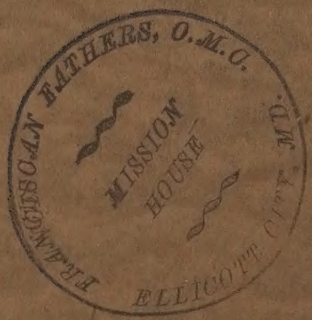
REDEMPTORIST FATHERS, O.M.C.
MISSION HOUSE
ELLICOTT CITY, MD.

ILLINOISON FATHERS, O.M.C.
MISSION HOUSE
ELLICOTT CITY, MD.

Nauki Katechizmowe

NA TRZY CZĘŚCI PODZIELONE

przez

X. MICHAŁA IGNACEGO WICHERTA,

świętéj teologii Doktora, plebana Obrytskiego, dyrektora rekolekcyi i misyi w dyecezyi Płockiéj mówione i do druku podane, a teraz za staraniem X. J. Stagraczyńskiego na nowo wydrukowane.

Pelplin.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. N. ROMANA.

1874.

Nauki Katechizmowe

o Składzie Apostolskim, Przykazaniach Boskich i Kościelnych, o Modlitwie Pańskiéj i Sakramentach

NA TRZY CZĘŚCI PODZIELONE

przez

X. MICHAŁA IGNACEGO WICHERTA,

świętéj teologii Doktora, plebana Obrytskiego, dyrektora rekolekcyi i misyi w dyecezyi Płockiéj mówione i do druku podane, a teraz za staraniem X. J. Stagraczyńskiego na nowo wydrukowane.

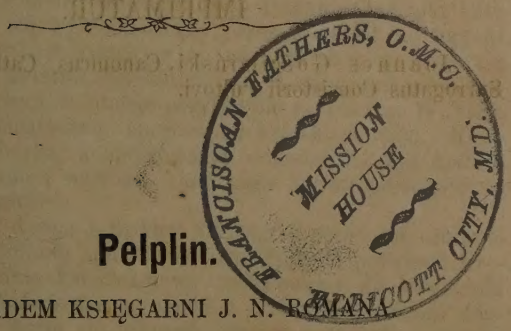

Pelplin.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. N. ROMANA.

1874.

CENSURA.

Mandato Celsissimi Principis Loci Ordinarii legimus Libro explicationem Symboli Apostolici, Praeceptorum Dei et Ecclesiae Sacramentorum, et Orationis Dominicae: nihilque in iis reperi mus, quod verae Fidei, morumque doctrinae adversari videatur quin etiam ad eam illustrandam plurimum collaturos arbitramur in fidem Datum.

Pultoviae die 15. Decembris 1780.

F. Xav. Księszkiewicz,
S. T. et U. J. Dr. Can. Insi. Colleg. Pult. Semin. Direct. et Librorum per Dioecev. Censor.

Victor Rola Wargawski,
Can. Ins. Colleg. Pult. in Semin. Dioeces. S. T. Prof. Librorum per Dioeces. Censor.

IMPRIMATUR.

Joannes Gościmiński Canonicus Cath. Plocen. Judex Surrogatus Consistorii Pultovi.

Przedmowa wydawcy.

Za dni naszych coraz liczniejsze podnoszą się głosy za wykładaniem z ambony *katechizmu* wiernemu ludowi. Przekonują się troskliwi o dobro dusz sobie powierzonych pasterze, iż kazania tak zwane moralne, moralizujące, choć gromkim, choć słodkim tonem wygłaszane, nie przynoszą spodziewanych owoców. Gdy kaznodzieja grzmi potężną piersią i gwałtownie się rzuca, lud się przeraża i zdaje się pilnie słuchać, nawet powie, że kazanie było dobre, bo ich Jegomość „wykrzyczał"; gdy ewangieliczną słodyczą serca ich zmiękczyć pragnie, lud po większéj części zasypia; tak słowo boże zazwyczaj pada podle drogi i marnie ginie. Lud nasz potrzebuje gruntownego oświecenia, znajomości prawd wiary. Powiedzmy sobie z żalem: Jakaż ciemnota u nas panuje we *wszystkich* stanach co do znajomości najprostszych zasad katolickich! Długoż jeszcze rzucać będziem z ambon piękne frazesa, woniejące kwiatki, czcze, nudne ogólniki — długoż męczyć próżném gadaniem w kółko, a nie podamy pożywnego chleba prostego wykładu nauk katechizmowych, aby coprędzéj przychodzono do poznania, a następnie i do pokochania w życiu prawdy bożéj? Panem petierunt parvuli, et non erat, qui frangeret eis...

We *Francyi* X. Guibert, gdy był jeszcze Biskupem w Viviers, daléj arcybiskup Sibour, obecnie Biskup Dupanloup nauki katechizmowe, prosty ich wykład, choćby przez kilka lat się ciągnął, byle całość podawał, w listach swych pasterskich gorąco zalecają. *Konferencye* choć świetne, błyskotliwe, choć tak zwaną intelligencyą, świat modny nęcą, istotnego pożytku nie przynoszą. W *Niemczech* księża systematycznie opracowany katechizm mają. Katechizm jest O. Deharba, a opracowania dokonał X. *Jan Zollner*. Dzieło to niepospolitéj wartości, choć nieco suche; posługują się niém u nas powszechnie.

W Polsce od dawna i Biskupi i Pasterze parafialni czuli potrzebę prostego wykładu nauk katechizmowych. Z polecenia Prymasa wyszły kazania katechizmowe zastósowane do ewangielii całorocznéj. *X. Walusiewicz* przełożył z francuskiego nauki dogmatyczno-moralne, które się czterech wydań doczekały. Jezuita *Michał Wielowiejski*, sławny z cnót i wielkiéj nauki, *całą* naukę Wiary wyłożył i drukiem ogłosił: Ojcze nasz, Pozdrowienie

Anielskie, Skład Apostolski, Dziesięcioro, a wszystko: *ad mentem D. Thomae.* To samo uczynił X. *Tomasz Grodzicki* ex Jezuita. X. *Karól Fabiani*, *Dziesięcioro* obszernie, a mały katechizm w krótkości wyjaśnił.

Mamy więc i początki i wzory w tym rodzaju. Jednym z celniejszych jest X. *Michał Ignacy Wichert*, którego dzieło oto po raz drugi na świat wychodzi. Z życia jego nie wiele mamy szczegółów. *JX. J. Szpaderski* nie wspomina o nim w swych akademickich wykładach, choć poślednim i sobie samemu dużo miejsca poświęca. Kilka dat czerpiemy z O. Browna, *Biblioteki pisarzów assystencyi polskiéj*, która jest skarbcem wiadomości bibliograficznych o kaznodziejach polskich Zakonu Jezusowego.

X. Michał Ignacy Wichert, Litwin, urodził się r. 1733, do Towarzystwa wstąpił r. 1752, i był dłuższy czas Misyonarzem w Warszawie. Po kassacie Zakonu był proboszczem w Obrychowie i dyrektorem szkół i misyi w dyecezyi płockiéj.

Z polecenia X. Prymasa Poniatowskiego napisał i wydał: *Nauki katechizmowe* o Składzie apostolskim, Przykazaniach boskich i kościelnych, o Modlitwie Pańskiéj i Sakramentach itd., w trzech tomikach. Dzieło to mimo swéj wielkiéj wartości raz tylko było drukowane, i dziś jest rzadkością. W Wielkopolsce mało kto je posiada. W dyecezyi włocławskiéj jeden tylko znalazł się egzemplarz, i z tego obecny przedruk, na usilne pragnienie tamtejszego duchowieństwa, czynimy. Lubo nie każda materya gruntownie wyczerpnięta, mamy atoli *całość* wykładu.

Nauki odznaczają się obok prostoty i jasności gorącością wymowy. Pełno w nich przyrównań i podobieństw z życia i przyrodzenia branych, to rzecz rozjaśnia a pamięci silnie się czepia. Przedruk jest zupełny, poprawny, (cytatów nie kładziemy u spodu, jeno w texcie), tu i owdzie uzupełniony naukami z X. Zollnera, co gwiazda osobno wskazuje.

Nie mamy ochoty rozwodzić się daléj i nad potrzebą nauk katechizmowych i nad zaletami powyższego dzieła, które, dzięki dobréj woli nakładcy, w nowéj szacie niczawodnie liczne przyniesie korzyści i pasterzom duchownym i słuchaczom polskim.

Wonieść, w dzień św. Kaźmierza 1874.

X. J. Stagraczyński.

Do Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JMCI MICHAŁA JERZEGO Ciołek PONIATOWSKIEGO, Biskupa Płockiego, Xiążęcia Pułtuskiego, Biskupa Koadjutora Krakowskiego, Xiążęcia Siewierskiego, Opata Kommendataryusza Czerwieńskiego, Dziekana Warszawskiego, Orderów Orła białego i świętego Stanisława Kawalera.

Jaśnie Oświecony Mości Xiąże.

Gdy książkę tę Nauk Katechizmowych na publiczny wydaję widok, wielorakie, ale najsprawiedliwsze mam przyczyny, abym Ją J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości ofiarował, i Jego najpoważniejszém zaszczycił Imieniem.

Będąc bowiem przez kilkanaście lat w Dyecezyi Jego na Urzędzie Missyonarskim, najwięcéj tych Nauk złożyłem, i onych po Missyach do uczenia Ludu używałem.

I teraz nawet, kiedy ją do druku podaję, na tymże urzędzie nakładem szczodrobliwym J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości utrzymuję się.

Sprawiedliwość więc wszelka zdaje się wyciągać tego, abym w czyjéj winnicy ten owoc zebrał, i czyim nakładem i Łaską utrzymuję się, Temum też wszystkiéj zbiór pracy mojéj ofiarował.

Znam ja wprawdzie, iż to szczupłe dzieło wielkości umysłu J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości wyrównać nie zdoła, lecz że chwałę Boską i pożytek Wiernych za cel szczególny ma sobie założony, spodziewam się, iż z téj miary miłe i przyjemne J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości zostanie.

Przypatrzywszy się albowiem tak wielorakim i tak doskonałym od pierwszego wstąpienia na Dyecezyą J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości rozrządzeniom, któż w nich gorącéj o pomnożenie chwały Boskiéj żarliwości, kto o pożytek dusz Pasterza prawdziwego widzieć nie musi troskliwości?

Z tych powodów coroczne postanowione są dla Kapłanów całéj Dyecezyi Rekollekcye, aby rozważaniem rzeczy Niebieskich Pasterze zagrzani i pokarmem Duchownym mocniéj zasileni, lepiéj mogli oświecać i karmić owieczki swoje.

Tym końcem postanowione po całéj Dyecezyi Missye, aby z przekładania prawd Boskich obfitszego, i używania częstszego Sakramentów Świętych, ludzie mając nadzwyczajną pomoc, i którzy są nieużytego serca nawracali się, i słabi w Wierze i cnotach umocnionymi, i dobrzy w sprawiedliwości pomnożeni zostali.

Dla téj przyczyny chwalebnie urządzone nieustające w Dyecezyi czterdziestogodzinne Nabożeństwo, które jako ludzi pociąga do wielkiéj *Boga* miłości, pokazuje to tak liczne z wielką ochotą zewsząd na takowe Nabożeństwo ludzi zbieranie się, i na nim nie z mniejszą słodkością trwanie, i podczas onego do Sakramentów z wielką ochotą uczęszczanie.

Toż mówić o innych wszystkich tak wielorakich ustawach i rozrządzeniach, które jako nieśmiertelną u *Boga* i u ludzi jednają J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości sławę, tak téż najjaśniejszym są Jego o chwałę Boską i owieczek sobie powierzonych żarliwości dowodem.

Ta sama nawet książka, która na widok świata wychodzi, zaleceniem J. O. Waszej Xiążącéj Mości mi. daném jest dokończona, i Jego rozkazem w druk jest podana.

Z tych więc pobudek czynię sobie śmiałość, to liche dzieło ofiarować J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości, i z największém uszanowaniem u Nóg Jego złożyć. Przyjmże je zatém J. O. Mości Xiążę, Panie i Pasterzu mój, jako i hołd wszelkiéj sprawiedliwości i dowód niewygasłéj wdzięczności; a tak Twojém Imieniem zaszczycone, nie tylko wszelkie, które mieć w sobie może, pokryje niedoskonałości, ale i u czytelnika znajdzie powagę.

Ja zaś usilnie *Boga* prosić nie przestanę, aby On drogie zdrowie J. O. Waszéj Xiążęcéj Mości dla chwały swojéj, ozdoby Kościoła, i pożytku Dusz wiernych, przy wielkiéj czerstwości w najdłuższe lata utrzymywać i zachowywać raczył.

Jaśnie Oświeconego Waszéj Xiążęcéj Mości Pana Mego

Najobowiązańszy i najniższy sługa

X. M. I. Wichert.

Do Czytelnika.

Wezwany z szczególnego rozporządzenia Boskiego do Urzędu Mis-yonarskiego, na nim przez czas nie mały zostając, doznałem rzeczywi-icie: jak są potrzebne Ludowi Chrześcijańskiemu, osobliwie na Parafiach nieszkającemu, Nauki Katechizmowe, tak dokładnie i jasno tłumaczone, przez któreby i w Wierze Chrystusowéj należycie oświeconymi, i w o-byczajach Religii doskonale wyćwiczonymi być mogli; tych zaś w ojczy-stym języku wydanych bardzo mało znajduje się. I lubo wiele już to w wiekach dawniejszych, już w dzisiejszym przez tylu gorliwych o chwa-ę Boską Mężów bardzo mądrze napisanych z pod prasy powychodziło kazań, które wymową i rzeczy wyborem do okoliczności, miejsca i słu-chaczów roztropnie są przystosowane; wszakże te będąc z siebie chlebem stałym dla samych tylko dojrzałych, to jest, uczonych i doskonale o-świeconych, pożytecznym są pokarmem, maluczkim zaś, to jest prostym uczonym, którzy nie chleba, ale mleka jeszcze według Świętego Pawła potrzebują, za pokarm służyć nie mogą. Zacząm znając ja tak wielką potrzebę Nauk dla ludzi mniéj oświeconych, zaraz od początku Urzędu nego Missyonarskiego około dzieła tego pracować przedsięwziąłem, i czas wszystek, od zabaw innych wolny, łożyłem na zebranie z różnych ksiąg rzeczy, które z doświadczenia dłuższego Ludowi do tego końca najpo-żyteczniejsze sądziłem, i tę z nich, którą do druku podaję, złożyłem książkę na trzy części podzieloną. W pierwszéj części: co ma każdy Chrześcijanin wierzyć, Artykuły Wiary w Składzie Apostolskim zawarte tłumaczą się. W drugiéj: co ma każdy Chrześcijanin czynić, Przykazania Boskie i Kościelne wykładają się. W trzeciéj: jako każdy Chrześcijanin ma się w nabytéj łasce Boskiéj utrzymywać, i w onéj coraz bardziéj pomnażać, Nauki o Modlitwie Pańskiéj i Sakramentach Świętych po-dają się.

Nie bez przyczyny zaś takowy podział książki uczyniony jest, naj-lepiéj bowiem ludzie prawdy te poznają, których fundament założony

mają. Ponieważ też fundamentem całéj Religii są Artykuły Wiary w Składzie Apostolskim zawarte, których wszyscy Chrześcijanie zaraz od młodości wyuczeni są, najpożyteczniéj zdało się na nim całe Nauk dzieło budować, a ztąd nie tylko przekładać powinności Chrześcijańskiego życia w Przykazaniach Boskich i Kościelnych zawarte, ale też i utrzymywać ich w nabytéj łasce Boskiéj przez podanie Nauk o Modlitwie, i godnym Sakramentów Świętych używaniu.

Prostym wprawdzie sposobem mówienia rzecz tu wyłuszcza się, gdyż tego i sam zamiar dzieła, i Urząd Missyonarza wymaga, aby od wszystkich był zrozumiany; ani też słowo Boże wyboru jakiego potrzebuje, którego tém są dzielniejsze prawdy, im bardziéj proste i jasne. Nie rozumiéj jednak ztąd, czytelniku, jakoby te Nauki dla samych tylko prostych i mniéj uczonych ludzi pisane były. Prawda, że ten najcelniejszy zamierzony mają koniec. Z tém wszystkiém dla każdego, nawet dla uczonych, i dobrze w Wierze oświeconych pożyteczne być mogą, byleby szczerym duchem korzystania z nich czytane były; ile że starałem się, aby tych Nauk wykładanie tak było nieumiejętnym objaśnione, iżby umiejętnym nie było uprzykrzone: a to przez tłumaczenie wielu takowych rzeczy, któreby i mędrszych w poznawaniu Tajemnic Wiary lepiéj oświecić, i w wykonywaniu praw Chrześcijańskich gruntowniéj utwierdzić, i do godnego Sakramentów świętych przyjmowania doskonaléj przyprawić mogły. Oprócz tego w tych Naukach przekłada się nie tylko ciężkość grzechu każdego w szczególności, i środki do jego uchronienia się, ale też i zacność cnoty, pobudki i sposoby do jéj nabycia i zupełnego osiągnienia. Co wszystko zdolne być może przy łasce Boskiéj do pożywienia serca każdego człowicka, tak nieumiejętnego jako najoświeceńszego.

Tym też jeszcze końcem te Nauki pisałem, aby i sami kapłani, mianowicie Pasterze dusz, najmilsi bracia moi XX. Plebani, oraz inni kościołów parafialnych rządzcy, łatwiejszy ztąd brali sposób uczenia powierzonych sobie owieczek, i niby połamany już mieli chleb, któryby maluczkim na pokarm podawać mogli. Aby zaś te moje Nauki tém lepiéj ku temu końcowi służyć mogły, przy końcu ostatniéj Części położy się porządny Regestr Niedziel wszystkich w roku, i na każdą z nich wyznaczona będzie jedna, lub więcéj Nauk do textu z Ewangielii przystosowana, które zamiast kazań do ludu mówione być mogą. Używaj tedy, łaskawy czytelniku, téj mojéj pracy na Chwałę Boską i twój zbawienny pożytek, którego jako szczególnie w tym dziele upatruję, tak ci z serca życzę.

Nauka pierwsza

ZACHĘCAJĄCA DO SŁUCHANIA NAUK.

Wyszedł najprzód człowiek z ręku Boskich w stanie niewinności, jako dzieło ze wszech miar doskonałe, godne wszechmocnego Twórcy ręku. Ale nieszczęśliwy w grzech upadając, dzieło tak zacne i doskonałe tak brzydko zepsuł i zelżył, iż stało się niejako zbiorem wszelkich niedoskonałości. Fecit Deus hominem rectum, et ipse se infinitis miscuit quaestionibus. W wielkich boleściach i nędzy na świat rodzi się, a urodziwszy się, ani matki swéj znać, ani sam pożywić i przyodziać się, ani przy dalszym życiu zachować się nie może.

Wielka tedy jest nędza człowieka co do ciała na tym świecie; ale cóż mówić o nędzy tegoż człowieka co do duszy, nim się Bogu i Kościołowi Jego przez Chrzest Święty odrodzi? Znać Ojca swego Boga i Matki Kościoła nie może; nauki, która jest pokarmem duszuym, w piersiach Matki swéj Kościoła należć nie może: trzeba czekać, aż do rozumu przyjdzie, i toż dopiero długo nad nim pracować, nim się Wiary nauczy, nim onę pojmie, nim według niéj zepsowane przyrodzenie swoje urządzi.

Aleć jeszcze nie jest dosyć, nauczyć się Praw Ewangielicznych, i pojąć raz obowiązki swoje; trzeba ustawicznie mieć one przed oczyma, trzeba i codziennie rozważać, gdyż skoro z pamięci Wiarę wypuścimy, wraz téż i obyczajów dobrych zaniedbywamy, a co za tém idzie, że jakoby bez światła błądzić i głęboko w grzechy zachodzić musim.

Wiary zaś, téj tak nam wielce potrzebnéj, nabyć nie możemy Nauk nie słuchając, bo jako mówi Apostół:[1]) Wiara z słuchania. I tamże dodaje. *Jako wierzyć mogą temu, którego nie słuchali, jako zaś słuchać będą bez opowiadacza?* Koniecznie tedy słuchać trzeba Nauk o Wierze, jeśli kto chce mieć Wiarę, bo jako ów próżnoby się spodziewał urodzaju ziemi, któryby wprzód jéj nie wyrobił i nie zasiał; tak próżno i ten mocną mieć Wiarę spodziewa się, kto Nauki o niéj nie słucha. Czemuż to? Bo tenże Pan, który postanowił, aby ziemia nie pierwéj, aż wprzód uprawiona i zasiana, rodziła, postanowił także, aby rola serc naszych godnego cnót świętych owocu nie wydała, ażby wprzód przez naukę uprawioną i słowem Bożém zasianą została.

Przetoż przyrównywa Pan Jezus Słowo Boże do nasienia, a serce ludzkie do roli:[2]) *Nasienie jest Słowo Boże, a rola jest serce ludzkie.* Przyrównywa i do chleba:[3]) *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiém słowem Bożém.*

Jako tedy kto chce życie doczesne zatrzymać, trzeba mu koniecznie pokarmu używać: tak kto chce duchownie i świątobliwie żyć, słowem Bożém zasilać mu się trzeba.

Lecz abyśmy się tém pilniéj jeszcze do słuchania Nauk zachęcili, w których Artykuły Wiary naszéj tłumaczą się, najprzód przełożę ja wam, jakie szkody z słabéj Wiary naszéj wynikają, powtóre podam sposoby, którymi w nas tę Wiarę wzmocnić i pomnożyć możemy. Na większą cześć i chwałę Pana Boga.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Co w budynku fundament, co w drzewie korzeń, to w życiu Chrześcijańskiém jest *Wiara.* Jako tedy od mocy fundamentu cała zawisła moc budynku, i od korzenia całą żywość i moc odbiera drzewo: tak od fundamentu Wiary całe budowanie pobożności chrześcijańskiéj, i zyzność wszelka cnót nadprzyrodzonych zawisła. Jeśli mocna w nas Wiara, mocna téż i gruntowna cnota; jeśli Wiara chwiejąca się, tedy i cnota nasza tysiącznym będzie podlegać odmianom.

[1]) Rom X. v. 17. [2]) Luc. VIII. v. 10. [3]) Luc. IV. v. 4.

Zkąd to, powiedźcie mi, w pierwszych chrześcijanach tak wielkie kwitnęły cnoty, iż za świadectwem *Łukasza* świętego w *dziejach Apostolskich* tak żadnego do rzeczy ziemskich nie mieli upodobania i przywiązania, że rozsprzedawszy wszystkie swoje majątki do nóg Apostolskich pieniądze składali, a niewięcéj, tylko co do wyżywienia potrzeba było, z onych sobie brali? Zkąd taka ku Najmilszemu Zbawicielowi w nich wzmogła się miłość, iż za świadectwem *Tertuliana*, tylu było chrześcijan męczeństwa żądających, iż Antoniusz Azyi, a Tyberyusz Palestyny rządzcy pisali do Adryana i Trajana cesarzów, że wynaleść tak wiele katów nie mogli, którzyby dobrowolnie na śmierć za Chrystusa ofiarujących się zdołali mordować. Zkąd to w nich taka ku bliźnim miłość, iż jako świadczy *Klemens święty*, wielu za życia jego było takich chrześcijan, którzy rozsprzedawszy wszystkie dobra swoje, i pieniądze rozdawszy na ubogich, gdy już więcéj nie mieli, coby ubogim dawać mogli, samych siebie poganom za niewolników zaprzedawali, a pieniądze od nich wzięte na wspomożenie ubogich i sierot obracali? Oto jedyna ta wszystkich tak wielkich cnót przyczyna była, którą Hieronim święty, wielki Kościoła Doktor, kładzie: że *Wiara w nich wielka była, i pamięć na Krew Jezusa Chrystusa świeżo przelaną jeszcze w sercach ich nie wygasła.*

Teraz, słuchacze najmilsi, ani słychać w chrześcijanach o takowych cnotach. Czemu? Bo to właśnie o nich się prawdzi, co napisał Dawid, Król i Prorok:[1]) *Umieszczyły się prawdy od synów ludzkich*, to jest: Fundament Wiary bardzo w nich osłabiał. Przetoż porujnowało się wszelkie budowanie, korzeń drzewa na poły usechł, dla tego też tak bardzo małe owoce cnót świętych pokazują się. Też same Artykuły teraźniejsi chrześcijanie co i pierwsi wierzą, ale że umieszczyła się w teraźniejszych Wiara, przeto tak małe w nich znajdują się owoce cnót. *Piotr święty* Apostół, że nie mógł suchą nogą po wierzchu morza chodzić i tonąć już poczynał, całą winę na wiatr mocny zwala, ale Chrystus Pan rzecz, jako w sobie jest, przenikając, całą przyczynę tonienia jego słabości w Wierze przypisuje. *Małéj wiary, czemu wątpiłeś?*[2]) Tak i my całą przyczynę, że w cnotach nie postępujemy, ale owszem w grzechach toniemy, na pokusy szatańskie i ułomność

[1]) Psalm. XI. v. I. [2]) Math. XIV. v. 30.

naszę składamy; lecz jeśli pilnie przypatrzymy się, tak małego w cnotach postępku i wpadania w grzechy, tę a nie inną, którą Chrystus Pan dał Piotrowi, znajdziemy przyczynę: że małéj Wiary jesteśmy, że powątpiewamy. *Quare dubitasti?*

Czy mogłożby być kiedy, aby człowiek, który żywo wierząc, i za najpewniejszą rzecz mając, iż Bóg jest *dobro nieskończone*, tak w sobie piękne i tak miłe, że wszystkie całego świata i Nieba ozdoby i piękności wraz zebrane, w porównaniu Jego godności, są jako jedna piasku odrobina przeciw największym górom złotym; czy mogłoby być, mówię, aby człowiek odważył się na utratę tak wielkiego dobra dla doczesnego zysku? Aby człowiek wierzący i za nieomylną rzecz mający, iż Bóg jest *najsprawiedliwszy*, że za najmniejsze dobre uczynki daje niezmierzone i nieskończone w Niebie nagrody, a za każdy ciężki grzech nigdy nieugaszonym karze ogniem w piekle, mógł się na grzech kiedy odważyć; człowiek, mówię, który skry ognia, i komara kąsającego zcierpieć nie może; człowiek, który ziemi kawał utraciwszy, w żalu ukoić się nie chce? Mogłożby to być, aby wierząc, iż Syn Boży bez żadnych zasług naszych żadnéj od nas nie potrzebując pomocy, z jedynéj miłości, i niepojętéj swéj dobroci tak się dla człowieka uniżył, tak wiele ucierpiał, tak haniebną śmierć na krzyżu poniósł, aby go z najsroższéj piekielnéj niewoli wybawił, a niebo mu pozyskał: a przecię mógł się na obrazę tak dobrego, łaskawego i najmilszego Pana odważyć, rany Mu zadawać, znowu Go do krzyża przybijać, i mordować. Gdyby choć promyk żywéj wiary w takowym człowieku zostawał, nigdyby tego uczynić nie mógł.

Ta tedy jedyna tak wielu grzechów w nas jest przyczyna, że słabą mamy Wiarę.[1]) *Że nie rozumie żaden, przetoż na wieki zginą.* Zważajcie, najmilsi słuchacze, jako tu Job Święty nie mówi: *Że nie wierzą*, ale *że nie rozumieją, więc na wieki zginą.*

Każdy z nas wierzy powszechnie; gdy zapytany będzie, umie odpowiedzieć, kto cię stworzył? Pan Bóg. Co jest Pan Bóg? Jest Twórca nieba i ziemi; ale jakoż Twórcy tego godność pojmujemy? Jaką uwagę na Niego mamy? Jako przykazania jego zachowujemy? To dobro nieskończone dla lada próżnego zysku i uciechy z dy-

[1]) Job. IV. v. 20.

mem przemijającéj tracimy. Umiemy pytającym się: *Kto cię odkupił?* odpowiedzieć: *Syn Boży stawszy się człowiekiem.* Ale jaka nasza ku Odkupicielowi wdzięczność za tak wielkie Jego i rozumem niepojęte dobrodziejstwo? jaka miłość? Oto tak żyjemy, jakbyśmy nigdy nie byli odkupieni, jakoby to bajka była, a nienajwiększy Artykuł Wiary, od Boga samego objawiony, i od Wszystkich Świętych aż do krwi przelania wyznawany. Umiemy odpowiadać: Iż dusza nigdy nie umrze i gdy w łasce Boskiéj oddzieli się od ciała, pójdzie do Nieba, a jeśli w gniewie Boskim, na wieczne męki i karania trafi. Ale jakąż my o téj to nigdy nieumierającéj duszy mamy pamięć i troskliwość; jak na niebo pracujemy, jak się piekła lękamy? Tego wszystkiego coś za przyczyna? Z jakiegoż to źródła tak nieszczęśliwe i obrzydłe płyną potoki? Oto: *Quia nullus intelligit, in aeternum peribunt.*[1]) Że nikt nie zrozumiewa, przetoż wszyscy poginą.

O słuchacze! Kiedyżtedyż ocućmy się z gnusności naszéj i zdobądźmy się na jak najżywszą wiarę i pokażmy, że nie słowy samemi tylko wierzymy i nie samém tylko imieniem jesteśmy chrześcijanami, ale iż rzeczą samą żyjemy według wiary naszéj. Zaiste, nic to nam nie pomoże, iż artykuły wiary naszéj na pamięć mówimy, jeśli ich rozważać i według onych żyć nie będziemy. Co pomoże żołnierzowi, że ma szablę schowaną w pochwie, jeśli jéj dobyć i władać nią w potrzebie nie potrafi? Podobnież co nam pomoże, Artykuły Wiary umieć, jeśli ich nie użyjemy, i w podających się okazyach uciekać się do nich nie będziemy?[2]) *Co pomoże mieć głupiemu bogactwa?* (mówi Bóg przez Mędrca swego) *kiedy mądrości za nie kupić nie może?*

Lecz już, słuchacze najmilsi, widząc tak wielkie szkody z słabości w wierze wynikające, pragniecie wiarę tę wzmocnić w sobie i pomnożyć, tylko sposobów, jakimi to uczynić moglibyście, nie wiecie: Otoż największą pilnością posłuchajcie, a podam wam te, które są najpotrzebniejsze ku używaniu.

[1]) Tob. IV. v. 20. [2]) Prover. XVII. v. 76.

CZĘŚĆ DRUGA.

Sposób *pierwszy* pomnożenia w nas Wiary jest: *prosić Pana Boga* o dar ten. Wiara bowiem jest dar Boży, albo światło Niebieskie, którém oświecony człowiek mocno zezwala na to wszystko, cokolwiek Bóg objawił i przez Kościół swój do wierzenia podał. Prosić tedy Pana Boga potrzeba, aby to światło Niebieskie spuścił na rozumy nasze, aby je oświecił i przywiódł do mocnego na to wszystko zezwalania, cokolwiek On zaświadcza powagą swą nieomylną. Mówić tedy owemi Uczniów Chrystusowych słowy powinniśmy.[1]) *Domine adage nobis fidem. Panie pomnóż w nas wiarę.*

Naśladujmy w tym *Dawida* Świętego, który lubo obfitą z Nieba był obdarzony światłością, wszakże ustawicznie w Psalmach swoich o co raz większe oświecenie rozumu i poznanie Praw wiecznych prosił:[2]) *Rozświeć jasność Twarzy Twéj nad sługą twoim, a naucz mię usprawiedliwień Twoich.* I znowu:[3]) *Ręce Twoje uczyniły mię, i ulepiły mię, dajże mi wyrozumienie.* Naśladujmy i owego przy mieście Jerycho ślepotą nawiedzonego żebraka, którego gdy Pan Jezus pytał:[4]) *Czego żądasz, abym ci uczynił?* On lubo był wielce ubogi i wielu rzeczy potrzebował, wszakże o samego wzroku przywrócenie prosił: *Panie, abym przejrzał.*

Nie mówię ja tego, abyśmy nie mieli i o inne rzeczy prosić Pana Boga, ale mówię, że o to najbardziéj prosić powinniśmy, aby *rozumy* nasze Bóg światłem Wiary oświecił, abyśmy prawdy wieczne jak najdoskonaléj poznali: ta zaś łaska wszystkie Niebieskie dary pewnie pociągnie za sobą i na nas sprowadzi. Prosić zaś mamy *w pokorze* wielkiéj, uznając się niegodnymi tak nieoszacowanéj łaski. Do pokory téż *wytrwanie* w téj prośbie przyłączyć powinniśmy, nie kontentując się raz i drugi poprosić, ale *ustawicznie* kołacąc i wołając do Pana zastępów. *Umartwienia* téż jakowe, i *jałmużnę* gdy do modlitwy naszéj przyłączymy, zapewnie wysłucha nas Zbawiciel nasz i oświeci rozumy nasze,

[1]) Lucae XVII. [2]) Psalm. CXVIII. v. 135. [3]) Ibidem v. 35.
[4]) Luc. XVIII. v. 41.

który po to przyszedł na ten świat, aby nas wyrwał z ciemności i synami światłości uczynił.

Sposób drugi wzmocnienia w nas osłabionéj Wiary, jest pilnie roztrząsać i *rozmyślać te Artykuły*, które wierzymy. Jako albowiem słońce jaśnością swą i ciepłem moc i dzielność daje ziemi do rodzenia tak obfitych ziół, kwiatów i drzewa, tak podobnież *rozmyślanie* wiecznych Prawd sprawuje to, iż niepłodne serce nasze hojnie cnót Świętych rodzi owoce.

Lecz ponieważ niekażdy z nas umie rozmyślać, przetoż takiemu tego pospolitego trzymać się trzeba środku: Czytać, gdy kto umie, z uwagą księgi, w których zawierają sie Nauki o Artykułach Wiary, albo słuchać Nauk o tychże.

Nie innym sposobem przyprowadzał Pan Bóg zawsze lud do znajomości i czci sobie należącéj, tylko przez opowiadanie. Od samego począwszy stworzenia świata opatrywał Bóg Patryarchów, Proroków i Kaznodziejów, aby lud w ciemnościach zostający oświecali, błądzących na drogę zbawienną naprowadzali, upornych kazaniem i postrachem sprawiedliwości Boskiéj do należytéj czci i miłości Pana Boga swego przywodzili. I owszem, Syn Przedwieczny na ziemię zstępując, aby świat w ciemnościach zostający, światłością Niebieską oświecił, jakimże sposobem to uczynił? Oto chodząc po wsiach, miastach i miasteczkach, lud nauczał Wiary i życia chrześcijańskiego; którzy tedy z ludu owego słuchali nauki Chrystusowéj, ci się téż i nawracali, a którzy zatykali uszy przed jego nauką, ci téż w ciemnościach i grzechach swych poumierali.

A kiedy sam z tego świata schodził, postanowił Apostołów, którzyby po całym świecie naukę Jego opowiadali. A jako ufundował Chrystus Wiarę swą przez opowiadanie, tak ją tymże samym środkiem utrzymuje aż dotąd.

Ma po dziś dzień w Kościele swoim kapłanów, którzyby ustawicznie ludowi opowiadali Ewangielią Jego, łamali chleb maluczkim, to jest tłumacząc i objaśniając im Wiary Artykuły, i tym sposobem do życia ich pobożnego przyprowadzali.

Ma i takich, którzy pilnie na głos Boski otwarzając uszy i serca swoje, przyjmują Naukę Chrystusową i wykładanie mów

[1]) Część I. Nauk Katechizmowych. [2]) Psal. CXVIII. v. 130.

Boskich; jako mówi Dawid:[1]) *oświeca ich i wyrozumienie daje maluczkim.*

Którzy zaś nie chcą słuchać nauk takowych, ci w ciemnościach i ciężkich grzechach zostają, i jako bez światła w błędy coraz większe zachodzić muszą. Jeśli tedy i my chcemy, abyśmy w ciemnościach nie zostawali, i w grzechowe nie zachodzili błędy a światłem Synów Boskich byli oświeceni, trzeba nam koniecznie słuchać Nauk Chrystusowych.

3) *Sposób trzeci jest: Wierzę w Boga* albo Skład Apostolski (w którym zamyka się to wszystko, co każdy Chrześcijanin przedewszystkiém wierzyć ma) nie tak, jak pospolicie zwykliśmy prędko i bez żadnéj uwagi odmawiać, ale powoli, nad każdym Artykułem przyzwoicie zastanawiając się, rano i w wieczór mówić, a przytém być tak przeświadczonym na umyśle, iż ten Artykuł tak mocno wyznawam, tak mam za najpewniejszy, że gotów jestem życie moje utracić, niżeli najmniejszą wątpliwość o którym z tych Artykułów przypuścić.

Ale może rzeczecie, że czasu wam nie wystarcza na czytanie ksiąg, na Nauk słuchanie, ani nawet na *Wierzę w Boga* z uwagą i powoli odprawienie. Lecz o jako wam, takowi ludzie, owa Dyogenesa służy odpowiedź dana filozofowi nie chcącemu słuchać filozofii! *Na cóż więc żyjesz?* jeśli czasu do czytania, lub słuchania czego zbawiennego nie masz? Na cóż i żyjesz Chrześcijaninie, nie mówię na ziemi ale na łonie Kościoła Matki twojéj, jeżeli mówisz, że czasu nie masz do czytania książek, nauk słuchania i pacierzy rano i w wieczór nabożnie odprawowania? Tedy ta sama wymówka słabą bardzo Wiarę twoję być pokazuje.

Także nadzieja i miłość ku Bogu wielce w tobie ostygłą tém samém wydaje się, i zaprawdę, w nieszczęśliwym zostajesz stanie, kiedy tyle zbywającego czasu mając: to na próżne rozmowy z przyjaciółmi, to na zasilenie ze zbytkiem kilkakrotne na dzień ciała twego, jednego krótkiego czasu dla Boga i dla duszy twojéj naleść nie możesz, byś nauki posłuchał, książki nabożnéj poczytał, lub pacierze z uwagą odprawił.

Porzućcie tedy, słuchacze, te wcale nieprzystojne na człowieka chrześcijańskiego wymówki a od tego czasu pilnie postanówcie,

[1]) Psal. CXVIII. v. 130.

często prosić o dar Wiary Pana Boga, Artykuły téjże Wiary waszéj z nabożeństwem mówić rano i w wieczór, nauk zbawiennych słuchać, a nie tak odtąd, jakieście przedtém czynili, od nich uciekać, za nic ich sobie ważyć, jakoby dla samych tylko dziatek potrzebne były, a wam na nic się nie przydały.

Szatan o nic bardziéj nie stara się, jako o to, aby odwieść mógł od nauki człowieka. Jako bowiem nieprzyjaciel chcąc miasta jakowego dobyć, najwięcéj na to czuwa, aby żadnéj z nikąd nie dowieziono żywności, i ile może stara się, aby wody do miasta wchodzące odjąć mógł, a pewien jest, iż jeżeli tego dokaże, miasto bez chleba i wody, chociażby było najobronniejsze i najwaleczniejszych miało żołnierzy, poddać się koniecznie dla niedostatku żywności musi; — podobnież i duszny nieprzyjaciel nic tak nie usiłuje, jako aby dusza nasza pokarmem i żywnością niebieską, to jest nauką Chrystusową, zasilona nie była, ani wodą żywota, którą jest słowo Boże, nie była ochłodzona; pewien będąc, iż choćby z innych stron miał kto znaczniejsze cnoty, tedy jednak poddać mu się dla samego głodu duchownego i w ręce jego popaść będzie musiał.

Postanówcież tedy w każdy dzień świętéj nauki z największą pilnością słuchać; odłożcie, którzy czytać umiecie, jaki czas na książki nabożnéj czytanie; co jeśli uczynicie, zapewne wzmocni się w was Wiara, a te wieczne rzeczy, na które teraz jakoby przez grubą zasłonę poglądacie: z owym Ewangielicznym ślepym *widzę ludzi niby drzewa*[1]) jaśniéj potém i gruntowniéj poznając, na wzór pierwszych chrześcijan w wysokie zakwitniecie cnoty. Co wam teraz rzeczą być trudną i nieznośną zdaje się, czynić dla Chrystusa, to wszystko potém z ochotą, i większą niż pomyśleć można łatwością czynić będziecie mogli ze szczeréj chęci.

O co cię, Boże twórco nasz i Panie najłaskawszy, przez mękę i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez przyczynę Maryi Panny prosimy, daj nam najmocniejszy dar Wiary! Wołamy do ciebie oto z Dawidem.[2]) *Ręce Twoje utworzyły mię i ulepiły, dajże mi wyrozumienie, a będę pojmował prawo twoje, i strzedz Go będę całém sercem mojém.*

[1]) Marc. VIII. v. 24. [2]) Psal. CXVIII. v. 73.

Nauka druga.

O BYTNOŚCI PANA BOGA.

Cała chrześciańska nauka zasadza się na Bogu, tak, iż jeśli kto w tym artykule wprzód ufundowany nie będzie mocno i gruntownie: *iż Bóg jest*—w żadnych innych częściach wiary dostatecznie utwierdzonym być nie może. I dla tego Apostół Paweł mówi: *Wierzyć potrzeba przystępującemu do Boga, że jest Bóg.* [1])

Co uważając, nim przystąpię do przekładania wam artykułów wiary naszéj, sądzę za rzecz potrzebną, przełożyć wam najprzód tę jakoby fundamentalną prawdę: *iż Bóg jest.*

Gdybyśmy żadnéj o bytności Pana Boga nie mieli nauki, ani żadnego objawienia Boskiego i świadectwa o tém, tedybyśmy zawsze samym rozumem, dobrze onego używając, dochodzić i poznawać mogli, *iż jest Bóg.* Tak poganie rozumem tylko samym rządzący się, acz żadnéj o Bogu nauki nie słyszeli, z samego stworzenia Twórcy wszystkich rzeczy dochodzili według owych słów Apostoła: [2]) *Co nam przez słowo Bóg objawił, to téż i poganom znajomo, albowiem rzeczy Jego niewidzialne przez te rzeczy stworzone bywają poznawane, oraz wieczna moc Jego i Bóstwo, tak iż nie mogą być wymówieni.*

Jako albowiem ujrzawszy kto miasto wielkie i pięknie zbudowane, widząc zegar kształtnie i sztucznie złożony, czytając księgę mądrze napisaną, — iżaliż nie koniecznie wyznać potrzeba, iż to miasto samo się z przypadku jakiego nie zbudowało, ani zegar sam się nie zrobił, ani książka ta sama się nie napisała i trafunkiem nie ułożyła; ale musiał być autor, co ją napisał, musiał

[1]) Hebr. XI. 6. [2]) Rom. I. 19.

być rzemieślnik rozumny, który to miasto ozdodne wystawił, i zegar tak sztuczny zrobił: dalekoż bardziéj pojrzawszy na niebo tak obszerne i ozdobne, na słońce, księżyc i gwiazdy tak ślicznym porządkiem ustanowione, i cały świat oświecające i ogrzewające, a nigdy w niczém nie psujące się, — iżaliż wyznać nienależy, że to sama wszechmocna ręka Boska uczyniła? Pojrzawszy na ziemię tak wielką, jakoby kulę jaką wśród powietrza zawieszoną, na niéj tak nieprzeliczone drzew rodzaje, na tych rozmaite co do smaku, koloru i wielkości owoce, liściem rozmaitym tak kształtnie pokryte; widząc tak wielorakie zboża i kwiaty rozmaitego zapachu, kształtu i skutku; patrząc na tyle rodzajów zwierząt i ptastwa, dziwnie odmienném pokryciem od natury nadane, głosy różne z siebie wydawające; przypatrzywszy się dostatecznie naturze ich, jako o zachowaniu rodzaju swego pilnie starają się; — uważając, ktoby nauczył pszczółki, aby jednę z pomiędzy siebie za matkę obierały, onéj tak pilnie strzegły, tak piękne sobie mieszkania z wosku czyniły i w komory na zapas żywność sobie składały: — kto, mówię, to wszystko uważywszy, nie zawoła z Dawidem: *Pańska jest ziemia i zupełność jéj: On nad morzami ufundował ją, i nad rzekami postawił ją.* (Psalm 23, 1.)

O ogniu zaś i wodzie, o tak dziwnéj naturze ich, o rybach tak dziwnego rodzaju i smaku, zwłaszcza morskich, co mówić? Kto one poczynił, kto im takowe łuski i skrzela poprzyprawiał? Czyli można pomyśleć o człowieku, aby te wszystkie rzeczy poczynić mógł? Człowiek nieba *dojrzeć* nie może, a jakożby mógł tak niepojętą machinę rękoma swemi *wybudować?* Jako słońce, księżyc i gwiazdy niezmierzonéj wielkości zawiesić na niebie, tak niezmylone nigdy nadać im obroty, że zawsze powinność swą jednostajnie odprawują? Możnaż rozumnemu człowiekowi i pomyśleć o tém, aby stworzenie jakie ziemię tę, tak obszerną i ciężką, z zawartemi w sobie wodami, lasami, zwierzęty, i innemi niezliczonemi rzeczami, na powietrzu zawiesić i onę utrzymać mogło, kiedy kamienia nieco większego unieść z niéj nie wydoła?

Ani téż na *przypadek* jaki złożyć tego nie można, bo jakożby się te rzeczy trafunkiem stawać mogły, w których *mądrość i doskonałość* nieskończona pokazuje się? Niebo albowiem, ziemia i na nich będący porządek, tak wielka piękność i niepojęta liczba zwie-

rząt, ryb, ptastwa, lasów, pól, owoców, ziół różnych, ku pożytkowi człowieka służących, do wygody i potrzeb ciała jego zmierzających: niepodobna, aby się bez osobliwszéj jakiéj mądrości, bez jakiego najdoskonalszego, najpotężniejszego i najmędrszego Sprawcy stać i ukształtować same siebie mogły. Musi tedy, by nie wiem jak tępego i grubego rozumu był człowiek, by nie wiem jak zatwardziały był grzesznik, wyznać: że *jest* Bóg, Twórca i Pan wszystkich rzeczy. Bo jako mówi *Dawid: Nieba opowiadają chwałę Boską, i dzieła rąk Jego ogłasza firmament.* I Job święty woła: *Pytaj się bydląt, a nauczą cię; ptaków powietrznych, a ukażą ci; mów ziemi, a odpowie tobie; i ryby morskie ogłaszać i do ciebie mówić będą: Któż tego nie zna, iż te wszystkie rzeczy ręka Boska utworzyła.* (12, 7.) Święty Augustyn mówi: „Świat wielce „porządną swoją odmiennością. obrotem swym i dziwnie piękną „wszystkich rzeczy postawą, milcząc niejako woła, iż *jest* stwo„rzony i że tylko jedynie od Boga niewypowiedzianie mądrego, „potężnego i pięknego jest stworzony.“

Lecz nietylko to Prorocy i Święci Boscy mówili, których światło Pisma świętego, albo Objawienie oświecało, ale sami *poganie*, za przyrodzonym rozumem idący, dochodzili tegoż i jaśnie to poznawali.

Tak z nich jeden twierdzi: „Któżby, prawi, tego człowie„kiem nazwał, któryby, gdy tak nieodmienne Nieba biegi, tak „trwałe gwiazd szeregi, tak wszystko z sobą połączone i zjedno„czone widział, śmiał twierdzić: iż to nie od osobliwszéj jakiéj „mądrości jest uczynione, że przypadkiem te stać się miały rze„czy, które jaką mądrością są uczynione i zachowują się, żadnym „rozumem doścignąć nie można. Czyliż, mówi on daléj, gdy ze„gar i inne machiny ruszające się widzimy: wątpimy, iż te rzeczy „miał jaki mądry zrobić rzemieślnik? Gdy zaś na niebieskie, nie„pojętą prędkością obracające się, poglądamy planety, jednostajne „lat i czasów widzimy odmiany, z dziwném wszystkich rzeczy za„chowaniem znaczące i dzielące baczymy, wątpić możemy, iż to „wszystko od mądrości nietylko Najwyższéj, ale Boskiéj jakiéjś „uczynione jest?“ (Cicero, de nat. deor. lib. II.)

Lecz choćby ani z tych rzeczy wiadomości o Panu Bogu człowiek nie zasięgał, tedy patrząc na *samego siebie*, może doskonale poznawać, że od Boga stworzony jest. Takci Augustyn

święty czynił, bo świadczy o sobie mówiąc: „Wstąpiłem myślą w siebie i mówiłem do siebie: Augustynie, *kto* ty jesteś i *zkąd* się wziąłeś?“

Tak każdy mówić może do siebie: Zkąd się ja wziąłem, co jestem? A z tymże Augustynem odpowiedzieć sobie może: Z ojca i matki począłem się, ale nie ojciec ani matka oczy te, któremi widzę, w głowę mi powsadzali; nie ojciec ani matka uszy te do słuchania, język do mówienia, ręce do pracowania mi dali, nie oni kości wszystkie we mnie tak mocno spoili i skórą przyoblekli; nie oni duszę nieśmiertelną we mnie wlali. Nadto jeszcze zkądże rodzice moi wzięli się? Oto z pierwszych. Lecz ci pierwsi zkąd? Czy mogliż sami siebie utworzyć? A jakoż to być może, aby co samo z siebie mogło się kiedy uczynić? Któreż naczynie kiedy się samo zrobiło? Tém bardziéj człowiek, dzieło tak wielce zacne i szlachetne, jakożby był z samego siebie.

Dopieroż pilnie nad sobą samym zastanowiwszy się, z tymże Augustynem, albo raczéj z Jobem do Boga zawołać każdy musi. *Ręce Twoje uczyniły mię, i ulepiły mię całego do koła. Tyś mię jako glinę ukleił, i jako ser utworzyłeś mię, skórą i mięsem przyoblókłeś mię, żywot i miłosierdzie dałeś mi.* (Job. 10.)

Sama téż wrodzona chęć i skłonność w ludziach do czci Boga jaśnie nam Go pokazuje, że On jest Twórcą naszym. Ztąd najdziksi ludzie, w lasach i niedostępnych wychowani kniejach, bez czci Boskiéj obejść się nie mogli; a lubo dla skażonego rozumu światła takiego, *jakim jest* nasz Bóg prawdziwy i jedyny, nie poznawali, zmyślonym jednak i rękoma własnemi ze złota lub srebra ulanym lub z drzewa wyrobionym bożkom kłaniali się, nie mogąc umorzyć w sobie wrodzonéj do czci Twórcy skłonności.

Zeznaje to jeden z oświeceńszych pogan, kiedy mówi: *Nie masz żadnego tak dzikiego narodu, ani żadnego tak srogiego, który nie wiedząc kogoby czcić miał za Boga, wiedzieć nie miał: iż czcić któregoś koniecznie powinien.* (Cicero, de nat. deor.)

Toż mówi i drugi pogański mędrzec: *Obchodzącym nam*, prawi, *różne krainy, trafiło się widzieć miasta bez murów, bez nauk, bez królów, bez używania złota i srebra, żadnych nawet domów ani mieszkania nie mające; naleść zaś takiego miasta, takiéj wioski nigdy nie mogliśmy, w któréjby żadnego nie było Boga, żadnéj przysięgi, żadnéj modlitwy, żadnych ofiar.*

Ale i ci nawet poganie, którzy się fałszywym klaniali bożkom, za natury idąc skłonnością, w ciężkich przypadkach do prawdziwego udawali się Boga, jako świadczy Tertulian; nie do *Capitolium* albo ratusza, gdzie bałwany nieme zostawały, ale do nieba raczéj, oczy, ręce i serca swoje wznosili.

Na co więc *wszystko* ludzkie tak zgadza się *przyrodzenie*, to *musi* być prawdą niezawodną. Jako gdy nam idącym przez jaką krainę powiadają: że ten kraj tego lub owego jest króla; to miasto, ta wioska, tego lub owego pana, choć my tego lub owego króla i pana nie widzimy, zaraz jednak wierzymy, iż tak być musi, kiedy tylu ludzi stwierdza to jednostajnie. Cóż, gdybyśmy jeszcze widzieli pałace tego pana, sługi, żołnierze, jakbyśmy wielkie o prawdzie téj mieli utwierdzenie? O Bogu zaś, iż On jest Twórcą wszystkich rzeczy i najwyższym Panem, *wszyscy* nam *każdego narodu*, stanu i wieku ludzie powiadają. Pytaj się starodawnych Żydów, pytaj się obcych narodów, pytaj się zbisurmanionych krajów: czyje to niebo, czyja ziemia? Kto ją uczynił? A oto wszyscy starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, mądrzy i prości, jednomyślnie odpowiedzą: *Pan Bóg; Pan Bóg jest Twórcą ich.* Widzimy téż i pałace tego Pana, nie już tylko niebieskie ale i ziemskie, tak licznie i kosztownie zbudowane Onemu kościoły; widzimy téż licznych sług Boskich, kapłanów i wszystkich duchownych. Komuż oni służą? Oto *Bogu.* O jakoż ztąd wielkie utwierdzenie w wierze brać powinniśmy; oraz do jak wielkiéj czci i miłości tak wielkiego Boga naszego zachęcać się!

Prócz tego przyrodzonego światła, którém człowiek Boga i Twórcę swego poznawa, mamy o tymże Bogu i o istotnych przymiotach Jego inne jeszcze mocniejsze świadectwa samego Boga prawdziwego, a te są *Pisma Święte.*

Przez to zaś Pismo Święte rozumieć tu mamy księgi owe, które ludzie wprawdzie pisali, ale od Boga natchnionymi będąc, to tylko napisali, co od samego Boga przez żywe na rozumie swym i nadprzyrodzone oświecenie wzięli i do napisania tegoż wzruszonemi być się od Boga poczuli. Co tedy Bóg mówił do nich, to jest do Patryarchów, Proroków i Apostołów, oni nam to wszystko ogłosili i w księgi zapisali. Jako tedy poseł będąc od swego króla wysłany, co mu monarcha jego opowie lub poda

na piśmie, to on mówi: tak właśnie ci Święci Pańscy, co im tylko Bóg rozkazywał, to oni mówili.

Jako zaś na wielu miejscach Pisma Święte objawił Bóg o sobie, iż On jest Bogiem naszym i Twórcą wszystkich rzeczy, to trudno jest i wyliczyć. Dość nam będzie na oném świadectwie, które Żydom, ludowi niegdyś swojemu, z Egipskiéj wywodząc go niewoli, podał przez Mojżesza. Oto Pan ten najwyższy wyprowadziwszy ich z Egiptu przy cudach rozlicznych wszechmocną ręką swoją, i suchą nogą przewiódłszy ich przez morze czerwone, tak do zgromadzonego pod górą Synai ludu tego, w wielkiéj chwale i jasności onym pokazawszy się mówił: „Jam jest Pan Bóg, któ„rym cię wywiódł z ziemi Egipskiéj, domu niewoli: Nie będziesz „miał Bogów cudzych przedemną; bom ja jest Pan Bóg twój.“ (Exod. 22, 2.)

Dla tego tedy Boskiego świadectwa my chrześcijanie wierzyć, pomimo wszelkie poznanie i doświadczenie nasze, powinniśmy. I tak się każdy z nas oświadczać może: Znam to doskonale i jasno widzę, że Bóg *jest*, i oraz tenże wszech rzeczy Twórcą jest; bo widząc stworzenia tak różne, dochodzę Twórcy mego. Lecz tém bardziéj wierzę ztąd, iż Ty, Boże, tę prawdę objawiłeś, że jesteś sam jeden Bogiem i Twórcą wszystkich rzeczy.

POŻYTKI Z TÉJ NAUKI.

1, Mamy się *utwierdzać* w Wierze naszéj około bytności Boskiéj, ponieważ takowe o niéj od samego Boga odbieramy świadectwa w Piśmie Świętym podane, i rozum téż prawdę nam tę pokazuje tak jaśnie. Dziwnie przeto w wierze mocnymi być powinniśmy względem Boga, iż On jest Twórcą i Panem naszym.

2, Starać się téż powinniśmy, podług téj Wiary Świętéj *sprawować się*. Jeżeli bowiem wierzymy, iż Bóg jest Twórcą i najwyższym Panem naszym, mamy téż Onemu, jako najwyższemu

naszemu Panu, wiernie służyć, cześć Mu oddawać w modlitwie, w wypełnieniu przykazań Jego i w powolności na wszelką wolą Jego; jako się od nas tego sam Pan Bóg przez Malachiasza Proroka dopomina: „Syn czci ojca, i sługa pana swego; jeśli ja je„stem ojcem, a gdzież jest cześć moja? A jeśli panem, gdzież „jest bojaźń moja?“ (7, 6.) I u Jana świętego mówi: „Byście „byli ślepymi, nie mielibyście grzechu; lecz teraz mówicie, iż wi„dzimy, przeto grzech wasz zostanie przy was.“ (9, 4.) Słudze owemu, który wie a nie czyni woli pana swego, grozi Bóg karą wielką.

3, Jeszcze i ten pożytek odnosić ztąd mamy, abyśmy patrząc na stworzenia, (jako nas upomina Augustyn święty,) *zachęcali się do czci i miłości* Twórcy naszego, jako to i inni czynili Święci Pańscy. Pojrzawszy naprzykład na słońce tak piękne myśleć lub mówić możemy: O Boże, jako Ty daleko piękniejszy być musisz, kiedy to stworzenie Twe tak piękne. Albo też: O Boże, oto słońce na to stworzone, aby cały świat oświecało i zagrzewało; o jako to zadosyć czyni powinności swojéj! Ja zaś na to stworzony będąc, abym Cię chwalił, Tobie służył, — o jako częstokroć nie wypełniam powinności mojéj!

Powtóre pojrzawszy na role zbożem zasiane, mówić możem: O jaki śliczny owoc rodzi ta rola, a serce moje tak wiele razy bujném nasieniem słowa Bożego zasiane, Krwią Chrystusową skropione, prócz ciernia i ostu grzechowego, nic nie wydaje, albo mało co pożytku, a nie tyle ileby powinno, przynosi....

Toż na drzewa rodzajne i nierodzajne, a same tylko liścia wydające pojrzawszy, myśleć mamy: Ja to jestem drzewem *liście* tylko cnót, a nie *owoce* rodzącym, lub cale pniem spruchniałym.

Toż pojrzawszy na wodę, mówić: O Boże: Jako ta woda bieży do morza, tak serce moje rwaćby się powinno przez wszelkie przeszkody do Ciebie; albo jako ryba bez wody żyć nie może, tak ja bez łaski Twéj, mój Boże, więcże jéj nigdy utracać nie będę! Także pojrzawszy na woły, konie i tym podobne, myśleć sobie możemy: Te woły cokolwiek na nie włożymy, wszystko ciągną, gdzie je nakierujemy, idą! A ja, mój Boże! włożonych na mnie od Ciebie powinności dźwigać nie chcę i jarzmo słodkie przykazań twoich zrzucam, i dokąd Ty mię kierujesz, nie idę!

Takie lub tym podobne myśli pobożne z zapatrywania się

na takie lub tym podobne rzeczy, mieć i niemi się zabawiać możemy i powinniśmy.

Nauka trzecia.

W KTÓRÉJ SIĘ ZAWIERA WSTĘP DO SKŁADU APOSTOLSKIEGO.

Znać Boga, iż jest Twórcą wszystkich rzeczy, każdy łatwo może, bo patrząc na stworzenie, Twórcy jego koniecznie dochodzić musi. Lecz znać *istotę, przymioty* i własności tegoż Boga, żaden inaczéj nie może, chyba tylko z Objawienia Boskiego. Gdyby albowiem Bóg nie objawił tego i tak nie objaśnił rozumu ludzkiego, nigdyby się podnieść tak wysoko nie mógł, aby poznał nieograniczoną istotę Jego, mądrość, wszechmocność, sprawiedliwość i inne nieprzeliczone i niedościgłe własności Jego.

Przeto chcąc Pan Bóg, aby ludzie, ile tylko być może, najdoskonaléj Pana i Twórcę swego czcili i miłowali, objawił *najprzód* Patryarchom i Prorokom tajemnice swoje i rozkazał, aby one ludziom opowiadali i onych nauczali. *Potém* Syn Boży przyszedłszy na świat, doskonaléj jeszcze podał i objawił nam to wszystko, co o Bogu wierzyć i trzymać powinniśmy.

Tę naukę Chrystusową pierwsi Uczniowie Jego, Apostołowie, wziąwszy z ust samego Nauczyciela swego Chrystusa, onę na części porządnie ułożyli, i krótko niby w jedną osnowę zebrawszy, imieniem *Składu* nadali, który się od tych słów zaczyna: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego...“

Po wziętém bowiem od Chrystusa rozkazaniu, aby na cały świat rozszedłszy się nauczali prawd przez Niego objawionych, zebrali się razem przed rozłączeniem swojém w mieście Jeruza-

lem. — Tam, ku łatwiejszemu tychże prawd ludziom w pamięć wrażeniu, w krótkich one zawarli słowach, a obszerne wykłady i tłumaczenie onych ustnemi podawali nauki. Ten tedy Skład Apostolski, dwanaście w sobie części albo Tajemnic Wiary zamykający, każdy chrześcijanin wiedzieć, rozumieć i zupełnie wierzyć pod utratą zbawienia powinien.

Lecz ponieważ w nim zawierające się artykuły niełatwe są do wyrozumienia, objaśnienia zatém należytego potrzebują. Co wszystko, abyśmy przyzwoitym odbyli porządkiem, i abym jak najłatwiéj dwanaście tych Tajemnic przełożyć wam mógł: każdą więc część *Składu* tego, i każde z osobna słowa jego w szczególności rozbierać wam i objaśniać będę.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Składu Apostolskiego jest: *Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi.* Tu każde artykułu tego słowo ma swoje osobliwe znaczenie.

Najprzód gdy mówimy: *Wierzę*, już tu wszelką niepewność i wątpliwość odrzucamy; a jakobyśmy tém samém mówili: Mocno, statecznie, i bez najmniejszéj wątpliwości wyznawam, iż Bóg mocą swoją wszechmocną wszystko stworzył z niczego i tąż mocą utrzymuje wszystko, rządzi i sprawuje. A nietylko to sercem wierzę, i usty wyznawam, ale téż największą usilnością i miłością do Niego, jako do najwyższego i najdoskonalszego końca i dobra mojego, serce moje obracam.

Mówimy: *potém: Wierzę w Boga*; zkąd najprzód poznać możemy mądrości chrześcijańskiéj wielką zacność i dzielność, i jako my wiele Boskiemu winniśmy miłosierdziu, którym pozwolono jest do rzeczy najzacniejszych i najpożądańszych, to jest do znajomości Boga, niby po stopniach przez wiarę przychodzić. I tém się najbardziej mądrość chrześcijańska od innéj wszelkiéj światowéj różni: ta bowiem światłem przyrodzoném rozumu z skutków przyczyn dochodzi, to jest z uważania nieba, ziemi i innych na świecie stworzonych rzeczy przez długie rozwagi tych wszystkich początek i przyczynę, to jest *Twórcę Boga* naleść i poznać potrafi. Nauka zaś chrześcijańska tak rozum ludzki zaostrza, iż bez żadnéj pracy do nie-

ba przebija się, i że tenże światłem Boskiém oświecony, najpierwsze i wieczne światła wszelkiego źródło, Boga, poznawać, a z Niego do znajomości Jego wstępować może. Bo my poznawamy Boga nie tak, jako Go tylko poganie samym rozumem dochodząc poznawali, to jest, ciemno i niby przez mgłę tylko z widomych rzeczy, duchownéj, niewidoméj i najdoskonalszéj dochodzimy istoty; lecz jaśniéj nierównie i doskonaléj poznawamy Go. Bo lubo i oni coś dochodzili rozumem Boskich doskonałości, i one pod rozmaitemi imionami ludziom opisywali, wszakże, iż te wszystkie Boskie przymioty wyrażane i opisywane były od ludzkiego rozumu omylnego z siebie, ciemnego i wielce niedoskonałego; same téż te opisywania i wyrazy ciemne i niedoskonałe być musiały. My zaś to wszystko daleko doskonaléj, jaśniéj i pewniéj, bo od samego Boga o istocie i doskonałościach Jego uwiadomieni i upewnieni, poznajemy. Mówiąc téż: *Wierzę w Boga*, wyznawamy Go być *jednego;* będąc albowiem Bóg najwyższym i najdoskonalszym, a przez to samo ani wyższego ani równego w doskonałościach mieć nie mogącym; gdyby więcéj takowych znajdowało się Bogów, tedy tém samém żaden z nich takim najwyższym i najdoskonalszym byćby nie mógł Bogiem.

O téj prawdzie, że tylko *jeden* jest Bóg, mamy zaświadczenie i od samego Boga, który tak mówi przez Izajasza Proroka (44, 6.) *Ja jestem pierwszy i ostateczny, a prócz mnie nie masz Boga.* Mojżesz z rozkazu Boskiego rzekł do ludu: „Słuchaj Izraelu! „Pan Bóg nasz, Pan jeden jest.“ (Deutr. 7. 4.) I w przykazaniach swoich, tak mówi Bóg do ludu swego: (Exod. 20. 8.) „Nie bę„dziesz miał Bogów cudzych przedemną, to jest, żadnego Boga „czcić nie będziesz, tylko mnie jednego.“ Toż i Paweł św. do Efezów mówił: „Jeden Bóg i jeden Ojciec wszystkich.“ (4. 6.)

Mówimy potém: „Wierzę w Boga Ojca.“ Imię to *Ojca* względem ludzi z dwóch miar Bogu przypisuje się: *najprzód z stworzenia*, rządu i zachowania wszech rzeczy. Jako bowiem Ojcem nazywamy tego, od którego pokolenie czyli familia jaka jest rozrodzona, i czyim rządem i rozkazaniem sprawuje: tak i my Boga jako wszech rzeczy twórcę i rządzcę ojcem nazywamy. Tego imienia i Pismo święte używa, chcąc pokazać, iż Bóg wszystkich rzeczy twórcą jest, panem, i rządzcą najwyższym.

Tak albowiem mówi Duch święty przez Mojżesza: „Czyliż

„nie On jest ojcem twoim? i czyliż nie On uczynił i stworzył „ciebie. (Deut. 32.) Podobnież u Malachiasza Proroka. (2, 10.) „Iżali nie jeden ojciec wszystkich nas, iżali nie jeden Bóg stwo- „rzył nas?“ *Powtóre*: Ojcem tu Pana Boga nazywamy dla tego, iż my chrześcijanie staliśmy się przez przyjęcie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, na siebie natury ludzkiéj *bracią* tego Jezusa a synami Boga; i w tém rozumieniu w nowym Testamencie nazywa Boga pismo święte Ojcem naszym. (Jan. 1. 12.) „Dał nam albo- „wiem moc stać się Synami Bożymi.“ Ztąd i chrzest święty, który pierwszym Wcielenia Chrystusowego i śmierci Jego jest skutkiem, i dla nas najdroższym upominkiem, zowie się Sakramentem odrodzenia; staje się bowiem każdy człowiek przez chrzest synem Bożym, jako sam Chrystus to zaświadcza mówiąc: (Jan. 3, 6.) „Co się rodzi z ciała, ciałem jest, a co się rodzi z ducha, du- „chem jest. Przetoż i wam znowu odrodzić się potrzeba, to jest „chrzest przyjąć.“ Także i Piotr święty mówi. „Odrodzeni jesteście „na nowo nie z nasienia, które się kazi, ale z tego, które się „niekazi.“ Podobnież i Jan święty woła: „Patrzcie, jaką Pan Bóg „miłość ku nam pokazał, zowiąc nas synami swoimi.“

Aby zaś lepiéj zrozumieć mogliście, dla czego my wierząc w jednego Boga, różne w nim oraz, jako to Ojca, Syna, i ducha świętego wyznawamy *Osoby*, najprzyzwoitsza więc jest w tym pierwszym Artykule mówić o punkcie najgłówniejszym wiary naszéj, to jest o *Trójcy świętéj*. Co téż wam objaśniać podług drobnych sił naszych w następującéj Nauce będziemy.

Nauka Czwarta.

O TAJEMNICY TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZÉJ.

Że Pan Bóg jest Twórcą wszystkich rzeczy i sam jeden najwyższym Panem, tego rozumem przyrodzonym (jakośmy już przełożyli) każdy dochodzić może, gdyż i sami poganie, acz żadnéj niemający o tym dostatecznéj nauki, znali należycie.

Lecz, że Bóg *jeden* jest w naturze, a *trojaki* w Osobach, *żaden* rozum, by najbieglejszy, dojść tego nigdy nie mógł; i gdyby sam Pan Bóg tego nam był nie objawił, nigdybyśmy byli o téj tajemnicy nie wiedzieli.

W starym Zakonie tę Tajemnicę w księgach Mojżeszowych zakrytą Pan Bóg przed żydami mieć chciał dla téj przyczyny, że lud ów bardzo był skłonny do bałwochwalstwa a przeto, odkrywszy mu tę tajemnicę o Trójcy świętéj, byłoby tém samém otworzyć mu drogę do wyznawania i czczenia nie już jednego, ale *trzech* bogów.

Lecz kiedy zstąpił na ziemię najwyższy Nauczyciel i Zbawiciel świata, Chrystus Jezus, czego objawiono nie było żydowskiemu kościołowi, niby niewolnicy (jako mówi święty Paweł): to on prawéj oblubienicy swéj, kościołowi chrześcijańskiemu, otworzył, tę najskrytszą tajemnicę o nierozdzielnéj naturze i trzech Bożkich osobach jasnemi bardzo słowy nam ku wierzeniu podał.

Najprzód przy pierwszém wyjściu swém z zatajonego życia do Jana świętego nad Jordanem chrzcącego, Bóg ojciec w światłości wielkiéj widziany i w głosie tym słyszany był: „Ten jest „Syn mój najmilszy, w którym mi się dobrze upodobało.“ Syn

Boży w naturze ludzkiéj w Jordanie stojący, a Duch św. w postaci gołębicy unoszączy się nad nim, jaśnie tę tajemnicę pokazują.

Powtóre jaśniej jeszcze Chrystus Pan tę Naukę podał, gdy wysyłając na cały świat Apostołów, tak im nauczać, i chrzcić wszystkich ludzi kazał: „Idźcie, prawi, nauczajcie narody, chrzcąc „je w imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego.“

Potrzecię Jan święty Ewangielista takie też daje świadectwo w liście swoim, (I. 5. 7.) „Trzej są, którzy świadectwo dają na „niebie: Ojciec, Słowo, i Duch święty. A ci trzéj jedno są.“

Na tych tedy świadectwach zasadzeni, mocno wyznawać powinniśmy tę tajemnicę Trójcy przenajświętszéj, i razem wierzyć najprzód, że Bóg *jeden jest w naturze* Boskiéj, a *trojaki* w osobach Ojciec, Syn i Duch święty. *Powtóre*: że Ojciec od nikogo *nierodzony*, Syn przed wieki od Ojca *zrodzony*, Duch święty od Ojca i Syna *pochodzący*. *Potrzecie*: że żadna z tych osób ani dawniejsza ani starsza, ani mędrsza, ale wszystkie we wszystkiém sobie równe. To zaś wszystko jako być może w Bogu, żaden rozum nietylko ludzki, ale ani Anielski objąć nie potrafi.

Rozum bowiem ludzki i Anielski jest stworzony, granice swe i określenie mający; Bóg zaś jest nieskończony, a jakoż tedy nieskończonego Boga pojętność stworzona i ograniczona objąć potrafi?

Jak wiele jest w rzeczach stworzonych, czego my rozumem naszym objąć doskonale nie zdołamy? Bo któż to zupełnie pojmie, jako słońce albo ogień światło z siebie rodzi, jako z jednego ziarna tak wielkie wyrastają drzewa i tyle rodzi się owoców i tam daléj? A jakoż rodzenie Boskie przedwieczne pojąć potrafilibyśmy? Słusznie tu więc Izajasz Prorok odzywa się: *Rodzenie Jego kto opowie?* I ktoby ciekawością uniesiony chciał tego dociec, prędzéjby, zaprawdę! od chwały i majestatu zatłumiony został, niżby tego dokazał. Jest to właśnie zdanie Ducha Świętego tak mówiącego: „Kto szperaczem jest Majestatu, pogrążony „będzie od chwały.“ (Prov. 25.)

Jako bowiem, gdyby kto chciał słońca lub ognia naturę zrozumieć, jako one z siebie światło rodzą, i z bliska temu się przypatrywał wlepiając w nie zbyt oczy, prędzéjby wzroku po-

stradał, niźliby dociec tego potrafił: tak zaiste i ten, któryby istotę Boga w Trójcy jedynego pojąć chciał, prędzéj pewnie rozum utraciłby, niżby tak zuchwałego dopiąć mógł zamysłu.

Piękny nam tego przykład Augustyn święty na sobie zostawił. Ten wielki Kościoła świętego nauczyciel, osobliwszą mądrością i bystrością dowcipu od Pana Boga udarowany, wiele subtelnych ksiąg napisawszy, razu jednego zawziął chęć, aby téż tę najwyższą Trójcy Świętéj tajemnicę opisać; — w tém wyszedł nad morze, głęboko w myślach o téj Tajemnicy zanurzony, jakoby ją i sam najjaśniéj zrozumieć, i ludziom najdokładniéj opisać mógł; — ujrzał nad morzem siedzące dziecię, które łyżeczką w wykopany dołek wodę z morza sobie przelewa. Nie wiedząc tego Augustyn, że to nie dziecię, jako mu się zdawało, ale Anioł w dziecięcia owego postaci utajony, spyta go się: cóż to czynisz? A owe dziecię odpowiada mu: Oto morze to całe w dołek ten przelać zamyślam. Zdziwiony nad tém Augustyn, rzecze: A to jak być może, abyś tak wielu tysiącami mil rozległe morze mogło w tym szczupłym zmieścić dołku? Tu dopiero odpowie mu Anioł: „Większéj ty dokazać pragniesz rzeczy, kiedy Boga Twórcę „tego morza i wszystkich rzeczy ogarnąć kusisz się twoim rozu„mem.“ — Tym widokiem i przestrogą wzruszony Augustyn, wraz odstąpił swych myśli, a na prostéj tylko wierze przestając, w dalszych pismach swoich przeciw Żydom, poganom i Aryanom szperania podobnego surowo zabrania. Aryusza téż surowo gromi o to, iż względem téj niepojętéj Tajemnicy w zbyt głębokie dysputy i szperania zachodził.

„Aryusz,“ są słowa wspomnionego świętego Doktora, „szaloną odwagą śmie dysputować o Słowie Przedwiecznem w sercu „Ojca zostającym, a siebie samego zrozumieć i pojąć nie może. „Szalony! Najprzód wejrzyj w samego siebie, czyli siebie pojmiesz? „Powiedz mi, czy pojmiesz jako widzisz, słyszysz, jako pokarm „obracasz w krew, i w istotę ciała twego, w żyły, kości, włosy? „Najprzód tedy siebie samego pojmuj, a potém dysputuj o tym, „który mnie i ciebie stworzył. I daléj dodaje. Pojmuj naprzód te „liche i małe stworzenia Boskie, opisz mi naturę mrówki, muchy „mizernéj, a potém będziesz mógł szperać i roztrząsać naturę „wszystkich rzeczy. Jako bowiem najwyższego Nieba nikt palcem „dosiądz nie może, choćby nie wiem jak wysoką wystawił sobie

„drabinę: tak rozumem przyrodzonym nikt natury i dzieł Bo-„skich nie doścignie, chyba wiarą podniesiony przyjdzie do po-„znania Boga. Jedna tylko drabina Jakóbowa wiary świętéj pod-„nosi człowieka do poznania Twórcy swego.“ — Póty święty Augustyn.

Dla oświecenia jednak jakiegożkolwiek rozumów naszych, przez różne podobieństwa święci Doktorowie tłumaczą Tajemnicę Trójcy Św. Jedni podobieństwo biorąc od słońca i ognia, mówią, że jako słońce światło z siebie rodzi, tak Bóg Ojciec przed wieki Syna z siebie rodzi; a jako promień od słońca i światła pochodzi: tak niepojętym sposobem Duch Święty od Ojca i Syna pochodzi. Wszakże jak to, tak i inne podobieństwa, których używają święci Doktorowie, są niedostateczne i ze wszystkiém rzeczy nie wyrażające; ponieważ żadna rzecz stworzona z Bogiem dostatecznie zrównana być nie może. Największe jednak do zrozumienia jakiegożkolwiek téj tajemnicy podobieństwo mamy na duszy naszéj (mówi Anzelm święty); bo jako jedna jest dusza, a ma trzy siły swoje: rozum, pamięć i wolą, tak jeden jest Bóg, a trzy są w nim Osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty.

Lécz pomimo te wszystkie podobieństwa, mocniejszą nad wszystkie pojęcia i poznania *Wiara* w nas być powinna; bo kiedy ja co widzę i poznaję, już to nie jest Wiara. Naprzykład gdy widzę, że ta ściana jest drewniana, lub murowana, i trzymam że taka jest, to nie jest wiara, ale pewna wiadomość i poznanie; lecz kiedy czego nie widzę, ani rozumem pojmuję, a *dla świadectwa Boskiego* za najpewniejsze trzymam: to jest wiara na Niebo zasługująca.

Tak tedy mocno wierzyć i za najpewniejszą rzecz trzymać mamy, że Bóg Twórca i Pan nasz najwyższy *jeden jest w naturze* swéj Boskiéj, a *trojaki w Osobach.* Ojciec od nikogo nie rodzony, Syn od Ojca przed wieki zrodzony, Duch Święty od Ojca i Syna pochodzący, a żadna z tych Osób ani starsza ani mniejsza w doskonałości, ale wszystkie we wszystkiém sobie równe.

O tym artykule Trójcy Świętéj, aby w nas wiarę pomnożyć mógł, Kościół święty przed każdą prawie modlitwą Tajemnicę tę wspomina, kiedy przed zaczęciem Mszy świętéj, Psalmów i wszystkich pacierzy, modlitw i pienia, znaku krzyża św. używa, w którym ta się Tajemnica zawiera; i podobnież przy każdéj prawie

modlitwy dokończeniu, też nam o Trójcy Świętéj wiarę w serca umysły nasze wraża przydając: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.“ Lub owę: „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Ojcem i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki.“

Ale nie przestając na samém wyznawaniu Trójcy Świętéj, mamy jeszcze starać się o Jéj *uczczenie* największe, co tymi sposoby czynić możemy.

1. *Najprzód*: Obraz Trójcy Świętéj na nas wyrażony mamy poważać i szanować, zachowując duszę naszę czystą i wolną od wszelkiego grzechu. Jako bowiem gdy kto czci i miłuje króla lub ojca swego, i obraz téż jego w wielkiém ma poszanowaniu od wszelkiego kurzu strzeże go i oczyszcza: tak kto Boga w Trójcy jedynego czci i gorąco miłuje, obraz téż jego żywo na duszy swojéj wyrażony ma w wielkiéj czci, i od wszelkiego grzechu broni ją i zachowuje niepokalaną.

2. *Powtóre:* W Niedzielę (który dzień osobliwym sposobem jest Bogu w Trójcy jedynemu poświęcony) wszelkie sprawy swoje na cześć Trójcy Przenajświętszéj ofiarować, a osobliwie Mszy świętéj słuchać na pamiątkę téj Tajemnicy, albo i trzech, gdy czas pozwala i większa jest liczba kapłanów.

3. *Potrzecie*: Koronkę do Trójcy świętéj śpiewać lub mówić, czyli to w kościele, czyli téż w domu. O jako piękny niektóre dwory i wioski zwyczaj mają, kiedy się w Niedziele i Święta schodzą do kościołów parafialnych na nabożne koronki do Trójcy Świętéj śpiewane! Koronka ta albowiem nie może być tylko wielce Bogu miła, ponieważ składa się z pacierza, którego nas sam Pan Jezus nauczył i z pienia owego, które (jako słyszał Izajasz Prorok) Aniołowie w Niebie bezprzestannie śpiewają: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów; pełne są Niebiosa i ziemia chwały Jego.“

4. Te *także* słowa przy każdéj modlitwie z wielkiém nabożeństwem mawiać: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu“ i t. d., pragnąc z całego serca, aby była chwała po wszystkim świecie temu Bogu jako największa oddawana. My bowiem pospolicie te słowa prędko bez żadnéj uwagi przy końcu modlitw wymawiamy.

5. *Nakoniec* mamy często Panu Bogu dziękować, iż nam

istotę swoję objawił, czego tak wielu Świętym nie uczynił do przyjścia Chrystusowego.

Pan Bóg Mojżeszowi i ludowi Izraelskiemu za wielkie to poczytać każe dobrodziejstwo, iż Imię swoje, *Adonaj*, co się znaczy: *Pan najwyższy*, objawił. Mówi on bowiem: „Ja Pan, który „ukazałem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi, Bogiem Wszech„mocnym, a Imienia mego Adonaj nie objawiłem.“ (Ex. 6.), jakoż daleko większe nam Pan Bóg dobrodziejstwo wyświadczył, kiedy nie tylko Imię swoje, ale nawet naturę i istotę swą, jakiéj jest, nam objawił! Dziękować Mu więc często powinniśmy, że ukrywszy przed mądrymi świata tego, objawił nam to maluczkiéj trzodzie swojéj, wiernym Chrystusowym. Jemu tedy z Aniołami wyśpiewujmy często tę nabożnie modlitwę: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów,“ który tak oświecił tych, którzy w ciemnościach zostawali i w cieniu śmierci chodzili.

Nauka piąta.

O WSZECHMOCNOŚCI PANA BOGA I OBECNOŚCI JEGO WSZĘDZIE.

W tym pierwszym Wiary naszéj artykule mówimy: „Wierzę „w Boga Ojca Wszechmogącego.“

Pismo Boże chcąc nam okazać, jakiém nabożeństwem i czcią mamy Najświętsze Imię Boskie wychwalać, różnemi imionami Majestat i chwałę Jego opisuje; lecz najczęściéj *Wszechmocność* Pana Boga z wielkiém poszanowaniem wspomina. Bo tak sam

Pan Bóg o sobie mówi: „Jam jest Bóg Wszechmocny.“ (Gen. 17.) I u Jana świętego w Objawieniu: „Pan Bóg, który jest, który był, i który ma być, Wszechmocny.“ (Apoc. 16.) Tamże w innym rozdziale: „Dzień wielki, dzień Boga Wszechmogącego jest nazwany.“ Także i owe u Łukasza świętego słowa: „Nie będzie niepodobne wszelkie słowo u Boga.“(I.)

Na innych podobnież miejscach najczęściéj *Wszechmocność* onemu przypisuje się. A przez nię rozumieć mamy, że żadnéj rzeczy podobnéj i przyzwoitéj człowiek wymyślić nie potrafi, któréjby Pan Bóg uczynić nie mógł; bo nie tylko wiele takowych światów w jednym momencie, gdyby chciał, stworzyć może; ale téż nierównie większe, których sobie myśl ludzka wystawić nie zdoła, mocą swą uczynić potrafi.

Gdy więc już Pana Boga, w Trójcy Świętéj jedynego, Wszechmocnym być nazywamy, wnosić ztąd i oraz wierzyć nam przynależy, iż jest *wszędzie obecnym.*

Przetoż z téj *Obecności* Pana Boga obszerniéj nieco potrzebne przełożymy uwagi.

Jako Tajemnicy Trójcy Najświętszéj rozumem naszym objąć nie potrafimy; jako Wszechmocności Boskiéj w sobie nieograniczonéj myślą dojść nie wydołamy, i w tém na saméj wierze przestajem i zasadzamy się: tak i tego artykułu, jako P. Bóg wszędzie jest przytomny, doskonale objąć sposobni nie jesteśmy. Wiara tylko sama wspierać nas i przewodnikiem najbezpieczniejszym być tu powinna. My albowiem ludzie słysząc, że Pan Bóg jest wszędzie przytomny, wnet po ludzku tę Jego przytomność Boską sobie wystawujemy, mniemając, jakoby się Pan Bóg rozciągał na cały świat w podobieństwie rzeczy jakowéj cielesnéj, długość i szerokość w sobie mającéj; a tak wielce błądzimy, gdy z rzeczy pod zmysły podpadających Boskiéj natury podobieństwo i miarę brać chcemy.

Bóg jest wszędzie przytomny nie żadném jakowém rozciąganiem się, nie dzieląc się na części, ale wszędzie i na każdém miejscu.

Różne wprawdzie podobieństwa dla poznania jakowegoś, i wystawiania sobie w myśli téj *wszędzie-bytności* Pana Boga dają nam Święci Ojcowie; lecz wszystkie te rzeczy doskonale tego wy-

razić nie mogą. Któreby zaś między niemi najlepsze było co do rzeczy wyrażenia, to tu przywodzę: Jako dusza w całym człowieku co do swoich powinności we wszystkich razem członkach ciała wystarcza, tak jeden Bóg nasz wszystkie razem rzeczy napełniać może. Znowu: Jako dusza ożywia i utrzymuje ciało, rządząc oném, tak Pan Bóg ożywia wszystkie rzeczy stworzone, utrzymuje, sprawuje i onemi rządzi. Wreszcie jako dusza, lubo w ciele przemieszkiwa, krwią jednak zmazana być nie może; tak Bóg lubo wszędzie jest przytomny, ani go jednak ogień sparzyć, ani woda zmoczyć, ani miejsce jakowe, dla tego, że w nim przebywa, określić nie może.

Trudne to są rzeczy do zrozumienia, wszakże jednak wierzyć im koniecznie powinniśmy, bo je sam Bóg o sobie objawił. Oto tak mówił Pan: *Ja Niebo i ziemię napełniam.* Także i Dawid z ducha Bożego mówi: „Dokąd pójdę od Ducha Twego? „A gdzie się obrócę od oblicza Twego? Wstąpię na Niebo? tam „Ty jesteś; zstąpięli do piekła? I tam Ciebie znajdę przytomne„go. Jeśli wezmę skrzydła moje, a będę mieszkał na końcu mo„rza i tam mię doprowadzi ręka Twoja, i trzymać mię będzie „prawica Twoja.“, Psalm. 13, 18.) I przez Pawła św.: „Niedaleko jest „Pan od każdego z nas, w Nim albowiem żyjemy, ruszamy się „i jesteśmy. (Actus. 17.)

Ponieważ tedy Pan Bóg jest wszędzie obecny, i wszystkie widzi sprawy, i odkryte są w oczach Jego wszystkie myśli nasze, miejmyż zawsze na to pamięć, że w przytomności Jego jesteśmy, a dziwnie wielkie i nieprzeliczone pożytki ztąd odniesiemy.

Między innymi pożytkami, które z pamiętania na przytomność Boską mieć będziem, ten największy jest: iż żywo na to pomnąc, nigdy Pana Boga obrażać, zwłaszcza ciężko, nie odważymy się, lecz owszem prędko we wszystkich cnotach postąpimy. Jako mówi Psalmista. *Strzegłem przykazań Twoich i świadectw Twoich, albowiem wszystkie drogi moje są przed oblicznością Twoją.* (13.)

Jeśli albowiem widząc człowieka jakiego, świętego i poważnego, nie śmiemy przy nim nie już największych zbrodni dopuszczać się, ale ani nawet lżejszych jakich występków czynić: jakoż daleko bardziéj w oczach wszędzie będącego zostając Boga, odważyć się będziemy mogli na ciężkiego grzechu popełnienie?

Piękny nam tego przykład na *Taidzie*, wprzód wielkiéj grzesznicy, a potém wielkiéj Świętéj jest zostawiony.

O téj słysząc święty Pafnucy Opat, jako wielu rozpustnymi obyczajami swymi do życia rozwiozłego przywodziła, gorącą uczyniwszy za nią do P. Boga modlitwę, poszedł do niéj, aby ją mógł Panu Bogu pozyskać; a gdy przyszedłszy, odwoływał ją na miejsce skryte, ona rozumiejąc, iż na grzech ją powoływa, rzecze: *Bądź pewien, że tu cię nikt nie obaczy.* Na to on jéj odpowie: Lecz oczu Boskich, Taido, byś niewiem na jak skryte miejsce udała się, nie ujdziesz! Temi słowy przerażona i zmiękczona w momencie, szczerą odtąd przedsięwziąwszy życia poprawę, w ciemnym zakątku o chlebie i wodzie ścisłą przez trzy lata czyniła pokutę, płacząc za grzechy swoje, i ustawicznie powtarzając te słowa do Boga: *Któryś mię stworzył, zmiłuj się nademną!*

Téj saméj, na obecność Boską pamięci i inni Święci używali zawsze, jako najskuteczniejszego sposobu do uniknienia grzechów wszelkich, a do cnót pobudzenia się. Tak *Dawid* czynił: (Psalm. 15.) *Miałem Pana*, mówi on, *zawsze przed oczyma memi, abym nie był poruszony.* I Job tak o Bogu mówi: *Alboż On dróg moich nie uważa, i wszystkich kroków moich nie liczy?* (31, 4.)

Zwyczaj ten pamiętania na przytomność Boską tak był dawnym Świętym pospolity, iż to w przysłowie u nich poszło: *widzi Pan Bóg, w którego obliczności stoję.*

Pamięć na przytomnego wszędzie Boga mamy mieć *zawsze*, ale *osobliwie* na modlitwie zostając, przy zabawach i robotach naszych, i kiedy się okazya jaka podaje do grzechu, najwięcéj w te czasy na przytomność Boską pamiętać mamy. Jakim zaś sposobem to uczynić mamy, cztery najprzedniejsze sposoby podaje *Salezyusz* święty, w księdze swéj: *Droga do życia pobożnego.*

1. *Pierwszy* sposób jest mocne uważanie i świeża pamięć na bytność Boską w każdém miejscu, to jest: iż Pan Bóg jest wszędzie, i że nie masz rzeczy ani miejsca, gdzieby prawdziwie i w saméj rzeczy nie był przytomny, tak dalece, że jako ptacy gdziekolwiek latają, wszędzie powietrze znajdują, tak i my kędykolwiek się obrócimy, niemylnie wszędzie Boga obecnego mieć będziem. Co lubo wszyscy dobrze wiemy, nie wszyscy jednak na tę prawdę jako należy pamiętamy. Ludzie, którzy wzrok stracili,

aczkolwiek Pana swego przytomnego nie widzą, przecież względu na niego nie tracą, gdy o jego bytności są przestrzeżeni; lecz że go oczyma swemi dojrzeć nie mogą, prędko też o tém zapominają i w oddaniu mu często czci powinnéj uchybiają. Tak i my Boga nam przytomnego nigdy nie widzim; i lubo nas wiara o jego bytności przestrzega, że go jednak wzrokiem nie dostrzegamy, często go z pamięci wypuszczamy, tak sobie postępując, jakoby gdzieś daleko był od nas; bo chociaż wiemy dobrze, że P. Bóg jest na każdém miejscu, na nic się to nam nie przyda, jeśli o tém nie pomyślimy w skutku. Dla czego starać się mamy usilnie, aby często, a osobliwie przed modlitwą, wzbudzać duszę swoję do jak najpilniejszego uważania Boga nam przytomnego. Co w ustawicznéj pamięci mając Dawid, zwykł był mawiać: „Lubo „się, o Boże mój, do samego wzbiję Nieba, pełne znajdę bytno„ści Twojéj, lubo do podziemnego zajdę piekła, i to bez Ciebie „nie jest.“ (Psalm. 138.)

Zażyć też w tém możemy słów Jakóba Patryarchy, który obaczywszy ową tajemnic pełną drabinę, głośno zawołał: „O jak „straszne jest to miejsce! zaprawdę Bóg tu przemieszkiwa, a ja o tém nie wiedziałem. (Gen. 28.)

2. *Drugi* sposób stawienia się w obecności Boskiéj taki jest: Pomyśleć sobie, iż Pan Bóg nietylko na tém miejscu przemieszkiwa, gdzie ty zostajesz, ale krom tego osobliwszym jeszcze kształtem w sercu i duszy twojéj. Jako albowiem dusza lubo wszystkiemu ciału poruszenie daje, przecież w sercu osobliwiéj: tak i Pan Bóg, acz wszystkim rzeczom prawdziwie jest przytomny, przytomniejszy atoli niejako jest duszom i sercom naszym. I dla tego Dawid nazywał go *Bogiem serca swojego*. Pomnąc na to, wzbudzać będziesz w sercu swojém powinną cześć Majestatu Boskiego, tak ściśle duszy i sercu twemu przytomnego.

3. *Trzeci* sposób jest pomyśleć, że Chrystus Pan prawdziwy Bóg i Człowiek z Nieba na wszystkich patrzy, a osobliwie w wierze chrześcijańskiéj wychowanych, tych zwłaszcza, którzy na modlitwie zostają, uważając z pilnością każdego z nich sprawy i postępki. Co nie rozumiecie być (proszę) prostą imaginacyą, lecz szczerą i nieomylną prawdą, gdyż lubo my go oczyma naszemi nie widzimy, On nas jednak bez wszelkiéj wątpliwości wi-

dzi. Jako to widział i doznał *Szczepan* święty, z ziemi do Nieba po męczeńską wybierając się koronę.

Możemy tedy rzec bezpiecznie z Oblubienicą w *Pieniach* Salomonowych: „Oto stoi za ścianą, poglądając przez okno, pa-„trząc przez kraty.“ (2, 9)

4. *Czwarty* sposób jest wystawiać sobie po prostu, jakoby Zbawiciel nasz w Ciele swém Przenajświętszém tuż był przy nas takim kształtem, jakośmy więc zwykli stawiać sobie przed oczy przyjaciół naszych, gdy mówimy. Zda mi się, jakobym teraz widział tego człowieka, a on to lub owo czyni.... jakobym na niego patrzył...

Znajdując się jednak przed Najświętszym Sakramentem, już nam Chrystus Pan nie pomyśleniem, lecz rzeczą samą jest przytomny; ponieważ przymioty chlebowe są tylko zasłoną jakąś, za którą Zbawiciel nasz prawdziwie będąc obecny, patrzy na nas oczyma swemi, lubo my Go w Osobie własnéj przytomnego nie widzimy.

Macie więc podane sposoby, którymi najskuteczniéj Boga obecnego wystawiać sobie możecie, używając ich z osobna, do którego z nich większą w sobie uczujecie pobudkę. Jeśli tych sposobów przy modlitwach i robotach naszych używać będziemy, modlitwy nasze i roboty udadzą nam się i pomyślnie pójdą, i nie będziem się uskarżać na to, iż myśli naszych podczas modlitwy zebrać rozproszonych nie możemy, gdyż te wszystkie rozerwania myśli pochodzą z niepamięci na przytomnego Boga, a gdy się żywą wiarą stawiać będziem w przytomności Jego, niby ptaszka w klatce zamkniemy myśli nasze, i całe w Bogu zatopimy.

O grzechu zaś (gdy na przytomnego Boga pamiętać będziem) ani pomyślimy. Przeciwnie zaś, jeślibyśmy pamięć na przytomność Boską utracili, nie tylko modlitw naszych, i prac codziennych dobrze odprawiać nie będziem mogli, ale owszem w wielkie błędy i grzechy zajdziemy. I dla tego pyta się Dawid Boga: czemuby śmiał grzesznik najsprośniejszymi grzechami pobudzać Majestat Jego do gniewu? I sam sobie odpowiada, dając tę jedyną przyczynę: „Nie ma pamięci na przytomnego Boga.“ I daléj tenże dodaje: Przeto iż grzesznik nie pamięta na przytomnego Boga, nigdy więc z grzechów swoich nie powstanie, ale zmazane drogi jego będą na wieki! (9.) *Izajasz* też o niezbożnych mówi, iż dla

tego się na grzech odważają, że myślą sobie, jakoby od Boga widziani nie byli. (47.) Podobnież i *Ezechiel* Prorok całą przyczynę grzechów swego narodu temu tylko przypisuje, że zapomniał o przytomności Boga swego. „Nieprawość domu Izraela i domu Jakóba stała się bardzo wielka; *i napełniona jest ziemia krwią*; *mówili bowiem: Iż opuścił Pan ziemię, i Pan nie widzi.* (9, 9.)

Jeśliby zaś, czego Boże uchowaj, wierząc to i wyznając za rzecz najpewniejszą, że Bóg wszędzię jest przytomny, obrażać go przecie odważyliśmy się, na wielką tém samém karę zasłużymy. Kiedy kto pod bokiem królewskim popełni jakowy kryminał, sądzą go jako winowajcę obrażonego majestatu, dopieroż gdy w przytomności i w oczach samego monarchy, a to jeszcze z rozwagą, występki jakie popełnia, już tu gorsza staje się sprawa jego.

Jakoż nierównie bardziéj ztąd powiększa się wina człowieka grzesznego, kiedy wszystkie swe zbrodnie w ustawicznéj sobie przytomności Boga swojego popełnia, i lubo nie słowy, jednak rzeczą samą tak niby mówić zdaje się.... „Chociaż Ty, Boże, wszędzie przytomny jesteś, i jawne Ci są wszystkie skrytości serca mego, słowa moje słyszysz, i na sprawy moje poglądasz, a najczystsze oczy Twoje z nieznośną obrzydliwością patrzą na złości moje; ja jednak czynić nie przestanę bynajmniéj, co się zmyślności mojéj podoba.“

Ach uważcie, słuchacze, na co się odważa nędzny proch i robak! Któryż winowajca w przytomności sędziego grzechu dopuszczać się nie lęka? Któryż z buntowników wiedząc i słysząc, że pan jego pogląda na wszystkie zdradliwe zasadzki, które przeciwko niemu czyni, a nie kryje się przed obecnością pańską z onemi?

Sam jedno tylko Bóg w tak małém u człowieka jest poszanowaniu, iż w przytomności Jego nie wstydzi się największych popełniać zbrodni!

Ach, ludzie, nie czyńcież odtąd złości tak niesłychanéj, abyście mieli w oczach Boga i Świętych Jego popełniać jaki występek. Bo ten Pan, który teraz przez łaskawość swoję nieskończoną tak zawsze mimo puszcza występki, jakby na one nie poglądał, zemści się krzywdy swojéj, w oczach całego Nieba i ziemi pokaże sprawiedliwość swoję; i poznacie wtenczas, jak wielki to

Pan, któregoście obrażali, i za nic mieli: *Będzie poznany Pan sąd czyniący.* (Psalm. 9, 17.)

---

* Nauka piąta.

O PRZYMIOTACH BOGA, A OSOBLIWIE O DOBROCI, O MIŁOSIERDZIU, PRZEWŁÓCZNOŚCI, PRAWDZIWOŚCI I WIERNOŚCI.

Z własności albo przymiotów P. Boga naszego zasługują na osobliwe uczczenie nasze, *dobroć*, *miłosierdzie*, *przewłóczność i prawdziwość* Jego. Są one dla nas źródłem i pobudką rozlicznych pociech i wielkich pożytków.

1. *Dobroć* P. Boga na tém się zasadza, iż Bóg z miłości chce dobrego dla wszystkich stworzeń, i też rzeczywiście niezliczone wyświadcza dobrodziejstwa.

a) Bóg jest ojcem wszystkich stworzeń, boć wszystko, co jest na niebie i na ziemi, Jemu swój byt zawdzięcza. My ludzie osobliwie możemy P. Boga *ojcem* naszym nazywać, jako nas sam Chrystus nauczył, mówiąc: „Tak się modlić będziecie: *Ojcze nasz*, „któryś jest w niebiesiech.“ (Mat. 6, 9.). A Bóg to nie taki ojciec, jak wielu ojców na świecie, co się o dzieci swe albo zgoła nic, albo mało troszczą; Bóg jest ojcem dobrym, i owszem najlepszym, dla czego Apostół Paweł św. zowie go „ojcem miłosierdzia i Bo„giem wszelakiéj pociechy“ (2 Korynt. 1, 3.) Ztąd jasna, że Bóg

około nas jak najlepiéj myśli i zawsze naszego dobra pragnie. Żaden najlepszy ojciec ziemski nie może tak serdecznie miłować swych dzieci, jako Bóg wszystkich ludzi miłuje. Jako nas bardzo miłuje, oświadcza to sam, mówiąc: „Miłością wiekuistą umiłowa-„łem cię.“ (Jer. 31, 3.). P. Bóg miłuje nawet nieme zwierzęta, i nie ma takiego stworzenia, o którémby nie pamiętał miłościwie. Dla czego Mędrzec mówi: „Miłujesz wszystko, co jest, a nie masz „nic w nienawiści, coś stworzył.“ (11, 25.)

b) *Bóg wyświadcza nam rzeczywiście nieskończone dobrodziejstwa!* Od niego mamy dobra ziemskie jako to: życie, zdrowie, pokarmy, napój, mieszkanie i przyodzianie. Jakże liczne a szacowne są te dobra! Ktoby chciał choćby za królestwo jakie całe sprzedać oko swoje, rękę lub nogę? Z tém wszystkiém jeszcze wielkie od Boga odbieramy dobra. Mamy *rozum*, by poznawać Boga i co dobre, by odróżniać prawdę od fałszu, by się uczyć rzeczy pożytecznych i na wynalazki rozmaite go obracać; mamy *pamięć*, by sobie przeszłe rzeczy przypominać; *wolą*, by czynić dobre, a złego się chronić; wreszcie mamy *sumienie* mówiące nam, co prawe a co niegodziwe, i nakłaniające nas do wypełniania woli Bożéj. Te dobra duszne o wiele od dóbr ciała szacowniejsze, gdyż one to stawiają nas ponad zwierzęta, czynią panami ziemi i Bogu podobnymi. — A daléj jeszcze: Bóg dał nam *duszę nieśmiertelną*, albowiem nie dość mu było dać nam podobnie jak zwierzętom szczęśliwe życie na ziemi, chciał jeszcze, byśmy się z nim na wieki w niebie radowali. Jakiémże nieoszacowaném dobrem jest nasza dusza nieśmiertelna! Wartość jéj prawie nieskończona, bo jéj przeznaczenie nieskończone, wieczne. Dla tego mówi P. Jezus: „Coć pomoże człowiekowi, choćby świat cały pozyskał, a szko-„dęby na duszy swéj poniósł?“ (Mat. 16, 26.). A cóż powiedzieć o *łaskach i pomocach* udzielonych nam ustawicznie do osiągnięcia naszego celu wiekuistego? Potrzebujem światłości, byśmy co dobre, prawdziwe i prawe poznawali. A Bóg oświeca nas nie tylko przez sumienie, ale nadto i swą nauką św., którą nam przez Kościół swój ustawicznie ogłaszać każe. Potrzebujem nadprzyrodzonéj pobudki i pokrzepienia, iżbyśmy to, co nam do zbawienia koniecznie potrzebne, wykonali. I Bóg zasila nas swą łaską, byśmy dobre zaczęli, prowadzili daléj i dokonali. Potrzebujem rozmaitych środków łaski, byśmy z grzechów oczyszczeni a uświę-

ceni byli. I Bóg otwiera nam ciągle źródło Sakramentów św., byśmy odpuszczenia grzechów i łaski uświęcającéj dostąpili. Na ostatku dał nam w modlitwie łacny, a skuteczny środek uproszenia sobie wszelkich darów, potrzebnych i w tym życiu i dla życia przyszłego. A tak Pan Bóg około nas wyczerpał niejako dobroć swoję, dając nam wszystko obficie. Dla tego mówi przez proroka: „Cóżem miał więcéj uczynić winnicy mojéj, a nie uczy- „niłem?“ (Izaj. 4, 5.)

c) Z tém wszystkiém największym dowodem miłości i dobroci Boga jest to, że, aby nas grzeszników wybawić, Syna swojego na śmierć wydał. Myśmy wszyscy byli grzesznikami: jęczeliśmy w niewoli szatana, mieliśmy wszyscy zaginąć na wieki. Ale owóż zmiłował się nad nami Ojciec niebieski i zesłał nam Syna swojego, aby nas odkupił i zbawił. Co za miłość! Tu P. Bóg wyczerpał niejako niezmierzone bogactwo dobroci swojéj. I cóż czyni Syn, aby dzieła odkupienia naszego dokonać? Staje się człowiekiem, żyje przez 33 lata na ziemi w największém ubóstwie i poniżeniu, w niezliczonych prześladowaniach i cierpieniach, a na ostatku umiera śmiercią najhaniebniejszą i najboleśniejszą na krzyżu. Czyż to nie miłość nad wszelką miłość, dobroć, którą podziwiać, lecz któréj nigdy pojąć nie zdołamy?

Ponieważ tedy P. Bóg tak dobrym jest względem nas, toć surową jest powinnością naszą, byśmy mu wdzięcznymi byli, a z darów jego dobry czynili użytek. Do czego nas Apostół nawołuje: „Dzięki czyńcie zawdy za wszystko dobre Bogu i Ojcu w „imię naszego Pana J. Chrystusa.“ (Efez. 5, 20). Jako P. Bóg bardzo na to baczy, byśmy powinnych dziękczynień nie zaniedbywali, to jawnie się z historyi onych dziesięciu trędowatych okazuje. P. Jezus gromił surowo, iż z dziesięciu jeden tylko się wrócił i za dobrodziejstwo uleczenia od trądu dziękował. Jakże jeśli my za obrazę to mamy, gdy nam choć za małe dary nie dziękują; o ileż bardziéj P. Bóg, gdy za tyle i za tak wielkie dobrodziejstwa do dziękczynienia się nie poczuwamy? A jestcić, niestety, wielu takich niedbałych i niewdzięcznych chrześcijan. Są zdrowi, szczęśliwi w swych przedsięwzięciach i wszystkiego podostatkiem mają, a owo o dziękowaniu za te dary nie myślą. A jeszcze mniéj za łaski i dary do zbawienia służące. Jak mało takich, coby z głębi serca za odebranie wiary katolickiéj, za Sa-

kramenta św., za naukę chrześcijańską, i za tyle innych łask dziękowali! Wdzięczność naszę za *dobroć* P. Boga objawiać mamy przez dobre zażywanie darów i łask Bożych. Używajmy dóbr doczesnych na chwałę Bożą i na zbawienie dusz naszych, a strzeżmy obracania ich na dogadzanie pożądliwości naszéj, zmysłom, grzechom! A że P. Bóg tak dobrym jest dla nas, przeto bądźmyż dobrymi dla bliźnich naszych, a zachowujmy się jako dobre dzieci, czyniąc to, co się Bogu podoba.

2. Bóg jest *miłosierny*, znaczy, iż *chętnie przebacza wszystkim prawdziwie pokutującym grzesznikom.*

a) Bóg przebacza *chętnie.* Ludzie często z wielką trudnością przebaczają doznane urazy; nieraz potrzeba im najstraszliwsze prawdy religijne: niebo i piekło przed oczy stawić, by ich twarde serce zmiękczyć. Inaczéj P. Bóg. Bóg zawsze prędko i łacno przyjmuje do siebie nawracających się w skrusze serca grzeszników do siebie. „Cały dzień, mówi u Proroka, wyciągałem rękę „do ludu niewiernego.“ (Iz. 65, 2). A P. Jezus woła: „Pójdźcie „do mnie wszyscy, co obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“ (Mat. 11, 28). Św. Augustyn mówi, że P. Bóg skwapliwszy jest do udzielenia grzesznikowi przebaczenia, niżeli tenże do odebrania go. Pełno mamy w Piśmie św. przykładów, jak P. Bóg około nawracających się grzeszników okazywał się nieskończenie łaskawym. Cóż innego przedstawia przypowieść o dobrym pasterzu, co zgubionéj owieczki szuka po górach i dolinach, a znalazłszy ją, z radością na ramiona bierze i do domu zanosi? Cóż przypowieść o niewieście, co zgubionego grosza z największą troskliwością szuka i ze znalezienia jego wielce się raduje? Cóż innego wreszcie przypowieść o synu marnotrawnym, co wróciwszy do domu ojca, największą radość mu sprawuje?

Szuka P. Bóg grzesznika nawołując go do pokuty głosem sumienia, słowem kaznodziei, przykładem tylu dobrych chrześcijan, missyą, jubileuszem lub jakim innym ważnym wypadkiem.

b) P. Bóg odpuszcza *wszystkim grzesznikom.* Nie ma ani jednego nie wiem grzechu jak ciężkiego, coby nie mógł być odpuszczony. I choć największa liczba grzechów nie potrafi zatamować źródła miłosierdzia Bożego.

Jak wielką grzesznicą była *Marya Magdalena.* Siedm sprosnych czartów (Łuk. 8, 2.) mieszkało w niéj, pismo św. nazywa-

wa ją po prostu „grzesznicą“ dla nader nieporządnego życia, a jednak przebaczenia dostąpiła. Jakże ciężko zgrzeszyli Dawid, Manasses, Piotr, Paweł, Samarytanka u studni Jakóbowéj, łotr na krzyżu; a i oni łaskę znaleźli. Przeczytajcie wszystkie Żywoty Świętych, a o tém nieskończoném miłosierdziu Bożém przekonacie się, albowiem zobaczycie wielu takich, co przez długie lata służyli światu, grzechy na grzechy piętrzyli, a jednak teraz są w Niebie.

Z jakąż pociechą i ufnością możesz, o grzeszniku, spoglądać ku Bogu, na jego niewysłowione miłosierdzie pomnąć! A choćby też liczba nieprawości twoich przechodziła włosy głowy twojéj, a choćbyś też i posiwiał i zestarzał się w grzechach i już stał u bram wieczności: nie masz tracić ufności, albowiem wszystkie grzechy twoje w obec miłosierdzia Bożego nie są tyle, co kropla wody do morza. „Choćby grzechy wasze, mówi Bóg u Proroka, „jako szkarłat były, wybieleją jako śnieg, a choć czerwone jak „purpura, wybieleją jako wełna.“ (Iz. 1, 16). „Ani wielkość grze„chów, mówi św. Cypryan, ani krótkość ostatniéj chwili życia, ani „ucisk ostatniéj godziny nie wyklucza nikogo od miłosierdzia Bo„żego. Wszystkich nawracających się obejmuje jego nieskończona „miłość i łaskawość.“ Możesz tedy, acz grzesznik najsprośniejszy spodziewać się odpuszczenia. Ale pod jakim warunkiem? Oto, byś się prawdziwie nawrócił. To jest warunkiem i celem *miłosierdzia* Bożego.

c) Pan Bóg przebacza *wszystkim prawdziwie pokutującym grzesznikom*. Miłosierdzie Boże jestcić samo w sobie nieskończone, atoli działanie, skuteczność jego do pewnych warunków przywiązana, do tego warunku, by się grzesznik rzetelnie nawrócił. Tą nader ważną prawdę znajdujem w Piśmie św. najwyraźniejszemi słowy zatwierdzoną. I tak mówi P. Bóg u proroka: „Jeżeli bezbożny pokutę czynić będzie ze wszystkich grzechów swoich, i przykazania moje zachować, żyć będzie, a nie umrze. Jeżeli zaś w grzechu swym trwa napróżno przebaczenia się spodziewa, zatracon będzie niechybnie.“ P. Jezus zapewnia: „Jeżeli pokutować nie „będziecie, wszyscy zginiecie.“ (Łuk. 13, 3.) Miłosierdzie Boże więc nie na tém się zasadza, że wszystkim grzesznikom przebacza, lecz na tém, że przebacza *wszystkim szczerze pokutującym* grzesznikom. Bez pokuty ani jeden grzesznik do łaski przyjętym

nie został. Kain, trafnie za czasów Noego, mieszkańcy Sodomy i Gomory, zatwardziali Żydzi, ci wszyscy zginęli, bo nie czynili pokuty.

Nie rozumiejmy tedy źle o miłosierdziu Bożém; nie mówmy: Bóg miłosierny, nie odrzuca żadnego grzesznika, Bóg nam przebaczy. To jest mowa zuchwałych, która drogę do piekła toruje. Bóg jest nieskończenie miłosierny, ale też nieskończenie sprawiedliwy. Miłosierdzie jego sprawia, iż prawdziwie pokutującemu grzesznikowi przebacza, a sprawiedliwość sprawia, iż niepokutującego grzesznika potępia. Niechajże więc miłosierdzie Boże nie będzie dla nikogo pobudką lub zachętą do grzeszenia, lecz owszem pobudką i upewnieniem do pokutowania. Ani się tém ma pocieszać grzesznik, iż P. Bóg przewłóczny długo czekający, albowiem:

3. P. Bóg *przewłóczny* znaczy: *że czeka często długo, zanim ukarze grzesznika, aby mu dać czas do pokuty.*

a) Ludzie wnet tracą wszelką cierpliwość, i kiedy często obrazy doznawają, o przebaczeniu nic wiedzieć nie chcą. Inaczéj Bóg; pełen cierpliwości i długo czekający jest. Grzesznicy obrażają Boga i długo i ciężko i w tym śmierci godnym buncie trwają długie lata, z dnia na dzień stają się gorszymi i wpadają w coraz głębszą przepaść nieprawości. Ale P. Bóg znosi ich cierpliwość; zdaje się, jakoby nie miał oczu, by widzieć ich złości, i ręki, by ukarać. A nie tylko ich ponosi cierpliwie, lecz nadto ustawicznie dobrodziejstwa im czyni. Historya św. pełna przykładów téj przewłóczności i cierpliwości P. Boga. Jak cierpliwym był Bóg za czasów Noego! Acz się ludzie całkiem zepsuli, dał im jeszcze czasu 120 lat, dopiero gdy i tego czasu na pokutę nie użyli, zesłał na nich potop i wygubił ich wszystkich. Jak przewłócznym okazał się Zbawiciel względem Jerozolimy, względem tego twardego i niewdzięcznego miasta! Nie ustawał zwiastować mu wesołéj nowiny zbawienia i płakał nad niém, iż nie poznało czasu nawiedzenia swego. Nawet na krzyżu prosił o łaskę dla niego, a kiedy bogobójstwa dokonało, jeszcze czterdzieści lat czekał jego nawrócenia się. Dopiero wtenczas, gdy wszystkie łaski niebieskie dla tego miasta niejako wyczerpnął, przyszła obrzydliwość spustoszenia na nie i miasto to z ziemią zrównane zostało. Jakże cierpliwym a przewłócznym jest P. Bóg! Obróćmy oczy na nas samych; życie nasze wymowne daje o cierpliwości

Bożéj świadectwo. Jakże często grzeszym czy to z słabości, czy z lekkomyślności lub złości. Jakże często mimo tylu obietnic w te same grzechy popadamy! Iluż między nami takich, co nie tylko rok jeden, lecz prawie życie całe w stanie grzechu przepędzają i serce swe łaskom z nieba zamykają. Niejeden grzesznik zasługuje na to, żeby już przed dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu laty powinien był być wtrącony do piekła; a jednak żyje jeszcze i najmniejsza nie spotkała go przygoda. Czyż to nie cierpliwość Boża, któréj pojąć nie można?

b) A dla czegóż to Bóg tak przewłóczny? Nie dla innéj przyczyny, jeno, by grzesznikom dać czas do pokuty i od zguby ich zachować. „Nie chce, by kto zginął, lecz by się wszyscy do pokuty nawrócili.“ (2 Petri 3, 9.) Dla tego czeka, i czeka długie lata, by raz przecie grzesznicy weszli w siebie i pokutę czynili. Gdyby Bóg nie był tak cierpliwym około grzeszników, żaden nie mógłby być zbawionym. Coby się n. p. stało było z *Dawidem*, z *Pawłem*, z *Maryą Magdaleną*, z *Dysmasem*, gdyby ich P. Bóg nie był znosił cierpliwie? Byliby zginęli; przewłóczność Boża ich ocaliła. Daléj jeszcze. Jak wszystko na świecie, tak i sprawa nawrócenia się potrzebuje zazwyczaj dłuższego czasu, zanim się dokona. Grzesznicy, dopóki są zdrowi, silnie i dobrze im się powodzi, zazwyczaj są lekkomyślni i gardzą łaskami udzielanemi im ku zbawieniu. Dopiero zwolna porzucają swą lekkomyślność, zaczynają się zastanawiać nad sobą i wstępują na drogę pokuty. Tak więc przewłóczność P. Boga ratuje krwią Chrystusową odkupione dusze od przepaści i zapełnia niemi niebo. Ta przewłóczność Boża jest przyczyną naszéj nadziei, kotwicą naszego zbawienia.

c) Ale strzeżmy się téj przewłóczności Bożéj nadużywać! Pamiętajmy, że P. Bóg *często*, lecz *nie zawsze* długo czeka z karami na grzesznika. Ma wszelką wolność P. Bóg znoszenia długo złości stworzeń swoich lub je karać natychmiast bez wszelkiego czekania. Dla tego mówił Bóg: „Zmiłuję się nad tym, komum jest miłościw, a miłosierdzie uczynię, nad kim się zlituję.“ (Do Rzym. 9, 15.) P. Bóg według niezbadanych wyroków swoich rozmaicie postępuje sobie z grzesznikami; jednym daje wiele lat życia do nawrócenia się, innym krótką tylko chwilę. *Manasses*, król żydowski, panował w Jerozolimie 55 lat, i przez cały ten czas bar-

dzo wiele złego nabroił. A jednak na końcu znalazł łaskę; kiedy w niewoli babilońskiéj zostawał, czynił pokutę i Bóg odpuścił mu grzechy. Jakże całkiém inaczéj postąpił Bóg z jego synem Amonem! Ten wstąpił w ślady swego ojca, rozpuścił się na wszystko złe, dufając, że i jemu P. Bóg, jak i ojcu, długiego czasu do pokuty pozwoli. Ale srodze się zawiódł. Zaledwie dwa lata panował, aliści zamordowany został, a tak zginął na wieki.

Widzicie więc dotykalnie prawie, jak to Bóg *często*, ale *nie zawsze* cierpliwym jest dla grzeszników, że z jednymi całe lata czeka, a drugich po jednym lub po kilku ciężkich grzechach zatraca. Co postanowił Bóg około nas? Czy da nam jeszcze 20, 30 lub tylko rok jeden, jeden tydzień, lub zgoła dzień jeden do pokuty i do ratowania duszy naszéj? Ja tego nie wiem, i wy również tego nie wiecie. Ale to pewna, że ci grzesznicy, co się najbardziéj ubezpieczają, najmniéj na przewłóczność P. Boga spuszczać się mogą. „Kiedy mówią, powiada Apostół, pokój i bez„pieczeństwo, nagle przyjdzie na nich zatracenie, jako boleść na „rodzącą, i nie ujdą.“ (1 Tessal. 5, 3.) Dla tego nie dufajcie zbytecznie w przewłóczność P. Boga i nie mówcie: Bóg jest cierpliwym około mnie i czeka, aż się poprawię. Tysiące, co tak mówili, gorzą w przepaści piekielnéj. Kto w grzech ciężki popadł, niechajże się co prędzéj nawraca, bo tylko prędka pokuta daje zbawienie.

4. Bóg jest *prawdziwy* znaczy: że *objawia tylko prawdę, ponieważ ani błądzić ani oszukać nie może.*

a) Bóg objawia tylko prawdę, ponieważ błądzić nie może. Ludzie nie mówią prawdy częstokroć nawet wtenczas, choć najlepszą wolą mają mówić prawdę, a to dla tego, że ich poznanie, wiadomości, rozum są ograniczone, a więc błędowi podległe. Inaczéj Bóg. Bóg ma najdoskonalsze poznanie; Bóg zna istotę wszystkich rzeczy, widzi wszystko tak, jak jest; Bóg przenika serca i nikt go oszukać nie może. Bóg wolen jest od namiętności, któreby go mogły zaślepić, bo jest nieodmienny, a w jego sercu najświętszém panuje wiekuisty pokój. Bóg więc błądzić nie może. A że błądzić nie może, więc nieskończenie na większą wiarę zasługuje, niżeli ludzie, którzy przy najlepszéj woli błądzić mogą, bo Bóg zawsze tylko prawdę może nam powiedzieć.

b) Ale jest pytanie, czy Bóg *chce* zawsze powiedzieć nam prawdę. Ludzie mogliby nieraz mówić prawdę, gdyby chcieli, ale często zamilczają prawdę i kłamią umyślnie. Kłamią w żartach, z potrzeby, ze złości, by innym szkodzić. Tego wszystkiego nie ma u P. Boga. Bóg nie może kłamać ze żartu, boby to sprzeciwiało się jego nieskończonéj godności; nie może kłamać z potrzeby, bo jest wszechmocny i mądry, i nigdy w trudném położeniu znajdować się nie może; nie może kłamać ze względu na swój interes, bo jest najszczęśliwszy sam ze siebie, szczęśliwości jego ani pomnożyć, ani umniejszyć nie można; nie może kłamać ze złośliwości, bo jest samą miłością i zawsze najlepszego chce dla stworzeń swoich. Kłamstwo wszelkie jest złém, a złego Bóg czynić nie może, bo jest nieskończenie świętym.

Bóg więc ani błądzić, ani kłamać nie może; ponieważ jest wszystkowiedzącym i nieskończenie świętym, może i chce nam zawsze prawdę mówić. Dla tego powiada Psalmista (99, 5.) „Prawda Pańska trwa od rodzaju do rodzaju.“ A Apostół: „Niepodobna, aby Bóg kłamał.“ (Hebr. 6, 18.)

Ta prawdziwość Boga zobowięzuje nas, żebyśmy i my zawsze prawdę mówili, a wszelkiego kłamstwa pilnie się strzegli. Jesteśmy obrazami Boga, boć na obraz i podobieństwo Boże stworzeni jesteśmy. Jako więc Bóg prawdę miłuje, a kłamstwa nienawidzi, tak i my jako obraz Jego, powinniśmy miłować prawdę, a brzydzić się kłamstwem. Kto kłamie, ten obraz Boży bezcześci i staje się podobnym czartu, który, jak mówi Chrystus, „jest kłamcą i ojcem kłamstwa.“ (Jan. 8, 44.) Nie dziw więc, że Bóg wszelkie kłamstwo osobliwym sposobem nienawidzi i ciężko każe. Sługa proroka Elizeasza, Giezi, dla jednego kłamstwa trądem obsypany został, (4 Reg. 5, 27.) a Ananiasz i Safira dla małego na pozór kłamstwa trupem na miejscu padli u stóp św. Piotra. (Dzieje 5, 2.) Bądźcie tedy otróżni w mowie, i nie dopuszczajcie się kłamstwa nawet w żartach, bo i takie jest niedozwolone i kary godne. Nie dozwalajcie dzieciom waszym i czeladzi nigdy kłamać; uczcie ich, jak haniebnym jest ten nałóg kłamania. Duch św. mówi: „Usta kłamliwe zabijają duszę.“ (Sap. 1, 11.) Ile razy na kłamstwie je zdybiecie, ukarzcie je surowo, zaś gdy błąd swój wyznają, gdy prawdę powiedzą, darujcie lub złagodźcie im karę.

5. Bóg jest *wierny* znaczy że: *dotrzymuje z pewnością, co obiecał i wypełnia czém grozi.*

a) Bóg jest wierny w *obietnicach* swoich. Ludzie nieraz, jak to mówią, złote góry obiecują, ale nie dotrzymują obietnicy. Nieraz tylko pozornie, dla oka obiecują, a nie mają woli dotrzymać. Bóg, który jest prawdą samą i świętością, brzydzi się wszelką obłudą i udawaniem; co obiecuje, zawsze szczerze obiecuje. Ludzie nieraz i szczerze zrazu obiecują, ale następnie zmienia się ich usposobienie i nie dotrzymują przyrzeczenia. U Boga nie ma takiéj zmienności, bo jest niezmienny w swéj istocie i w wyrokach swoich. Na ostatku ludzie więcéj obiecują, niżeli są zdolni wykonać. Takie okoliczności, gdzieby Bóg nie mógł wypełnić swéj obietnicy, nie znachodzą się u P. Boga, albowiem jest wszechmocnym, i najmniejszéj nie zna trudności w udzieleniu nam tego, co obiecuje.

Wiele mamy przykładów w Piśmie św. o téj *wierności* Boga. Bóg obiecał naszym pierwszym rodzicom Odkupiciela, i kiedy się wypełniły czasy, przyszedł rzeczywiście Odkupiciel. Bóg obiecał Abrahamowi, że mu da ziemię Kanaan, że jego potomstwo rozmnoży się jako gwiazdy na niebie, i że z jego pokolenia przyśle Zbawiciela. Te wszystkie wielkie obietnice spełniły się zupełnie. Bóg obiecał staremu kapłanowi Symeonowi, że nie wpierw umrze, aż ogląda Zbawiciela świata, i Symeon oglądał go rzeczywiście.

b) Bóg jest wiernym w swych *groźbach*; wypełni niezawodnie to, czém grozi. Bóg może swe groźby wykonać, bo jest wszechmocny; chce je wypełnić, bo jest prawdą wiekuistą; wypełni je, bo jest nieskończenie święty i sprawiedliwy, i żadnego złego bezkarnie puścić nie może. Niezliczone na to mamy dowody z Pisma św. Przypomnijcie sobie potop za czasów Noego, zagładę Sodomy i Gomory, zburzenie Jerozolimy.

Nieraz zdaje się jakoby Bóg groźb swoich nie wypełnił. Tak czytamy w Piśmie św., że Bóg groził mieszkańcom miasta Niniwy, iż ich miasto zburzone będzie, co jednak nie nastąpiło. Ale należy pamiętać, że P. Bóg po największéj części *warunkowo* grozi i groźby swe wtenczas spełnia, gdy warunek się spełni. Onym Niniwitom groził zagładą, jeżeli się nie nawrócą. Gdyby się nie byli nawrócili, miasto ich niechybnie byłoby było zniweczone. Podobnież grozi Bóg zatraceniem wiecznem grzesznikowi, ale jeżeli

grzesznik prędką a szczerą pokutą groźbę tę uprzedza, groźba nie spełnia się na nim. Jeżeli zaś P. Bóg nie karze tutaj grzesznika, to tém surowiéj w wieczności karać go będzie, tam wyrzuci go w ciemności wiekuiste, jako sługę niepożytecznego.

Ponieważ Bóg jest wiernym w obietnicach swoich, przeto mamy w nim pokładać ufność, i nie tracić odwagi w czasie ucisku i nawiedzenia. Bóg, który jest wierny, obiecał, że nas nigdy nie opuści. Kto w Bogu nadzieję swą pokłada, nie będzie zawstydzon na wieki. Gdy was oziębłość i gnusność do służby Bożéj opanują, pomnijcie na zbyt wielką zapłatę, jaką Bóg przyczekł, a ta pamięć ożywi wasz zapał do dobrego, doda wam siły, byście w dobrém nigdy nie ustawali. — Strzeżcie się zuchwalstwa; nie mówcie z bezbożnym: Zgrzeszyłem, cóż mi się złego stało? Bóg jest przewłócznym, choć późno, ale niezawodnie ukarze grzesznika, co w niepokucie żył. Gdy zgrzeszycie, czyńcie prawą i prędką pokutę, aby was nie spotkało to, co grzesznikom Bóg grozi, jeno to, co pokutującym obiecuje. — Ponieważ Bóg jest wiernym względem nas, więc i my względem bliźnich wiernymi być mamy, mamy dotrzymywać obietnicy. Służcie w wierności, byście zapłatę wierności w niebie otrzymali.

Nauka szósta.

O STWORZENIU WSZECH RZECZY, ORAZ O GRZECHU ANIOŁÓW I RODZICÓW NASZYCH.

Przystąpimy już do wykładania ostatnich słów pierwszego wiary naszéj artykułu, które są.... *Stworzyciela Nieba i ziemi.*

Przez te słowa wyznawamy, iż Bóg wszystko, cokolwiek na Niebie i ziemi znajduje się, z niczego stworzył. A najprzód przez *Niebo* rozumieją się wszyscy Aniołowie i nieprzeliczone duchy niebieskie, które, aby Panu Bogu służyły, z niczego stworzone są, i wielkimi od niego mądrości, mocy i łaski darami obdarzone. O mądrości ich daje znać Pismo św. mówiąc: (II. Reg. 14, 20.) *Ty jesteś Król mądry, jako Anioł Boży mądrym jest; abyś rozumiał wszystko, cokolwiek znajduje się na ziemi.* O mocy zaś tychże Aniołów daje Pismo święte takie świadectwo, zowiąc je *mocarzami i wojskiem Pańskiém.* Jeden bowiem Anioł za panowania pobożnego króla Judzkiego Ezechiasza, i dla modlitwy Izajasza Proroka sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy w jednéj nocy wojska Assyryjskiego położył. Wiele podobnych jest potęgi Anielskiéj przykładów po księgach Pisma św.

Łaskami także innemi Pan Bóg Aniołów osobliwie obdarzył, i dał im wolną wolą do dobrego lub do grzechu nakłonienia się, tak jaką miał pierwszy człowiek w raju przed upadkiem żyjący.

Téj jednak dobréj woli nie użył Lucyfer najwyższy w półkach niebieskich Anioł wraz z trzecią częścią Aniołów, ani łaski Boskiéj dochował, bo jako mówi Pismo: *Djabeł nie był stały w prawdzie*, (Jan 8.) ale podniósłszy się w pychę, do piekła (które Pan Bóg w tymże czasie dla nich uczynił) w momencie zepchniony na wieczne czasy został. O czém Piotr święty tak mówi: „Pan Bóg Aniołom grzeszącym nie przepuścił, tuż onych powro„zami piekielnymi z Nieba na głąb piekielną ściągnął.“ (II, 2, 4.)

Ma się także jeszcze rozumieć przez to słowo *Stworzyciel Nieba*, iż wszystko, cokolwiek jest na Niebie, jako to: słońce, księżyc i gwiazdy, Bóg z niczego wyprowadził, przeto aby oznaczały dni, czasy i lata wymierzały, a tak stateczny i przedziwny bieg onym naznaczył, iż jako widzimy, zawsze i nieodmiennie o swojéj porze słońce, księżyc, planety i inne niebieskie światła ukazują się, wschodzą i zachodzą.

Przez ostatnie zaś słowa *ziemi*, rozumieć mamy, iż ziemia i wszystkie rzeczy, które się na niéj znajdują, od Boga z niczego stworzone są. Rozkazał Pan Bóg stanąć ziemi, i tę nie tylko rozmaitemi wonnemi ziołami i kwiatami okrył, wewnątrz kruszcami zbogacił, ale oraz niezliczonemi zwierzęty napełnił; wodzie, aby

nie zalewała ziemi, pewne granice wydzielił, i bieg jéj brzegami obwarował, górom także, aby się rozeszły i równiny poczyniły rozkazał.

Co wszystko Dawid Prorok krótko w owych słowach zawiera: „Twoje są niebiosa, Panie, i Twoja jest ziemia; Tyś ziemi „okrąg i zupełność jéj ugruntował.“ (Psalm. 88, 12.)

W tém słowie *ziemia* zawiera się także, iż człowieka Pan Bóg z gliny ziemnéj uformował, i darem go nieśmiertelności nadał, dla czego byłby nigdy ani co do ciała nie umierał, gdyby był nie zgrzeszył.

Duszę zaś stworzył Pan Bóg na obraz i podobieństwo swoje, co tłumaczy *Augustyn* święty: „Jako sam Bóg duchownym jest z swéj istoty, i jako sam nierozdzielny, tak i duszę ludzką stworzył *duchowną* i nierozdzielną.“ Jako zaś *Orygenes* tłumaczy w tém dusza Bogu podobna jest, jako Bóg wieczny jest i nieśmiertelny, tak i dusza wieczna i nieśmiertelna. Trzecie podobieństwo duszy ludzkiéj do Boga naznacza święty *Damascen*, że jako Bóg *jeden* jest we trzech osobach, tak dusza ludzka jedna jest, a ma trzy mocy albo własności swoje, to jest: rozum, wolę i pamięć. Czwarte święty *Ambroży* naznacza, iż jako Bóg wolny jest, tak i dusza nasza wolna. Piąte podobieństwo naznacza święty *Bazyli*: Jako Pan Bóg Panem jest nad wszystkiemi rzeczami, tak człowiekowi nad zwierzętami i wszystkiemi nierozumnemi stworzeniami władzy téj udzielił.

Dał także wolną wolę duszy naszéj, aby mogła chwalić Pana Boga, lub przykazania Jego przestępować. A to dla tego wolną wolę nadał Bóg człowiekowi, aby sługi z nas wolne miał, a nie niewolniki, a tak większą chwałę ztąd odbierał, aby téż obfitsze za dobrowolne usługi mógł dawać ludziom nagrody.

Za cóżby bowiem człowiek mógł się od Boga nagrody lub kary spodziewać, gdyby nie miał wolnéj woli do służenia Jemu, lub przestąpienia Jego przykazań. Aby więc Bóg obfitszą mógł dać nagrodę służącym sobie z dobréj woli, wolnością nadał człowieka.

Pierwsi także rodzice nasi w najpierwszym udziale odebrali wolność przy niewinności obyczajów, iż żadnéj w sobie do złego nie czuli pobudki, a z wielką łatwością i ochotą wszystkie dobre czynić mogli sprawy; poddał téż pod moc ich wszelkie zwierzęta,

ptastwo i ryby, oraz wszelkie stworzenia, aby im posłuszne były, i pozwolił im ze wszystkiego drzewa w raju będącego zażywać owocu; między któremi było jedno drzewo *żywota* zwane, dla tego, iż gdyby człowiek do starości przyszedł, używając z drzewa tego owocu, nowychby sił i czerstwości nabierał, i coraz na nowo odmładniał.* Drugie drzewo nazywało się *drzewo wiadomości złego i dobrego.* Z tego to drzewa zakazał P. Bóg kosztować owocu, przydawszy karę taką, iż któregobykolwiek czasu ważyli się kosztować owocu z drzewa owego, śmierci karę na siebie i na potomstwo swoje ściągnąć mieli.

Szatan zazdrosny szczęścia, które ci ludzie w raju mieli, ukazał się Ewie w postaci węża, i mówił do niéj: „Dla czego wam „zakazał Bóg abyście nie ze wszystkiego drzewa, które jest w ra„ju, owocu zażywali.“ Na to odpowie Ewa: „Abyśmy śmiercią nie „pomarli.“ Bo tak Pan nam pogroził: „Któregokolwiek czasu „skosztujecie owocu z drzewa tego, śmiercią pomrzecie.“ Szatan zaś rzecze Ewie: „Żadną miarą nie pomrzecie śmiercią.“ Bo Bóg dla tego tylko zakazał wam onego, ponieważ wie, że któregokolwiek dnia owocu z drzewa tego skosztujecie, otworzą się oczy wasze, i będziecie jako Bogowie wiedzący złe i dobre. Uwierzyła temu niewiasta, i widząc że ten owoc drzewa smaczny był ku jedzeniu i piękny na spojrzenie, urwała go z drzewa tego i zjadła, dawszy potém i mężowi swemu, aby onego skosztował.

Skoro więc tym sposobem oboje skosztowali owocu, wraz otworzyły się oczy ich, nie, iżby podobnéj Bogu nabyć mieli umiejętności, według fałszywéj obietnicy szatańskiéj, ale iż poznali nędzę i zgubę swoję, i zepsucia doświadczyli zarażającego ich całą naturę. Tak właśnie jako ten, co z wysokiego dachu spadłszy, gdy dopiero był zdrowym, jużci się widzi całe chorym, i czuje, że wszystkie kości ze stawów poruszyły się, a iż ciężkiéj boleści i kalectwa wiecznego stał się uczestnikiem. Tak więc pierwsi rodzice po skosztowaniu owocu zakazanego a oraz wypadnięcia z łaski Bożéj, ciężką duszy i ciała niemocą złożeni zostali, i wraz do pychy, łakomstwa, gniewu, pożądliwości i wszelkich grzechów skłonność i porywczość w sobie uczuli. A co za-

* Jestto tylko zdanie albo domysł niektórych teologów, a nie nauką kościoła. (Przyp. Wyd.)

tém koniecznie idzie, i śmierci jako kary powinnéj, uznali się być winnymi, nie tylko sami, lecz i ze wszystkimi potomkami swoimi.

Ponieważ bowiem zezwolenie na grzech pierwszy i przystanie nań całego narodu ludzkiego zamykało się w ich woli, zatém też z ich przewinienia na cały naród kara ta ściągnęła się. Tak właśnie, jak gdyby pień drzewa zepsuty był, wszystkie też owoce z niego wychodzące, zepsute będą, bo ze złego dobre nigdy wynikać nie może; i jako rodzice, gdy dobra swoje lub szlachectwo tracą, wszystkie dzieci z nich rodzące się, dóbr tych lub przeszłéj szlachetności rodziców żadném prawem posiadać i używać nie mogą.

Te i tym równe podobieństwa, lubo rzecz objaśniają, ale zupełnie nie dowodzą. Bo nauka o grzechu pierworodnym jest jedną z tych prawd religii naszéj, o któréj niewątpliwie wierzyć powinniśmy, lecz jéj dochodzić i pojmować dostatecznie nie możemy.

Zaraz Bóg po tym popełnionym grzechu pokazał się w raju Adamowi, i do kryjącego się przed nim pomiędzy gęstemi drzewami, rzekł: „Adamie, gdzieś jest?“ Który Mu odpowiedział: „Usłyszałem, Panie, głos Twój w raju, przeląkłem się Go, przeto „iżem jest nagi i skryłem się.“ Ale tu Bóg mu odpowiedział: „Któż ci pokazał, żeś jest nagim? Tylko że skosztowałeś owocu „zakazanego.“ I gdyby to Adam (taką pobożną myśl wyraża Augustyn święty), uznał był winę swoję, i onéj odpuszczenia pokornie prosił, Bóg z miłosierdzia nieskończonego możeby mu był łaskawał. Lecz że po tak ciężkim popełnionym grzechu nie chciał to niego przyznawać się, tylko całą winę na Ewę składając, mówił: „Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, Panie, dała mi „owocu z drzewa tego, i jadłem;“ przetoż Pan Bóg w nim nie widząc pokuty i upokorzenia, zaraz do pierwszych kar, których już na sobie doznawali, nowe dodał karania, mówiąc do Ewy: „Rozmnożę nędzę twoję i poczęcia twoje: z boleścią będziesz „rodziła dziatki, i pod mocą mężową zostawać będziesz, a on „panować będzie nad tobą.“ Adamowi zaś rzekł: „Iżeś słuchał „głosu żony twojéj, i jadłeś z drzewa, któregom zakazał, przetoż „przeklęta ziemia będzie w pracy rąk twoich, po wszystkie dni „żywota twego, osty i ciernie rodzić ci będzie, w pocie czoła

„twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z któréj „wyszedłeś, boś jest proch, i w proch się obrócisz przez śmierć.“

I wnet onych z raju wygnał, postawiwszy z mieczem ognistym cherubina, aby żadnego odtąd człowieka do raju nie przypuścił.

Takim tedy sposobem, słu. najm., wypadliśmy wszyscy do tego, w którym zostajemy, stanu i nieszczęścia. Z czego wszystkiego ta dla nas wynika nauka.

Najprzód ztąd poznawać mamy, iż to daleko większa jest rzecz obrazić Pana Boga ciężkim grzechem, niż świat o tém trzyma. Ponieważ bowiem Bóg nieskończenie jest sprawiedliwym, i nigdy nad słuszność karać nie może, lecz owszem (jako mówi Pismo) *gdy karze, na miłosierdzie pamięta*, musi tedy grzech być wielce w sobie ciężki, kiedy za jeden popełniony pierwszych rodziców naszych, i tyle Aniołów, a w rodzicach i całe ludzkie plemie, tak ciężko Pan Bóg nie mniéj jednak sprawiedliwie skarał.

Uważać tedy pilnie mamy tę prawdę o ukaraniu Aniołów, rodziców naszych od samego Boga objawioną, że jeżeli Pan Bóg Aniołów tak pięknych, mądrych, doskonałych, najprzedniejszych książąt niebieskich w tak wielkiéj liczbie za jeden grzech pomyśleniem popełniony ukarał; jakoż ztąd wnosić, i z Piotrem świętym wołać nie mamy? „Bóg Aniołom grzeszącym nie przepuścił, „ale łańcuchami piekielnymi ściągnąwszy je, podał na męki pie„kielne.“ (II. 2, 4.) Jakoż, mówię, wnosić nie mamy, że nie daruje nam ludziom nie tylko myślą, lecz i uczynkami najsprośniejszymi Boga tak często obrażającym? Jeśli pierwszych rodziców naszych z tak nieprzeliczoną liczbą potomków ich, to jest nas wszystkich za jeden grzech zerwania zakazanego jabłka, ale raczéj za grzech nieposłuszeństwa ukarał; — jakoż daleko trudniéj przepuści nam, kiedy my widząc tak ciężkie kary téj na nich przykłady, i na sobie po wielkiéj części doznając skutków onéjże, do grzechu pierworodnego nowe uczynkowe, a tak częste i ciężkie dodajemy, i za nic to mamy? Co za zniewaga Twórcy, a co za zapamiętałość nasza, wiedzieć i mieć za najpewniejsze tak straszliwe sprawiedliwéj kary Boskiéj przykłady, a na podobneż występki, i gorsze nad nie tak śmiało odważać się!

Ach ludzie, przypominajcie sobie, gdy was szatan do grzechu prowadzić będzie, uciechę wam jaką na oczy narażając, i niby

szepcąc do ucha: Czego się lękasz zakazanéj téj rozkoszy? Nie bój się, nie stanie się tak jak Bóg ci grozi, że *śmiercią umrzesz.* Wyspowiadasz się, i odpuszczenia grzechów dostąpisz. Kiedy, mówię, szatan tak was do grzechu prowadzić będzie; wy jemu odpowiadajcie: Zgubiłeś mię już raz w Adamie ojcu moim, i słuchając kłamstwa twego, skosztowaliśmy zakazanego owocu, a oto dotychczas nas srodze dusi i morduje! Trapi tak ciężkiemi chorobami na duszy i ciele, tak wielkimi niedostatkami, zimnem, upałem, wojnami, zabójstwem i wszelkiemi, które się na świecie dzieją utrapieniami, na koniec o śmierć nas tak straszną i sprosne ciał naszych w ziemi rozsypanie przyprawia. Za skosztowanie pozornego owocu wszyscy pastwą robactwa stajemy się i w proch zgniły zamieniamy się. A co najgorsza, wszyscy przez ten grzech pierworodny staliśmy się do wszelkich uczynkowych grzechów skłonnymi niewypowiedzianie: — jakoż tedy tego więcéj dopuścić się mogę, abym tak wszelkim niemocom podległy będąc, dla wypitéj owéj z rodzicami i w rodzicach pierwszych trucizny, powtórnie kosztować onéj odważę się, a przez to największéj niemocy i kary nowéj za grzechy uczynkowe zaciągnę! Idź precz odemnie szatanie! Na nic są poduszczenia twoje. Wolę tysiąc śmierci ponieść, niźlibym się na obrazę Boga tak sprawiedliwego, tak nieskończenie godnego miał odważyć.

Powtóre uczmy się, abyśmy ztąd (co wiele jest nam przyzwoita) po popełnionym grzechu nie składali winy z siebie, na wzór pierwszych rodziców, na innych ludzi; ale wraz grzech od nas popełniony na siebie samych wyznawali z pokorném oskarzeniem się przed Bogiem i namiestnikiem Jego kapłanem, a do pokuty prawdziwéj brali się, wołając z synem marnotrawnym: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Tobie i Niebu!* Moja wina....

A Bóg miłosierdzia nieograniczonego daruje nam nieprawości nasze, i który nie chce śmierci grzesznika, ale aby nawrócił się i żył; jako Dawidowi przez Natana proroka, tak nam przez kapłana namiestnika swego grzechów odpuszczenie ogłosi, i jako synów marnotrawnych, powracających z skruchą i upokorzeniem Ojciec najmiłosierniejszy do siebie przytuli.

Teraz więc skończywszy pierwszego artykułu wiary naszéj wykładania, do drugiego przystąpimy.

Nauka siódma.

O WCIELENIU SYNA BOŻEGO I NARODZENIU JEGO.

Drugi Artykuł Składu Wiary naszéj jest: *I w Jezusa Chrystusa Syna Jego jedynego Pana naszego.*

Nim téj Tajemnicy historyą opiszemy, nad samym słów onę składających wykładaniem zastanowimy się. Najprzód więc gdy tu mowimy *w Jezusa*, tu imię *Jezus* znaczy Zbawiciela, i właściwie Chrystusowi Panu służy. On bowiem nas wybawił z wiecznéj szatańskiéj niewoli. Ani jakowym przypadkiem, albo z ludzkiego domysłu i woli to imię Panu naszemu nadane jest, ale z rady i rozkazania Boskiego. Anioł bowiem Maryi Matce Najświętszéj tak zwiastował: *Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna i nazwiesz imię Jego Jezus.* Co też i Józefowi mężowi Maryi we śnie objawił Aniół, aby imieniem Jezus nazwał Dziecię, i przyczynę, dla któréj tak nazwanym być miał, podał mówiąc: *Józefie Synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twojéj, albowiem co się z niéj urodzi, z Ducha św. jest. A porodzi Syna, i nazwiesz imię Jego Jezus. Albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.*

To tedy Najświętsze imię Jezus jako z Nieba nadane, tak dziwną moc i skutek w sobie ma, iż jako Apostół Paweł powiada: *na imię to przyklęka wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie i piekielne.*

Przeto w wielkiém u wszystkich być ma poszanowaniu, i

w częstém przeciw szatańskim pokusom używaniu, i w innych przypadkach tak dusznych jako i cielesnych, a najbardziéj w godzinę śmierci kiedy wezwane będzie, nie tylko szatana od nas odpędzi, nie tylko nam gorzkości i bóle śmiertelne osłodzi, ale téż i odpuszczenie grzechów przyniesie, ponieważ gdy kto w godzinę śmierci tego Najsłodszego imienia Jezus z wiarą i nabożeństwem wzywać będzie, odpustu zupełnego od Benedykta XIII. i XIV. pozwolonego, dostąpi.

Są i inne odpusty dla wspominających z uczciwością toż Imię nadane.

Mówimy potém: *Jezusa Chrystusa.* To imię *Chrystus* znaczy Namaszczonego.

Imię Namaszczonego, to nie tylko samemu właściwie jest Panu Jezusowi, ale téż służy wszystkim kapłanom, królom i prorokom. Przed przyjściem bowiem Chrystusowém, tych wszystkich zwyczajnie Chrystusami, to jest pomazańcami nazywano, przeto iż ich Pan Bóg dla wysokiego urzędu, który sprawowali na ziemi, namaszczać olejem kazał.

Kapłanów namaszczano na znak czci urzędu, iż ustawicznie za lud wszystek modlą się i wstawiają do Boga, oraz ofiarami gniew Boski zań błagają.

Królów maszczą dla tego, że rządy nad wszystkim ludem polecone sobie mają, i moc dana im jest, aby praw całości strzegli, niewinnych ludzi bronili, a złych karali.

Prorocy zaś namaszczeni bywali, jako Boga Najwyższego posłańcy, Najświętszéj woli jego tłumacze i opowiadacze, którzy lud do Boga nawracali.

Te wszystkie urzędy słusznie Jezusowi Panu służyć mają; bo On przyszedłszy na świat, wszystkie te urzędy proroka, kapłana, króla sprawował, i dla tych przyczyn najsłuszniéj Pomazańcem nazywał się. Nie iżby na te urzędy od człowieka olejem jakim ziemskim namaszczony był, ale iż na najświętszą Duszę Jego łaska Ducha świętego, i wszelkich darów większa obfitość, niż na wszelkie rozumne stworzenia, wylana jest. Dawid tysiącem lat przed przyjściem Pańskiém o tém przyszłém Zbawiciela naszego namaszczeniu wyraźnemi napisał słowy: *Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawość, przeto namaścił cię Bóg twój olejem radości nad innych uczestników twoich.* (*44, 9.*)

Był tedy *Jezus Chrystus* Prorokiem najwyższym, bo On sam woli Boskiéj był tłumaczem. On nas nauczył, jak się sprawować i żyć mamy, On skryte tajemnice Boskie nam objawił. Był też kapłanem, ale nie takim, jako w starym zakonie był Aron, Symeon, i inni, którzy krew i mięso bydlęce ofiarowali; ale jako Dawid opowiada i Paweł święty toż tłumaczy: *według obrządku Melchizedechowego*, który na wzór kapłana nowego zakonu ofiarował chleb i wino Panu Bogu za otrzymane przez Abrahama nad nieprzyjaciółmi zwycięztwo. Tak Chrystus Pan samego siebie w krwawéj ofierze raz na krzyżu Ojcu przedwiecznemu ofiarowawszy, postanowił, aby taż ofiara pod znakami chleba i wina w kościele Jego nigdy nie ustawała, lecz przez kapłany była bezprzestannie sprawowana i Ojcu przedwiecznemu za grzechy ludu wszystkiego była czyniona aż do skończenia świata. — Był też Jezus Chrystus i *Królem* prawdziwym, jako dał o tém Aniół świadectwo, mówiąc do Maryi: *Będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, i królestwa Jego nie będzie końca.*

Przez to *królowanie w domu Jakóbowym* ma się rozumieć królestwo duchowne w kościele świętym; On albowiem kościół swój święty niepojętą mądrością utrzymuje i rządzi, od tylu nieprzyjaciół i kacerzów niewidomą ręką swą broni, On w świątobliwości i sprawiedliwości wiernych swoich pod jedną najwyższą głową na ziemi zgromadzonych utrzymuje, a w dzień ostateczny jako Król i Pan Najwyższy, wszystek świat sądzić będzie.

Mówimy daléj: *W Jezusa Chrystusa*, *Syna jego jedynego*, *Pana naszego.*

Gdzie wyznawamy, iż Jezus Chrystus Synem Bożym jest, przed wieki od Ojca zrodzonym, i oraz prawdziwym Bogiem tymże co i Ojciec, bo jednéjże z Nim natury Boskiéj, i że on wtórą jest osobą Trójcy Najświętszéj, drugim dwom we wszystkiém równą. Nic albowiem nierównego w tych Osobach być nie może. Ponieważ jedna w nich istność albo natura, jedna wola, jedna wszechmocność, jedna wieczność, jedna chwała; jako to w składzie Niceńskim Ojcowie tłumaczą: „I w Jezusa Chrystusa Syna jego je-„dynego, z Ojca urodzonego, przed wszystkimi wieki, Boga z Bo-„ga, światłość z światłości, prawdziwego Boga, z Boga prawdzi-„wego, urodzonego, a nie uczynionego, jednéj z Ojcem istności, „przez którego się wszystkie rzeczy stały.“

Wiele rzeczy jest, które o Zbawicielu Panu pismo święte ogłasza, z tych niektóre jako Bogu, niektóre jako człowiekowi służą. Tak mówimy, iż Chrystus jest wszechmocny, niezmierzony, te wszystkie imiona dają Mu się jako prawdziwemu Bogu. Mówimy także o Chrystusie Panu, iż cierpiał, umarł, pogrzebion, zmartwychwstał: to wszystko jako prawdziwemu człowiekowi przyznawamy. Jako bowiem Bóg nigdy ani cierpieć, ani smucić się, ani umierać nie mógł. Ale są niektóre imiona, które obojéj naturze Jego Boskiéj i ludzkiéj przyzwoite i własne są, jako to gdy mówimy: *Pana naszego*. Czyli bowiem jako Boga, czyli jako człowieka Chrystusa uważać będziemy, słusznie Mu zawsze imię to *Pana* nadane być powinno. Ponieważ bowiem tak zawsze prawdziwym i wiecznym jako i Ojciec jest. Słusznie też tenże Syn Boży, ile człowiek, ma się nazywać *Panem naszym*. On albowiem Odkupicielem jest naszym, iż nas od ciężkich grzechów przez tak wielkie upokorzenie swoje i śmierć uwolnił. Tak albowiem Paweł święty naucza: „Upokorzył się stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowéj; dla „tego wywyższył Go Bóg, i dał Mu imię nad wszelkie imię; aby „na imię Jezus wszelkie kolano niebieskie, i ziemskie i piekielne „klękało.“ (Philip. 2, 8.) Przeto jest On Panem jako wszystkich rzeczy stworzonych, tak najbardziéj wiernych swoich, których krwią swą najdroższą sobie zakupił.

Wiedzieć więc powinniśmy i starać się wszelkiemi siłami, jako wszyscy ludzie, tak najbardziéj my, chrześcijanie, którzy od Chrystusa Pana naszego chrześcijanami nazywamy się, i którzy znamy jakie On nam niepojęte dobrodziejstwa wyświadczył, wykupując nas krwią swoją z niewoli szatańskiéj, abyśmy całych siebie za niewolników Panu naszemu oddali i poświęcili. Wszak przy chrzcie świętym jeszcze przed przyjęciem jego, wyrzekaliśmy się szatana i spraw jego, a Chrystusowi służyć wiecznie przyrzekliśmy. Jeśli więc na ten czas, kiedy w rejestr wiernych Chrystusowych przez chrzest wpisani byliśmy, przez kmotrów naszych, jawném przyrzeczeniem obowiązaliśmy się zawsze wiernie Panu naszemu służyć, wolę Jego i rozkazanie wypełniać, zawsze przeciw szatanowi nieprzyjacielowi Jego i naszemu wojnę wieść; jakiéjże dopiero będziem kary godnymi, jeśli już w Kościele Jego będąc, wolę i przykazania Jego wiedząc, sakramentalnych łask

używając, my przecie według świata, spraw i woli szatańskiéj żyć będziemy? I tak jakobyśmy na chrzcie świętym nie Bogu i Odkupicielowi naszemu na wieczną usługę, ale nieprzyjacielowi jego szatanowi i światu przysięgli. Lecz czyliż może być serce tak twarde i umysł nieużyty, któregoby nie zmiękczyła i niby pochodnią jaką nie zapaliła Pana takiego tak wielka ku nam łaskawość, i hojna dobroczynność w odkupieniu nas? Który odkupiwszy nas krwią swoją, większe ma prawo do nas niż wszyscy monarchowie do swoich niewolników mieczem lub pieniędzmi nabytych, a taką ku nam unosi się miłością, iż nas nie już sługami swymi, ale przyjaciołmi najmilszymi i bracią najukochańszą zowie: *Vos amici mei estis.* Wy przyjaciołmi mymi jesteście. *Jam non dicam vos servos, sed amicos.*

Ta przyczyna, zaiste wielce sprawiedliwa, i podobno za wszystkie inne największa jest, dla czego my na wieczne czasy *Pana naszego* imię wielbim, i podobnież na zawsze bezprzestanną cześć oddawać mamy.

Nauka ósma.

O TRZECIM SKŁADU ARTYKULE.

Trzeci Artykuł składu jest: *Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny.*

Abyśmy to wszystko co należy do przedsięwziętéj w téj nauce materyi wyłożyć mogli, przystąpmy do samych słów w trzecim artykule wiary naszéj zawartych wykładania. A te są: *Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny.* Które słowa krótko wyłożywszy, do saméj Narodzenia i Wcielenia Syna Bożego historyi przystąpimy.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wyznawamy w słowach przerzeczonych, iż Chrystus Jezus Syn Boży dla zbawienia naszego przyjął ciało i duszę ludzką w żywocie Najświętszéj Maryi Panny, nie jako się wszyscy ludzie rodzą, ale nad wszelkie przyrodzenie z Ducha Świętego począł się tak, iż jednaż Osoba, która była Bogiem od wieków, stała się człowiekiem w czasie, czém przedtém nie była. Co na *Concilium Nicenskiém* zgromadzeni ze wszystkiego świata Biskupi w Duchu Świętym, wyraźnie opisali: iż *Syn Boski dla naszego zbawienia zstąpił z Nieba, i wcielony jest od Ducha Świętego z Panny Maryi i stał się człowiekiem.* Także Jan święty, ów to najukochańszy uczeń Chrystusów, z piersi Nauczyciela swego o téj tajemnicy wyczerpnąwszy naukę, gdy napisał owe słowa o Bóstwie Syna Bożego: *Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo.* Przydał też o Tego człowieczeństwie: *A to słowo stało się ciałem i mieszkało między nami... pełne łaski i prawdy.*

Aniby najmniéj przez to narodzenie w czasie stało się jakie pomięszanie natury Boskiéj z ludzką w Chrystusie. Bo jako święty Leon Papież mówi: ani człowieczeństwo zginęło w Bóstwie, ani Bóstwo zmniejszyło się przez przyjęcie człowieczeństwa, lecz Syn Boski w jednéjże Osobie prawdziwym był Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

Mówimy zatém: *Który się począł z Ducha Świętego.* Nie trzeba tu rozumieć, iżby jednéj Osoby Trójcy Przenajświętszéj, to jest samego Ducha Świętego mocą to Wcielenie Syna Bożego odprawiło się. Chociaż bowiem sam Syn Boski ludzką na siebie przyjął naturę, jednak wszystkie Trójcy Najświętszéj Osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty, téj Tajemnicy przyczyną były. A tak mamy rozumieć: że to wcielenie Boskiego Syna nie sam tylko sprawił Duch Święty, ale wszystkie trzy Osoby: Ojciec, Syn i Duch Święty, dziwną i niepojętą mocą sprawiły, wpływały w nie, dopomagały ku niemu wszechmocnością, dobrocią i miłością swoją, lubo sama tylko wtóra Osoba *Syn Boski* wzięła na się duszę i ciało ludzkie. Że zaś w tym artykule: *Który się począł*

z Ducha Świętego samemu Duchowi Świętemu ta wcielenia Syna tajemnica przypisuje się, jest to dla tego, iż Pismo święte ma ten obyczaj, że co wszystkim Osobom Boskim przyzwoito, to jednéj osobliwszym sposobem przypisuje. Jako to: Bogu Ojcu wszechmocność, Synowi mądrość, Duchowi Świętemu miłość i dobroć. A że we wcieleniu Syna Bożego osobliwsza i niepojęta ku ludziom okazuje się miłość, przetoż osobliwszym niejakim sposobem ta miłość Duchowi Świętemu i dobroć przypisana. Co wszystko jest nad nasze pojęcie; bo téż te rzeczy najskrytszych tajemnic pełne, wiary, a nie pojęcia od nas wymagają.

Mówim zatém: *Narodził się z Maryi Panny.* Nim do tłumaczenia tajemnicy Narodzenia Pańskiego przystąpimy, najprzód przyczyny, dla czego Syn Boski stać się raczył człowiekiem sobie przełożymy.

Ponieważ popełniony grzech w raju przez Adama i Ewę był obrazą nieskończonego Majestatu Boskiego, potrzeba więc było, aby na zadość uczynienie za tę nieskończoną obrazę Boską, nieskończonéj téż ceny była położona i uczyniona nagroda. Takowa zaś gdy od żadnego stworzenia, by najświętszego i najzacniejszego, stać się godną i wyrównającą nie mogła: trzeba więc było, aby Syn Boski, wtóra Osoba Trójcy Najświętszéj stała się człowiekiem i za ten grzech pierworodny ludzkiego plemienia zadość uczynił sprawiedliwości Boskiéj.

Widząc tedy Pan Bóg upadek narodu ludzkiego, a nie chcąc ludzi wszystkich jako owych buntowniczych Aniołów do piekła wtrącić, wynalazł godny mądrości nieskończonéj sposób, przez któryby i sprawiedliwości Boskiéj zadosyć stało się, i krzywda Bogu przez ludzi uczyniona dostatecznie nagrodzona była. Syna więc swego jednorodzonego Ojciec przedwieczny ofiarował na poratowanie upadłego rodzaju ludzkiego. Syn téż jednorodzony Boski wypłacenie to za grzechy nasze sam chętnie przyjął. Zważ więc: Pan Bóg po upadku pierwszych rodziców tamże objawił tę nieskończoną łaskawość swą, iż miał przez Syna swego z Panny narodzonego wybawić cały naród ludzki z pod jarzma szatańskiego, tak mówiąc do czarta: *Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, i między nasieniem twojém a nasieniem jéj, a ona zetrze głowę twoję.*

I tak nie wątpić, że pierwsi rodzice wiedzieli zaraz przez

oświecenie Boskie, iż ich miał Pan Bóg z potomstwem wybawić przez zesłanego Mesyasza albo Zbawiciela świata, że toż samo potomkom swoim opowiadali, iż przyjdzie Zbawiciel świata, który nas wyrwie z niewoli szatańskiéj. Lecz ponieważ ludzie psując się w obyczajach, daléj wraz zachodzili w ciemności tak, że pamięć nawet na Boga i Zbawiciela swego przyjść mającego tracili, ponowił przeto im Pan Bóg obietnicę tę przez *Abrahama*, przyrzekając mu, iż z jego nasienia miał się narodzić Zbawiciel świata: *Błogosławione będą*, mówił do niego, *w nasieniu twojém wszystkie narody*. Tęż samą obietnicę powtórzył *Izaakowi*, synowi Abrahama, i *Jakóbowi*. Także przez Proroki toż dobrodziejstwo niezawodnie nastąpić mające na pamięć im przywodził, wiarę w onych o przyszłym Mesyaszu ożywiał; objawił nawet i znaki, które Narodzenie Pańskie niezawodnie poprzedzić miały, czas, miejsce, matkę, z któréj się narodzić miał, przepowiadając życie Jego całe, naukę, obyczaje, cuda które czynić miał, mękę, śmierć, zmartwychwstanie tak jaśnie opisując, iż kto czytać będzie Proroków świętych o tém przepowiadania tysiącem z górą lat przed spełnieniem swém ogłoszone, a przyjdzie do Ewangielii od Apostołów potém pisanéj, różności nie znajdzie między przepowiedzeniem Proroków, a historyą Ewangielii od Apostołów napisaną. To wszystko Apostołowie naleźli i oglądali, jako im Prorocy tysiącem lat i więcéj przed nimi żyjący w przepowiedzeniach swych opisano, zostawili.

Czas, którego się narodzić miał Zbawiciel świata, przez *Jakóba* Patryarchę jest objawiony, który dając błogosławieństwo synom swoim, tak do *Judy*, starszego syna rzekł: *Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie Mesyasz, a on będzie oczekiwaniem narodów*. Jakoż gdy wyszło berło, to jest królestwo z pokolenia Judy, a Rzymianie wówczas jeszcze bałwochwalcy opanowali żydowskie królestwo, wtenczas téż narodził się Zbawiciel świata. Także i gwiazda przy narodzeniu Pańskiém, że pokazać się miała, to *Balaam* Prorok opowiedział: *Orietur stella ex Jacob etc., consurget virga de Israël*. Wynidzie gwiazda z Jakóba, i *powstanie rószczka z Izraela*. Acz przez gwiazdę tę i samego Zbawiciela Pana narodzić się mającego rozumieją tłumacze Pisma świętego. Że narodzić się miał Chrystus

Pan z Panny, opowiedział to *Izajasz* Prorok, mówiąc: *Ecce Virgo concipiet, et pariet filium, et vocabitur nomen ejus Emmanuel.*

Że się zaś narodzić miał w *Betleem*, o tém *Micheasz* Prorok oznajmił, mówiąc: *Ty Betleem miasteczko w pokoleniu Judy, choć małe jesteś*, w porównaniu do innych miast, co do liczby obywatelów i budynków; ale wielkie jesteś ztąd, iż z *ciebie wynidzie, który będzie Panem całego Izraela;* który co do Bóstwa, *zrodzony jest na początku*, przed wszystkimi wieki.

Że zaś w ubogiéj stajence miał być złożonym między bydlęty, to *Habakuk* przepowiedział, mówiąc do przyszłego Chrystusa: *In medio duorum animalium cognosceris.* W pośród dwóch bydląt poznany będziesz. Że Królowie w stajence złożonego odwiedzać mieli, i Jemu dary z pokłonem ofiarować, to Dawid Prorok ukoronowany przepowiedział: *Reges Tharsis et insulae munera offerent....* Królowie Tarsu i wysp dary ofiarować będą. „Królowie Arabów i Saby dary przyniosą, i oddadzą Mu pokłon „wszyscy królowie ziemi.“

O *cudach* téż Jezusa Chrystusa, które czynić miał w życiu swojém, objawiono było przez *Izajasza* Proroka: „Sam Bóg przyjdzie i zbawi was, i w ówczas otworzą się oczy ślepych, i uszy „głuchych słyszeć będą, wtenczas chromy jako jeleń skakać będzie, i rozwiązany będzie język niemych.“

Co się téż wszystko spełniło, jako jest u *Mateusza* świętego: „Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi „słyszą, umarli zmartwychwstają.“ Żadnéj bowiem nie było takowéj niemocy, z którąby udawszy się kto do Chrystusa, uzdrowionym zupełnie nie został. Cóż mówić, jako téż męka Chrystusowa i śmierć tysiącem lat wprzód tak jaśnie była przepowiedziana od Proroków, jakoby onę po śmierci Chrystusa pisali byli, tak o niéj wszystko dokładnie wyrazili. Lecz o męce Pańskiéj potém się mówić będzie; przystąpmy teraz do Narodzenia Pańskiego, jako się to stało?

Kiedy już przyszedł czas z niedościgłych wyroków Boskich naznaczony, a od Proroków przepowiedziany, zesłał Pan Bóg Anioła Gabryela do Najświętszéj Panny Maryi Józefowi poślubionéj, z którym jednak w poprzysiężonéj zostawała czystości. Chciał zaś jéj Pan Bóg Józefa przydać oblubieńca, *najprzód*, aby się pokazało, iż Marya Panna była ze krwi Abrahama i Dawida

)otomka jego, którym Pan przyobiecał, że się w ich pokoleniu narodzić miał Zbawiciel świata. *Powtóre*, aby była bezpieczna od napaści żydowskich nie poznających i nie pojmujących, że z Du:ha świętego poczęła. Prawo albowiem było u Mojżesza, aby nie:wiasta bez prawego męża rodząca, kamieńmi była ubita. *Potrze:ie*, aby uciekając do Egiptu, w dalszém Jezusa wychowaniu miała)omoc i wspomożenie od Józefa, jako mówi Hieronim święty. Anioł więc przyszedłszy do Maryi w Nazaret miasteczku mie:zkającéj, a modlitwą i rozmyślaniem niebieskich rzeczy bawiącéj ię, tak do niéj mówił: *Zdrowaś Marya, łaski pełna, Pan z To)ą! Błogosławionaś Ty między niewiastami.* To pozdrowienie usły:zawszy Marya, zatrwożyła się, a Anioł rzekł do niéj: *Nie bój ię Marya, nalazłaś bowiem łaskę u Boga; oto poczniesz i poro:lzisz Syna, i nazwiesz Imię Jego Jezus.* Marya zaś rzekła do Anioła: *Jakoż się to stanie, gdy męża nie znam?* Na to jéj Anioł :zekł: „Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi To:,bie, przetoż co się narodzi z Ciebie Święte, zwać się będzie Sy:,nem Bożym. Oto téż i Elżbieta krewna Twoja, i ona poczęła ,Syna w starości swojéj, a ten miesiąc szósty jest téj, która była ,niepłodną.“ Rzekła więc Marya: „Oto ja służebnica Pana moje:,go, niechże mi się stanie według słowa Twego.“

Skoro więc Marya na to zezwoliła, wraz *Słowo stało się Ciałem*, to jest: Syn Boży stał się człowiekiem, Bóstwo swoje ącząc z duszą i ciałem ludzkiém, wziętém z najczystszych Ma:yi Panny wnętrzności za sprawą Ducha świętego.

Poczęcie to i narodzenie stało się bez żadnego naruszenia dziewictwa Maryi Panny, tak, iż Marya Panna zawsze Niepoka:aną przed narodzeniem, przy narodzeniu, i po narodzeniu Syna Bożego była Dziewicą.

Oto Anioł zowie ją *łaski pełną*: Wszyscy bowiem Aniołowie najświętsi ludzie po części tylko łaskę Bożą udzieloną sobie nają, Marya zaś Panna tak *pełna* jest *łaski Bożéj*, że onéj sama wszechmocność Boska na wyższym godności stopniu nad macie:rzyństwa Boskiego godność postawić nie mogła.

Chce więc Bóg tego, i za najmilszą rzecz to sobie poczyta, abyśmy Maryą Pannę w największéj czci i poszanowaniu mieli, ponieważ sam tak Onę uczcił. Lecz o tém w osobnéj pomówimy nauce.

Teraz wróćmy się do Tajemnicy Wcielenia Boskiego.

Począwszy tedy w żywocie Marya Syna Boskiego, kwapiła się do Elżbiety, o któréj od Anioła słyszała, i w starości i niepłodności swéj Jana posłańca Chrystusowego poczęła. A tu się cud wielki stał, bo skoro Marya w dom Elżbiety weszła, Jan w żywocie matki swéj skakać począł z radości, iż uczuł Pana swego przytomność. A Elżbieta z nieba o tém wnętrznie upewniona, wesoło zawołała: „Błogosławionaś Ty między niewiastami! „A zkądże mi to, że Matka Pana mojego przyszła do mnie?“

Inne także wielkie cuda stały się przy Narodzeniu Pańskiém. Skoro bowiem Jezus Chrystus narodził się w Betleem miasteczku, w stajence między bydlęty; ponieważ (jako mówi Ewangielia) *miejsca im nie było w gospodzie*: Anioł Pański pokazał się pasterzom niedaleko owéj stajenki strzegącym trzód, jasność téż niebieska otoczyła ich, i rzekł do nich: „Oto opowiadam wam „wesele wielkie, które będzie dla wszystkich ludzi, iż się wam „dziś narodził Zbawiciel, który jest Jezus Chrystus w mieście Da„widowym; i ten wam znak tego daję: Iż najdziecie niemowlą„tko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A wraz téż,“ jako Pismo daléj mówi, „wielka liczba wojska niebieskiego ukazała się „chwaląca Boga i mówiąca: Chwała na wysokościach Bogu, a na „ziemi pokój ludziom dobréj woli.“

Drugi cud przy Narodzeniu stał się, iż Trzéj Mędrcy albo Królowie, słysząc od Żydów pogranicznych państw swych, że gdy się narodzi Zbawiciel świata, nowa na Niebie ma się pokazać gwiazda; tę gdy ujrzeli, łaską Boską oświeceni, domyślali się, iż to był ów znak przychodzącego z Nieba Mesyasza, i przetoż szli zaraz do Jerozolimy mówiąc: „Gdzie jest, który się narodził „Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschodzie, i przyszliśmy pokłonić się Mu.“

Po odebranéj więc od Heroda odpowiedzi, oraz od przedniejszych kapłanów i doktorów, iż w Betleem miasteczku narodzić się miał, wyszli z Jerozolimy, a oto gwiazda, którą byli widzieli, szła przed nimi; aż przyszedłszy stanęła gdzie było złożone dzieciątko; i wszedłszy w dom, naleźli je z Maryą Matką Jego, i upadłszy na kolana, oddali Mu pokłon, i ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirę. Przez *złoto* ród Jego Królewski, przez *mirę* naturę ludzką śmiertelności podległą, przez *kadzidło*

Boską Jego dostojność oznaczając. A jako cudowne było Narodzenie, tak niemniéj cudowne i imienia Jezus nadanie. Anioł bowiem z Nieba przyniósł to imię, i przy pierwszém zwiastowaniu rzekł (jakośmy już nadmienili) do Maryi: *I nazwiesz imię Jego Jezus*, gdyż Jezus toż samo oznacza co Zbawiciel.

CZĘŚĆ DRUGA.

O wielkości okazanego dobrodziejstwa we Wcieleniu Syna Bożego.

Opowiedziawszy przyczynę Wcielenia Syna Bożego, i sposób jakim się wypełniło, uważyć należy, jak wielkie to dobrodziejstwo Syn Boży nam wyświadczył, gdy się za nas stał człowiekiem, i jaką my za nie wdzięczność naszę Bogu okazywać powinniśmy?

Lecz któż wielkość łaski w téj Tajemnicy okazanéj dostatecznie opisać potrafi? Aniołowie w Niebie dziwują się takowym wynalazkom mądrości i miłości Boskiéj, chwalą onę i wielbią bezprzestannie, ale jéj pojąć nie potrafią: a jakoż człowiek ogarnąć to potrafi? Bo co to za wielkie dobrodziejstwo i niepojęte, że Pan Bóg żadnéj ludzkiéj niepotrzebujący pomocy, żadnéj dla siebie krzywdy od nich nie obawiający się, i jako jest u Joba: „Jeśli grzeszysz, cóż jemu zaszkodzisz? A choćby najbardziéj były „rozmnożone nieprawości twoje, cóż uczynisz przeciwko Niemu? „A i choćbyś sprawiedliwość czynił, cóż przez nię dobrego Jemu „sprawisz? albo co przez to odbierze z ręki twojéj, — że, mówię, ten Bóg staje się człowiekiem, i z jedynéj miłości i dobroci wéj nieskończonéj bierze na siebie podłość ludzką, i tak się z nią cisłym związkiem jednoczy, iż nigdy i na jeden moment oddaić się od niéj nie chce!... Skoro się bowiem w żywocie Maryi oczął Syn Boży, tak się Bóstwo Jego złączyło z duszą i ciałem udzkiém, iż nawet śmierć sama, która oddzieliła duszę od ciała, Bóstwa jednak od obojga odłączyć nie potrafiła. O co to za ściły węzeł miłości, którą nas umiłował! Gdyby król jaki poddaemu, albo niewolnikowi swemu do stołu siadać z sobą kazał, domu swym mieszkać i jak najściślejszą z onym przyjaźnią ączyć się, za jakie to szczęście poczytałby sobie tak wielką ła-

skę i dobrodziejstwo? Gdy Dawid król Mifibozetowi tę uczynił łaskę, iż mu u swego stołu siedzieć rozkazał, on z podziwieniem wielkiém rzekł do króla: *Quis ego sum servus tuus, qua respexisti super canem mortuum similem mei.* Czyliż ja godzien jestem, sługa twój, abyś wejrzał na mnie, który podobny jestem do psa zdechłego przeciwko tobie?

O jako daleko sprawiedliwiéj z większém podziwieniem mówić nam ludziom należy, kiedy Bóg naturę swą tak ściśle z ludzką łączy: O Jezu, Synu Boży! cóż Ty z nami czynisz? My obrzydliwością w oczach Twoich byliśmy, nad wszelką największą obrzydliwość w oczach ludzkich; Ty przecie nie tylko oczy Twe najdobrotliwsze ku nam obracasz, ale sam w Osobie swéj z Nieba zstępując, tak ściśle z nami łączysz się! Cóż zacniejszego nad Ciebie Boga być może? A co podlejszego nad ziemię i błoto, z którego człowiek jest ulepiony? Ty jednak tak wielkość Twoję uniżasz, a wywyższasz podłość moję, gdy łączysz nierozdzielnie Bóstwo z człowieczeństwem. O dobroci żadnym rozumem niepojęta, językiem niewysławiona! abyś mię do tak wysokiego przywiódł szczęścia, Ty sam, acz będąc nieskończony, nieograniczony, wszechmocny, stajesz się podłym i nikczemnym, ubogim człowiekiem, do tego rodzisz się w stajni między bydlęty.

O wy wszyscy niebiescy Duchowie, wy wszyscy ludzie, tak dobrotliwego Pana za tę niepojętą miłość wychwalajcie i za nią dziękujcie! I lubo my z siebie samych ani odwdzięczyć, ani podziękować za to godnie nie jesteśmy sposobni; wszakże abyśmy, ile z nas jest, cokolwiek wypełnili, naszą jest powinnością. A Pan téż najłaskawszy, który nam tak wielką uczynił bez żadnych zasług naszych łaskę, iż się stał dla zbawienia naszego człowiekiem, przyjmie jakożkolwiek niegodne i liche za jego dobrodziejstwa dzięki i przysługi.

Chcąc tedy wdzięczność ile z nas jest największą okazać Chrystusowi Panu i za te łaski podziękować Bogu naszemu,

1, *najprzód* często rozważać mamy to dobrodziejstwo, wielbiąc za nie Boga naszego. Bóg albowiem ilekroć ludowi izraelskiemu jakowe dobrodziejstwo wyświadczał, wraz przykazywał, aby one wieczną czcili pamiątką, i nieustające za nie oddawali dziękczynienia. Tak gdy lud z niewoli Egipskiéj wyprowadził, wnet po wyjściu z ziemi owéj rozkazał, aby corocznie obchodzono było

święto na pamiątkę tego dobrodziejstwa. I znowu gdy Bóg ostatnią i najsroższą plagą wytępił wszystkie pierworodne Egipcyan syny wraz też przykazał ludowi swemu, aby wszystkie pierworodne z ludzi na usługę Jemu poświęcał. Także spuściwszy z nieba mannę dla pożywienia ludu na puszczy, wraz przykazał, aby część onéj w naczyniu zamknięta przy Arce złożona była. Toż i o innych wszystkich rozumieć się ma dobrodziejstwach.

Jeśli więc chciał Bóg za te daleko mniejsze czynione łaski mieć wieczną onych pamiątek u ludu swego, i niewygasłą wdzięczność okazywaną; jakoż daleko bardziéj tego po nas wyciągać nie ma, abyśmy za tę żadnym rozumem niepojętą łaskę, iż za nas Syna swego wydał, aby nas z wiecznéj odkupił niewoli, a niebo otworzył, i straconą nam łaske przywrócił, abyśmy, mówię, za tę łaskę dziękowali, i onę w ustawicznéj pamięci mieli. Na to Kościół święty ku corocznemu obchodzeniu postanowił święto Bożego Narodzenia, i w ten dzień trzy Msze aby kapłani ofiarowali nakazał. Obchodzimy przeto tę uroczystość z największém nabożeństwem. Ofiarujemy te najświętsze Ofiary na podziękowanie Bogu za to dobrodziejstwo.

2, *Powtóre* modlitwę ową kościelną *Anioł Pański*, na którą po trzykroć w kościołach dzwonią, odprawujmy z największém uszanowaniem; w niéj albowiem osobliwie Tajemnica ta tłumaczy się i rozważa.

Z modlitwy téj Kościół Boży widząc wynikające pożytki, aby nas mocniéj zachęcił do onéj pracy nabożnego odmawiania, odpustami ją nadał. Jako to Benedykt XIII. Papież roku 1724, dnia 14. Grudnia wszystkim wiernym, którzyby rano, albo w południe lub wieczór tę modlitwę odprawowali, za Kościół Rzymski i zgodę panów Chrześcijańskich modlili się, każdego Miesiąca raz jeden któryby sobie dzień obrali, i weń szczerze spowiadali się i komunikowali, odpust zupełny pozwolił, innych zaś dni za zmówienie téjże modlitwy sto dni odpustu nadał.

3, *Po trzecie*, ponieważ tu dziwna miłość i pokora Jezusa Pana pokazuje się, więc się też od wielkiéj miłości i pokory zachęcać mamy z tego dobrodziejstwa. Choćby bowiem niewiem jak kamienne serce było, byleby żywą wiarą pojęło, że Bóg dla niego stał się człowiekiem, aby go z kajdan szatańskich wyzwolił, i najwyższéj niebieskiéj chwały uczestnikiem uczynił, a to bez żadnéj

do tego swéj potrzeby, jedynie tylko dla naszego pożytku, i z saméj ku nam miłości, rzecz jest niepodobna, aby się serce takowe do miłości nie zapaliło. Toż samo uważywszy pilnie jako Syn Boski, którego jest niebo i ziemia, bierze na się podłość ludzką i tak ubożuchno rodzi się; musi i nasza pycha koniecznie uniżać się. *Uryasz* widząc Hetmana swego Joba na wojnie, Arkę Pańską i lud Izraelski pod namiotami, kiedy mu król radził, aby szedł do domu, i tam odpoczął sobie, rzekł do Dawida: „Hetman mój Joab, Arka Pańska, i lud Boży w polu pod namio„tami zostanie, a będę na miękkiéj spoczywał pościeli? Nie uczy„nię tego nigdy.“ Tak i my, jeśli pilnie Syna Bożego pokorę uważymy, zawołamy: Pan mój, Twórca mój, i odkupiciel stał się człowiekiem ubogim dla mnie, a ja będę się wzbraniał przed Bogiem i ludźmi najgłębiéj uniżać się? Pan Jezus w ubogiéj urodził się stajence, niedostatki wszelkie dla mnie ponosił, a ja w mieszkaniu, jedzeniu, odzieniu, szukać będę zbytecznéj uciechy? Nigdy tego nie uczynię.

4, *Po czwarte.* Tém dobrodziejstwem hamować się téż mamy od grzechu. Kiedy rozpustna Putyfarowa żona Józefa Patryarchę do grzechu przywieść usiłowała, temi słowy zawsze jéj się odejmował ten młodzieniec: „Putyfar mój pan, tak mi wszystko po„wiedział, w rząd i zawiadowanie oddał, iż sam nie wie co ma „w domu swoim i żadnéj rzeczy nie masz, któraby mi pod rząd „oddana nie była, oprócz ciebie, która żoną jego jesteś; jakoż więc mogę to złe uczynić i zgrzeszyć przeciw Panu memu?“

Jeżeliż młodzian ten powierzone sobie od pana swego sprzęty i skarby za tak wielkie poczytał dobrodziejstwo; nieskończenie zacniejsze odebrawszy, że nie tylko ziemię i niebo, i co tylko jest na nich, wziąwszy, ale nawet gdy samego siebie Bóg nam w złączeniu się z naturą ludzką oddał, mówić do szatana na grzech nas namawiającego nie mamy: Jako ja mogę to złe uczynić, i zgrzeszyć przeciw Panu memu? Ach, nigdy tego nie uczynię!

Gdyby tak mocna i żywa wiara była w nas o tym artykule, nigdybyśmy zaiste i pomyśleć o grzechu nie odważyli się.

Spraw to, Panie! abyśmy poznając niepojętą miłość i pokorę Twoję, w złączeniu się z naturą naszą ludzką, nie tylko grzechu najmniejszego wystrzegali się, ale do jak największéj miłości i pokory przykładem Twym zapaleni i łaską wsparci, przyszli.

Nauka dziewiąta.

O MĘCE PAŃSKIÉJ, ALBO CZWARTYM ARTYKULE SKŁADU APOSTOLSKIEGO.

Czwarta część Składu Apostolskiego już nam do wykładania następuje, która jest: *Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan umarł i pogrzebion.*

W pierwszych dwóch artykułach o dziwném Syna Bożego Wcieleniu i Jego Narodzeniu mówiliśmy, w następujących naukach o męce, śmierci i złożeniu Jego w grobie mówić będziemy. A lubo, jako słyszeliśmy, wielki pożytek z rozważania o Wcieleniu Syna Bożego i Jego Narodzeniu odnosić możemy, przecież rozważanie artykułu męki i śmierci Pana naszego nam najpożyteczniejsze być może, dla tego, iż żywo ono sobie wystawując, będziemy jakoby oczyma na onę poglądali, a nadewszystko dziwną i niepojętą miłość Pana Boga ku nam niewdzięcznym ludziom i niegodnym wejrzenia Jego, cierpliwość nawet i łaskawość ku swoim mordercom, pokorę i wszelkie inne cnoty w męce i śmierci Chrystusowéj, niby w jasnym zwierciadle najlepiéj widzieć, i do naśladowania onych prędzéj wzbudzić się możemy.

Przeto do tegoż Jezusa z gorącą miłością westchnijmy: Jezu za nas na krzyżu zawieszony. Prosim Cię przez mękę i śmierć Twoję, daj poznać nam dziwną i niepojętą ku nam miłość Twą w męce i śmierci okazaną, a przez to do naśladowania Ciebie w cierpliwości, łaskawości, pokorze i wszelkich innych cnotach, a najwięcéj do miłości ku Tobie całą duszą i sercem pobudzić się.

Najprzód wiedzieć mamy, iż Chrystus Pan nie tylko na ciele szarpania, bicia, kłócia, rany, słowem, boleści niezmierne ponosił,

ale też i na duszy smutek, bojaźń, uciśnienie cierpiał niewypowiedzianie, jako sam o sobie świadczy: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.* A lubo natura ludzka z Boską w Nim złączoną była, wszakże tych natur połączenie mąk i bolćści bynajmniéj nie umniejszyło. Jako prawdziwie miał ciało, tak też prawdziwie męki cierpiał, i wszelkich boleści czucie jak najokrutniejsze ponosił, tak też i śmierci saméj podległym był; lubo z drugiéj strony jako Bóg prawdziwy żadnéj boleści, żadnego smutku odmiany i śmierci nigdy nie cierpiał, ani cierpieć nie mógł.

Mówimy daléj w tym czwartym artykule: *Pod Pontskim Piłatem ukrzyżowan.* Przez to mamy rozumieć, iż gdy Poncyusz Piłat od Tyberyusza cesarza rzymskiego rządcą albo starostą był postanowiony nad ziemią Judzką, na ten czas męczony był Chrystus Pan, i sądem tegoż Piłata na śmierć skazany. Dla czego zaś tak pilnie czas i przełożeństwo tego starosty opisane było od świętych Apostołów? Przyczyna jest, aby każdy mając tego wiadomość, o męce Pańskiéj tak dziwnéj i każdemu do wierzenia potrzebnéj miał więcéj oświecenia, i był mocniéj o tym upewniony artykule. Nie mniéj też dla tego są te słowa dołożone, aby znano, iż się na Chrystusie spełniło owe proroctwo: „Wydadzą „Go poganom na pośmiewisko, ubiczowanie i ukrzyżowanie.“ Piłat bowiem był poganin.

Mówimy daléj w tymże artykule: *Ukrzyżowan.* Że Chrystus na drzewie zawieszony umarł, z osobliwszego Boskiego zrządzenia stało się, aby zkąd śmierć panowała nad ludźmi, ztąd znowu życie powstało. Szatan albowiem, który przez drzewo pierwszych Rodziców naszych zwyciężył w Raju, został sam od Chrystusa przez drzewo krzyża zwyciężony, a do tego, aby większą ku nam miłość i dobroć Bóg okazał, i większy nam skarb zasług swoich zostawić mógł, dla tego tak sromotną śmierć obrać sobie raczył. Na krzyżu bowiem umrzeć nie tylko u pogan było największą zelżywością, ale i w samym Zakonie Mojżeszowym przeklętym nazwany był, który na krzyżu zawieszony umarł. Nadto uczynił tę rzecz Chrystus, aby moc swoję ukazał, boć nic rozumem ludzkim niepojętego być nie może, nadto, że nam przez drzewo Ten, który na niém zawisł, zbawienie wyjednał. Jako mówi Apostół: *Iż gdy świat Boga nie poznał przez mądrość*, to jest patrząc na tak dziwną w stworzeniu i rządzeniu światem mądrość, *spra-*

wił, że przez to, co świat miał za głupstwo, to jest przez krzyż ludzie do poznania Boga przyszli, i w Niego ukrzyżowanego uwierzyli.

Która to Tajemnica, że niezmiernie trudna ku wierzeniu była, dla tego i Prorocy przed przyjściem Chrystusowém, i Apostołowie po śmierci i Zmartwychwstaniu Jego, najwięcéj opowiadali, i tłumaczyli, aby każdy uwierzył, iż On jest całego świata Odkupicielem, jako i sam Bóg, skoro tylko człowiek zgrzeszył, wraz tę śmierci Syna swego tajemnicę przez różne figury ludziom objaśniał. Tak *Izaak* od Abrahama ojca swego na stós ogniśty Bogu ofiarowany. Także i ów baranek, którego Żydzi na pamiątkę wyjścia z Egipskiéj niewoli ofiarować zawsze powinni byli, i którego krwią gdy podwoje domów swych przy wyjściu z Egiptu namaścili, wolni od śmierci zostali. I to figurą Chrystusa na śmierć skazanego było. Także i ów *wąż miedziany*, na który ktokolwiek z Izraelitów od węża ukąszony pojrzał, wolnym od śmierci został; był ten wąż wyrażeniem Chrystusa na krzyżu wiszącego. *Prorocy* téż, a zwłaszcza *Dawid* tysiącem lat przed Chrystusem żyjący, a siedmiąset lat *Izajasz*, tak mękę Chrystusową opisali, jakoby na to patrzali, co tak późno po nich stało się.

Mówimy daléj w tymże artykule: *Umarł.* Ani bowiem bez przyczyny wielkiéj święci Apostołowie osobno to wyrazili; bo byli takowi heretycy *Gnostycy* zwani, którzy twierdzili, iż Chrystus Pan na krzyżu nie umarł. Na zbicie tedy błędu tego, utwierdzenie wiary naszéj dodali święci Apostołowie: *Umarł.* Co i wszyscy Ewangieliści jak najmocniéj zaświadczają, że Chrystus Pan: *oddał ducha w ręce Ojca swego.* Bo będąc człowiekiem umierać mu téż przyzwoita było, umiera zaś na ten czas człowiek, gdy dusza od ciała rozłącza się. Przetoż gdy Chrystus umarł prawdziwie, stało się, iż dusza Jego od ciała rozłączyła się. Wszakże Bóstwo od obojga nigdy odłączone nie było, ale pospołu z ciałem na krzyżu i w grobie, a z duszą w otchłani zostawało nieodstępnie. Na ostatek i to uważać mamy, iż cokolwiek w tym artykule wyraża się o cierpieniu, śmierci i pogrzebie Chrystusowym, wszystko to Jemu jako człowiekowi przypisuje się, jak się już powiedziało. Bo ile Bóg, nigdy ani cierpieć, ani umrzeć, ani pogrzebionym być nie może. A lubo to wszystko Bogu przypisuje-

my, mówiąc: Bóg za nas cierpiał, umarł, z tém wszystkiém to szczególnie czynim dla ugruntowania się w tém, że nie kto inny cierpiał, tylko ten, który był Bogiem pospołu i człowiekiem, umarł zaś wtenczas, i tak, jako sam chciał. Nie tylko albowiem, śmierć, ale i czas, którego śmierć podjąć miał, sam sobie obrał. Tak albowiem mówi Bóg przez Izajasza Proroka: *Ofiarowany jest przeto iż sam chciał.* Co też sam Chrystus przyszedłszy na świat, jasnemi przed męką swoją wyraził słowy: *Ja kładę duszę moję, abym ją znowu wziął.* Żaden jéj nie bierze odemnie, *ja sam kładę ją z dobréj woli mojéj.* Mam tę moc przełożyć onę, i znowu wziąść onę mam władzę sobie daną. Co się zaś miejsca i czasu tyczy, którego Chrystus umrzeć miał, takie od niego samego mamy świadectwo, że gdy Heród skrycie nastawał na życie Jego, „Idź-„cie, a powiedzcie..... oto ja wyrzucam djabły i zdrowie przyno-„szę, czynię dzień i jutro odemnie jest, a trzeci dzień ja doko-„nywam. Lecz potrzeba abym ja dziś i jutro, i dnia który po-„tém następuje, chodził: bo nie godzi się prócz Jeruzalem indziéj „Prorokowi umierać.“

Nic tedy z niewoli i przymuszenia nie cierpiał, ale sam dobrowolnie, z miłości ku nam ofiarę tę uczynił. Wyszedłszy naprzeciw szukającym siebie katom, pytającym się o Jezusa Nazareńskiego, sam odpowiedział, że nim jest. Przetoż nic nas tak do rozmyślania męki Pańskiéj i wdzięczności za onę pobudzać i niewolić nie powinno, nad uwagę, iż dobrowolne, z jedynéj ku nam miłości też męki wytrzymał, i śmierć poniósł. Boć gdy kto za nas poniewolnie co przykrego ponosi, żadnéj mu za to nie oświadczamy wdzięczności. Tak gdyby pan jaki na przykład dał za siebie w niewolą jednego z swych poddanych, miałby w prawdzie jakoweś nad nędzą jego użalenie; lecz nie tak wielkie, bo wie, iż poddany jego nie czyni tego z miłości i szczeréj ku niemu chęci, ale mimo woli swojéj i tylko z przymuszenia. Lecz gdyby kto za drugiego w ciężkiém więzieniu osadzonego, i na śmierć okrutną skazanego, dobrowolnie z miłości ku niemu, na śmierć się najsroższą naraził, byleby go tém od śmierci oswobodził: miłość taka nigdyby godnie odwdzięczona być nie mogła. A cóż mówić, gdyby król ubożuchnemu z poddanych swych jednemu, któryby dla swéj podłości najmniejszéj względności pańskiéj nie zasługiwał, gdyby, mówię, poddanemu takiemu w ostatniéj nędzy

ęczącemu pan jego to uczynił, gdyby uniżył się aż do noszenia
:ajdan, zastępując tego nędzarza, i mówiąc tak do niego: Ja za
iebie, najmilszy kmiotku, ponosić głód i niedostatek będę, ja
imna cierpieć, ja gruby wór twój na siebie oblekę, ciemność
przykrość wszelką więzienia za ciebie wytrzymam, męki naj-
roższe podejmę, śmierć samą za ciebie ponieść obowięzuję się,
)yleś ty tylko od wszelkiéj nędzy był oswobodzony: — co rozu-
niecie, czy mógłby to czém odwdzięczyć ów nędzarz panu swemu?
Ale co mówię, odwdzięczyć,.... — czy umiałby jakożkolwiek go-
lnie za to podziękować?

Otóż jeśli się godzi przyrównać Boga, Króla nad królmi, Pana
v mocy i w majestacie swym najpotężniejszego z stworzeniem
swém, otóż, mówię, Chrystus najwyższym będąc Panem, Królem
Nieba i ziemi, z człowiekiem wejrzenia jego niegodnym tak u-
rzynił. Widząc okropną niewolę, w któréj naród ludzki po pier-
vszym grzechu swym jęczał nieszczęśliwie i na wieki zostawać
v niéj byłby musiał, sam bierze na siebie naturę ludzką, sam
imna, upały, głód, niedostatek, prześladowania, obmowy, i po-
miewiska ochotnie znosi, sam obelgi ostatnim tylko łotrom słu-
ące, potwarzy, szyderstwa, bicia, plwania na twarz, szarpania,
łócia i rany po całém ciele, nakoniec okrutne do krzyża przy-
)icie i śmierć najsromotniejszą na się przyjmuje, i z szczeréj
su nam niegodnym miłości one ponosi. O zaiste! Czyliż kto, choć-
)y najświątobliwszy i najmędrszy, cokolwiek w sobie znajdzie
posobności, nie mówię do odwdzięczenia, lecz do podziękowania
)rzyzwoitego za tę niepojętą dobroć? Nie masz, zaiste, na świecie
człowieka, aby dostatecznie odwdzięczyć Bogu to odkupienia do-
)rodziejstwo mógł.

Daléj, uważajmy w tém słowie *pogrzebion*, iż Apostołowie tém
nocniéj w nas wiarę o prawdziwéj Chrystusa śmierci utwierdzić
chcieli, to słowo dodając w składzie swoim, boć się mocniéj ta
)rawda utwierdza, iż Chrystus umarł, kiedy się dodaje nawet, że
pogrzebion.

Powtóre, aby cud zmartwychwstania tém bardziéj niewątpli-
vy był i dziwniejszy okazywał się. Boć większy to cud wydaje
ię, gdy kto już w grobie złożony, i w nim zamknięty, z one-
goby zmartwychwstał, niż gdyby wkrótce zaraz po śmierci ożył.
Nadto jeszcze nie tylko wierzyć mamy, że Ciało Pańskie pogrze-

bione zostało, lecz że i Bostwo z nim w grobie nierozdzielnie złączone było. Bo jako prawdziwie według wiary wyznajemy, że Bóg oraz i człowiek nierozdzielny z Panny Maryi narodził się, Bóg i człowiek umarł; tak też oczywiście za tém idzie, że dobrze wyrażamy, iż Bóg był pogrzebiony, bo Bóstwo jako przy duszy Chrystusowéj do otchłani po rozłączeniu się z ciałem zstępującéj, tak też i przy ciele w grobie złożoném nierozdzielnie przebywało, i zawsze Chrystus Pan był prawdziwym Bogiem i człowiekiem.

Na koniec mamy to uważać około śmierci i pogrzebu Chrystusa Pana. Najprzód: iż ciało Chrystusowe bynajmniéj w grobie naruszone nie było, nie jako pospolitych ludzi ciała, co zaraz po śmierci psują się. To zaś, iż tak się stać miało, dawno wprzód odpowiedział Bóg przez Dawida: „Nie dopuścisz świętemu twemu „doznać naruszenia.“ (Psalm. 15, 10.)

Powtóre co się grobu samego tyczy, w którym Chrystus Jezus złożony był, ten był w skale od Józefa z Arymatei, ucznia Chrystusowego, wykowany. Uczeń ten będąc bogatym, kazał sobie grób nowy w skale wykować, mając w nim być po śmierci złożonym, ale gdy wkrótce umarł na krzyżu Chrystus, Józef za pozwoleniem Piłata Ciało Pańskie z krzyża zdjąwszy i w czyste uwinąwszy prześcieradło, do tego je grobu złożył, kamieniem wielkim wnijście onego założywszy.

Teraz już, abyśmy się do rozmyślania męki Pańskiéj mocniéj zachęcili, najprzód nam uważać należy, jak wielce miłe być musi Bogu rozmyślanie męki Jego, i jak nam wielce pożyteczne. Doświadczenie nas samo uczy, iż jeśli komu wyświadczamy łaskę jaką lub przysługę, nic nam w życiu milszego być nie może, jako gdy słyszymy, że on często łaskę od nas odebraną z wdzięcznością wspomina, głosi i wysławia. Podobnież Chrystusowi Panu nic milszego nie jest, jak gdy my to dobrodziejstwo Jego największe w pamięci ustawicznéj mając, wychwalamy, i za nie z powinną mu dziękujemy wdzięcznością. Dla tego Święci Pańscy chcąc się przysłużyć Chrystusowi Panu, pilném męki Jego bawili się rozmyślaniem, i drugim toż zalecali. Wiedzieli bowiem i poznawali, iż niczém tak łatwo serca Jego ku sobie i łaski pozyskać nie zdołają, jako tém gorzkiéj męki Jego rozmyślaniem; i że też żadnym sposobem tak prędko do powstania ze wszy-

kich niedoskonałości, a naśladowania doskonałego Chrystusa rzyjść nie mogą, jako przez rozmyślanie męki Jego.

Tak *Augustyn* święty twierdzi mówiąc: „Nic nie masz tak zbawiennego, jako codziennie rozważać, że tak wiele ucierpiał za nas Bóg i człowiek.“ I święty *Bernard* naucza: „Co może być tak skutecznego na uleczenie sumienia, i oczyszczenie, jako częstsze a pilne ran Chrystusowych rozpamiętywanie.“ Toż oradza i *Bonawentura* święty. Kto się nabożnie i pilno Najświętszą męką i żywotem Zbawiciela zabawia, wszystko co mu jest bawiennego i pożytecznego, znajdzie, i nie potrzeba, aby czego nego prócz Jezusa szukał. Żadna albowiem rzecz zachęcić człoieka i pociągnąć ku sobie bardziéj nie może, jako przykład. ztąd wynikło owe u łacinników przysłowie: Długa jest droga, rzywodzić nauką i rozkazaniem, do jakiego dzieła wykonania, le krótsza nierównie przez przykłady. *Longum iter per praecepta, reve per exempla.* Czyjesz mogło być okrutniejsze serce, i barziéj zakamieniałe jak żołnierstwa owego, którzy tak srodze Chrysusa mordowali i na krzyż wbijali? przecię o niektórych z téj czby namienia święta Ewangielia, iż z samego zapatrywania się a cierpiącego Jezusa, nawracali się, i uwierzyli, że był prawdziym Synem Bożym. *Revertebantur percutientes pectora sua. Powracali bijąc się w piersi.* Toż samo i z nami stanie się, choćbyny największymi byli grzesznikami, jeśli do ran Jezusowych męki Jego rozmyślania udamy się, tedy i skaliste serca nasze e krwi baranka zmiękczają. Jeśli bowiem stworzenia same niezumne patrząc na mękę Pańską poruszone były, i smutek na obie okazywały, słońce się zaćmiło, zasłona kościoła rozdwoiła ię, ziemia się trzęsła, groby się otwierały; jakoż daleko bardziéj erce ludzkie rozumem oświecone, by też najtwardsze było, przyatrując się męce Pańskiéj, miękczyć nie ma? Używajmy tylko zęsto tego sposobu, rozważajmy pilno mękę Pańską, a doznamy ielkiéj prędko wnętrznéj odmiany, nabędziem życia doskonałoci, i Chrystusa niejako na sobie wyrazimy. Dzieci ustawicznie matkami swemi bełkocąc, przychodzą do tego, iż doskonale mówić potém nawykną i we wszystkiém rodziców naśladować z zapatrywania się na nich częstego będą: toż samo i z nami stanie ię, gdy ustawicznie z Chrystusem rozmawiać, i Jego się obycza-

jom przypatrywać będziemy, że też i obyczaje Jego na sobie wyrazimy.

Spraw to, dobroczynny Panie! i spuść do serc naszych cząstkę owych goryczy, których serce Twoje najświętsze przy męce doznawało. Nie przystoi, żeby pod uwieńczoną cierniem *Głową* pieszczone i niedotkliwe *członki* mieścić się miały. Nie przystoi, aby, gdy Ty cierpisz, Zbawicielu nasz, my w miłém powodzeniu i uciechach ciała życie całe przepędzali. Pragniemy z Tobą cierpieć, pragniemy o męce Twojéj nie zapominać nigdy, owszem żądamy, aby śmierć i męka Twoja były jedyną całego życia naszego zabawą.

Sposoby, jakimi mamy rozważać mękę Pańską, w następującéj podają się nauce.

Nauka dziesiąta.

W TÉJŻE MATERYI, ALBO O ROZPAMIĘTYWANIU MĘKI PAŃSKIÉJ.

Między wielorakimi, które się od różnych Ojców świętych dają, rozmyślania męki Pańskiéj sposobami, ten zda się być najłatwiejszy: rozważać najprzód: *Kto cierpi?* powtóre, *co cierpi?* potrzecie *jako cierpi?* po czwarte *za kogo cierpi?* po piąte *od kogo cierpi?* po szóste *na jaki koniec cierpi?*

Zachęceni bowiem, i zagrzani słuchacze do rozmyślania męki Jezusowéj w poprzedzającéj nauce, i chcąc już tą świętą zatrudniać się zabawą, lepszego sposobu do zadość uczynienia wam w tém, nad ten następujący, należć nie możemy. Najprzód *kto cierpi?*

Ponieważ Bóg jest nieograniczony w Majestacie swoim, i żaden rozum objąć Go nie wydoła, trudna tedy rzecz pojąć doskonale *kto cierpi?* Wszakże jednak słaby rozum nasz zapuśćmy w to morze, a gdy go zgruntować nie możemy, przynajmniéj cokolwiek onemu przypatrzmy się.

1. Cierpi (jako mówi Jan święty,) „to słowo, które by„ło u Boga, przez które wszystko stworzone jest, i bez którego „nic się nie stało.“ A Paweł święty tak pisze w liście do Żydów: „Którego postanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego „uczynił i wieki, który jest jasnością chwały, i wyrozumieniem „Istności Jego, który rządzi wszystkiém mocą słowa swego, spra„wiwszy odpuszczenia grzechów, siedzi po prawicy Majestatu na „wysokościach.“ Ten cierpi, który słowem jedném wszystkie te, które widzim, niepojęte wielkości Nieba z niczego wyprowadził, który słońce, księżyc, gwiazdy tak ozdobne na niém postawił; który ziemię tę tak wielką i ciężką na powietrzu zawiesił, który jedném słowem tysiąc piękniejszych nad ten światów stworzyć może, przed którym dla niezmierności majestatu Jego, Cherubinowie twarzy swe zasłaniają, i niezliczone Pułki niebieskie nieustającą Jemu pieśń i chwałę śpiewają. *Ten cierpi*, pod którym wszyscy królowie tego świata ze wszelką swą ozdobą, mocą i bogactwami są jedno nic i kropla wody przeciw morzu, i piasku odrobina przeciw całéj ziemi. W którym wszystkie zamykają się skarby mądrości i łask Boskich, który samą jest światłością i niewinnością, bo żadna skaza grzechowa miejsca w nim mieć nie może, który tak dobry i łaskawy jest, iż nie tylko nikomu przykrości nie uczynił, owszem wszystkich z niepojętą łaskawością we wszystkich potrzebach wspomagał, chore leczył, umarłe wskrzeszał, łaknących cudownie karmił, wodę w wino zamieniał, nieumiejętnych i upornych z największą miłością nauczał, i nakłaniał, najgorszych grzeszników mile przyjmował. Ten tedy Pan tak wszechmocny, święty, niewinny, dobry, łaskawy, cierpiał.

Chociaż bowiem (jakośmy słyszeli) Bóstwo żadnym niepodległe boleściom i karom cierpieć nigdy nie mogło; wszakże iż nierozwiąźle zawsze połączone z naturą ludzką w Chrystusie było, a natura ludzka cierpiała w Nim wielkie boleści, przetoż *Bóg* cierpiał i umarł co do natury ludzkiéj. To jednak wszystko, co się o Bogu mówiło, wcale jest szczupłe i niedoskonałe opisanie;

Boga albowiem i anielski rozum pojąć nie potrafi, jakoż ludzki opisać może?

2. Ale już zważmy, *co Jezus cierpiał.* Srogości mąk Chrystusa, i wielkości ztąd dochodzić można, iż jeśli na samo onych wspomnienie w ogrójcu krwawym potem zalewał się, iż omdlewał tak, iż potrzeba było, aby od anioła był pocieszony i posilony, jakoż samo onych ponoszenie daleko nieznośniejsze być musiało. Za zdaniem ojców świętych i teologów surowsze były morderstwa męki Chrystusowéj nad wszystkie męki, które kiedy jaki ponieść mógł według Proroka: „O wy wszyscy, którzy cho„dzicie przez drogę, uważajcie i patrzcie, jeśli jest boleść jako „boleść moja.“ (Tr. 1, 12.) Nie było żadnéj w ciele cząstki, któraby ciężkiego okrucieństwa nie doznawała. Ztąd téż pobudzony Izajasz woła: „Od stopy nożnéj aż do wierzchu głowy nie było „w nim zdrowia, tylko rana, siność i spuchłe ciało.“

Cierpiały ręce i nogi na krzyżu srodze wyciągnione, i gwoździmi wielkimi przeszyte, cierpiała głowa cierniem cała zraniona, a kolcami głogowymi aż do mózgu przebodzona, cierpiały oczy spuchłe i krwią zalane, uszy najprzód fałszywemi świadectwy, potém tylu urągowiskami napełnione i obciążone, cierpiały usta żółcią z octem goryczą zarażonym napełnione, ucierpiało serce żalem i śmiertelnemi ściśnione boleściami, a na koniec włócznią przebodzone, całe ciało, słowem mówiąc, męki nieznośne wytrzymywało, przez bicia i ran zadawania tak dalece, iż od kości odpadało. Kości w nim bowiem policzone być mogły, jako o tym Dawid znać daje: *Policzyli wszystkie kości moje.* (21, 18.) Uważ tu pilnie każdy człowiecze! Lekko to nam wymówić: Głowa Chrystusowa cierniem była ukłóta, ręce i nogi do krzyża przybite, ciało srodze skatowane; ale jako Chrystusowi ciężko to było ponosić? Gdyby nam jednę cieniuchną śpilkę w głowę wbijano, jakąbyśmy nieznośną boleść ztąd czuli! Cóż, gdy Chrystusowi tyle cierniów grubych wtłoczono, jak nieznośniejsza być musiała męczarnia? Lekko to nam wymówić, iż ręce były do krzyża przybite, ale jak srogą boleścią było to Jezusowi, kiedy do dziur w krzyżu wyrobionych ręce niedosięgając Zbawiciela powrozami naciągano, i gwoździmi tępymi kość przełamującymi dziurawiono. O jak dopiero wszystkie kości ze stawów wyruszyły się, rany odnowiły, i krew ostatnią z członków wycisnęły! Łatwo to mówić,

iż całe ciało od stopy nożnéj aż do wierzchu głowy zbite było, i do kości obszarpane; ale jak ciężko to było Jezusowi ponosić! Gdy kaci zajadli na przemianę rózgami, łańcuchami, i innymi najwymyślniejszymi wściekłości ludzkiéj narzędziami okrutnie smagając ciało święte od kości odrywali. Cóż mówić o pogardach owych straszliwych, które Pan nasz poniósł, gdy za trzydzieści srebrników przedany, od Barabasza łotra podlejszym poczytany między łotry policzony, na śmierć najhaniebniejszą krzyża skazany był?

Ale nie tylko cierpiał na ciele, lecz cierpiał i na duszy. Co albowiem innego były owe smutki i tęskności, owe w ogrójcu krwawym potem pocenie się i omdlewanie, owe na ostatek żałosne na krzyżu słowa: *Ojcze czemuś mię opuścił.* Co mówię, te wszystkie były, jeśli nie srogie Duszy Chrystusowéj udręczenia? To téż wnętrzne Jego udręczenia pomnażało, iż od pierwszego momentu poczęcia swego, aż do ostatniego na krzyżu westchnienia wszystkie grzechy ludzkie także i te, które od początku świata popełnione, i które do końca onego popełniane być miały, doskonale wszystkie poznawał, gdzie iż z jednéj strony Ojca niebieskiego miłował nieskończenie, a oraz ciężkie i nieprzeliczone obelgi Jego przyszłe i już wyrządzone widział; z drugiéj zaś strony, że zbawienia ludzkiego gorąco pragnął, a ci dla złości swych nędznie ginęli i ginąć wszyscy musieli, największą boleść ztąd odnosił. Miecz to był obosieczny raniący serce Jego; ani pojąć bowiem, ani wyrazić można srogości mąk, które już dla obrażonego Majestatu, już dla tylu dusz zguby, tak wielce sobie ukochanych, rozrzewniały i napełniały to najlitościwsze serce Jezusowe.

Te tedy wszystkie zgromadzone boleści, obelgi, nie tylko w ogrójcu na myśli postawione, krwawy pot na Chrystusie wycisnęły, ale téż cały czas życia od pierwszego momentu poczęcia, aż do ostatniego tchu na krzyżu przed oczyma stojąc, niezmierną boleść zadawały, jako sam o sobie powiada przez Psalmistę: *Boleść moja przed oczyma memi zawsze.* (37, 18.)

Zkąd wnosić potrzeba, że cały czas życia Jego był długim jakimś dniem męki, a tém surowszéj, że częstokroć oczekiwanie złego, które następuje, surowiéj trapi, niż samo Jego doznawanie.

3. Lecz uważmy jeszcze, jakim umysłem i cierpliwością Je-

zus te wszystkie boleści znosił? Chcąc cierpliwość Chrystusa Pismo święte opisać, przyrównywa Go do baranka milczącego, gdy go na strzeżenie lub na rzeź prowadzą, u Izajasza Proroka: „Sicut ovis ad occisionem ductus, et sicut agnus coram tondente, „obmutuit, et non aperuit os suum.“ Tak Pan Jezus wszystkie te niezliczone męki cierpliwie znosił, iż najmniejszego po sobie niecierpliwości znaku nie pokazał, owszem tym, którzy Mu największą krzywdę zadawali, największą miłość okazywał. Z Judaszem bowiem, który za trzydzieści srebrnikow przedał Go, z jednéj misy jadł, nogi mu umywał, Ciałem swém go nakarmił, do pocałowania twarzy swéj mile go witając, i przyjacielem swym zowiąc, przypuścił. Malchusowi, który pierwszy imać i szarpać Chrystusa począł, ucho odcięte cudownie uleczył. Longinowi bok Mu włócznią przebijającemu wzrok przywrócił, za wszystkich nieprzyjaciół i katów swych do Ojca Przedwiecznego gorliwie się wstawiał, i na krzyżu umierając tę ostatnią za nieprzyjaciołmi swymi modlitwę uczynił: *Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* A wszystkie te męki dobrowolnie na siebie przyjął. *Ofiarowany jest, bo Sam tak chciał.* I z niepojętém męztwem z miłości ku Ojcu Przedwiecznemu ochotnie dla nagrodzenia krzywdy przez grzechy Jemu uczynionéj, i dla odrażenia na dalszy czas ludzi od grzechu, tak wielkie ponosił męki. O jak tu wielki przykład dla nas, abyśmy i my z miłości ku Bogu i bliźniemu znosili cierpliwie wszystkie przeciwności, a tym, którzy nas prześladują, nie tylko nic złego nie życzyli, ale owszem za nich modlili się, i dobrze im czynili.

4. Jeszcze uważmy, *za kogo* i *od kogo* cierpi Chrystus? Oto cierpi za nikczemnego człowieka, będąc od niego obrażonym, i przewidziawszy w wielu srogą niewdzięczność, i przyszłe grzechy tych, którzy za to niepojęte dobrodziejstwo nie tylko wdzięcznymi być Mu nie mieli, ale nowymi owszem grzechami Chrystusa mordować i krzyżować mieli. To niezmiernie męki przyczyniało Chrystusowi, iż cierpiał od ludzi. Im bowiem podlejszy jest ten, od kogo cierpimy przykrość, tém większa nam przez to krzywda i zniewaga wyrządza się. Ciężka jest rzecz być uderzonym od równego sobie, ale cięższa od sługi, a najcięższa od poddanego i niewolnika. Ponieważ więc Chrystus, Król Nieba i ziemi, cierpi od swego stworzenia, sroższa więc tém dzieje się znie-

waga, niż gdyby od kmiecia panu największa była uczyniona obelżywość. A cóż dopiero mówić, iż nie tylko Twórca cierpi od stworzenia swego, z ziemi ulepionego, i w ziemię obrócić się mającego; ale też od stworzenia i narodu tak wielą łaskami obsypanego.

Nie tylko bowiem wzburzyli się poganie jako to Piłat, Herod z wojskiem i sługami swymi, ale też lud wybrany Izraelski podówczas największemi od Boga dobrodziejstwy obdarzony, i uczniowie nawet sami wszyscy opuścili Go: Piotr się Go zaparł, Judasz przedał Go, przyjaciele wszyscy odstąpili: o jako ciężką boleść to wszystko zadawało Jezusowi! Tak się On uskarża przez Psalmistę: „Gdyby nieprzyjaciel mój złorzeczył mi, znośniejszaby „mi było," i daléj mówi: „Ale ty człowiecze jednomyślny i zna„jomy mój, który pospołu ze mną nasycałeś się słodkiemi po„trawami." (44, 13.)

4. Rozważać nakoniec mamy, *dla czego Chrystus cierpi*, albo przyczyny, dla których te tak wielkie męki poniósł Zbawiciel nasz, gdy nas mógł jedném słowem, jako równy we wszystkiém Ojcu, i jednymże z Nim będący Bogiem, odkupić. Przyczyny zaś tego według uwagi Ojców świętych są te:

a) *Pierwsza*, aby jak najobficiéj za grzechy nasze Ojcu Przedwiecznemu zadość uczynił, i aby przez to większe nam łaski zjednał.

b) *Druga* przyczyna jest, aby nam złość grzechową i ciężkość obrazy Pana Boga okazał w tak surowym przez siebie samego okupie: *Jeśli bowiem z zieloném drzewem to się dzieje* (jako sam Chrystus mówi) *cóż będzie z uschłém i spruchniałém?*

c) *Trzecia* przyczyna, dla czego Jezus tak wiele cierpiał, jest: aby nas od grzechu odwiódłszy, do miłości jak największéj pociągnął. Jeśli bowiem widząc my Jezusa tak wyniszczonego, ranami obłożonego, zhańbionego, opuszczonego, a tak mamy twarde serca, iż do miłości Jego mało co pobudzamy się, i za to niewysławione dobrodziejstwo mało co dziękujemy: cóżbyśmy czynili, gdyby nas jedném słowem, albo lekką pracą odkupił? Oto byśmy ani wspomnieli o Odkupicielu naszym, i pewnie żadnéj wdzięczności okazać Mu nie staralibyśmy się.

d) *Czwarta*. Tak wiele cierpieć chciał Zbawiciel, aby nam na sobie przykład pokazał najgłębszéj pokory, cierpliwości i wszel-

kich cnót, które się w męce Jego najlepiéj pokazują. *Przykład dałem wam*, (mówi Chrystus) *aby jakom ja uczynił, tak i wy czyniliście.* Mając już przykład od Chrystusa największych wszelkiego rodzaju cnót, a przecie my jesteśmy tak pyszni, złośliwi, niecierpliwi, nieczyści, ostygli, i wszelkich niecnót dopuszczający się; cóżby z nas było, gdybyśmy tak dzielnego i mocnego przykładu nie mieli?...

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdyby rozmyślanie męki Pańskiéj na samém rozbieraniu i onéj uważaniu kończyło się, a nie były przyłączone do niego *afekty* wzbudzające nas do naśladowania Chrystusa, nie byłoby rozmyślanie to tak pożyteczne, jakoby być powinno; albowiem serce nasze nie pobudzałoby się do dzielnéj a próżnować nieumiejącéj miłości, i nie zachęcałoby się do naśladowania Chrystusa, dla którego końca wszelkie rozmyślanie ustanowione jest: to jest, aby człowiek rozważywszy kto, co, jako, za kogo, od kogo, i dla czego cierpiał? wzbudzał w sobie afekty nabożne, i do naśladowania z przykładu zachęcał się.

Lubo zaś różne te afekty być mogą, które od różnych podane są duchownych nauczycielów, jednak dla łatwiejszego onych w pamięci zachowania, na siedm je główniejszych podzielimy.

Pierwszy afekt jest politowania, drugi skruchy i żalu za grzechy, trzeci miłości Pana Boga, czwarty wdzięczności i dziękczynienia, piąty podziwienia, szósty nadziei, siódmy naśladowania.

Co do pierwszego. Użalać się nad bliźnim w utrapieniu jakiém będącym, jest toż samo, co i uczestnikiem być tego utrapienia, i część onego na siebie niejako przyjmować. Zkąd cierpiącemu wielka pociecha i folga w żalu staje się. Jako bowiem przeciwnie z cudzego utrapienia cieszyć się, jest toż samo, co i boleści więcéj onemu przyczyniać, tak boleści Zbawiciela, jako już przeszłe, nie mogą być umniejszone, jednak to nad Nim okazane użalenie, będzie Onemu wielce przyjemne.

Do wzbudzenia w nas tego afektu nad cierpiącym Jezusem,

najwięcéj pomaga rozbieranie srogości męki Jego, biorąc na uwagę jako ta była w sobie wielka, i żywo być może wystawiona w podobnych uwagach, które są w owém, co się wyżéj uczyniło, pytaniu: *Co Pan nasz cierpi?* Przypomnieć tedy sobie mamy owe wszystkie wiązania, policzki, oskarżenia, łajania, urągowiska, pogardy, biczowanie, koronowanie, obnażenie, na krzyż wbicie, i śmierć najhaniebniejszą. To wszystko z taką pilnością w myśli sobie wystawiać mamy, jakobyśmy sami strasznéj téj męce przytomni byli, a ztąd najmocniéj do żalu pobudzimy się. Jeśli bowiem patrząc na zelżywą karę najgorszego złoczyńcy jakiego słusznie onę ponoszącego, do litości się nad nim pobudzamy; cóż dopiero patrząc myślą na tak okrutną mękę i śmierć najniewinniejszego Jezusa za nas cierpiącego, do współubolewania pobudzić się mamy? Dawid król, słysząc o śmierci Absalona choć niewdzięcznego i na życie ojca następującego, z jęczeniem wielkiém wołał: „Absalonie, Synu mój... Któżby mi to dał, abym ja za ciebie „umarł.“ Jakoż daleko powinniéj widząc Jezusa umierającego za grzechy świata, wołać nie będziem: Jezu Zbawco nasz! Ziemia się trzęsie, opoki się padają, zasłona kościelna rozrywa się, słońce i księżyc poglądają na Twe męki, światłość swą utracają, a jakoż serce moje patrząc na Ciebie krajać się z żalu nie będzie widząc Cię tak okrutnie cierpiącego?

Drugi afekt jest skruchy, żalu za grzechy, który z uważania męki Pańskiéj w sobie wzbudzać mamy. Żadna rzecz tak grzechowéj nie objawia ciężkości, godnéj wiecznnego karania jako ta, że na zgładzenie grzechów trzeba było, aby Syn Boski tak okrutne męki i śmierć poniósł. Poznawaj człowiecze, mówi *Bernard* święty, jak ciężkie są rany twoje, na których zleczenie potrzeba było, aby Chrystus był zraniony! A *Damascen* święty mówi: Chociażby Bóg wszystkich, którzy są, byli i będą, ludzi za grzech do piekła wtrącił: nie takby się jasno okazała złość grzechowa, jako okazuje się, gdy Syn Boski na zgładzenie onych cierpi i umiera. I nie jest w tém jakowe rzeczy wywyższenie, ale sama prawda najistotniejsza; bo gdyby wszyscy ludzie z Bogiem w porównanie wzięci byli, będą jako jedno nic, a wszystkie męki ich i najsroższe karania podobieństwa żadnego z męką Chrystusową mieć nie mogą. Jeśli bowiem większa krzywda ztąd wydawałaby się, gdyby sam król na zadość uczynienie i przeproszenie za nią,

do więzienia poszedł i śmierć poniósł, niżeli gdyby w nagrodę krzywdy onéj sto ludzi na śmierć skazano; jakoż daleko bardziéj pokazuje się większa ciężkość krzywdy grzechowéj Bogu wyrządzonéj, gdy na jéj zgładzenie sam Król Niebieski do więzienia idzie, męki i śmierć ponosi? Ztąd tedy wnosić mamy, iż jeden z największych rozmyślania męki Pańskiéj ma być pożytek, skrucha, żal i obrzydzenie grzechów. Rozmyślając tedy Mękę Pańską rzec mogę: Grzechy moje, Panie, zadały Ci te okrutne ciernie i bicze; jam Ciebie w to morze boleści wtrącił, jam jest, którym zgrzeszył, jam nieprawość popełnił, niech na mnie obróci się ręka Twoja, wiem albowiem, że za mnie i dla mnie ta nawałność Ciebie pogrąża. Na ten krzyż jam zasłużył, mnie te ciernia, bicze, męki, któreś Ty cierpiał, wszystkie ponosić należało.

Takie więc i tym podobne afekty w rozważaniu Męki Pańskiéj wzbudzać potrzeba, opłakując zbrodnie nasze, które same przyczyną były takiéj męki Zbawiciela.

Piotr święty, jako świadczy autor Klemensowi rzymskiemu przypisany, ilekroć na niewierność swoję ku Panu wspomniał, tyle razy rzewne łzy wylewał, tak gorące, iż się na twarzy jego dołki wypalały. Podobnież i my Piotra świętego w tém naśladować mamy, często akt skruchy w sobie wzbudzając, z przedsięwzięciem skutecznéj poprawy, raczéj obierając nie jeden, ale tysiąc żywotów utracić niżeli grzechu ciężkiego dopuścić się. Nie daj, Panie, abym się oddzielił od Ciebie; bo na cóż mi się przyda życie, jeśli nie jedynie dla służenia Tobie? Jeślibym zaś Tobie służyć nie miał, żyć nie chcę. Zabież mię raczéj ze świata, niżbym Cię miał obrazić.

Afekt trzeci, który z rozmyślania męki Pańskiéj wzbudzać mamy, jest *miłość Boga*, albowiem nic skuteczniéj człowieka do miłości nie zapali, jako gdy wzajemną ku sobie widzi miłość. Gdy tedy dusza szczerze wejrzy w miłość Chrystusa Pana ku sobie, jako się ta najjaśniéj w męce Jego okazuje, niepodobna, aby się wzajem ku Niemu nie zapaliła. Jan święty z tém się oświadcza: „Objawiła się miłość Boża w nas, iż Syna swego je„dnorodzonego zesłał Bóg na świat, abyśmy przezeń życie otrzy„mali.“

Wielka jest miłość tego, kto dla przyjaciela pieniędzy, dóbr, starań i zdrowia nie żałuje, lecz to większa, gdy kto życie samo

oddaje, jako sam Chrystus, Prawda przedwieczna, powiada: *Większéj miłości nikt nie ma, jako gdy kto duszę swoję*, to jest życie, *łoży za nieprzyjacioły swoje.* Cóż dopiero za miłość być musi, gdy nie tylko za przyjacioły, ale za nieprzyjacioły życie kto swoje daje? Tę nam Chrystus Pan pokazał, za nas w grzechu będących, a zatém za nieprzyjaciół swych umierając, (jako mówi Apostół): „Zaleca zaś miłość swoję Bóg w nas, ponieważ kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami, a On za nas umarł."

Kto tedy Boga tak miłującego wzajem miłować nie będzie? Więcże miłujmy Boga, bo On nas wprzód umiłował, wzajemną miłością płaćmy Mu, a jakim On nas sposobem umiłował, tym i my Go miłujmy. On w uczynku pokazał miłość swą, a to w tak drogim, toż i my Onemu oddawać powinniśmy. Więcéj, mój Panie, Twoim krzywdom powinienem, (mówi Ambroży święty), aniżeli dziełom. Żem jest stworzony, wielkie to wprawdzie dobrodziejstwo, ale to Bogu przyszło bez żadnéj pracy i jednem wyrzuceniem słowa: *stań się*, a stało się wszystko. Ale odkupienie wiele krwi wylania i straty życia potrzebowało. Nasza tedy miłość ku Niemu nie na słowach ma się zasadzać, ale w sprawach naszych okazywać, jako radzi Apostół: *Synaczkowie, nie miłujmy słowy tylko, ale uczynkami i skutkiem.*

Syn Boży miłość swą ku nam oświadczył, gdy za nas wzgardy i poniżenia wytrzymał; taki też dowód ma być z naszéj strony powinnéj miłości, to jest poniżenia z weselem dla Chrystusa przyjmować i umartwienie wszelkie cierpliwie ponosić. Chrystus Pan, aby nam miłości swéj dał dowody, całego siebie łożył na ofiarę Ojcu Przedwiecznemu na ołtarzu krzyżowym, tak iż nic sobie nie zostawił: *Exinanivit semetipsum, Wyniszczył się zupełnie.* Toż samo i my czynić mamy, Bogu nas zupełnie ofiarując, pragnąc, aby we wszystkiém wola jedynie Jego w nas pełniona była, nic dla siebie takowego nie zostawując, czegoby opuścić dla Boga nie byliśmy gotowi. Na tém albowiem miłość prawdziwa zależy, nie na słowach. Ten tedy między innymi pożytek z rozmyślania męki Pańskiéj brać mamy, abyśmy się do prawdziwéj w zupełném nas ofiarowaniu zachęcali ku Bogu miłości.

Czwarty z rozmyślania męki Pańskiéj wynikający *afekt* jest dziękczynienie. Cóż lepszego (mówi święty Augustyn) w myśli i w uściech mieć możemy i piórem określić, jako dzięki Bogu?

Nadto nic nie masz krótszego do wymówienia, ani wdzięczniejszego do słuchania, ani większego do zrozumienia, ani pożyteczniejszego do wykonania. Tak Bóg wielce wdzięczność i dziękczynienie poważa, iż ile razy tylko znaczną jaką łaskę ludowi Izraelskiemu wyświadczył, zaraz chciał, aby Mu pieśń chwały i dziękczynienia śpiewano. I przetoż Pismo święte takowych pieniów, któremi za odebrane dobrodziejstwa różni Święci i synowie Izraelscy oddawali dzięki, zaleca mocno używanie. My tedy daleko większe nad synów Judzkich odebrawszy dobrodziejstwa we Wcieleniu Syna Bożego i odkupieniu nas przezeń, iżaliż wdzięczności powinnéj ubliżyć powinniśmy?

Nie zapominaj łaski poręcznika twego, dał bowiem za ciebie duszę swoję, mówi Pismo święte. Ponieważ więc Zbawiciel wziął na się porękę, i dług nasz podjął się dobrowolnie wypłacić, krew swoję przelewając, słuszna więc: być nam pamiętnymi tego dobrodziejstwa.

Sposoby wdzięczności i dziękczynienia takowego różne podają święci Doktorowie. Z tych najłatwiejszy zda się być świętego Tomasza z Akwinu, który trojaki nam podaje:

Pierwszy *sercem*, przez poznanie i szacunek wielki wyświadczonego dobrodziejstwa, a niegodności swéj względem Dobrodzieja uznawanie. Drugi sposób, chwaląc i wynosząc najdokładniejszemi słowy i sercem dobroczyńcę swego. Trzeci, łaskę wyświadczoną wzajemną jaką przysługą ile tylko sposobności nagrodzić usiłując.

Tym więc trojakim sposobem dzięki czynić w każdéj uwadze męki Pańskiéj Tajemnicy przywykajmy i starajmy się, to jest abyśmy najprzód sercem rozpamiętywając i poznając wielkość odebranych dobrodziejstw w téj Tajemnicy zawierających się, razem poznawali i rozpamiętywali, jakośmy dla tych dobrodziejstw ściśle obowiązani do wiernéj służby Jego: powtóre, onę wielbiąc i ogłaszając w hymnach i pieniach; po trzecie, dla zawdzięczenia łask tych, co czyniąc osobliwie gdy sprawa jaka przytrafi się w okolicznościach trudnych i nam przyciężkich.

Piąty afekt, który z uwagi męki Pańskiéj wzbudzić możemy, jest podziwienie niejakie, iż Bóg cierpi i umiera za samychże zabójców, i ludzi wszelkiéj łaski najniegodniejszych, a do tego,

iż tak wielkie męki ponosi, jakich żaden z ludzi nie cierpiał. Dziwować się też mamy nieskończonéj mądrości i niedościgłéj radzie Boskiéj, iż ten odkupienia człowieka obrał sposób, przez któryby razem miłosierdziu i sprawiedliwości zadosyć stać się mogło.

Mamy więc w tych i innych ztąd idących okolicznościach co uważać, takowe rozmyślanie zaiste miłą jest Bogu modlitwą, i wysoką bogomyślnością. Im się zaś kto głębiéj w uwagę i roztrząsanie téj Tajemnicy zapuści, tém do większego podziwienia znajdzie pobudkę, do większéj zagrzeje się miłości i przyjdzie do jak najzupełniejszego łask Boskich poznawania, oraz do mocniejszego z swéj strony pobudzi się dziękczynienia i zawstydzenia. O ten więc afekt najwięcéj starać się mamy, z niego bowiem na nas obfite spłyną korzyści.

Szósty z rozmyślania męki Pańskiéj afekt jest nadzieja, albo ufność niewzruszona w Bogu. Kto bowiem pilniéj zastanowi się, jako bez żadnéj naszéj poprzedzającéj zasługi, owszem przewidziawszy tak wielką niewdzięczność naszę, Bóg męki najsroższe i śmierć najzelżywszą podejmuje, do najgruntowniejszéj nadziei zachęcać się będzie, że Ten, który krwi i życia dla człowieka nie żałował, wszelkiéj do zbawienia pomocy dodać raczy, a proszącym grzechów odpuszczenia, one im łaskawie odpuści. *Który własnemu Synowi,* jako Apostół mówi, *nie przepuścił, ale za nas wszystkich onego wydał.* Jakoż daleko mniejszych dobrodziejstw, o które prosić będziemy, dla nas krwią Syna Jego poświęconych nie da? Niech się też ufność w nas pomnaża, gdy uważym krew Jezusa Chrystusa tak obficie za nas wylaną, która takiéj jest wagi, że jedna onéj kropla jest wystarczająca na zgładzenie grzechów całego świata, i zadość uczynienie Boskiéj za nie sprawiedliwości. Więc gdy się do téjże litości i niewyczerpanego źródła miłosierdzia uciekać będziemy, przy prawdziwéj pokucie, choćby po największych popełnionych grzechach, nadzieję odpuszczenia mieć powinniśmy.

Odtąd więc z rozpamiętywania męki Pańskiéj do jak największéj nadziei pobudzamy się (jako Paweł św. upomina): *Mając Kapłana wielkiego, który z Niebios zstąpił, Jezusa Syna Bożego, przystąpmy z ufnością do Tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę należli ku wiecznemu poratunkowi.* Jakób w szaty brata swego przybrany, odniósł błogosławieństwo od Ojca swego;

nas także w barwę Chrystusową przyodzianych nie odrzuci Bóg od oblicza swego.

Siódmy nakoniec *afekt* z męki Pańskiéj rozmyślania pochodzący, jest naśladowanie cnót Zbawiciela naszego. Dla dwóch osobliwie przyczyn, jako nauczają Ojcowie święci, Syn Boży na świat przyszedł: Pierwsza, aby człowieka przez śmierć i mękę swą odkupił; druga, aby cnót świętych dał nam na sobie doskonały przykład, i nas do naśladowania siebie pobudził. Przetoż Piotr święty w liście swoim tak mówi: *Chrystus cierpiał za nas w tém przykład nam dając, abyśmy szli drogami Jego.* Tegoż uczy nas i Augustyn święty, mówiąc: Krzyż Chrystusów nie tylko był Mu łożem umierającemu, ale oraz i kazalnicą, z któréj On naucza swoim przykładem.

Lubo żywot Chrystusów jest doskonałym cnót przykładem i zwierciadłem, w męce Jego atoli wszystkie są połączone, których przez całe życie nauczał. W męce Jego najwyższa miłość, pokora najgłębsza, męztwo nieporuszone, modlitwa najgorętsza, wstrzemięźliwość, ubóstwo, czystość, posłuszeństwo i inne najwyraźniéj okazują się.

Rozważając my tym sposobem mękę Pańską, mamy w niéj te wszystkie i inne tym podobne rozważać cnoty, i najmocniéj zachęcać się do onych na sobie wyrażania.

I tak *pokorę* Chrystusową uważając, iż będąc Bogiem, uniżył się aż do cierpienia okrutnych mąk i śmierci za swoje stworzenie, a to sobie nienawistne i niewdzięczne, bierzmy ztąd pobudkę do pogardy siebie, i miejmy w tém upodobanie, wzgardy i poniżenia dla Boga cierpliwie wytrzymywać, abyśmy tylko przez to Zbawiciela swego na sobie wyrażali i naśladowali.

Podobnież chcąc kto postąpić i pożytkować z Jezusa *cierpliwości*, ma stanowić u siebie, aby wszystko coby się przeciwnego zdarzyć mogło, mile przyjął i wytrzymał; do téj nawet chrześcijanin ma dążyć doskonałości, aby się chcąc podobnym stać głowie swojéj Chrystusowi, żądał nawet krzyża i utrapienia, z Bonawenturą św. mówiąc: „Nie chcę, Panie, żyć bez rany, bo Cię widzę zranionego.“ Toż i o innych trzeba mówić cnotach.

Przez te więc wszystkie dotąd czynione uwagi pokazuje się obszerna i pożyteczna pobudka i sposób rozpamiętywania męki Pańskiéj. Nikt sprawiedliwie mówić nie może, iż do rozmyślania

męki Pańskiéj nie pojmuje sposobu, lub z takowego rozmyślania pożytków wypływać mogących nie upatruje.

Odtąd więc Męce Pańskiéj, i w niéj najwyższym cnotom przypatrujmy się Chrystusowym, i podług tych starajmy się zawsze prostować obyczaje nasze. Co jeśli pilnie czynić będziemy, prędko w doskonałości chrześcijańskiéj i łatwo postąpimy, i śmiało z Pawłem świętym mówić będziem. *Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.*

O Chryste Jezu, prosimy Cię przez mękę Twoję, daj nam smakować w ustawicznem rozmyślaniu męki Twojéj, daj nam sposoby rozmyślania pojąć, daj w obyczajach naszych żywo onę na sobie wyrażać!

Objaśniwszy więc już czwarty artykuł Składu Apostolskiego, piąty wykładać przedsiębierzemy. Z tego artykułu dwie uwagi oczywiście wypływające, na dwie części podzielimy: W pierwszéj o *piekle*, w drugiéj o *Zmartwychwstaniu Pańskiém* mówić będziemy.

Nauka jedenasta.

O PIEKLE.

Następuje nam teraz do tłómaczenia artykuł piąty Składu Apostolskiego, który jest: *Wstąpił do piekłów, trzeciego dnia Zmartwychwstał.*

Aczkolwiek, jakośmy już powiedzieli, ta prawda każdemu koniecznie do wierzenia potrzebna jest i wielce do nabycia wszelkiéj cnoty pożyteczna, że Chrystus Pan za nas umarł, gdzie jako,

od kogo, śmierć najokrutniejszą poniósł: wszakże tém więcéj to chrześcijańskiemu człowiekowi wiadomo być powinno, iż Chrystus Pan z śmierci swéj tryumf odniósł, i zwyciężywszy szatana, piekło pokonawszy, mocą swą niepojętą zmartwychwstał. Tę my atoli część artykułu nieco teraz odłożywszy, o pierwszéj mówić będziemy, tłumacząc onéj słowa.

W tym tedy artykule: *Wstąpił do piekłów*, wyznawamy i wierzymy, iż gdy umarł Chrystus, Dusza Jego do otchłani piekielnéj zstąpiła, i tam tak długo z duszami Ojców świętych przebywała, póki tylko Ciało jego w grobie odpoczywało. Wierzymy téż w tych słowach to, że taż sama Chrystusa Osoba i w otchłani z Duszą Jego i w grobie przy ciele zostawała, bo Bóstwo jako od Duszy, tak i od ciała nigdy nie odstępowało. Więc nie mamy rozumieć, iżby Chrystus niejako na dwie dzielił się Osoby, w otchłani i w grobie razem zostając; ale ponieważ Bóstwo udzielające się Duszy i Ciału Chrystusowemu, jednoż nierozdzielne jest, więc jednaż zawsze Osoba w otchłani i w grobie zostawała.

Przez to zaś słowo: *Do piekłów*, mamy rozumieć miejsca owe tajemne i nieznajome, w których dusze ludzi dobrych i cnotliwych były od początku świata zatrzymane.

Miejsca zaś te, gdzie dusze do nieba nie idące zatrzymane bywają, są trzy: *jedne*, które właściwém zowiemy *piekłem*, gdzie wiecznym i nieugaszoném ogniem potępionych dusze wraz z szatanami nieustannie trapione są. To miejsce Pismo święte *Gehenna* albo ogniem nigdy nieustającym nazywa.

Drugie jest, które zowiemy *czyściec*, gdzie dusze ludzi pobożnych za pozostałe grzechowe winy ogniem tak jako i w piekle srogim męczone są, z tą jednak różnicą, że te po wytrzymaném za grzechy swoje ukaraniu do niebieskich przypuszczone będą przybytków, owe zaś w piekle będące, zawsze bez końca dręczone na wieki będą.

Trzecie miejsce było, gdzie dusze świętych ludzi przed przyjściem Chrystusowém chodzących zatrzymywane były, i tam bez wszelkiego cierpienia pewną przyjścia Messyasza, i zbawienia swego ciesząc się nadzieją, spokojnie mieszkały. Tych więc Świętych dusze na łonie Abrahamowém, to jest w więzieniu tém bez żadnego udręczenia zostawały; do tych to Chrystus rozłączywszy się od ciała Duszą swoją z Bóstwem złączoną, wstąpił, co téż

Dawid tysiącem lat przed przyjściem Chrystusa jaśnie opisał, mówiąc: *Nie opuścisz duszy mojéj w piekle.* Ani przez to do piekłów zstąpienie ubyło w najwyższéj mocy i godności Chrystusowi; ale owszem tym postępkiem swoim potwierdził jaśnie, iż był prawdziwym Messyaszem i Synem Bożym. Nie tak albowiem, jako inni ludzie, poniewolnie tam zstępował, ale dobrowolnie zwycięzca śmierci i szatana zstąpił tam, aby dusze ludzkie tam zatrzymane i nań oczekujące, wydźwignął z niewoli, w któréj lubo mąk srogości żadnéj nie doznawały, jednak Pana Boga widzieć nie mogły, i chęci swéj, którą niezmierną miały do radości niebieskich dostania się, nasycić nie miały sposobności.

Chrystus więc nie na cierpienia jakowe do piekłów wstąpił, lecz tylko, aby Świętych owych dusze z niewoli wyprowadził, i co najrychléj pożytków męki swojéj poczynił uczestnikami. I ztąd Łotrowi dobremu z sobą na krzyżu umierającemu powiedział Zbawiciel: *Dziś ze mną będziesz w raju.* Bo skoro Chrystus umarł, wraz dusza Jego do otchłani owéj zstąpiła, gdzie dla wszystkich dusz tam będących raj z oglądania twarzy swéj uczynił, do którego wesela i łotra oraz domieścił. Największe bowiem szczęście nasze, błogosławieństwo i raj, jest oglądać twarz Boską. — To wybawienie dusz Świętych Ozeasz Prorok dawno przed przyjściem Chrystusowém był przepowiedział: „O śmierci! będę ja „śmiercią twoją: ukąszeniem twojém będę, piekło.“ Toż Zacharyasz Prorok: „Ty, Panie, w krwi testamentu twego wypuściłeś „więźnie z jeziora, gdzie wody nie było!“ Także i Paweł święty mówi: „Złupiwszy mocarstwa i księstwa, przeprowadził dusze ich „bezpiecznie, jawnie tryumf z nich czyniąc sam przez się.“ I ta jeszcze przyczyna, dla któréj Chrystus Pan zstąpił do piekłów, aby jako na Niebie, tak i na ziemi i piekle moc swą tém jawniéj okazał.

Po tém krótkiém słów pierwszéj części tego artykułu wyłożeniu, do tego, cośmy w téj nauce obszerniéj opisać przedsięwzięli, to jest do nauki o samém *piekle*, miejscu potępionych, teraz przystąpimy.

Że *jest* piekło, a w niém ogień i męki wieczne, jest artykuł Wiary naszéj, bo to jaśnie mamy sobie objawioném w Piśmie świętém na wielu miejscach. Tak przez *Dawida* mówi Pan: *Wyleję na grzeszniki jako deszcz, siarkę, ogień, siarkę, wiatr i nawałność, część*

kielicha ich. I w innym Psalmie: *Położysz je jako piec ognisty czasu zapalczywości twojéj.* I u *Izajasza* Proroka mówi Bóg do grzeszników: *Kto z wasbędzie mógł zamieszkać z ogniem pożerającym, kto z was wymieszka w upale wiecznym?* (33.)

W nowym zaś testamencie u Mateusza świętego mówi Chrystus: *Ktoby powiedział na brata swego szalony, będzie winien ognia piekielnego.* U tegoż mówi indziéj o niezbożnych pod podobieństwem kąkolu: *iż wrzuceni będą w piec ognisty, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.* I dodaje: *Lepiéj jest bez ręki i bez nogi wnść do królestwa niebieskiego, niż zdrowemu wrzuconym być w ogień wieczny.* Na koniec mówi jeszcze u tegoż: iż w dzień ów ostatni, taki ma sąd wypaść z woli Jego na bezbożnych: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i sługom jego.*

Sama też Boska *sprawiedliwość* wyciąga tego, aby była w Niebie nagroda dobrym, a wieczna kara w piekle grzesznikom, bo gdyby Bóg nie karał piekłem grzeszników, jużby tém samém nie mógł być sprawiedliwym, gdyby za największe zbrodnie przyzwoitéj kary nie dawał.

Na tym świecie pospolicie Pan Bóg przepuszcza grzesznikom, i owszem im się szczęści we wszystkiém; oni największe bogactwa, honory i uciechy ciała mają; ale na tamten świat karanie ciężkie im się zachowuje. I jako podobnież ludzie sprawiedliwi pospolicie w nieszczęściu, ubóstwie i prześladowaniu zostają, ale na tamtym świecie hojniejszą za to nagrodę odbiorą w Niebie. Ktokolwiek tedy wierzy, że jest Bóg, musi téż koniecznie wierzyć, że jest piekło dla grzeszników, i Niebo dla sprawiedliwych, bo gdyby nie było nagrody dla dobrych i karania dla złych, jużby tém samém Bóg nie mógł być Bogiem, boby nie był sprawiedliwym. Jest tedy chwała wieczna dla sprawiedliwych, jest kara wieczna dla grzeszników. Ale jakaż to jest kara? Oto *wieczna*, i jakośmy słyszeli, ogień jest częścią mąk ich. Ten zaś ogień w piekle jest nad pojęcie dziwną mocą nadany. Jeśli bowiem ogień na tym świecie będący, którym nas Bóg z Ojcowskiéj łaski swojéj opatrzył, tak jest straszny i dzielny, że gdy iskra jedna onegoż upadnie w rzecz do palenia sposobną, największe gmachy i miasta w popiół obrócić może: jako daleko bardziéj ten ogień potężny być musi, którego Bóg sprawiedliwy na ukaranie nieprzyjaciół i buntowników swoich wzniecił! Oto jedna

iskra ognia piekielnego jest daleko i nieporównanie mocniejsza, niż są wszystkie tego świata ognie w jedno miejsce zebrane: nadto ten ogień niesłychaną i nadprzyrodzoną mocą od Boga nadany jest, że nie tylko ciałom dopieka, ale też i dusze potępionych dręczy i pali.

W tém tedy ogniu każdy zanurzony zostanie potępieniec i na wieczne czasy onym dręczony będzie. Jakąż to boleść i niepojętą przyniesie mękę w tak ciężkiém wiecznie zostawać więzieniu, duszą wprzód, a potém razem i z ciałem!....

Gdy na nas iskierka ognia ziemskiego spadnie, i część jakową ciała opali, boleść ztąd nieznośną czujemy, a o ulżenie i pomoc najprędszą wołamy; cóż dopiero z tymi będzie, którzy w morze to ognia piekielnego dostaną się! Ogień ten piekielny, chociaż tak wielki, jednak żadnego światła i jasności nie wydaje prócz téj, która tylko do sroższego służyć będzie udręczenia. Ciemności najgrubsze i więzienia najstraszliwsze, a w nich najobrzydliwszych towarzyszów, potępieńców, ten ogień ukazywać będzie.

Ludziom w więzieniu osadzonym słodzi się zazwyczaj i umniejsza przykrość onego, gdy miłych i ubolewających nad nędzą swoją współtowarzyszów i przyjaciół znajdują. Lecz towarzystwo w piekle tém nieznośniejsze i nieszczęśliwsze jest, a sroższe męki przynoszące.

Nie masz tam albowiem ani sługi, ani przyjaciela, ani takiego, któryby najmniéj litości i współużalenia nad cierpiącym bratem okazał, nic na żadnym wdzięcznego i wesołego nie ujrzysz, wszyscy strapieni, wszyscy rozpaczy pełni, wszyscy tam wzajem sobą brzydzić się, gniewać, natrząsać i przeklinać jedni drugich będą. W takiém towarzystwie wiecznie przemieszkiwać, i z tak obmierzłą zgrają żyć, ani na moment od niéj się nie odrywając, nędzni potępieńcy zawsze muszą.

Ale jeszcze lepiéj zastanówmy się nad stanem i postacią tych piekielnych jeńców. Nieszczęśliwi na *trojakie* w piekle poglądać będą postaci.

1. *Najprzód* widzieć będą *Lucyfera* książęcia piekielnego, i króla wszystkich pysznych, którego szpetność tak wielka jest, iż wszystkie dusze potępione przytomnością jego tak się brzydzą, jako przeciwnie Święci w Niebie z widzenia najwdzięczniejszéj twarzy Boskiéj uweseleni zostają. Pismo święte chcąc nam dać

poznać szpetność onego, różne mu daje pogardy pełne imiona, zowiąc go *smokiem* dla złości swéj, którą radby szkodzić każdemu, *lwem* dla srogości niesłychanéj; *wielorybem* dla nienasyconéj chciwości pożerania dusz i zatapiania ich w piekielnéj przepaści.

Uważ więc każdy, co się do tego ognia przez złe życie pospieszasz, i niby na rozkosz lecisz, że tam widzieć będziesz straszydło, niby górę jaką wysoką (bo nie mniejszy jest Lucyfer, jako Bóg o nim u Joba mówi) *iż rzeki wypija.* Którego siła tak wielka jest, iż się nikogo nie boi, złość tak nieuhamowana, iż nikomu nie przepuszcza, chęć do męczenia i szkodzenia innym tak nienasycona, iż o niczém nie myśli, tylko o zdradzaniu dusz, a potém męczeniu onych. Téj to bestyi krwawéj okrucieństwo znosić będziesz musiał wieczne, grzeszniku, który teraz Pana nieco surowszego przez jeden dzień znosić nie umiesz.

2. Są *inni czarci* ledwo nierównie obmierzłego wejrzenia, jako i samże wódz onych. I przetoż Pismo św. rozmaicie onych opisuje: już ich wężami jadowitymi, już szarańczą z postacią lwią, ogień i dym i siarkę z siebie wydającymi nazywa. Ci to są, którzy o niczém inném nie myślą, nic innego nie czynią, tylko bezprzestannie na wymyślniejszych coraz mąk potępionym zadawanie zdobywają się. Biegli oni są w tém rzemiośle, bo i bystrzejszych są nad nas ludzi dowcipów, i w ustawicznem to mają używaniu, a nie tylko męczyć będą powierzchownie, to jest ciała, jako więc ziemscy kaci czynić zwykli, ale ponieważ są subtelni i duchowni, wszędzie więc przenikną i najskrytsze trapić i szarpać będą wnętrzności.

Nadto nie na samém ciele to udręczenie kończyć się będzie, ale nawet duszy, prócz zgryzoty sumienia (która sama kara dla niéj najsroższa będzie) wytworne inne zadawać będą męczarnie.

Otoż, bracia grzesznicy, ci to są wasi panowie, którym wy tu teraz tak pilnie usługujecie, i w nieszczęsne rozkoszy prowadzić im się dopuszczacie, wiecznie wy tymże samym poddani być musicie, gdy was najsroższemi i najwymyślniejszemi mękami trapić będą.

3. *Potrzecie.* Są tam towarzyszami *ludzie potępieni*, mało co od czartów różniący się, których twarzy (jako mówi Prorok) obrócą się w garnek szpetny, czarny; pełni są złości, nienawiści i bluźnierstwa, a nie będzie nic szpetniejszego, ani obrzydliwsze-

go, jako poglądać na ciała ich. Prorok Pański do gnoju je przyrównywa, do smrodu i brzydkości, których pełnymi będą. *Stali się*, prawi, *jako gnój na ziemi.* I Izajasz Prorok mówi: *Trupy ich także na ulicy, jako smród.* A tenże o potępionych powiada: *Robak ich nie umrze, ogień ich nie zgaśnie, i będą obrzydliwym widokiem wszystkim ludziom.* (5, 25, 66, 24.)

Jeśli więc tu człowieka wrzodami otoczonego, robactwy zgryzionego, przez jeden moment znieść nie możesz; jeśli od zwierzęcia zgniłego stronisz, nos zatykając, jakoż dopiero sam takim trupem stawszy się, na innych podobnych całą wieczność poglądać będziesz mógł? Obyś tę prawdę, grzeszniku, jaśniéj poznał, a nigdybyś po tylu popełnionych grzechach, tak wesoło i bezpiecznie nie żył.

Lecz uważmy jeszcze dalsze męki ich na ciele, które ponoszą i ponosić będą, gdy się po powszechném zmartwychwstaniu ciała ich z duszami połączą. Przystąpmy bliżéj a serdeczném uczuciem uważmy, iż ów stan potępionych będzie najpełniejszą, do któréj nic już przydać nie będzie można, nieszczęśliwością.

Nic tam dobrego nie znajdziesz, a na żadném złém schodzić nie będzie; nie znajdziesz nic z tego, czegobyś chciał, a w to wszystko obfitować będziesz, czém się duszą twą całą brzydzisz. Żaden ciała członek, żadna duszy własność bez osobliwéj nie będzie boleści.

Pragniemy pokarmu i napoju dla utrzymania naszego ciała, — tam głód ustawiczny, a z pragnienia usychać będzie trzeba; i jednéj odrobiny chleba, ani kropli wody (jako owemu Ewangielicznemu bogaczowi) na język nie podadzą na wieki, i jeśli co dadzą, tedy to tylko *ogień i siarkę, część kielicha ich.* Odzienia i pokrycia ciała szukasz? Tam ogień wnętrzności przenikający pokryciem twojém będzie; robactwa téż i zgnilizna (jako mędrzec Pański powiada) za odzienie służyć ci będą. Starasz się o wygodne dla siebie pomieszkanie, a owo miejsce, gdzie na wieki mieszkać będziesz jest stekiem wszelkiego plugactwa i obrzydliwości. Ciasne tam dla każdego miejsce będzie, bo w snopy powiązani, jeden drugiego uciskać i urażać będzie. Szukasz tu czci i na urzędy pniesz się, a tam od wszystkich pogardzony, pomiotłem Lucyfera i piekielnych duchów będziesz, od wszystkich dla brzydkości duszy i ciała twego na wieki obrzydzony będziesz. Cie-

szysz się teraz miłém towarzystwem, sąsiadami, krewnymi i przyjaciołmi; tam owi sami krewni, rodzice i przyjaciele staną ci się najzłośliwszymi nieprzyjaciołmi. Bo ci, z którymi tu zbytkowałeś, szpetne rozmowy prowadziłeś, najwięcéj cię przeklinać będą. Ojciec i matka, którzy cię najuprzejmiéj miłowali, którzy dla ciebie o zbawieniu swojém zapomniawszy, tak pilnie pieniądze i majątki zbierali, ustawnie cię przeklinać i czas poczęcia twego opłakiwać będą. Wzajem też dzieci na rodziców z gniewem narzekać poczną, iż je miękko chowali i pieścili, złym przykładem swoim zgorszenia i zguby byli przyczyną. Kochasz się w zbytnich grach i miłych zabawkach, ale niestety! na jakie trafisz zabawki w piekle? Nic tam innego czynić nie można, tylko cierpieć całym sobą bez żadnego pofolgowania, a cierpieć takie ciężkości, na jakie oko nigdy nie poglądało, ani umysł ludzki pomyśleć nie mógł. Nie będzie dnia, godziny, momentu, któregoby boleść ich albo przerwana, albo zmniejszona była. Wiosnę i lato, zimę i jesień, dnie i nocy nieszczęśliwi w morzu boleści wiecznie przepędzać będą. Jako te męki, powiedz mi, wytrzymasz? Te *oczy* twoje, któremi teraz tak wolnie poglądasz, jako chcesz, na zakazane rzeczy, które ani jednéj łezki za grzechy, lub dla pamiątki męki Chrystusowéj wylać nie chcą; te, mówię, oczy nic tam widzieć nie będą, tylko najobrzydliwsze postaci straszydeł i okropne ciemności, na koniec płakać i wyć od żalu, ale niepożytecznie będą. Te *uszy*, które teraz szpetnych pieśni, obmów i żartów słuchają, żadnéj muzyki i wesela na wieki więcéj nie doznają, prócz piosnki najprzeraźliwszéj: *biada, biada!* prócz narzekania, jęczenia i przeklinania. *Usta* twoje, które przekleństwy, obmową, wzajemnemi zwadami, obżarstwem i pijaństwem grzeszyły; miasto przyjemnych potraw, głodem ciężkim morzone będą. Przekleństwa, przysięgania, pochlebstwa, obmowy, łajania, rozrywki zakazane i szpetne śpiewania przypłacać będą smutkiem, płaczem i narzekaniem bez końca.

A zmysł też *dotykania*, który w tém życiu miał rozmaite rozkosze, a dla Boga za własne grzechy cierpieć nie chciał, niemniéj dozna udręczenia.

Lecz to większa nad te wszystkie męki piekielne będzie męka, że potępieni na wieczne czasy Boga *oglądać nie będą*, z widzenia Twarzy Boskiéj ogołoceni zostaną. Bo jako to największém

szczęściem i chwałą błogosławionych w Niebie, że Boga oglądają: tak największém nieszczęściem, obelgą, i karą jest potępionych, że go nigdy oglądać nie mogą.

Ale, myśl kto, że śmierć powtórna jakowa tym wszystkim nieszczęśliwościom koniec kiedyż tedyż przyniesie? O straszna rzeczy! O rzeczy nigdy rozumem niepojęta! Śmierć ta ustawiczna, która się tam znajduje, sama nieśmiertelna będzie, i owe od wszelkiego dobra oddalenie się, a wszelkiego nieszczęścia nabycie na wieczne czasy trwać będzie. Każdy tam potępiony owemi Pisma świętego zawoła słowy: *Et dixi. periit finis meus.* I rzekłem, zginął koniec mój! (Thren. 3, 18.)

Gdy na świecie na śmierć skazanego do razu kat nie zetnie, do jakiéj to wszystkich patrzących nie pobudzi litości? Cóż więc za wielka to tam nędza będzie, umierać zawsze, a nigdy prawdziwie i zupełnie nie umrzeć! *Szukać będą śmierci, a nie znajdą jéj* (apoc. 9, 6.)

Bramy owego to płaczliwego mieszkania na dwa te wielkie zamki są zamknione: *zawsze*, *i nigdy*. *Zawsze* Bóg na nich zagniewany będzie; *Nigdy* nie będą mieli w mękach swych pofolgowania. Gdyby który potępieniec tyle tysięcy lat w mękach tych żyć miał, ile ziarn w piasku po całéj ziemi, lub w morzu wody kropel znajduje się, a po tych lat wyjściu umrzeć miał śmiercią takową, przez którąby z całą istotą swoją w owe *nic* był obrócony, z którego wyszedł: tedyby śmierć tę za szczęście dla siebie i łaskę największą poczytał. Z większą pociechą byłoby dla potępionych usłyszeć, że kiedy umrzeć mają, niż gdyby na śmierć skazany usłyszał, że mu nie tylko życiem darują, lecz go całego świata czynią panem. Lecz tu póki Bóg Bogiem, poty potępieniec będzie potępieńcem. Któż więc pojąć rozpacz dusz tych nieszczęśliwych potrafi? Rzeczy najprzyjemniejsze, czém inném nieprzeplatane, tęsknotę sprawują. Tak gdyby na miękiém łożu leżeć komu rok cały bez poruszenia kazano, jakby to nieznośna była męka! Jakich nie ponosił Ezechiel Prorok przykrości, gdy trzysta trzydzieści dni na jednym boku leżeć musiał! Cóż mówić o owéj potępieńcow wieczności, którą w samych boleściach przepędzać będą! Wszakże znajdują się tacy między chrześcijanami grzesznicy, którzy na pogróżki o pickle im czynione śmią odpowiadać: cierpliwość i przywiknienie wszystko to wytrzymać może.

O szaleństwo! o srogości nad sobą samym niepojęta! Ledwo muzyki, albo najweselszéj komedyi dzień cały słuchać mógłbyś bez naprzykrzenia, a jako nieprzeżytą, nieszczęśliwą wieczność w ogniach i rozpaczy zniesiesz?...

Uważcie, czyli jaka dusza potępiona mieć może cierpliwość, gdy ze wszystkich dóbr i pociech wyzuta, w morzu wszystkiego nieszczęścia pogrążona, szukać będzie pociechy od wszystkich zmysłów, ale żadnéj najmniejszéj nie otrzyma? Owe *dobra*, któremi na świecie cieszyła się, pamięć przywodzić sobie ku pociesze będzie chciała, ale same tylko boleści ze złego onych używania czuć musi; i jedna mąk godzina wszystkie owe miłe z pamięci wygładzi rozkoszy. *Malitia horae oblivionem facit luxuriae magnae.* Złość godziny jednéj przyniesie zapomnienie zbytku wielkiego. — *Rozum*, który się tu cieszy z poznawania jakowéj prawdy, nic tam lepiéj poznawać nie będzie, tylko że jest wiecznie potępiony. Ale nad wszystkie duszne własności, *wola* najbardziéj dozna udręczenia. Zawsze tego żądać będzie, czego nigdy nie otrzyma, zawsze tém się brzydzić, czego od siebie na wieki nie oddali. Brzydzić się będzie miejscem, mękami, towarzystwem, rozumem swym tak źle o mękach piekielnych w życiu doczesném trzymającym; sama na koniec sobie obrzydnie, że tak nieważną i w szacowaniu rzeczy wiecznych i miłowaniu ich była.

To więc jest piekło, i taki jest obraz jego! Albo raczéj nie to i nie taki! Ach, wszystkie te opisy, któreście słyszeli, wiemy, iż są nieporównanie mniejsze nad męki rzeczywiste w piekle znajdujące się.

Jeśli więc chcecie uniknąć piekła, często o niém myślcie; często, jako Bernard święty uczy, żywi do piekła zstępujcie, abyście w rzeczy saméj z duszą i ciałem do niego kiedyś nie byli wtrąceni. Idźcie ciasną drogą, która prowadzi do chwały wiecznéj. Czyńcie miłosierne uczynki, ściśle zachowujcie przykazania Boskie; a jeśliście one przestąpili, czyńcie godne owoce pokuty: *Bo jeśli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy poginiecie.* Jeśli zaś przez pokutę przyzwoitą Boga przebłagacie, oto rzekł Pan na tak wielu miejscach Pisma swego, iż nie chce zguby grzesznika, lecz owszem pragnie, aby żył na żywot wieczny. „Nunquid voluntas mea est „mors impii, dicit Dominus Deus, et non ut convertatur a viis suis, et „vivat?“

Nauka dwunasta.

O CZYSCU.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Oprócz piekła owego, w którém wieczne potępieńcy cierpią męki, jest znowu drugie, które my *czyscem* zowiemy; gdzie dusze wybrane dla pozostałych niektórych powszednich grzechów, lub dla kar za grzechy śmiertelne przez pokutę zniesione należących, zatrzymane bywają. O tym tedy rodzaju piekła, to jest *czyscu* mówić będziemy.

Że jest czysciec i w nim srogie męki dusze (które z grzechów swych Bogu nie zupełnie wypłaciły się) cierpią, jest to jeden z Artykułów wiary naszéj, na jasnych Pisma świętego dowodach ugruntowany, powagą Koncyliów i Doktorów świętych stwierdzony, i od wszystkich wiernych Chrystusowych zawsze wyznawany. Mówi bowiem Bóg u Mateusza świętego: „Qui dixerit con„tra Spiritum Sanctum, non remittetur ei neque in hoc sæculo „neque in futuro.“ Ktoby mówił przeciw Duchowi świętemu, nie będzie mu odpuszczono ani na tym ani na tamtym świecie. Ztąd jaśnie pokazuje się, jako naucza Augustyn święty, iż są grzechy, które na tamtym odpuszczają się świecie. Gdzieby zaś onych odpuszczenia dostąpić można było? Nie w Niebie, bo tam którzy wchodzą, są bez najmniejszego grzechu. *Nil coinquinatum intrabit in Regnum coelorum.* Nie w piekle, bo tam wiecznie grzech przy grzeszniku i kara zań zostanie, a żadnego nie masz wydobycia sposobu: *Ex inferno nulla redemptio.* Toć tedy *jest czyscieo* albo miejsce, gdzie dusze zatrzymywane być muszą, aby się z grze-

chów swych wypłacili, i tak z Bogiem złączyć się stały się godnymi, jako Apostół Paweł świadczy: *Będzie on zbawiony, ale jakoby przez ogień.* Te słowa Doktorowie święci o czyscu być wyświadczają, zwłaszcza Ambroży i Augustyn święty. Pierwszy z nich tak powiada: „Pokazują te słowa, że człowiek niedoskonały bę„dzie wprawdzie zbawiony, ale wprzód karę ognia wytrzymawszy, „aby przez ogień wyczyszczony otrzymał zbawienie.“ A do tego gdzieby dusze zostawać miały tych, którzy są cudownie do życia przywróceni po śmierci? Jakich wiele przykładów daje nam Pismo święte. Tak syn niewiasty jednéj Seraptańskiéj od Eliasza, córka książęcia Jaira od Chrystusa, od tegoż syn jedynak wdowy Naimskiéj, także Łazarz w Betanii, Tabitha od Piotra, i Eutyches młodzian od Pawła wskrzeszeni. A gdzież tych dusze po śmierci byćby mogły? Nie w piekle, bo z piekła nie masz wybawienia, nie w Niebie, bo tych, którzy już tam dostali się, ściągając Bóg nazad do nędznego życia, nie łaskę jaką, ale krzywdę czyniłby im Bóg niewymowną. Sam też *rozum* pokazuje, iż musi być czyściec, bo gdyby onego nie było, tedyby człowiek służyć wiernie Bogu w całém swojém życiu, a raz pośliznąwszy się i w grzechy lekkie popadłszy (boć jako Pismo mówi: *Siedmkroć na dzień upada sprawiedliwy*:) (Prow. 24, 15) do piekła prosto iśćby musiał. A przeciwnie, któryby całe życie w grzechach i ciężkich zbrodniach przepędził, a przed śmiercią szczerą uczynił pokutę, prostoby bez najmniejszéj trudności Nieba dostąpił.

A przecie mamy pełno w Piśmie świętém przykładów, że nie zawsze Bóg winę darując oraz i karę odpuszcza. W Księgach Machabejskich czytamy, iż Judasz Machabeusz po zniesioném Tymoteusza wojsku, gdy trupów swych grześć kazał, nalazłszy przy nich zakazane żydom rzeczy z Ofiar w rabunku miast od nich zabrane, i pochowawszy ciała ich, wysłał za grzechy ich na ofiarę dwanaście tysięcy drachm srebra do Jerozolimy, który postępek Pismo święte chwali mówiąc: „Święta jest i zbawienna myśl „za umarłych modlić się, aby od grzechów wyzwoleni byli.“

Na ostatek zwyczaj w Kościele Bożym najdawniejszy modlenia się i ofiar czynienia za dusze czyscowe, od Apostołów podany, niezbitym téj prawdy jest dowodem. O tym zwyczaju tak świadczy Augustyn święty.

„W księgach Machabejskich doczytujemy się o ofierze za u-

„marłych: ale gdybyśmy nigdzie śladu nawet tego nabożeństwa „nie znajdowali w dawnych pismach, tedy dość jest na samego „Kościoła Świętego powadze, to Nabożeństwo ustanawiającego, „aby w modlitwach Kapłańskich, które ci przy Ołtarzach Boskich „czynią, pamiątka za umarłych miejsce też swoje miała. (De cura pro mortuis.)

Zbory powszechne, albo Zgromadzenia Biskupów w Duchu świętym czynione, a osobliwie Florencki Zbór i Trydencki, wyklina wszystkich, którzyby mówić ważyli się, iż czysca nie masz.

Utwierdziwszy się więc we Wierze, co do tego artykułu, iż jest czysciec, teraz nad tém zastanówmy się, jakie też w nim znajdują się męki? Lubo żaden rozum nie pojmie, ani język wypowie, jakie są męki, które Bóg przypuszcza na dusze w czyscu zatrzymane, jednak mówić o tém potrzeba, abyśmy choć po cząstce srogość onych poznawszy, raczéj na tym świecie pokutowali za grzechy popełnione, a nowych wystrzegali się, i do żałowania dusz w mękach tych zatrzymanych byli pobudzeni.

Najprzód uważać mamy, że lubo Bóg wszystkie żywioły obracać może ku ukaraniu swych nieprzyjaciół, wszakże jednak pospolicie ognia do tego używa. Jako mówi sam o sobie: *Ignis succensus est in furore meo.* Ogień zapalony jest w gniewie moim Ale jakiby był ten ogień, — o tém Augustym i Hieronim ŚŚ. nauczają, iż téjże natury jest, co i ogień piekielny, mówiąc:

„Tymże samym ogniem sprawiedliwy bywa dręczony, co i potępieniec jest ukarany.“ Ztąd łatwo poznać można, iż ciężkie są męki czyscowe, kiedy w nim ten sam panuje ogień, co i w piekle; którego to ognia, abyśmy srogości i ciężkości dojść mogli, bierzmy sobie miarę z ziemskiego i doczesnego.

Nasz ogień jest opatrzności i dobroci Boga dowodem, tamten mściwéj i surowéj i karzącéj jego sprawiedliwości jest skutkiem; a jeśliż nasz ogień tak jest nieznośny, że iskry onego cierpieć nie możemy na ciele naszém: jakże nieznośnych przykrości dusze z owego doświadczać nie muszą! Lecz nie dla saméj tylko mocy i natężenia swego ogień czyscowy, paląc i dręcząc duszę, tak jest od naszego różny. Ma on jeszcze dziwną tę własność, iż nie tak jako nasz ogień zarówno niszczy i pożera, co weń wrzucono będzie, tak trapi niewinnego, jako i grzesznika największego. Ogień zaś czyscowy, paląc i dręcząc duszę, nigdy onéj nietrawi i nie

niszczy, ani też równą moc swą wywiera na wszystkie dusze, ale każdą z nich według miary i ciężkości grzechów trapi. *Quantum stulta iniquitas suggessit, tantum sapiens pœna desœviat.* Ile głupia nieprawość zawinęła, tyle mądrém ukaraniem ma być powetowano.

O jaka wielka jest ślepota wasza, ludzie, zwłaszcza takowi, którzy żadnéj między grzechem a grzechem nie kładziecie różnicy, ale za jedno sobie macie, czy raz czy też tysiąc razy dopuścić się grzechu jakiego, i czyli w powszednie, czyli też w najsprośniejsze wpadać grzechy, mówiąc albo myśląc tak sobie: *Peccavi, quid mihi accidit triste?* Zgrzeszyłem, a co mi się złego stało?.. Za cóż więcéj grzeszyć nie mam; wszak jedną spowiedzią wszystkie zgładzić się grzechy mogą.. O! kto pojąć zupełnie może wasze w téj mierze oszukanie? Nietylko bowiem, że Pan Bóg ujmuje takowym ludziom łaski do dobrego spowiedzi odprawowania, którzy w nadzieję onéj grzeszą; ale dajmy to, choćby i dobrze spowiadali się, jednak za pozostałą, a grzechom należącą się karę, ogień czyscowy niewymowną uczyni różnicę między grzesznikami często nieprawość odnawiającymi i tymi, którzy raz onéj dopuścili się, karząc i dręcząc owych ciężéj nierównie, niżeli tych.

Tém też ogniе czyscowe są od naszego nieznośniejsze, że ten nasze *ciało* tylko trapić jest sposobny, tamten dziwnym i nadprzyrodzonym sposobem *duszy* mękę zadawać będzie; dusza bowiem jako sposobniejszą jest do czucia wszelkiéj rozkoszy, tak też na wszelką boleść i karę dotkliwsza. A do tego gdy ciało męczone bywa w jednéj części, inne na ten czas wolne są od boleści; lecz dusza, jako się z żadnych nie składa części, tak gdy co cierpi, *cała* cierpi i cała udręczenie ponosi. Jeżeliż tedy ogień, który w czyscu pali, tak jest srogi, dusza, którą ten ogień dręczy, tak jest tkliwa: jakoż każdy tu nie przyzna tego, co święci z Boskiego natchnienia o mękach czyscowych trzymali? Że każda najmniejsza kara czyscowa daleko sroższa jest nad wszystkie najokrutniejsze świata katownie, które złość ludzka wymyślić tylko może.

Jakich tyrani pierwszym chrześcijanom męczarni nie zadawali? Oto *Szczepan* święty kamieńmi utłuczony, *Bartłomiéj* z skóry odarty, *Jan* w oleju smażony, *Erazm* Biskup ołowianemi ku-

lami po ciele zbity i zdziurawiony, smołą roztopioną polewany, do kotła siarką, smołą, olejem, i woskiem wrzącym napełnionego wrzucony, zkąd żywy wyjęty na kracie żelaznéj pieczony, i aż ucięciem głowy męczeństwa dokonał. Inne tylu męczenników katusze, na których samo wspomnienie wzdryga się ludzka natura, cóż są porównane z mękami czyscowemi? Oto Święci Doktorowie głębiéj rzeczy roztrząsając zaświadczają, że te wszystkie męki, które na tym świecie ludzie ponosić mogą, są jak jedno nic względem mąk czysca. I takci w téj mierze naucza Augustyn święty, Grzegorz, Anzelm, Tomasz i inni.

Lecz jednego tu tylko dla krótkości przywiodę *Anzelma* świętego zdanie, sposobne do przeniknienia wskroś serc naszych bojaźnią. Mówi on: Po śmierci najmniejsza kara w czyscu większa jest od największéj, która się w tém życiu wymyślić może.

Ale może myślicie, że to już całe czyscowych mąk opisanie. Ach niestety! Jest jeszcze i *drugi* onym dopiekający ogień czyscowy, a sroższy daleko od pierwszego. A ten jest *Ogień miłości Boskiéj;* o którym to tylko namieniam, że żaden kamień tak szybkim na dół nie leci pędem, a żadna rzeka tak prędkim na dół nie bieży impetem; jako dusza wszystkiemi siłami swego przyrodzenia Boga miłująca, a dla swych niedoskonałości w czyscu zatrzymana, dąży i rwie się do złączenia z Twórcą swoim: zkąd niewypowiedzianéj doznaje męki. Mamy jakoweś téj boleści podobieństwo na kości ze stawu swego wyruszonéj; o jako ta nieznośną póty czyni boleść, póki do swego miejsca nie będzie przywrócona! Toż się więc i z duszami w czyscu zatrzymanemi dzieje. I toć to już jest, co nam dotychczas ciężkość mąk czyscowych przed oczy wystawuje. Lecz teraz do poratowania dusz w więzieniu czyscowém osadzonych ochotnie pospieszmy i oraz się przypatrzmy, jak wielki jest z strony naszéj obowiązek do dania im pomocy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ponieważ wierzymy, że jest czysciec i w nim dusze za pozostałe grzechy zatrzymane, jakże nam wielkie należy czynić staranie, abyśmy onym ratunek dali należyty! Gdybyśmy mocną

o tym artykule mieli wiarę, tedybyśmy o niczém tak nie myśleli, ni na co tak wielkiego starania, nakładów i zabiegów nie obracali: jako na to, abyśmy duszom w czyscu zostającym folgę w ich mękach uczynili, i do chwały niebieskiéj osiągnienia onym jak najprędzéj dopomogli.

Ta bowiem w nas wrodzona jest ludzkość i litość, iż gdybyśmy największego nieprzyjaciela naszego na stós ognisty, lub inne jakie kary skazanego widzieli, tedy zapominając najcięższych krzywd nam poczynionych, wielką litość i użalenie nad nim mamy; i częstokroć, gdyby to w naszéj mocy było, wraz go wolnym od wszelkiéj kary uczynilibyśmy. Lecz ponieważ słabą bardzo wiarę o tym artykule mamy, i żywo sobie owych dusz męki przed oczy nie wystawujemy: przetoż tak mało, albo całe nic do litości i ratowania onych nie pobudzamy się. Lecz najmilsi! ocućmy się kiedyż tedyż ze snu tego. Otwórzmy oczy wiary naszéj, przypatrzmy się tych dusz boleściom i mękom najsroższym, a do ratowania onych cali udajmy się. Pomoże nam wiele do tego, jeśli uważać będziemy. 1) Jak wielka to nasza powinność ratować dusze w czyscu zostające. 2) Jak wielką Bogu i duszom czynimy przysługę, gdy to wypełniamy. 3) Jak wielkie ztąd odnosimy pożytki, jeśli one ratować będziemy.

1. *Co do pierwszego.* Jak wielką jest naszą powinnością dusze w czyscu ratować? Prawo to na sercach wszystkich ludzi Pan Bóg wypisał i do zachowania onego wrodzoną dał skłonność, abyśmy widząc drugiego w nieszczęściu ratowali go; i przetoż dla tego samego prawa w ostatniéj potrzebie zostającego bliźniego pod utratą łaski Boskiéj i zbawienia obowiązany jest każdy wspomagać. Gdyby naprzykład widział kto bliźniego w głodzie ciężkim, lub w innym jakim ostatnim niedostatku albo nieszczęściu, a mając sposobność wspomożenia onego, a nie wspomógł: grzeszyłby ciężko, traciłby łaskę Boską i Niebo, a zasługowałby na wieczne piekła karanie. Jeżeliż taką jest powinnością ratować bliźniego w ostatniéj potrzebie na tym świecie zostającego; jakimże nie jest obowiązkiem ratować bliźniego swego duszę w ogniach i daleko w większém nieszczęściu, niż wszystkie tego świata być mogą? Zwłaszcza kiedy te dusze częstokroć są naszych rodziców, krewnych, dobrodziejów i przyjaciół, którzy nam wiele dobrego w tém życiu będąc poczynili, a których my ma-

jątki, role, domy i wszystko podobno co mamy, posiadamy. Jakoż my obowiązani nie jesteśmy dać im pomoc, gdy w tak wielkiém nieszczęściu i mękach zatrzymane zostają.

Za wielką poczytujemy nieludzkość braciom Józefa Patryarchy, iż oni wsadziwszy brata swego w głęboką studnią, póki pili i weselili się (jako mówi Pismo): *Bibentes vinum in phialis, nihil movebantur super contritione Joseph.* Jakoż daleko większa nasza nieludzkość i serca twardość, kiedy my nie w dole jakim, ale w ognistém więzieniu osadzonych uważając rodziców, braci i dobrodziejów naszych: nad nędzą ich nie litujemy się, ale z dóbr nam zostawionych hojnie używając wesoło żyjemy, nic się nie wzruszając ich nieszczęściem. Zkądże to taka niesłychana w nas ludziach srogość, zkąd tak wielka serca naszego zaciętość.

Ciężką my im zaiste czynimy krzywdę, kiedy tego co im należy nie oddajemy, kiedy z dóbr ich nam zostawionych, a częstokroć ostatnią wolą albo testamentem na to naznaczonych, ratunku im należytego w tak wielkiém nieszczęściu nie dajemy. Lecz bardziéj ciężką sobie samym, i nigdy nieopłakaną czynimy krzywdę takiém naszém nieludzkiém postępowaniem.

Bóg to ogłosił w nieodmiennych wyrokach swoich, że *sąd temu bez miłosierdzia, kto nie uczynił miłosierdzia.* O jakoż sąd temu będzie bez miłosierdzia, który nie tylko nie uczynił miłosierdzia, ale nawet powinności swéj, do któréj ściśle obowiązany był, zaniechał. Rodzice i krewni zostawiwszy wszystkę majętność tobie, cząstkę sobie z nich ledwo nieostatnią wyłączyli, rzecz jaką albo pieniędzy kwotę na ratunek dusz swoich naznaczając; a ty one sobie zatrzymujesz i wypłacać na pobożne obowiązki nie chcesz, i za grzech sobie żaden tego nie poczytujesz. Uważ takowy człowiecze, gdybyś rodzicom lub innym przyjaciołom swoim, zabrawszy wszystko co tylko mieli, nie chciał dać nic na ich pożywienie, a w ciężkim je głodzie i niedostatku zostawił, jakobyś za wielki grzech poczytał to sobie, jakobyś też i od sądów na ziemi ustanowionych ściśle był karany, gdybyś był tak nieludzki i okrutny. A za mały grzech, albo za nic będziesz sobie ważył, w większém nieszczęściu i ognistém więzieniu rodzice twe i krewne zostawując? Kiedy widzisz tak sprawiedliwych sędziów na ziemi, iżby ci tego nie darowali, lecz ciężką karą ukarali,

wiedzże o tém, iż Bóg Sędzią jest najsprawiedliwszym, a jakże ci tę krzywdę daruje i karać jéj w tobie surowo nie będzie, mszcząc się za najulubieńsze sobie dusze tak ciężko od ciebie pokrzywdzone? Ach, sąd cię bez miłosierdzia czeka, bo ci Pan nim nieodmiennie grozi, dla tego, iż nie czyniłeś miłosierdzia.

Staraj się ty z innéj strony o jak najświętsze uczynki, czyń długie modlitwy, wytrzymuj ostre posty, ponawiaj często spowiedzi, jeśli ty tego co należy duszom czyscowym oddawać zaniedbasz, jeśli ty ich woli i ostatnim żądaniom zadosyć nie uczynisz; inne wszystkie twoje cnoty i przysługi Bogu uczynione, nie mogą być ani Jemu miłe, ani tobie pożyteczne.

Za zatrzymaną robotnikom dziennym zapłatę, o jak srogą Pan Bóg przez Jakóba świętego grozi karą: Płakać każe i jęczeć bogaczom ogłaszając im, iż ich bogactwa wszystkie zginą, szaty od molów pożarte zostaną, złoto i srebro rdzą zniszczone będą, i ciała ich własne jako od ognia rdza z tychże kruszców popsute będą. *Agite nunc divites, plorate ululantes in miseriis vestris quae advenient vobis....* Cóż tych kar ciężkich za przyczyna? Wnet tamże odkryje Apostół. *Ecce merces operariorum.... Oto zapłata zatrzymana robotnikom, którzy żęli pola wasze, woła o zemstę do Boga, i głos ich doszedł uszu Pana Zastępów.*

Jeśli takiemi karami grozi Bóg za zatrzymaną dzienną zapłatę robotnikom, jakiegoż karania spodziewać się nie macie za zatrzymaną należytość i własną majętność rodzicom, braci i krewnym w czyscu będącym? O jako słusznie kanony kościelne zowią takowych *zabójcami ubogich!*

2. O ludzie takowi, upamiętajcie się, a raczéj udajcie się cali na ratunek dusz czyscowych; a tak i Bogu rzecz najmilszą uczynicie i sobie najlepiéj zaradzicie. Największa i najzacniejsza cnota jest miłować Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego dla Boga. Téj cnoty Syn Boski, aby ludzi nauczył, zstąpił z Nieba, tę najusilniéj w Ewangielii swojéj nam zalecił, tę najbardziéj Uczniom swoim podawał. Najmniejszą przysługę bliźniemu uczynioną dla miłości Jego, obiecuje sowicie nagrodzić; owszem, tak ją sobie szacuje, jak gdyby Jemu samemu była wyświadczona. *Kto was przyjmie, mię przyjmie*; kto kubek zimnéj wody poda

jednemu z maluczkich tych, odbierze nagrodę swą. Cokolwiek jednemu z maluczkich tych uczynicie, mnie uczynicie.

Jeśliż tedy największą jest cnotą miłość bliźniego każdego dla Boga, jakoż jeszcze milszą rzeczą i przysługą jest Bogu, kiedy się kto lituje nad duszami zmarłych? Te albowiem dusze w największéj są potrzebie, bo w większych nad wszelkie ludzkie zostają utrapieniach. Te dusze są jedne z najwierniejszych sług Boskich, które wiernie Jemu służyły, wiele dla Niego pracowały, i wiele utrapień dla Niego ponosiły, które są do chwały wiecznéj przeznaczone, i już onę mają nagotowaną, lecz dla pozostałych zmaz grzechowych w czyscu są zatrzymane.

Gdyby kto największemu złoczyńcy z miłości ku Bogu wyświadczył co kiedy dobrego, obfitą od Boga otrzymałby zapłatę; a jakoż bardziéj, gdy najmilszym sługom i Synom Boskim, dziedzicom chwały wiekuistéj, daje pomoc, za tak miłą rzecz Bogu nie ma się spodziewać nagrody?

I duszom owym nic téż milszego, ani pożądańszego wyświadczyć nie możemy. Im bowiem z większego utrapienia, więzienia i kary kto wyprasza lub wykupuje więźnia, tém większą onemu przysługę i dobrodziejstwo czyni. A że więzienie czyscowe jest sroższe za wszystkie tego świata więzienia, i jest karą cięższą za wszystkie w jedno miejsce zebrane kary; przetoż i wybawienie z tych kar musi być największą onym przysługą i największém dobrodziejstwem.

Święty *Salezyusz* Biskup do téj materyi bardzo piękną daje naukę, mówiąc: Gdy dusze w czyscu ratujemy, w tym jednym miłosiernym uczynku trzynaście innych onym wyświadczamy: Nie jestże to (mówi daléj) niejakim sposobem nawiedzać chorych, otrzymując przez modlitwy nasze folgę w mękach tym duszom? Nie jestże to podać pić tym, którzy tak wielkie mają pragnienia widzenia Boga, i zostają w tak strasznem płomieniu, użyczając im rosy modlitw naszych? Nie jestże to nakarmić głodnych, pomagając do ich wybawienia sposobami, które nam wiara podaje? Nie jestże to prawdziwie wykupić więźniów? Nie jestże to gościa w dom przyjąć, przyspieszając im wejścia do Nieba, czynić je obywatelami w mieszkaniach Świętych i domownikami w wiecznym Syonie! Nie jestże to przyodziać nagich, starając się zjc-

dnać tym duszom odzienie jasności i światłości chwały wiekuistéj? Nie jestże to większa usługa osadzić duszę w Niebie, niżeli włożyć ciało w ziemię, grzebiąc umarłych!

„Co się tyczy uczynków miłosiernych duchownych, nie jestże to uczynek, którego zasługa może się porównać z temi? Dać radę prostym, nieumiejętnych nauczyć, napomnieć występnych, odpuścić winnym, znieść krzywdy i zelżywości? A jakoż możemy dać większą pociechę strapionym na tym świecie, któraby mogła być porównana z tą, którą przynoszą nasze modlitwy tym nędznym duszom w tak ciężkich mękach zostającym?“ — Póty są słowa tego Świętego.

O jakoż, słuchacze najmilsi, czyniąc wy miłosierdzie nad duszami w czyscu zostającemi, czynić Bogu i duszom przysługę będziecie, kiedy w jednym miłosiernym uczynku wszystkie inne wypełnicie modląc się za nie; łaknącego nakarmicie, pragnącego napoicie, chorych odwiedzicie, więźniów wykupicie, nagich przyodziejecie, gościa w dom przyjmiecie, umarłym niby pogrzebową cześć wyświadczycie; łatwo ztąd wnosić będziecie mogli, jak wielkie ztąd pożytki na siebie sprowadzicie.

3. Pierwszy i największy pożytek z modlitwy za umarłych odniesiemy, iż przez to łaskę Boską sobie zjednamy i do miłosierdzia nad nami Boga pobudzimy. Bo jako rzekł i ogłosił Pan Bóg nieodmiennym swym dekretem, iż sąd z tym ma czynić bez miłosierdzia, kto nie czyni miłosierdzia; tak przeciwnie obiecał nad tym okazać miłosierdzie, któryby je nad bliźnim okazywał. *Błogosławieni*, mówi, *miłosierni, albowiem i oni dostąpią miłosierdzia.* O jakże nam tedy wielkie modlitwa za umarłych przyniesie pożytki! Kiedy nam zjedna Boga, aby nie według wielkości grzechów naszych, ale według nieskończonego miłosierdzia swego odpuścił łaskawie wszystkie nieprawości nasze, a obfite miłosierdzie i łaski swe na nas wylał. O jakich ludzie nie używają sposobów, aby mogli sobie łaskę u króla zjednać, lub u wielkiego jakiego pana, zwłaszcza któremu wiele winnymi są i którego sprawiedliwy gniew i karę na siebie zaciągnęli. My tak wielkie zaciągnąwszy grzechowe długi, na tak sprawiedliwy gniew Boski i karę Jego zasłużywszy, nie będziemyż się tego chwytać sposobu, którym Go przejednać i z grzechów tak wielkich naszych wypłacić się możem? Oto już do tego od samego Boga mamy so-

bie podany najłatwiejszy i najskuteczniejszy sposób. Czyńmy tylko miłosierdzie nad duszami ratunku naszego potrzebującemi, a nieomylnie sami miłosierdzia Boskiego dostąpim.

A gdy to miłosierdzie czynić będziem, dusze też za nami przyczyniać się do Boga najmocniéj będą, jednając nam miłosierdzie i wszelakie Jego łaski. Jeśli bowiem gdy kto tu jeszcze więźnia wykupi, lub od kary jakiéj wyprosi winowajcę, tak wielkiéj pospolicie doznawa wdzięczności, iż ów winowajca służy mu wiernie i z ochotą wypełnia wszelką wolę dobrodzieja swego: jakoż daleko bardziéj dusze, które samą Boga i bliźniego pałają miłością, temu, który je z czyscowego uwolni więzienia, wdzięczne nie będą?

Podczaszy ów Faraona króla, za to, iż mu Józef przepowiedział uwolnienie z więzienia i pierwszego swego urzędu odzyskanie, tak był wdzięczny pocieszycielowi swemu, iż przypomniał królowi i dokazał tego, aby Józefa użył do wytłumaczenia snu swego. Stało się tak, a gdy Józef mądrze i prawdziwie go wytłumaczył, z więzienia uwolnionym i na najwyższą po królu godność wyniesionym został. Jeżeliż więc za przepowiedzenie tylko życzliwe uwolnienia swego tak wdzięcznym był ów sługa Faraonów Józefowi, jakiéjże nam wdzięczności, jakiéj łaski u Króla Nieba i ziemi dusze ofiarami najświętszemi, modlitwami, jałmużnami, postami i umartwieniami naszemi, z większego niż Józef, bo z ognistego więzienia wyratowane, jednać nam nie mają?

O jak szczęśliwy, o jak błogosławiony byłby ten człowiek, któryby miał choć jedną duszę przez swoję przyczynę do Boga z czysca uwolnioną! Jakoby ta ustawicznie za nim przyczyniała się, jako we wszystkich potrzebach jego jednałaby u najwyższego Majestatu wszelką dla niego pomoc i miłosierdzie.

Ale pójdźmy już do sposobów, którymibyśmy mogli ratować dusze w czyscu zatrzymane. Z tych zaś osobliwie od Kościoła Chrystusowego i Doktorów Świętych trzy nam są podane i usilnie zalecone.

1. Pierwszy w *Modlitwach*. Tak bowiem czytamy w księgach Machabejskich: „święta i zbawienna jest myśl, modlić się za u„marłych, aby od grzechów byli uwolnieni.“

O czém Augustyn święty tak pisze: „Nie trzeba opuszczać „modlitw za dusze zmarłych, które czynić za wszystkich w je-

„dności kościelnéj i chrześcijańskiéj zostających zmarłych ma zwy-„czaj Kościół.“ Dla tego też Kościół osobny dzień wyraził na modlitwę za wszystkich wiernych zmarłych, aby żywi za nich się modlili.

Drugi sposób *Jałmużna. Chleb twój i wino na pogrzebie umarłego połóż*, mówi Tobiasz. Co też obszernemi słowy Ambroży święty zaleca, i Chryzostom święty mówi, aby jałmużny były dane ubogim żyjącym na tym świecie, którzyby się modlili za umarłych.

Trzeci sposób najzacniejszy i największy w ratowaniu dusz jest: *Ofiara Mszy świętéj*. Jeśli bowiem ofiarę ową od Machabeusza uczynioną w posłaniu srebra do kościoła Jerozolimskiego, jako duszom pożyteczną chwali Pismo święte, jakoż daleko bardziéj ofiara krwie, męki i zasług Jezusa Chrystusa na ratunek dusz w czyscu będących uczyniona, zacniejsza, pożytniejsza i przyjemniejsza nie będzie? Święty Chryzostom tak w téj mierze upewnia: Niedarmo za zmarłych ofiary się czynią, modlitwy i jałmużny. Wszystko to Duch święty zrządził, pragnąc, abyśmy się wzajemnie wspomagali. Toż samo Augustyn święty zaleca: „Nie „trzeba wątpić, iż modlitwy kościoła świętego, ofiary najświętsze „i jałmużny, które się za dusze zmarłych czynią, są onym pożyteczne, aby z niemi Bóg łaskawiéj obchodził się, niż ich grzechy „zasługują.“

I toć to są właśnie sposoby od całego powszechnego kościoła aż po dziś dzień używane i od ojców świętych wielce zachwalone, których i my używać powinniśmy do dania pomocy duszom wiernych.

A więc już rzućcie się ludzie do gorącéj modlitwy za zmarłe; ofiarujcie za nie msze święte, a jeśli was stanie, nie żałujcie i sposobów na to, iżby Msze za nich były ofiarowane; żywym ubogim dawajcie hojne jałmużny, aby oni jednali miłosierdzie u Boga dla ubogich zmarłych. Martwcie ciała wasze, abyście takowém samych siebie trapieniem zadość uczynić mogli za dusze te sprawiedliwości Boskiéj; a doznacie sami, jak wielką pomoc we wszelkich potrzebach waszych wiecznych i doczesnych odbierzecie.

O Boże łaskawy, który nam tak usilnie zalecasz miłosierdzie, i obiecujesz sam nad miłosiernymi zlitować się: oddal od nas ser-

ca twarde, a daj je nam pełne litości, abyśmy wzruszeni tak wielką nędzą dusz rodziców, braci, sióstr, krewnych, dobrodziejów i przyjaciół naszych, wszystkie siły obracali na ratowanie onych, abyśmy czyniąc nad niemi miłosierdzie, nie zawiedli się w ufności w Twoim miłosierdziu ku nam na wieki. Amen.

Nauka trzynasta.

O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIÉM.

Część druga piątego w Składzie apostolskim jest: *Trzeciego dnia zmartwychwstał.*

Tém większa pilność do uważania nauki o zmartwychwstaniu Pańskiém w nas wzbudzać się powinna, im usilniéj onę sobie od apostoła zaleconą, i przypominaną być widzim. Tak bowiem Paweł święty do Tymoteusza mówi: „Pamiętaj na to, iż Chrystus „Pan zmartwychwstał.“ A co do Tymoteusza, to i do każdego z nas obraca i zaleca.

Słowa zaś te: *Trzeciego dnia zmartwychwstał,* znaczą: Iż gdy Chrystus Pan o godzinie dziewiątéj, a podług naszego zegarowego rozmiaru o trzeciéj z południa w piątek na krzyżu wisząc, skonał, tegoż dnia od uczniów swych za dozwoleniem Piłatowém Ciało Jego święte w grobie nowym złożone było, a dnia trzeciego, to jest w niedzielę, nad świtaniem dusza Jego powtóre z ciałem złączyła się. A tak Chrystus Pan umarłszy prawdziwie i trzy dni (to jest resztę piątku, sobotę całą, i kilka godzin zaczętéj niedzieli) w grobie odpocząwszy, do życia mocą swą Boską powrócił. Bo tego nas słowo samo *zmartwychwstał* naucza, iż nie od kogo innego wskrzeszonym był, ale własną mocą wskrzesił

siebie samego. Czego żaden Święty uczynić nigdy nie mógł, aby sam mocą swoją życie sobie przywrócił odjęte, saméj to tylko Boskiéj wszechmocności dzieło, jako téż Apostół o nim świadczy mówiąc: „Ukrzyżowany jest jako człowiek, żyje atoli mocą Bożą.“ Która moc albo bóstwo, gdy ani od ciała, ani od duszy nigdy nie odstępowała, miała więc moc dusza i ciało jego do wzajemnego z sobą złączenia się. Co i Dawid przepowiedział, gdy mówi: „Zbawiła sobie prawica Jego, i ramię święte Jego.“ Toż potém i Zbawiciel Pan sam o sobie powiedział: „Ja kładę duszę moję, „abym znowu wziął onę; bo mam moc położyć i mam moc onę „odzyskać.“ Co téż i do Żydów dla większego cudu tego stwierdzenia powiedział. „Zepsujcie ten Kościół, a ja dnia trzeciego „naprawię, i znowu zbuduję go.“ Co lubo oni o kościele Jerozolimskim z kamienia wyrobionym rozumieli: wszakże Chrystus, jako to z słów niżéj położonych poznawamy, mówił o kościele albo domie ciała swego. Że zaś w Piśmie świętym na niektórych miejscach czytamy, iż Chrystus od Boga Ojca *wzbudzony*, to o Nim się jako o człowieku rozumieć ma.

To téż w zmartwychwstaniu Chrystusowém rzecz dziwna, iż On nie tak, jako inni ludzie, którzykolwiek od Proroków lub od niego samego do życia przywróceni; wszyscy bowiem ci przeżywszy czas niejaki, powtórnie śmierci doznali: On zaś zmartwychpowstawszy, nigdy nie umarł, i przeto „Pierworodnym z umarłych“ Pismo go święte zowie, o témże Paweł święty daje świadectwo: „Chrystus zmartwych powstając, nigdy nie umiera, ani śmierć „więcéj panować nad Nim może.“

Że zaś ani prędzéj ani późniéj, jak dnia trzeciego Chrystus zmartwychwstał, to nie bez wielkiéj uczynił przyczyny. Iż bowiem nie na krótszy czas, ale do trzech dni zmartwychwstanie swoje przeciągnął, uczynił to dla pokazania, że prawdziwie był umarł, jako człowiek; bo gdyby był prędzéj zmartwychwstał, ztądby złość żydowska udawać mogła, jakoby nieprawdziwie był umarł. Że zaś późniéj nie przeciągnął, było to na pokazanie, iż prawdziwym był Bogiem, i mógł wstać zmartwych według upodobania swego.

Lecz ponieważ do tych słów: *Trzeciego dnia zmartwychwstał*, Ojcowie śś. w Niceji zgromadzeni te jeszcze dodali: *podług pisma*, trzeba nam wiedzieć przyczyny, dla których zbiór św. one do

składu swego przyłączył, a te są, że Paweł święty tę Zmartwychwstania Pańskiego Tajemnicę wielce wszystkim do wiedzenia potrzebną być naucza, mówiąc: „Jeśli Chrystus Pan nie zmartwych„wstał, próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest wiara nasza, „bo jeszcze jesteście w grzechach waszych.“ Przeto Augustyn święty zastanawiając się nad tak wielką Tajemnicy téj potrzebą, to mówi: „Niewielka rzecz jest wierzyć, że Chrystus Pan umarł; to „bowiem poganie, żydzi i wszyscy ludzie wierzą; wiara zaś chrze„ściańska gruntuje się na Zmartwychwstaniu Chrystusowém.“ Wielka to jest rzecz wierzyć, że zmartwychwstał. Dla tego też sam Chrystus Pan często o Zmartwychwstaniu swém przepowiadał. I ile tylko razy uczniom swym o męce, która go spotkać miała, wspominał, tyle razy i Zmartwychwstanie swoje onym przyobiecywał, tak u Łukasza świętego mówiąc: „Syn człowieczy będzie „wydany poganom, biczowany, ukrzyżowany, i zabiją Go“, wnet przydał, „a trzeciego dnia zmartwychwstanie,“ i gdy Go żydowie prosili, jako jest na inném miejscu, aby naukę swą znakiem i cudem stwierdził jakowym, odpowiedział: „Nie będziecie mieli innego „znaku, tylko znak Jonasza proroka.“ Jako bowiem ten w brzuchu wieloryba przez trzy dni przemieszkiwał, tak nastąpić miało, że też i Syn Boski we wnętrznościach ziemi trzy dni miał spoczywać. —

Abyśmy jednak tém gruntowniéj tego Artykułu treść zrozumieli, dwie rzeczy w nim uważać mamy. *Najprzód,* co za przyczyna była, aby Chrystus Pan zmartwychwstał? *Powtóre*, jakie pożytki z Zmartwychwstania Pańskiego?

1. Co do pierwszego potrzeba było, aby Chrystus zmartwychwstał i tym sposobem sprawiedliwość Boska się okazała. Należało bowiem do Boskiéj opatrzności i sprawiedliwości wywyższyć i uwielbić tego najdoskonaléj, który pełniąc tak dokładnie wolą Ojca Przedwiecznego, od świata najhaniebniéj poniżony był i zelżony. Bo i Apostół tę daje przyczynę: *Upokorzył się, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowéj.*

Powtóre potrzebne było Chrystusa Zmartwychwstanie, aby wiara nasza została utwierdzona, bez któréj w niczém usprawiedliwić nam się nie podobna. Żadnego bowiem nie należć mocniejszego dowodu, że Chrystus był Synem Bożym, jako że mocą swą własną zmartwychwstał. Po trzecie, aby nadzieja nasza większa

i pewniejsza była, że jako Chrystus zmartwychwstał, tak i my zmartwychwstaniemy; ponieważ członki zgadzać się muszą z głową swoją, jako Paweł święty do Koryntyan i Tessalończyków pisze: „Błogosławiony Bóg Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, „który z miłosierdzia swego wielkiego odrodził nas i dał nam „pewną nadzieję przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, że „po śmierci będziem mieć dziedzictwo wieczne.“ Na ostatek dla tego potrzebne jeszcze było Zmartwychwstanie Pańskie, aby dzieło odkupienia naszego zupełnie zakończone było. Chrystus albowiem śmiercią swoją nas od śmierci wybawił, a Zmartwychwstaniem swém te dobra niepojęte przywrócił, któreśmy przez grzechy byli utracili, i dla tego Paweł święty napisał: *Chrystus Pan umarł za grzechy nasze, a zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego.* Słowem, jako potrzeba było, aby umarł, tak i tego nie mniéj, aby zmartwychwstał.

2) Pożytki z Zmartwychwstania Pańskiego na nas spływające są te: iż w wierze świętéj naszéj jesteśmy umocnieni, iż mocniéj i pewniéj oczekujemy Jezusa Chrystusa Pana i Odkupiciela naszego, Wodza i Sędziego przyjście, który naprawił ciała nasze i nas uczyni sobie podobnymi; boć mówi On przez Apostoła: *Potrzeba jest, aby to skazitelne ciało przyoblekło się w nieskazitelność.* Lecz oraz na naszę przestrogę dodaje tamże Apostół: „Jako „Chrystus zmartwychwstał, tak i my odnówmy żywot nasz. Bo „jeśli podobni będziem śmierci Jego, tedy i Zmartwychwstaniu Jego „staniem się podobnymi! Albowiem że Chrystus Pan umarł, grze„chowi raz umarł; a iż żyje, Bogu żyje. Tak i wy umrzeć macie „grzechowi, abyście w Chrystusie żyli.“

Ten też brać mamy pożytek ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa co do życia naszego, abyśmy raz zgładziwszy przez pokutę grzechy, żyli już zawsze w niewinności, świątobliwości, pokorze, cichości, sprawiedliwości, bliźnych swoich miłujący jako najdoskonaléj, i starali się trwać w łasce Boskiéj przez całe życie, abyśmy raz z grzechów powstawszy, już więcéj cnotom i łasce Boskiéj nie umierali.

Abyśmy też uważali, iż Zmartwychwstanie Pańskie nie tylko nam przykładem, ale też jest najsposobniejsze do dania nam mocy takowéj, którą wspomożeni możemy łatwo żyć w świątobliwości i przykazania Boskie aż do zgonu dochowywać. Jako bo-

wiem ze śmierci Jezusa Chrystusa nie tylko przykład bierzemy, jakim sposobem grzechom umierać mamy, ale też moc i siłę takową, przez którąbyśmy łatwo z téj śmierci grzechowéj na żywot łaski powstać mogli, tak podobnie i ze Zmartwychwstania Pańskiego nie tylko mamy nadzieję przyszłego dla nas zmartwychwstania, ale też i mocy nabywamy, iż pobożnie i świątobliwie żyjąc, używać przywileju Zmartwychwstania z łatwością potrafimy.

Znaki zaś, po których wiedzieć możemy, jeśli kto z nas duchownie z Chrystusem zmartwychwstał, te Apostół naznacza: „Jeś-„liście zmartwychwstali z Chrystusem, co na Niebie jest, szukaj-„cie, gdzie Chrystus jest siedzący na prawicy Boga Ojca.“ W tych bowiem słowach ukazuje, iż kto majątku i sławy żywota tam, gdzie Chrystus jest, szuka, ten prawdziwie z Chrystusem zmartwychwstał. A gdy jeszcze dodaje: „Tych rzeczy, które są w Nie-„bie, szukajcie, a nie ziemskich,“ drugi znak kładzie, po którym nasze prawdziwe zmartwychwstanie pokazuje się. Bo jako kiedy komu smakują zdrowe potrawy, znakiem jest zdrowego żołądka, tak komu co sprawiedliwego i świątobliwego podoba się, i gdy onych gorąco żąda, znakiem jest, iż ten życie swe odnowił i z Chrystusem Panem zmartwychwstał.

Pogardzajmy więc zupełnie nietrwałemi świata tego uciechami, szukajmy tego, co na Niebie jest, smakujmy w niebieskich rzeczach, a pewni być możemy, że z Chrystusem zmartwychwstaliśmy, a zatém Jego chwały będziemy uczestnikami.

Nauka czternasta.

O WNIEBOWSTĄPIENIU PAŃSKIÉM.

Przystępujemy do szóstego Artykułu w Składzie Apostolskim tłómaczenia, którego słowa są: *Wstąpił na Niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego.*

Dawid Prorok chwalebne Chrystusa zmartwychwstałego Wniebowstąpienie z Ducha świętego mając sobie objawione, wszystkich zachęca, aby tryumf ten z jak największém obchodzili weselem, mówiąc: „Wszystkie narody radujcie się i wesołym głosem śpiewajcie Panu: Wstąpił Pan Bóg w wesołości.“ Przetoż nam do tego artykułu rozważania przystępującym na największe duszne zdobyć się potrzeba wesele, i z jak największą pilnością tę o Wniebowstąpieniu Pańskiém rozbierać tajemnicę, abyśmy nie tylko żywą myślą i wiarą pojmowali, lecz oraz za pomocą Bożą, ile możności naszéj, onego obraz na sobie wyrażali przez dobre sprawy i pobożne życie. Racz tylko, Jezu Odkupicielu nasz, dać nam przez chwalebne Wniebowstąpienie Twoje do tego hojną łaskę i pomoc Twoję, aby rzecz swym szła porządkiem, a tak łatwiejsza do pojęcia była. Najprzód pierwszą część Składu tego wyłożymy.

Wstąpił na Niebiosa.

1. Chrystus Pan nie tak jako Eliasz na ognistym wozie wniesiony jest do raju, albo Habakuk Prorok od Anioła do Daniela aż do Babilonu z pokarmem zaniesiony, lub Filip dyakon ochrzciwszy możnego eunucha królowéj Kandackiéj, mocą Bożą przeniesiony aż do Azotu miasta, ale *własną swą* mocą, nie tylko

przez wszechmocność swą jako Bóg, ale też jako człowiek, który wstąpił do Nieba. Bo lubo człowiek przyrodzoną mocą dokazać tego nie może, będąc jednak z Bóstwem połączony, miał tyle mocy, że mógł i jako człowiek na Niebo wstąpić.

Druga artykułu część jest: *Siedzi na Prawicy Boga Ojca Wszechmogącego.*

Przez słowa: *Siedzi na Prawicy*, nie mamy bynajmniéj rozumieć, iż Bóg z jakowych ciała części składa się, bo jest duchownéj najwyższéj i najdoskonalszéj istoty, nic w nim materyalnego, nic ciała nie znajduje się; lecz że tu Apostołowie prawą stronę Bogu przypisują, czynią to, aby nam jaśniéj chwałę i uwielbienie Jezusa Chrystusa w Niebie wyrazili.

My albowiem ludzie, na co oczyma poglądamy, i co ziemskim wyraża się sposobem, łatwiéj to pojmujemy. Jako więc tu na świecie za większe to poczytujemy uczczenie, być po prawéj, niż po lewéj stronie w posiedzeniu ludzkiém pomieszczonymi i większą zawsze cześć wyrządzać temu zdajemy się, któremu *prawéj* ustępujemy; na podobieństwo więc tego chwałę Jezusa Chrystusa, którą ma w Niebie jako człowiek, wyrazić i opisać chcieli Apostołowie, gdy te słowa: *siedzi na prawicy Boga Ojca* w Składzie swym położyli. Przez to też słowo: *siedzi* nie mamy rozumieć Chrystusa Pana na prawéj stronie, albo, jak mówią, po prawéj ręce Boga Ojca w Niebie posadzonego, ale iż królewską i najwyższą władzę na Niebie i na ziemi ma sobie wiecznie od Ojca udzieloną, jako Paweł św. naucza: „Wzbudziwszy Go od „umarłych i postawiwszy po prawicy swojéj w Niebie, władzę, „moc, panowanie i wszelkie imię, które się wspomina nie tylko na „tym, lecz i na owym świecie, zgoła wszystko rzucił pod nogi „Jego.“ Z tych słów to nam wnosić przynależy, iż ta chwała, którą w Niebie ma Jezus Chrystus, jest największa, i Jemu samemu tylko a żadnemu innemu, by największemu z Świętych Pańskich, przypisana być nie może, jako tenże Apostół na innem miejscu świadczy, mówiąc: *Do którego bowiem z Aniołów rzekł: siedź po Prawicy mojéj?*

Wniebowstąpienia Pańskiego historyą najdokładniéj w *Dziejach Apostolskich* opisał Łukasz święty. Że gdy Pan nasz Jezus Chrystus zmartwychwstał, i przez dni czterdzieści z uczniami swymi obcował, pokazując się im w prawdziwém swém ludzkiém

ciele na różnych miejscach, czterdziestego zaś dnia po Zmartwychwstaniu swojém, ukazawszy się zgromadzonym w Jerozolimie Apostołom, i przykazawszy im, aby dotąd z niéj nie wychodzili, ażby Duch święty, którego, mieszkając jeszcze z nimi, dać im obiecał, na nich zstąpił; wywiódłszy ich potém z Wieczernika, do którego byli się zgromadzili, poszedł z nimi do Betanii, blisko Jerozolimy leżącego miasteczka, i tam wyniósłszy rękę swą, pobłogosławił im mówiąc: *Dana mi jest moc na Niebie i na ziemi, idźcie tedy i nauczajcie narody chrzcąc je w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając ich, aby zachowywali wszystko to, co macie odemnie podanego: A oto ja z wami jestem aż do skończenia świata* To rzekłszy, w przytomności wszystkich uniósł się na powietrze, i otoczony obłokiem zniknął z oczu ich. A gdy ci nie odchodząc z miejsca owego poglądali na ślad, którym Pan ich do Nieba wstąpił; dwaj mężowie w białém odzieniu stanęli przy nich i rzekli do nich: *Mężowie Galilejscy, czego stoicie patrząc w Niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do Nieba, jakoście Go widzieli wstępującego, tak i ujrzycie Go znowu na ziemię zstępującego,* to jest na sąd ostateczny.

Tę tedy historyą Wniebowstąpienia Pańskiego tém pilniéj każdy ma sobie przypominać, im bardziéj do téj Tajemnicy wszystkie inne jako do końca swego należą i ściągają się, oraz w niéj koniec zbawienia naszego znajduje się. Jako bowiem od Wcielenia Pańskiego wszystkie wiary naszéj tajemnice początek swój biorą, tak na Wniebowstąpieniu Jego wszystkie kończą się.

Powtóre i to godne uwagi, że inne wiary naszéj tajemnice dziwną Boga pokorę ukazują, nic bowiem pokorniejszego, nic wzgardzeńszego należć nie można, jako że Syn Boski ludzką na się bierze naturę, cierpieć w niéj i umierać raczy: tak téż nic do chwały Jego okazania bardziéj służyć nie może, ani większym wszechmocności Jego być dowodem, jako gdy wyznawamy, że mocą swą zmartwychwstał, i tąż mocą sam wstąpił na Niebo.

Dla czegoby zaś Chrystus Pan do Nieba raczéj wstąpił, a nie na ziemi chciał sobie założyć królestwo, przyczyna tego pierwsza jest: iż ciału Jego po Zmartwychwstaniu nieśmiertelnością ozdobionemu nie ziemskie i podłe miejsce było przyzwoite, ale raczéj najwyższe i najwspanialsze należało się mieszkanie w Niebie. Nie przeto tylko, aby Królestwa owego chwałę sam posiadł,

którą przez krew swoję sobie nabył, lecz aby oraz tam mieszkając nas w potrzeby do zbawienia służące opatrywał. Także, aby pokazał, iż *Królestwo Jego*, jako u Jana świętego mówi, *nie z tego świata jest.*

Świata tego bowiem królestwa niestateczne są i przemijające, na lichych bogactwach, na cielesnéj sile i czci nikczemnéj zasadzające się: Królestwo zaś Chrystusa nie ziemskie (jako Żydowie próżno po swym Mesyaszu oczekiwali i oczekiwają), ale duchowne i wieczne. Bogactwa też jego i skarby nie ziemskie, ale niebieskie są, jaśnie tego dowodzi Chrystus, kiedy mieszkanie swe na Niebie zakłada. W tém tedy Królestwie tylko wielcy, i we wszystkie dostatki bardziéj obfitujący będą, którzy o rzeczy do Boga należące usilnie starają się. Bo tak mówi Jakób święty: „Pan Bóg ubogich ludzi obrał sobie na tym świecie, czyniąc ich „bogatymi w wierze, i tym dając dziedzictwo w Królestwie swo„jém, którzy Go miłują.“

Na ostatek: to też przez Wniebowstąpienie swoje chciał nam podać Chrystus Pan, abyśmy i my z Nim przez myśli i serc naszych do Nieba podniesienie, za Nimże wstępowali. Jako bowiem przez śmierć i zmartwychwstanie swoje nauczył nas sposobu, jak mamy umierać światu, abyśmy Bogu zmartwychwstali; tak Wniebowstąpieniem swojém daje nam sposób, którymbyśmy, mieszkając na ziemi, do Nieba myślą dążyli, pełniąc owę Pawła świętego naukę, który mówi: iż „gośćmi i pielgrzymami jesteśmy tu na „ziemi, ojczyzny naszéj szukający, współobywatele Świętych, i do„mowniki Boga naszego.“

2. Jakie zaś z Wniebowstąpienia Pańskiego odnosić mielibyśmy pożytki? Oto moc i wielkość niezmierna pożytków, które na nas Bóg przy swojém wylał Wniebowstąpieniu, jest temi słowy od Dawida ukoronowanego Proroka opisana: „Wstępując na wysokość „wziął z sobą jeńce pojmane i dał ludziom dary.“

a) Dziesiątego albowiem dnia po Wniebowstąpieniu swojém zesłał Ducha świętego, którego mocą i obfitością napełnił wszystkich wiernych swoich, w małéj liczbie na ten czas w jednem zgromadzonych Wieczerniku, i ziścił to, co przyobiecał mówiąc: „Potrzeba jest, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszy„ciel do was nie przyjdzie. A gdy odejdę, przyślę Go do was: „Wstąpił albowiem Pan na Niebo,“ jako Apostół naucza, „aby

„stojąc przed Majestatem Bożym za nami się przyczyniał, i za-„sługi męki swéj za grzechy wszystkiego świata Bogu Ojcu ofia-„rował.“ O czém podobnie Jan święty daje świadectwo mówiąc: „Synaczkowie moi! to wam opowiadam, abyście nie grzeszyli; „atoli jeślibyście w grzech upadli, macie przyczyńcę u Boga, Je-„zusa Chrystusa, który jest błagalną ofiarą za grzechy nasze.“ Ani zaiste większe szczęście, ani znakomitszy być może pożytek nad ten, iż ludzie Jezusa Chrystusa tak łaskawego i tak możnego spraw swoich mają obrońcę i przyczyńcę w Niebie.

b) *Powtóre*, Chrystus Pan swém Wniebowstąpieniem miejsce też w Niebie dla nas wyjednać raczył, do którego nam przystęp dla grzechu Adama był zatamowany. Czego aby rzeczywisty pokazał dowód, dusze ludzi świętych, które przez tak długi czas przystępu do Nieba nie miały, z sobą do niego wprowadził.

c) Do tego to jeszcze niewymowne ztąd odnosimy pożytki, że *najprzód* w wierze utwierdzamy się i więcéj nam pożytku ćwiczenie się w onéj przynosi. Wiara bowiem do tych rzeczy rozciąga się, które pod zmysły nie podpadają, a wielce od pojęcia ludzkiego są oddalone. Przetoż gdyby Chrystus nieodstępnie z nami zawsze przemieszkiwał, zasługa, którą z wiary mamy, byłaby nam umniejszona; ponieważ sam Chrystus błogosławionymi tych nazywa, którzy *nie widzieli, a uwierzyli.*

Powtóre, do utwierdzenia nadziei naszéj Wniebowstąpienie Pańskie wielką nam jest pomocą. Gdy bowiem uwierzymy, że Chrystus Pan na Niebo wstąpił jako człowiek, i z tąż naturą po prawicy Boga Ojca siedzi, wielka ztąd rzeczywiście dla nas nadzieja, że i my z Głową naszą Jezusem Chrystusem w Niebie królującym złączymy się kiedyżkolwiek. Jako to sam Chrystus stwierdził świadectwem swojém, mówiąc: *Ojcze! ci, którycheś mi dał, chcę, aby tam byli, gdzie Ja jestem. Na ostatek* to jest największe prawie ztąd dla nas płynące dobrodziejstwo. Wniebowstąpieniem swojém miłość światową od nas oddala, a do niebieskich serca nasze bardziéj pociąga. Prawdzą się bowiem na nas owe Pisma świętego słowa: *Iż tam serce jest nasze, gdzie skarb nasz jest złożony.* A tak gdyby tu na ziemi Chrystus Pan jeszcze przemieszkiwał, miłowalibyśmy Go jako człowieka ziemską jakowąś miłością i przyrodzoną. A iż na Niebo wstąpił, większą przeto w nas ku sobie zapalił miłość, duchowną całą, a tém samém doskonalszą.

Bo teraz Go jako Boga chwalimy i miłujemy. Co się też w rzeczy saméj ziściło na Apostołach, z którymi gdy obecnie przemieszkiwał Chrystus, przyrodzoną Go tylko kochali miłością jako człowieka, wszystko o Nim po ludzku rozumiejąc, i przetoż Chrystus z tém się do nich odzywa: *Potrzeba jest, abym ja od was odszedł.* Potrzeba bowiem było, aby ta miłość niedoskonała, którą mieli ku Chrystusowi, w doskonalszą zamieniła się. Co też przez zesłanie Ducha świętego na Apostoły było na nich uskutecznione.

d) Ten jeszcze *nakoniec* z Wniebowstąpienia Pańskiego odnosimy pożytek, iż przez nie Kościół wojujący na ziemi ufundowany został, któryby przez moc i natchnienie Ducha świętego mógł być potém utrzymywany i sprawowany. Wszystkie albowiem onego rządy na ziemi przy Piotrze świętym i jego następcach Biskupach rzymskich zostawił. Jako mówi Pismo święte: *Postanowił też niektórych Apostołami, niektórych Prorokami, niektórych Ewangielistami, niektórych Rządzcami i Nauczycielami, i teraz na Prawicy Bożéj siedząc, różnym różne dary oddaje.* I niżéj ten święty Apostół mówi: *Każdemu z nas dał łaskę swą według miary.*

Wiedzieć też i to mamy, wstępując na Niebiosa Chrystus nie tylko nam drogę przykładem swym do Nieba ukazał, ale też tyle nam mocy i łaski zostawił, iż nam nie schodzi na mocy i sposobności, bylebyśmy chcieli, do Jego naśladowania, a tak dojścia do dziedzictwa przezeń nam zgotowanego.

Te więc z Wniebowstąpienia Pańskiego odnośmy pożytki:

Utwierdzajmy się w *wierze*, wyznając, iż Chrystus prawdziwym był Bogiem i Zbawicielem naszym, a jako On mocą własną zmartwychwstał i na Niebiosa wstąpił, tak i my członki Jego (jeśli wedle nauki Jego żyć będziemy) po krótkiém tém życiu dostąpimy Nieba, i chwały Jego staniem się uczestnikami. Z *ufnością* więc udawajmy się do Niego we wszystkich naszych potrzebach. Dla tego On wstąpił na Niebo, aby był Pośrednikiem naszym u Ojca swego; więc też i my z zupełną ufnością do Niego we wszystkich naszych żądaniach i sprawach o ratunek wołajmy.

Ponieważ nakoniec przez swoje Wniebowstąpienie ułatwił i nam, abyśmy szczerze około zbawienia naszego pracując mogli dostać się za Nim do Nieba, wszystkie więc starania, myśli

i prace nasze na to obracajmy, abyśmy Królestwa niebieskiego dostąpili, i tam dobroć niepojętą Boga naszego po niezmierzone czasy w wieczności wychwalali. Amen.

Nauka piętnasta.

O SĄDZIE PAŃSKIM.

Siódmy Składu Apostolskiego Artykuł w téj nauce wykładać przedsiębierzemy, który jest: *Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.*

Trzy są Pana naszego Jezusa Chrystusa dla ozdoby i sławy Kościoła swego osobliwe onemu uczynione łaski i dobrodziejstwa: *Odkupienia*, *Obrony i Sądu.* A ponieważ o dwóch pierwszych niepojętéj miłości Jego dowodach w poprzedzających artykułach dość obszernie mówiliśmy, zostaje więc, abyśmy o trzeciém dobrodziejstwie, to jest *Sądzie Jego* nauczali.

Treść artykułu tego jest: że w ostatni ów dzień sądny Chrystus Pan cały sądzić będzie naród ludzki, to jest i tych, co jeszcze żyją na tym świecie, i tamtych, którzy, choć już umarli co do ciała, żyją jednak albo w Niebie albo w piekle.

Dwojakie przyjście na świat Chrystusa Kościół święty nam ogłasza. Pierwsze owe pokorne i łaskawe, gdy dla zbawienia naszego stał się człowiekiem w najczystszym żywocie Najświętszéj Maryi Panny; drugie owo straszne i ogromne, gdy po skończeniu świata przyjdzie sądzić wszystkich ludzi.

Że więc ten dzień Sądu powszechnego ma nieomylnie nastąpić, jest to prawda tyle razy w Piśmie Bożém zaświadczona, iż trudno tu jest wszystkie onéj wyliczać dowody. *Job* święty w księgach swoich o jak często na pamięć sobie przywodzi dzień

ów straszny sądu Boskiego, i chcąc pamięć na niego wrazić najlepiéj w umysły ludzkie i wiarę w sercach ich przeto ożywić, z tém się do wszystkich odzywa. „O ktoby mi dał, aby wyryte „były słowa moje! ktoby mi dał, aby były wypisane w księgach „stylem żelaznym lub dłutem wyrznięte na skale? Bo wiem, że „Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi, i „przyoblekę się w skórę moję, i w ciele mém oglądać będę Boga „mego; którego oglądać mam ja sam a nie inny“, to jest nie inny za mnie, „i mojemi nań zapatrywać się będę oczyma. Zachowana „jest ta moja nadzieja głęboko w sercu mojém.“ Toż i *Dawid* na żywéj sobie stawiając myśli, mówi: „Góry zadrzą i wzruszone „będą przed obliczem Pańskiém, gdy przyjdzie sądzić ziemię. Są„dzić świat będzie w sprawiedliwości i narody w słuszności.“ Pisma zaś nowego testamentu pełne są świadectwa o sądzie ostatecznym; i znaki, które tęn sąd poprzedzać będą, i sposób odprawowania się onego, i ostateczny wyrok Sędziego Chrystusa, który to o sobie obszernemi opisuje słowy, i często na wielu miejscach tę prawdę ogłasza tak dalece, iż o niéj żadnéj nam wątpliwości nie zostaje. I dla tegoć, ponieważ o nieomylności tego sądu od samego Boga upewnieni jesteśmy, to nam tylko zostaje, abyśmy sobie rozważyli, jak surowie Bóg na tym sądzie z nami postępować będzie.

Trzeba wiedzieć, że Bóg sąd ten odprawuje z każdym grzesznikiem i sprawiedliwym *zaraz po śmierci;* jak skoro się dusza od ciała oddziela, wraz przed sąd Boski stawa. Na tym sądzie staną przed oczyma wszystkie grzechy od pierwszego rozumu używania aż do ostatniego momentu życia popełnione; żadnéj najmniejszéj niedoskonałości nie będzie, którąby mogła być ukryta, żadnego słowa próżnego, ani pojrzenia mniéj potrzebnego, ani myśli nierozwiązlejszéj, a cóż dopiero z ciężkimi grzechami dziać się będzie, od grzesznika przez całe życie, w dzieciństwie, w młodości, w wieku dojrzałym, i w saméj starości popełnionymi? Staną tam przed oczy i dobre wszystkie uczynki, które dusza z niedbalstwa opuściła, czas źle stracony, natchnienia do dobrego odrzucone, staną i owe dobre uczynki, które źle i nieporządnie są odprawione; modlitwy bez uwagi i pamięci na przytomnego Boga odmówione, ksiąg pobożnych czytania, słuchania nauk niedbale odbywane, dni święte na nieprzyzwoitych zabawach prze-

pędzone, Msze święte ze zwyczaju tylko, lub bez należytego nabożeństwa słuchane; staną przed oczy grzechy skryte, grzechy cudze, ale nam przypisane, że do nich radą albo złym naszym przykładem dopomogliśmy, lub jaką urząd nasz wyciągał, onych nie przeszkodziliśmy, staną niezliczone opuszczenia spraw dobrych, któreśmy czynić mogli i byli powinni. To wszystko ujrzy dusza sama w jednym momencie, nikogo, ktoby za nią mówił i prosił, nie znajdując, widzieć zaś to wszystko będzie światłem od Boga sobie udzielonem; przetoż pozna doskonale złość grzechu każdego, i onego się brzydkości gorzéj przelęknie, niż szpetności wszystkich potępieńców.

A nie tylko wszystkie grzechy swoje i ciężkość ich całą pozna, ale też karę onym należącą wraz obaczy, i odbierze albo za dobre uczynki i życie według wiary prowadzone wieczną w Niebie nagrodę, albo też za grzechy na wieczne pójdzie do piekła męki.

Lecz oprócz tego sądu *osobnego*, czyli *szczególnego*, każdy zbawiony lub potępiony stawić się będzie musiał na *Sąd powszechny*, a to dla tego: *Najprzód* aby sprawiedliwość Boska przed całym światem była objawiona. Teraz bowiem patrząc na szczęście grzeszników, i dobre we wszystkiém powodzenie, a nieszczęścia wielorakie i uciski sprawiedliwych, nie jeden uwłacza w sercu swojém sprawiedliwości Boskiéj, i z Dawidem mówi: „Ledwo się „nie pośliznęły nogi moje, widząc pokój grzeszników. Próżno tedy „usprawiedliwiałem serce moje, i omywałem między niewinnym „ręce moje, i byłem biczowan przez cały dzień, kiedy sami grzesznicy i mocni na ziemi posiedli bogactwa.“ Lecz tam pokaże się jaśnie, dla czego Bóg poczynił tak z grzesznikami, iż in szczęścił na ziemi, aby za niektóre swoje powierzchowne cnoty i dobre niby uczynki, powierzchowną też i doczesną odebrali nagrodę, a dla czego sprawiedliwych różnymi przypadkami i karam doświadczał, aby w karach i utrapieniu zostając, mocniéj przy Bogu stali, w cnoty się pomnażając, i dopiero w przyszłéj wieczności godną prac swych otrzymali zapłatę.

A *do tego* na sądzie osobnym, który się po śmierci każdego człowieka odprawuje, nie zupełna jako za dobre, tak i za złe uczynki daje się nagroda: Bo tylko na duszy człowiek zapłatę odbiera, a ciało, które to, co dusza kazała, wykonywało, bez na

grody lub karania w ziemi leży. *Cały* człowiek zarabiał, *cały* też wziąć zapłatę powinien, a dusza sama bez ciała nie jest człowiekiem całym, i natury owéj ludzkiéj, jako od Boga stworzona, nie ma.

Nadto sąd ów osobny, który się po śmierci każdego odprawuje, jest tajemny. A jednak, aby zupełna stała się sprawiedliwość, złoczyńcę i rozbójnika jakiego wielkiego nie w więzieniu lub w wieży sądzą, lecz na publiczny plac i rynek wyprowadzając głośno nań dekret czytają, i w przytomności wszystkich głowę mu ucinają, lub inną jaką karę według miary występku zadają, aby się drudzy z jego publicznego ukarania bardziéj przerażali.

Na ostatek wyciąga tego sprawiedliwość, aby się zły wstydził i zasromał w oczach całego świata, Aniołów i ludzi, co tylko ich było, jest i będzie, gdy mu złości i grzechy wymiatać przed wszystkiemi będą; a sprawiedliwy, ażeby za swą niewinność, która była uciśniona, i za życie swoje świątobliwe, przy wszystkich chwałę i nagrodę od Boga otrzymał.

I dla tychci to przyczyn będzie sąd inny, na którymby się sprawiedliwość Boska jaśnie wszystkim okazała.

Taki zaś będzie ten sąd ostatni.

Tam się pokażą niepojęte sądy Boskie, dla czego grzesznikom przepuszczał, sprawiedliwych zaś trapił rozmaicie i dotykał. A na to wszystko patrzeć każdy, mówić będzie musiał: „Spra„wiedliwy Pan Bóg we wszystkich drogach swoich, i Święty we „wszelkich dziełach swoich. Sprawiedliwy Pan i prawy, a nie „masz w Nim nieprawości!“

Na ten sąd ciało zmartwychwstanie i zapłatę swą dobrą albo złą odbierze wraz z duszą w obecności wszelkiego rozumnego stworzenia. Na tym sądzie strony wszystkie staną, a ukrzywdzeni poglądać będą na ukaranie swych nieprzyjaciół. Wszyscy uczestnicy i towarzysze złego lub dobrego patrzeć na się i nagrody wraz odbierać będą. A każdego najtajemniejsze grzechy przed całym światem objawione będą, aby ten, który się nie bał w przytomności Boga obrażać Go, w oczach całego świata był za to zawstydzony i ukarany.

Jakim się zaś porządkiem ten sąd odprawi, pilnie słuchajcie. Ażeby żadnéj grzesznicy zatracenia swego naleść nie mogli

wymówki, zwykł Pan Bóg pospolicie przed ukaraniem znaczniejszém przesyłać znaki, i niby posły ogłaszające blisko nadchodzącą karę. Tak mamy w księgach Machabejskich, iż przed owym wielkiém spustoszeniem, które Antyoch król uczynił narodowi i kościołowi Izraelskiemu, widziane były wielkie wojska na powietrzu zbrojne i świetne, które się z sobą potykały i zabijały. Toż samo będzie i przed sądem ostatecznym. Iż *będą znaki na księżycu i gwiazdach,* mówi Chrystus, *a na ziemi uciśnienie narodów dla zamięszania szumu morskiego i nawałności.* A te znaki tak straszne będą, iż, jako tamże mówi Pan Jezus, ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Słońce albowiem, księżyc i gwiazdy najciemniejszą się zasłoną pokryją. Wiele się też najokropniejszych znaków na niebie pokaże, które z niewypowiedzianym wszystkich ludzi strachem na ziemię spadać będą, i wszystkie morza, rzeki i wody gorzkością niesłychaną zarażą, morze najtęższymi wiatrami całe wzburzone od wielkich aż do dna samego poruszonych bałwanów straszliwie jakby lew ryczeć będzie, i całe w krew się zamieni, w krew zaś, według świadectwa świętego Jana, bladą i zepsowaną, jaka ze zgniłych ciał płynąć zwykła, ziemia też suchością, nieurodzajem i nigdy niesłychaném trzęsieniem ukarana będzie. Po takich więc przesłanych pierwszych znakach, gdy Chrystus ze wszystkiemi wojskami niebieskiemi ma się ruszać, ogień straszliwy niby straż pierwsza wojsko poprzedzająca przed nim iść będzie, jako Dawid ogłasza: *Ogień przed Nim iść będzie.* Ogień zaś ten tak będzie mocny i wszystko pożerający, iż nie tylko lasy, domy, miasta i wszystkich ludzi popali, a całą ziemię w popiół obróci; ale też największe góry przeniknie, i wszystkie we wnętrznościach jéj kamienie i metale najtwardsze w niwecz obróci. Gdy tak już ogień ziemię wszystkę zniszczy, wraz też i Chrystus Sędzia najwyższy w ogromnym majestacie, ze wszystkiemi wojskami niebieskiemi wynijdzie. Lecz kto przyjścia owego Chrystusowego, majestat i ogromność pojąć dostatecznie potrafi? Musi tu każdy zawołać z Malachiaszem Prorokiem: *Quis poterit cogitare diem adventus ejus?* Kto sobie dzień ów przyjścia Jego w myśli wystawić zdoła?

Gdy Bóg zstępował na górę Synai, aby dał prawo ludowi Izraelskiemu, w ciemnych obłokach był niesiony, przy którym

tysiące tysięcy Aniołów jako wojska jakie będąc, tak wielką z siebie światłość wydawały i takie gromy i błyskawice wzbudzały, iż wszyscy ludzie do koła stojący truchleli; a jeżeliż tak był straszliwy Boga majestat, kiedy *prawo dawał*, w jakiéjże ogromności nie pokaże się, kiedy przyjdzie *karać* za gwałcone i wzgardzone od ludzi prawo swoje? Ach, wtenczas zaprawdę poznacie, grzesznicy, co to jest Bóg: *Cognoscetur Dominus judicia faciens.* Poznany będzie Pan, gdy sąd czynić będzie. Teraz nie znacie Boga, jaki jest; zda się wam, iż nie widzi grzechów waszych, iż się onymi nie brzydzi, iż o zelżenie Majestatu swego karać nie będzie; lecz wtenczas poznacie, kogoście wy to obrazili, kiedyście Boga obrazili, poznacie, iż widział wszystkie nieprawości wasze, brzydził się całą istotą grzechami waszymi, a więc téż doznacie i tego, jak mocny jest w ukaraniu. *Cognoscetur....*

Znak Syna Człowieczego, to jest Krzyż Chrystusów, na powietrzu pokaże się z przedziwną świetnością i ozdobą w nagrodę owéj wzgardy, którą Pan Jezus dla ludzi na nim podjął, i na pohańbienie nieprzyjaciół Jego.

Staną téż za krzyżem niezliczone wojska anielskie do koła Chrystusa otaczające, każdy z nich nad słońce jaśniejszy, nad księżyc ozdobniejszy, każdego z nich tak wielka świetność i wspaniałość będzie, iż samém spojrzeniem na chwałę i ozdobę swoję o śmierć przyprawićby mogli nieprzyjacioły Boskie. O jakże więc natenczas przelękną się grzesznicy, którzy tak wielkie wojska Boga na się zagniewanego uzbrojone widzieć będą!

O wy zuchwali w grzechach śmiałkowie, którzy teraz wszelkiemi prawami boskiemi gardzicie, którzy wszystkie upomnienia i pogróżki Boskie za nic macie, którzy ani sług Bożych rady, ani zwierzchności wszelkiéj słuchać nie chcecie? O jako się wy wtenczas ostoicie? O jakobyście od strachu radzi byli wtenczas w głębokości ziemi ukryć się, i jako to widząc, wołać nie będziecie. Pozrej nas ziemio; góry, pagórki przykryjcie nas!

Potém nastąpi trąba anielska i wszystkich umarłych z grobów swych w jedném mgnieniu oka wzbudzi, i powstaną wszystkie ciała, począwszy od Adama aż do ostatniego człowieka; i dusze wszystkie z nieba i z piekła i z czysca po ciała swe pobieżą, i z niemi się na wieczne czasy złączą tak dalece, iż z owych ludzi stanie się niezliczone wojsko, jako Prorok mówi: *O wojsko, kto cię zli-*

czy? A iż pomięszani będą źli z dobrymi, dobrzy mając dusze świetne i ozdobne, ciała też swoje, z któremi się złączą, téjże chwały uczestnikami uczynią; grzeszników zaś dusze sprosne i obrzydłe z ciałem też zczerniałém i bezecném łączyć się muszą: Więc Aniołowie uczynią, jako Pan mówi, rozdział, odłączą owce od kozłów; owce po prawicy, a kozły po lewicy postawią. O jak straszliwy rozdział ów będzie, matki od córki, syna od ojca, brata od brata, siostry od siostry!

Tu zaś Sędzia Chrystus wystawi im przed oczy wszystkie swoje niezliczone dobrodźiejstwa, które im świadczył, i które im świadczyć chciał, i wyświadczyłby był nieomylnie, gdyby byli łasce Jego nie szli oporem.

Zliczy też wszystkie cnoty sprawiedliwych, ale i wszystkie grzechy niezbożnych porachuje, których od pierwszego rozumu używania, myślą, mową, lub uczynkiem dopuścili się: a zatém rzecze do sprawiedliwych jak najłagodniéj: *Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie Królestwo, które wam jest zgotowane od początku świata. Łaknąłem albowiem, a nakarmiliście mnie, pragnąłem, a napoiliście mię, nagi byłem a przyodzieliście mię, w więzieniu byłem, a odwiedziliście mię, w drodze byłem, a przyjęliście mnie do domów swoich.*

Potém tenże Najwyższy Sędzia, do kozłów owych po lewicy stojących, z zagniewaną twarzą obróciwszy się, te nie już słowa, lecz najstraszliwsze pioruny na nich rzuci: *Idźcie precz odemnie przeklęci w ogień wieczny.* Idźcie precz odemnie, bo niegodni jesteście, abyście stali w oczach moich, abyście byli przypuszczeni do uczestnictwa chwały mojéj: idźcie, boście nie chcieli być błogosławionymi, idźcie w ogień wieczny, bo was tam własny ciężar grzechowy ciągnie; idźcie do towarzystwa szatanów, którym wy raczéj służyliście niźli mnie; ta jest cząstka wasza, którąście sami sobie obrali, téjże więc na wieki zażywajcie. Niech krew moja służy wam na potępienie, boście nie chcieli użyć jéj na zbawienie, i oraz wiedzcie, że jako wy nie chcieliście być ludem moim, tak też ja więcéj nie będę już Bogiem waszym. O dekrecie straszliwy! I cóż rzeką natenczas grzesznicy, kiedy takowy na się wyrok usłyszą? w jakim wtenczas strachu i rozpaczy zostaną, kiedy nie będą widzieć żadnego od tego sądu do innego udania się sposobu, gdy jaśnie będą widzieć, iż swymi grzechami słusznie na

takowy dekret zasłużyli, któż pojąć potrafi jako wtenczas z niepojętą złością brzydzić się będą owemi rozkoszami, które teraz tak wielce miłują, jak straszne w oczach ich będą natenczas grzechy pokazywać się, które im teraz tak wielce się podobają! O jako szaleństwo swoje uznawać i potępiać będą, iż nie słuchali swych spowiedników, Aniołów Stróżów i wnętrznego Boskiego natchnienia, a dla najniegodniejszéj uciechy opuścili dobro nieskończone, i one na wieczne złe zamienili.

Przeciwnie zaś dusze, które Boga swojego rozkazom posłuszne były, kiedy najpożądańszy ów usłyszą dekret, którym je Sędzia najłaskawszy Chrystus zapraszać będzie do swojéj chwały, idźcie błogosławieni Ojca mojego, osiągnijcie zgotowane wam Królestwo Niebieskie. O jako się one cieszyć będą z swojéj wierności pokuty i miłości Boskiéj. Czyli podobna rzecz jest, mówić sobie będą, aby tak lekkie nasze prace i małe zasługi tak wielką nagrodę odbierały, i to nasze krótkie umartwienie taką nam chwałę przynosiło i łzy nasze tak szczupłe w takie się wesele zamieniły.

Z tych dwóch wkrótce którakolwiek nam cząstka koniecznie dostanie się, zła lub dobra; my oto jednak bynajmniéj nie troszczymy się. O nieuwago straszna, o szaleństwo niesłychane! Te prawdy znać i dla świadectwa Boga samego wyznać i wierzyć, a jednak tak nieuważnie żyć, jakbyśmy żadnéj o nich nie mieli wiadomości. Wiedzieć, iż żal natenczas już więcéj nic nie pomoże, a teraz pokutę na ostatni odkładać koniec, znać iż same cnoty, i dobre uczynki uczynić nas mogą bogatymi i szczęśliwymi, a z tém wszystkiém czas trawić na próżnowaniu, łakomstwach, bałamuctwach; majątki łakomie zbierać, lub one na zbytki łożyć, niż na wspomożenie ubogich i chwałę Boską obracać.

A skoro tylko wypadnie już ów straszliwy dekret od sędziego Boga, natychmiast grzesznicy z stanu swego i godności zepchnięci, od Aniołów opuszczeni, od Boga na wieki odrzuceni, oddani będą w ręce katów piekielnych, którzy ich w tym momencie strącą w głębokości piekła; rozstąpi się pod nimi ziemia, a piekło otworzy paszczękę swoję i pożre ich, gdzie wiecznie męki ponosić muszą. *Ibunt hi in supplicium aeternum.* Tam żyć będą zawsze w morzu wszelkiego utrapienia, w ognistém mieszkaniu, które sobie nędznie kupili. Jakaż to będzie boleść trwać w

ognistym owym piecu, kiedy tak nieznośna jest iskierka ognia spadającego na ciało. O jakiéjby nie czynił każdy z owych potępieńców pokuty, jakichby wygód nie porzucił i jakichby się uciech nie odrzekł?

Owszem za największe poczytałby swoje szczęście znosić wszystkie męczenników męki, byle tylko od wiecznych mąk tych piekielnych, które cierpi, mógł być wolnym.

Teraz tedy, nim na ten sąd Boski staniemy, miejmy pamięć o sobie, i oto usiłujmy, abyśmy Boga dla siebie uczynili łaskawego, a oraz się uchronić mogli tego nieszczęścia, którego potępieńcy nawet krwawemi łzami obżałować nie będą mogli. Nie gniewajmy tego Boga, którego sądowi poddani będziem, owszem zachowujmy wiernie Przykazania Jego, mężnie opór dawajmy pokusom biesa piekielnego; nie dajmy zbytniéj pieszczoty zażywać ciału, nie idźmy za powabami świata, żyjmy tak świątobliwie, iżbyśmy byli przykładem niewiernym i innym na nas spoglądającym, czyńmy obficie miłosierne uczynki, i starajmy się teraz to czynić dla bliźniego, czegobyśmy żądali, aby dla nas Bóg na sądzie ostatecznym wyświadczył. Na ostatek stawmy sobie zawsze żywo przed oczy sąd ten straszliwy, jak czynili Święci: a tak (jako nas Duch Święty upomina) grzechu się ustrzeżemy i sąd łaskawy Jezusa Chrystusa mieć będziemy dla siebie.

O sędzio żywych i umarłych, Chryste Jezu! teraz Ty jesteś naszym Pośrednikiem, Obrońcą i Zbawicielem. Znak to, Panie, że kiedy te prawdy nam rozważać pozwalasz, iż jeszcze nie chcesz zguby i potępienia naszego, ale owszem pragniesz tego, abyśmy Cię przebłagali za grzechy. Bieżymy więc do nóg Twych Ojcowskich, i prosimy Cię przez nieskończone miłosierdzie Twoje, daj nam łaskę skuteczną, abyśmy przerażeni bojaźnią sądów Twoich, zupełnie odmienili życie nasze. Bieżymy więc do nóg Twych Ojcowskich i prosimy o tę łaskę skuteczną, abyśmy przerażeni bojaźnią sądów Twoich, zupełnie odmienili życie nasze, a we wszelkich sprawach naszych na sąd Twój straszny pamiętali, wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i świątobliwie żyli, i tak w dzień ów sądu Twego najpożądańszy z wybranymi Twymi usłyszeli dekret: Idźcie błogosławieni, osiągnijcie zgotowane wam Królestwo od początku świata. Amen.

Nauka szesnasta.

O DUCHU ŚWIĘTYM.

Albo o ósmym Wiary świętéj artykule, który jest: *Wierzę w Ducha Świętego.*

Mówiliśmy dotąd o dwóch Osobach Trójcy Przenajświętszéj, to jest Bogu Ojcu i Synu; w następującéj nauce mówić nam należy o Bogu Duchu Świętym, czyli trzeciéj Osobie Trójcy Najświętszéj. Któréj to nauki z tém większą słuchać mamy pilnością, im doskonaléj z poprzedzających nauk poznaliśmy, że gdy kto wiedzieć i wierzyć nie będzie, iż Bóg jeden jest w istocie, a troisty w Osobach, zbawienia żadną miarą dostąpić nie może.

Przetoż Ty, Duchu Przenajświętszy, spuść promień światła Twego, a otwórz duszne nasze oczy, abyśmy jako wszystkie inne wiary naszéj chrześciańskiéj katolickiéj części, tak i ten artykuł świadectwa Twego nad wszelką pewność pewniejszego, jako najmocniéj i najdoskonaléj wierzyli i wyznawali.

Najprzód wiedzieć potrzeba, iż to Imię *Duch Święty*, lubo wszystkim trzem Osobom jest przyzwoite, bo i Bóg Ojciec jest Duch, i Bóg Syn jest Duch, wszakże jednak osobiście służy trzeciéj Osobie, i w témci to właśnie rozumieniu mówimy w Składzie Apostolskim: *Wierzę w Ducha Świętego.* Dla czego zaś Imię to *Duch Święty* osobliwie trzeciéj Osobie przypisujemy? Oto, iż przez *tchnienie* według wyrazu Ojców świętych i Kościoła Bóg Duch od Ojca i Syna pochodzi; tchnienie więc takowe Duchem Świętym zowiem.

Bo jako wtórą Osobę Trójcy Przenajświętszéj Synem dla

tego zowiemy, iż początek swój od wieków z Boga Ojca przez rodzenie odbiera, pierwszą zaś Osobę Bogiem Ojcem, iż przed wieki Syna swego, dając Mu całą swą istotę, rodzi; tak i trzeciéj Osobie, ponieważ przez tchnienie od Ojca i Syna pochodzi, Ducha Świętego Imię dajem.

Wziąwszy już to oświecenie o Ducha Świętego pochodzeniu, mamy także wszyscy pod utratą zbawienia wiedzieć, wierzyć i oraz wyznawać, iż Duch Święty równie jako Ojciec i Syn jest prawdziwym Bogiem, równie Wszechmocnym, wiecznym i nieskończenie doskonałym, równie nieskończenie dobrym, sprawiedliwym, mądrym, miłosiernym, zgoła jednéjże z Ojcem i Synem natury. Co my wszystko w tych słowach Składu Wiary naszéj od Apostołów ułożonego zawieramy, mówiąc: *Wierzę w Ducha świętego.* Jako bowiem mówimy: *Wierzę w Boga Ojca itd., i w Jezusa Chrystusa Syna Jego itd.*, tak też mówimy: *Wierzę w Ducha świętego.* Te wszystkie słowa w jednémże biorąc o Trójcy Najświętszéj rozumieniu, dajemy znać, iż całą ufność naszę w tych Osobach zarówno pokładamy; Bóstwo bowiem Ich równe sobie być we wszystkiém najmocniéj wierzymy.

Mamy po temu jasne i liczne Pisma świętego w téj mierze dowody, które Ducha Świętego Bogiem być jednéjże z Ojcem i Synem istoty świadczą i nauczają. Tak bowiem Piotr święty mówi do niewiernego i nieposłusznego Ananiasza. *Czemu szatan skusił serce twoje, abyś kłamstwo popełnił przeciw Duchowi świętemu. Nie ludziom skłamałeś, ale samemu Bogu.* Więc jawna jest, iż którego nazwał Duchem świętym, tego wnet nazywa prawdziwym Bogiem. Także i Paweł święty pisząc do Koryntian, wyliczywszy im wprzód łaski i dary Boskie, mówi: *A to sprawuje jedenże Duch święty, który każdemu udziela darów swoich jako chce.* Do tego mamy wyraźne rozkazanie Chrystusa chrzcić w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego, więc nam ztąd oczywiście pokazać chce, iż te trzy Osoby są jednymże, i we wszystkiém sobie równym Bogiem, kiedy zarówno w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego chrzcić nam i odradzać się na syny Boże moc daje się.

Do tego gdyby Duch Święty prawdziwym nie miał być Bogiem, jakożby w Imię Jego odpuszczenia grzechów dostąpić można? Przeciwko rozumowi jest, aby w imię jakiéj stworzonéj rzeczy grzechy odpuszczone być miały. Przeto ponieważ w Imię

Ojca, i Syna, i Ducha świętego chrzcąc się na żywot wieczny odrodzeni bywamy, przez też same imiona grzechów odpuszczenia dostępujemy; zatém Ojciec, Syn i Duch święty jest prawdziwym Bogiem.

Z listu téż świętego Jana któż jaśnie Bóstwa Duchowi świętemu nie przyzna? *Trzéj są*, mówi on, *którzy świadectwo dają na Niebie, Ojciec, Syn i Duch święty, a ci trzéj jedno są.*

Także z owego w Kościele Bożym często, bo przy każdéj modlitwie używanego sposobu mówienia *Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu*, że jeden jest Bóg Ojciec, i Syn, i Duch święty równéj chwały i mocy. Na ostatek uważmy, iż cokolwiek własności w Bogu jest, jako to poświęcania, ożywiania, skrytości serc przenikania, przez usta Proroków mówienia, serc nawracania, wszędzie bytności i innych, te wszystkie Pismo święte Duchowi świętemu przypisuje.

Wierzmy tedy i wyznawajmy, iż Bóg nasz jeden jest w istocie i naturze Boskiéj swojéj, a troisty w Osobach, Ojciec, Syn i Duch święty, oraz, iż żadna z tych Osób nie jest starsza, mędrsza, ani możniejsza nad drugą, iż Ojciec jest pierwsza, Syn wtóra, Duch święty trzecia Osoba Trójcy Świętéj. Co Ojcowie w Duchu świętym na *Concilium* albo Zborze powszechnym Konstantynopolitańskim pierwszym zgromadzeni objaśnili temi słowy: „Wierzę „w Ducha świętego, Pana ożywiającego, który od Ojca i Syna po„chodzi, którego równo z Ojcem i Synem wychwalamy i współ„błogosławimy, który mówił przez Proroki.“

Przełożywszy już to, co nam o Duchu świętym wierzyć przynależy, o skutkach czyli darach Jego nieco teraz objaśniać się zaczniemy.

Lubo wszystkie rzeczy, które się tu od Pana Boga w rzeczach stworzonych dzieją, spólne są wszystkim Trójcy Świętéj Osobom, jednak iż Duch święty jest miłością Boską, którą Pan Bóg samego siebie miłuje, dla tego niektóre skutki i dobrodziejstwa Boskie Duchowi świętemu osobliwiéj przypisujemy, abyśmy wyznawali, iż one z miłości i dobroci Boskiéj pochodzą. Przeto téż Ducha świętego zowiemy darem Bożym, iż nam z dobroci i miłości Boskiéj dany bywa. Któreby zaś były te Ducha świętego dary własności, uczy nas Izajasz Prorok mówiąc: „Duch mą„drości i rozumu, Duch porady i mocy, Duch umiejętności i po-

„bożności, Duch bojaźni Bożéj.“ Z tych tedy skutków każdy poznać może, czyli w nim ma mieszkanie Duch święty, czy też Duch światowy i szatański? czyli ma chrześciańską mądrość, to jest: czyli umie rozeznawać co prawda a co fałsz, która wiara prawdziwa, a która nie, co jest wiecznego i niebieskiego, a co ziemskiego i znikomego; ten zaprawdę ma przemieszkiwającego w sobie Ducha świętego, Ducha mądrości. Gdy sobie poradzić może i poznać, czego i jakim sposobem wystrzegać się powinien, jako pobudki i bliskie do upadku przyczyny oddalać, w grzech zaś upadłszy, jako ma najprędzéj i najskuteczniéj powstać z onego, i jaką czynić pokutę; ten człowiek ma w sobie Ducha porady. Statecznym być się kto czuje w dobrych uczynkach i chwalebnych postanowieniach nieodmiennym i tak mężnym, iżby raczéj obierał sobie umrzeć, niż rozmyślnie grzechu dopuścić się; w takowym przemieszkiwa Duch mocy.

Kto wiary świętéj tajemnic przyzwoicie pojmuje i mocnie one dla świadectwa samego Boga wyznawa; takowy ma w sobie Ducha prawdziwéj umiejętności. Kto do nauk duchownych słuchania chęć wielką w sobie czuje, uczęszcza z nabożeństwem do świętych Sakramentów, martwi według możności ciało swoje, uczynki miłosierne wypełnia, wszelkie od Boga zesłane krzyżyki i utrapienia cierpliwie ze wszelką ochotą znosi; w takim panuje Duch pobożności. Kto Boga i przykazania Jego nad wszystko przekłada, strasznych niemniéj jak sprawiedliwych sądów Bożych lęka się; w takowym się znajduje Duch bojaźni Bożéj.

Żaden człowiek nic z siebie samego ani czynić dobrego, ani słowa nawet zbawiennego „Jezus“ (jako Apostół naucza) wymówić nie może, chyba w Duchu świętym. Wszystko tedy, cokolwiek w nas było, jest i być może dobrego, z daru Ducha świętego jest. Coby nam albowiem pomogło, iż Syn Boski za nas umarł, gdybyśmy wiary w nim i nauki o zakonie Jego, ani miłości ku Niemu nie mieli? Nigdybyśmy zaś ani wiary mieć, ani nauki przyjmować, ani miłować Jezusa nie mogli, gdyby nam Duch święty łask i darów swoich do tego potrzebnych nie udzielał. Serca nasze bez łaski Ducha świętego daleko są niepłodniejsze w owoce cnót świętych, niż ziemia bez słońca i deszczu potrzebnego: boć nie tylko tę ziemię, po któréj chodzimy, przeklął Pan Bóg dla grzechu pierwszych rodziców, tak iż wielce nieurodzajną stawszy

się, same tylko osty i ciernia obficie z siebie wydaje; ale też i ziemię serc naszych témże Bóg przeklęctwem ukarał, że do cnót świętych z siebie wydane, nie tylko z pierworodnéj zmazy, lecz i z natury swéj cale są niesposobne, chyba za osobliwszą łaską Boga przy pilnym i usilnym z tąż łaską współpracowaniu naszym.

Póki Duch święty nie zstąpił na Apostołów, o jako tępymi ku pojęciu i twardymi ku wierzeniu byli. Lecz skoro łaskę tę Ducha świętego do dusz swoich przyjęli, wraz z tępych i nieumiejętnych ludzi mądrymi i wielce roztropnymi stali się i najskrytszych tajemnic Boskich mieli dar wykładania, różnymi językami rozmawiali, i z owych trwożliwych (którzy aby przy męce Chrystusa razem zabici z Nim nie byli, odeń pouciekali) mężnymi i nieprzełamanymi wiary obrońcami po odebranéj łasce Ducha świętego stali się, tak dalece na wszystkie kary i śmierci najzelżywsze nieustraszonymi będąc, iż (jako dzieje Apostolskie świadczą) „szli z radością i weselem od sądu, ciesząc się, iż godnymi „stali się dla Imienia Jezusowego ponosić zelżywosci.“ A tak, którzy przedtém i jednéj godziny wytrwać w Ogrójcu na modlitwie nie wydołali, potém dni wszystkie i bezsenne nocy na téjże modlitwie z słodyczą przepędzali. *Erant perseverantes in Oratione.*

Za tegoż Ducha świętego obfitą łaską owi pierwsi chrześcijanie, nie tylko wszelkiego rodzaju grzechu wystrzegając się, świątobliwe prowadzili życie; ale też wszelkim dostatkiem świeckim, majętnościami, pieniędzmi wzgardziwszy, do nóg je apostolskich ku wspólnemu wszystkich braci używaniu i na powszechne ich wszystkich potrzeby znosili i składali, jako nam dostateczne świadectwa dają dzieje Apostolskie. Żaden tam nic swoim nie nazywał z pierwiastkowych owych chrześćijan, a w wszystkich jedna dusza i jedno było serce, w prostocie wielkiéj i pokorze Kościoła świętego słuchali, naukę Jego wypełniali, i Sakramentów świętych z uczciwością i w gorącości ducha często używali, mężowie i niewiasty, starzy i młodzi, wszyscy zarówno gorącą przejęci miłością Boga, ku grzechowi niewypowiedzianą uniesieni nienawiścią, zarówno śmiercią i żywotem tym pogardzali, ciało i rozkosz jego potępiali, złe w sobie pożądliwości przytłumiali, chwałę ludzką za szczery dym i próżność poczytywali, bogactwa i dobre mienie równo z błotem szacowali, domów, rodziców, krewnych, przyjaciół swych odstępowali, nic na zacność urodzenia i nadzieję

pewnego wyniesienia się na świecie nie dbali, a wielu z nich w samych tylko dobrach i pociechach niebieskich, kochanie, swe uszczęśliwienie i całe ducha uspokojenie zakładali.

A nie tylko pierwsi chrześcijanie, lecz i bliżsi już naszych wieków i z nami współżyjący, którzy tylko łaski Ducha świętego chwycili się i z Nią pracowali, w pracach i trudach swoich niewymowne pociechy i nasycenia duszy odbierali i odbierają. Widzimy albowiem i teraz jako wiele duchownych, zakonnych, młodzieńców i panien po to Bogu najwięcéj służy, i po to świat opuściwszy w klauzurach zamyka się, a tych nie mało z bogatszych familii i rodowitością zaszczyconych, aby większą obfitość Ducha świętego dla siebie otrzymali. Któż im ten stan dziewiczy, tę służbę Bogu, to w osobności mieszkanie, kto ostrość życia, ustawiczne na modlitwach trwanie osłodził, jeżeli nie Duch święty? Kto im niebieskich rozkoszy zacność, a światowych nikczemność okazał i okazuje, jeśli nie tenże Duch święty?

Widzimy i w pośród świata na dobrych chrześcijanach łask tegoż Ducha świętego owoce; stateczność w wierze, miłość Boga, ufność w Jego Opatrzności, pokój duszy, skromność, wstrzemięźliwość, cierpliwość, stósowanie się we wszystkiém do woli Bożéj, miłość nieprzyjaciół, hojność na ubogie i wszelkie inne pobożne sprawy. Zkąd w nich, proszę, te tak wdzięczne cnót wonności, jeśli nie z przemieszkiwającego w nich i udzielającego im się hojnie przez łaski Ducha świętego?

My skutków takowych Ducha świętego jeśli w nas nie widzimy; jeśli miłość Boga i bliźniego, pokój wnętrzny i tym podobne cnoty, jeśli w nas się nie znajdują; jeśli miasto cierpliwości, łaskawości, cichości, wstrzemięźliwości, czystości, rozwiozłość obyczajów i wszystko złe w nas panuje, znać, iż w sercach nie masz z łaskami swemi Ducha świętego, iż nie Duch niebieski, ale duch świata i ciała w nas sobie mieszkanie założył. Cóżby więc nam czynić należało, abyśmy ściągnęli na nas łaski Ducha świętego?

Oto najprzód wyrzec nam się potrzeba szatana, pychy i wszelkich dzieł jego, a to przez pokutę prawdziwą, odnawiając w nas to przymierze, które najuroczyściéj przy chrzcie świętym z Bogiem uczyniliśmy. To więc każdemu z nas czynić trzeba, aby, gdy się kiedy w grzech jaki upaść zdarzy, wraz udać się można do Sakramentalnéj pokuty, toż potém trwać gorąco na modlitwie,

prosząc usilnie Boga sposobem Dawida Króla pokutującego, aby nas Duchem swoim obdarzyć raczył, mówiąc: „Odwróć, Panie, „Twarz Twoję od grzechów moich, a zgładź wszystkie nieprawo-„ści moje. Serce czyste stwórz we mnie, a ducha prawego od-„nów we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mię, Panie, od Obli-„cza Twego, a Ducha świętego Twego nie odejmuj odemnie.“

Prosić, mówię, powinniśmy Boga, aby nas udarował łaskami Ducha świętego, bo też nam tak wyraźnie przykazuje. „Powia-„dam wam: proście, a dano wam będzie, szukajcie, a znajdziecie, „kołaczcie, a otworzą wam.“ I daléj mówi tam Zbawiciel: „A któ-„ryż z was, prosząc Ojca o chleb, odbiera kamień? albo jeśliby „prosił o rybę, poda mu węża, albo jeśli prosi o jaje, iżali mu „poda niedźwiadka? Jeśliż tedy wy będąc złymi, umiecie dawać „dobre datki dzieciom waszym; jakoż daleko bardziéj Ojciec wasz „Niebieski dać nie ma Ducha dobrego tym, którzy Go oń prosić „będą?“....

Wołać tedy z pokorą słowy Dawida często do Boga powinniśmy: „Nie odrzucaj mię, Panie, od Oblicza Twego, a Ducha świę-„tego Twego nie odejmuj odemnie!“

Do modlitwy także wielce potrzebna jest pokora; bo nieodmiennie postanowił Bóg, mówi Prorok, „poniżać wszelkie góry „wysokie, a napełniać doliny.“

Łaska Ducha świętego jest podobna do bystréj rzeki, która chcąc się wylać na serca, nie może tego uczynić, gdy jéj góry namiętności naszych wolnego przejścia nie dają. Więc aby jéj przejście to ułatwić, potrzeba jest, abyśmy pychę z serca i wszelkie złe chęci złożywszy, uniżali się przed Wszechmocną ręką Boga; boć On w pokornem sercu największe ma upodobanie.

Do modlitwy pokornéj trzeba łączyć umartwienie ciała i miłość bliźniego albo jałmużnę. Ujmując albowiem przez posty i umartwienia inne ciału do złego podżogi, czynim one sposobniejsze, aby Duch święty z łaskami i darami swemi one odwiedzał, i w nim dla siebie miłe zakładał mieszkanie. Bo jako przyrzekł Bóg, iż Duch Jego nie może w sercach rozkoszami zaprzątnionych przemieszkiwać, *non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est;* tak przeciwnie upewnia nas przez Pawła świętego, iż jeśli ciała martwić będziemy, tedy nieomylnie w życiu naszém z Duchem świętym mieć będziemy złączenie.

Na ostatek jeśli chcemy, abyśmy Ducha świętego do serc naszych sprowadzili, trzeba koniecznie, abyśmy miłość ku wszystkim zachowywali; jako albowiem gdzie jest częsty szelest, dźwięk i łoskot jakowy, tam pszczoła ani siadać, więc ani miodu swego składać nie zwykła; tak gdzie Duch rozwiozłości, niezgody i swarów panuje, tam Duch święty z darami swymi udzielać się nie ma zwyczaju. W owych Uczniach Chrystusowych (jako świadczy Pismo święte), *jedna u wszystkich była dusza i jedno serce.* Dla tego Duch Boski miły sobie do mieszkania założył w nich przybytek. Żyjmy więc w zgodzie i miłości z bliźnimi, a nie tylko słowy i oświadczeniem, lecz rzeczą samą nie żałujmy majątków naszych, ratując i opatrując nędznych we wszelkich ich potrzebach, a Duch święty łaskami swemi hojnie nas ubłogosławi. Tak nam albowiem przyrzeka przez Proroka swego: „Gdy duszę stra„pioną pocieszysz, i pomocą twoją wesprzesz, napełni Bóg jasno„ścią duszę twą, a ciemności twoje staną się jako południe, i bę„dziesz jako ogród, który zawsze skrapiają, i jako źródło, którego „wody nigdy nie wysychają.“

Używajmyż więc tych wszystkich sposobów, starajmy się najprzód przez prawdziwą pokutę wyrzucić z serc naszych ducha szkodliwego i wszystkie jego owoce wykorzenić, jakimi według Apostoła są: „Poróbstwo, nieczystość, gusła i zabobony, swary, „niezgody, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, obżarstwa i tym „podobne: O których wam powiadam: (są słowa tegoż Apostoła) „iż ci, którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie do„stąpią.“

Starajmy się też przez pokorę, miłość bliźniego i umartwienie łaskę Ducha świętego na nas sprowadzić, powtarzając często i gorąco z Kościołem te słowa: *Veni Creator Spiritus.*

Przyjdź więc już Duchu święty, napełnij serce twoich wiernych, i rozpal w nich ogień Twojéj miłości, który z różnych narodów nas do jedności wiary zebrałeś, i spuść Ducha Twego, a ożywimy się, i postać ziemi odnowiona będzie.

Nauka siedmnasta.

O KOŚCIELE KATOLICKIM I OBCOWANIU ŚWIĘTYCH.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dziewiąty Składu Apostolskiego artykuł, który jest: *Wierzę w święty Kościół powszechny* do tłómaczenia nam zostaje się.

Dla tego Apostołowie święci po wyznaniu Ducha świętego ten zaraz o Kościele artykuł położyli, abyśmy wiedzieli, iż jako Duch święty dawcą jest i źródłem wszelkich darów i świątobliwości, tak też i Kościół, którym On rządzi, święty od Niego nazywa się. Nauka ta o Kościele Chrystusowym wielce nam jest potrzebna, abyśmy poznali i szacować umieli wielkie to Boskie dobrodziejstwo, iż nas do tego powołał Kościoła, w którym zostając, a podług nauki jego świątobliwe, i cale chrześciańskie prowadząc życie, nieomylnie zbawienia wiecznego dostąpimy. Zacznijmy już od samego imienia *Kościoła.*

Imię to *Kościół* trzy rzeczy znaczy. Najprzód miejsce murem albo drzewem otoczone i okryte ku Boskiéj chwale, sposobem osobliwszym poświęcone, dokąd wierni na modlitwę, Mszy świętéj słuchanie, Sakramentów używanie i słowa Bożego słuchanie schodzą się.

Powtóre znaczy przedniejszych urzędników i starszych kościelnych, z których ten składa się, i przy których władza Kościołowi oddana zostaje. Tak albowiem Chrystus u Mateusza świętego mówi: *Jeśli cię nie słucha, idź i powiedz Kościołowi*, to jest Przełożonym kościelnym.

Potrzecie, Kościół w Składzie Apostolskim wyrażony bierze się za zgromadzenie wszystkich wiernych, którzy pod posłuszeństwem najwyższego na ziemi Biskupa, Namiestnika Chrystusowego, następcę świętego Piotra, Papieża rzymskiego zostając, jednę prawdziwą wiarę i naukę Chrystusową wyznają. To zgromadzenie wiernych pod jedną najwyższą Głową zostające Paweł święty nazywa domem i budowaniem Bożém: „Jeślibym", prawi, „przybyć „omieszkał, abyś wiedział jako się sprawować masz w domu Bo„żym, który jest Kościół Boga żywego, filar i umocnienie pra„wdy." I ztąd też jeszcze Domem Bożym albo Kościołem zgromadzenie wiernych nazywamy: iż jest niby familią, którą jeden gospodarz rządzi i sprawuje.

Pismo zaś święte tenże Kościół nazywa trzodą Chrystusową i Oblubienicą, jako mówi święty Paweł: „Poślubiłem was Pannę „czystą Mężowi jednemu Chrystusowi." I tenże na drugiém miejscu: „Mężowie miłujcie żony wasze, jako Chrystus Kościół swój „umiłował." Przez co chciał wyrazić, iż Sakrament małżeństwa jest wyobrażeniem złączenia Chrystusa z Kościołem swoim.

Kościoła więc tego, który jest zgromadzenie wiernych z rządzcami swymi, części są dwie: Jedna wesecląca się i tryumfująca w Niebie, druga wojująca na ziemi. Kościół tryumfujący ma za Głowę samego Chrystusa, który oraz Kościoła wojującego jest Głową niewidzialną, a widzialną Papież rzymski, namiestnik i zastępca Chrystusa.

Pierwszy Kościół, to jest tryumfujący, są wszyscy mieszkańcy niebiescy, którzy z tego świata zszedłszy za prace swoje wieczną w Niebie otrzymali koronę. Kościół drugi, to jest wojujący, jest zgromadzenie wszystkich wiernych tu na ziemi zostających, którzy utarczkę bezprzestanną z światem, ciałem i czartem prowadzić muszą, żadnemi namowami uwieść się im nie dając, prawa Bożego pilnie strzegą.

Tym zaś wspomnionym rozdziałem bynajmniéj w rzeczy saméj nie rozdzielamy Kościoła (jako uczy Augustyn święty) dwa niby różne od siebie czyniąc Kościoły; lecz jeden Kościół być wyznawamy, który z dwóch niby części składa się, jednéj, już królującéj w Niebie, drugiéj, jeszcze pielgrzymującéj tu na ziemi i dążącéj do Nieba, aż póki się z pierwszą nie złączy i nie zjednoczy w chwale wiekuistéj.

Ten też Kościół *wojujący*, to jest zgromadzenie wiernych, znaczny i widomy jest wszystkim, jako miasto wielkie na górze wystawione w oczy wszystkim wpada, i ukryte być nie może. Kościół zaś ten równie się składa z dobrych jako i złych ludzi, którzy tylko jednęż wiarę z dobrymi przyjęli, i jednych z nimi są uczestnikami Sakramentów świętych, i tylko żywotem i sprawami złemi od dobrych się różnią, dobrzy zaś nie tylko społeczność z sobą co do używania Sakramentów świętych, wyznania wiary i rządu jedność mają, ale też miłością i łaską Bożą ściśle z sobą są spojeni. I przetoż Ewangielia mówi: „Iż Królestwo Niebie„skie“, to jest Kościół tu wojujący, „podobny jest do niewodu „zapuszczonego w morze, i z każdego rodzaju ryb zgromadzają„cego. Podobny jest do roli dobrém i złém zbożem zasianéj itd.“

A przed Ewangielią była figurą tego owa skrzynia Noego, w któréj czyste i nieczyste zawarte były zwierzęta; słowem, jako na bojowisku są teraz ziarna i plewy, tak w Kościele Bożym, jak dobrzy tak i źli znajdują się chrześcijanie; z tém wszystkiém źli od dobrych łatwo rozeznani być mogą. Chociaż bowiem (jakośmy nadmienili) źli i dobrzy ludzie w Kościele Chrystusowym znajdujący się pospołu z sobą są zmięszani; wszakże trojaki jest rodzaj ludzi, którzy wcale do tegoż Kościoła, jako martwe i odcięte od ciała członki nie należą. Takimi zaś najprzód są wszyscy żydzi i poganie, powtóre odszczepieńcy, potrzecie wyklęci.

Żydzi i poganie z większym nierównie rozdziałem nad odszczepieńców i wyklętych oddalają się od Kościoła Bożego. Ci bowiem choć są ze wszystkiém od ciała kościelnego oderwani, wszakże są jako członki niegdyś przy ciele będące, acz teraz od niego odcięte; a tak Kościół Chrystusów ma prawo na nich, bo byli przedtém jego właściwych Sakramentów uczestnikami, i przez chrzest prawdziwy, który drzwiami jest do innych łask sakramentalnych, stali się do niego należącymi; żydzi zaś i poganie dla tego bardziéj są od Kościoła oddaleni, iż nigdy w onym nie byli, i nigdy żadnéj z wiernymi społeczności, ani władzy jego żadnéj nad sobą nie uznawali, więc się też Kościół do nich, jako nie do swoich, przyznawać bynajmniéj nie chce.

Wyklęci na ostatek są z trzody Chrystusowéj wyłączeni, niby owe owce parszywe, aby chorobą swą innych nie zarażali; wszakże równie jak i heretycy, gdy z swoich dusznych niemocy

wyzdrowieją, wnet do trzody Chrystusowéj i na łono prawdziwego Kościoła powrócić mogą.

Słyszeliśmy więc, co to słowo *Kościół* znaczyć może, iż jest dwojaki, tryumfujący i wojujący, iż jest widomy, iż równie z dobrych, jako i złych składa się ludzi, i którzy do niego należą, albo nie. Teraz nauczmy się jeszcze, poczém prawdziwy poznać możemy Kościół niezawodnie?

Znaki niezawodne Kościoła prawego Chrystusowego, aczkolwiek wielorakie być mogą, te jednak największe są i najpewniejsze, które od wszystkich z całego świata katolickich Biskupów na Zborze w Nicei mieście zebranych, a potém w Carogrodzie potwierdzonych, są podane i ogłoszone te cztery, które kapłani przy Mszy świętéj w składzie wiary, przez wspomnione Niceńskie Koncylium w roku 323. za Damaza Papieża ułożonym, powtarzają mówiąc: *Unam Sanctam, Catholicam etc. Apostolicam Ecclesiam.* Jeden święty Katolicki i Apostolski Kościół.

Pierwszy z tych znaków Kościoła naszego prawdziwego jest, iż on *jeden* tylko jest Kościół. Dawno to przepowiedział w pieniach swoich Duchem Bożym natchniony Salomon: *Jedna jest gołębica moja, jedna piękna moja!* Dla tego też całe nas wiernych po wszystkim świecie znajdujących się zebranie jednym Kościołem nazywa się, iż (jako Apostół do Efezów powiada): *Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden rządzca i głowa niewidoma Chrystus*, widoma zaś także jedna, to jest Papież rzymski, który porządném obraniem po Piotrze świętym następuje. Jako bowiem widomy Kościół swój Chrystus ufundował, tak chciał, aby też i Głowa onego była widoma, (jako pięknie w téj mierze święci Bazyli i Ambroży rzecz całą objaśniają). Mówią ci Ojcowie święci: „Jeśliby kto rzekł, że dość Kościołowi na jednéj Głowie „niewidomej Chrystusie Jezusie, który jest Oblubieńcem Kościoła „swego, łacno mu na to odpowiedzieć: Że lubo sam Chrystus Sa„kramenta postanowił, i samże łaski rozliczne przez nie daje, (On „bowiem jest, który chrzci i grzechy odpuszcza), przecież chciał, „aby te Sakramenta przez ludzi były szafowane, i onym w po„wszechności udzielane. Podobnie lubo sam duchem swoim rządzi „Kościołem niewidomie, jednak w Kościele swym, jako widomym, „takową mieć chciał rządzącą osobę, któraby widomą będąc, „miejsce Jego zastępowała, z zupełném do Niego stósowaniem się.“

Poznajemy téż, iż Kościół nasz prawdziwy *jeden* jest w jedności nauki. Po wszystkim bowiem świecie, gdziekolwiek chrześcijanie znajdują się prawowierni, wszyscy jedność w wierze i nauce o niéj, acz są różnych narodów i języków, zachowują, a jeśliby spór i wątpliwość jaka o jakiéj rzeczy wszcząć się między nimi miała, wnet do najwyższéj Kościoła Głowy udają się, która rzeczone rozterki i niesnaski godzi, a prawdę objaśnia, jako ta, która osobliwsze na to w przytomności Ducha świętego odebrała przyrzeczenie: *Ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi.* Żadni zaś odszczepieńcy i heretycy znaku tego i dowodu w kościele swoim okazać nie mogą; bo ani jedności w wierze, ani Głowy jednéj widoméj nie mają, ani (co za tém idzie), posłusznymi Jéj nie są, ale każdy podług swego rozumu, jako chce, Pismo Boże i wiary artykuły tłómaczą, i żadnéj w nauce ich jednostajności nie masz.

Drugi znak, po którym prawdziwy Kościół uznawamy, podany nam od wspomnionego Niceńskiego Zboru, iż ten Kościół nasz jest *świętym*. A to z wielorakich przyczyn.

Najprzód, iż na chwałę Boską jest poświęcony. Jako bowiem w starym zakonie sprzęty i ruchomości kościelne, to jest ołtarze, naczynia, szaty i inne ofiary z pierworodnych tak bydląt, jako i nieżyjących rzeczy, Bogu poświęcone, święte wszystkie nazywane były; tak dla większych daleko i sprawiedliwszych przyczyn Kościół Chrystusów, albo ludzie Bogu przez chrzest i Sakramenta poświęceni, świętymi zwać się powinni, aczkolwiek nie wszyscy to, co na chrzcie Bogu ślubowali, wypełniają. Jako albowiem żołnierz, lub rzemieślnik jaki, choć przepisy i ustawy podane sobie przestępuje, i doskonale swemu zadość nie czyni urzędowi, jednakże jest z regestru żołnierzy, lub rzemieślników, barwę żołnierską nosi i żołnierzem nazywać się, lub rzemieślnikiem nie przestaje: tak i źli chrześcijanie, lubo przepisy wodza i rządzcy swego Jezusa Chrystusa przestępują, a tém samém wielce potrzebnéj i pożytecznéj sobie sztuki (jaka jest kochać Boga, pełniąc Jego przykazania) obowiązków nie dopełniają, jednak się chrześcijanami i świętym Kościołem, albo towarzystwem wiernych nazywają. I w tém ci to właśnie rozumieniu Paweł święty Koryntyan *świętymi* nazywa, lubo nie byli takimi wszyscy, lecz wielu między nimi takich znajdowało się, którzy byli rozwiozłych

obyczajów; dla tego też ich tam gromić i napominać nie zaniedbywa.

Powtóre, dla tego też Kościół Boży *świętym* nazywa się, iż z Chrystusem Panem, który jest ze wszech Najświętszy i samo źródło świątobliwości, jako z Głową swą jest złączony. Bo tak Augustyn święty pisząc na owe słowa Psalmu: „Strzeż, Panie, du„szy mojéj, bom święty jest,“ mówi: „Niechaj każdy człowiek o„świadcza się bezpiecznie że świętym jest; albowiem wziął od „Pana Boga łaskę świątobliwości, chrztu i odpuszczenia grze„chów.“ I na drugiém miejscu dodaje: „Jeśli wszyscy chrześcijanie „w Chrystusie są ochrzceni, Chrystusa więc na się oblekli, i (jako „Paweł święty świadczy) członkami Chrystusa stali się. Mówiąc „więc, iż nie są świętymi, krzywdę wyrządzają Chrystusowi.“

Potrzecie, Kościół ten *świętym* zowie się, iż nie gdzieindziéj, tylko w tym Kościele jest szacunek i używanie Sakramentów świętych pożyteczne, z których jako z naczynia czerpamy wszelką świątobliwość tak dalece, iż którzykolwiek w tym prawdziwym Kościele nie są, świętymi być nie mogą.

Święty naostatek jest Kościół nasz, iż ma ludzi świętych i doskonałych, nie tylko w wypełnianiu prawa Boskiego, które jest pod ścisłym obowiązkiem przykazane, ale też i samych radą tylko zaleconych rzeczy, którzy dla wielkich swych przed Bogiem zasług, wielkie też rzeczy wzywającym siebie przez swoje wstawienie się i przyczynę do Boga udzielić mogą. Takich miał w każdym wieku Kościół nasz największą obfitość, ani mu teraz nie schodzi na nich zupełnie.

Żaden zaś zbór odszczepieńców pomienionym sposobem, ani wyżéj wzmiankowanymi, świętym nazwać się nie może, ponieważ Bogu oddany i poświęcony żadną miarą być nie może. Jako bowiem lud ten być może Bogu poświęcony, który za pychą i uporem idąc, jedność kościelną, którą Chrystus tak mocno zalecił i ugruntował, rozrywa? Który bunt przeciw Kościołowi prawemu, a tém samém przeciw Bogu podnosi; z którymi to jedności kościelnéj rozrywaczami Bóg rozmowy nawet i obcowania mieć zakazuje, mówiąc: *Ktoby nieposłuszny był Kościołowi, niechaj ci będzie jako poganin i publikan.* Drugiego znaku, iż ich Kościół świętym jest, pokazać też heretycy nie mogą, gdyż z głową swą, która jest wszelkiéj świątobliwości początkiem, Chrystusem, za-

dną miarą złączenia mieć nie mogą. Gdyż jaśnie Chrystus u Łukasza świętego oświadcza się: *Że kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto ze mną nie zbiera, ten rozprasza.* Także znowu święty Paweł dodaje: *Wszyscy w jedno ciało ochrzceni jesteśmy.* Od którego ciała przez swój upór oderwali się. Jako tedy człowiek gdy odciętą ma głowę, żadną miarą z nią społeczności mieć nie może; tak wszyscy heretycy i odszczepieńcy, którzy od ciała swego moralnego, to jest Kościoła Chrystusowego odcięci i oddaleni są, społeczności z nim mieć, ani jego świątobliwości uczestnikami być nie mogą, bo nie są członkami jednego świętego ciała.

Nie mogą też zboru swego świętym nazwać, jako my nasz nazywamy, gdyż u nich nie masz porządnego szafunku łask, ani prawdziwych Sakramentów, bo oprócz jednego chrztu, który każdemu człowiekowi do szafowania w téj intencyi, jako Kościół prawy onego używa, jest pozwolony, żadnego innego prawdziwego i skutecznego u nich nie znajduje się. Jako albowiem w starym zakonie, który był figurą nowego, jeden tylko kościół w Jerozolimie wystawiony, w którym naród żydowski z całego królestwa ofiary oddawał Bogu, i w prośbach swych wysłuchany bywał, i jako baranka wielkanocnego żydzi jednego tylko w każdym domu, jakożkolwiek bo liczny był, pożyć powinni byli; tak w nowym naszym zakonie, jeden jest tylko prawdziwy Kościół, to jest zgromadzenie wiernych naukę Chrystusa wyznawających, w którym używanie Sakramentów pomocne być może, jeden dom, w którym Baranka gładzącego grzechy świata pożywać przynależy.

Na ostatek, jakoż świętém heretyckie zgromadzenie być może, gdy w niém ani świętego żadnego ukazać, ani cudu na poparcie i wzmocnienie wiary swéj od Boga uczynionego przywieść nie potrafią? Jeśli zaś jakowe mają powierzchowne dobre uczynki, tedy te są tylko dobre dobrocią moralną, czyli z rozumu pochodzącą, a zatém niedostateczne do zasłużenia na chwałę wieczną.

Trzeci znak, po którym prawdziwy Kościół poznać można, jest ten, że jest *Katolicki* albo *Powszechny.* Z téj zaś przyczyny zowie się katolickim, iż (jako Augustyn święty świadczy): „Od „wschodu aż do zachodu słońca jedném prawdziwéj wiary świa„tłem świat objaśniony został.“

Nie tak zaś dzieje się ze zborami heretyków, którzy lubo po

miastach wielu i prowincyach, ba i całych rozprzestrzeniają się królestwach, nigdy jednak téj obszerności, którą w wierze katolickiéj widzimy, nie mają. A do tego dla niezliczonych między sobą niezgód i rozterków ledwo między sobą nawet jedném kacerstwem nazwać się mogą. Lecz Kościół nasz święty katolicki rzymski po całym jest rozpostarty świecie, i ludzi moc wszelkiego gatunku i rodzaju w sobie zawiera. O tym albowiem właśnie Kościele powiedziano jest: „Odkupiłeś nas, Panie, we Krwi Twojéj „ze wszystkich narodów i pokolenia, i uczyniłeś z nas Bogu na„szemu Królestwo.“ I Dawid zaświadcza o téjże prawdzie, mówiąc: „Proś mnie, a dam ci narody wszystkie w dziedzictwo, i „w dzierzawę cały okrąg ziemi.“ I znowu na inném miejscu: „Będę pamiętał na Babilon i Raab, którzy wiedzą o mnie.“ (Psalm. 18, 54.)

Zowie się téż powszechnym Kościół ten i *dla tego*, iż wszyscy, którzy chcą być zbawieni, mają się go trzymać nie inaczéj, tylko jako arki Noego w czasie potopu, aby snadź nie poginęli. Jako albowiem w arce Noego kto się nie zamknął, żadną miarą żywym ostać się nie mógł, tak, kto się w tym Kościele nie znajduje, życia wiecznego dostąpić nie potrafi.

Czwarty znak, po którym Kościół nasz prawdziwy od innego wszelkiego fałszywego rozeznać możemy, jest od tego Niceńskiego Zboru położony: iż jest ten Kościół *Apostolski*, a to dla tego, że od Apostołów, Chrystusa samego Uczniów na to wezwanych i wybranych, jest ugruntowany, rozszerzony, i tą prawdziwą, którą my wyznajemy nauką, opatrzony i uzbrojony.

Tego znaku żadne kacerstwo i osobne zgromadzenie, choćby nie wiem jak przewrotne i przemyślne, równie jako i trzech poprzedzających, na swoję stronę nie przeciągnie. Jakażkolwiek albowiem jest ich nauka, żadną miarą Apostolską nazywać się nie może, bo ani się zgadza z nauką podaną od Apostołów, ani może być od kogo za Apostolską udawana. Kościoły ich od Nestoryusza Nestoryański, od Socyna Socyański, od Aryusza Aryański, i tak co do innych wszystkich nazywać się powinny, a nasz sam jeden *Apostolski*, to jest, od Apostołów rozkrzewiony, i od nich i następców ich zawsze rządzony, którzy to następcy nieprzerwanym ciągiem po nich idą aż do naszych czasów, a od nas aż do

skończenia świata nieprzerwanie następować będą, według przyrzeczenia Chrystusowego.

Ponieważ tedy w *jednym, świętym, powszechnym i Apostolskim* Kościele niepojętéj dobroci Pana Boga naszego zostajemy, jakoż nam w miłości wzajemnéj, będąc jednego ciała członkami, pod jedną złączonymi Głową Chrystusem Jezusem, żyć należy! Jako widzialną Zwierzchność Kościoła od samego Boga ustanowioną, w wielkiéj czci i uszanowaniu, i miłości mieć powinniśmy!

Starajmyż się już odtąd tak czynić, jako nas Paweł Apostół upomina: „Dziękować Bogu Ojcu, iż nas godnymi uczynił, aby„śmy byli uczestnikami dziedzictwa Świętych, który nas wyrwał „z mocy ciemności a przeniósł do Królestwa Syna swego, które„go Krwią jesteśmy także odkupieni, i dla którego zasług grze„chów naszych dostępujemy odpuszczenia.“

Chodźmy przystojnie w drodze życia naszego, Bogu się we wszystkiém podobając, a dobrych uczynków stokrotne owoce przynosząc, a tak w znajomości i miłości Boga pomnażając się, miłujmy téż współbracią naszę, jako członki jednegoż z nami ciała Kościoła, i Głowy Jezusa Chrystusa, we wszystkiém onymże pomoc przynosząc, ciężary i niedostatki ich współdźwigając, i współ nad bracią swą ubolewając, strzeżmy się najmniejszego sławy ich obrażenia, zdrowia ich zdrowiem własném, majątku majątkiem naszym, gdzie tego roztropność chrześcijańska wyciągać będzie, broniąc. „Bądźmy posłuszni przełożonym naszym, i bądźmy onym „poddani, albowiem oni nad nami czują, jako ci, którzy za duszę „naszę rachunek oddać mają.“ (Hebr. 13, 17.)

CZĘŚĆ DRUGA.

Chociaż tak jasne są, jakośmy widzieli, znaki Kościoła świętego, w którym zostajemy, i którego z osobliwszéj łaski Boskiéj członkami jesteśmy; iż pilnie onym przypatrując się, każdy z Dawidem mówić może: *Testimonia Tua credibilia facta sunt nimis.* — „Świadectwa Twoje stały się aż nadto wierzenia godne.“ Wszakże uważając tak wielką słabość naszę w wierzeniu oném, zdaje się

być rzeczą potrzebną przełożyć jeszcze niektóre pobudki, któreby nas mocniéj utwierdziły w wierze o Kościele Chrystusowym, co tém łacniéj poznamy, im bardziéj przekonani będziemy, iż ten Kościół, jako od samego Boga ufundowany, tak mocą Jego wsparty, nieporuszenie stoi. Z pilnością tedy wielką ku chwale Bożéj o téj prawdzie posłuchajmy następujących uwag i przełożenia.

Ze wszystkich tak od pogan, jako téż i chrześcian pisanych historyi wiadomo jest, iż nim światło Ewangielii od Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa na ten świat przyniesione było, wszyscy ludzie bałwanom i posągom boską cześć oddawali, wyjąwszy tylko jeden kraj ziemi, w którym mieszkał lud Izraelski. Prócz téj cząstki ziemi, cały zgoła świat sprosnym służył i kłaniał się bożyszczom. Wszystkie stworzenia począwszy od słońca, księżyca i gwiazd, aż do najpodlejszych rzeczy, jako to wężów, krokodylów, psów i innych zwierząt i ptastwa za bogi mieli, czyniąc onym Bogu tylko prawemu powinne ofiary; a to czyniły nie tylko narody grube i dzikie, ale téż same uczeńsze i bardziéj oświecone. Gdy więc wiara tak sprosna była, jakiegoż więc życia złego po ludziach oczekiwać nie można było? Jakich obyczajów? Oto do tego złość ludzka przyszła już była stopnia, iż prawie większą być nie mogła. Gdy tedy w tak nieszczęśliwym i opłakanym świat cały zostawał stanie, zstąpił i przyszedł na świat Syn Boski Chrystus Jezus, aby najwyższą mocą swą zniósł z gruntu i wykorzenił bałwochwalstwo, a natychmiast wiarę *swoję* świętą zaszczepił i ufundował. Że więc ta wiara święta samą jedynie mocą Bożą na ten świat jest wprowadzona, na nimże umocniona i rozkrzewiona, koniecznie to przyznać trzeba. Z tém wszystkiém, abyśmy tę prawdę tém gruntowniéj poznali, pilnie nam uważyć należy trzy te następujące rzeczy.

Najprzód, że rzecz ta tak wielka jest, iż oną sam tylko Bóg mógł uczynić.

Powtóre, uważyć przeszkody, które w wierze Chrystusowéj nadarzały się.

Potrzecie, narzędzia czyli sposoby, jakich Bóg użył, aby ten wiecznie trwały budynek wiary swojéj wystawił.

a) Że mocą samego Boga wiara nasza na ten świat jest wprowadzona pokazuje się ztąd, że bałwochwalstwo nie inaczéj

mogło być pohańbione i zniszczone, jak tylko przez samego Boga, które to bałwochwalstwo przez dwa tysiące lat i daléj było panowało, i tak szeroko rozkrzewiło się, iż kłaniać się nieżywym rzeczom, lub nierozumnym bydlętom, było to u wszystkich wszelkiego stanu ludzi największą cnotą. Ci nawet, (których niewielka była liczba) filozofowie, którzy błąd swój poznawali, jednak sami publicznie tegoż nauczali, aby wszyscy co do zwierzchnego życia sposobu z gminem zgadzali się. Ten więc tak głęboko po całym świecie we wszystkich stanach ludzi wkorzeniony kąkol wyrywać, w czyjéjże było mocy, jeśli nie samego Boga?

Ta pogańska religia tak od wszystkich ulubiona, i tak bardzo zmysłom ludzkim dogadzająca, którzy potężni monarchowie ogniem i mieczem, a najmędrsi filozofowie pracowitemi i wykrętnemi bronili sprzeczkami i pismami, na któréj łonie mile świat cały spoczywał i zasypiał, — ta, mówię, religia, aby kiedy mocą ludzką z gruntu zniesiona i obalona być mogła, któżby kiedy o tém i pomyślał? A tém bardziéj, któżby sądził, aby na jéj miejsce wiara Chrystusa cała przeciwna zmysłom ludzkim i niedościgła rozumowi mogła być ufundowana? Z tém wszystkiém tak się wszystko stało; jak była niepodobna, że owa jest zniesiona, a ta zaszczepiona religia. A w tém któż mocy samego Boga uznać nie musi? Ile kiedy tém głębiéj zważy, że wszyscy w Chrystusa uwierzyli, który to niegdyś od wszystkich był wzgardzony, tak od świeckiego jako duchownego sądu żydowskiego na śmierć najhaniebniejszą skazany i onę między łotrami policzony poniósł; iż ten jest prawdziwym Bogiem narodzonym z Panny, mniemany Syn ubogiego cieśli, mocą własną zmartwychwstał, i tenże pewnego dnia samemu sobie wiadomego przyjść ma sądzić wszystkich ludzi w *wielkim Majestacie*, i że od wszystkich ścisłego rachunku domagać się będzie; gdzie natenczas wszystkim w jednym momencie do życia przywróconym ludziom też same ciała, które tu za życia nosili, przywrócone będą; choćby od dzikich bestyi pożarte i ogniem w popiół obrócone były. O jako trudne ku uwierzeniu, a nawet i ku pojęciu ludziom do bałwochwalstwa przypuszczonym rzeczy były podane; — jednak mimo te wszelkie trudności i niepodobieństwa świat cały uwierzył temu wszystkiemu.

A jako trudne i ludziom do wierzenia niepodobne podane

były od Boga nauki: tak też nie mniéj były przykre, i całą istotą ludzkim przeciwne zmysłom te Boskie Przykazania. Cóż albowiem mogło być kiedy przeciwniejszego w onym czasie ludziom, (którzy chuciom swoim we wszystkiém dogadzali), jako ażeby ustawiczną mieć samego siebie nienawiść, i własne ciało niby jakiego nieprzyjaciela prześladować? Krzywd sobie zadanych nie tylko nie mścić się, ale zapominać ich i odpłacać je dobrodziejstwy? Za prześladowców swoich modlić się, życzyć im wszystkiego dobrego, prawy policzek wycinającemu nieporuszonym umysłem podać i lewy; tysiąc śmierci raczéj być gotowym wytrzymać, niżeli choć raz myślą na najmniejszy grzech dobrowolnie zezwolić, najtajemniejsze sumienia swego skrytości i wszystkie w osobności grzechy przed kapłanem wyjawić; a na ostatek mieć wiarę tak stateczną, tak mocną o wszystkich częściach religii, iżby gotowym być raczéj wprzód opuścić dom, żonę, krewnych, przyjaciół, i życie nawet samo podając w tysiąc niebezpieczeństwa utraty, aniżliby w najmniejszéj okoliczności prawdy jéj odstąpić. Te i tym podobne Chrystusowe nauki, które nam przez wdzięczne używanie i gęste przykłady łatwiejsze już zdają się; o jak trudne, jak przykre być musiały z początku ludziom nie tylko nie uczonym i prostym, ale też mądrym doktorom, filozofom i rozwiożle żyjącym bogaczom, ludowi całemu tak nieszczęśliwie na wszelkie rozkoszy wylanemu!...

Gdyby się na to zmówili wszyscy królowie świata, a w jedno złączonemi siłami do tak trudnego prawa Chrystusowego lud ten na wszelkie złe rozpasany przynaglali, jeszczeby nie tak rzecz dziwna była, iżby tym sposobem wiara i nauka Chrystusowa po całym przyjęta była świecie; ale to rzecz niepojęta, że gdy przeciwnym sposobem cały świat, i wszyscy monarchowie na onéj zniszczenie, i w samych początkach przytłumienie spiknąwszy się, wszystkie swe siły wywierali, — przecież ta wiara Chrystusowa, acz tak trudna ku pojęciu, tak zmysłom ludzkim przeciwna, po całym rozkrzewiła się świecie. Przez trzysta z górą lat ledwo nie wszyscy rzymscy cesarze po wszystkich krajach nowe to prawo i zakon Chrystusów prześladowali niegodziwymi sposobami, niesłychaną złością i zajadłością; tak wielka zaś ztąd nastąpiła wszelakiego stanu i kondycyi ludzi strata, że dość będzie do podziwienia Psalmisty Pańskiego przysłuchawszy się świadectwu,

który patrząc na to w duchu liczbę owych, co za wiarę Chrystusową stali się męczennikami do liczby piasku morskiego przyrównywa: *Dinumerabo eos etc. super arenam multiplicabuntur.* Nam zaś dość będzie tyle tylko wiedzieć, iż za panowania *Dyoklecyana* cesarza wszystkich chrześcijan ze wszystkich dóbr ogołacać, i jako swych największych i ojczyzny nieprzyjaciół prześladować, mordować i zabijać każdemu wolno było.

Do téj tak wielkiéj srogości na przytłumienie nowego Chrystusowego Zakonu używano różnych zdrad, pochlebstwa i obietnic, ludziom podeszłym wysokie ofiarowano urzędy, młodym gwałtem narażano wszelkie rozkoszy, dzieciom nawet samym różne odwodzące ukazywano ponęty; jednak żadnemi temi przeszkodami niezwyciężona wiara chrześcijańska tém bardziéj szerzyła się po całym świecie, im chytrzejszemi zdradami, sroższém okrucieństwem, potężniejszą mocą prześladowana była; a jako *Tertulian* o pierwszych chrześcijanach powiada, *iż ze krwi jednego Męczennika tysiąc się innych rodziło;* tak dalece, iż ów tyran najokrutniejszy, i krwie rozlewca Dyoklecyan z niepojętym swym wstydem najświętszy Krzyż Chrystusów musiał widzieć od wszystkich uczczony narodów, a co najbardziéj złość jego podniecało, że musiał oglądać Krzyż ten od większéj części domu swego czczony i wielbiony, to jest od Sereny żony, Zuzanny wnuczki, Klaudyusza i Maxymina stryjów, od Kaja i Sabina wnuków, od Sebastyana wodza wojsk swych, od Katula rządzcy dworu, Gorgoniusza i Doroteusza podkomorzych swych i innych.

Iżaliż więc większych jeszcze potrzeba dowodów do poznania, że wiara chrześcijańska rozkrzewiona jest cudownym sposobem i samego jedynie Boga pomocą, kiedy te największe zamachy, które na jéj zniszczenie i wykorzenienie czynione były, nie tylko jéj wzrastać nie przeszkodziły, ale bardziéj ją jeszcze wzmocniły i pomnożyły? Wszakże zostaje nam jeszcze opowiedzieć sposób rozkrzewienia téj wiary świętéj, i niby narzędzia, których Bóg użył na jéj zaszczepienie po całym świecie.

b) Dwunastu najpierwéj wybranych, i nie wiele innych tym podobnych uczniów wszyscy ubożuchni i bojaźliwi, nieuczeni, z żydowskiego narodu pochodzący, wszystkim podówczas krajom najobrzydliwszego, żadnego nie umiejący języka, tylko sam żydowski, cały świat między się rozdzielają, i w krótkim nie wielu

lat przeciągu prawie cały świat Chrystusowi podbijają pod dobrowolne posłuszeństwo.

Gdyby Ewangielii Chrystusowéj opowiadacze byli we wszystkich językach wyćwiczeni, w naukach biegli; gdyby naprzykład pięćkroć stotysięcy wojska mieli, jak niegdyś wielcy wojownicy i mocarze, i tą całą siłą burzyli bałwany wraz z onychże czcicielami; gdyby lud bogatymi do siebie darami przyciągali, choćby, mówię, i w tym stanie byli Apostołowie, byłby to jeszcze wielki cud, aby z tak wielu narodów tak różnéj kondycyi i obyczajów nalazło się ludzi różnéj płci i wszelkiego wieku, którzyby takowemi obietnicami zachęceni, odrzuciwszy tę, w któréj od przodków swych podanéj żyli i wychowani byli, religią, nowéj chwycili się wiary i onéj życiem bronili.

To wszystko jednak jeśli sprawili ludzie żadnymi talentami, ani mnogiemi bogactwy, ani wielkiém imieniem u świata zaszczyceni; ale ludzie ubodzy, wzgardzeni, prości i nieumiejętni, ludzie, którzy jak sobie tak i innym nic więcéj tu doczesnie nie obiecywali, tylko wzgardę, obelgę, krzyż i śmierć na koniec często najsromotniejszą: a jakże takowe wiary rozkrzewienie za osobliwsze dzieło Boga samego nie poczytać?

Cała owa tak wielka *Platona i Sokratesa* wymowa dokazać tego nie mogła, aby choć jednego człowieka od bałwochwalstwa odwiodła.

Józef Patryarcha wszelką swą, którą tak wielką miał, mądrością i pełnomocną nad całym Egiptem władzą tego sprawić nie potrafił, aby choć jedną familią odwiódł od czci fałszywych bogów i przyprowadził do znajomości jednego Boga prawdziwego.

Mojżesz, ów cudotwórca wódz Izraelski, tak dziwną łaską od Boga obdarzony, o którym wiedzieli Izraelitowie, jak ścisłe z Bogiem miał złączenie, powierzonego sobie ludu utrzymać w prawdziwéj wierze zupełnie nie zdołał. A dwunastu nikczemnych po większéj części rybaków mogło z całego świata wykorzenić bałwochwalstwo? i na jego rozwalinach wystawić cześć prawdziwego Boga, i tę zaszczepić religią, która tak wielką była wolnego życia nieprzyjaciółką; tego wszystkiego mogliżby kiedy dokazać, gdyby nie sam Bóg mocy im i siły do wykonania dodawał?

Otóż są i cuda wam, którzybyście bez cudów przyjąć téj

wiary za prawdziwie Boską nie chcieli. Cud to albowiem jest nad wszelkie cuda największy, że cały świat niemal z brzydkiego bałwochwalstwa do tak zacnego poznania Boga jest przywiedziony, i nawrócił się właśnie podtenczas, gdy temu wszyscy sprzeciwiali się politycy, stronili filozofowie, prześladowali książęta i cesarze, całe nakoniec jakoby oburzyło się piekło. Ta jednak wiara, acz tak wielkiemi przeszkodami obarczona, nie tylko nie jest obarczona do osłabienia, lecz owszem w krótkich leciech po wszystkich całego świata prowincyach, staraniem tak wielce z siebie niesposobnych dwunastu rybaków rozmnożona i rozkrzewiona.

c) To też niemniéj wiarę naszę mocą Boską na świat być wprowadzoną potwierdza, iż ta tak statecznie zawsze trwająca jest, i nie mieniąca się. Jako bowiem od Apostołów samych zaszczepiona była, tak już blisko ośmnaście wieków w niczém nie odmienna i nieporuszona trwać nieporuszenie do skończenia świata będzie; bo tak jéj przyobiecał ten, w którego ręku moc wszelka stworzenia i niszczenia zostaje wszystkich rzeczy. Też same wyznaje artykuły, które Apostołowie podali, też same tajemnice zawiera i ze czcią należytą obchodzi, które Bóg przez Syna swego jednorodzonego objawił, téj saméj najwyższéj namiestniczéj Głowie Kościoła Papieżowi posłuszeństwo dochowywa, w też same łaski i pomocy Boskie obfituje, i tychże co i w samym początku Sakramentów świętych używanie zatrzymuje, tak teraz, jak i w swych pierwiastkach świętych obywatelów Niebu rodzi, i tymże co i zawsze sposobem między pogany, którzy jeszcze w dzikim jakowym kraju być mogą, rozkrzewia się.

A lubo ze wszystkich stron w każdym wieku nowe sekty powstające bezprzestannie kłóciły ją, mięszały, cóż jednak za pożytek odniosły? Oto iż straciwszy siły, albo już same upadły, albo jeszcze coraz upadają i nikną, a wiara Chrystusowa zawsze nieporuszona stała, stoi i stać będzie tak bezpiecznie, że jéj nawet same bramy piekielne nigdy przemódz nie potrafią. *Et portae inferi non praevalebunt adversus Eam.*

To wszystko pilnie rozważywszy, o jako my wielce dziękować Bogu powinniśmy, że nas powołał do Kościoła swego świętego, i tak wysoce dobrodziejstwo to sobie szacować mamy, iż bez żadnych poprzedzających naszych zasług wyrwani z pośród

potopu zepsutego świata, w téj najmocniejszéj arce zostaliśmy osadzeni, i w niéj tak obficie we wszelkie opływamy dostatki.

Pierwsi chrześcijanie, że im wiara święta drogo przychodziła, bo utratą dóbr, urzędów i życia, onéj dokupywali się, o jak wielce téż onę drogo sobie szacowali! My zaś, którym wiara bez pracy i krwi wylania, ale jakoby dziedzictwem dostała się, tak lekce onę ważym? Upamiętajmyż się teraz, a wraz od tego czasu inaczéj żyć poczynajmy, inaczéj to tak wielkie dobrodziejstwo powołania do wiary sobie szacujmy; podawajmy i niewólmy rozum nasz pod wyznanie prawd wiary, a pokażmy to przykładem i rzeczą samą, iż prawymi jesteśmy Synami Kościoła Bożego. Niech w nas światło cnót wszelkich z wiary pochodzących świeci przed wszystkimi ludźmi, aby i niewierni w ciemnościach zostający widząc nasze skromne, świątobliwe i doskonałe życie, zachęcali się do przyjęcia téjże wiary, która tak wielkiéj doskonałości życia w sobie zawiera przepisy; a ztąd nieomylnie przybędzie chwały Ojcu Niebieskiemu. *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant opera vestra bona..... Tak niech świeci światło* wiary waszéj *ludziom, aby widzieli sprawy wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebiesiech.*

Téj nakoniec wiary wyroki nie tylko w żywéj zawsze miejmy pamięci, ale téż życie nasze według nich sprawujmy; bo jeśliby to wielka niezbożność była i upór szalony, nie wierzyć tym nieomylnym wiary prawdom, krwią nieprzeliczonych męczenników utwierdzonym, najzacniejszymi cnót wielorakich Świętych przykładami ozdobionym, mnogiemi najmędrszych Doktorów pismami oświeconym, niezliczonymi cudami rozszerzonym; — jakaż będzie złość, jaka zaciętość, jakie szaleństwo wierzyć, iż ta wiara prawdziwie jest Boska, a jednak tak żyć, jak gdyby samą zmyśloną tylko była powieścią?

Nauka ośmnasta.

O OBCOWANIU ŚWIĘTYCH.

Zostaje nam, abyśmy ostatnie słowa tego dziewiątego artykułu Wiary naszéj wyłożyli, które są: Wierzę:

Świętych Obcowanie.

Ta część Składu Apostolskiego jest niby dalszém objaśnieniem i tłómaczeniem owéj: *Święty Kościół powszechny.* Albowiem jedenże Duch Święty, który rządzi tym Kościołem, sprawuje to, iż cokolwiek łask i darów swych temu Kościołowi udziela, wszystko to wszystkim wiernym w tym Kościele zostającym spólne i powszechne jest. Skutki albowiem i pożytki ze wszystkich Sakramentów do wszystkich wiernych chrześcijan ściągają się, którymi Sakramentami, niby związkiem niejakim z Głową swą Chrystusem i Świętymi jednoczą się. A naprzód przez chrzest, którym niby jednemi drzwiami wszyscy do Kościoła wchodzimy, co Ojcowie święci w Konstantynopolu na Koncylium zgromadzeni, w tych słowach wyrażali: *Wyznawam jeden Chrzest.* Bo za chrztem idą wszelkie Sakramenta, które łączą nas z Bogiem, a osobliwie: Sakrament Ciała i Krwi Pańskiéj ten osobliwszy ma skutek i przywiléj, iż nas stworzenie niegodne z Bogiem swoim niby związkiem jakim najmocniejszym łączy i jednoczy.

Lecz nie przez samo tylko społeczne Sakramentów świętych używanie wszyscy wierni w jedności prawdziwego Kościoła zostający z sobą łączą się i jednoczą; bo jest i druga jeszcze w Kościele Bożym społeczność między wiernymi. To jest, iż cokol-

wiek jeden świętego i pobożnego czyni, to na wszystkich w jednéjże z Nim prawéj wierze zostających spływa, i jednego pobożność wszystkim pomaga przez wielką miłość, która zachodzi między nimi.

Przetoż Pan nasz i Zbawiciel, aby tę społeczność z dobrych uczynków jednego na wszystkich wiernych przechodzącą bardziéj w nas rozszerzył, kazał nam wzajemnie za siebie modlić się, gdy w téj modlitwie, któréj od Niego nauczeni jesteśmy i codzień ją mówimy, nie każe nam mówić: Chleba *mego* powszedniego daj mi dzisiaj, ale: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy itd.*

Tę społeczność albo *obcowanie Świętych*, z dobrych ich uczynków jednego na drugiego spływającą święty Ambroży pięknie wykładając owe słowa Psalmu: „Uczestnikiem ja jestem wszystkich „bojących się Ciebie i strzegących rozkazów Twoich," w takim objaśnia podobieństwie: „Jako członek uczestnikiem całego ciała „być mienimy, tak przyłączonego do tych, którzy mają bojaźń „Boga, uczestnikiem wszystkich cnót ich być wyznawamy."

Które téż podobieństwo członków w jednémże ciele złączonych do wiernych w jedności Kościoła zostających często samo Pismo stósuje. Jako albowiem w ciele ludzkiém wiele jest różnych od siebie członków, i jedne z nich są wyższe i godniejsze nad drugie, cokolwiek jednak jednemu dzieje się, to na wszystkie inne spływa. Boć naprzykład u kogo głowa, ręka, lub noga boleść czuje, toż i całe ciało dolega. Drogim ozdobiona ręka pierścieniem, nogi dobrze okryte i opatrzone, całemu ciału ozdobę i wygodę przynoszą. Tak i w Kościele Chrystusowym są różne członki Chrystusowego tegoż Kościoła, jedne wyższe, (jako Apostół naucza), a drugie niższe: *Jedni Apostołowie, drudzy nauczyciele....* inni jeszcze niżsi, wszyscy jednak dla pożytku pospolitego są postawieni. Bo i opowiadacz słowa Bożego pożyteczny jest słuchaczom, i słuchacze potrzebni są opowiadaczowi.

Wszakże wiedzieć to jednak potrzeba, iż sami tylko chrześcijanie prawo Boże zachowujący i w łasce Boskiéj będący, dobrych uczynków od innych chrześcijan czynionych są uczestnikami. Złe zaś życie prowadzący, i w ciężkim zostający grzechu, a zatém od łaski Boskiéj oddaleni, lubo to w prawdzie im jeszcze zostaje się, że od tego świętego ciała ze wszystkiém nie są od-

jęci, lecz jeszcze przy nim zostają, wszakże zowią się członkami *obumarłymi*. Jako bowiem członek martwy w ciele, tak w grzechu śmiertelnym zostający chrześcijanin lubo wprawdzie od żywego ciała Chrystusowego jeszcze nie jest odłączony, żadnéj z nim jednak nie ma społeczności, prócz téj chyba, że może być od zdrowych członków Kościoła, to jest dobrych i pobożnych katolików, modlitwami wspomożony i ożywiony.

A nie tylko że uczynki, które nas miłymi Panu Bogu czynią, i przez które na wieczną zasługujemy nagrodę, jakie są: pokora, miłość Boga i bliźniego porządna, pobożność, używanie godne Sakramentów; ale téż dary Boże bez najmniejszéj naszéj zasługi, i tylko z jednéj Jego dobroczynności nam udzielone, jako to: mądrość, dar proroctwa, dar języków, dar cudów czynienia, i inne tym podobne wszystkim nam przy jedności Kościoła, i sumienia nieskazitelności zostającym są pospolite i powszechne dla związku wspomnionego i społeczności. Moc albowiem uzdrawiania nie dla czego innego komu udzielona była, tylko dla bliźniego w chorobie ratowania. Zgoła żadnéj takowéj miedzy chrześcijanami nie masz cnoty i daru, któreby dla towarzystwa i ku wspólnemu dobru ludzi czyste sumienie mających nie był pomocny.

A przeto każdy ściśle obowiązany jest, aby bliźniego swego, zwłaszcza w ostatniéj potrzebie, wspomagał i ratował, a to nie tylko radą i starunkiem, ale téż i majątkiem onemu niekiedy wygadzając. Mówi bowiem Jan święty: „Ktoby miał dostatki tego „świata, a widział brata swego w potrzebie, a zawarłby wnę„trzności swoje przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boga?“ Boć każdemu dar mądrości, bogactw i innych wszelkich dóbr nie dla czego innego udzielony jest od Boga, ale aby sam z nich dusznie lub cieleśnie pożytkując, tychże pożytków inne współczłonki swoje czynił uczestnikami.

Ponieważ tedy my w jedności Kościoła zostający, tak wszystko pospolite mamy z drugimi, więc téż choć sami uboższymi podobno w cnoty jesteśmy, jednak świątobliwych ludzi i doskonałych dobre uczynki naszymi niejako stają się. O któż z tak wielkiéj szczęśliwości nie będzie uradowany? Kto nie zawoła z Dawidem: „O jak miłe przybytki Twoje, Panie zastępów! Pragnie „i ustaje dusza wnijść do przybytków Twoich. Prawdziwie bło-

„gosławieni przemieszkiwający w domie Twoim Panie!“ Beati qui habitant. (Psalm. 83.)

Mówiąc tu o Obcowaniu Świętych, najprzyzwoitsza być zdaje się, abyśmy nauczeni i o tém razem byli, jako się Święci do Boga za nami przyczyniają i różne nam łaski od Niego wyjednywają, a wzajemnie jako też i my uciekać się do nich i czcić powinniśmy.

Nieograniczonéj dobroci Pan Bóg nasz i najtroskliwszy o nasze zbawienie, chociaż nam najdostojniejszego i niewysławionéj godności Przyczyńcę dał najmilszego Syna swego Jezusa Chrystusa; wszakże chcąc i prawym sługom swoim Świętym w Niebie miłość znaczniejszą okazać, i czci onym przyczynić a dobru naszemu obficiéj jeszcze zaradzić, dał nam, prócz Jezusa Chrystusa najpierwszego Przyczyńcę, innych niższych od Niego, a moc swą całą i powagę od pierwszego Pośrednika tegoż Jezusa Chrystusa biorących, przez którychbyśmy sprawę zbawienia naszego i potrzeby nasze u Boga popierali i wyjednywali, nie czyniąc ztąd najmniejszéj ujmy pośrednictwu Jezusa Chrystusa. Jako albowiem nic ztąd władzy i powadze nie ujmuje się Chrystusowéj, iż nie chciał sam dzieła zbawienia naszego sprawować, lecz onéj udzielił i Apostołom, jako się sam z tém oświadcza przed Ojcem, mówiąc: *Claritatem quam dedisti mihi, dedi eis.* — Chwałę, którą mi dałeś, Ojcze, dałem im.... biorąc Apostołów za współpracowników około zbawienia naszego, tak iż Paweł święty i sam o sobie i o innych to zaświadcza Apostołach: *Adjutores Dei sumus*, Pomocnikami Boskiemi jesteśmy: — tak też podobnie nic nie ubywa pierwszeństwu pośrednictwa Chrystusowego, gdy nie On sam jeden za nami przyczynia się, ale też do tego wzywać pozwala nam Świętych i najmilszych sług swoich, aby i oni za nami przyczyniali się, i my też do nich w potrzebach naszych wolną mieli ucieczkę, zwłaszcza gdy z takowego do Świętych uciekania się wiele spływa na nas dobrego.

Najprzód albowiem w pokorze przez to ćwiczymy się, kiedy znając niegodność naszę, nie prosto zaraz z prośbami udajemy się do Króla Nieba i ziemi, lecz wprzód przez sług najmilszych pokorne do tego Pana zanosimy prośby. Wielkiéj oraz i modlitwa nasza mocy nabiera, bo jako Pismo święte naucza: *Oratio humiliantis se penetrat nubes*, że modlitwa upokorzonego przebija

niebiosa. *Setnik*, który niegodnym czynił się stanąć osobą swą przed Chrystusem, mówiąc: *niegodnym siebie sądziłem, abym do Ciebie przyjść mógł*, lecz wysłał przedniejszych mężów z pomiędzy ludu Izraelskiego, aby za nim prosili o uzdrowienie sługi swego: tym więc pokornym postępkiem swoim tak dalece wnętrzności miłosierdzia Jezusowego ku sobie poruszył, iż podziwienie oświadczając Jezus, rzekł: *Nie widziałem równéj wiary w Izraelu!* I wraz sługę, za którym Setnik ów prosił, uzdrowił.

Nadzieja téż względem wysłuchania naszego, gdy prosić przez przyczynę Świętego będziemy, większa w nas i pewniejsza staje się. Jeśli bowiem poddany proszący króla o rzecz jakową, pewniejszym jest otrzymania skutku prośby swojéj, gdy za nim nie tylko syn królewski, ale nawet wszyscy przyjaciele i słudzy dworu wstawiają się; jakoż tedy i my pewniejsi być nie mamy próśb naszych wysłuchania, gdy za nami nie tylko Pośrednik nasz najwyższy Chrystus Jezus, ale cały nawet Dwór Niebieski i wszyscy Święci przyjaciele Boży przyczyniają się. Ale może chcemy wiedzieć jako za nami przyczyniają się Święci.

Oto dwojaki za zdaniem *Tomasza świętego* w proszeniu za nami Pana Boga mają Święci sposób, to jest, słowy i rzeczą samą. Słowy, gdy się za nami do Boga wstawiają; rzeczą, gdy stojąc zawsze przed oczyma Boskiemi zasługi swoje i wielkie dzieła, które w swym żywocie zebrali, Bogu za nas ofiarują i one ukazują. Jakową zaś ma moc ten modlenia się Świętych za nami sposób, łatwo jest domyślić się. Żołnierz, który z ranami na wojnie poniesionemi królowi swemu często pokazuje się, czyliż mu długich próśb potrzeba, aby co dla siebie u niego wyjednał? Czyliż samych ran za honor królewski poniesionych pokazanie nie zniewoli niejako króla, aby mu z hojnością uczynił wszystko, o co prosi? Uważcie teraz, jak wiele łask zjednać nam mogą niezliczone wojska Męczenników okrutne swe męki i rany dla Boga w tém życiu poniesione pokazujących? Czego nam uprosić nie zdołają gromadne Dziewic i Wyznawców orszaki, posty i dobrowolne ciał swych karania, gorące modlitwy, w których całe swe życie przepędzali, ofiarujących za nas Bogu? Za jedno składne bezwstydnéj Herodyady skakanie, Heród połowicę królestwa dać jéj obiecał. *Licet dimidium Regni petieris, dabo tibi;* czegóż więc

u Boga, którego naturą jest dobroć, który prędszym jest do dania niż my do proszenia Go, który nieskończoną miłością kocha sługi swoje, i nieskończoną chwałą ich uwielbia; — czegoż, mówię, u tego Boga najmilsi przyjaciele i słudzy Jego tak wielkiemi zasługami swemi uprosić dla nas nie potrafią? Pewnie wszystkoby nam u Boga, czegobyśmy tylko żądali, wyjednać mogli, gdyby grzechy nasze ich modlitwom nie przeszkadzały, ani ich tłumiły.

Lecz wiedzieć mamy, iż na tym tak skutecznym środku wstawienia się za nami do Boga Święci nie przestają, ale łączą jeszcze do téj modlitwy owę wprzód wspomnioną, to jest *ustną*, potrzeby nasze przed Bogiem przekładając. O *Jeremiaszu* Proroku już po śmierci jego mówi Pismo święte: „Ten to jest, który „wiele modlitw zanosi za ludem, i całym świętym miastem.“ Toż i o każdym Świętym trzymać bez żadnéj wątpliwości przynależy. *Hic est, qui multum orat pro populo, etc. universa Civitate sancta.*

Jeśli bowiem wtenczas, jako mówi Hieronim święty, gdy sami będąc w tém ciele wielu potrzebom i niedostatkom podlegli, staranie wielkie około innych czynili, i wiele łask u Boga wyjednywali; jakoż dopiero teraz trzymać o ich dzielności przyczynienia się nie mamy, gdy ich oglądamy w stanie najzupełniejszego bezpieczeństwa i zasług już postanowionych, a którzy przeciwnie widzą nas największym podległych niebezpieczeństwom, i na tym padole płaczu z nieprzyjaciołmi wojujących; czyliż mogą innego czego pragnąć, jak tylko, abyśmy i my na ich zwycięztwa i korony, sami także zwycięzcy poglądali?

Apostół Paweł świadczy, iż dwudziestu dwom towarzyszom Jego jadącym do Melity w czasie straszliwéj owéj nawałności, Bóg na prośbę jego życie ocalił. A terazże ten sam Apostół, u portu już szczęśliwości stojący, za tych, których widzi w daleko większém niebezpieczeństwie utonienia w morzu burzliwém świata tego, i w tak oczywistém utraty życia wiecznego będących niebezpieczeństwie, modlić się nie będzie? *Et postquam resolutus, esse caepit cum Christo, ora clausurus est?*.... I gdy z ciałem rozwiązany życie zaczął z Chrystusem, czyli ma usta trzymać zamknione, mówi Hieronim święty. — Miłość, którą w Niebie mają ku nam Święci, tak doskonała, powaga i przemożność ich u Boga większa teraz, niż była za życia ich na ziemi, to téż w nich

sprawuje, iż za nami ochotnie wstawiają się i wielkie nam łaski jednają. O ich ku nam miłości Augustyn święty naucza: *Quisquis Angelorum Deum diligit, certus sum quod etiam me diligat.* Każdy z Aniołów, który Boga kocha, pewien jestem, że także i mnie kocha.

Kochają oni nas większą miłością, niż matki dzieci swoje, kochają nas nieskończonym sposobem jako najszlachetniejsze dzieła rąk Boskich, jako bracią i krewnych swoich tak drogą Krwią Chrystusową odkupionych; jako zaś są zbawieniu naszemu przychylni, kto to wyrazić potrafi? Jeśli bowiem o krótkie szczęście i fortunę doczesną tak pilnie rodzice i krewni starają się dla swoich następców; a jakichże starań ci dokładać niegotowi, aby Królestwo niebieskie i chwałę wieczną, któréj godność tak doskonale poznają i już oną cieszą się, dla nas też ubezpieczyli.

Moc też i powaga Świętych Pańskich w upraszaniu łask u Boga dziwnie skuteczna, i gwałt niejako Bogu czyniąca jest; bo mówi o niéj Hieronim święty: Prośbami Świętych gniew Boski przezwyciężony bywa. *Ira Dei precibus frangitur Sanctorum.* Jeśli bowiem w tém jeszcze będąc życiu, gdy do tak ścisłéj z Bogiem nie przystąpili miłości i jedności, a tak wiele u Boga mogli, iż dla Abrahama jeszcze żyjącego wybawił Bóg Lota z ognia, który Sodomę pożarł; dla modlitwy Lota ochronił Bóg od pożaru miasto Segor; dla Joba odpuszczony jest grzech przyjaciołom jego; dla Mojżesza Bóg całego ludu Izraelskiego nie zniszczył, choć się dopuścił najbrzydszego bałwochwalstwa; dla Dawida królestwa nie odbierał Izraelowi, aczkolwiek bezbożnym potomkom jego; dla modlitwy Eliasza hojny deszcz spuścił: a czegóż teraz dla najmilszych sług swoich, tak niepojętą chwałą uwielbionych, i na jednym jakoby z Nim Tronie siedzących, nieskończoną miłością ulubionych sobie nie uczyni? lub im kiedy odmówi o co proszącym?

Oktawiusz August cesarz, dobywszy miasta Alexandryi, dla prośby jednego z przyjaciół swych Arryusza, całe oneż i niesplądrowane zostawił, mówiąc: *Nie mogę gubić ludu tego, bo mi Arryusz przyjaciel wiąże ręce.* Jeśli to ludzie czynili dla przyjaciół swoich, czegóż Bóg nie uczyni dla Świętych swoich?

Hieronim święty tak o nich mówi: *Zawsze o coś dla nas proszą, zawsze też bywają wysłuchani.* A owe słowa Joba: *Sub quo*

curvantur, qui portant orbem. Te, mówię, słowa najwłaściwiéj o Świętych Pańskich przyczynie zdaniem tego Świętego mają być rozumiane: iż oni modlitwami swemi świat zachowują od upadku, i ich to samych dzielności w przyczynieniu się niezmordowanéj winni jesteśmy, że świat tak złościami obciążony nie ginie dotąd. Jeśli więc taką mają Święci u Boga powagę, iż wszystko nam uprosić mogą; jeśli taką ku nam unoszą się miłością, iż pragną we wszystkiém być nam najbardziéj pomocnymi i są w rzeczy saméj przez usilne i niezmordowane za nami wstawienie się: czemuż my do nich we wszystkich potrzebach z ufnością udawać się nie mamy? i czemu ich o przyczynę do Boga za nami nie prosimy?

Ale może tu kto odpowiedzieć, że prosi i przyzywa na pomoc Świętych, lecz nie bywa od nich wysłuchany. Prawda, przyznaję to, iż jest wielu, którzy nie bywają wysłuchani, lecz to dla téj jedynie dzieje się przyczyny, którą Bóg wcielony w Piśmie swojém o modlitwie położył: *Prosicie, ale nie otrzymujecie dla tego, że źle prosicie.* Nauczcież się tedy, jako czcić i prosić macie Świętych pożytecznie.

Wielu z nas rozumie podobno, iż godném nabożeństwem uczci Świętego, gdy co dzień modlitewki jakoweś do niego odprawując, kilka dni na cześć Jego poszcząc, ofiarę do tego jaką kościołowi lub ołtarzowi Świętego owego uczyni. Dobra jest i takowa dla Boga przysługa, oraz i nam pożyteczna, przetoż chęci waszéj do tych dobrych uczynków nie tylko umniejszać nie chcemy, lecz owszem jako najmocniéj zalecamy wam onych używanie. Czyńcie modły do Świętych jak najgoręt sze, za radą spowiednika posty obejmujcie, ofiary na cześć Świętych dawajcie; ale to tylko przydaję, że takowe przysługi są niedoskonałe i niby obumarłe; do tego więc przywieść pragniemy, abyście one czystém od grzechu sumieniem ofiarowali. Jakież to albowiem prawdziwe być może nabożeństwo, jaka godna Świętym przysługa, gdy my jedną ręką naprzykład zdzierać bliźnich będziemy, a drugą ofiary i przysługi Świętym czynić? Taka przysługa nasza nie może być miłą Bogu, ani Świętym Jego, w tak dziwnéj życia i obyczajów naszych od życia i przykładów Świętych Pańskich różności; z których jedne są tak doskonałe i wysokie, drugie zaś występne i

wstydu pełne. Co za podobieństwo świętego człowieka do psa. *Quae communicatio Sancto homini ad canem.* (Eccl. 13, 22.)

Jeśli tedy chcemy czcić przyzwoicie Świętych i być od nich wysłuchanymi, trzeba nam najprzód *naśladować* ich obyczajów, trzeba nam w tych cnotach ćwiczyć się, które oni na sobie wyrazili.

Lecz może nam rzecz ta do czynienia wcale niepodobną zdaje się, abyśmy w ślady cnót i przykładów Świętych wstępowali, mówiąc: „Święci tak wielkie krzywdy sobie poczynione darowali; tak różne przeciwności na fortunie, sławie i czci ponieśli, tak wielkie ciał umartwienia czynili, bo Świętymi byli, a nam ludziom grzesznym téj czynić niepodobna.“

Czy także, chrześcijanie najmilsi, narodzie wybrany, ludzie Bogu poświęceni, także to wy sobie postanowiliście, aby grzeszników, a nie Świętych naśladować? Świętych naśladować jest niepodobna?.... Ach, niegodna jest chrześcijan mowa taka! Czyliż Święci ludźmi nie byli, czy z innego złożeni byli ciała? czy takowéj nie mieli do pychy, łakomstwa, nieczystości i innych niecnót pokusy i skłonności, jako i wy, a podobno czyli nie większą? Czy oni wraz z wszystkimi ludźmi w Adamie nie zgrzeszyli? Darmo, bracia! Odpowiedź ta przed Bogiem was nie wymówi. Jeśli Chrystusa i idących za Nim sług Jego naśladować nie będziecie, do Królestwa Jego nigdy nie wnijdziecie. Straszne to słowa, ale od saméj Prawdy nieomylnéj Chrystusa wyrzeczone: *Kto nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien.* Albo więc trzeba wam odważyć się naśladować Świętych, albo téż całą Ewangielią i wyroki Boskie nieodmienne poprawić; ale gdy onych w niczém odmienić nie możecie, odważcie się raczéj i postanówcie całém sercem naśladować Chrystusa i Świętych Jego, a nieomylnie doznacie, że i wy przykładem Świętych żyć będziecie mogli. — Piękny nam w téj mierze przykład zostawił *Augustyn* św. Ten długim lat przeciągiem do rozkosznego przyuczony życia, z jednéj strony słodyczą owych rozkoszy utrzymywany, z drugiéj czytając tak wysokie cnót Świętych przykłady, niby nad przepaścią stojąc, długo zastanawiał się i myślił, czy mógłby, oderwawszy się od wszystkich świata tego rozkoszy, udać się do tak zbawiennych cnót Świętych naśladowania, przetoż tak z sobą długo walcząc, rzekł do samego siebie nakoniec. I cóż więc, Augustynie, czego

ci i te dokazać mogli, tego ty nie będziesz mógł? *Potuerunt hi et hae, et tu non poteris?* Właśnie jakby chciał wyrazić: Tak wielu przebyło szczęśliwie to morze burzliwe i porwawszy na sobie więzy wszystkich uciech ciała, któremi usiedleni byli, mogli się dobić do pożądanych brzegów cnót świętych; a czemuż tobie nie będzie można? Gdyby oni lwami byli, a ty pierzchliwym jelonkiem, mógłbyś się zaiste lękać, aby snadź w drodze tak trudnéj siły twe nie ustały; lecz ponieważ oni z takiegoż słabego ciała byli złożeni, tak ułomni i pokusom podlegli, jako i ty, a przecie Boską wsparci pomocą, téj powodzi światowéj uchronili się, ty więc naśladować ich wzbraniać się będziesz? *An vero isti et istae in semetipsis possunt, non vero in Domino Deo suo?* Alboż to ci i te z siebie samych mogą, a nie zaś w Panu Bogu swoim?

Powstańmyż tedy z łoża lenistwa, a zacznijmy wstępować w ślady Świętych. *Eja fratres! non degeneremus ab excelsis cogitationibus filiorum Dei.* Nuże bracia, nie bądźmy odrodnego od Synów Boskich, a braci naszych serca! Czytajcie Świętych życia, które to tak wielu ludziom jedyną były pobudką i przyczyną, oraz téż i drogą do tak wysokiéj świątobliwości, w jakiéj ich być teraz widzimy. Czytajcie i rozpamiętujcie przykłady Świętych, ale téż oraz i życia ich świątobliwego obraz na sobie wyrażajcie, a wiedzcie, że nad tę żadnéj im innéj milszéj przysługi uczynić nie możecie.

Paweł święty najwięcéj w tém napominał Uczniów, i tego od nich usilnie domagał się, aby go we wszystkiém tak naśladowali, jako i on Chrystusa, mówiąc: *Fratres, estote imitatores mei, sicut ego Christi.* Bracia, bądźcie naśladowcami moimi, jako i ja jestem naśladowcą Chrystusa. Podobnież Święci już z Bogiem w Niebie królujący, a osobliwie Patronowie nasi, o to nas najwięcéj proszą, abyśmy ich naśladowali tym sposobem, jakim i oni Chrystusa. O to nas prosi *Antoni* święty, o to *Franciszek*, *Tadeusz*, o to *Magdalena* i wszyscy inni, mówiąc do każdego z nas: Tak chódźcie wiernie w drodze cnót, jako i my... Tak grzesznicy łzy serdeczne za grzechy wasze wylewajcie, tak zbrzydziwszy sobie nieprawości, one na zawsze porzućcie, tak nakoniec statecznie w pokucie trwajcie, jako i my. A gdy takowym sposobem cześć Świętym Pańskim oddawać będziecie, nie wątpcie, że ich tém najgodniéj uczcicie, i skutecznych u Boga zjednacie z nich

sobie przyczyńców. Przeciwnym zaś sposobem, jeśli ich czcić naśladowaniem nie będziecie, na saméj tylko bezskutecznéj przestając modlitwie, nie tylko prośby wasze do nich będą bezskuteczne, ale nawet w najcięższych razach, ani w godzinę śmierci pomocy ich nie doznacie.

O mieście Lais mówi Pismo święte, że gdy przez lenistwo i opieszałość żadnego z innemi królestwy przymierza czynić nie chciało, bez żadnéj trudności zwyciężone było; toż i z wami niemylnie stanie się, gdy żadnéj od Świętych mieć nie będziecie pomocy, ani sprzymierzenia z nimi, a tak w łup nieprzyjacielowi dusz waszych pewno dostaniecie się.

Jednajmyż więc sobie różnymi sposobami przyjaciół, Świętych w Niebie, a najbardziéj przez naśladowanie cnót ich, ile że nam łaska ich i wstawienie się przed Bogiem tak wielce zawsze są potrzebne; prośmy ich ustawicznie, aby w potrzebach naszych przed Najwyższym Majestatem Boga byli pamiętnymi, a nadewszystko, aby tę łaskę wyprosili nam u Niego, iżbyśmy bieg życia naszego w równéj świątobliwości jak i oni zakończywszy, do szczęśliwéj wieczności przypuszczeni byli, i razem z nimi wszystkimi Pana Panów, i Króla królujących, Boga naszego wielbili i chwalili po nieskończone wieki wieków. Amen.

Nauka dziewiętnasta.

O ODPUSZCZENIU GRZECHÓW.

Albo dziesiątym Wiary Artykule.

Artykuł ten: *Wierzę... grzechów odpuszczenie*, ma się to rozumieć: *Wierzę, iż w Kościele Chrystusowym kapłani porządnie od Chrystusa postanowieni, mają moc odpuszczania grzechów ludziom.* Tak albowiem samże Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swojém, gdy Uczniom otworzył rozum, aby zrozumiewali Pismo, o téj prawdzie zaświadcza: *Potrzeba było* (są słowa samego Chrystusa), *aby Chrystus cierpiał, trzeciego dnia zmartwychwstał: aby w Imię Jego opowiadana była pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach, począwszy od Jeruzalem.* W tych słowach widząc Kościół święty więcéj niż indziéj być zalecone pokuty opowiadanie, prócz innych miejsc, osobliwie w katechizmie rzymskim usilnie nakazuje, aby jak najczęściéj i najdokładniéj artykuł o odpuszczeniu grzechów wiernemu ludowi był tłómaczony i wrażany, aby tym sposobem wszyscy, mając onego dokładną wiadomość, wierzyli, iż w Kościele Chrystusowym jest moc przy kapłanach zostawiona odpuszczenia grzechów wiernemu ludowi. Jako o tém dawno powiedział Izajasz Prorok: *Lud, który mieszka w nim*, to jest w Kościele Chrystusowym, *będzie oddalony od niego grzech jego.* Jakim zaś sposobem grzechy odpuszczają się w Kościele? Oto, najprzód na chrzcie tak pierworodny, jako téż i

wszystkie inne w dorosłych uczynkowe grzechy odpuszczają się tak dalece, iż nic na nich kary ani winy nie zostaje. Lecz ponieważ człowiekowi utrzymać się w takowéj zawsze niepodobna jest niewinności, ani tak być doskonałym, aby kiedy choć lekkich niedoskonałości nie dopuścił się; dla tego potrzeba było, aby w tymże Kościele prócz chrztu był i drugi środek do przywracania niewinności, to jest *Sakrament Pokuty*. I przetoć są powierzone Kościołowi świętemu klucze do Królestwa niebieskiego, aby każdemu pokutującemu, choćby był i największym grzesznikiem, można było dostąpić grzechów odpuszczenia.

Jasne tego i oczywiste w Piśmie świętém mamy dowody. Tak najprzód u Mateusza świętego mówi do Piotra Chrystus: „Piotrze, tobie dam klucze od Królestwa Niebieskiego; cokolwiek „zwiążesz na ziemi, będzie związano w Niebiesiech, a cokolwiek „rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebiesiech.“ Na drugiém zaś miejscu do wszystkich Uczniów mowę swą obracając tak rzekł do nich: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie „związano i w Niebiesiech, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, bę„dzie rozwiązano i w Niebiesiech.“ Na ostatek tęż samą prawdę potwierdził Chrystus, kiedy tchnął duchem swoim na Apostoły, mówiąc: „Bierzcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, „będą odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane.“

Ta zaś moc odpuszczania grzechów od Chrystusa Kościołowi swemu nadana tak jest wielka, iż żadnéj dla siebie nie ma przepisanéj granicy; bo jakożkolwiek ciężkie liczne być mogą przewinienia ludzkie, wszystkie te, byle przy serdecznéj skrusze i nadprzyrodzonéj, zupełnie odpuszczone i zniesione będą. Władza zaś takowa odpuszczania grzechów przy samych tylko zostaje Biskupach i kapłanach. Żaden albowiem z ludzi, choćby był najświętszy, jeśli nie jest kapłanem, grzechów odpuszczać żadnéj nie ma mocy. Samym to tylko Biskupom i kapłanom zostawiono, aby przez Sakramenta święte mocą Chrystusa Pana, który w nas odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie sprawuje, grzechy odpuszczone były.

Do dostąpienia więc takowego odpuszczenia grzechów dwóch rzeczy koniecznie potrzeba: władzy kapłańskiéj i sakramentalnéj spowiedzi; co oboje powierzył Chrystus Kościołowi swojemu dla pożytku wszystkich wiernych. Zkąd o jak wielka miłość i łaska-

wość Chrystusa ku narodowi ludzkiemu jest okazana, kiedy moc najcięższych grzechów odpuszczenia na tak łatwéj zasadził kondycyi i sposobie. Żaden zaś mocą swoją grzechów odpuszczać nie może, bo to saméj tylko Boskiéj mocy jest dzieło przez pośrednictwo tych, których na to wybrał sobie, to jest kapłanów swych. Jako bowiem nikt długu darować nie ma mocy, tylko ten, któremu krzywda ztąd wyrządza się, tak nikt długów grzechowych znosić nie potrafi, tylko który ztąd urazę i pokrzywdzenie ponosi, to jest sam Bóg. Ztąd i w pacierzu samego tylko Boga prosimy o odpuszczenie grzechów: *Odpuść nam nasze winy.*

Gdy tedy sami kapłani grzechy odpuszczają, będąc na to mocą samego Boga wybrani, postanowieni i poświęceni, czy niesłusznież więc namiestnikami Jego zwać się mają?

Przed Narodzeniem Chrystusa żaden z ludzi takowéj mocy nie miał, aby grzechy odpuszczać mógł; lecz po Wcieleniu Syna Bożego samże Chrystus najpierwéj mocy téj swojéj używał, i onę potém na Apostołów, a w nich oraz na wszystkich kapłanów rozciągnął, mówiąc: „Abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc „odpuszczać grzechy na ziemi: rzekł powietrzem zarażonemu: „Wstań i weź łoże twoje, a idź do domu twego.“

Trzeba nam tedy to dobrodziejstwo Boskie, że nam moc grzechów odpuszczania w Kościele swoim zostawił, pilnie i często rozważać, a starać się o to, abyśmy tego daru Sakramentalnéj pokuty godnymi stali się uczestnikami, często onego z wielkim używając przygotowaniem. Bo kto łatwo mogąc, pożytecznéj rzeczy nie używa, gardzić oną zdaje się; a do tego Sakrament ten tak jest wielce każdemu potrzebny, iż jako bez chrztu grzechu pierworodnego znieść jest niepodobna, tak bez pokuty uczynkowych ciężkich grzechów odpuszczenia dostąpić nie można.

Lecz o godném do tego Sakramentu przysposobieniu się tam, gdzie o Sakramentach, nauczać będziemy. Teraz tylko dać przestrogę należy, abyśmy wiedząc tak łatwy odpuszczenia grzechów sposób w Kościele zostawiony, w nadzieję onego nie stali się skłonniejszymi i śmielszymi ku grzeszeniu, a leniwszymi ku pokucie.

Przypatrzywszy się albowiem pilniéj, dla czego tak wielu chrześcijan nie żyje po chrześcijańsku, lecz coraz w grzechy większe zachodząc, i one tak śmiało popełniając, nieprawość jak

wodę piją, każdy przyznać musi, iż to ze zbytniéj nadziei, którą w Sakramencie Pokuty pokładają, pochodzi. Tak albowiem myślą sobie: Bóg jest miłosierny, więc kiedyżkolwiek wyspowiadam się i odpuszczenia grzechów dostąpię. *O najniezbożniejsze zuchwalstwo*, woła Duch święty przez Ekklezyastyka, *które cały świat grzechami napełniasz, zkądżeś się wzięło?* Jakoś tak wielu ludzi zaślepiło, iż ci będąc do bojaźni skłonniejszymi we wszystkich przypadkach, w najgłówniejszéj sprawie zbawienia swego, na tak słabym fundamencie gruntują nadzieję swoję? Zaiste, nikt jeszcze tak bezrozumnego kupca nie widział, któryby towary swoje wrzucał w morze w nadziei, iż te sieciami łatwo z niego mogą być wyciągnione.

A przecie tak jest wielu niebacznych chrześcijan, którzy swoję pierwiastkową niewinność i łaskę Boską, ów to dar nieoszacowany, nad który sama Boska wszechmocność nic już zacniejszego w tém życiu udzielić człowiekowi nie może, lekce sobie ważąc, marnują i tracą tak wiele razy z tego płonnego zaufania, iż te niebieskie skarby przy Sakramentalnéj spowiedzi łatwo odzyskać potrafią. A nie widzą nieszczęśliwi, jako się dobrowolnie podają w kajdany czartowskie, i tusząc łatwe być dla siebie każdego czasu z grzechów powstanie, wesoło łączą się z nieprzyjacielem swoim, klucze do serca swego onemu oddając w tém mniemaniu, że im one wraz odda, któregokolwiek czasu sami tego chcieć będą.

Prawda jest, że ta ślepota dawna już i pospolita na świecie. Pierwsze owo zdrajcy piekielnego w raju kuszenie zaraz mu się na Ewie, matce naszéj powiodło; gdy ją bowiem do skuszenia jabłka z zakazanego drzewa podmawiał, wynosił jéj aż nad to Boskie miłosierdzie, mówiąc: *Nie będzie tak, jako się obawiasz, nie pomrzecie.... Czyńcie co się wam podoba, nic wam się złego nie stanie, miłosierdzie Boskie jest nieskończone.* Podobnież i Adam tłómaczył sobie o boskiém miłosierdziu, i ztąd grzeszył, zbytne w niém mając zaufanie. Mówi bowiem tak Augustyn święty: „Adam nieposłusznym stał się Twórcy swego rozkazaniu, „przeto iż rozumiał, że miłosierdzie Boskie karać nie będzie ta„kiemi karami, jakiemi pogroził grzesznikom.“ (Lib. 2. in Gen.).

Lecz co większa, nawet kusiciel ten piekielny do téj jeszcze przyszedł zuchwałości, iż śmiał samego Chrystusa na puszczy po-

szczącego nagabać, największą nadzieję zwycięztwa swojego pokładając w owéj broni, którą tyle razy najwięcéj ludzi zwyciężył, radząc Zbawicielowi naszemu, aby się z góry na dół zrzucił, nieomylną nadzieję czyniąc, iż wraz Aniołowie przyjdą, i bez uszkodzenia na ziemię Go zniosą, jako jest napisano: „Aniołom „swoim rozkazał o tobie, iż na ręku swoich nosić cię będą; abyś „snadź o kamień nie obraził nogi twojéj.“

Nie dziw więc, i nic to nie jest nowego, że między chrześcijanami ta pokusa panuje, którą nieprzyjaciel dusz wielu bardzo do tego przywodzi, aby na łeb w przepaść lecąc, więcéj grzechów do grzechów przydawali, i sami siebie tą niebaczną łudzili nadzieją, że spowiednicy niby drudzy Aniołowie, rozgrzeszeniem swojém dusze ich od upadku utrzymują, aby na bezdno piekielne nie dostali się. Lecz ta rzecz między innemi podziwienia jest najgodniejsza, że miedzy chrześcijanami znajdują się tak niebaczni ludzie, że tak oczywistéj nie uznają zdrady; co na kształt owych jadowitych żmii i jaszczurek, im więcéj rosy łask Boskich odbierają, tém więcéj ztąd przybywa im jadu i złości do obrażania Boga najłaskawszego. A tak sprawują tym dzikim postępkiem swoim, iż najdroższa Krew Jezusa, którąby żywą wodą na obmycie dusz ich nieczystości służyć miała, służy im raczéj na pomnożenie w nich brzydkiego mułu i plugastwa grzechowego. *Iżaliż to nie jest*, mówi Ambroży święty, *pomoc i posiłek zbawienia naszego w szatański tryumf zamieniać?*

Lecz jeszcze przypatrzmy się szkodom, które ztąd ludzie odnoszą, abyśmy się ztąd bardziéj przelękli tego występku.

Jakie ufność w spowiedzi niepomiarkowana przynosi szkody, wyliczyć trudno. Bezpiecznie trzymać można, iż większa liczba chrześcijan idzie do piekła z przyczyny zbytniéj ufności; słusznie zaś są potępieni, bo wierząc że jest ogień bezbożnym w piekle zgotowany, jednak bezpiecznie w grzechy upadali tak dalece, jakoby ogień ten był tylko zmyśloną bajką, tą karmiąc się nadzieją, iż łatwo po wyspowiadaniu się oczyszczeni zostaną.

Ufność ta zbyteczna w spowiedzi śmiałym zbyt czyni człowieka, iż na niezliczone odważa się grzechy, i tak śmiało pije truciznę słodko przyprawioną, jakoby trzymając w drugiéj ręce niezawodne na uleczenie jadu lekarstwo. Młodzian naprzykład, który wyspowiada się z żalem, dajmy że dostatecznym, i mężnie

przez kilka dni pokusom opiera się; lecz powtórnie upadłszy w grzech, puszcza swym namiętnościom cugle, i z grzechu w grzech nietylko rzeźkim postępuje krokiem, ale i najspieszniejszym na zgubę swoję leci pędem. Lecz kto liczbę upadków ludzi takową ślepotą zarażonych opowie? Wszak tyle jest upadków, ile grzechowych podniet, ile passyi, ile nałogów, skłonności do złego, ile łechcących ciało uciech. Wielu z tych, którzy tak łatwe sobie z grzechów powstanie obiecują, codziennie grzechów do grzechów przykładają, częścią słowy, częścią myślą, żądzą, lub i niegodziwymi uczynkami. A tak, gdy codzień grzechów sobie przyczyniają, jakaż onych liczba przez miesiąc każdy i rok, a cóż mówić, ile ich się przez całe nazbiera życie? I czyliż nam trudno już ztąd wnosić i nieomylnie rokować, że gdy tak ustawicznie do bram piekielnych szturmują, aby im kiedyżtedyż sprawiedliwość Boska, i to jeszcze gdy się najmniéj spodziewać będą, onych otworzyć nie miała? A tak w owéj wiecznéj przepaści nieszczęśliwéj, na którą się zuchwale narażali, zostaną pogrążeni. Tak bowiem grozi im Bóg i nieomylnie przez Jeremiasza przepowiada. *Curationum utilitas non est tibi...* Pożytku z leczenia nie masz w tobie; „bo raną nieprzyjacielską ubiłem cię, karaniem okru„tném, dla mnóstwa wielkiego nieprawości twoich.“

Pilnie tu uważać mamy, iż nie mówi Bóg: *Nie jesteście zleczeni...* Ale tylko, że *z tak wielu lekarstw użytecznych pożytku nie odnieśliście.* Nieraz albowiem, ale często do wód żywych Pokuty świętéj przystępujecie; a zamiast tego, cobyście w nich grzechów waszych niby zaraźliwych chorób pozbywać mieli, braliście ztąd pochop i nowe pobudki do większego złości waszych pomnażania. Cóż tego za przyczyna? Oto, iż myśleliście i takie przedsięwzięcia czynili w sercach waszych: „Jeśli zgrzeszę, dość mi będzie „wyspowiadać się, i jeśli raz zgrzeszyłem, miałem na to spowiedź „świętą, a zatém częściéj już grzeszyć mogę, a wszystkie grze„chy razem zgładzę uczynioną kiedy pokutą.“ I dla téj ci to przyczyny, „pożytku z lekarstw nie masz w tobie,“ dla tego téż i Bóg jako nieprzyjaciela swego ciebie prześladuje, gdy ty, im Bóg łaskawszym na ciebie okazuje się, tém zuchwalszym i złośliwszym przeciw niemu stajesz się.

A nie tylko do wielorakich ta zbyteczna ufność, lecz oraz do najcięższych i najsprośniejszych przywodzić zwykła grzechów,

Ufający albowiem temu lekarstwu zbytecznie piją truciznę osłodzoną nie tylko często, ale i wielką miarą, i całą (jak mówim) gębą tak sobie bezbożnie tłómacząc: *Wyspawiadam się.* Lecz się wielce zawodzą w téj nadziei. Bo Pan Bóg tak ciężkimi i sprosnymi grzechami obrażony, głęboko je w sercu swém chować będzie, aby swego czasu ciężko sprawiedliwą ukarał ręką. *Profunde peccaverunt.* Głęboko zgrzeszyli, mówi Ozeasz Prorok, to jest, w głęboką nieprawości i najobrzydliwszych grzechów zaszli przepaść. Otóż winę ich pokazuje, lecz oraz i karę ogłasza. *Recordabitur peccata eorum et visitabit iniquitatem eorum.* Będzie pamiętał (mówi tamże Prorok) grzechy ich, i nawiedzi (ale karzącą ręką) nieprawość ich. Bóg widząc wiernych swoich, którzyby być mieli narodem świętym, liczbą i ciężkością popełnionych grzechów pogan samych przechodzących, i w błocku tych uciech, które nawet bestyom samym obrzydłe są, walających się; takiéj bezbożności zapomnieć nie może. *Recordabitur peccata eorum.* Lecz i karać one sprawiedliwie czasu swego będzie. *Visitabit iniquitatem eorum.*

A co jeszcze najgorsza, że po popełnionych tak wielu grzechach z zbytnéj téj w spowiedzi ufności rodzi się w grzesznikach bezpieczeństwo grzeszenia i zatwardziałość serca. Niezbożny gdy głęboko w nieprawość zabrnie, pogardza (mówi Duch święty): *Impius cum in profundum venerit peccatorum contemnit.* To jest wszelkie natchnienia i przestrogi Boskie do serca podawane odrzuca, gardzi upomnieniem spowiedników, radą zdrową przyjaciół, dobrym przykładem innych, same pogróżki i kary Boskie ma niejako za fraszki. A inni téż nakoniec do tego przychodzą szaleństwa, iż grzechów swych nie tylko za złe nie mają, lecz w onych cieszą się jeszcze, chełpią i wynoszą. „Cieszą się,“ mówi Duch święty, „że źle uczynili, i z rzeczy najgorszych chełpią się.“ Indziéj mówi: „Grzech swój jako Sodomczycy wysławiają.“

Teraz już uważymy, jako ta straszna choroba i duszy ślepota uleczona być może?

„Dobry jesteś, Boże,“ mówi Psalmista, „i w dobroci Twojéj „naucz mię sprawiedliwości Twoich.“ Tę modlitwę czyń każdy do Boga twego, jako pierwsze przeciw tak szkodliwemu złemu lekarstwo.

O Boże i Panie mój! Jako Ty dobry jesteś, spraw więc, aby ta sama dobroć Twoja nauczyła mię zachowywać przykazania Twoje.

To jest, czego Bóg od ciebie wyciąga, tak łaskawie z tobą obchodząc się, tak mile do siebie przyzywając, tak cierpliwie pokuty i nawrócenia oczekując, abyś dobrocią zwyciężony, powolnym na głos i powołanie Jego stawał się.

I będzieszże chciał tak być złośliwym, aby gdy Bóg łaskawie z tobą obchodzi się, ty Onemu niesłychaną niewdzięcznością większe za to czynił krzywdy? „Czyliż złym za złe godzi się od„dawać?“ mówi Prorok. Kiedyż i od kogo nowe to na sercach wyryte jest prawo, aby im większe kto odbiera dobrodziejstwa, tém niewdzięczniejszém miał za one stawać się?

Drugie na tę chorobę lekarstwo jest, uważać pilnie, iż nie tak to łatwo jest dobrze spowiedź odprawić, jak ludzie pospolicie rozumieją. Wielu rozumie, że wyznać grzechy na spowiedzi największa rzecz jest, oraz zupełna i dostateczna do odpuszczenia onych kondycya. Ale o jako w tém ciężko zawodzą się! Bo taką rzeczą nicby nie było łatwiejszego, jak dostać się do Nieba.

Coby to bowiem bezbożnych kosztowało, wyliczyć zbrodnie swoje przed spowiednikiem w skrytości, gdy się z niemi na jawie przed towarzyszami swymi nie wstydzą popisywać, i one często jakoby dzieła chwalebne jakie opowiadać?

Lecz tu żalu nadprzyrodzonego, skutecznego i największego potrzeba, któryby z Boga był, do Boga zmierzał i dla niego był czyniony. *Skuteczny*, to jest: z oddaleniem wszelkich grzechowych okazyi i podniet do złego, z ujęciem się wszelkich zbawiennych środków, aby się tylko przy łasce Boskiéj zachować i być w gotowości wszelkich dóbr świata tego utracenia, niżby raz jeden Boga kiedyżkolwiek obrazić. Żal nadto powinien być *największy*, to jest z pobudek, albo miłości Boga, albo z bojaźni nieszczęśliwych kar za grzechy pochodzący; tak grzechem brzydząc się, iżby raczéj obierać sławy, urzędów, dóbr wszelkich i życia samego utratę, wszelkich kar i prześladowania znoszenie, niżliby kiedy grzechu ciężkiego dopuścić się, a tak łaskę i przyjaźń Boską przenosząc nad wszystkie dobra. A to nie samemi oświadczać tylko słowy, lecz w skutku tak przed Bogiem oświadczać się po-

winien, jakom nadmienił, przed którym wszystko wiadomo jest i odkryto. Ale o jakże rzadki jest żal takowy!

Trzeci sposób na zleczenie tego zuchwalstwa jest: pilnie rozważać, iż po spowiedzi należycie nawet odprawionéj tém większa należy się i zostaje kara, lub w utrapień różnych na tym świecie znoszeniu, lub na tamtym w ogniach czyscowych do podjęcia, im większa liczba i ciężkość była popełnionych grzechów. Dajmy tedy, jako spodziewasz się, iż dobrze spowiedź twoję odprawisz, ale będziesz musiał sprawiedliwą zą nię uczynić pokutę, nie ową tylko lekką, którą kapłan tobie naznaczy, ale inną, a tę daleko większą, którą na ciebie włoży sprawiedliwość Boska, przepuszczając choroby, zakłócenia i niezgody, utratę dóbr, prędką śmierć, która tobie lub komu z najulubieńszych twoich wydrze życie. Jako to na Dawida, któremu po odpuszczonym grzechu wziął Bóg ze świata pierwszego syna. Podobnież drugi syn jego Absalon powstał przeciwko ojcu swemu i zbuntował lud przeciw królowi. A jeśliby na tym świecie odpuścił Bóg te karania, nieomylnie w ognistym owym mąk czyscowych piecu daleko sroższą karę boską uczuje. Lecz jeszcze sroższa inna po odpuszczonym grzechu zostaje kara, a ta jest nałóg, albo przywyknienie do grzechu i skłonność do złego wielka. Po wypitéj truciźnie, lubo kto zleczonym zostaje, słabość w nim jednak wielka i skłonność do wielu chorób wkorzeniona z pierwszego ciała osłabienia zawsze tkwić będzie, tak iż lada niestrawna potrawa, przeciwność i cokolwiek tym podobnego, nowe cięższe osłabionemu ciału zadaje razy: tak się téż dzieje z duszą, po grzechu odpuszczonym zostaje w niéj bowiem wkorzeniona słabość niejaka czyli skłonność do złego, iż lada okazya duszę takową do nowego i coraz cięższego przywodzi upadku. O jakaż tedy ludzi takowych jest niebaczność! Którzy, czyli to raz, czy dziesięć, albo więcéj razy zgrzeszyć zarówno sobie mają. O teraz oni słabszymi coraz po każdym grzechu stają się na duszy, niż kto za każdém nowém trucizny wypiciem na ciele!

Nie bądźmyż tedy równie niebacznymi, abyśmy w nadzieję spowiedzi grzeszyć tém więcéj mieli. Nie bądźmy tak niewdzięcznymi Bogu, i tak zapamiętałymi w złości, abyśmy dla tego, iż Bóg z nieskończonéj dobroci swojéj lekarstwo tak doskonałe w spowiedzi nam zostawił, my ztąd większą do obrazy Jego brać

mieliśmy okazyą. Ale raczéj dla téj saméj Jego dobroci pobudzajmy się do jak największéj Boga miłości, która zasadza się na strzeżeniu się najmniejszego grzechu, a czynieniu i nabywaniu cnót wszelakich dla niego samego.

Nauka dwudziesta.

O ZMARTWYCHWSTANIU CIAŁ i NIEŚMIERTELNOŚCI DUSZY.

Albo o jedenastym wiary artykule.

Nim przystąpim do tłómaczenia jedenastego wiary artykułu, który jest: Wierzę *Ciała Zmartwychwstanie*, wprzód o duszy nieśmiertelności podać naukę za rzecz potrzebną i przyzwoitą osądziliśmy. Jeśli to bowiem jest artykułem wiary naszéj, że ciała zmartwychwstaną i ożywione będą, tedy pierwszym jeszcze do wiedzenia i wyznania artykułem być musi, że dusza, mająca ożywić ciało, jest nieśmiertelna.

O NIEŚMIERTELNOŚCI DUSZY.

Skoro to człowiek wierzy i poznaje, że Bóg jest Twórcą wszystkich rzeczy nieskończenie mądrym i sprawiedliwym, znać téż oraz koniecznie musi, iż dusza człowieka od Boga stworzona jest nieśmiertelna. Bóg albowiem będąc nieskończenie sprawiedliwym, musi człowiekowi sprawiedliwie żyjącemu nagradzać za

jego dobre uczynki, a karać za złe sprawy. Lecz jakożby Bóg nagradzał i karał sprawiedliwie, kiedy pełniący wolą Jego najwięcéj pospolicie tu cierpią, a niezbożnym szczęści się? Sami poganie nad tém zastanawiając się, dochodzili, iż dusza jest nieśmiertelna, i o tych, którzy światłem rozumu dobrze rządzili się, twierdzili, iż się na daleko lepszy i doskonalszy przenieśli żywot. Jako to należć w listach starych pogan, gdzie oni cieszą przyjaciół swoich, aby po śmierci żon, mężów, lub dzieci nie płakali, ponieważ oni nie umarli, ale się tylko na lepszy przenieśli żywot, a tak lepszych tam uciech, bo wiecznych zażywają. Za tych zaś, którzy niedoskonale żyli, modlitwy i ofiary błagalne czyniono, aby im w mękach zostającym na tamtym świecie ochłodę przynieść mogli. Tak starzy Rzymianie cały miesiąc Luty na tém nabożeństwie trawili. Turcy też w alkoranie przykazane za zmarłych mają modlitwy, i czynią temu zadosyć. Cóż mówić o mędrcach pogańskich, jako to Platonie, Sokratesie, Cyceronie i innych? Jako oni o tém nie tylko sami nie wątpili, lecz nawet jaśnie o tém pisali i tegoż głośno nauczali.

My zaś, chrześcijanie, nie tylko rozumem samym tego dochodzimy, ale nadewszystko z nauki i świadectwa samego Boga bierzemy o tém wiadomość nieomylną, iż dusza w każdym człowieku żyje na wieki. Tak bowiem naucza Pismo święte: „Uczynił „Pan Bóg człowieka na obraz i podobieństwo swoje.“ W czémby zaś człowiek obraz i podobieństwo Boskie na sobie wyrażał? Oto nie co do ciała, bo Bóg ciała nie ma, ale co do duszy, iż jako Pan Bóg jest zawsze żyjący, tak i dusza nasza nigdy śmierci nie podlega. W księgach też mądrości mamy: „Sprawiedliwych du„sze w ręku Boskich są, i nie dotchnie się ich męka śmierci. „Zdało się głupim, że ci umarli, a tak utrapienie wyjścia ich „i drogę, która jest od nas, mieli za zgubę, a owo oni są w pokoju.“ (Sap. 3, 10.)

Chrystus Pan prócz danych na wielu miejscach jasnych o tém świadectw w Ewangielii swojéj, mówi także: „Iż po ostatecznym „sądzie pójdą błogosławieni do Królestwa wiecznego, a potępieni „w ogień wieczny.“ I przeto wierząc téj prawdzie dobrzy ludzie, zawsze się najściśléj starali pełnić przykazania Boskie, i dobrze czynić, aby dusze swe zbawić mogli. Drudzy zaś, jako to Męczennicy święci, majątki swe i dostatki wielkie opuszczali, życie

samo przez najokrutniejsze utracali męki, pewnéj i wiecznéj za to w Niebie oczekując nagrody.

Dla téjże wiary wielu i teraz ludzi pobożnych tyle jałmużn, modlitw, postów i umartwienia, tyle dobrych spraw czynią, wiedząc nieomylnie, że ich wieczna za to czeka w Niebie nagroda.

Jeśli więc nieśmiertelna jest dusza, a każdy z nas wiecznie w Niebie lub w piekle koniecznie być musi, o jakże starać się mamy, abyśmy duszy naszéj nie utracili, lecz onę na wieczne czasy szczęśliwą uczynić mogli!

To jednak godne jest podziwienia, iż my ludzie wiedząc, i za najpewniejszą mając rzecz, iż dusza nasza żyć na wieki musi, przecie tak cale nic, lub mało o jéj staramy się zbawienie. Uważcie bowiem tylko pilnie, jako wy sami i inni ludzie wylani jesteście na starania doczesne, we dnie i w nocy myślicie, jakobyście chleba, pieniędzy i innych w życiu wam potrzebnych rzeczy mieli podostatkiem, często dalekie podejmujecie drogi, i wiele ponosicie niewczasów, abyście do wyżywienia się, odzienia i pomnożenia majątku nabyli potrzebnych rzeczy. Podobneż zabiegi, albo i większe jeszcze czynicie, aby ciałom w doczesności dobrze się powodziło; na dzień po kilka razy karmicie je i poicie, a cóż gdy kto zachoruje, jakiego starania nie przykłada, nakładu jakiego nie czyni, podróży jakich nie przedsiębierze, jakiego umartwienia od lekarza wyznaczonego nie zachowuje, jakich lekarstw i częstokroć bolesnego rznięcia nie cierpi każdy, aby tylko mógł odzyskać zdrowie? (Co wszystko, jeśli się przyzwoicie dzieje, niemagannie czynicie). Lecz że o zdrowie duszy naszéj tak mało czynim starania, to dziwna! Jakoż bowiem onę posilamy? Oto jeden pacierz między tysiącznemi roztargnieniami zmówiwszy rano i w wieczór, to już wszystek dla niéj posiłek? A popadłszy w niemoc grzechową, jak mało o powstaniu z onéj myślimy! Oto my, którzy nie moglibyśmy bez śmiertelnéj boleści przez godzinę jednę trucizny w żołądku zatrzymać, pół roku i rok cały wielu z nas o spowiedzi nie pomyśli, mówiąc, że nam czasu do tego nie wystarcza. A godnaż to odpowiedź chrześcijanina? Wiedzcie, że duszę nieśmiertelną daleko nad ciało szlachetniejszą w sobie macie, że tylko dla zbawienia jéj stworzeni jesteście i żyjecie, a tak opuszczonymi macie być w tym staraniu? Ach, postrzeżcie się przecie kiedyżkolwiek! a porzućcie z Martą troskać

się około wiela (jako mówi Chrystus), gdy jedno wam tylko jest potrzebne, to jest duszne zbawienie.

Te wszystkie doczesności, o które tak staracie się, te domy, które budujecie, dobra, których nabywacie, pieniądze, które zgromadzacie, nie wasze są, i nie na długo wam zdadzą się; wkrótce przyjdzie czas, a opuścić będziecie je musieli; ale dusza wasza jedynie i zawsze jest waszą, zawsze wy z nią jesteście, bo wy sami nią jesteście. Tę wy jeśli, broń Boże, utracicie, nic wam nie pomoże, (jako mówi Chrystus) choćbyście cały świat pozyskali; tę jeśli zbawicie, nic wam nie zaszkodzi, choćbyście cały świat utracili. Niechże odtąd w tak wielkiém zaniedbaniu nie będzie u was jedynaczka wasza, którą Bóg Ojciec na obraz i podobieństwo swoje stworzył, za którą najdroższéj krwi swojéj okup wydał Syn Boski, na którą skarby łask nieoszacowane Duch święty wylał, abyście o innéj wszelkiéj jakowéj rzeczy większe staranie niż o duszy swojéj mieli, jedno zaiste, jedno tylko wam jest potrzebne: abyście tę jedynaczkę zbawili. Jakowe zaś mieć się powinno staranie o duszy naszéj, posłuchajmy.

Trzeba *najprzód* często i pilnie rozważać ową od Chrystusa w Ewangielii położoną przestrogę: „Co pomoże człowiekowi, „choćby cały świat pozyskał, jeśli duszę swoję straci?“ Tak święty Franciszek Xawery radził królowi Luzytańskiemu, bo gdy go król prosił, aby mu jaką najpotrzebniejszą do zbawienia zostawił naukę, ten Święty na to mu odpowiedział: „Rozważać, królu, co „dzień będziesz tę prawdę Ewangieliczną: Co pomoże człowie„kowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli duszę swą utraci!“ Wypełniając król tę radę, do wielkiéj przyszedł pobożności, iż pomnąc mocno na wielki szacunek duszy swojéj, o to najpilniéj zawsze starał się, aby ją zbawił.

Czyńcie i wy podobnie, w żywéj pamięci prawdę tę u siebie chowając, a doznacie jak słodko wam będzie najpierwsze czynić o duszy waszéj staranie.

Powtóre, codziennie modlitwą częstą i gorącą, czytaniem ksiąg duchownych, albo słuchaniem słowa Bożego posilajcie dusze wasze. Co za dziw, że osłabiona i wyniszczona jest dusza wasza, kiedy jéj nigdy pokarmem najprzyzwoitszym nie zasilacie? Wy, ktorym dosyć wystarcza czasu do posilenia ciał waszych po kilka razy na dzień, a duszy schnąć i głód mrzeć bez przyzwoi-

tego jéj pokarmu dopuszczacie? Konie nawet, woły i inne bydlęta wasze nie są u was bez kilkakrotnego na dzień pokarmu, a tylko na samą duszę waszę tak jesteście zapamiętali. Wiedzcie o tém, iż nie zbawicie duszy waszéj, jeśli jéj posilać właściwym jéj pokarmem nie będziecie.

Ażaliż może kto żyć bez pokarmu i napoju? A my chcemy duszę w łasce Boskiéj żywą zachować nie dając jéj żadnego z modlitw, czytania, słuchania słowa Bożego i umartwienia pokarmu? Nigdy tego nie dokażemy. Trzeba nam ją posilać codziennie, jako posilamy ciało.

Potrzecie, nie tylko modlitwą, czytaniem duchownem i słuchaniem słowa Bożego trzeba nam posilać dusze nasze, ale téż i Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiéj częstém używaniem, nad który żadnego zacniejszego dusza nasza mieć nie może posiłku. Sam to bowiem Chrystus oświadczył, mówiąc: „Ktokolwiek po„żywać będzie Ciała mego, i pić Krew moję, żyć będzie na „wieki.“ Przeciwnym zaś sposobem pod przysięgą ogłosił mówiąc: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli pożywać nie bę„dziecie Ciała mego, ani pić Krwi mojéj, życia w sobie mieć nie „będziecie.“ Znak to jest oczywisty, iż ten nie dba o duszę swą, kto mogąc tak łatwo najposilniejszym pokarmem onę pokrzepić, zaniedbywa tego, i znak jest, że ten wcale nic, albo mało zbyt miłuje Chrystusa, który Go rzadko przyjmuje do serca swego. Bo kto kogo nawiedzi, ten rad z onym najczęściéj przestaje i w domu go swoim miewa.

Na ostatek tak pilnie strzedz duszy naszéj mamy, jako strzeże matka dziecięcia swego. O jako ona go troskliwie na ręku swych piastuje, karmi, cieszy i zabawia, od wszelkich przygód strzeże, w każdéj porze i w każdéj okoliczności nigdy go z myśli nie spuszcza. Czyli je, czyli śpi, czyli się z domu oddala, pierwszą ma na niego i nieustanną pamięć. Potrzeba i nam czynić podobnie, lecz z większą jeszcze pilnością, ponieważ dusza z nas każdego bardziéj jest nasza, niż dziecię matki swojéj, a do tego jedna jest, którą raz utraciwszy, już nigdy nie odzyskamy.

Piastujmy więc ustawicznie na ręku tę jedynaczkę naszę, posilajmy ją często modlitwą, czytaniem duchownem i słuchaniem słowa Bożego, oraz używaniem Sakramentów świętych, strzeżmy się grzechu nie tylko śmiertelnego, który ją wiecznie zabija, lecz

i powszedniego, który ją razi i osłabia. Czyli jemy, czyli pijemy, czyli innego cokolwiek czynimy, ustawicznie miejmy ją w żywéj pamięci. O niéj niech będą rozmowy nasze, dla jéj pożytku i uszczęśliwienia niechaj zmierzają sprawy nasze. A jeśli tak nad duszami będziem pieczołowali, zbawim je nieohybnie.

O ZMARTWYCHWSTANIU CIAŁA.

Dawszy już potrzebne o duszy nieśmiertelności objaśnienie, wracamy się do wykładu samego jedenastego wiary artykułu, który jest: Wierzę *Ciała Zmartwychwstanie.*

Ponieważ, jakośmy mówili, dusza nasza nieśmiertelna jest, wyciąga téż Boska sprawiedliwość, aby i ciało od duszy nie było na wieki oddzielone, ale przyzwoitą swym dobrym, lub złym czynnościom nagrodę odebrało. Jako bowiem wspólnie ciało z duszą cnót lub grzechów było uczestnikiem: tak należy do sprawiedliwości Boskiéj, aby według złych lub dobrych zasług swych odebrało nagrodę. Nadto uważać mamy, iżby szczęście i błogosławieństwo, którego Święci w Niebie doznają, zupełne być nie mogło, gdyby na wieki od ciał swych odłączonymi być mieli. Bo dusza będąc związkiem najściślejszym z ciałem spojona, jako z wielką trudnością od niego odłącza się, tak nie mniejszą żądzą pragnie z onym za zawsze połączyć się. I przetoż dusze błogosławionych w Niebie gdyby od ciał swych na wieki oddzielone były, nie byłoby szczęście i błogosławieństwo ich zupełne. Ponieważ człowiekiem doskonałym bez ciała być nie może; więcby niezupełnie szczęśliwą była dusza, bo nie byłaby szczęśliwą tak, jak byłaby będąc złączona z ciałem swoim. Aniby téż przeciwnie dusze potępione zupełną odbierały karę, gdyby bez współwinowajcy swego ciała w piekle na wieki zostawać miały.

Ciała tedy wszystkich ludzi, choć i najdawniéj umarłych, w proch obrócone, ogniem spalone, po powietrzu rozsypane, wszystkie w dzień sądu ostatecznego powstaną całe i zupełne, ani to nas bynajmniéj ma zadziwiać, bo nic u Boga nie jest niepodobnego. Cóż było trudniejszego, czy ten świat słowem jedném

tworzyć z niczego, czy ciała umarłych zmartwych wskrzesić? *łozkazał Pan, a stało się*, mówi Pismo, *rzekł, a wszystko uczyniło się.* Nie trudno było Panu Bogu, słońce, księżyc i gwiazdy, iemię, morza, Aniołów i pierwszych ludzi z niczego wyprowazić; a trudno byćby miało jedném woli swojéj słowem ciała rozypane skleić i ożywić? Tak Pan Bóg nam objawia, tak nas uewnia, więc koniecznie to ziścić się i wypełnić musi. Najprzód owiem Job w starym Testamencie mówi: „Wiem, iż Zbawiciel mój żyje, a w dzień ostateczny z ziemi powstać mam, i znowu przyoblokę się skórą moją, i w ciele mojém będę oglądał Boga, którego ja sam widzieć będę, i oczy moje oglądać będą a nie kto inny:“ to jest za mnie, „położona jest ta nadzieja moja w sercu mojém.“ Także u Daniela Proroka: „Którzy w prochu ziemi śpią, jedni z nich ku żywotowi wiecznemu, drudzy ku chwale wiekuistéj zmartwychwstaną.“ Ezechielowi Prorokowi poazał Bóg także figurę przyszłego zmartwychwstania. „Gdy w oczach jego zeszły się kości rozproszone, każda na swoje miejsce, pokryły się skórą, stanęły na nogach, i było z takowych ludzi wojsko bardzo wielkie.“

W Piśmie téż Nowego Zakonu, o jak wiele takiego mamy wiadectwa! Paweł święty w liście do Koryntyan zaświadcza, iż a tym wiary artykule niby na najmocniejszym gruncie nadzieja bawienia naszego jest zasadzona, i daléj mówi: „Jeśli nie zmartwychwstają umarli, tedy ani Chrystus Pan zmartwychwstał; zatém próżne jest przepowiadanie nasze, próżna i wiara wasza. Jeżliż tedy w tém życiu tylko nadzieję mamy, a nie w Chrystusie, nieszczęśliwi jesteśmy za wszystkich ludzi. Ale jeśli niewątpliwie Chrystus zmartwychwstał, pierwiastek tych, którzy zasnęli, tedyć niewątpliwie wszyscy w Chrystusie ożywieni będziemy.“

Lecz to sam rozum dość jaśnie nam pokazuje, i z przyrozonych rzeczy domyśleć się każe. Tak bowiem Paweł święty pyającemu się, jako umarli zmartwychwstaną, odpowiedział: „Wiesz wszakże, iż co ty siejesz, nie będzie wprzód ożywione, pókiby nie obumarło, i co siejesz, nie siejesz zboża owego, którego potém zbierać masz, ale siejesz gołe ziarno, jako naprzykład pszenicę i inne, a Bóg daje ciało owemu ziarnu jako chce: Tak będzie i w zmartwychwstaniu ciała: Ciało, które wsiane było ska-

„zitelne, powstanie nieskazitelne.“ I tak daléj rozwodzi tamże Apostół sposób zmartwychwstania naszego.

Na objaśnienie téj prawdy piękne podobieństwo przywodzi Grzegórz święty mówiąc: „Światło zawsze nam w oczach na„szych, jakoby umierając, ginie, a zaś jakoby powstając, znowu „przywrócone bywa. I drzewa tracą zieloność, a zaś jakoby zno„wu powstając, nabywają onéj. I nasienie gnijąc, umiera, lecz „znowu wypuszczając kieł, wynika na wierzch.“

Wszyscy tedy według nauki Apostoła świętego zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy jednakowo; bo *jedni* na żywot wieczny, a *drudzy* na potępienie. „Jako w Adamie wszyscy umierają, „tak w Chrystusie Panu wszyscy ożywieni będą. Wszyscy wpra„wdzie zmartwychwstaniem, ale nie wszyscy odmienimy się.“ Bo Świętych ciała drogimi i ozdobnymi przymiotami udarowane będą, a ztąd zacniejszemi nierównie, niż tu na świecie były, staną się. Największe zaś te ciał ich przymioty będą podług nauki Apostolskiéj i wykładu Ojców świętych te cztery: Pierwszy przymiot ciał błogosławionych będzie *niecierpiętliwość*, który sprawi, że już żadnéj przykrości, boleści i uszczerbkowi podległe cale nie będą; bo ani srogość zimna, ani palenie ognia, ani wodna nawałność szkodzić im nie będzie, mówi bowiem Apostół: „Ciało po„częte w skazitelności powstanie w nieskazitelności.“

Drugi dar i przymiot błogosławionych w Niebie będzie *jasność*, z którą ciała Świętych niby słońca drugie świecić i okazywać się będą. Bo o tém świadczy Zbawiciel nasz: „sprawiedliwi świecić będą jak słońce w Królestwie Ojca mego.“ Aby nas zaś bardziéj o nieomylności tego błogosławionych daru Chrystus Pan utwierdził, pokazał na sobie tenże przymiot światłości niezmiernéj, przemieniając się na górze Tabor: „Przemienił się przed „nimi,“ to jest Uczniami, „na górze Tabor, a oblicze Jego zaja„śniało jako słońce, i szaty Jego stały się białe jako śnieg.“ Téj téż chwały podobieństwo niejakieś widział był lud żydowski na puszczy zgromadzony, gdy twarz Mojżesza tak zajaśniała z rozmowy, którą miał z Bogiem, iż na nią Syny Izraelskie poglądać podówczas nie śmieli. Nie mamy zaś rozumieć, aby tym darem, tak jako i pierwszym w równéj mierze wszyscy przyozdobieni być mieli, będą wprawdzie wszystkich Świętych ciała niecierpiętliwe, ale jednak wszystkie jasności i chwały równéj mieć nie będą.

Albowiem jako mówi Apostół: „Inna jest jasność słońca, inna jest „gwiazd: jako gwiazda od gwiazdy różni się w jasności, tak bę„dzie i umarłych zmartwychwstanie.“ Im większe kto przed Bogiem mieć będzie zasługi, tém większą i chwałę w Niebie odbierze.

Z tym darem jasności jest ów trzeci połączony, który *żartkością*, albo szybkością zowią. Przez ten dar będzie ciało od téj ciężkości wyzwolone, którą ma w sobie teraz, a stanie się szybkie wielce i obrotne, na wszelkie podług żądania duszy poruszenia, szybkości zaś téj nic nam teraz z stworzonych rzeczy wyobrazić nie potrafi. Światłość słoneczna, albo ogniowa, ma nieco do niéj podobieństwa, że także prędko wielce promieńmi swymi największą odległość przebywa, i wpada w oczy nasze. O tym darze mówi Apostół: że „ciało poczęte jest we mdłości, a po„wstanie w mocy.“ Do tych przymiotów czwarty jeszcze przystąpi, który będzie *przenikłość*, albo subtelność, za któréj pomocą ciało na wszelkie duszy skinienia szybkie wielce i przenikające stanie się, żadna onemu materyi jakowéj grubość lub twardość nie oprze się natenczas, ale wszystko przejdzie i przeniknie prędzéj, niż światło co w mgnieniu oka przenika rzecz nieprzezroczystą. Co się z owych słów Apostoła pokazuje: „Ciało poczęte jest „cielesne, a powstanie ciało duchowne.“

Gdy więc taką chwałą przyozdobione będą ciała *Świętych* po zmartwychwstaniu, i takowymi nadane przymiotami; ciała *grzesznych* przeciwnie niepojętą hańbą, obrzydliwością, ciężkością i nieruchawością napełnione będą, i także z duszami swemi złączywszy się, zmartwychwstaną, i przed sąd Boski stawią się, po którym pójdą na przyzwoite sobie do piekła męki.

Pożytek z téj nauki ten brać powinniśmy, aby ztąd do jak największego dziękczynienia ku Panu Bogu pobudzaliśmy się, że nam tak wielkie otworzyć raczył tajemnice, i nie tylko duszom naszym, ale nawet i ciałom tak wielką w Niebie nagotował chwałę. Każdy z nas bowiem, byleby żył według wiary św., tego błogosławieństwa dusznego i cielesnego wiecznym dziedzicem stanie się.

Wszyscy my prawowierni pilniéj tylko przykazania Boskie wypełniajmy, a będziem w tychże ciałach, któremi teraz pokryci jesteśmy, uwielbieni na wieki, to jest staniem się nawet co do

ciał naszych jaśniejszymi nad słońce, ozdobniejszymi nad gwiazdy, żadnym chorobom, kalectwom, niedołężnościom i potrzebom nie podlegali, a złączym się z wodzem naszym Chrystusem i Świętymi Jego w chwale wiekuistéj. Przeciwnie zaś, ktokolwiek choć *jedno* z przykazań Boskich ciężko zgwałci, a umrze nie uczyniwszy za to szczeréj pokuty, złączy się przy zmartwychwstaniu z ciałem najobrzydliwszém, najsprośniejszém i najniedołężniejszém i z nićm w ogień wieczny wrzucony będzie.

O jakoż tedy wszyscy o to najusilniéj starać się mamy, abyśmy na wieczne czasy szczęśliwe i błogosławione dusze i ciała nasze uczynili. Przypominajmyż sobie często ten artykuł wiary o ciał zmartwychwstaniu, a ztąd największą brać będziemy pobudkę i do powinnego Bogu za tak obfite łaski dziękczynienia, i do strzeżenia się na potém każdego grzechu. Jeśli bowiem pomnieć na to będziem, iż zmartwychwstać mamy i odebrać za każdy grzech ciężki wieczne na duszy i ciele ukaranie, jakoż się kiedy na grzech ciężki odważymy?

Nauka dwudziesta pierwsza.

O ŻYWOCIE WIECZNYM I CHWALE NIEBIESKIÉJ.

Apostołowie święci Skład swój albo *Credo*, w którym się dwanaście zawiera najgłówniejszych wiary naszéj artykułów, na *Żywota wiecznego* wyznaniu zakończyli, a to częścią dla tego, że po zmartwychwstaniu ciał już nic innego prócz zapłaty żywota wiecznego oczekiwać nie zostaje, częścią téż, aby owa doskonała i we wszystkie dobra obfitująca szczęśliwość zawsze nam przed oczyma zostawała, abyśmy ustawicznie przypominali sobie, że ojczyzna prawdziwa nasza nie tu jest na tym świecie, ale górna

owa Niebieska, ta jest naszém wieczném błogosławieństwem, mieszkaniem, dziedzictwem i najprawdziwszém uszczęśliwieniem.

O téj tedy niebieskiéj Ojczyznie najwięcéj myśleć, mówić, o téj osiągnienie najusilniéj starać się nam należy. I przetoż w tym ostatnim artykule rozważym pilnie, co to jest *Żywot wieczny*.

Dwojakie w nim jest błogosławieństwo, jedno zwierzchne, które z ozdób, bogactw i pociech niepojętych w téj Ojczyznie będących rodzi się: drugie wnętrzne i duchowne, które z widzenia i odziedziczenia Boga pochodzi. Wszystko ku większéj Boskiéj chwale.

Trudno jest wprawdzie opisać chwałę Niebieską, ponieważ jéj oglądać oczyma naszemi nie możemy. Lecz i ci, którzy ją za osobliwszym Boskim przywilejem, w tém jeszcze życiu zostając, oczyma oglądali, niezmiernéj zacności i wielkości owéj żadnemi słowy nie mogąc wyrazić doskonale, krótko nam tylko o niéj cokolwiek nadmienili.

Tak *Izajasz* Prorok, choć oczyma swemi chwałę niebieską oglądał, długich jednak słów na opisywanie wielkości jéj nie używa, ale w tych krótkich całą pochwałę zamyka: „Oko nie wi„działo, ucho nie słyszało, myśl ludzka pojąć nie może, co Bóg „zgotował tym, którzy Go miłują.“ Apostół téż Paweł do trzeciego Nieba zachwycony będąc, oczyma własnemi chwałę i ozdobę tych przybytków Boskich oglądając, co rozumiecie, jak wybornych i jak długich słów na onego nam opisanie używa? Oto wiedząc i poznając jaśnie, jako najmniejsza przybytku owego Boskiego ozdoba wszelkie ludzkie pojęcie nieskończenie przechodziła, tychże słów co i Izajasz na wychwalenie onéj używa: *Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae Deus praeparavit eis, qui diligunt illum.*

Jan święty, który skrytości Boskich Tajemnic jaśniéj nad innych przez daną sobie łaskę Boską dochodził, obszerniéj téż nieco tę nam chwałę opisał. W księdze bowiem *Objawienia* swego miasto owe górne i w niém chwałę Bożą tak nam Jan święty opisuje: „Ja Jan widziałem święte miasto Jeruzalem, od Boga „zgotowane, jako Oblubienicę ustrojoną dla Oblubieńca swego, „i słyszałem głos wielki od Tronu wychodzący, oto dom i mie„szkanie Boga z ludźmi; i będą mieszkali z Bogiem na wieki, „i otrze łzy wszystkie z oczu ich, i śmierci tam więcéj nie bę-

„dzie, ani płaczu, ani smutku, ani boleści. Światłość miejsca tego „podobna jest do światłości kamienia drogiego itd. itd. Każda „brama miasta tego z jednéj perły, ulice miasta tego ze szcze„rego złota i świetnego jak kryształ najprzezroczystszy. A nie „potrzebuje miasto owe słońca, ani księżyca, aby świeciły w „dzień, albowiem światłość Boska oświeca je i świetność Baranka „jest latarnią onego.“

Takie od Jana świętego, słuchacze najmilsi, mamy chwały niebieskiéj opisanie. Lecz abyśmy lepiéj jeszcze zacność onéj poznali, uważmy pilniéj z przerzeczonych słów Jana świętego niektóre. Najpierwszą rozkosz w Niebie Jan święty na tém zakłada, iż będą mieszkali w Niebie Święci z Bogiem na wieki. Gdyby komu z nas obiecano z jakowym największym królem na świecie w pałacu jego przez jeden dzień przebywać, wraz z nim do stołu zasiadać, z nimże miłe rozmowy prowadzić i uciech zażywać, za wielkiebyśmy to sobie poczytali uszczęśliwienie. A jakież to dopiero być musi uszczęśliwienie, z Bogiem, Królem królów, przed którego godnością wszystkich, którzy od początku świata byli, są i będą, monarchów w jedno złączona chwała jest jako kropla wody przeciw morzom całego świata.

Na wieczne czasy mieszkać, mieszkać zaś nie jako mieszka tu przyjaciel z najmilszym sobie przyjacielem, żadna albowiem miłość ani była, ani być może, któraby tak ściśle przyjaciół z sobą łączyła, jako miłość w Niebie łączy Boga z człowiekiem, a człowieka z Bogiem. Będąc bowiem ten człowiek światłem chwały, którą Bóg wylewa na błogosławionych, ozdobiony, poznając i widząc Boga jako w sobie jest, tak się mocno z nim łączy, jako ogień z żelazem rozpalonym, że tym sposobem dusza cała zostaje w Bogu, a Bóg cały w duszy. Jeśli więc nam tak miło jest, gdy z możnym, bogatym i wdzięcznym przyjacielem w najściślejszą wkraczamy przyjaźń przez zwierzchnéj przychylności wzajemnie sobie okazanie, jakąż odbierze dusza nasza pociechę, kiedy z Bogiem, w którym jest sama jedyna miłość, dobroć i sama najdoskonalsza piękność, tak ściśle złączona będzie.

Skoro albowiem dusza uwielbioną chwałą Boską otoczona zostanie, wszystko to (jako mówi Augustyn święty) co jest nędznego, podłego, boleściom podległego i niedoskonałego traci,

sama sobie niejako ginie, a w Boskie się doskonałości przyobleka. *Cum accepta fuerit illa inneffabilis laetitia, perit quodammodo et fit divina.*

Lecz nie tylko *dusza* tak niepojętą chwałą uwielbiona i uszczęśliwiona będzie, ale też i *ciało*, które jéj wiernym towarzyszem w pracy około zbawienia było, tęż samą odbierze nagrodę, jako mówi Dawid: *Cor meum et caro mea exultaverunt in Deum vivum.* Ciało to bowiem nasze, lubo tak jest ciężkie, słabe i ułomne, jednak swego czasu podobnemiż duszy nadane będzie darami i przymiotami. Tak ciało prędko w jedném oka mgnieniu przenikać i zwiedzać miejsca najodleglejsze będzie, równie jako i dusza, tak żadnym już boleściom i chorobom ani zepsuciu nie będzie podpadało na wieki, tak świetném i ozdobném będzie ciało, jako i dusza. Jako mówi o tém samém Chrystus: *Będą jaśnieć sprawiedliwi jako słońce.* Jeśli tedy w Niebie, gdzie taka jest niepojęta światłość, każdy z Świętych jaśnieć jak słońce będzie, jakążby nam w ciemnościach świata tego jasność przyniósł, gdyby który z Świętych do nas na ziemię zstąpił? Słowem mówiąc: jako błogosławieństwo duszy na tém zawisło, że chwały Bogu właściwéj jest uczestniczką; tak ciała ubłogosławienie na tém zasadzać się będzie, że chwały swéj duszy stanie się nierozdzielnym towarzyszem.

O jakże wielkie natenczas serca naszego w dobrach tych zanurzonego będzie uszczęśliwienie! O w jak niezgruntowaném morzu wszelkich pociech i słodyczy pływać będzie na wieki dusza człowieka! Nic tylko ze wszech miar ubłogosławioną zostanie, ale jako Pismo święte mówi, samém będzie weselem i ubłogosławieniem. *Ponam te in gaudium.*

Tego wesela kropelka, którego Święci na Niebie doznawają, gdyby spadła do piekła (jako mówi święty Augustyn) wrazby tam boleść wszelką przygasiła, wszelkie osłodziłaby kary, wszystkich łzy osuszałaby, a owe najnieznośniejsze boleści i utrapienia wiecznego miejsca w najrozkoszniejszy raj zamieniłaby.

O jak wysokie z tych słów, słuchacze, o chwale niebieskiéj zabrać powinniśmy rozumienie! Tak bowiem nędzne są świata tego dobra, iż wszystkie jedna lekka choroba zmierzić może (jako mówi tenże Augustyn). Na jeden ząb naprzykład chorujemy, a żadna nam już miła nie jest choćby najwdzięczniejsza muzyka, nie-

smaczne najwyśmienitsze bankiety, nie cieszą igrzyska, żadna nie rozwesela przyjacielska rozmowa. O niewymowna nędzo ziemskich rozkoszy, która razem wzięta, jednéj boleści uśmierzyć nie możesz. Przeciwnie zaś, o niepojęta niebieskich rozkoszy zacności, których jedna kropla zdolna jest ugasić cały pożar ognia piekielnego!

Lecz abyście się jeszcze lepiéj do tych zachęcili rozkoszy, i lepiéj poznali godność onych, pilnie przypatrzcie się tych stworzonych rzeczy na świecie ozdobom, abyście łatwiéj niebieskie pojąć i rozumieć mogli. Ten albowiem między innemi przedniejszy był koniec, dla którego tak pięknemi i tak wielorakiemi Bóg ziemię naszą ubogacił dobrami, abyśmy po nich niby po drabinie jakiéj do znajomości tych dóbr, które nam w Niebie zgotował, przychodzili.

Słońce bowiem cały świat oświecające i ożywiające, księżyc i gwiazdy, i wszystkie inne ozdobne na świecie rzeczy, dają nam poznawać, jakowa tam światłość i ozdoba z Boga na Świętych spływać musi, jak wielce zdobi ich i uwesela. Ziemia we wnętrznościach swoich złoto, srebro, inne wszystkie metale i drogie kamienie zachowująca, tak obszerne lasy i pola w sobie mająca, tak rozmaite z siebie zwierząt, ptastwa, drzew rodzaje wydawająca, jest jakoby niewyraźnym obrazem owych obfitości bogactw i chwały, które w Niebie znajdują się. Jako albowiem z cienia wieży dochodzimy onéj wysokości, tak z tych doczesnych bogactw wiecznych owych zacności i wielkości niezmierzonych dochodzimy istoty.

Jeżeli Salomon mający więcéj nieco od Boga udzielonéj mądrości, taki kościół Bogu nieporównanéj wspaniałości wybudował, a dla siebie tak ozdobny pałac i tron wystawił, takie potrawy i takie mieszkania dla sług swoich miał, takie we wszystkich rzeczach poczynił porządki, iż królowa Saba z dalekich stron na przypatrzenie się wszystkiemu temu przyjechawszy, gdy one ujrzała, w tak wielkie wpadła zadumienie, iż słowa wyrzec nie mogła, (jako mówi Pismo święte). *Videns autem Regina Saba sapientiam Salomonis... non habebat ultra spiritum.* I rzekła: „Prawdziwe są rzeczy, którem słyszała w domu moim o mądrości twojéj, lecz wierzyć onym nie chciałam; teraz zaś gdym oba„czyła, wyznaję, iż ani połowy mi nie powiedziano o dostatkach

„twoich, większa jest mądrość i dzieła twoje, niż powieść o nich „rozchodząca się między ludźmi: — jeśli to tedy Salomon, któremu Pan Bóg niby z morza kropelkę, tyle z mądrości swéj niepojęcie małą cząsteczkę udzielił, tak piękne, tak ozdobne poczynił rzeczy: jakoż Bóg, którego mądrości i Wszechmocności nie masz żadnego końca, dla siebie samego i dla sług swoich najmilszych nie pobudował mieszkania? Lecz wiedzcie to, najmilsi słuchacze, że wszystko, coście dotąd słyszeli, jest jedno nic przeciw temu, co Bóg gotuje w Niebie dla wybranych swoich. Większa jest mądrość i dzieła Boskie, niż powieść o nich rozchodząca się między ludźmi.

Dajmy, słuchacze najmilsi, aby rozkosz w Niebie nie była najwyższa, najdoskonalsza, najmilsza, ale tylko szczupła jaka i określona; tedy dla tego samego największą pracą, wszelkiemi siłami, z utratą życia nawet starać się o nią powinniśmy bardziéj, niż o wszystkie królestwa ziemskie i wszystkie świata tego rozkoszy, dla tego samego, że *wieczną* jest i nigdy nieskończoną. Wszystkie tego świata dobra, choćby największe były, koniec swój kiedyż tedyż mieć będą: niebieskie zaś są nigdy nieskończone, żadnemi lat milionami nieprzemierzone, nic onych nie zniszczy, nic nie zmieni, nic w niczém nie naruszy. Gdyby nam kto dwie fortuny jednakowéj dobroci ofiarował, z których jednę wieczystą (jeśli co na ziemi wieczystym nazwać się może) a drugą zastawną; iżali nie z większą ochotą wieczystéj nabywalibyśmy? Uważcie pilnie co za nieuwaga wasza: Bóg wam za równą pracę, albo podobno za mniejszą nie już fortunę jaką ziemską, ale chwałę w Niebie daje wiekuistą, daje zaś nie na lat sto lub tysiąc, nie na milion lat ale na wieki końca nie mające: — jakież tedy szaleństwo wasze, jeśli mogąc one za mniejszą pracą osiągnąć, jako to jałmużnę daną ubogiemu, zniesienie cierpliwe utrapienia, darowanie urazy nieprzyjacielowi, nie chcecie onéj tak tanio nabywać. Gdy zaś przeciwnie dla tych znikomych dostatków nabycia, które w lada dzień opuścić przyjdzie, i oddać w cudze ręce, tak pilnie największe podejmuje trudy z utratą zdrowia, a często i życia samego skróceniem.

Uskarzał się niegdy Pan Bóg na nierozum ludu Izraelskiego, iż ziemię ową mlekiem i miodem płynącą, do któréj przy cudach niezliczonych od Mojżesza i Jozuego doprowadzeni byli,

lekce sobie poważali. *Pro nihilo habuerunt terram desiderabilem.* O jakoż słuszniejszą daleko ma Bóg użalenia przyczynę nad naszę nieuwagą, iż my krainę ową niebieską, krwią Syna Bożego nam nabytą, tak mało poważamy dla momentalnéj rozkoszy, zysku nikczemnego, lichéj przyjaźni onę tak często tracimy!... Cóż to za nieuwaga, że choć tysiącznymi Bóg nas do niéj zaprasza i pobudza sposobami, straszy przeraźliwemi pogróżkami, zachęca obietnicami najwspanialszemi, jednak droższa u nas i milsza grzechowéj rozkoszy kropelka, niż całe Nieba ze swemi uciechami, chwałą i szczęśliwością swą wiekuistą.

Potępiamy i dziwujemy się nieuhamowanemu Ezawa łaknieniu, słysząc jako onémże zwiedziony, za garnek szocewicy przedał pierworodztwo; lecz jako daleko bardziéj naszemu dziwować się potrzeba tak wielkiemu zapomnieniu, kiedy my daleko zacniejsze pierworodztwo, to jest prawo do Królestwa niebieskiego wiecznie utracamy, częstokroć dla podobnież nikczemnych albo jeszcze podlejszych rzeczy.

Oglądać twarz Boską i z Nim na wieki w Niebie królować, rzecz tak jest wielce zacna, iż dla nabycia onéj obszerne dobra, największe bogactwa, urzędy i życie nawet samo tracić, za największe sobie poczytywali szczęście Święci Pańscy, a nam ciężko i nieznośnie będzie Przykazania Boskie dla otrzymania Nieba zachować i cokolwiek dobrego ku chwale Boskiéj i bliźniego pomocy uczynić? Bez pracy nie przyjdzie nam kawałek chleba, a chcemy mieć Królestwo niebieskie nic albo mało co na nie zapracowawszy? Mówi Chrystus, iż *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi.* A my we wszystkiém zmyślnościom naszym dogadzając, chcemy otrzymać one?

Darmo, chrześcijanie! Dekreta Boskie nigdy się nie odmienią. Tak Bóg postanowił, że kto chować będzie Przykazania Jego zupełnie; kto łaknące karmić, nagie przyodziewać, więźnie nawiedzać; słowem, kto miłosiernym ku drugim, a sam sprawiedliwym będzie, ten téż dostąpi u Boga miłosierdzia, i otrzyma zgotowane sobie Królestwo Niebieskie. Takie prawo, przyszedłszy na świat Jezus Chrystus, w pierwszym owym swym kazaniu ogłosił: *Błogosławieni ubodzy w duchu.... Błogosławieni prześladowanie cierpiący dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebie-*

skie. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Wypełniajcież to prawo Chrystusowe, a nie przykładajcie serca do bogactw i majątków ziemskich, ale je miejcie, jakobyście ich nie mieli, stósując się we wszystkich sprawach do woli Boga waszego, choćby też nie dał wam onych, albo dawszy odebrał, znoście cierpliwie wszelakie prześladowania i utrapienia świata tego, czyste i niepokalane od wszelkiego grzechu zachowajcie serca wasze, czyńcie obficie miłosierne uczynki; a zapewne po krótkiém tém życiu otrzymacie Królestwo niebieskie, które jest *Żywotem wiecznym*, a w nim widzieć i chwalić Boga, oraz cieszyć się z Nim będziecie na wieki. Amen.

Koniec tłómaczenia Składu.

Nauka

POPRZEDZAJĄCA TŁÓMACZENIE PRZYKAZAŃ BOSKICH.

Co każdy chrześcijanin *wierzyć* ma, to w *Składzie Apostolskim* zawiera się. Co zaś tenże chrześcijanin czynić powinien, to w *Dziesięciorgu Przykazań Boskich* zamyka się.

Abyśmy tedy w wierze doskonale oświeceni i umocnieni byli, tłómaczyliśmy wszystkie artykuły *Składu Apostolskiego;* abyśmy zaś świątobliwie według wiary naszéj i doskonale żyć mogli, poda się tłómaczenie wszystkich *Przykazań Pańskich.* Choćby kto albowiem, jak mówi Apostół, miał tak żywą wiarę, iżby góry z miejsca na miejsce przenosił, a miłości Boga nie miał, niczym jest. *Si habuero omnem fidem, ita ut montes transferam, charitatem autem non habuero, nihil sum.*

Miłość zaś ta Pana Boga, jako Chrystus sam u Jana świętego zaświadcza, zawisła na pełnieniu przykazań Jego. *Haec est enim charitas Dei ut mandata ejus custodiamus.* Bez zachowania przykazań miłość nic nie waży. Przetoż Zbawiciel nasz Jezus Chrystus zacząwszy opowiadać Ewangielią swoję, zaraz to ogłosił, iż nie przyszedł znosić przykazań Boskich i rozwalniać, ale je ściśle wypełniać i zachęcać do doskonalszego onych zachowania. *Nolite putare, quoniam veni solvere Legem, aut Prophetas: Non veni solvere sed adimplere.* I tamże zaraz przydaje: „Zapra-„wdę albowiem powiadam wam, jeśli nie będzie obfitowała spra-„wiedliwość wasza więcéj niż skrybów i Faryzeuszów, nie wnij-

„dziecie do Królestwa Niebieskiego.“ I młodzieńcowi owemu, gdy się pytał Chrystusa: „Nauczycielu, co mam czynić dobrego, abym mógł otrzymać żywot wieczny?“ odpowiedział: „Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj Przykazania.“ I w dzień ostateczny nie za samą wiarę obiecuje dać żywot wieczny, ale za dobre uczynki, mówiąc: „Łaknąłem albowiem a nakarmiliście mnie... nagi byłem „a przyodzieliście mnie.... osiągnijcie więc zgotowane wam Kró„lestwo.“

Przykazał nam też Chrystus, abyśmy ciasną drogą szli do Nieba, to jest ściśle zachowując przykazania Boskie: i że wielu jest wezwanych a mało wybranych; dla tego, że wielu wezwanych do wiary, nie według wiary żyją, nie dostawa się do chwały wiekuistéj.

Każdy tedy, kto chce być zbawiony, nie tylko wiarę mieć i artykuły wiary świętéj umieć i wyznawać powinien, ale też koniecznie ma *żyć i sprawować się* według wiary.

Jakoby zaś według wiary życie wieść należało, sam Jezus Chrystus, jakośmy już słyszeli, tego naucza, gdy mówi: *Chowaj Przykazania.*

Ponieważ tedy od Przykazań tych zachowania zawisło otrzymanie Królestwa niebieskiego, najwięcéj więc nam według wyroków Ducha świętego myśleć potrzeba o przykazaniach Pańskich, i być ustawicznymi w onych rozważaniu, abyśmy mogli one rzeczą samą wypełniać. *Cogitatum tuum habe in Praeceptis Dei, et in mandatis ejus maxime assiduus esto.*

Przetoż i nam kapłanom Katechizm Rzymski z rozkazu Koncylium Trydentskiego złożony usilnie zaleca, abyśmy często przykazania Pańskie ludowi tłómaczyli, aby każdy znać mógł, czego się strzedz ma według tych przykazań, i co według nichże czynić.

Nie tylko bowiem każdy umieć przykazania Boskie powinien, ale też i rozumieć powinien, co Bóg w onych czynić nam przykazuje, a czego zakazuje.

Znajomości zaś takowéj mieć ludzie nie mogą, chyba z opowiadania i onych tłómaczenia, jako Dawid mówi: *Declaratio sermonum tuorum illuminat, et intellectum dat parvulis.* Wykład słów twoich, Panie, oświeca i daje wyrozumienie maluczkim.

Tłómaczyć wam tedy te przykazania Pańskie będziem, *a naj-*

przód wyłożym, kiedy, jakim sposobem i od kogo te dane przykazania; *powtóre*, iż my one wszyscy zachować możemy; *potrzecie* pobudki sobie damy i sposoby do pilnego onych zachowania.

Nim Pan Bóg przez Mojżesza zakon swój albo przykazania ludowi Izraelskiemu ogłosił, stworzywszy pierwszych ludzi, tenże zakon i toż prawo swoje na sercach i rozumach ich wypisał, i przetoż pierwsi ludzie po stworzeniu świata tém się prawem rządzili i Bogu cześć i miłość według owego na sercach napisanego prawa wyrządzali. Lecz kiedy to prawo na sercach swych napisane ludzie za złemi przyszedłszy namiętnościami gluzować w sobie i tłumić poczęli, Pan Bóg téż prawo to niegdyś na rozumach tylko napisane, lecz przez złość ludzką przyćmione i niby wygluzowane odnowił, ogłaszając je ludowi sobie w ówczas wybranemu w narodzie żydowskim.

Wyprowadziwszy bowiem Pan Bóg przez Mojżesza w wielkich cudach lud Izraelski z Egipskiéj niewoli i przeprowadziwszy przez morze czerwone suchą nogą, trzeciego miesiąca po wyjściu z Egiptu na górze Synai te przykazania ogłosił w ten sposób.

Rozkazał najprzód Pan Bóg Mojżeszowi, aby ludowi oznajmił, iż chce im dać zakon i przymierze z nimi uczynić, które jeśliby przyjęli i rzeczą samą zupełnie one zachowywali, obiecał ich wziąść sobie za naród wybrany osobliwszym sposobem sobie poświęcony.

Szedł tedy Mojżesz do ludu tego i opowiedział im wszystko, co Pan Bóg rozkazał, a lud wszystek rzekł na to: „Wszystko, „co rzekł Pan Bóg, uczynimy.“ Odniósł tedy Mojżesz słowa ludu do Pana, który mu rzekł: „Idź do ludu, a poświęć je dzisiaj „i jutro, i niech wypierą szaty swoje, a niech będą gotowi na „dzień trzeci: trzeciego dnia bowiem znijdzie Pan przed wszy„stkim ludem na górę Synai. I zstąpił Mojżesz z góry do ludu, „i poświęcił je, opowiadając ludowi to wszystko, co Bóg rozkazał. „A gdy przyszedł dzień trzeci, i poranek zawitał, aliści oto sły„szane być poczęły gromy i łyskania pokazywać się, a obłok „bardzo gęsty okrywać górę począł, i brzmienie trąby wielkie „rozlegało się, i przeląkł się lud, który był w obozie. Wywiódł „ich tedy Mojżesz z obozu i postawił przy brzegach góry, a „wszystka góra Synai kurzyła się, przeto, iż był Pan zstąpił na

„nię w ogniu, i występował dym z niéj jako z pieca, i wszystka „góra pozór miała wielce straszliwy. I mówił Pan Bóg te słowa: „Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiéj, „z domu niewoli. Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną.“ I tam daléj jako jest w Przykazaniach Boskich.

A ogłosiwszy wszystkie Przykazania swoje Bóg, „dał Moj„żeszowi dwie tablice kamienne świadectwa, pisane palcem Bo„żym.“ To jest na których z woli Bożéj wypisane były Przykazania Jego. Na jednéj tablicy trzy przykazania do miłości Boskiéj należące, na drugiéj siedm służących do miłości bliźniego.

Wiele też innych praw do sądu i ceremonii należących podał Pan Bóg Żydom podówczas, których sześć set trzynaście liczy się w księgach Mojżeszowych.

Takim więc sposobem te prawa i przykazania Boskie są podane ludowi Izraelskiemu i na nich włożone. Lecz ażeby który z nich nie szemrał na wielość i ciężkość praw na siebie włożonych, wraz przez tego Mojżesza w księgach *Deutoronomii* ogłosił Pan Bóg, iż te przykazania nie są niepodobne do zachowania, lecz owszem każdy może je łatwo i powinien w rzeczy saméj wypełnić. „Rozkazanie to,“ mówi Bóg, „które ja teraz daję „tobie, nie jest nad ciebie, ani odległe daleko od ciebie, ani po„łożone na Niebie żebyś miał mówić: kto z nas może wstąpić na „Niebo, aby nam je przyniósł, abyśmy je słyszeli i skutkiem „pełnili... Ani za morzem leżące, aby się mógł uskarżać, mó„wiąc: Któż z nas będzie mógł przepłynąć morze a przenieść je „aż do nas, abyśmy słyszeli i czynili co nam jest przykazano? „Ale bardzo blizko jest mowa w uściech twych i sercu, abyś je „czynił.“

Jeśliż tedy pokazuje Bóg Żydom, iż podobne są do zachowania prawa owe tak liczne dane, i wyciąga, aby wiernie od nich wszystkich zachowane były: my chrześcijanie możemyż i pomyśleć, aby nam trudne i przykre było prawo Chrystusowe, o którém mówi Zbawiciel: *Jugum meum suave est, et onus meum leve.* Jarzmo moje słodkie jest, a ciężar mój lekki. W którym zniósłszy wszystkie prawa owe ceremonialne i sądowe, same tylko dziesięć przykazań na tablicach serc naszych i na tablicach Mojżeszowych niegdy wypisane zostawił, i tak obfitą dał nam łaskę do onych zachowania.

Żydzi włożone mając na siebie jarzmo przykazań, mieli sobie przydaną dostateczną łaskę Boską do zachowania onych, ale nie mieli tak obfitych łask, jakie nam Chrystus Pan męką i śmiercią swoją wyjednał, i jakich nam przez Sakramenta święte udzielił. My przez chrzest św. nie tylko znosimy z siebie grzech pierworodny, ale nową łaskę odbieramy do mocnego wyznawania wiary Chrystusowéj i zachowania wszystkich Jego przykazań. Taż łaska jeszcze żywiéj coraz przez godne innych świętych Sakramentów używanie w nas pomnaża się. O jakażby to była bezbożność, aby się kto znajdował tak zuchwały, iżby mógł uskarżać się na trudność do zachowania i wypełnienia prawa Chrystusowego! O prawie przez Mojżesza daném mówi Daniel: „Zakon Pański niepo„kalany nawracający duszę: Świadectwo Pańskie wierne dające „mądrość maluczkim: Sprawiedliwości Pańskie prawe uweselające „serca: Przykazania Pańskie jasne oświecające oczy: Sądy Pań„skie prawdziwe usprawiedliwione same przez się, pożądańsze „nad złoto i srebro, nad miód i plastr miodu.“

Jeżeliż pożądańszy nad złoto i słodszy nad plastr miodu był ludowi zakon Pański przez Mojżesza podany; jakoż daleko bardziéj słodszy i pożądańszy jest zakon przez Jezusa Chrystusa przyniesiony! Doświadczają tego wszyscy ci, którzy wiernie prawo to rzeczą samą wypełniają.

Lecz nie tylko ci, którzy wiernie chowają te przykazania Pańskie, czują, iż słodkie jest to jarzmo przykazań Jego, a ciężar onych lekki, ale téż nawet same *rady* Chrystusa wypełniający wielkiéj słodyczy z onych i lekkości w zachowaniu doznają. Widzimy tyle duchownych osób, kapłanów i zakonnych w anielskiéj czystości i wstrzemięźliwości żyjących, o jako w wielkiém weselu i sumienia swego pokoju dni życia przepędzają w dźwiganiu jarzma tego, słodyczy wielkiéj doznając, i z Dawidem wyśpiewując: „O jak słodkie ustom moim wyroki Twoje, nad miód „wdzięczniejsze wargom moim. Lepszy mi jest, Panie, zakon Twój, „nad tysiące złota i srebra.“

Ciężki i nieznośny być zdaje się zakon Pański niezbożnym, ale ta ciężkość nie od ostrości zakonu pochodzi, lecz cała z ich własnego zepsucia się wynika. Zdrowy i mocny człowiek dźwiga ciężary, choćby przycięższe w sobie były, lekkie mu być zdają się; lecz ten, co zdrowie stracił, a w ciężkie choroby i słabości

winą swoją zaszedł, i najmniejszy ciężar za nieznośny sobie poczyta. Cóż tego za przyczyna? Oto cała wina z zepsutego zdrowia pochodzi. Gdybyś ty, takowy człowiecze, umiał był pierwsze zdrowie, to jest pierwszą łaskę Boską, wziętą na chrzcie świętym szanować, i tęż łaskę całą i nienaruszoną dochowywać, o jakoby się tobie wszystkie ciężary Przykazań Boskich lekkie i słodkie zdawały! Lecz kiedy to zdrowie pierwsze i siły duszy twéj najmocniejsze utraciłeś nie raz podobno przez grzech ciężki; co za dziw, iż tak trudne do zachowania i tak ciężkie do dźwigania to najsłodsze jarzmo przykazań Boskich zdaje się. Nawróć się całém sercem do Boga, ulecz przez prawdziwą pokutę rany duszy twojéj, wzmocnij codziennie gorącą modlitwą i rozważaniem słowa Bożego, używaniem Sakramentów świętych osłabione duszy twéj siły, a wyskoczysz jako olbrzym w drodze przykazań Pańskich i słodkie to jarzmo z weselem wielkim dźwigając, z cnoty w cnotę postępować będziesz, aż obaczysz Boga w górnym Syonie.

A choćby to prawo Boskie nie było tak lekkie i słodkie do wypełnienia, lecz owszem najprzykrzejsze i najtrudniejsze, przecież dla samego rozkazania Twórcy i Boga naszego powinnibyśmy byli z największą trudnością i największém umartwieniem naszém one wypełniać i wszystkie rozkazania Boskie ściśle wykonywać.

Jeżeli bowiem, gdy królowie i panowie ziemscy rozkazują co sługom i poddanym swoim, to oni wszystko czynić, choćby z ich największą było przykrością, powini; jako widzimy żołnierzy czyniących, gdy im na ogień sam, na oczywistą śmierć i zranienia najsroższe iść każą: idą na te wszystkie największe niebezpieczeństwa dla wypełnienia rozkazów hetmana i króla swego... Jakoż daleko bardziéj, gdy nam Pan Bóg, najwyższy Król, Twórca nasz, większe prawo do rozkazania nam mający, gdy nam, mówię, rozkazuje i wkłada na nas tak słodkie prawo i tak krótkie ku spamiętaniu, a łatwe ku wykonywaniu: *Dziesięcioro Przykazania swego*, my będziemyż ociągać się i wymawiać od pełnienia onych, lub też z niesłychanéj zuchwałości gardzić onemi?

Sama wola Pana Boga i rozkazanie Jego najdostateczniejszą powinnoby nam być pobudką do zachowywania z największą wiernością i pilnością wszystkich Przykazań Boskich. Lecz nieskoń-

czona dobroć Pana Boga nie kontentując się samém rozkazaniem, niezliczone nagrody pełniącym one, a zaś niezliczone kary gwałcicielom ich, w tym i w wiecznym żywocie obiecuje, aby nas tém bardziéj pobudziła do zachowania przykazań swoich.

CZĘŚĆ DRUGA.

Kiedy Pan Bóg przykazania swoje ludowi przez Mojżesza ogłosił, wraz téż przez tegoż ogłosić kazał błogosławieństwa zachowującym je, i przeklęctwa na przestępców. I przetoż Mojżesz po ogłoszeniu przykazań Boskich tak do ludu zgromadzonego mówił: *Oto kładę dziś przed oczy wasze błogosławieństwo i przeklęctwo; błogosławieństwo, jeśli posłuszni będziecie przykazaniom Boga waszego, przeklęctwo jeśli nie będziecie posłuszni woli Jego.* I daléj: *Jeśli usłuchasz głosu Pana Boga twego, abyś czynił i zachowywał wszystkie Jego Przykazania.... uczyni Cię Pan wyższym nad wszystkie narody, które się znajdują na ziemi, a przyjdą na cię i zleją się wszystkie błogosławieństwa. Błogosławiony będziesz w mieście i błogosławiony w polu, błogosławiony owoc żywota twego i błogosławiony owoc ziemi twojéj, i owoc bydła twego, stada, dobytków twoich i gromady owiec twoich, błogosławione gumna twoje i błogosławione ostatki twoje, błogosławiony ty będziesz wchodzący i wychodzący; da Pan Bóg nieprzyjacioły twoje, którzy powstaną przeciw tobie, upadające przed tobą, jedną drogą przyjdą przeciw tobie, a siedmią dróg uciekać przed tobą będą. Spuści Pan błogosławieństwo na śpiżarnie twoje i na wszystkie dzieła rąk twoich, i będzie błogosławił ziemi, którą posiędziesz. Wystawi cię Pan za lud święty, jako przysiągł tobie, jeśli strzedz będziesz przykazania Pana Boga twego, i chodzić drogami Jego. I ujrzą wszystkie narody ziemi i bać się ciebie będą, iż Imię Pańskie wezwane jest nad tobą. Opływającym cię Pan uczyni we wszelkie dobra, w owoc żywota twego i w owoc trzód twoich, i w owoc ziemi twojéj. Otworzy Pan skarb swój najbogatszy, Niebo, aby spuszczało deszcz na ziemię twoję czasu swego; i pobłogosławi Pan wszystkim dziełom rąk twoich. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam od żadnego pożyczać nie będziesz, uczyni cię Pan głową, będziesz zawsze nad inne, a nie pod innemi; jeśli jednak słuchać będziesz przykazania*

Pana Boga twego, a nie odstąpisz od niego ani w lewą ani w prawą. (Deut. 11, 26; 28, 1.)

Te są błogosławieństwa Żydom zachowującym przykazania Boskie od Pana Boga dane. A te są przeklęctwa obiecane niedochowującym one. *Jeśli zaś nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego, abyś strzegł i czynił wszelkie Jego przykazania i ceremonie, które ja dziś przykazuję tobie, przyjdą na cię te wszystkie przeklęctwa i zostaną przy tobie: Przeklęty będziesz w mieście, przeklęty na polu, przeklęte gumno twoje, i przeklęte ostatki twoje, przeklęty owoc żywota twego i owoc ziemi twojéj, stada wołów twoich i trzody owiec twoich, przeklęty będziesz wchodzący i przeklęty wychodzący; przypuści na cię Pan głód, łaknienie i przeklęctwo na wszystkie sprawy, które będziesz czynił, aż cię zetrze i zatraci prędko... Siew wielki wrzucisz w ziemię, a mało co zbierzesz, bo wszystko pożre szarańcza. Winnicę nasadzisz i okupisz a wina pić nie będziesz, i nic z niéj nie zbierzesz, bo ją robacy spustoszą. Synów i córek napłodzisz, a nie użyjesz ich, bo je zawiodą w niewolą. Wszystkie drzewa twoje i owoce ziemi twojéj rdza zniszczy. Przychodzień, który mieszka z tobą, wstąpi na cię i będzie wyższy, a ty zstąpisz i będziesz niższy. On tobie pożyczać będzie, a ty mu nie będziesz miał czego pożyczyć. On będzie głową twoją, a ty poddanym Jego. I przyjdą na cię wszystkie te przeklęctwa... aż zginiesz, żeś nie słuchał głosu Pana Boga twego, aniś chował przykazania Jego i ceremonii, któreć rozkazał.* (Ibid.)

Inne przeklęctwa w tymże rozdziale ksiąg Mojżeszowych wyrażone tu się nie kładą dla wielkiego postrachu, który w sobie zawierają. Co się też tak a nie inaczéj na Żydach wypełniło: póki chwalili przykazania Pańskie, kto nad nich mógł być szczęśliwszy?

O jako błogosławieństwa przerzeczone ziściły się na nich wszystkie! Przeciwnym zaś sposobem ilekroć odstąpili przykazań Pańskich, Bóg też odejmował od nich wszystko błogosławieństwo swoje, a wszystkie przeklęctwa wymienione wylał na nich; i przetoż nieprzyjaciele narodu żydowskiego nie ważyli się na nich ręki podnieść, kiedy ich wiernych widzieli w służbie Boga swego; a skoro posłyszeli o grzechach ich i gwałceniu przykazań Pańskich, wnet śmiało na nich napadając zwyciężali. Tak radził Achior *Holofernesowi* (jako mamy w księgach Judyth) z wielkiém

wojskiem ciągnącemu przeciw Żydom, mówiąc: „teraz tedy, mój „Panie, dowiaduj się, jeśli jest jaka nieprawość ich, przed oczy- „ma Boga ich, ciągnijmy do nich, bo je poddając, podda Bóg „ich tobie, i będą podbici pod jarzmo mocy twojéj; ale jeśli nie „masz obrażenia ludu tego przed Bogiem swoim, nie będziem się „im mogli sprzeciwić, albowiem Bóg sam będzie ich bronił, i bę- „dziem na pośmiewisko wszystkiéj ziemi.“ (Jud.) Co też i *Tobiasz* wyznawa, mówiąc: Iżeśmy nie byli posłuszni przykazaniom Twoim, Boże! przetoż wydani jesteśmy na łup, niewolnictwo, śmierć, na obmowiska i pośmiech wszystkim narodom. (Tob. 3, 4.)

Jeżeliż Pan Bóg tak karał lud Izraelski za niezachowanie przykazania Jego, czegoż my spodziewać się mamy, chrześcijanie, za tak ciężkie i częste gwałcenie onych, gdy przykłady kar takowych na drugich widząc, i daleko większą łaską do zachowania przykazań Pańskich wspomożeni, i doskonaléj nauką Chrystusową oświeceni i przykładem samego Chrystusa i tak wielu wiernych sług Jego pociągnieni, i większemi nierównie dobrodziejstwy napełnieni będąc, nie tylko wierniéj i doskonaléj nad Żydów chować nie będziem przykazań Boskich, lecz bardziéj nad nich gwałcić one i przestępować? Kary zaś te lubo czasem przepuszcza Bóg i na tym świecie (wszystkie bowiem choroby, nieurodzaje, wojny, wszelakie nieszczęśliwości i przypadki, które tak gęsto i prawie nieustannie panują między chrześcijanami, cóż innego są wszystkie, jeśli nie sprawiedliwą za przestępstwa przykazań Boskich nagrodą). Ale ta największa i najstraszliwsza jest kara, która *po śmierci* wieczna w piekle czeka, która nie tylko ogołoci z Nieba i na wieczne czasy odbierze Boga, ale jeszcze przywiedzie do *wiecznych mąk*, a tam dopiero cięższych boleści i nieszczęśliwości doświadczy chrześcijanin, niźli poganie i żydzi ponosić będą: jako sam Chrystus Pan grozi, mówiąc: *Zaprawdę, zaprawdę znośniéj będzie ziemi Sodomskiéj i Gomorskiéj w dzień sądu.* (Mat. 11, 24.)

Uskarżał się niegdy Pan Bóg z tak wielkiém użaleniem przez Izajasza Proroka na lud Izraelski wołając: „Słuchajcie niebiosa, „i bierz w uszy twoje ziemio: Synów wykarmiłem i wywyższy- „łem, a oni wzgardzili mną. Poznał wół Pana swego... a lud „mój mnie nie poznał...“ Potém dodaje: „I przetoż biada naro- „dowi grzesznemu, ludowi obciążonemu nieprawością, nasieniu

„złemu, synom złośliwym, opuścili Pana, zbluźnili świętego Izra-„ela, odwrócili się wstecz.“

A więc jeśli biada była synom Izraelskim nie chowającym przykazań Boskich: jakoż nie będzie biada Synom Boskim, chrześcijanom one gwałcącym?

O chrześcijanie, złóżcie taką niesłychaną niewdzięczność i zuchwałość z serc waszych, abyście snadź odrzuceni nie zostali od Boga waszego, Boga tak godnego nieskończonéj czci i miłości, Boga wszechmocnego, Króla, Twórcy, Ojca, Pana, Odkupiciela waszego, tak wielkie nagrody obiecującego w wieczności i docześnie za zachowanie tak lekkich do wypełnienia i nie wielu przykazań swoich, a tak srogiemi przeciwnie grożącego i mszczącego się karami, abyście, mówię, nie byli od Boga odrzuceni, gwałcąc przykazania Jego, i gardząc temi wszystkiemi pogróżkami.

Gdyby wam co król, pan, lub ojciec wasz rozkazował i zalecił najusilniéj, czyliż nie zachowalibyście najtrudniejszych rozkazów jego? O Rehabitach świadczy Pismo święte, iż na żadne prośby, choć od wielkiego Proroka Jeremiasza czynione, pić wina nie chcieli dla tego, iż ojciec ich Jonadab przykazał, aby go nie pili. Co także Bóg przez tegoż Proroka wyrzuca Żydom, mówiąc: „Iżaliż nie przyjmiecie karności, abyście posłusznymi byli „na słowa moje? więcéj ważyły słowa Jonadaba syna Rehabo-„wego, który przykazał synom swym, żeby nie pili wina aż do „dnia tego, będąc posłuszni rozkazaniu ojca swego. A jam do „was mówił rano powstając, i przykazując, a nie byliście mi po-„słuszni.“ (Jer. 35.)

Niechże na nas chrześcijanach to użalenie Boskie nie pełni się, aby u nas więcéj ważyć miały ludzkie względy nad Boskie rozkazy, ale raczéj wszystkie siły nasze obróćmy na to, i wszelkich sposobów użyjmy do tego, abyśmy wiernie chowali i wypełniali przykazania Pańskie, a raczéj obierali wszystkich ludzi łaskę, wszystkie godności, dobra i życie samo tracić, niżbyśmy gwałcić mieli przykazania Boskie, — na wzór Męczenników i wszystkich wiernych sług boskich.

Sposób zaś do zachowania przykazań Boskich wieloraki jest, i będzie nam wielce pożyteczny, jeśli go szczerze użyjemy. *Pierwszy* jest: pilnie i często rozważać te przykazania, od kogo nam są dane, jak same w sobie wzięte są i sprawiedliwe, jak pilnie

od Boga zalecone, jaka za dochowanie onych nagroda, jaka za onych przestąpienie kara? Ażeby Żydzi przykazania Boskie wiernie zachowywali, rozkazał im Pan Bóg przez Mojżesza, aby zawsze na nie pamiętali i często one rozważali: „Włóżcie“, prawi, „te słowa moje do serc i myśli waszych, a zawieście je na „znak na rękach i między oczyma waszemi położcie je, nauczaj„cie syny wasze, aby je rozmyślali. Kiedy siedzieć będziesz w „domu twoim, i chodzić będziesz w drodze, i układziesz się „i wstaniesz, napiszesz je na podwojach i drzwiach domu twego.“ (Deut. 11, 16). Jeśli tedy my tego sposobu do zachowania przykazań od Boga danego użyjemy, o jako wiernie one chować będziemy!

Dawid powiada o sobie, iż zważał i zrozumiewał przykazania Pańskie i przeto też one zachowywał i brzydził się wszelkiemi drogami nieprawemi. I tamże upewnia, mówiąc: Błogosławieni, którzy pilnie rozważają świadectwa Boże. *Beati, qui scrutantur Testimonia Ejus, in toto corde exquirunt Eum.* (Psalm 118, 2.)

Że ludzie tak często przestępują przykazania Boskie, najwięcéj ztąd pochodzi, iż nie uważają żywą myślą *od kogo* są przykazane, jako w sobie doskonałe, święte, i jak są wielkie nagrody zachowującym one, a przestępcom jak wielkie kary przynoszące. Naśladujmy w tym przykładu Dawida, który o sobie powiada: *In corde meo abscondi eloquia Tua, ut non peccem Tibi.* A osobliwie z rana i w wieczór odmawiajmy je, i rozbierajmy z wielką uwagą, i stanówmy mocno nigdy ich nie przestępować, obierając raczéj wszystko w doczesności i życie samo utracić, niżby którego z nich dopuścić się przestąpienia.

Drugi sposób zachowania przykazań Bożych jest: Prosić Pana Boga gorąco o pomoc i łaskę najobfitszą do zachowania i wypełnienia doskonałego wszystkich Jego przykazań. Lubo bowiem Pan Bóg wszystkim ludziom dostateczną zawsze daje do zachowania przykazań swoich łaskę, jednak, im kto goręcéj i usilniéj prosi, tém obfitszą łaskę i pomoc Bóg takowemu daje, iż z wszelką łatwością i ukontentowaniem wypełnia takowy wszystkie Pańskie rozkazy. Przeto *Daniel* Prorok w Psalmach swoich, które sam imieniem ludu swego czynił, najwięcéj tego od Boga usilnie domaga się, aby mógł zachować i pełnić doskonale wszystkie przy-

azy Jego. „Ty Panie,“ mówi do Boga, „rozkazałeś strzedz przykazania Twego, dajże Panie, aby się prostowały drogi moje ku strzeżeniu sprawiedliwości Twoich... Ze wszystkiego serca mego szukałem Cię, nie dopuszczajże, abym zbłądził od rozkazów Twoich... Odsłoń oczy moje, a będę rozważał dziwne tajemnice zakonu Twego... Biegłem prosto w drodze przykazań Twoich, gdy rozszerzyłeś serce moje.“

Przeciw wodzie jadącemu gdy wiatr mocny jest na pomocy, rędko on spieszy w drodze swojéj: tak gdy ciągnącym nam jazmo przykazań Pańskich obfita łaska Boża dopomoże, słodkie am jarzmo nasze stanie się, i ciężar lekki nam będzie, iż prie nie czując go, postępować będziemy z cnoty w cnotę. Najięcéj tedy i najusilniéj we wszystkich modlitwach prosić winniny Boga, aby nam łask obfitych udzielać raczył w pełnieniu rzykazań swoich, aby nakłonił serca nasze ku świadectwom wym, a nie ku niewstrzemięźliwości. *Inclina cor meum in testionia Tua, et non in avaritiam.*

Trzeci sposób wiodący do zachowania przykazań Pańskich st: wystrzegać się najmniejszego przestępstwa dobrowolnego tych rzykazań. Jeśli bowiem kto w małych rzeczach wiernym się ku anu Bogu zachowa, tedyć i w większych coraz postępując wierym będzie. A przeciwnie, kto w małych rzeczach niewiernym będzie, ten łatwo w większych niewiernym stanie się. Powszednie obrowolne przestępstwa są to drogą i przysposobieniem do najększych. Jako bowiem mała choroba sposobi do większéj, tak rzech powszedni sposobi do ciężkich. Kto łatwo bez słusznéj rzyczyny Imienia Boskiego wzywa na świadectwo prawdziwych zeczy, ten łatwo z czasem odważy się do używania tegoż Imieia na zaświadczenie i kłamstwa, a potém łatwo i krzywoprzyięstwo popełnić może. Tak jak gdy kto kradnie małe rzeczy, n łatwo potém do większych kradzieży przystąpi.

Przez małe albowiem przestępstwa umniejsza się coraz w złowieku poddanie się należyte Bogu i święta bojaźń Jego, śmiałość coraz ku grzeszeniu pomnaża się, cnoty też grzechom rzeciwne coraz umniejszają się i słabieją, przez częste mniejzych grzechów ponawianie, i jako krople wody z wolna ustawiznie spadające kamienie drążą i przebijają, tak częste małe rzestępstwa na siłach osłabiają i gubią. A co największa, iż

przez małe występki przeciw przykazaniom Boskim popełnion zasługuje człowiek u Boga na słuszną karę, aby Bóg tém mnié łask swoich udzielał; im takowy człowiek przez powszedne grze chy coraz bardziéj onych staje się niegodnym; a tak z obfitszyc łask Boskich pozbawiony, staje się coraz do większego złeg skłonniejszym.

Używajmyż tedy tych sposobów, pamiętajmy zawsze na przy kazania Boskie, rozmyślajmy je zawsze, kierując według nic sprawy nasze najmniejsze. Prośmy gorąco Boga o łaskę obfit do zachowania onych doskonałego. Wystrzegajmy się najmnie szych grzechów przeciw nim, a jeśliby się trafiło upaść, wra powstawajmy przez pokutę, i wylewajmy łzy obfite, iżeśmy ni strzegli zakonu Pańskiego. *Exitus aquarum deduxerunt oculi me quia non custodierunt Legem tuam.*

Nauka druga.

O PRZYKAZANIU PIERWSZÉM.

Na początku przykazań swoich mówi Bóg: *Jam jest Pa Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiéj, z domu niewol* Dając Pan Bóg ludowi Izraelskiemu przykazania swoje na górz Synai przez Mojżesza, najpierwéj przypomina im dobrodziejstw owo wielkie swoje, że ich z Egipskiéj niewoli wyprowadził, aż by przypominając sobie tak zacne dobrodziejstwo Boskie, zach cali się do pilniejszego przykazań Jego zachowania.

My chrześcijanie w nowym zakonie przez Jezusa Chrystus ogłoszonym, tychże samych słów mówiąc przykazanie Pańskie i Żydzi używamy, i na początku onych kładziemy: *Jam jest Pa Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiéj, z domu niewo* Ale w daleko wyższém i doskonalszém rozumieniu. Bo przyp

ninamy sobie owe nieskończenie zacniejsze dobrodziejstwo Boskie am wyświadczone, iż nas ze sroższéj niewoli, niż owa była gipska, to jest *szatańskiéj*, piekielnéj i wiecznéj wyprowadził, a yprowadził nie przez *morze czerwone* dzieląc one i osuszając śród niego drogę do przejścia, jako Żydom uczynił, ale przez *morze boleści* i krwi Syna swego Jedynego, Jezusa Chrystusa do aleko zacniejszéj krainy, która nie była ziemia owa Palestyńska Żydom obiecana; bo do niebieskiego Królestwa wiekuistéj chwały aprowadził. Jako tedy dobrodziejstwo daleko zacniejsze my chrześcijanie nad żydów odebraliśmy, tak mówiąc te słowa: *Jam jest Pan Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiéj, z domu niewoli*, daleko więcéj do pilniejszego i doskonalszego przykazań ych Bożych zachowywania zachęcać się mamy.

Wytłómaczywszy słowa poprzedzające przykazania Pańskie, przystąpmy do samego przykazania pierwszego tłómaczenia. *Nie ędziesz miał Bogów cudzych przedemną.*

Co nam Bóg onym przykazuje a czego zakazuje?

Trzy nam osobliwsze rzeczy (jako *katechizm rzymski* naucza) P. Bóg pierwszém przykazaniem nakazuje. *Najprzód*, abyśmy ego za P. Boga i Twórcę naszego znali i cokolwiek objawił wierzyli. — *Powtóre*, abyśmy znając Go za Boga i Twórcę naszego, w nim nadzieje nasze pokładali. — *Potrzecie*, abyśmy mu cześć najwyższą i poddaństwo nasze jako Panu i Twórcy naszemu wiernie oddawali i Jego miłowali.

1. Mocą tedy tego przykazania winien jest każdy człowiek ojrzały, rozum mający znać Boga i wierzyć weń, iż jest Twórcą Panem wszystkich rzeczy, i wszystkie artykuły wiary od Boga objawione uznać, wierzyć i one wyznawać.

Cóż rozumiecie, słuchacze najmilsi, jak wielka jest liczba udzi takowych, co Boga nie znają i artykułów wiary świętéj nie umieją? O gdyby w każdéj wiosce przyszło takich szukać, zaiste, wielka onych liczba znalazłaby się! większa pewnie niż pospolicie mniemamy.

A dajmy to, że drudzy umieją odpowiedzieć na pytania o artykułach wiary, ale znajomości *należytéj* o nich nie mają, i tylko ako szpaki lub sroki wymawiać onych nauczyli się. I lubo ta sama nieznajomość ich jest ciężkim grzechem, oni przecie nieszczęśliwego stanu swego, w którym zostają, nie poznawają, i bez-

pieczni o zbawieniu swém żyją. Lecz ludzie takowi uważcie, i ta tak gruba niewiadomość wasza cała pochodzi z winy wasz i z jedynego lenistwa. Dla czego albowiem wy tych tak potrz bnych rzeczy nie znacie, ani umiecie? Oto zaiste dla tego, iż n nauki nie chodzicie, albo choć chodzicie, nie z należytą pilności onych słuchacie. Pospolicie bowiem tacy przyszedłszy do k ścioła, po kątach się kryjecie, podczas nauk drzymiecie, albo t o inném czém myślicie. A tak cała wina nieumiejętności wasz z jedynego niedbalstwa waszego pochodzi. Gdyby albowiem n wiem jak tępego rozumu i pamięci człowiek co Święto i co Ni dziele nauk słuchał, rzecz prawie niepodobna, aby się tego, c należy do zbawienia, nie nauczył. Żadnéj tedy przed Bogiem w mówki nie znajdziecie. Jesteście bowiem z tych ludzi, o któryc Dawid mówi: *Nie chciał rozumieć, aby dobrze czynił. Noluit in telligere, ut bene ageret.* Czyliż wam wielka rzecz była, pilnie uch nadstawić, albo poprosić kogo, aby was nauczył? Gdyby na ocz chorujący człowiek mogąc być łatwo od niemocy swojéj zleczon i mając doktora w pogotowiu, któryby go bez żadnych wydatkó leczyć chciał, przecież żadnego chwytać się nie chciał lekarstw i do lekarza iść zbraniał się: czyliż takowy człowiek nie sam b był ślepoty swojéj przyczyną? Podobnie tedy i wy czyniąc, sam téż ślepoty i nieumiejętności waszéj jesteście przyczyną. Usilni żądają lekarze duchowni, kapłani zleczyć ślepotę duszy waszéj, za praszają was, upominają i wszelkimi sposobami namawiają, aby ście przychodzili do nich i brali od nich najskuteczniejsze leka stwa nauki Chrystusowéj, a wy na żadne ich prośby, namowy zaklinania powolni być nie chcecie. Nie możecie się, zaiste, u skarżać teraz, abyście nie mieli, ktoby wam łamał chleb i po dawał. Uczą was pilnie po kościołach kapłani, po szkołach na uczyciele, po domach rodzice i krewni: ale wy nie chcecie teg słuchać i zamykacie oczy duszy waszéj, aby światło nauki Bo skiéj do serca waszego nie weszło. Cała tedy wina jest wasza iż ślepymi jesteście. Prawdzi się zaiste to na was, co niegd o Żydach Pan Bóg przez Jeremiasza Proroka powiedział: „Po „słałem do was wszystkie sługi moje Proroki, mówiąc: Nawróćci „się każdy z drogi swéj złéj, a czyńcie dobre sprawy wasze!.. „A nie nakłoniliście ucha waszego, aniście usłuchali mnie. *Et no inclinastis aurem vestram, neque audistis me.*

Ocućcież się kiedyż tedyż ludzie takowi ze snu lenistwa wa-
szego, a otwórzcie oczy duszy waszéj. Oto zaprasza was Pan Bóg
ustawicznie do nauki przez kapłany, wołając u Izajasza: „Wszy-
„scy pragnący przychodźcie do wód, i którzy nie macie srebra,
„kwapcie się, kupujcie a jedzcie, kupujcie bez srebra i bez za-
„dnéj zamiany wino i mleko. Nakłońcie uszu waszych do mnie,
a żyć będzie dusza wasza. — Lecz jeśli nie usłuchacie głosu
Boskiego, a zatwardzicie serca wasze, bądźcie pewni, iż ta stra-
szna pogróżka przez Ducha świętego na gardzące przestrogami
Boskiemi ogłoszona spełni się na was. „Pogardziliście wszystkie-
„mi radami mojemi, zaniedbaliście upomnienia mego, przetoż ja
„w zgubie waszéj cieszyć się będę i naśmiewać się, kiedy na was
„przyjdzie utrapienie i ucisk, wtenczas, mówi Pan, wołać będą,
„ale nie wysłucham ich, rano powstaną, a nie znajdą mnie, przeto
„iż brzydzili się karnością moją, i bojaźni Pana Boga nie przy-
„jęli i nie przestali na radzie mojéj.“

Lecz jeszcze większy grzech jest tych, którzy umiejąc ar-
tykuły wiary i one znając, nie wierzą im, lub czyliby były pra-
wdziwe, o onych powątpiewają. Takowych ludzi także nie mało
znajdzie się między samymi katolikami, którzy świadectwu Bo-
skiemu wierzyć nie chcą, wolnie o artykułach wiary świętéj gada-
jąc i dysputując: wszyscy takowi ludzie ciężką krzywdę czynią
Panu Bogu, kiedy samemu Bogu wierzyć nie chcą i swój rozum
lepy nad mądrość najwyższą i wszechmocność Jego przenoszą.
Ciężką téż czynią krzywdę i bliźniemu, kiedy go w mowie swo-
éj gorszą, w samych fundamentach wiarę jego psują; kiedy się
człowiek zepsuje w obyczajach, a w wierze nienaruszony zostaje,
jest jako mur, w którym ściany porujnowały się, ale fundament
cały ma, przetoż łatwo go naprawić można. Lecz kiedy z funda-
mentów mur poruszony zostanie, o jak ciężko i trudno wielce go
naprawić! Paweł święty w liście drugim do Tymoteusza mocno
go o to upomina, aby się strzegł takowych niewczesnych sprze-
czek, które, twierdzi, iż na nic się więcéj nie przydadzą, tylko
na zgubę drugich. *Noli contendere verbis, ad nihil enim utile est, nisi ad subversionem audientium.* I przetoż tamże zaleca takowych
ludzi rozmów wystrzegać się i jako od skancerowanych uciekać.
„Mowa ich jako rak w ciele,“ słowa są Apostoła, „szerzy się,
„z których jest Himeneusz i Philetus, którzy od prawdy odpadli

„i wywrócili wiarę niektórych.“ Jeżeliż Apostół takowéj ostro
żności używać każe Tymoteuszowi, który był Biskupem i Efe
kiego Kościoła rządzcą; a tak miał prawo o takowych rzeczac
mówienia i dysputowania: — jakiéjże nie wyciąga od ludzi świe
ckich ostrożności, aby się mów o wierze i dysput wystrzegali?

Lecz nie pamiętając cale na to i na inne Kościoła święteg
w tém zakazy, wielu ludzi znajduje się; co o wierze przy kuflac
i obiadach dysputować i gadać o najświętszych tajemnicach wiary
nie tylko za żaden grzech sobie nie stawiają, ale owszem z
cnotę i mądrość to poczytują. Niechaj takowi wiedzą, iż *Koncy
lium Trydentskie* nazywa ich słowa Bożego wzgardzicielami i gwał
cicielami, i nakazuje Biskupom karać ich według praw kościoł
i własnego upodobania.

2. Druga powinność, którą na nas mocą tego przykazani
Pan Bóg wkłada, jest, abyśmy *nadzieje* nasze w nim pokładal
Nadzieja jest to cnota teologiczna, przez którą pewną ufności
oczekiwamy od Boga błogosławieństwa wiecznego i środków d
osiągnienia onego. Nadzieja takowa koniecznie jest każdemu d
zbawienia potrzebna. Człowiek albowiem albo jest grzesznikiem
albo jest sprawiedliwym, i wszelako potrzebna mu jest nadzieja
grzesznikowi, aby,. jak mówi Concylium Trydentskie, „mógł si
„zdobyć na ufność, i Bóg mu był miłościw.“ Sprawiedliwemu na
dzieja potrzebna, ponieważ bez niéj ani prosić o łaski potrzebn
należycie, ani onych dostąpić może, według słów Jakóba Apo
stoła: „Jeżeli który z was potrzebuje mądrości, niech pros
„z wiarą, nic nie wątpiąc: bo kto wątpi, ten podobien jest d
„wału morskiego wiatrem wzruszonego i miotanego, przetoż nie
„chaj człowiek takowy nie mniema, aby co wziąść mógł od Pana
(1, 5.)

Powinien tedy każdy człowiek mieć mocną nadzieję i nie
wzruszoną w Bogu, iż jeśli zachowa Przykazania Pańskie, otrzy
ma Królestwo Niebieskie, jako Paweł święty o sobie mówi: „Wien
„komu uwierzyłem i pewien jestem, iż mocen jest dochować skład
„mego do owego dnia.“ Jeśli bowiem sługa, wiernie służąc do
bremu i rzetelnemu panu, ma pewną nadzieję, iż nieuchybną z
swe usługi odbierze nagrodę: jakoż daleko bardziéj służąc nie
skończenie dobremu i sprawiedliwemu, wszechmocnemu Bogu, ni

ma mieć każdy najmocniejszéj nadziei, iż nieomylnie odbierze wieczną nagrodę w królestwie niebieskiém?

Gdyby kto nawet i w największe zabrnął grzechy, a szczerze nawrócił się do Boga, i taki mieć powinien mocną nadzieję, iż mu Bóg wszystkie jego grzechy odpuści, daruje karę wieczną, i da Królestwo Niebieskie, ponieważ przyrzekł Pan Bóg i największym grzesznikom, że skoro się do Niego nawrócą z całego serca, odpuści im wszystkie grzechy. „Jeśli niezbożny uczyni po„kutę za wszystkie grzechy, które popełnił, i zachowa wszystkie „przykązania moje; uczyni sąd i sprawiedliwość, żyć będzie i nie „umrze, i wszystkich grzechów jego pamiętać nie będę.“ (Ezech. 18, 21.)

Nauka trzecia.

O ZBYTECZNÉJ UFNOŚCI I ROZPACZY O MIŁOSIERDZIU BOSKIÉM.

Dwojako ludzie grzeszyć zwykli przeciw temu o nadziei przykazaniu. Jedni *zbyteczną ufnością* w miłosierdziu Boskiém, drudzy nieufnością albo *rozpaczą* o témże miłosierdziu. Obadwa grzechy ciężkie są, i jedne z tych, które przeciw Duchowi św. zowią, iż tak sprosnością swoją łaskę Boską od duszy oddalają, że ani na tym świecie ani na tamtym chyba bardzo trudno bywają odpuszczone.

Zbytecznie ufają w miłosierdziu Boskiém *naprzód* ci, którzy nic nie pracują na Niebo, lecz owszem szeroką drogą idąc, Nieba dostać spodziewając się, a to na samo tylko Boskie zapatrując się miłosierdzie, a nie uważając na to, iż Boska istota i nieskończona Jego doskonałość wyciąga tego, aby jako jest nieskończenie miłosiernym, tak téż nieskończenie był i sprawiedliwym. Nie byłby zaś sprawiedliwym, gdyby grzeszników nie karał, ale niegodnym równo ze sprawiedliwymi nagradzał wieczną w Niebie nagrodą.

Wielu bardzo ludzi zbyteczną takową nadzieją prowadzi szatan na zgubę wieczną, jako mówi Euzebiusz: *Immittit securitatem, ut immittat perditionem.* Wesoło oni w ustawicznych rozkoszach i rozrywkach dni życia swego prowadzą, nic dla Nieba nie czyniąc, lubo pacierzy kilka na dzień zmówią, grosz jaki ubogiemu dadzą, Mszy św. między tysiącznemi rozrywkami wysłuchają i już rozumieją, że aż nadto na Niebo zapracowali, i jakby osobliwsze z Nieba o zbawieniu swém upewnienie otrzymali, tak są bezpieczni. O ludzie takowi, jakoż nigdy nieopłakana jest ślepota wasza, iż wy w największym interesie nad wszystkie inne świata tego tak jesteście niebaczni, i dzieło wiecznego zbawienia waszego na tak słabym zasadzacie fundamencie! Chrystus woła *iż ciasna droga do Nieba, iż Królestwo Niebieskie gwałt cierpi gwałtownicy biorą je; iż nie wiele wchodzi ciasną drogą i wąską bramą do Nieba; iż kto chce duszę swoję zbawić, potrzeba, aby ją wprzód przez umartwienia utracił.* (Mat. 7.) A oni szeroką drogą idąc, gwałtu żadnego sobie nie zadając, owszem, dogadzając sobie we wszystkiém, spodziewają się wnijść do Nieba dla fałszywych obietnic, które im ojciec kłamstwa, szatan, do serca podaje iż bez żadnéj pracy otrzymać mogą królestwo wiecznéj chwały i nie wojując, odbiorą zwycięzką koronę, *któréj nikt inny, chyba mężnie walczący, nie otrzymuje.* Na któréj osiągnienie Święci Pańscy tak wielkie prace podejmowali, i jako mówi Paweł św.: *Inni doznali pośmiewisk i biczowania, inni więzienia i ciemnic, inni byli kamienowani, przecinani, mieczem zabici, pomarli opuszczeni i uciśnieni, których nie był godzien świat, ci tułali się po puszczach górach i jamach, i po jaskiniach ziemi.*

Nie dajcie się, słuchacze najmilsi, tak płonnemi i zdradliwemi szatana i ludzi złośliwych uwieść radami, którzy wam bez pracy obiecują Niebo, i szeroką a kwiatami usłaną pokazują do niego drogę. Ale raczéj idźcie za radą Ducha świętego, który ostrzega i upomina: *iż droga grzeszącym kamieniem wybrukowana lecz na końcu jéj piekło ciemności i męki.* A idźcie raczéj za Chrystusem i wiernymi sługami Jego, którzy i nauką i przykładem swym pokazali, iż ciasna i przykra droga do Nieba, a brama do niego wązka. *Z bojaźnią raczéj i ze drzeniem sprawujcie zbawienie wasze. I przez dobre uczynki*, jako upomina Piotr św. *Sprawujcie się pewne uczynić sobie zbawienie i wybranie wasze; bo tak*

iojnie będzie wam ułatwione wejście do Królestwa Pana naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. (2 Petri 1, 10.)

Lecz jeszcze są ludzie, którzy do takiéj złości przychodzą, dla zbytecznéj ufności w miłosierdziu Boskiém, nie tylko dobrych uczynków nie czynią, i na Niebo nie pracują, ale owszem i największe grzechy odważają się, i one jako słodką przyprawną wodę smacznie piją. Jak ciężką ludzie takowi Panu Bogu krzywdę czynią, i jak wielką duszy swéj zgubę przynoszą, kto doskonale opisać może? Tacy bowiem zkądby pobudkę brać mieli do większéj miłości Boga z uważania Jego miłosierdzia, gdy tak łaskawie z grzesznikami pokutującymi obchodzi się, oni ztąd do innych tém cięższych grzechów biorą pobudkę. Lecz o ciężkości takowego grzechu na inném miejscu. Tu tylko grzesznikom tym, wą Ducha świętego przestrogę na pamięć przywodzimy. *Po odpuszczonym grzechu nie bądź bez bojaźni, ani przykładaj grzechu do grzechu, i nie mów miłosierdzie Pańskie wielkie jest, zmiłuje się nad mnóstwem grzechów moich. Miłosierdzie bowiem i gniew prędko przybliżają się do Niego. A na grzeszniki patrzy gniew Jego.* Eccl. 5.) Uważać tu tacy mają, jako Duch święty i po odpuszczonym grzechu, nie każe być bez bojaźni, a oni grzech do grzechu przydając, bezpieczni zbawienia zostają.

Tenże Duch święty przestrzega, iż na grzeszniki Bóg takowe emsty swoje gotuje, i gniewy swe na nich wywiera, gdy mówi: *Et peccatores respicit ira illius.* A oni samego jednak miłosierdzia Boskiego spodziewają się. *Wszelkie drzewo*, mówi Pan Jezus, *które owocu nie rodzi, będzie wycięte, i w ogień wrzucone.* A drzewo to, które tak złośliwe i szkodzące owoce przynosi, masz być do Niebieskiego raju przeniesione, i w onym posadzone? Sługa, e zakopał talent, a nic onym nie zarobił, choć cały i w niczém ienaruszony Panu swemu oddał, *w ciemności jednak zewnętrzne* rzucony był. A słudze temu, który tak wielkie krzywdy Panu oczynił, i od czynienia onych dalszego nie chce utrzymywać się, ędzież darowano? i nagroda jeszcze za to dana? O niechże was, łuchacze najmilsi, od tego Bóg uchowa, aby z was który do tak ielkiéj przyjść miał zuchwałości, aby śmiał dla tego obrażać ana Boga, iż On jest nieskończenie dobry, miłosierny i łaskawy. A raczéj dla tego najbardziéj żałujcie i pokutujcie za grzechy wasze, iż tak dobrego i miłosiernego Boga obraziliście, a tak

ztąd najbardziéj wychwalajcie, iż Bóg nieskończenie dobry jest miłosierny i łaskawy: *Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia Ejus.*

A jako zbyteczne ufanie jest grzechem wielce ciężkim, tak nie mniejszym jest i *rozpacz o miłosierdziu* Pana Boga, kiedy kto popełniwszy grzech jaki ciężki, albo też wiele ich, nie chce czynić pokuty, mówiąc z niezbożnym Kainem: *Większa jest nieprawość moja, niżbym miał godnym być onéj odpuszczenia.*

Takowy niepojętą czyni krzywdę Panu Bogu, i źrzenicy nie jako oka Jego tyka się, kiedy mu uwłacza tego przymiotu Boskiego, którym się On nad inne zaszczyca: *Misericordia Ejus super omnia opera ejus.*

Choćby tedy kto z Judaszem Chrystusa zaprzedał, i choćby najwięcéj najcięższych grzechów napopełniał, i najdłużéj w nałogach grzechowych trwał, — nie ma jednak żadną miarą rozpaczać o miłosierdziu Boskiém, i Jego pomocy do powstania, byle tylko całą duszą swoją nawrócił się do Pana Boga swego, i trwa chciał w tém nawróceniu. Bo i Judasz, gdyby był ufał nieskończonemu miłosierdziu Boskiemu i nawrócił się do Boga, dostąpiłby grzechów swych odpuszczenia. Wielkie bowiem i niezliczone grzechy nasze, ale większe jednak miłosierdzie Boskie dla nawracających się sercem do Boga, i droższa jest krwi Jezusowéj jedna kropelka, niż wszystkie zbrodnie całego świata.

Widząc to Zbawiciel Pan, jak ludzie grzeszni prędcy są do rozpaczy, wielorakiemi podobieństwy opisał nam w Ewangieli miłosierdzie swoje nieskończone. Przyrównywa raz siebie do *Pasterza*, który sto owiec mając, jeśliby z nich jedna zginęła, opuszcza dziewięćdziesiąt i dziewięć, biega szukając jéj póty, iżby ją znalazł, a nalazłszy, bierze ją na ramiona, i zwoławszy przyjaciół swych, cieszy się z nimi mówiąc: *Winszujcie mi, iż nalazłem owcę, która była zginęła.* I wraz tamże dodaje: *Zaprawdę powiadam wam, żeć tak będzie radość w Niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.*

Drugi raz przyrównywa Chrystus miłosierdzie swoje do *ubogiéj niewiasty*, która mając dziesięć groszy, gdy jeden straciła zapala świecę, umiata dom, szuka z pilnością, ażby go znalazła. A gdy go najduje, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc

adujcie się ze mną, bom nalazła grosz, którym była zgubiła. wraz dodaje: *Tak powiadam wam, radość będzie przed Anioły ożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.*

Trzecie podobieństwo kładzie Chrystus w *ojcu miłosiernym*, óry przyjął syna marnotrawcę powracającego i lękającego się o to, y będzie przyjęty do ojca, nie już między syny, ale między ugi jego i najemniki. Lecz kiedy tylko powrócił i zawołał: *Oj-e, zgrzeszyłem przeciw Niebu i tobie, już nie jestem godzien zwać synem twoim!* Ojciec z daleka ujrzawszy syna, cały żalem i ością zdjęty ku niemu, sam prędko bieży do niego, i ze łzami ca się na szyję jego, całuje go i mówi do sług swoich: „Ry-hło przynieście białą szatę i obleczcie go, dajcie pierścień na ękę jego, a obuwie na nogi jego; przywiedźcie cielca tuczone-o i zabijcie go, a jedzmy i używajmy, albowiem ten mój syn ginął był i znalazł się.“

Słysząc takie samego Zbawiciela Pana przestrogi, któż roz-czać może o Jego miłosierdziu, kto choćby największy i naj-wniejszy był grzesznik, z synem marnotrawnym do Ojca tak skawego nie powróci? Wszyscy tedy najwięksi grzesznicy nie do-wajcie do grzechów waszych téj jeszcze nieprawości, abyście eli rozpaczać o miłosierdziu Boskiém, z ufnością wielką nawra-jcie się do Pana Boga waszego, powracajcie do Ojca waszego. o on otwarte trzymając serce swoje i wyciągnione do przyjęcia s ręce, tak słodkiemi i samą miłością tchnącemi was wszy-kich zaprasza słowy: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obcią-ni i spracowani jesteście, a ja was ochłodzę.* Obmyjcie się tylko krwi Jego przy Spowiedzi Sakramentalnéj, i jako Izajasz przy-mina: „Odejmijcie złość myśli waszych od oczu Bożych. Prze-tańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić, szukajcie sądu, wspo-magajcie uciśnione, czyńcie sprawiedliwość sierocie, brońcie wdo-wy, a przyjdźcie do mnie, mówi Pan, choćby były grzechy wa-ze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją, i choćby były czerwone ako karmazyn, będą białe jako wełna.“ (Iz. 1, 16.)

Trzeba tedy, słuchacze najmilsi, wielkiéj ostróżności, aby nas abeł w którą z tych dwóch przepaści nie wprowadził. Ani zby-cznie więc ufać mamy w miłosierdziu Boskiém, ani też rozpa-ać o niém, ale średniéj drogi trzymać się. A tak gdy nas sza-n do zbytecznéj ufności prowadzić będzie, stawmy sobie przed

oczy niedościgłe i surowe sądy Boskie: jako Pan Bóg za *jede*
grzech do piekła i teraz ludzi posyła, jako Aniołów i pierwszyc
rodziców za *pierwszy* grzech tak ciężko pokarał, przywodząc sc
bie owe świętego Piotra słowa: *Jeżeli Pan Bóg Aniołom grzeszą*
cym nie przepuścił, ale powrozami piekielnymi ściągnionych do pie
kła podał na męki: — a jakoż mnie człowiekowi grzech do grzc
chu przydającemu, i w nadziei dobroci Jego grzeszącemu, przc
puści? I owe: *Si justus vix salvabitur, impius et peccator ubi po*
rebunt? Jeżeli sprawiedliwy ledwie zbawion będzie, niezbożny
grzeszny gdzież się okażą?

A jeżeli nas pokusa do rozpaczy prowadzić będzie, przypo
minajmy sobie nieskończone miłosierdzie Boskie, jako najwię
kszych grzeszników prawdziwie pokutujących nigdy nie odrzuci
ale łaską swą Boską w dalszém ich życiu pobożném wspomóg
iż z wielkich grzeszników wielkimi Świętymi zostali. Tacy by
Dawid, *Zacheusz*, *Magdalena*, *Piotr* pokutujący, *Łotr* na krzyżu
i jakich teraz wielu w Kościele Chrystusowym znajduje się, kto
rzy przez prawdziwą pokutę oczyszczają się z swych nieprawośc
i z obżerców wstrzemięźliwymi, z pysznych pokornymi, z wy
dzierców na ubogie i kościoły hojnymi, z nieczystych czystym
się stają. Jeśli albowiem skruszoném sercem nawraca się człc
wiek do Boga i Ojca swego, Ojciec najłaskawszy nie tylko m
odpuszcza grzechy jego, nie tylko z weselem wielkiém go przy
muje, ale też i szatą łaski go przyodziewa i bankiet duszy jeg
sprawuje, wzmacniając i posilając osłabione siły jego, przyucz
do boju mężnego jego ręce, i jako łuk żelazny mocne czyni ra
miona jego naprzeciw wszystkim pokusom szatańskim. Gdy ted
na nas trwoga do rozpaczy wiodąca przychodzić, mięszać i uc
skać serce nasze będzie, abyśmy nie mogli zwyciężyć nieprzyja
ciół duszy naszéj i namiętnościom ciała naszego oprzeć się, z Da
widem wołajmy: „Pan twierdza moja i ucieczka moja i wybaw
„ciel mój, Bóg mój wspomożyciel mój, i w nim będę pokłada
„nadzieję. Opiekun mój, i moc zbawienia mego, i obrońca mó
„Chwaląc będę wzywał Pana, i będę wybawion od nieprzyjaci
„moich. Przez Cię wyrwan będę z pokusy, i w Bogu moim przejd
„przez mur. Bóg który mnie opasał mocą i położył niepokalan
„drogę moję. Ten przyuczy ręce moje do boju, i uczyni jako łu
„żelazny ramiona moje, i poimam je, i nie wrócę aż ich niestani

połamię je, i nie będą mogli stać, upadną przed nogami moje-mi.“ (Psalm 18).

Ci także nadziei w Bogu doskonałéj nie mają, którzy nie w Nim, ale w samych tylko przemysłach, staraniach, przyjacio-ach i pieniędzach swoich całą nadzieję pokładają, i przetoż ani od Boga poczynają sprawy swoje, ani Go o pomoc w nich pro-zą, i owszem częstokroć modlitwy, msze, kazania, czytania ksiąg, inne pobożne uczynki opuszczają dla starania zbytecznego o te doczesne rzeczy. Lecz się dziwnie w tém zawodzą: bo cóż oni mieć mogą bez łaski i pomocy Boskiéj? *Jeżeli Pan nie zbuduje budynku, próżno pracuje który buduje go*, mówi Dawid. Pan Jezus téż w Ewangielii wielce o takową troskliwość i nieufność w Bogu gromiąc, mówi: *I któż z was obmyślając, może przydać do wzro-stu swego łokieć jeden*, jakoby mówił: Niech z was kto jak tylko może zażywa sposobów, aby mógł co przydać do wzrostu swego, wszystkie jego prace daremne będą, chyba sam Pan Bóg daru mu tego udzieli.

Od Boga tedy wszystkie macie poczynać sprawy i starania wasze. Nim jaki interes zaczniecie, naprzód gorąco Pana Boga proście, aby wam pobłogosławił, i dał wszystko według woli swojéj świętéj sprawić. Całe téż powodzenie rzeczy P. Bogu po-cećcie, abyście choć i niepomyślnie onych powodzenie z równym weselem z ręki Boskiéj przyjmowali. O jako szczęśliwy i błogo-sławiony mąż, mówi Psalmista, *którego pomoc jest od Boga, i który nadzieję swoję położył w Panu, takowy wszystko co zamyśli, poszczęści mu się!* O jakobyście, słuchacze najmilsi, więcéj daleko wszystkiego mieli, jakoby się wam i interesa wasze daleko lepiéj szykowały, gdybyście od Boga wszystko poczynali, z Nim i dla Niego wszystko czynili! Bo oto przyrzekł Pan wszystkim, któ-rzyby pierwsze staranie o Bogu mieli wszystkiego przydać: *Szu-kajcie naprzód*, mówi Pan Jezus, *Królestwa Bożego i sprawiedli-wości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.*

Nauka czwarta.

O CZCI BOGU NALEŻYTÉJ.

Poznawszy Pana Boga i nadzieję w nim położywszy, rozkazuje nam Pan Bóg w tém przykazaniu, abyśmy mu jako Bogu, Twórcy i Panu naszemu, największą cześć i miłość oddawali. Lecz o miłości Boskiéj, jaką ku niemu mieć mamy, tłómacząc owe największe przykazanie: *Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca twego*, na inném miejscu mówić będziemy. Teraz o czci, jakiéj po nas Bóg wyciąga, posłuchajmy. Ponieważ człowiek z duszy i z ciała złożony jest, dwojakiéj téż Pan Bóg po nim czci wyciąga: *Naprzód*, aby duszą swą *wnętrznie* Boga jako Pana swojego i Twórcę czcił, i uniżał się jako proch i ziemia przed nim, i bał się Go. *Powtóre*, aby mu *zwierzchnią* cześć oddawał, upadając przed Nim na modlitwie, chwaląc Go usty swemi i wszelkiemi sprawami, wszystkie do onego obracając, i dla chwały Jego wszystkie czyniąc. Takowéj czci i na inném miejscu u Malachiasza Proroka Bóg z żarliwością domaga się: *Syn czci ojca i sługa pana swego, jeżeli tedy Ojciec ja jestem, gdzież cześć moja? a jeśli Panem jestem, gdzież jest bojaźń moja?* (1, 6.)

Grzeszą tedy wszyscy przeciw temu przykazaniu, którzy mało ważą Boga w sercu swojém, przed nim *wnętrznie* nieuniżając się, ale dary wszystkie, które pobrali od Boga, sobie przywłaszczają, i z nich się chlubią z owymi głupimi, mówiąc w sercu swojém: *usta nasze od nas są: któż naszym Bogiem jest?* Bojaźni Jego należytéj nie mają, i przetoż Go jakoby niemogącego karać, śmiało obrażają. Takowych ludzi niezmierna liczba jest, którzy w tém wykraczają ciężko, ale tak ich złość zaślepiła, iż w sobie tak wielkich nie widzą występków.

Grzeszą też i ci, którzy *zwierzchnie* czci należytéj Bogu nie oddają. A tacy są wszyscy, co modlitw albo żadnych przez cały dzień nie czynią, całe dni częścią na próżnowaniu, grach i nieużytecznych rozmowach trawią, częścią, tak się robotą i interesami próżnymi zatrudniają i onymi się obciążają, że też mówić śmieją: tak zatrudniony jestem, że ani pacierza zmówić czasu nie mam; albo też choć one mówią, bez żadnéj uwagi, bez żadnego nabożeństwa i zwierzchnéj uczciwości to czynią, lub z wielką skwapliwością one odprawują. I czego z najpodlejszym sługą swym i poddanym nie czynią, to z Panem Bogiem tak się obchodzą. Któryż bowiem sługa tak mówi do Pana swego nieuważnie, aby sam co mówi, nie rozumiał? A my do Boga tak mówimy, że sami siebie nie rozumiemy. Porachujmy się tylko z sobą, o jak często wykroczenia takowe w sobie znajdziemy! O jak często modlitwy nasze opuszczane bywają, a wszystkie myśli nasze w doczesnych staraniach utopione! Dajmy to, że i modlimy się, ale jaka w modlitwach naszych przytomność, jaką zwierzchna uczciwość, jakie nabożeństwo? Dziwujemy się, że od Pana Boga mało albo nic uprosić nie możemy: czyliż taka godna jest modlitwa naszą, aby była wysłuchana, a nie raczéj godna tego, aby była sprawiedliwie ukarana? Sługa ten, któryby przyszedłszy do króla, wsparłszy się na stole, bez żadnego uszanowania prosił o co pana swego, ażaliżby otrzymał to, czegoby żądał od niego, a nie raczéj był strofowany i karany? Takąż to mnie cześć oddajesz, mówiłby król do niego, także mnie to pięknie prosisz? Weźcie go, zawołałby na sługi swoje, wypchnijcie go na łeb, i do więzienia za takową zelżywość mi uczynioną wrzućcie. Toż samo my w prośbach i modlitwach naszych bez żadnéj czci czynionych gdy Bogu wyrządzamy, czyż nie raczéj do gniewu i zemsty, a nie do miłosierdzia Go pobudzamy?

Poprawmyż się tedy, a od tego czasu z większą duszy i ciała pokorą cześć Bogu naszemu oddawajmy, a zwłaszcza dzień zaczynając i kończąc, lub w kościołach zostając, gdzie Bóg osobliwym sposobem jest przytomny, upadajmy na twarze nasze, schylajmy kolana, wznośmy ręce do Boga, oczy i serca nasze do Niego obracajmy. Nie wstydźmy się modlić i śpiewać pienia nabożne, lecz owszem i drugich do tego zachęcajmy, naśladując w tém pobożnego króla Dawida, który nie tylko sam grał i śpie-

wał Panu Bogu swemu, ale też wszystkich poddanych i sług swoich wzywał do tego, mówiąc: „Pójdźcie pokłońmy się, upadajmy „i płaczmy przed P. Bogiem naszym, który nas stworzył, albo„wiem on jest P. Bogiem naszym, a my ludem Jego i owce pa„stwiska Jego.“ (Ps. 94.)

O zaiste, jak wielce chwalebny jest zwyczaj ten po dworach niektórych i domach, iż co wieczór zbierają się na modlitwę i onę w jedno zgromadzeni wszyscy zanoszą do Pana Boga swego. Czyliż nie możnaby nam wszystkim podobnie czynić? Gdyby w każdym domu gospodarz z czeladką swą i dziećmi codziennie pacierze odmawiał, modlitwa takowa byłaby Panu Bogu daleko milsza, i nam daleko pożyteczniejsza, ponieważ przyrzekł Pan Jezus, mówiąc: *Jeśliby się dwóch lub trzech zebrało w Imię moje, i ja będę w pośrodku ich; i o cokolwiek prosić będą, stanie się im.* (Mat. 18.)

Lecz pójdźmy do dalszego tłómaczenia tego przykazania. Nie tylko ci grzeszą przeciw temu przykazaniu, którzy czci należytéj nie oddają Panu Bogu, ale też grzeszą i ci, którzy *nienależytym porządkiem* onęż czynią, albo też cześć Bogu służącą jakiemu stworzeniu oddają.

Cześć *nienależytym porządkiem* Bogu bywa oddawana, kiedy do modlitwy jakie gusła i obserwacye próżne bywają dodawane. Naprzykład mówić pięć pacierzy obróciwszy się na wschód słońca, albo też do koła krzyża, lub po rozstajnych drogach chodząc i tym podobne.

Cześć zaś Bogu należąca, stworzeniu bywa oddawana, gdy się w takich rzeczach udajemy o pomoc do stworzenia, które tylko są w mocy samego Pana Boga, albo przez takie pomocy i środki onych szukamy, które ludzką moc przechodzą. Tak naprzykład zgadywać przyszłe rzeczy; iż ten na wojnie będzie zabity, lub zdrowy z niéj powróci, że ta rzecz zgubiona u tego lub owego znajduje się, i inne tym podobne. Kiedy zabobonów i gusłów kto używa, aby sam, dzieci, przyjaciele, lub bydło jego otrzymać mogli zdrowie, które to między prostotą tak trudne dotąd jest wykorzenić. A pospolitsze zaś te są: święte wieczory obchodzić, nic w one nie robiąc, od gadziny i od węża ukąszenia szeptami leczyć, krew zamawiać, uroki i nocnice odczyniać. Te i tém podobne są wam pospolite grzechy, lecz wy sobie one

za nic macie, i wielorakiemi wymówkami w was pokrywacie. Mówcie bowiem: „Wszakci to pomagać człowiekowi nie grzech: wszak my święte słowa mawiamy. Najświętszą Pannę, świętego Jana i innych przy naszém leczeniu wzywamy.“ — Wiedzcie, iż te wymówki bardzo są niesprawiedliwe. Gdyby kto naprzykład okradłszy kościół, pieniądze owe i sprzęty ukradzione ubogim rozdał, czy nie miałbyż ten grzechu? Tak i wy oddania winnéj chwały Bogu i czci należytéj uchybiając, gdy chcecie przez to drugim pomoc, możecież sami wolni być od ciężkiego grzechu?

A do tego wy takiemi szeptami i zabobonami nie tylko nie pomagacie zdrowiu ludzkiemu, ale owszem większe choroby i kary Boskie na nich sprowadzacie, a co większa na duszy ich zabijacie, przywodząc do ciężkiego grzechu.

Druga wymówka wasza, iż świętych słów do leczenia używacie, cale jest niesprawiedliwa, jedyny to bowiem sposób szatański, którym ów was jako ptasznik ptaki chytrze łowi. Ptasznik kiedy chce ptaka złapać albo rybę na wędę rybak złowić, czy sidło próżne stawia, i wędę samę w wodę zapuszcza? Nie, ale jagodami sidło, i robakiem wędę lub innym jakim pokarmem ukryte zastawia, aby ptak i ryba rozumiejąc, że to pokarm, bez żadnéj zdrady, śmiało chwytały, i same uchwycone zostały. Toż samo szatan z wami czyni, gdy święte słowa między bluźnierstwa przeciw Bogu mięsza, abyście rozumiejąc, iż się nic złego w nich nie znajduje, śmiało one mówili, a tak na duszy ułowieni zostali. Gdyby takowe wspomaganie bliźniego nie było ciężkim grzechem, nie stanowiłby Pan Bóg tak ciężkiéj kary na ludzi takowych, jako w księgach Mojżeszowych postanowił. *Vir sive mulier in quibus Pythonius, seu divinatorius fuerit spiritus, morte moriatur, lapidibus obruent eos.* Mąż albo niewiasta, w którejby był duch czarnoksięzki albo wieszczy, śmiercią niech umrą, niech je ubiją kamieńmi. (Levit. 20, 27.)

Wy też, którzy do takowych bałamutnych szeptarzów i zabobonu udajecie się, wiedzcie, iż ciężkiego grzechu wymówić się nie możecie. Rzadki albowiem z takich znajduje się człowiek, któryby nie znał tego, iż jest grzech udawać się do gusłów i zabobonów, i nie czuł ciężkiéj sumienia zgryzoty, gdy się do onych w chorobie, lub w inném swém nieszczęściu udawać zamyśla.

A skoro przychodzi ta myśl udającemu się do takowych nie-

zbożnych lekarzów i lekarek, iż to jest grzech ciężki, nigdy od ciężkiego grzechu wymówieni być nie mogą, ile razy tylko do onych udają się.

Najbardziéj matki w tém przestrzedz się macie; wy albowiem z miłości, którą wrodzoną macie ku dziatkom waszym, najczęściéj w tém wykraczacie, iż w chorobach dziatek waszych do takowych gusłów i zabobonników udajecie się, i wymówkę dajecie, ale nie przed Bogiem nieważącą: *Iż jedno dziecię mam, trudnoż strapionéj matce dla chorego i już prawie umierającego nie szukać ratunku!* Lecz pytam się ciebie, matko, czy jednę ty duszę masz? Odpowiedzieć na to musisz, że jednę. O jakaż to twoja nieuwaga i ślepa ku dziecięciu miłość, kiedy ty, chcąc dziecięciu na czas krótki w chorobie pomoc, i duszę własną nieszczęściu oddajesz! Lecz wiedzieć jeszcze masz, iż ani zdrowia tego, o które się sposobem takowym dziecięciu lub sobie starasz, nie otrzymasz, ale owszem większe choroby na siebie i dziecię twoje sprowadzisz. Pan Bóg albowiem takowym grzechem obrażony, częstokroć i życie samo odbierze i śmierci przyspieszy. Tak czytamy w *księgach królewskich* o Ochozyaszu. Ten spadłszy z ganku wysokiego gdy wielce rozchorował się, posłał z darami do Belzebuba bożka Akkarończyków, radząc się, jeśliby mógł wyniść z téj choroby? Alić Eliasz Prorok o tém uwiadomiony przez Anioła, zabiega posłom drogę, i tak z rozkazu Boskiego do nich mówi: „A cóż to, alboż nie masz Boga w Izraelu, iż idziecie ra„dzić się Belzebuba? Dla czego tak mówi Pan: z łóżka, na które „wstąpiłeś, nie znijdziesz, ale śmiercią umrzesz.“ Co się też wnet i wypełniło, i umarł. Nie gubcież tedy ani dusz waszych, ani zdrowia i życia waszego, lub dziatek waszych, ale odtąd, jeśli kto z was zachoruje, udawajcie się do Boga, do Maryi Panny i świętych sług Jego, do ofiary mszy świętych, do jałmużn, do modlitw kościelnych, prosząc kapłanów, aby je nad wami chorymi odprawowali. Bóg albowiem kiedy nam zakazał tém przykazaniem, abyśmy do cudzych bogów nie udawali się, nie zakazał tego, abyśmy do Maryi Panny i świętych sług Jego nie mieli udawać i one w obrazach ich czcić, ale owszem chce tego, abyśmy przyczyny ich zasiągali, a tak najmilszym sługom i przyjaciołom Jego cześć powinną oddawali. Tak Dawid król święty

wszystkich ludzi do takowéj czci zachęca wołając: Chwalcie Pana w Świętych Jego. *Laudate Dominum in Sanctis Ejus.*

My też kiedy modlimy się do Świętych, nie modlimy się jako do samego Boga, ale jako do sług Boskich i najmilszych przyjaciół jego, prosząc, aby za nami wstawiali się, przejednywali nam Twórcę naszego, i pokorne modły nasze zanosili przed oblicze Pana naszego. A choć przed obrazami ich kolana schylając* modlimy się, nie czynimy tego jakoby dla nich samych, lecz przez wzgląd na Boga, który ich tak umiłował i wywyższył w Niebie, a tak kiedy ich czcimy, czcimy też w nich Boga samego.

Wszakci przyszedłszy poddany do dworu króla i pana swojego równie czapkę zdejmuje przed sługą pańskim, jako i przed samym panem; a przecież inaczéj czci w sercu swém pana jak sługę, i zna to dobrze, iż ten jest panem jego, a ten tylko sługą pańskim. Toż samo i my czynimy: klękamy przed obrazami Świętych, modły nasze zasyłamy do nich do Nieba, ale znamy w sercach naszych, iż oni są *sługami* Bożymi, a Pan Bóg jest *Twórcą i Panem* ich i naszym najwyższym.

Nie kłaniamy się też samym obrazom, ale Świętym, których obrazy widzimy, w Niebie z Bogiem królującym. Obrazy zaś, iż nam pokazują, wyrażają i przypominają osoby Świętych, w wielkiéj czci mamy i mieć powinniśmy. Jeśli albowiem królów, zwycięzców wielkich, rodziców i miłych przyjaciół naszych obrazy we czci należytéj mamy: jakoż daleko bardziéj obrazy Świętych czcić powinniśmy?

A jeśli tak udawać się do Maryi Panny i Świętych Bożych będziemy z wielką wiarą i ufnością pewną od nich pomoc we wszelkich potrzebach naszych najdziemy, i w Niebie wieczną za to odbierzemy nagrodę. W jakich albowiem potrzebach i chorobach ludzie uciekający się do Świętych nie doznali i nie doznają pomocy? *Sareptańskiéj* niewieście gdy synaczek umarł, Eliasza modlitwą jest ożywiony. *Ezechiasz* król przez Izajasza Proroka uzdrowiony. *Piotr święty* cienia swego dotknieniem leczył, a Tabidę umarłą wskrzesił. Podobnież o innych Prorokach, Apostołach i Świętych Bożych pełno mamy świadectwa w Piśmie i w dziejach kościelnych, jako za ich przyczyną na wszelkie nie-

* Kościół przed obrazami Świętych klękać nie nakazuje. Przyp. Wyd.

mocy ludzkie zleczeni zostawali, i we wszelkich potrzebach pomocy skutecznéj doznali. A jeśli czego, uchowaj Boże, pominąwszy Świętych udawać się będziem do sług szatańskich, przyjdzie na nas owa straszliwa kara, którą Pan Bóg w księgach Mojżeszowych grozi: *Dusza któraby się skłoniła do czarowników i wieszczków, postawię twarz moję przeciw niéj, i wygładzę ją z pośród ludu jéj.* (Lew. 20, 6.)

Uczyniwszy w chorobach naszych do Boga i ŚŚ. Jego ucieczkę, do *lekarstw* téż, które nam Pan Bóg zostawił, w ziołach, sokach, wodach i innych rzeczach, udawać się mamy, prosząc o nie lekarzów i innych na tém znających się ludzi. Całą jednak nadzieję w samym Panu Bogu pokładać mamy i skutek zdrowia odebranego cały Onemu przypisywać; aby snać na nas nie padła owa przygana, która Pismo święte Azie, królowi Judzkiemu daje, iż w chorobie swéj nie szukał od Pana Boga pomocy, ale sztuce lekarskiéj ufał bardziéj: *In infirmitate non quaesivit Deum, sed magis in medicorum arte confisus est.*

Słusznie tu także mają się przestrzedz co *snom* wierzą: lubo bowiem mogą być sny od Pana Boga pochodzące, kto jednak snom łatwo wierzy i nieuważnie, nie może być od ciężkiego grzechu wymówionym. Bo takowy człowiek podaje się w łatwe niebezpieczeństwo oszukania szatańskiego. Wielu albowiem (mówi Pismo święte), przywiodły do grzechu sny, i upadli nadzieję w nich pokładając. *Multos enim errare fecerunt somnia, et exciderunt sperantes in illis.* (Eccl. 34, 7.)

Kiedy zaś sen do grzechu lub do próżności jakowéj przywodzi, albo téż przez sny takowe niespokojnym i ostygłym człowiek staje się, ociężałym do służby Bożéj i do czynienia cnót, znak pewny jest, iż takie sny nie są od Boga. Przetoż zgadywanie przez sny, gdy kto tego używa za pewną regułę, iż ma uczynić, albo tego nie uczynić, lub że się to, lub owo z nim niepochybnie stanie; naprzykład gdy widział we śnie psa na się szczekającego, tedy już go obmawiać ktoś musi; — jeśli, mówię, kto rozważnie i mocno wierzy temu, ciężko grzeszy; bo do takich snów mięsza się oszukanie szatańskie, a tak skryta czyni się jakowaś z szatanem przyjaźń. Przetoż ciężko jest od Boga zakazana w Piśmie świętém. Tak *Lewitici* XIX. mówi Bóg: *Non auguribimini, nec servabitis somnia.* Nie będziecie wróżyć, ani snów

uważać nie będziecie. I indziéj: „Ani się niech nie znajdzie mię„dzy tobą... któryby się radził praktykarzów i wierzył snom, „wróżkom... Tém bowiem wszystkiém brzydzi się Pan Bóg, i dla „złości ich wygubi je Pan.“

Jeśli zaś kto z lekkomyślności takimi bawiłby się snami, ale onym mocno nie wierzył, tylko lekkie jakoweś miał dla nich powątpiewanie, że to, lub owo stać się może, grzech tylko powszedni popełniałby.

Nauka piąta.

O CZCI RZECZOM BOGU POŚWIĘCONYM NALEŻĄCÉJ.

Tém przykazaniem pierwszém: *Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną*, nie tylko Pan Bóg rozkazuje, abyśmy cześć Jemu samemu należytą oddawali; ale téż wyciąga od nas, abyśmy *poświęconym* Jemu *rzeczom* przyzwoite uszanowanie czynili, i przeto grzeszą przeciw temu przykazaniu, którzy rzeczy Bogu poświęcone albo téż do czci Jego należące lżą i znieważają. Obelga ta rzeczom Boskim trojakim dzieje się sposobem.

Naprzód jeśli kto znieważa osobę Bogu poświęconą jako to: kapłana, kleryka lub zakonnika jakiegożkolwiek bijąc, albo mu inną jaką zniewagę wielką czyniąc, i zowie się: *Sacrilegium personale*, świętokradztwo osobiste. Jeżeli bowiem u królów słudze lub posłowi uczyniona krzywda za własną samego monarchy bywa poczytywana.

Tak Dawid wysłanym od siebie posłom do króla Ammonitów uczynioną zelżywość w ogoleniu pół brody za tak ciężką krzywdę poczytał, iż wojnę przeciw tymże Ammonitom podniósł i kraj cały ich spustoszył, i dobywszy miasta Rabath, lud w nim naleziony piłami żelaznemi przecierać, jeździć po nich kowanymi

wozami, i mieczmi je rozcinać kazał i podobnież innym miastom Ammonitów czynił.

Jeżeli królowie ziemscy uczynioną sługom i posłom swym krzywdę za własną poczytują; jakoż Pan Bóg krzywdy uczynionéj swym sługom za własną poczytać nie ma? który ich tak miłuje, iż przez Zacharyasza Proroka o nich mówi: „Kto się was dotyka, źrenicy oka mego się dotyka.“ Wyraża tu Pan, iż jako źrenicy oka najmniejsze włosa i prochu dotknienie boleść wielką sprawuje, tak najmniejsza krzywda sługom jego uczyniona nieznośnie Jego obraża. I przetoż na innem miejscu przykazuje: *Nolite tangere Christos meos, et in Prophetis meis nolite malignari.* Nie tykajcie się pomazańców moich, i na Proroki nie bądźcie złośliwymi.

Ztąd też prawa tak duchowne jako i świeckie zakazują nawet osobę duchowną do sądów świeckich zapozywać, a którzyby duchowną osobę uderzyli, w klątwę popadają, od której rozgrzeszenie samemu tylko Papieżowi jest zachowane. *Si quis suadente diabolo in Clericum vel Monachum violentas manus injecerit, anathematis vinculo subjaceat, et nullus Episcoporum praesumat illum absolvere.*

Powtóre czynią zniewagę świętym rzeczom, którzy święte miejsca, jakoto: kościoły, cmentarze, klasztory profanują, bijąc się w onych, krwawiąc się, drzwi albo okna wyłamując, kradnąc kościelne rzeczy, albo też schowane w onych wydzierając, lub inne nieprzystojności czyniąc na miejscach świętych. Zowie się to: *Sacrilegium locale*, świętokradztwo miejscowe. Dziejąć się wprawdzie i u nas takowe miejscom świętym zniewagi, osobliwie przy sejmikach i radach po kościołach odprawujących się, wszakże nie tak często. Lecz nieuszanowania kościołom, przez gadania, śmiechy, żarty, oglądania się ciekawe, a częstokroć i ze złą żądzą złączone, tłoczenia się, i uderzenia jeden drugiego przy wyjściu z kościoła tak są pospolite, iż dla ustawicznego onych popełnienia, już te i za nic prawie mamy, i z nich się jakoby z niegodnych spowiedzi grzechów ani spowiadamy. Lecz to pilnie sobie uważyć mamy: jeślibyśmy na królewskich pokojach w przytomności samego króla takie czynili niegodziwości, jakąbyśmy zniewagę majestatowi królewskiemu wyrządzili, i do jak słusznego gniewu na siebie go nie pobudzili? Jakąż czynimy Bogu

i Zbawicielowi naszemu w Najświętszym Sakramancie przytomnemu, kiedy w oczach Jego i obecności, na miejscu do czci Jego wyznaczoném takie zniewagi i zelżywości popełniamy! Jeśli najłaskawszy Jezus tak litościwie z innymi obchodzący się grzesznikami, téj żarliwości i surowości użył ku ludziom rzeczy potrzebne do ofiary przekupującym w kościele Jerozolimskim, iż stoły ich i stoliki porozrzucał, i skręciwszy bicz, kupczących nim wypędzał, wołając na nich i gromiąc: *Napisano jest iż Dom mój, dom modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbójców*: o jakoż teraz w kościołach swoich daleko świętszych i zacniejszych niż był ów Salomonowy, na tronie chwały siedzący, w Najświętszym Sakramencie przytomny, z większym żalem na to patrzy, i jako daleko większe na takich Majestatu Jego i kościołów gwałcicielów kary gotuje!...

Lżą także i znieważają święte rzeczy, którzy źle onych używają, jako to kielichów, ubrania kapłańskiego i innych rzeczy i ozdób kościelnych obracając do użycia jakiego światowego, obrazy Świętych szarpiąc, lub téż one na podłém miejscu chowając; dobra kościelne, dziesięciny, nadania kościelne pieniężne i testamentowe, albo inne odbierają, fałszują, zatrzymują; Sakramenta święte, jako Spowiedzi, Komunii, Bierzmowania, Małżeństwa, Ostatniego Namaszczenia w grzechach ciężkich świętokradzko przyjmują. I zowie się to *sacrilegium reale*, świętokradztwo rzeczy jakiéj.

Grzechy takowe o jak częste są między ludźmi, a osobliwie Sakramentów świętokradzkie używanie, i dóbr kościelnych w dziesięcinach i pieniędzach zabieranie, kto je przeliczyć może? Do tego już stopnia przyszła nieprawość ludzka, iż odebrać co kościołowi i duchownym za grzech sobie nie poczytują, i to niegodną wymówką złości swoje pokryć chcą: „Na cóż Xiędzu potrzebne są dochody i pieniądze?“ Ale tu pytam się najpierwéj, gdzież to prawo jest, czy w starym, czy w nowym Zakonie ogłoszone, albo w którym królestwie lub rzeczypospolitéj, nie mówię chrześciańskiéj, ale najgrubszéj pogańskiéj postanowione, aby, że komu rzeczy mniéj potrzebne, wolno było dla tego onemu je odebrać? Toćby takim sposobem wszystkim bogatszym ludziom wolno było odbierać dobra i pieniądze dla tego, iż mają więcéj nad drugich i mogliby się obejść mniejszymi dochodami. A tak dajmy to,

gdyby Xięża i nadto mieli, i tyle nie potrzebowali, nie wolnoby im było żadną miarą według prawa natury i wszelkich praw od Boga i ludzi ustanowionych nic odbierać.

Ale proszę mi to pokazać, zkąd nam to, iż Xięża nadto mają? i że im niepotrzebne są dochody i pieniądze? O gdybyśmy nie zakrwawionćm na duchownych sercem i oczyma niezepsutemi patrzyli, jakobyśmy zwłaszcza w naszéj Polsce pilniéj przypatrzywszy się ubóstwu wielkiemu wielu Xięży, raczéj sądzili, iż małe bardzo i niewystarczające do ich stanu i ich wydatków sprawiedliwych mają dochody." Pan Bóg w starym Zakonie dla kapłanów i lewitów powyznaczał dochody. Wydzielić im kazał miasta z przedmieściami i ziemię do nich przyległą najżyzniejszą: wszystkie dziesięciny nie tylko ze zboża wszelakiego, ale nawet z mięty, cybuli i anyżu im naznaczył; wszystkie pierworodne tak z ludzi, jako i z bydląt do nich należało, im oddawać potrzeba było, albo je pieniędzmi opłacić: ofiary z mięsa, wina, mąki i ze wszelkiego zboża, które tak wielkie czynione były, wszystkie na pożytek kapłanów i lewitów szły. A to wszystko dla tego uczynił Bóg i postanowił, aby kapłani i lewitowie słudzy Jego jak najlepiéj we wszelkie potrzeby opatrzeni byli, a tak sposobniejsi byli do służenia Jemu samemu.

Teraz zaś w nowym Zakonie daleko zacniejszych kapłanów postanowiwszy do ofiar i usług kościoła swego, nie masz żądać tego, aby słudzy Jego byli jak najlepiéj we wszystkie potrzeby opatrzeni? Sam stan kapłański wyciąga życia uczciwego we wszelkiém obejściu; a mybyśmy chcieli, aby Xiądz sam jako parobek robił i jak parobek żył, i dla tego mówimy, że Xięża nadto mają. Niech tylko każdy Xiądz według stanu swego pomiernie żyje a cóż mu się nadto zostanie?

A cóż mówić o innych nieodbitych wydatkach Xiężych Ozdobę kościoła wnętrzną i zewnętrzną aby utrzymywać, jak wiele na to potrzeba! Toż mówić o sługach kościelnych i domowych, bez których stan duchowny obejść się nie może; o utrzymaniu budynków i wszystkiego gospodarstwa. Cóż Xiędzu któremu, to wszystko uważywszy, z dochodów zostanie? — O gdybyśmy pilnie w to wszystko wejrzeli, o jakobyśmy nie tylko nie zbyteczne dochody Xięże nie narzekali, ale owszem myślilibyśmy jak one lepiéj pomnożyć i należycie opatrzyć Xięży tylu, którzy

w ciężkim są niedostatku i ubóstwie, aby według stanu swego uczciwie żyć i potrzeby kościołów swych łatwiéj opatrywać mogli.

Poganie i wszyscy heretycy, o jako starają się o to, aby ich kapłani należyte mieli dochody, i aby ich bożnice i zbory były wspaniałe. My widząc tak opuszczone kościoły, tak ubogie w nich sprzęty, Xięży tak wielki niedostatek częstokroć ponoszących w mieszkaniu, jedzeniu, odzieniu i w innych obejściach, możemyż myśleć, iż oni nadto mają? a tém bardziéj możemże ściągnąć ręce, abyśmy im ostatek zabrali, i z ich dość szczupłych dochodów co urwali?

O serca i myśli takie cale nie chrześciańskie! a możemyż pomyśleć o tém bez zawstydzenia? Także to czynili Święci Pańscy, także postępowali prawdziwi wierni Chrystusowi przodkowie nasi, którzy żadnych nakładów na kościoły i ozdoby ich, na kapłany, sługi Boskie, nie żałowali, i tak wielkie fundacye pobożne poczynili. O jako oni przed Bogiem uskarzają się na krewne i potomki swoje, którzy raz Bogu poświęcone i oddane krwawe ich prace i majątki świętokradzkiemi rękami śmieją wydzierać, kościoły pustoszyć, sługi Boże ubożyć? A mogąż takowi spodziewać się, iż im te majątki i dobra kościołom i sługom ich wydarte pójdą w pożytek jaki? *Quis restitit Deo et pacem habuit?* któż wojnę przeciw Bogu podniósłszy, mógł pokój kiedy naleść? A oni sami jedni, czego żaden z ludzi nie otrzymał, chcą dokazać? Nie jestże to raczéj ognisty piorun na własne dochody, majątki wszystkie, kary na żonę, dzieci, na zdrowie i życie własne sprowadzać?

Jeśli to jest prawda, iż żadna majętność niesprawiedliwie z cudzego nabyta długo trwać nie może, według wyroku Ducha świętego: *Non roborabitur homo ex impietate*: a jakoż daleko bardziéj z krzywdą samego Boga nabyte rzeczy mogą pójść komu w pożytek, a nie raczéj sprowadzą nań wszystkie kary Boskie, któremi Bóg grozi na tak wielu miejscach Pisma swojego? Tak u Micheasza Proroka: *Vae qui cogitatis inutile et operamini malum, quia contra Dominum est manus eorum, et concupierunt agros, et violenter tulerunt, et rapuerunt domos.* Biada wam, którzy myślicie rzeczy niepożyteczne i czynicie złość, bo przeciw Bogu jest ręka ich; pożądali ról, i gwałtem brali je. I wraz tamże dodaje: *Idcirco dicit Dominus*: *Ecce, Ego cogito super familiam istam ma-*

lum, unde non auferetis colla vestra, et non ambulabitis superbe, quoniam tempus pessimum est. „To mówi Pan: oto ja myślę złe „przypuścić na ten naród, z czego nie odejmiecie szyj waszych i „nie będziecie pyszno chodzić, bo ten czas bardzo zły jest.“ (Mich. 2, 1. 3.)

O jako takowym ludziom gorąco Pana Boga prosić trzeba, aby tak wielkie ciemności oświecił, i dał im serce miłujące Boga i sługi Jego i kościoły Jego.

Kiedy kto kogo miłuje, wszystkie nawet rzeczy do niego należące lubi, jako to: domy, sługi, majątki i wszystkie rzeczy osoby sobie miłéj. Tak naprzykład syn miłuje ojca: o jako mu są mili i wszyscy słudzy jego, dom, mieszkanie jego! Obaczywszy je, zaraz sobie mówi: mego to najmilszego ojca sługa, mego to najmilszego rodzica dom, dobra, sprzęty. Przeciwnie kto kogo nienawidzi, wszystko téż cokolwiek do niego należy, ma w nienawiści, i na sługi i na dobra patrzeć nie może bez ciężkiéj na sercu złości.

Wiedzcie tedy wszyscy, i miejcie za rzecz najpewniejszą, iż to znakiem jest zostającéj w was miłości Boskiéj, kiedy wy wszystkie do Boga należące rzeczy miłujecie, a między tymi, sługi i *domownicy Boscy* najpierwsze mają miejsce. Przeciwnie wiedzieć wszyscy macie, iż nie masz w was miłości Boga, kiedy wy nie miłujecie, lecz owszem w nienawiści macie sługi Boskie, dobra i kościoły Jego.

O jak się cieszyć macie wszyscy miłujący do Boga rzeczy należące, iż znak pewien macie, iż jest miłość Boga w sercach waszych! O jako przeciwnie wszyscy nie miłujący Boskich rzeczy smucić się i płakać powinniście, iż znak pewny na sobie nosicie, że nie masz w was miłości Pana Boga. Co wam pomoże, iż wy poświęconą jaką cząstkę Panu Bogu wydrzecie, a duszę swoję na wieki utracicie? *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur,* mówi sam Zbawiciel. Co pomoże człowiekowi choćby świat cały pozyskał, kiedy duszę swą straci? — O gdybyście tę prawdę często przed oczy swoje stawiali, i pilnie onę rozważali, jakobyście raczéj starali się i dbali o ozdobę domów Bożych, o opatrzenie należyte sług Bożych, kapłanów? abyście sobie za to dom wieczny w Niebie zbudować mogli, jako czynili wszyscy, którzy Boga kochali z całego

serca, przodkowie nasi. Budowali oni i nadawali dochodami kościoły i sługi kościelne, a Pan Bóg i w tém życiu rozmnażał ich dochody, rozszerzał dobra, błogosławił im we wszystkiém, a nakoniec w pokoju i w wielkiéj duchownéj pociesze dokończyli żywota swego, i na wieki teraz w Królestwie Niebieskiém cieszą się. Naśladujcie i wy waszych przodków, a tak będziecie w pokoju i weselu wielkiém prowadzić dni życia waszego, rozmnoży Bóg dochody wasze, rozszerzy dobra wasze, pobłogosławi wam we wszystkiém, nakoniec posadzi was na tronie chwały swojéj w Niebie na wieki. *Ecce sic benedicetur homo, qui timet Dominum... Videas bona Jerusalem omnibus diebus vitae tuae, et videas filios filiorum tuorum, pacem super Israel.* Oto tak ubłogosławiony będzie człowiek dobry, który boi się Pana... Oglądaj dobra Jeruzalem po wszystkie dni żywota twego i oglądaj syny synów twoich w pokoju nad Izraelem. (Psalm 127.)

Nauka szósta.

O DRUGIÉM PRZYKAZANIU.

Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno: Bo nie będzie miał Pan za niewinnego tego, któryby wziął Imię Pana Boga swego nadaremno.

W pierwszém przykazaniu rozkazuje Pan Bóg, aby znając Go za Pana, Boga i Twórcę naszego, największą też cześć Jemu i chwałę oddawali. W tém zaś drugiém przykazuje, abyśmy tęż cześć i Najświętszemu Imieniowi Jego czynili, one z wielkiém uszanowaniem wspominając, a niepróżno, ale z potrzeby tylko onego używając. Zakazuje zaś tego, aby żaden Imienia Jego nadaremno nie brał, a przez nie albo fałszywie, albo krom przyczyny, albo upornie nie przysięgał.

Najprzód tedy nauczyć się mamy jakimi sposobami czcić Imię Boskie powinniśmy; *potém* przełożymy, jako wszelakiéj zniewagi temu Imieniowi Najświętszemu wystrzegać się powinniśmy.

Imię Pana Boga chwalimy, kiedy Go przed wszystkimi ludźmi Bogiem i Panem naszym z wielką ufnością wyznawamy, i Jezusa Chrystusa Panem i Zbawicielem naszym uznawamy, tak téż i wychwalamy. Powtóre kiedy świątobliwie i pilnie słuchamy słowa Bożego, przez które wola Jego nam się oznajmia, albo one rozważamy ucząc się go pilnie, czytając albo słuchając go, tak jako każdego osobie i urzędowi przystoi. *Potém* Imię Pańskie czcimy i chwalimy, kiedy albo dla powinności, albo z nabożeństwa chwałę Pańską opowiadamy, a za wszystkie rzeczy tak szczęśliwe jako i przeciwne mu dziękujemy. Wielu albowiem takowych ludzi znajduje się, którzy w szczęściu i dobrém powodzeniu zostając, chwalą Imię Pańskie i dziękują Mu za dobrodziejstwa, lecz kiedy Pan Bóg przypuści na nich smutki, oschłość, lub téż na ciało choroby, ubóstwo i inne jakowe nieszczęścia, ustają zaraz w chwaleniu Imienia Jego, na pomoc onego nie wzywają. W czém i my mamy być bardzo ostrzeżeni, zaraz w chwaleniu Imienia Jego, abyśmy z liczby takowych ludzi nie byli. A choć dopuści na nas Pan Bóg największe jakie przeciwności, wołajmy z Jobem i w pośród największych nieszczęśliwości: *Niech będzie Imię Pańskie błogosławione*, i od Niego pomocy wszelkiéj z wszelką ufnością szukajmy.

Wielką albowiem cześć Imieniowi Boskiemu oddajemy, kiedy z ufnością we wszelkich przygodach i utrapieniach naszych do Niego uciekamy się, i od Niego ratunku prosimy, aby nas albo z nieszczęścia w którém zostajemy, wybawić raczył, albo téż dodał pomocy i sił, abyśmy cierpliwie i statecznie znosić one mogli. To nam Pan Bóg i na inném miejscu przykazuje: *Wzywaj mnie*, prawi, *w dzień utrapienia, wyrwę ciebie, a czcić mnie będziesz.* (Psalm. 49.)

Nadto Imię Pańskie chwalimy, kiedy dla potwierdzenia jakiéj rzeczy Pana Boga na świadectwo przyzywamy. *Przysięga* albowiem, byleby w niéj wszystkie kondycye należące były zachowane, nie jest zła z siebie, ale owszem i Bogu chwałę przynosi i ludziom pożytek. Albowiem przysięga od *wiary* początek swój bierze, przez którą ludzie wyznają, że Bóg jest dawcą wszelkiéj

prawdy, który ani kiedy oszukanym być, ani drugich oszukać może, przed którego oczyma wszystkie rzeczy są otwarte, widome, który też wszystkie rzeczy ludzkie dziwną opatrznością sprawuje i światem rządzi. Mając tedy ludzie w téj wierze Pana Boga za świadka, wzywają go ku zaświadczeniu prawdy gdy przysięgają.

Czyni też i ludziom pożytek dobra przysięga, bo człowieka sprawiedliwego niewinność pokazuje, a prawom i kłótniom pokój przynosi. Przysięga zaś aby dobra i godziwa była, te *trzy kondycye* według Jeremiasza Proroka powinna w sobie zawierać: *Jurabis in veritate, judicio et justitia.* Będziesz przysięgał *w prawdzie, w rozsądku i sprawiedliwości.*

Pierwsze tedy miejsce w przysiędze *prawdzie* ma być dane, aby to, co się stwierdza, rzeczą było prawdziwą, i ów, który przysięga, miał to za rzecz prawdziwą, nie z ludzkich jakich lekkomyślnych dowodów, ale aby w tém co zaświadcza, przekonany był na rozumie, iż tak a nie inaczéj w rzeczy saméj jest. Inaczéj przysięga jest niegodziwa, i żadną miarą bez strasznego grzechu krzywoprzysięstwa czyniona być nie może.

Druga kondycya do przysięgi aby była godziwa, ma być *rozsądek.* To jest: aby była rozsądnie z słusznéj przyczyny, z poradą i zdrowym rozumem czyniona. Przetoż kto przysięgać ma, niech pilnie uważy, czy koniecznie przysięga potrzebna jest, czy innym sposobem prócz przysięgi prawda objawiona być nie może: bo jeśli innym sposobem prawda łatwo odkryta byćby mogła, wtenczas nie ma już miejsca przysięga, i uczyniona byłaby nierozsądna i występna.

Ma też takowy człowiek, który przysięga, gorąco Pana Boga prosić, aby oświecił rozum jego, iżby nie był w mniemaniu swém oszukany, a mógł sprawiedliwie rozsądzić, jeśli mu się przysiądz godzi. Ma też i sprawiedliwych a rozsądnych ludzi pilnie w tém poradzić się, czyli w przysiędze jego wady jakiéj nie będzie, czyli nienawiść jaka, lub miłość zysku go do przysięgi nie przywodzi.

Trzecia kondycya do przysięgi potrzebna jest, aby była *sprawiedliwa.* Bo jeśliby kto co niesprawiedliwego i nieuczciwego obiecał, tedy grzeszy i przysięgając i potém przysięgę swą do skutku przywodząc, tak zaś grzech do grzechu przydaje. Tak

gdy kto przysięga, że nieprzyjacielowi swemu krzywdy nie daruje, że na nim się zemścić ma, lub co innego złego uczynić, przysięga takowa jest niesprawiedliwa, jest grzechem ciężkim, i nigdy do skutku przywiedziona bez nowego ciężkiego grzechu być nie może. Przetoż nigdy wypełniona być nie powinna. *Dawid* ztąd stał się pochwały godnym, iż przysiągłszy że miał Nabala z całą familią jego zabić, przysięgi téj na prośbę Abigail żony Nabalowéj do skutku nie przywiódł. Przeciwnie zaś wiecznego potępienia godną niezbożność *Herodowa*, iż przysiągłszy Herodyadzie, że jéj miał wszystko, czegoby odeń prosiła, uczynić, przysięgi swéj dotrzymał, i o Jana świętego głowę proszącéj, kazał mu ją ściąć i dać Herodyadzie.

Jeśli przysięga wszystkie wspomnione kondycye w sobie zawiera, jeśli jest prawdziwa a rozsądna i sprawiedliwa, nie tylko grzechem nie jest, ale jakośmy słyszeli, chwałę Bogu, a ludziom pożytek jest przynosząca i przetoż w księgach Mojżeszowych mamy: *Pana Boga się bać i Jemu służyć samemu, a przez Imię Jego przysięgać będziesz.* (Deut. 10.)

Mamy téż przykłady w Piśmie świętém, jako Prorocy, Apostołowie i Aniołowie sami czasem przysięgali. Tak *Paweł* święty gdy mówi: *Deum invoco in animam meam, quod parcens vobis non veni ultra Corinthum.* Świadkiem wzywam Boga mego na duszę moję, iż dla was tylko czynię to, żem dotąd nie zbliżył się do Koryntu. I u *Jana* świętego w księgach objawienia jest napisano: *Iż Anioł przysiągł przez żyjącego na wieki.* I *Dawid* poprzysiągł Betsabei żonie swojéj, iż z niéj spłodzonego syna Salomona, królem po sobie miał zostawić.

Lecz o jak nie wielu jest ludzi takowych, co te wszystkie kondycye do dobréj przysięgi należące zachowują; ale przeciwnie w nieprawdzie, lekkomyślnie i bez żadnéj przyczyny, niesprawiedliwie przysięgają. O jak rzadko ulice które przejść można, gdzieby nie słychać przysięgających się ludzi! Cóż się to dopiero niedzieje po domach, karczmach, przy posiedzeniach, przy zwadach, targach i handlach? O jak częste tam krzywoprzysięztwa popełniają się! *Przedający* chcąc swój towar najdrożéj przedać: *Przysięgam Bogu, Bogiem się świadczę, dali Bóg, że nie drogo biorę. Przysięgam, że ten koń jest ze wszystkiém zdrowy, ten wół młody, tyle i tyle już mi za nie dawano.* A to wszystko w rzeczy saméj

ak nie jest, ale tylko fałsz szczery. O jakie to krzywoprzysię-
two, jako grzech ciężki! Bo dajmy to, choćby kto w najmniej-
zém kłamstwie przysięgał, nie jest jednak grzech lekki, ale ciężki
miertelny, bo w tém ciężką krzywdę Panu Bogu wyrządza, kie-
y tylko do kłamstwa Jego Najświętszego Imienia używa.
)wszem jako naucza Tomasz święty, im mniejsza i niegodniejsza
zecz jest, do któréj Pana Boga na świadectwo przyzywamy, tém
iększa ztąd obelga dzieje się Panu Bogu. — *W sprawach téż*
ranicznych i w różnych sądach, o jak częste krzywoprzysięztwa
opełniają się! Idzie ten zawołany na świadki, i nie wiedząc pe-
nie, owszem znając czasem, iż nie ta granica, przysięga, że ta
est, tu się zaczyna, albo kończy.

W *sądach* téż, o jak jedni przekupieni, drudzy obietnicami
achęceni, inni krwi i przyjaźni związkiem pobudzeni, idą śmiało
o przysięgi, i fałszywie świadcząc niewinnych winnymi, a win-
ych niewinnymi zaświadczają! O jak wielkie ich jest krzywo-
rzysięztwo! i jako innych wiele grzechów za sobą ciągnie! Bo
rzywda ztąd bardzo wielka zawsze na niewinnych wynika, a
inni bez kary wszelkiéj, owszem zamiast kary, nagrodę często-
roć odbierają. Bo sędziowie pospolicie nie inaczéj tylko według
rzysięgi od świadkow złożonéj sądzą. O świadkowie tacy! o jak
iężko wam krzywdy te nagrodzić, któreście Bogu i bliźniemu
rzywoprzysięztwem poczynili. A koniecznie jednak powinniście
o uczynić i wyznać przed sędziami, żeście krzywoprzysięgli, albo
rzynajmniéj tak uczynić, iżby ani Bóg zniewagi, ani bliźni krzy-
dy najmniejszéj z waszéj przysięgi nie ponosił, a to za radą
ądrego spowiednika. Ale kto z krzywoprzysięzców to czyni? i
rzetoż podobno rzadki z nich zbawion będzie.

Cóż mówić o *złodziejstwach* mniejszych i większych? A czémże
łodzieje wszystkie kradzieże swoje, wszystkie zdrady i krzywdy
woje pokrywać usiłują, jeśli nie Imieniem Boskiém? Porwą co
zieci rodzicom swym, ci pytają się, czy nie wziąłeś tego? Aż
ni zaraz Boga na świadectwo wzywają; przysięgając się, zakli-
ając się, iż nigdy tego nie brali. Toż samo słudzy i służebnice,
dy jaką krzywdę uczynią panom swoim, zaraz do przysięgi u-
ają się, aby się tak zaparli szkody. Krzywda ta, którą wy czę-
tokroś dzieci rodzicom, słudzy panom swym czynicie, mała jest

w sobie, kiedy mniejszéj ceny im rzecz weźmiecie, ale przysięga wasza fałszywa, ta wam grzech ciężki niezmiernie uczyniła.

Przedtém w starym zakonie taka Imienia Boskiego była cześć i uszanowanie, iż je *niewymownem* zwano dla tego, iż je żaden dla wielkiego uszanowania wzywać nie ważył się, chyba najwyższy kapłan kiedy na miejsce *święte Świętych* nazwane wchodził, i ludowi błogosławił, wtenczas to Najświętsze Imię z wielką czcią wspominał. Teraz zaś (groza i mówić) my chrześcianie, mając usta i język swój krwią Chrystusową poświęcone, mając większą znajomość Imienia Boga zastępów i Pana wszechmocnego tak często Imię Boskie do rzeczy szeląga nie wartéj przyzywamy onym kłamstwa i wszystkie inne grzechy pokrywamy, tém zmowy i kupczenia niesprawiedliwe umacniamy....

Lecz są inni ludzie, którzy lubo na świadectwo do kłamstwa nie ważą się wzywać Imienia Boskiego i kłamstwa przysięgą stwierdzać strzegą się; wszakże rozumieją, iż w prawdziwéj rzeczy godzi im się zawsze Boga przyzywać na świadectwo; przeto za żaden grzech tego u siebie nie poczytują, że ustawicznie na stwierdzenie potocznych mów swoich przysięgają. Ale wielce w tém oszukują się. Nie zawsze, słuchacze najmilsi, do lada prawdy utwierdzenia godzi się i potrzeba wzywać Imienia Pana Boga. Te słowa albowiem przykazania Pańskiego: *Nie będziesz brał Imienia P. Boga twego nadaremno*, zakazują daremnéj przysięgi, to jest nieroztropnéj i bez słusznéj przyczyny czynionéj. Tak na przykład zgubił kto co, i pyta się ciebie: *Nieznalazłeś ty mojej zguby?* a ty zaraz przysięgasz się, *Bogiem się świadczę, nie znalazłem* i tam daléj. Ta przysięga twoja lubo jest prawdziwa, ale jest nieroztropna, i bez słusznéj przyczyny uczyniona: bo dosyć tobie było pytającemu się czy nie znalazłeś zguby? odpowiedzieć nie znalazłem, prawdziwie, rzetelnie mówię, nie znalazłem. A to coś wezwał na świadectwo do stwierdzenia twéj prawdy, grzechem jest, luboć nie śmiertelnym, ale powszednim, chyba kto nałóg mając przysięgania się za lada fraszką choć prawdziwą, a nie chciał go złożyć i wykorzenić, zgrzeszyłby już śmiertelnie. Powinien tedy każdy w nałogu tym będący oduczyć się przysięgania, bo takowy zostaje w niebezpieczeństwie, aby za czasem nie popadł w krzywoprzysięztwo, mając albowiem nałóg często przysięgania się na prawdę, łatwo téż dopuści się i na kłamstwo

ierdzenie przysiądz, a tak grzech ciężki popełnić krzywoprzy-
ztwa.

Jako to na wielu miejscach Pisma świętego Duch święty
estrzega: *Jurationi non assuescat os tuum, multi enim sunt ca-
in illa.* Do przysięgi niechaj nie przywykają usta twoje, bo
ele w niéj upadków znajduje się. I tamże: *Vir multum jurans,
plebitur iniquitate, et non discedet a domo illius plaga.* (Eccli. 23.)
ąż często przysięgający, będzie pełen nieprawości, i karanie nie
yjdzie z domu jego.“ Jakoby mówił Bóg: że często i na pra-
ę przysięgający się, choć nie jest pełen wielkich nieprawości,
akże łatwo napełnionym onemi zostanie, gdy się często przy-
ga, bo łatwo i krzywoprzysięztwo popełni. Ztąd też Augustyn
ęty powiada: „Bardzo blisko chodzą z sobą nadaremna przy-
ęga i krzywoprzysięztwo.“

Najdują się naostatek i tacy, co w przysięgach swych nie
howują sprawiedliwości, a niegodziwe rzeczy uczynić poprzy-
gają, naprzykład, jakośmy już słyszeli, nigdy krzywdy swéj nie
rować bliźniemu, z nim nie mówić, nie przywitać się, w niczém
nie wygodzić, owszem we wszystkiém mu sprzeciwić się. Dru-
sławę szarpią bliźniego i osławienia jego, przysięgą stwier-
jąc i chcąc wymówić się z grzechu, mówiąc: *Iż ja prawdę
bliźnim moim świadczyłem: zaiste on jest taki, to lub owo w rze-
samej uczynił.* Ale darmo! ludzie takowi nie możecie się ani
ed Bogiem, ani przed ludźmi wymówić od grzechu. Wina to
t ciężka wasza, kiedy skryty wielki występek cudzy przed kim
należy, wyjawiacie, a jeszcze bardziéj złość waszę pomnaża-
, kiedy tu przysięgi używacie, gdzie tak wielką krzywdę bli-
emu wyrządziliście. Ktokolwiek tedy przysiągł co złego uczy-
, niech taki (jako *katechizm rzymski* mówi) żałuje za swój
ech i przysięgi do skutku nie przywodzi. I niech się żaden
waży używać Imienia Pańskiego na stwierdzenie takiéj pra-
y, która jest ze szkodą bliźniego.

Jeśli chcemy tedy uniknąć wszelkich grzechów w przysięga-
się, zachowajmyż naukę Chrystusa Pana w Ewangielii zosta-
ną: „Słyszeliście, iż rozkazano było starym: Nie będziesz
rzywoprzysięgał, ale oddasz Panu przysięgi twoje; a Ja wam
owiadam: abyście zgoła nie przysięgali ani na Niebo, gdyż jest
olica Boga, ani na ziemię, bo jest podnóżkiem nóg Jego, ani

„na Jeruzalem, albowiem jest miasto wielkiego króla, ani na gł
„wę twoję będziesz przysięgał, albowiem nie możesz uczyn
„włosa jednego białym ani czarnym. Ale niech mowa wasza b
„dzie: jest, jest, nie, nie. A co nadto więcéj jest, od złego jest

Temi słowy zupełnie Chrystus Pan wszelkiéj przysięgi n
zakazuje, ale tylko strofuje Żydów, którzy trzymali błędliwie,
w przysiędze prócz kłamstwa żadnéj innéj rzeczy wystrzegać
nie należało, przeto iż sami w lekkich i nikczemnych rzeczach
często przysięgali się i innych do przysięgi pociągali. Ten te
obyczaj ich gani Zbawiciel i strofuje, nauczając: iż koniecz
od przysięgi wstrzymywać się mamy, skoro tego słusznéj
masz potrzeby. Bo kiedy mówi Zbawiciel: *Niechaj mowa wa
będzie: jest, jest*: tedy tym sposobem mówienia dostatecznie
kazuje, że chciał zabronić owego zwyczaju przysięgania się kt
w towarzyskiéj rozmowie i w rzeczach lichych ludzie czyn
Przetoż w tém nas osobliwie Pan upomina, abyśmy nazbyt ła
i skłonni ku przysięganiu nie byli.

Obyśmyż tę przestrogę Zbawiciela zachowali, a nazbyt ła
i skłonni ku wszelkiéj przysiędze nie byli, a jakobyśmy wi
tym sposobem grzechów ustrzegli się!

Lecz wielorakie wynajdujem wymówki, i powiadamy: „r
„bym ja nigdy nie przysięgał, ale cóż czynić? kiedy to lud
„wyciągają na przysięgę, i wierzyć nie chcą; musi tedy człow
„zaprzysiądz się.“ Na takowy zarzut pięknie odpowiada Chry
stom święty: „Lecz ty, że nie wierzą, sam winien jesteś, kt
„tak prędki i łatwy do przysięgi jesteś. I gdybyś nie był
„prędki, a wszyscy o tobie wiedzieli, że nie rad przysięg
„tedy jednemu słowu i skinieniu twemu wierzonoby, niż ki
„teraz czynisz niezliczone przysięgi.“ Póty są słowa św. Dokt

Ale choćbyś przeto i większą wiarę u ludzi znajdował,
liż to godziwa i sprawiedliwa rzecz jest, abyś dla honoru i in
nia swego ocalenia, Imię i honor Boski znieważał? Nie bądź
tedy tak zuchwali i nieuważni, abyśmy honor nasz nad B
przekładać mieli, lecz owszem, abyśmy i Bogu cześć należytą
dali i nasz własny honor ocalili, wszystkiemi siłami przys
unikajmy; a tak największą wiarę, poszanowanie i miłość u
dzi sobie zjednamy, kiedy nas mieć będą za sprawiedliwych,
miennych, bogobojnych i wielkich czcicielów Imienia Jego.

Słusznie tu przestrzedz się mają owi ludzie, co drugich do ysięgi przywodzą, nie chcąc wierzyć żadnym powieściom ludz- bez słusznych przyczyn, o kłamstwo, kradzież i inne wy- ki radzi, prędko sądzą. Tacy wiedzieć mają, iż oni równie eszą, jako i ci, co się przysięgają, owszem częstokroć ciężéj, ten co niesłusznie o kradzież, kłamstwo, lub inny jaki wy- ek pomówiony nie mogąc inaczéj niewinności i prawdy swéj azać, gdy się przysięga, żadnego grzechu nie popełnia. Ale co niesłusznie lub popędliwie bliźniego rad sądzisz i do przy- gi przywodzisz, zawsze grzeszysz. Chybaby kto oczywiste miał vody, i niezawodne na kim znaki uczynionéj sobie krzywdy, rawdy inaczéj dojść nie mógł, taki dopiero pociągnąć może giego do sądu i przysięgi, aby oną tam złożył. Lecz w tém lkiéj trzeba ostrożności, a raczéj szkodę jaką ponieść obieraj- aniżelibyśmy mieli krzywdę Imieniowi uczynić Boskiemu.

Drudzy zaś częstokroć dają tę wymówkę, jako to żony, dzieci użące: „iż ja muszę częstokroć przysięgać się i na niepra- lę, bo gdyby się tu rzecz odkryła, to mnie, żonę, mąż mój jał, nas dzieci ojciec i nas sługi pan nasz karałby.“ O jako was takowi ludzie pokazuje się mała wiara, jak mała w was zieja, a miłość we wszystkiém prawie ku Bogu wygasła! Oto wi do was tak Chryzostom święty: *Nescitis quid sit Deus et li debeat ore vocari.* Nie wiecie co jest Bóg, i jakiemi usty ma wzywany. Zaiste, gdybyście wierzyli i znali, iż to Imię jest o Boga, na którego wspomnienie wszelkie przyklęka kolano, nskie, niebieskie i pickielne, że to Imię tego Boga, którego ném słowem niebo i ziemia, i wszystko co jest na nich, sta- o; którego Majestatu Aniołowie ogarnąć nie mogąc, zakry- ą twarzy swoje, na którego wspomnienie drżą wojska aniel- e, — gdybyście wy to znali i mocnie wierzyli, a mógłżeby as który bez największéj czci i bojaźni to Najświętsze Imię ły wspominać? a tém bardziéj mógłżeby one z taką zniewagą świadectwo w kłamstwie przyzywać? Mała zaiste wiara wasza.

Lecz i nadzieja takaż: jakąż wy bowiem macie nadzieję, ły wy dla uniknienia kary ludzkiéj często na się gniewacie ga samego? który za uczynioną cześć Imieniowi swojemu wie- ie nagradza niebem, a znieważenie Imienia swego wiecznym ze piekłem? Gdybyście nadzieję takową mieli, jakożbyście wy

prawu temu posłuszny, wraz od dworu Jego wygnany został. Toż samo prawo i *Ludwik* król francuzki u dworu swego postanowił. O gdyby takie po pańskich dworach, podobne po gospodarskich domach i teraz prawo było, o jakoby przysięgi rzadkie były między ludźmi i ze wszystkiém ustały!...

Którzy zaś już nabraliście tego nałogu przysięgania się, pod utratą wiecznego zbawienia (jako już słyszeliście) obowiązani jesteście onego oduczyć się. Macie więc z rana wstawszy, mocno uczynić przedsięwzięcie wystrzegania się wszelakiéj przysięgi a ilebyście razy przez dzień z nieostrożności zaprzysięgli się, tyle razy zadajcie sobie jaką pokutę, żal wzbudźcie, w piersi nieznacznie uderzcie się, a idąc do snu, pilnie porachowawszy się, ileście razy przez dzień przysięgli, przeproście Pana Boga mocno zadajcie sobie znowu jaką pokutę, i postanówcie nie ponawiać tego grzechu.

Macie téż gorąco Pana Boga prosić, *aby położył straż ustom waszym*, aby się serce wasze nie skłoniło ku słowom złośliwym z Dawidem wołając: *Pone Domine custodiam ori meo etc.* Al chwalcie zawsze i wielbijcie Imię Boskie: *semper laus Ejus i ore meo.* (Psalm. 140.)

Nauka siódma.

O ŚLUBACH I BLUŹNIERSTWIE.

Są inne dwa jeszcze wielkie grzechy przeciw Przykazaniu drugiemu, a te są: ślubów Bogu uczynionych niedotrzymanie grzech bluźnierstwa. O obydwóch tych strasznych grzechach mówić będziemy; a naprzód co do ślubu.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Uważymy, co to jest *ślub*, albo przysięga Bogu uczyniona

Powtóre z jaką te śluby czynić mamy ostrożnością! *Potrzecie.* Co nam czynić zostaje obowiązawszy się ślubem?

1. *Ślub* jest obietnica dobrowolna Panu Bogu uczyniona, wypełnienia jakiéj rzeczy Jemu milszéj, a duszy naszéj pożyteczniejszéj.

Ślub każdy samemu tylko Panu Bogu się czyni, ponieważ jest największą czcią, którą tylko samemu Bogu oddać należy, na uznanie najwyższéj Jego godności, jako wszystkiego dobra początkowi, albo na znak wdzięczności należytéj największemu swemu Dobrodziejowi. Choćby kto albowiem ślubował uczynić jaką przysługę Najświętszéj Pannie, lub Świętemu jakiemu, lub téż nawet człowiekowi, ślub tén i przysięga nie czyni się Najświętszéj Pannie, ani Świętemu, ani człowiekowi, ale samemu Panu Bogu. A tak obietnica takowa pod przysięgą uczyniona Maryi Pannie, Świętemu, lub człowiekowi, zamyka w sobie albo wyraźnie, albo skrycie inną obietnicę, przez którą obiecujemy Bogu uczynić co dla Świętych. Bo jeśliby się takowa obietnica w obietnicach naszych nie znajdowała, tedyby obietnice te ślubem być nigdy nie mogły, lecz tylko samą prostą jakąś obietnicą.

Wielu z ludzi nie umie rozeznać co to jest ślub? a co obietnica? I przeto każdą obietnicę Bogu uczynioną, naprzykład: pościć, lub téż na miejsce jakie święte iść, za ślub poczytują.

Ażeby więc ważny i prawdziwy był ślub, *najprzód* potrzeba, aby ten co czyni ślub jaki, *znał* to, iż ślub jest obietnica Bogu dana, którą pod ciężkim grzechem wypełnić obowięzuje się. Bo gdyby naprzykład chorując kto, stanowił mocno, iż jeśli ozdrowieje, będę pościł, jałmużnę dam ubogiemu, lub co innego podobnego uczynię, a nie miał chęci obowiązać się do wypełnienia tego pod ciężkim grzechem, byłaby to *obietnica* sama, ale nie ślub. A tak nie byłby obowiązany pod ciężkim grzechem do wypełnienia postu, lub jałmużny takowéj. Lecz jeśliby miał chęć, iż chce Panu Bogu pod ciężkim grzechem obowiązać się, już to ślub jest prawdziwy. A zatém z wielką ostrożnością śluby wszelkie czynić potrzeba, ponieważ one obowięzują nas pod ciężkim grzechem, kiedy je nie wypełnilibyśmy, bo tu grzech krzywoprzysięztwa i świętokradztwa popełniamy.

Ostrzegamy tedy was, najmilsi słuchacze, abyście w czynieniu ślubów wielce ostrożnie sobie postępowali, a onych nie czy-

prawu temu posłuszny, wraz od dworu Jego wygnany został. Toż samo prawo i *Ludwik* król francuzki u dworu swego postanowił. O gdyby takie po pańskich dworach, podobne po gospodarskich domach i teraz prawo było, o jakoby przysięgi rzadkie były między ludźmi i ze wszystkiém ustały!...

Którzy zaś już nabraliście tego nałogu przysięgania się, pod utratą wiecznego zbawienia (jako już słyszeliście) obowiązani jesteście onego oduczyć się. Macie więc z rana wstawszy, mocno uczynić przedsięwzięcie wystrzegania się wszelakiéj przysięgi a ilebyście razy przez dzień z nieostrożności zaprzysięgli się, tyle razy zadajcie sobie jaką pokutę, żal wzbudźcie, w piersi nieznacznie uderzcie się, a idąc do snu, pilnie porachowawszy się, ileście razy przez dzień przysięgli, przeproście Pana Boga mocno zadajcie sobie znowu jaką pokutę, i postanówcie nie ponawiać tego grzechu.

Macie téż gorąco Pana Boga prosić, *aby położył straż ustom waszym*, aby się serce wasze nie skłoniło ku słowom złośliwym z Dawidem wołając: *Pone Domine custodiam ori meo etc.* Ale chwalcie zawsze i wielbijcie Imię Boskie: *semper laus Ejus in ore meo.* (Psalm. 140.)

Nauka siódma.

O ŚLUBACH I BLUŹNIERSTWIE.

Są inne dwa jeszcze wielkie grzechy przeciw Przykazaniu drugiemu, a te są: ślubów Bogu uczynionych niedotrzymanie grzech bluźnierstwa. O obydwóch tych strasznych grzechach mówić będziemy; a naprzód co do ślubu.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Uważymy, co to jest *ślub*, albo przysięga Bogu uczyniona

Powtóre z jaką te śluby czynić mamy ostrożnością! *Potrzecie.* Co nam czynić zostaje obowiązawszy się ślubem?

1. *Ślub* jest obietnica dobrowolna Panu Bogu uczyniona, wypełnienia jakiéj rzeczy Jemu milszéj, a duszy naszéj pożyteczniejszéj.

Ślub każdy samemu tylko Panu Bogu się czyni, ponieważ jest największą czcią, którą tylko samemu Bogu oddać należy, na uznanie najwyższéj Jego godności, jako wszystkiego dobra początkowi, albo na znak wdzięczności należytéj największemu swemu Dobrodziejowi. Choćby kto albowiem ślubował uczynić jaką przysługę Najświętszéj Pannie, lub Świętemu jakiemu, lub też nawet człowiekowi, ślub ten i przysięga nie czyni się Najświętszéj Pannie, ani Świętemu, ani człowiekowi, ale samemu Panu Bogu. A tak obietnica takowa pod przysięgą uczyniona Maryi Pannie, Świętemu, lub człowiekowi, zamyka w sobie albo wyraźnie, albo skrycie inną obietnicę, przez którą obiecujemy Bogu uczynić co dla Świętych. Bo jeśliby się takowa obietnica w obietnicach naszych nie znajdowała, tedyby obietnice te ślubem być nigdy nie mogły, lecz tylko samą prostą jakąś obietnicą.

Wielu z ludzi nie umie rozeznać co to jest ślub? a co obietnica? I przeto każdą obietnicę Bogu uczynioną, naprzykład: pościć, lub też na miejsce jakie święte iść, za ślub poczytują.

Ażeby więc ważny i prawdziwy był ślub, *najprzód* potrzeba, aby ten co czyni ślub jaki, *znał* to, iż ślub jest obietnica Bogu dana, którą pod ciężkim grzechem wypełnić obowięzuje się. Bo gdyby naprzykład chorując kto, stanowił mocno, iż jeśli ozdrowieje, będę pościł, jałmużnę dam ubogiemu, lub co innego podobnego uczynię, a nie miał chęci obowiązać się do wypełnienia tego pod ciężkim grzechem, byłaby to *obietnica* sama, ale nie ślub. A tak nie byłby obowiązany pod ciężkim grzechem do wypełnienia postu, lub jałmużny takowéj. Lecz jeśliby miał chęć, iż chce Panu Bogu pod ciężkim grzechem obowiązać się, już to ślub jest prawdziwy. A zatém z wielką ostrożnością śluby wszelkie czynić potrzeba, ponieważ one obowięzują nas pod ciężkim grzechem, kiedy je nie wypełnilibyśmy, bo tu grzech krzywoprzysięztwa i świętokradztwa popełniamy.

Ostrzegamy tedy was, najmilsi słuchacze, abyście w czynieniu ślubów wielce ostrożnie sobie postępowali, a onych nie czy-

nili skwapliwie, ale z namyślaniem się długiém, i poradziwszy się, gdy to być może, spowiednika, aby snadź wam się tak nie przytrafiło jako *Jefemu* wodzowi Izraelskiemu, który po otrzymaném zwycięztwie nad Ammonitami ślubował Panu Bogu, że kogobykolwiek powracając z zwycięztwa pierwszego spotkał, miał go na ofiarę Panu Bogu zabić. Aż potyka jedynaczkę córkę swoję z radosnymi okrzykami z miasta pierwszą przeciw ojcu wychodzącą, a tak ją z niezmiernym swoim żalem zabić Panu Bogu na ofiarę musiał dla dopełnienia ślubu.

A tak jeśli kto z należytym rozmysłem, znając ciężki obowiązek ślubu, rzecz jaką podobną ku wykonaniu i do większéj czci Pana Boga służącą ślubuje, powinien koniecznie bez zwłoki to wykonać. Tak bowiem mówi Pan Bóg przez Dawida: *Vovete et reddite Domino Deo vestro.* Ślubujcie i oddawajcie Panu Bogu waszemu. W księgach też Mojżeszowych przykazuje Pan Bóg: Jeśli ślub uczynisz Panu Bogu twemu, nie będziesz odwłóczył pełnić go; bo dopominać się onego będzie Pan Bóg twój, i jeśli przeciągać będziesz, poczytano ci będzie za grzech. *Cum votum voveris Domino Deo tuo, non tardabis reddere, quia requiret illud Dominus Deus tuus, et si moratus fueris, reputabitur tibi in peccatum.* (Deut. 23.) Jeśli kto tedy ślub jaki uczyniwszy, mogąc go wypełnić w prędce, zwłoki długie czyni i odkłada na dalsze czasy: taki lubo ma chęć prawdziwą wypełnić ślub swój, wszakże grzeszy ciężko samém naganném przeciąganiem.

A nie tylko grzeszy ten, który w ślubów dopełnieniu przewłoki naganne czyni, ale i ten, który wiernie wszystkiego tego co Panu Bogu poślubił, nie oddaje. Tak mamy w dziejach Apostolskich, iż Ananiasz i Safira żona jego poślubili Panu Bogu przedawszy majętność swoję, wszystkie pieniądze z onéj złożyć u nóg Apostolskich; lecz potém zwiedzeni od szatana, cząstkę z onych sobie zostawili, a resztę do Apostołów zanieśli. Aż rzecze tu Piotr święty do Ananiasza, „Ananiaszu! przecież szatan „skusił serce twoje, iżbyś skłamał Duchowi Świętemu i ujął z zapłaty przedanéj roli. Azaż zostawając, nie tobie zostawało a przedawszy nie w mocy twéj było? czemuż rzecz tę do serca przyjęłeś swego? nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.“ I po tych słowach Ananiasz padł zaraz trupem na ziemię. Po chwili przychodzi i Safira żona jego, nic o śmierci męża swego nie wie

dząc, któréj powtóre Piotr mówi: „Powiedz mi, niewiasto, czy za „tyle tylko rolę przedaliście?“ A ona gdy odpowiedziała: za tyle, podobnież zaraz umarła nagle przy nogach Apostolskich i oboje razem pochowano. Patrzcież więc, jak to Bóg ciężko skarał tych, co mu ślubu nie dotrzymali wiernie. „Azaż zostawając, nie tobie zostawało?“ mówi Piotr święty do Ananiasza; jakoby mówił: Wszak twoja to rzecz była, wolno ci jéj było Panu Bogu nie ofiarować, wolno było nie przedawać, ale sobie rolę trzymać; lecz kiedy raz już Bogu ofiarowałeś, onę raz poślubiłeś, a nie dotrzymałeś, „nie ludziom skłamałeś, ale Bogu.“

Podobnież wolno i wam było nie ofiarować Panu Bogu jakiéj rzeczy, wolno jéj było nie ślubować, ale sobie zatrzymać, lecz kiedy raz już Bogu ofiarowaliście, raz poślubiliście, powinniście tego dotrzymać i wszystko wiernie Bogu oddać. I przeto Duch Święty mówi przez Ekklezyastyka: *Melius est non vovere, quam post vota, promissa non reddere.* Lepiéj jest nie ślubować, niż po uczynionym ślubie, przysięgi nie dotrzymać.

Uważcie przeto mocno i roztrząśnijcie sumienia wasze, wy, coście w ciężkich przypadkach, niebezpieczeństwach życia i majątków waszych zostawali, jeśliście wtenczas czego nie ślubowali, bo najbardziéj tam wielu do obietnic i ślubów prędkimi bywają, a potém ich wypełnić zaniedbują.

Wy także, co w ciężkim nałogu pijaństwa zostajecie, lub w okazyi jakiéj do grzechu, przyciśnieni chorobą, będąc kiedy kazaniem albo jaką wnętrzną łaską Boską skruszeni z zupełnym rozmysłem i za radą spowiednika, poprzysięgacie Bogu wstrzymać się od trunku szkodliwego, lub tę i ową osobę od siebie oddalić, aby tak od okazyi do grzechu wiodącéj ujść mogliście; kiedy jednak ślubów tych waszych zbawiennych nie wypełniacie, o jak ciężko krzywdę Panu Bogu czynicie. Za każdém waszém albowiem dopuszczeniem się trunku, i ilekroć na miejsca okazyi grzechowéj chodzicie, ciężko zawsze grzeszycie, łamiąc święte śluby wasze, prócz tego grzechu, że się w okazye grzechowe dobrowolnie wdajecie.

O jako wam należałoby unikać i ztąd pobudzać się do ochotnego wypełnienia takowych ślubów, gdy widzicie, że inaczéj utrzymać się od pijaństwa waszego nie możecie, ani od grzechu owego skrytego i nałogu brzydkiego powściągnąć się, ażebyście

śluby wasze wiernie wypełnili. I nie rozumiejcie, jakobyście już od ślubów wolnymi zostali, gdy ich od dawnego już czasu przełamujecie. Choćbyście najdawniéj ślub jaki uczynili, jeśli tak stan rzeczy jakiéj nie odmienił się, śluby tąkowe was obowiązują, i koniecznie macie wypełnić, coście Panu Bogu przyobiecali.

A nie tylko winien jest każdy dotrzymać Panu Bogu téj rzeczy, którą Jemu poślubił; ale nawet i bliźniemu poślubionéj rzeczy koniecznie dotrzymać przynależy. Przysięga naprzykład, i ślubuje kawaler pannie wziąć za żonę, albo téż panna kawalerowi, a potém bez słusznych i nowych jakich zachodzących przyczyn, idzie za drugiego; o jak ciężko grzeszy, a co gorsza kiedy niezbożny młodzieniec, przysiągłszy, iż się będzie żenił, i do grzechu niewinną przywodzi panienkę, a dopuściwszy się, opuszcza i porzuca ją; o jak ciężki więc takowych młodzieńców grzech, iż i śluby czynione Bogu łamią i tak ciężką bliźnim krzywdę wyrządzają!... Nie może grzech ich wprzód być odpuszczony, ażby ślub ich był wypełniony, albo, gdy dla zachodzącéj przyczyny wypełniony być nie może, krzywda wszelka była nagrodzona zupełnie. Umieją tacy, i łatwo mogą przed sądem świeckim czy duchownym wymówić się i zaprzeć, *że nie przysięgałem nigdy wziąść ją za żonę.* Ale się przed sądem Boga takowi nie wymówią, nie ukryją i kary jego sprawiedliwéj nigdy nie ujdą. Tak bowiem was upewnia Pan przez Ezechiela Proroka, mówiąc: „Kto zrzuca przymierze, ażali ujdzie kary... Przetoż to mówi Pan „Bóg, żyję Ja, że przysięgę, którą wzgardził i przymierze, które „przestąpił, włożę na głowę jego.“ (Ezech. 17, 15).

Jeśliby zaś kto uczyniwszy ślub jaki nie mógł rozsądzić, czy ślub, czy obietnicę uczynił, albo jeśli inną jaką ma w tém wątpliwość, radzić się ma mądrego spowiednika, jako téż gdyby kto uczyniwszy ślub doznawał wielkich w zachowaniu onego trudności, ma się także udać do roztropnego spowiednika, aby ten, albo na inny ślub zamienił, za pozwoleniem zwierzchności, albo za témże pozwoleniem jeśliby widział tego przyczynę, dyspensował zupełnie w tym ślubie. Sami albowiem Biskupi mają moc we wszystkich ślubach dyspensowania, wyjąwszy tylko te pięć, które samemu są zachowane Papieżowi. 1) Poślubienie czystości wiecznéj Panu Bogu. 2) Wstąpienie do zakonu jakiego potwierdzonego od Stolicy Apostolskiéj. 3) Odwiedzenie Jeruzalem, 4) Świę-

tych Piotra i Pawła Apostołów w Rzymie, i 5) Świętego Jakóba Apostoła w Kompostelli.

Te wyjąwszy w innych wszystkich dyspensować mogą sami Biskupi za słusznemi przyczynami, albo też kapłani za udzieloną sobie mocą na to od Biskupów.

CZĘŚĆ DRUGA.

Podług wyższego założenia mówić tu jeszcze zostaje o *bluźnierstwie* jako grzechowi przeciw drugiemu przykazaniu Bożemu. Bluźnierstwo jest to słowo wszelkie zelżywe przeciw Bogu lub Świętym Jego wyrzeczone, albo na inne jakie Bogu poświęcone rzeczy. Jako bowiem cześć Świętym uczyniona spływa na Boga, tak też i wszelkie bluźnierstwo przeciw świętym rzeczom jest obrazą samego Boga.

A nie tylko na Boga i Świętych Jego padające bluźnierstwo, lub też na rzeczy Jemu poświęcone, grzechem jest ciężkim, lecz nawet gdy kto bluźni i przeklina stworzone rzeczy i same nierozumne, nieme i nieżyjące stworzenia przez gniew na Boga, jako to: niepogody, deszcze, wiatry, upały, zimna, — takowe przeklęctwa są bluźnierstwem, chybaby ich od tego płochość i prędkość jakowa wymawiały. Wszelkie bluźnierstwo jest grzechem śmiertelnym, ani przypuszcza małości materyi, bo każda zelżywość i przeklęctwo *Bogu* uczynione, jest ciężką krzywdą i pogardą Boga samego, przez nią bowiem nieskończony Majestat Boski zelżony jest i obrażony. Przetoż za wszelkie bluźnierstwo w starym zakonie kazał Pan Bóg śmiercią karać. *Qui blasphemaverit Nomen Dei, morte moriatur.* Ktoby bluźnił Imię Boskie, niech śmiercią umrze. (Levit. 24, 16.)

Mówiąc co do ciężkości grzechu tego, zdaje się prawie rzecz niepodobna, aby miał się taki choć jeden naleść między ludźmi, któryby przyszedł do téj złości, zuchwałości i szaleństwa, aby mógł na samego Boga miotać językiem, złość swoję na Twórcę Wszechmocnego wywierać i Najświętsze Imię Jego, które Aniołowie ze drzeniem wspominają, bluźnić. Lecz kiedy się pilniéj na świecie ludziom przypatrzymy, o jak wielu tak zuchwałych znajdziemy, którzy ciężko bluźnią Najświętsze Imię Jego!

Uskarzał się niegdy Pan Bóg przez Izajasza Proroka, iż zabrawszy w niewolą poganie lud Izraelski, panując nad nimi ustawicznie, przez wszystkie dni bluźnili przy nich Imię Jego. *Dominatores ejus inique agunt, dicit Dominus, et jugiter tota die nomen meum blasphematur.* Lecz jako większe nie równie musi mieć Bóg zażalenie, kiedy nie między poganami, ale wśród wiernych swoich chrześcian tacy znajdują się, którzy śmieją bluźnić to najdobrotliwsze i najwyższe Imię Jego.

Jedni bowiem, gdy na nich Pan Bóg przypuści jaką chorobę, kalectwo, lub śmierć żony, dziatek, powinowatych, przyjaciół; gdy ogień na domy, zarazę na bydło, nieurodzaj na polach ich, lub inne jakie nieszczęśliwości w tém życiu Bóg ześle; aż oni zamiast tego, coby się w tych plagach Boskich mieli ukorzyć i poprawić a nawrócić się do Boga, błagając z pokorą, i całując karzącą rękę Pana — oni wtedy najbardziéj złość swoję wywierają na Wszechmocnego i bluźnić odważają się Najświętsze Jego Imię, wołając: „Boże, za cóż ty mię tak karzesz, jakaż to twoja „sprawiedliwość! Drudzy ludzie gorsi są za mnie, cudzołożnicy, „zdziercy, pijanice, hultaje, a Ty im darujesz i nie karzesz ich? „a ja jeden tylko u Ciebie taki, na którego gniew Twój obracasz, „zabij mię raczéj, niech więcéj nie cierpię“... i tém podobne. Drudzy, zwłaszcza kartownicy i marnotrawcy, gdy nędznie zgrawszy się do szeląga z fortun i majętności ogołoceni zostają, do jakiéjże nie przychodzą zajadłości? Oto najzelżywszemi słowy lżyć Boga odważają się i Maryą Pannę i Święte Boże. Pioruny i gromy na siebie wywoływają, aby ich pozabijały, ziemię, aby ich pożarła, szatanów, aby ich porwali. Inni z lada przyczyny wpadłszy w złość na bliźnich swych, ranami Boskiemi, krwią Jego i Sakramentami zaklinają z bluźnierstwem szalonym wołając: „By ci krew Pańska, którąś pożywał, szła na potępienie, by cię „rany Boskie pobiły,“ i tém podobne.

Bluźnierstwa takowe jak są grzechem wielkim, Hieronim święty powiada: iż są tak ciężką obrazą Boga, że z nią w porównaniu inne grzechy małe wydają się. *Nihil horribilius blasphemia, omne quippe peccatum blasphemiae comparatum levius est.*

Inne grzechy są przeciwko Panu Bogu, ale nie tak wprost sprzeciwiają się Majestatowi Jego; albowiem człowiek szukający zysku jakiego lub rozkoszy zakazanéj, obraża Pana Boga przez

gwałcenie prawa Jego; ten zaś grzech prosto przeciw samemu Bogu zmierza i strzały swe przeciw niemuż rzuca, wojnę podnosząc na Najwyższego i kusząc się krzywdę uczynić samemu Najwyższemu, jako Job mówi: *Tetendit adversus Deum manum suam, et contra Omnipotentem roboratus est.* Wyciągnął na Boga rękę swoję i przeciw Wszechmocnemu uzbroił się. (Job. 15, 25.)

Nie tak ciężka dzieje się krzywda królowi, kiedy kto prawa jego gwałci, naprzykład: kupuje, lub przedaje nad zakaz jego, jak gdy kto porywa się na samę osobę jego, lżąc i znieważając onego, bunt podnosi przeciwko samemu królowi, i oręże swoje zuchwale obraca na pana swego. Grzech ten u wszystkich narodów jest najcięższy, niezbożność najsprośniejsza i zelżywość najsroższa. Wszyscy ludzie brzydzą się najwięcéj takowym winowajcą i najcięższe kary onemu naznaczają. Uważcież, słuchacze najmilsi, jest tak strasznym grzechem porwać się na króla i pana swego, jakimże nie jest grzechem porwać się na samego Boga, Króla nad królmi, i Pana nieba i ziemi, przeciw Niemu wymierzać bluźnierskie języka strzały i godzić niemi w samego Boga? O złości niepojęta i bezbożności największa!

Aby Pan Bóg pokazał ludziom, jak się wielce tym bluźnierstwa grzechem obraża, taką nieuchronną na bluźniercę karę postanowił: „Ktoby zbluźnił Imię Pańskie, śmiercią niech umrze, „kamieńmi go ubije wszystek lud czyliby był obywatel, czyli „przychodzeń.“ I przetoż tam, że gdy syn Sulamity Egipcyanin, prowadziwszy się z jednym Izraelitą wyrzekł ze złości bluźnierskie słowa na Boga, i był o to do Mojżesza doniesiony, kazał go Mojżesz tymczasem do więzienia wtrącić, a sam udał się na modlitwę i na poradę do Boga samego, coby z nim miał uczynić, i odebrał od Pana odpowiedź: „Wywiedź bluźniercę za obóz, „niech włożą wszyscy, którzy słyszeli, ręce swe na głowę jego, „niech wszystek lud ukamienuje;“ co się też wszystko wraz stało.

W księgach Machabejskich, kiedy Nikanor hetman wojsk króla Demetryusza zbluźnił Najświętsze Imię Pana Boga wszechmogącego, od nie wielu żydów zwyciężony został, potém głowę mu ucięto i na wysokiém miejscu zawieszono, a język jego bluźnierski na drobne sztuki posiekany i ptakom na pożarcie wyrzucony.

Koncylium też Lateraneńskie chcąc pokazać ciężkość tego

grzechu, przykązało wszystkim spowiednikom, iż jeśliby przyzwoitéj pokuty na bluźnierców nie wkładali, sami ich grzechów uczestnikami stawać się mieli. Przykazało też Koncylium, ażeby nie tylko kapłani, lecz i wszyscy chrześcianie upominali bluźniercę, aby się tego daléj kajał, choćby tak zaciętego, w którymby nadziei, że się poprawi, nie było.

A nie tylko sądy duchowne tak ciężkim być ten grzech sądzą i kary większe nań wkładają, ale nawet i świeckie.

Ludwik święty, król francuzki, wydał edykt po całém swém królestwie, aby wszelkiego bluźniercy usta rozpaloną żelazną pieczęcią były piętnowane. A gdy jeden szlachcic popadłszy w grzech, prosił króla, aby od téj kary haniebnéj mógł być uwolniony, na to mu święty król odpowiedział: „Gdybym ja mógł wypaleniem „znaku haniebnego na czole moim wypędzić bluźnierstwo z mego „królestwa, wraz bym to kazał sobie uczynić.“

Podobnież Justynian cesarz ostre bardzo na ukaranie bluźnierców wydał prawo, dając tę przyczynę: iż dla bluźnierstwa, i powietrza, i głody, i trzęsienia ziemi przypadają.

Tak tedy ludzie światłem niebieskiém oświeceni sądzili o bluźnierstwie, tak teraz sądzą ci, co nie mają przyćmionych grzechami dusznych oczu. Sami tylko bluźniercy tak srodze są zaślepieni, iż nie chcą znać niepojętéj złości swojéj, wszystkie Boskie oświecenia odrzucają, sumienia własnego zgryzoty tłumią, a pospolicie pijaństwem one sobie z głowy wybić usiłują, żadnych przestróg i upomnienia przyjacielskiego nie przyjmując, luboć w najwyższym stopniu choroby dusznéj i prawie nieuleczonym zostają.

Wszyscy kochający Boga ludzie, proście za takowymi Boga, bo oni ani chcą sami za sobą prosić, ani są godni wysłuchania.

O bluźniercy, wy macie wiedzieć i uznawać kiedyżkolwiek, w jak opłakanym stanie zostajecie, jesteście samym djabłom równi, ba jesteście od nich gorsi, bo oni już wiedzą, że im wszystkie do pokuty wrota są zamknięte i już grzech ich nie może być odpuszczony, z rozpaczy więc ostatniéj bluźnią Boga, ale wy mając jeszcze czas sobie pozwolony do pokuty i łaskawego mając jeszcze na siebie Boga, który wam gotów jest odpuścić i pragnie tego, ale wy tém gardzicie i trwacie w bluźnieniu: o jak więc straszna jest złość wasza! Nie powinnażby was sama niepo-

jęta dobroć Boska do poprawy pociągnąć, kiedy Bóg tak długo tak srogie wasze znosi grzechy, i mogąc was piorunem ubić, ziemi kazać, aby pożarła, mogąc was zaraz po pierwszém bluźnierstwie nagłą śmiercią ukarać i pogrążyć w głębokiéj więzienia piekielnego przepaści, jednak tego dotąd nie uczynił, ale was ożywia i wzywa łaskawie do pokuty z chęcią darowania winy.

O bluźniercy! jeśli was dobroć ta Boska nie poruszy, jakież nieużyte i kamienne będzie serce wasze! Nawróćcież się, nawróćcie bluźniercy do Boga; z Jeremiaszem Prorokiem wołam na was: *Revertere ad me, dicit Dominus, et Ego suscipiam te.* Choć splugawiłeś ziemię wszeteczeństwy twemi i złościami twemi, nawróć się jednak, a ja przyjmę cię. *Saltem a modo voca me Pater meus.* Przynajmniéj teraz zawołaj: Ojcze mój. Ojca to twego zbluźniłeś, który cię z niepojętéj miłości stworzył na to, abyś z nim w niebie królował na wieki, który za cię krew przelał do ostatniéj kropelki, stawszy się człowiekiem, aby tak z wiecznéj szatańskiéj niewoli ciebie wybawił, a wiecznéj chwały niebieskiéj domieścił cię. Ojciec to twój jest, którego gdy ty tak ciężko łżysz i od niego wydzierasz się, on cię z łona ojcowskiego wypuścić nie chce, on cię nawet i wtenczas karmi, odziewa i od wszelkich nieszczęść zachowuje. Idźcież tedy i największi grzesznicy bluźniercy do Boga Ojca waszego, wołajcie z synem marnotrawnym: „Ojcze! zgrzeszyliśmy przeciw Niebu i Tobie, nie jesteśmy już godni nazywać się synami twoimi; bośmy się już wyrzekli Ojca naszego i tak Cię srodze zelżyli. Lecz kiedy Ty jeszcze ojcowskiéj ku nam nie utraciłeś miłości i wołasz na nas, abyśmy się powrócili do Ciebie, brzydzim się złością naszą niesłyszaną, żałujem za nią z całego serca naszego i już raczéj obieramy życie utracić, niż wrócić się kiedy do podobnego szaleństwa, abyśmy mieli kiedy Imię twoje Najświętsze zbluźnić. I owszem, jako w nas obfitowała nieprawość i językiem naszym targaliśmy się na święte Imię Twoje, tak teraz pragniemy nagrodzić najobficiéj te wszystkie obelgi usilnym chwaleniem Ciebie, iż tak litościwy jesteś Pan, długo czekający i że nie według grzechów naszych uczyniłeś nam, ani według nieprawości naszych oddałeś, ale według wysokości Nieba od ziemi utwierdziłeś miłosierdzie Twoje nad nami: *Miserator et misericors Dominus longaminis et multum misericors; non secundum peccata nostra fecit nobis, neque secundum iniquitates no-*

stras retribuit nobis, secundum altitudinem Coeli a terra corroboravit misericordiam suam. (Psalm 102, 8).

Nauka ósma.

O PRZYKAZANIU TRZECIÉM.

Pamiętaj abyś dzień święty święcił.

Jako inne przykazania Boskie na tablicach kamiennych od Boga przez Mojżesza dane, na rozumie każdego człowieka wprzód są wypisane: tak i to przykazanie o święceniu dnia świętego na cześć Pana Boga, wprzód jeszcze wyryte było na tablicach serc ludzkich, niż od Mojżesza przyniesione z góry Synai; i dla tego wszystkie narody święta jakoweś mieli postanowione, które na uczczenie bogów choć fałszywych obracały.

Lecz ażebyśmy ten albo ów dzień wymieniony święcili, tego sobie prawa ogłoszonego aż do Mojżesza nie mieliśmy. Aż gdy Pan Bóg lud swój Izraelski z niewoli Egipskiéj wyprowadziwszy, zakon swój przez Mojżesza onemu ogłosił, wyznaczył téż i dzień który święcić mieli. Tak bowiem w księgach Mojżeszowych położono: „Przez sześć dni będziesz robił i wszystkie potrzeby „twoje sprawował, ale siódmego dnia, sabath, jest Pana Boga „twego, żadnego uczynku weń sprawować nie będziesz, ty i syn „twój i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydlę twoje „i gość albo przychodzeń, który jest w domu twoim, albowiem „w sześciu dniach stworzył Bóg niebo, ziemię i morze, i to wszy „stko, co się w nich znajduje, a dnia siódmego odpoczął; przeto „pobłogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go.“

Święcić zaś rozkazał Pan Bóg dzień sabatu żydom dla tych celów: *najprzód* na podziękowanie Bogu iż świat stworzył. *Powtóre*, iż ich z niewoli Egipskiéj wyprowadził. *Potrzecie*, aby się tém świąt święceniem od innych narodów różnili. *Poczwart*

ażeby słudzy i służebnice, woły i konie i inne bydlęta tygodniową robotą spracowane siódmego dnia odpoczęły.

Po zniesionym zaś starym zakonie, a daleko zacniejszym, wprowadzonym przez Jezusa, Apostołowie święci, dzień sobotni przenieśli na Niedzielę dla tych, jako naucza katechizm rzymski, przyczyn. I. Dla uczynienia różnicy chrześcian od żydów. II. Dla podziękowania Bogu za odebrane osobliwsze w ten dzień od Niego dobrodziejstwa, bo w ten dzień się Chrystus narodził, zmartwychwstał i Ducha świętego zesłał na Apostołów.

Lecz jako u Żydów nie tylko święcono soboty, ale i inne święta: jako to w księgach Mojżeszowych święto *Tabernaculorum*, albo kuczek, w księgach Ester święto *Purim* na podziękowanie za uwolnienie przez Mardocheusza od prześladowania Amanowego, w księgach Machabejskich na podziękowanie za zwycięztwo nad Nikanorem otrzymane. Jeśli tedy wolno było synagodze żydowskiéj ustanawiać święta: czemuż więc kościołowi Chrystusowemu daleko zacniejszemu, którego Bóg tak pilnie słuchać kazał, iż ktoby się mocy Jego sprzeciwił, byłby jako publikan i poganin, nie wolno ma być prócz niedzieli, innych świąt stanowić?

Ma tedy moc kościół święty dni pewne wyznaczać dla pomnożenia chwały Boga i zachęcenia ludzi do większéj czci ku Maryi Pannie i Świętym Bożym, w którychby ludzie od pracy i zabaw doczesnych uwolnieni mogli łatwiéj, dłużéj i doskonaléj niż w dni inne cześć Bogu oddawać i chwalić go w Świętych Jego. I dla tych przyczyn różnymi czasy, różne z wypadających okoliczności dla pomnożenia w wiernych swych chwały Boskiéj i czci Maryi Panny i innych Świętych, — kościół święty ustanowił święta.

A jako ma moc Kościół święty stanowienia świąt, tak też odobnąż ma moc i władzę dla różnych okoliczności czasu, ludu, awsze ku większéj chwale Boskiéj obrócone swe oczy mając, one nosić i odmieniać. I przetoż dla téjże przyczyny Papież Pius VI. jako to wyraża *w Breve swoim*) zniósł niektóre święta: *Quo minor festorum dierum factus est numerus, eo major sit in populorum animis pietas*, aby im mniejsza staje się świąt liczba, tém większa była w umysłach ludzkich pobożność, chwała Boska i gorącość ducha.

W święta starego zakonu nie wolno było *żadnéj* roboty czy-

nić, jako to, ani jeść gotować, ani w domu oprzątać, ani manny zbierać. I przetoż w księgach Mojżeszowych czytamy, iż zbierającego drewka w dzień sabatu, rozkazał Pan Bóg, aby wszystek lud ukamienował: *morte moriatur homo iste, obruat eum lapidibus omnis turba.* (Num. 15, 35.)

W nowym zaś zakonie, chociaż te rzeczy, które do codziennego użytku są potrzebne, jako to: jadła sporządzanie, domu oprzątnienie i inne tém podobne, bez których człowiek mimo wielkiéj trudności obejść się codziennie nie może, są według Koncylium Aureliańskiego trzeciego, pozwolone; zakązane są jednak wszystkie roboty zwierzchne, które niewolniczemi albo *servilia* zowią się; jako to: orać, siać, żąć, wlec, kopać, ciężary zwozić, i tém podobne. Zakazane też są kupna, przedaże, targi, sprawy gardłowych i innych wielkiéj wagi sądzenia. Dla tego, iż te wszystkie rzeczy i zabawy nazbyt myśl ludzką zatrudniają i nie dozwalają jéj, aby mogła wolnie o Panu Bogu myślić i Jego chwalić.

Lecz pilniéj rzecz uważywszy, słuchacze najmilsi, możemyż dni święte teraz nazwać świętymi? Jeżeli albowiem o niewolniczych i tém podobnych zakazanych robotach uważyć zechcemy, o jako wielu chrześcian najdzie się, którzy tak śmiało we dni święte największe robią roboty, jakby im z samego nieba to pozwolono było, cóż mówić o innych zakazanych zabawach? Jak wielu wszystkie interesa swoje na dni święte odkładają, cały czas na liczeniu pieniędzy, handlach, kupczeniu, przedawaniu, po sprawowaniu interesów biegając strawią, a gdy tylko nie orzą, anżną, choćby nie wiem jakie inne roboty czynili, rozumieją, żegodnie dzień święty przepędzili.

Niech więc znają to wszyscy takowi, iż jeśli temi robotami i zabawami zakazanemi przydłużéj nad godzinę lub dwie bawią się, grzeszą ciężko śmiertelnie (chyba by ich od tego nadzwyczajnie wielka przyczyna wymawiała). Jeśliby zaś przez krótszy czas i tylko chwilę jaką temi zabawami zatrudniali się niepotrzebnie, grzech powszedni popełniają.

Chrześcianie najmilsi, uważcie proszę, na co to was Pan Bóg stworzył? Iżali na to tylko, abyście się robotą nieustanną zaprzątali? A na toż to wam dana dusza nieśmiertelna, abyście służyli ciału pełnemu brzydoty i zgniłości? Na toż to do wiary świętéj jesteście powołani, abyście starania o doczesnych tylk

zeczach mieli; pieniądze zbierali, dobra kupowali, przedawali handlowali? Czyliż nie wiecie pierwszéj powinności chrześciańkiéj, aby wasza jedyna i najistotniejsza sprawa zawsze była zbawienie duszy waszej? o któréj to nad wszystkie inne rzeczy najbardziéj myślić powinniście, jako upomina Apostół: *Rogamus vos, fratres, ut quieti sitis et vestrum negotium agatis.* Prosimy was, bracia, abyście spokojni byli, a sprawę waszę, to jest jedyną sprawę naszę zbawienia sprawowali. Tę jeśli szczęśliwie odprawicie, już wam nic więcéj nie potrzeba. Tę jeśli utracicie, cóż wam za pożytek będzie z tego wszystkiego, o co się tak pilnie w doczesnych rzeczach troszczycie? *Co pomoże człowiekowi*, woła na nas Chrystus, *choćby cały świat pozyskał, jeśli duszę utraci?* My jednak, kiedy nam nie o cały świat, ale o kilka groszy idzie, nie tylko wszystkie ciała naszego siły na nabycie ich obracamy, ale nawet o duszy naszéj zapomniawszy, cali zatapiamy się w tych doczesnych staraniach, nawet w dni Bogu poświęcone.

Ale niejeden tu z was rzecze: „Prawda, że w dzień święty idzie prości ciężkie robią roboty, lecz ja i w powszednie dni nic ciężkiego nie robię.“ — Prawda, wierzę temu, że nie robisz, cały dzień na próżnowaniu albo od sąsiada do sąsiada włóczeniu się, albo w karczmie trawisz, lecz tego nie wiem, jeśli mając sługi i poddane, onym robić nie rozkazujesz? albo przynajmniéj czy onym robić nie dopuszczasz, albo na to, że robią jakoby przez szpary patrzysz? Słuchajcie wszyscy panowie, gospodarze i wszelka zwierzchność, jakie wam Pan Bóg o tém daje przykazanie: *Nie będziesz żadnéj roboty robił w sabat, ty i syn twój, sługa twój i służebnica twoja i bydło twoje.* Czyliż to prawo nie do wszystkiéj czeladki i do bydląt nawet ściąga się? Przeto miejcie za rzecz najpewniejszą, że jako każdy prawem Bożkiém obowiązany jest, aby sam żadnéj w dzień święty zakazanéj roboty nie robił, tak kto pod władzą swoją ma dzieci, sługi albo poddane, obowiązany jest pilnie tego wystrzegać, żeby téż i oni nic takowego nie czynili, ani robili.

Upominamy tedy was, panowie i wszyscy zwierzchność mający, abyście snadź ciężkiego Panu Bogu nie oddali rachunku, pilnież oko na to miejcie, aby wasze dzieci, czeladka i poddani należycie dni święte święcili, od robót ciężkich wszelkich wstrzy-

mując się, do kościoła na Msze chodząc, nauki i kazań pilnie słuchając.

Ale wy na to odpowiadacie, iż Xięża plebani i inni duchowni tego przestrzegać mają, a nie my świeccy. Pozwalam, że my Xięża, a zwłaszcza plebani pod ciężkim bardzo obowiązkiem jesteśmy i powinni starać się najpilniéj o to, aby dni święte ludzie zwłaszcza parafianie należycie święcili, Mszy świętéj słuchali i na naukach bywali. Lecz co, proszę, uważcie sami, kapłan uczyni jeśli kto do kościoła chodzić nie chce, nauk nie słucha, od onych ucieka, co mówię, i najgorliwszy kapłan wskóra, choćby najmocniéj przestrzegał, najgorętsze kazania czynił? Waszéj pomocy i dozoru panowie i gospodarze potrzeba, gdy wy im przykażecie i karą pogrozicie; natenczas oni utrzymują się od wszelkich zakazanych robót i pilnie do kościoła zgromadzać się będą na nabożeństwa. A nie tylko rozkazywać macie, aby dni święte należycie święcili poddani i czeladka wasza, ale téż i wszystkie przeszkody odwodzące ich od wypełnienia tego przykazania Boskiego uprzątać powinniście.

Największa i najpospolitsza przyczyna, dla któréj ludzie w dni święte robić zwykli, jest ta: iż niektórzy tak są pańszczyzną obciążeni, że od Niedzieli do Niedzieli wolnego dnia nie mają a tak dzień święty, który im wolny zostaje, na robotę dla siebie obracają. Zaiste, ludzie takowi wielkiego są godni użalenia i czestokroć przed Bogiem bywają wymówieni, gdy w ostatniéj ubóstwa i potrzeby stanie zostając w dzień święty robić muszą. Lecz panowie nie wiem jako od winy wymówić się potrafią, że ich tak robotami obciążają, iż same tylko dni święte wolne im zostawują się. Zwyczajem pospolicie panowie tacy wymawiają się „Trudno nam to znieść, mówią, co od dawnego czasu ustanowiono.“ — A nie uważają na to, iż zwyczaj ten prawdziwie zwyczajem zwać się nie może, ponieważ w całym kraju inny daleko jest zwyczaj. Nierównie bowiem więcéj jest panów nie tylko w dobrach duchownych, ale nawet i świeckich, i więcéj nierównych poddanych, gdzie podobnież grunta albo i lepsze trzymając, nimi daleko pańszczyzny mają na siebie włożonéj. Zwyczaj ten ma jakiego chciwego i surowego z przeszłych dziedziców ustanowiony, zaiste miałby być od pobożnych i sprawiedliwych pano-

pomiarkowany i dla chwały Pana Boga i dla własnego ichże pożytku.

Gdyby albowiem w pańszczyznie takowéj poddani sfolgowanie odebrali, tedyby pewnie i dni święte należycie obchodzili, i mając czas zostawiony do zapracowania na siebie, tak częstego od panów swych wołać nie będą wspomożenia, ani téż od nich uciekać będą (jako się często przytrafia), ani role ich będą spustoszone, lecz owszem garnąć się będą zewsząd i zaludniać włości panów sprawiedliwych i kochających swoje poddaństwo.

Słusznie tu téż was przestrzedz panowie należy, iż wy dni świąt zniesionych wkładać na pańszczyznę nie możecie; ponieważ one dla dogodzenia uboższemu ludowi są od Namiestnika Chrystusowego Piusa VI. do roboty pozwolone, jako to Biskupi w listach swoich przy ogłoszeniu *Breve* tego Papieskiego nam oznajmują i zalecają. „J. W. i Najprzewielebniejszy Imć Xiądz Nuncyusz przez osobny swój list imieniem Ojca świętego o to pisany, zaleca oraz, abyśmy wszystkich panów przestrzegali, iż jako to umniejszenie liczby niektórych świąt, szczególniéj się dla względu i dogodzenia uboższemu ludowi staje, tak téż onychże panowie na ich uprzykrzenie i krzywdę użyć żadną miarą nie mają.“ Słowa są z listu wydanego na dyecezyą Płocką ogłaszającego *Breve* Stolicy Apostolskiéj względem umniejszenia niektórych świąt w Królestwie Polskiém.

W tychże listach swoich przestrzegają Biskupi z rozkazu Ojca św. dziedziców i panów wszelkich, aby jarmarków i targów w dni święte żadną miarą nie pozwalali i onych wszelką swą mocą bronili. „Wszystkich dziedziców i posessorów miast i tém podobnych miejsc na sumienie obligujemy i na sąd Boski zaklinamy, aby takowych bezprawiów poprzestać surowie zakazali.“ Słowa są tegoż listu. Tam się téż usilnie zaleca, aby lud od pijaństwa utrzymywał się i od innych niegodziwych zabaw we dni święte, a do kościoła schadzał się na nabożeństwo i one z skromnością należytą i pobożnością zachowywał.

O jakobyście wy panowie i w tém dopomogli poddanym swoim, gdybyście we dni święte przynajmniéj do południa, nim się zakończy nabożeństwo, w karczmach i domach przedawać trunków zakazali, niezmierna bowiem liczba ludzi dla téj przyczyny święta najsprośniéj gwałci, Msze, nauki, kazania i Sakra-

mentów używanie opuszcza. Gdyby ta okazya była oddalona, o jakoby wielu Mszy świętych nabożnie słuchało, jakby pilnie na naukach trwało i uczęszczało do świętych Sakramentów, a od grzechów ciężkich i wielorakich jak skutecznie wstrzymałoby się! Zgoła wy panowie wszystkich tych dobrych uczynków stalibyście się przyczyną i uczestnikami, jako teraz wszystkich tych grzechów ich stajecie się uczestnikami, gdy mogąc łatwo im zabronić i okazyą grzeszenia oddalić, tego nie uczynicie.

Lękacie się wy w arędach waszych jakowéj straty, gdyby w nich szynkowanie trunków podczas nabożeństwa ustawać miało; a nie uważacie na to, że kto dla Boga co czyni, nie tylko na tém szkodować nigdy nie może, lecz owszem przez to sobie najwięcéj wszystkiego przysporzy. Ażaliżby wam Bóg nie oddał tego miarą potrzęśnioną, natłoczoną i opływającą, błogosławiąc żyznością pola wasze, gumna i szpichrze wasze, zdrowiem i pomyślnościami wszelkiemi was napełniając? A do tego, i poddani wasi i słudzy daleko wam wierniejsi, życzliwsi, i w usłudze pilniejsi byliby, gdyby dni święte należycie święcili, Mszy świętéj słuchając, na kazania, nauki i do Sakramentów uczęszczając, o jakoby inne serce i sumienie ku panom swoim mieli: bo jako wszystkie złodziejstwa, krzywdy, przeklęctwa i nieżyczliwości ku panom ztąd pochodzą, iż ich poddani na pijaństwie dni święte trawiąc, żadnego z nauk oświecenia nie biorą, i tylko niby bydlęta w ciemnościach żyją: tak kiedy do kościoła chodzić poczną, nauk świętych nabożnie słuchać będą i do Sakramentów uczęszczać, wraz w innych się ludzi zamienią: z pysznych, nieposłusznych, niewiernych, pijaków, rozpustnych, nieżyczliwych, pokornymi, posłusznymi i życzliwymi staną się.

Widząc jak wielka chwała Bogu i doczesne nawet pożytki na całe królestwo z oddalenia téj przeszkody do święcenia świąt należytego wynikają, królowie i książęta pobożni po swoich państwach mocnemi, ostremi prawami obwarowali, aby póki się nabożeństwo zupełnie nie zakończy, żaden nie ważył się do picia a nawet i do jedzenia pod wielką karą przydawać żadnéj rzeczy ani kupować.

A nie tylko to katoliccy królowie w swych państwach świątobliwie zachowują, ale nawet i heretyccy monarchowie po wszystkich swych miastach, wsiach i miasteczkach z największą pil

nością przestrzegają, aby póki nabożeństwo odprawuje się, żaden pod wielką karą nie ważył się szynkować i przedawać trunku jakiego.

Są i u nas prawa szynków zakazujące we dni święte do południa, od kościoła świętego tak usilnie na tylu synodach zalecone, ale dotąd co z żalem ciężkim widzieć się daje, nie zachowywane i sromotnie gwałcone.

Dajmyż się tedy już użyć, a złożywszy upór ten i nieposłuszeństwo z serc naszych, poddajmy się tak świętemu i poddanym naszym i całemu królestwu pożytecznemu prawu, a stanówmy jak najpilniéj one zachować, i rzeczą samą do skutku przyprowadzajmy, aby po wszystkich naszych dzierzawach we dni święte, póki się nabożeństwo zupełnie w kościołach nie zakończy, cale nic nie szynkowano ani przedawano. Jaka to bowiem Panu Bogu dzieje się krzywda, kiedy tak świętego a łatwego do zachowania prawa, jakie jest aby jeden dzień w tygodniu święcić, Panu Bogu oddać nie chcecie, sami uważajcie!

Gdyby wam, poddani, naprzykład pan wasz rozkazał, abyście mu należytą jaką odprawili posługę, i dzień pańszczyzny powinny odrobili, tym rozkazem jego wzgardziwszy, raczéj do szynkownego domu na pijaństwo poszli; czyliżbyście kary za to golnymi nie byli? Ach, słuchacze najmilsi, Bóg wam tak surowie przykazuje, abyście tę daninę Jemu najpowinniejszą, pańszczyznę najsprawiedliwszą, dzień święty święcąc, należycie odbywali, a wy za nic ten najświętszy rozkaz Jego mając, ustawicznie gwałcąc go, weseli żyć możecie i bezpieczni od kary?

Uważcież także jaką pociechę szatanowi przynosicie, kiedy dni Bogu na chwałę poświęcone, na większą obrazę i znieważę Pana Boga obracacie... O nic się bardziéj on nie stara, jako aby was od kościoła odciągnął, a do szynkownych domów wprowadził. Wie on pewnie, iż gdy tam wprzód, niż do kościoła wstąpicie, nie tylko was chwały Boskiéj, najświętszych ofiar, nauk, Sakramentów i modlitw pozbawi, ale też was i do największych grzechów przez pijaństwo przywiedzie. A dajmy, choćby kto z was jalawszy trunkiem głowę i do kościoła przyszedł, jakież jego będzie nabożeństwo, jakie Mszy świętéj słuchanie, i tam daléj? Oto albo spać będziecie w kościele, albo gadać i drugim jeszcze przeszkadzać z pogorszeniem. Lepiéj już byłoby, gdybyście i nie

przyszli do kościoła upiwszy się, bo w nim zamiast chwały Boga, krzywdę mu i zniewagę wyrządzacie.

Nakoniec jaką wy samym sobie szkodę przez takowe pijaństwo czynicie, kto nie widzi? Bo prócz tego, iż przez wstępowania takowe do szynkownych domów, nieoszacowane pożytki z najświętszéj ofiary Mszy świętéj utracacie, i modlitw tych, które kapłan przy Mszy świętéj za was czyni, i które lud wszystek zgromadzony do Boga zanosi, uczestnictwo tracicie, ale też na wielkie, wieczne i doczesne kary zarabiacie, i te doczesne nieszczęśliwości na was i na kraj cały sprowadzacie, a co większą, Boga ciężko obrażacie, tracąc Niebo i wszelkie łaski Boskie.

Takiemi bowiem karami Bóg żydom niegdyś za gwałcenie świąt groził, mówiąc: *Iżeście ziemi odpocząć nie dali, ale w święto około niéj się bawili, uczynię to*, mówi Pan Bóg, *iż ziemia wasza święcić będzie, a was dam w niewolą i spustoszę ziemię, aby święciła i tam gdzie robili w święta, lasy i puszcze porosną.* A przez Jeremiasza Proroka woła Pan: *Jeżeli mię słuchać będziecie, jeśli w sabaty przez bramy wasze wprowadzać handlów nie będziecie, towarów i ciężarów innych; będą przez nie wchodzić Królowie i zasiadać na tronie Dawidowym i spokojnie mieszkać w nim będziecie na wieki, a jeśli mię nie słuchacie, powstanie ogień z bram waszych i wszystkie mieszkania wasze pożre i w popiół obróci.* Jeżeli tedy za roboty i handle, które nie są złe z siebie, gdy przyzwoicie czynione będą: we dni jednak święte czynione Bóg takiemi grozi karami, jakoż daleko cięższemi karać nie będzie za pijaństwo, które będąc zawsze złe z siebie i Bogu obrzydliwe i tak ludziom rozum zaciemnia, obciąża i nie sposobne czyni serce do chwały Boga Stwórcy swego.

Lecz może kto z was myśli sobie, że to Bóg żydom tylko tak ostro był pogroził, a nie nam chrześcianom. Ale bardzo w tém zawodzicie się; owszem, jeśli Bóg żydom grozi tak ostremi karami za świąt gwałcenie, którzy ani takiéj do pełnienia przykazań Boskich łaski, jako my mamy, nie mieli, ani też świąt swych na pamiątki tak wielkich tajemnic, jakie dopiero dla nas od Boga są uczynione, nie święcili, ani też na podziękowanie za tak wielkie dobrodziejstwa, jako my czynim, nie święcili. A zatém o jak ciężéj nierównie nas chrześcian, naród krwią Jezusa Chrystusa nabyty i poświęcony, tak wielkiemi dobrodziejstwy ozdo

ony, tak wielką wiarą oświecony za zgwałcenie naszych świąt, arać Bóg będzie....

Doznajemy, zaiste, codziennie tych kar Boskich za zgwałcenie świąt na nas przychodzących, ale że w przyczynę, dla której na nas przychodzą pilnie nie wglądamy, przetoż źródła, z których te nieszczęścia wypływają, nie postrzegamy. Lecz gdybyśmy pilniéj przypatrzyli się, zaiste, poznalibyśmy, iż to za zgwałcenie świąt tak wielka onych liczba na nas spływa.

Dla czego pogody i deszczów nam w swoje pory Pan Bóg nie daje? Zaiste dla tego, że we dni święte zakazane roboty robimy, lub należycie świąt nie święcimy, i ztąd we dni powszednie z wielkiém zmartwieniem naszém dla deszczu i słoty częstokroć w domu siedzieć musimy. Dla téj przyczyny upadek tak częsty bydła, nieurodzaje, ognie, grady, pioruny i różne na zdrowie nasze i majątki nieszczęśliwości Bóg sprawiedliwy przesyła.

Ale choćby nas Bóg takiemi nie karał za zgwałcenie świąt przypadkami, nie godzienże On dla swéj nieskończonéj zacności, byśmy mu winne we wszystkiém przyznali być posłuszeństwo? nie godzienże tego Bóg dla swéj niepojętéj dobroci i niesłychanéj ku nam miłości i nieprzeliczonych dobrodziejstw, byśmy saméj wdzięczności takową przysługę Jemu oddawali?

Kiedy nam pan jaki daje przyzwoitą za dzienną robotę narodę, o jako my najcięższe prace dla niego podejmujemy, całe ni jemu poświęcamy; a gdy Bóg wieczne i doczesne daje nam a świąt święcenie nagrody, my jednego dnia w tygodniu nie na iężkie roboty, ale na tak święte i słodkie zabawy, jakiemi są hwalić Boga, oddawać mu będziem się ociągali? Ach, byłaby o niesłychana nieużytość serca naszego. Upamiętajmyż się wszycy, a oddawajmy chwałę Bogu i powinną Jemu przysługę panoie i ubodzy, słudzy, poddani, oddajcie wszyscy co Boskiego, Bogu.

Nauka dziewiąta.

JAK MAMY DNI ŚWIĘTE CO DO SŁUCHANIA MSZY ŚWIĘTÉJ OBCHODZIĆ?

Słyszeliśmy już w poprzedzającéj nauce, czego nam Pan Bóg w dni święte zakazuje; teraz posłuchajmy co nam najbardziéj czynić w one przykazuje. A najprzód w téj nauce uważym *co do ofiary Mszy świętéj.*

W starym zakonie postanowił Pan Bóg różne ofiary z by dląt, ptastwa, ze zboża, wina, mąki, oliwy i innych rzeczy i kaza je różnymi czasy, a osobliwie we dni święte sobie ofiarować. I tak czynili Żydzi. Ofiarowali Panu ofiary ze wszystkich tych rzeczy a osobliwie w dni święte. Te wszystkie starego zakonu ofiary jako niedoskonałe, ponieważ zniósł Pan Jezus, a ustanowił da leko doskonalszą ową ze krwi swojéj, więc téż Kościół Boży oso bliwie na Koncylium Agatoneńskim surowie przykazał aby wszy scy wierni co Niedzielę i święto na Mszy całéj bywali i nabożni onéj słuchali. Ponieważ bowiem starozakonnych ofiar, jako znie sionych, nie ofiarujemy, przykazanie więc od Kościoła mamy, wdzięczność téż nasza ku Bogu Twórcy naszemu tego wyciąg i nakazuje, abyśmy téj bezkrwawéj i najświętszéj ofierze przyto mni byli i onę razem Bogu z Chrystusem, z kapłanem i Kościo łem ofiarowali.

Gdyby nam Pan Bóg w dzień święty trudne jakie przykaza czynić dla siebie rzeczy; naprzykład: ni jedząc, ni pijąc cał dzień święty na modlitwie w kościele przepędzać, i tobyśmy czy nić powinni, jako z niezliczonych miar obowiązani i Jemu pod dani. Ale kiedy nam tak świętą i miłą, tak pożyteczną każe czy

nić robotę, to jest sobie najwdzięczniejszą czynić ofiarę; z jak wielką tedy ochotą my do niéj ubiegać się nie powinniśmy?

Co to albowiem jest Msza święta? Oto jest tak miła, tak wdzięczna i tak szacowna Bogu ofiara, iż jako wszelkiéj mądroci i świątobliwości mąż jeden powiada: „gdyby wszystkę tę miość, którą Święci od początku świata ku Bogu mieli i mieć będą ż do skończenia świata, gdyby wszystkie zasługi i chwalenia Boga w jedno zebrane były; gdyby katownie męczenników, któzy niezwyciężoném męztwem życie i krew za Chrystusa łożyli, dyby wszystkie cnoty Patryarchów, Proroków, Wyznawców, Zaonników, Pustelników i wszystkich innych, którzy sami sobie obrowolnie największe przykrości zadawali dla Chrystusa: w potach, niespaniach, modlitwach i martwieniu namiętności swoich; ie tak wielką ani tak doskonałą chwałę, przysługę i ofiarę Bogu czyniłyby te wszystkie rzeczy razem, jaką czyni i przynosi jena Msza od jednego kapłana najnikczemniejszego uczyniona. Przyczyna tego jest, bo w każdéj Mszy świętéj *Chrystus* sam jest ryncypalnym kapłanem, który *siebie* Ojcu Przedwiecznemu za ajwdzięczniejszą ofiarę reprezentuje, odnawiając przy każdéj Mszy ową wielką ofiarę krzyża. Pewna tedy rzecz jest, iż wszytkie stworzenia nie mogą takiéj czci uczynić Bogu, jaką mu zyni Syn Jego. I ztąd Msza święta przechodzi wszelką cześć, tórąby czynić mogło jakie stworzenie, lub wszystkie zebrane w edno miejsce stworzenia."

Póty są słowa męża wspomnionego.

Nic my tedy Panu Bogu milszego uczynić nie potrafimy, żanym innym sposobem Jemu czci takowéj oddać nie wydołamy, iczém tak prędko przebłagać za grzechy nasze, zadość uczynić, iczém uprosić wszystkiego, czego żądamy, nie możemy, jako Mszą świętą, ponieważ we Mszy świętéj przez Chrystusa najwyższego kapłana, i zasługi i mękę Jego nieskończonéj wagi Ojcu Przedwiecznemu ofiarujemy. Piękny przykład przywodzi do tego *Xiądz Heimbach.* Admirał jeden Luzytański, gdy na morzu od wielkiego wiatru w ostatnie niebezpieczeństwo zatonienia z okręem był przywiedziony, różne gorące ze wszystkim ludem czynił modlitwy, jęczał, płakał, wołał do Boga bezprzestannie o ratuek, lecz wszystkie modlitwy jego bezskuteczne były: aż nako-

niec chwycił się tego sposobu. Znajdowało się w okręcie w kolebce maleńkie dziecko, porwawszy tedy na ręce to niewinne niemowlę admirał, tak do Boga ze łzami zawołał: o Boże najłaskawszy! niegodni my jesteśmy dla ciężkich grzechów naszych, abyś wysłuchał nasze modlenia. Otoż, Panie, dla tego niewinnego dzieciątka, daruj nam grzesznym życie. Skoro tę skończył modlitwę, wraz nawałność ustała, morze się uciszyło, i nadzieja życia wszystkim przywróciła się.

Jeżeliż to Bóg dla niewinności jednego dziecięcia uczynił, iż tylu z niebezpieczeństwa życia oswobodził: czegoż dla Jezusa Chrystusa Syna swego Jednorodzonego niewinności, świętości, zasług i męki nie czyni? Tylko my we wszystkich niebezpieczeństwach i potrzebach naszych ofiarujmy przy Mszach świętych i okazujmy Ojcu Przedwiecznemu, wołając ze łzami: Boże i Twórco nasz najłaskawszy! dla ciężkich i niezliczonych grzechów naszych niegodni my jesteśmy, abyś się nad nami zmiłował, z tego nieszczęścia ratował, w téj prośbie nas wysłuchał; ale dla zasług i męki Syna Twego, a Pana naszego, uczyń nad nami miłosierdzie, a dla niewinności Jego, nam winnym odpuść grzechy. Czyńmy tylko takie przy Mszach świętych z wielką pokorą i ufnością modlitwy, a obaczymy, jako we wszystkich potrzebach naszych będziemy wysłuchani.

Lecz o nigdy nie opłakana ślepota nasza! mając my tak skuteczny i łatwy sposób do uproszenia wszystkich potrzeb naszych jakoż go chwytamy się? Oto niektórzy nie tylko nie uciekają się w potrzebach swoich do téj najświętszéj Ofiary, lecz owszem z wielką pogardą dla najmniejszéj przyczyny, dla lada zysku doczesnego, a częstokroć dla brzydkiéj gnuśności i pijaństwa tę Bogu najmilszą a nam najpożyteczniejszą ofiarę opuszczamy. O gdybyśmy dobrze poznawali, jak są niepojęte we Mszy świętéj zawarte skarby, tedybyśmy z wielką ochotą wszystko to, co w szkatułach, co w domach naszych mamy, ba same domy i całe majątki nasze utracić woleli, niż byśmy Mszą świętą opuścić mieli. Umiemy zaiste dobrze ziemskie rzeczy cenić, umiemy pilnie zabiegi i przemysły czynić na pozyskanie pieniędzy i dóbr doczesnych, ale niebieskich i wiecznych skarbów szacować nie umiemy. Owszem, im kto w zyskach doczesnych przemyślniejszy, tém pospolicie nieuważniejszy jest w szacowaniu wiecznych.

Judasz umiał wyśmienicie cenić wylany na nogi Chrystusowe od Magdaleny balsam, twierdząc: iż można było wziąść zań przedawszy, bardzo wielką summę pieniędzy, lecz gdy mu samego Boga taxować przyszło, tak daleko od prawdziwego szacunku odstąpił, iż za trzydzieści srebrników Pana nieba i ziemi Boga nieograniczonego przedał. Toż samo czynią ludzie łakomi; umieją oni wyśmienicie taxować zboża, bydło, sukna i inne towary: lecz gdy przyjdzie cenić duszę, niebo, krew i mękę Chrystusa, niepomętym sposobem mylą się i od prawdziwéj odstępują ceny.

Lecz niejeden z was sobie myśli: „ja, uchowaj Boże! tego nie czynię, staram się być zawsze na Mszy.“ Ale powiedz mi, proszę, z jakiém nabożeństwem i pilnością onéj słuchasz? Czy tylko za niepotrzebnemi rozmowami i leniwém z domu do kościoła wybieraniem się nie spóźnisz się na nią? Wiedz o tém, że jeśli po Ewangielii przychodzisz na Mszą, już jéj nie słuchasz, już zadość kościelnemu przykazaniu nie czynisz, już grzeszysz śmiertelnie, kiedy to z opieszałości czynisz. A drugi choć zawczasu na Mszą przychodzi, ale jakie jego Mszy słuchanie? kiedy całą Mszą na gadaniu, witaniu się, na przypatrywaniu osobom, strojom, na myśleniu o różnych interesach trawi, nic albo mało co uważając, jako się ta najstraszniejsza Ofiara odprawuje; utęskni sobie i żąda, aby się jak najprędzéj Msza odprawiła. Niech tylko jaki kapłan dłużéj przy niéj zabawi się, o wiele tam będzie szemrania, nieukontentowania, złości a czasem i przeklinania na kapłana.

Poprawcież się wszyscy, którzy tak dotąd czyniliście, Mszy świętéj starajcie się, o ile tylko być może, nigdy nie opuszczać, zawczasu na nią przychodzić, z wielką pilnością, nabożeństwem i uwagą tajemnice, które się w niéj sprawują, rozważać, i bez sprzykrzenia trwać na onéj.

Sposoby słuchania Mszy świętéj wielorakie są od różnych nauczycielów duchownych podane. Lecz najłatwiejszy i najlepszy zda się być, który podaje wielki ów w drodze duchownéj wódz i nauczyciel *Salezyusz święty*, Biskup Genewski. Ten w księdze: *Droga do życia pobożnego*, taki sposób słuchania Mszy świętéj przepisuje. Najprzód radzi ten Święty, abyśmy, którzy możemy, starali się wszelkimi sposobami co dzień Mszy świętéj słuchać, a jeśliby dla jakiéj wielkiéj przyczyny słuchać onéj nie mogliśmy,

radzi nam serca nasze do kościoła posyłać, i duchowną bytnością nieprzytomność naszę nagradzać. Wybrawszy tedy z rana porę jaką, mówi ten Święty, udaj się w duchu do kościoła i tam łącz intencyą swą z chęcią wszystkich wiernych i tymi aktami zabawiaj się na miejscu, gdzie zostajesz, którychbyś używał, gdybyś w rzeczy saméj Mszy świętéj obecnie w kościele słuchał. Potém sposób słuchania Mszy świętéj podaje takowy wspomniony święty.

1. Od zaczęcia *Introitu*, póki kapłan do Ołtarza nie przystąpi, gotuj się współ z kapłanem stawiając się w obecności Bożéj, wyznając niegodność swoję i żałując za popełnione grzechy. 2. Gdy kapłan do Ołtarza przystąpi aż do Ewangielii rozważaj prostym i powszechnym sposobem przyjście na świat i żywot Chrystusa Pana. 3. Od Ewangielii aż do *Credo* miéj na pamięci kazania i rozmowy Chrystusowe, oświadczając się przed nim, że chcesz żyć i umierać w Wierze świętéj, w dochowaniu słów i przykazań Jego i w jedności Kościoła katolickiego. 4. Od *Credo* aż do *Pater noster* uważaj z pilnością śmierć i mękę Zbawiciela i Odkupiciela naszego, które rzeczą samą i prawdziwą istnością są wyrażone w téj przenajświętszéj Ofierze, ofiarując onę z kapłanem i przytomnym ludem Bogu Ojcu na chwałę, a sobie na duszne zbawienie. 5. Od *Pater noster* aż do *Kommunii* zbudzaj w sercu ich największe pragnienie zjednoczenia się na wieki przez miłość nieustanną z Zbawicielem swoim. 6. Od Kommunii aż do końca dziękujmy Chrystusowi Panu, że się stać raczył człowiekiem żyć między ludźmi, cierpieć i umierać za nas. Dziękujmy za tak znakomitą miłość, którą nam w téj Najświętszéj Ofierze wyświadcza, prosząc Go usilnie przez jéj nieoszacowaną cenę, aby był na zawsze miłościw nam, krewnym naszym, przyjaciołom i nieprzyjaciołom, oraz całemu Kościołowi naszemu, a upokorzywszy się jak najgłębiéj, odbierz błogosławieństwo, któreć przez sługę swego kapłana przy przeżegnaniu przesyła. Na koniec dodaje: Gdybyś jednak miał wolą, podczas Mszy świętéj inną jaką o Bogu rozmyślać tajemnicę, lub inne jakie czynić modlitwy, wolno ci to będzie, jednak z początku intencyą uczynisz, iż zamyślasz w téj modlitwie twojéj uczcić i ofiarować tę przenajświętszą Ofiarę.

Tego słuchania Mszy świętéj sposobu, jeśli używać będzie-

my, doznamy, jak wielkie pożytki wieczne i doczesne w prędkim czasie odnosić będziemy.

Nauka dziesiąta.

O INNYCH ZABAWACH PRZY DNIU ŚWIĘTYM.

Pokazawszy, jak mamy pierwszą i najzacniejszą modlitwę i i Ofiarę Panu Bogu w dzień święty ofiarować, zostaje nam, abyśmy nauczyli się, jako resztę dnia świętego po odsłuchanéj Mszy świętéj przepędzać po chrześciańsku mamy.

Taka jest czasów naszych nieszczęśliwość, iż skoro Mszy świętéj wysłuchamy, rozumiemy, że już na cały dzień ani pomyślić o Panu Bogu nie trzeba, a cały na zabawach wesołych i rozrywkach, nawet nieprzystojnych, trawić jest wolno. I przetoż nie masz teraz czasu sposobniejszego do pijaństwa, do tańców, kart, rozmów, pieśni niegodziwych, i większych za tém idących grzechów, jako we dni święte. A nawet do takiéj już złość ludzka przyszła zuchwałości, iż to wszystko czynić i za grzech sobie nie mają. Upijać się i dobro swe na zbytki tracić, to u nas wspaniałość umysłu, hojność i ludzkość należyta, na tańcach, szulerstwach, pieśniach światowych i żartach sprosnych czas trawić, to u nas wesołość i grzeczność.

O święcenie takie świąt! nie jest to święcenie, nie jest to Boga wychwalanie, lecz owszem Boga znieważenie, Chrystusa nowe do krzyża przybijanie, Najświętszéj Maryi Panny serca ranienie i świętych pohańbienie. Nie broni się, ani zakazuje uczciwiéj zjeść i gościa poczęstować i pozwoloną jaką zabawą rozerwać się, spoczynku dłuższego zażyć i tém podobnych.

Ale możeż to uczciwą zabawą nazwać się, cały dzień ten bić, na tańcach, kartach i niegodziwych żartach przepędzać? Słu-

chajcież, jako święty *Chryzostom* takowych pijaków zgromadzenia nie tylko chrześciańskiego imienia hańbą, ale nawet i ludzkiego rodzaju ohydą i straszydłem nazywa. *Humani generis opprobria! Idne est Christiani diem festum celebrare? indulgere ventri et inconcessis voluptatibus? habenas laxare?* A święty Cyryll z zadumieniem wielkiém woła: „We dni do ciężkich robót sprawowa„nia naznaczone każdy swojéj pilnuje zabawy i wstrzymuje się od „pijaństwa i innych próżności: we dni zaś święte pospolicie ubie„gają się do karczem, do igrzysk, do tańców, do naśmiewania się „z Imienia Boskiego, do dnia świętego zgwałcenia.

Kościół święty chcąc, aby osobliwsza przy dniu świętym Bogu cześć czyniona była, tych nawet w dzień święty zabaw sprawować zakazuje, które w sobie samych złe nie są, lecz tylko myśl ludzką zabawiają i onéj przeszkadzają, aby wolnie myślić mogła o Panu Bogu, jakie są: kupczenia, spraw wszelkich sądzenie; — a jakoż dopiero zakazywać nie musi tych rzeczy, które złe są z siebie samych, i które całych nas od Boga odrywają, jako: pijaństwo, pieśni wszeteczne i innych tyle. O dni takowe, jakoż możecie się nazwać świętymi, w które nierównie większa Bogu zniewaga i obraza, niż w dni robotne wyrządza się!...

Brzydzi się Bóg całą istotą swoją, takowém świąt święceniem, i przetoż świąt takowych nie nazywa *swojemi*, ale *naszemi*, które my nie Bogu, ale brzuchom i zmyślnościom naszym poświęcamy, tak bowiem przez Amosa Proroka woła: *Odi et projeci festivitates vestras et non capiam odorem coetuum vestrorum.* Znienawidziłem i odrzuciłem święta wasze i nie przyjmę wonności gromad waszych. (Amos. 5, 21).

O chrześcianie najmilsi! nie chciejcież zasługiwać na gniew taki i obrzydzenie u Boga: gdybyście uważyli, jak straszna rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego, o jak byście święta Jego wiernie obchodzili!

Sposób odprawowania dni świętych. Posłuchajcie więc sposobu, jakim wam zbawiennie i pożytecznie święta obchodzić i przepędzać należy.

Najlepiéj sposobu i przykładu nauczyć się mamy od pierwszych chrześcian, którzy jako świadczą *Dzieje Apostolskie*, na tych zabawach dni całe przepędzali: *Byli trwający na nauce Apostolskiéj: na uczestnictwie chleba i na modlitwie. Erant perseveran-*

tes in Doctrina Apostolorum et communicatione fractionis panis et orationibus. (2, 42).

1) *Pierwszy* tedy sposób nabożnie świąt obchodzenia był zwyczajny chrześcianom: *trwać na nauce Apostolskiéj.*

Tego sposobu i nam zaiste zażywać należy, lecz może niejednemu z nas zdaje się rzecz niepotrzebna i ku wykonaniu trudna, abyśmy mieli trwać na nauce Chrystusowéj. A zwłaszcza tym, którzy mądrymi i dobrze oświeconymi być się mienią. Tacy pospolicie myślą sobie i mówią: „Nauk potrzeba słuchać ludziom „prostym i nieuczonym a nie nam oświeconym i dobrze wszy„stko rozumiejącym i wiedzącym. Znamy my to wszystko, czego „Xięża nauczają i jeszczebyśmy drugiego nauczyli. Na cóż nam „tedy zda się nauka?“

Ludzie takowi, jeśli wy oświeceni jesteście, proszę was, posłuchajcie tych prawd, które wam tu przełożę. Wszakże to pierwszy mądrości prawdziwéj przymiot wysłuchać drugiego cierpliwie.

Wy jesteście mądrymi i oświeconymi, a ztąd powiadacie, iż wam nie jest nauka potrzebna. Ja wam pokażę, iż jeśli jesteście takimi, że tém bardziéj nauka wam jest potrzebniejsza, im bardziéj sądzicie, że nie potrzebna.

Jakież to wy oświecenie i mądrość macie? jeśli niebieską? jeśli głęboko poznajecie Boga, nieskończoną godność, dobroć, wszechmocność, sprawiedliwość, miłosierdzie, miłość ku nam ludziom? jeśli jaśnie przenikacie nieskończone nagrody w niebie nam zgotowane za dobre uczynki, i kary w piekle za złe? kiedy, mówię, tak oświeceni jesteście, iż wam żadnéj do słuchania nauk nie trzeba pobudki, żadnéj namowy, sami wy do słuchania nauk ochoci być musicie? Czyliż nie widzicie, jako ci ludzie, którzy w nauce jakiéj są biegłymi, radzi o niéj mówiących słuchać, filozof o filozofii, krasomówca o krasomówstwie, żołnierz o boju, gospodarz o rólnictwie i każdy rzemieślnik o swojéj sztuce rad słucha. I tak to doświadczenie pokazuje, że nie trzeba tego dowodzić. Widzimy téż, że ludzie, im są bardziéj mądrością niebieską oświeceni, tém więcéj radzi o niebieskich rzeczach słuchać. Takowi bowiem i dalekie drogi podejmują i wielorakie trudności przebywają, aby jeśli blisko nie mogą słuchać od kogo niebieskiéj nauki, mogli naleść jak najdaléj. Najmilsza im jest zabawa, trwać na takowych niebieskich rozmowach. Doznają oni tego na

sobie, co najoświeceńszy Dawid król i Prorok wielki o sobie powiada: *Quam dulcia faucibus meis eloquia tua super mel ori meo!* O jak słodkie wargom moim słowa twoje Panie! nad miód słodsze są ustom moim. Więcéj one umiłowałem nad złoto, i wszelki kamień drogi: *dilexi super aurum et topazion.* (118, 103, 127.)

Jeśli tedy wy ludzie uczeni macie taką mądrość, koniecznie téż musicie mieć ochotę i żadzę nieuspokojoną do słuchania mów o Bogu i niebieskich rzeczach. Sama to najwyższa mądrość Chrystus Pan ogłasza, i ztąd poznawać każe, *jeśli kto jest z Boga* (mówi Chrystus) *rad téż jest o Bogu* i niebieskich rzeczach *słuchać. Qui ex Deo est, verba Dei audit.*

Lecz gdy wy takiéj mądrości niebieskiéj nie macie, a tylko według świata mądrymi i uczonymi jesteście, którzy tylko ziemskie umiecie szacować rzeczy, i o one starać się; tedy ta mądrość wasza przed Bogiem głupstwem jest, jako to Paweł Apostół powiada: *Sapientia hujus mundi stultitia est apud Deum.* Najbardziéj tedy przed wami, jako sam Chrystus powiada, ukryte są mądrości niebieskich tajemnice. *Abscondisti haec a sapientibus et prudentibus terrae, et revelasti parvulis.* Wam tedy najbardziéj nauk niebieskich słuchać należy, wam one rozważać, abyście mogli w pojmowaniu ich być oświeceńszymi.

Dla tego tedy wy nauk zbawiennych słuchać nie chcecie, że macie oczy przyćmione światową mądrością, a tak wcale niebieskich rzeczy nie pojmujecie. Dzieci ponieważ rozumu i poznania doskonałego nie mają, przetoż za nic najdroższe i najszacowniejsze rzeczy poczytują, a cacka same, fraszki błyszczące się poważają i w onych kochają się. Podobnież i wy wcale dziecinny rozum mieć musicie i poznanie wcale niedoskonałe niebieskich rzeczy, kiedy one tak zacne, tak drogie i nieskończonego w sobie szacunku będące, za nic ważycie, a podłe, nikczemne i przemijające tak wielce kochacie i szacujecie.

Jako tedy dziecięciu najpotrzebniejsza jest nauka, tak i wam, mądrzy ludzie według świata, jest rzeczą najpotrzebniejszą słuchać słowa Bożego, abyście w niém zasmakowali; zaiste jest wam potrzebna przestroga Pawła świętego: „Kiedyście mieli być we-
„dług dawności czasu innym nauczycielami; zaiste sami jeszcze
„potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów

„Bożych, i staliście się jako ci, którzy mleka potrzebują, a nie „mocnego pokarmu.“ (Heb. 5, 12.)

A do tego, czyliż to na tém zawisła prawdziwa znajomość Boga i rzeczy niebieskich, aby kto o nich umiał wiele i subtelnie dysputować i mówić? Ach, nie na tém, ale żeby kto *umiał* według wiary świętych tajemnic *żyć* pobożnie i świątobliwie. Niech który człowiek najlepiéj o gospodarstwie umie rozmawiać, żołnierz o wojnie rozwodzić się, a jeśli pierwszy w gospodarstwie w rzeczy saméj rządzić się dobrze nie umie i wszystko marnie traci, a drugi nie umie dobrze stawić się nieprzyjacielowi, owszem zaraz z placu uchodzi, możesz się ów dobrym gospodarzem a ten żołnierzem nazwać?

Dajmy tedy, że wy ludzie uczeni według świata o artykułach wiary wiele i nadto rozmawiać możecie, ale czy *umiecie* według nich *żyć?* Ach, między którymiż ludźmi pospolicie największe panują grzechy, jeśli nie między mędrkami tego świata? Pycha najmilsze swe u takowych zakłada mieszkanie; ci pospolicie gardzą wszystkimi, między nimi największe panują zbytki, opijaństwa, obżarstwo, im to jest najwłaściwsza pokrzywdzać ubogich, uciskać sieroty, nie mieć litości nad ubogimi; oni to są, którzy największe staranie swe około bogactw, dóbr i urzędów nabywania zaprzątnione mają i serca swe całe w onych zatopione. Jako tedy pogańskich mędrców za to, iż poznawszy Boga, rzeczi onemu należytéj nie oddali, podał Pan Bóg w pożądliwość serca ich, ku nieczystości, aby między sobą ciała swe sromocili: tak i tym mędrkom ujmuje Bóg sprawiedliwie łaski swojéj, aby gdy się tak sami zaślepili coraz téż w większe brnęli grzechy. *Cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt, aut gratias egerunt, sed evanuerunt in cogitationibus suis.* I ztąd przymione jest bezrozumne serce ich. *Obscuratum est insipiens cor eorum: propterea tradidit illos Deus in desideria cordis eorum, in immundicitiam, ut contumeliis afficiant corpora sua in semet ipsis.*

Jeśli wy tedy ludzie według świata mądrzy i uczeni, tak jesteście tępymi w rzeczy niebieskich pojmowaniu i tak skłonnymi do grzechu dla okazyi, w któréj zostajecie; jakoż wam najbarziéj nie ma być potrzebna nauka, abyście pilnie onéj słuchając

mogli być oświeconymi, onéj używając, mogli być zleczonymi, oną się posilając, zostali w dobrém umocnieni?

Nauka albowiem jest światłością niebieską, która jako słońce ziemię, grube ciemności rozumu naszego oświeca. Co ogłasza Dawid król: *Lucerna pedibus meis verbum tuum et lumen semitis meis.* Pochodnia nogom moim słowo twoje, a światło ścieszkom moim. Jako tedy, choćby kto miał najzdrowsze oczy, jeśli pochodni w ciemnéj nocy nie używa, błądzić koniecznie musi: tak kto choćby najbystrzejszy miał rozum, najbardziéj w naukach świeckich był oświecony, jeśli *téj pochodni słowa Bożego* nie użyje, błądzić koniecznie musi, i upadać, w ciemnościach świata tego zostając, w grzechy musi.

Nauka jest najskuteczniejszém lekarstwem na zleczenie duszy naszéj i największym onéj posiłkiem i wzmocnieniem. Jakimże bowiem sposobem w ciężkich i niezliczonych chorobach dusznych świat zostający uleczył Chrystus, jeśli nie nauką swoją? Opowiadał światu i nauczał tajemnic niebieskich i którzy przyjmowali tę naukę Jego, ci téż z największych niemocy zleczonymi zostawali. Nie innym téż sposobem i Apostołowie i wszyscy ich następcy leczyli w ludziach największe duszne choroby i dotąd leczą: jako opowiadaniem i tłómaczeniem tajemnic wiary świętéj. Wszyscy, którzy onych z pilnością słuchali i słuchają, z największych grzeszników szczerze nawróconymi zostawali i dotąd stawają się.

Przetoż widząc szatan największe pożytki z słuchania słowa Bożego wynikające, najbardziéj ludzi odwieść stara się od tego słuchania. Jako bowiem obległszy miasto lub zamek jakowy nieprzyjaciel najbardziéj o to stara się, aby nie wpuścił do niego żadnéj żywności, wiedząc iż jeśli najmocniejsi żołnierze dobrze w broń opatrzeni, nie będą tylko mieli jeść czego, wnet dla samego głodu poddać się muszą: tak podobnież dusz naszych nieprzyjaciel krąży do koła, i najwięcéj stara się, aby nauki Chrystusowéj do serc waszych nie przypuszczał, za najpewniejszą rzecz mając, iż skoro nią będziecie posileni, porwiecie wszystkie jego kajdany, zwyciężycie moc i siłę jego, a jeśli bez niéj zostaniecie, z głodu samego w ręce mu dostać się będziecie musieli.

Nie dajcież się uwodzić temu sprosnemu nieprzyjacielowi waszemu, a wszystkie przeszkody jego oddalajcie od siebie: które

na was stawia odwodząc was od słuchania słowa Bożego. Lenistwo też wasze i ociężałość w słuchaniu nauk duchownych mężnie zwyciężajcie, czyńcie gwałt sobie samym, i póty je w sercu waszém rozbierajcie, aż większą ku niemu miłość i ochotę zaweźmiecie. Naśladujcie w tém owych chorych, którzy najprzykrzejsze lekarstwa gwałtem sobie leją w gardło, aby mogli być uleczeni.

Za najpewniejszą też rzecz miejcie, iż im bardziéj wam nauka nie smakuje, tém bardziéj chorymi na duszy jesteście i więcéj onéj potrzebujecie. Najpewniejszy to bowiem jest znak choroby, kiedy kto jeść wcale nie może, i wszelkim pokarmem brzydzi się.

Sam Chrystus Pan, prawda przedwieczna, po tém poznawać każe, jeśli kto z Boga nie jest, kto nie ma za pewno miłości w sobie Pana Boga, iż nauki Jego słuchać nie chce, tak bowiem do faryzeuszów nie chcących słuchać Jego nauki, mówił: „Wy z ojca „djabła jesteście, i przeto nie możecie słuchać mowy mojéj;“ i tamże daléj przydaje: „kto z Boga jest, słów Bożych słucha, dla „tego wy nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście.“

Ach, mędrkowie świata tego, macie rozum wielki na rzeczy ziemskie, umiecie szacować one, umiecie o nie czynić starania, umiecie na przyszłe zabiegać czasy, abyście w onych jakowéj nie odnieśli szkody; ach, dajcież miejsce rozumowi i posłuchajcie Boga samego, który was przez kapłany naucza, jako macie nawrócić się od grzechów waszych, jak macie żyć pobożnie, a interes zbawienia duszy waszéj największy, najpotrzebniejszy bo wieczny ubezpieczyć, i w pewnym starajcie się zostawić stanie. *Accedite ad eum et illuminamini et facies vestrae non confundentur.* Przystępujcie do Pana i oświecajcie się, a oblicza wasze nie będą zawstydzone.

Nie chce Bóg zguby waszéj, lecz owszem pragnie tego, abyście żyli na wieki, nawróćcie się z całém sercem waszém, upokorzcie się pod wszechmocną ręką Jego. *Non alta sapientes humilibus autem consentientes.* Zacznijcie z pilnością tylko słuchać głosu Jego, a oto otworzą się oczy wasze i wzmocnią się słabe nogi wasze, zasmakują i nad miód słodsze staną się wam słowa Boskie, iż z Dawidem zawołacie: *Os meum aperui et attraxi Spiritum, quia mandata tua desiderabam.* Otworzyłem usta moje, i

wziąłem w się Ducha i żem pragnął przykazania Twego. (118 131.)

Wy też wszyscy *ludzie prości* wiedzieć macie, iż jeśli wy artykułów wiary nie znając i dostatecznego według wiary nie mając oświecenia do życia, nauki opuszczacie, ciężko tém grzeszycie; powinniście tedy na nie uczęszczać i słuchać z największą pilnością. Jako zaś należycie słuchać mielibyście słowa Bożego, podają się wam sposoby następujące.

Najprzód wiedzieć trzeba, iż rolę, aby była urodzajna, należy dobrze uprawić: tak też i serce wasze, aby cnót świętych obfity owoc wydawało, trzeba dobrze przygotować; i przetoć ludzie tak mały pożytek z słuchania słowa Bożego odnoszą, iż dobrze do onego serc swoich nie gotują; gotować więc z wielką pilnością serca nasze mamy, aby nasienie słowa Bożego spadające na nie stokrotny owoc przyniosło.

Najprzód potrzeba *z wielką wiarą* do słuchania nauki przystępować. Kiedy kapłana nauczającego widzisz, myśl sobie jakobyś widział samego Chrystusa przez posła swego mówiącego do ciebie, aby cię pojednał z Bogiem. W rzeczy saméj bowiem kapłani poselstwo do nas od Chrystusa odprawują, jako Paweł święty naucza: „Na miejscu Chrystusa poselstwo sprawujemy ja„koby was Bóg przez nas upominał. Prosimy Imienia Chrystusa, „przejednajcie się z Bogiem.“ Nie mamy bynajmniéj tego czekać, aby Chrystus sam z Nieba powtórnie do nas zstępował, i sam uczył nas w Osobie swojéj, zostawił bowiem na miejscu swojém kapłany, których gdy do nas posyła, słuchać ich jakby Jego samego powinniśmy, bo tak mówi do kapłanów Chrystus: *Kto was słucha mię słucha, kto wami gardzi mną gardzi.* (Luc 10, 16.)

Nie mamy tedy poglądać na kapłana jako zwyczajnie na człowieka innym równego, ale jako na posła z nieba do was posłanego, i was Imieniem Boskiém upominającego.

Kiedy król jaki pośle kogo do poddanych swych z jakim rozkazem: czyliż oni na to poglądają, kto im rozkazuje, czy człowiek bogaty, czy ubogi, czy uczony, czy prosty, czy cnotliwy czy też grzesznik jakowy? Nie, ale gdy tylko wiedzą, iż z prawdziwym królewskim przychodzi rozkazem, słuchają tego tylko i na to uważają, co on im imieniem króla rozkazuje. Tak i my czynić mamy, nie uważać na kapłana, czy grzesznik, czy sprawie

dliwy, lecz tylko co nam Imieniem Boskiém rozkazuje. I to też nam zaleca Chrystus, mówiąc; „Na stolicy Mojżeszowéj zasiądą „doktorowie, faryzeuszowie, wszystko tedy cokolwiek wam powie„dzą, zachowujcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyń„cie. Albowiem mówią a nie czynią.“ (Mat. 23, 2.)

Powtóre mamy z *wielką żądzą* przystępować do nauki. *Błogosławieni, którzy pragną sprawiedliwości*; mówi Pan Jezus, *albowiem oni będą nasyceni.* I Marya Panna mówi w pieniu swojém: *Łaknących napełnił dobrami.* Jako bowiem z dobrym apetytem przystępujący do jedzenia, smaczno pożywając pokarmu, w krew go dobrą i sił umocnienie obrócą: tak i z żądzą słuchający słowa Bożego, w pożytek duszy swojéj one obraca i wzrost ztąd w cnotach zabiera. Żądzy zaś takiéj do słuchania słowa Bożego, ponieważ bez daru Ducha świętego mieć nie możem, przeto gorąco o dar ten prosić Pana Boga mamy, aby podniósł serca nasze ku Niebu, i dał ochotę do słuchania i pojmowania rzeczy niebieskich, wołając z Dawidem: *Da mihi intellectum et scrutabor Legem tuam et custodiam illam in toto corde meo.* Daj mi, Panie, wyrozumienie, a będę rozbierał prawo twoje i strzegł go z całego serca mego. (Psalm. 118.)

Potrzecie pilnie mamy słuchać nauk, nie drzemiąc ani o czém innem myśląc, lecz każde słowo uważać mamy i one chować głęboko w sercu. Jako bowiem gdy kto perły rozsypuje, stara się, aby każdą z ziemi podniósł i złożył w dobrém miejscu, tak każde słowo Boże droższe nad wszystkie perły, potrzeba, aby nam nic z niego nie zginęło, ale w sercu naszém złożywszy, głęboko je zachowaliśmy. Dla tego bowiem słów Boskich nie uważając, wielu ludzi mały częstokroć albo i żadnego z nauk nie odnoszą pożytku. Nie uważywszy albowiem i puściwszy mimo jaką cząstkę nauki nierozumie się całéj, a nie rozumiawszy tęsknić sobie w nich poczyna się, o czém inném myśleć i żądać, aby jak najprędzéj skończyła się, a tak dla małego niedbalstwa przypuszczonego, wszystek się najobfitszy utraca pożytek, czas się nędznie trawi i za nieuszanowanie słowa Bożego karanie się zajmuje.

Po czwarte, słuchać nauki potrzeba *stósując one do samego siebie* i usiłując one wypełniać sami na sobie. Taka bowiem jest nędza ludzka, iż my z trudnością co złego w sobie postrzegamy,

ale na drugich tylko obracamy oczy nasze, i przetoż jeśli co kapłan powie ku poprawie naszéj, myślimy sobie: „Dobrze Xiądz „natchnął tego lub tego. Właśnie mu w sedno trafił.“ Lub też jeśli co do nas przystósujemy, nie staramy się tego w nas poprawić, ale owym ludziom, jako mówi Apostół *Jakób święty*, podobnymi stajemy się, co obaczywszy w zwierciadle jaką zmazę na twarzy swojéj, nie starają się zgładzić onéj, ale tylko obaczywszy, pójdą precz od zwierciadła. „Bądźcie wypełnicielami słowa „Bożego,“ są słowa tegoż Apostoła, „a nie słuchaczami tylko „oszukającymi samych siebie, bo jeśli kto jest słuchaczem słowa „Bożego a nie wypełnicielem, ten podobny będzie mężowi oglą„dającemu oblicze narodzenia swego w zwierciadle, bo się obej„rzawszy odszedł, i wnet zapomniał jakowy był.“ Uważać tedy pilnie mamy nie tylko podczas nauki, co w nas jest do poprawy, lecz i po nauce przyszedłszy do domu, mamy pilnie rozmyślać cośmy na niéj słyszeli i to wszystko do skutku przyprowadzać. — O gdybyśmy tak nauk słuchali, o jakbyśmy z każdéj wielkie duchowne pożytki odnosili!...

2) *Druga* zabawa w dzień święty pierwszych chrześcian był jako *dzieje Apostolskie* zaświadczają, iż trawili na uczestnictwi łamania chleba: *Erant perseverantes in fractione communionis panis.* Obyśmy i my w tém starych naśladowali chrześcian, a kied oni co dzień, my choć nie tak często z nabożeństwem do *święt komunii* przystępowali. Ale u nas kiedy kto raz w rok przystąpi do komunii, już się ma za świętego, i wielorakie dajem wy mówki swego takiego lenistwa. Niejeden powiada, radbym j z ochotą przystępować do komunii świętéj, gdyby się ze mni ludzie nie naśmiewali, wytykając palcami i mówiąc: „oto świętosze tak często do komunii przystępuje.“

O niezbożności ludzka! do czegoż już chrześcianie przyś aby z tych nawet naśmiewać się ważyli, co częściéj Chrystus przyjmują do serca swego i duszę swą Ciałem Jego posilają My jednak, gdybyśmy dobrze pojmowali nieskończone pożytki skarby łask wszelkich Boskich z godnego używania Ciała Pa skiego na nas spływającego; nie tylko pośmiewiskami, lecz i s mymi mieczami odstraszyć nie dalibyśmy się od używania te pokarmu anielskiego, jako czynili pierwsi chrześcianie, który choć ogniem, mieczem i najwymyślniejszemi mękami grożono, al

nie używali Ciała Pańskiego, oni przecie nie strwożeni mieczami, ani śmiercią, na wszystkie utraty dóbr i życia chętnie narażali się, byle tylko tym niebieskim pokarmem mogli być posileni.

Teraz zaś, gdy tak łatwy przystęp mamy do tego Sakramentu, otwarte kościoły do szafowania onego nam widzimy, gdy tak usilne kapłańskie namowy i zapraszania słyszymy, przecież od używania Ciała Pańskiego stronić i pośmiewiskiem niezbożnych ludzi odwodzić się dajemy. Ach, nie bądźmy już tak pierzchliwymi, i nie dajmy się na wzór dzieci jakowych trzaskiem i wołaniem od tak pożytecznego duszy naszéj niebieskiego pokarmu odwodzić; ale co miesiąc tym anielskim chlebem posilajmy dusze nasze.

3) *Trzecia* zabawa u starych chrześcian była w dzień święty *trwać na modlitwie.* I przetoż dni niedzielne zwane u nich dniami modlitwy były. Teraz zaś, o nieszczęśliwe czasy! przybieży kto na pół godziny do kościoła, weźmie książkę lub koronkę w rękę i między tysiącznemi roztargnieniami trzepie modlitwy i pacierze, a już go za świętego, a drudzy za skrupulata mają. I jakież to powinny być modlitwy nasze, tak prędko, tak nieuważnie, tak bez żadnego uszanowania odprawowane! Nie tak, ach nie tak, chrześcianie, czynić macie, dłużéj wam nieco w dzień święty na modlitwie bawić się przynależy, jako to pierwsi czynili chrześcianie. Rozmyślać wam tu należy tajemnic wiary świętéj, ostateczne rzeczy wasze, które są: śmierć, sąd Boży, niebo, piekło, a osobliwie życie i śmierć Jezusa Pana naszego pilnie rozważać, toż potém księgi duchowne, osobliwie *Żywoty Świętych* czytać i słuchać z uwagą koronki, godzinki, litanie i inne nabożne modlitwy śpiewać lub odmawiać.

Podobnież po obiedzie i o wieczornych godzinach w święto idą na nieszpory do kościołów schodzić się. Nie na to bowiem dzwonią pod wieczór po kościołach, aby Xiądz z organistą nieszpory odprawowali, ale na to, aby się ludzie na modlitwę przedwieczorną zbierali, w czém pierwsi chrześcianie bardzo byli pilnymi, gdy wszyscy się na nieszporne modlitwy do kościołów schodzili, co i dotąd jeszcze gorliwi we Francyi, Włoszech i innych królestwach katolickich obywatele zachowują, schodząc się na nieszpory w święta, w Niedzielę, sami one spiewają i odprawują.

Czyńmyż i my tak! Naśladujmy zwłaszcza, którzy blisko ko-

ściołów mieszkamy, tych przykładów, schódźmy się do kościołów na nieszpory, módlmy się gorąco, śpiewajmy z uwagą i słuchajmy nauk, jeśli gdzie będą z pilnością, którym zaś dla odległości miejsca iść na nieszpory trudno będzie, czyńcie modlitwę w domach waszych. Wy rodzice zgromadźcie dziatki wasze i czeladkę waszę gospodarze, przypominajcie im artykuły wiary, pacierz z aktami wiary, nadziei i miłości z nimi odprawcie, pieśń jaką nabożną zaśpiewajcie, a tak i dzień święty należycie przepędzicie i powinności swéj, którą macie, uczyć katechizmu dziatek i czeladki waszéj, zadosyć uczynicie.

O gdybyście święta tak święcili, zaiste w innych byście się zamienili ludzi, wytępiłyby się tak mnogie grzechy między chrześcianami, a zakwitły wszelkie cnoty pobożności i świątobliwości. Bo zkądże pierwsi chrześcianie tak pobożnymi byli? Zapewnie ztąd, iż byli trwającymi na modlitwie, na nauce Apostolskiéj i na używaniu Ciała Chrystusowego. Czyńcież i wy tak odtąd, trwajcie na nauce Apostolskiéj czyli Chrystusowéj, na uczęszczaniu do świętych Sakramentów i modlitwie, a upewniam, że cnotliwymi Boga i bliźniego miłującymi i świętymi zostaniecie, a tak za wierną Bogu usługę i winnéj daniny wypełnienie, wieczną nagrodę odbierzecie. Powie wam Bóg i wezwie was do siebie temi słowy: „Nuż więc, sługo dobry i wierny, iżeś nad małym był wierny, nad wielą cię postawię, wnijdź do wesela Pana twego.“ *Euge serve bone et fidelis....*

Nauka jedenasta.

O PRZYKAZANIU CZWARTYM.

Przykazanie to w tych słowach zawiera się: *Czcij ojca twego i matkę twoję, abyś był długo wieczny na ziemi.*

Po trzech pierwszych przykazaniach do chwały i miłości Pana Boga należących, które były na osobnéj tablicy kamiennéj na górze Synai, od Boga napisane, na drugiéj tablicy między przykazaniami do miłości bliźniego należącemi położył Pan Bóg to pierwsze o uszanowaniu i miłości rodziców, aby ludzie wiedzieli iż po czci Boskiéj rodzicom najpierwsza od dzieci swych miłość być powinna.

Trzy osobliwie rzeczy w tém przykazaniu czynić Bóg dzieciom ku rodzicom swym przykazuje. Najprzód *poszanowanie*, powtóre *posłuszeństwo*, potrzecie *wspomaganie*.

Jakiego Bóg poszanowania po dzieciach ku rodzicom wyciąga, ogłasza to przez Eklezyastyka: „Kto się boi Boga, szanować „będzie rodziców i służyć im będzie jako panom, uczynkiem i „mową, wszelką cierpliwością, czcij ojca twego, aby spłynęło na „cię błogosławieństwo od niego.“ *In omni opere et sermone et omni patientia honora patrem tuum, ut superveniat tibi benedictio ab eo.*

Jako tedy sługa przed panem powstanie, jemu cześć zwierzchną czyni, wszystkie rozkazy i posługi choćby najniższe gotów wypełnia, nic przykrego panu, choćby był od niego upominany, nie odpowiada: tak daleko z większą ochotą, pilnością i staraniem powinni rodzicom czynić dzieci, powinni przed nimi powstawać, cześć im wielką wyświadczać, wszystkie rozkazy i posługi, by najniższe, sprawować i upomnienia rodzicielskie z pokorą wielką i cierpliwie przyjmować, ponieważ daleko większe dobrodziejstwa od nich odebrali, niźli od panów słudzy odbierają. Panowie bowiem za to płacą sługom swoim i karmią je, iż od nich posługi odbierą: rodzice zaś prócz tego, że życie nam dali, żadnéj od nas, pókiśmy niemowlętami byli, usługi mieć nie mogli, ale owszem sami nas z tak wielką pilnością we dnie i w nocy strzegli i troskliwie starali się o pożywienie nas, odzienie, a potém o dobre wychowanie nasze. O wieleż oni strzegąc nas nocy bezsennych przepędzili, wiele podróży, kłopotów i zabiegów starając się na nas, ponieśli, inni zaś sami głodu, niedostatku, gorąca i zimna wytrzymali, byleby nas nakarmili, przyodzieli i od wszelkiéj nędzy obronili! — Lecz jaką wdzięczność za te i inne dobrodziejstwa niezliczone, córki i synowie niektórzy oddają rodzicom swoim? O jako często słyszeć i widzieć można, iż rodzice

łzami oblewając się, utyskując na dzieci swoje, że im te żadnego poszanowania nie oddają, posługi żadnéj chyba z szemraniem i przeklęctwem nie wyrządzają, i owszem przewodzić sobie nad rodzicami swemi chcą, upominania żadnego nie przyjmują, a co gorsza, nawet im słowy najzelżywszemi łają, gniewając się, słowa do nich przemówić nie chcą, wypędzając z domów swoich, i do téj nakoniec przychodzą bezbożności, że śmią ręce swe podnosić przeciw nim, potrącając i bijąc one.

O synowie i córki, jakżeście się odrodzili od tych imion! Nierozumne bestye czynią cześć jakowąś rodzicom swoim, a cóż mówić o ludziach, choć też w najgrubszém pogaństwie wychowanych? U *Lacedemończyków i Kreteńczyków* synowie rodzicom choć najwięcéj sług mającym, wszystkie najniższe usługi sprawować musieli. A wy, *chrześcianami* będąc, i takie od Boga przykazanie mając i znając tak doskonale powinność waszę, tak ciężko z rodzicami postępować ważycie się? A wiecież wy to, że Bóg na miejscu *swojém* rodziców postanowił nad wami rządzcami i przewodnikami do Nieba? Abyście ich słuchając, Bogu posłuszni byli, ich szanując, Bogu przez to cześć oddawali. Cokolwiek tedy nieuszanowania i krzywdy rodzicom waszym czynicie, Pan Bóg za własną swoję to poczyta krzywdę i nieuszanowanie. O jak ciężka was tedy na tym i na tamtym świecie czeka kara!

Za nieuszanowanie bowiem rodziców tak Bóg żarliwy jest, iż nie odkłada na tamten świat ukarania, ale pospolicie na tym nawet świecie sprawiedliwością swoją onych karze, i przetoż dodał w tém przykazaniu czwartém: *Czcij ojca twego i matkę twoję, abyś był błogosławiony na ziemi.* To jest jeśli chcesz żyć długo, w szczęściu zostawać i mieć wszelkie Boskie błogosławieństwo, szanuj rodziców. A jeśli chcesz prędko umrzeć, a w nędzy i utrapieniach życie prowadzić, nie szanuj tylko rodziców a wszelkie złe jako rzeką na ciebie się zleje.

Tak bowiem Pan ogłasza przez Salomona: *Kto złorzeczy ojcu swemu, pochodnia jego zgaśnie w pośród ciemności.* To jest, tak nieszczęśliwym i opuszczonym od wszystkich zostanie, jako ten, co w pośród ciemności sam bez żadnego światła w nieznajomém miejscu zostaje. I na drugiém miejscu mówi Pan: *Przeklęty od Boga, kto do gniewu przywodzi matkę swoję.* A w księgach Mojżeszowych rozkazuje Bóg zabijać takowe syny i córki, któreby

złorzeczyli rodzicom swoim. *Ktoby złorzeczył ojcu swojemu albo matce, śmiercią umrze.* I znowu: *Krew Jego niech będzie nad nim.*

Przykład sprawiedliwości swéj nad niewdzięcznym i złośliwym *Absalonem* synem Dawida pokazał Bóg. Ten gdy niezbożną zuchwałością porwał się na ojca swego, i zabrawszy wszystko, chciał go z państwa wysadzić, za tak okrutną złość nie tylko wszystko swe wojsko zbite i rozproszone widział, ale nawet sam uciekając za włosy zawisł na dębie, i trzema strzałami przeszyty został, a od wojska Dawidowego na pamiątkę wieczną i znak złości swéj kamieńmi przywalony, zostawił przykład dotychczas surowéj kary za bezbożność swoję.

Powtóre nakazuje Pan Bóg w tém przykazaniu *posłuszeństwo* należyte rodzicom.

Winni tedy według przykazania dzieci we wszystkiém tém słuchać rodziców swoich, cokolwiek do przystojności w obyczajach, do porządku domowego i do posług sobie należytych ściąga się. Grzeszą więc dzieci mniéj lub więcéj, według materyi, w któréj rodziców nie posłuchają. Jeśli rzecz jest wielkiéj wagi, którą im rodzice rozkazują, nieposłuszeństwo téż będzie wielkim grzechem; jeśli rzecz mała i nie tak usilnie przykazana, nieposłuszeństwo téż w niéj małym grzechem.

Lecz jak często nieposłuszeństwo rodzicom od dzieci wszelkiéj kondycyi przestępowane bywa. O jako nie raz to trafia się, iż ojciec mówi do syna: „synu, czasby już iść do roboty, a tak długo nie wylegać się.“ Syn zaś tém słowem jak ogniem oparzony z wielką złością odpowie: „Panie ojcze, patrzelibyście raczéj siebie a nie nas i nie naszéj roboty.“ I innemi uszczypliwemi łając go słowy, srodze ojcowskie ranią serce, a za nic to sobie mając na ojca całą winę składają, swarliwym go i złośliwym przed drugimi udając. Matka przykazuje synowi lub córce: Nie upijaj się córko, nie chódź do domów szynkownych, w tańce i przyjaźni niebezpieczne nie wdawaj się, a tém pan syn i córka jak piorunem przerażeni, złośliwie matce odpowiadają, słowy obelżywemi łając, dąsając się, idą precz i patrzeć na nich nie chcą: potém zaś przyszedłszy na spowiedź, oskarzają się przed kapłanem, mówiąc słowem, że nie byłem posłusznym rodzicom.

O synowie i córki, jako się wy oszukujecie taką spowie-

dzią; grzeszycie wy *najprzód* ciężko, gdy się upijacie, na niebezpieczne miejsca chodzicie; grzeszycie *powtóre*, gdy rodziców swoich w tak ciężkich rzeczach i tak usilnie przykazujących nie słuchacie. A przecie wy to sobie za rzecz małą bardzo poczytujecie i rozumiecie, żeście się sobie wielce usprawiedliwili, gdyście się tém jedném słowem oskarzyli przed kapłanem: „Rodzicom „nie byłem albo nie byłam posłuszna.“

A gdzież wyznanie w jak ciężkiéj materyi rodziców nie słuchaliście? gdzie wyrażenie, iż ich do tak wielkiego smutku i żalu przywiedliście? a złością swą i niesłychaną hardością łzy z oczu im wycisnęliście?

Nie tak wam trzeba spowiadać się, należy tak mówić przed kapłanem: „Ojciec mi lub matka kazała iść do kościoła, zakazywali mi chodzić po szynkownych domach, nie upijać się, porzucić przyjaźń podejrzaną, a ja przecież czyniłem wszystko, co mi się podobało, przeciw ich rozkazowi, a tak ich nieraz ciężko zasmuciłem i do łez przywiodłem złymi postępkami i nieposłuszeństwem mojém. I dodać trzeba liczbę wieleś razy to uczynił: bo dobrze już i zupełnie stan życia twego wyrazisz, i kapłan sprawiedliwy sąd uczyni i należytą na cię włoży pokutę. A jako pod ciężkim grzechem obowiązany jest syn i córka w rzeczach wielkiéj wagi i sprawiedliwych słuchać rodziców: tak też jeśli co im oczywiście przeciw przykazaniu Ojca najwyższego Boga rozkazują, żadną miarą słuchać tego nie powinni. Paweł święty pisząc do Efezów wielce im zaleca, aby byli posłuszni rodzicom swoim, ale wraz też przydaje: *Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu*, to jest w Panu Bogu, póki rozkaz ich nie jest przestępstwem Boskiego rozkazania.

Gdyby tedy ojciec lub matka rozkazowali dzieciom swoim: „*Ukradnij to lub owo*, pomścij się krzywdy, świadcz fałszywie, sądź niesprawiedliwie, wydrzyj co drugiemu,“ żadną miarą w takowych rzeczach słuchać rodziców nie godzi się; Bóg albowiem najwyższy Pan i Ojciec wszystkich nas, w większém powinien być poważaniu, i większe Jemu powinniśmy posłuszeństwo niż rodzicom.

Toż samo względem obrania stanu zachować potrzeba. Wielu bowiem rodziców tak bezbożnych jest, iż dla doczesnych swoich pożytków nie dopuszczają dzieciom iść za powołaniem Boskiém,

ale gwałtem ich naglą, aby wstąpili do klasztoru jakiego, lub też przeciwnie wstąpienia do onego bronią i przymuszają iść w małżeństwo z temi lub z owemi osobami. W czém jak wielki błąd popełniają rodzice i jak ciężka przeto Bogu i samym dzieciom dzieje się krzywda, trudno wyrazić. Takowém bowiem przymuszaniem rodzice usiłują przeszkodzić rządom słodkim Stworzyciela nad stworzeniem swojém, i nie dają iść stworzeniu za wolą Twórcy, i tego chcą po swych dzieciach, aby ten opuściwszy rząd najdoskonalszy i nieomylny Pana Boga, szli za wolą rodzicielską tysiącznym niedoskonałościom i błędom podległą. Do czego jeśli dzieci swe przywiodą, o jako nieszczęśliwemi siebie i ich bez pohyby uczynią. Dzieci albowiem ich odstąpiwszy woli Pana Boga, gdy według woli niebacznych swych rodziców stan życia obiorą, w ustawicznym smutku, płaczu i nieszczęściu, przeklęctwie i narzekaniu dni życia swego prowadzą. W małżeństwie przymuszoném, cóż zawsze widzieć będą, jeśli nie niezgody, przeklęctwa i katowania się wzajemnie? A zatém niebłogosławieństwa Boskiego ściągnienie w takowém stadle. Płaczą dzieci takowe na swoje nieszczęście, lecz nie mniéj i rodzice ich częstokroć płakać i usychać na to muszą, gdy ujrzą, iż dzieci ich z przymuszenia poszły do tego stanu, w którym tak nieszczęśliwie żyć muszą.

Poprawcież się więc w tém, rodzice, a odtąd nie czyńcie przymuszenia ani bądźcie zbyt natarczywi dzieciom waszym w obraniu tego lub owego stanu, do którego oni nie mają powołania. Upominajcie dzieci wasze, aby ślepo stanu życia swego nie obierały, ale długo rozmyślały się, prosząc gorąco Pana Boga o poznanie woli Jego, i radzili się w tém roztropnych spowiedników i innych osób. Radzić im i przekładać powinniście, co waszém zdaniem lepszego im być zdaje się, ale nie macie przynieważać, aby koniecznie takie obranie stanu czynili, jako się wam raczéj a nie im podobać będzie, zostawić ich w tém koniecznie wolnych macie, aby co sobie najlepszego osądzą, to obierali.

Lecz wy, dzieci, nie macie ztąd sobie wnosić, jakoby wam w obraniu stanu nie trzeba było zdrowéj używać rady rodzicielskiéj, trzeba ją wielce wam poważać, nad nią się pilnie zastanawiać i często też przyjmować onę. Gdyż wy pospolicie w płochéj swéj będąc młodości, idąc często za nieporządną chucią, nierozropnie i nieuważnie stan życia sami obieracie. We wszystkich

zaś wielkiéj wagi rzeczach, wielkiego trzeba namyślenia, gorących modlitw do Boga, prosząc Go o oświecenie i długiego z roztropnymi ludźmi naradzania się. Jakiéjże dopiero nie trzeba roztropności i ostrożności w obieraniu stanu życia, ponieważ od onego szczęście i w tém i w tamtém życiu zawisło. Kto zmyli z drogi, którą go Bóg chce prowadzić, a pójdzie innemi drogami, o jako ten błądzić musi całe życie i trafić też do Nieba pewnie nie zdoła.

Potrzecie przykazuje Pan Bóg dzieciom w tém przykazaniu aby *wspomożenie* dawali w ich potrzebach, zwłaszcza w chorobie, starości i w ubóstwie zostającym. Powinni im wszelką czynić przysługę, karmić, odziewać i o mieszkanie starać się. Ani ta wymówka dzieci ważyć może, którzy mówią: „Ja żonę, dzieci, ja szczupłe dochody mam, toć trudno mi rodziców żywić.“ Za zdaniem albowiem wielu doktorów, jako to: Ambrożego świętego, Tomasza, Abulensa i samych nawet pogańskich filozofów Arystotelesa i Platona, wprzód powinien syn lub córka ratować rodziców, niż żonę, dzieci, a nawet i siebie samego; gdyby był głód wielki, powinien syn lub córka ostatni chleba kawałek ojcu oddać, choćby też z głodu samego ztąd umrzeć przychodziło. Słuszna albowiem rzecz, aby dzieci życie to, które od rodziców wzięli, w takowéj potrzebie dla nich też one tracili i więcéj nad swoje przenosili.

To prawo względem ratowania rodziców przez dzieci chce Pan Bóg, aby nienaruszenie zachowane było tak dalece, iż gdyby kto do zakonu wstąpił, i na wieczne czasy Bogu ślubami obowiązał się, a w tém rodzice jego do wielkiego przyszli ubóstwa, tedy synowi ich zakon opuścić należy, a prawu wspomagania rodziców zadość uczynić i o to wszelkimi stanowi przyzwoitymi sposobami starać się obowiązany jest.

O synowie i córki, słyszycież jak ciężkie są wasze obowiązki, abyście ratowali rodziców waszych nawet z uszczerbkiem życia waszego. Lecz wy jakże temu przykazaniu Bożemu zadość uczynić staracie się? O wieleż rodziców waszych jest w stanie takim, iż dla waszych nieużytości i niemiłosierdzia, albo chleba żebrać, albo po cudzych kątach potyrać się muszą. O jako daleko więcéj jeszcze takowych co w starości, w chorobie, w ubóstwie

zostając, wśród domów waszych zostają bez uszanowania i należącego opatrzenia. O jako was łzy rodziców, niedostatek w oczach Boskich nie ma potępić tu i w tamtém życiu.

Mieliście raczéj sobie mieć za osobliwsze szczęście, aby u was starzy rodzice spokojnie żyli, a ztąd wdzięczność im jakążkolwiek oddalibyście. Ale wy, wyzuwszy się z ludzkości, taką im płacicie wdzięcznością, iż za ich prace i trudy około was czynione wypędzacie z domów, wymawiacie kawałek chleba i przewodzicie nad nimi. O jak to ciężka sercu rodzicielskiemu rana! Oni wam życie dali, z pracą wychowali, karmili, odziewali, budynki i wszystko oddali, a wy ich w starości z domów rugować chcecie, nie dając odzienia ani pokarmu.

Słyszeliście już jakiemi Bóg grozi karami tak odrodnym synom i córkom, posłuchajcież nowéj jeszcze pogróżki Boskiéj: *Quam malae famae est, qui derelinquit Patrem et est maledictus a Deo qui exasperat Matrem.* O jako złą sławę ma, mówi Bóg, ten, co opuścił ojca, a przeklęty jest od Boga, który drażni matkę. Dni swoje w hańbie u ludzi i przeklęctwie u Boga przepędzać będzie, a i sam koniec wasz marny będzie i opłakany. *Oculum qui subsannat patrem, effodient eum corvi de torrentibus.* Oko które szydzi z ojca wyłupione od kruków. Przeciwnym zaś sposobem jeśli rodziców waszych słuchać, szanować i wspomagać będziecie, na was wyleje się jako rzeka wszelkie niebieskie błogosławieństwo. Chcecież długo żyć? Otóż szanującym rodziców przyrzekł Pan długie życie: „Czcij ojca twego i matkę twoję, abyś był długo wiecznym na ziemi.“ Chcecież to życie wasze we wszelkiém szczęściu i błogosławieństwie przepędzić? Otóż wam obiecuje Bóg: *Honora Patrem tuum et Matrem tuam ut bene sit tibi*: Czcij ojca twego i matkę twoją, aby dobrze było tobie. Chcecieli ubłogosławionymi i ucieszonymi być w dzieciach, krewnych i familii waszéj, otóż wam Bóg przyrzekł przez Eklezyastyka: *Qui honorificat Patrem suum jucundabitur in filiis et in die orationis suae exaudietur.* Kto czci ojca swego, cieszyć się będzie z synów, i w czasie modlitwy swéj będzie wysłuchany, i tamże przydaje: „Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy.“ Chcecież aby z utrapienia Bóg was podźwignął? aby grzechy wasze odpuścił, aby nakoniec wieczną wam dał chwałę w Niebie? Szanujcież rodziców waszych, a wszystko przyrzeczone macie od Bo-

ga: *In die tribulationis memor erit tui, sicut in sereno glacies, ita solventur peccata tua.* W czasie utrapienia twego pamiętać Bóg będzie na cię i jako od słońca lód, tak zginą grzechy twoje. Nakoniec przyjdzie na cię błogosławieństwo od Boga i błogosławieństwo Jego trwać będzie na wieki. *Superveniat tibi benedictio a Deo, et benedictio illius in novissimo maneat.*

Zachowujcież więc powinności wasze dzieci ku rodzicom waszym, a jako was Duch święty upomina: „w uczynku, w mowie „i wszelkiéj cierpliwości, czcij ojca twego, aby na cię przyszło „błogosławieństwo od Boga i błogosławieństwo Jego trwało na „wieki.“

Nauka dwunasta.

O POWINNOŚCIACH RODZICÓW KU DZIECIOM SWOIM.

Pospolicie na świecie tak między panami i godniejszymi, jako téż i prostym ludem, rodzice o nic się tak pilnie nie starają, jak tylko o to, aby dzieciom swoim dóbr wiele, pieniędzy, mieszkania, sprzętów zostawili, a o pobożność i cnotę nic, albo mało bardzo co dbają. Lecz jako wielce w tém błądzą, jak ciężko przeciw powinnościom swoim wykraczają, i na jak wielką karę u Boga zasługują, tego pojmować nie chcą.

Starać się powinni wprawdzie rodzice, aby dzieci ich miały co jeść, czém się według stanu przyodziewać, aby miały opatrzony sposób do dalszego życia, z któregoby dorosłszy czy po śmierci rodziców, uczciwe mieć mogli wyżywienie, a łotrostwem lub złodziejstwem nie bawili się. To jednak staranie drugie i pośledniejsze być powinno. Pierwsze zaś i największe staranie rodzicielskie być ma, aby bogatych w pobożność i cnoty chrześci-

ańskie dzieci zostawili, według nauki Ducha świętego: *Ne jucunderis in filiis impiis si non est timor Dei in illis, est utile magis mori sine filiis, quam relinquere filios impios.* Nie ciesz się z synów bezbożnych, jeśli nie masz w nich bojaźni Boskiéj. Lepiéj jest umrzeć bez potomstwa niż zostawić synów bezbożnych.

Powinności tedy rodzicielskie, jako wyraża *katechizm rzymski*, dwie są. *Pierwsza*, aby w bojaźni Bożéj, w obyczajach chrześciańskich ich ćwiczyć i wychowywać starali się. *Druga*, aby przykład im dobry z siebie dając za przestępstwa i złe obyczaje rozumnie onych karali i upominali.

a) *Najprzód* tedy rodzice, skoro dzieci ich do rozumu przychodzić zaczną, powinni ich *Pacierza, Składu Apostolskiego i Przykazań Bożych* nauczać i ustawicznie im wrażać, kto ich i na jaki koniec stworzył; kto ich od piekła wybawił, i tém podobne artykuły wiary naszéj. Iż jeśli przykazania Boskie i kościelne chować będą i czynić dobre uczynki pobożności chrześciańskiéj, otrzymają na wieki królestwo niebieskie, a jeśli tego wypełniać nie będą, pójdą do piekła na wieczne męki. Jako niegdyś *Tobiasz* stary nauczał syna swego: *Omnibus diebus vitae tuae in mente habeto Deum et cave, ne aliquando peccato consentias, et praetermittas praecepta Dei nostri*: Przez całe życie Twoje miéj w pamięci Boga, a strzeż się, abyś nigdy na grzech nie zezwolił i nie zaniedbał przykazań Boga twojego. (4, 6.)

Toż samo czyniła *Matka Machabejska*, do mężnego za zakon Pański wojowania synów swych zachęcając: „Synaczkowie moi,“ mówiła do nich wrażając im bojaźń Boską, „sama nie wiem ja„koście się poczęli w żywocie moim, bo nie ja wam dała życie „i duszę, i każdego z was członki, nie ja sama spoiła, ale Twórca „świata, który rodzaj ludzki uczynił, i który wynalazł poczęcie „wszech rzeczy, i wam z miłosierdziem przywróci Ducha i ży„wot.“ (2. Mach, 7, 22.)

Toż samo *Blanka* królowa matka Ludwika króla francuskiego, tak ustawicznie synowi swemu jeszcze maluczkiemu wrzała w serce bojaźń Bożą, mówiąc: „Synu mój, wolę cię na ma„rach widzieć złożonego, niżbyś miał kiedy Pana Boga ciężkim „obrazić grzechem.“ A ztąd ten święty król lat dorosłszy często nawiał, że kiedykolwiek jaka do grzechu wiodąca przydawała mu się okazya, nic mu bardziéj na pamięć nie przychodziło, nad te

słowa matki swéj, tak często od niéj powtarzane. O gdyby matki i ojcowie dzieciom swoim często takowe słowa powtarzali, o jakoby łatwo zaraz w młodości do cnót one zaprawili!

Starać się też matki powinny, aby jeśli same dla słusznych przyczyn karmić dzieci swych nie mogły, przybrały sobie za mamki niewiasty jakie trzeźwe, czyste, pobożne i zdrowe. Dzieci bowiem wraz z mlekiem naturę niejako i wszystkie skłonności z mamek swych wysysają, i potém one na sobie wyrażać zwykły.

O nauczycielów także pobożnych i przykładnych starać się powinni rodzice dla dzieci swoich, a nie zaś ladajakim włóczęgom, pijakom i nieznajomym powierzać młodych wychowanie. Pilnie też strzedz powinni, aby dzieci ich od wszelkich okazyi do grzechu były oddalone; przetoż na miejsca takowe, gdzie łatwa okazya do grzechu, jako to między zepsute towarzystwa i schadzki, gdzie słowy szpetnemi szafują, gdzie się upijają, śpiewaniem gorszącém i innemi bawią nieprzyzwoitościami, aby tam dzieci swych nie tylko wodzić, ale owszem wszelkim sposobem chodzić im zakazywali. Lecz wieleż jest takowych rodziców grzeszących przeciw tym powinnościom! A przecie za dobrych się być sądzą.

Niezmierna jest liczba takich rodziców, którzy nie tylko bojaźni Bożéj w serca młode nie wrażają, potrzebnych do zbawienia rzeczy ich nie uczą, przykładu im z siebie dobrego nie dają, za złe występki nie karzą, lecz owszem i przykładem swoim i rozwiozłém życiem i pobłażaniem uczą wszelkiego złego. Jak wiele najdzie się dzieci, co ani pacierza, ani przykazań Boskich, ani innych istotnych do zbawienia rzeczy nie umieją. A przeklęctwa wszelakie miotać, przysięgi i łajania jak z regestru prawić wyuczyli się. Nie znają tego, iż są ludźmi wszelkim chorobom, nędzom i śmierci podległymi, a dobrze potrafią wyliczać familią swoję, dziadów i pradziadów swoich urzędy opowiadać. Rosną jak dęby bez żadnéj edukacyi, karności i dozoru, a przecież na to rodzice powinnéj nie dają baczności, lub też nazbyt lekkiemi słowy onych upominają.

Niech więc wszyscy rodzice takowi wiedzą, iż krwi dzieci ich Bóg z ręku rodziców dopominać się będzie. Bo jeśli kto, tedy najbardziéj rodzice mogą i powinni odwodzić od wszelkiego złego dziatki swoje; albowiem te najbardziéj na rodziców swych zapatrują się i z wrodzonéj miłości chętnie ich naśladują. Jeżeli tedy

rodzice zły im przykład okazywać będą, i dobrego z początku nie nauczą, wraz te jako drzewa leśne krzywo rosnąć i błądzić od młodości swéj poczną, a tak czego się w pierwszéj młodości nauczą, nie łatwo w tém być mogą poprawieni. Dziecinne serca są jako tablice czyste, co na nich odmalujesz, czyli Anioła, czyli pałwana, wszystko to zostanie na nich. — W ręku tedy waszych, rodzice, są dzieci wasze, możecie ich uczynić Aniołami, lub szatanami, macie je w ręku swoich jako garncarz glinę, z któréj naczynie do upodobania ozdobne albo podłe ulepić może. O jakże wasz ciężki sąd będzie przed Bogiem, kiedy wy postawieni będąc od Boga za przykład wszelkiéj cnoty, za przewodników do Nieba, wy im przeciwnie stajecie się przykładem wszelkiéj złości i przewodnikami do zguby wiecznéj.

Heli kapłan w starym zakonie pobożny i przykładny, za to tylko, że łagodniéj dzieci swe upominał, a ostrzéj jako byli godni, nie karał, tak straszliwéj za to kary od Boga doznał, iż go Bóg od kapłaństwa z całą familią odrzucił, a potém samego i synów jego nagłą śmiercią za to pokarał. Synowie albowiem jego Finees i Ophni na wojnię od Filistynów zabici, Heli téż sam z krzesła spadłszy, szyję złamał, i cała téż familia jego wkrótce od kapłańskiego urzędu została oddalona. Tę zaś karę tak niepodmiennym dekretem Pan Bóg przez Samuela ogłosił, iż przysiągł, że żadnymi darami ani ofiarami nie dał się przebłagać. *Idcirco juravi Domui Heli, quod non expietur iniquitas ejus victimis et muneribus usque in aeternum.* (1 Reg. 3, 14.)

Jeśliby więc dzieci nauką i upomnieniem nie chciały się poprawić, więc wy, rodzice, za złe sprawy ich rozumnie karać, je nauczać macie, a nie pobłażać z ślepéj miłości. „Kto folguje rózdze,“ mówi Duch święty, „nienawidzi syna swego, kto zaś go miłuje, ustawnie ćwiczy.“ I na inném miejscu: *Noli subtrahere a puero disciplinam, si enim percusseris virga, non morietur. Tu virga percuties eum, et animam ejus de inferno liberabis.* Nie chciéj umykać karności od syna twego, choć go albowiem uderzysz rózgą, nie umrze, a duszę jego z piekła wybawisz. (Prov. 13, 24; 23, 13).

Wystrzegać się tu także drugiego błędu rodzice mają, aby bytecznie i ze złości dziatek swych nie karali. Bywają bowiem jak złośliwi zwłaszcza ojcowie, iż słowa łagodnego prócz krzyku

i bicia do dzieci nie przemówią, ale wielce w tém błądzą: bo Pismo święte, które dzieciom przykazuje, aby słuchały rodziców, wraz też dodaje i to: *Patres, nolite ad indignationem provocare filios vestros, ut non pusillo animo fiant.* Ojcowie, nie pobudzajcie do rozgniewania synów waszych, aby się małego serca nie stali. Ojcowie w srogości zbytecznéj i karaniu najbardziéj przestrzegać się powinni, gdyż z natury i srogość i siły większe do karania mają. Matki zaś miarkować się mają w pobłażaniu swém i pieszczocie, te bowiem z przyrodzenia większą znowu miłość i litość czują ku dzieciom swoim. Pobłażanie zaś i wszelki zły przykład rodzicielski najwięcéj dzieci gubi. Skoro bowiem dzieci mniejszych występków w oczach rodzicielskich bezkarnie dopuszczają się, mniemają, iż dobrą rzecz czynią, gdy widzą milczących na to rodziców, a tak coraz do większych i większych występków nabierają śmiałości, zwyczaju i chęci. Nie karze naprzykład pani matka dziecięcia, choć je słyszy przeklinające, łające, przysięgające się, tedy też dziecię powoli rosnąc w tych nałogach, coraz do większéj przyjdzie złości, iż nie tylko przeklinać najzłośliwszemi słowy, łajać, besztać, psocić będzie, ale też i do bicia porwie się, i dorósłszy lat, drugich kaleczyć i zabijać nauczy się. Trzeba tedy z młodu w początkach samych temu zabiegać, bo łatwiéj zgiąć latorośl, i nachylić na jaką chcieć stronę, niż gdy w dąb wielki rozrośnie się.

Ale dajmy i to jeszcze, choćby rodzice karali za złe występki dzieci swoje, a z siebie im jednak nie dadzą dobrego przykładu, ale o co dzieci strofują, tego sami dopuszczali się, tedy takowe ich wszelkie upominanie, kara, będą nieskuteczne, bo zawsze dzieci jeśli nie mówić, to przynajmniéj myśleć tak będą w sercu swojém: Panie ojcze i matko! karzecie nas o to, że my przeklinamy, wadzimy się, przysięgamy, upijamy się, do kościoła nie chodzimy, a was samych podobnie czyniących widzimy. Trzeba tedy koniecznie o to rodzicom najbardziéj starać się, aby we wszystkiém dobry przykład dawali dziatkom swoim, bo pospolicie dzieci więcéj przykładem niż namową do dobrego zachęcają się, i więcéj na uczynki rodzicielskie, niż na słowa zapatrują się. Tak gdy naprzykład rodzice codziennie rano i w wieczór nabożnie pacierze odprawują, aż dziatki patrząc na to, same do nich przybiegają, na kolana padają, rączki złożywszy, nabożnie za

emi też pacierze powtarzają. Gdy rodzice w zgodzie, miłości pokoju między sobą żyją, czeladkę roztropnie, bez srogości i zeklęctwa utrzymują, tedy i dziatki ich wstępując w te ślady, che, pokorne i łagodne będą. Przeciwnym zaś sposobem, niech lko rodzice leniwymi do chwały Bożéj, do mówienia pacierzy, uchania Mszy świętéj pokazują się; niech tylko między sobą dzą się i przeklinają, tedy niepochybnie i dzieci, leniwe będą chwały Boskiéj, złośliwe, uporne, przeklinające, złorzeczące. wce Jakóbowe, iż na odarte ze skóry drzewa białe patrzyły, zetoż biały płód potém z siebie wydawały, tak i dzieci gdy na otliwe rodzice zapatrywać się będą, brać się będą same z sie- e do onych naśladowania.

Uważajcie więc pilnie to, rodzice, i wrażajcie w serca wa- e, że w ręku waszych i wieczne i doczesne dziatek waszych zęście jest złożone, jaki wy im przykład dawać, i jako ich uczać i prostować będziecie, takich też niepochybnie mieć bę- iecie. Jeśli żądacie tego, abyście dziatki wasze posłuszne, kar- , was szanujące i miłujące mieli, dajcież im z was samych zykład do tego wszystkiego. Chcecieli, abyście je kiedy w Nie- e Świętych policzone oglądali, i sami z niemi cieszyli się na eki, wrażajcież w serca ich bojaźń Bożą, miłość cnót i obrzy- nie grzechów, a to wszystko najwięcéj własnym przykładem. li zaś zły przykład im dacie, będziecie patrzeć na ich nie- zęśliwości, a razem usychać z żalu, będziecie ubolewać nad ich posłuszeństwem, złością, całe życie wasze. A co gorsza, pa- eć będziecie potém na ich i własne wieczne nieszczęście, gdy z niemi (czego uchowaj was Boże) używać będziecie przez ą wieczność.

Skarżycie wy się często na dzieci wasze, i całą złości ich iewdzięczności przyczynę na nich zwalacie; lecz wejrzyjcie o pilniéj w powinności wasze, a obaczycie, iż dla zaniedba- h owych w pierwszym wieku dziecinnym ćwiczeń należy- h, i dla opuszczenia im należytego przykładu i nauki, tak nie- zliwe i niesforne dzieci macie. Jeśli tedy chcecie, abyście ci mieli posłuszne, cnotliwe, wszystkie na to siły obracajcie, większe siły łóżcie, starania najpilniejsze, abyście je pobożnie otliwie wychowywali, bojaźń Bożą i miłość bliźniego w one wrażali.

Wy się o to staracie najusilniéj, aby dzieci wasze w mądro-

ści świata tego, w grzeczności dobrze były wyćwiczone, i w wszelkie bogactwa opatrzone. A nie uważacie na to, iż wszystka umiejętność i bogactwa bez bojaźni Pana Boga cóż innego są, kiedy nie miecz w ręku szalonego, którym i sobie i drugim najwięcéj szkodzić może.

O jako, zaiste, szkodzą sobie! Nie mając bowiem bojaźni Bożéj, największe dobra nędznie na karty, pijaństwo, rozpusty i zbytki tracą, a sami do największego częstokroć przychodzą ubóstwa. Szkodzą téż złém wychowaniem dzieci i ojczyźnie całéj, z dobrego albowiem w bojaźni Bożéj wychowania ojczyzna odbiera dobre i w urzędach swych pilne obywatele, ze złego zaś wychowania ma największe nieprzyjaciele swoje, źli bowiem obywatele onę zdradzają, i swój tylko mają przed oczyma pożytek. Panom swym są niewierni i nieżyczliwi, nieposłuszni i buntowni, takowi w sądach niesprawiedliwi, podarkami, przyjaźnią ludzką łatwo się uwodzący, takowi w sąsiedztwie uciążliwi, chytrzy, podstępni, zdradliwi; takowi do prac wszelkich wielce są leniwi, a tylko największą część życia swego na próżnowaniu, kompaniach niedobrych i ladajakich zabawach trawią.

Cóż mówić, jako takowe źle wychowane dziatki i bojaźni Bożéj nie znające, ranę zadają matce naszéj powszechnéj *Kościołowi świętemu! Rachel*, mówi Pismo święte, *w płaczu swym utulić się nie mogła, iż widziała potracone dziatki swoje. Vox in Rama audita est. Rachel plorans filios suos, et noluit consolari, quia non sunt.* (Math. 6.)

O jakoż daleko rzewniéj i przenikliwszym płaczem opłakuje Kościół święty niezliczoną liczbę dziatek swoich, widząc iż wiecznie giną dla złego wychowania, co wszystko z winy pochodzi rodzicielskiéj. Jakąby zaś odbierała taż matka, Kościół święty niezmierną pociechę z tych dziatek swoich, gdyby były od młodości swéj dobrze w wierze świętéj oświecone i umocnione w dobyczajach dobrych. Teraz więc utulić się od łez nie może w dnie i w nocy, gdy widzi ulubione syny swoje matką pogardzające, i zawołanymi nieprzyjaciołmi onéj stające się. *Plorans plorávit in nocte et lachryma ejus in maxillis ejus. Omnes amici ejus spreverunt, et facti sunt ejus inimici.* (Thr. 1, 2.)

Otrzejcie już, rodzice, łzy z oczu matki waszéj, *Kościoła*, płaczącéj nad zgubą dziatek swoich. A nadewszystko o to starajcie

ię, abyście je w wierze świętéj najgruntowniéj oświecone, w byczajach dobrych należycie wyćwiczone mieli. Choćbyście zaś ajuboższe dziatki wasze w dobrach i dostatkach zostawili, kiedy ylko mieć będą bojaźń Boga i gruntowne cnoty, tedy ten Bóg, tóry z gnoju wydźwiga ubogiego, i sadzi go między książęty wiata, Ten dziatkom waszym pobłogosławi we wszystkiém, roznoży majątki ich, udzieli bogactw i zaszczytów domowi ich, gdy e osądzi im być pomocne do zbawienia. Jako mówi Duch święty rzez Dawida: *Beatus vir, qui timet Dominum, potens in terra erit emen ejus, generatio rectorum benedicetur, gloria et divitiae in domo ejus.* (Psal. 111, 1.)

Przeciwnie zaś, jeśli w bojaźni Bożéj dziatki nie będą wyhowane, choćby największe zostawiliście im bogactwa, te wszykie nędznie stracą i do najopłakańszego duszy i ciała przyjdą anu. Jeśli bowiem Pan Bóg nie zbuduje domu, próżno pracują , którzy go budują. *Nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum uboraverunt, qui aedificant eam.* (Psal. 126, 1.)

Nauka trzynasta.

O POWINNOŚCIACH PANÓW, SŁUG I PODDANYCH.

Jeśli kto chce szczęśliwie na swém bydlątku do naznaczogo terminu dociągnąć, trzy rzeczy ma zachować: *najprzód* by ę ma dobrze nakarmić, aby siły do pracy dostateczne dochonić mogło. *Powtóre* dobrze ma onym kierować, aby nie błądziło v miejsce niebezpieczne nie wpadło. *Potrzecie*, aby ciężarem zbycznym nie było przeładowane, by snadź prędko pod nim nie tało.

Co gospodarz dobry z bydlątkiem swém zachowywać ma, to podobieństwo każdy pan z sługą i poddanym swym postę-

pować powinien. Jako Duch święty naucza: *Cibaria, et virga, et onus asino; panis, et disciplina et opus servo. Pastwa, rózga i ciężar osłowi, pokarm, groza i robota słudze.*

Pierwsza tedy powinność jest pana każdego, aby płacił, karmił i odziewał sługę swego; druga, aby rządził dobrze sługą, broniąc mu wszelkiego błądzenia. Trzecia jest, aby nań pomiarkowaną wkładał robotę, aby ani zbytecznie był nią sługa obciążony, ani też próżnowaniem bawił się.

a) *Pierwszy* tedy obowiązek pana każdego jest, dostatecznie karmić i odziewać sługę swego, płacić onemu wiernie, w chorobie go nie opuszczać, lecz i lekarstwy opatrywać. Nie trzeba tu rozumieć, jakoby do kosztownych wielce lekarstw dawania byli panowie obowiązani, ale do pospolitych i nie tak drogich; tych dostarczać panowie winni za zdaniem wielu teologów. O jako więc wielu panów przeciwko tym obowiązkom swym grzeszą, a grzechu swego znać żaden nie chce. Jak wielu jest bowiem takich, co ich parobcy, poddani, służebnice głód ciężki cierpią, potrawy wodą samą kraszone, chleb na pół z plewami dają, odzienie bardzo lekkie, w mrozy nawet najtęższe nosić każą, zapłatę zwłaszcza wziętym gwałtem do usług swoich poddanym, jaka się skępstwu ich podoba, naznaczają, a i w téj jeszcze albo krzywdzą, albo i wcale ją zatrzymują.

O gdybyć znali oni i przenikali szczerze, jak ciężko sobie na doczesnych i wiecznych szkodzą rzeczach, pewnieby w skępstwie swém i tém srogiém z sługami postępowaniu poprawili się. Ztąd bowiem dają okazyą sługom swoim do kradzieży, jeśli ich dobrze nie karmią, i onym nie dobrze płacą: nie darmo weszło to w przysłowie: *Skąpy dwa razy traci.* Dwa razy takowy musi dawać dla swéj czeladzi obiad, bo po pierwszym bardzo skąpym obiedzie, jako zgłodniali, muszą szukać sobie drugiego. Dwa razy musi dawać wieczerzą, bo po pierwszéj bardzo szczupłéj, szukają sobie innego pokarmu. Toż mówić o jedzeniu i zapłacie, sami sobie nagradzają z pańskich rzeczy nierównie więcéj biorąc, niż im płaca naznaczona wynosi. A robota ich jakaż? Oto wszystko byleby odbyć robią, i dla niedostatku wyżywienia należytego słabe też siły do roboty mają. Podobna jest i życzliwość ich ku panom swoim, pokrzywdzeni od nich, ustawicznie na pana między sobą i przed innymi szemrzą i przeklinają. Choć słudzy takowi

poddani według wielkości krzywdy uczynionéj panom, grzeszą, wszakże kto tego jest przyczyną, jeśli nie skępstwo i chciwość niepomiarkowana panów?

Gdyby bowiem panowie byli pomiarkowani i oddawali, co należy, w jedzeniu, odzieży i zapłacie sługom swoim, nie byłoby nigdy grzechów takowych między sługami, aniby szkód takowych panowie nie ponosili, owszemby wszystkich kochając panów, wierniéby im służyli, dobra ich pilnie strzegli, i Boga za nich prosząc, błogosławieństwa obfite im wyjednali. Ci tedy panowie w to najpilniéj wejrzeć mają, co gwałtem do służby swéj poddanych przyciągają, i za to według swéj woli płacę dają. Na toby pilną mieć byli powinni pamięć, że poddani skoro pańszczyzny swoje, daniny pieniężne i inne postanowione sprawiedliwe posługi odbędą, bez naruszenia sprawiedliwości do innych usług przynuszani być nie mogą.

Inni też panowie, aby wziętego do posług poddanego lub oddanki nie utracili, stanu im małżeńskiego obierać nie dopuszczają, lub też ich za to, że się pożenili, wielce karzą... O jako panowie ci nic na to nie pamiętają, jakby im to przykro było nieznośnie, gdyby ich Bóg w stanie podłym był postanowił, i podobne w nim uciążliwości doznawali. O jak więc jawnie tu przeciw miłości bliźniego postępują. Do tego wolą raczéj i dozwalają, by poddani ich bez żon będąc, ciężko ustawnie Boga obrażali, niźliby dopuścić mieli téj lekkiéj sobie niewygody uczynienia, aby sługi swe od usług swych uwolnili.

b) *Druga* powinność pana każdego jest, aby pilne miał oko na to, czyli poddani jego i słudzy umieją artykuły wiary, i czy wyją według chrześciańskiego prawa.

O jak wiele parobków, służebnic i poddanych po wsiach i dworach katechizmu wcale nic, albo też mało co bardzo umieją, ani też ani do kościoła uczęszczają. Całe dni robić muszą, albo też całe dni święte po karczmach piją, i wszelkie czynią rozpusty, a panowie na to wszystko jakby przez szpary patrzą, i gdy ich lekuchnemi słowy upomną, już rozumieją, że zadosyć swéj powinności uczynili. Nie tak, najmilsi panowie, czynić macie. Czynił Pan Bóg was panami, dał pod rząd wasz poddane, chce też, abyście wy ich dobrze sprawowali i prowadzili do chwalenia Boga, a krwi ich i zguby z ręku waszych domagać się będzie.

Pogańscy panowie o to tylko starają się, aby z poddanych własny mieli pożytek, lecz nam chrześcianom wiarą oświeconym, należy starać się o dobro poddanych i sług swoich, nie tylko doczesne, ale i wieczne wszelkiemi siłami i przemysłem do onych zachęcając i pociągając, czego jeśli nie uczynimy, staniem się jako święty Paweł naucza, gorsi nad pogan. *Si quis autem suorum maxime domesticorum curam non habeat, fidem negavit et infideli deterior.* (Timot. 5, 8.)

Lecz panowie wymawiają się twierdząc, iż ten dozór około nauczenia artykułów wiary swych poddanych nie do nich, ale tylko do samych kapłanów należy. Lecz się w tém bardzo zawodzą. Prawda iż to jest istotną kapłanów powinnością, ale razem jest i panów; zdaniem albowiem uczonych wielce doktorów, pan i pani pod ciężkim grzechem obowiązani są starać się o to, aby poddani i słudzy ich umieli te rzeczy, które potrzebne są do wierzenia i do życia według przykazań Bożych. Święty Augustyn mówi: „Każdy gospodarz niech wie, iż obowiązany jest ojcowską „w tém okazywać ku czeladce swéj miłość. Do Chrystusa i żywota wiecznego swoich wszystkich niech zachęca, uczy, upomina, „karze, pobudza łaskawością, karnością nagania," a tak w domu swym kaznodziei i prawie biskupa będzie sprawował urząd. Porzućcież panowie wszystkie wasze wymówki, a świętych królów i panów naśladujcie; jako to: Dawida, Salomona, Józafata i późniejszych, jako to: Eryków, Ludwików, Olawów, Jagiełłów, którzy sami poddanych swoich przykładem i nauką do chwały Bożéj przywodzili i zachęcali.

Naśladujcie w tém innych starych Polaków, przodków waszych, z jak wielką oni pilnością do kościołów na Msze święte i nauk słuchanie wysyłali poddane i czeladkę swoję, sami artykułów wiary, modlitw i pieśni nabożnych nauczali. Co i teraz po niektórych pobożnych familiach z wielkiém zbudowaniem poddanych i czeladki czynią panowie. Naśladujcież więc tych wszystkich, starajcie się, aby poddani wasi, albo przez was samych, albo przez innych na to wezwanych byli nauczeni, jak mają wieść życie po chrześciańsku; na nauki do kościołów wysyłajcie je, od okazyi grzechowych odwódźcie, jako to między innemi nieprzyzwoitościami, i téj surowo zabraniając, aby męzkiéj płci blizko białogłowów nie sypiali, za przestępstwa przykazań Bożych spra-

edliwie karzcie. To gdy czynić będziecie, nie tylko obfitą na-
odę w Niebie otrzymacie, ale téż w tém życiu jeszcze wielkie
lniesiecie pożytki, bo poddani i czeladka wasza w bojaźni Bo-
j zachowując się, pilnie wam służyć będzie, i na was pracować,
krzywdy waszéj bronić, a tak wszystko wam rość i pomnażać
będzie.

Karać téż powinni panowie za złe występki, lecz ta kara
a pochodzić nie ze złości, ale z miłości i pragnienia saméj po-
awy bliźniego; ma téż być kara pomiarkowana, aby raczéj ła-
dność a nie surowość panowała. Lecz kto i wyrazić potrafi,
ko w tém panowie niektórzy ustawicznie wykraczają, za naj-
niejszy tego skrupuł sobie nie mają, ciężkie policzki i inne bi-
a sługom swym zadawać i karać ich srodze za najmniejsze prze-
inienia.

Pięćdziesiąt lub sto dać plag poddanemu, to u nich spra-
iedliwość, to w ustawicznym zwyczaju. Przykazał Pan Bóg w
arym zakonie, aby za największy występek, któryby nie do-
edł gardłowéj sprawy, nad czterdzieści plag więcéj nie dawa-
, a nie tylko w zakonie przez Mojżesza danym, ale nawet po-
nie samym rozumem rządzący się, więcéj nie pozwalali dawać
największe występki nad plag czterdzieści, jako to z rzym-
ich dziejów pokazuje się. Wszystkich to teologów zdanie, iż
czynić wielką przykrość bliźniemu, i słowami samemi ciężko za-
nucić go, jest grzechem śmiertelnym, godnym piekła. A cóż
ówić o srogich biciach, szarpaniach za lada fraszki, jakoż to
zechem nie będzie?

O panowie i panie! kiedyż tedyż postrzeżcie się, a porzućcie
k okrutne z sługami i służebnicami waszymi postępowanie.
naczéj wielu z panów sług nazywać nie umie, jak tylko najzel-
wszemi imionami, a inaczéj upomnieć i poprawić nie mają zwy-
aju, tylko w pyski bić, za łep targać i o ziemię rzucać. Duch
więty przez Ekklezyastyka swego tak was w tém upomina: *Noli*
se sicut leo in domo sua evertens domesticos tuos et obprimens
ubjectos tibi. „Nie bądź jako lew w domu twoim potrącając do-
owniki twoje, i uciskając poddane twoje.“ I na inném miejscu:
i est tibi servus fidelis, sit tibi quasi anima tua, quasi fratrem sic
um tracta. „Jeśli masz sługę wiernego, kochajże go jako duszę
twoję, i obchódź się z nim niby z bratem.“ Zbawiciel téż nasz

taką nam łaskawość mieć zalecał, abyśmy nią Ojca Niebieskiego łagodność naśladowali, i tak nam zakazuje wszelkiéj srogości, iż za jedno słowo przykre przeciwko bratu wyrzeczone, godnym być (mówi) wielkiego sądu i ognia piekielnego. Jako to wyraża u Mateusza świętego: „Kto rzecze bratu swemu raka," to jest hultaju, „będzie winien sądu, a kto rzecze szalony, będzie winien ognia „piekielnego." Porzućcież tedy te wasze do łajania i bicia popędliwości, a „wdziejcie na się" jako Paweł święty upomina, „wnę„trzności miłosierdzia, dobrotliwości, cichości i cierpliwości, jedni „drugich znosząc niedoskonałości", i odpuszczając przewinienia, „jeśliby kto miał skargę przeciw drugiemu." A z Odylonem świętym pragnijcie być raczéj karanymi za zbytne miłosierdzie, niż za zbyteczną sprawiedliwość, co wszystko łatwo uczynicie, jeśli na to pamiętać będziecie, co Bóg panom i sługom w księgach Mojżeszowych przykazuje. *Ne affligas eum per potentiam, mei enim sunt servi. Nie trap go dla mocy, moi bowiem są słudzy.* Łatwo wam będzie wstrzymać niepomiarkowane języki wasze od łajania i ręce od bicia, jeśli na to ustawnie pamiętać będziecie, iż ci słudzy, służebne i poddani wasi Boscy są, na obraz i podobieństwo Boskie stworzeni, Krwią Chrystusową odkupieni i poświęceni, wam zaś tylko na pomoc i posługę z miłosierdzia Boskiego pozwoleni. Bóg się w nich kocha jak w dzieciach swoich, Bóg wszelką krzywdę im uczynioną za własną swoję poczyta, i onéj zemścić się nie omieszka. Boscy oni są słudzy, i podobno w większéj łasce u Boga położeni nad swych panów. Oni czasu swego między Świętymi nad słońce jaśniejsi stać będą przed obliczem Boskiém, gdy pewnie wielu z panów ich jęczyć będą w piekle z potępionymi, o których Pan Bóg powiada: „Biada wam „bogacze. Łatwiéj wielbłądowi przecisnąć się przez ucho iglane, „niż bogaczowi wniść do Królestwa Niebieskiego."

To wszystko, gdy pilnie panowie rozważać będziecie, łatwo z tą łagodnością, jaka przystoi, obchodzić się będziecie z waszymi sługami.

c) Winni są naostatek panowie obmyślać przyzwoite roboty i zabawy sługom swoim, aby próżnowanie, które wszelkiego złego początkiem jest, miejsca nie miało. Lecz w tém tak ostrożnie zachować się mają, aby przeciwnie zbytnią pracą sług i poddanych nie obciążali, aby im do spoczynku czas przyzwoity wy-

dzielili. Pospolicie bowiem wykraczać w tém panowie zwykli, iż przydłuższą pracą poddane zatrzymując, radziby we dnie i w nocy wolnego czasu nic owym nie zostawować, czego z wołem ani z koniem nie czynią, bo im popas i nocleg w drodze czynią, to oni z ludźmi srożéj daleko, niż z bydlęty postępują. Chce w ciężkiéj pracy robotnik odetchnąć, aż go wraz karzą; dłużéj nieco przy obiedzie zabawi się, aż mu nad karkiem stoją i wołają, *jak długo żresz!* i chleb z gęby wyrywając do roboty pędzą. Mają więc tego wszystkiego panowie przestrzegać i ze wszelką pilnością starać się, aby dozórcy czyli podstarościowie żadnych uciążliwości sługom i poddanym ich nie wyrządzali, lecz zawsze czas przyzwoity do odpoczynku dawali, ani ich dłużéj przy robocie nad czas powinny nie przetrzymywali, ani robotami nad ich siły nie obciążali.

Daleko inaczéj Święci Pańscy od teraźniejszych panów z czeladką swą obchodzili się. *Marcin święty*, biskup Turyński jeszcze poganinem będąc, sługę swego jak brata szanował. *Święty Karól Boromeusz*, biskupem będąc Medyolaneńskim, tak wielce był troskliwy o sług swych odpoczynek, iż jeśli mimo ich spiących szedł, bardzo pocichu na palcach postępował, aby którego przed zwyczajnym do spoczynku czasem nie przebudził. *Setnik* ów u Łukasza świętego, poganinem będąc, jako skarb jaki sługę swego szacował, bo jako Ewangielia święta powiada, *Erat illi pretiosus*. Sługa w szacunku był u niego, a gdy mu tenże zachorował, tak usilnie starał się o zdrowie jego, posyłał posły do Chrystusa Pana upraszając o zleczenie sługi, sam nakoniec idącemu Chrystusowi zabiegł drogę i z największą pokorą prosił o uzdrowienie swego sługi.

Lecz o jak przeciwnie teraz dzieje się! póki zdrów sługa, póty dobry i ma miejsce u pana, a gdy zdrowie na posługach stargawszy zachoruje, wraz pan stara się i szuka okazyi, jakby go mógł najprędzéj z domu swego wypędzić i pozbyć się.

Pierwsi chrześcianie po ulicach i drogach chodząc chore zbierali i na ramionach własnych do domów swych przynosili, wszelkie onym czynili wygody, nakładów żadnych na lekarstwa nie żałowali, teraz nie tylko nie szukają i nie zbierają chorych w domy swoje, ani im opatrzenia i wygody obmyślają, ale nawet z domów swych radziby wyrzucili chorego sługę, o jakaż to odmiana

obyczajów! *Quo modo obscuratum est aurum, et mutatus est color optimus.* O jako pośniedziało złoto i zmienił się najlepszy blask jego, to jest: miłosierne uczynki. — Boże, Ty sam chyba potrafisz nawrócić serca synów, aby naśladowali cnoty ojców swoich.

Oddawajcie więc, panowie! mówię do was Pawła świętego słowy, co sprawiedliwego i słusznego jest, sługom waszym, pamiętając na to, że i wy też macie Pana swego w Niebie. *Domini quod justum est et aequum servis vestris praestate scientes, quod et vos Dominum habetis in Coelo.* Karmcie, odziewajcie według słuszności sługi wasze, zapłatę za ich usługi wiernie im oddawajcie, o dobro ich doczesne i wieczne starajcie się, przykładem dobrym, upominaniem roztropném i karą złączoną z roztropnością, prowadźcie je do zachowania praw Boskich i ludzkich, a waszéj mocy nie używajcie na uciśnienie ubogich albo na przymuszanie ich do obrazy Pana Boga. Tak bowiem nieszczęśliwe wielu panów zdanie jest, iż rozumieją, że wolno jest wszystko czynić z poddanym, a nawet inni do téj nieuwagi przychodzą, że się odzywają, *wolno mi go i zabić.* Ach, mniemanie takowe niechrześciańskie, ale gorsze nad pogan; u pogan nie wolno zabić nigdy poddanego swego, a u chrześcian, których zakon z saméj Boga i bliźniego miłości złożony, wolno będzie zabijać? broni tego najwyższe prawo Boskie, *nie zabijaj*, bronią i ojczyzny naszéj prawa. Mają słudzy Pana w Niebie, który za nimi obstawa, i ich krzywdy jako własnéj swéj dopominać się będzie. *Jemu*, mówi Dawid, *oddany jest ubogi, i sierocie on będzie pomocą. Non facias violentiam pauperi, quia pauper est; quia judicabit Dominus causam ejus, et configet eos, quia confixerunt animam ejus. Nie czyńcie (kończę słowy Ducha świętego), gwałtu ubogim, przeto iż ubogim jest, bo osądzi Pan sprawę tych, i przebije tych, którzy przebili duszę Jego.* (Psalm. 9, 10; Prov. 22, 22.)

CZĘŚĆ DRUGA.

O POWINNOŚCIACH PODDANYCH i SŁUG.

Trzy także są powinności sług i poddanych. Pierwsza szanować panów swych jako od Boga postanowionych. Poddani bo

wiem i słudzy rozumieją, iż panowie sami poczynili się panami i mocą onych opanowawszy, rządzą nimi. A nie uważają na to, *że wszelka zwierzchność postanowiona jest od Boga*, jako uczy Paweł święty, i że to dla większego uszczęśliwienia i pożytku ich, dla porządku i pokoju na świecie utrzymywania Bóg panów postanowił i wszelką zwierzchność: bo gdyby przełożonych i rządzców wyższych nad niższymi nie było, na świecie nic nie byłoby szczęśliwego. Nie masz bowiem nieszczęśliwszéj Rzeczypospolitéj, ani familii nierządniejszéj, jako gdy wszyscy rządzą, i żyje każdy według swego widzimisię nie podlegając nikomu.

Nie było zamięszania ani zguby większéj dla królestwa żydowskiego, jako gdy bez sędziów i królów zostając, każdy czynił co mu się zdawało dobrego. Czcić tedy panów i wszelką zwierzchność powinni poddani i słudzy, jako od samego Boga postanowionych według nauki Pawła świętego. „Słudzy, posłuszni bądź„cie panom według ciała z bojaźnią i ze drzeniem, w prostocie „serca waszego jako Chrystusowi, nie na oko służąc jakoby się „ludziom podobając, ale jako słudzy Chrystusowi czyniąc z serca „wolą Bożą, służąc jako Bogu a nie ludziom, wiedząc że każdy „cokolwiek uczyni dobrego, odbierze za to nagrodę od Boga.“ I do Tymoteusza w liście pisząc, toż samo z wielkiém wyrażeniem zaleca. *Quicunque sunt sub jugo servi, Dominos suos omni honore dignos arbitrentur, ne nomen Domini et doctrina blasphemetur*, którzykolwiek są pod jarzmem służebniczém, niechaj sądzą być godnymi czci wszelakiéj panów swoich, aby Imię Pańskie i nauka nie była zbluźniona.

Patrzcie więc, słudzy, jako tu Paweł święty panów czcić dla tego każe, iż przez nieuszanowanie tych ziemskich rządzców zelżone staje się Imię samego Boga, i nauka Jego, którą Bóg sługom daje względem uszanowania panów swoich i wszelkiéj zwierzchności.

Uszanowanie to powinni słudzy czynić, nie tylko przytomnym panom, powstając przed nimi, upomienia ich i kary cierpliwie znosząc, ale nawet i nieprzytomnych z uszanowaniem wspominając, nic złego o nich nie mówiąc, nie szemrząc, ani ich przeklinając. Co bardzo jest zwyczajna sługom i poddanym, że ustawicznie na panów swoich skarzą się, narzekają i ich ciężko obmawiając, w nienawiść drugim podają. Święty Hieronim tak

o nich mówi: „Iż rodzaj ich jest ustawicznie skarżący się.“ Choćbyś mu najwięcéj dał, wszystko to sobie ma za nic. I nie darmo to w przysłowie poszło: że wtenczas pan dobry, kiedy go nie masz. Póki bowiem pan jest, choćby był najlepszy, zawsze on nie dobry u sług swoich. Trzeba tedy pilnie poddanym i sługom zwyczajnego tego grzechu wystrzegać się i nie szemrać ani narzekać na panów swych, lecz niedostatki ich znosić i pokrywać. Za mały podobno wy to sobie grzech macie szemrać na panów swoich i onych nie szanować, przeciwko nim powstawać, ale słuchajcie strasznéj kary Boskiéj na Izraelitów szemrzących przeciw Mojżeszowi i Aaronowi: „Oto nie tylko Pan Bóg, samych herszów, Kore, Datana i Abirona żywo ziemi pożreć kazał,“ ale nawet wszystkich, którzy się do nich przywiązali, ogniem z Nieba spuszczonym spalił, których było prócz dwóch set Lewitów, z pospólstwa różnego czternaście tysięcy siedmset ludu. O jak straszne karanie za sprzeciwienie się zwierzchności!

b) *Druga* powinność poddanych i sług jest: słuchać i wypełniać pańskie rozkazania z wielką pilnością. Chybaby oczywisty grzech przeciw przykazaniu Boskiemu pan rozkazywał, wtenczas bowiem raczéj należy Pana swego Najwyższego Twórcy i Boga słuchać.

Święta *Potamiena* dziewica, gdy służąc u pana swego, nie chciała z nim na grzech zezwolić, a raczéj wolała życie utracić, między męczennice Chrystusowe jest policzona i czciny ją na ołtarzach ze Świętymi.

Jeśli zaś panowie rozkazywaliby w dzień święty nie iść na Mszą do kościoła, lub robić jaką robotę, słuchać w tém pana trzeba, bo mogą być takowe przyczyny, dla których w przykazaniach kościelnych może się czynić wyłączenie. Może tedy pan tak słuszną mieć przyczynę sługom nie wiadomą, dla któréj w dzień święty robić rozkazuje. Jeśli zaś to bez słusznéj przyczyny rozkazuje, jego to grzech jest, i on sam za niego ciężko Panu Bogu odpowie. Lecz jeśliby często Pan sługom Mszy świętéj słuchać nie dopuszczał, i w święta bez głównéj przyczyny ciężki roboty nakazywał, powinien sługa roku swego dokończywszy, od takiego pana odstać, a innego sobie miejsca szukać, gdzieby mógł lepiéj służyć Bogu swojemu.

c) *Trzecia* powinność poddanych i sług jest, wiernie panom

swoim we wszystkiém zachowywać się; jako Paweł święty upomina. Słudzy niech będą podległymi panom swoim we wszystkiém onym ulegając, nie oszukując, ale we wszystkiém wierność dobrą pokazując. *Servos dominis suis subditos esse, in omnibus placentes, non contra dicentes, non fraudantes, sed in omnibus bonam fidem ostendentes.* Powinni tedy poddani i słudzy wiernie robić panom swoim, nie próżnować, żadnéj im szkody nie czynić, ani dopuszczać, aby im od drugich czyniona była, gdy temu sami zapobiedz mogą, i winni wiernie roku albo kontraktu dosługować panom swoim.

Jak zaś częste i ciężkie grzechy przeciw tym powinnościom swoim słudzy i poddani popełniają, kto nie widzi? Bo krzywdzą ustawicznie panów swoich i za grzech u siebie tego nie chcą mieć, rozumiejąc, iż gdy oni pańszczyzny lub inne usługi odbywają i podatki dają, krzywdę przeto od panów swych ponoszą.

I ztąd mawiać zwykli: „Panowie więcéj nas krzywdzą, za cóż nam panów krzywdzić nie ma być wolno?“ Ale co za błąd! alboż to panowie was krzywdzą, kiedy podatków, robót i tém podobnych domagają się: wszakże oni wam albo przodkom waszym grunta za to podali i łąki, chałupy pobudowali, załogi pozostawiali, i bronić was od krzywdy ludzkiéj obiecali, i w nędzy albo głodzie ratować przyrzekli.

A wy wzajemnie biorąc to wszystko od panów, przyrzekliście im tyle i tyle dni w tydzień robić, takie posługi i podatki oddawać i tam daléj. Jeśli wam tedy panowie swego kontraktu dotrzymać są obowiązani i temu zadosyć czynić, wy téż z strony waszéj winniście dotrzymać wiernie waszéj umowy, i wiernie wszystkie podatki i posługi oddawać według nauki Chrystusa. „Oddawajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu.“ I jako was Paweł święty upomina: oddawajcież wszystkim, coście komu powinni, komu pobór, pobór, komu bojaźń, bojaźń, komu cześć, cześć. *Reddite ergo omnibus debita, cui tributum, tributum; cui vectigal, vectigal; cui timorem, timorem; cui honorem, honorem.*

Im zaś kto większą ma władzę sobie od Boga udzieloną, tém téż większą cześć i posłuszeństwo oddawać mu się powinno, bo jako ziemscy królowie im kogo bardziéj wywyższą, tém większéj czci i poszanowania dla niego od poddanych wymagają:

tak i Wszechmocny Pan, Najwyższy Bóg nasz, im na wyższym kogo postawi urzędzie, czci tém téż większéj i uszanowania dla niego od ludzi domaga się.

I przetoż Paweł święty w liście do Rzymian wszystkich ostrzega chrześcian, aby wyższym zwierzchnościom najbardziéj posłusznymi byli, i pamiętali na to, że te zwierzchności od Boga postanowione są i oznajmuje, iż kto się zwierzchności sprzeciwia, Boskiemu rozporządzeniu jest przeciwny i potępienie na siebie ściąga. *Omnis anima potestatibus subdita sit: non enim est potestas, nisi a Deo, Itaquè qui potestati resistit, Dei ordinationi resistit: qui autem resistunt, ipsi damnationem sibi aquirunt.* (13, 1.)

I tamże dodaje abyśmy byli posłuszni nie tylko dla bojaźni, ale téż dla sumienia. *Ideo necessitate subditi estote non solum propter iram, sed etiam propter conscientiam.* A Piotr święty tak w liście do Rzymian mówi: *Boga się bójcie, króla czcijcie,* i tamże dodaje, abyśmy nie tylko dobre i łaskawe pany czcili i im byli posłuszni, ale złych, naprzykrzających się i uciążliwych szanowali. „Bądźcie poddani panom waszym, nie tylko dobrym i skro„mnym, ale téż i przykrym.“ *Subditi estote Dominis in timore omni, non tantum bonis et modestis, sed etiam discolis.* (1 Petr. 11, 18.)

Wielki przykład czci takowéj zostawił na sobie *Dawid* ku Saulowi królowi na życie jego niewinnie następującemu. Kiedy bowiem Saul szukając z wojskiem Dawida na zabicie, do jaskini Engaddy nazwanéj wstąpił, Dawid tam kryjący się, mając go już w ręku swoich i mogąc bardzo łatwo nad nim zemścić się, nie tylko żadnéj krzywdy mu nie uczynił, ale owszem tego nawet żałował, iż kraj szaty jego odciął. *Post haec percussit cor suum David, eo quod abscidisset oram Chlamydis Saul.* (1 Reg. 24, 6.)

Tenże sam Dawid i drugim razem kiedy na pustyni *Gabau* samego w namiocie śpiącego Saula zszedł, gdzie łatwo, co chciał, mógł był z onym uczynić, nie tylko sam żadnéj mu krzywdy nie chciał uczynić, ale owszem Abizajemu, chcącemu rzucić się na króla, czynić tego nie dopuścił, i tak do niego mówił: *Ne interficias eum, quis enim extendet manum in Christum Domini, et innocens erit?* (1. Reg. 26.)

A nakoniec samego Amalecytę, który Saula uciekającego od Filistynów, i chcącego się przebić własną ręką, aby się Amale-

cytom żywy nie dostał, na prośbę samegoż Saula dobił, rozkazał wraz Dawid zabić, przeto, że się podnieść na pomazańca Boskiego ważył rękę swoję. *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum Domini.* (2 Reg. 1, 14.)

Pomazańcami Bożymi zowią się królowie, bo Bóg chcąc do większéj czci ku królom lud pobudzić, rozkazał królów namaszczać, i przetoż czynili to przed tém Prorocy, a teraz z większą jeszcze uroczystością czynią Biskupi przy koronowaniu królów olejem świętym ich namaszczając.

O jakoż bardziéj jeszcze my teraz królów naszych czcić, miłować i być im posłusznymi winniśmy!

Kończę więc, was napominając słowy Piotra świętego: „Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga, czyli to królowi jako przewyższającemu, czy to starostom, jako przezeń postanowionym, gdyż ta jest wola Boża.“ *Subditi estote omni humanae Creaturae propter Deum, sive Regi quasi praecellenti, sive Ducibus, quia sic est voluntas Dei.* (1 Petri 2, 13.) *

*Przykłady *sług dobrych*. *Eleazar*, sługa Abrahama, gdy udał się w daleką podróż, celem wybrania żony Izaakowi. — *Jakób*, 20 lat służył Labanowi cierpliwie i pilnie. — *Józef*, służył Putyfarowi wiernie. Służąca żony *Naamana*, radząca, aby Naaman zawezwał pomocy proroka Elizeasza. Sługa *Rod* otwierająca w nocy drzwi Piotrowi św. wyzwolonemu przez Anioła z więzienia Herodowego (Dzieje Apost. 12, 13.) Święta *Zita*, wzór służących, służyła 48 lat u jednego i tego samego państwa. Mawiała ona: „Ręce moje przy pracy, a serce u Boga.“ *Św. Notburga*, żniwiarka. — *Św. Izydór* oracz, zob. jego żywot przez W. Wielogłowskiego. (Uwaga wydawcy.)

Nauka czternasta.

O POWINNOŚCIACH PARAFIANÓW ALBO OWIECZEK KU SWYM PASTERZOM.

Gdy o powinnościach waszych, najmilsze owieczki, ku Pasterzom waszym mówić nam przychodzi, wiele trudności wynika, mówiąc albowiem my kapłani o powinnościach nam od was należących, zaraz w jakoweś popadamy podejrzenie; myślicie sobie bowiem: „Dla swego to pożytku i chwały Xięża czynią, że nam „tak wiele o tych naszych ku nim powinnościach mówią.“ Przyznam się wam, iż gdyby kto inny wam te powinności przekładać mógł i tę prawdę zbawienną wam objaśnić, my kapłani, nigdybyśmy wam o tém nie wspominali, unikając wszelkiego ztąd porozumienia. Lecz ponieważ w tak potrzebnéj do zbawienia rzeczy, nikt inny téj prawdy nie objaśnia i nie przekłada, my zaś ciężki obowiązek mamy na siebie włożony, abyśmy nic z tego nie opuszczali, co do zbawienia duszy waszéj ściąga się; końcem tedy jedynym chwały Bożéj pomnożenia i dla waszego duchownego pożytku mówić będziem o powinnościach waszych ku swym Pasterzom, najmilsze w Chrystusie owieczki.

a) Powinni *najprzód* parafianie i wszyscy wierni Chrystusowi, *czcić* kapłanów jako namiestników i sług Chrystusowych, jako mówi Duch święty: „z całéj duszy twojéj bój się Boga i kapła„nów Jego czcij.“ Jakiéj czci godzien urząd kapłański, nie łatwo to wyrazić można. Święty *Ambroży* powiada, „iż z żadną „największą godnością równać się nie może.“ Która bowiem moc świata tego może odpuszczać grzechy ludzkie? (jako to żydzi Chrystusowi grzechy ludzkie odpuszczającemu mówili): „Któż „może odpuszczać grzechy, chyba sam Bóg? Kapłani zaś tę moc „mają najwyższą i samemu Bogu własną, iż odpuszczają grzechy

udzkie. Ale nie tu się ich moc kończy, oni Boga samego z nie-
ba na ziemię sprowadzają, w każdéj bowiem Mszy świętéj kapłan
gdy wymawia słowa poświęcenia nad chlebem i winem, sprowa-
dza samego Boga do ręku swoich, a chleb i wino przemienia mo-
cą Boską sobie nadaną w ciało i krew Chrystusową. I przetoż
Bernard święty godność kapłańską przenosi nad Anielską, i
całéj niebieskiéj hierarchii doskonałość. *Praetulit nos Deus An-
gelis, Archangelis, praetulit Dominus nationibus.* Ztąd i sami Anio-
owie w największém poważaniu mają godność kapłańską, jako
namy w *objawieniach* u Jana świętego, iż nie chciał Aniół pozwo-
lić Janowi świętemu, aby padał przed nim na kolana przeto, że
był kapłanem.

Święty *Franciszek Seraficki* zwykł był mawiać, że gdyby pot-
kał kapłana razem i Anioła, wprzód oddałby poszanowanie ka-
płanowi, niż Aniołowi lub innemu Świętemu z Nieba, któryby nie
był kapłanem.

Tę godność tak wielką zważając najwięksi panowie pobożni
czynili onym cześć bardzo wielką, lecz teraz czyż w takiém ka-
płaństwo jest u ludzi poszanowaniu? Strach wspomnieć. Wielu
zacniejszych nietylko żadnéj czci nie czynią kapłanom, ale nawet
wstydzą się z nimi rozmawiać, a tém bardziéj przestawać lub
rady posłuchać, i niższéj kondycyi ludzie bez żadnego uszanowa-
nia z nimi postępują, nic względu na ich godność przewyższającą
Aniołów nie mają, słowy częstokroć grubemi łają, naśmiewają
się, urągają i mówią: „Wszakci on taki człowiek, jako i my.“
Prawda, że kapłan jest człowiekiem, ale też jest nierozdzielnie
Namiestnikiem Bożym najwyższy urząd na sobie mającym. Król
monarcha żaden takowym sposobem czciby powinnéj mieć nie
mógł, ponieważ razem także jest człowiekiem jako i drudzy, lecz
podobno wy, co kapłanów nie szanujecie, ani królów ani panów
waszych nie szanowalibyście, gdybyście za nimi wielu żołnierzy
sług nie widzieli i potęgi ich nie lękali się. Poprawcież się kie-
dykolwiek, najmilsi moi, a zacznijcie, nie to w kapłanach upa-
trywać, że są ludzie czasem ubodzy, i złego nawet życia, ale na
to pomnijcie, iż są najwyższą godnością udarowani, iż mają moc
odpuszczać grzechy, otwierać i zamykać Niebo przed wami, iż
mają moc samego Boga do ręku swych sprowadzać i na onych
ciastować. A wiedzcie o tém, iż każdą cześć im uczynioną Bóg

za swoją poczytą, mówi bowiem: *Nolite tangere Christos meos*, i na drugiém miejscu: *Qui enim vos tetigerit, tangit pupillam oculi mei.* Kto się was dotyka, źrenicy oka mego dotyka się, zkąd się pokazuje, iż krzywda kapłanom uczyniona, tyka się samego Boga tak, jako uczynione kapłanom uszanowanie Bóg za swoje przyjmuje.

b) *Druga* powinność parafianów ku swoim pasterzom jest: *miłować* ich, jako Paweł święty naucza: „Prośmy was, bracia, „abyście znali tych, którzy pracują między wami i starszymi są „w Bogu nad wami i upominają was, abyście ich w większéj mieli „miłości dla dzieła ich.“ Jeżeli bowiem wielką miłość mieć winniśmy ku rodzicom, którzy nas światu urodzili i nasze doczesne potrzeby opatrowali karmiąc zwyczajnymi pokarmami: jakoż daleko bardziéj miłować powinniśmy kapłanów, zwłaszcza pasterzów naszych, którzy nas przez Sakramentów sprawowanie niebu odrodzili, którzy wszystkie potrzeby dusz naszych opatrują, karmią nas Ciałem i Krwią Chrystusową i tak wiele prac i starań około nas podejmują. Lecz jaka miłość ku kapłanom i pasterzom swoim owieczek? Oto tylko ku nim wielu nie mają należytéj miłości, ale jakaś jeszcze niesłychana ku stanowi duchownemu panuje nienawiść i zawziętość pospolita. Rzadki dziś znajdzie się któryby uważał wysoki urząd w kapłanach i szanował ich, jako wiele nam łask czyniących, owszem wielu z zawziętym umysłem i sercem zakrwawioném przypatruje się ich obyczajom, aby je na zle wytłómaczyć, oczernić i przed wszystkimi obwinić; ustawicznie ich sądzą i sprawy wszelkie przetrząsają. O czém teraz pospoliciéj mowa bywa w posiedzeniach jeśli nie o kapłanach jako się sprawują i jak wiele mają dochodów? A nie dosyć że sami niepojętą nienawiścią duchownych szarpią, ale i innych, którzy jeszcze tego nie czynią, do podobnego krzywdzenia przeciągnąć namowami starają się. Nie uważają takowi jak ciężko przeto grzeszą, kiedy od kapłanów serca owieczek ich odwracają. Bo gdy te do Pasterzów swoich mieć nie będą dobrego serca, ani się też do nich na spowiedź garnąć, ani ich nauk z chęcią i pożytkiem słuchać będą.

c) *Potrzecie* powinni są parafianie *posłuszeństwo* swym pasterzom w rzeczach do zbawienia należących, jako Paweł święty naucza: „Posłuszni bądźcie swym Pasterzom i podlegajcie im

ni bowiem czują, jakoby zdali rachunek z dusz waszych.“ Słu-
ać tedy powinni Pasterzów swoich, kiedy ich nauczają jako się
ją zachować w życiu swojém, kiedy im modlitwy jakie lub
sty nakazują i kiedy ich o występek upominają, lecz jako to
zystko zachowują owieczki? Oto nauk i kazań pasterzów swych
o wcale nie słuchają, od onych uciekając, zwłaszcza uczeńsi
co według świata; albo jeśli słuchają, to tylko roztrząsając i
orki wybierając, zważają jakiém ułożeniem mówi kapłan, a do
h co mówi, nie mają baczności i nie stósują do siebie. Gdy
ś powiada co do ich upodobania, to oni znowu mówią, że ten
płan inaczéj naucza, a inaczéj sam czyni. Nie uważają na tę
zestrogę Chrystusową: „Na stolicy Mojżeszowéj zasiedli dokto-
owie i faryzeuszowie, wszystko tedy cokolwiek wam nakażą,
achowajcie i czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie, albo-
iem mówią a nie czynią.“ — Dajmy tedy, gdyby który kapłan
ie czynił tego co naucza, zważaćby nam na takowe postępki
o nie potrzeba, ale na naukę Chrystusową, którą on nam
ekłada i którą wypełniać zaleca. Pszczółka i z ziół gorzkich
dki miód zbiera, lecz pająk i sam miód w truciznę obraca.
k człowiek sprawiedliwy z najprostszéj nauki przez kapłana
gorszego mianéj pożytek wielki sobie zbierze, niezbożny zaś
najwyborniejszą naukę od kapłana świątobliwego podaną w
ciznę sobie obraca. Podobnież ani posłuszeństwa należytego
Pasterzom nie mają, gdy bowiem modlitwy, posty jakie i sup-
kacye nakazują, gdy uczęszczać do kościołów i Sakramentów
ętych zalecają, wcale ich w tém słuchać nie chcą, albo téż
ostatniém lenistwem i szemraniem one odbywają.

A cóż mówić gdy kapłan o jaki występek upomina którego
afianina? Zamiast tego, coby miał z wielką pokorą, miłością
dzięk czynieniem lekarstwo sobie podane z ręku pasterskich
yjmować, to on jako bystry koń lub człowiek w gorączce i
nięszaniu rozumu będący, z wielką zajadłością na lekarza rzuca
i kapłana takowego za grubiana i nieroztropnego sądzi, i
zystkich sposobów na umartwienie onego szukać będzie. Póty
Pasterz dobrym, póki im występne życie prowadzącym mil-
ł i folgował, póki o zatrzymane kościołowi dochody nic się
upominał. Lecz skoro to, co powinien, czynić począł, aż on

wnet za lada jakiego grubianina, za dzikiego i nieroztropnego czł
wieka osądzony.

Poprawcież się w tém wszystkiém, najmilsze owieczki, a wa
szych Pasterzów choć złych, słuchajcie, naukę ich zachowujc
i wypełniajcie, upomnienia ich z wielką pokorą i miłością przy
mujcie, a pamiętajcie na to, co Pan Jezus do Faryzeuszów m
wił: „Kto z Boga jest, słów Boskich słucha, dla tego wy n
„słuchacie, że z Boga nie jesteście.“ Znakiem to jest oczywistyn
iż ten nie z Boga jest, kto gardzi sługami Boskimi, ich niena
widzi, nauk ich nie słucha.

d) Winni *naostatek* są parafianie Pasterzom swoim „potrz
„bne wspomożenie, którzy dobrze przełożeństwo swoje sprawuj
„mówi Paweł święty, kapłani dwojakiéj są czci godnymi u wa
, najbardziéj ci, którzy pracują w kazaniu i nauce: godzien je
„robotnik zapłaty swojéj.“ (1 Timoth. 5, 7.)

Dwojakie to jest wspomożenie kapłanów, jedno z powinnoś
gdy kto naprzykład obowiązany jest do dawania dziesięciny, l
płacenia pieniężnéj jakiéj kwoty, lub co podobnego. Drugie wsp
możenie z saméj miłości i wdzięczności ku Pasterzom swoim p
chodzące.

Przeciw pierwszemu grzeszą ciężko wszyscy ci, którzy k
płanom należytego im wspomożenia i pracy ich powinnéj nagro
nie dają, a tak świętokradztwo razem popełniają, bo na poż
tek swój poświęcone Bogu rzeczy przy sobie zatrzymując, obr
cają. Jeśli zaś grzechem wołającym do nieba jest, gdy kto dzie
nym robotnikom należytą zatrzymuje zapłatę w ziemskich rob
tach, jakoż wołającym do Boga i wszelkie kary ściągającym r
musi być grzechem: zatrzymywać należytą zapłatę robotnikom
w dziełach i pracach duchownych zostającym. Jakób święty Ap
stół uważając jak ciężka kara tych bogaczów czeka, co za c
czesne prace zapłatę należytą sługom swym zatrzymali, t
z wielkiém zażaleniem woła: „Teraz więc, bogacze, płaczcie r
„rzekając na nędzę waszę, która przyjdzie na was. Oto bog
„ctwo wasze zbótwiało; szaty wasze mole pogryzły, złoto i s
„bro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo wa
„i pożre ciała wasze jako ogień. Skarbiliście sobie gniew w
„statnie dni. Oto zapłata robotników, którzy żęli pola wasze

vas zatrzymana, woła, i wołanie ich weszło do uszu Pana Zatępów.“

Jeśli tedy żeńcom zatrzymana płata woła do Boga, i wołaie ich doszło do uszu Pana Zastępów: o jakoż wołać nie ma wchodzić do uszu Boskich zatrzymana płaca sługom Bożym w nnicy Pańskiéj około dusz pracujących?

Wspomożenie drugie chociaż z saméj miłości i wdzięczności Pasterzom swoim nie z ścisłego obowiązku pochodzi, bardzo lnak jest rzeczą Bogu przyjemną, a owieczkom wspomagającym ścioły spustoszone i ubogie kapłany wielce pożyteczną. Przevnym zaś sposobem jeśli do wspomożenia kościołów podupaych i kapłanów nie jesteśmy ochoczymi, Bóg też wzajemnie tak ku nam stawi: nie da nam urodzajów, we wszystkich zamych i obrotach naszych ujmie łaskawego błogosławieństwa, iż zystko pójdzie na przeciwko myśli; o jako to Pan Bóg żydom chcącym przykładać się z ochotą do poprawy kościoła Salonowego, i z dnia do dnia robotę odkładającym z wielkiém wyeniem przez Aggeusza Proroka pogroził: „Lud ten,“ mówi, jeszcze nie przyszedł czas budowania domu Bożego. Czyliż ie macie czasu, byście mieszkali w domach pokrytych i dorze opatrzonych. A dom ten Boży pusty? Sialiście wiele a zebraście mało, jedliście, a nie najedliście się, piliście, a nie ugasiście pragnienia, odziewaliście się, a nie zagrzaliście się, zabieliście o wiele, a oto się wam umniejszyło, wnieśliście do dołów, a oto Ja z nich wywiałem. Dla czegoż to wszystko stało ę, mówi Pan? oto bo dom mój opuszczony.“ *Quia Domus mea erta.*

Jeżeli tedy chcecie, aby te wszystkie kary Boskie nie przyy na was, lecz owszem, aby błogosławieństwo Jego jako rzeka was i na domy wasze i na wszelkie zamysły wasze wylało , wspomagajcie kościoły podupadłe, przykładajcie się z ochotą poprawę i ozdobę domów Bożych, wspomagajcie ubogich Xię- a Bóg wyleje na was wszelkie błogosławieństwa, i nie da zwyciężyć nigdy hojnością waszą, lecz sowicie wam odda miarą rząśnioną i opływającą, dobro za dobro wasze.*

* Tu należeć jeszcze powinny nauki o obowiązkach względn matki powszechnéj t. j. *Kościoła św.*; wreszcie mówić mo-

żna o obowiązkach męża względem żony, i na odwrót. O czé
zobacz w części II. *Missyi Apost.* X. K. Fabianiego.

Uwaga wydawcy.

Nauka piętnasta.

O PRZYKAZANIU PIĄTYM.

W SZCZEGÓLNOŚCI O PIJAŃSTWIE I OBŻARSTWIE.

W tém przykazaniu zakazuje Pan Bóg nie tylko zabicia t
kowego, którém niesłusznie życie bliźniemu odbiera się, ale n
wet wszelkiéj niesprawiedliwości w uszkodzeniu samemu sob
lub drugiemu na dobrach ciała przez odcinanie członków, kal
czenie, pojedynki i tam daléj, zakazuje téż oraz wszystkiego t
go, co człowieka przysposabia do wypełnienia niegodziwéj szko
jakowéj, jako to nienawiści, zemsty, złości, swarów, przeklęct
i pogorszenia.

Grzeszy tedy najprzód przeciw temu przykazaniu, ktok
wiek sobie lub drugiemu jakimkolwiek sposobem niesprawied
wym odbiera życie lub ciężko na członkach kaleczy. Kto z
przez posty i umartwienia roztropnie martwi ciało swoje, a
duchowi podbił i posłuszne uczynił, takowy nie tylko grzec
żadnego nie ma, lecz owszem wszelką cnotę czyni chwalebn
jako nas przykładami swymi i nauką zachęcają do tego Świ
Pańscy. Tak Paweł święty o sobie powiada: „Karzę ciało mo
„i w poddaństwo podbijam, abym snadź innych nauczając sa
„nie został odrzucony.“

Tak i o innych świętych Pokutnikach mamy.

Lecz którzyby tak zbytecznie i bez pomiarkowania cia
swoje martwili, iżby miarkowali, że sobie znacznie tém życie
kracają, grzeszyliby śmiertelnie takiemi zbytecznemi umartwi
niami, za zdaniem teologów. Przetoż postów ciężkich ani uma

twień ciała bez rady spowiednika przyjmować nie należy, a cokolwiek w tém spowiednik poradzi, tego słuchać należy, *milsze* bowiem *jest Bogu posłuszeństwo, niż ofiara.* Lecz takich liczba bardzo mała znajduje się na świecie, którzyby przez posty i umartwienia skracali sobie żywota. Więcéj nierównie jest takich, co przez zbyteczne pokarmu używanie, życia sobie umniejszają.

Grzeszą więc ci przeciw temu przykazaniu, którzy zbytecznie jedząc i pijąc, życia tém sobie ukracają, a tak zabijają siebie samych. Takowych u nas liczba bardzo wielka najduje się; i choć to jest rzecz najtrudniejsza, aby odwieść od nałogu tego można, i rzadki przykład, by kto zostając długo w pijaństwie, z onego powstał, wszakże jednak rozpaczać nie należy. Każdy bowiem póki żyje, może zawsze grzech porzucić i do Boga nawrócić się.

Zkąd nam kapłanom o złości tego występku często mówić należy, aby ludzie obrzydziwszy go sobie, zań pokutowali. Wam tedy, którzy w tym nieszczęśliwym nałogu zostajecie, słuchać jako najpilniéj takowych nauk potrzeba, i lekarstw sobie podanych na zleczenie téj dusznéj choroby zażywać, abyście uleczeni powstać z onego szczęśliwie mogli.

Nim jednak do opisania złości tego występku przystąpimy, pokażem *najprzód*, co to jest obżarstwo, i kiedy jest grzechem ciężkim.

Obżarstwo jest to zbyteczna chęć do pokarmu i napoju nad potrzebę używając tak, iż do niezdrowia przychodzi, lub téż przez napój zbytecznie użyty, rozumu używanie traci, ten śmiertelnie grzeszy.

A nawet choćby kto nie upijał się do zupełnego utracenia rozumu lub szkody zdrowia, gdyby jednak tak się pokarmem i napojem obciążył, iżby przeto do chwalenia Pana Boga i sprawowania należycie powinności stanu swego niesposobnym stawał się, taki ciężkiego grzechu winnym staje się.

Trafi się jednak naprzykład, że gospodarz lub gospodyni wypiwszy jednę lub drugą porcyą wódki, albo innego trunku, zaraz traci przytomność należytą do rządzenia gospodarstwem, czeladką i dziatkami, krzykiem, łajaniem i swarami dom napełnia, w wielkim nieporządku wszystko zostawując, i tém żona męża i mąż żonę ciężko zasmucając: czyliż używanie takowe owego na-

poju grzechem być nie ma? A przecie pospolicie za nic to ludzie sobie mają i ustawicznie po trochu pijąc, wpół pijanymi zawsze prawie są, a powiadają jednak, iż ja nie upiłem się, bom się nie walał po ziemi, bo pamiętam com mówił i czynił. Lecz się zawodzicie w takiém rozumieniu. Cóż bowiem z tego, żeś się nie tarzał po ziemi, i że ze wszystkiém pamięci nie tracisz, kiedy tak rozum twój zaciemniasz, iż niesposobnym do chwały Boskiéj i do należytego urzędu twego sprawowania stajesz się, i wszelkie podobno drugim i majątkowi twemu krzywdy i uszczerbek czynisz, a zatém nigdy się przed Bogiem od ciężkiego grzechu wymówić nie potrafisz.

Drudzy tém wymawiać się zwykli, iż ja radbym nie upijał się, ale kiedy to ludzie prosić i zaklinać zaczną, trudno nie dać się namówić. — Lecz darmo. Choćby na największe ludzkie namowy, prośby, postrachy, jak do żadnego grzechu, tak ani do pijaństwa przywieść się i namówić nie powinniście.

Słuchajcie o tém nauki świętego *Augustyna*, i z nim *Cezaryusza*: „choćby do tego przyszło, mówi ten święty, iżby ci rzeczono, albo umrzeć musisz, lepiéj byłoby, aby ciało twoje trzeźwe z życia wyzute zostało, niżeliby przez pijaństwo dusza śmiertelny raz odebrała.“ *Etiam si ad hoc veniretur, ut tibi diceretur, aut bibas, aut morieris; melius erat, ut caro tua sobria occideretur, quam per ebrietatem occideretur.* (Sermo 232.)

Wy też, którzy do pijaństwa namowami waszemi natarczywemi, prośbami i innymi sposobami przywodzicie, wiedzcie, iż łatwo stać się grzechu winnymi możecie, kiedy już widząc napiłych, do zupełnego rozumu zalania naleganiem swém przywodzicie.

Lecz i wy macie jeszcze inną wymówkę, że trudno do picia nienamawiać, boby ludzie powiedzieli, iż żałujemy i nieradzi im jesteśmy, a tak miasto wdzięczności i zjednania sobie przyjaciół, na nienawiść i nieprzyjaźń zarobilibyśmy. Słuchajcie na to odpowiedzi: Prosić skromnie przyjaciela, aby jadł i pił, w tém nie tylko grzechu nie masz, ale owszem sama ludzkość i grzeczność tego domaga się; lecz gwałtem do tego przywodzić i przynaglać wszelkimi sposobami, aby kto jadł i pił nad własną potrzebę, tego czynić nie godzi się, i nie jest to grzeczność ani żadna przysługa, ale największa przykrość i krzywda wyrządzona przyja-

cielowi, kiedy go gwałtem do tego, aby zdrowie stracił, życia sobie ukracał, na niesławę u ludzi, a przed Bogiem co gorsza, na niełaskę i karę wieczną zasługiwał.

Prosić tedy skromnie gości na użycie pokarmu i napoju możecie, i gości z otwartém sercem bez szemrania przyjmować z ochotą w domy swoje, jako was Piotr święty naucza. *Invicem hospitales sine murmuratione.* Wzajemnie gości radzi przyjmujcie bez szemrania: — ale do upijania się i zbytniego pokarmu nie przymuszajcie. Naśladując w tém przykładu *Asswera* króla, który sprawiwszy wielki bankiet dla książąt, panów i wszystkich poddanych swoich, przymuszać do picia nikogo nie kazał, ale postanowił, jak mówi Pismo, po jednemu z książąt do stołów swoich, aby każdy brał, coby mu się podobało. *Nec erat, qui nolentes cogeret ad bibendum sed sicut Rex statuerat, praeponens mensis singulos de Principibus suis, ut sumeret unusquisque, quod vellet.*

Teraz już przystąpmy do opisania złości tego występku *obżarstwa.*

Pan Bóg stworzywszy człowieka na tak wysoki koniec, aby Go chwalił, Jemu służył, a potém z Nim w Niebie królował; między innymi środkami do dostąpienia tak wysokiego końca, pokarm też i napój postanowił, aby człowiek pomiernie onego używając, mógł zachować w czerstwości siły swoje na służbę Stwórcy swego, i z Ojcowskiéj ręki Jego hojnie biorąc codziennie pożywienie, ustawicznie pamiętał na Dobrodzieja swego i ztąd do większéj coraz ku Niemu pobudzał się miłości. Tak tedy wysoki koniec wyznaczył Bóg wszystkim stworzonym rzeczom, i tym o których tu mowa, służącym nam do pokarmu i napoju, ażeby człowiek z używania onych do większéj pobudzał się znajomości i miłości Twórcy swego. Jak tedy obrzydłe być musi obżarstwo Bogu, kiedy człowiek przez nie z gruntu wywraca porządek woli Pana Boga, gdy przez używanie zbyteczne pokarmu i napoju nie tylko nie przychodzi do znajomości i miłości Twórcy swego, lecz owszem z tak wielkiego dobrodziejstwa bierze pochop do cięższéj obrazy i zapomnienia Twórcy swego, więcéj poważając uciechę brzucha i gardła, niż samego Boga. Jakoż tak Paweł święty o obżarstwie mówi, iż niewstrzemięźliwi brzuch swój za Boga mają. *Quorum Deus venter est.* Kiedy kto pieniądze i broń wziąwszy od króla jakiego, aby za nie wojsko zaciągnął i one uzbro-

iwszy na obronę użył Pana swego, na zgubę samegoż monarchy swego obrócił: jakąż niewdzięczność takowy popełniłby! Otóż wiedzcie wszyscy do obżarstwa poczuwający się, iż wy na sobie żywy obraz takowych niewdzięczników wyrażacie. Bóg wam daje pokarm i napój, abyście onym pokrzepiając siły swoje, onych lepiéj zażywali na usługę Panu swemu, a wy go na obrazę i na pogardę większą Boga obracacie? przez onego niepomiarkowane używanie, a tak więcéj ukontentowanie brzucha waszego nad wolą Boską i Boga samego szacujecie.

Skarżył się Pan Bóg z wielkiém bardzo zażaleniem na lud Izraelski, króry opuściwszy Boga swego, ulanym ze złota i srebra cielcom kłaniał się. Tak bowiem na nich przez Jeremiasza Proroka narzeka: „Zdumiewajcie się nad tém niebiosa, a bramy „ich pustoszcie się, bo dwoje złego uczynił lud mój: opuścił mię „źródło wody żywéj, a wykopał sobie studnie, studnie rozwalone, „które nie mogą zatrzymać wody.“ Jakoż słusznie podobnemi słowy skarżyć się Bóg na was nie ma, którzy opuściwszy źródło wszelkiéj prawdziwéj pociechy Boga, szukacie w zbytecznym pokarmie i napoju słodyczy, któréj nigdy naleść tam nie możecie. Słusznie nad wami zdumiewać się mają Nieba, kiedy w ich przytomności tak ciężką Bogu czynicie zniewagę.

Lecz nie na tém kończy się złość każdego obżercy. Nie tylko on haniebnie odstępując od Boga, brzuch swój stanowi za Boga, ale nawet obraz Boski, który on wyraził na duszach naszych i podobieństwo owe, którém sobie przyrównał, mażą na sobie, szpecą i szarpią okrutnie a bydlęcą na się maskaradę przyoblekują. Bóg albowiem z miłości swéj niepojętéj tak wywyższył każdego człowieka, iż weń duszę nieśmiertelną, rozumną a w tém sobie Bogu podobną wlał, człowiek zaś obżerający się, obraz tej duszy na sobie ćmi i niejako szarpie, kiedy rozum traci i staje się jako bydlę jakie nierozumne, na nic nie pamiętające, bo jeszcze w tém za same bydlęta gorszym, bo one według danego od Boga sobie przyrodzenia nic nad miarę nie jedzą ani piją. O jako tu przystoi nad takowym człowiekiem czynić owe Dawida króla zażalenie: „*Homo cum in honore esset, non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus et similis factus est illis.* Człowiek będąc wywyższonym nie poznał tego, lecz porównał się z bydlęty nierozumnemi i stał się do nich podobnym.“ (48, 13.)

Szkody zaś na duszę i ciała z obżarstwa i opilstwa wynikające kto wyliczy? Oto z obżarstwa wszelkie złe rodzi się. Ono jest to matką ową płodną i rodzącą wszystkie grzechy. Nie trzeba nam do téj prawdy przywodzić wielorakich Pisma świętego i dziejów kościelnych przykładów. Jako przez obżarstwo *pierwszych rodziców* naszych, które w raju popełnili, tak wielkie nieszczęścia na nich i na nas wszystkich nieszczęsnych ich potomków pospływały. *Lot* winem upojony z własnemi córkami zgrzeszył. *Ezau* przez obżarstwo pierworodztwo utracił. *Holofernes* wojsko całe i same życie przez pijaństwo postradał. *Herod* Jana świętego podczas bankietu i zbytkowania zabić kazał.

Nie trzeba, mówię, nam wyliczać i przywodzić tych i tém podobnych przykładów. Codzienne doświadczenie nam pokazuje, a może i sami doznaliśmy na nas samych. Kiedyż skłonniejszymi do pychy, nieczystości, swarów, przeklęctw, zabójstwa widzieliśmy drugich albo i siebie samych, jeżeli nie w pijaństwie? Cóż pijany człowiek kiedy dobrego mógł uczynić? a czego złego uczynić nie odważyli się? O czémby niejeden potrzeźwu pomyśleć bez wstydu nie mógł, to śmiało po pijanemu wszystko wykonał. Najsprośniejsze mowy, śpiewania i uczynki, zwyczajna to pijanych zabawa i skutek obżarstwa nie uchronny. Przypomnijcie tylko pilnie sobie, kiedyście najwięcéj obmów, swarów, przeklęctw i wszelkich słów najobraźliwszych miotali? Kiedy bicia srogie, kaleczenia i same zabójstwa popełnione zostają, jeśli nie w pijaństwie? Kiedyście najwięcéj Mszów świętych opuścili, postów złamali, pacierzy zaniedbali, i jako bydlęta do snu poszli, jeśli nie upiwszy się? A cóż mówić o nieuszanowaniu rodziców, panów i wszelkiéj zwierzchności, o złodziejstwach i krzywoprzysięstwach, zgorszeniach wszelkich, kiedy je ludzie najwięcéj popełniają? Oto w *pijaństwie*. Wyznać więc musicie, że obżarstwo jest początkiem wszystkiego złego.

Straszne tedy i wielce obrzydłe jest pijaństwo: lecz to największa, iż ludzie w grzechu tym zostający, ani swych złości znać, ani z nich powstać, chyba z wielką bardzo trudnością mogą. Rozum albowiem jest to światło człowieka każdego, które mu pokazuje, co złego jest, a co dobrego, co czynić, a czego się chronić trzeba. Kiedy więc kto światło to w sobie przez obżarstwo zagasi, jakoż widzieć i znać co złego a co dobrego może?

Serce jego jako żelazo w otcie długo moczone twarde i nieużyte staje się na wszelkie sądów Boskich śmierci i piekła pogróżki.

Szatan też, który tym łańcuchem ujął ich za gardło, nie łatwo wypuszcza, i oni też z ręku jego nie łatwo wyrwać się mogą, będąc tak wielce skrępowanymi, choćby też największe siły i cnoty inne potemu mieli. Bo wszystko choćby najlepiéj w broń było opatrzone, choćby najwaleczniejszych w sobie wojowników miało, jeśli pijaństwem zarażone będzie, łatwo od słabszych daleko nieprzyjaciół zwyciężone zostanie. Więc podobnież mówiąc i o pijaństwie, choćby ludzie takowi z innych miar hojnymi byli na ubogich i kościoły, choćby mieli cierpliwość, pokorę, łagodność i inne cnoty, jeśli trunkami zalewają się, łatwo ich nieprzyjaciel duszny z nienacka napadnie, zwycięży i ze wszystkiego złupi, a w większą weźmie niewolą. Nie darmo bowiem Piotr święty na wszystkich ludzi woła: „Bracia, trzeźwymi bądźcie a „czujcie, boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, „szukając kogoby pożarł.“ (1 Petri 5, 8.)

Pan Bóg *nakoniec* obżarcom takowym, którzy rozkosz tę krótką, i ukontentowanie brzucha swego nad Boga przekładają, ujmuje łaski i pomocy swéj, którąby im dał, gdyby się od obżarstwa odciągnęli, aby widząc, nie widzieli, a słysząc nie słyszeli. Rosa tam łaski Boskiéj nie spada, a nie spadając, żadnego pożytku nie czyni, gdy serce w obżarstwie całe jest zatopione i trunkami zalane. Kosztować ten nie może niebieskiéj słodyczy, kto się pokarmem i napojem zbytnim napycha i obżera. Serce też takowego człowieka ciężkie bardzo i trudne jest podnieść się do Boga. Jako bowiem suche drzewo łatwo do góry dźwigać i podnieść można, i lada iskra jaka spadająca zapali je; a kiedy zaś w wodzie lub błocie długo moczone będzie, ciężkie bardzo do dźwignienia, a cięższe jeszcze ku zapaleniu staje się: tak podobnie i serce ludzkie w napojach i pokarmach ustawicznych wytuczone, ciężkie bardzo i trudne zostaje, aby do Boga mogło być podniesione, a jeszcze trudniejsze do tego, aby ogniem miłości Boskiéj zapalone być mogło i bezprzestannie onem gorzało. Wszyscy którzy Świętymi zostali, i są na świecie żyjący świątobliwie, najprzód zawsze o to starali się, aby ich serce od pokarmów zbytecznych i napoju, jak najdalsze zostawało, a raczéj umartwieniem wysuszone było. Wiedzieli bowiem, że inaczéj ani

ogień miłości spadać na nie, ani jakiego skutku czynić może, gdy będzie zbytnim pokarmem i napojem obciążone.

A nie tylko na duszę sprowadza obżarstwo tak wielkie szkody, ale téż i *na ciało*. Zkąd bowiem chorób najwięcéj rodzi się między ludźmi, jeżeli nie ze zbytku w pokarmach i napojach? Co może bardziéj skracać życie ludzkie i o śmierć przyprawiać, jeśli nie pijaństwo? Jako mówi Duch święty u Ekklczyastyka: *Propter crapulam multi obierunt, qui autem abstinens est, adjiciet vitam.* Dla pijaństwa wielu pomarło, kto zaś wstrzemięźliwy jest, przyda sobie życia. Ztąd tak wielu ludzi cierpi ubóstwo, iż nie mają czém się przyodziać, żywić i gdzie się przytulić, bo przez pijaństwo czasu do roboty ani sił nie mają, lub téż co przez cały tydzień krwawą swą pracą zarobią, to wszystko w jednym dniu świętym przepiją, a pótém ciężką nędzę cierpieć muszą. A nie tylko sami przez ubóstwo tak nieszczęśliwymi zostają, ale téż żony, dzieci i domowniki swoje w podobneż nieszczęścia przywodzą. Bo i ci głód i niedostatek wielki z panem ojcem lub gospodarzem cierpieć muszą i bydlęta ich, nawet domy i wszelkie mieszkania nieszczęśliwe są. Kiedy albowiem gospodarz upije się, aliści czeladź bydląt nie dogląda, gospodarstwo ginie i niszczeje, dom bez porządku i opatrzenia upada, co wszystko za pijaństwem gospodarza, albo gospodyni koniecznie nastąpić musi, według przepowiedzenia Ducha świętego przez Mędrca swego: *Qui amat epulas, in egestate erit.* Kto się w biesiadach kocha, w ubóstwie zostanie. I owe tegoż Mędrca słowa: *Qui diligit vinum et pinguia, non ditabitur.* Kto lubi wino i tłuste kąski, nie zbogaci się. I daléj: „Komu biada, czyjemu ojcu biada, komu swary, komu sino„ści, komu podbicia i rany bez przyczyny, komu płynienie oczu, „iżaliż nie tym, którzy zasiadają nąd winem i bawią się wytrzą„saniem kubków.“ (Prov. 21, 29.)

Chcąc Pan Bóg od tak szkaradnego, sobie obrzydłego a ludziom szkodliwego odwieść nas występku, bardzo ciężkiemi zwłaszcza przez Proroka *Izajasza* grozi nąm karami: „Biada wam, „mówi Bóg, którzy wstajecie rano, abyście się opilstwem bawili „i pili aż do wieczora. Dla tego w niewolę zawieziony jest mój „lud, i zacniejsi poginęli z niego od głodu i pospólstwo jego wy„schło od pragnienia.“ A nie tylko doczesną grozi im karą, ale i wieczną, bo daléj tamże mówi: „Przetoż rozszerzyło piekło du-

„szę swoję, i roztworzyło paszczekę swoję bez żadnego końca i „zstąpią do niego mocarze jego, i pospólstwa jego, i zacni i sła„wni jego.“ (Iz. 5, 11.)

O słuchacze najmilsi, jakoż widząc takie z obżarstwa wynikające szkody na dusze i ciała wasze, brzydzić się oném nie macie, i téj osłodzonéj trucizny, nigdy już więcéj nie tykać się? Lecz jak trudna to rzecz jest, aby w tém przyjść do pożądanego skutku zwłaszcza tym, którzy długim nałogiem do tego wprawieni jesteście.

Wszakże, którzykolwiek tacy najdujecie się, nie rozpuszczajcie się i nie rozpaczajcie, lecz bądźcie pewni, iż prędzéj nad mniemanie wasze z tego nałogu powstaniecie, jeśli tych sposobów, które wybrane są z rady Świętych i tu położone, z wielką pilnością chwycicie się, i onych używać będziecie. Obrzydną wam zapewne wszystkie w pokarmie i napoju zakazane uciechy, a sam Jezus i rozkoszy Jego zasmakują.

Pierwszy sposób do zwyciężenia obżarstwa jest *modlitwa gorąca* i nieustająca. Wszystkie bowiem siły nasze z Boga są. Gdy więc do zwyciężenia tak Bogu obrzydłéj a nam szkodliwéj namiętności poczniemy wołać do Pana o pomoc, jakoż wysłuchani nie będziem? który tak wiele razy obietnicę swoję powtórzył w Piśmie swojém, iż o cokolwiek w Imię Jego prosić będziemy, da nam. Wołajmy tedy z Ekklezyastykiem Pańskim do Pana: *Aufer a me ventris concupiscentias et animae irreverenti et infrunitae ne tradas me.* Panie, oddal od serca mego tę nienasysoną światowych uciech pożądliwość, i nie chciéj mię okrutnemu ciała mojego panowaniu poddawać. Modlitwa tém skuteczniejsza jeszcze będzie, im więcéj przydamy sobie *postów dobrowolnych* i umartwienia. Zaczém potrzeba takowym gwałt sobie zadawać, a choć będzie najbardziéj wołała zepsuta natura, odmawiać jéj jednak trzeba na czas i pomiernego napoju lub pokarmu, aby się łatwiéj potém od zbytecznego utrzymać można.

Drugi sposób jest: *unikać wszelkich okazyi* wiodących do tego grzechu; naprzykład: nie chodząc na żadne biesiady, któreby się przy weselach, chrzcinach i innych tém podobnych okolicznościach odprawowały. Rzecz to albowiem jest bardzo trudna, aby kto skłonny będąc do obżarstwa, i wszedłszy między sobie podobnych, pomagać im nie dopuścił się. Ewa póty nie urywała

abłka, póki pilnie onemu przypatrywać się nie poczęła, *a widząc*, jak mówi Pismo, *iż było piękne na spojrzenie*, ściągnęła rękę do onego i skosztowała. Toż samo rozumieć i o napoju, skoro kto onego nie widzi, mało albo i żadnéj chęci nie ma do niego, niechże obaczy i zakosztuje, trudna już zwłaszcza skłonnemu, trunkiem nad miarę nie zalać się. I dla tegoż Duch święty w księgach Przypowieści woła: *Ne intuearis vinum, quando flavescit, cum splenduerit in vitro color ejus; ingredietur blande, sed in novissimo mordebit, ut coluber et sicut regulus venena diffundet.* Nie patrz na wino gdy się rumieni, gdy się rozjaśni w szklanicy color jego, łagodnie wchodzi, ale na końcu ukąsi jako wąż, i jad jako żmija rozpuści. (23.)

Trzeci sposób jest, *często posilać się Ciałem i Krwią Chrystusową.* Jest to lekarstwo na wszelkie duszne choroby najskuteczniejsze, lecz osobliwie na obżarstwo. Kto często pożywa Chleba Aniołów i napawa się Krwią ubóstwioną, temu koniecznie zbrzydnąć muszą wszystkie uciechy świata tego, a osobliwie zbytek w pokarmie i napoju.

Czwarty sposób *uwaga na Chrystusa Pana* i świętych Sług Jego, jako oni tym występkiem brzydzili się, a wszelkie nam dali świątobliwości i wstrzemięźliwości przykłady. Kto bowiem żywo przypomni sobie, jako Chrystus Pan czterdzieści dni i nocy pościł, jako octem i żółcią był napojony, możeż być tak twardego serca, aby się od zbytecznego pokarmów i napoju używania nie wstrzymał? Kto widząc przykłady Świętych, jako drudzy samymi korzonkami żyjąc, inni raz tylko chleba i wody używając, życie swe do kilkudziesiąt lat przeciągnęli, to uważając, nie wymożesz tego na sobie przynajmniéj, abyś mógł od zbytecznego pokarmu i napoju wstrzymać się, na pomiernym przestając.

Piąty sposób jest *pamięć na męki piekielne;* każdy bowiem pomyśliwszy sobie, że ja za to zbyteczne używanie pokarmu i napoju mam na wieki w ogniach piekielnych głód i pragnienie najokrutniejsze znosić z bogaczem owym Ewangielicznym, o którym Chrystus mówi, *iż używał hojnie na każdy dzień.* A teraz z nim co? Oto pogrzebiony jest w piekle. „Gdzie zostając podniósł oczy swe w Niebo, i wołał do Abrahama: zmiłuj się nademną, a poszlij Łazarza", aby umoczył w wodzie koniec palca swego, i spuścił ją na język mój, bo cierpię męki w mym płomieniu,

A ani tego nie uprosił, i kropli wody na język bogacza spuścić nie pozwolono. Mam ja tedy za moment téj uciechy zakazanéj w napoju i pokarmie, wieczne i tak okrutne męki kupić dla siebie? Ach, nigdy tego nie uczynię. I mamże z Jonatą synem Saulowym ową piosnkę nieszczęśliwą śpiewać przez całą wieczność? *Gustans gustavi paululum mellis, et ecce morior.* Kosztując skosztowałem kroplę miodu, a oto umieram. Ach nigdy się na to nie odważę!

O gdyby te prawdy zawsze przed oczyma swemi mieli obżercy, zapewneby żadnego na świecie pijaka nie było.

Boże, przez czterdziestodniowy post Chrystusów, i przez pojenie Jego octem i żółcią, prosimy Cię, daruj nam wszystkie w obżarstwie grzechy nasze, a daj nam abyśmy wstrzemięźliwie żyjąc, nagrodę wieczną otrzymali. *

* Przykłady *obżarstwa i pijaństwa.*

Baltazar, król Babiloński (Dan. V.) *Alexander* W. zabił w opilstwie najwierniejszego przyjaciela. — Cesarz *Zeno* żywcem pochowany w stanie pijaństwa. *Starożytni Rzymianie* brzydzili się pijaństwem tak dalece, że młodzieży do 30 r. nie wolno było pić wina, a niewiasty całkiém się musiały wstrzymywać. U starodawnych *Greków* było prawo, że kto strwonił majątek swój przez niewstrzemięźliwość, nie obok przodków, ale w dole gnoju był chowany.

O pijaństwie zobacz następujące przydatne wielce książeczki: *Ojcze Nasz* część I, ku końcowi. — *Wódka zgubą włościan* przez J. Góralczyka. Wydanie w Poznaniu X. Bażyńskiego. Prócz tego rozmaite artykuły w *Dzwonku*, *Kmiotku*, *Pielgrzymie* itp.

Zob. *Missyi Apost.* Część II. X. K. Fabianiego.

Uwaga wydawcy.

Nauka szesnasta.

O ZABÓJSTWIE WŁAŚCIWÉM.

Często bardzo grzeszą ludzie przeciw temu przykazaniu co do zabójstwa drugiego, a przecież każdy śmiało mówi: *Nie zabiłem nikogo.* Słuchajcie tylko pilnie wszyscy, a obaczycie, iż nie jeden z was, który się dalekim od tego grzechu być sądzi, sprawiedliwie winnym być onego uzna się. Zważcie tylko pilnie i przypomnijcie sobie, ileście razy pijanymi będąc zabić *chcieli* drugiego, albo przynajmniéj srogą ranę zadać żądaliście mu, ale że ten usunął się od strzelenia i cięcia waszego, już tedy macie się za niewinnych, żeście rzeczą samą nie zabili, i już to u was grzechem nie jest? Ale wielce mylicie się, bo sama wola szczera w każdym grzechu stanie za uczynek według zdania wszystkich ludzi, a tém bardziéj u Boga, któremu są jawne wszystkie skrytości i myśli nasze najtajemniejsze otwarte.

Mężowie téż pospolicie, a zwłaszcza pijanice, żony swe w ciąży zostające albo nieuważnie biją, albo samém do bicia porywaniem się tak przestraszają, że lub je do nagłéj ucieczki przymuszają, iż dzieci przez to nie w porę, słabe lub nieżywe na świat wydają, albo téż i same wraz z dziećmi przez to umierają. A przecież mężowie żonom to uczyniwszy, i częstokroć dziecię na ciele i na duszy (kiedy nie chrzcone umrze) zabiwszy, znać się do tego tak ciężkiego grzechu nie chcą, a przyszedłszy na spowiedź, z tego się tylko oskarżają, *iż żonę nieuważnie uderzyłem.* A to, co najgorszego, *iż dziecię w niéj zabiłem i ją samą*, albo jeśli nie zabiłem, tedy okazyą bliskiéj śmierci byłem, opuszczają. O mężowie takowi jakiéj wam za te grzechy nie trzeba pokuty! i jakiéj na dalsze czasy ostrożności, abyście w podobny grzech nie wpadli.

Są drudzy mężowie zwłaszcza w prostocie, iż ci lubo nie tak okrutni są, aby żony swe w ciąży zostające bili, wszakże je jednak w tym stanie będące bez względu do robót wszelkich naglą, martwią ich i na oczy wyrzucają, iż robić nie chcą, a tak biedne kobiety przymówkami i narzekaniem mężowém przyciśnione, gdy nad słabe siły swoje pracują, do równego jako i pierwsze nieszczęścia i poronienia dzieci przychodzą. Mężowie takowi lubo są największą przyczyną zguby dziatek, wszakże to oni sobie za nic mają. Lecz wiedzcie, iż tu wszelka jest wina wasza, wy owszem żony wasze w takowym stanie zostające przestrzegać macie, aby ciężarów nie dźwigały i sami je w ciężkich robotach wyręczać macie, a nie tak srodze postępować z niemi, abyście je do robót ciężkich przymuszać mieli.

Niewiasty też wszystkie ciężko grzeszą, które jakimkolwiek sposobem płód w sobie trują i przeszkadzają, aby dzieci nie rodziły. A małoż niewiast takowych znajduje się, z których jedne dla wstydu, aby grzech ich był utajony, piją zioła i innych używają lekarstw sposobnych do stracenia płodu w żywocie swoim. Drugie, że się im naprzykrzyło często rodzić, jakimkolwiek sposobem temu zapobiegają, aby nie rodziły. Inne zaś dla swéj nieostrożności dźwigają wielkie ciężary, zbytnie się upijają, skaczą albo rozmyślnie nazbyt się poruszają, a tak płód w żywocie poczęty tracą, a przecież mają to sobie za grzech mały. Niechże takowe niewiasty wszystkie wiedzą, iż każdy, ktokolwiek czyli poradą, czyli pomocą, czy sam przez się, czy przez drugiego stara się płód stracić, prócz grzechu ciężkiego, wpada jeszcze według Bulli Syxta V. w klątwę.

Rodzice takoż, którzy dzieci swoje bez uwagi żadnéj tak biją, iż częstokroć je kaleczą, garbatemi, głuchemi, chromemi je czynią, lub innym sposobem o kalectwo przyprawiają (co się najczęściéj trafia, gdy niemowlątka płaczące że złości matki nieuważne biją, niemowlę subtelne w kostkach i stawach łatwiuchno skaleczą a często i o śmierć przyprawią). Do takowéj liczby nieuważnych rodziców należą też mamki i piastunki, które przez niedozór swój upadnienia albo skaleczenia jakim sposobem powierzonych sobie dzieci bywają przyczyną.

Matki znowu jeszcze grzeszą, kiedy małe dzieci na noc przy sobie kładą, choćby też i nie przydusiły onych, a to dla tego,

że w wielkie niebezpieczeństwo zguby dzieci swoje podają, zkąd na nich klątwa od Kościoła świętego pada i włożona bywa, aby się tym sposobem odwodziły od tak ciężkiego grzechu. Ale matki mówią: „Trudno dziecięcia przy sobie nie kłaść, kiedy dziecię inaczéj spać żadną miarą nie chce, lecz ustawicznie płacząc, spać w nocy spracowanym matkom nie dozwala.“ — Ja na to wam odpowiadam, że nic wam czynić nie zostaje, tylko cierpieć, kiedyście wy matki na to się już poświęciły i z Ewą grzesząc, zaciągnęłyście jéjże na siebie karę, iż w boleściach ciężkich dzieci rodzić i z nie mniejszemi przykrościami wychowywać one musicie. Trzeba wam tedy koniecznie wszystkie te wasze dolegliwości i ciężary cierpliwie z łaską Bożą znosić.

Inne matki tém się wymawiają, gdy dzieci swe przy sobie kładą, że tyle matek innych kładą przy sobie dzieci swoje, a nie przyduszają ich, i jam tak wiele już dzieci kładła przy sobie, a nie zaszkodziłam im, za cóż więc i innych kłaść nie mam? Prawda, że jest tak wiele matek, co kładą przy sobie na noc dzieci, i nie przydusiły ich, ale też i to prawda, że wiele jest takich, co podusiły we śnie dzieci swoje, lecz i tym matkom co się udało jedno lub drugie przy sobie kładąc nie udusić, czyż nie może za trzeciém lub czwartém dzieckiem to przytrafić się, iż je udusi? Kto bowiem ręczyć za snem swym może, zwłaszcza pracowitym stanie, kiedy po ciężkich pracach jak zabite w twardym śnie leżą.

Słusznie także upomnieć się mają rodzice, którzy dzieciom prościejszym blisko siebie spać dają, aby je snadź na duszy przez gorszenie w sprawach albo słowach dawane nie zabijali.

Ekonomowie także, podstarościowie i wszelkie rządy mający ciężko grzeszą przeciw temu przykazaniu, jeśli nad sprawiedliwość ludzi, pod rządem swym zostających, karzą. O tém poniekąd już słyszeliśmy w czwartém przykazaniu, gdzie o powinnościach panów mówiło się, to tylko tu dodaję, że jakim sądem tu innych sądzić będziecie, takimże sądem osądzeni będziecie. Wyrok jest nieodmienny w dekretach Boskich ogłoszony: *Judicium sine misericordia illi, qui non fecit misericordiam.* Sąd bez miłosierdzia temu, kto nie uczynił miłosierdzia. (Jacob. 2, 13.)

Grzeszą nakoniec przeciw temu przykazaniu, którzy *na pogrzebynek* wyzywają, wyzwani wychodzą na naznaczone miejsca. Ta-

kowe bowiem pojedynki i prawom natury i Boskim, i kościelnym i świeckim w porządniejszych królestwach i stanach są zabronione. Prócz dawniejszych praw kościelnych *Koncylium Trydenckie* pojedynków takowych surowie zakazuje. Toż i Papieże: Juliusz II., Leon X., Klemens VII. i inni późniejsi surowe prawa przeciw pojedynkom postanowili; kary zaś są te: 1, wszyscy pojedynkujący w klątwę rzeczą samą wpadają, choćby nie była na nich wkładana publikowaniem. 2, Infamisem wieczystym jest takowy, który pojedynkuje, to jest niezdolnym do wszelkich urzędów. 3, Jeśliby był zabity w pojedynku, nie wolno będzie go na miejscu świętém grześć. Prawa zaś cesarskie do tych kar przydają na pojedynkujących te wszystkie kary, które są przeciw zabójcom postanowione i utratę dóbr wszystkich. Prócz pojedynkujących podpadają jeszcze pod klątew i kary te wszyscy, którzy pomagają, a najbardziéj sekundanci. I ci téż, którzy przypatrują się pojedynkom, w klątwie są, kiedy są tak bliscy, iż od pojedynkujących mogą być widziani, bo gdy z daleka patrzą, tak, iż ich pojedynkujący widzieć nie mogą, klątwie nie podpadają. Ale rzeknie kto: „Czyliż mam nie wynijść na pojedynek, kiedy nie wyszedłszy, nie tylko wiecznym wstydem i hańbą pokryty przed światem będę, ale i inne poniosę szkody; wszyscy mię mieć będą za człowieka ostatniego charakteru i pogardzać mną będą.“

Odpowiadam: iż wszystkie te przyczyny nie usprawiedliwiają bynajmniéj pojedynków i nie czynią ich wolnymi. Bo prócz powagi Głowy Kościoła Alexandra VIII, który potępił tę propozycyą: *iż wolno jest dla wspomnionych przyczyn pojedynkować*, same z siebie są te przyczyny niesprawiedliwe. Bo iż takowego, który wyzwanym będąc na pojedynek wychodzi, będą mieć za człowieka ostatniego charakteru, nim się brzydzić i naśmiewać z niego mają, to w saméj rzeczy dziać się nigdy nie będzie, bo wszyscy ludzie za takiego sądzić go nie mogą, chyba sami ostatniego charakteru i półgłówki. Wszyscy zaś sprawiedliwi i pobożni, a zatém względu najgodniejsi ludzie chwalić go będą, iż ma bojaźń Boga i miłość Jego i bliźniego w sercu swojém, chwalić go będą za posłuszeństwo Kościołowi i prawom świeckim, mówiąc: „Nie płochy to jest człowiek, nie zawzięty, nie bezbożny, więcéj sobie waży Boga, duszę bliźniego i swoję, i prawa narodu, niż pośmiewiska ludzi płochych i nieuważnych.

A do tego, czyliż kto wyszedłszy na pojedynek, honoru tém swojego obroni? Owszem najwięcéj go przez to sobie ujmuje, kiedy się stanie katem i rozbójcą bliźniego swego. Są bowiem inne godziwe sposoby do utrzymania lub nagrodzenia honoru swego. Naprzykład: udać się do sądu, lub oświadczać się przed wszystkimi, że nie dla bojaźni nie wychodzę na pojedynek, lecz dla zadośćuczynienia prawu Boskiemu i ludzkiemu; gotów zaś jestem następującemu kryjomo lub jawnie na życie moje dać odpór każdego czasu, jako na męża dobrego serca przystoi. Ostatnie zaś jest szaleństwo, i bardzo wielka Bogu i ojczyźnie i samemu sobie uczyniona krzywda, życie własne i bliźniego podawać w tak jawne niebezpieczeństwo utraty. Na koniec, albo pojedynkując zwyciężysz, albo zwyciężonym zostaniesz? Jeśli zwyciężysz i zabijesz przeciwnika, toć według sprawiedliwych praw narodów wpaść powinieneś w ręce katowskie lub być infamisem, i do żadnego honoru niesposobnym, a cóż mówić o zgryzocie sumienia i ustawicznym strachu, w którym zabójca takowy zostaje, choć go po sobie nie pokazuje. Kaim po zabiciu brata swego Abla w takiéj aż do śmierci zostawał bojaźni, iż zawsze trząsł się od strachu na jedno liścia ruszenie, bojąc się i oglądając zawsze, czyli kto nań nie podnosi mściwéj ręki. W podobnym strachu wszelki zabójca zawsze zostawać musi. A jeśli zabity będziesz, będziesz wyrzucony jako bydlę na rozstajnych drogach zakopany, będziesz potępionym i wszyscy ludzie wzdrygać się będą na twoje wspomnienie. Te wszystkie przyczyny tak jasne i mocne rozważaj każdy, a nie daj się nigdy przywieść do tego, abyś dla respektu i próżnéj chwały ludzkiéj sławę miał stracić gruntowną, i zagniewać tak ciężko na siebie Boga swego, abyś miał stracić pokój sumienia i pogorszył słabych złym przykładem.

Okrom pojedynków często się jeszcze zabójstwa dzieją przy targach, jarmarkach i odpustach. O co za piękne nabożeństwo takowych ludzi, którzy po to na odpusty chodzą, aby tém lepiéj tam pijaństwu dogodzili, aby się jawniéj i okrutniéj krzywdy swéj zemścili! O jako takowi ludzie nie odpuszczenia grzechów na odpustach, ale cięższych nierównie grzechów do grzechów przyczynienia dostępują. I przetoż wielka to jest zbrodnia wasza, kiedy przyszedłszy na odpusty, abyście odpuszczenia grze-

chów swych dostąpili, abyście Sakramentami świętymi dusze swe zasilili, abyście Bogu, Maryi Pannie i Świętym Pańskim cześć osobliwszą oddali i przysługę uczynili, wy zamiast czci większą niecześć, miasto przysługi większą im krzywdę i zniewagę wyrządzacie, a tak zamiast odpuszczenia grzechów, nowych przymnażacie sobie ciężarów piekielnych, gdy zamiast użycia zbawiennego świętych środków, pijaństwem i obżarstwem bawiąc się, potém najsroższe zabójstwa, kradzieże, nieczystości, krzywoprzysięstwa i wszelkie zbrodnie wypełniacie. O jak ciężka kara was czeka za takie świąt i odpustów nie uczczenia.

Poprawcież się odtąd w tém wszystkiém, zbierajcie się na odpusty dla jedynéj chwały Boga i dusz waszych pożytku, i na nich z największém nabożeństwem do Sakramentów świętych przystępujcie, nauk i kazań słuchajcie, nigdy pijaństwem się nie bawiąc. A tak pożytki wszelkie z odpustów dla dusz waszych odniesiecie, a Bogu chwałę, Pannie Maryi i Świętym w Niebie niewypowiedzianą radość uczynicie. *

* Przykłady mężobójstwa: *Kain.* Ileż przelanéj krwi ludzkiéj woła odtąd o pomstę do Boga!... *Farao* kazał topić w rzece Nilu nowonarodzone dzieci żydowskie — i on sam i jego wojsko zatonęło w morzu czerwoném. *Dawid* kazał zabić *Uriasza.* — Okrutna *Jezabel* kazała ukamienować Nabotha; na tém samém miejscu psy lizały krew jéj i męża. — Kród *Heród...* Żydzi bogobójcy zabili Chrystusa Pana: *Krew jego...*

Kary kościelne na pojedynkujących się zobacz: *Katechizm historyczny,* tom. 2, pag. 272. (Uwaga wydawcy.)

Nauka siedmnasta.

O GNIEWIE.

Gdy o gniewie mówić poczynamy, najprzód przestrzedz mi
vas należy, słuchacze najmilsi, iż ta namiętność jest bardzo skry-
a, nie łatwo ją kto w sobie poznaje, choćby téż najbardziéj w
im wkorzeniona była, jest ona bowiem nakształt gorączki skry-
éj, która choć wszystko ciało na człowieku pożera i zdrowie
gruntu niszcząc, o śmierć przyprawia, nie znaczna jednak i nie-
leczona jest. Oślepia albowiem ta namiętność rozum ludzki, i
czy duszne dziwnie zaciemnia, jako to sama Mądrość najwyższa
rzez Jana świętego oświadcza: *Qui odit fratrem, in tenebris est,*
t in tenebris ambulat. Kto nienawidzi brata, w ciemnościach jest
w ciemnościach chodzi. I daléj przez tegoż mówi, *et nescit quo*
at, quia tenebra obcoecaverunt oculos ejus. I nie wie, gdzie idzie,
o ciemności ogarnęły go. (Jan. 2, 11.)

Ta zaś przestroga dla tego wam się daje, abyście tém pil-
iejsi i ostrożniejsi byli w upatrowaniu téj w sobie namiętności,
n ona skrytsza jest, i nauki o tém słuchając, onę łatwiéj z serca
wego wyrzucić mogli.

Gniew dwojaki jest. Jeden gdy kto samą osobę jaką nienа-
idzi, drugi, gdy kto w osobie jakiéj nienawidzi czego, co albo
mu, albo innym jest szkodliwego.

Gdy kto ma nienawiść ku osobie, grzeszy zawsze śmiertel-
e według wyroku Boskiego: *Kto nienawidzi brata swego za-*
bójca jest. Chybaby lekkość materyi onego w tém wymawiała.
aprzykład: gdyby kto małe jakie od osoby miał odrażenie, i
ałego mu jakiego złego życzył w sercu swojém, tedyby gniew
go takowy powszednim był tylko grzechem.

Gniew zaś nie ku osobie, ale ku rzeczy jakiéj w bliźnim upatrzonéj, może być zły, albo dobry, według tego, jako to, co w bliźnim naszym nienawidzim, dobre albo złe będzie. Naprzykład: kiedy kto kogo w bliźnim nienawidzi, iż on prawa Boskie pilnie zachowuje, iż żyje przykładnie, do kościołów i Sakramentów świętych uczęszcza, zadosyć czyni temu, do czego stan onego obowięzuje, gniew takowy jest grzechem ciężkim. Jeśli zaś kto w bliźnim nienawidzi pychy, nieczystości, obżarstwa i innych występków, nienawiść takowa dobra jest i chwalebna. Tym samym sposobem sam Bóg nienawidzi grzeszników, jako mówi Pismo święte: *Odisti omnes qui operantur iniquitatem.* Wszystkich nieprawość czyniących nienawidzisz. Tak i Dawid o sobie powiada: *Nonne, qui oderant Te, Domine, oderam?* Czyliż nie miałem w nienawiści tych, którzy Cię Panie nienawidzili. I dodaje: *Perfecto odio oderam illos.* Doskonałą nienawiścią nienawidziłem ich. (Psal. 138, 21.)

Tak i nam czynić potrzeba, doskonałą nienawiścią nienawidzieć *grzechy* w bliźnich naszych, abyśmy w ów błąd pospolity nie wpadli, byśmy nienawidząc grzechu i bliźniego razem nie mieli w nienawiści. Lekarz gdy chorego leczy, bardzo w chorym nienawidzi choroby, samego jednak chorego kocha. Toż i nam czynić potrzeba, gdy widzim w bliźnim naszym grzech jaki, nienawidźmy grzechu tego, ale bliźniego kochajmy: tak jako chorobę lecząc, trzeba czasem ostrzejszych i przykrzejszych lekarstw i sposobów na uleczenie zażywać, lecz to wszystko czynić z miłości ku bliźniemu, a nie ze złości. Ale kto jest, aby tak zachowywał? Rzadki to człowiek, któryby w gniewie tak rządzić się i miarkować mógł, aby nienawidząc w bliźnim występku, kochał samego bliźniego i jemu dobrze życzył. Pospolicie my obaczywszy w człowieku jaką wadę, wraz go sobie ciężko obrzydzamy, wraz nim gardzimy, złość ku niemu zabieramy, i pochlebiamy sobie iż ten gniew w nas z żarliwości, miłości Boskiéj rodzi się; w czém bardzo się omylamy.

Podobnie bowiem przytrafiło się Apostołom, gdy jeszcze darem Ducha świętego nie byli oświeceni: bo gdy Samarytanowie nie chcieli razu jednego Chrystusa przyjąć do miasta swego, zaraz ci ogniem wielkiém na występek ich a bardziéj na samych Samarytanów zapaleni wołać poczęli do Chrystusa: „Pozwól, Pa

„nie, a oto rozkażemy, aby ogień zstąpiwszy z Nieba, pożarł „ich.“ Zbawiciel zaś Pan zawsze pełen miłości i łaskawości, błąd ich w tém pokazuje, mówiąc: „Nie wiecie, jakiego ducha jeste„ście.“ Jakoby mówił: wy mniemacie, że to dobrze i z gorliwości czynicie, kiedy za to, iż mnie do domu swego przyjąć nie chcą Samarytani, w nienawiści ich macie, i na nich ognie sprowadzać chcecie, a oto nieprawym duchem to czynicie, użalenie raczéj nad nimi miejcie, iż nie znają w tém swego nieszczęścia, i w takiéj ślepocie zostają.

Tę tedy naukę Chrystusową odtąd najpilniéj wypełniać starajmy się, a obaczywszy błąd jaki w bliźnim, mówmy z świętym *Salezyuszem*: „O wielka nędzo ludzka! oto jest dowód, jako my ludzie do wszystkiego złego skłonni i prędcy jesteśmy: oto błądzi brat mój, a ja nierównie sam ciężéj jeszcze zbłądzić mogę, gdy mię wspierać nie będzie łaska Boska. Ten brat mój, który ma w sobie tak wielkie niedoskonałości, wkrótce może być wielce doskonałym i świętym, a ja przeciwnie, który dziś się do ciężkiego grzechu nie czuję, mogę stać się największym zbrodniem i łotrem.“

Jeśli tedy tak nam się wystrzegać należy, abyśmy bliźniego dla złych występków zupełnie z serca naszego nie rugowali, jakoż daleko bardziéj starać się o to powinniśmy, abyśmy dla dobrych uczynków jego w nienawiści go nie mieli. Pospolity to jest ludzi według świata żyjących błąd, iż gdy widzą naprzykład drugich zabawiających się najdłużéj kartami, tańcami i niepotrzebnemi a czasem niegodziwemi z siebie zabawami, bynajmniéj ich nie gniewają te postępki: niechże tylko obaczą, że kto dłużéj na modlitwie lub czytaniu pobożnéj książki zabawia się, że częściéj do kościoła chodzi i do świętych Sakramentów przystępuje, alić zaraz nienawiść jakąś, żal i narzekanie rozpościerają, zaraz słowy najuszczypliwszemi żona mężowi, mąż żonie przymawiać zaczyna.

Niech więc znają takowi, iż to jest pewnym dowodem, że sami złymi wielce być muszą, kiedy w drugich nawet znieść dobrych uczynków nie mogą. Faryzeuszowie i kapłani żydowscy, im sami najgorszymi byli, tém bardziéj cnót najwyższych w Chrystusie jaśniejących widzieć nie mogli, aż téż na koniec w saméj zajadłości przyszli do tego stopnia, iż wbili na krzyż najniewin-

niejszego Chrystusa. Nie naśladujmyż w tém ich złości, abyśmy w bliźnim naszym dobre jego uczynki nienawidzieć mieli, i dla nich pod jakiemikolwiek pozornemi przyczynami bliźniego prześladować. Takim albowiem sposobem nietylkobyśmy największe o miłości bliźniego przykazanie, ale nawet samo przykazanie miłości Boskiéj ciężko zgwałcili, ponieważ od Jego chwały i miłości tém prześladowaniem ludzi odciągalibyśmy.

Michol, iż z Dawida skaczącego przed arką Pańską naśmiewała się, trądem straszliwym i wieczną niepłodnością od Boga skarana była, strzedz się więc mamy, abyśmy podobnychże kar Boskich na nas nie zaciągnęli.

Dotąd uważaliśmy bliźnich, którzy nam żadnéj krzywdy nie wyrządzają. Teraz mówmy o tych, którzy nam samym krzywdy choćby i najcięższe wyrządzają, jak mamy ich miłować.

Żadna rzecz nas bardziéj do zachowania wszelkich przykazań Boskich pobudzać nie powinnaby, jako, iż nam Bóg one zachowywać rozkazuje, a zwłaszcza kiedy to przykazanie swoje tak usilnie nam zaleca i powtarzając wraża. Wiedzieć tedy macie, słuchacze najmilsi, iż żadnego przykazania Pan Bóg, ani usilniéj zalecił, ani tak często powtórzył, ani tak przez różne podobieństwa i przyczyny objaśnił, jako to przykazanie o *miłości nieprzyjaciół.*

Skoro Pan Jezus naukę swoję opowiadać począł, najprzód zaraz zalecał miłość ku nieprzyjaciołom. Tak bowiem mówi: „Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał, a ja „wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, bę„dzie winien sądu.“ I daléj znowu powiada, iż żadna ofiara wprzód miła Bogu nie będzie, póki ofiarujący ją nie złoży z serca swego gniewu i nie pojedna się z bratem swoim. Te albowiem są słowa Pańskie: „Jeśli przychodzisz z darem twoim do ołta„rza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, po„łóż dar twój przed ołtarzem, a idź wprzód i przejednaj się „z bratem twoim, a dopiero przyszedłszy, ofiaruj dar twój na „ołtarzu, zgódź się z przeciwnikiem twoim prędko.“ I daléj tamże mówi Chrystus: „Słyszeliście, iż powiedziano jest: będziesz „miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści przeci„wnika twego. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wa-

szych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, a módlcie się za tych, którzy was prześladują i potwarzają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w Niebiesiech, który słońcem oświeca złych i dobrych, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe, albowiem gdy miłować będziecie tych, którzy was miłują, co za zapłatę mieć będziecie, azaż i poganie tego nie czynią. Bądźcie tedy doskonali jako Ojciec wasz Niebieski doskonałym jest.“ W rozdziale zaś szóstym nauczając pacierza, w modlitwie onéj te słowa przyłącza: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,“ i wnet tamże przydaje: „Jeśli bowiem odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ojciec Niebieski grzechy wasze, lecz jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam grzechów waszych.“ Mat. 6, 12.)

Gdzieindziéj znowu równie obszerną mamy o tém od Chrystusa naukę w owéj przypowieści: Gdy słudze dziesięć tysięcy talentów zadłużonemu u Pana swego, pan jego dług mu ten cały darował, sługa zaś złapawszy innego sługę, który mu sto groszy winien był, naglił go i przyniewalał mówiąc: *oddaj coś winien,* i na żadne prośby sługi nie dał się zmiękczyć, lecz wtrącił go do więzienia. Pan więc o tém dowiedziawszy się, rzekł do złośliwego sługi: „Sługo złośliwy, wszystek dług tobie odpuściłem, iżeś mię prosił, ażaliż i ty nie miałeś się zlitować nad towarzyszem twoim, jakom ja zmiłował się nad tobą. I rozgniewawszy się Pan o to, podał go katom, aby wypłacił wszystek dług.“ I tém kończy przypowieść tę Zbawiciel: „Tak i Ojciec mój Niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serca waszego.“

Uważcież tedy pilnie, słuchacze najmilsi, jako to Pan obszernemi i mocnemi słowy wraża nam i przykazuje, i jak usilnie zaleca, abyśmy miłowali nieprzyjacioły nasze, i dobrze czynili tym, którzy nas nienawidzą.

Lecz my tysiączne wymówki wynajdujemy i pozorne dajemy przyczyny, pod któremibyśmy gniew w sercach naszych zawarty taić i zatrzymywać mogli, a te są najpospolitsze. Mówią jedni: Ja na mego nieprzyjaciela nic gniewam się, niech jemu Pan Bóg odpuści, ale z nim mówić, z nim witać się, do niego chodzić, dla uniknienia większych swarów i obrazy Pana Boga, nie

chcę. — O jako ta na pozór sprawiedliwa i mocna zda się by przyczyna, lecz w saméj istocie bardzo od sprawiedliwości dalek a! Cóż może być większym gniewu w sercu zawartego dowodem, jak nie chcieć przywitać się, ani mówić z przeciwnikiem swoim? ani wejść do domu jego? Nie masz już cięższéj kary w sądzie świeckim albo duchownym, jako gdy wołają kogo, iż jest człowiekiem bezbożnym, zepsutym, zaraźliwym, i przykazują, aby nikt z nim nie przywitał się, nie rozmawiał, ani jakimkolwiek sposobem przestawał... Uważcie tedy takowych wymówek używający, jako się ważyć śmiecie mówić, iż gniewu nie macie, kiedy wy téj najcięższéj kary i zemsty nad bliźnimi waszymi używacie, iż z nimi mówić i przestawać nie chcecie. Jako bowiem to najpierwszym jest miłości ku jakim osobom dowodem, kiedy się kto z nimi mile wita, rozmawia i do domu jego wchodzi: tak przeciwnie, najpewniejszym znakiem i dowodem jest, iż się jeden gniewa przeciw drugiemu, kiedy z nim mówić ani przestawać nie chce. O jako to fałsz jest, aby kto miał miłość ku drugiemu, a pospolitych miłości znaków nie chciał onemu okazywać, tak nie mniejszy znowu i to fałsz jest, aby kto dla tego z bliźnim przestawać i witać się nie chciał, aby przez to Pana Boga nie obraził. Kto Boga miłuje, taki i nieprzyjacioły miłuje, owszem rad z nimi mile przestawa, sam pierwszy wita ich, i onym dobrodziejstwa jakie może największe świadczy, lecz to znakiem jest pewnym, że nie masz w tém sercu miłości Boskiéj, które nie ma tyle miłości ku bliźniemu, aby dozwoliło z tym, który je rozdraźnił, witać się i mówić do niego łagodnie. I owszem, im kto większe od bliźniego swego czuje odwrócenie, tém bardziéj jemu należy się czynić wszystko przeciwnie, taki i goręcéj prosić ma za bliźnim sobie obrzydzonym Pana Boga, i tém częściéj z onym szczerze i mile przestawać. Inaczéj bowiem gniewu i złości nie potrafi w sobie człowiek zwyciężyć, jak tylko przeciwnych jemu używając rzeczy, to jest miłości dowody szczere okazując swemu bliźniemu. Jako bowiem jeśli kto nieporządną ku drugiemu czuje miłość, taki jak najdaléj od osoby téj odstępować i z nią przestawania wszelkiego ma najbardziéj wystrzegać się, aby tak łatwiéj pozbył się afektu nieporządnego: tak kto nienawidzi drugiego, najbardziéj z nim łączyć się ma i przestawać, aby przez te przeciwne uczynki nabrał ku niemu miłości.

Drudzy tém gniew swój ku bliźniemu wymawiają, iż mówią: a dla tego nieprzyjacielowi memu darować nie chcę, aby on ząd nie nabrał śmiałości do dalszych krzywd mnie wyrządzania. — Ale i tu, co za niesprawiedliwość, uważmy. Najzód, iż takowy człowiek, któremu kto ciężką daruje krzywdę, e tylko tą łaskawością drugiego do większych krzywd nie podzi się, ale pospolicie do większéj miłości przez to zachęcony ywa, jako Paweł święty w liście do Rzymian mówi: „Jeśli łaknie nieprzyjaciel twój, nakarmij go, jeśli pragnie, napój go: bo to czyniąc, węgle ogniste zgromadzasz na głowę jego.“ Jakoby ówił, że dobrze czyniąc nieprzyjacielowi, jako ogniem jakim rzenikniesz go, i przymusisz do wzajemnéj ku sobie miłości. dajmy, iżby się obrał człowiek tak złośliwy, iżby dobroci twéj a złe używał: alboż dla tego masz sam przestawać być dorym? Uważmy tylko jako Bóg najdobrotliwszy łaskawości swéj udziom oświadczać nie przestawa, chociaż mu ludzie najwięcéj niewdzięcznością płacą. Owszem w tém się Jego największa dorość pokazuje, iż długo najzatwardzialszych grzeszników cierpi czeka ich pokuty. Podobnie więc tém większa cnota twoja będzie, im niewdzięczniejszemu krzywdy odpuszczać i dobrze czynić będziesz.

Trzecia mściwych ludzi wymówka jest, gdy mówią: Tak iele razy już mię ciężko obraził, i krzywdę zbyt wielką uczynił, trudno więc mu tego darować. — Pozwalam, żeby téż i rzywda twoja była największa, jednak ty ją zawsze jeszcze daować bliźniemu twemu powinieneś, a gniewać się na niego nie nasz, jeśli chcesz aby i Bóg tobie darował i był ci miłościw. 'aki bowiem nieodmienny dekret Boski jest ogłoszony: „Odpuśćcie, a będzie wam odpuszczone. Jeśli wy nie odpuścicie przeciwnikom waszym, ani Ojciec Niebieski odpuści wam, jeśli zaś wy odpuścicie nieprzyjaciołom waszym, i Ojciec Niebieski odpuści wam.“

Bóg albowiem z nieskończonéj dobroci swéj, chcąc nam ciężkie i niezmierzone długi grzechów naszych darować, chce od nas, abyśmy wprzód małe winy i urazy od bliźnich nam zadane serca darowali.

Brzydzimy się złością owego w Ewangielii człowieka niezbyt dawno wspomnionego, któremu gdy Pan dziesięć tysięcy talen-

tów długu darował, on złapawszy człowieka, który mu był wi
nien sto groszy, tak z nim srodze postępował, iż na żadne pro
śby jego nie był zmiękczony. A przecie my to sami jesteśmy ow
mściwi i złośliwi dłużnicy, którzy chcemy, aby nam Pan nas
darował niezliczone grzechy nasze, a my nie chcemy lekkich ja
kich grzechów i uraz darować bliźniemu naszemu, i powiadamy
że zbyt ciężka krzywda nasza i trudna do odpuszczenia. Więc si
nam nasza krzywda do bliźniego ciężka zdaje, ale w porównaniu
z tą krzywdą, którą my Bogu uczyniliśmy, jest jedno nic, i niby
ziarnko piasku przeciw górom świata, lub kropla przeciw całym
morzom.

Odważając się albowiem my tyle razy na grzech ciężki, po-
gardzamy Bogiem, pogardzamy Niebem, gardzim karami, którem
Bóg za grzech grozi, a krótką uciechę przenosimy nad Boga i
więcéj ją sobie poważamy, niż Twórcę, Zbawiciela i Poświęciciela
naszego, i przetoż tak ciężką na nas zaciągamy karę i winę, iż
chociażbyśmy świat cały nie tylko łzami, ale i krwią naszą oblali,
nigdybyśmy sami przez się za jeden grzech zadość Bogu nie u-
czynili i z długu tego nie wypłacilibyśmy się. Chcemy, aby nam
Pan Bóg tak ciężkie i nieprzeliczone grzechy nasze darował, a
my mniejszych darować jednak bliźniemu nie chcemy! Ale dar-
mo, tego nie dostąpimy. Raz wypadł dekret Boski nigdy nieod-
mienny: „Odpuścicie, a będzie wam odpuszczono, nie odpuścicie,
„nie będzie wam odpuszczono.“

Obierajcież więc sobie, co chcecie: albo zbawienie, albo po-
tępienie. Na waszéj to dobréj woli zależy, i wiedzcie, iż jakim wy
sądem sądzić bliźniego waszego będziecie, i jaką mu miarą mie-
rzyć, taki sąd i sami odbierzecie i taką miarą wam będzie od-
mierzono. Bóg ciebie postanowił sobie za prawidło w dłużniku
twoim, co ty jemu uczynisz, to i Bóg tobie uczyni, mówi święty
Augustyn. Ty rzeczesz: nie mogę darować, aby ztąd śmiałości
większéj nie brał do czynienia mi dalszych krzywd; podobnież
i Bóg rzecze o tobie, ale nierównie słuszniéj: Już więcéj krzywd
moich grzesznikowi temu darować nie mogę, który już tyle razy
dobroci i miłosierdzia mego na złe używał, i teraz większéj je-
szcze odwagi nabierze do dalszéj obrazy mojéj. Będziesz ty się
Bogu polecał, a Bóg zatknie uszy swoje, aby nie słuchał głosu
twego; będziesz się spowiadał w gniewie przeciw bliźniemu zo-

stając, ale spowiedź twa pójdzie na przyczynienie grzechów więcéj i utwierdzenie w onych. Będziesz rozgrzeszony od spowiednika, który skrytości serca swego nie przenika, ale Bóg, któremu wszystko jest jawno i wiadomo, nigdy ci nie odpuści. *Qui vindicari vult, a Domno inveniet vindictam et peccata illius servans servabit.* Kto się chce mścić, sam najdzie u Boga zemstę i grzech jego zachowując, zachowa Bóg. (Eccl. 28, 1.)

Obierajcież tedy, słuchacze najmilsi, co chcecie, czy sąd, czy miłosierdzie; czy życie, czy śmierć; w waszych to zostaje ręku. Jeśli sami żądacie miłosierdzia od Boga, czyńcież je sami nad bliźnim waszym. Jeśli chcecie odpuszczenia grzechów waszych, odpuszczajcież bliźnim waszym z serca zupełnie, bo i sami w codziennym pacierzu o to prosicie Boga, aby wam tak odpuścił, *jako* i wy odpuszczacie. Jeżeliż chcecie, aby Bóg wam *zupełnie* darował, i zapomniał wiecznie krzywd waszych, tak i wy czyńcie, *zupełnie* darując i zapominając *wszelkich* krzywd waszych. Czyńcie wy dobrze i za złe uczynki bliźnim waszym, a Bóg podobnież z wami postąpi, że zapomniawszy na ciężkie grzechy wasze, rzeki obfite łask swoich na was wyleje. Gdy zaś nie zechcecie uczynić miłosierdzia, nigdy téż się onego od Boga nie spodziewajcie, choćbyście największe cnoty mieli, najtwardsze posty czynili, najdłuższe modlitwy odprawowali i jałmużny czynili,— nigdy was Bóg nie wysłucha, nigdy miłosierdzia nie pokaże. „Kto „się gniewa na brata, tak Boga obraża, iż ani męczeństwem nie „zgładzi grzechu swego," mówi święty Chryzostom. Bo Bóg raz wyrzekł przez Jakóba świętego: *Judicium sine misericordia, qui non facit misericordiam.* Sąd bez miłosierdzia temu, który nie czyni miłosierdzia. (2, 13.)

Słysząc te prawdy, już może za łaską Bożą odpuścić bliźnim postanowiliście, podam wam środki, przez które łatwiéj przyjść można, aby gniew z serca wyrugować, a miłością gorącą kochać raczéj swych nieprzyjaciół.

Sposoby do wykorzenienia gniewu, a nabycia miłości ku nieprzyjaciołom.

Pierwszy sposób: Gorąco prosić Boga, aby dodał łask i pomocy do zwyciężenia gniewu. Przetoż bardzo pożyteczna rzecz

będzie temu, który trudności doznaje w przebaczeniu swemu nie-
przyjacielowi, aby statecznie przez dni kilka przy Mszach świę-
tych modlitwę do Najświętszego Serca Jezusowego i Maryi Panny
odprawował, a to pokornie Boga prosząc, aby on serce nieużyte
i złości pełne zamienił w łagodne i miłosierne, co jeśli czyni
będzie, spodziewać się ma skutku pożądanego, gdyż Pan Bóg
przyrzekł proszącym go o ducha dobrego, udzielić im onego. Je-
śli wy będąc złymi, mówi Chrystus, umiecie dawać dobre datk
dzieciom waszym, jakoż daleko bardziéj Ojciec wasz Niebiesk
dać wam nie ma ducha dobrego proszącym o to siebie?

Drugi sposób. Użyj takowych uczynków miłosiernych, d
których nie jesteś obowiązany, jako albowiem kto na jednę stron
przez długi czas nachylony, nie może być inaczéj wyprostowany
aż na przeciwną stronę będzie odchylony, i długo tak trzymany
tak i serce ludzkie w tym nałogu długo trzymane, nie może ina
czéj przejść do przeciwnéj strony, to jest cnoty, chyba przez u
czynki liczne często powtórzone, i dłużéj w onych zatrzymane
Przetoż wielce w tém pomocno będzie, jeśli kto za nieprzyjaciel
swego prosić zacznie Pana Boga, Najświętszéj Pannie i Świętym
Pańskim zbawienie jego polecać, jałmużnę jaką ubogim, aby za
Pana Boga prosili, dawać, Mszy świętych słuchać, umartwieni
jakie ciała na się przyjmować, idąc za Dawidem królem, któr
mówi o sobie: *Ego autem cum mihi molesti essent, induebar cilicio
humiliabam in jejunio animam meam: quasi proximum et quas
fratrem nostrum sic complacebam.* „Ja, gdy mi się naprzykrza
„nieprzyjaciele moi, obłuczyłem się w włosiennicę, korzyłem po
„stem duszę moję, i jako bliźniemu i bratu, tak dogadzałem ni
„przyjacielowi memu.“ (34, 13.)

Trzeci sposób jest: często przypatrywać się przykładom Chry
stusa Pana i Świętych Jego, jako on z serca odpuszczał nieprzy
jaciołom i czynił dobrze tym, którzy go najbardziéj nienawidzili
między innemi albowiem przyczynami, dla których Chrystus Pa
cierpiał, i ta była, abyśmy przykładu cierpliwości jego naślad
wali, jako mówi Piotr święty: *Christus passus est pro nobis, v
bis relinquens exemplum, ut sequamus vestigia, qui cum maledic
retur, non male dicebat, cum pateretur non comminabatur, tradeb
autem judicanti se injuste.* Chrystus cierpiał za nas wam zostaw
iąc przykład, abyście wstępowali w ślady jego, który gdy m

złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał nie groził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu. (1 Petri 2, 33.)

Tak Judaszowi, który Go za trzydzieści srebrników Żydom wydał, nogi umywał, do jednego stołu zasiadał, i z jednéj misy z nim jadł, i gdy już na pojmanie z żołnierzmi Judasz przyszedł, tak mile go przywitał, iż go zowie swym przyjacielem. *Przyjacielu, po coś przyszedł.* I choć wiedział, jak zdradliwe być miało jego pocałowanie, jednak twarzy swéj nie umknął mu. Malchusowi zuchwale się na Chrystusa rzucającemu, gdy Piotr obciął ucho, Pan Jezus mocno o to Piotra zgromiwszy, ucho tamtemu zleczył. Toż samo Longinowi uczynił, który gdy krew włócznią z boku Chrystusowego wytoczył, Pan kroplą krwie swojéj spadającą na oko jego, ślepotę jego uleczył. A za wszystkich nieprzyjaciół, którzy go najbardziéj mordowali, do krzyża przybijali, taką do Ojca Niebieskiego uczynił modlitwę: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.*

Toż samo czynili Święci wierni naśladowcy Chrystusowi, iż nie tylko z serca krzywdy swe nieprzyjaciołom odpuszczali, ale nawet gorąco za nich Boga prosili i wielkie im wyświadczali dobrodziejstwa. Tak *Szczepan święty* woła za kamionującymi siebie: *Boże, odpuść im. Engelbertus Arcybiskup Koloński* brocząc we krwi własnéj od zadanych czterdziestu i siedmiu ran, ręce swoje do Boga za zabójcami wznosi i prosi Boga, aby im tę zbrodnią darował. *Ambroży* święty następującemu na życie swoje i pojmanemu rozbójnikowi hojne wyżywienie na całe życie opatruje. *Achacyusz* naczynia kościelne nawet przedawszy, tych, którzy go ciężko na sławie ukrzywdzili, w ubóstwie hojnie opatrywał. *Katarzyna* Seneńska ropę z wrzodu téj niewiasty wysysała, która ją ciężko raniła na sławie. Te i tym podobne mając przed oczyma przykłady, kamienne chyba byłoby serce, gdyby krzywd swych dalekо mniejszych darować nie chciało.

Czwarty sposób jest: pilnie rozważać, jak Bogu miła a nam słodka i pożyteczna rzecz jest, darować krzywdy nieprzyjaciołom. Ktokolwiek szczerze z nieprzyjacielem swym pojednał się, ten doznał, jako w pełnieniu tego przykazania prawdziwie niebieska rozkosz najduje się. Bóg albowiem za to nad sobą uczynione zwycięztwo, serca takowe osobliwszą słodyczą i pociechą zwykł napełniać, według wyroku Ducha świętego: *Qui pacis ineunt con-*

silia, sequitur eos gaudium. Którzy jednają się między sobą, idzie za nimi radość. (Prov. 12, 20.)

Jest rzecz ta miła Bogu: bo sam Pan Jezus to ogłasza, gdy mówi, iż nad wszystkie ofiary i całopalenia milsza mu jest prawdziwa bliźniego miłość: *Diligere proximum tanquam seipsum, majus est omnibus holocautomatibus et sacrificiis.* Pożyteczna jest rzecz, darować nieprzyjaciołom, bo jakośmy dość słyszeli, kto daruje urazę bliźniemu, temu Bóg grzechy odpuści i wszelkiemi onego łaskami napełni, jako też przeciwnie, kto nie odpuści bliźniemu, nie tylko sam odpuszczenia nie dostąpi, ale i do zemsty nad sobą pobudzi Pana Boga.

Jeśli więc chcemy tych wszelkich kar uniknąć, a być u Boga w miłości synowskiéj, darujmyż z serca wszystkie urazy nieprzyjaciołom, i miejmy ich na miejscu braci naszych, jako nas naucza sam Chrystus: *Diligite inimicos vestros, et eritis Filii Altissimi.* Miłujcie nieprzyjacioły wasze, a będziecie synami najwyższego. (Luc. 6, 7.) *

* Z gniewu i nienawiści *Kain* zabił Abla. *Saul* godzi na życie Dawida. *Aman* chciał wszystek lud żydowski wytracić. — Faryzeusze i arcykapłani nienawidzą Zbawiciela świata.

Cesarz *Teodozyjusz* w mieście Tessalonice kazał 7 tysięcy mieszkańców wymordować rozgniewany za zniewagę wyrządzoną swemu ulubieńcowi. Król czeski Wacław z gniewu nagle umarł.

Uwaga wydawcy.

Nauka ośmnasta.

O PRZEKLĘCTWIE.

Taka jest nieszczęśliwość nasza, iż słysząc i doświadczając ustawicznie między ludźmi przekleństwa, i sami podobno od młodości do tego przywykłszy, za nic sobie ten grzech poczytujemy; a drudzy do téj przychodzą nieuwagi, iż śmią mówić, że bez przeklęctwa ani obejść się można, a koniecznie przeklinać muszą.

O ktoby mi to dał, abym mógł tę straszną zasłonę z oczu waszych zrzucić, a pokazać wam złość tego występku i przyprowadzić do tego, abyście najmocniéj onego się przelękli i od siebie go oddalali? Proścież więc gorąco Boga, i razem z największą pilnością słuchajcie tak wam potrzebnéj nauki.

Nim do opisania złości tego występku przystąpimy, najprzód pokażem, *co to jest* przeklęctwo, i *kiedy* jest grzechem.

Przeklęctwo jest to życzenie bliźniemu nieszczęścia jakowego ze złości ku onemu. Jeśli tedy kto z wielkiéj zawziętości wielkiego nieszczęścia życzy bliźniemu swemu i szczerze żąda, aby się tak onemu stało, jak mówi i myśli, naprzykład: *by cię ciężka choroba porwała, by cię paraliż naruszył, lub piorun zabił*, a tém bardziéj, jeśli mu życzy zguby dusznéj, naprzykład: *żeby cię djabli porwali, byś nagle umarł i wiecznie zginął;* jeśli tego i tym sposobem życzymy szczerze, aby tak koniecznie stało się bliźnim naszym, grzech ciężki śmiertelny popełniamy.

Lecz my takowe przeklęctwa i gorsze codziennie czyniąc, wymawiać nas pięknie od grzechu ciężkiego umiemy. Mówimy najprzód: *Klnę ja wprawdzie, ale to z popędliwości, z impetu, w rzeczy saméj tego nie życząc.* — Ale bardzo wiele zachodzi tu trudności, aby to prawda być mogła, że przeklinając innych, w sa-

mój rzeczy im takowego nieszczęścia nie życzymy. Nie wiem al-
bowiem, jakby to sądzić można, abyście wy, ile razy w gniew
wpadniecie, zawsze to postanowienie mieć mogli na umyśle swo-
im, aby to nieszczęście, którego w rzeczy saméj życzycie języ-
kiem, nigdy na nim nie ziściło się, zwłaszcza gdy częstokro
z tak wielkiéj złości ciężko na sercu ku bliźnim zakrwawieni t
myślicie i mówicie.

Trudno tedy wierzyć, aby takowe pioruny, które wy języ
kiem waszym rzucacie, na wiatr sam były ciskane, a nie w serc
same godziły bliźnich swoich: ukradnie naprzykład kto tobi
garść kaszy, lub zboża weźmie jaki garnek, a ty zaraz kreciami
milionami czartów wywołujesz, choroby i inne nieszczęśliwość
sprowadzasz na bliźniego. Mówisz jednak, że mu tego nie ży
czysz z całego serca. Wcale nie wiem, jakby temu wierzyć mo
żna, patrząc bowiem każdy i na złość twoję, z jaką mówisz i n
słowa, które wyrażasz, sądzić musi koniecznie, iż nie zmyślasz, al
szczerze bliźniemu tego, co mówisz, życzysz.

Jest jeszcze inna wymówka, któréj wy używać zwykliście
zwłaszcza, kiedy przeklinacie takie osoby, które kochać winniście
Jako to przeklinacie braci waszych, siostry, krewne, dzieci, męże
żony; powiadacie: *Ja skoro zakląłem żonę, dziecię, wraz tego sro
dze żałowałem.* Jakby to znakiem prawdziwym być miało, iż te
nie szczerze chciał zabić bliźniego, i od grzechu był wolnym
który rozmyślném cięciem lub strzeleniem zabiwszy bliźnieg
swego, potém dopiero ciężko tego żałował: każdy rozmyślnie za
biwszy drugiego, pospolicie tego żałuje, lecz to ani jest znakiem
iż nie miał prawdziwéj chęci zabicia drugiego, ani go od win
uwolnić może. Tak ani znakiem prawdziwym być może, iż ty t
go złego, które w przeklęctwie wyraziłeś, nie życzyłeś bliźniem
twemu, żeś potém zaraz tego żałował.

Porzućcie więc, bracia najmilsi, suszyć rozumy wasze, jak
byście się od grzechu ciężkiego wymówić mogli, a raczéj na t
wszystkie myśli i starania obróćcie, abyście ten nałóg przekl
ctwa, tak Bogu i ludziom obmierzły, a wam szkodliwy, z se
waszych wykorzenili. Co aby do skutku przyszło, uważcie ja
ciężką krzywdę czyni Bogu przeklęctwo, bliźniemu i wam samym
którzy przeklinacie.

a) Ciężka *najprzód* dzieje się Panu Bogu krzywda, bo prz

klęctwo z gruntu przewraca i niszczy przykazanie miłości Boga bliźniego, które Pan Bóg najusilniéj zalecił i przykazał, dla którego Proroki wszystkie i samego nawet Syna swego zesłał, aby one między ludźmi jak najpilniéj było znane i wypełnione. To jest albowiem przykązanie pierwsze i największe, abyśmy miłowali Pana Boga ze wszystkiego serca, a bliźniego jak siebie samego. Przykazanie więc to miłości przeklęctwo z gruntu wywraca, znosi i niszczy. Cale bowiem takowy miłości Boga w sercu nie ma, który tak wielką krzywdę i obelgę czyni Bogu, iż przywłaszcza sobie moc sędziowską, a Boga, jako naucza święty Augustyn, czyni katem, gdy ze złości ku bliźniemu, choroby, śmierci innych nieszczęść mu życzy; rozkazuje bowiem przez to Bogu z niepojętą zuchwałością, aby, jako mówi święty Augustyn, był katem i złości jego mściwym wykonywaczem, a sam się czyni sędzią. *Tu, quando dicis Deo: occide inimicum meum, te facis judicem et Deum quaeris esse tortorem.* A możesz co bardziéj już przeciwiać się miłości Pana Boga, jako Go do tak podłego i haniebnego chcieć przyprowadzić stanu, aby był katem i złości naszéj wykonywaczem? Dośćby wam na téj jednéj było pobudce do wystrzegania się całą duszą waszą tak obrzydłego występku przeklęctwa i powzięcią innego rozumienia o złości jego, niż dotychczas mieliście.

Lecz nie tu koniec krzywdy, którą przeklęctwo czyni Panu Bogu.

b) Oto *ztąd jeszcze* ciężkość pomnaża się grzechu tego, iż przeklinając lżemy i znieważamy obraz Boski na bliźnich naszych wyrażony, kiedy bliźniego na obraz i podobieństwo Boskie stworzonego, chorobom, paraliżom i wszelkim nieszczęściom, ba, samym szatanom oddajemy; kiedy bliźniego naszego, za którego Syn Boży człowiekiem stawszy się, tak wiele cierpiał i Krew do ostatniéj kropelki na krzyżu przelał, my go szatanom oddajemy wiecznego mu życzym potępienia, temu, którego tak sam Chrystus umiłował, i nam jak najusilniéj miłować przykazał. My jednak nic nie pomnąc na pilnie zalecony i często powtarzany rozkaz, nie szanując zacnego obrazu na bliźnich naszych wyrażonego, niedbając na drogi i nieoszacowany okup Krwi Chrystusowéj, którą odkupieni i poświęceni są bliźni nasi, nieszczęścia wszelkiego i zguby nawet życzymy. A to wszystko czynimy temi usta-

mi i tym *językiem*, który tak wiele razy krwią Chrystusową zmyty jest i poświęcony, czynimy to *braci* naszéj, bo wszyscy jednego Ojca mamy w Niebiesiech, w jednéj wierze zostający, jednego wszyscy mający Zbawiciela w Chrystusie Jezusie, jedną zaszczycając się nauką od Niego podaną, pod jedną Głową, tymże Chrystusem w Jego Kościele zostając, a przecie takową złość wywieramy na bliźnich naszych, życząc im nieszczęścia jakiego.

c) A co *jeszcze więcéj* złości przydaje takowemu występkowi, iż pospolicie przeklęctwa te, nie w zakrytym jakim kątku i pocichu od nas bywają czynione, lecz pod same niebiosa wznosimy je, przy największém ludzi zgromadzeniu, przy dzieciach i innych, gotowe ztąd biorących pogorszenie. O jako prawdzi się na was ów Ducha świętego wyrok: *Quam fallaces sunt filii hominum in stateris suis.* Zaiste, dziwnie inną, bo niesprawiedliwą wagą grzech przeklęctwa ważą ludzie na świecie, aniżeli jest w sobie. My przeklinać bliźniego za nic sobie ważymy, i za najmniejszą to krzywdę Boską nie poczytamy; a oto w rzeczy saméj tak ciężka w tém złość i obelga Najwyższego zawiera się.

d) Lecz uważmy *jeszcze* jako nie tylko Bogu, ale i bliźniemu ciężką przeklęctwem krzywdę czynimy. Pierwsza krzywda jest, iż życząc mu wielkiego nieszczęścia, pokazujem oczywiście jako ku niemu nie tylko nie mamy żadnéj miłości, lecz owszem większą czujem nienawiść i obrzydzenie. Jako bowiem im kto większego komu dobra w sercu swém życzy, i one wyświadcza tém większa ku onemu okazuje się miłość: tak, im kto komu większego nieszczęścia i złego życzy, tém większą ku niemu usty pokazuje swoję nienawiść i obrzydzenie. A przeto do wzajemnéj złości, nienawiści i przeklęctwa przywodzi; zkąd częstokroć idzie iż jedno przeklęctwo może długie i wieczyste wzbudzić w drugim gniewy, kłótnie, nienawiści i wzajemne przeklęctwa. O jako tedy wielka dzieje się bliźniemu krzywda, kiedy przeklinając go nie tylko nieszczęścia życzymy, ale nawet do tak wielkich grzechów i obrazy Pana Boga (co jest największém nad wszystko nieszczęściem) przywodzimy.

Ale nie dość, że bliźniemu, którego przeklinamy, szkodzimy czyni się jeszcze szkoda i wszystkim dokoła stojącym a słuchającym przeklęctw naszych. Jednych pobudzając do złości, bo przyjaciele i krewni słysząc to, że my miłych im i powinowatych

przeklinamy i złego życzymy, do wzajemnéj ku nam pobudzają się złości i nienawiści; drudzy zaś nie będący krwi związkiem i przyjaźnią złączeni, gorszą się od nas i uczą przeklęctwa podobnego, tak sobie wnosząc, że jeśli ten i ów może tak śmiało klnąć, czemuż i ja niemam tego czynić, gdy mi drugi do żywego dojmuje? Usta bowiem przeklinającego są pełne jadu padalcowego, jak mówi Pismo święte, którym nie tylko zarażają tych, których przeklinają, ale nawet wszystkich do koła stojących: *Venenum aspidum sub labiis eorum, quorum os maledictione plenum est.* (Psalm. 13, 3.)

O wszystkich to przeklinających mówić należy, ale osobliwie, kiedy rodzice albo zwierzchność jaką mający drugich przeklinają. Dzieci ich bowiem, poddani i służący do wielkiéj się pobudzają złości i nienawiści, gdy słyszą, iż rodzice ich i panowie, którzyby najwięcéj miłować ich powinni, taką okazują ku nim nienawiść. — Powtóre, że też z nich zgorszenie największe biorą. Ta bowiem jest wrodzona w dzieciach i sługach skłonność, iż co widzą czyniących rodziców i panów swoich, to też i sami radzi naśladują. I jeśli dobrych obyczajów i cnót rodzicielskich częstokroć naśladują, jakoż daleko prędzéj złego się nie nauczą? Ztąd pochodzi, iż dzieci częstokroć pacierza ani artykułów wiary nie umieją, a przeklęctwa kopami i milionami miotają. Słysząc bowiem rodziców swych ustawicznie przeklinających, będąc z natury zepsutéj do złego skłonniejszymi, łatwiéj tego nierównie naśladują.

Skarzą się często rodzice i gospodarze, że ich dzieci i czeladka przeklina, i powiadają, iż my w nich przeklęctwo ganimy i za nie karzemy, a poprawić ich nie możem. Lecz uważcie, proszę, zkąd to pochodzi? Oto ztąd, iż was samych przeklinających słyszą. Karze matka lub ojciec dziecię swoje za to, iż klnie, a ono powiada: „Pani matka sama to czynisz.“ Bicie i upominanie nic nie nada, gdy my sami źle czyniąc, w drugich nasze złe przykłady poprawić zechcemy. Jako bowiem do poprawy drugiego najskuteczniejszy nad wszelkie ćwiczenie jest dobry przykład, tak i do złego największa pobudka z nierządnego przykładu.

Jeśli tedy chcemy, aby dzieci i czeladka nasza nie używali przeklęctwa, sami wprzód wystrzegajmy się tego najusilniéj, a tak

gdy od nas słyszeć nigdy nie będą i poznają, iż my się tym występkiem brzydzimy, wystrzegać się i oni prędzéj będą, i łatwo, jeśli w tém wykraczali, poprawieni zostaną.

A nie tylko zgorszenie tak wielkie dla nich czynią, lecz częstokroć w rzeczy saméj nieszczęścia te, których dzieciom życzą w przeklęctwie, w rzeczy saméj na nich sprowadzają. Wyrok to jest samego Boga: *Benedictio Patris firmat domos filiorum, maledictio autem Matris eradicat fundamenta.* „Błogosławieństwo ojcowskie utwierdza domy dziatek, przeklęctwo macierzyńskie „zgruntu je wywraca.“ Pan Bóg albowiem aby zachował powagę rodzicielską od rozpustnéj młodzi częstokroć pogardzoną, dopuszcza na niesworne dzieci toż przeklęctwo, aby się w rzeczy saméj spełniło, do którego oni swém nieposłuszeństwem, krnąbrnością i złością rodziców swych przyprowadzili. Ponieważ rodziców Bóg na miejscu swém rządzcami nad dziećmi postanowił, wielce więc stoi o powagę rodzicielską, aby ta między ludźmi tak do dobrego rządu potrzebna władzą mogła być w swéj istocie na świecie zachowywana. Także, aby tém i rodziców za złość ich niepomiarkowaną ukarał, dopuszcza Bóg, iż na niewinnych nawet dziatkach ich spełniać się częstokroć przeklęctwo rodzicielskie zwykło, jako mówi święty *Ambroży*: „Dla tego dzieci za grze„chy rodziców swoich bywają karanemi, aby rodzice grzeszyć „przestali. Albowiem ojciec więcéj strapiony bywa krzywdami „syna swego, osobliwie, których sam jest przyczyną.“

Trzecia na ostatek przyczyna, dla któréj wypełnia Pan Bóg przeklęctwo od rodziców na dzieci wyrzucone, iż chce Bóg jaśnie przez to wszystkim pokazać, że dzieci żadnym innym sposobem lat życia swego pewniéj w długie czasy przeciągnąć nie mogą, jak kiedy rodzicom swoim wszelkie uszanowanie, posłuszeństwo i posługę czynić będą podług owego wyroku: *Honora patrem tuum et matrem tuam, ut sis longaevus super terram.* „Czcij ojca „twego i matkę twoję, abyś był długoletni na ziemi.“ (Exod. 20, 12.)

Wystrzegać się tedy wszyscy mają całą duszą swoją przeklęctwa, ale osobliwie wy rodzice i zwierzchność jaką mający ludzie powinniście tak najusilniéj strzedz się tego, aby w domu waszym między dziećmi i czeladką nie postało nigdy przeklęctwo. Powinniście upominaniem, karaniem i dobrym swym przy-

kładem nadewszystko odwodzić innych od tego, ucząc ich łagolności, zgody, cichości i miłości ku bliźnim swoim. Lecz kiedy wy, zamiast nauczania takowych cnót, uczycie przeciwnie złości, przeklęctwa, nienawiści, dając do tego wszystkiego zły przykład z samych siebie; jakże ciężki rachunek Bogu zdawać będziecie, kiedy zamiast przewodników do Nieba, stajecie się przewodnikami do piekła.

Lecz wy i w tém wymówkę znajdujecie, mówiąc: „radbym nie kląć dzieci moich, ale trudno, kiedy są nieposłuszne, krnąborne, rozpustne, a przeto kląć muszę.“

Lecz zważcie sami, co wam odpowiadam.

Oto dla tego samego, iż wasze dzieci są nieposłuszne i rozpustne, tém samém wy pilniéj przeklęctwa wystrzegać się powinniście, a to dla téj przyczyny, iż im gorsze są dziatki wasze, tém sposobniejsze do tego, abyście na nich sprowadzili rzeczą samą przeklęctwa wasze, bo jako drzewo im suższe jest, tém ogień prędzéj onego chwyta się, tak i serca dziecinne im są złośliwsze, tém przeklęctwo rodziców prędzéj na nich pełni się. A dajmy to, choćby się takowe przeklęctwa w razie nie spełniły na dzieciach waszych, spełnią się jednak w stare lata ich, a częstokroć do wnuków i prawnuków przejdą. Bo przeklęctwo rodziców z wiarem nie ginie, ale jest jak węgle żarzyste, które choć zaraz donów nie rozpalą, długo jednak tląc się, uczynią to późniéj, iż wszystko zniszczą i w popiół obrócą.

Do tego, jeśli dzieci wasze złe są, wy ich nigdy przeklęctwy nie poprawicie, lecz owszem gorsze jeszcze je uczynicie. Jako duch święty u Mędrca powiada: *Nequissimi filii eorum, maledicta creatura eorum.* Jakoby mówił: „najniezbożniejsze dzieci takowe, bo przeklęte od samychże rodziców.“

Piękna to takowa edukacya, innego sposobu nie używać na poprawę dzieci, jako tylko przeklęctwa? Najbardziéj w tém maki ostrzedz się mają, które im mniéj mocy mają do ukarania dzieci swoich, tém większą prędkość do przeklinania onych i tém ostrzejsze języki do ranienia dzieci swoich. Lecz przebóg! alboż nie masz innego sposobu do poprawienia dzieci waszych? Uważajcie, co mówi w Piśmie Duch święty: *Stultitia alligata est in corde pueri, virga disciplinae fugabit eam.* „Przywiązane jest głupstwo do serca dziecinnego, a rózga karności odpędzi je.“ Nie

przeklęctwo tedy według nieuwagi waszéj, ani zbyteczna złość wasza może naprawić dzieci, ale rózga karności, ta, mówię, głupstwo od serca dziecinnego wypędzi. Jakoż i na drugiém miejscu Duch święty mówi: *Tu virga percuties filium et animam ejus de inferno liberabis.* Ty rózgą karać będziesz syna swego, a duszę jego wybawisz z piekła. Rózgą więc w miłości rodzicielskiéj macie karać i poprawiać dzieci wasze, a przeklęctwa, które do duszy dziecięcia przenika i bardzo na niéj szkodzi, całą siłą wystrzegajmy się.

Nie zbywa wprawdzie wam na wymówce w téj okoliczności, bo powiadacie, iż rózgą trudno karać dzieci tych, które dojrzałe już będą i podrosną, a przeto przeklinać musimy, zwłaszcza, że dojmują do żywego. Ale w tém zawodzicie się, jakoby dla tego, że dzieci biciem ukarać nie możecie, wolno już wam było piorunom, chorobom i samym oddawać je szatanom. Bo jeśli ukarać nie zdołacie tak dorosłych dzieci waszych, macie na nich zwierzchność duchowną i świecką, udawajcież się do niéj: idźcie najprzód do swego Xiędza plebana, donosząc takowe nieposłuszeństwo i złość swych dzieci; a on z obowiązku swego pasterskiego będzie starał się zapobiedz złemu upominaniem i karami duchownemi. A jeśliby to nie pomogło, macie drugą zwierzchność, to jest świecką, która karać powinna takowych niewdzięczników i odrodnych synów.

W starym zakonie rozkazał Pan Bóg, aby gdy rodzice pokrzywdzeni będą od dzieci swoich, szli do sędziego i uskarzyli się, iż ten syn nasz nieposłuszny jest, krnąbrny i rozpustny, a sędzia rzecz wyrozumiawszy i ciężkość zbrodni, powinien był wraz dzieci takowe kamieńmi pozabijać. Obyż i teraz taka była sprawiedliwość na dzieci nieposłuszne i nieszanujące rodziców swoich, a zapewneby zmniejszyło się tak ciężkich krzywd rodzicom wyrządzonych. Wy tedy, panowie, i wszelką zwierzchność mający, karzcie mocno takowe dzieci, które czci należytéj rodzicom swym nie oddają, ale ich znieważają. Stójcie o ich cześć i o powagę, otrzyjcie łzy z oczu rodziców tak częstokroć ciężko pokrzywdzonych! Umniejszycie grzechów i obrazy Pana Boga w dzieciach; bo patrząc na ukaraną złość jednego, będą się kajać drugie, aby na podobną nie przyszły karę. I jako nigdy za Mojżesza Lewitowie, gdy lud nieposłuszny ukarali z rozkazu Pana

Boga i ich do dwudziestu i trzech tysięcy trupem położyli, taką chwałę przez Mojżesza od Boga odebrali: *Consecrastis manus vestras hodie unusquisque in fratre et filio suo, ut detur vobis benedictio.* Tak i wy odbierzecie chwałę od Boga, iż ukarzecie w dzieciach nieposłuszeństwo ku rodzicom swoim, i poświęcicie ręce, karząc je pod władzą swą zostających, aby na was przyszło błogosławieństwo.

Wielka tedy jest wina rodziców, kiedy swe dziatki przeklinają, lecz nie równa cięższa dzieci, jeśliby do téj złości przyjść odważyły się, aby swe rodzice przeklinały. Pan Bóg w starym zakonie dzieci takowe, któreby zaklęły ojca lub matkę, nie kazał je przy życiu zatrzymywać, ale wraz kamieńmi ubić. Tak bowiem w księgach Mojżeszowych napisano: *Qui maledixerit Patri suo, aut Matri, morte moriatur. Patri Matrique maledixit, sanguis ejus sit super eum.* Ktoby złorzeczył ojcu swemu lub matce niech śmiercią umrze; ojca i matkę swą zaklął, niech więc krew jego pada na niego. (Levit. 20, 9.)

W małżeństwie też zostający najbardziéj przeklęctwa takowego wystrzegać się mają, ponieważ takowi nigdy nie będą mieć błogosławieństwa Boskiego, pokoju i wesela. Lecz owszem za ich tę złość przyjdą na nie wszystkie przeklęctwa, których sobie wzajemnie życzą, w ustawicznym smutku i gorzkości dni życia swego przepędzą jedno drugie szarpiąc i kąsając, aż też na koniec w wieczną popadną biedę, gdzie tylko panuje płacz i zgrzytanie zębów.

Was więc, rodzice i panowie i wszelką zwierzchność mający, prosimy, upominamy i zaklinamy, abyście wszystkiemi siłami waszemi starali się te przeklęctwa oddalić od ust i serc waszych, ani w dziatkach waszych, w czeladce, ani zgoła w domach waszych przeklęctwa i złorzeczenia nie cierpieli; ale raczéj zgodę, miłość i cichość jak największą zaszczepili. O jako tak szczęśliwe będą domy wasze, jako Bóg w nich przez łaski swoje mieszkać, jako wielkie wylewać na nie będzie błogosławieństwa swoje, kiedy bojaźń jego rozkrzewiać w nich będziecie. Wy też wszyscy, którzy w tym nałogu zostajecie, całą siłą swoją starajcie się porzucić ten nałóg i jako od strasznego smoka, tak od grzechu tego uciekajcie. Wiedzcie o tém wszyscy w nałogu przeklęctwa zostający, iż pod utratą zbawienia winniście jego oduczyć się; jeśli

zaś oduczać się nie będziecie, za ten sam grzech na wieki dusze wasze potępicie.

Lecz może już i żądacie oduczyć się tego nałogu, ale nie wiecie sposobu, jakimby pozbyć się onego: oto posłuchajcie sposobów, których pilnie używszy, zapewne wkrótce nałóg ten szkaradny przeklęctwa porzucicie.

Sposoby do wykorzenienia nałogu przeklęctwa są:

a) Rozważać *najprzód* złość tego występku i ciężkość kary zań. Jeśli bowiem Pan Jezus powiada, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu, a kto rzecze bratu swemu *raka*, będzie winien rady, to jest wyższego sądu, w którym same gardłowe sprawy sądziły się; a kto rzecze *szalony*, będzie winien ognia piekielnego, jakoż daleko bardziéj, który bratu swemu największego życzy nieszczęścia, śmierci i zguby wiecznéj, jako ten piekła godniejszym nie stanie się?

W Księgach Mądrości powiada Bóg: iż chociaż łaskawy jest Duch Boży, wszakże nie uwolni przeklinającego od ust jego, aby odniósł karanie przyzwoite za swe przeklęctwo: *Benignus est enim Spiritus sapientiae et non liberabit maledicum a labiis suis.* (1, 6.)

b) *Powtóre.* Ponieważ, jako Jakób święty powiada, iż żaden języka poskromić nie może bez osobliwszéj pomocy i łaski Bożéj, *Linguam nullus hominum domare potest*, potrzeba więc nam posłuchać rady Augustyna świętego, abyśmy Boga wzywali na poskramianie złości języka naszego: *Deus quaeratur, ut dometur homo*, gorąco nam więc wołać i ustawicznie do Boga należy owemi Pisma świętego słowy: *Pone Domine custodiam ori meo, et ostium circumstantiae labiis meis, ne declinet cor meum in verba malitiae.* Połóż, Panie, straż ustom moim i drzwi zamczyste językowi memu, aby się nie podobało serce moje ku słowom złośliwym. (Sermo IV. de Verbo Dom.)

c) A do modlitwy gorącéj trzeba przyłączyć jakie umartwienie. Post, mówi święty Chryzostom, jest najskuteczniejszém lekarstwem na wszystkie choroby języka. A tak ile razy naprzykład zaklniesz, tyle razy ukąś siebie za język, tyle razy nieznacznie w piersi się uderz, żal wzbudzając, osobliwie w wieczór spać idąc. Tam pilnie porachuj się, wieleś razy zaklął a tyle na-

tenczas zmów *Zdrowaś Marya,* uderz się w piersi, ziemię pocałuj, i oduczysz się nałogu tego.

d) *Czwarty* sposób jest częsta spowiedź i komunia święta, to jest najskuteczniejsze lekarstwo przeciw wszystkim chorobom dusznym. Wchodząc bowiem często w usta i na język nasz Chrystus i krwią swoją poświęcając je, uwolni od wszelkich niemocy.

e) *Piąty* sposób jest rozważać życie Chrystusa, z jaką on łagodnością i miłością z wszystkimi przestawał, jak pilnie wszystkich zachęcał, aby Go w téj Jego łagodności naśladowali: *Discite a me, quia mitis sum et humilis corde, et invenietis requiem animabus vestris.* Uczcie się odemnie, mówi Chrystus, jakom jest łagodny i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym. I pewnie, kiedy Chrystusa pokory i cichości naśladować będziem, który jako Baranek przed strzygącymi milczał, choć najsrożéj obwiniony, znieważony, bity i męczony został; łatwo nam od przeklęctwa utrzymać się będzie, i błogosławić tym, którzy nam złorzeczyć będą. A za to zasłużym sobie, iż w dzień ostateczny między ciche policzeni owce usłyszymy ów najpożądańszy dla siebie dekret: *Ite benedicti. Idźcie błogosławieni,* osiągnijcie wam przed wieki zgotowane Królestwo Niebieskie. Jeśliby zaś przeciwnie, czego nas Boże uchowaj, w złości zajadłych wilków naśladować będziemy, a jadowitym językiem przeklinać bliźnich naszych, zapewne sami téż zostaniem przeklętymi i dekret ów najstraszliwszy na siebie usłyszymy: *Ite maledicti in ignem aeternum.* Idźcie przeklęci w ogień wieczny.

O Jezu cichy i pokornego serca, przez twoję nieskończoną łaskawość, ratujże nas od takowéj złości, abyśmy przeklęctwy naszemi na takowe przeklęctwo nie zasługiwali, a raczéj daj nam, Panie, abyśmy według rozkazania twego błogosławili złorzeczącym nam niesprawiedliwie, a nikogo z ludzi do złorzeczenia nam nie przywodzili, a tak bezpieczni byli twego wiecznego i doczesnego błogosławieństwa.

Nauka dziewiętnasta.

O ZGORSZENIU.

Zgorszenie jest największym przeciw piątemu przykazaniu Boskiemu *nie zabijaj* grzechem: ponieważ zabija człowieka nie na życiu doczesném, ale na *wieczném*, zabija nie na ciele ale na *duszy*. Zgorszenie jest słowo jakie wymówione, lub uczynek zły jaki popełniony, przez który daje się okazya bliźniemu do ruiny na duszy, to jest do popełnienia grzechu ciężkiego, a przezeń stracenia łaski Boskiéj i Nieba, a nabycie wiecznych mąk piekielnych.

Zgorszenie to *dwojakie* jest: *jedno* zowie się *directum*, kiedy kto albo rozkazaniem, albo radą, albo namową, lub złym jakim uczynkiem prosto godzi na to, aby przywiódł drugiego do ciężkiego grzechu. *Drugie*: *indirectum*, kiedy kto, nie dla tego czyni zły uczynek, naprzykład śpiewa piosnkę szpetną lub żart jaki czyni, aby przez to przywiódł bliźniego do grzechu. Wszakże jednak zna to i widzi, iż takowym przykładem łatwo drugiemu okazyą być może do grzechu, a jednak tego czynić nie zaniechuje.

Oba te zgorszenia są grzechem ciężkim, chybaby niepostrzeżenie się albo lekkość słów lub uczynków gorszących wymawiała kogo od grzechu ciężkiego, a tak byłby tylko grzech powszedni.

Kiedy więc wam, słuchacze najmilsi, o ciężkości grzechu tego mówić mi przychodzi, całe nie wiem, jakim sposobem mógłbym złość onego dostatecznie opisać, gdyż wielka jest i niewypowiedziana. Prośmy więc gorąco Pana Boga, aby nam osobliwszéj łaski udzielić raczył, mię do opisania złości tego występku, a wam do pojęcia.

Wielkość i miara grzechu ciężkiego od wielkości krzywdy, tórą kto czyni Bogu lub bliźniemu, bierze się. Im większa Bogu rzywda lub bliźniemu wynika z uczynku jakowego, tém téż iększy grzech jest takowy. Jaka zaś krzywda Bogu przez grzech gorszenia dzieje się i bliźniemu, kto pojąć może? Nie masz żalnéj ceny duszy sprawiedliwego, mówi Pismo święte: *Non est ponderatio animae justi.* Bóg albowiem wywyższył niezmiernie duzę każdego człowieka na obraz i podobieństwo swoje onę tworząc, i tak wysoki koniec onéj naznaczając, aby z Nim wiecznéj hwały zażywała. I kiedy pierwszy człowiek tę chwałę i godność rzez grzech utracił, a w nim cały naród ludzki; tak się wielce Bóg nasz nad ludźmi ulitował, iż zesłał z Nieba jedynego Syna wego, i podał go na męki i śmierć krzyżową. Syn téż Boski am chętnie dla duszy ludzkiéj okupu ofiarował się na te ponienie, na morderstwa i śmierć najokrutniejszą, życie i sławę na bawienie onéj oddając, i krew za nią do ostatniéj kropelki przeewając.

Tak tedy Bóg duszę każdego człowieka umiłował, iż nawet la tych dusz, które męki i krwie jego na większą obrazę użyć niały, cierpiał to i ponosił. Jeżeliż tedy Pan Bóg grzeszną naet każdą duszę tak wielce umiłował, cóż rozumiecie, jako miuje duszę człowieka sprawiedliwego, żadnym niezmazaną grzehem? Oto nie masz podobieństwa żadnego, którémby to można yło wyobrazić dostatecznie. Bóg duszę sprawiedliwego miłuje ieskończoną miłością, na ręku swych piastuje ją, z nią się najniléj cieszy. *Deliciae meae esse cum filiis hominum.* Łaskami ją wemi i darami niebieskimi najobficiéj opatruje, posila, wzmania i napełnia. *Quomodo si mater blandiatur filio, ad ubera mea hortabimini.*

Człowiek zaś gorszący te dusze Bogu najmilsze z łona je Ojcowskiego wyrywa w oczach Jego najokrutniéj, bo na życiu wiecznem zabija i szatanom, najgłówniejszym Boskim nieprzyjaiołom na męki wieczne oddaje. Płakała niegdyś *Rachel,* mówi Pismo, synów swoich, kiedy je okrutny Heród zabijać na życiu doczesném kazał; o jakoż daleko cięższym żalem przerażone zotaje *Serce Jezusowe,* wszelką miłość ludzką przechodzące, kiedy gorszący człowiek na życiu wieczném duszę ulubioną Jego zabia!.. Płakał Pan Jezus nad zburzeniem miasta Jerozolimskiego,

iż to miasto tak piękne, tak Bogu miłe, gdzie Bóg sam dom i mieszkanie swoje założył, zburzone z fundamentów i zniszczone wkrótce być miało: o jakoż daleko rzewliwsze łzy komu wyciska zburzenie i zniszczenie duszy jednéj niewinnéj, która każda zacniejsza jest nad miasto Jeruzalem, na cały świat i samo Niebo z ozdobami jego!.. *Non est ponderatio animae continentis.* Niebo albowiem, ziemia i co jest na nich, żadnego podobieństwa z Bogiem nie mają; dusza zaś jest żywym samego Boga obrazem. Stworzenie Nieba i ziemi nic Boga nie kosztowało: *rozkazał Bóg*, mówi Pismo, *i stało się wszystko.* Dusza zaś tak wiele kosztuje, iż dla niéj potrzeba było Synowi Bożemu, aby zstąpił z Nieba na ziemię, wiele cierpiał i śmierć samą poniósł. Przyznajcie sami, za jakiegobyście wy i wszyscy ludzie takiego człowieka poczytali, któryby miasto jakie ozdobne i w niém kościoły najwspanialsze ze wszystkich świętości i ozdób odarłszy, zburzył, spalił i zniszczył, — za jak wielkiego mielibyście go grzesznika? jakiéj kary godnego winowajcę? Wiedzcież o tém, iż kiedy wy *jednę* duszę niewinną złym waszym przykładem gorszycie i do złego przywodzicie, daleko większą krzywdę czynicie Bogu i większéj kary godnymi stajecie się, niż gdybyście nie tylko jedno miasto, ale i świat cały i wszystkie domy materyalne zniszczyli, niż gdybyście ludzi na życiu doczesném pozabijali.

Takie więc rzeczy słysząc, myślicie pewnie sobie: „Boże, nas uchowaj od takiéj nieszczęśliwości: nie uczyniłem ja tego, abym miał kogo na ciele zabić, dopieroż na duszy, nigdy nikogo nie zabiłem.“ — Lecz uważcie sami pilnie, jako w tém mylicie się: kto wasze codzienne zgorszenia zliczyć dostatecznie potrafi? Co dzień wy w domach waszych aż pod niebiosa, swary, łajania i przeklęctwa wznosicie; słyszą to dzieci wasze, czeladka, sąsiedzi: o jakie ztąd zgorszenie biorą i do podobnych występków zachęcenie! Mszy świętych, kazań i nauk opuszczanie, albo z onych uciekanie, nie czekając końca, czyż we wszystkich nie czyni zgorszenia? dopieroż owe nieuszanowania w kościołach, które Bogu wyrządzacie, owe dni Świętych na zbytkach, grach i tańcach przepędzanie, na które każdy patrzy, alboż nie gorszą ludzi? A cóż mówić o tych, którzy w nieczystych nałogach zostają? o jakie oni bezprzestannie czynią zgorszenia i językami swymi niby mieczem jadu pełnym dusze niewinne śmiertelnie ranią, gadając

przed nimi słowa nieczyste, piosnki śpiewając nieprzystojne, trącące piekłem, gestami, namowami i mocą nawet do grzechów najprośniejszych przyprowadzając. Usta ich jako grób jaki otwarty, język jako strzały jadem napełnione ustawicznie rani, zabija i do zguby wiecznéj przyprowadza, nie tylko do koła stojących, ale nawet i daleko odległych ludzi. A przecież oni tego znać do siebie nie chcą i wymawiają się tém, iż to żart tylko dla rozrywki saméj wymówiony; owszem im kto subtelniéj jad ten w słowa uwinie, tém się bardziéj cieszy, iż mądrze i dowcipnie zażartował i z tém się przed drugimi chlubi: *laetantur cum male fecerint, et exultant in rebus pessimis.* A nie widząc nieszczęśliwego stanu, w którym zostają, i sami i drugich weń wprowadzają. Bóg na nich woła przez Izajasza Proroka: *Peccatum suum praedicaverunt. Vae animae eorum.* Grzech swój rozgłaszali, a nie ukrywali go; biada duszy ich, biada duszy ich, a oni weseluchni i w zniemaniu swém niewinni, na próżnowaniu i biesiadach dni swoje przepędzają. Chrystus na nich woła tak straszliwym głosem: *Vae mundo a scandalis, vae homini illi, per quem scandalum venit: bonum est illi magis, si circumdaretur mola asinaria in collo ejus, et in mare mitteretur.* Biada światu dla zgorszenia! biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi, lepiéj byłoby mu, aby kamień młyński u szyi jego uwieszono i w morze wrzucony był, niżby jednego z maluczkich zgorszyć miał. A przecie nic to ich nie przeraża, nic do porzucenia żartów tych najsproniejszych nie pobudza. Tysiączne na obronę tak nieszczęśliwego ałogu wynajdują wymówki i pokryć onemi chcą to piekielne straszydło.

Mówią albowiem oni: „my gadaniem naszém, piosnkami nie zabijamy na duszy niewinnych ludzi, ponieważ je dla swego tylko zkontentowania mówimy, i tak je ostrożnie i dowcipnie w słowa niemne uwijamy, że się niewinne osoby na tém ani poznają.“ — Ale ta wymówka w niniejszéj okoliczności wcale winy waszéj nie zmniejsza i was od tych kar, któremi Bóg gorszącym grozi, nie zwalnia. Czyliż bowiem ten nie jest kary godzien, który strzela kulmi, lub mieczem robi, widząc że do koła stoi mnóstwo ludzi, i tak dajmy to, choćby on nie miał woli zabić kogo, niechajże takowy nieostrożném strzelaniem lub machaniem zabije lub rani kogo, czyliż kary godnym a samym zabójcom przyzwoitéj nie

staje się? Podobnież i o was mówić trzeba, bo chociaż wy nie chcecie drugich pogorszyć, rzucając jednak strzały jadem zgorszenia napuszczone na tych, którzy was otaczają, stajecie się zabójcami dusz ich, a zatém właściwéj takowym zabójcom kary godnymi.

Ani ta wymówka co waży, którą dajecie, iż subtelnie wyrzeczonych słów nie poznają i nie dojdą osoby niewinne: gdyż przez to winniejszymi i złośliwszymi stajecie się. Gdyby bowiem niewinne osoby słyszały od was sprosne jasno wymawiane słowa, mogłyby zbrzydzić je sobie, uszy zatkać i od nich uciekać; lecz kiedy wy tę truciznę, niby cukrem albo miodem osłodzoną przed nimi kładziecie, jako ptaki na sidła jagodami pokryte i ryby na wędę chlebem obwinioną łowicie. Dzieci nadto pospolicie mają bystry dowcip, a osobliwie na takowe słowa i uczynki, które skrytość jakąś złego w sobie mają, ciekawe przytém i dziwnie z natury będąc do złego skłonne, chętnie takowe słowo przyjmują, i choć zaraz w skutku onych nie wykonywają, wszakże je w sercu zachowują. A tak stają się tym podobnymi, którzy śmiertelne cięcie odebrawszy, lub truciznę wypiwszy, choć zaraz na miejscu nie padają, wszakże po długich boleściach i tęsknościach umierać koniecznie muszą. Wymówki te wszystkie wasze nic przed Bogiem ani przed ludźmi sprawiedliwie sądzącymi nie ważą: zabijacie wy zabójstwem najsroższém dusze niewinne, wydzieracie im Niebo i Boga, posyłacie na męki wieczne i sami cięższą jeszcze karę i sroższy gniew Boski na siebie zaciągacie. Kiedyż więc wy słowami samemi gorszącemi tak wielkiego grzechu i kar Boskich winnymi stajecie się, cóż mówić o was, którzy namowami, obietnicami, podarunkami, postrachem, karami i mocą niewinne dusze do grzechu przywodzicie? O jak wielki wasz grzech jest przed Bogiem, i jak ciężkie kary zań czekają, kiedy wy rozumu waszego, pieniędzy i mocy od Boga udzielonych tym końcem, abyście onemi zasługiwali na Niebo wraz i drugich do tegoż pociągając, na większą Jego obrazę, na stratę Nieba i tylu dusz ruinę obracacie.

Druga krzywda dzieje się Panu Bogu w zgorszeniu, że człowiek takowy odstąpiwszy sam Boga i przystawszy do szatana, walczyć okrutnie przeciw Panu najwyższemu poczyna i złączonemi siłami z szatanem następuje na żołnierze Chrystusowe, na najmil-

sze syny Jego, one zabija, morduje i pod moc szatańską podbija. Szatan sam sobą nie tak nam wiele może zaszkodzić; mówi bowiem Jakób święty temi słowy do nas: odpór dawajcie szatanowi, a uciecze od was: *Resistite diabolo et fugiet a vobis*, to jest nie pomału od was uchodzić będzie, ale prędko uciecze, tak wielce lękliwy jest, lecz kiedy niewiastę albo mężczyznę jakiego pociągnie na swoję stronę, wtenczas skrycie i zdradziecko utajony pod cudzą osobą napada i przetoż najwięcéj szkodzi. Job święty nieporuszony zawsze w cierpliwości swojéj zostawał, kiedy szatan w własnéj osobie dobra jego niszczył, domy wywracał, dzieci i trzody zabijał, lecz gdy pod osobami przyjaciół ukryty i przez własną żonę jego do rozpaczy i nieufności w Bogu pobudzał, wtenczas Job zaczął się chwiać i szemrać na nieszczęścia swoje. Lecz prócz tych dawnych Pisma świętego przykładów, mamy niezliczone świeższe dowody, jako szatan największe odnosił na ludziach zwycięztwa, kusząc ich przez samychże ludzi.

Póty nie byli do grzechu przywiedzeni owi na puszczach siedzący Jakóbowie, Makaryuszowie, Antoniowie, Pawłowie, póki szatan na nich oczywiście w postaci lwa lub w innéj jakiéj strasznéj osobie powstawał, kiedy rykiem wołów, mruczeniem niedźwiedzi, wężów ksykaniem, wieprzów kwiczeniem i wyciem wilków onych do jakiéj złéj myśli przyprowadzić usiłował; lecz kiedy niewiast rozpustnych, pochlebnych i wystrojonych na pomoc wezwał: o jak straszne, o jak wielkie zwycięztwa z wielu najświętszych odnosił!

Gdyby wynijść szatanom z więzienia piekielnego wolno było, ażeby w postaci swéj własnéj ludzi do złego przywodzili; łatwiéj im zaiste, słuchacze najmilsi, oprzeć się moglibyście, uciekając do kościołów, znakiem krzyża świętego broniąc się, pomocy kapłańskiéj używając, któryby wody święconéj skropieniem, słów świętych mocą koniecznie od was uciekać był przymuszony. Lecz kiedy kogo ludzie bezbożni językiem i przykładami złymi zgorszyć usiłują, dokądże przed nimi ucieką nieszczęśliwi? Jakichże znaków i słów świętych użyją, ażeby ich od siebie odpędzili? Gdy więc ludzie gorszący tak djabelską stronę utrzymują, tak pilnie i wiernie jego rozkazy wypełniają, iż lepiéj sam zwodziciel dusz dokazać nie może: o jakoż grzech ten zgorszenia i obrazy tak ciężkiéj Pana Boga za lekki ludzie poczytać sobie

mogą? Jeżeli bowiem pomagać zbawieniu ludzkiemu jest rzeczą najchwalebniejszą i Bogu najmilszą, tedy starać się o zgubę dusz musi być rzecz Bogu najobrzydliwsza i największą krzywdę przynosząca. Cóż bowiem jest innego tak czynić, jeśli nie owych chytrych ptaszników naśladować, na których Pan Bóg przez Jeremiasza Proroka uskarżał się. *Inventi sunt in populo meo impii insidiantes, quasi aucupes laqueos ponentes et pedicas ad capiendos viros.* Naleźli się między ludem moim niezbożni zasadzki czyniący, jako ptasznicy sidła stawiający i pęta na złowienie mężów. (5, 26.)

O ptasznicy djabelscy! o ptasznicy djabelscy! wszyscy gorszący, czyliż jeszcze dotychczas ciężkości grzechu waszego nie pojmujecie? Inni ptasznicy powietrze ptastwu, wy Niebo ludziom odbieracie, wy Aniołów towarzyszów, Świętym współbraci ich, Chrystusowi dusze ulubione wydzieracie, a jeszcze nie lękacie się, ani ciężkości grzechu tego pojmujecie.

Abyście lepiéj jeszcze złość grzechu tego poznać mogli, uważcie, jak wielką grzech ten krzywdę *bliźniemu* przynosi.

Każdy człowiek nie ma na świecie nic milszego, jako życie; ktokolwiek tedy komu odbiera dobra wszystkie, odbiera pieniądze i sprzęty, nie czyni takiéj krzywdy, jaką czyni ten, który odbiera życie to doczesne, bo z niém razem odbiera to wszystko, kiedy oddziela duszę jego od ciała najściślejszym związkiem połączoną.

Jeżeli więc odbierający życie to doczesne największą szkodę czyni bliźniemu swemu, cóż mówić jako daleko sroższą i nieznośniejszą szkodę wyrządza ten, który życie wieczne wydziera bliźniemu swemu. My ludzie, zanurzeni będąc wcale w ziemskich rzeczach, a tępy bardzo rozum i ślepe oczy ku pojmowaniu rzeczy niebieskich mając, gdy sami nie bierzem na pilną uwagę co to jest stracić życie wieczne, za nic téż sobie mamy, gdy one drugim przez zgorszenie wydzieramy. Ale o gdybyście choć najtępszym rozumem zastanowili się i uważyli, co to wy tracicie, kiedy przez grzech ciężki stracicie życie wieczne! I jaką to szkodę czynicie drugim, gdy ich od tegoż życia wiecznego na zgubę przeprowadzacie, tedy pewnie wszystkie wasze dobro, honor, przyjaciół i wszystko, co macie najmilszego, tracić wolelibyście i życie samo doczesne w najsroższych mękach położyć, bylebyście tego

wiecznego nie utracili. Cóż albowiem wy to sobie rozumiecie przez życie wieczne? Oto jako ciało żyje przez złączenie z duszą, tak dusza żyje przez złączenie z Bogiem. Nic innego nie jest życie wieczne, tylko, iż w niém człowiek sprawiedliwy najściślejszym związkiem miłości i łaski z Bogiem jest złączony; przez co go Bóg w tém życiu jak syna swego miłuje, nim się troskliwiéj opiekuje, broni go od wszelkiego nieszczęścia, oświeca rozum jego, aby w niczém nie błądził, ale pojmował doskonalej rzeczy niebieskie, wolą do cnót zapala, najpewniejszą karmi go nadzieją chwały niebieskiéj, i wraz mu ją po śmierci daje, z nią i siebie samego, aby go przez całą wieczność posiadał i w nim wszelkie dobro znajdował. O życie tedy wieczne, jakoś ty jest drogie, zacne i najpoważańsze!

Z tego tedy najzacniejszego, najmilszego i wiecznego życia wyzuwa i odziera innych gorszący człowiek. Wyzuwa niewinną duszę z Królestwa niebieskiego, które już trzymała w ręku swoich, wyzuwa z opieki i rządu Boskiego, wydziera nakoniec jéj samego Boga, a na to miejsce w największe oną wprowadza nieszczęście, na wieczne męki, płacz i zgrzytanie zębów, podaje ją szatanom, katom najsroższym za wieczną niewolnicę, a Boga przeciwko niéj do wiecznego i nieprzebłaganego gniewu przywodzi. O krzywdo niepojęta! o szkodo niewypowiedziana! z syna bożego uczynić niewolnika szatańskiego, z dziedzica Nieba uczynić dziedzicem piekła! O gdyby kto nieporównanie mniejszą szkodę w doczesnych rzeczach drugiemu uczynił, gdyby naprzykład z dóbr jakich wyzuł, z pieniędzy albo z szat odarł, gdyby łaski u wielkiego pana pozbawiwszy do ostatniéj nędzy przyprowadził: mielibyśmy wszyscy takowego człowieka za niezbożnego, okrutnego i godnego kar największych. A kiedy nieporównanie gorszą, mowami brzydkiemi, gestami, uczynkami, namowami lub przynaglaniem krzywdę czynim bliźnim naszym, do grzechu onych przywodząc przez pogorszenia, śmiejem się ztąd i za nic to poczytujemy. O ślepoto niepojęta, srogości niewypowiedziana i krzywdo nieporównana!

A jeśli was jeszcze krzywda tak ciężka Boska i bliźniego ze zgorszenia waszego pochodząca nie wzbudzi do obrzydzenia tego najszkaradniejszego występku, niechże więc uwaga na własne wasze krzywdy, które wy sobie innych gorsząc, czynicie, to

wymoże na was, abyście tego występku przelęknęli się i onego na potém najusilniéj wystrzegali się.

Jeśli Pan Bóg za zabójstwo na życiu doczesném tak ciężkie kary postanowił, to jest, aby człowiek, który drugiego wyzuł z życia, sam téż z onego został wyzuty, i zbawienia nie otrzymał jeśliby nie pokutował, a Kaima, który zabił brata swego, przeklętym uczynił na ziemi, jako jest w Księgach Rodzaju napisano: *Nunc igitur maledictus eris super terram, quae aperuit os suum et suscepit sanguinem fratris tui de manu tua.* Teraz więc przeklętym będziesz na ziemi, która otworzyła paszczękę swoję, i przyjęła krew brata twego z ręku twoich; — jeśli więc krew niewinnego Abla woła z ziemi o pomstę do Boga, a jakoż wołać nie będzie o pomstę do Boga ta dusza, któréj pogorszający złym przykładem wydarł życie wieczne, szczęśliwe i nabawił mąk końca nie mających piekielnych. O jako wołać nie będą do Boga o zemstę nad wami te dusze, które, gdyby od was pogorszone nie były i do grzechu przywiedzione, nie byłyby nad słońce jaśniejsze, nad gwiazdy ozdobniejsze i piękniejsze nad miesiąc w Niebie, Bogu na wieki cześć oddając, jaśniały, Bogu służyły, jego chwaliły i innych do podobnegoż wychwalania pobudzały; — teraz zaś za sprawą waszą w ożogi piekielne przemienione bluźnią Imię Boskie i innych do podobnegoż, na jakowe same przyszły, prowadzą potępienia.

Bóg za inne grzechy rad prędko daje się przebłagać, i kary za nie rad grzesznikom pokutującym daruje: lecz za grzech zgorszenia z wielką bardzo trudnością bywa przebłagany. Mojżesz wybrany od Boga za wodza ludowi Izraelskiemu, tak miły Bogu, takiemi cudów czynienia łaskami obdarzony, tak poufale, bo twarz w twarz z Bogiem przestawający, który tyle razy kary ciężkie od ludu już do bałwochwalstwa nachylającego się oddalił, kiedy raz lud upragniony nie mając na puszczy wody do Mojżesza wołał uporczywie, Mojżesz wrzaskliwym ludu głosem poruszony, rzekł tylko tyle: Czyliż, uporny ludu, ja tobie ze skały wodę wyprowadzę? *Num de petra hac vobis aquam poterimus elicere?* Za te słowa jedynie, iż ze zgorszeniem ludu do koła stojącego były, wraz Pan Bóg na Mojżesza takową wydał karę: Iżeś tak mową twoją lud zgorszył, będziesz widział ziemię obie-

ianą, ale nie wnijdziesz do niéj. *Videbis eam et non transibis ad illam.*

Podobnież i Dawidowi królowi upomnionemu od Natana Proroka o grzech zabójstwa i cudzołóztwa, gdy się serdecznie skruszył i wyznał winę swoję, odpuścił mu Pan Bóg tak ciężkie grzechy, upewniając go przez Proroka: *Dominus transtulit peccatum tuum, non morieris.* Lecz iż wielkie zgorszenie przez te grzechy swoje uczynił ludowi, nie darował Pan Bóg za to kary, ale mu syna z Betsabei urodzonego śmiercią ukarał. *Verum tamen quia blasphemare fecisti inimicos Domini, filius, qui natus est tibi, morte morietur.* I choć się postami, włosiennicą martwił, i modlitwy wielkie czynił, od téj się kary nie wyprosił; Bóg mu darować jéj nie chciał, ale syna mu odebrał.

Jeżeli Pan Bóg tak ulubionym sługom swym Mojżeszowi i Dawidowi nie darował kary za zgorszenie raz tylko uczynione, o jakoż nierównie z większą surowością będzie się mścił nad nami tak ciężkiéj krzywdy swojéj, którzy od młodości waszéj codziennie prawie takowe zgorszenia czynicie i niezmierną liczbę ludu Bożego do grzechu prowadzicie! *Propter interfectionem et propter iniquitatem in fratrem tuum Jacob, operuit te confusio et peribis in aeternum.* Dla zabicia i nieprawości przeciw bratu twemu okryje cię hańba i zginiesz na wieki. (Abdias 10.)

Uważajcież pilno wszystko to, słuchacze najmilsi, coście słyszeli, a odstąpcie tego nieszczęsnego mniemania, jakoby to gadać brzydkie słowa, śpiewać wszeteczne piosnki, lub inne żarty czynić, było fraszką i małym tylko grzechem i aby jakimkolwiek sposobem drugiego do grzechu przywieść była tylko mała wina, a raczéj za popełnione dotąd tak ciężkie zgorszenia czyńcie prawdziwą pokutę, wyznając na spowiedziach z prawdziwą skruchą ciężkie nieprawości wasze, i jakoście mowami waszemi, lub złymi uczynkami byli przyczyną drugich grzechu, tak teraz prawdziwą pokutą, życiem pobożném, skromnością wnętrzną i powierzchowną, częstém przystępowaniem do Sakramentów świętych, słuchaniem Mszy świętych, kazań, nauk, jałmużn hojnych dawaniem, bądźcie wszystkim przykładem do dobrych uczynków i życia świątobliwego według upominania Pawła świętego: *Sicut exhibuistis membra vestra iniquitati, ita nunc exhibete membra vestra servire justitiae.* Jakoście członki wasze zażywali do nieprawości,

tak teraz używajcie ich do czynienia sprawiedliwości. *Fornicatio autem et omnis immunditia nec nominetur in vobis, aut turpitudo, aut stultiloquium aut scurrilitas, quae ad rem non pertinet; sed magis gratiarum actio.* Porubstwo zaś i wszelka nieczystość i brzydka lub głupia mowa i żarty lekkomyślne, niech między wami ani wspomnione będą, ale raczéj jeden drugiego, słowy i przykładami do dziękczynienia Bogu i chwały jego zachęcajcie. (Eph. 5, 3.)

Wy téż, niewinne dusze, co jeszcze złym przykładem nie jesteście zarażone, albo którzy tym nieszczęśliwym jadem będąc już natchnieni, wraz jednak przy osobliwszéj łasce Boskiéj z onego przez pokutę zostaliście uwolnieni: bądźcież ostrożni, a od takowych ust jaszczurczym jadem zarażonych, z jak największą pilnością uciekajcie, gorzéj niż od wężów i psa wściekłego, niż od smoka i cokolwiek ciału ludzkiemu najniebezpieczniejszego naleść się może.

Pies szalony ma tak strasznym jadem pysk i zęby swe zarażone, iż skoro kogo ukąsi, każdy wraz od rozumu odchodzi i potém ztąd umierać musi. Podobieństwo ma do tego psa język gorszący, że skoro jad ten, który słowami wypuszcza, o uszy czyje obije się, szerzy się w nim, zaraża go całego i o śmierć wieczną przyprawuje.

Do téj ostróżności macie łączyć gorącą modlitwę do Boga, „aby was wybawił od sideł języka złośliwego i wyzwolił was we„dług nieskończonego miłosierdzia swego od ryczących jako lwów „drapieżnych, żądających pochłonąć dusze wasze.“ A jeślibyście z przypadku językiem takowym byli zarażeni, wrazże starajcie się jad ten wyrzucić z serc waszych, wraz krwią Jezusa w Sakramencie utajoną zmywajcie go, abyście nie zginęli na wieki.

Jezu nasz najłaskawszy! gdyby nie miłosierdzie Twoje, któreś nam w Piśmie twojém obszernie i jaśnie ogłosił, iż największym grzesznikom, każdego czasu, któregoby się nawrócili, gotów jesteś odpuścić ich nieprawości: tedybyśmy, Panie, widząc tak wielkie grzechy nasze, iż my tak wiele dusz pogorszyli w życiu naszém, a tak z łaski Twéj i z Nieba wyzuli, anibyśmy się ważyli, tę złość naszę uważając, o odpuszczenie prosić Ciebie, ale z Kaimem zabójcą sami gorsi zabójcy wołalibyśmy: „Większa jest nieprawość nasza, aniżeliby mogła być odpuszczona.“ Ale znając, Panie, nieskończone miłosierdzie Twoje, i wiedząc z jaką

łatwością największych grzeszników przyjmujesz, idziemy do nóg Twoich i wyznawamy, żeśmy zgrzeszyli, Ojcze, nie tylko przeciw Tobie, któremu syny najmilsze śmiertelnie na duszach raniliśmy, nie tylko zgrzeszyliśmy przeciw Niebu, iżeśmy je z obywatelów ogołocili, ale zgrzeszyliśmy jeszcze i przeciw bliźnim naszym, żeśmy ich z tak wielkiego szczęścia wyzuli a do tak wielkiéj przywiedli nędzy. Ojcze najłaskawszy, darujże nam winę naszę według nieskończonego miłosierdzia Twojego, a broń nas więcéj od takiego grzechu. *

* Przykłady zgorszenia. Pierwszym gorszycielem był *szatan*, co uwiódł Ewę kłamstwem. — Żona Putyfara namawiająca Józefa do grzechu. — Żona Joba pobudzająca go do rozpaczy i samobójstwa. — *Jeroboam* (III Królów, 14, 16 i 22) „ku zgorszeniu przywiódł Izraela“, wystawiając dwóch złotych cielców. — Dwaj starzy wszetecznicy w Babilonie usiłowali niewinną *Zuzannę* zniewolić do złamania wiary małżeńskiéj. — Żydzi przekupili straż u grobu Jezusa, by kłamliwe zdała świadectwo. — Gorszące obrazy na ścianach ganią św. Klemens Alexandryjski, św. Augustyn, poganin Terencyjusz — św. Karól Boromeusz. — *Złe książki* (z życia św. Teresy), *szkodliwe towarzystwa*. (Uwaga wydawcy.)

Nauka dwudziesta.

O PRZYKAZANIU SZÓSTYM I DZIEWIĄTYM.

Razem się te oba przykazania do tłumaczenia biorą, bo oba jednego grzechu zakazują, z tą tylko różnicą, iż szóste *uczynków* zwierzchnych, dziewiąte zaś *wnętrznych*, które się żądzą i pomyśleniem czynić mogą przeciw czystości, zakazuje, o których Pan

Jezus wyraźnie u Mateusza świętego mówi: „Iż każdy, kto spoj
„rzy na niewiastę i pożądać jéj będzie, już zcudzołożył z ni
„w sercu swojém“ Nad tłumaczeniem tego przykazania dług
bawić się, i grzechów, które są przeciw niemu, wszystkich wyli
czać zdaje się rzecz mniéj przyzwoita, aby snadź mową tą i wspo
minaniem słuchających uszy, albo nauczającego język obrażon
nie został. Jako bowiem koło smoły chodząc, choćby kto naj
większéj przykładał ostrożności, trudno jednak ustrzedz się, ab
się nią nie zmazał, tak i o tym grzechu mówiąc, trudno jest, ab
język, albo uszy niewinne, nie były obrażone. Kto się poczuw
do grzechu w téj mierze myślą lub uczynkiem popełnionych, ła
two reszty sam z samego namienienia może dorozumieć się.

1, Dość będzie tu pokazać, że przeciw temu przykazani
małego grzechu nie masz, tak jako przeciw innym, ale *zawsz*
śmiertelny. Tak naprzykład, kto rzecz małą ukradnie, mały té
grzech ma, wielką rzecz biorąc, wielkiego też grzechu winnym
staje się. Zaś przeciw temu szóstemu przykazaniu każde pojrze
nie dobrowolne, nieuczciwe, ze złéj pożądliwości pochodzące,
tém bardziéj z chęcią grzeszenia złączone, grzechem śmiertelnym
jest. Każde słowo nieuczciwe i żart z chęcią do grzechu wyma
wiane, każde nieuczciwe spółkowanie, są tyleż śmiertelnych grze
chów. Jako bowiem do zapalenia prochu nie trzeba ognia wiel
kiego, lecz dość jest jedną iskrę nań wrzucić: tak do zapaleni
tego w nas ognia piekielnego pożądliwości ciała dość jest na je
dnéj malućkiéj dobrowolnie danéj okazyi. A nie tylko żart tako
wy i uczynek choć mały zwierzchny ze złéj chęci uczyniony, jes
grzechem śmiertelnym, ale samo nawet pomyślenie dobrowolne
czy to dawniejsze sobie przywodząc grzechy i w nich upodobani
mając, czy to sobie takie osoby czyli objekta stawiając i niem
się bawiąc z upodobaniem, są grzechem śmiertelnym.

2, *Powtóre* wiedzieć należy, iż są okoliczności obciążające
które ten grzech nieczysty większym czynią, i które na spowie
dzi mają być koniecznie wyrażone. Tak naprzykład: czy pomy
śleniem, czy uczynkiem zgrzeszył kto z osobą wolną, sam wol
nym będąc ten grzech popełnił: lecz jeszcze większą nieprawość
popełnił, jeśli sam będąc ślubem czystości obowiązany, lub
stanie małżeńskim zostając popełnił, a tém cięższy jeszcze grzech

eśli i druga osoba, z którą grzeszy, jest w podobnymże dożywotnéj wiary małżeńskiéj lub w wiecznym czystości ślubie.

A jeszcze ten bardziéj grzeszy, który gwałt pannie czyni, albo obietnicą wielkich podarunków, czyli postrachem, lub mocą, czy też przyrzeczeniem małżeństwa przyszłego do grzechu przywodzi. Insza także jest złość, kiedy kto z krewną swoją przez pokrewieństwo lub małżeństwo, albo przez powinowactwo duchowne, które się przy chrzcie lub bierzmowaniu zabiera, grzeszy. Im v bliższém jest pokrewieństwa stopniu, tém cięższy grzech pobełnia i karę zaciąga.

Insza jest ciężkość grzechów przeciw przyrodzeniu, których nie wyliczam, abym skromnych uszu nie obraził. Te wszystkie grzechy przeciw temu przykazaniu, jak wielką ciężkość i złość w sobie zawierają, jak są Bogu obmierzłe, samemu ludzkiemu narodowi jak szkodliwe, kto to wyrazić a dopieroż w krótkości opisać może?

Człowieka każdego zbawienie od dwojakiéj woli, to jest: ludzkiéj i Boskiéj zawisło, podług owego sławnego zdania świętego Augustyna: „Bóg stworzył ciebie bez ciebie, ale cię zbawić nie może bez ciebie,“ to jest bez woli i przyłożenia się twego. Przetoż co te dwie wole najbardziéj od zbawienia odwodzi, to téż być musi najgorsze i najszkodliwsze. Lecz cóż bardziéj może wolą Boską od zbawienia ludzkiego odwodzić, jeśli nie grzech nieczystości? To pewna, iż Bóg każdego grzechu śmiertelnego taką nienawiścią nienawidzi, jako przeciwnie miłuje samego siebie, to jest sposobem nieskończonym i całą istotą swoją: wszakże nienawiści swéj przeciw żadnemu grzechowi innemu w Piśmie świętém tak wielce i tak często nie wyjawia, jako przeciwko grzechowi nieczystości, za żaden grzech tak ciężko nie karał ludzi, jako za lubieżność.

Za ten grzech albowiem cały świat, owe to przedziwne rąk swoich dzieło, straszliwym zniszczył potopem, i niewinnym nawet niemowlętom za grzechy rodziców ich nie przepuszczając, bydlęta, ptastwo i wszystkie żywioły na ziemi niszcząc, ziemię nawet całą potopem strasznym zalewając i nieurodzajną czyniąc. *Omnis quippe caro corruperat viam suam.* Iż wszelkie ciało pospsowało drogi swoje. Ten grzech sprawił to, że, po ludzku mówiąc, żałował Pan Bóg, iż stworzył człowieka. *Poenitet me fecisse*

hominem, żal mi żem stworzył człowieka. Ten grzech niby miec jaki najostrzejszy serce Boskie zranił. *Factus dolore cordis in trinsecus*; *delebo*, *inquit*, *hominum quem creavi a facie terrae.* Te grzech wymógł na Bogu to oświadczenie, iż przyrzekł, że ni miał przez łaskę swą mieszkać w ludziach nieczystych na wiek *non permanebit Spiritus meus in homine in aeternum*, *quia car est.* Przyczyna zaś tak wielkiéj Boskiéj ku temu grzechowi ni nawiści ta jest, iż przez ten grzech osobliwsza dzieje się pogard

Kiedy bowiem człowiek o grzechu zamyśla, stawa mu z j dnéj strony na pamięci Bóg z przykazaniami swemi, mówiąc d człowieka: synu, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zabijaj i tam d léj. A jeśli zachowasz te przykazania, obiecuję łaskę moję, i cię jak syna mego kochać, i tobą się mile opiekować będę, obi cuję królestwo Niebieskie ze wszystkiemi rozkoszami i ozdob mi, które wraz po śmierci twéj tobie oddam.

A z drugiéj strony stawa szatan i pokazuje rozkosz brzydk ciała, mówiąc do człowieka: Nie uważaj na to, człowiecze, iż Pa Bóg ci obiecuje swoję łaskę i Niebo: oto masz tę rozkosz, chwy się jéj, lepsza ona ci będzie, niż Bóg ze wszystkiemi swemi obi tnicami.

Cóż tedy dzieje się? Strach i mówić: Słuchajcież nieczyśc co takowe grzechy za nic macie i onych nieprawość jako wod pijecie; oto człowiek takowy, choć słowy tego nie mówi, ale u czynkiem i rzeczą samą lub żądzą grzechu dopuszczając się, t wszystko tak czyni, jakby mówił: Chociaż mi, Boże, łaskę swoj Niebo i samego siebie ofiarujesz, jednak ja o Ciebie nie stoj ani o Niebo, ani o łaskę twoję niedbam, lepszy u mię szatan ta rozkosz, którą mi obiecuje, niż ty Boże ze wszystkiemi obi tnicami twemi, a tak obraca się tyłem od Boga, a zwraca się d szatana i przekłada rozkosz najnikczemniejszą nad wszystkie d bro i Boga samego. O pogardo nieskończona! o zniewago Bog największa! jakoż człowiek może się na cię odważyć?

Taką z grzechu nieczystego uczynioną sobie zniewagę Bó lubo Pan najłaskawszy, cierpieć nie mogąc, ogniem siarczysty miasta *Sodomę i Gomorę*, i cały kraj do nich przyległy, któ dla zdrowego powietrza i urodzajnéj ziemi rajem nazywał si z nieba spuszczonym spalił i w popiół obrócił, niewinnym naw dziatkom Sodomczyków nie przepuszczając, domy, w których ta

niewdzięcznicy mieszkali, z gruntu niszcząc, i ziemię która tak niezbożne mieszkańce nosiła na wieki nieurodzajną czyniąc, na téj albowiem ziemi, gdzie *Sodoma i Gomora* stała, nic się dotychczas nie rodzi, ale tylko same brzydkiéj wody, pełne siarki popiołu, zostają doły.

W starym Zakonie rozkazał P. Bóg takowych ludzi jako zaraźliwych i całemu narodowi szkodliwych, i jako te, które na cały naród Boga zagniewanego do zemsty pobudzają, nie zatrzymywać w życiu, ale wraz śmiercią karać. W pierwszym téż Kościele Chrystusowym, jako świadczą kanony dawne, siedmioletnią za jeden grzech takowy naznaczano pokutę. Jaką zaś pokutę? to nie po pięć pacierzy w dzień mówić, ale potrzeba było temu, który raz nieczystym grzechem zmazał się, przez siedm lat za drzwiami kościelnemi w czasie nabożeństwa stawać, do kościoła nie wchodząc, ale wchodzących i wychodzących o modlitwę za sobą jako wielkim grzesznikiem prosząc, nie wolno im było przez ten tak długi czas ani do Sakramentów świętych przystępować, ale nadto trzeba im było kilka miesięcy w roku o chlebie i wodzie pościć jednym ciągiem. Którzy zaś bogatsi byli, kościoły budować lub pieniędzmi i jałmużną opatrywać naznaczano. Teraz zaś Kościół święty nic prawie z owych surowych kar nie naznacza; jednak to nie dla tego czyni, (uchowaj Boże i pomyśleć) jakoby grzech ten mniejszą pod te czasy zawierał w sobie obrazę Boską; — taż sama jest dzisiaj grzechu tego złość, ta sama ciężkość, która była zawsze: ale dla zbyt wielkiego w tych czasach zepsucia ludzi, a krótkości i słabości życia i zdrowia ich, uczynił Kościół Boży to umniejszenie kary, bo gdyby takie teraz naznaczał pokuty, tedyby ani do spowiedzi chodzili, a tak żalnéj nie czyniliby pokuty ani poprawy. Ludzie téż słabsi są teraz nierównie, niż przed kilką wiekami, a tak wielu, którzyby się po kilka razy grzechu tego i innych ciężkich dopuścili, do śmierci za nic pokuty nie odprawiliby. I przetoż dzisiejszy Kościół małe kary tylko naznacza, z większemi ich do czyśca, jeśli się tu sami przez dobre uczynki nie wypłacą, odsyłając. Niechże was tedy, mówię słowy Pawła świętego, nikt nie zwodzi próżnemi słowy, jakoby grzech nieczysty lekkiego coś w sobie zawierał: bo téż takowe rozumienie było przyczyną, że gniew Boży zstąpił na synów niewierności: *Nemo vos seducat inanibus verbis*,

propter hoc enim venit ira Dei in filios dissidentiae. I tamże zara
dodaje: *hoc enim scitote, quod omnis fornicator aut immundus no
habebunt haereditatem in Regno Christi et Dei.* Wiedzcie bowiem
że żaden wszetecznik ani nieczysty nie osiągnie dziedzictwa
królestwie Chrystusa i Boga swojego.

Ztąd téż jeszcze nie mała pomnaża się Majestatu Boskieg
krzywda i zniewaga, iż my chrześcianie cali Bogu poświęceni bę
dąc, na taką sprosność odważamy się. Cięższa bowiem dalek
Boga zniewaga dzieje się, kiedy kto kościół naprzykład lub kie
lich profanuje i znieważa, niż kiedy inną rzecz jaką niepoświę
coną. My więc, chrześcianie, o jak wielką Bogu czynim znie
wagę, kiedy ciała nasze Bogu poświęcone, i osobliwszym sposo
bem przez chrzest i inne wszystkie Sakramenta wyniesione
z Bogiem złączone, zostające mieszkaniem Ducha świętego ma
żemy, gwałcimy i obrzydliwością największą napełniamy, jak
nam mocno Paweł święty wyrzuca to mówiąc: „Czyliż nie wie
„cie, iż ciała wasze są członkami Chrystusa? czyliż nie wiecie
„iż ciała wasze są mieszkaniem Ducha świętego, który w wa
„przebywa; i nie jesteście wasi, kupieni bowiem jesteście cen
„wielką. Czcijcież tedy i noście Boga w ciele waszém, strzeżci
„się nieczystości, wszelki albowiem grzech, który popełnia czło
„wiek, od ciała odłączony jest i osobny, który zaś nieczystos
„popełnia, przeciw ciału swemu grzeszy.“ — Póty są słowa Pa
wła świętego do Koryntyan, a jakoż nas to przerażać nie ma
i od téj sprosności dalekimi czynić.

Ten tedy grzech nieczysty tak wołą Boską odwraca i gwa
ten niejako wiąże najłaskawsze Jego ojcowskie serce, aby łas
swoich obfitych i skutecznych do otrzymania zbawienia takowe
mu grzesznikowi żadną miarą nie udzielało, ale owszem aby m
kami wielkiemi karał.

A o *ludzkiéj* woli co mówić? któreż grzechowe pęta mocni
ją skrępowaną i ściśnioną trzymają, jeśli nie te z grzechu nie
czystego? któreż bardziéj myśli podnieść się do Boga nie d
zwalają i pomyśleć nawet o powstaniu bronią, jeśli nie lubieżno
ści brzydkie kajdany? a to dla tego, że uczynki nieczyste ra
przypuszczone częstsze bywają i z większą coraz usilnością po
pełniają się, tak iż jeden raz grzech ten przypuszczony nałogiem
prawie staje się; a tak ciężkie z niego powstanie. Lew skoro ra

tylko ludzkiéj krwi skosztuje, nieuhamowanym zostaje, i sami nawet ci ludzie, co go karmią, niepewni już są życia swego; tak tedy człowiek raz temi pętami uwikłany, mówiąc powszechnie, może z onych wyrwać się, ale uważając, jak się pospolicie trafia, zbyt wielką trudność w tém mieć będzie. Jako to Ozeasz Prorok oświadcza: *Non dabunt cogitationes suas ut revertantur ad Deum, quia Spiritus fornicationis in medio eorum.* Nie obrócą myśli swoich, aby się nawrócili do Boga, bo Duch nieczystości jest w pośrodku ich. I przetoż zdaniem świętych Izydora, Remigiusza i innych najwięcéj za ten grzech nieczystości idzie do piekła. *Exceptis parvulis, pauci ex adultis propter carnis vitium salvantur.*

Każdy grzech zaciemnia światło rozumu ludzkiego, ale ten ze wszystkiém gubi go niejako i niszczy, iż człowiek takowy nic już widzieć ani poznawać wiecznych rzeczy nie może. Niech najgorliwszy spowiednik lub kaznodzieja przekłada mu sąd, śmierć, ognie piekielne, męki wieczne, niech opisuje chwały niebieskiéj zacność niepojętą, niech krew i mękę Chrystusową stawia najżywiéj przed oczy jego, on na to wszystko, niby bydlę jakie, nieporuszony zostaje, nic przerażony nie będzie. Bo jako najwłaściwiéj bydląt nierozumnych w tém naśladują, iż zarówno z nimi idą oślep za niegodziwemi ciała skłonnościami, tak téż godni są tego, aby byli z bydlęty nierozumnemi porównani. *Homo cum in honore esset, non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus et similis factus est illis.* Człowiek będąc tak wywyższony nad wszystkie stworzenia, nie poznał godności swojéj, (narzeka tu Bóg na niego) ale oto przez pożądliwości ciała zrównał się z bydlęty nierozumnemi, i podobnym do nich stał się. I Paweł święty także na to narzeka, mówiąc: *Animalis homo non percipit ea, quae sunt Spiritus Dei: stultitia enim est illi et non potest intelligere.* Bydlęcy człowiek nie pojmuje tego, co jest z Ducha Bożego, głupstwo albowiem jest przy nim i nie może zrozumieć.

Doznał tego na sobie *Dawid* król, który będąc tak wielką światłością niebieską objaśniony, wpadłszy jednak w grzech ten nieczystości, tak wielkiemi widział się być otoczony ciemnościami, iż z mocnym żalem uskarżał się, że nie tylko nie przenikał Niebieskich tajemnic, ale zdawało mu się, jakoby i moc do widzenia onych utracił. Tak bowiem o sobie w Psalmie świadczy: *Comprehenderunt me iniquitates meae et non potui ut viderem.*

Ogarnęły mię nieprawości moje, ani mógłem widzieć. Uważmyż więc, jako ten wielki Święty uskarża się, iż nie tylko przyćmione miał oczy rozumu swego tym grzechem, ale zdało mu się, iż je już wcale utracił: *non potui, ut viderem.* I podobno inaczéj byłby nie przejrzał, gdyby mu cudownie od Boga przysłany Prorok Natan straconych oczu rozumu upominaniem swojém nie przywrócił. Jak *Salomon,* najmędrszy ze wszystkich ludzi król, skoro się tylko tym grzechem z żonami pogańskiemi mazać począł, tak wraz zgłupiał, iż ani na objawienia Boskie, któremi tak wielce oświecony był, ani na dary sobie i bogactwa tak wielkie sobie udzielone, ani na ojcowskie przykłady i upominania sobie dane ani na kary doczesne i wieczne, któremi mu Bóg pogroził, nie uważając, odstąpił Boga prawego, a skłonił kolana bożyszczon obrzydłym żon i nałożnic swoich.

Owym też ludziom przed potopem świata, choć *Noe* następującą karę Boską opowiadał i wszelkimi sposobami przez całe sto dwadzieścia lat do pokuty ich namawiał, bynajmniéj jednak tém wszystkiém poruszeni nie zostali, ale jako Pismo święte powiada: „Jedli, pili, żenili się i za męże córki swe wydawali, aż „do tego dnia, którego Noe wstąpił do arki, i nie postrzegli się „aż nastąpił potop i pogrążył w sobie wszystkich."

Cóż to serca ich tak obciążało, co rozum zaślepiało, oto grzech nieczysty, kazierostwa i wszelkie wszeteczeństwa, które pełnili bez liczby.

To też grzech ten nieszczęśliwy ma do siebie, iż kto weń raz wpadnie, nie tylko trudno mu jest powstać, lecz choćby powstał, w wielkiém zostaje jednak niebezpieczeństwie, aby za lada pokusą do niego nie powrócił. Święty Piotr nazywa go: *Incessabile delictum,* nieustającym grzechem. I Ozeasz Prorok mówi: *Fornicati sunt, et non cessaverunt. Lubieżnością grzeszyli i nie przestawali.* O jak wielu, którzy skoro tym grzechem zgrzeszyli w młodości swojéj, jadem tym zaraźliwym napojeni, rośli w lata razem i w nieprawości, i one nie wprzód, aż z życiem nieszczęśliwie zakończyli. Tak iż spełniły się na nich słowa Pisma świętego *Ossa ejus replebuntur vitiis adolescentiae ejus, et cum eo in pulvere dormient.* Kości jego napełnią się grzechami od młodości jego i z nim razem w popiele, to jest: w grobie spoczną. (Job. 20, 11.

Z tego wszystkiego wnosić łatwo można dwojaką prawdę

Pierwsza, że człowiek lubieżnym grzechem obciążony jest strazznie wielkim grzesznikiem dla mnogości zbrodni często powtórzonych dla tychże sprosności wnętrznéj.

Druga prawda wielkiéj nieszczęśliwości przydająca, iż człowiek lubieżny rzadko prawdziwie staje się pokutującym. Ponieważ nie może do tego nakłonić serca swego, aby, gdy się na powiedzi oskarża z grzechów swoich, mógł za one szczerze żałować.

Póki wrzód jest świeży, póty ciężkie boleści onemu własne zuje, lecz kiedy zestarzeje się i twardą skorupą zaschnie, bólu adnego nie czyni; tak zaiste dzieje się i z tymi, którzy nałogu rzeszenia nabyli. Nic oni nie boleją, jako się dotąd pokazuje, o żadnego się nie chwytają lekarstwa, którémby zleczeni byli, ciekają od takowych spowiedników, którzy ich o sprosność tych występków strofują. Ale zawsze spowiedników odmieniają, pókiby akiego nie naleźli, któryby tak zastarzałe wrzody ich, niby wódki ożanéj skropieniem, lekkiemi słowami, leczyć zdawał się.

Jakiż może być większy dowód tego, iż kto rany śmiertelnéj ie czuje, jako kiedy ani obwijać jéj, ani plastru żadnego przyładać na nią nie chce? A możecież wymyślić stan nad ten niezczęśliwszy? że w nim człowiek tak spokojnie stoi na tym stoniu, z którego w lada moment spaść może w przepaść wieczną. óż może być nędzniejszego nad owego nędznika, który nie zna ieszczęścia swego, mówi Augustyn święty. *Quid miserius misero, on miserante seipsum?* Jeśli ty nędzy twojéj nie znasz, jeśli nieczęścia twego nie pojmujesz, jeśli do uniknienia wiecznéj niezczęśliwości żadnéj troskliwości nie przykładasz: cóż innego tobie rozumieć można, jeśli nie to, iż do ostatniego złości stonia przyszedłeś; zkąd daléj już postąpić nie zostaje ci, chyba paść do samego już piekła. Ten pożytek wypływa z pogardy rzechów. *Impius cum in profundum venerit peccatorum, contemnit.* Niezbożny gdy zabrnie głęboko w grzechy, pogardza.

Sposób jedyny obrzydzenia sobie grzechów jest żal wzbuzić za nie najmocniejszy, lecz jako żałować szczerze ma ten za rzech swój, który go za żart, za ułomność i za najmniejsze złe oczytuje?

Wszakże jednak choćby najbardziéj i najdawniéj w tym naogu zatopiony, nie ma rozpaczać i już opuścić ręce, ani żadnych

lekarstw na zleczenie téj śmiertelnéj niemocy używać; gdyż u Boga nic nie jest niepodobnego, i jeśli Pan Bóg na uleczenie chorób ciała tak skuteczne, tak rozliczne lekarstwa zostawił: jakoż na zleczenie dusznych niemocy daleko liczniejszych opatrzyć nie miał? Opatrzył zaiste i zostawił je nam najobfitsze, użyjmy tylko onych z największą pilnością, a choćbyśmy najdawniejszą i najbezpieczniejszą niemocą duszną złożeni byli, będziemy za łaską Jego i naszém przyłożeniem się uleczeni.

I przeto podaję tu następujące lekarstwa na uleczenie téj niemocy, to jest ciała pożądliwości.

W każdéj chorobie chcąc otrzymać ozdrowienie, trzeba i wystrzegać się tego, co chorobę pogorszyć może, i używać takowych lekarstw, które słabe siły zmacniają. Toż samo czynić należy w każdéj chorobie dusznéj, a osobliwie w zastarzałym nałogu nieczystości.

Najprzód wystrzegać się potrzeba takich rzeczy, które wiodą do grzechu tego. *Powtóre*, czynić takie rzeczy, które przeciw temu grzechowi wzmacniają siły duszne.

Każdy więc, ktokolwiek chce z téj najnieszczęśliwszéj wyniść choroby, wystrzegać się ma najprzód *okazyi* wiodących do takowego grzechu, ani wchodzić nawet do takowego domu, który mu był upadku przyczyną; ani wdawać się w rozmowy żadne z temi osobami, które mu były przyczyną grzechu, uciekając z największą pilnością od nich, naśladując w tém przykładu Józefa Patryarchy, który od pani swéj bezbożnéj do grzechu go namawiającéj, tak uciekał, iż płaszcz swój w ręku jéj zostawił, wolał raczéj na więzienie ciężkie i śmierć samą ofiarować się, aniżeliby miał tak sprosnego dopuścić się grzechu.

Pierwsi chrześcianie tak wielce okazyi do tego grzechu wiodących strzegli się, jako świadczy o nich Tertulian, że jako słońce od księżyca, tak daleki był mężczyzna od niewiasty. Tego sposobu kto się nie chwyci, niech wie, że choćby wdając się w okazye grzechu w rzeczy saméj go nie popełnił, jednakże tém samém, iż podał się w niebezpieczeństwo ciężkiego upadku, grzeszyłby śmiertelnie. Jako ten co do prochowni ogień wniósł, choćby prochów nie zapalił, gardłem jednak karany byłby za to samo, iż się w takowe podał niebezpieczeństwo. Święty Augustyn unikanie okazyi za jedyny sposób zwyciężenia lubieżności podaje.

Contra libidinis impetum apprehende fugam, si vis obtinere victoriam.

Powtóre, wystrzegać się trzeba *próżnowania;* to radzi święty Grzegórz. *Cum duas res simul cogitare non possumus, fit, ut aliud cogitando, non cogitemus immunda.* Razem o dwóch rzeczach, ponieważ myślić nie możemy, staje się, iż gdy o inném czém myślimy, myśleć o lubieżności nie będziemy. Wynajduj więc każdy według swego stanu ustawiczną zabawę i oną odrywaj myśli od wszelkich nieporządnych afektów. Czego jeśli kto używać nie będzie, a na próżnowaniu czas trawić, niech nigdy nie spodziewa się, aby miał z grzechów tych powstać.

Potrzecie, zawsze pamiętać ma, iż Bóg grzech ten widzieć będzie, i że grzeszący taką sprosnością zawsze to czyni w oczach przytomności Jego, czegoby podobno w oczach podłego człowieka czynić nie odważył się. Tym sposobem, to jest pamięcią na przytomnego wszędzie Boga, *Pafnucy* święty wielką grzesznicę Taidę nawrócił od życia rozpustnego i do wielkiéj świątobliwości przywiódł, iż onę dziś w ołtarzach pomiędzy Świętymi policzoną widzimy.

Poczwarte, nie ufaj siłom swoim i cnocie, iż naprzykład długo trwał kto w czystości, albo że wiele ciężkich pokus zwyciężył, a tak aby mógł był już śmiało w okazye wdawać się i w pychę ztąd podnosić a drugimi pogardzać. Któż mógł być w obrém bardziéj utwierdzony nad Salomona, Samsona, kto mógł być bardziéj złączony z Bogiem, jak Dawid mąż według serca Boskiego, i kto tak długo wierny był, jak ci? a przecie iż się mieléj jeden rozmową, drugi patrzaniem na niewiastę zapatrzyli, wszyscy ciężko poupadali. Jakże się nam nie lękać trzcinom słabym, kiedy tak wielkie cedry nawałność lubieżności porzuciła? Żaden największéj cnoty człowiek nie ma nigdy zabierać poufalzéj przyjaźni i rozmów niepotrzebnych wszczynać z niewiastą, jako uczy Ekklezyastyk Pański. *Non des mulieri animae tuae potestatem, ne ingrediatur in virtutem tuam et confundaris;* nie podlaj pod władzę niewiasty duszy twojéj, aby mocy nad tobą nie wzięła, i nie zostałeś shańbiony. (9, 2.)

Popiąte, wystrzegać się trzeba pijaństwa i gorących trunków. *Nolite inebriari vino, in quo est luxuria.* Nie upijajcie się winem, w którém jest nieczystość, upomina Apostół.

Wystrzegać się na *ostatek* należy tych grzechów, które z wie Ezechiel Prorok przyczynami gwałtem do lubieżności ci gnącemi. *Haec fuit iniquitas Sodomae et Gomorrhae sororis tua superbia, saturitas panis, et abundantia, et otium ipsius, et filiaru ejus, et manum egeno et pauperi non porrigebant.* Ta była niezb żność Sodomy i Gomory siostry twojéj: pycha, używanie do s tości pokarmu, obfitość, próżnowania onéj, i córek jéj, i że rę łaknącemu i ubogiemu podawać nie chciała. Tego więc wsz stkiego tym, którzy są skłonni do téj nieprawości, wystrzegać s należy koniecznie, a czynić pokorne modlitwy do Pana Bog prosząc Go o dar czystości, łącząc do tego post i jałmużnę, jal radził Tobiasz. *Bona est oratio cum jejunio et eleemosina.* Dj belstwo to, inaczéj nie bywa zwyciężone, chyba w poście, modl twie i jałmużnie.

Dar to jest wielki, otrzymać go więc nie można bez osobl wszéj łaski i pomocy Boskiéj, jako to przyznawa mędrzec: *Sci quia aliter non possum esse continens, nisi Deus det.* Poznałei że inaczéj nic mogę być wstrzemięźliwym, chyba mi Bóg téj ł ski użyczy. Ztąd wynika drugi sposób skuteczny, to jest modl twy stateczne używanie do Boga i uciekanie się pod obronę Na świętszéj Maryi Panny Niepokalanie Poczętéj. Ona albowiem s ma Najczystszą zawsze będąc, wielce też w ludziach pragn anielskiéj czystości i chętnie na pomoc wezwana przybywa, i w słuchiwa wszystkich o ten dar Jéj proszących. *Jan Awila*, wie kiéj doskonałości i pobożności nauczyciel, powiada, iż tego i wielu częstém doświadczeniem doznał, że którzy nabożnie r trzy pacierze do Trójcy Przenajświętszéj, dziękując Jéj za d Niepokalanego Poczęcia Maryi Pannie udzielony, mawiali, wiell ulgę w pokusach nieczystych odnosili, i przetoż radził wszystki aby według wielkości pokus, po dwa, trzy lub cztery razy dzień, takowe pacierze odprawiali. Te też modlitewki, które położone, mogą być z pożytkiem używane.

„Przez Najświętsze dziewictwo i Niepokalane poczęcie Two „Najczystsza Panno Matko Boska, oczyść duszę i ciało moj „W Imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego."

Lub tę drugą.

„W Poczęciu Twojém Panno, nie zmazanaś zawsze był

módl się za nami do Boga Ojca, któregoś Syna Jezusa Chrystusa z Ducha świętego porodziła.“

Nabożeństwo także do świętego Józefa, który sam osobliszą zaszczycony będąc niewinnością, Najświętszego Jezusa z Mą miał swéj opiece powierzonych, bardzo jest skuteczne na wyciężenie pokus nieczystych, i daru czystości otrzymanie. Tym osobem może być odmawiana modlitwa następująca.

„Dziewictwa Stróżu i ojcze święty Józefie! którego wiernéj straży ma niewinność Chrystus Jezus, i Panna nad Pannami Marya polecona ła: Ciebie przez miłość tych obojga, Jezusa i Maryi proszę, abyś ię od wszelkiéj nieczystości uwolnionego, duszą i ciałem niezmazanym czynił, abym mógł wiernie Jezusowi i Maryi służyć na wieki.“

Do tego pożyteczna jest jeszcze *spowiedź* częsta przed jenym spowiednikiem pobożnym i roztropnym: bo jako ten, co od żnych doktorów porady i lekarstwa zaciąga, choć onych używa, rzecież nie są mu z takim pożytkiem, z jakim są te, które od dnego doskonale chorobę znającego dawane będą: tak i spoiednik, jeśli jeden mądry używany będzie, prędzéj i doskonaléj chorobę duszy uleczy. *Używanie* też *Ciała i Krwi Pańskiéj* należytém przygotowaniem jest sposobem ze wszystkich najkuteczniejszym na uleczenie wszelkich chorób duszy naszéj a ogotowiu pożądliwości ciała. Najmocniejszym albowiem związkiem ten Chleb Anielski człowieka z Bogiem łączy, i od grzeu wszelkiego serce ludzkie odrywa, według obietnicy Chrystusowéj u Jana świętego danéj: „Wszelki kto pożywa mego iała i pije krew moję, we mnie mieszka a Ja w nim, i żyć będzie na żywot wieczny.“ Cyryllus święty tak o Sakramencie Ciała Krwie Pańskiéj mówi: „Jako woda ogień, tak Krew Pańska ognie pożądliwości w nas gasi.“ Jako tedy im większy ogień, ém więcéj wody na zalanie onego potrzeba: tak, im kto więsze w sobie czuje ognie pożądliwości, tém częściéj ma Krwie ańskiéj na zgaszenie onych zażywać.

Nadto *czytaniem ksiąg* duchownych, lub słuchaniem onych abawiać się. To albowiem nie tylko myśl ludzką od wszelkiéj ierządności odrywa, ale wszelkie zbawienne do serca ludzkiego yśli przyprowadza, jest ono jako manna jaka, która w sobie nak wszelki zamykając, niewymownie tuczy duszę, we wszelkie ą cnoty bogaci a słabości jéj oddala.

Na ostatek od wszystkich ojców duchownych zalecony sposó przeciwko lubieżności jest *umartwienie ciała*, post, twarde sypi nie i inne przykrości: bo jako ogień pożądliwości najwięcéj p mnaża się rozkoszami, tak najwięcéj karaniem ciała przytłumio bywa. Co pięknie opisuje Ambroży święty: „Nieczystość, praw pasie się bankietami, pomnaża się rozkoszami, winem się zapal obżarstwem w największy ogień rozszerza, a przeciwnie poste i umartwieniem najmocniéj przytłumia i gasi.“

Wielce téż służyć będzie *ostatecznych rzeczy rozważanie*, t jest: śmierci, sądu, nieba i piekła, bo Duch święty przyrzek Pamiętaj na ostateczne rzeczy, a wiecznie nie zgrzeszysz. *M morare novissima, et in aeternum non peccabis.*

Tych więc sposobów, ktokolwiek należycie użyje, choćby t w najcięższych i najdawniejszych zostawał grzechowych nałogac tedy za pomocą Bożą z onych powstanie, a jako jeleń wyskocz w drodze przykazań Boskich: przeciwnym zaś sposobem, kto si tych lekarstw nie chwyci, i używać pilnie nie będzie, niech wi że nie tylko z nieprawości swoich nie powstanie, ale owszem onych pomnażać się będzie, i jako zgniłe drzewo spróchniej w złościach swoich. Lecz nie bądźmyż tak zaślepieni! boć kied na wrzody lub inne choroby ciała chorujemy, czegoż nie czynim Najprzykrzejsze lekarstwa z ochotą bierzemy, najboleśniejsze patrywania wytrzymujemy, na rznięcie, palenie ogniem członk chętnie podajemy, najmilszych nam rzeczy w jedzeniu, piciu w inném używaniu według przepisów lekarskich sobie nie d zwalamy; a kiedy dusza nasza od stopy nożnéj aż do wierzchołk głowy najsprośniejszymi wrzodami splugawiona, kiedy najcięższe mi niemocami złożona zostaje, ciężko nam i niepodobna zdawa się będzie użyć lekarstw, nierównie mniéj w sobie przykrości ma jących? Boże, oświeć rozumy nasze, daj nam poprawić i pozna tak nieszczęśliwe błędy, o to Cię prosimy przez Pana naszeg Jezusa Chrystusa. *

* Oprócz przytoczonych w saméjże nauce przykładów, mo żna jeszcze opowiedzieć (zawsze z wielką ostrożnością) następu jące: *Samson*, o którym mówi św. Ambroży: „Silnym był, b lwa zadusić, lecz nie dość silnym, by namiętności swoje pokonać stargał więzy nieprzyjaciół, lecz nie zdołał zerwać kajdan nie

porządnéj miłości. Spalił zboże przeciwników, ale sam dotknięty ogniem miłości cielesnéj, stracił plon swojéj siły. — *Henryk* VII, król angielski, dla rozpusty wyrzekł się wiary i wielkich zbrodni się dopuszczał. — Smutne przykłady skutków rozpusty przedstawiają domy obłąkanych i szpitale.

W Egipcie niewieście cudzołożnéj obrzynano nos, a w Persyi nos i uszy. Cudzołożnik odbierał tysiąc rózg. — *Westalkę*, co złamała ślub wstydliwości, żywcem zakopywano w ziemi, a uwodziciela chłostano rózgami aż do śmierci. Cesarz Konstantyn W. cudzołożników śmiercią karał.

Nauka dwudziesta pierwsza.

O SIÓDMYM PRZYKAZANIU.

Nieskończona Pana Boga około nas opatrzność, kiedy pierwszemi dwoma przykazaniami: *Nie zabijaj*, *nie cudzołóż*, szkody wszelkie na ciele i duszach bliźniego czynić zakazał, siódmém tém przykazaniem, które jest: *Nie kradnij*, wszelkiéj krzywdy na majątku naszym zakazuje, i niby straż jaką na rzeczy do nas należące kładzie, aby nam od nikogo niesłusznie nie były odbierane. Tak bowiem Ojciec nasz najłaskawszy nie tylko o nas samych, ale też o wszystkich do nas należących rzeczach ma pilne staranie, i trzyma je w swojéj opiece, za co nieskończone Bogu i Panu naszemu dzięki oddawać powinniśmy i odwdzięczać mu jego dobrodziejstwa. Lecz ponieważ nie masz inszego tak miłego Bogu dziękczynienia, ani większego naszéj ku niemu miłości dowodu nad to, abyśmy nie tylko z pilnością słuchali przykazań Jego, ale też one z równą szczerością i ochotą wykonywali: posłuchajmyż więc: 1) czego nam w tém przykazaniu swém *nie kradnij* zakazuje; 2) a co czynić przykazuje.

1, *Najprzód* wiedzieć mamy, iż przez to słowo: *Nie kradnij* nie tylko zakazuje Bóg *kradzieży*, która dzieje się przez skryte wzięcie drugiemu rzeczy jakiéj przeciw woli jego, ale też zakazuje Bóg *trzymania* cudzéj rzeczy nawet przez drugiego wziętéj. Gdyby naprzykład syn lub córka wiedzieli, że rodzice ich z krzywdą drugiego rzeczy jakowéj nabyli, i trzymali onę przy sobie, nie oddając ukrzywdzonemu, grzeszyliby ciężko, skoroby ta rzecz była większéj ceny. A tém bardziéj zakazuje Bóg tém przykazaniem *wydzierstwa* wszelkiego, albo gwałtem zabierania cudzéj rzeczy, które tém cięższe jest nad kradzież skrytą, że tu prócz krzywdy, która się dzieje Bogu przez zabranie cudzéj rzeczy, czyni się jeszcze gwałt, hańba i zmartwienie lub pokrzywdzenie bliźniego na saméjże osobie. Rodzajów kradzieztwa tak wiele jest, że trudno one przeliczyć. Przetoż tu o tych dwóch, złodziejstwie i zdzierstwie dość będzie powiedzieć, bo reszta rodzajów grzechów przeciw temu przykazaniu do tych dwóch jak do źródła należą.

Złodziejstwo popełniają ci, którzy kradzione rzeczy kupują, albo jakimkolwiek sposobem zabrane, odjęte, znalezione zatrzymują. Mówi Augustyn święty: *Jeśli nalazłeś a nie oddałeś, wydarłeś;* jeśli pan rzeczy tych żadną miarą nalezionym być nie może, na ubogie należy. Czego kiedy kto uczynić nie chce, znakiem jest, iż gdyby można było, tedyby wszystko nasze zabrał. Podobnegoż występku winnymi się stają, którzy w kupowaniu i przedawaniu rzeczy, zdrady czynią i kłamstwy swemi drugich oszukiwają. O jak częste są między ludźmi występki takowe! Któraż sprzedaż bez kłamstwa, zaklinania się i przysięgi dzieje się? Ten się zaklina, przysięga i twierdzi kłamliwie, iż tyle rzecz, którą przedawa, kosztuje; ten, iż mu tyle za jego rzecz dawano, twierdzi fałszywie. Aż też kłamstwy swojemi namówią zwłaszcza człowieka nieznającego się na kupowaniu, iż rzecz z wielką krzywdą swą targowaną zapłaci.

Gdy więc te i tém podobne ludzie ustawicznie czynią występki, iżaliż za grzech tego poczytać to chcą? Owszem chełpią się przed drugimi, że arcydobrze sprzedali, a świat ich za biegłych, starannych i obrotnych poczytywa. A gdyby im kto powiedział, że oszukali drugiego, tém się składają mówiąc: *Miał oczy, widział, co kupował.* Ale on nigdyby był nie kupił, gdyby

wiedział, że w tém zdrada, i gdybyś ty go kłamstwy i zaklinaniem twojém do tego chytrze nie przywiódł.

Gorsi jeszcze i niesprawiedliwsi w tym kradzieństwa rodzaju są ci, którzy sfałszowane i zepsute sprzedają towary, udając je za prawdziwe i dobre, którzy miary, wagi i łokcią niesprawiedliwego używają w przedawaniu. Takowego oszukiwania mocno Pan Bóg zakazał w księgach Mojżeszowych: „Nie będziesz miał w taitrze twoim różnych wag:“ *Non habebis in sacculo diversa pondera.* I na drugiém miejscu mówi: Nie chciejcie czynić co niesprawiedliwego w sądzie, w łokciu i wadze. *Nolite facere iniquum aliquid in judicio, in regula, in pondere, in mensura. Statera justa et aequa sint pondera, justus modus aequusque sextarius.* A w Księgach Przypowieści mówi: Obrzydliwością jest przed Panem Bogiem waga niesprawiedliwa i szale fałszywe nie są dobre. *Abominatio est apud Deum pondus et pondus, statera dolosa non est bona.* (20, 23.)

Złodziejstwo podobneż popełniają robotnicy i rzemieślnicy, którzy całéj i zupełnéj zapłaty domagają się od tych, którym niesprawiedliwie robili, albo źle, niedbale i byleby odbyć roboty, odprawując albo przez lenistwo wiele czasu na próżnowaniu robotom urywając. Liczba takowych jest niezmierna parobków, najemników i poddanych, którzy z największém lenistwem roboty swe odbywają, rzadko szczerze panom swym robią, a przecież natarczywie myta swego i wygód w jedzeniu i piciu, i w odzieniu dopominają się. Ci wszyscy słudzy i dozórcy w niczém się od złodziejów nie różnią, owszem tém są gorszymi i szkodliwszymi, że się z niczém przed nimi nie ukryje, ani się kto potrafi domowego złodzieja ustrzedz.

Złodziejstwo nadto popełniać zdają się, którzy fałszywie ubóstwo zmyślając, lub przypadki kłamliwemi słowy opisując, jałmużny zbierają. Takich zaś w Polsce u nas wiele bardzo znajduje się, iż robić nie chcą a na żebraninę idą. Tacy niech wiedzą, że prócz tego, iż próżnowaniem Boga ciężko obrażają, cięższy jeszcze grzech mają, iż krzywdę drugim prawdziwie potrzebnym czynią chleb onym odbierając; bo gdy niejeden da jałmużnę takowemu hultajowi, nie będzie już mógł częstokroć dać czego prawdziwemu ubogiemu. A do tego dla téj natrętności takowych włóczęgów już i prawdziwie ubogim nie wierzą ludzie.

Kłamstwo też samo, którém udają się za ubogich, nowéj do grzechu ich przydaje ciężkości, a częstokroć jeszcze do tego i marnotrawstwo przystępuje, bo pospolicie tacy jałmużnę na pijaństwie i rozpustach utracają.

Ci też między złodzieje policzeni być mają, którzy na urzędzie jakim publicznym lub prywatnym postawieni, żadnéj lub małą pilność mają w odprawowaniu swych powinności, a jednak dochody urzędom swym właściwe zupełnie odbierają.

Resztę rodzajów złodziejstwa, które przemyślna chciwość wynajduje, trudno jest zupełnie wyliczyć. Przetoż do zdzierstwa, które drugą jakoby głową kradziestwa nazwać się może, przystąpimy.

2, *Zdzierstwo* rozciąga się obszerniéj, ci bowiem, którzy należytą robotnikom zatrzymują zapłatę, są zdziercami owymi, których Jakób święty tak do pokuty wzywa: „Nuż teraz, bogacze, płaczcie, rycząc w nędzach waszych, które na was przyjdą. *Agite nunc divites, plorate ululantes, in miseriis vestris, quae advenient vobis.* I wraz przyczynę, dla któréj pokutę takową czynić mają, kładzie: *Ecce enim merces operariorum, qui messuerunt regiones vestras, quae fraudata est a vobis, et clamor eorum in aures Domini Sabaoth introivit.* Oto, prawi, zapłata robotnikom powinna, którzy żęli ziemie wasze, a wy im onę zatrzymaliście, ta woła na was o pomstę do Boga, i już głos ich doszedł do uszu Boga Zastępów. Podobnież zakazuje Bóg zdzierstwa takowego w Księgach Mojżeszowych, u Proroka Malachiasza i u Tobiasza.

W tymże regestrze zdzierców liczą się, którzy poddanych swoich nowymi podatkami obciążają, więcéj pańszczyzny nad postanowienie dodając. O jako bowiem tacy ciężki gniew Boski na siebie i karę wieczną i doczesną sprowadzają. Samego oni Boga w osobie ubogich krzywdzą i Nim samym w tych nędzarzach pogardzają. O ubogich bowiem ludziach, którzy się mocy panów swych odjąć nie mogą, mówi Bóg albo Mędrzec Pański z Ducha świętego: *Deprecatio pauperis ex ore usque ad aures ejus perveniet et judicium illius festinato adveniet.* Prośba z ust ubogiego dojdzie aż do uszu Pańskich, a sąd Jego spieszno zemsty ścigać będzie.“ I na drugiém miejscu mówi: *Qui despicit pauperem, exprobrat Factori ejus.* Kto gardzi ubogim, ten obelżywość czyni Twórcy Jego. (17, 5.)

Lecz i poddani grzeszą, kiedy należytéj daniny nie wypłacają panom swoim, toż samo kiedy kościołom czynszów pieniężnych lub dziesięcin Bogu poświęconych nie oddają. Należą tu jeszcze wszyscy *lichwiarze* i zdziercy, którzy nędznie pospólstwo wycieńczają. Lichwą zaś jest to wszystko, cokolwiek bądź w pieniędzach, bądź w innéj rzeczy bierze się nad kwotę pożyczoną. Tak albowiem przez Ezechiela Proroka ogłosił Pan Bóg, że ten mąż, któryby na lichwę napożyczał, i nic nad to nie brał, żyć będzie; przeciwnym zaś sposobem, iż na lichwę dający i biorący nad rzecz pożyczoną, żyć nie może bez kary. *Ad usuram dantem et amplius accipientem: numquid vivet? non vivet. Cum universa haec detestanda fecerit, morte morietur, sanguis ejus in ipso erit.*

I w nowym zakonie Pan Jezus u Łukasza świętego każe pożyczać bez żadnéj za to nagrody. *Mutuum date nihil inde sperantes.* Lichwa u samych pogan występkiem była największym i najobrzydliwszym. Ztąd było w przysłowiu u Rzymian: *Quid faenerari? Quid aliud? nisi hominem occidere?* Co to jest na lichwę dawać? Oto, odpowiadali sobie, nic innego tylko zabijać człowieka. Albowiem którzy na lichwę dają, toż samo dwa razy sprzedają, a za to, czego nie mieli, zapłatę biorą.

Zdzierstwo popełniają sędziowie, którzy się przekupować dają, podarunkami lub pieniędzmi ujęci najlepsze sprawy sądzą niesprawiedliwie, a tém większy występek popełniają, im uboższym tę krzywdę czynią. Jako też i ci zdzierci są, którzy do prawa niesłusznie pociągają, albo koniec praw zwłóczą, wodząc po różnych sądach bez sprawiedliwéj przyczyny.

Do zdzierców należą, którzy pożyczywszy pieniędzy, nie oddają onych z winy swojéj na naznaczony termin. Lecz nie mniéj i ci zdziercami są, którzy pożyczonych rzeczy z wielką natarczywością domagają się od takowych, którzy, czémby się wypłacić mogli, nie mają, a tak biorą im w zastaw ostatnie suknie i inne rzeczy, bez których chyba z wielką trudnością obejść się mogą ubodzy zapożyczeni. Takowego zdzierstwa usilnie zakazano u Mojżesza, i każe Bóg, aby, jeśliby kto w zastawie suknię wziął od drugiego, wraz mu ją oddał, zachodu słońca nie czekając: a jeśliby tego nie uczynił, groził Bóg, iż miał wysłuchać pokrzywdzonego. *Si pignus proximo tuo acceperis vestimentum, ante solis occasum reddes ei. Ipsum est enim solum, quo operitur indu-*

mentum carnis ejus, nec habet aliud, in quo dormiat. Si clamaverit ad me, exaudiam eum, quia misericors sum.

Alboż i tych niesprawiedliwie Ojcowie święci liczą między zdzierców, którzy podczas drogości zboża chowają, a sprzedać ludziom potrzebującym nie chcą, do których rzetelnie ściągają się owe Salomona przeklęctwa: *Qui abscondit frumenta, maledictus in populis*: kto chowa zboża w czasie powszechnéj potrzeby, będzie przeklęty między ludźmi. W tych wszystkich rodzajach zdzierstwa i innych, których wyliczyć trudno, nie tylko grzeszy ten, który sam przez siebie bliźniemu krzywdę jaką czyni, ale nawet każdy, który jakimkolwiek sposobem do onéj należy, czy to rozkazując n. p. synowi, słudze, poddanemu, aby ten drugiego krzywdził, czyli radząc, czyli przyzwalając, lub obronę jaką dając, uczestnikiem rzeczy wziętéj drugiemu stając się, nie przestrzegając, nie broniąc, nie objawiając.

3, Kiedy zaś krzywda lub kradzież bliźniemu uczyniona jest grzechem *śmiertelnym*, a kiedy *powszednim*? Dość o tém tyle wiedzieć, iż jeśli kto bliźniemu tyle czyni krzywdy, ileby mu na wyżywienie siebie przez dzień jeden według stanu swego dosyć było, iż tym wziątkiem i kradzieżą śmiertelnie grzeszy. Na co zgodnie teologowie pozwalają. A choćby kto i u większego pana po maleńkiéj kwotce brał, naprzykład po złotemu lub po mniéj, a gdyby tym umysłem to czynił, aby się zbogacił, biorąc po takiéj trosze wiele razy, za każdém braniem maleńkiéj kwotki grzeszyłby śmiertelnie, bo intencya jego za każdém ukradnieniem byłaby nowém złego przedsięwzięcia dokonywaniem. A nawet gdyby przez częstszą kradzież małych rzeczy przyszedł do znacznéj kwoty, choćby też nie miał zbogacenia się tém, jużby grzeszył śmiertelnie.

4, Jako zaś ten grzech w obrzydzeniu jest Panu Bogu i tak ciężko karze za ukrzywdzenie bliźniego, mamy o tém wielkie w Piśmie świętém podane nauki. Lecz te tu tylko przywiodę, które są znakomitsze: „Ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani przeklinający, ani zdziercy nie wnijdą do Królestwa Niebieskiego,“ mówi Paweł święty. Przykład też wielki kary Boskiéj mamy na *Achanie* w Piśmie świętém w księgach Jozuego. Ten kiedy przeciw zakazowi Bożemu (aby żaden z ludu Izraelskiego nic z łupów wojennych sobie nie przywłaszczał) przy zburzeniu miasta

Jerycho płaszcz karmazynowy, dwieście syklów srebra i pręt złoty kryjomo wziął i sobie zachował, za ten grzech Achama, gdy Jozue posłał pod miasto Hai przewybornych trzy tysiące mężów, trzydziestu z nich i sześciu na placu trupem poległo, a wszyscy uciekać od nieprzyjaciół musieli. Tą klęską gdy Jozue wódz wielce został przerażony, i gorąco do Boga o pomoc wołać począł; taką usłyszał z Nieba odpowiedź: Wstań, czego leżysz prosząc na ziemi? Nie może dostoić Izrael przed nieprzyjacielem swoim, ponieważ zmazał się kradzieżą. I póty przy was nie będę, póki nie zgubicie człowieka, który grzechu takowego dopuścił się. *Non ero ultra vobiscum, donec conferatis eum, qui hujus sceleris reus est.* Pilne tedy badanie o takowym złodzieju Jozue uczyniwszy, gdy doszedł tego, iż Achan winowajcą kradzieży, wraz nie tylko jego samego, ale też żonę, syna i córki jego ukamienować kazał, a wszystek sprzęt jego, woły, osły, owce i rzeczy pokradzione ogniem spalił.

Druga kara Boska na *Achabie* podobna wydała się. Ten kiedy Nabota nie chcącego sprzedać lub zamienić winnicy swojéj leżącéj przeciwko ogrodowi królewskiemu, za namową żony swéj Jezabelli zabić rozkazał, i winnicę zabrał. Pan Bóg rozkazał Eliaszowi Prorokowi, aby Achabowi oznajmił, mówiąc: „To mówi „Pan Bóg: Na miejscu tém, na którém lizały psy krew Nabó-„tową, będą lizały i twoję.“ Podobnież żonie jego Jezabelli Bóg oznajmić rozkazał: *Canes comedent Jezabel in agro Israël.* Pożrą psy Jezabel na roli Nabatowéj. Co się też potém spełniło, i lubo dla postu i upokorzenia samego Achaba darował Bóg karę jego, na żonie jednak Jezabelli i wszystkich dzieciach jego karę przepowiedzianą spełnił, i wszystkie dzieci Achaba zabite były.

W nowym też kościele świeżo po śmierci Chrystusowéj postanowiona była kara, aby kto większą rzecz ukradł, przez lat pięć posty i różne ciała umartwienia ponosił, i jeśli co mniejszego wziął, tedy przez rok jeden takowéj musiał zażywać pokuty.

Prócz tych kar na złodzieje postanowionych, ta też jest nigdy nieodmienna na wszystkich jakimkolwiek sposobem krzywdzących włożona, „iż ktokolwiek co komu wziął, to koniecznie zwró-„cić powinien.“ O karo sprawiedliwa, lecz trudna i przykra kradzicielom do wypełnienia! Łatwiéj bowiem człowieka cudzą rzecz

niesłusznie trzymającego namówić można do najsurowszych w postach i włosiennicy umartwień czynienia, niżeli do tego, aby cudzą rzecz zwrócił, zwłaszcza kiedy ta przez długi czas u niego zostaje. Achab niezbożny kiedy o winnicę zabraną od Eliasza Proroka był upomniony, rozdarł szaty na sobie, i okrył włosiennicą ciało swoje, pościł, sypiał w worze i chodził zwiesiwszy głowę, jednak zabranéj gwałtem winnicy nie oddał. *Scidit vestimenta sua et operuit cilicio carnem suam, jejunavitque et dormivit in sacco et ambulavit demisso capite.* Niechże wiedzą ludzie takowi, którzy mniemają, iż gdy posty, jakie podejmą lub jałmużnę jaką ubogim dadzą, albo na Mszą, już przez to wolnymi są od przywrócenia cudzéj rzeczy: bardzo się w tém oszukują, posty albowiem ich i wszystkie dobre uczynki, póty Bogu przyjemnemi a im pożytecznemi być nie mogą, póki cudzéj rzeczy nie oddadzą i zupełnie nie nagrodzą krzywdy temu, któremu ją uczynili, albo jeśli go nie masz, potomkom jego. I owszem ich wszystkie spowiedzi i komunie święte, do których przystępują, nie mając przedsięwzięcia prawdziwego powrócić cudzéj rzeczy, na większą im zgubę i potępienie służą. Póki kto truciznę ma w żołądku, lub drzewo utkwione w ciele swojém, choćby nie wiem jak zdrowego lekarstwa używał i najskuteczniejsze przykładał plastry, uzdrowionym być nie może, aż póki wyrzucona nie będzie trucizna z jego wnętrzności i z rany wyciągnione drzewo. O jako tu pokazuje się niesłychana ludzka nieuwaga! Przez jedną noc wypitéj trucizny nikt utrzymać nie może w żołądku swoim, a sposobami wszelkimi wyrzucić ją z siebie stara się, gdy jednak cudzą rzecz przez długi czas przy sobie zatrzymują, oddalić jéj nie chcą, lecz owszem im kto dłużéj trzymał, tém mocniéj ją do siebie przygarnia, tém się niby pozorniéj usprawiedliwiając, iż ta rzecz już od kilkunastu lat zostaje w ręku jego, lub poprzedników jego, lecz ta wymówka nic przed Bogiem, ani nawet przed ludźmi sprawiedliwymi nie waży; bo co jest cudzego, cudzym być przez dłuższy czasu przeciąg nie przestaje. Oddać koniecznie powinieneś, co komu wziąłeś, choćby temu sto lub więcéj lat minęło.

Lecz jak jest trudna namówić ludzi takowych, aby w rzeczy saméj co cudzego oddali! O jak rzadko widzieć tak prawdziwie pokutujących, aby z Zacheuszem mieli wołać do Boga: „Oto po„łowicę dóbr moich oddaję ubogim, a jeśli kogo ukrzywdziłem,

„we czwórnasób nagradzam.“ Teraz choć kto największe uczyni bliźniemu krzywdy, tysiącznych jednak szuka przyczyn, jakiemiby się od nagrodzenia onych mógł wymówić. Lecz próżno: bo niepodobna jest przed Bogiem, któremu wszystkie rzeczy jawne są, co utaić, choćbyś nie wiem jakie wynajdywał przyczyny, jeśli mogąc krzywdę nagrodzić, onéj nie nagrodzisz, odpuszczenia grzechu twego nigdy nie dostąpisz; wolność jest teraz obierać z tych dwóch rzeczy, które ci się podobać będzie, albo się cudzą rzeczą przez ten czas pocieszyć, lub też straciwszy Niebo, w piekle na wieki przestawać. Dziwujem się szaleństwu *Ezawa*, który za garnek kaszy sprzedał pierworodztwo bratu swemu, lecz nam bardziéj dziwić się należy, którzy częstokroć za kawałek cudzéj ziemi najobszerniejsze sprzedajemy Królestwo Niebieskie, którzy za cudzą suknią, zboże, złoto, srebro, lub żelaza kawałek, wiecznie nieoszacowane skarby oddajemy, a kupujemy sobie piekło z niepojętemi mękami, ogniami i szatanami. O ludzie takowi! Prosimy was na miłość Boga, który was w nieskończonéj miłości na obraz i podobieństwo swoje stworzył, prosimy was na miłość Jezusa Chrystusa, który za was Krew swoję przelał, prosimy na miłość Ducha świętego, który was wiarą świętą oświecił; prosimy was na koniec na miłość własnéj duszy waszéj, zmiłujcież się nad nią, a tak nędznie onéj nie przedawajcie i na wieczne czasy nie gubcie.

Gdyby od was Pan Bóg własnych rzeczy żądał, abyście dla Nieba, dla uniknienia wiecznych kar piekielnych wszystko, co macie, łożyli i jemu oddawali: tedybyście wszystko to z wielką skwapliwością uczynić dla Boga i Nieba powinni byli, jako pierwsi chrześcianie czynili, którzy majątki swoje sprzedawszy, u nóg je Apostolskich złożyli; lecz kiedy was Pan Bóg o to, iż tak rzekę, prosi, tego po was żąda, abyście, co cudzego macie, wiernie wszystko wrócili, wy atoli zwłoki i trudności niegodziwe czynicie: o szaleństwo niesłychane, twardości i nieużytości serca niepojęta! I także Pan Bóg w małém jest u was poważaniu? tak dusza i chwała niebieska w małéj cenie, tak piekło ze wszystkiemi swemi mękami lekce ważycie, iż i dla tych pobudek krzywdy cudzéj nie chcecie zaprzestać czynić? Cóż takiego serca wasze do krzywd cudzych przykleiło? Czyż nie wiemy najdoskonaléj tego, iż choćbyśmy cały świat mieli i wszystkie jego skarby,

najmniejszych z onych rzeczy z sobą na tamten świat nie weźmiemy? Na cóż więc nam cudze rzeczy przy sobie trzymać, kiedy my w lada dzień własne nasze zbiory w cudze ręce oddać musimy? A przetoż oddajmy co jest cudzego, gdy nie tylko swoich rzeczy na tamten świat nie weźmiemy. Pan Bóg albowiem pospolicie krzywdy ludzkiéj ukarania na tamten świat nie składa, ale jeszcze i w tém życiu karze. Tak Chrystus ogłasza przez Piotra świętego wszystkim niesprawiedliwie cudze rzeczy trzymającym. *In corruptione sua peribunt percipientes mercedem injustitiae.* W nieprawościach swoich poginą, tę biorąc nagrodę niesprawiedliwości swoich.

Cudza rzecz jest to jak ogień, albo szczur w skrzyni zamknięty, który wszystkie tam zawarte rzeczy niszczy, gryzie i sam nakoniec ginie. Gdzie kiedy kto widział krzywdzącego drugich, aby długo był w szczęściu i bogactwach? Dawid pilniéj przypatrując się szczęściu ludzi takowych, woła: *Vidi impium super exultatum et elevatum super cedros Libani.* Widziałem bezbożnego wywyższonego nad cedry Libanu. I wraz przydaje: obejrzałem się, aż już go nie masz: *Et transivi, et ecce non erat.* I przez Ekklezyastyka Duch święty ogłasza: *Substantiae injustorum sicut fluvius et sicut tonitrum magnum in pluvia personabunt.* Majątki niesprawiedliwych są, jako woda przemijające, jak grzmoty wielkie podczas deszczu prędko ginące.

Jeżeli tedy chcecie wszystkie majątki wasze w całości zachować, owszem one pomnożyć, oddajcież to, coście komu wzięli: nagrodźcie wszystkie krzywdy wasze, kiedykolwiek i jakimkolwiek sposobem bliźnim uczynione, a Bóg wam odpuści wszystkie grzechy wasze, przymnoży wszystkiego obficie i da wam Królestwo Niebieskie, jakoż sam Pan przyrzekł przez Ezechiela Proroka: *Si impius egerit poenitentiam a peccato suo, feceritque judicium et justitiam et pignus restituerit, rapinamque reddiderit, in mandatis vitae ambuloverit; vita vivet, et non morietur. Omnia peccata ejus, quae peccavit, non imputabuntur ei, judicium et justitiam fecit, vita vivet.* Jeżeliby niezbożny za grzech swój uczynił pokutę, sąd i sprawiedliwość, wróci zastaw i łupież odda, w przykazaniach żywota chodzić będzie, żyć będzie, nie umrze. Wszystkie grzechy jego, którymi zgrzeszył, nie będą mu poczytane; sąd i sprawiedliwość uczynił, żywotem żyć będzie.*

* Co do restytucyi. *Tobijan* usłyszawszy głos koźlęcia, które żona jego przyprowadziła jako zapłatę dzienną, frasuje się, ażali to nie cudza własność. — *Zacheusz.* Cfr. *Misyją Apost.* X. Karól. Fabianiego, część II, tudzież Katechizm historyczny X. Schmida tom 2.

Nauka dwudziesta druga.

O PRZYKAZANIU ÓSMYM, OSOBLIWIE O FAŁSZYWYM ŚWIADECTWIE U SĄDU I O OBMOWIE.

Ósme przykazanie Boskie jest: *Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.*

Gdy krzywda ludziom dziać się może na majątkach i na sławie, przetoż Bóg jak siódmém przykazaniem, *Nie kradnij*, zakazuje wszelkiéj szkody i krzywdy na dobrach i majątkach ludzkich: tak tém ósmém przykazaniem zakazuje *krzywdy na sławie* i dobrém mniemaniu u wszystkich. Potrzebna nam, słuchacze najmilsi, bardzo jest o tém przykazaniu nauka; gdyż jeśli częste są krzywdy między ludźmi na majątkach, nierównie częstsze bywają na sławie; ponieważ łatwiéj uczynione być mogą, bo nic snadniejszego jak słowo wymówić, a szkoda na sławie cięższa téż jest, niż na wszelkim innym majątku, według słów Salomona: „Lepsze jest dobre imię, niż bogactwa wszelkie: nad srebro i „złoto dobre mienie."

Do tego jest to rzecz bardzo trudna umieć językiem dobrze kierować, aby kto mówiąc wolniéj, nie uczynił szkody bliźniemu. I przetoż Jakób święty na tém zakłada doskonałość człowieka, gdy kto umie miarkować swoję mowę. „Jeśli kto w mowie nie „upada, mówi ten Święty, ten jest mąż doskonały, który téż po-

„trafi powściągnąć wszystkie Ciało.“ I daléj uczy tenże Apostół: „Iż wszelkie przyrodzenie zwierząt i ptastwa i gadzin, i innych „daje się uskromić: lecz języka żaden z ludzi nie może poskro„mić, ani powściągnąć; jest to złe niespokojne, pełne jadu śmier„telnego.“ Tego także codziennie uczy nas doświadczenie, iż najwięcéj ludzie przy posiedzeniach i schadzkach wszelakich radzi cudze obyczaje roztrząsają i sławie bliźnich swoich szkodzą. Pilnie tedy my kapłani mówić o tém przykazaniu mamy, a wy słuchać powinniście, abyście się ustrzedz mogli tak pospolitego i częstego występku, a nauczyli się dobrze językiem waszym kierować i onego ku chwale Boskiéj i pożytkowi ludzkiemu używać.

W tém przykazaniu *dwojakie* nam Pan Bóg prawo daje, jako uczy *Katechizm Rzymski*, jedno nauczające, abyśmy nie mówili fałszywego świadectwa, drugie przykazujące, żebyśmy okrom wszelkiego zmyślenia i chytrości sprawy nasze i mowy szczerą prawdą wspierali i zdobili. — Najprzód tedy *o fałszywém świadectwie* i obmowie bliźniego mówić będziemy; potém *o kłamstwie* da się potrzebna nauka.

1, To przykazanie choć wszelkiego fałszywego świadectwa, bądź przed sądem, bądź przed innym jakim człowiekiem w jakiéjkolwiek rozmowie zakazuje; osobliwie jednak owego zakazuje świadectwa, które człowiek w sądzie przysięgając, fałszywie czyni. Takowe bowiem świadectwo i Bogu i bliźniemu, przeciw któremu dzieje się, i samemu świadczącemu fałszywie jest najszkodliwsze.

Bogu fałszywém świadczeniem krzywda nieskończona dzieje się, bo świadek przez Pana Boga przysięga, Imię jego na świadectwo kłamstwa używa.

Czyni téż krzywdę *bliźniemu*, przeciw któremu przysięga, największą, gdyż takowe świadectwo przed sądem pod przysięgą zeznane, wielkiéj bardzo jest wagi i u wszystkich wiarę znajduje, a tak krzywda ztąd każdą bliźniemu na sławie a częstokroć i na majątku, zdrowiu i życiu, lub innéj rzeczy, dzieje się i jest prawie nie nagrodzona. Fałszywemu téż świadkowi, gdy się takiego wiarołomnego świadectwa dopuszcza, świadectwo takowe staje się najszkodliwsze; ponieważ niezmiernie wielkie kary Boskie ściąga na siebie, któremi Pan Bóg grozi w wielu miejscach Pisma swego. Tak w Księgach Przypowieści mówi Bóg: iż fałszywy świa-

lek nie ujdzie kary; i który mówi kłamstwa, nie uciecze od niéj. *Testis falsus non erit impunitus, et qui loquitur mendacium non effuget.* I tamże daléj ogłasza: *iż świadek fałszywy zginie.* Takiéjże sprawiedliwéj kary doznali na sobie i owi starcowie u Daniela, którzy Zazannę niewinną oskarzyli, jakoby ją na cudzołóstwie łapać mieli. Posłał albowiem Pan Bóg Daniela Proroka, który ich o fałszywe świadectwo przekonał, i na śmierć skazani ukamienowani byli; a tak spełniło się, co Bóg powiedział, że świadek fałszywy zginie. Nawet i powstanie z grzechu takowego fałszywemu świadkowi jest bardzo trudne, ponieważ chcąc onego odpuszczenia dostąpić, potrzebaby krzywdę bliźniemu uczynioną nagrodzić, ale o jak to trudno jest, aby ten, co przed sądem fałszywie przysiągł, przed tymże sądem wyznał grzech swój i wszystkie krzywdy bliźniemu ztąd pochodzące nagrodził!

Uważajcież tedy pilnie wszyscy, którzy prędcy jesteście do świadectwa przeciw bliźniemu waszemu, jak wielkiéj wam tu potrzeba ostrożności, abyście Boga często w świadectwach waszych nie obrażali; abyście bliźniemu szkody jakiéj nie uczynili, a tak nędznie nie utracili duszy waszéj. Skoro bowiem wy nie wiedząc dokładnie prawdy, udajecie się na świadectwo; skoro dla przyjaźni krewnych waszych, dla zysku i nagrody za fałszywe świadectwa, lub dla zemsty nad nieprzyjaciołmi waszymi idziecie fałszywie świadczyć, zawsze ciężko grzeszycie z utratą dusz waszych i kary Boskie ściągacie na domy i dzieci wasze.

Niechże was już odtąd ani przyjaźń żadna ludzka, ani nadzieja, ani zysk największy nie przywodzi do tego, abyście mieli fałszywie przysięgać. Lecz gdyby na świadki was wezwano, tedy świadectwo dawajcie o tém, co niezawodnie widzieliście i wiecie, niczem jedném od prawdy nie odstępując. Jako sam Zbawiciel naucza: „Mowa wasza niech będzie: Jest? jest. Nie? nie, a cokolwiek nad to jest, z Boga nie jest.“

Drugie fałszywe świadectwo jest, gdy kto lubo nie przed sądem, ale przed inną jaką osobą bliźniego obmawia, świadcząc o fałszywie przeciw niemu. Lub też gdy choć prawdziwy jaki występek, ale ukryty, objawiamy przed osobami, do których nie należy. Lecz aby rzecz swoim szła porządkiem, mówmy tu *o potajdzaniu*, a w następującéj nauce *o obmowie*, która ztąd wypływa, mówić będziemy.

1) *Posądzanie* jest to bez słusznych przyczyn bliźniego złe osądzenie i potępienie onego w *sercu* swojém. Widzi kto naprzykład, iż ten mężczyzna z niewiastą rozmawia, a wraz go ztąd sądzi i w sercu swojém potępia, jakoby to złym końcem i umysłem czynił, a tak grzeszy *ciężko*, bo nie mając słusznéj przyczyny i znaku jakiego pewnego, o tak wielki występek obwinia drugiego. Takowe posądzania zbyt są między ludźmi częste, a przecie znać w sobie ludzie tego występku nie chcą. „Na posą-„dzaniu drugich cały czas trawimy, a jednak tego występku w nas „nie widzimy," mówi święty Chryzostom. Pan Bóg takowego posądzania usilnie w Piśmie swojém zakazuje. Tak bowiem u Mateusza świętego mówi Chrystus: *Nolite judicare, et non judicabimini.* Nie chciejcie sądzić, a nie będziecie sądzeni; a dla tém prędszego i łatwiejszego odciągnienia nas od tego występku, tamże przydaje: *In quo enim judicio judicavertis, judicabimini, et qua mensura mensi fueritis, remettetur vobis.* Jakim bowiem sądem sądzić będziecie, takim i sami sądzeni zostaniecie, a jaką miarą mierzyć będziecie, takąż i wam odmierzono będzie, przez Pawła świętego mówi Zbawiciel: *Nolite ante tempus judicare, quoadusque veniat Dominus, qui illuminabit absondita tenebrarum.* Nie chciejcie sądzić przed czasem, póki przyjdzie Pan, który objaśni skrytości. Człowiek albowiem posądzający bliźniego wielką czyni Bogu krzywdę, kiedy wdziera się w sądy Boskie, i przywłaszcza sobie władzę, która samemu Bogu jest właściwa, częstokroć sądzi sprawę, któréj wcale nie rozumie. „Krzywe jest serce ludzkie i nie-„doścignie są drogi jego," mówi Pan Bóg przez Jeremiasza Proroka. A nie tylko *przed człowiekiem* są skryte myśli ludzkie, ale ani nawet *Aniołom* są wiadome, lecz tylko samemu Bogu jawne są i odkryte. Człowiek zaś posądzający tę moc i powagę, którą Bóg samemu sobie zostawił, i nikomu jéj nie udzielił, sobie przywłaszcza, tę z ręku Jego wydrzeć usiłuje. Pięknie tę rzecz w liście do Rzymian Paweł święty objaśnia: *Tu autem quid judicas fratrem tuum? Tu quis es, qui judicas alienum servum?* Któż ty jesteś, że sądzisz brata twego? Któż jesteś, co sądzisz sługę cudzego? Jakoby mówił: zkąd ty masz to prawo, abyś sądził sługę cudzego; zkąd ta moc tobie dana? Ma bliźni Boga Pana swego, przed którego sąd wszyscy stawimy się. Więc „czy stoi Panu swemu, stoi; czy upada „Panu swemu, upada." Jakoż tedy ważysz się sądzić nie znając

nego; a nie tylko Bogu lecz i bliźniemu ciężką czyni krzywdę złowiek posądzający, kiedy z niesłusznych przyczyn, ani sobie iadomych, sądzi za złego i potępia w sercu swojém, miłość ze szystkiém traci do niego, a natychmiast gniew, złość i pogardę o serca wprowadza. Za jakiego bowiem kto w sercu swojém liźniego osądzi, tak z nim i zwierzchnie postępuje. Osądzi kto sercu swém drugiego za człowieka sprawiedliwego, tedy z nim ako z człowiekiem zacnym i sprawiedliwym obchodzi się. Niechże o osądzi za złodzieja, pijaka i chytrego i obłudnika, wraz też nim i powierzchownie według ułożenia swego postępuje.

I przetoż święci Doktorowie w zachowaniu miłości bliźniego ajbardziéj posądzania wystrzegać się każą, jako wszelakiéj truizny i zarazy. Tak *Augustyn* święty mówi: *Prae omnibus cavenda st suspicio, quae amicitiae venenum est.* Nadewszystko strzedz ię potrzeba posądzania, które jest trucizną miłości. A święty *Bonawentura* do powietrza skrytego je przyrównywa, ale najgruszego; bo to od Boga oddziela i truje w nas miłość bliźniego. *Occulta pestis, sed gravissima, quae Deum fugat et fraternam haritatem lacerat.* Dla tego zaś święty Bonawentura skrym powietrzem morowym je nazywa, że niełatwo tego wytępku poznać w sobie możemy. Bardzo tedy wielkiéj pilności lokładać nam należy, abyśmy ten występek, jeśli jest w nas, uważali; a tém większéj, abyśmy go z serc naszych wykorzenili, zleczyli dusze nasze od téj choroby.

a) Na zleczenie więc téj tak szkodliwéj choroby różne przeisują Święci lekarstwa. Prócz gorącéj *modlitwy* i ustawicznéj, tóra jest na wszystkie duszne choroby powszechném lekarstwem, adzi Bonawentura święty, gdy co nagannego w bliźnim naszym ostrzeżemy, obrócić wnętrzne oczy na siebie, i pilno przyparzyć się, jeśli w nas nie ma co podobnego. A jak co takowego ostrzeżemy, odmieńmy sąd nasz, i którzy mieliśmy sądzić drugiego, sądźmyż samych siebie, i z Dawidem mówiąc: *Ego sum, ui peccavi, ego inique egi.* Ja jestem, który zgrzeszyłem, ja źle czyniłem, a jakoż mam potępiać bliźniego, daleko nademnie zaniejszego, i źdźbło wyjmować z cudzego oka, sam belki w ozach swych nosząc? Zaiste, sposób to nader dobry, bylebyśmy go pilnie używali, dalecebyśmy od wszelkiego posądzania byli. Cała posądzania przyczyna jest, iż pychą zaślepieni, nie patrzy-

my na własne rzeczy i na własne niedoskonałości, lecz tylko na cudze występki. Kto pilnie wpatruje się w swoje grzechy, ma on dość o czém myśleć, jakoby mógł one poprawić, i przetoż nie roztrząsa spraw cudzych, ani onych potępia, lecz jako dobry gospodarz ma zawsze nad czém w domu swoim zatrudnić się, i przetoż w cudze sprawy nie wchodzi.

b) *Drugi* sposób na wykorzenienie posądzania jest: aby zaraz początkom zapobiegać; skoro tylko szatan do myśli nam przydawać zacznie jaki bliźniego występek, abyśmy go z onego sądzili, my zaraz jako iskrę ognia spadającą w początkach samych gaśmy, aby z niéj płomień wielki nie zajął się. A jako *Bernard* święty uczy, wymawiajmy intencyą bliźniego, iż on to z niepostrzeżenia się czyni, z niewiadomości, z oszukania szatańskiego, z przypadku i nierozmyślności. Pomnijmy także na owe słowa Pisma świętego: „Nie chciejcie przed czasem sądzić; Bóg zna „skrytości serca, i one Jemu samemu są wiadome.“ *Salezyusz* święty osobliwszą daje o posądzaniu przestrogę. Pospolity jest zwyczaj, mówi ten wielki mąż, iż jakowe raz o kim zawezmą ludzie z występku choć najdawniéj popełnionego rozumienie, takie zawsze o nim trzymają, a na to nie uważają, iż człowiek podległy jest odmianie, i jako z dobrego może być złym, tak ze złego znowu stać się może arcy-dobrym. Faryzeusze i wszyscy prawie żydzi powziąwszy raz to zdanie o Magdalenie, iż jawnogrzesznicą była, zawsze tak o niéj rozumieli, choć już była została wielką i świątobliwą pokutnicą. Podobnież, jako mówi ten Święty, czynili żydzi i z Zacheuszem; chociaż go już potém widzieli we czwórnasób nagradzającego, jednak nie przestawali nazywać go celnikiem i jawnogrzesznikiem. Wielka to zaiste dla nas przestroga: któréj pilnie używać mamy, a jeśli nam przyjdzie na myśl zły jakowy występek bliźniego, mówmy sobie: „Był on zły, kiedy to czynił, ale teraz pewnie już poprawił się, i już w oczach Boskich miłym jest i niewinnym.“

Lecz rzecze kto: „widząc ja oczywiście zły jaki popełniony występek, jakoż go mogę wymówić, a jakoż nie mam ganić raczéj onego?“ Prawda jest, iż oczywistego występku chwalić nie podobna, a wymawiać téż niekiedy trudno, ale i to prawda, że dla występku jego nie mamy tracić ku bliźnim miłości, ani téż dobréj o nim nadziei; lecz jako lekarze co choroby w chorym

nienawidzą, a chorego samego kochają, tak podobnież i nam brzydzić się występkiem bliźniego przynależy, ale bliźniego wszelako kochać potrzeba, przypominając sobie, iż lubo teraz on złym jest, ale wkrótce dobrym być może, skoro pokutę uczyni za grzechy swoje.

A ja przeciwnie (mów tak każdy do siebie), który teraz mniemam, że stoję mocno, upaść daleko gorzéj mogę, i nie powstać z grzechów moich. Im kto jest większy Święty, i im więcéj posiada cnót, tém dalszy jest od posądzania drugich o wytępki. Chrystus Pan, sama najwyższa świętość i doskonałość, jawnie nawet na grzechu złapanych, nie potępiał, ale ich niepoętą łaskawością swoją zawsze wymawiał. A Faryzeusze i skrybowie pełni zawsze wszelakiéj złości i nieprawości, najświętsze samego Chrystusa sprawy na złe tłumaczyli; skarżyli się, iż z grzesznikami wdaje się, winem się upija i świąt gwałcicielem onego obwoływali. Jako bowiem pospolite niesie przysłowie, iż kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem sięga; tak zazwyczaj, jakim kto jest, takimże być sądzi i swego bliźniego. Wyraża toż samo Ekklezyastyk Pański: *Stultus in via ambulans, cum ipse insipiens sit, omnes stultos aestimat.* Głupi, ponieważ sam głupim jest, wszystkich więc za takowych sądzi.

Oczy zdrowe wszystko dobrze rozeznawają, zepsutym zaś mieni się i ćmi wszystko.

Używajmyż wspomnionych sposobów na uleczenie w nas tak ciężkiéj posądzania innych choroby, a prośmy Pana Boga, aby z serc naszych wszelkie podejrzenie, gniew i swary oddalić raczył, a dał nam wnętrzności miłosierdzia, abyśmy nie sądząc bliźnich naszych, sami téż nie byli sądzeni, ale owszem zasłużyli sobie miłosierdzie. *

* Fałszywą oskarżycielką była żona *Putyfara* względem niewinnego Józefa. — Niegodziwy *Absalon* spotwarzał przed ludem własnego ojca. — Szatan w obec *Joba* podający cnotę jego w podejrzenie. *Faryzeusze.* — Święty *Szczepan* umarł jako męczennik fałszywego oskarżenia. — Nikt nie był tak ciężko spotwarzany jak św. *Atanazy* przez Aryjanów. — W jadalnéj sali św. Augustyn kazał wypisać na ścianie wielkiemi literami:

„Kto lubi szarpać słowy nieobecnych życie,
Niech wie, że nie dlań tego tu stołu nakrycie.“

Św. Jan Kanty: „Diffamare cave, nam revocare grave,“ miał wyryte w swéj celi. (Uwaga wydawcy.)

Nauka dwudziesta trzecia.

O OBMOWIE WSZELKIÉJ.

Posądzanie, jakośmy mówili, jest to skryte w sercu naszém bliźniego z niesłusznych przyczyn obwinienie. *Obmowa* zaś jest to wnętrznego posądzania przed drugimi otworzenie. Jako tedy posądzanie według materyi, w jakiéj bliźniego sądzimy, jest grzechem ciężkim, albo powszednim, tak i obmowa według ciężkości lub małości rzeczy, ciężka i lekka bywa.

Lecz tu potrzeba wielkiéj uwagi i ostrożności, abyśmy w pospolity błąd nie wpadli, a samych siebie w ciężkiéj bardzo materyi nie oszukali. Pospolity to błąd jest u nas ludzi, iż kiedy cudze rzeczy szacujemy, bardzo onym małą naznaczamy cenę: jako zaświadcza Duch święty przez Dawida Proroka: *Verumtamen mendaces filii hominum in stateris, ut decipiant ipsi de vanitate in di ipsum.* Zaprawdę, kłamliwi są synowie ludzcy w wagach, aby oszukiwali wzajemnie siebie z marności.

Ten błąd bywa najcięższy, gdy idzie o cudzą sławę: za lekką to rzecz sobie poczytamy, kiedy co złego o bliźnim naszym sądzimy lub mówimy, a nie uważamy, jaka częstokroć z jednego słowa daje się szkoda sławie bliźniego. O jako jedném słowem naszém wieczyście częstokroć gubim na sławie bliźnich! Nie wielka to rzecz nam zdaje się, powiedzieć przed drugim: „Ten jest człowiek nieszczery, trzeba z nim ostrożnie mówić; umie

zęsto kłamać, umie plotki siać.“ Aż wnet usłyszawszy to drugi, o przedtém z wielką szczerością i przednie z owym bliźnim rad rzestawał, nieznacznie od niego się oddala, stroni, obcować nim nie chce, lub jeśli przestaje, to chytrze i z podejrzeniem. Co wprzód bez podejrzenia wierzył bliźniemu swemu, poważał go w sercu swojém, teraz już za nic go ma i w niczém mu nie daje wiary. O ileż tu szkody z jednego słówka! O jakaż z jednéj iskierki, gmachu tak wielkiego i kosztownego miłości bliźnich ruina! Lecz my pospolicie téj ciężkiéj szkody dojrzeć nie możemy, i za nic ją sobie mamy. Ale bierzmy miarę z nas samych, uważajmy, jakoby to nam miło było, gdyby podobnie o nas mówiono, za jak ciężką krzywdę to poczytalibyśmy sobie. A czemuż równie nie trzymamy, gdzie idzie o bliźniego naszego? Tak czynić nam prawo Boskie nakazuje. „Będziesz miłował bliźniego jako siebie samego;“ ale i prawo natury na rozumach i sercach naszych wypisane: „Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyń.“

Jak zaś obmowa Panu Bogu wielce obmierzła, na wielu miejscach Pisma swego o tém zaświadcza: a osobliwie u Ekklezyastyka, gdzie tak jaśnie mówi: „Obmówca i dwujęzyczny przeklęty; bo wielu zamięsza pokój mających. Język trzeci wzruszył mnogich i rozegnał je z narodu do narodu, miasta murowane bogaczów porozrucał i domy mocarzów powywracał, siły narodów poniszczył, a lud mocny rozerwał; kto się nań ogląda, nie najdzie pokoju, ani będzie miał przyjaciela, na którymby polegał. Raz od bicza zadany czyni siności, ale raz od języka pokruszy kości. Wielu poległo paszczęką miecza, lecz nie tak okrutnie, jako którzy poginęli od języka swego. Szczęśliwy, który bezpieczen jest od języka złego, i kto nie przyszedł na popędliwość jego, ani okrępowany więzami jego. Jarzmo bowiem jego jest jarzmo żelazne, a więzy jego więzy miedziane, którzy odstępują Boga, padną nań i rozżarzy się na nich a nie będzie przytłumiony.“ Póty są słowa Ducha świętego.

Jeżeliż tedy obmówca, podług świadectwa Boskiego, mięsza pokój mających i rozgania ich od narodu do narodu, a lud mocny rozrywa, jak w wielkiéj tedy jest u Pana Boga nienawiści, łatwo pojąć nie można. Pan Bóg najbardziéj miłuje zgodę i pragnie miłości bliźniego i z onéj jak najmiléj cieszy się, bo jako

muzyka tém słodsza jest i wdzięczniejsza słuchającym, im zgodniéj grają lub śpiewają, tak zgoda im ściślejsza jest między ludźmi, tém milsza i wdzięczniejsza Bogu. Przetoż Pan Bóg za pierwsze i największe ludziom podał przykazanie, aby miłowali Boga i bliźniego; to najusilniéj zalecił, najczęściéj w Piśmie powtarza, i na onego ugruntowanie wszyscy są posłani Prorocy; nakoniec Bóg sam potoż z Nieba na ziemię zstąpił, aby nas najdoskonaléj nauczył kochać siebie, Boga i bliźnich naszych. Obmówca więc to największe przykazanie miłości najusilniéj zalecone z gruntu wywraca, najwdzięczniejszą melodię ze zgody i jedności pochodzącą mięsza i onę rozrywa, gorzéj już, niż ten co drugich pięknie śpiewających wrzaskiem i głosem przeraźliwym tłumi i rozrywa, a wszystkie natychmiast niezgody, nienawiści, swary, łajania i zabójstwa wprowadza.

Uważając te nieskończone szkody z obmowy bliźniego wynikające, Ojcowie święci z tak wielką żarliwością na ten występek biją, i z takiém wyrażeniem złość jego opisują, iż trudno jest czytać to bez przerażenia. Tak *Bernard* święty język takowy przyrównywa, ba owszem okrutniejszym być mieni nad włócznią ową, która bok Chrystusów przebiła, nad ciernie owe, któremi głowę Chrystusową koronowali, i nad gwoździe, któremi zajadłość żydowska najświętsze ręce i nogi Zbawiciela do krzyża przybiła. *Chryzostom* zaś święty łzy wprzód każe najobfitsze wylewać, chociaż tamże dodaje, iż żadne być nie mogą, któreby tak smutne tego występku skutki godnie opłakać mogły. Dopiero przystępuje do opisywania subtelnie według swego zwyczaju tego występku i natury, i przyczyny złości, znaki, niegodność i szkody wylicza. Jeśli, prawi, naturę tego występku znać chcesz, nic innego nie jest, jako tylko jeden wzajemnie na drugiego powstawać, na samych siebie kąsania i kłócia obracać, własne ciało szarpać i oném się obżerać. Strzały słów, ba sroższe nad strzały na bliźnich obracać, i onemi rany zadawać, miecz nakoniec na duszę zaostrzać. Jeśli przyczyny, z których pochodzi, wiedzieć chcesz, te są: pycha i zazdrość, na kłamstwie i chytrości zasadzone. Jeśli złość? bratobójstwu i świętokradztwu równa się. Bratobójstwu dla tego, że miłość braterską aż do zniszczenia ostatniego zabija, które to zabójstwo tém sroższe jest nad Kaimowe, im ściślejsze jest z miłości niż ze krwi pochodzące powi-

nowactwo. Świętokradztwem jest złość obmówcy, ponieważ samym Chrystusa członkom wiernym jego gwałt czyni i wyrządza. Wiedz bowiem każdy, mówi tamże Złotousty Doktór, że kiedy brata przed drugim ganisz, Chrystusa potępiasz. Jeśli niegodność tego występku uważym, o jako to niegodna rzecz jest, kiedy wy pod jednym Duchem, Kościołem, pasterzem mieszkając, tak wielkie do miłości pobudki mając, w niezgodzie jednak i niepokoju zostajecie.

Jeżeli uważym szkody z tego grzechu, te są: iż najprzód ztąd pochodzi miłości zniszczenie, zatém i Boga niejako z pośrodka siebie wypędzenie: jako albowiem gdzie dwóch, albo trzech zbierają się w Imię Jego, tam on jest w pośrodku ich, tak kiedy dwóch albo trzech zbierają się na wywrócenie pokoju, tam żadną miarą między nimi być nie chce. Potrzecie, społeczność braterską, nad którą nic słodszego nie masz, bardzo podłą i niszczemną czyni i prawie z gruntu niszczy. Nakoniec od nas samych przez ten występek zguba dusz bywa wprowadzona; jeśli albowiem będziem na samych siebie zawsze uzbrojeni, nie trzeba będzie szatanowi żadnego przemysłu do zguby naszéj używać, sami siebie zgubimy. Dotąd są słowa Doktora świętego. O jakże daleko odmienne mieli święci ludzie o obmowie zdania i myśli, nad te, które my mamy, iż ją za nic sobie ważymy!

Ale nie tu koniec złości tego występku obmowy. Nie tylko obmówca Boga ciężko obraża, i bliźniemu szkodę wielką a prawie nie nagrodzoną, jakośmy słyszeli, czyni, ale też wszystkich około stojących i przytomnych wielce rani, i samego siebie na duszy i na sławie zabija. Wszyscy albowiem ci, którzy mogąc uniknąć słuchania obmowy w ciężkiéj materyi, lub mogąc onéj przeszkodzić, bez wszelkiéj dla siebie szkody, a nie przeszkadzają i onéj słuchają, ciężko śmiertelnie grzeszą, tracąc łaskę Boską, która jest życiem duszy. Nadto zaraża wszystkich słuchających serca jadem tak nieugojonym nienawiści bliźniego, iż częstokroć do saméj śmierci pozbyć się onego nie mogą, lecz w złém raz powziętém rozumieniu o bliźnim trwają. Nakoniec samego siebie obmówca zabija na duszy i sławie: bo żaden oręż nie jest tak szkodliwy, aby gdy drugich rani i zabija, samego też onym władnącego za jednymże zamachem zawsze zabijał; język obmówcy jest tak strasznym orężem, iż nie tylko tych, do

których jest naprostowany, rani na sławie, ale samemu obmówcy co gorsza życie duszne w łasce Boskiéj i Niebo odbiera, a o wieczną śmierć przyprawuje; ponieważ za każdą obmowę w ciężkiéj materyi uczynioną grzeszy śmiertelnie człowiek i tych kar wszelkich winnym staje się. A nie tylko życie wieczne traci obmówca, ale nawet i doczesne na sławie. Bo ci, którzy obmawiającego słuchają, chociaż zdają się pilnie słuchać i niejako pochwalać, i pochlebiać onemu, w sercu jednak swém dobre o takowym człowieku rozumienie tracą, i strzegą się, aby z nim nie przestawali, bojąc się, żeby, gdy innych tak oczernią, bez pochyby i na nich samych nie podniósł języka obosiecznego, i przetoż mówić zwykli, iż z daleka takiego omijać potrzeba. A tak pełni się na nich, co Duch święty przez usta Mędrca powiedział: *Abominatio hominum detractor.* Obmówca w obrzydliwości jest u ludzi. I na inném miejscu: *Surratori odium et inimicitia et contumelia.* Obmówcy nagrodą jest nienawiść, nieprzyjaźń i zelżywość. A co nakoniec najcięższa, że i powstanie z tego grzechu i pokuta zań prawdziwa daleko jest trudniejsza, niż po innych grzechach. Wszakże samo Pismo święte mówi, iż człowiekowi najtrudniejsza jest rzecz, umieć rządzić językiem swoim. Jeżeli tedy każdemu człowiekowi, który najpilniejszą straż ma nad ustami swemi, jest rzecz najtrudniejsza uskromić język: jakoż temu trudna albo raczéj niepodobna nie będzie wstrzymać go, który zrzucił wszystkie wędzidła, i wypuścił go jak konia rozhukanego na rażenie i zabijanie największym impetem do koła stojących, aby takowy mógł powściągnąć język swój i onego umiarkować. Takowy człowiek ani postrzeże się nawet, jako bliźniego na sławie rani. Nabrawszy bowiem ustawicznego w tém nałogu, już ani czuje zgryzoty sumienia swego, chociaż je ustawicznie grzechami obciąża.

A do tego każdy, który ujął sławy bliźniemu, obowiązany jest ściśle do przywrócenia onéj, tak, iż żadną miarą grzech jego nie może być odpuszczony, ażby zupełnie sława bliźniemu była przywrócona, a bliźni na sławie pokrzywdzony pókiby do pierwszego stanu dobrego mienia u wszystkich, przed którymi został oczerniony, zupełnie nie przyszedł. O jak to ścisły, ale nader ciężki i trudny do wykonania obowiązek? Ach! jak to jest ciężko te wymioty, które kto z ust swoich wyrzucił, brać znowu w usta swoje i wyznawać przed drugimi, mówiąc: *Skłamałem*, nie-

słusznie i niesprawiedliwie, z saméj złości obmówiłem tego bliźniego mego. Ale jeszcze ciężéj wyperswadować temu, przed którym obmówiliśmy bliźniego naszego, a zaklinaniem i częstokroć przysięgą stwierdziliśmy, iż to prawda była, cośmy na niego wkładali: po tém wszystkiém, aby tak sprawić iżby temu nie wierzono, aby owe złe porozumienia o bliźnich, które raz głęboko w sercach innych wraziliśmy, wraz za jedném słowem mogły być zgluzowane, a dobre mniemanie o bliźnim na miejscu tém było wyryte. Zawód to jest pospolity między ludźmi, iż kiedy komu ujmą bardzo sławy, rozumieją, że już aż nadto przez to onę przywrócą, gdy rzekną potém, iż ten bliźni, o którym ja źle mówiłem, uczynił prawda to źle w rzeczy saméj, ale z innych miar jest człowiek dobry, ma swoje cnoty.

Gdyby kto naprzykład ukradł komu znaczną summę złota, a w nagrodę dał mu kilka groszy, czyliżby nagrodził zupełnie takowy uczynioną krzywdę? Więc podobnież nie nagradza jéj ani ten, co większą sławę bliźniemu swemu ująwszy, skryty grzech jaki objawiając brata swego, kilką słowami, lekką mu jakąś przynoszącemi pochwałę, chciałby onę nagrodzić. Są i inne szkodliwe bardzo wymówki, któremi my chcemy pospolicie umniejszyć złość tego występku i sprosność onego pokryć.

Pierwsza wymówka jest, iż mówimy albo myślimy sobie, że świadczyć lub powiadać co fałszywego na bliźnich naszych, jest to grzech ciężki, lecz kiedy ja prawdę mówię, więc za cóż mam grzeszyć? wszak mówić prawdę nie jest grzechem. Ale co za oszukiwanie siebie samych, a ztąd o jaka zguba dusz własnych i szkoda dzieje się na sławie bliźnich. Mówić prawdę przed kim należy, nie tylko nie jest grzechem, ale owszem cnotą wielką; gdybyśmy tedy widzieli lub wiedzieli o jakim ciężkim bliźniego występku, i donieśli go do zwierzchności, naprzykład: do rodziców, panów albo sędziów, lub też do zwierzchności duchownéj, która występek ten w bliźnim naszym poprawić i ukarać może: jeślibyśmy z miłości Boga, aby nie był obrażony, lub z miłości bliźniego, aby mógł być od grzechu tego odwiedziony, mówili i odkrywali prawdziwie nam wiadome złe uczynki bliźnich naszych, zaiste, wielkąbyśmy w tém cnotę uczynili, i radę Chrystusa dopełnilibyśmy, który każe donosić złego brata Kościołowi. Lecz i w tém jak wielkiéj mamy używać roztropności, jako nas

sam uczy Pan Jezus, który nie zaraz każe o tém donosić zwierzchności, ale wprzód, jeśli jest nadzieja poprawy bliźniego, sam na sam upomnieć go mamy, a jeśliby nie słuchał, abyśmy do tego jedno lub dwóch przyjaciół użyli, a gdyby się ani tak nie miał ku poprawie, dopiero donieśli zwierzchności kościelnéj, któréj gdy nie usłucha, aby dopiero od niego stronili wszyscy jak od poganina i jawnego grzesznika.

Bardzo tedy należy nam wystrzegać się, abyśmy nawet i prawdziwego występku nie objawiali przed tymi, do których nie należy, w czém my ludzie zazwyczaj zwykliśmy wykraczać, bo usłyszawszy lub zobaczywszy jaki grzech bliźniego po całéj wsi, mieście i parafii onego roznosimy, a przed tymi, którzyby poprawić mogli, zamilczamy i kryjemy, ludzie zaś słysząc złe sprawy onego nie tylko miłość ku niemu tracą, ale nawet do podobnych występków zachęcają się, i myślą albo mówią sobie: Ten człowiek tak czyni, za cóż ja czynić podobnie jemu nie mam i nie mogę? O jakoż należy takiego występku wystrzegać się, który prócz własnéj swéj złości, największą pobudką innym do wszelkich zbrodni pole otwiera.

A cóż mówić o drugiéj wymówce takowych ludzi? Powiada nie jeden, „iż ja występek bliźniego przed takim powiedziałem, który jest sumienia dobrego i roztropny w téj mierze, potrafi on tę rzecz tłumaczyć i nikomu tego nie powie.“ Lecz czyż nie pełno obłudy w takowém rozumieniu? wszakże tém większa dzieje się krzywda, im u zacniejszéj osoby zepsujem komu dobre o nim rozumienie: więcéj bowiem szacunek i miłość jednego zacnego człowieka sobie ważymy, niż dziesięciu podłych dobre o nas rozumienie mających. Niech ludzie prości jak chcą o nas trzymają, za nic to sobie poczytujemy, lecz kiedy mądry i zacny człowiek źle o nas rozumie, cięższy ztąd smutek i szkodę odnosimy. Nie może nikt być zacniejszy jako kapłan na miejscu Boskiém przy spowiedzi zasiadający i osobę Chrystusa na sobie wyrażający, do najściślejszego sekretu obowiązany, a przecież i przed nim na spowiedzi nie wolno bliźniego obmawiać ani wydawać bez przyczyny osobliwszéj współgrzeszącego po imieniu i przezwisku: a jakoż dopiero dla tego, że inny sumienny i roztropny jest, wolno będzie przed nim obmawiać bliźnich naszych?

Trzecia ludzka wymówka bywa: „Ja mówiłem przed takimi

tórzy łatwo dorozumieć się mogli;“ ale i tu wiele jest niespra-
iedliwości. Bo każdy mógłby tak sobie wnosić: Wszakci to ła-
vo o tém ludzie dowiedzieć się mogą od drugich; a przeto
olno przed wszystkimi obmawiać bliźniego. Insza rzecz jest,
edy kto publicznie sądzony i karany być ma za zbrodnie, na-
zykład: na śmierć osądzony zabójca, albo złodziéj: o takowych
ówić i odkrywać ich kryminały nie masz grzechu, boć na to
h karzą, aby o karze wszyscy wiedzieli, i już takowi przez sąd
rawiedliwy utracili prawo do sławy swojéj, aby tak wszyscy
iedząc o ciężkiéj ich karze, wiedzieli i o przyczynie jéj, to jest
występkach, których się dopuścili.

Dajmyż tedy pokój wszystkim takowym wymókom, a raczéj
szystkie siły rozumu naszego na to obróćmy, żebyśmy o nikim
e nie mówili. Prośmy gorąco a nieustannie Boga z Dawidem,
aby położył straż ustom naszym i drzwi zamczyste wargom na-
szym, by serce nasze nie skłaniało się ku słowom złośliwym.“

A gdy słyszeć będziemy drugich cudzą sławę szarpiących,
śli możemy bez uszczerbku naszego przestrzedz bliźnich i od-
ieść od obmowy, powinniśmy to czynić; i gdy przestrzedz nie
ożemy dla szkód jakowych ztąd dla nas wynikających, nieznacznie mowę do czego innego mamy zwrócić, albo pokazać jakowym gestem, iż się nam ta obmowa nie podoba.

Gdy czyj budynek zapali się, a może kto bez ciężkiéj szkody
vojéj ogień ugasić, powinien to czynić, a gdy nie może ratować
ez własnego wielkiego ukrzywdzenia, przynajmniéj użalenie i
cukontentowanie mieć ztąd powinien. Lecz o jak wielu przeciw
mu wykraczać zwykło, bo nie tylko nie stronią od obmawia-
cych bliźniego, ale owszem sami jakoby ciągną za język i cie-
awie wypytują się o występkach bliźnich swoich i proszą, aby
h objawili.

Porzućmyż tedy wszystkie występki przeciw temu ósmemu
zykazaniu, nie dajmy się nigdy jakiemiżkolwiek namowami, po-
runkami i przyjaźnią ludzką do fałszywego świadczenia w są-
ach lub indziéj przeciw bliźniemu naszemu przywodzić. Ani
ócz sądu obmawiajmy innych, owszem ani obmawiających słu-
ajmy, lecz od nich jako od ludzi zarażonych uciekajmy.

A jeśliby Bóg przepuścił na nas ludzkie języki i obmowy,
erpliwie one z ręki Boskiéj przyjmujmy, wołając z Dawidem:

Dominus praecepit Semei, ut malediceret David. Pan rozkazał, to jest: dopuścił Semejowi, aby mnie Dawidowi złorzeczył. Pan Bóg przepuścił na mnie tego przeciwnika, aby mię przed ludźmi obmawiał, a któż odważy się mówić co przeciw niemu?

Więc nie tylko bliźnim złe za złe nie oddawajmy, czerniąc przed drugimi przeciwniki nasze, ale dobrym płaćmy za złe, naśladując w tém tegoż Dawida, który gdy obmówcy otworzyli nań usta, i zaostrzyli języki swoje, do modlitwy się udawał: *Pro eo ut me diligerent, detrahebant mihi, ego autem orabam.* Zamiast tego, coby mnie miłować mieli, uwłaczali mi, a jam się modlił.

Nauka dwudziesta czwarta.

O KŁAMSTWIE.

O dwóch grzechach przeciw ósmemu przykazaniu dotąd mówiliśmy, to jest: posądzaniu i obmowie, następuje teraz nauka o trzecim grzechu przeciw temuż przykazaniu, to jest *kłamstwie.* Ażeby tedy rzecz swoim szła porządkiem, wyłożymy *najprzód* co to jest, i wielorakie jest kłamstwo? *powtóre*, dla czego mamy się onego wystrzegać przyczyny przełożymy.

1) Kłamstwo jest to *mowa fałszywa końcem oszukania drugiego wymówiona.* Albo jako święty Augustyn naucza: Ten kłamie, który przeciw temu, jako w myśli swéj rozumie, mówi umysłem, aby drugiego oszukał. *Is mentitur, qui contra id, quod animo sentit, loquitur, voluntate fallendi.* Kłamać tedy jest to przeciw własnemu rozumieniu iść i mówić; dodaje się zaś: *umysłem oszukania drugiego.* Nie każdy albowiem, kto nieprawdę mówi, ten i kłamie, bo może kto mówić, co od drugiego słyszał, i mieć to za rzecz najprawdziwszą, chociaż w rzeczy saméj nie tak jest:

wtenczas jednak nie kłamie, ponieważ nie *umysłem* oszukania rugiego mówi, ale tylko kłamliwe rzeczy od drugich słyszane owiada.

Trojakie zaś jest według tegoż świętego Augustyna kłamtwo: *Przysługujące się*, które drugiemu pomaga, a żadnemu nie zkodzi. Tak naprzykład: gdy kto dla zachowania życia lub zdroia niewinnego kłamał. Takie kłamstwo było Rahab nierządniy, kiedy szpiegów do Jozuego ukrywszy w domu swym, szukającym żołnierzom odpowiedziała, iż już wyszli, nie masz ich, lubo odtenczas w domu Rahab znajdowali się. Takie też kłamstwo yło i Gabaonitów, którzy chcąc życia swego ocalić, wdziawszy a się szaty odarte i chleb suchy jedząc, udawali przed Jozuem koby z dalekiego kraju przyszli, będąc w rzeczy saméj z porodka ziemi żydom obiecanéj.

Drugie kłamstwo jest *żartobliwe*, które nikomu ani pomaga, ni szkodzi, ale czyni się tylko dla rozweselenia drugich. Te obywa rodzaje kłamstwa chociaż ciężkiéj winy w sobie nie mają, dnak powszednim grzechem są; a to dla tego, że najpierwszéj najwyższéj prawdzie sprzeciwiają się. Jako mówi Augustyn święty: *Duo sunt mendaciorum genera in quibus non est magna ulpa, sed tamen non sunt sine culpa, cum aut jocamur, aut proimo consulendo mentimur.* Przetoż bardzo błądzą owi, co rozuieją, iż dla pożytku swego lub cudzego, albo dla żartu wolno łamać; jako tenże naucza Augustyn święty: kto mniema, iż jest ki rodzaj kłamstwa, któryby grzechem nie był, bardzo się oszuiwa. *Quisquis, esse aliquod genus mendacii, quod peccatum non t, putaverit, decipit seipsum turpiter.* Lecz jako to trudno luziom wyperswadować, iż kłamstwo każde grzechem jest, i nie dzi się nigdy kłamać, kiedy oni za cnotę sobie je stawiają i ówią: „Trudno to było nie skłamać, kiedy szło o życie, o zdrofie, o pieniądze, o wielką zniewagę, gdybym nie skłamał, tedym był karany na ciele, na worku, na sławie, odniósłbym wielką urę i szkodę, albo też dziecię moje lub przyjaciel byłby tak kany na ciele, gdybym go kłamstwem nie obronił i występku nie krył.“ — O ludzie świata tego ciemnościami zaślepieni, o jak elki wasz błąd, a wy go przecie poznać nie możecie. Na szkody czesne, które wynikają gdybyście się kłamstwa nie dopuścili, acie pilne oko, a na szkody, które z kłamstwa waszego Bóg

odnosi, i które wynikają na dusze wasze, całe nie pamiętacie. A wiecież wy to, iż kłamstwo każde jest obrazą Pana Boga i zniewagą Majestatu Jego, luboć nie najcięższą, ani taką, jaka w grzechu ciężkim zawiera się, przez którąby człowiek tyłem się do Boga obracał, gardził Bogiem i wszystkiemi obietnicami i pogróżkami Jego. Wszakże jednak jest nieuszanowanie tego Boga, jest należytéj czci Jego Majestatowi ujęcie, jest nieposłuszeństwo jakoweś najwyższéj władzy Jego. A do takiéjże to już przyszliście niebaczności, iż wszystkie krzywdy Boga i obrazy Jego niczém być mają, abyście tylko swojéj sławy, pieniędzy i zdrowia obronili? Czyż niegodniby byli tacy żołnierze największéj winy i kary, którzyby tylko o swego zdrowia i majątku ocalenie stali, a o całość króla i pana swego nic nie myśleli? I onego ze wszystkiém opuścili? Czyż nie powinni żołnierze raczéj sami rany odbierać, a nawet zdrowie i życie utrącić, aby króla ocalili? Czyż nie na to im król płaci, aby życia jego życiem swém bronili? Czyż nie tak do Dawida chcącego wynijść na wojnę mówili wierni jego żołnierze: „Nie wynijdziesz, królu, bo choćby z nas połowica poległa, nie bardzo dbać będą, a ty jeden jesteś za dziesięć tysięcy policzony.“ *Non exibis, si media pars e nobis ceciderit non satis curabunt, quia tu unus pro decem millibus computaris.* A my tedy niewiernymi i bezbożnymi będziemy Boskimi sługami i żołnierzami, iż Jego Boski honor, Jego krzywdy i szkody wszystkie u nas za jedno nic nie będą miane? abyśmy tylko swego zdrowia, pieniędzy i sławy obronili? Ach, słuchacze najmilsi, nie przychodźmyż do téj nieuwagi, do téj niezbożności, a raczéj obierajmy i życie nasze i sławę i majątki wszystkie tracić, aniżeliby śmy mieli Bogu choć najmniejszą krzywdę przez kłamstwo jakie uczynić. Wierny Bóg jest dla sług swoich w zapłacie, a przeto gdy mu wiernie służyć będziemy, odbierzem od Niego niezwiędłą nigdy koronę chwały, da nam obfitą nagrodę.

Trzecie kłamstwo jest *szkodliwe*, które drugiemu szkodzi i krzywdę jaką przynosi, lub na zdrowiu, lub na sławie, lub na majątku jakim, a to jest z rodzaju swego grzechem śmiertelnym, i ma przyłączony do siebie obowiązek przywrócenia albo nagrodzenia stronie pokrzywdzonéj. Takowe kłamstwo różnymi może przytrafić się sposobami. Najprzód sposobem *obmowy*, kiedy kto zmyśla jaką złą rzecz naprzeciw bliźniemu swemu i onę za pra-

vdziwą między ludzie rozgłasza i jego czerni, chociaż on w rze-
zy saméj jest niewinnym. Powtóre, sposobem *zelżywości i obelgi*,
kiedy kto w oczy zadaje komu fałszywy występek. Potrzecie:
kłamstwo się popełnia przez *podchlebstwo*, kiedy kto drugiemu sło-
wa dobre mówi, w sercu zaś swojém chce mu zaszkodzić: jako
uczynił Heród chcąc Jezusa narodzonego zabić, słodkiemi słowy
do królów z pokłonem do Niego idących mówił. *Renuntiate mihi,
ut ego veniens adorem eum.* O pierwszych dwóch kłamstwa szko-
liwego rodzajach mówiliśmy w nauce *o obmowie*, lecz o tém ro-
dzaju, które się przez podchlebstwo dzieje, zostaje nam bardzo
potrzebna nauka, gdyż na co się niegdyś uskarzał Dawid w na-
rodzie swoim, to teraz bardzo się rozszerzyło między chrześcia-
nami: *Diminutae sunt veritates a filiis hominum, vana locuti sunt
unusquisque ad proximum suum, labia dolosa in corde, et corde lo-
cuti sunt.* Umniejszyły się prawdy od synów ludzkich, marności
mówił każdy do bliźniego swego, wargami zdradliwemi w sercu
dwoistém mówili. I znowu: *Loquuntur pacem cum proximo suo,
mala autem in cordibus eorum. Molliti sunt sermones ejus super
oleum, ipsi autem sunt jacula.* Gładsze są mowy ich nad oliwę,
one są strzały. Mądrość albowiem (jako mówi Grzegórz świę-
ty) świata jest serce zdrądami ukrywać, myśli słowami zacie-
niać, co kłamstwem jest za prawdę udawać, a co prawdą jest,
to kłamstwem okazować. Téj zaiste roztropnie młodzi zwyczajem
zabywają, téj się dzieci nakłady czyniąc uczą, a zatém ciężko
od tego ludzi odwieść, co oni tak wielce miłują, i pokazywać im,
iż to jest grzechem, co oni za cnotę sobie mają. Lecz uważyć na-
leży, że insza jest nauka i prawidła Boskie, a insze maxymy i
zdania ludzi zepsutych na świecie. Pan powiada, iż kto się w
nych kocha, którzy szczerością postępują, którzy sprawiedliwością
żą, podobają się mi, i że z prostymi i szczerymi rozmowa Jego.
*Voluntas Ejus in iis, qui simplices sunt, qui fideliter agunt, pla-
cent ei, cum simplicibus sermocinatio ejus*: O ludziach kłamcach,
zdradliwych i dwoistego serca mówi Pan: „Biada ludziom dwo-
istego serca, wargom złośliwym, i rękom źle czyniącym i grzes-
znikowi, który po ziemi chodzi dwiema drogami:“ *Vae duplici
corde et labiis scelestis et manibus malesacientibus, et peccatori ter-
ram ingredienti duabus viis.* I tamże: *Vae his... qui dereliquerunt
vias rectas, et diverterunt in vias pravas.* Biada tym... którzy opu-

ścili drogi proste, a udali się krzywemi drogami. I oświadcza się Bóg na wielu miejscach, iż jako wielką miłością kocha ludzi prostego serca i tych, którzy szczerze postępują i prawdę mówią, tak wielce nienawidzi ludzi przewrotnego serca i ust kłamliwych. Takci w Księgach Przypowieści mówi Duch święty: *Abominatio sunt Domino labia dolosa.* Obrzydliwością są Panu usta kłamliwe. I znowu: *Abominabile Domino cor pravum.* Obrzydliwe Panu serce zdradliwe.

Kogoż wy tedy, chrześcianie, słuchać chcecie, Boga czy świata? Czyjéjże wy nauki i prawideł trzymać się chcecie, Chrystusa czy szatana, który jest ojcem kłamstwa? Wiem, iż raz wyrzekliście się na chrzcie świętym szatana i wszystkich dzieł jego, a przyrzekliście wiernie służyć Chrystusowi; nie chcielibyście nigdy przyjąć sobie szatana za ojca, i nazywać się synami jego. Jeżeliż tedy chcecie prawdziwymi być sługami Chrystusowymi i najmilszymi synami Jego, naśladujcież Go w niewinności i szczerości Jego, który, że zowie się Barankiem, prawdziwą téż na sobie niewinnego Baranka wyraził postać, z największą szczerością i miłością postępując ze wszystkimi. Uczcież się od niego téj najmilszéj jemu cnoty, i postępujcie z bliźnimi waszymi we wszelkiéj szczerości i uprzejmości, nigdy jeden drugiemu nie myśląc nic złego w sercu swojém, a szczerze i rzetelnie z każdym postępując.

Abyście zaś tém łacniéj to otrzymać mogli, macie tych chwycić się sposobów. *Najprzód* gorąco prosić Pana Boga o serce szczere i proste, wołając z Dawidem: *Cor mundum crea in me Deus et Spiritum rectum innova in visceribus meis.* Serce czyste stwórz we mnie Boże, a Ducha prawego odnów we wnętrznościach moich; serce moje, Panie, krzywe jest, chytre i pełne złości i przewrotności. Ty Boże sam popraw je i odnów we mnie. *Vanitatem et verba mendacia longe fac a me.*

Powtóre, mamy pilnie rozważać jak wszelka nieszczerość, kłamstwo i obłuda jest Bogu obrzydła, bliźniemu naszemu i nam samym bardzo szkodliwa, jako mówi Dawid: *Odisti omnes, qui loquuntur mendacium*, i tamże dodaje: *Perdes omnes, qui loquuntur mendacium.* Brzydzisz się wszystkimi, którzy mówią kłamstwo, zgubisz wszystkich, którzy kłamią.

Pan Bóg język nam dał na to, abyśmy Go na chwałę Jego

pomoc bliźnich naszych używali, a my gdy ten język na kłamstwa obracamy, zamiast chwały Bogu należytéj, zniewagę onemu czynimy, a bliźniemu zamiast pomocy i pociechy, krzywdy częstokroć wielkie i zasmucenia przynosimy: o jakoż brzydzić się kłamstwem nie mamy?

A do tego kłamstwo jest to ten grzech, który pokrywa wszystkie inne grzechy i obronę daje wszystkim nieprawościom, a tak ludzie w nadzieję kłamstwa śmiało na wszystkie największe odważają się bezbożności. Złodziéj złodziejstwa swoje czémże najwięcéj ochrania, jeśli nie kłamstwem? Czémże lubieżny sprosności swoje tai, jeśli nie kłamstwem? wszystkie niesprawiedliwości, oszukania i zdrady zkądże nabierają sił? czém się najwięcéj pomnażają, jeśli nie kłamstwem? Wszyscy niezbożni największą nadzieję pokładają w kłamstwie, jako mówi Izajasz Prorok. *Posuimus mendacium spem nostram.* I kłamstwem ukrywają złości swoje, *et mendacio protecti sumus.* O gdyby kłamstwo ustało na świecie, jak wiele ustałoby najobrzydliwszych występków, jak wiele zdrad, oszukania, złodziejstwa! Nie spodziewając się albowiem niezbożni dla siebie takowéj obrony i takiéj maski do pokrycia swoich występków. O jakoby się nigdy na żadne nie odważyli niegodziwości. Nie dziw tedy, że Bóg się tym występkiem tak brzydzi, który innym wszystkim jest obroną. Ten, co złodziejów broni, czyż nie wszystkich złodziejów rękami kradnie, i ten, co opiekę zabójcom daje, czyż sam nie największym jest zabójcą? Jeżeli Saul, zdaniem Augustyna świętego, kamienował świętego Szczepana wszystkich zabójców rękami dla tego, że odzienia kamienujących pilnował, jakaż będzie złość kłamstwa, które wszystkie występki ochrania, ukrywa i one pomnaża?

A cóż mówić o krzywoprzysięztwie, które nieskończoną Imieniowi Boskiemu przynosi zniewagę; zkądże ono początek swój bierze, jeśli nie z kłamstwa? Odważywszy się albowiem na kłamstwo, które za prawdę udawał, odważy się téż i na krzywoprzysięztwo. I ztąd ci to Pan Bóg na wielu miejscach Pisma swego za kłamstwo grozi wieczném ukaraniem, tak w objawieniach Jana świętego jest położono: *Idololatris et omnibus mendacibus pars illorum erit in stagno ardenti igne et sulphure.* Bałwochwalcom i wszystkim kłamcom część ich będzie w jeziorze gorącym ogniem siarką. A w przypowieściach Salomonowych mówi Bóg: *Qui lo-*

quitur mendacium, peribit, kto kłamstwa mówi, zginie. Wszystkim w powszechności kłamcom grozi Bóg piekłem; nie jakoby kłamstwo każde miało być śmiertelnym grzechem, ale dla tego, iż kłamcy pospolicie i innych ciężkich grzechów dopuszczają się; a osobliwie krzywoprzysięstwa, przetoż koniecznie takowym dostanie się być w jeziorze owym ogniem i siarką napełnionym.

2) Jako zaś kłamstwo bliźniemu szkodliwe jest, kto to dostatecznie wyrazić potrafi? Zkąd bowiem początek swój biorą obmowy, osławiania, wszelkie krzywdy, które się na cudzym majątku dzieją? Od kłamstwa początek swój biorą, onym się zasłaniają, na nim się kończą. Uważcież więc, słuchacze najmilsi, gdyby można było tego dokazać, aby kłamstwo ze świata całego choć na jeden rok wygnane było, a natychmiast ujrzelibyście, jakby zakwitła między ludźmi zgoda, jak szczęśliwy i błogosławiony stan byłby ludzi na ziemi mieszkających! Gdyby kłamstwa nie było w sądach, o jak sprawiedliwe byłyby wszystkie trybunały, jakby ustało długie i z wielką krzywdą stron pociąganie do prawa, wszystkie wybiegi prawne nic nie ważyłyby i tak czysta prawda zakwitnęłaby w nich i sprawiedliwość!

Gdyby kłamstwa nie było w kupieckich sklepach, po rzemieślniczych warsztatach, o jakoby bezpieczne były handle, jak sprawiedliwe sprzedaże, jak punktualne płacenia, jak szczere i bez oszukania roboty.

Gdyby kłamstwo nie panowało w żadnych domach, o jako dobrze rządzone byłyby w nich wszystkie familie, jak ścisłaby w nich zgoda i przyjaźń była zachowana, jak szczere obcowania, jak wierne czeladki ku panom swoim usługi, jak wzajemnie panów sprawiedliwe we wszystkiém z czeladką byłoby postępowanie! Że tedy wszystkich tak pożądanych nie masz na świecie rzeczy, lecz owszem takie dzieją się niesprawiedliwości, przyczyną jest tego kłamstwo. Kłamstwo zaiste tak nieszczęśliwém cały świat czyni, kłamstwo nań wszelkie złe sprowadza, i wszystko złe utrzymuje. O przeklęte kłamstwo, które Bogu i ludziom czynisz tak wielkie krzywdy!

Lecz uważmy jeszcze, jak kłamstwo szkodzi temu, który je popełnia.

Nic na świecie nie masz dla człowieka milszego jak dobre

mię. *Melius est bonum nomen, quam divitiae multae super argentum et aurum gratia bona.* Lepsze jest imię dobre (mówi Duch święty), niż wszystkie bogactwa, dobra łaska, złoto i srebro. u Ekklezyastyka powiada: kto wykrętnie mówi, obrzydły jest, nie jest mu dana łaska od Pana. *Qui sophistice loquitur odibilis est... Non est illi data gratia a Domino.* Każdy bowiem takiemu, który raz skłamał, choć potém prawdę mówić będzie, nie zechce wierzyć, o jak to wielka zelżywość za kłamcę być mianym, i nic nie mieć u ludzi wiary! Zelżywość bardzo zła człowiekowi, kłamstwo, mówi Pismo. *Opprobrium nequam in homine mendacium.* Niech kto na drugiego powie, *kłamiesz,* o jakże on cię uraża? czemuż się ludzie nie brzydzą być kłamcami w rzeczy saméj? Lecz ta mniejsza jeszcze zelżywość jest, którą na świecie kłamcy odnoszą w porównaniu téj, którą Bóg ku kłamcy jest napełniony, jakośmy już słyszeli, że Bóg nieskończenie brzydzi się kłamstwem. *Abominatio sunt Domino labia dolosa.* Usta zdradliwe obrzydliwością są u Pana.

O gdybyśmy te prawdy często i pilnie rozważali, zaiste nie byłyby między nami tak zagęszczone kłamstwa! Często tedy prawdy te sobie na pamięć przywódźmy, że ciężką Bogu, bliźnim i nam samym kłamstwo przynosi krzywdę.

Wielomówstwa też wystrzegajmy się, bo gdzie ono jest, tam koniecznie wiele innych grzechów, a mianowicie kłamstwa być musi, a starajmy się zachować ową Ducha świętego naukę, aby w każdym uczynku i mowie słowo prawdziwe poprzedzało; mówmy nie wiele i z uwagą, a kłamstwa unikniemy.

A jeśli trafiłoby się nam potknąć w mowie naszéj, i kłamstwo z nieostrożności wymówić, wraz starajmy się błąd poprawić, a prawdę choćby też z zawstydzeniem naszém wyjawić nie omieszkajmy. Ten bowiem najlepszy środek do oduczenia się kłamstwa naznacza Salezyusz święty.

Nakoniec starajmy się nie tylko z serca naszego to tak wielkie złe wykorzenić, ale też i w bliźnich naszych one widząc i mogąc, poprawujmy. A zwłaszcza rodzice, wy najbardziéj dziatki wasze o to upominajcie, i im pilno zalecajcie, aby prawdę mówiły, a przestępne w tém karzcie; bo jeśli od młodości pierwszéj dzieci przywykną prawdę mówić, łatwo i w dalszych latach kłam-

stwa ujdą, a jeśli przeciwnie od młodości kłamać poczną, o jakże im ciężko będzie w dalszych latach tego nałogu oduczyć się.

Kończę tedy Pawła świętego słowy: *Deponentes mendacium, loquimini veritatem unusquisque cum proximo suo.* Porzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę każdy z bliźnim swoim, zgoła mowa wasza niech będzie jak Chrystus przykazał: Jest? jest. Nie? nie.

Nauka dwudziesta piąta.

O PRZYKAZANIU DZIESIĄTÉM.

Lubo przykazaniem siódmém: *Nie kradnij*, (jakośmy o tém na miejscu swojém słyszeli) zakazuje Pan Bóg wszelakiéj szkody i krzywdy jakiéjkolwiek na majątkach bliźniego czynienia; jednak, aby tém lepiéj i doskonaléj obwarował to przykazanie, w tém dziesiątém tego samego zakazuje, mówiąc: „Nie będziesz „pożądał domu bliźniego twego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, „ani osła, ani żadnéj rzeczy, która jego jest.“

Tém tedy przykazaniem dziesiątém żądania wszelkich cudzych rzeczy nieporządnego zakazuje. Bo jako nieporządna chciwość jest początkiem wszelkich grzechów najsprośniejszych, tak jeśliby ta była w kim przytłumiona i umorzona, wszelkie złe uczynki i krzywdy ludzkie ustawać muszą w takowym człowieku: jako bowiem może ten na kradzież odważyć się lub na zdzierstwo jakie, kiedy żadnéj cudzéj nie pragnie rzeczy, ale owszem cieszy się z szczęścia i dobra cudzego.

Wielką tu *najprzód* winniśmy uważać Opatrzność Boską nad nami, kiedy Pan Bóg tak wielkie o doczesnych nawet majątkach naszych ma staranie, iż chcąc, aby te całe i nienaruszone zostały, zakazuje nawet pożądania onych, a razem téż wielką około dobra duszy naszéj pokazuje opatrzność, kiedy nam złych chci-

ości zakazuje, abyśmy tak wolni będąc od przykréj namiętno-
ci pożądania cudzego, czasu więcéj mieli ku pożądaniu rzeczy
iebieskich, i łatwiéj wypełnić mogli wielkie owe przykazanie mi-
ości bliźniego, które się najwięcéj gwałci przez pożądanie i bra-
ie cudzéj rzeczy. Uważać *powtóre* mamy, czego Bóg tém przy-
azaniem zakazuje, i jak wiele złego pochodzi z tego, o którém
ı mowa, pożądania cudzéj rzeczy; *nakoniec* podamy sobie spo-
oby, jakimi mamy tych grzechów wystrzegać się.

1) Wielu jest takowych ludzi, którzy mniemają, iż każda w
złowieku będąca pożądliwość grzechem jest. I przetoż skoro się
takowym człowieku wznieci pożądliwość do nieczystości, blu-
ierstwa przeciw Bogu lub pożądania cudzego dobra, choć on
myślą gardzi, brzydzi się i odrzuca, przecież smutek wielki
ąd i zatrwożenie przypuszcza do serca swego i za wielki to
bie poczytuje kryminał.

Wiedzieć tedy najprzód potrzeba, iż pożądliwość, która z ze-
sutego przyrodzenia w nas jest, choćby była najgorsza, jeśli
rzyzwolenie i upodobanie do niéj nie przystąpi, nie tylko grze-
hem nie jest, ale owszem zasługą jest, gdy ją odrzucamy. By
ie wiem tedy jakie nieczyste, bluźnierskie przeciw Bogu i krzy-
dy bliźniego przychodziły myśli i pożądania, póki się onemi
rzydzimy, one odrzucamy i zezwolenia na nie dać nie chcemy,
óty nie tylko nie są grzechem, lecz owszem cnotą są u Boga
a nagrodę nam zasługującą. Żołnierz póki się broni nieprzyja-
ielowi, póty wielkie swe pokazuje męztwo, życzliwość ku ojczy-
nie i miłość króla swego; podobnież kto mężnie wszystkie po-
usy bądź od ciała, bądź od szatana, lub złych ludzi wynika-
ące od siebie odpędza, i wejścia tym nieprzyjaciołom broni do
erca swego, póty się z wielką cnotą okazuje, i wierność ku Bogu
twórcy swemu chowa, a na wielką chwałę u niego i nagrodę
arabia.

Druga żądza jest także dobra i godziwa, gdy kto dobrych
stanowi swemu przyzwoitych żąda rzeczy należytym sposobem:
aprzykład, żąda głodny pokarmu, upragniony napoju, ubogi
spomożenia i opatrzenia według stanu swego, gdy kto pragnie
upić co bez krzywdy cudzéj i tém podobne. Takowe żądania,

byleby z granic przyzwoitości nie wychodziły, nie są żadnym grzechem.

I przetoż jeśliby kto widział drugiego, iż ten ma należyte odzienie i wszelkie opatrzenie według stanu swego, a żądał bez żadnéj nienawiści, zazdrości i smutku podobnegoż opatrzenia, nie grzeszyłby tém żądaniem. Lecz taka jest nieszczęśliwość nasza, iż rzadki jest, kto tak umie miarkować pożądliwości swoje, aby za granice słuszności nie wychodziły, ba owszem największa jest liczba takowych ludzi, którzy gdy ustawicznie niepomiarkowanie i zbytecznie a częstokroć z wielką bliźniego krzywdą pożądają cudzych rzeczy, za żaden grzech tego sobie nie poczytują i onego w sobie nie widzą. Cóż bowiem zwyczajniejszego jest między ludźmi, jeśli nie pożądać cudzego? Dzieci ustawicznie tego żądają, jakby dobra rodzicielskie najprędzéj posieść mogły, i życzą im przez to śmierci jak najprędszéj; sędziowie żądają prawa i kłótni między ludźmi, doktorowie i cyrulicy chorób i zranienia, bogaci pragną, aby nikt nic, albo mało co miał, a od nich pieniędzy, aby każdy z lichwą pożyczał lub co kupował, sąsiedzi domów, sług, roli, majątku jedni drugim zazdroszczą a nawet służące przemawiają. Przecież to im żadnéj zgryzoty sumienia nie sprawuje, owszem sądzą się za niewinnych ludzi. Lecz wszyscy takowi i tym podobni co zbytecznych rzeczy, a tém bardziéj co z krzywdą bliźniego złączonych żądacie, wiedzcie, iż grzeszycie przeciw temu przykazaniu i przez ten grzech pożądania do wielu innych grzechów sobie otwarzacie wrotą i w one głęboko zachodzicie.

Pożądliwość w człowieku jest jako ogień, który jeśli na miejscu bezpiecznem złożony będzie, żadnéj nie uczyni szkody, ale owszem bywa pożyteczny, lecz gdy kto z nim nieostrożnie obchodzi się i na miejscu niebezpiecznem go kładzie, w płomień wielki wybucha i wszystko pożera. Tak i pożądliwość jeśli w obrębach swych zostanie zatrzymana, żadnéj nie czyni szkody, lecz gdy kto pozwoli jéj wypaść z granic swoich, w płomień się straszny obraca i wielkie czyni szkody.

2) Z tych zaś pierwsza jest, iż ta chęć nieporządna miłość bliźniego ze wszystkiém niszczy, a natychmiast wprowadza złość, nienawiść, częstokroć ku osobom całe niewinnym, owszem wiel-

iéj miłości i poszanowania godnym, przywodzi do obmów, szem-
ania, życzenia śmierci i wszelkiego nieszczęścia, do prawa, kłó-
ni, niezgód wszelkich, zdzierstwa, ranienia, zabójstwa, wszelkich
rzywd największych.

Przykład tego pokazał na sobie nieszczęsny *Kaim.* Ten,
dy widział, iż sprawiedliwy Abel brat jego był Panu Bogu mi-
ym i że wdzięcznie Bóg ofiary jego przyjmował, błogosławiąc
u hojnie na majątkach jego, „rozgniewał się wielce o to na
brata swego, zmieniła się twarz jego," i do takiéj nakoniec przy-
zedł niezbożności, iż wyprowadziwszy na pole niewinnego brata
wego, zabił go okrutnie. Uważcież więc, słuchacze najmilsi, coby
Kaima do tak wielkiéj przeciw bratu przyprowadziło zajadłości,
ż się wyzuł z wnętrzności miłosierdzia, i miłości braterskiéj, a
krutne ręce podniósł na brata swego i krew jego przelewając
ciągnął pierwszy przeklęctwo wieczne i doczesne na siebie od
Boga? Oto jedyna tego przyczyna, mówi Pismo święte, że Pan
Bóg łaskawém okiem poglądał na dary Abla, *respexit Dominus*
d Abel et munera ejus, a na Kaimowe zaś nie wejrzał: *ad Caim*
ero et ad munera ejus non respexit. Cóż to za przewinienie, Kai-
nie, brata twego, że Bóg ofiary jego przyjmował, owszem czyliż
a to niegodzien był od ciebie większéj miłości i poszanowania,
ż był tak dobrym i sprawiedliwym w oczach Boskich, iż Bóg
hętnie przyjmował dary jego? Ale o niepojęta ślepoto pożądli-
wości ludzkiéj! Kaim dla tego nienawidził brata swego, że go
idział być dobrym i wiernym dla Boga w oddaniu mu ofiary,
sam był złym i nie miał woli onego naśladować.

Do podobnéjże złości pożądliwość ta przyprowadziła i braci
ózefowych. Nic im pokorny *Józef* i cichy nie przewinił, ale tyl-
o, że go ojciec więcéj nad innych braci jego miłował, dla gorącéj
w nim cnoty posłuszeństwa i miłości ku ojcu swemu; do takiéj
więc złości ku niemu zapalili się, iż go na miejscu ubić chcieli,
gdyby nie braci drugich prośby i jakoweś miłosierdzie, aby się
rwią braterską nie mazali, a raczéj go poganom w niewolę za-
rzedali, zapewneby złość swoję do skutku przywiedli.

Te tak straszne z pożądliwości cudzego dobra wynikające
zkody i grzechy, o jak ustawicznie i dotąd na świecie doświad-
zają się? Zjedna naprzykład sobie brat nasz, sąsiad lub inny
bliźni łaskę u pana wielkiego, dostąpi jakiego za wierne swe u-

sługi urzędu, przykupi sobie jaki kawał ziemi, wybuduje piękniejsze mieszkanie, pomnoży przyzwoitym sposobem dochody i majątki swoje aż tu w okolicy wszyscy prawie sąsiedzi, znajomi w smutek wielki wpadają, złość wielką i nienawiść zabierają, aż go przed drugimi czernią, i usiłują, jakby go najprędzéj z łaski czyjéj lub szczęścia pozbawić mogli.

Ale cóż wam, najmilsi, sąsiad ten złego uczynił? Żadnego wam ukrzywdzenia nie wyrządził, żadnemu się nie naprzykrzył, owszem, może jeszcze nie jednemu z was wiele dobrego wyświadczył, za cóż wy tak ciężko na niego zaostrzyli języki? za co pod nim dołki kopiecie? Oto jedyna tego wszystkiego jest przyczyna, która i Kaima do złości ku bratu swemu przywiodła i was też przywodzi, że wejrzał Pan Bóg na brata lub sąsiada waszego, na jego usługi i pobłogosławił mu w majątkach jego.

Do podobnychże, ba owszem i większych jeszcze krzywd przywodzi pożądliwość cudzego bogaczów i potężnych ku uboższym bliźnim swoim. Wbije się z nich który w wielkie pieniądze, przymnoży dóbr, dostąpi urzędu jakiego wysokiego, aż on nie tylko równego sobie cierpieć nikogo nie może, ale nawet uboższym zazdrości cząstki ich. Będzie który z sąsiadów miał kawałek roli przyległéj gruntom bogatszego, aż tu wszelkich bogatszy na to używa sposobów, aby mógł uboższemu ostatni ten wydrzeć kawałek i do swych gruntów przyłączyć, jako Achab winnicę przyległą chciał gwałtem odebrać Nabotowi i przyłączyć do ogrodu swego. Tym więc końcem bez przyczyny do prawa go pociąga, bydło na pastwiskach zabierać każe, ustawiczne szkody i gwałty czyni, prześladuje różnymi sposobami ubogiego sąsiada, aby ten sprzykrzywszy sobie takowe sąsiectwo sprzedał i ustąpił rad nie rad ostatniéj cząstki swéj, sam bez sposobu życia z żoną i dziećmi pozostawszy.

O bogacze! o ludzie u świata potężni! jako wam ten pospolity jest występek! a przecież wy do onego przyznawać się nie chcecie i powiadacie, iż my cudzego nie żądamy i krzywdy czynić nikomu nie chcemy. O jako was tu złość wasza zaślepia, iż tak wielkich grzechów waszych widzieć do siebie nie możecie! Otwórzcież kiedyżkolwiek oczy wasze, odsłońcie uszy wasze, a przypatrzcie się i przysłuchajcie łzom, jęczeniom i ciężkim smutkom sąsiadów waszych, pamiętając na to, iż przed Bogiem nic

ie jest ukrytego, wszystkie on widzi złości wasze, słucha jęcze-
ia uciemiężonych ludzi od was, i nie puści zapewne bez kary
a tym jeszcze świecie złości waszych, ale ukarze was tak, jako
karał Kaima i Achaba.

Już raczéj udajcie się do pokuty i przebłagania Boga za
rzech ten, i rzućcie się do nagrodzenia krzywd takowych bli-
nim waszym poczynionych: a wszystkie siły na to obróćcie, aby-
cie pożądliwości nie dopuścili panować w sercach waszych, która
est ze szkodą majątku i wszelkiéj rzeczy bliźnich waszych.

3) Co tém zupełniéj wykonacie, im usilniéj tych *sposobów*,
które się tu kładą dla poskromienia w sobie pożądliwości nie-
rzyzwoitéj dobra cudzego, użyjecie. Gdy kto chce drzewo jakie
vytępić, najprędzéj tego dokaże, w korzeniu samym one podcią-
vszy, prędko bowiem uschnąć i zginąć koniecznie musi. Podo-
nież jeśli kto chce żądzę niepomiarkowaną cudzych rzeczy od
iebie oddalić, najprędzéj to otrzyma, jeżeli do korzenia, z któ-
ego drzewo wyrasta, siekierę przyłoży i ono wytnie, *korzeniem
aś wszystkiego złego*, jako mówi Apostół, *łakomstwo jest.* Z ła-
komstwa wszystkie żądze cudzych rzeczy pochodzą, więc nam
vszystkie siły na to obrócić trzeba, aby korzeń ten wszystkiego
łego był wycięty, a wraz wszystkie owoce zaraźliwe rodzić to
drzewo zaprzestanie i samo usychać i ginąć musi.

Najprzód tedy przez gorące modlitwy prosić należy, aby Pan
Bóg serce nasze od miłości i żądzy bogactw wszelkich oderwać
raczył, i one ku wypełnieniu przykazań swoich nakłonił, wołając
często z Dawidem: *Inclina cor meum et non in avaritiam.* Na-
kłoń Panie serce moje ku prawdom twoim, a nie ku łakomstwu.

Powtóre, uważać mamy wielką podłość tych rzeczy, których
serce nasze niepowinnie pożąda, i krótkie onych trwanie. „Cóż
„pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli duszę
„swoję straci?“ mówi najwyższa prawda Chrystus Jezus. Niechaj
tedy kto i cały świat pozyskuje, nic mu to nie nada, ani go
szczęśliwym i błogosławionym uczynić prawdziwie może; a na cóż
więc zdadzą się te tak małe i nędzne rzeczy, jako to cudze do-
my, role, sługi, lub inne tém podobne? na co je utrzymywać i
wydzierać, kiedy serca waszego nigdy uspokoić nie potrafią? lecz

owszem bardziéj one smucą i niespokojnym sprawują, wprowadzają razem w niebezpieczeństwo zguby wiecznéj.

Potrzecie pilno rozważać mamy, jako Chrystus Pan bogactwa wszystkie za nic miał i najpierwsze Jego niebieskiéj nauki słowa były te. *Beati pauperes spiritu, ipsorum est enim Regnum Coelorum.* Błogosławieni ubodzy w duchu, ich jest albowiem królestwo Niebieskie. A przeciwnie tak o bogaczach mówi: *Vae vobis divites*, biada wam bogacze! I owo: „zaprawdę powiadam, iż trudno wielce bogaczowi dostać się do Królestwa Niebieskiego.“ I znowu indziéj mówi: „Łatwiéj jest wielbłądowi przejść przez „ucho igielne, niżeli bogaczowi wnijść do Królestwa Niebieskiego.“ Ponieważ tedy najsprawiedliwiéj nabyte bogactwa, jeśliby kto serce swe do nich przyklejał, tak trudne czynią wnijście do królestwa niebieskiego, na cóż nam cudzych jeszcze pożądać?

Drugie źródło, z którego pochodzi pożądanie cudzego naprzykład honoru, szczęścia lub łaski u pana jakiego, jest pycha. Pychą albowiem nadęty człowiek radby być nad wszystkich wywyższony i wszyscy, aby pod mocą jego zostawali, jemu się kłaniali i łaski jego zasięgali; przetoż radby najwyższe posiadał urzędy, radby mieć u wszystkich najwyższą powagę i miłość, i widząc drugiego w czémkolwiek siebie przewyższającego, znieść tego nie może, ciężko smuci się i złości ku takowemu człowiekowi, choćby z inąd najzacniejszemu i najniewinniejszemu, stara się wszelkimi sposobami wyzuć go ze stanu swego uszczęśliwienia, a sam na nim zostać usiłuje. Dla czego Augustyn święty radzi: *Invidia est filia superbiae, sed ista mater nescit esse sterilis, ubi fuerit, continuo parit. Suffoca matrem et non erit filia.* Zazdrość jest córką pychy, ale ta matka nie może być niepłodną, gdzie się tylko najduje, zawsze rodzić musi. Zgub matkę, a nie będzie córki. Pychę tedy z serca waszego wyrzucić, a przeciwną cnotę, którą Chrystus zaleca, wprowadzić starajmy się, a zapewne pokój od takowych żądz uczynimy duszom naszym. *Discite a me, quia mitis sum, et humilis corde, et invenietis requiem animabus vestris.*

Trzeba nadto początkom żądz takowych zapobiegać. Skoro tedy obaczym drugiego w szczęściu jakim, urzędzie, miłości u drugich będącego, lub też ujrzem go majątki obszerne, wiernych sług, przyjaciół, wiele mającego; nie przypuszczajmyż żądzy do tego wszystkiego, co bliźni nasz ma, ale raczéj przeciwne cnoty

tym nieporządnym chęciom wzbudzajmy. Dał Pan Bóg temu lub innemu urzędy, dostatki, sługi i przyjacioły: niechże Imię Boskie za to będzie pochwalone. Udzielaj mu, Panie, i przymnażaj wszystkiego; ja zaś, że tego od Ciebie Boże nie odebrałem, sprawiedliwie to uczyniłeś; bo nie umiem Tobie dobrze służyć, Ciebie chwalić, owszem wielą grzechami obrażam: i przetoż ani tego, co mam, godzien jestem, a za to, co mam, oddajęć dzięki nieskończone.

I gdybyś mi, Panie, więcéj czego udzielił, zapomniałbym w szczęściu i w pomyślnościach na Ciebie, a tak raczéj z Salomonem mówić będę: *Divitias ne dederis mihi, ne forte faciatus alliciar ad negandum Te, et dicam, quis est Dominus.* Panie, nie daj mi bogactw, aby serce moje onemi napełnione od należytego Tobie posłuszeństwa nie odstąpiło, i nie odważyło się mówić: Nie znam Pana, któż moim Panem jest.

Podobnież widząc u drugiego role, domy, sług wiernych i inne tém podobne rzeczy, mówić mamy: nie ważąc się nigdy zazdrościć komu rzeczy jego. Sług nie odmawiajmy, co się bardzo między ludźmi zagęściło; ale owszem, choćby sam sługa niedosłużywszy Panu do czasu swego, służby u nas szukał, radźmy mu raczéj, aby powrócił do Pana swego, i jemu wiernie służby dokończył.

Jeśli więc takie zawsze myśli będą i mowy, poglądając na cudze szczęście, nie tylko wszystkim żądzom zatamujemy wstęp do serca naszego, lecz przeciwnych temu cnót, to jest: miłości bliźniego, pokory nawykniemy, i raczéj cieszyć się będziemy z cudzego szczęścia. Kończę tedy naukę słowy Pawła świętego: „W duchu chodźcie, a ciała pożądliwości nie pełnijcie, i jeśli w „duchu żyjemy, w duchu też postępujmy, nie bądźmy chciwi próżnéj chwały, wzajemnie się drażniąc, wzajem sobie zazdroszcząc.“

Nauka dwudziesta szósta.

O PRZYKAZANIU MIŁOŚCI BOGA.

Przykazanie miłości Pana Boga podane jest w tych słowach: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twe„go, ze wszystkiéj duszy twojéj, ze wszystkich sił twoich.“ Stworzywszy Pan Bóg człowieka na ten koniec, aby go miłował, chwalił, i jemu służył, wlał zaraz na serca ludzkie, wrodzoną skłonność i sposobność do miłości, czci i chwały ku sobie. Lecz ponieważ ludzie tę skłonność przez grzechy wielkie i mnogie z serc swoich wygluzowali, więc prawo to miłości na sercach napisane ponowił Bóg najprzód przez Mojżesza, a potém przez Chrystusa Syna swego i one najpilniéj obwarował. Tak bowiem mówi Pan Bóg przez Mojżesza: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, „Pan Bóg jest jeden; miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego „serca twego, ze wszystkiéj duszy twojéj, ze wszystkich sił two„ich,“ a słowa te, „które ci dziś mówię, zachowasz głęboko w „sercu twojém, będziesz je ogłaszał synom twoim, i rozważać je „będziesz siedząc w domu twoim, idąc w drodze, zasypiając i „wstając ze snu.“ Chrystus Pan także w Ewangielii swojéj ogłosił, „iż po to przyszedł, aby ogień ten miłości wygasły w ser„cach ludzkich wzniecił i rozpalił.“ *Ignem veni mittere in terram et quid volo? nisi ut accendatur*, i że to jest najpierwsze i największe Boskie przykazanie, i że od zachowania onego zawisło każdego zbawienie, nauczył. Tak bowiem Chrystus doktorowi starozakonnemu pytającemu się go, coby czynić miał, aby otrzymał żywot wieczny, odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga twe„go ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiéj duszy twojéj, i ze

„wszystkich sił twoich. To czyń a będziesz zbawiony;“ *hoc fac et vives.*

Oprócz tamtych tedy dziesięciu, to jeszcze położone jest osobne przykazanie w prawie Boskiém, abyśmy Pana Boga z całego serca, z całéj duszy i ze wszystkich sił miłowali. Do tego końca i tamte wszystkie należą, aby to było wypełniono, co zaświadcza Apostół, mówiąc: *Finis praecepti charitas*, koniec przykazań jest miłość. Chociaż tedy to przykazanie jest najpierwsze i największe, jednak wielu jest ludzi, co go nie znają, ani rozumieją, co im Bóg czynić w tém przykazaniu rozkazuje, a czego zakazuje. Abyśmy więc i my nie byli z liczby takowych ludzi, posłuchajmyż z pilnością: Najprzód, co nam Pan Bóg w tém przykazaniu nakazuje i jako my je wypełniać mamy. Powtóre, poczém poznać mamy, jeśli w nas jest miłość Pana Boga. Potrzecie, w osobnéj będziem mówić nauce, jako miłości Boskiéj nabywać i w onéj pomnażać się mamy.

Co do pierwszego: wiedzieć najprzód powinniśmy, że miłość dwojaka jest: pierwsza nazywa się przyjacielska, albo jak łacinnicy mówią: *Amor benevolentiae*, kiedy osobę jaką kochamy dla niéj saméj i dla własnéj jéj godności i ztąd wszystkie dobra nasze jéj ofiarujemy. Druga miłość nazywa się pożądliwa, albo *Amor concupiscentiae*, kiedy kochamy kogo nie dla jego godności ale dla dobra własnego naszego, że jest potrzebny, że od niego co wziąść i zyskać możemy.

Pierwsza miłość jest prawdziwa i doskonała, i tylko się między szczerymi najduje przyjaciołmi; druga niedoskonała i raczéj własna miłość a nie przyjaciela, bo własnéj wygody, upodobania i pożytku upatrująca. Przykazaniem więc tém: *będziesz miłował Pana Boga twego...* obowiązuje nas Pan Bóg do owéj pierwszéj miłości prawdziwéj i doskonałéj, żebyśmy Go kochali dla własnéj Jego godności, żebyśmy mu ile z nas jest z największą uprzejmością i miłością wdzięczność oddawali, i gotowi dla Pana Boga wszystko opuścić i łożyć, jeśliby tego chwała Jego po nas wyciągała i domagała się.

Miłość ta ku Panu Bogu powinna być w nas największa i przenosząca Boga nad wszystko, tak iż mocą téj miłości winniśmy więcéj nieskończenie miłować Pana Boga, niż nas samych, niż wszystko stworzenie, i gotowymi być raczéj utracić wszystkie

dobra i ponosić wszelkie przeciwności, niż się dobrowolnie dopuścić tego, co się sprzeciwia miłości Boskiéj. Jako to same słowa przykazania wyrażają, gdy nam każą kochać Boga *nad wszystko* z całego serca, z całéj duszy, które to słowa tłómacząc Augustyn święty, mówi: „Największe i najzacniejsze dobro, którém jest „Bóg, iż kochać przynależy, nie tylko żaden nie wątpi, ale trzeba „kochać, iż żadnéj rzeczy nad nie nie mamy miłować. I to zna„czą te słowa... z całego serca... z całéj duszy.“ Toż samo i u Mateusza świętego Chrystus Pan naucza, mówiąc: „Kto miłuje „ojca lub matkę więcéj, niż mnie, nie jest mię godzien.“ Podobnie Paweł święty w liście do Rzymian mówi: „Któż nas odłą„czy od miłości Chrystusowéj? czyli umartwienie, czyli głód, czyli „nagość, czyli niebezpieczeństwo, czyli prześladowanie, czyli miecz. „Pewien jestem, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, księ„stwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani „moc, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne stworzenie nie bę„dzie nas mogło oddzielić od miłości Boskiéj.“ Takiéj albowiem miłości wyciąga po nas najwyższa godność i dobroć Boga naszego, gdyż Bóg w istocie swojéj jest nieskończenie doskonałym we wszelkim rodzaju godności, i jest końcem ostatecznym i początkiem wszystkich rozumnych żyjących i nieżyjących rzeczy. Powinien tedy być dla tych nieskończenie zacnych tytułów od nas kochanym nad wszystkie inne dobra i stworzenia, które to, skoroby cokolwiek bardziéj nad niego kochane były, jużby się krzywda Jego nieskończonéj godności działa. A do tego miłość, którą Bóg ludziom ku sobie mieć przykazuje, powinna być stósująca się do Jego nieskończonéj godności, nie byłaby zaś przystósowana tym sposobem, gdyby Bóg nad wszystkie stworzone rzeczy nie był najwyżéj przenoszony i miłowany, bo wszystko, cokolwiek jest, jedném jest niczém, przyrównane do Boga.

Miłość ta przykazana ku Bogu powinna być skuteczna, to jest: nie na gołych słowach i jakichsiś afektach zasadzona, ale powinna skutecznie pobudzająca wolą do zachowania wszystkich przykazań Boskich i strzeżenia się grzechu wszelkiego śmiertelnego. Jako bowiem miłość szczera między przyjaciołmi nie na samych gruntuje się oświadczeniach i czczych jakowych affektach, ale na tém, aby przyjaciel drugiemu pomagał i dobrze czynił, w czém tylko najdzie sposobność: tak téż i miłość ku Panu Bo-

gu nie na tém samém zawisła, aby kto afekta i same oświadczenia czynił, że kocha Boga, ale aby strzegł się tego wszystkiego, co się Bogu nie podoba, a czynił, co się Jemu podobać będzie, zachowując wiernie wszystkie Jego przykazania. Takiéj miłości na różnych Pisma świętego miejscach od nas domaga się. Tak u Jana świętego mówi Chrystus: *Si diligitis me, mandata mea servate. Qui habet mandata mea et servat ea, ille est, qui diligit me.* Jeśli mię miłujecie, chowajcież przykazania moje; kto ma przykazania moje i one zachowuje, ten mię kocha. *Haec est charitas Dei, ut mandata ejus custodiamus.* Ta jest miłość Boska, abyśmy strzegli przykazań jego. — Gdyby tedy kto grzechami ciężkimi Boga obrażał, choćby nie wiem jak długie modlitwy i gorące afekta wzbudzał, choćby nawet, jako Paweł święty mówi, wszystkie majętności swe rozdał na ubogich, choćby podał ciało swe na samo spalenie, a miłości nie miał, nic to mu nie pomoże. *Si distribuero in cibos pauperum omnes facultates meas, et si tradidero corpus meum, ita ut ardeam, charitatem autem non habuero, nihil mihi prodest.* Bardzo się tedy mylą ci ludzie, którzy, gdy modlitwy długie odprawują, posty jakowe zachowują, jałmużny dają, a choćby nie zachowywali przykazań Boskich albo jednego z nich, jednak fałszywie rozumieją, że kochają Boga. Ach, nigdy tacy miłości Boskiéj w sobie nie mają, owszem Go nienawidzą, kiedy nie strzegą Jego przykazań. Czyliżby można mówić, że ten przyjaciel, albo syn kocha ojca swego, który najdosadniéj oświadczając mu usty miłość swoję, a w skutku samym i uczynkach, krzywdy mu wielkie wyrządzał, rozkazów jego wszelkich nie słuchał, i onemi zuchwale gardził? Syn każdy szczerze ojca swego kochający, nie tylko żadnéj ciężkiéj krzywdy ojcu swemu nie wyrządza, ale najmniejszego przeciw Jego rozkazom wykroczenia strzeże się i pełni wszystko ochotnie i wiernie. Podobnie kto szczerze Boga kocha, nie tylko ciężko przeciw rozkazom Jego nie wykracza pod utratą łaski i zbawienia zaleconym, ale i najmniejsze skinienia woli Jego z wielką dokładnością i skwapliwością wypełnia, strzegąc się najmniejszego grzechu powszedniego.

Miłość téż ta przykazana powinna być *czysta*: to jest, iż człowiek nie dla żadnych pożytków swoich miłować powinien Boga, jako to: aby na tym świecie doczesne błogosławieństwa Bo-

skie na siebie sprowadzał, albo szczególnie, aby na tamtym wiecznie uszczęśliwiony zostawał, ale powinien kochać Boga dla samego Boga, dla saméj Jego nieskończonéj dobroci i godności, jako tego godność wyciąga najwyższa Pana Boga. A tu nie trzeba przeto wnosić, jakobyśmy kochając Bogą dla saméj Jego godności, nie mogli się żadnych łask ani nagród od niego spodziewać, lecz tylko przez to rozumieć się powinno, iż do miłości Pana Boga według Jego przykazania nie to nas pobudzać ma jedynie, iż on ku nam tak dobroczynny jest i łaskawy, hojny i nam za najmniejsze uczynione sobie usługi obficie nagradzający, ale to mieć postanowienie mamy, że choćby nic nam dobrego nie uczynił, przecież dla istotnéj Jego dobroci godzien jest od nas wszelkiego kochania i dla téj saméj powinniśmy go miłować z całego serca naszego. — Tém tedy przykazaniem, jako widzimy, wyciąga od nas Pan Bóg, abyśmy go miłowali miłością przenosząc Jego samego nad wszystko, miłością skuteczną i czystą.

O słuchacze najmilsi! jeśli się pilnie porachujemy z sobą, jak często ujrzymy się być przestępcami tego największego przykazania! Ileśmy bowiem razy przyjaźń ludzką, pożytek doczesny lub rozkosz jaką nad Boga przenieśli i więcéj miłowali, tylekroć prawo to najświętsze zgwałciliśmy, przekładając w niém stworzenie nad Twórcę samego. Ile razy na grzech ciężki odważyliśmy się, tyleśmy razy wzgardzili miłością Boga i sprzeciwili się niepojętą zuchwałością najświętszym Jego rozkazom.

Lecz uważmy, czyli i teraz mamy miłość Boską w sercach naszych, abyśmy snadź utraciwszy przez grzech ciężki miłość Boską w rzeczy saméj fałszywie sobie nie pochlebiali dla afektów pobożnych, które wzbudzamy ku Bogu, lub innych dobrych uczynków, które czynimy, i nie rozumieli, iż pałamy czystym ogniem miłości Boskiéj, kiedy w rzeczy saméj w sercach naszych nie ten czysty ogień miłości, ale znajduje się sama woda gruba grzechów haniebnych.

Święty *Wawrzyniec* Justynian nazwany, *trzy* znaki kładzie, po których poznać można, czyli ma kto miłość Boską. *Pierwszy* jest: często i z radością o Bogu myśleć. *Drugi:* wszystko dla Boga ochotnie czynić. *Trzeci:* wszystko dla niego ochotnie cierpieć. *Libenter et frequenter de Deo cogitare, libenter pro Deo dare, libenter pro Deo pati.*

1) *Pierwszy* tedy znak, że miłujemy Boga, jeśli często o nim myślimy, jako albowiem sam Bóg zaświadcza, „gdzie skarb twój „jest, tam jest i serce twoje,“ tak kocha kto się w pieniądzach czyliż nie najczęściéj o onych myśli, aby mógł coraz więcéj sobie ich nazbierać albo bezpieczniéj zatrzymać. Kocha kto szczerze przyjaciela swego, czyż nie zawsze o nim myśli? Podobnie kto kocha Pana Boga, najczęściéj o nim myśli, aby w niczém miłości Jego nie naruszył, lecz owszem ustawicznie stara się, aby wszelkimi sposobami miłość tę pomnażał w sercu swojém, i przeto wszystkie myśli, słowa i sprawy swoje do Boga obraca, i czyni dla saméj Jego chwały. Tak tedy czynić, „jest miłować „Boga z całego serca, z całéj duszy, myśli i ze wszystkich sił „swoich.“

2) *Drugi* znak panującéj w sercu miłości Boskiéj, ochoczo wszystko dla Boga czynić. Miłość bowiem ta, o któréj tu mówimy, nic innego nie jest, tylko prawdziwa przyjaźń między Bogiem i człowiekiem, i przetoż nie tylko zawiera w sobie zobopólną przychylność, ale téż i wspólne uczestnictwo dóbr, a ztąd niedość jest w téj miłości, że Bóg wylewa na duszę swoję łaski, ale i dusza z strony swéj według przemnożenia zawdzięczać tę hojność powinna Bogu swemu. „Niech nie będzie,“ mówi Duch święty, „ręka twoja ku braniu wyciągniona, a ku dawaniu skur„czona.“ Tak albowiem czyniąc nie byłoby to być drugiemu przyjacielem, ale raczéj swoich zysków chciwym zbieraczem. Miłość prawdziwa bardziéj cieszy się z tego, gdy co bliźniemu daje, niż gdy sama co od niego odbiera. I choć już stworzenie w rzeczy saméj hojności swéj ku Bogu nie może wyświadczyć, ponieważ cóż możemy dać Bogu, od którego wszystko odbieramy? I jako mówi Pismo: *Tua sunt omnia.* Wszystkie rzeczy twoje są, Panie; — wszakże podaje sposób doktór anielski, jakim mamy dobrze czynić Panu Bogu. Cieszyć się, mówi on, z tych przymiotów i własności najwyższych, które posiada, i żądając tego gorąco, czego nie ma. Zastanowić się więc pilno potrzeba całą duszą, i cieszyć się nieustannie z owego morza niezgruntowanego dóbr wszelkich, które dusza światłem wiary oświecona widzieć w Bogu i radować się z owego nieograniczonego szczęścia, którego Bóg przed wieki używał i na wieki używać będzie. Mamy to często powtarzać z radością wielką. Cieszę się, Boże, żeś jest

Święty, tak doskonały, tak błogosławiony, iż nic już do szczęścia twego przydać nie jest podobna. O jak wielce, Panie mój, to mię kontentuje, iż cię w Niebie tak chwalą i kochają Święci i ludzie sprawiedliwi na ziemi. — Ta chwała i to dobro Bogu zewnętrzne jest, którego dusza Boga prawdziwie miłująca onemu życzy i stara się, żądając, aby nie sama jedna w miłości Boskiéj zostawała, ale ażeby Twórca jéj był od wszystkiego stworzenia miłowany, chwalony i wielbiony i z Dawidem usycha, gdy widzi kogo Boga obrażającego: *vidi praevaricantes et tabescebam.* A ta miłości hojność nie na samych ma się kończyć afektach; ale rzeczą samą usiłować i starać się mamy według przemnożenia naszego martwić w nas wszelkie nieporządne namiętności, stósując najbardziéj życie do Boskiego upodobania, a do miłości Pana Boga wszystkich przywodząc, i zachęcając namową, upominaniem, darami i modlitwą, dobrym przykładem i wszelkimi innymi sposobami. A ten téż jeszcze jest prawdziwéj miłości przymiot, iż gdy wszystko, co może, uczyni dla Boga swego, i wszystko, co ma, Jemu odda, za nic to wszystko poczytuje: i tak myśli, jakoby nic nie uczyniło się. Jako tego naucza Duch święty w pieniach Salomonowych: *Si dederit homo omnem substantiam domus suae pro dilectione, quasi nihil despiciet eam.* Choćby cały majątek domu swego wylał człowiek na okazanie swéj ku Bogu miłości, jednak to wszystko za tak mało mieć będzie, jakoby nic nie uczynił.

3) Znak *trzeci* miłości Pana Boga w sercu naszém panującéj: kiedy kto cierpliwie dla Pana Boga znosi wszelkie utrapienia. Każdy bowiem, kto chce żyć w Chrystusie, prześladowanie cierpieć musi, mówi Apostół: *qui pie volunt vivere in Jezu Christo, persecutionem patientur.*

Dopuszcza Pan Bóg na ulubione sługi swe utrapienia i karze syna każdego, którego miłuje. *Quem diligit Deus, castigat, flagellat autem omnem filium, quem recipit.* Aby takowy człowiek nie najdując żadnéj w stworzonych rzeczach pociechy, w samym Bogu z większą pilnością onéj szukał, i karaniem takowém niby ogniem złoto oczyszczony został ze wszelkich niedoskonałości, a tak zasługi sobie i większéj w Niebie przyczynił korony. Jeśli tedy cierpliwie znosimy utrapienia nasze, i one w miłości przyjmujemy, znak to jest wielki, iż jest miłość Boska w sercu naszém. *Si compatimur, et conglorificabimur.* Jeśli wspólnie z Chry-

stusem cierpimy, będziem też do wspólnéj chwały z Onym domieszczeni.

Jeśli więc wszystkie te znaki w nas znajdują się, a osobliwie, jeśli obrzydziwszy grzechy wszystkie, i uczyniwszy za nie szczerą pokutę, mamy postanowienie mocne, iż dla żadnego pożytku, dla żadnéj uciechy, na żadną trwogę ani pogróżkę Boga obrażać nie chcemy, mamy się z czego cieszyć, iż są imiona nasze wpisane w księgi żywota. Lecz jeśli my myśleć nie radzi chcemy o Bogu, jeśli nic dobrego czynić dla Boga nie staramy się, jeśli i najmniejszego utrapienia bez szemrania, złości lub przeklęctwa znosić nie możemy, jeśli choć w jednym ciężkim grzechu kochamy się, znak to jest, iż w nas nie masz miłości Boskiéj.

Niechże tedy Bóg nas od tego uchowa, abyśmy w tym stanie zostawać kiedy mieli, iżby w nas nie było miłości Boskiéj. Lecz owszem niech dotąd z przedsięwzięć naszych to będzie największe, z żądz naszych, próśb i modlitw ta najosobliwsza, abyśmy Boga z całego serca, z całéj duszy i ze wszystkich sił naszych doskonale zawsze kochali.

Nauka dwudziesta siódma.

O NABYWANIU MIŁOŚCI BOSKIÉJ.

Miłość Pana Boga lubo jest najwyższą cnotą, wszakże każdy mieć ją przy łasce Bożéj może i powinien: zkąd najprostszy człowiek tak doskonale potrafi miłować Boga jako i najuczeńszy. Pan Bóg albowiem żadnego prawa do wykonania niepodobnego wkładać nie może, owszem, gdy jakie prawo wkłada na ludzi, wraz pomoc dostateczną do onego wypełnienia przyłącza. Miło-

wać tedy Pana Boga wszyscy najprostsi ludzie możecie, i koniecznie powinniście w téjże miłości coraz wyżéj postępować.

Kiedy się pytał świętego *Salezyusza* razu jednego jego przyjaciel i uczeń w drodze duchownéj: jakimby sposobem nabyć można miłości Pana Boga? odpowiedział Święty: „Iż miłując Pana „Boga, możesz nabyć doskonałéj Jego miłości.“ I gdy ten nie mógł zrozumieć odpowiedzi Świętego, prosił go, aby mu jaśniéj to wyłożył. Święty Biskup takie dał mu objaśnienie: „Jakim sposobem dzieci gadać, lub chodzić uczą się, i jakim dojrzalsi nauk innych nabywają, takim miłości Pana Boga uczyć się i nabywać potrzeba: ustawicznie mówiąc lub chodząc, dzieci dobrze mówić i chodzić nawykają, i ćwicząc się ustawicznie w jakiéj nauce, w onéj za czasem znaczne postępki czynią i doskonałemi stają się. Podobnież przez ustawiczne ćwiczenie się w miłości Boskiéj coraz na wyższy stopień miłości postępujemy.“ Lecz może i tego jeszcze nie rozumiecie, jako się w miłości Boskiéj ćwiczyć macie, otóż z pilnością usilną uważajcie.

Do nabycia miłości Pana Boga, sposób *pierwszy* jest, rozważać nieskończoną Jego godność, nieograniczone przymioty, nieprzeliczone Jego łaski i dobrodziejstwa ku nam okazane. Dla czegoż bowiem niektórzy ludzie Boga nie miłują? Oto dla tego zaiste, iż go nie znają, iż Jego nieskończonéj piękności, zacności i niepojętym dobrodziejstwom nie przypatrują się. O gdyby Cię ludzie poznawali, wołał do Boga *Ignacy święty*, jakoby Cię goręcéj kochali! Rozważać tedy najprzód często mamy, co to jest Bóg: powtóre jako dobroczynny jest dla nas ludzi?

Luboć to rzecz jest niepodobna, aby mógł człowiek ogarnąć rozumem swoim, co to jest Bóg? wszakże nie przeto przypatrywać się Jemu mamy tracić ochotę; ale owszem jako niby nad morzem jakiém stojący człowiek im bardziéj obszerności i głębokości jego dojrzeć nie może, tém bardziéj dochodzi wielkości jego; tak i my, im bardziéj przypatrywać się będziem nieskończonemu Boskich doskonałości morzu, a nie mogąc objąć onych, tém większéj Boskiéj niezmierności i niepojętéj zacności dochodzić mamy.

a) Cóż bowiem za wyobrażenie stawim sobie w myśli naszéj, słysząc to słowo: *Pan Bóg?* Oto zbierzmy myślą naszą jakoby w gromadę wszystkie te doskonałości, które tylko pomyśleć

możem: piękność najzacniejszą, mądrość najdoskonalszą, moc najpotężniejszą, świętość najwyższą, majestat najwspanialszy i inne przymioty Boskie; te wszystkie pomnóżmy we dwoje, sto, ba i milion razy, cóż uczynimy? To wszystko nie jest Bóg nasz, ale jest Istotą niezmiernie większą. Powróćmy znowu do pomnażania, rozszerzania i wywyższania tych doskonałości, i tak pomnażając je i rozszerzając przez całą wieczność, postępujmy po najdłuższych wiekach tak dalekiemi będziemy od uformowania żywego wyobrażenia Boga naszego, jako byliśmy w ów dzień, którego pierwszy raz myśleć o tém poczęliśmy. Bóg jest istotą daleko od tego różną i zacniejszą, niż my pomyśleć możemy. Bóg jest morze nieskończone początku i końca nie mające, dobroci, piękności, świętości, mądrości i wszechmocności wyższéj i doskonalszéj, niżeli rozumem naszym objąć możemy, ponieważ On wszystkie te doskonałości w sobie zawiera, ale daleko wyższym sposobem, niż my pojąć potrafimy, zawiera bowiem je nieskończonym sposobem, zawiera bez najmniejszéj niedoskonałości przymięszania, bo jest wszelkiego najwyższego dobra pełnością.

Pan tedy tak miłości najgodniejszy, który jedném twarzy swojéj pokazaniem zdolny pogrążać w morzu pociech największych wszystkich Świętych w Niebie, który tamże łaskawém wejrzeniem zamienić może piekło w Niebo najprzyjemniejsze, ten Pan nie będziesz dostateczny do otrzymania kiedyż tedyż miłości naszéj? Ach! słuchacze najmilsi, jedna stworzonéj jakiéj dobroci cząsteczka, jedna miodu kropelka chwyta częstokroć serce nasze, i pociąga je do siebie: a jakże pociągnąć nie ma owe wszelkich doskonałości nieprzebrane i nieograniczone morze, które się w morzu znajduje? Gdybyśmy mieli miłość nieskończoną, tedybyśmy ją całą téj najwyższéj dobroci oddać powinni byli. Teraz, gdy miłość nasza tak szczupła jest, tak nikczemna, zechcemyż ją nie już tylko dzielić, ale jeszcze część onéj mniejszą oddawać Bogu, a większą stworzeniu nikczemnemu zostawić? I cóż wielkiego wyciąga od nas Pan Bóg, gdy chce, abyśmy mu pierwszego miejsca ustąpili w sercu naszém i przyjaźń Jego nad przyjaźń stworzenia wszelkiego przekładali? Jakaż to byłaby hańba, jaka nieużytość i gruba nieuwaga, gdyby téj tak małéj rzeczy uczynić dla Boga nie chcieliśmy, a Jego nad wszystkie dobra stworzone miłować wzbraniali się? O gdybyśmy te prawdy

często i pilnie rozważali, jakożby to być mogło, żebyśmy Boga z całego serca kochać nie mieli.

b) Cóż, gdybyśmy do rozważania nieskończonéj godności i niepojętéj zacności dobrodziejstw Jego, które nam wyświadcza, z jednéj swéj dobroci, przystąpili i im pilnie przypatrzyli się: o jakobyśmy odkochać Go i wdzięczność za łaski oddać ubiegali się! Ma albowiem wrodzoną jakowąś choćby najprostszy człowiek ku dobrodziejom swoim miłość i wdzięczność uprzejmą, a przeto każdy z nas tego doznawa, że odebrawszy od kogo jakowe dobrodziejstwo, czuje w sobie niejakąś pobudkę do wdzięczności ku swemu dobrodziejowi.

c) Lecz cóż są wszystkie owe dobrodziejstwa, którekolwiek rodzice dzieciom swoim, królowie i panowie wiernym swym sługom wyświadczyli i wyświadczają, albo wyświadczyć mogą w porównaniu z tymi, które nam Pan Bóg wyświadczył? Ojciec syna i pan sługę natenczas tylko kocha, kiedy dobrém postępowaniem swém na miłość jego zasługują. Bóg zaś umiłował nas wtenczas, gdyśmy jeszcze nie byli, i gdyśmy zasłużyć na tę łaskę jego cale nie umieli: a umiłował nas tak, iż na obraz i podobieństwo swoje nas stworzył, i stworzył na tak wysoki koniec, abyśmy Go kochali, chwalili, Jemu służyli, a potém na wieczne czasy z Nim w Niebie królowali. Cóż więc może być zacniejszego, jako zostać stworzonym do chwalenia, służenia, miłowania i królowania z Bogiem na wieki? Ani sami Aniołowie końca szlachetniejszego założonego sobie nie mają nad ten, aby chwalić Boga, miłować Go i z Nim cieszyć się mogli.

Tak wielką tedy miłość w stworzeniu nas Bóg pokazał. Lecz jeszcze powiększył to nieskończone dobrodziejstwo swoje, kiedy wszystkie inne rzeczy dla posługi i wygody naszéj stworzył. Niebo, ziemia, wody, ogień, powietrze i cokolwiek jest na nich, są to wszystko osobliwsze Boskich ku nam dobrodziejstw udziały, do tém większéj nas miłości ku Twórcy pobudzające. Lecz co za nieuwaga ludzka, iż te dobrodziejstwa powszednieją dla tego, iż co dzień je od Boga odbieramy, a tak podobno zdaje nam się, jakoby one nie już od dobroci nieskończonéj Boga pochodziły, ale były nasze własne i z powinności jakiéjś nam udzielane, rzadko bardzo kiedy na nie wspomnimy, a jeszcze rzadzéj należytą wdzięczność za one Bogu oddawamy.

d) Niepojętą zaiste Bóg pokazał nam miłość i wyświadczył nieporównane dobrodziejstwo, kiedy nas stworzył na tak wysoki koniec i ku posłudze naszéj wszystkie inne uczynił stworzenia, aby nam były do osiągnienia końca naszego na pomocy. Lecz większą jeszcze miłość okazał i dobrodziejstwo nam wyświadczył, kiedy po utraconéj przez grzech nasz łasce Boskiéj, i doznawszy od nas za swoje dobrodziejstwa tak wielkiéj niewdzięczności, przecież nas od siebie, jakośmy zasłużyli, nie tylko na wieki nie odrzucił, ale Syna swego Jednorodzonego Ojciec Przedwieczny ofiarował za nas, aby od wiecznéj kary Jego zasługami nas oswobodził. Syn téż Przedwieczny tym końcem stawszy się człowiekiem umarł na krzyżu za nas, a to pośród takich boleści, pogard i naśmiewisk, jakich nigdy żaden z ludzi równych nie ponosił.

e) Duch święty do obydwóch tych darów sam téż nieskończoną miłością wchodził, i zda się, że gdyby Ojciec Przedwieczny miał co zacniejszego nad Syna swego, tedyby niewątpliwie nam oddał, aby pozyskał naszę miłość, i Duch święty gdyby miał większą jaką miłość, tąby nas niewątpliwie ukochał; ale nic już zacniejszego, nic większego nie miały te Osoby Boskie; a małaż nam jeszcze na tém zdawać się będzie? I czyż to nie będzie sposobne pobudzić nas do miłowania Pana Boga naszego? Żadnéj na ziemi, ani na Niebie nie masz innéj rzeczy, któraby tyle Boga kosztowała, ile miłość nasza. Kiedyż dla dziewięciu chorów Anielskich choć kropla krwi ubóstwionéj była wylana? Z miłości zaś grzesznych ludzi wszystka krew do ostatniéj kropli jest wytoczona. A jakże się więc możemy ociągać w miłowaniu Pana Boga? Samo łaskawe pojrzenie Boskie na nas i najmniejsze Jego dla pożytku naszego staranie, nigdy od nas nagrodzone być nie może, choćbyśmy Go przez całą wieczność miłowali, i choć wszystkiebyśmy serca ludzi czystą miłością pałające ofiarowali. Jakażby to więc była niezgluzowana plama niewdzięczności naszéj, gdybyśmy Bogu bronili nędznego serca, kiedy je Bóg tak sobie zniewolił, zobowiązał przez dobrodziejstwa i honor swój, pokój, wesele, wolność i życie swoje Boskie dla pożytku naszego ofiarując?

f) Prócz tych powszechnie wszystkich udzielonych dobrodziejstw, o jak wiele i jak zacnych mą sobie każdy w osobności

od Boga nadanych! Alboż to nie wielkie dobrodziejstwo nasze, iż jesteśmy powołani do *wiary świętéj*, i że w Kościele Chrystusowym zostajemy, w którym tak święte mamy Sakramenta na zleczenie chorób dusznych i wzmocnienie sił osłabionych wielce skuteczne, w którym także mamy nauki liczne rozum oświecające i zacne Świętych przykłady, w którym Kościele tak przedziwną ofiarę ołtarza mamy, przez którą Bogu cześć najwyższą, dzięki najobfitsze oddać możemy, wypłacamy się z długów grzechowych, i wszelkie łaski do życia wiecznego i doczesnego od Boga sobie wyjednywamy?

g) Czyliż nie wielkie dobrodziejstwo, iż nam Bóg tyle nieprawości naszych cierpliwie znosił, nieskazując nas na wieczne piekło, jakośmy zasłużyli, lecz owszem udzielił czasu do pokuty i do onéj sam natchnieniami i łaskami swemi nas pociągnął, i tyle razy nas oczyścił z sprosnych grzechów naszych w *Sakramencie Pokuty*, a Ciałem swém i Krwią Najświętszą posilił, wzmocnił i poświęcił.

h) Cóż mówić o *natchnieniach wnętrznych* i przestrogach nam przez spowiedników, kaznodziejów, rodziców i przyjaciół dawanych, od grzechu odwodzących, a do dobrego pociągających?

i) Wszystkie także codziennie doznawane *obrony od upadków* grzechowych, zranienia na ciele, od ognia, od nieprzyjaciela, od choroby i wszelkiego nieszczęścia: o jak to liczne i wielkie są nam udzielone dobrodziejstwa! Same nawet choroby, nieszczęścia i złe powodzenia, prześladowania, obmowy i nienawiści u ludzi, cóż są, jeśli nie osobliwe dobrodziejstwa Boskie? Temi albowiem Bóg gdy karze, z miłości karze, abyśmy onemi przyciśnieni i upokorzeni, prędzéj postrzegli się w swych nieprawościach, powstali z nich a w samym Bogu szukali pomocy.

Te wszystkie dobrodziejstwa, gdy my pilnie i często rozważać będziem, chociażbyśmy kamienne mieli serce, koniecznie w tém ogniu zmiękczyć mieli, i do oddania Bogu miłości za miłość pobudzić się.

Mamy téż do rozmyślania takowego gorące do Boga łączyć modlitwy, prosząc Go bezprzestannie, aby wlał na serca nasze miłość prawdziwą ku sobie, mówiąc z Dawidem: *Diligam te Domine fortitudo mea.* Niech Cię kocham, Boże, któryś jest umocniem mojém. Ty sam wzmocnij serce moje, utwierdź je, aby ni-

gdy w miłości twéj nie ustawało; wtenczas bowiem, Panie, prędko biegną nogi moje w drodze przykazań Twoich, kiedy rozgrzejesz miłością serce moje. *Viam mandatorum tuorum cucurri, cum dilatasti cor meum.*

Do modlitwy częste przyłączać trzeba aktów miłości Boskiéj wzbudzanie. Akty zaś takowe każdy człowiek przyszedłszy do rozumu wzbudzać ku Bogu jest obowiązany, i jeśliby kto ich nie uczynił przez czas długi, naprzykład przez miesiąc, grzeszyłby ciężko śmiertelnie. My tedy nie czyńmy długich przeciągów w miłości Pana Boga, lecz starajmy się onę jako najczęściéj wzbudzać a osobliwie z rana i w wieczór przy pacierzach przyłączajmy akt miłości ku Panu Bogu, mówiąc naprzykład: „Boże! kocham Cię z całego serca mego, z całéj duszy i ze „wszystkich sił dla saméj twéj nieskończonéj godności i dobroci, „a choćbyś mi żadnéj nagrody nie dawał za miłość twoję, ko„chałbym Cię dla samego Ciebie.“

Często także przy dziennych robotach naszych miłość naszę ku Bogu odnawiajmy, same roboty czyniąc z miłości ku Niemu i usty często też same miłości oświadczenia powtarzajmy. Osobliwie zaś mamy wzbudzać akt miłości Pana Boga, gdy nas pokusa do grzechu prowadzić będzie, czy to szatan, czyli źli ludzie, czy też własne ciało do złego ciągnąć a od miłości Pana Boga odprowadzać będzie; wołajmy z Józefem Patryarchą: *Quomodo possum hoc malum facere, et peccare in Deum meum?* Jakoż mogę to złe uczynić i grzeszyć przeciw Bogu mojemu, który jest tak dobry i nieskończonéj godzien miłości od stworzenia wszelkiego.

W godzinę śmierci powinniśmy także wzbudzać *Akt Miłości* Pana Boga. I to jest najprzyzwoitsza i najpotrzebniejsza modlitwa w czasie śmierci. A przeto tym końcem często w życiu wzbudzać mamy Akty Wiary, Nadziei i Miłości, abyśmy łatwo w ostatnim zgonie one wzbudzić mogli.

Wszakże gdy ich zdrowi będąc długo używać nie będziemy, jakoż w godzinę śmierci otoczeni tęsknotą i boleściami nieprzeliczonemi wzbudzać akty potrafimy? Byłaby to wcale niebaczna zuchwałość tego człowieka, któryby chciał w punkcie jednym mówić cudzoziemskim językiem, któregoby się nie uczył w całém życiu. Lecz jeszcze większa byłaby zuchwałość tego,

który nie wzbudzając aktu miłości Boskiéj i nie przywykłszy do niéj w życiu, spodziewał się go wzbudzić łatwo w godzinę śmierci. Więc czy żyjemy, czyli umieramy, ustawicznie wzbudzać miłość ku Bogu usiłujmy. *Sive enim vivimus, Domino vivimus, sive morimur, Domino morimur.*

Nauka dwudziesta ósma.

O PRZYKAZANIU MIŁOŚCI BLIŹNIEGO.

Dawszy Pan Bóg owe największe przykazanie, abyśmy go z całego serca i duszy miłowali, wraz przydał i drugie temuż podobne: „Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego.“ Tak bowiem u Mateusza świętego mówi Chrystus Pan: „Drugie „zaś przykazanie pierwszemu podobne jest: Będziesz miłował bli„źniego twego jako siebie samego.“

I Jan święty zaświadcza, mówiąc: „Mamy to przykazanie od „Boga, ażeby kto miłuje Boga, miłował i brata swego.“ Abyśmy tedy widzieli, co nam Bóg tém przykazaniem nakazuje, czego zabrania i jako miłości bliźniego nabywać mamy, posłuchajmyż pilnie.

Miłować albo kochać bliźniego, jest to onemu dla Boga dobrze życzyć, przychylne mieć serce ku niemu i za podaną sposobnością wyjawiać je w życzeniu i usłudze jakowéj. Bo gdybyśmy dla innéj przyczyny bliźniego a nie dla Boga kochali, nie wypełnilibyśmy tego przykazania.

W czém o jak wielu ludzi srodze się oszukuje, co mniemają, iż jest w nich ta miłość bliźniego, która na Niebo zasługuje, w rzeczy zaś saméj cień tylko miłości prawdziwéj w sobie mają. Wielu bowiem ludzi dla tego kochają drugich, iż są ich krewnymi, albo że ścisłym związkiem powinowactwa z nimi złą-

czeni zostają, a przetoż tą miłość i kochanie nie ma za koniec Boga, więc téż ani może nam co wysłużyć, ani łaskę Boską wyjednać potrafi. Pięknie o takowych ludziach mówi Grzegórz święty: „Są, którzy kochają bliźnich, ale z afektu pokrewieństwa „i ciała, która miłość luboć im Pismem świętym nie jest zakazana, wszakże inna rzecz jest, która dzieje się z saméj natury, „inna, która z miłości przykazania Boskiego pochodzi.“ Takowi ludzie choć bliźniego kochają, jednak owych wielkich nagród miłości przyzwoitych nie dostępują. *Hi nimirum et proximum diligunt, et tamen illa sublimia dilectionis praemia non assequuntur.* (Hom. I. 24 in Evang.)

Inni zwykli kochać i dobrze czynić ludziom z téj pobudki, że od nich wzajemnie *kochani bywają*, w dobrém są u nich położeniu, i dobrodziejstwa jakowe od nich odbierali, lub nagrody spodziewają, albo że szukają sobie obrońców i pomocników. Lecz i takowa miłość nie jest zasługująca u Boga, a to ztąd, iż jest cale naturalna i pospolita nawet samym bestyom, które tym, którzy je karmią, przymilać się zwykli. O takowéj przyrodzonéj miłości mówi sam Pan Jezus: „Jeśli bowiem tych kochacie, którzy „was kochają, cóż za nagrodę weźmiecie.“ I u Łukasza świętego powiada: „Jeśli sprawujesz obiad, lub wieczerzą, nie chciéj wzywać przyjaciół twoich, ani braci, ani powinowatych, ani bogatych sąsiadów, aby snadź i oni cię wzajemnie nie zaprosili, a „tak już odebrałbyś nagrodę; lecz jeśli sprawujesz bankiet, przyzwij ubogich, chorych, ślepych, a błogosławiony będziesz, ponieważ ci nie mają, czémby nagrodzili tobie. Będzie zaś to „nagrodzono tobie przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.“

Otóż widzicie, jako Chrystus Pan w miłowaniu bliźniego i czynieniu jemu dobrodziejstw przykazuje, abyśmy nie szukali pożytków doczesnych, i odpłaty za nasze ku nim dobre uczynki: lecz chce, abyśmy wyższy i daleko zacniejszy koniec w tém zakładali. Przetoż u Jana świętego rozkazuje nam, abyśmy tak się wzajemnie kochali, jako nas Bóg ukochał. *Hoc est praeceptum meum, ut diligatis invicem sicut dilexi vos.* On zaś nas nie ukochał jako przyjaciół ani jako sobie pożytecznych, ale jako tych, którzy bardziéj nienawiści niż miłości byliśmy godnymi, co oświadcza Paweł święty mówiąc: „Bóg zaleca miłość swą ku nam, „że gdyśmy byli jeszcze grzesznymi, Chrystus za nas umarł.“

Inni kochają bliźniego dla *przymiotów natury*, jako to nauki wielkiéj, przystojnéj postawy, dla roztropności, zręczności w sprawowaniu interesów, dla bogactw, wymowy, lub innych tém podobnych przyrodzonych przyczyn. Lecz cała ta miłość jak z samych przyrodzonych przyczyn wynika, tak niezdolna jest, aby mogła wieczną nagrodę u Boga wysłużyć. Jeśli więc chcecie wiedzieć, jakaby była miłość ta, którą nam Bóg każe kochać bliźniego, i która nam wieczną nagrodę wyjednywa? odpowiadam na to z świętym Augustynem, „iż miłość jest to cnota, którą „Boga miłujemy dla niego samego, bliźniego zaś dla Boga.“

Abyśmy tedy zasługującą na Niebo i chrześciańską miłością Boga miłowali, i bliźniego dla Boga, powinniśmy mieć ku bliźniemu dobre serce, jemu szczerze życzyć, onemu świadczyć dobrodziejstwa, a to jedynie czyniąc dla Boga. Tak mówi wyżéj wspomniony Grzegórz święty: „Jeśli kto kogo kocha, ale nie „czyni tego dla Boga, ten miłości nie ma, lubo onę mieć rozu„mie. Miłość zaś prawdziwa jest, gdy w Bogu kochany bywa „przyjaciel, i dla Boga miłowany nieprzyjaciel.“ I Bernard święty mówi: „Wtenczas przyjaciel jest prawdziwie kochany, kiedy nie „dla siebie, ale dla Boga bywa kochany, między sługami albo„wiem Bożymi nie ma być miłość cielesna ale duchowna.‘

Miłować tedy bliźniego trzeba dla Boga, iż Bóg tak przykazał, iż bliźni obraz i podobieństwo Boskie nosi na duszy swojéj, iż jest stworzony do takiegoż miłowania Pana Boga jako i my do osiągnienia Go w chwale wiecznéj, że krwią ubóstwioną Jezusa Chrystusa jest odkupiony, i że miłość takowa Bogu podoba się. Gdyż w miłowaniu bliźniego samego Boga, to jest dobroć Jego nieskończoną stworzeniu udzieloną kochać powinniśmy. I ztąd idzie, wszystkich ludzi nikogo nie wyłączając kochać należy, to jest: przyjaciela i nieprzyjaciela, żyda i poganina, heretyka i grzesznika: ponieważ ci wszyscy są obrazem Boskim, krwią Chrystusową odkupieni, wszyscy do Boga należą, wszyscy póki żyją, mogą do niego nawrócić się i stać się sposobnymi osiągnienia Go w wieczności. Omylają się więc owi, którzy rozumieją, iż wolno jest takowych nienawidzić i im źle życzyć: bo nie tylko nie wolno jest ich nienawidzić i złorzeczyć, ale owszem kochać ich i dobrze im życzyć trzeba. A gdyby okoliczność wyciągała i zdolność ku temu nasza była, tedy jeszcze dobrze im

czynić powinniśmy: jako to Chrystus wyraźnemi słowy u Jana świętego nakazuje: *Diligite inimicos vestros, benefacite his, qui oderunt vos, et orate pro persequentibus et calumiantibus vos.* Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą módlcie się za prześladujących i potwarzających was.

Mocą tedy tego przykazania powinniśmy wszystkie znaki téj miłości, które okazujemy ku przyjaciołom naszym, okazywać téż naszym nieprzyjaciołom, ponieważ oni są prawdziwie bliźnimi naszymi. A tak należy nam witać się z nimi i rozmawiać zawsze w przyjaźni, modlić się za nich, w potrzebach ratować, i to wszystko czynić z nimi, co i jak czynić zwykliśmy z innymi tegoż stanu i kondycyi ludźmi. A więc nie wolno jest modląc się za innych, wyłączać od tych modlitw naszych nieprzyjaciół, podobnież od jałmużn, przywitania się, spółkowania, sprawowania interesów onych odłączać. Albowiem takowe bliźniego wyłączenie zemstą byłoby sobie uczynioną, któréj się nigdy osobom mocy do tego z urzędu nie mającym czynić nie godzi; byłoby znakiem gniewu, którym kto pała przeciw bratu swojemu.

Lecz o miłości téj nieprzyjaciół mówiliśmy w osobnéj nauce. Tu zaś powróćmy do naszego przedsięwzięcia, jak mamy miłować bliźnich naszych a osobliwie w potrzebach zostających.

Rzadki na świecie jest człowiek, któryby dla Boga miłował i dobrze życzył bliźnim wszystkim swoim, ale jeszcze rzadszy, któryby dobrze czynił i ratował ich w potrzebach. Przyjaźń ludzka i miłość świata tego na samych słowach zasadza się, na rzeczych oświadczeniach i powierzchownych tylko znakach; lecz gdy przyjdzie do wyświadczenia pomocy bliźniemu, aż tu cała ich ustaje miłość, aż oni zamiast dania pomocy, owych niezbożnego bratobójcy Kaima słów używają: *Num custos fratris mei sum ego?* Alboż ja stróżem jestem brata mego? Jeśli ten i ów jest ubogi i nic nie ma, do mnie to należy; jeśli niedostatek cierpi, niech cierpi; któż mię do dania pomocy obowięzuje? Czyliż odbiorę chleb czeladce i domownikom moim, a cudzych będę karmił? Tak mówił niegdyś nielitościwy Nabal. Będęli brał chleb mój, mięso i bydło, a dawał mężom, którzy niewiada zkąd są? *Tollam panes meos et carnes pecorum, et dabo viris, quos nescio, unde sint.*

Abyśmy i my nie byli tak okrutnymi na bliźnich naszych

w potrzebach zostających, ani samemi słowy przyjaźń im nasze oświadczali, ale ich tak, jako nam Pan Bóg przez Jana świętego przykazuje, kochali rzeczą samą i w prawdzie, przełożym sobie jako i kiedy obowiązani jesteśmy ratować bliźniego, osobliwie w potrzebach duchownych.

Dwojakie są potrzeby bliźniego, jedne do duszy należące drugie do ciała, obiedwie mocą tego przykazania winni jesteśmy dawać bliźnim naszym. Lecz tu wprzód o duchownych jako zacniejszych mówmy.

1. Siedm jest uczynków duchownych miłosiernych, które m bliźnim naszym wyświadczyć winni jesteśmy. 1. Grzeszących po prawić. 2. Nieumiejętnych nauczyć. 3. Wątpliwych poradą wes przeć. 4. Za żywych i umarłych się modlić. 5. Smutnych cieszyć 6. Ułomność bliźnich cierpliwie znosić. 7. Urazy darować.

Co do pierwszego uczynku miłosiernego, to jest: grzeszącycl naprawowania, każdy człowiek równéj i niższéj nawet kondycy powinien grzeszącego ciężko bliźniego pod grzechem starać si naprawić, jeśli to z nadzieją jego poprawy i bez ciężkiéj swé szkody uczynić może. *Corrige proximum, ne forte iteret.* Upomni bliźniego, aby grzechu swego nie powtórzył: tak mówi Ekkle zyastyk Pański, a Chrystus u Mateusza świętego rozkazuje: *S peccaverit in te frater tuus, vade et corrige eum.* Jeśliby zgrzeszy brat twój przeciwko tobie, idź a upomnij go. I wraz tamże do daje sposób, jakim takowe upominanie czynić mamy; najprzó każe sam na sam przyzwawszy bliźniego, upominać go, a jeśli nie słuchał, każe przyzwać jednego i drugiego do siebie, i w ic przytomności upomnieć go, a jeśliby i takowego nie usłucha upomnienia, każe donieść zwierzchności kościelnéj. „Jeśliby zgrze„szył przeciw tobie brat twój, idź upomnij go między sobą „nim samym; jeśli cię usłucha, przykarz brata twego, ale ja„cię nie usłucha, przybierz do siebie jednego lub dwóch świad„ków, a jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi.“

O jak wielu ludzi nie pełni téj nauki Chrystusowéj, jak rzadk najdzie się tak kochający bliźniego swego, iżby dbał o dobro du szy jego, i odwodził go od grzechu, który jest największém czło wieka nieszczęściem. Kto mogąc bez pewnego niebezpieczeństw utonienia ratować tonącego, a nie ratuje, czyliż może być wole od ciężkiego grzechu? Jakoż daleko bardziéj tonącego w prze

paści piekielnéj, mogąc ratować, a nie ratuje, może ujść przed Bogiem winy?

Mandavit illis unicuique de proximo suo. Rozkazał Bóg, mówi Pismo, aby każdy wspomagał bliźniego swego w potrzebach ak do ciała, jako i do duszy służących. Winien tedy każdy jeli widzi, iż to pożytecznie uczynić może, bliźniego swego upominać, aby naprzykład porzucił pijaństwo, aby z osobami podejzanemi nie przestawał, aby do szynkownych domów nie uczęzczał, Mszy świętéj nie opuszczał, drugiemu ani na majątku, ani a sławie nie czynił żadnéj szkody, nie przeklinał się, nie przyięgał i innych zbrodni nie popełniał. Jeśliby zaś widział, że ego upomnienia nic mu cale nie nadadzą, lub że ztąd na upoominającego wielka wynikłąby szkoda, nie jest wtenczas do upominania bliźniego obowiązany.

Potrzeba też, aby to upomnienie z saméj pochodziło Boskiéj bliźniego miłości, a nie z jakowéj złości, i nie słowy zelżywemi było czynione. Jako to pospolicie wy żony mężom waszym czynić zwykłyście, kiedy podpiłym mężom z wielką złością wymyłacie, lub inne występki ich dotkliwemi słowy na oczy wymiacie. Takowe przestrogi wasze nie tylko nie poprawiają mężów waszych, ale ich do większych grzechów, przeklęctwa, bicia i niehamowanéj zawziętości przywodzą. Jeśli kto chce bliźniego skutecznie upomnieć i poprawić, trzeba takiemu gorącéj użyć modlitwy, zdobyć się na wielką ku bliźniemu miłość i przygotować się do wielkiéj cierpliwości, aby tak z największą łagodnością mógł upomnieć bliźniego, i wszelkie jego pospolicie ztąd pochodzące nieukontentowania i ostre odpowiedzi mile przyjąć i wytrzymać. Trzeba też do upomnienia drugiego a zwłaszcza starszego wielkiéj pokory, a raczéj go, jako Paweł święty naucza, prosić jak ojca, niżeli zbyt poufale upominać. *Seniorem non increpaveris, sed obsecra ut patrem.* Trzeba nakoniec pory sposobnéj upatrywać, to jest, aby przestroga w czasie przyzwoitym i miejscu była uczyniona.

O gdybyśmy tak przygotowani w łagodności, miłości, pokoze i czasie przyzwoitym, czynili upominania bliźnich, pewnieby-my wiele dusz Bogu pozyskali.

Do wszystkich ta nauka ściąga się, ale osobliwie do rodziców, panów i wszelką zwierzchność nad drugimi mających, oni

albowiem osobliwszym sposobem obowiązani są nie tylko z mi
łości, ale też z sprawiedliwości i z urzędu swego grzeszącego
upomnieć. O tych bowiem tak mówi Paweł święty, iż jeśli téj tal
wielkiéj powinności swojéj zaniedbają, gorsi będą nad niewier
nych i nad tych, co się wiary świętéj wyrzekli. *Si quis auten
suorum maxime domesticorum curam non habet, fidem negavit, e
est infideli deterior.*

Lecz nie mniéj i inne miłosierne uczynki do dusznego bli
źnich pożytku ściągające się czynić mamy; jako to nieumieję
tnych nauczać. O ileż to jest w każdéj wiosce i w każdym pra
wie domu dzieci, a czasem i w latach dojrzalszych, którzy arty
kułów wiary świętéj, ani pacierza nie umieją! Jak wielka ted
będzie dla bliźniego przysługa, gdy takowego nieumiejętnego na
uczymy. Wielu jeszcze jest ludzi, co rady sobie dać w sprawac
i interesach swoich nie umieją, więc takowym z wielką ochot
radę zdrowo dawajmy, modląc się też za bliźnich w potrzebac
zostających, a osobliwie, aby z nałogów swych powstali, a całém
sercem do Boga nawrócili się; tego po nas miłość prawa domag
się. Nie zaniedbywajmyż tedy gorących do Boga za nimi czyni
modlitw, i Mszy świętych za nich ofiarować. Zaiste, wielką ta
kowy ku Bogu i bliźniemu okazuje miłość, gdy się modli za na
wrócenie grzeszników, aby z nałogów swych powstali, a całém
sercem do Boga nawrócili się. Toż czynić mamy za zmarłych
czyscu zostających, usilnie z afektami do Boga modląc się z
nie, i według przemożenia naszego dobre uczynki pełnić, nu
Msze święte zakupować, nuż jałmużny dawać winniśmy. Ani u
bliżać mamy przychylności ku tym, którzy w smutku zostają, b
i tu prawdziwie sama wrodzona miłość wyciąga nad takowyn
pożałowania, otóż łacno to wykonamy, gdy słodkich słów na pc
cieszenie ich używać będziem, mówiąc, iż ta trwoga lub nieszczę
ście będzie ci zasługą i wyjedna królestwo Niebieskie.

Znośmy także ludzkie ułomności, boć trudno, aby się i
nas samych nie znajdowały, a łacne w tém przebaczenia dosta
pienie, gdy innych o nie strofować nie będziem. Tak zaiste bę
dzie mąż lub żona, pan albo sługa, sąsiad lub inny jaki człowie
zły z natury, do gniewu, zemsty i swarów popędliwy i niezgo
dny; gdybyśmy więc umieli te niedoskonałości cierpliwie znosi
o jakobyśmy dobrze temu prawu miłości bliźniego zadość uczy

ili, a Bogu nieskończenie przypodobali się. Niedola jest jeszcze udzka, iż w zapalczywości swojéj wielu krzywdy czyni innym w honorze, sławie i innych rzeczach, ale cóż czynić z takimi? Czyż dla ich nieuwagi i my także na nich srożyć się mamy? wzajemnie wyrządzać szkody i mścić się? Ach, uchowaj Boże! odpuszczajmy im nasze urazy, a prawdziwie naśladowcami staniemy się samego Zbawiciela: niechaj nas kto szkaluje i inne rzuca powarzy, zemści się Bóg tego nad nim, Bogu to zostawmy, sami ylko z takowymi żyjmy w miłości, nie pamiętając urazy sobie adanéj. Opuszczają zaprawdę ludzie te wszystkie dobre uczynki, a częstokroć z ciężką winą swoją: wszakże tych grzechów do iebie nie widzą ani się ich spowiadają.

Przetoż pilnie rachować się macie, czyli kto z was mogąc atwo bliźnim swoim w duchownych potrzebach dogodzić, i dać omoc, onéj jednak zaniedbał. Uważ, jeśli grzeszących naprawieś, nieumiejętnych nauczyłeś, wątpliwym dałeś radę. Przebież myślą, kiedy za żywych i umarłych czyniłeś modły, smutnych ieszyłeś, kiedyś ułomności drugich cierpliwie znosił i urazy darowywał. Jest pole tutaj wielkie dla każdego do płakania, bo odobno nic dobrego dla bliźnich nie uczyniliśmy, a przetoż opłakujmy ten nasz nierozum, a odtąd stanówmy być jak najpilniejszymi w wypełnianiu tego prawa największego miłości bliźnich, zwłaszcza, że od Boga usilnie zalecone mamy.

Te uczynki miłosierne sa nieskończonéj ceny przed Bogiem, daleko są zacniejsze nad owe miłosierne uczynki, które się czynią dla ciała, luboć i te są wielce zacne, Bogu podobające się, a bliźniemu i nam samym arcypożyteczne, o których pomówimy w następującéj nauce. *

*) Przykłady miłości bliźniego:

a) w ogólności: *Abraham* dla zachowania miłego pokoju odstąpił Lotowi najlepsze pastwiska, sobie gorsze zachowując. — *Mojżesz* z miłości ku niewdzięcznym zresztą ziomkom swoim chciał być wymazan z ksiąg bożych. (Exod. 32, 32.) *Józef* egipski myślał o dobru ludu, nie o swojém. — *Dawid* dla ocalenia Izraela odważył się na walkę z Goliatem. *Judyta* bohaterska w Betalii (Judyt. 9.) — *Ester* (5) aby uratować żydów z własném niebezpieczeństwem stanęła przed obliczem króla. *Tobijasz* grzebał u-

marłych i wspierał ubogich, choć z niebezpieczeństwem (I.) — *Machabeusze* za ojczyznę krew i życie ofiarowali. Najpiękniejszy przykład — *Zbawiciel* — zrzekł się chwały w Niebie — i tyle wycierpiał z miłości ku ludziom. — *Pierwsi Chrześcijanie* dzielili się majątkiem. — Kazanie św. Jana Ewan.: („Dziateczki, miłujcie się nawzajem.") — Św. Piotr Nolaski! — Święty Makary Franc. Xawery — Biskup Hozyjusz.

b) w szczególności uczynki miłosierne co do duszy. *Grzeszących upomnieć i ukarać*: *Lot* mówił do Sodomczyków: „Niczyńcie téj złości." *Ruben* ostrzegał braci, by nie zabijali Józefa. — *Mojżesz*, aby lud od bałwochwalstwa odstraszyć, kazał czcicieli cielca wymordować. — Mądra *Abigail* powstrzymała rozgniewanego Dawida od zemsty na lżącym Nabalu. *Natan* przed Dawidem. *Elijasz* — *Jan Chrzciciel*. — *Jezus Chrystus* czyni wyrzuty Faryzeuszom, biczem wypędził przekupniów. *Św. Piotr* strofuje Ananijasza i Safirę. — Św. *Paweł* pisał do Koryntyjan „Co chcecie? z rózgąli mam przyjść do was?" (I Cor. 4, 21.)

Nieumiejętnych nauczać. *Bóg* nauczycielem pierwszych rodziców. *Mojżesz*... *Prorocy* — Missyjonarze starego zakonu. — *Dawid* uczy syna Salomona. *Tobijasz* młodego Tobijasza. *Mardocheusz* Esterę. *Zbawiciel Jezus Chrystus* trzy lata nauczał. *Apostołowie*... Kanclerz *Gerson* uczył małe dzieci katechizmu.

Wątpiącym dobrze radzić. *Józef* egipski dał dobrą radę Faraonowi, by uniknąć głodu. Sługa Naamana poradziła mu udać się do pror. Elizeusza, i był uleczon z trądu. — *Zbawiciel* radził młodzieńcowi, co miał czynić, by być doskonałym.

Smutnych cieszyć. *Mojżesz* cieszył Izraelitów w Egipcie. *Anna* bezpłodną mąż jéj Ekkana. — *Tobijasz* spółwięźniów. — *Prorocy* *Zbawiciel* Jezus: „Pójdźcie do mnie..." *Nie płacz* — Ufaj synu — córko... *Idź w pokoju*. Płaczące niewiasty — Matkę pod krzyżem. *Pocieszyciel* Duch św. — Apostołowie.

Krzywdy cierpliwie znosić. *Józef* nie mścił się nad Putyfarem ani nad braćmi. — *Mojżesz* — *Dawid* nad Saulem. — *Zbawiciel* świata.

Urazy darować, (jak wyżéj.)

Modlić się za żywych i umarłych. *Abraham* za Sodomitów. *Mojżesz*. *Daniel* za lud w niewoli. — *Jezus* za Apostołów przed męką. *Paweł* św. Bez przestanku o was pamiętam, zawsze w mo-

litwach moich prosząc. — *Piotr* w więzieniu. Św. *Monika* za ugustyna. — Za umarłych... Judasz Machabejczyk. (Przyp. Wyd.)

Nauka dwudziesta dziewiąta.

O MIŁOSIERNYCH UCZYNKACH WZGLĘDEM CIAŁA.

Jako w potrzebach duchownych obowiązani jesteśmy ratować i wspomagać bliźnich naszych; tak podobnież pomoc i ratunek w doczesnych i do ciała należących potrzebach bliźnim dać winniśmy. Błędne to jest wielu ludzi mniemanie, iż dawać jałmużnę, nie jest powinnością żadną ani od Boga dane przykazanie, ale tylko rada i cnota wielce potrzebna. Lecz w tém bardzo się mylą. Pan Bóg trzy prawa albo zakony postanowił, a w każdém z tych trzech przykazał, abyśmy miłowali bliźnich naszych, i onych w potrzebach wspomagali.

Pierwsze *natury* prawo było na sercach wszystkich wypisane; w tém prawie był dany rozkaz Boski, abyśmy się tak obchodzili z bliźnim naszym i to jemu czynili, czegobyśmy życzyli, aby nam było czyniono. *Omnia, quaecunque vultis, ut faciant vobis homines, et vos facite illis.*

Drugie prawo było *pisane*, a ogłoszone przez Mojżesza, w którém rozkazał Pan Bóg, aby bogatsi otwierali ręce swe ubogim i potrzebnym, ażeby żadnego ubogiego, ani żebraka nie było, któryby nie miał być wspomożony. *Praecipio tibi, ut aperias manum fratri tuo egeno et pauperi, qui tecum versatur in terra, omnino indigens et mendicus non erit inter vos.* (Deut. 15, 11.)

Trzecie prawo jest *łaski* przez Jezusa Chrystusa ogłoszone; w tém mamy najbardziéj miłość bliźniego zaleconą, i nakazane onego wspomaganie, a to jeszcze z takiém wyrażeniem ogłasza nam to prawo Jezus Chrystus w Ewangielii swojéj, iż nad wszy-

stkie ofiary milszą sobie ogłosił takową miłość bliźniego. *Diligere proximum tamquam seipsum, majus est omnibus holocautomatibus et Sacrificiis.* I wspomaganie bliźniego w potrzebach jego pod utratą wiecznego zbawienia, a karą piekła przykazał. Tak bowiem ogłosił Chrystus, iż w dzień ostateczny postawić ma po lewéj stronie ludzi nie czyniących miłosierdzia, ani wspomożenia bliźniemu; i mówić ma do nich: *Esurivi, et non dedistis mihi manducare, sitivi et non dedistis mihi potum, hospes eram, et non collegistis me, nudus et non cooperoistis me, infirmus et in carcere, et non visitastis me. Descedite a me maledicti in ignem aeternum.* „Łaknąłem, a nie nakarmiliście mię, pragnąłem, a nie napoiliście mię, gościem byłem a nie przyjęliście mię, nagi byłem, a nie przyodzieliście mię, chory i w więzieniu byłem, a nie odwiedziliście mię. Idźcież precz odemnie przeklęci w ogień wieczny."

Wybić tedy należy to wielce omylne zdanie, iż dawać ubogim jałmużnę nie masz żadnego obowiązku. Jest zaiste wielkie, słuchacze najmilsi, w tém Boskie przykazanie, które jeśli zachowamy, będzie nam Niebo dane, a gdy nie zachowamy na piekło zasłużymy.

Otóż więc dla tém zupełniejszego wykonania prawa tego należy nam najprzód wiedzieć: *co to* jest jałmużna? *kiedy i komu* dawać onę obowiązani jesteśmy?

Powtóre, *jak wielkie* jałmużna na duszę naszę i ciało sprowadza *pożytki.*

1) Jałmużna jest to wspomożenie bliźniego w jego potrzebie dla Pana Boga jakimkolwiek sposobem, czyli pieniędzmi, zbożem, odzieniem, czyli usługą i pomocą uczynione. Powinność dawania jałmużny rodzi się z dostatków jednych, a potrzeby drugich; co jaśniéj wyłożymy.

Potrzeba jedna jest *ostatnia*, w któréj jeśliby bliźni nasz nie był wspomożony, wynika na niego śmierć lub inne podobne śmierci nieszczęścia. — Druga jest *ciężka*, w któréj człowiek jeśliby nie był wspomożony, nie może uniknąć ciężkiego nieszczęścia, jako to: więzienia, niesławy wielkiéj, utraty godności, wypadnienia ze stanu swego, utraty wielkiéj dóbr, albo przyjścia do nędzy i życia takowego, któreby mu było bardzo ciężkie i trudne. — Trzecia potrzeba jest *pospolita*, w któréj powszechnie ludzie zostają

ubodzy, żebrzący; ta lubo czyni trudność i niewygodę w potrzebach do życia, jednak nie czyni życia bardzo nieszczęśliwego i przykrego, uważając stan i kondycyą cierpiącego.

2) *Trojaki* też jest rodzaj dóbr, które ludzie posiadają. *Jedne* są potrzebne do utrzymania życia, bez których nikt z nas w życiu obejść się nie może. *Drugie* są potrzebne do stanu utrzymania, bez których luboby kto mógł życie swoje zachować, nie może jednak żyć wygodnie według stanu swego. Naprzykład stroić się piękniéj, jeść wygodniéj, mieć usłużenia większe i liczniejsze. *Trzecie* dobra są zbyteczne, kiedy kto nie tylko wygodnie i uczciwie z nich żyć może, ale ma nawet nad stan swój więcéj onych zbywających.

3) Każdy w *ostatniéj* potrzebie zostającemu bliźniemu winien jest *pod ciężkim grzechem* dawać jałmużnę, nie tylko z dóbr zbywających, ale nawet potrzebnych stanowi swemu; naprzykład ujmując sobie w jedzeniu kosztowniejszych potraw, w odzieniu szat bogatszych, sług umniejszając liczbę, przedając co z potrzebnych nawet sprzętów domowych, a ratując bliźniego w ostatniéj potrzebie. Albowiem porządna miłość wyciąga tego, abyśmy życie bliźniego więcéj miłowali i poważali nad uczciwość stanu naszego, wygodę familii i dogodzenie naszym pragnieniom.

Powtóre, w *ciężkiéj* potrzebie bliźniego każdy powinien *pod ciężkim grzechem* dawać jałmużnę z dóbr nad stan swój zbywających. Wyraźnie albowiem grozi Chrystus Pan ogniem wiecznym tym, którzyby częstych i gwałtownych potrzeb, jakie są, głód, pragnienie, nagość, choroba i tém podobne nie wspomagali: „Łaknąłem albowiem, a nie nakarmiliście mię, pragnąłem a nie napoiliście mię... idźcież przeklęci w ogień wieczny.“ Podobnież i w owych słowach u Łukasza świętego Pan Jezus pokazuje. *Qui habet duas tunicas, det non habenti, et qui habet escas, similiter faciat.* Kto ma dwie szaty, niech da niemającemu, i kto ma potrawy toż samo niech uczyni. Ojcowie też święci zgodnie nauczają, iż jeśliby kto wiedział o drugim, że w głodzie, pragnieniu, lub ciężkim zostaje ubóstwie, a nie ratował go, grzeszy śmiertelnie. Tak Ambroży święty mówi: *Grandis culpa, si sciente te, fidelis egeat, si scias eum fame laborare, arumnam perpeti.* Podobnie święty Augustyn i inni Święci nauczają.

Potrzecie nie tylko z dóbr zbywających, ale nawet stanowi

naszemu potrzebnych, winniśmy za zdaniem poważnych teologów wspomagać ubogich, w ciężkich potrzebach zostających. „Jeśliby „kto miał dostatki tego świata,“ (mówi Jan święty) „a widząc „brata swego potrzebnego, zawarł wnętrzności swoje przed nim, „jakoż w nim przebywa miłość Boska?“ Nie mówi tu Jan święty: „w potrzebie ostatniéj zostającego,“ ale mówi tylko: „potrzebu„jącego,“ i nie mówi: „kto ma żywność zbywającą ale żywność“ w powszechności i jakąkolwiek. Przetoż grzeszą ciężko bogaci, jeśli w drogie czasy, kiedy ludzie ubodzy w ciężkiéj zostają potrzebie, oni nic sobie z tych rzeczy nie ujmują, bez których łatwo obejść się można im było, jako to dogadzania w jedzeniu, ozdób w odzieży i innych wygód, dla udzielenia z nich potrzebującym. Poczwarte jest wielki obowiązek nawet w *pospolitych potrzebach* z dóbr zbywających nad stan, ratować ubogich; to jest, kto ma zboża, pieniędzy lub innych rzeczy nad potrzebę, powinien ubogim pospolitym, którzy to od domu do domu chodząc, czy przy drogach leżąc, żebrzą, dawać jałmużnę. Bo Pismo święte jałmużnę nie samym w ostatniéj chorobie czyli niedostatku zostającym, ale w powszechności wszelkim ubogim dawać każe. Co samo te słowa Chrystusa: „Łaknąłem, a nie nakarmiliście mię, pragnąłem, „a nie napoiliście mię,“ pokazują. I Paweł święty toż samo w liście pisanym do Timoteusza zaleca, aby przykazywał bogatszym ochoczo dawać jałmużnę. *Divitibus hujus saeculi praecipe facile tribuere.*

Święci Doktorowie także nauczają. Augustyn święty mówi: *Superflua divitum necessaria sunt pauperum.* Zbywające rzeczy bogatym są należące i właściwe ubogich. *Res alienae possidentur, cum superflua possidentur.* A więc cudze to rzeczy trzymają się, gdy zbywające bywają zatrzymane. Równie święty Grzegórz, Bazylius, Chryzostom i Tomasz nauczają. Z których ostatni powiada: *Dominus non solum decimam partem, sed etiam omnia superflua pauperibus jubet exhiberi, juxta illud.* Lucae II. *Quod superest, date eleemosynam.* Bóg nic tylko dziesiątą część, ale też wszystkie zbywające rzeczy każe dawać na ubogich, według owych słów u Łukasza świętego położonych: „Co wam zbywa, da„wajcie z tego jałmużnę.“

Otóż grzeszą bardzo, którzy ze zbywających rzeczy wcale nic, albo niedostatecznie w potrzebach wspomagają ubogich, ani

wymówić się mogą bogaci, którzy po śmierci dopiero odkazują jałmużny dla ubogich, albowiem człowiekowi przykazana jest jałmużna, aby za życia była dawana, i teraz nie czekając, znajduje się bliźni w potrzebie zostający.

Ale to słysząc bogaci, myślą sobie, iż ten obowiązek dawania jałmużny cale do nich nie należy, ponieważ oni nie mają nic zbytecznego, wszystko sobie mienią być potrzebne, zbierać muszą na żonę, dzieci, na różne przypadki zachowywać, a tak z tém się jeszcze odzywają, że im niedostaje, i że sami potrzebują wspomożenia. Jest to zwyczajna wymówka bogatszych ludzi, ale przed Bogiem, który widzi wszystko, nic nieważąca, mówi Paweł święty. „Którzy się chcą zbogacić, wpadają w pokusy i sidła djabelskie, „i w wiele niepożytecznych i szkodliwych pożądliwości, które cią„gną ludzi na zgubę i zatracenie.“ (I. Timot. 6, 9.)

I tać to im najwłaściwsza i najzwyczajniejsza jest pokusa, że co mają, za nic poczytują, a coraz więcéj pożądają. Zkąd przyszło w przysłowie: *Avaro nunquam satis.* Łakomy nigdy dosyć nie ma. Choćby miał szkatuły złotem napełnione, choćby kufry szatami i ruchomościami bez liczby były napchane, mało jednak na tém wszystkiém łakomemu, więcéj on potrzebuje.

Kto zaś się taki znajduje, aby łakomych w tym błędzie mógł przekonać: kiedy oni chciwość tę swoję za cnotę oszczędności, dobrego mienia, gospodarstwa i powinnéj na dalsze czasy przezorności poczytują? Do tego utopiwszy już całe swe serce w staraniach, troskliwościach i przywiązaniu do bogactw i zysków tego świata, ani już podnieść myśli swéj do Boga nie zdołają: a nie tylko szacować rzeczy niebieskich i one pojmować nie umieją, ale owszem ze wszystkiém do nich ochotę tracą, a tak dla nikczemnéj chciwości nieszczęśliwymi zostają. Judasz olej wylany na nogi Chrystusowe o jak wysoce szacować umiał, mówiąc: *Ut quid perditio haec? potuit enim venumdari multo.* Lecz kiedy przyszło samego Boga i Zbawiciela świata taxować, aż on za trzydzieści srebrników otaxował i zaprzedał. Trudno tedy im duchownemi najmocniejszemi argumentami wyperswadować, aby oni ten błąd swój i stan nieszczęśliwy, nad który, (jako mówi Duch święty) nic nie masz nieszczęśliwszego, *Avaro nihil est scelestius*, poznali, i żeby obrzydziwszy chciwość i łakomstwo swoje, do litości i ratowania ubogich zachęcili się. Przetoż najprzód podamy im

doczesne *pobudki*, dla których trzeba jałmużnę dawać, a potém przełożymy im wieczne.

Nie z innéj podobno przyczyny ludzie chciwi dawać jałmużny nie chcecie, jako iż urojoną w myślach waszych opinia dyktuje wam, że dawszy jałmużnę, do ubóstwa przyjść trzeba będzie, i ztąd mówi niejeden: „kiedy zacznę dla jałmużny szafować dobrami memi na ubogich, sam téż ubogi zostanę, a tu mi trzeba dla dzieci, na wszelkie przypadki mieć zapas.“ Pierwsza to wasza i najzwyczajniejsza wymówka. Lecz proszę, zważcie pilniéj te rzeczy. Chcecie wy, abyście ubogimi nie zostali, i sami jako najwięcéj dóbr mieli, któreby się dzieciom dostały: otóż niczém tak mocno dóbr swoich doczesnych ubezpieczyć i pomnożyć nie możecie, jako gdy dawać będziecie jałmużnę. Nie my to ludzie omyłkom podlegli, przyrzekamy wam: ale sam Pan Bóg, który nikogo omylić nie może i który wszechmocny będąc, cokolwiek przyrzecze, wszystko stać się musi. Ten was na tylu miejscach Pisma swego upewnia. Tak albowiem w księgach Przypowieści mówi: *Honora Dominum Deum tuum de tua substantia, et de primitiis frugum tuarum, da ei, et implebuntur horrea tua saturitate et vino torcularia tua redundabunt.* Czcij Pana Boga twego z majętności twojéj, a z pierwiastek wszelkiego zboża twego daj ubogim, a napełnią się gumna twoje obfitością i prasy twe w wino opływać będą.“ Na drugiém zaś miejscu w rozdziale 19.: „Na lichwę pożycza Bogu, kto ma litość nad ubogim. *Faeneratur Domino, qui miseretur pauperis.*“ I znowu powiada Duch święty: *Qui protinus est ad misericordiam, benedicetur; de panibus enim suis dedit pauperi*, kto skłonny jest ku miłosierdziu, błogosławion będzie; albowiem dał chleba swego ubogiemu.“ A Chrystus u Łukasza świętego przyrzekł: „Dajcie a będzie wam dano: miarę „dobrą natłoczoną, potrząśnioną i opływającą dadzą na łono wa„sze.“ *Date, et dabitur vobis, mensuram bonam et confortam et coagulatam, et super fluentem dabunt in sinum vestrum.*

Uważcież, najmilsi słuchacze, jako tu Pan przyrzeka, iż wam odda miarą natłoczoną, potrząśnioną i opływającą. Gdyby was sąsiad jaki sprawiedliwy i rzetelny prosił o pożyczenie zboża lub pieniędzy, i obiecywał wam oddać miarą natrząśnioną, opływającą: czyliż takowemu chętnie nie pożyczylibyście dla samego pożytku waszego? Ach! jakoż dla samego Boga obiecującego

wam oddać z wielkim pożytkiem, będziecie się ociągać i wymawiać oddawania szczodrze na ubogich?

A do tego, czyliżbyście takiego człowieka cale za niegospodarnego nie mieli, któryby żałował zboża na zasiew, mówiąc: „kto wie, czyli się zboże moje wróci? czyli się urodzi? Nie chcę więc pewnego na niepewne dawać; lepiéj niech u mnie leży w szpichrzu.“ Otóż wy to sami takowymi jesteście gospodarzami, prostakami i gubiącymi samych siebie. Pan Bóg przez Pawła świętego woła na was, zachęcając do jałmużny: „Kto skąpo sieje, „skąpo i zbiera, kto sieje w obfitości, zbiera w obfitości.“ Przyrzeka wam, iż bez żadnego niebezpieczeństwa jałmużna wsiana w ręce ubogich, w obfitości wam zrodzi pożytek, nie tylko wieczny, ale i doczesny. A wy będziecież do siewu tak pięknego i pożytecznego żałować zboża, lub pieniędzy i innych majątków waszych? Na rolach waszych zasiewacie z ochotą jak najwięcéj, choć nie wiecie tego, czyli i jako wam się zrodzi, jeśli grad nie wybije, albo innym jakim przypadkiem zboże wasze nie zaginie. Tu od samego Boga mając dane upewnienie nieomylne, iż obfity pożytek z jałmużny odniesiecie, będziecież lękać się jeszcze udzielać ubogim, abyście nie zubożeli?

Obietnice te swoje uiścił Bóg na wszystkich jałmużnę dawających. Pełno są w téj mierze przykładów księgi Pisma świętego, z których niejakie przywiedziemy. *Eliasz* Prorok posłany od Boga będąc, aby szedł do Syrepty miasta Sydońskiego, gdy prosił wdowy jednéj, aby mu dała chleba i wody, ona zaś sama w ciężkim niedostatku i głodzie będąc, tak do Proroka mówiła: „Bogiem się żyjącym świadczę, iż nie mam chleba prócz jednéj garstki mąki w dzieży i trochę oleju w bani, lecz idę zaraz, abym zebrawszy kilka drewek, upiekła z niéj podpłomyk, i zjemy go wraz z synem moim, a potém z głodu oboje niech umieramy.“ Lecz gdy Eliasz, ani na tę tak żałosną wymówkę uważając, o ten ostatek mąki jéj prosił i ona to mu uczyniła, więc za tę wdowy ku Eliaszowi uczynność, iż na prośbę jego ostatka mąki dla niego nie żałowała, tak Bóg rozmnożył w dzieży i oliwę w bani, iż póki głód trwał w kraju owym, nie ubywało mąki z dzieży, ani oliwy z bani, choć z niéj codziennie brała dla siebie, dla syna i dla czeladki swojéj: potém jeszcze i syna zmarłego téjże wdo-

wie wskrzesił, wszystko w nagrodę owéj jałmużny ochotnie Prorokowi z ostatka swego udzielonéj.

Toż samo ziściło się na drugiéj wdowie, któréj gdy mąż jałmużnik wielki umarł, a ona w długi zaszedłszy, nie miała czémby się wypłaciła, pożyczalnik zaś dwóch synów jéj już w niewolą zabierać miał, strapiona woła na przechodzącego Elizeusza Proroka. Mąż mój umarł, a wiesz, iż był człowiek bojący się Boga; oto przyszedł pożyczalnik i zabiera mi dwóch synów za dług. Aż rzecze do niéj Prorok: Czy nie masz czego w domu twoim, i gdy mu odpowiedziała, iż nic nie miała prócz trochy oliwy w bani: każe jéj więc Elizeusz, aby napożyczała jak najwięcéj naczynia, i z téj bani wylewała w nie oliwę, ażby je napełniła. Co się też i stało; wszystkie naczynia ową trochą oliwy cudownie napełnione zostały, którą oliwę sprzedawszy wdowa, dług spłaciła i sama się resztą z domem swoim żywiła.

Także i *Chrystus* Pan, kiedy na rozkaz Jego Apostołowie dali pięcioro chleba i ryb dwoje, nie tylko onym pięć tysięcy mężów prócz niewiast i dzieci nakarmił, ale jeszcze dwanaście koszów pozostałych ułomków Apostołowie zebrali. Tak to Bóg oddaje miarą dobrą, potrząśnioną i opływającą tym, którzy dla Imienia Jego dają ubogim.

Nie tylko tedy dając jałmużnę nie zostaniecie ubogimi, i dóbr swoich nie umniejszycie, ale owszem najwięcéj ich sobie przez nią pomnożycie. I dzieci nawet wasze jałmużną uszczęśliwić możecie, bo przez to wszelkie błogosławieństwo Boskie na nich sprowadzicie, i kiedy wy o ubogich dziatkach prawdziwych, i członkach Jezusa Chrystusa staranie mieć będziecie: Chrystus wzajemnie o dzieciach waszych staranie mieć będzie, doda im zdrowia, długich lat, wszelkich pomyślności, i spełni się to na nich, co Pan Bóg przyrzekł przez Dawida: *Jucundus homo, qui commodat, et miseretur... in aeternum non commovebitur. Potens in terra erit semen ejus, generatio rectorum benedicetur. Gloria et divitiae in domo ejus.* Miły jest człowiek, który pożycza i lituje się, mocne na ziemi będzie potomstwo Jego, naród sprawiedliwych będzie błogosławiony, słowa i bogactwa w domu jego.“ I tamże mówi: *Dispersit, dedit pauperibus, justitia ejus manet in saeculum saeculi, cornu ejus exaltabitur in gloria.* Rozsypał i rozdał na ubogich, sprawiedliwość jego trwać będzie na wieki wieków, a moc tego

wywyższona będzie w chwale.“ Toż samo mamy i w innych psalmach. „Będzie się zapożyczał grzesznik, a nie zapłaci, sprawie„dliwy zaś zmiłuje się i będzie dawał.“ I znowu: „Cały dzień miłosierdzie czyni i pożycza, a potomstwo jego w błogosławieństwie trwać będzie. *Tota die miseretur, et commodat, et semen illius in benedictione erit.*

Nie bójcież się więc, abyście przez jałmużnę daną ubogim mieli zubożyć dzieci wasze, poniżyć dom wasz: owszem najwięcéj przez to wzbogacicie, wywyższycie i trwałe uczynicie imię wasze i potomstwo na ziemi. Przetoż odtąd z wielką skwapliwością dawajcie jałmużnę i dzieci wasze do tego zachęcajcie, aby prędkiemi i ochoczemi byli do wspomagania ubogich, z Tobiaszem mówiąc: „Synu, z majątku twego czyń jałmużnę i nie od„wracaj twarzy twéj od ubogiego, a tak stanie się, że ani Bóg „twarzy swojéj nie odwróci od ciebie.“

Tak wielkie tedy jałmużna czyni pożytki doczesne, ale niérównie zacniejsze na duszę sprowadza, w czém ugruntujemy się z nauki następującéj.

Największy pożytek z jałmużny, który spływa na duszę ten jest: iż jałmużna jedna u Boga odpuszczenie grzechów i łaskę usprawiedliwiającą. Nie ma się zaś rozumieć, jakoby sama jałmużna z siebie dostateczna była do zgładzenia grzechów, ale iż człowieka sposobi do pokuty. Za uczynione albowiem nad ubogim miłosierdzie czyni téż Pan Bóg nad grzesznikiem miłosierdzie; rozum jego oświeca i pokazuje mu nieszczęśliwy stan jego, kiedy w grzechu zostaje i pobudza wolą do żalu i pokuty za grzechy, a do życia sprawiedliwego i cnót wszelkich zapala, i aby to wykonała łaską swoją skutecznie wspomaga. Jako o tém świadczy *Tobiasz. Eleemosina ab omni peccato et a morte liberat, et non patietur animam ire in tenebras.* Jałmużna od wszelkiego grzechu i śmierci uwalnia i nie dopuszcza duszy wpaść w ciemności. Toż samo Aniół *Rafał* ogłosił Tobiaszowi. „Dobra jest (prawi) „jałmużna z postem i modlitwą, lepsza jest nad skarby „złota i srebra, albowiem jałmużna od śmierci wybawia, i ona „jest, która oczyszcza grzechy i czyni, iż znajdujemy miłosierdzie „i żywot wieczny.“ A u *Izajasza* Proroka mówi Pan Bóg. „Ułam „łaknącemu chleba twego, a ubogie i łaknące wprowadź do do„mu, gdy ujrzysz nagiego przyodziéj go, a nie gardź ciałem two-

„jém. Tedy wyniknie jako zorza światłość twoja, a zdrowie twoje „rychléj wznijdzie i pójdzie przed obliczem twojém sprawiedli- „wość twoją, a chwała Pańska ogarnie cię. Tedy wzywać bę- „dziesz, a Pan cię wysłucha, zawołasz, a rzecze: Oto ja jestem.“ I tamże. „Gdy wylejesz łaknącemu duszę twoję, a duszę utra- „pioną, nasycisz, wnijdzie w ciemności światłość twoja, a cie- „mności twoje będą jako południe. I da ci Pan odpocznienie „zawzdy i napełni jasnością duszę twoję, i kości twoje wyzwoli, „i będziesz jako ogród, który woda oblewa, i jako zdrój biegący, „którego wody nie ustaną.“

Przypatrzmy się téż pilniéj, jakim sposobem grzesznicy na- wracali się do Boga, a uznać to musimy, iż najwięcéj ich przez jałmużny i miłosierne uczynki łaskę od Boga otrzymało, i do prawdziwéj przyszło skruchy.

Przez cóż ów wielki grzesznik i bogacz a niegdyś celnik *Zacheusz* przyszedł do takiéj życia odmiany, iż z celnika został Świętym i tak sprawiedliwym, iż krzywdy wszystkim poczynione we czwórnasób nagrodził, i rozdał całą swoję majętność na ubo- gich: oto ta przyczyna, iż z radością przyjął Jezusa do domu swego? *Festinans descendit, et excepit illum gaudens.*

Podobnież ów *Kornelius* poganin, jakimże sposobem tę ła- skę od Boga odebrał, iż ochrzconym został przez Piotra świę- tego? Oto posłany Aniół do niego od Boga wyjawia mu przyczy- ny, dla których Bóg nań wejrzał. *Orationes tuae et eleemosinae tuae, ascenderunt in memoriam in conspectu Dei.* Modlitwy twoje i jał- mużny twoje wstąpiły na pamięć przed obliczności Boską. Tenże sam sposób dawał Daniel Nabuchodonozorowi, aby mógł za grze- chy swoje przejednać Boga i otrzymać miłosierdzie. *Consilium meum, rex! placeat tibi. Peccata tua eleemosinis redime et iniqui- tates tuas misericordiis pauperum.* Niech ci się królu podoba rada moja; grzechy twoje jułmużnami odkupuj i nieprawości twoje mi- łosierdziem nad ubogimi.

A nie tylko grzechów odpuszczenie jałmużna jedna i spro- wadza wszelkie łaski na człowieka, ale go nawet pewnym niejako zbawienia wiecznego czyni w tém życiu, tak bowiem Zbawiciel Pan ogłosił: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosier- dzia doznają.“ Łaskawie z nimi Sędzia Najwyższy obejść się o- biecuje w dzień ostateczny, postawi ich między wybranymi i rze-

cze do nich: Idźcie, błogosławieni, osiągnijcie wam zgotowane Królestwo Niebieskie. Łąknąłem albowiem, a nakarmiliście mię, pragnąłem, a napoiliście mię, nagi byłem, a przyodzieliście mię, podróżny byłem, a przyjęliście mię, chorym i więźniem byłem, a nawiedziliście mię. Słysząc oni taką od Boga daną sobie obietnicę w wielkiém weselu, pokoju i w pewnéj nadziei otrzymania królestwa Niebieskiego zostają w tém życiu i nieomylnie onéj po śmierci dostąpią.

O jałmużno! jakoś ty nam jest pożyteczna, o jakie wieczne i doczesne sprowadzasz na ludzie Boskie błogosławieństwa! O gdybyć wszyscy poznać mogli zacność twoję, zaiste nie trudnoby im było rozdać wszystko na ubogie, ba nawet samych siebie choćby w niewolą zaprzedać z Paulinem strapionym, aby wziętymi za to pieniędzmi poratować ubogich.

Patrzcież, najmilsi, abyście nie byli z owych mężów bogatych liczby, o których mówi Pismo: *Dormierunt somnum suum et nihil invenerunt omnes viri divitiarum in manibus suis.* Zasnęli snem swoim i nic nie znaleźli w ręku swoich wszyscy mężowie bogactw. Usiłujcież wy raczéj tak bogactw zażywać i wszelkich majątków waszych, abyście z onych pożytek i pociechę w tém życiu i na wieczne czasy odnieśli. Co zapewne otrzymacie, jeśli tę Chrystusa Pana naukę wypełnicie. „Dawajcie jałmużnę, czyń„cie sobie mieszki, któreby się nie psuły, skarb nieustawający „w Niebiesiech, gdzie złodziej nie wykradnie, ani mól zepsuje. „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, „i złodzieje wykopują, ale skarbcie sobie skarby w Niebie.“ Na to bowiem macie skarby sobie dane od Boga, abyście nimi uboższych wspomagając, wieczną za nie chwałę w Niebie zakupowali.

Ile możność wam dopuszcza, tyle bądźcie miłosiernymi. Słowa są Tobiasza do syna swego. Jeśli mieć będziecie wiele, wiele też dawajcie, a jeśli mało, i z téj trochy z ochotą udzielać starajcie się. *Quomodo potueris, ita esto misericors: Si multum tibi fuerit, abundanter tribue, si exiguum tibi fuerit, etiam exiguum libenter impertiri stude.*

Wy bogatsi nie przestawajcie na jakiéjkolwiek jałmużnie, (jako pospolicie czynicie), iż dawszy kilka groszy na ubogich, albo co innego małéj wagi, rozumiecie, że aż nadto hojnymi, miłosiernymi i wielkimi jałmużnikami zostaliście, ale według danéj

nauki Ducha świętego bądźcie miłosiernymi ile możecie; jeśli macie wiele, dajcie hojnie, jeśli macie mniéj, dawajcie co możecie, a tém dóbr sobie w Niebie i tu na ziemi jeszcze przymnożycie.

Wy téż przyubożsi nie upadajcie na sercu, jakobyście nie mogli już jałmużną zasłużyć sobie Nieba. Wasz jeden chleba kawałek, jeden szeląg ubogiemu dany tak miły Bogu i wam pożyteczny będzie: jakbyście skarby największe na ubogich porozdawali. Czyliż nie słyszeliście, iż Pan Jezus owéj wdowie ubogiéj, która dwa szelągi do skarbony kościelnéj wrzuciła, powiedział, iż ona więcéj nad wszystkich bogatych dała, bo z ostatków swych, co tylko miała, to udzieliła? I na drugiém miejscu upewnia nas Zbawiciel, „iż jeśliby kto kubek wody zimnéj podał jednemu „z maluczkich," to jest ubogich: „w Imię Jego, nie straci na„grody swojéj." *Non perdet mercedem suam.*

Mało tedy wy mając, i tę trochę z ochotą dawajcie, łaknącego nakarmcie i pragnącego napójcie, nagiego przyodziejcie, podróżnego do domu przyjmujcie, chorego i więźnia odwiedzajcie, i umarłe grzebcie. A gdy i tego przez ostatni niedostatek wasz uczynić nie możecie, miejcież żądzę prawdziwą, iż radzibyście usłużyć ubogim i onych wspomódz, nigdy zaś onych słowy przykremi nie zasmucajcie, ale raczéj słodkiemi mowami cieszcie, i proście za nich Pana Boga, aby im opatrzył wspomożenie, a już tym sposobem jałmużnę dacie.

Miłosierdzie ku wszystkim bliźnim mieć powinniśmy, a osobliwie ku rodzicom, krewnym, sługom i sąsiadom naszym, ich najbardziéj ratować i wspomagać mamy, karmiąc, odziewając, chorych nawiedzając, onym usługując, w robotach pomagając i chętnie pożyczając jeden drugiemu rzeczy potrzebnych. Albowiem nie tylko to jałmużna jest, gdy kto komu pieniędzy lub chleba daje, ale i to nie mniéj jałmużną jest, gdy jakimkolwiek sposobem wspomagamy drugiego.

Wy osobliwie panowie poddanych swoich, sług i domowników powinniście potrzeby opatrywać, a zwłaszcza w głodne czasy powinniście nawet sami szukać, jeśli pod waszą zwierzchnością zostających nie ma ubogich wspomożenia potrzebujących. O jak wielu panów w tém wykracza, kiedy na usłudze ich poddani i słudzy siły swe stargawszy i do starości przyszedłszy, ża-

dnego wsparcia od panów nie mają. Wymawiać się prawda zwykli takowi: „Służył u mnie, to zapłatę odbierał.“ Lecz co za nieużytość, wyznam prawdę, oto pogańscy panowie tego nie czynią, mieli oni zawsze i dotąd mają staranie o zasłużonych sługach, a my chrześcianie, których cały zakon na miłości Boga i bliźniego ufundowany, tak nieludzkie mamy mieć serca, abyśmy na stare lata opuszczać sługi i poddanych ważyli się? Wiedźcie, że co im uczynicie, to samemu Chrystusowi wyświadczycie, ta nieludzkość wasza samemu będzie Chrystusowi wyrządzona, samego wy Chrystusa opuścicie, samemu krzywdę uczynicie. Tak was o tém sam upewnia Zbawiciel. *Quamdu fecistis uni de his fratribus minimis, mihi fecistis.* I przetoć sam mścić się będzie twéj krzywdy, sam za nią będzie was karał docześnie i wiecznie. Wy zatkniecie uszy wasze na ich wołania, Bóg téż zatknie uszy swe na prośby wasze i onych nie wysłucha: jako o tém was w księgach przypowieści upewnia. *Qui obdurat aurem suam ad clamorem pauperis, et ipse clamabit et non exaudietur.* Wy będziecie prosić Pana Boga o miłosierdzie, a Bóg nad wami nie uczyni miłosierdzia i sądem surowym sądzić was będzie: *Judicium sine misericordia qui non fecit misericordiam.* Raczéjże majątków waszych używajcie na zjednanie sobie wszelkich łask Boskich i miłosierdzia Jego, każdego ubogiego ratujcie, a osobliwie poddanych, sług i domowników waszych: a jeśli uczynicie miłosierdzie, sami téż doznacie miłosierdzia według słów Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni, albowiem „sami miłosierdzia doznają.“ I przez Ekklezyastyka wam przyrzeka. *Esto misericors et miserebitur tui magis quam mater.* Bądź miłosierny, a zmiłuje się nad tobą Bóg bardziéj niż matka.

O najłaskawszy Boże, który z dobroci Twojéj niepojętéj na to postanowiłeś ubogie, abyśmy w onych mogli Tobie się przysługować, za grzechy nasze Ciebie przejednywać, i jałmużną im daną wszystkie łaski twoje mogli i królestwo Niebieskie otrzymać, zmiłuj się, Panie, nad nami według nieskończonego miłosierdzia twego, a daj nam serce miękkie i ochocze do litości nad bliźnimi naszymi, abyśmy czyniąc miłosierdzie nad drugimi, sami téż Twojego dostąpili miłosierdzia i zasłużyli być postawieni między wybranymi i usłyszeć dekret ten najłaskawszy: „Pójdźcie, błogosławieni, osiągnijcie zgotowane wam królestwo

Niebieskie. Łaknąłem albowiem, a nakarmiliście mię, pragnąłem, a napoiliście mię, nagi byłem, a przyodzieliście mię...“ *

* Przykłady jałmużny. *Abraham* trzech przechodnich wędrownych z pokłonem zaprosił na posiłek do siebie. *Job* żywił łaknące. *Izraelici* w Egipcie z rozkazania Bożego zapraszali sąsiadów na baranka wielkanocnego. *Ruth* zbierała kłosy dla swéj świekry. *Wdowa z Sarepty* z ostatka mąki upiekła podpłomyk dla zgłodniałego Eliasza, za co Bóg jéj zapas mąki rozmnażał w czasie głodu, a zmarłego syna prorok wskrzesił. *Tobijasz* „łaknące żywił, a nagim odzienie dawał.“ *Zbawiciel* świata dwukrotnie rozmnożył cudownie chleb dla zgłodniałéj rzeszy. *Chrześcijanie* w Jerozolimie karmili łaknących współbraci.

Pragnących napoić. Abraham opatrzył Agarę w chleb i wodę. *Rebekka* z wielką uprzejmością podała pić nieznanym ludziom i napoiła ich spragnione wielbłądy. Trzéj wojownicy przynieśli w czasie bitwy spragnionemu Dawidowi wody z dalekiego źródła. N. M. Panna na godach w Kanie galilejskich wstawiła się swą prośbą o wino dla godowników. *Samarytanka* zostawiła wiadro u studni Jakóbowéj dla P. Jezusa i uczniów.

Podróżnego w dom przyjąć. Abraham zaprosił trzech podróżnych do siebie. Królewna egipska ulitowała się nad wrzuconym do Nilu Mojżeszem. *Jetro* przyjął Mojżesza gościnnie do domu. *Marta i Maryja* przyjmowały u siebie gościnnie Zbawiciela. — *Dwaj uczniowie* idący do Emaus prosili Jezusa, aby u nich noc przepędził.

Nagiego przyodziać. Józef opatrzył ojca i braci zbożem i odzieżą. Tobijasz większą część majętności rozszafował na przyodzianie swych ziomków w Niniwie. (Zob. też Dzieje Apost. IX.)

Marcin Biskup i połowa płaszcza. — Św. Elżbieta, księżna Turyngska.

Chorych odwiedzać. Józef odwiedza swego ojca. *Setnik* z Kafarnaum udał się do Jezusa o pomoc dla sługi swego. — Samże P. Jezus. (Zob. Dzieje Apost. 9, 34.) Pierwsi chrześcijanie. Zakony rozmaite — Bonifratrzy, Szaretki, Elżbietanki, — Jan od Boga, św. Wincenty a Paulo.

Więźnie wykupywać. Tobijasz — Judyta oswobodziła Betuliją, — *Daniel* Zuzannę. — Uczniowie św. Jana Chrzciciela na-

wiedzali go w więzieniu. — Chrześcijanie w Damaszku uwolnili Pawła św. — Zakon Trynitarzy (św. Jan de Matta.)

Umarłego pochować. Józef egipski z rozrzewnieniem wylewał wielki żal nad zwłokami ojca swego Jakóba i całował najdroższe oblicze nieboszczyka. Potém kazał ciało z największą troskliwością nabalsamować, co trwało dni 40. Z uroczystym orszakiem, otoczony bracią i wielu Egipcyany, przeniósł potém Józef ukochane szczątki do grobu w ziemi chananejskiéj. — *Tobijasz* spieszył od stołu grzebać ciała umarłych braci, chociaż narażał życie swoje. Synowie *Matatijasza* zebrali się koło śmiertelnéj pościeli jego, słuchali przestróg ojca, przyjęli jego błogosławieństwo, złożyli ciało w grobie przodków, i wykonali wiernie wszystko, co im był przykazał. — Uczniowie św. *Jana Chrzciciela* pogrzebli ciało ukochanego mistrza swego. Siostry *Łazarza* przychodziły do grobu opłakiwać brata. — *Nikodem* i *Józef* z Arimatei pochowali z wszelką uczciwością ciało P. Jezusa. — Pierwsi chrześcijanie grzebali ciała współwyznawców często w pieczarach podziemnych — *Katakumby* — Rzym podziemny. — Głównie dbali o szczątki Męczenników. Kości *św. Polikarpa.* (Czytaj: *Rzym podziemny* X. Gaume, przełożony w Warszawie 1855 przez Rogalskiego.) (Uwaga wydawcy.)

Uwaga. Nie możemy dość gorąco polecać, aby przy wykładzie Prawd Wiary, na naukach, katechizacyach i kazaniach jak najgęściéj używano *przykładów. Exempla trahunt.* Jakież przykłady są najodpowiedniejsze? Bez wątpienia z Pisma św., tak starego jak nowego testamentu. Te znają po większéj części, boć się uczyli w szkole historyi biblijnéj — więc dla wielu jest to tylko *przypomnieniem*, odświeżeniem. Ale trzeba je opowiedzieć obszernie, szczegółowo, zajmująco, nie supponując, że dość napomknąć tylko, a reszty się słuchacze domyślą. Nie, przeciwnie, trzeba rozumieć, jakby nigdy o tém jeszcze w życiu nie słyszeli, i nader prosto, głosem spokojnym, bez patosu (jest to odpoczynek i dla kaznodziei i dla słuchaczy) opowiadać w krótkich zdaniach te przykłady. Są one wszystkie *dramatem* na małą skalę — a poetyczne, a ciekawe, unoszące wyobraźnią w krainę

i czasy, gdzie ludzie bezpośrednio stykali się z Bogiem, a tak pełne nauki i zbudowania moralnego. — Kto chce innych jeszcze używać przykładów, ma wzmiankowany już *Katechizm historyczny* Schmida, i *wiele innych* dzieł starych i nowych.

Koniec tłómaczenia Przykazań Boskich i kościelnych.

Nauka pierwsza.

O SAKRAMENTACH W POWSZECHNOŚCI.

Chociaż o wszystkich częściach wiary naszéj chrześciańskiéj potrzebna jest wielce nauka: wszakże o Sakramentach świętych osobliwie, ponieważ w Sakramentach zawarte są wszystkie skarby łask Boskich, i z onych jako ze źródła na nas wypływają wszelkie dary Boskie. Najbardziéj nam więc należy wiedzieć o nich, abyśmy znając w nich wielką miłość Boską nam okazaną i dobrodziejstwa wyświadczone, do wzajemnéj miłości ku Panu Bogu naszemu i dziękczynienia należytego zachęcali się, a daru tego zacność jaśniéj pojmując, umieli go szacować i z należytą czcią wraz i z przygotowaniem na zbawienie duszy naszéj używać. Czego wszystkiego bez nauki o Sakramentach dokładnie nam przełożonéj otrzymać nie moglibyśmy: ale owszem, onymi gardząc lub niegodnie używając, truciznę sobie z tego najskuteczniejszego lekarstwa bralibyśmy i ze zbawienia duszy swojéj potępienie czynili.

Otóż więc słuchać mamy z największą pilnością nauk o Sakramentach świętych, i Pana Boga prosić, aby oświecił rozum nasz, i dał nam poznanie tak wielkich tajemnic i użyczył łaski, abyśmy z tych źródeł, z ran Chrystusowych wypływających, obficie czerpali, w onych się z trądu grzechowego oczyszczali, słabość duszy swéj wzmacniali i zbawienie utwierdzali.

Lecz żeby rzecz swoim szła porządkiem: najprzód damy naukę o Sakramentach w powszechności. „Co to są Sakramenta? „Dla czego i na jaki koniec są ustanowione? Z czego się skła„dają? Od kogo i wiele jest? Jakie skutki w duszach sprawują?“

Sakramenta w pospolitości tak się opisują: „Są znaki wi„dome od Pana Boga ustanowione, które usprawiedliwienie i po„święcenie nasze nie tylko oznaczają, ale też one czynią i w nas „sprawują.“

Ponieważ bowiem my ludzie z ciała złożeni będąc, do poznania tych rzeczy, które się myślą i rozumem pojmują, przyjść nie możemy, chyba przez znaki zwierzchne zmysłom naszym podległe, nieskończoną mądrością swoją sprawił to Pan Bóg, iż się dzieją skrytą mocą Boską, dla łatwiejszego zaś naszego pojęcia przez znaki niejakie zwierzchne i zmysłom naszym podległe one nam pokazał, jako o tém święty Chryzostom napisał: „By tylo „samę duszę miał człowiek bez ciała, jako mają Aniołowie; bez „cielesnych i dotykalnych znaków, dawałby mu Pan Bóg dary „swoje, nie pokrywając ich żadną zasłoną. Ale, iż dusza przyłą„czona jest ciału, tedy być to musiało, aby ku zrozumieniu uży„wała pomocy tych rzeczy, które zmysłami pojęte być mogą.“

Jako dusza nasza, póki jest w ciele, słyszeć nie może i widzieć, jedno przez ciało i cielesne naczynia, jakie są oczy i uszy, i inne zmysły: tak też i darów Boskich przyjmować i o nich upewnioną być nie może, tylko przez te widome elementa, jakie są woda na Chrzcie, ręku kładzenie i krzyżmo w Bierzmowaniu, chleb i wino w Eucharystyi, słowne rozgrzeszenie w spowiedzi, olej w ostatniém pomazaniu, przez które nas Pan Bóg w Sakramentach poświęca i usprawiedliwia, i łaską swoją duszę naszę napełnia.

Powtóre. Dlą tego też Sakramenta albo znaki widome postanowił, abyśmy w nadziei obietnic jego mocniéj utwierdzeni zostali. Kiedy albowiem widzimy znaki jakie widome na utwierdzenie obietnicy jakiéj przydane, bardziéj się o otrzymaniu skutku onéj utwierdzamy. Tak *Noe* bardziéj utwierdzony w obietnicy onéj Boskiéj, iż Pan Bóg potopem więcéj karać świata nie miał, został, gdy widział znak zwierzchny tęczę na niebie od Boga sobie przydany. Toż samo *Gedeon* o zwycięstwie, a *Ezechiasz* o otrzymaniu zdrowia bardziéj upewnionymi zostali, kiedy pierwszy z nich znak na wełnie, a drugi na zegarze widział. Toż samo i my bardziéj o odpuszczeniu grzechów naszych, a zstępowaniu na nas łaski boskiéj upewnieni zostajem, gdy widzimy, jako we chrzcie wodą nas obmywają i Boga w Trójcy świętéj Je-

ynego Imię nad nami wzywają: toż o innych mówić Sakramen-
ach, gdy widzimy, jako nad nami słowa święte mówią Biskupi
kapłani lub nas Olejem świętym namaszczają, a już o łasce
Boskiéj niewidomie przy namaszczeniu na nas zstępującéj pewniej-
zymi zostajemy.

Potrzecie. Potrzeba było, aby te Sakramentą albo znaki wi-
ome ustanowione były, abyśmy chrześcianie mając znaki wi-
zialne, mogli być po nich od pogan i wszelkiego niewiernych
gromadzenia oddzieleni, i poznali, jako Augustyn święty naucza:
„Żadne ludzi zgromadzenie chociaż prawdziwéj, chociaż omylnéj
wiary, nie może być w jedno ciało zebrane, ażby jaką związką
widomych znaków było złączone.“ Co oboje Sakramenta nowego
Zakonu czynią, bo nas i od pogan oddzielają, i ludzie wierne
niejakim świętym związkiem współ wiążą. Kiedy się bowiem
hrzcimy wodą i krzyżmem się bierzmujemy i usty pod osobą
hleba Ciało i Krew Pańską przyjmujemy, wyznawamy, żeśmy
hrześcianie, i takie znaki od Chrystusa Pana Zbawiciela na-
zego mamy zostawione.

Te znaki w zakonie nowym nie są gołe i próżne jako obrazy
krzyże, które nam rzeczy święte ukazują, ale ich w sobie nie
mają; lecz nasze Sakramenta rzeczy same święte i niebieskie w
obie mają, i one na duszę naszę rzeczywiście sprowadzają. Sta-
ego zakonu Sakramenta były (jako mówi Apostół) „niepotężne
i ubogie elementy, usprawiedliwienia i prawego oczyszczenia w
sobie nie mające.“ Ale nasze potężne na zbawienie duszy na-
zéj i bogactwa darów Boskich w sobie mają przytomne i obe-
ne, które się na duszę od ciężkiego grzechu wolną i należycie
rzygotowaną w obfitości wylewają i onéj się udzielają. *Stare*
akramenta były jako cień i obraz, rzeczy od siebie dalekie i
obie nieprzytomne znaczące: jako manna na puszczy znaczyła
ylko Chrystusa, ale go w sobie nie miała; krew baranka w Egi-
cie na podwojach znaczyła Krew Chrystusową, ale jéj w sobie
ie miała. *Nasze* zaś Sakramenta są rzeczą samą, które stare
akramenta wyrażały: Chrzest ma prawe i istotne odrodzenie i
czyszczenie dusz naszych; Bierzmowanie ma w sobie prawe
istotne przez Ducha świętego w wierze i doskonałości chrze-
ciańskiéj umocnienie; Eucharystya ma w sobie prawe i istotne

Ciało i Krew Pana naszego. Rozgrzeszenie pokutne na spowiedzi nie *znaczy* tyle, ale *daje* prawdziwe grzechów odpuszczenie.

Wiedzieć też potrzeba, iż każdy Sakrament z dwóch się rzeczy składa; jedna jest jako materya, a zowiem ją *elementem* albo żywiołem; druga jest *forma,* albo kształt, a pospolicie *słowem* ją nazywamy. „Gdy do elementu albo rzeczy widomej," (mówi święty Augustyn) „przystąpi słowo Boże, Sakrament się staje."

We *Chrzcie* materya jest woda, do której, gdy one słowa kapłan wymówi: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca, i Syna, i Du„cha św." Chrzest się oną słów formą staje i kończy. Także w *Bierzmowaniu* materyi jest kładzenie ręku z pomazaniem krzyżma, a utworzenie albo forma są słowa, które Biskup mówi: „Ja „ciebie cechuję znakiem Krzyża świętego. — Także w *Eucharystyi* chleb i wino jest materya: a utworzenie albo forma są one słowa Pańskie: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja." Toż się i o innych Sakramentach ma rozumieć, jako się przy każdym w osobności z dalszych nauk pokaże.

Ani materyi ani formy żadnemu się odmieniać nie godzi, i gdyby kto we chrzcie n. p. zamiast wody użył innego jakiego płynu, i zgrzeszyłby ciężko, i Sakramentu żadnego tam nie byłoby. Toż samo gdyby słowa te: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca „i Syna, i Ducha św." ze wszystkiém albo znacznie odmienił lub opuścił, także żadnego nie byłoby Sakramentu. I materyi tedy téj, którą Bóg postanowił, i słów tychże w sprawowaniu Sakramentów bez opuszczenia lub przydawania żadnego używać należy.

Tych Sakramentów Nowego Zakonu ani mniéj, ani więcéj tylko *siedm* jest: Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Pokuta, ostatnie Olejem świętym pomazanie, Kapłaństwo i Małżeństwo; co się pokazuje z Pisma świętego, z nauki doktorów świętych i podania kościelnego, który jest *filarem prawdy* i nigdy błądzić nie może.

Potrzebne są wszystkie siedm Sakramenta do zbawienia, ale nie wszystkim, ani jednako. Bo małżeństwo i kapłaństwo, acz jest Kościołowi wszystkiemu potrzebne, ale na woli jest obierających wolno z nich który każdemu obierać, albo bez obydwóch zostawać. Lecz chrzest jest *wszystkim* koniecznie potrzebny, jako sam Chrystus Pan nas o tém nauczył: „Jeżeli się kto nie odrodzi „z wody i z Ducha świętego, nie może wnijść do Królestwa Bo

„żego.“ Toż samo Sakrament *Pokuty* jest *każdemu*, któryby po chrzcie świętym w grzech ciężki wpadł, potrzebny. Jako tenże Pan nas o tém upewnia: „Jeśli pokuty czynić nie będziecie, „wszyscy poginiecie.“ Bez Bierzmowania, bez używania Ciała Pańskiego, bez ostatniego Pomazania luboć zbawionym wprawdzie (jeśli onemi nie gardzi albo z winy swéj opuszcza) być kto może; wszakże z wielką trudnością zbawienie swoje taki może uczynić i w wielkiéj słabości duszy swéj i niebezpieczeństwie utraty onéj zostawać musi. Gdyby zaś onymi gardził albo z winy swéj wielkiéj i niedbalstwa one opuszczał, zbawionym być żadną miarą nie mógłby, ponieważ wszystkie te trzy Sakramenta są przykazane. O używaniu albowiem Ciała i Krwi Pańskiéj mówi sam Zbawiciel: „Wszelki kto pożywa Ciała mego i pije Krew „moję, żyć będzie na żywot wieczny.“ I znowu: „Jeśli Ciała mego „i Krwie mojéj pożywać nie będziecie, żywota wiecznego mieć „nie możecie.“ O Bierzmowaniu także do Apostołów już ochrzczonych mówił sam Chrystus: „Siedźcie w mieście, aż będziecie „przyobleczeni mocą z wysokości.“ Pokazuje tu Pan jako do utwierdzenia się i pomnożenia w łasce Bożéj potrzebny jest Sakrament bierzmowania. Toż samo o Sakramencie ostatniego Olejem świętym pomazania mówi Jakób święty: „Jeśli choruje kto „z was, niech wprowadzi kapłany, niech się modlą nad nim na„maszczając go Olejem świętym w Imię Pańskie, a modlitwa wier„nych zbawi go, i jeśli w grzechach jest, odpuszczone mu będą.“

Sakramenta te wszystkie od samego Boga ustanowione są przez Jezusa Chrystusa: On najwyższym sprawcą ich jest. Ale chociaż Pan Bóg jest sprawcą i ustanowicielem Sakramentów, wszakże chciał, aby one nie przez Anioły, ale przez ludzie w Kościele świętym szafowane były. I przetoż (jako z nauki Kościoła świętego mamy) nie mniéj ku sprawowaniu Sakramentów potrzeba urzędu kapłańskiego, jako materyi i formy. Sami tedy kapłani (wyjąwszy chrzest w potrzebie) Sakramenta sprawować i onemi szafować mogą. Samym bowiem Apostołom i następcom ich kapłanom moc na to od Chrystusa Pana dana jest. W starym zakonie, gdzie były podlejsze Sakramenta, nikt ich nie sprawował, jedno kapłani z rodu Aaronowego. A jakożby w nowym zakonie do tak wielkich i niebieskich tajemnic sprawowania ludzie na to od Boga obrani i poświęceni byćby nie mieli? Wy-

jąwszy więc (jakośmy już słyszeli) Chrzest święty dla wielkié potrzeby, że nie chrzcony człowiek gdyby w niebytności kapłan umierał, może być od każdego dawany: wszystkie zaś inne Sa kramenta sami tylko kapłani sprawowania moc od Boga mają do nich albowiem samych rzeczono: „Komu wy odpuścicie grze „chy, będą odpuszczone.“

Ci tedy kapłani ponieważ w tym świętym urzędzie nie swoj ale Chrystusową na sobie osobę noszą, idzie zatém, iż chocia źli albo dobrzy będą, by tylko téj formy i materyi używali, któr z ustawy Chrystusa Pana Kościół święty Jego zawsze zachowa i myśleli: to jest, mieli intencyą to czynić, co Kościół święt w takowém szafowaniu czyni, prawdziwie Sakramenta sprawuj i podają, tak, iż pożytku łaski Boskiéj żadna rzecz zahamowa nie może, chyba ci, którzy one przyjmują, grzechami ciężkim skutkom i darom łask Boskich z Sakramentów świętych wypły wającym przeszkodę położą i onych się nieprawością własną po zbawią. „Jamci,“ mówi Apostół: „szczepił, Appolo polewał, al „Bóg wzrost dał. A tak ani ten, co szczepił, jest czém, ani ter „co polewał, ale Bóg, który pomnożenie dawa.“ Ponieważ ted moc w Sakramentach samego jest Boga; przeszkodzić onéj złoś kapłana sprawującego nie może, byleby tylko należycie one spra wował. Jako nie przeszkadza do tego, aby ziarno albo drzewo-rc dziło, jeśliby zdrowemi lub choremi rękoma, siane lub sadzon było: rodzi ono jeśli tylko należycie wsiane lub wsadzone w zie mię dobrze przyprawną będzie. Pięknie o tém święty Augusty napisał: „Dał chrzest Judasz, a nie ochrzcono po Judaszu. Da „Jan, a ochrzcono po Janie; albowiem choć dany był od Juda „sza, jednak chrzest był Chrystusa Pana; ale który Jan dawa „ten był Janów. A słusznie przekładamy nie Judasza nad Jana „ale chrzest Chrystusów, chociaż przez ręce Judaszowe podany na „chrzest Jana, chociaż przez ręce Janowe dany.“ (Tract. 5 i Joan.)

Wiedzieć nakoniec mamy, jakie są dzielności i skutki Sa kramentów świętych. Dwa osobliwe są skutki Sakramentów, je den wszystkim a drugi trzem tylko własny jest. Wszystkie Sa kramenta tym, którzy ich z dobrą dusz swoich poprawą (okro dziatek na chrzcie, którym żadnéj poprawy nie potrzeba) uży wają, dają łaskę Boską *usprawiedliwiającą*. Bo duszę naszę oczy

szczają od grzechów, i Bogu miłą czynią i darów Bożych rozmaitych do zbawienia potrzebnych napełniają. Tak o chrzcie mówi Apostół: „Chrystus umiłował Kościół swój, i sam siebie wydał „dla niego, aby go poświęcił, oczyszczając go obmyciem wody w „słowie.“ Woda słowami Bożemi: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca, „i Syna, i Ducha Świętego“ złączona, gdy kapłan polewając one mówi, oczyszcza duszę chrzest biorącego od grzechów i poświęca, Bogu czyni miłą, i darami i cnotami niebieskiemi napełnia.

Lecz jako się rzecz tak wielka i tak dziwna przez Sakrament stawa, iż jako święty Augustyn mówi: „Woda ciało omywa, a do duszy zasięga,“ tego żaden ludzki rozum ogarnąć nie może. Dosyć nam na wierze przestać: u Pana Boga nic nie jest niepodobnego; Wszechmocny jest, więc co tylo chce, wszystko uczynić może. Nie było nieba, ziemi, ani żadnéj na nich rzeczy; rozkazał Pan Bóg, a wszystko się stało. Tąż mocą Jego i w Sakramentach świętych staje się; woda z słowami świętemi złączona téj mocy nabiera, iż duszę z grzechów omywa, i na nią dary i łaski Boskie sprowadza. Chleb i wino w Ciało się ubóstwione przemienia, a duszę najmocniéj posila. Olej poświęcony przy namaszczeniu kapłańskiém obfitość łask Ducha świętego na duszę wylewa: aby w chrześciańskich umysłach żadna wątpliwość o tych skutkach z Sakramentów na duszę spływających nie postała.

Nim się wiara rozszerzyła, kiedy te Sakramenta rozdawać się poczęły, chciał miłościwy Bóg znakami cudownymi to zwierzchu pokazać, co wewnątrz Sakramenta one czyniły. Tak w Dziejach Apostolskich mamy, iż na Bierzmowaniu i kładzeniu rąk Apostolskich Duch św. na ludzie widomie zstępował, i dawał im mądrość i mowę z językami obcymi, których się nigdy nie uczyli i inne dziwne niebieskie dary. Toż samo o innych Męczennikach i Świętych pierwiastkowych w Dziejach Kościelnych mamy, jako przy braniu Sakramentu chrztu i innych, dziwnéj odmiany i łask Boskich na sobie doznawali.

Drugi skutek Sakramentów nie jest wszystkim pospolity, ale trzem tylko właściwy, to jest Chrztowi, Bierzmowaniu i Święceniu kapłańskiemu. A ten skutek jest *cecha* ona albo *piętno*, które te Sakramenta na duszy wyrażają i zostawują, jako Apostół mówi: „Pomazał nas Pan Bóg i napiętnował, i dał upominek Du-

„cha w sercach naszych.“ Przez to słowo: *napiętnował*, jawnie t piętno wyraża. To piętno, które i *charakterem* zowiemy, prze Sakrament Chrztu położone dzieli wierne od niewiernych i spo sobnymi czyni do brania drugich Sakramentów. Na Bierzmowani piętno położone uzbraja i wzmacnia wierne, jakoby żołnierz aby jawnie wiarę Chrystusową wyznawać i onéj bronić mogli, dzieli od tych, którzy nowo pochrzceni, są jakoby dziatki, któ się dopiero zrodziły. Piętno zaś święcenia kapłańskiego daje mo sprawowania i szafowania Sakramentami, i dzieli Xięży od in nych ludzi. Przeto te trzy Sakramenta, które cechę i piętno n duszy ludzkiéj kładą, powtarzać się raz wzięte nigdy nie mog Nikt się drugi raz chrzcić, bierzmować i poświęcać na kapłań stwo nie może, bo piętno ono na wieki trwa na duszy.

Z téj nauki o Sakramentach dwa te osobliwsze mamy odno sić pożytki. *Najprzód* uważając tak wielką Opatrzność Pana Bo ga nad nami, iż z ojcowskiéj miłości swojéj ku nam takie środk tak skuteczne i zacne ku zbawieniu naszemu opatrzyć raczył, za chęcać się powinniśmy do należytéj wdzięczności, miłości i dzięk czynienia za te Jego tak wielkie dobrodziejstwo.

Kiedy Żydów Pan Bóg z egipskiéj niewoli wyprowadzi kiedy im mannę z Nieba na pokarm spuścił, kiedy z opoki ude rzeniem Mojżeszowém wodę ku ochłodzeniu ich wyprowadził, z te łaski i tém podobne wyświadczone rozkazał, aby mu czyni dzięki wielkie: i przetoż były święta osobne u Żydów na to po stanowione, w które pamiątkę zacniejszych dobrodziejstw obcho dzili, i za nie dzięki Bogu oddawali. O jakoż daleko bardzie nam za większe Boskie dobrodziejstwa w Sakramentach świętyc wyświadczone dzięki czynić należy? i jako dobroć Jego i miło sierdzie nad nami wychwalać, kiedy On nas przez *Chrzest* z wie cznéj czarta niewoli wyprowadza, a do Niebieskiéj krainy wpro wadza; kiedy przez *bierzmowanie* łaską nas swoją uzbraja i nie ustraszonymi na wszelkie pokusy czyni; kiedy w *Eucharystyi* Cia łem nas swojém karmi, posila i wzrost w cnoty wszelkie najwię ksze daje; kiedy w *Pokucie* z grzechów nas oczyszcza, i łaskawi nam one odpuszczając za syny swe i dziedzice Nieba przyjmuje kiedy w Sakramencie *Kapłaństwa* Pasterze dusz i sprawców Sa kramentów nam daje, a w *małżeństwa* Sakramencie do wychowa nia dziatek pobożnego, do znoszenia utrapień stanu małżeńskie

go, i pożycia w nim zgodnego, łaski i pomocy udziela. Czyńmyż więc nieskończone dzięki Panu i Bogu naszemu, a rozważając to dobrodziejstwo Jego w Sakramentach nam wyświadczone, i do miłości ku tak dobroczynnemu Ojcu zachęcajmy się, i darów tych Jego z wielką uczciwością używajmy.

I ten to jest drugi pożytek, który odnieść z téj nauki mamy, abyśmy godnie do Sakramentów świętych przystępowali. Jakaż to albowiem złośćby była, gdybyśmy za tak wielkie dobrodziejstwo mieli niewdzięcznością płacić, i te najświętsze rzeczy świętokradzko w grzechu ciężkim zostając przyjmować; a zkądbyśmy mieli największe pobudki do miłości Boga, i najobfitsze pożytki duszy naszéj brać, my ztąd okazyą do większéj jego obrazy i potępienia naszego znajdować mieli? Boże, uchowaj nas od takiéj złości, a święte rzeczy świątobliwie przyjmujmy, najpierwéj przez Sakrament Pokuty oczyszczajmy z grzechu wszelkiego duszę naszę, toż dopiero do Sakramentów Ciała i Krwi Pańskiéj, Bierzmowania lub Małżeństwa przystępujmy z wielką wiarą, miłością Boga i pokorą. Abyśmy snadź za niegodne używanie nie przyszli na podobne lub większe Betsamitów karanie, których za to, iż z większą dwornością do arki Pańskiéj zaglądali, „siedm„dziesiąt mężów zacniejszych, a pięćdziesiąt tysięcy z ludu pospo„litego Pan Bóg zabił.“ Abyśmy nie byli na wiecznem życiu zabici, ale raczéj przez godne i częste Sakramentów (które się powtarzać zbawiennie mogą) używanie sprowadzajmy coraz jako przez kanały z Nieba na się wszelkie łaski Boskie, w onych się pomnażajmy i zbawienie duszy naszéj pewniejsze czyńmy, gdyż przez Sakramenta jako na żywot duchowny odradzamy się, tak też onymi niby pokarmami jakimi życie nasze w łasce Boskiéj utrzymujemy, wzmacniamy i do żywota wiecznego sposobimy.

Nauka druga.

O SAKRAMENCIE CHRZTU ŚWIĘTEGO.

Chociaż mówiąc o Sakramentach w powszechności, wiele się rzekło o Sakramencie Chrztu świętego, wszakże niedość tego; osobna nam o tym Sakramencie wielkim potrzebna jest nauka, zwłaszcza, iż ten Sakrament w dziecinnym wieku przyjmujemy, żadnego nie mając używania rozumu, a tak ani znać wtenczas zacności jego i obowiązków, które przez ten Sakrament na się zaciągamy, możemy. Potrzeba nam więc jest o tym Sakramencie nauka, abyśmy poznawszy nieskończone dobrodziejstwo Boskie, przez Chrzest święty wyświadczone, i obowiązki na nas włożone, do należytéj ku Ojcu naszemu najłaskawszemu Bogu wdzięczności i ścisłego powinności na się wziętych zachowania zachęcić się mogli. Mówić tedy z daru Ducha świętego w téj nauce będziemy najprzód: „Co to jest Chrzest? z czego się składa, albo jaka „jego jest materya i forma, od kogo i kiedy jest ustanowiony, „kto go dać i sprawować może?“

I. Chrzest, jako naucza Katechizm Rzymski, „jest Sakrament „odrodzenia przez wodę w słowie.“ Bo z przyrodzenia rodzimy się z Adama synowie gniewu, — przez Chrzest zaś odradzamy się w Chrystusie Panu synami miłosierdzia. Ponieważ, jako Jan święty mówi: „Dał moc ludziom, aby się stali synami Bożymi, „tym, którzy wierzą w Imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli „ciała ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.“

Ten Sakrament przez omycie się wodą sprawuje, kiedy do omycia wodą będą przydane z ustawy Chrystusa Pana piękne i

poważne słowa, jako mówi Augustyn święty: „Przystąpi słowo „do elementu, a staje się Sakrament.“

II. *Materya* albo element w tym Sakramencie jest wszelka przyrodzona woda, tak morska jako rzeczna, studzienna, albo z deszczu lub ze śniegu, byleby prawdziwa bez przymięszania innego płynu woda była. Tak bowiem Zbawiciel sam Pan nas nauczył mówiąc: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie „może wnijść do Królestwa Bożego.“ Apostół też powiada: że „Kościół wodnym omyciem jest oczyszczon.“ Co także i innemi Pisma świętego świadectwy, figurami i Proroctwy utwierdza.

Albowiem iż potop (przez który świat był oczyszczon, kiedy wielka złość ludzka rozlała się była na ziemi) miał téj wody figurę i podobieństwo, Piotr święty w liście swoim pokazuje. I ono przejście czerwonego morza, iż znak téj wody miało, Paweł święty do Koryntyan pisząc, wyraził. Omycie także Naamana w Jordanie z trądu, i sadzawki owéj Betsaida nazwanéj dziwna moc, która wszystkie choroby i trądy leczyła, znakiem i figurą były tego Sakramentu. A o proroctwach żaden wątpić nie może, iż one wody, do których tak hojnie wzywa Prorok Izajasz wszystkie pragnące, albo Ezechiel, w duchu widział z Kościoła ciekące; nad to jeszcze i ono źródło, o którém przepowiedział Zacharyasz, iż Dawidowemu domowi i mieszkającym w Jeruzalem, ku omyciu grzesznego człowieką zgotowane było, — wszystko to ku okazaniu i wyrażeniu zbawiennéj wody należy.

Przyzwoita też rzecz była, aby ponieważ ten Sakrament *wszystkim* ludziom, żadnego nie wyjmując, jest potrzebny, za materyą onego *woda* była naznaczona, która *zawżdy* jest, i wszyscy ją łatwo mieć mogą. Woda znowu skutek Chrztu świętego najlepiéj wyraża, bo jako woda plugactwo omywa, tak Chrzest święty wszystkie zmazy grzechowe oczyszcza. Nakoniec, jako woda jest sposobna ku ochłodzeniu ciała, tak Chrzest święty gasi w nas pożądliwości ku złemu gorącość.

A luboć prosta woda sama bez przymięszania jest dostateczną materyą tego Sakramentu, zwłaszcza gdy jeszcze nagła jaka potrzeba chrzcenia przypadnie, wszakże z podania Apostolskiego zawsze to w powszechnym Kościele zachowano jest, iż kiedy Chrzest poważnymi obrządkami sprawują, tedy wody święconéj używają z przydaniem namaszczenia *Krzyżmem*, przez które się

skutek tego Sakramentu więcéj objaśnia, jako to niżéj pokaże się, gdy o ceremoniach Chrztu świętego mówić się będzie.

Forma albo tworzenie tego Sakramentu są te słowa: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.“ Tak nas sam Zbawiciel nauczyć raczył, kiedy Apostołom u Mateusza świętego rozkazał: „Idźcie, nawracajcie narody chrzcąc je w Imię „Ojca i Syna i Ducha świętego.“ Przez te słowa: „Ja ciebie chrzcę,“ wyraża się sprawa kapłańska, albo tego, który chrzci, a prócz téj osoby, która chrzci, potrzeba też było wspomnieć i osobę tego, który się chrzci, co się więc czyni w tém słowie, gdy przy chrzcie mówimy: *Ciebie*, kładą się na koniec te słowa: w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. W tém słowie: *w Imię*, wyraża się natura, albo istota jedna Boska, w tych zaś słowach: *Ojca i Syna i Ducha Świętego*, wyrażają się trzy osoby Trójcy Przenajświętszéj, ponieważ wszystkie te osoby sprawują Sakrament Chrztu świętego.

W téj formie: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i Syna i Du„cha świętego,“ wiedzieć to potrzeba, iż jedne słowa są potrzebne, aby były wymawiane, które jeśliby się opuściły, jużby Sakrament być nie mógł; jakie są: „Ciebie chrzcę w Imię Ojca „i Syna i Ducha świętego,“ z tych którekolwiek opuszczone gdyby było, jużby Chrzest żaden nie był. Drugie słowa nie tak są potrzebne, jakie jest słowo *ja*, chociażby one opuszczone było, nie umniejszyłoby się z własności Sakramentu, lecz *zupełny* byłby Chrzest.

Wszystkim tedy potrzeba umieć formę Chrztu świętego zupełną i doskonałą, ponieważ może się każdemu przytrafić, że chrzcić musi w niedostatku kapłana, gdy dziecię nie chrzcone umiera, najbardziéj jednak niewiastom, tym, które dzieci przyjmują, one mają doskonale i zupełnie umieć chrzcić, i przeto, aby w tém błędu jakiego z nienagrodzoną dziatek szkodą nie popełniały, przykazują im ustawy kościelne, aby nim do przyjmowania dzieci rodzących się przystąpią, przychodziły do swoich kapłanów, i przed nimi sprawiły się, czy dobrze wszystko, co do Chrztu prawego należy, umieją. A jeśliby nie umiały, aby, albo nauczone doskonale były, albo jeśliby nie mogły się nauczyć, wcale do tego dzieła przypuszczone nie były. Uważcież wy niewiasty takowe, co dzieci przy rodzeniu odbieracie, abyście pier-

wéj stawiły się przed swoimi plebanami, i przed nimi sprawę dały; czy umiecie chrzcić należycie, i od nich uznane za takie były. A żadną miarą ważyć się nie macie przystępować do tego dzieła, jeślibyście zupełnie od nich upewnione o tém nie były, iż doskonale chrzcić umiecie. Ponieważ to z doświadczenia pokazuje się, iż wiele z was jest takich, co rozumiecie, iż dobrze chrzcić umiecie, a wy w rzeczy saméj słowa istotne do zupełnego Chrztu formy należące, albo opuszczacie, albo odmieniacie, albo téż polewanie wodą opuszczacie, bez których obydwóch rzeczy Chrzest cale być nie może. Trzeba koniecznie razem i wodą polewać, i razem te słowa mówić: Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, uczyniwszy pierwéj intencyą, iż chcę chrzcić to dziecię tak, jak sam Kościół święty chce.

Co do omycia wodą, wiedzieć potrzeba, iż według pospolitego Kościoła zwyczaju *trojakim sposobem* przy Chrzcie sprawowane być może obmycie wodą: albo przez *nurzanie* (którego zwyczaju w pierwiastkach używano), albo *przez polewanie*, albo przez *pokropienie*, jako Piotr święty uczynił, kiedy jednego dnia do wiary świętéj trzy tysiące ludzi przywiódł i ochrzcił: pewnie tak wielkiego mnóstwa ludu inaczéj w tak prędkim czasie ochrzcić nie mógł, chyba wodą pokrapiając. Zwyczaj jednak teraźniejszy Kościoła *zachować* we Chrzcie świętym mamy, *polewając* wodą trzy razy i te słowa mówiąc: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i „Syna i Ducha św.“ Bo luboć samo jedno wodą polanie przy wymówieniu formy *należytym* sprawuje Chrzest prawdziwy, wszakże Kościół święty ma ten zwyczaj, iż ku większemu Trójcy Przenajświętszéj uczczeniu i téj tajemnicy wyrażeniu, trzy razy wodą chrzcących się polewa: polewać zaś potrzeba nie jakąkolwiek część ciała, ale osobliwie *głowę*, w któréj wszystkie zmysły wnętrzne i zewnętrzne żyją.

III. Chrzest, jako i inne Sakramenta, od samego Chrystusa Pana ustanowiony. Ustanowił zaś wtenczas Pan Jezus, kiedy sam przez Jana ochrzcony był, jako Augustyn święty mówi: „Był Pan „ochrzcony nie potrzebując oczyszczenia, ale dotknieniem czy„stego Ciała, wodę czyszcząc, aby moc omycia miała.“ Czego téż dowodem jawnym jest, iż natenczas Trójca Najświętsza, któréj Imieniem chrzest bywa sprawowan, obecne swoje Bóstwo pokazała. Bo głos Ojca był słyszany, osoba Syna w ciele ludzkiém

była chrzcona, Duch święty w postaci gołębicy zstąpił; nadto otworzyły się Niebiosa, do których już przez Chrzest wstąpić możemy. A luboć ten Sakrament wtenczas od Chrystusa Pana jest postanowiony, kiedy w Jordanie był chrzcony Chrystus; wszakże obowiązani wszyscy ludzie do przyjmowania Chrztu świętego wtedy nie zostali, aż gdy Pan Jezus po Zmartwychwstaniu swojém pokazawszy się uczniom swoim, rzekł do nich: „Idźcie, na„uczajcie narody, chrząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha świę„tego,“ gdy się bowiem wszystko zbawienie przez mękę, śmierć i Zmartwychwstanie Pańskie wykonało, wtenczas wszystkich ludzi obowiązał Pan Jezus, aby pod utratą wiecznego zbawienia każdy Chrzest przyjmował, jako to Piotr święty naucza: „Odrodził nas „na żywą nadzieję przez Zmartwychwstanie umarłych,“ gdzie wyraźnie pokazuje się, iż wtenczas na żywą nadzieję zbawienia wiecznego przez Chrzest odrodził, kiedy po męce i śmierci swéj zmartwychwstał.

Od tego tedy czasu, jako Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu swém chrzest wszystkim brać rozkazał, żaden bez Chrztu zbawion być nie może, ani same dziateczki, które się dziś rodzą. Jawnie nam z słów Chrystusa okazuje się: „Jeżeli się kto nie „odrodzi z wody i z Ducha, nie może wnijść do Królestwa Niebieskiego.“ Męczeństwo zaś z utratą życia dla wyznania Chrystusa, i pokuta z pragnieniem Chrztu w dorosłych nagrodzić może. I przetoć o trojakim Chrzcie Ojcowie święci nauczają. Jeden *w wodzie;* drugi *we krwi;* trzeci w *Duchu Świętym*, to jest, w skruszoném sercu, a pragnieniu Chrztu świętego. Pierwszy jest pospolity, o którym tu nauczamy; i ten jest Sakramentem. Drugi Męczennikom własny, którzy przedtém, niźli ochrzceni są, za Chrystusa i wyznanie Bóstwa i nauki Jego zabici zostają, i własną się krwią swoją ochrzcili, jako Augustyn święty mówi: „Któ„rzykolwiek nie brawszy Chrztu odrodzenia, za Chrystusowe wy„znanie umierają, tak im to pomocno do odpuszczenia grzechów, „jako gdyby się obmyli w wodzie Chrztu świętego.“ Przetoż Kościół święty wielu takich Męczenników, jako Świętych czci i przyczyny ich do Boga wzywa.

Trzeci Chrzest jest z Ducha świętego natchnienia, gdy kto wierzy w Chrystusa, żałuje za grzechy i wiary pragnie, a w téj żądzy nie ochrzcony umiera. Takowy potępiony nie będzie, bo

miał Chrzest w sercu, żądając onego, a wysługę Męki Pańskiéj dobrą oną wolą swoją, wiarą i pokutą na się sprowadził. Przetoż święty Ambroży o Walentynianie cesarzu, który będąc Katechumenem, albo gotującym się do Chrztu świętego, umarł, napisał: „Któregom miał ochrzcić, utraciłem go, ale on łaski, któ„réj się spodziewał, nie utracił.“ Tegoż inni Ojcowie i Koncylium Trydentskie naucza: iż „Chrztu do zbawienia potrzeba, albo „rzeczą, albo pragnieniem.“

Takowe pragnienia, iż dziatki mieć nie mogą z opatrzności swéj Ojcowskiéj Chrystus Pan postanowił, iż w potrzebie, gdy dziecię umiera, a kapłana nie ma, *każdy* ochrzcić może, czy mężczyzna czy niewiasta, heretyk a wreszcie choćby żyd i poganin; albowiem Chrzest mocy nie bierze z godności tego, który go daje, ale z postanowienia Bożego i z *swojéj* dzielności, którą mu Pan Bóg dał dla zbawienia naszego. Przetoż ktokolwiek go sprawuje, byleby umiał dobrze, i miał wolą to czynić, co Kościół Chrześciański w téj mierze czyni, zawsze jest ważny i dostateczny. A ztąd Koncylium Trydenckie klątwę kładzie na te, którzyby się ważyli mówić: iż chrzest, który heretycy w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego dawają z pewnym umysłem to czynić, co Kościół święty czyni, nie jest Chrztem prawdziwym. Zaiste, tu się zadziwić nam należy wszelkiéj Paną naszego miłości ku nam i Jego opatrzności około zbawienia naszego, ponieważ ten Sakrament od *wszystkich* koniecznie powinien być przyjęty; tedy jako postanowił, aby woda, nad którą nic nie jest pospolitszego, i do użycia łatwiejszego była jego materyą; tak téż od Sakramentu tego sprawowania *nikogo* wyłączyć nie chciał, aby w potrzebie każdy onego sprawcą być mógł.

Porządek jednak w takowéj potrzebie powinien być zachowany, zkąd w niebytności kapłana powinien chrzcić kleryk, albo jakie święcenie mający, jeśli takiego nie masz, tedy mężczyzna, gdyby zaś ani mężczyzny nie było, albo téż niewiasta lepiéj umiała chrzcić, niż mężczyzna, wtenczas dobrze jest, aby niewiasta chrzciła.

IV. Lecz bez potrzeby nagłéj żaden w ten urząd oprócz kapłanów wdzierać się nie ma. Samych bowiem Biskupów i Kapłanów sprawcami Sakramentów powszechnie Chrystus Pan postanowił, gdyż rzetelnie do Apostołów i ich następców, Biskupów i

Kapłanów one słowa powiedział: „Idźcie, chrzcijcie narody w Imię „Ojca i Syna i Ducha Świętego.“

Oprócz tych, którzy chrzcą, jeszcze drugie osoby ku sprawie tego świętego Sakramentu według starodawnego *Kościoła* powszechnego zwyczaju przydawane bywają: zowią się one *Ojcami Chrzestnymi* albo *Kmotrami*. Najprzód tedy wiedzieć mamy, dla czego ci kmotrowie przy Chrzcie świętym przydawani bywają. Tego nie inna jest przyczyna, jako ta: Chrzest jest odrodzenie duchowne, przez które rodzimy się synami Bożymi, według słów Piotra świętego. „Jako dziateczki teraz narodzone, rozumnego i „bez chytrości mleka pożądajcie,“ a więc, jako gdy się kto rodzi na ten świat, i mamki, i mistrza albo nauczyciela potrzebuje, za którychby pomocą i staraniem był wychowany, a w umiejętności i dobrych naukach wyćwiczony: tak też potrzeba, aby ci, którzy po chrzcie duchowny żywot prowadzić poczynają, czyjemu staraniu i madrości poruczeni byli. Zkądby przykazanie chrześciańskiéj powinności pojąć i we wszystkiém nabożeństwie wprawieni być, a zatém tak z lekka, w Panu Chrystusie rość mogli, aby mężami zupełnymi za pomocą Boską zostali. Ponieważ pasterzom, którzy pospolitą swych kościołów pracę na sobie mają, tak wiele czasu nie staje, aby ono staranie osobliwie około dziatek wiary świętéj uczenia przyjąć na się mogli, więc aby ojcowie chrzestni z tém większą pilnością ten urząd *sprawowali*, Kościół święty ustanowił. I nie tylko ten, który chrzci z chrzestnym synem lub córką, ale nawet i kmotrowie z temi dziećmi, które do chrztu trzymają, i z ich rodzicami zaciągają powinnowactwo; a to tak, iż porządne małżeństwa ani między chrzcącym i chrzconym, i rodzicami dziecięcia chrzconego, ani między trzymającym do chrztu i dziecięciem trzymaném i jego rodzicami zachodzić nie mogą, a gdyby się stały, mają być rozerwane.

Wiedzieć także mają kmotrowie, jakie obowiązki ten urząd sprawując na się przyjmują. Powinność jest ta, aby syny swe duchowne ustawicznie na pieczy mieli, i usilnie starali się, żeby w tych rzeczach, które do nauki życia chrześciańskiego należą, one dziatki przez wszystek czas żywota swego takiemi były, jakiemi być przy Chrzcie świętym obiecały. Pięknie tę powinność opisuje Dyonizy święty, i one słowa kmotrowskie wyraża: „Obiecuję, iż „to dziecię, gdy do rozumu i pojęcia świętych rzeczy przyjdzie

„chcę pilném mojém upominaniem przywieść, aby się koniecznie „wszystkich złych rzeczy wyrzekło, a wszystkie te Boskie rzeczy „sprawowało i wypełniło, które obiecało.“ Augustyn też święty mówi: „Was męże i niewiasty, którzyście dziatki ze chrztu przy„jęli, pilnie upominam, abyście wiedzieli, iż przed Panem Bo„giem staliście się rękojmiami za te, któreście ze chrztu święte„go przyjęli.“ I tamże pokazuje, czego kmotrowie dziatki swe uczyć mają, a to przez te słowa: „Upominać mają dziatki, aby „strzegły czystości, kochały sprawiedliwość, zachowywały miłość; „a najprzód niech je uczą Kreda czyli składu Apostolskiego i „Pacierza, także Przykazania Pańskiego i innych pierwszych chrze„ściańskiéj wiary początków.“

A ztąd łatwo poznać możemy, *którzy ludzie nie mają być* przypuszczani do tego urzędu kmotrostwa. A ci są, którzyby urzędu swego wiernie sprawować nie chcieli, albo pilnie i uprzejmie nie mogli. Przetoż okrom przyrodzonych rodziców (którym się trzymać swych dziatek nie godzi) wszyscy niewierni i heretycy do tego urzędu przypuszczani być nie mają, ponieważ oni nie tylko w wierze Chrystusowéj chrzestnych dzieci oświecać nie mogą, ale owszem przeciwnymi błędami zarazić, łatwość i chęć pospolicie mają.

Postanowiło też Koncylium Trydenckie, aby więcéj nad jednego kmotrów do chrztu nie bywało, bądź mąż, bądź niewiasta, a najwięcéj dwoje, mężczyzna i niewiasta: a to częścią dla tego, iż gdyby wielu uczycielów było, mógłby jeden na drugiego urząd swój zwalając, bez należytéj nauki dziecię zostawić, częścią, aby się związki powinowactwa duchownego między ludźmi nie szerzyły, któreby mogły im być na przeszkodzie do zawarcia porządnego małżeństwa.

Wiedzieć nakoniec o Chrzcie świętym mamy, iż *wszystkim* koniecznie jest potrzebny tak dorosłym jako też i małym dziatkom. Tak bowiem Chrystus Pan (jakośmy i wyżéj słyszeli) postanowił, ogłaszając: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Du„cha świętego, nie może wnijść do Królestwa Bożego.“ Żadnego tu Pan nie wyłącza, ale o wszystkich mówi w powszechności, wszystkim chrzcić się każe. I przetoć zawsze ten zwyczaj w Kościele świętym od Apostołów zacząwszy był chowany, iż dziatki małe chrzcone bywały. Tak mamy o Pawle świętym, iż wszystek

lud ochrzcił, zkąd się pokazuje, iż i małe dziatki od chrztu oddalone nie były. W starym Zakonie na wszystkie dzieci obrzezanie (które figurą Chrztu było) ustanowione, aby one z grzechu pierworodnego oczyszczało, jakożby w nowym Zakonie daleko obfitsze zbawienie przynoszącym dziatki mogły być opuszczone, bez lekarstwa na zniesienie grzechu onego, w którym się rodzą. I jeśli są uczestnikami grzechu Adamowego, jakoż z Chrystusowéj łaski korzystać nie mają? Izaliż więcéj może Adamowe przewinienie, niż Chrystusowa wysługa? Apostół powiada: „Nie „tak chodzi grzech, jako łaska, jeśli za jednego grzechem wiele „ich umarło, daleko więcéj łaska jednego człowieka Jezusa Chry„stusa ich rozszerzyła.“

Gdy tedy wszystkim dziatkom Chrzest koniecznie potrzebny jest, i on sam grzechy znosząc, łaski Boskiéj uczestnikami nas czyni, o jakoż rodzice i wszyscy inni, do kogoby opieka dziatek należała, starać się o to powinni, aby dziatki ich jak *najprędzéj* były chrzcone! Wielu rodziców w tém wykraczać zwykli, iż Chrzest dla jakowych przyczyn doczesnych odkładać na dłuższy czas zwykli, nie uważając na to, iż dziatki swoje w tak wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia podają. Dziatki bowiem dla słabości swéj tysiącznym przypadkom śmierci są podległe, lada co może ich o śmierć przyprawić, wielka więc nieuwaga przewłóczyć chrzest.

Drudzy rodzice chcąc uroczystsze sprawić dziatkom swym chrzciny, bez przyczyny słabości ich wielkiéj, chrzcą je z wody w domach swoich, a dopełnienie ceremonii na dalszy czas odkładają. Ale nie masz tu co chwalić, owszem wiele zachodzi nieprzyzwoitości: chrzcić albowiem dziecię bez przyczyny wielkiéj słabości, żaden dla grzechu nie może, gdyż zuchwale takowy wdziera się w urząd kapłanów, którym samym Sakramentów sprawowanie jest poruczone, a dla samego tylko niebezpieczeństwa śmierci może każdy ochrzcić dziecię; powtóre, ani też kmotrowie, którzy po chrzcie pierwéj dziecięciu danym przy dopełnieniu ceremonii asystują onemu, zaciągają powinowactwa duchowne z dziecięciem oném i z rodzicami, dla którego nadziei najwięcéj rodzice chrzest odwłóczyć zwykli. Nie czyńcież tego, a starajcie się jak najprędzéj dziatki wasze do chrztu świętego przynosić. W wielkim interesie nie powinna być zwłoka, zwłaszcza, że tu

dzie nie o dobro jakiekolwiek, ale o zbawienie dziecięcia, które eśli kochacie, zaiste, z przyspieszeniem prędkiém chrzcić dzieci zaniedbać nie będziecie mogli, aby tak z grzechu oczyszczone Bogu milszemi i łask uczestnikami stały się.

Insza rzecz z dojrzałymi, gdy Chrztu świętego pragną, naprzykład z żydami lub poganami. Kościół święty takowym nie zwykł zaraz Chrztu św. użyczać, ale to ustanowił, aby do pewnego czasu odłożony był, ponieważ ta odwłoka w tych, którzy rozum mają, takiéj złéj przygody i niebezpieczeństwa nie czyni, jakie jest w małych dziatkach; sama ich żądza przyjęcia Chrztu świętego i ona za niezbożny żywot pokuta jest im dostateczną do osiągnienia łaski Boskiéj i sprawiedliwości, jeśliby śmierć nagła przeszkodziła do tego, aby wodą zbawienną omyci być nie mogli. A zaż ta odwłoka pożytków wielkich nie czyni? Najprzód, aby żaden do tego Sakramentu nie przystąpił zmyślonym i obłudnym umysłem, a gdy dłużéj pragnący chrztu przytrzymani będą, bardziéj się tą odwłoką ich prawdziwa chęć i żądza doświadcza i oznacza. Dla czego téż Koncylium Agatoneńskie postanowiło, aby ci, którzy do chrześciańskiéj wiary z żydostwa przychodzą, niżby chrzest przyjęli, przez kilka miesięcy między uczniami byli, a potém w nauce wiary i w żywota chrześciańskiego ustawach dostateczniéj byli wyćwiczeni.

Nadto dzieje się większa uczciwość *Sakramentowi*, jeśliby dłuższym czasem przytrzymani uczeńsi i doskonalsi przystępowali; wszakże gdyby słuszna jaka przyczyna zachodziła, naprzykład byłby kto bliski śmierci, alboby już tajemnice wiary doskonale umiał, i wielką skruchę złączoną z gorącém pragnieniem okazywał: Chrzest nie ma być natenczas odkładany; tak bowiem i Filip rzezańca królowéj Murzyńskiéj, i Piotr święty Korneliusza, skoro wiarę wyznali, bez wszelkiéj odwłoki ochrzcili.

Nauka trzecia.

O SKUTKACH CHRZTU ŚWIĘTEGO I CEREMONIACH PRZY NIM ZACHODZĄCYCH.

I. Pierwszy skutek jest Chrztu świętego, iż grzechy wszystki znosi, czy to pierworodny, czy w dojrzałych ludziach uczynkowe chociażby one były najcięższe i najliczniejsze, o czém Pan Bó przez Ezechiela Proroka przepowiedział: „Wyleję na was czyst „wodę, a od wszystkich nieczystości waszych oczyszczeni będzie „cie.“ I Apostół do Koryntów pisząc, wyliczywszy grzechów nie mało, tak mówił: „A tymiście „pierwéj byli, ale już omyci i po „święceni jesteście.“ Koncylium téż Trydenckie naucza: „Nie mas „nic w odrodzonych przez Chrzest ludziach, coby Pan Bóg w nie „nawiści miał, bo już nic potępienia nie mają ci, którzy pra „wdziwie z Chrystusem Panem przez Chrzest śmierci pogrze „bieni są, i którzy nie według ciała sprawują się, ale stareg „człowieka zwlekając, a nowego, który z Boga jest, na si „wdziewając, niewinnymi, niepokalanymi, czystymi, prawymi, Bog „miłymi stają się.“ I wyklina tych, którzyby przeciwnie trzy mali.

A luboć *wszystkie* grzechy Chrzest święty znosi, wszakż jako toż Koncylium naucza, skłonności do złego i zakału przy rodzonego do grzechu nie zgładza; ale ta skłonność nie tylk nie jest grzechem, ale owszem większéj zasługi staje się przy czyną, jeśli za jéj pożądliwością nie pójdziemy i onéj nie słu chamy, a czynimy nie to, do czego nas przyrodzenie zepsute pro wadzi, ale co nam Przykazanie Boskie i rozum rozkazuje.

Czemu zaś w nas namiętność do złego, niemoc i boleść p

Chrzcie świętym zostawa i nie zostajemy przezeń tak doskonałymi i do wszelkiego dobrego skłonnymi, jako Adam w pierwszym stanie swym przed grzechem był, są te przyczyny: *najprzód*, abyśmy za podjęte zwyciężenie namiętności naszych, trudy, prace i utrapienia większe i obfitsze od Pana Boga odebrali nagrody, i pewniejszą nadzieję mieli, za zwycięztwo otrzymane, wiecznéj korony; bo kiedy skromnie wszystkie niebezpieczeństwa tego żywota znosimy, i złe namiętności myśli naszéj za pomocą Bożą rozumowi poddajemy, tedy się pewną nadzieją wspierać mamy, iż jeśli z Apostołem „bój dobry bojować, biegu dokonywać, a wiarę zachowywać będziemy, że téż onę sprawiedliwości odłożoną koronę odda nam Bóg w dzień on sprawiedliwy.“ W czém podobnież Pan Bóg i z synami Izraelskimi obchodził się, bo chociaż ich z Egipskiéj niewoli (utopiwszy w morzu Faraona i wojsko jego) wyprowadził, jednak nie zaraz ich do onéj błogosławionéj obiecanéj ziemi wprowadził, ale pierwéj w rozmaitych i częstych przygodach trzymał długo i ćwiczył; a potém kiedy im w dzierzawę i moc ziemię obiecaną dał, luboć insze niéj obywatele wygładził, wszakże zostawił i w pośrodku jéj, w granicach niektóre nieprzyjacioły, aby lud Izraelski mając nad karkiem nieprzyjaciele, do ćwiczenia się w sztuce wojennéj pilności i ostrożności ustawicznéj przyczynę i pobudkę miał: tak i nas luboć przez Chrzest z mocy i niewoli Faraona piekielnego wyprowadza, i do zacniejszéj owéj niebieskiéj krainy wiezie, wszakże zostawić chciał w pośrodku nas, jakoby nieprzyjacioły jakie, złe namiętności, abyśmy ztąd okazyą i przyczynę mieli do większéj ostrożności, czujności i ćwiczenia się w cnotach wszelkich, któremibyśmy uzbrojeni mogli oprzeć się i zwyciężyć nieprzyjacioły nasze, i otrzymać wieczną nagrodę w Niebie.

A nie tylko Chrzest, jakośmy słyszeli, znosić wszystkie grzechy, ale téż i *kary*, albo zadosyć uczynienia za przeszłe grzechy należące, wszystkie gładzi. I przetoż zawżdy ten obyczaj Kościół święty zachował, iż żadnych kar, pokut albo dosyć uczynienia za grzechy ludziom dojrzałym po Chrzcie świętym nie naznaczał. od kar wszystkich piekielnych przeszłego żywota, które za pierworodnym grzechem idą, dla zasług i męki Chrystusa Pana uwalnia.

Lecz nie na tém się kończą Chrztu świętego skutki; ma on

w sobie i tę własność, iż wszystkie *dary niebieskie* na człowiek sprowadza. Przy Chrzcie bowiem wlewa się łaska Boska, któr nie tylko nas usprawiedliwia od grzechu wszelkiego, ale też mi łymi i upodobanymi nas Panu Bogu czyni. Ta łaska, jako Kon cylium Trydenckie opisuje, nie tylko jest oddalenie grzechów, al też jest przyjemność na duszy rzeczywiście przypojona, która jak szata piękna i świetna duszę ozdabia i oświeca, i miłą czyni Bo gu, z któréj jako ze źródła płyną wszystkie dary, i pomocy n żywot wieczny. Przetoż Apostół do Tytusa pisząc mówi: „Zba „wił nas przez omycie odrodzenia i odnowienie Ducha świętego „którego wylał na nas obficie: przez Jezusa Chrystusa Zbawiciel „naszego.“ Z téj łaski pochodzą i wylewają się na nas owe dar i cnoty najzacniejsze: wiara, nadzieja i miłość Boga i bliźniego z wlanéj na Chrzcie świętym *wiary* to mamy, iż łatwo wszystk wierzymy, co Bóg nam przez Kościół święty objawia, i na świa dectwie Boskiém mocno i nieporuszenie przestawamy; iż *nadzie* nasze w Bogu pokładamy, iż okropnością grzechu wszelkieg przeciw Bogu przerażeni, *do czci* i poważania Twórcy i Pana na szego chęć i skłonność w sobie czujemy.

Ta łaska Boska na nas przy Chrzcie świętym wlana czyn nas sposobnymi i do innych cnót sposobi, mówię, do cierpliwoś i znoszenia wszelkich trudów w drodze zbawienia, do pokory, c chości, łaskawości, wstrzemięźliwości i do innych pełnienia, moc nam i sił potrzebnych tak udziela, iż gdybyśmy tylko z tą ła ską Boską robili i pracowali, tedy obfite owoce i pożytki cn świętych z nas wydać możemy.

Przez Chrzest łączymy się z Chrystusem Panem, i stajem się członkami Jego: a tak jako z głowy moc pochodzi na wszy stkie członki, iż swe urzędy należycie sprawują; tak też z Chry stusa Pana pełności rozlewa się moc Boska i łaska na nas prz Chrzcie świętym, przez którą zdolnymi jesteśmy do pilnego za chowania wszystkich powinności chrześciańskich i pełnienia cn stanowi swemu przyzwoitych. Stajemy się przez tę łaskę, jak Chrystus wdzięczny Ojcu swemu, tak też i my miłymi i wdzi cznymi Bogu, gdyż właśni synowie Jego; i co się widomie dział z Chrystusem Panem, kiedy Chrzest w Jordanie od Jana przy mował, to się z każdym człowiekiem Chrzest święty przyjmuj cym niewidomie dzieje: otworzyły się Chrystusowi Nieba, Duc

Święty w postaci gołębicy zstąpił, głos był słyszany, „to jest „Syn mój najmilszy, w którym mi się bardzo podobało:“ — otwarzają się też nad przyjmującym Chrzest Nieba, Duch święty zstępuje, i Ojciec Przedwieczny za Syna swego, człowieka onego przyjmuje. O Boże! oby zacność téj łaski na Chrzcie świętym wlanéj znali ludzie; zaiste wielceby ją, bo nad życie i wszystko, nieskończenie szacowali, i nigdy onéj tracić nie ważyli się!

Na koniec daje się przez Chrzest piętno albo cecha, która nigdy z duszy zgładzona być nie może, o czém w nauce o Sakramentach w powszechności obszernie mówiliśmy. Dla téj tedy cechy zawsze na duszy zostającéj nigdy się Chrzest nie powtarza według nauki Apostoła: „Jeden Bóg, jedna wiara, jeden Chrzest.“ Co i z naturą saméj rzeczy i z rozumem zgadza się. Chrzest bowiem jest niejakieś duchowne urodzenie; jako tedy mocą przyrodzoną raz tylko rodzimy się i na świat wychodzimy: tak też jedno jest duchowne rodzenie się, ani może Chrzest żadnego czasu być powtarzany. A niechaj nikt nie mniema, jakoby Kościół powtarzał chrzest, kiedy o kim nie mając pewności, czy jest należycie chrzcony, pod kondycyą chrzci; mówiąc, jeżeliś jest ochrzcon, drugi raz cię nie chrzcę, „a jeśliś jeszcze nie ochrzcon: ja „ciebie chrzcę w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego;“ tym sposobem nie powtarzany, ale świątobliwie Chrzest sprawowany bywa.

Mamy już tedy wyłożone *skutki* Chrztu świętego, uważmy teraz i obróćmy myśli nasze ku *obrządkom*, czyli ceremoniom, które się przydają od Kościoła Bożego. Nauka o tém bardzo potrzebna dla nas: jeśli bowiem znać będziemy jak wielkie i święte rzeczy one znaczą, do większéj czci Sakramentu świętego zachęcać się będziemy, i Bogu większe oddawać dzięki za tak wielkie jego dary i łaski w Sakramentach nam udzielone.

II. *Ceremonie* albo obrządki takowe na trzy części dzielą się. *Pierwsze* są te, których używamy niż do wody Chrztu świętego przystąpimy. *Drugie*, które do wody przystąpiwszy sprawujemy. *Trzecie*, które po chrzcie już danym przydawane bywają.

Najprzód: Wody do Chrztu święconéj z przydaniem krzyżma używamy. Luboć bowiem każda woda, według podanéj już nauki, do Chrztu użyta w potrzebie być może, jednak poświęconéj słowem Bożém i Olejem świętym wody dla większéj powagi

tak wielkiéj rzeczy Kościół święty ma zwyczaj używać, którą też wodę dwakroć do roku we dni Wielkanocne i Świąteczne z wielkiemi ceremoniami na to osobno święci.

Potém tych, którzy chrzceni być mają, przynoszą albo przywodzą do drzwi kościelnych, a do kościoła im wchodzić nie dają ponieważ niegodnymi jeszcze są, aby w Boski dom weszli, dokądby z siebie jarzma niewoli szatańskiéj nie zrzucili a zupełnie się Chrystusowi Panu i sprawiedliwym rządom Jego nie poddali.

Poczyna potém kapłan czarta zaklinać i odganiać od tego który do Chrztu idzie, gdyż każdy w niewoli jego rodzi się; chuchaniem go pierwéj starłszy, które znaczy Ducha świętego, dla którego duch zły musi ustępować. Te zaś ceremonie chuchania czynił jeszcze Pan Jezus nad Apostoły, Ducha im świętego dając.

Toż kładzie kapłan na czoło i na piersi krzyż znacząc sługę Bożego herbem i cechą tego Pana, któremu służyć ma: oczy też i uszy i ramiona żegna krzyżem świętym, przez co pokazuje, iż Chrztu świętego tajemnicami, ludzi ochrzconych zmysły otworzone i umocnione bywają, aby Pana Boga na się przyjąć i przykazanie jego rozumieć i chować mogli.

A gdy sól w usta do chrztu przyniesionemu kładziona bywa, znaczy to, iż przez wiarę, naukę i łaskę Pana Boga tego dostąpić ma, aby od wszelkiéj zmazy i zepsucia się grzechowego oczyszczony w pokarmie mądrości Boskiéj smakował i kochał się.

Uszy i nozdrze gdy pomazują śliną i wnet go do wody chrztowéj prowadzą, znaczy to: iż jako Chrystus Pan ślepego owego w Ewangielii pomazawszy oczy błotem z śliną zmięszanym, a posławszy go do sadzawki Siloe, wody omyciem uzdrowił; tak przez wodę Chrztu świętego omywa i otwiera oczy ślepego rozumu ludzkiego, oświecając je, aby mogły poznawać prawdy niebieskie i wysokie tajemnice Boga.

To sprawiwszy, przywodzą do wody chrztowéj, tam najpierwéj kapłan pyta się chrzest przyjąć mającego: „Wyrzekasz się „szatana i wszystkich spraw jego, i wszystkiéj pychy jego?“ A on albo chrzestny ojciec zań odpowiada, *wyrzekam*, znaczy to, iż ten, który się Chrystusowi Panu na wieczną służbę i ofiarę poświęca i oddaje, to najprzód pewnie i mocnie obiecować ma, iż djabła i świat opuszcza, i obiema jako największymi nieprzyjacioły ma się brzydzić.

Potém przy chrzcielnicy stojąc kapłan pyta się: „Wierzysz ,w Boga Ojca Wszechmogącego?“ a on odpowiada *wierzę*. Toż amo pyta się. „Wierzysz i w Jezusa Syna Jego jedynego?“ toż innych artykułach, kiedy go pytają ze znaczném nabożeństwem, viarę swoję sam przez się, albo przez kmotry wyznawa, aby ten, który Chrzest święty przyjmować ma, wyrzekł się szatana i wszystkich spraw jego, wraz wiedział i znał Boga Twórcę i Zbawiciela swego, któremu służyć i którego kochać powinien.

A kiedy do samego dania Chrztu świętego przychodzi, tedy pyta kapłan: „Jeśli chcesz być ochrzconym?“ a skoro czy on sam za siebie, czy przez kmotrów odpowie, że chcę, natychmiast wodą zbawienną, w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, kapłan obmywa; bo jako człowiek, wężowi piekielnemu z dobréj woli swéj posłusznym będąc, sprawiedliwie był potępiony, tak Pan Bóg chciał, aby żaden w poczet jego żołnierzy gwałtem i nocą nie był wpisowany, ale z dobréj woli poddawał się pod słodkie jarzmo jego, i dobrowolnie przykazaniu jego posłusznym będąc, mógł dostać zbawienia wiecznego.

A kiedy się chrzest odprawi, tedy kapłan wierzch głowy ochrzconéj dzieciny krzyżmem pomazuje, aby zrozumiało, iż już od tego dnia jest Chrystusowi Panu jako człowiek głowie przyłączony, i w jego Ciało wszczepiony. I ztąd chrześcianin od Chrystusa Pana, a Chrystus od krzyżma jest nazwany.

Obłóczy potém kapłan ochrzconego człowieka w białe odzienie, czyli szatę: „Weźmij białą szatę, którąbyś niepokalaną za„niósł przed stolicę Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Którym znakiem, jako powiadają Ojcowie święci, pokazuje się chwała Zmartwychwstania, do któréj się przez Chrzest rodzimy. Do tego znaczy jeszcze śliczność onę i chędogość, którą po omyciu zmazy grzechów dusza nasza ozdobiona bywa, i szczerość, którą ku Bogu człowiek ochrzcony przez wszystek czas żywota swego zachować ma.

Potém zapaloną świecę w rękę ochrzconego kapłan daje, mówiąc: „Bierz lampę zapaloną, i bez przygany strzeż Chrztu „twojego, zachowaj przykazania Boskie, abyś gdy przyjdzie Pan „na gody, mógł zabiedz Jemu drogę ze wszystkimi Świętymi we „Dworze Niebieskim i miał żywot wieczny.“ Tę świecę zapaloną dają ochrzconemu na znak wiary i łaski wziętéj, którą jest o-

święcony i przeniesiony od ciemności do światła, z tą przestr
gą, aby jéj w sercu swojém zapalonéj nigdy nie zgasił, a d
brymi uczynkami zawsze pomnażał, ożywiał i z nią do żywot
wiecznego wszedł.

Przydają też Imię na Chrzcie świętym jakiego Świętego, ab
oném podobieństwem Imienia łatwiéj do naśladowania oweg
Świętego, którego imię na sobie nosi, zachęcał się i aby mó
z większą ufnością w potrzebach swoich dusznych i doczesny
uciekać się do jego pomocy i obrony.

Gdy tedy tak wielkie w Sakramencie Chrztu świętego z
wierają się skutki i osobliwsze na nas spływają dary i łaski B
skie, gdy mówię, przez Chrzest stajemy się z synów gniewu
zatracenia synami ulubionymi Boga, i z niewolników szatańskic
zostawamy dziedzicami niebieskimi, nabywając razem takieg
prawa do Nieba, że gdyby kto po Chrzcie świętym zaraz umar
albo wziętéj łaski Boskiéj w życiu swojém przez grzech ciężk
nigdy nie utracił, taki człowiek prosto po śmierci poszedłby d
nieba: — o jakoż nam najwięcéj o tém myśleć należy, abyśm
tak wielkiego daru Boskiego na Chrzcie świętym nam daneg
nigdy nie utracili! O jak szczęśliwy, o jak błogosławiony tak
wy, który sukienkę niewinności na Chrzcie wziętą, czystą, niepo
kalaną od wszelkiego grzechu zachowa! O jako on w wielkiéi
weselu, pokoju i pewnéj nadziei Nieba dni życia swego prowa
dzi! O jako w oczach Boga i całego Nieba jest miły i wdzię
czny sługa ów, który nigdy Pana swego nie zdradził, i syn, któr
nigdy ciężko nie obraził, o jako jest miły Panu, a ten ojcu sw
mu! toż samo chrześcianin, który wyrzekłszy się raz szatan
i przystawszy do Chrystusa, wiernie zawsze służy, niewymowni
Najłaskawszemu Zbawicielowi jest miłym.

Luboć Bóg przyjmuje z wielką łaskawością największe grze
szniki i marnotrawce łaski i darów Jego, kiedy w skruszonér
sercu szczerze do niego powracają, wszakże nierównie większ
miłość ma ku tym synom i sługom, którzy nigdy nie utracili ła
ski na Chrzcie świętym wziętéj i nigdy grzechami swymi boleśc
sercu Zbawiciela nie wyrządzili. Oni to są, z którymi najmilsz
rozkosz ma mieszkać Pan Bóg na ziemi. *Deliciae meae esse cur
filiis hominum.* Oni to są, z którymi Pan Bóg jako matka jak
cieszy się, i na łonie swém pieskliwie trzyma. *Quomodo si mate*

blandiatur, ita ego consolabor vos, ad ubera portabimini. On ich zawsze na łonie swéj opatrzności ojcowskiéj łaskawie trzyma, on je darami swymi opatruje, on światłością oświeca, on w ich duszy mieszka, rządzi, od wszelkiego nieszczęścia broni i zachowuje.

Obyście, ludzie, znali skarbu tego zacność, która wynika na Chrzcie świętym! O jakobyście woleli tysiąc razy wszystkie swe największe dobra i majątki, samo nawet życie utracić, aniżeli z tego skarbu najdroższego łaski Boskiéj być pozbawionymi!

Wszystkież na to odłóżcie starania, wszystkie przemysły obróćcie, abyście niewinności na Chrzcie wziętéj nigdy nie utracili; a raczéj zupełną i całą aż do śmierci chowali. Rzecz pewna, iż łatwiéj jest dochować pierwszéj niewinności, niż utraconą potém przez pokutę nabywać: łatwiéj zdrowie pierwsze wstrzemięźliwie żyjąc zachować, aniżeli one trucizną lub połamaniem kości straciwszy, znowu leczyć; łatwiéj dobra ojcowskie, pomiernie żyjąc, zatrzymać, aniżeli one przemarnotrawiwszy, powtórnie nabywać; a do tego choćbyśmy i nabyli po utraceniu pierwszego zdrowia, już ono nie będzie tak mocne jak było pierwsze. Już w leczonych ręku krzywość albo skaza jaka lub boleść zostaje, i prędzéj osłabiony raz trucizną żołądek zepsuje się znowu.

Brońcież się (do was mówię niewinne dziatki) wraz od pierwszéj młodości zepsutych ludzi bezbożnego towarzystwa, unikajcie wszelkiéj okazyi do grzechu: słuchając przestróg zbawiennych od rodziców, od kapłanów i dobrych towarzyszów: używając często z wielkiém przygotowaniem najskuteczniejszego lekarstwa, aby można niém utrzymać się w łasce Bożéj, to zaś lekarstwo jest Sakrament Pokuty i Ciało Chrystusowe, tém się posilajcie, łącząc czytanie lub słuchanie słowa Bożego. Czyńcie gorące ustawicznie do Boga modlitwy, aby was od grzechu bronił i użyczał obfitéj pomocy do utrzymania niewinności, a zapewnie tym sposobem czystą i niepokalaną przed stolicę Pana naszego Jezusa Chrystusa zaniesiecie szatę niewinności waszéj, na chrzcie wziętéj.

Wy téż rodzice, słuszne macie być tu przestrzeżeni, abyście tego skarbu niewinności dzieciom waszym danego strzegli w nich, aby przez swoję młodość do złego nader skłonną onego i nieopłakaną nigdy szkodą nie utracili. Macie pilnie wrażać i przypominać, że przez Chrzest święty wyrwani są z niewoli sza-

tana, stali się członkami Chrystusowymi, Synami Boskimi i dzie
dzicami Królestwa niebieskiego, a jeśli umiecie mocno zalecać
aby dziatki wasze dobra i ruchomości od was zebrane miały
dobrém baczeniu, obchodziły się onemi oszczędnie i marnie ni
traciły: tedy daleko bardziéj przykazywać im powinniście, i naj
usilniéj zalecać, aby dóbr wiecznych Krwią i męką Chrystusow
nabytych, a sobie na Chrzcie udzielonych nędznie nie gubili; wy
stawujcie im przed oczy szpetność i hańbę grzechu, ukazujci
wielką szkodę z niego, a przytém czyńcie dla przykładu ic
cnoty wszelkie, aby widziały dobre uczynki wasze, i chwalił
Ojca, który w Niebie jest. *Luceat lux vestra coram hominibus, u
videant opera vestra, et glorificent Patrem, qui in Coelis est.*

Nauka czwarta.

O SAKRAMENCIE BIERZMOWANIA.

Mówić o Sakramencie Bierzmowania za nader sprawiedliw
i konieczną rzecz osądziłem: pełno bowiem wszędzie widzieć, i
wielu nie znając zacności tego Sakramentu, przyjęcie onego nic
dbale opuszczają; i niejeden już podobno do sędziwych lat przy
szedł, a jeszcze Bierzmowania nie przyjął. Inni chociaż ten Sa
krament przyjmują, jednak skutków jego, częścią dla grzechó
wielkich, w których zostają, częścią dla niedbałego i niedostat
cznego przygotowania się nie dostępują. Otóż, abyśmy temu zł
mu zabiegli, a was i do przyjmowania tego Sakramentu zach
cili, i do onego jak macie przystępować, godnie nauczyli, prz
łożym najprzód:

„Co to jest Sakrament Bierzmowania, jaka jego materya
„forma, i kto sprawca jego.“

Powtóre: „Jakie skutki jego i moc.“

Potrzecie: „Jakie mamy przygotowanie czynić, abyśmy tych „skutków na sobie doznali.“

Nakoniec: „O ceremoniach mówić będziemy.“

I. 1) Bierzmowanie „jest Sakrament od Chrystusa Pana posta„nowiony, którym ochrzceni, umacniają się do mocnego wierzenia, „i téjże wiary wyznania,“ albo, jako święci Ojcowie nazywają: jest świętém Chrztu dokonaniem i dopełnieniem. Tak bowiem święty Dyonizy Areopagita nazywa Bierzmowanie: *Sacrosancta perfectio divinae regenerationis.* Toż samo święty Cypryan, Tertulian i inni „zowią znakiem Boskim, którym ochrzceni do zupełnego przychodzą wzrostu.“

Nieskończona albowiem Opatrzność Boska, i Zbawiciela Pana Jezusa Chrystusa ku nam miłość, wiedząc jak grzechem zepsuta, słaba jest i do wszelkiego złego wielce skłonna natura nasza, na poratowanie onéj i zleczenie opatrzyła obfite nader w Sakramentach lekarstwa i wzmocnienia. Przez Chrzest nas z synów zatracenia odradza na syny zbawienia, a znosząc z nas grzech pierworodny, wlewa łask obfitość, przez co stajemy się miłymi Bogu i nabywamy prawa do Nieba. Lecz nie dosyć było dobroci Boskiéj urodzić nas przez Chrzest niebu, ale jeszcze nadała i inne Sakramenta, któreby to życie nasze na Chrzcie świętym wzięte umacniały, i do wzrostu zupełnych sił przywodziły: a ten jest pierwszy Sakrament Bierzmowania, on zaiste siły wzmacnia i do zupełnego stanu przyprowadza.

Chrzest nas od grzechu uwalnia, ale w nas słabość i skłonności do złego zostają się. Bierzmowanie zaś tę słabość naszę wzmacnia, ożywia i do wszelkich cnót dzielniejszą i zdatniejszą czyni; przez Chrzest odradzamy się na żywot wieczny, żywot duchowny, jako niemowlęta słabemi i niezdolnemi, przez Bierzmowanie stajemy się mocnymi i dojrzałymi; przez Chrzest wpisujemy się w regestr żołnierzy Chrystusowych, przez Bierzmowanie jesteśmy uzbrojeni i opatrzeni w broń mężni rycerze Chrystusowi, straszni światu i czartu; przez Chrzest leczą się rany śmiertelne, a przez Bierzmowanie przywracają się siły zupełne.

Różny tedy jest Sakrament Bierzmowania od Chrztu świętego, insze on skutki na dusze nasze sprowadza, z inszéj się materyi i formy składa.

2) *Materya* bowiem Sakramentu Bierzmowania jest krzyżm
które z oliwy i balsamu Biskupiém poświęceniem sprawione b
wa. Dwie tedy materyalne rzeczy: oliwa i balsam zmięszane i
Biskupa poświęcone są materyą tego Sakramentu; tak nas o té
naucza Kościół święty, jako kolumna prawdy, tak Koncyl
twierdzą, tak Ojcowie święci upewniają. Ani mogła być żadn
insza materya nad krzyżmo przystojniejsza do okazania téj rz
czy, która się w Bierzmowaniu sprawuje. Oliwa bowiem, która je
tłusta, a z przyrodzenia swego ciecze i rozpływa się, wyraża zupe
ność łaski, która przez Ducha świętego od Chrystusa Pana jak
głowy na inszych ludzi spływa i rozlewa się, albowiem według słó
Psalmisty: „Pomazał go Bóg olejem wesela nad uczestniki Jeg
„a my wszyscy wzięliśmy z Jego zupełności.“ Balsam téż, któr
go bardzo wdzięczna jest woń, znaczy: że kiedy się Chrześci
nie przez Sakrament Bierzmowania doskonałymi stają: taką wo
ność wszelkich cnót wydają z siebie, iż one słowa Apostolski
mówić mogą: „Jesteśmy dobrą wonnością Chrystusową Boga.
Nadto ma jeszcze balsam onę moc, iż coby nim pomazano był
to spruchnieć nie może, przez co pokazuje się dzielność tego Sa
kramentu, dusze bowiem chrześciańskie łaską niebieską (któr
przy Bierzmowaniu dostają) wzmocnione łatwo się od zarażeni
grzechowego uchronić mogą.

Krzyżmo to bywa z poważnymi obrzędy przez Biskupa po
święcane, bo za świadectwem Fabiana Papieża, i świątobliwości
i męczeństwem sławnego, tak Chrystus Pan na ostatniéj wiecze
rzy nas nauczył, kiedy Apostołom, jakoby krzyżmo sprawowa
mieli, dał naukę: a do tego gdy samym Biskupom sprawowani
tego Sakramentu należy, tedy téż materyi jego albo krzyżma po
święcanie słusznie im samym służyć ma.

3) *Forma* zaś tego Sakramentu są one słowa, które Bisku
namaszczając Olejem świętym mówi: *Signo te signo Crucis, et con
firmo te Chrismate salutis, in Nomine Patris, et Filii, et Spiritu
Sancti.* „Znaczę cię znakiem krzyża, i bierzmuję cię albo utwier
„dzam krzyżmem zbawiennem w Imię Ojca, i Syna, i Duch
„świętego.“ Te słowa: „znaczę cię znakiem krzyża,“ są jako żoł
nierskiém hasłem i znakiem danym świeżo przyjętemu żołnierzow
do wojska Chrystusowego, aby wiedział i zawsze pamiętał, iż d

ego należy Hetmana, który na krzyżu umarłszy, zwyciężył mocy iekielne. Przez te zaś słowa: „Utwierdzam cię krzyżmem zbawiennym,“ wlewa się męztwo duchowne do odważnego potkania ię i walczenia o wiarę i zbawienie duszy. Przez te słowa: „w mię Ojca, i Syna, i Ducha świętego,“ pokazuje się, iż nie jakoolwiek, ale największą dzielność i łaskę odbiera dusza, przyjmująca Bierzmowanie, do któréj się cała Trójca święta przykłada.

4) *Szafunek* tego Sakramentu samym tylko Biskupom powiezony jest, tak iż sami tylko oni porządną moc mają do jego prawowania. Czytamy bowiem *w Dziejach Apostolskich*, iż kiedy amarya słowo Boże przyjęła, posłani byli do nich Piotr i Paeł, którzy się za nich modlili, aby Ducha świętego przyjęli, bo eszcze był na żadnego z nich nie zstąpił, ale pochrzceni tylko yli, z którego miejsca poznać możemy, iż Filip, który był Samarytanów pochrzcił, ponieważ był Dyakonem, mocy żadnéj nie miał do Bierzmowania, ale ten urząd wyższym urzędnikom kocielnym (to jest Apostołom) zachowany był. Słusznie zaś teraz Biskupom zlecony, którzy rzeczywiście Apostołów następcami zostają. A jako w budowaniu albo malowaniu inni pomocnicy cegłę, kamienie i wapna znoszą, lub grunt i grubsze kolory na obrazie kładą, sam zaś architekt onego dokonywa, i kształt ostatni daje: tak też Sakrament, przez który się budowanie duchowne dokonywa, od żadnego inszego, tylko od samego najwyższego kapłana, to jest Biskupa, ma być sprawowany.

II. *Skutki* zaś i pożytki na duszę ludzi z tego Sakramentu wypływające są. Pierwszy, iż Chrztu świętego łaskę ku doskonałości przywodzi; którzy bowiem przez Chrzest stali się chrześcianami, ci są jako dziateczki świeżo urodzone, słabość i wątłość do wyznania wiary, do walczenia mężnego z dusznymi nieprzyjaciołmi w sobie mający; przez Sakrament zaś Bierzmowania gruntowniejszymi i mocniejszymi się stają przeciw wszystkim siłom i namiętnościom ciała, świata i czarta, a utwierdzonymi w wierze, ku wyznaniu i chwaleniu Imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa. I ztąd ten Sakrament Bierzmowaniem czyli potwierdzeniem zowie się: iż mocą jego Pan Bóg w nas potwierdza, co był na Chrzcie począł sprawować, i ku doskonałości chrześciańskiéj nas przywodzi.

Lecz nie dość, iż nas potwierdza, i do zupełnéj mocy prc
wadzi; mówić mogę, że *wszystkie* cnoty w nas pomnaża. Prze
Bierzmowanie bowiem pomnażają się w nas, wiara, nadzieja i mi
łość, pokora, cichość i męztwo przeciw pokusom, toż wytrwani
w dobrém przedsięwzięciu, cierpliwość w nieszczęściach, ochot
ku pobożności, słowem mówiąc: przy Bierzmowaniu to się z nam
dzieje, co się niegdyś z Apostołami działo, gdy w dzień świątc
czny Duch święty na nich stąpił. Przedtém Apostołowie tak by
małymi i lękliwymi, iż skoro Pan Jezus poimany został, wra
wszyscy pouciekali, a Piotr, który opoką i fundamentem Kościoł
już był naznaczony, i tak mocno, i po wielekroć przyrzekał, i
wiernie przy Chrystusie zawsze, chociażby umierać przyszło, zo
stawać miał, zląkłszy się głosu jednéj niewiasty, nie raz ani dwa
ale trzykroć zaprzał się być uczniem Chrystusowym. I po Zmar
twychwstaniu Pańskiém, wszyscy Apostołowie bojąc się żydów, v
jednym zawsze domu zawierali się. Lecz kiedy mocą Ducha świę
tego napełnieni zostali, wraz takiego męztwa nabyli, iż nie dość
że w żydostwie, ale po całym świecie rozszedłszy się, Ewangieli
Chrystusową śmiele i bezpiecznie ogłaszali, i za największe so
bie mieli szczęście cierpieć dla Imienia Chrystusowego, a sromo
ty, więzienia, męki i śmierć, słodko ponosić mogli.

Ma téż jeszcze i tę moc Sakrament Bierzmowania, iż pię
tno, albo znak nigdy nie starty (jako i chrzest) wyraża na duszy
naszéj, i przetoć żadną miarą tego Sakramentu powtarzać nigdy si
nie godzi, nawet gdyby kto wątpliwość miał, czy jest bierzmo
wany w młodszym wieku swoim, albo nie, taki żadną miarą dc
Bierzmowania przystępować nie ma.

Lecz nie jeden podobno z was tu rzecze: „iż wielu nas jes
takich, którzy już ten Sakrament Bierzmowania przyjęliśmy, a si
w sobie takich i wzmocnienia w wierze z onego nie czujemy
jak byliśmy przedtém w wierze słabymi, tak i teraz jesteśmy
jak przedtém lękaliśmy się co dla wiary cierpieć, tak i teraz lę
kamy się; jak pierwéj dobrych uczynków wstydziliśmy się czy
nić, i niechęć była przydłużéj zostawać na modlitwach, tak i po
przyjęciu tego Sakramentu w téjże żyjemy oschłości ducha.“ —
Prawda, słuchacze najmilsi, iż wiele się takich ludzi znajduje, co
przystępują do Sakramentu Bierzmowania, a skutków jego nie
odnoszą; lecz uważajcie, proszę, zkąd to pochodzi, czy jakoby ten

Sakrament już téj dzielności nie miał jak przedtém? Ale broń nas Boże od takowych myśli bluźnierskich. Tenże jest Bóg, tenże Chrystus, który i przedtém, taż moc Jego we wszystkich Sakramentach, którą im raz nadawszy, nigdy jéj nie odbiera: wszystka przyczyna, iż skutków nie odbieramy, jest z naszéj winy. Że ogień, który wszystkie suche rzeczy pali, drzewa zaś mokrego albo wody palić nie chce, czyż z ognia jest przyczyna? zawsze on w sobie moc nadaną zawiera, ale iż na niesposobne trafia materye, mocy swéj okazać i wywrzeć nie może. Ziarno najwyborniejsze, iż na rolę twardą i nieuprawną wrzucone żadnego nie przynosi pożytku, czyż z niego ta wina pochodzi? Rzuć ono w żyzną i dobrze uprawną ziemię: o jako obfity i stokrotny wyda z siebie pożytek. Jako tedy inne sprawy nie mogą okazać swych skutków, jeśli nie trafią na materyą przysposobioną dobrze, tak i ten Sakrament Bierzmowania nie może w sercach ludzkich nieprzysposobionych dobrze, swoich dokazać i wydać owoców. Lecz obyście, chrześcianie, przysposobili i przygotowali serca wasze należycie do tego Sakramentu, a upewnić mogę, iż doznalibyście obfitych z niego pożytków, tak prawie, jak doznali pierwsi chrześcianie, i jak doznają ci wszyscy, którzy z należytém przygotowaniem przystępują.

Tym Sakramentem uzbrojeni pierwsi chrześcianie tak śmiało wiarę świętą wyznawali, z taką ochotą tracili wszystkie dobra swoje, tak mężnie znosili wszystkie więzienia, bicia okrutne, katowania i morderstwa, iż nie można było pogańskim cesarzom dostarczyć tylu na mordowanie katów, ile się ich na śmierć z wielką skwapliwością ofiarowało. I przetoć Adryanus, Trajanus i Maximus, rzymscy cesarze, musieli odwołać dekreta swoje, aby nie zabijano chrześcian, bo oczywiście widzieli w chrześcianach moc Boską, kiedy gromadami sami poganie garnęli się do wiary chrześciańskiéj, a to tak, iż z jednéj kropli krwi męczeńskiéj tysiące chrześcian rodziło się.

Teraz takowych skutków na sobie wielu nie doznawa: bo jedni w ciężkich grzechach do tego Sakramentu przystępują, a tak nie tylko najzacniejszych łask Boskich z onego nie odbierają, ale owszem większy gniew skarbią, gdyż świętokractwo, z niegodnego użycia Sakramentu pochodzące, do pierwszych swych grzechów przydają. Drudzy, chociaż bez grzechu ciężkiego przystępują do

Sakramentu Bierzmowania, wszakże bez żadnego nabożeństwa one przyjmują, nie znając zacności tego Sakramentu, żadnych dobrych uczynków, postów i jałmużn (jako pierwsi chrześcianie czynili) nie czynią. Katechizm rzymski mocno przykazuje plebanom, ażeby do tego Sakramentu ludzie gotując, usilnie ich do postów i innych dobrych uczynków zachęcali, według zwyczaju pierwiastkowego Kościoła. *Pastorum exhortatione ad jejunia, et alia pietatis opera excitentur.*

Tenże katechizm dla téj przyczyny chce, aby w dziecinnych latach nie kwapili się do tego Sakramentu, ponieważ ten wiek nie jest zdolny do pojęcia nauki potrzebnéj ku temu Sakramentowi, i nie jest sposobny do utarczki za wiarę, a jako pragnie, aby w dziecinnych bardzo leciech dziatki do tego Sakramentu nie były przypuszczane, tak usilnie żąda i zaleca, aby do zgrzybiałéj starości onego nie odkładano. *Neque praepostera festinatione, neque dissoluta negligentia ac cunctatione utendum est.* Nie prędzéj więc jako w siódmym (jeśli dzieci rozumu używanie dobre mają) macie prowadzić rodzice dzieci wasze do Bierzmowania: ani odkładać późniéj nad dwunasty rok, tenże katechizm rzymski zaleca, a tém bardziéj, aby kto do téj przychodził gnuśności, iżby tego Sakramentu przyjęcie dobrowolnie opuścił, i mogąc onego dostąpić, bezwstydnie zaniedbywał. Luboć bowiem człowiek bez Sakramentu Bierzmowania zbawionym być może, (chybaby nim gardził), jednak z trudnością większą zbawienie sprawować musi; i pewna rzecz jest, iż Bóg tego z niedbalstwa opuszczenia pomści się i ukarze ojcowską ręką swoją, acz nie wiecznie, to przynajmniéj docześnie w czyscu.

A tak więc nie zaniedbujcie téj cząstki daru Boskiego, którym uzbroić się można naprzeciw wszelkim, by téż i najsroższym nieprzyjaciołom dusznym, ba co mówię: za łaską Sakramentu tego możemy zwyciężyć czarta, przełamać świata ponęty, pokonać namiętności własne, i tak wiecznéj nagrody stać się uczestnikami. Czego żołnierze nie czynią, jakich prac i trudów nie podejmują, aby tylko dobrze się uzbroić i mężnie walczyć z nieprzyjaciołmi mogli? Jeślić oni dla krótkiéj i próżnéj chwały, dla zysku a bodaj jeszcze nikczemnego, tyle czynią: jakoż my dla wiecznéj w Niebie chwały, dla skarbów nieoszacowanych, dla samego, mówię, Boga, broń tę potężną, broń straszną nieprzyja-

ciołom, Sakrament Bierzmowania opuszczać mamy? Jak możemy bez téj broni zostawać, w pośród nieprzyjaciół, czychających na zgubę naszę?

Widzieć pełno teraz młodzi, jako śmiele gada przeciw religii, jak zarażona błędami heretyckimi, jak się chwieje na gruntownych filarach, jak się nakłania ku bezbożności. Czemuż to? cóż za przyczyna? Oto nieszczęśliwe zaniedbywanie Sakramentu Bierzmowania! O czasy pełne przewrotności! o nieuwaga ludzi dzisiejszych! I jeszcześ będziecie lenić się do przyjmowania tego Sakramentu? Ach, raczéj poznawszy swoję nieroztropność, przystępujcie do onego, a przystępujcie z wielkiém przygotowaniem, o którém, abyście wiedzieli, jakie być powinno, mówić zaczynam.

III. Najpierwsze przygotowanie do Sakramentu Bierzmowania być powinno to, aby wszystkie grzechy z serca waszego przez pokutę wygładzone i wygubione były: toż nawrócić się macie szczerze do Boga, porzucając wszelkie okazye wiodące do grzechu, a chwytając się wszystkich środków i sposobów, które was w łasce Boskiéj utrzymać i pomnożyć mogą: bo jeśliby kto (jakoście już słyszeli) w grzechu ciężkim zostając, przyjął ten Sakrament, taki nie zbawienie, aleby potępienie większe dla duszy swéj uczynił. Zaczém gdyby się znajdował taki między wami, który w ciężkim zostaje grzechu, na miłość Boską i mękę, i rany Jezusa Chrystusa prosimy i zaklinamy, aby się z Bogiem pojednał, by przez pokutę grzechy swe zgładził, a toż dopiero do tego Sakramentu niech przystępuje.

Dodajcie téż do Pokuty i inne dobre uczynki, jako to: umartwienie ciała, postem lub innym sposobem, czynienie jałmużny ubogim i gorące modlitwy, toż krzywdy darujcie swym nieprzyjaciołom, onych miłując statecznie, bez hytrości, zrzućcie z serca wszelkie pychy i wyniosłości podniety, a zdobywając się na żywą wiarę, przystępujcie do źródła tego łask Boskich, i z wielkiém uszanowaniem przyjmujcie Sakrament Bierzmowania. Do czego, abyście się jeszcze lepiéj i mocniéj pobudzili, *ceremonie* zachodzące przy dawaniu tego Sakramentu krótko wytłómaczym.

IV. Najprzód przydają się przystępującym kmotrowie albo ojcowie jako i na Chrzcie, aby onym, których do Bierzmowania trzymają, byli jakoby wodzami i rządzcami, którzyby ich do mężnego

boju przeciw szatanowi, ciału i światu zagrzewali, szykowali i rządzili. Jeśli bowiem ci, co się w szykach wojennych biją, potrzebują wodza, któryby ich radą i umiejętnością sprawował, aby nieprzyjaciela zwyciężyć mogli, a sami cali i zdrowi zostali; tedy daleko więcéj chrześcianie wodza i upominacza potrzebują, kiedy Sakramentem Bierzmowania jako najpewniejszą zbroją ubrani. i opatrzeni, na wojnę duchowną wychodzą, która się do zbawienia wiecznego ściąga.

Kmotrowie takowi i znaczą toż samo, co i we chrzcie, i przetoż zaciągają powinowactwo duchowne, mocą którego nie mogą zawierać małżeństwa porządnego, i jeśli zawarli, w takowém powinowactwie zostając, rozwięzuje ich małżeństwo; i trzeba na to dyspensy od Biskupa, aby mogli godziwie żyć w małżeństwie tak zawartém.

Powinowactwo to duchowne daléj nie zachodzi, jak tylko między bierzmującym i bierzmowanymi, tudzież z ojcem i matką bierzmowanego i z ojcami trzymającymi ich do bierzmowania. I przetoć ojcowie i matki duchowne nie powinni więcéj osób trzymać do bierzmowania, jak jednę albo dwie osoby, chyba żeby potrzeba wyciągała więcéj za zdaniem Biskupa, a to dla koligacyi duchownéj z trzymania pochodzącéj.

Dla téjże przyczyny ani ojciec albo matka swoim dzieciom, ani mąż albo żona wzajemnie sobie nie mogą być ojcami do Bierzmowania.

Ten, który do Bierzmowania chce być ojcem drugiemu, powinien sam być bierzmowany, i przeto kto nie jest bierzmowany, niech się nie waży drugich do Bierzmowania trzymać.

Ani białogłowy mężczyznom, ani mężczyźni białogłowom mogą służyć za ojców, lub matki do Bierzmowania, ale mężczyzna mężczyznie, niewiasta niewiastę niechaj trzyma.

Ten, który Bierzmowanie ma przyjmować, niech uklęknie, gdy Biskup przychodzi, a ten co trzymać ma, niech za nim stojąc prawą rękę na prawém ramieniu klęczącego położy. I imię jedno ze chrztu, a drugie które sobie obierają przy Bierzmowaniu, niech opowiadają. Potém ich Biskup krzyżmem świętym namaszcza na czole, przydając i formę albo słowa Sakrament sprawujące: „znaczę cię znakiem krzyża, i bierzmuję cię krzyżem „zbawiennym, w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego.“ I wten-

czas Duch święty przychodzi niewidomie na serce bierzmującego się, a dary i łaski swoje obfite wylewa. Dla tego zaś na czele Biskup krzyż święty kładzie, i Olejem świętym namaszcza, aby ona cecha i znak, którym się chrześcianin od inszych ludzi (jako żołnierz od drugich żołnierzy niejakimi znakami) dzieli, na najzacniejszéj i najcelniejszéj ciała ludzkiego części, to jest na czole wyciśniona była: Aby téż żadną bojaźnią i wstydem, który się na czole najbardziéj zwykł pokazywać, krzyżem naznaczeni, od swobodnego wyznania chrześciańskiego Imienia nie dali się odstraszyć.

Potém téż bierzmowany ręką Biskupa z lekka policzek bierze, aby pamiętał, iż jako mocny rycerz ma być gotowym na cierpienie wszystkich przeciwnych rzeczy statecznym umysłem, dla Imienia Jezusa Chrystusa.

A na ostatek pokój mu Biskup, mówiąc *Pax tecum*, dawa, aby wiedział i zrozumiał, iż niebieskiéj łaski zupełności i onego pokoju, który wszystkie zmysły przechodzi, już dostąpił przez Sakrament Bierzmowania. Po namaszczeniu czoła Olejem świętym żaden się dotykać ręką czoła nie powinien, aż kapłani na to wyznaczeni czoła im z Oleju świętego nie otrą.

Wszystko to w wielkiéj skromności i cichości czynić powinniście, i dla uszanowania kościoła i Sakramentu świętego uczczenia: a jako w przystępowaniu do Bierzmowania nie mają być między wami żadne hałasy, krzyki i naciski, tak téż i w odchodzeniu wszelka skromność ma być zachowana; na to także pamięć mieć należy, aby żaden z was ostatniéj benedykcyi od Biskupa czynionéj nie opuszczał, bo i ta ściąga się do Sakramentu Bierzmowania, niemniéj jeszcze i o to starajcie się, abyście po przyjęciu godnie tego Sakramentu, skutki one, które w pierwszych chrześcianach ten Sakrament sprawował, na sobie wyrazili.

Najprzód odbierali oni przy tém Sakramencie dar językami nowymi mówienia i cudów czynienia; dla tego zaś Bóg tych darów użyczył onym, bo nader były potrzebne z początku Kościoła do rozszerzenia wiary świętéj, teraz zaś, gdy wiara wszędzie jest rozniesiona, Bóg nie daje tych darów. Przetoż i Kościół święty od was nie wyciąga, abyście językami nowymi mówili i cuda czynili: tego tylko domaga się i żąda, aby się wzięte dary

na was pokazowały i wiernie były chowane; tak przyjęliście Ducha świętego do serca, niechże więc już nie światowe, nie sprosne, nie z krzywdą sławy ludzkiéj złączone, nie złośliwe i przeklinające będą mowy wasze, ale mówcie językiem nowym o Bogu, o rzeczach niebieskich, mówcie w łagodności, miłości i cierpliwości wszelkiéj, aby wszyscy znać mogli, iż Duch Boży w was mieszka.

Powtóre. Skoro pierwsi chrześcianie przyjmowali Sakrament Bierzmowania, wraz stawali się mocniejszymi w wierze, odważniejszymi w wyznawaniu Jezusa Chrystusa i nieustraszonymi przed tyranami. Nie masz już teraz prześladowców wiary, którychbyście się mieli obawiać, minął już ten czas, aby za wiarę zabijano, i owszem, mocarze świata i urzędnicy na to miecz noszą u boku swego, aby onéj bronili,* lecz macie z innymi nieprzyjaciołmi waszymi mężnie walczyć, a ci są ludzie na świecie zepsowani i własne namiętności, z tymi okrutnymi nieprzyjacioły potykajcie się, będą oni was i złym przykładem i namowami odwodzić od dobrych i przyzwoitych chrześcianom prawdziwym uczynków, ale się wy żadnemi ich namowami nie dajcie odwieść, będą z was naświewiska czynić, gdy będziecie unikać ich złego towarzystwa i pijatyk, gdy do kościołów uczęszczać, w nich przydłużéj bawić się, nauk i kazań pilnie słuchać poczniecie, kiedy, mówię, zabawą waszą będzie Spowiedź częsta, a pokarmem Ciało Chrystusowe, ale wy, jako mężni Chrystusa żołnierze, nie dawajcie się im nigdy odwieść od tak dziwnych i zacnych dzieł; mężnie stójcie przy Chrystusie Panu, potykając się za honor Jego. Równaż wam zostaje wojna z własném ciałem waszém i namiętnościami jego bydlęcemi, które was do wszystkiego złego, złączywszy się z drugim wielce potężnym nieprzyjacielem szatanem, prowadzić i gwałtem niejako ciągnąć będą. Pokażcież się wy teraz, iż przyodziani zostajecie mocą z wysokości, dając im odpór mężny i przekonywający: jako was o tém upewnia czyli upomina Paweł Apostół: „Wzmacniajcie się w Panu w sile mocy „Jego, obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać „przeciwko zasadzkom djabelskim. Stójcież tedy przepasawszy

* Dziś znowu nastają srogie prześladowania wiernych, więc owszem zwracać na nie uwagę należy. Przyp. wydawcy.

„biodra wasze prawdą, i oblokłszy pancerz sprawiedliwości, i o-„buwszy nogi, gotowi będąc iść drogami Ewangielii pokoju: we „wszystkiém biorąc tarczą wiary, którąbyście mogli wszystkie „strzały ogniste, owego największego nieprzyjaciela, pogasić. „Przyłbicę też zbawienną weźmijcie i miecz Ducha, który jest „słowo Boże, aby każdy z was gdy przyjdzie ostatnia godzina „wyjścia waszego z tego świata, z weselem mówić“ mógł z tymże Pawłem świętym. *Bonum certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi, in reliquo reposita est mihi corona justitiae, quam reddet mihi Dominus in illa die justus Judex.* Dobrym bój bojował, biegum dokonał, wiarym dochował, na ostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda w on dzień Pan Sędzia sprawiedliwy.

Nauka piąta.

O NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENCIE CIAŁA I KRWI PAŃSKIÉJ.

We wszystkich Sakramentach wielkie dary i łaski swoje z Ojcowskiéj ku nam miłości i opatrzności Pan Bóg nam wyświadcza; lecz w Sakramencie Ciała i Krwi swojéj *największe* dobrodziejstwo i miłość ku nam okazuje, ponieważ w nim samego siebie na osobliwszą duszy naszéj pociechę, pomoc i posiłek daje. I przetoż ten Sakrament *Najświętszym* nazywa się: bo w nim nie tylko łaski Boskie bierzymy jako i w innych, ale *samego Dawcę* łask wszelkich Boga i człowieka Jezusa Chrystusa przyjmujemy. Ponieważ tedy największą łaskę nam Pan Bóg wyświadcza w tym Sakramencie, dając samego siebie i z nami się najściśléj łącząc: zaczém najniegodziwsza byłaby złość nasza i

niewdzięczność najgorsza, gdybyśmy tego dobrodziejstwa nie znali, należycie go nie przyjmowali, i za nie dzięk winnych nie czynili. A przecie o jak wiele jest takich ludzi, co tego Sakramentu zacności nie znają, za nie wdzięczności nie czynią, i owszem częstokroć z wielką obelgą Boską, a swoją wieczną zgubą niegodnie onego używają. O ktoby nam to dał, abyśmy wam, słuchacze najmilsi, mogli godnie o tym Sakramencie mówić, któremu dziwią się w Niebie Aniołowie, „iż odnowił dziwne cuda „swoje łaskawy i miłosierny Bóg, i taki pokarm dał bojącym się „siebie.“ *Memoriam fecit mirabilium suorum misericors et miserator Dominus, escam dedit timentibus se.*

Kiedy Pan Bóg Żydom na puszczy będącym spuścił mannę, (która była figurą tego Sakramentu) widząc nowy pokarm z Nieba dla siebie spadający, z podziwieniem wielkiém wołali Żydzi *Manhu!* co się znaczy w żydowskim języku: *Wejże, co to jest?* A jeśliż słusznie Żydzi dziwowali się mannie z Nieba spuszczonéj; o jakoż daleko nam słuszniéj należy dziwować się temu pokarmowi Anielskiemu z Nieba do nas stępującemu, i z większém daleko podziwieniem wołać: *Ach, co to jest?* iż nieskończony ów Majestat, którego nie tylko ziemia, ale i Nieba niebios ogarnąć nie mogą, raczył w małéj Hostyi poświęconéj cały zamykać się? Cóż to jest, iż ten, który mieszka w Niebie i siedzi między wojskami Anielskiemi, chciał teraz mieszkać na ziemi między synami ludzkimi? Cóż to jest, iż ten, który jednéjże jest z Ojcem i z Duchem świętym istoty, chciał tak ściśle w jedno łączyć się z nami ludźmi? Co to jest za pokarm taki, iż serca umacnia, rozum oświeca, wolą do dobrego zapala? Duszę oczyszcza? Jaki to bankiet jest nowy? jaka miłość niesłychana? jakie to są wnętrzności miłosierdzia?

O jakoby się nam temu dziwować i słuszniéj niż Dawid o mannie mówić: *Panem Coeli dedit eis, Panem Angelorum manducavit homo.* Chleb niebieski dał nam Bóg, chleb Anielski pożywa człowiek; a razem do jak największéj czci i miłości zachęcać się ku Bogu naszemu, w tym Sakramencie mieszkającemu i nam się udzielającemu.

Ażebyśmy więc to wypełnili, a do jak największéj czci i miłości ku Jezusowi Panu w Sakramencie utajonemu zachęcili; prze-

łożymy wam w pierwszéj części: kiedy, jako i dla jakiego końca ten Sakrament Pan Jezus postanowił;

W drugiéj zaś mówić będziemy, jako mamy godnie do tego Sakramentu przystępować, i po przyjęciu onego zachowywać się.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nim Pan Jezus na ostatniéj wieczerzy ten Sakrament postanowił, najpierwéj różnymi czasy w naukach swych tę tajemnicę ogłaszał, i powoli lud do tak trudnéj rzeczy sposobił. Tak u Jana świętego mówi jasnemi bardzo słowy: „Jam jest Chleb żywota: „Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy i pomarli. Ten jest Chleb „z Nieba zstępujący, aby jeśliby kto go pożywał nie umarł.“ I daléj tamże: „Jam jest Chleb żywy, którym z Nieba zstąpił, „jeśliby kto pożywał tego Chleba, żyć będzie na wieki: a Chleb „który Ja dam, jest moje Ciało na żywot świata.“ I kiedy Żydowie słysząc tak trudną naukę, swarzyli się i szemrali między sobą mówiąc: „Jakoż nam ten dać może ciało swoje ku jedzeniu?“ Utwierdzając tę naukę czyli prawdę, rzekł Pan Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeślibyście nie jedli ciała „Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa Ciała mego i pije krew moję, ma „żywot wieczny: albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm, „a krew moja prawdziwie jest napój, kto pożywa ciała mego, a „pije krew moję, we mnie mieszka, a Ja w nim.“

Przysposobiwszy takową nauką Pan Apostoły do wiary o tym Najświętszym Sakramencie, na koniec odchodząc z tego świata na ostatniéj Wieczerzy On postanowił. Jako mamy u trzech Ewangielistów, u Mateusza, Marka i Łukasza świętego. „Wziąwszy „Chleb dziękował i błogosławił, łamał i dawał mówiąc: Bierzcie „i pożywajcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane. „To czyńcie na moję pamiątkę. Podobnież i kielich błogosławił „i dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy. To jest albowiem „Krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana „na odpuszczenie grzechów.“

A tu Pan Jezus jaśnie pokazuje, iż nie tylko chciał tego, aby na ostatniéj owéj wieczerzy poświęcony był chleb i wino,

a przemieniony w Ciało i Krew Jego był dawany za pokarm Apostołom, ale rozkazał i dał moc Apostołom, aby sami poświęcali Ciało i Krew Pańską, i one pożywali i drugim dawali: jako to z słów samych Zbawiciela pokazuje się: *Tak i wy czyńcie na moję pamiątkę.* Bierzcie i wy Chleb i Wino, a mocą odemnie wam udzieloną one poświęcajcie i Krew i Ciało moje przemienione pożywajcie.

Skoro tedy kapłan prawdziwy bierze chleb i wino, i wymawia słowa od Chrystusa Pana postanowione, wraz mocą Boską przestawa być chlebem i winem, a staje się Ciałem i Krwią Jezusa Pana: u Boga bowiem nic nie jest niepodobnego; nie było ziemi, nieba i wszystkich rzeczy, które są teraz, a jedném słowem i rozkazem wszystko z niczego stało się, a trudnoż jest Jemu, aby na rozkaz i słowa Jego chleb i wino w Krew i Ciało Jego przemieniło się?

Zaproszony Chrystus na gody do Kany Galilejskiéj, ubogim onym godownikom, na przyczynę Maryi Panny wodę przemienił w wino. A trudnoż mu będzie przemienić chleb i wino w Ciało i Krew swoję? Byłaby to największa bezbożność powątpiewać o téj prawdzie i mocy Boskiéj uwłaczać, jakoby on tego uczynić nie mógł, co chciał. Chciał stać się człowiekiem i złączyć się z naturą ludzką, i uczynił to: chce tego, aby się z każdym człowiekiem w osobności łączył, dając mu siebie za pokarm w Najświętszym Sakramencie, a czyni to i wypełnia wszechmocną wolą swoją.

2. Koniec zaś, na który Pan Jezus ten Sakrament postanowił, jest: abyśmy jako sam Zbawiciel naucza, pożywając tego Chleba żyli w łasce Jego na wieki. „Jeśliby kto pożywał tego „Chleba, żyć będzie na wieki.“ Albowiem jako chleb ten materyalny te cztery w ciele ludzkiém sprawuje skutki, iż zatrzymuje człowieka przy życiu i zdrowiu; iż pomnaża w człowieku wzrost i siły; iż słabość wzmacnia i kontentuje człowieka, — tak ten Chleb Niebieski też samc w sobie zawiera łask skutki i na duszy naszéj sprawuje.

Najprzód: życie duszne zatrzymuje, zachowując w niéj łaskę Boską, z tą jeszcze zacniejszą różnicą, iż ciało nasze choćby się najwyśmienitszym pokarmem posilało, życie jednak tracić kiedyż tedyż musi, dusza zaś jeśli się godnie tym chlebem posila, ni-

gdy łaski Boskiéj utracić nie może według słów owych Pana Jezusa. „Ten jest chleb z Niebą zstępujący, aby, jeśliby kto pożywał, nie umarł.“

Powtóre: Że pomnaża w duszy wzrost w łasce Boskiéj i w cnotach wszelkich: ile razy bowiem dusza posila się tym pokarmem, tyle razy łaska Boska w niéj się pomnaża i wszystkie cnoty wzrost większy biorą: co pięknie opisał Tomasz a Kempis. „Jest bowiem to najwyższy i najzacniejszy Sakrament, życiem duszy i ciała, lekarstwem na wszystkie duszne choroby: którym występki nasze leczą się, namiętności się uskramiają, pokusy zwyciężają albo się umniejszają, łaska większa się wlewa, umacnia się wiara i nadzieja, miłość się zapala i rozszerza.“

To jeszcze ma nad pokarm ciała ten Chleb Niebieski, iż pokarm materyalny przywiódłszy człowieka do pewnego wzrostu wyższym go uczynić nie może; ten zaś pokarm Niebieski coraz a coraz człowieka świętszym i doskonalszym, a w łasce Boskiéj obfitszym czyni: jako Jan święty mówi: iż kto świętym jest, poświęca się jeszcze bardziéj. *Qui Sanctus est, sanctificetur adhuc.*

Potrzecie: Chleba jest skutek posilać człowieka jako pismo mówi: *Panis confirmat cor hominis.* Nie tylko bowiem zachowuje i pomnaża siły ludzkie, ale też one osłabione wzmacnia i ożywia: toż samo doskonalszym czyni i chleb Anielski sposobem, jako święty Tomasz doktór Kościoła Bożego powiada: iż na zleczenie wszelkich chorób dusznych sam jeden mocnym i dostatecznym jest. *Valet contra omnes spirituales defectus.* I przetoć u starych Chrześcian podczas prześladowania wielkiego, w którém zostawali, tak wysokie było o Najświętszym Sakramencie rozumienie, iż święty Cypryan za niegodnego być sądził do męczeńskiéj korony, któryby nie posiliwszy się tym Niebieskim pokarmem, na męki szedł. *Idoneus non potest esse ad martyrium, qui ab Ecclesia non armatur ad proelium.* A ponieważ pierwszym Chrześcianom dla okrutnego prześladowania można było co godzina na męczeństwo być porwanymi, przetoż wolno onym było w tamte czasy Najświętszy Sakrament w domach swoich chować, aby każdego czasu, gdy znienacka na nich poganie napadali, mogli się onym posilać na wytrwanie najokrutniejszych mąk. Ten posiłek duszy naszéj różnymi daje sposobami: najprzód pożądliwość do złego w ciałach naszych jako woda ogień gasi i przy-

tłumia. *Sedat dum manet in nobis Christus saevientem membrorum nostrorum legem*, mówi święty Cyrylus. *Powtóre*, posila duszę naszę wnętrznie i zewnętrznie dając rozumowi wielkie oświecenia, aby dobre rzeczy poznawał i wolą do dobrego nakłaniał, aby poznane z ochotą pojmowała: zewnętrznie broni Chrystus Pan takowych ludzi, którzy godnie ciało Jego przyjmują od okazyi do grzechu, moc szatańską gromi i onego odpędza, iż jako mówi święty Chryzostom: *Ut leones flammas spirantes, sic ab illa mensa discedimus terribiles effecti diabolo.* Jako lwi ogniem tchnący od tego stołu straszni odchodzimy djabłu.

Czwarty niebieskiego tego pokarmu skutek jest: cieszyć się i kontentować nas. Ale kto może pojąć i opowiedzieć tę radość, którą na sercu swém odbiera godnie Ciałem i Krwią Pańską zasilający się? Mówię bez zawodu, że te pociechy, które ten Sakrament w świętych duszach sprawuje, tak są wielkie, iż serce w radość topnieje, i zapomniawszy wszystkiéj świata tego nędzy i utrapienia, Niebieskiéj na ziemi z przytomności Chrystusa zażywa radości: bo jako w Niebie ta największa jest Świętych rozkosz, iż Boga oglądają i z Nim przebywają, tak i ludziom sprawiedliwym na ziemi największa jest rozkosz i pociecha, iż Chrystusa przyjmują do serca swojego i z Nim się łączą: a luboć tai i ukrywa w tym Najśw. Sakramencie Chrystus Pan swój nieogarniony Majestat, jednak głosu swego, którym uciesza wierne sługi swoje, nie utaja. Tak jako Jakób Patryarcha, który przed Izaakiem ojcem swym ręce i szyję obszywszy w kosmatą skórę, mógł się utaić, ale głosu nie utaił.

Jeśliż tedy takie ten Najświętszy Sakrament zawiera w sobie skutki, czemuż na ludziach tak często onych nie widzimy, i owszem, ach żal i mówić! widzimy drugich tak się tym Najświętszym Sakramentem brzydzących, iż gdyby można im było przez cały rok nigdyby onego nie pożywali; naśladując w tém żydów, którzy manną tak brzydzili się, a czosnku i cebuli pragnęli, iż wołali do Mojżesza: *Nauseat anima nostra super cibo isto levissimo.* A drudzy kiedy się posilają tym Sakramentem, wtenczas najbardziéj do grzechów wszelkich najśmielszymi się stają, tak właśnie jako ludzie na pomięszanie rozumu chorujący, ci kiedy pokarm jaki biorą, wraz gorzéj szaleć poczynają, toż samo dzieje się na wielu dzisiejszych chrześcianach. Nigdy oni więcéj prze-

klęctw, przysięgi, złorzeczeństwa nie czynią, jako kiedy od stołu tego Pańskiego odstąpią; usta te, przez które Król Nieba niedawno wszedł, które jako ołtarz jaki w największém poszanowaniu byćby powinne, oni je sprośnie i haniebnie profanują: język ten, który Ciałem i Krwią swoją Pan poświęcił i z grzechów obmył, oni na nieczyste żarty, przeklęctwa, swary, obmowy, przysięgi i pijaństwa obracają. A zkądże to pochodzi, powiedzcie mi. Oto ta jedyna przyczyna, iż niegodnie, nie z takiém przygotowaniem, nie z taką sumienia czystością, nie z taką wiarą, pokorą i miłością do onego przystępują. Czyż ogień winien, że w słomie długo trwać nie może? Wrzucić weń jakie smolne drzewo a wraz mocno palić pocznie? Czyż pokarm najzdrowszy winien, że na żołądek chorujący strawić onego nie może i w truciznę sobie obraca? Daj go człowiekowi zdrowemu, a on tym pokarmem siły swoje ożywi i wzmocni się. Toż samo i w przyjmowaniu tego Najśw. Sakramentu dzieje się. Bóg, który do serca naszego wchodzi, jest ogniem, jako pismo mówi, wszystko trawiącym, ale cóż czynić może, kiedy nasze serca, jako słoma jaka, w których albo długo trwać ma, one zapalać i do dobrego zagrzewać? Chleb ten Najświętszy jest chleb żywota, ale cóż kiedy żołądek nasz zepsowany, któremu światowe kwasy i brzydoty smakują, jakoż może być smaczny? i jako mogą mieć z Najśw. Sakramentu pożytek, kiedy chleba tego Anielskiego nie żują, to jest myślami nie rozbierają, kogo w tym Sakramencie przyjmują, ale jako chleb prosty śmiało połykają, i ztąd żadnego pożytku nie odnoszą. Pięknie o tém Tomasz a Kempis. „O przedziwna i zakryta łaska „Sakramentu, któréj tylko doznają wierni słudzy Chrystusowi, „niewierni zaś i grzechom służący doznać jéj nie mogą. W tym „Sakramencie udziela się łaska duchowna i naprawuje się w du„szy cnota zepsuta, a przez grzech zeszpecona powraca się pię„kność.“

Jeśliż tedy chcemy z Komunii świętéj wielki odnieść pożytek, potrzeba nam, abyśmy z bardzo dobrą gotowością do onego przystępowali. Takie albowiem Bóg postanowił prawo, iż z jaką kto przyjdzie do tego Sakramentu gotowością, tak wiele i łaski Boskiéj nabierze. Józef Patryarcha, będąc całego Egiptu panem, mając bardzo wiele zboża i pragnąc braciom swoim jak najwięcéj udzielić, nie więcéj jednak dał, jako tylko wory ich na zboże przy-

niesione zabrać mogły. *Imple saccos eorum, quantum possunt capere.* Toż i z nami dzieje się, my bracia jesteśmy ubodzy Chrystusowi, którzy jakie serca na łask zebranie przynosimy, tak wiele onych odbieramy. Z wiadrem kto do rzeki przyjdzie, wiadro onéj bierze, z beczką, beczkę napełnia. Nie mógł (jako pisze Marek święty) w Nazarecie cudów Chrystus czynić, nie przeto chowaj Boże i pomyśleć, jakoby do czynienia onych mocy nie miał, ale że ludzie tameczni dla niedowiarstwa niegodnymi byli. *Non fecit ibi virtutes multas propter incredulitatem eorum.* Chcąc tedy, abyśmy pożytki największe z tego Sakramentu odnieśli, trzeba nam największego przygotowania, a te niniejszym mamy czynić sposobem.

CZĘŚĆ DRUGA.

Najprzód trzeba się starać o jak największą czystość sumienia; jako bowiem kiedy króla albo pana swego poddany do domu przyjmuje, wymiata izbę, okna, ławy i podłogi chędoży, aby jak najczystszy dom był na przyjęcie gościa wielkiego; tak i nam należy starać się, kiedy tak wielkiego i miłego gościa Pana Nieba i ziemi przyjmujemy, aby serce nasze przez spowiedź Sakramentalną jak najlepiéj z brudów grzechowych było oczyszczone; a nie tylko starać się mamy, aby z niego wszelkie brzydkości grzechów śmiertelnych powyrzucane były, ale nawet, aby i powszednie grzechy i niedoskonałości nie mściły się: jako Apostół pisze do Koryntów: „Niech tedy siebie samego doświadcza „człowiek, a tak tego Chleba pożywa i Kielicha.“ Bo chociaż grzechy powszednie i niedoskonałości mniejsze nie są przeszkodą taką, iżby zmazanemu onemi nie można było do tego Sakramentu przystępować, i chociaż tych łask, które ten Sakrament przynosi, używającym ze wszystkiém nie zatamują; znacznie jednak przeszkadzają, aby się nie tak hojnie na dusze wylewały, tak jako drewka kiedy są zmoczone, choć ogień pali one, ale z trudnością, a im suższe są tém się łatwiéj palą: toż samo i ogień miłości Boskiéj, który dziwnie wielki z tego Sakramentu wynika, im bardziéj od grzechów powszednich wysuszone są nasze serca, prędzéj się w nich i większy zajmuje, i kto z większą

sumienia czystością do tego Najśw. Sakramentu przystępuje, tém większe łaski z niego odbiera. Uważyć tu pilnie mają ci, którzy nie tylko powszednimi grzechami obciążone i zeszpecone mają serca, ale nawet ciężkich grzechów pełni do tego Najśw. Sakramentu przystępują, o jako oni nie tylko żadnego z używania Krwi Pańskiéj nie odnoszą pożytku, ale owszem większe duszy swéj czynią potępienie i większych grzechów przyczyniają według słów Apostoła: *Qui manducat et bibit indigne, judicium sibi manducat et bibit, reus erit corporis et sanguinis Domini.* A jeślić za złośliwego tego człowieka mielibyście, któryby wziąwszy Najśw. Sakrament nogami deptał, plwał i znieważał; a jakoż teraz o sobie sądzić macie, kiedy wy wszyscy, którzy w ciężkim grzechu ten Najśw. Sakrament przyjmujecie toż samo z równąż złością czynicie: bo te słowa: „Będzie winien Ciała i Krwi Pańskiéj," tak św. Chryzostom, Cypryan, Hieronim i Augustyn tłómaczą, że *acsi Christum occiderit, punietur*, jakoby Chrystusa zabijał, będzie ukarany: i jeślić Paweł święty o wszystkich grzesznikach mówi: *Rursum crucifigentes sibimet Filium Dei*: jakże daleko bardziéj o tych trzymać, którzy samego Chrystusa w grzechu ciężkim przyjmują, za wielką poczytalibyśmy złość, gdyby naprzykład król albo pan wielki z miłości osobliwszéj ku poddanemu swemu z daleka przyjechał do domu jego, chcąc go wywyższyć i panem wielkim uczynić, a on dowiedziawszy się o tém, że król ma do niego przyjechać, psa zdechłego lub inny ścierw do izby wewlokł, i tém ścierwem częstował Pana swego. Otóż widzicie, że wy, którzy Zbawiciela Pana w grzechu do serca swego przyjmujecie, daleko większą zniewagę czynicie Jemu, bo on i daleko godniejszy jest ze wszystkich panów i królów, i daleko obfitsze łaski, droższe skarby niesie z sobą, i chce nas nimi obsypać, wchodząc do serca naszego; a oczy Jego Najświętsze daleko bardziéj brzydzą się śmiertelnym grzechem, aniżeli oczy pana jakowego ścierwem najobrzydliwszym.

I zechcemyż taką krzywdę czynić, i taką niewdzięcznością płacić najłaskawszemu Królowi Nieba i ziemi, z niepojętéj miłości po to do nas przychodzącemu, aby serca nasze łaskami i darami niebieskimi najobficiéj napełnił, aby z nami najściślejszą złączył się miłością, aby nas uczestnikami zasług swych nieskończonych męki i Krwi swojéj uczynił? *Nunquid redditur pro bono*

malum, woła Pismo święte, a my za taką miłość i łaskawość, za takie dobrodziejstwa złym odpłacać mamy? Brzydzimy się złością i niewdzięcznością Judasza, który tak bezbożnie zdradził Chrystusa, uczniem Jego będąc, razem z Nim do stołu siadając, i Ciało Jego przyjmując, a przecie wszyscy nowymi Judaszami stajemy się, gdy Jezusa Pana chcemy przyjąć niegodnie w Najświętszym Sakramencie, my niby uczniowie i przyjaciele Jego być się pokazujemy, przystępując do stołu Jego, a oto w rzeczy saméj pełni złości i grzechów nieprzyjaciołmi jesteśmy, i przystępujemy po to, abyśmy Mu uczynili krzywdę największą, abyśmy Go zdradzili zarówno z Judaszem! Wołał Pan Jezus do Judasza na ostatniéj wieczerzy przystępującego do pożywania Ciała Pańskiego. „Biada temu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy „będzie wydany, lepiéjby się było jemu nie rodzić.“ O jakaż biada i z was każdemu będzie, którzy chcecie zdradzić Syna Bożego, i świętokradzko w grzechu ciężkim onego przyjąć do serc waszych? O jakoby lepiéj było takiemu człowiekowi na świat się nigdy nie rodzić!

Wyrzućcież więc przez Sakrament Pokuty świętéj grzech z serca waszego, pojednajcie się z Bogiem, a toż dopiero przyjmujcie Zbawiciela Pana do wnętrzności swoich, bo tak czyniąc, już wypełniacie część jedną dobrego przygotowania, po któréj następuje część druga, która zawisła na tém, abyśmy zdobywali się na cnoty osobliwsze, któremibyśmy mogli ukontentować Pana swego do nas wchodzącego; a te są:

1) *Pierwsza*, wiara. Można mówić, że wszystka oziębłość i nieuszanowanie w przyjmowaniu tego Najświętszego Sakramentu jedynie pochodzi z niedostatku wiary; ślepy póki nie usłyszy i nie pojmie tego, iż król przed nim stoi, siedzi sobie lub leży bezpiecznie: lecz skoro pozna, iż monarcha jest i pan jego przytomny, wraz wstaje, kłania się jemu i do wszelkiéj układa się skromności i uszanowania. Toż samo i my, póki sobie żywą wiarą na myśli nie postawimy, iż tu Król i Bóg nasz w Najświętszym Sakramencie do nas przychodzi, bardzo małe uszanowanie Zbawicielowi naszemu czynimy, skoro zaś żywo i jaśnie to poznamy, iż prawdziwie i istotnie w Najświętszym Sakramencie zostaje utajony, wraz do wielkiego uszanowania i pokory pobudzamy się. Trzeba tedy jak najusilniéj Pana Boga prosić, aby w nas pomno-

żył tę wiarę, z owym u Marka świętego, wołając do Pana Jezusa: Wierzę Panie, wspomóż niedowiarstwo moje. *Credo Domine: adjuva incredulitatem meam.* I żywo na umyśle sobie stawić, do kogo ja tu idę? kogo ja to przyjmuję? z kim się ja to łączę? wszakci to pod tymi znakami chleba Bóg ten jest utajony, którego ziemia i Niebo ogarnąć nie może: na którego chwałę i Majestat Aniołowie patrząc dla wielkości onego, twarzy swoje zakrywają: i na samo wspomnienie Imienia Jego wszelkie stworzenia Niebieskie i ziemskie kolana swe schylają, który jedném słowem swém Niebo, ziemię, wody i wszystko, co w nich jest, stworzył i one w całości swéj utrzymuje. Wszakci to ja tego Pana przyjmuję, który z miłości swéj ku mnie niepojętéj, niewypowiedziane poniósłszy męki, na krzyżu umarł, i Krew za mnie do ostatniéj kropli wytoczył, aby mię z piekła wybawił a Niebo darował. Wszakci to ja z tym się teraz Panem łączę, który mię sądzić w dzień ostateczny będzie, i wieczne Niebo za godne, a piekło za niegodne przyjęcie Jego do serca odda, i w tém téż życiu wszystko mi dać i odjąć On sam jeden może. Nie widać wprawdzie Jego Majestatu i chwały, boby téż i oczy nasze onéj znieść nie mogły, ale większe nad widzenie mam świadectwo Boga samego wołającego. „To jest Ciało moje. To jest Krew moja.“ Ślepemu kiedy człowiek sprawiedliwy powiada, król przed tobą stoi, wraz najniższy pokłon i cześć oddaje, chociaż go nie widzi, a jakoż ja nie mam większą daleko cześć i chwałę oddać, kiedy mnie nie człowiek, ale sam Bóg, Prawda Najwyższa, do uszu woła, że jest przytomny w Najświętszym Sakramencie?

2) Zdobywszy się na taką wiarę, zdobywać się zatém mamy na *nadzieję*, miłość i ufność, z uwagi tak wielkiéj dobroci Pana Boga, którą nam wyświadcza w tym Najświętszym Sakramencie, iż samego siebie za pokarm daje. Święty Chryzostom mówi: który pasterz owce własną krwią pasie? a co mówię, pasterz, — wiele matek liczymy, które bóle zwyczajne przy porodzeniu poniósłszy, synów mamkom oddają. Czego nie uczynił sam Pan Chrystus, bo własną nas Krwią posila, nas z sobą jednoczy. Nie dosyć było Jezusowi, że za nas stał się człowiekiem, łącząc naturę Boską z podłością ludzką, ale jeszcze i teraz z każdym łączyć się chce, i z nami mieszkać.

Gdyby Pan Jezus do serca naszego nie wchodził, ale tylko

w kościołach w Najświętszym Sakramencie utajony przemieszkiwał, za wielkąby nam miłość i dobrodziejstwo poczytać należało, iż mamy Go na ziemi przytomnego, którego odwiedzać często możem, w dzień i w nocy, i każdéj godziny, we wszelkich potrzebach udawać się, w smutkach pocieszenie odbierać, z wielką ufnością i łatwością z Nim rozmówić się sposobność mamy. Jakąż nam miłość wyświadcza, kiedy nie tylko w kościele, nie tylko w domu naszym, ale w samém sercu chce przebywać, pragnąc tego, abyśmy my sami byli tego Sakramentu kościołem, złożeniem, świątnicą i przybytkiem. Nie dają Go nam tylko do pocałowania, jako pasterzom Betleemskim i trzem Królom, ale w samych wnętrznościach bywa złożony; usty Go naszemi pożywamy. O miłości niewysławiona! o szczodrobliwości niesłychana! że ja wszechmocnego i nieskończonego Boga i Człowieka we wnętrzności moje przyjmuję, którego Najczystsza Marya poczęła, i dziewięć miesięcy w Najświętszym swym żywocie nosiła.

3) Potém trzysposabiać się potrzeba w *pokorę*, i jako do domu kiedy wielce godnego gościa przyjmujemy, z daleka przed domem zabiegłszy mu kłaniamy się i przepraszamy, żeby wybaczył niedostatkom naszym: toż samo i nam czynić potrzeba, wchodzącemu do serca naszego niby z daleka zabiegajmy, a wziąwszy na się osobę Setnika, przed domem swym zachodzącego Chrystusowi, mówmy z nim: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł“ itd. Wolno wziąść osobę jawnogrzesznika Ewangielicznego, który ani do Ołtarza przystąpić, ani oczu w Niebo podnieść nie śmiał, ale z daleka stawszy, bił się w piersi, mówiąc: „Boże, bądź mi„łościw mnie grzesznemu.“ Już z marnotrawnym synem wołając: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko Niebu i tobie, już nie jestem go„dzien nazywać się synem twoim, uczyń mię jednym z namiestni„ków twoich.“ Dawid, że miał ręce przez wojny krwią ludzką zmazane, nie był godnym, aby Kościół na arkę przymierza wybudował Bogu. Salomon przez siedm lat kościół z kamienia ciosanego i drzewa cedrowego budował, i złotem ten kościół pokrył, i przez osiem dni poświęcenie onego obchodził, a wybudowawszy, tak mówił do Boga: „Jeśli Niebo i Nieba Niebów ogar„nąć Ciebie nie mogą, jakoż daleko bardziéj ten dom, którym „zbudował.“ Dawid uważając jako Pan Bóg wywyższył człowieka, pod moc jego poddając wszystkie zwierzęta i ptąki, z podziwie-

niem wołał: „Cóż to jest, że pamiętasz nań? albo syn człowie-
,czy? i że go nawiedzasz?“ O jakoż daleko bardziéj tak wiel-
kiemu podwyższeniu naszemu przypatrując się, iż sam Pan Nieba
ziemi zniża się do serca naszego, słuszniéj mówić należy: „Cóż
,to człowiek, że pamiętasz nań, albo syn człowieczy? iże go na-
,wiedzasz?“

Miphibozet syn Jonaty, gdy mu Dawid rozkazał, aby za-
wsze z nim do stołu królewskiego siadał, i potraw i wina króle-
wskich używał, tak z wielką pokorą odpowiedział: „Cóż ja je-
,stem sługa twój? zaiste wejrzałeś na psa zdechłego podobnego
,mnie.“ O jakoż nam daleko bardziéj, kiedy Król Nieba do stołu
wego i pożywania Ciała i Krwi własnéj zaprasza, mówić toż sa-
no należy z pokorą wielką.

Elżbieta święta, gdy Marya Panna począwszy w żywocie
wym Jezusa Pana do niéj przyszła, rzekła: „Zkądże mi to, ażeby
Matka Pana mojego do mnie przychodziła?“ Jan święty Chrzci-
iel, nad którego nie powstał większy między ludźmi, kiedy Pan
ezus do niego przychodził, i w Jordanie chrzcić się kazał, tak
nówił: „Nie jestem godzien, abym i rzemyk rozwiązał u nóg
Twoich.“ Toż samo i my mówić z Elżbietą możemy: „A zkądże
mi to, ażeby Pan Nieba i ziemi do domu serca mego przycho-
dził;“ i z Janem świętym: „Nie jestem godzien, Panie, i rze-
myka u nóg Twoich rozwiązać, a jakoż Ty przychodzisz do
mnie?“

4) *Z wielką* nakoniec *żądzą* i z gorącém pragnieniem przy-
stępować mamy do tego Sakramentu, jako Prorok Dawid mówi:
„Dusza łaknąca będzie napełniona dobrami,“ i Matka Najświęt-
za powiada: „Łaknących napełnił dobrami.“

To łaknienie z wieczora jeszcze, gdy nazajutrz przystępować
mamy, wzbudzić potrzeba i pomyśleć, iż jutro mam przyjmować
o serca mego Gościa Niebieskiego. O ktoby mi to dał, abym
o godnie przyjął! Łaknąć zapewnie będziemy mocno tego po-
armu, jeśli uważymy potrzeby i choroby duszy naszéj, skutki i
oc do zleczenia największych niedoskonałości w tym Sakra-
encie zawartą: jeśli albowiem Pan Jezus żyjąc na ziemi, ile do
iego chorych i niedołężnych przychodziło, wszystkim dobrze
tynił i żadnego nie odrzucił, jako się pokazuje w niewieście
rwią płynącéj, która dotknięciem szaty uzdrowiona została, i w

owéj Ewangielicznéj grzesznicy, która u nóg Pańskich odpuszczenia grzechów dostąpiła, także w trędowatych schorzałych, na których moc z Chrystusa wychodząca spływała i do zdrowia przyprowadzała, tak i w tym Najświętszym Sakramencie tenże jest Chrystus, który z łaknieniem i żądzą przychodzącym, dobrze czyni. A jeśli oschłym będziesz, i żądzy żadnéj w sobie nie czujesz, wzbudźże tę w sobie żądzę, iż chcesz z taką żądzą i miłością przyjąć, z jaką Święci najdoskonalsi. *Święta Gertruda*, gdy się gotując do Komunii smuciła, iż nie była godnie do takich tajemnic przygotowaną, prosiła Panny Najświętszéj i Świętych Bożych, aby ofiarowali za nią swoję gotowość i zasługi, które przedtém, gdy do tego stołu przystępowali, mieli. I wnet pokazał Jéj się Pan Jezus, mówiąc: terazże, córko, przed całym orszakiem Niebieskim stałaś się przybraną tak, jakoś pragnęła i prosiła.

A kiedy ksiądz kładzie w usta twoje Pana Jezusa, myśl sobie podług rady świętego Chryzostoma, jakbyś do boku Pańskiego usta przykładał, i z boku płynącą Krew pił: albo téż myśl, jakbyś na ostatniéj wieczerzy między Apostołami stał, i Krew Chrystusową z rąk Jegoż brał: to zaś mniemanie nie jest prostą imaginacyą, albowiem w saméj rzeczy jak w wieczerniku tak u Ołtarza tenże Pan Jezus, i tąż miłością, jako się Uczniom na wieczerzy udzielał, i nam się udziela i oddaje.

Po przyjęciu zaś Najświętszego Sakramentu pamiętajmy na owę przestrogę, którą nam daje Ekklezyastyk Pański, mówiąc „Nie utracajcie dnia dobrego, a cząstka daru niechaj cię nie „mija.“ Bardzo bowiem ci błądzą, którzy przyjąwszy tak wielkiego Gościa, wraz z Kościoła wychodzą, i do innych zabaw udają się, porzuciwszy i niby tyłem obróciwszy się, do tak wielkiego Króla i Pana panów; trzeba tedy, póki w nas trwają znaki chleba i wina, najbardziéj wtenczas dziękować, najprzód Panu za wszystkie dobrodziejstwa, osobliwie za odkupienie i za to, że nam samego siebie daje w Najświętszym Sakramencie; a ponieważ sami niedostateczni jesteśmy z siebie do dziękowania za tak wielkie łaski, prosić mamy do tego Maryi Panny, wszystkich Świętych, aby dziękowali i nierozumne nawet stworzenia do tego dziękczynienia wzywać, jako Kościół święty czyni, gdy kapłanom

nie inną naznacza modlitwę po Mszy świętéj, prócz téj: *Benedicite omnia opera Domini.* Błogosławcie wszystkie dzieła Panu.

Powtóre. Ćwiczyć się w *aktach miłości Bożéj* i ofiarowania się Bogu zupełnie na wieczną usługę, z zupełném samego siebie oddaniem, to jest duszę i ciało wiernie Bogu poruczając. „Albowiem (jako mówi Tomasz a Kempis), nie masz godniejszéj ofiary większego dosyć uczynienia do obmycia grzechów, jako samego siebie szczerze i zupełnie z ofiarą Ciała Chrystusowego we Mszy przyjmowaniu Bogu ofiarować!“

Potrzecie, w aktach prośby ćwiczyć się potrzeba, bo jako najlepsza pora, gdy król w domu, o co jego prosić: tak najlepszy czas, gdy Chrystus w sercu naszém jest przytomny, potrzeby wszystkie nasze Jemu przekładać, mówiąc z Jakóbem: „Nie puszczę cię, Panie, aż mi pobłogosławisz.“ I który wszedłszy w dom Zacheusza rzekłeś. „Dziś temu domowi stało się zbawienie;“ rzeknij toż samo i w domu serca mego.

Nakoniec prosić mamy *o grzechów odpuszczenie*, o siłę i moc a poskromienie namiętności naszych, o łaskę do cnót Świętych, pokory i cierpliwości; a potém doczesne potrzeby przełożyć, a nie tylko prywatne, ale téż i publiczne i powszechne całego świata: za Papieża, króla, zgodę panów chrześciańskich, poniżenie heretyków, podwyższenie Kościoła, toż za osoby wszelkie urzędy sprawujące, za tych, którzy naszym modłom siebie poruczyli, albo za których Bóg chce, żebyśmy się modlili; módlmy się za krewnych żyjących i nieżyjących, za przyjaciół i nieprzyjaciół, za wszystkich którzy naszego ratunku potrzebują. Przyzwoitość zaś sama każe, bardziéj i nasz pożytek wyciąga, abyśmy cały ten dzień, któregoż Boga do serca naszego przyjęliśmy, jak najświątobliwiéj przepędzili, strzegąc się najmniejszego grzechu, bawiąc się czytaniem przydłuższém ksiąg i innych modlitw czynić nie zaniedbywając. A tak gdy postępować będziemy, gdy mówię, czystość, wiarę, pokorę, nadzieję i ufność w przyjmowaniu Najświętszego Sakramentu zachowamy, a po przyjęciu w pokornem dziękczynieniu i innych modlitwach zostawać będziem; — pewnie wielkich skutków dostąpimy.

Lecz, aby tém obficiéj na nas ziściło się, trzeba nam do tego Najświętszego Sakramentu *często przystępować*, i jako *Tomasz Kempis* naucza mówiąc: „uciekać się masz do źródła łaski i

Boskiego miłosierdzia, do źródła dobroci i wszelkiéj pobożności, abyś od swych namiętności i złości mógł być uleczon, a przeciw wszystkim pokusom i zdradom djabelskim mocniejszym i czujniejszym stać się zasłużył.“

Nieprzyjaciel widząc pożytek i bardzo lekarstwo wielkie w Komunii świętéj złożone, wszelkim sposobem stara się o to, aby wierne i pobożne ludzie, ile może, od niéj odciągnął i przeszkodził do niéj. Opierać się tedy takowym szatańskim przeszkodom powinniśmy, a często Chrystusa Pana do serca naszego przyjmować, i dusze nasze posilać mamy.

Kto kogo kocha, rad często go w domu swoim miewa, z onym przestaje: tak kto Chrystusa Pana miłuje, rad często Go do domu serca swego przyjmuje, i z Onym przestaje. Znak tedy pewny jest, że bardzo mało w takim miłości Chrystusowéj jest, który raz tylko w rok dla przykazania kościelnego Pana Jezusa przyjmuje. Znakiem téż jest, że i o duszę swoję mało co takowy dba, kiedy raz ją tylko do roku tak wyśmienitym pokarmem tym Anielskim posila. *Elizeusz* Prorok, gdy Naaman o zleczenie trądu jego prosił, siedm razy kazał w Jordanie zmywać się. Mógł Pan Bóg przez Proroka i jedném zmyciem od trądu uleczyć, ale siedm razy przykazał. Toż samo chce Pan Bóg, abyśmy w tém źródle otwartém na obmycie grzechów z trądu grzechowego nie raz jeden, ale *często* obmywali się, i tak zdrowie odnosili. *Jerycho* miasta, aby mury były obalone i zwycięztwo nad nim otrzymane, nie dość było raz jeden arkę obnieść, ale siedm razy Pan Bóg rozkazał onę obnosić Jozuemu. Ażeby tedy i skłonności nasze do złego, które są jako mury otaczające serce nasze, były obalone i zwycięztwo nad nieprzyjacielem naszym było od nas otrzymane, trzeba nam często nie Arkę Pańską, ale samego Pana do serca naszego wprowadzać.

Pierwsi chrześcianie *codziennie* się tym Najświętszym Sakramentem posilali, i kiedy im ogniem i mieczem tego broniono, po górach, po lasach i jaskiniach tułając się, z wielkiém niebezpieczeństwem utraty zdrowia i życia przedzierali się do tego Chleba Anielskiego używania. A my teraz, gdy mamy otwarte kościoły i ołtarze, na których nam poświęcają Ciało Pańskie, i do używania onego kapłani zapraszają, ociągać się będziemy? i raz w rok tylko dla przykazania kościelnego przystępować do Komunii

Nie czyńmyż tak ciężkiéj zniewagi imieniowi chrześciańskiemu i nie bądźmy odrodnymi synami ojców naszych pierwszych chrześcian, a przynajmniéj co miesiąc przyjmujmy z należytém przygotowaniem Jezusa do serca naszego. A zapewne żyć będziemy na żywot wieczny, posileni bowiem tym Anielskim Chlebem mocniéj niż *Eliasz* chlebem od Anioła danym odprawować będziem drogę do Nieba statecznie, i niezawodnie do niego pójdziem, zwyciężym wszystkie pokusy szatańskie i wszelkie namiętności nasze przeszkadzające nam do dobrych cnót: tym pokarmem posileni w słodkości ducha znosić będziem wszelkie utrapienia i dolegliwości życia naszego.

Przystępujmy często z przyzwoitém przygotowaniem do tego Stołu Pańskiego, w którym żywot wieczny otrzymać niezawodnie możemy. *Qui manducat meam Carnem et bibit meum sanguinem habet vitam aeternam.*

Nauka szósta.

O SAKRAMENCIE POKUTY. CO TO JEST POKUTA? I O POTRZEBIE ONÉJ.

Opatrzności Boskiéj nie dość było człowieka na ten świat stworzyć, ale ponieważ wiedział Bóg, iż w pierwszém zdrowiu nie długo trwać może, troskliwie opatrzył lekarstwa w ziołach, wodach, sokach, drzewach i w innych rzeczach. *Zaiste*, co do poratowania zdrowia *doczesnego* czynił, to z daleko większą łaskawością na poratowanie zdrowia *dusznego* sprawił. Nie dość mu było postanowić, ażeby człowiek przez Chrzest święty odrodził się Niebu; chciał nadto (ponieważ przewidziane miał choroby i słabości jego) wielce skuteczne opatrzyć lekarstwa, i oczyszczające otworzyć źródło z ran Chrystusowych wypływające; o którym z daleka przejrzawszy mówi Zacharyasz Prorok: *Fons patens*

Domui David in ablutionem peccatoris. „Źródło otwarte domowi Dawidowemu na obmycie grzesznego.“ Źródło, to jest spowiedź albo *Sakrament Pokuty*, na którym przez rozgrzeszenie kapłańskie odpuszczają się pokutującemu grzechy po Chrzcie popełnione.

I przetoż od Doktorów świętych *Chrztem drugim* nazywamy ale pracowitym i z trudnością złączonym. Jako bowiem pierwsze zdrowie przyszło nam bez żadnéj pracy, lecz kiedy kto one przez niepomiarkowane prace lub jedzenie i picie straci, bez trudności i uprzykrzenia nie może być naprawione, i owszem częstokroć ognia i żelaza używać potrzeba, aby rana mogła być zagojona: toż samo dzieje się z łaską Boską (która jest zdrowiem i życiem duszy naszéj). Łaska pierwsza daje się nam na Chrzcie świętym bez żadnéj naszéj pracy, jeżeli zaś ją stracimy, nie może być odzyskana, aż chyba wielką pracą i staraniem przez drugi Chrzest to jest: Sakrament Pokuty, abyśmy ztąd nauczyli się, jako mamy ostrożniejszymi być, a onéj drugi raz nie utracili.

Jako zaś żadna inna rzecz nie jest tak do Chrztu podobna jako pokuta, tak żadnéj nie masz tak potrzebnéj, jako pokuta tak bowiem potrzebną jest temu, który po Chrzcie łaskę stracił jako sam Chrzest potrzebny jest nie chrzconemu; by nie wiem jaką kto pokutę czynił, rozdał naprzykład, co ma na ubogie martwiłby nie wiem jak ciało swoje, dni i nocy całe na modlitwie trawił, jeśli grzech ciężki mając, i onego mogąc się wyspowiadać, spowiadać się nie będzie, opuszczenia nigdy nie dostąpi. Taki albowiem sąd Bóg postanowił i nieodmienny dekret, dając moc Apostołom i następcom wszystkim kapłanom, owemi słowy: „Jeśli odpuścicie grzechy komu na ziemi, i na Niebie odpu„szczone będą; jeśli nie odpuścicie na ziemi, ani na Niebie nie„będą odpuszczone.“ Jeśliby tedy grzesznik i cały świat z żalu za grzechy łzami zalał, a mogąc przystąpić na spowiedź do kapłana, przystąpić zaniedbał, i odpuszczenia grzechu nie otrzymał ani też na Niebie otrzymać kiedy może. Insza, gdy kto kapłana nie ma, a żądzą szczerą mając spowiadać się, żal dla saméj miłości Pana Boga wzbudza, taki odpuszczenia grzechu swego dostępuje.

Ponieważże tedy tak *potrzebny* ten jest Sakrament, nie dziw, iż szatan około onego najbardziéj pilnuje, aby ludzi, albo zgoła

od spowiedzi odwiódł, albo przywiódł do tego, aby źle onego używali. Jako bowiem myśliwi i rybacy tam sieci zarzucają, tam najbardziéj strzegą, którędy zwierz albo ryba z ręku ich uciec może: tak szatan czyni, tych drzwi najbardziéj pilnuje, któremi grzesznik z ręku jego wyśliznąć się może. Drzwiami zaś temi jest Sakrament spowiedzi; temi kto nie uciecze, jęczeć w niewoli szatańskiéj musi.

I przetoż prawda to jest nieomylna, co owa Seraficzna *święta Teresa* mawiać i opłakiwać zwykła, iż piekło przez świętokradzkie spowiedzi napełnia się, i dla téj przyczyny przez list prosiła kaznodzieje jednego temi słowy: „Ojcze, często o tém na „kazaniach mów, i najbardziéj bij na spowiedzi złe, ani bowiem „inszém sidłem jakiém szatan na wieczne potępienie więcéj dusz „pociąga jako tém.“ Te słowa tak wielkiéj Świętéj czytając (mówi o sobie sławny ów kaznodzieja X. P. Segneri) długo w zadumieniu wielkiém zostawałem, lecz kiedy dłużéj między różnego stanu ludźmi na misyach pobyłem, jaśnie poznałem, iż ta Święta nic z wywyższeniem rzeczy nie mówiła, ale samę istotną prawdę ogłaszała. Wielu grzeszników w wszelkiém bezpieczeństwie zostaje, przypominając sobie, iż nie raz z grzechów swych czynili spowiedź, ani uważają, jeśli należycie one odprawili, a tak samych siebie oszukiwają i o wieczną zgubę przyprawują.

Trafia się to im właśnie, co o słoniu historycy piszą: zwykł on zasypiać opierając się o jakie drzewo, nie uważając tego, ani próbując, czy jest tak mocne, aby mogło tak wielki utrzymać ciężar. A tu myśliwi nieznacznie owe drzewo podcinają, iż na nie słoń wesprze się, wraz obala się i nędznego zabija, a téj zguby jego nie inna bywa przyczyna, tylko zbyteczna ufność i bezpieczeństwo, iż żadna w tém drzewie nie zawiera się zdrada. Istotny to jest chytrego naszego nieprzyjaciela szatana zdrady przykład. Nie odwodzi on nas cale od spowiedzi, ale podcina tę podporę, na któréj tak mocno polegamy, starając się o to, aby spowiedź nasza nie z należytym była odprawiona sposobem, aby rachunek sumienia niedbale był czyniony, żal niedostateczny wzbudzony, przedsięwzięcie opuszczone, a my takowym ufając spowiedziom, upadali upadkiem nigdy nienagrodzonym. Wieluż, rozumiecie, jest takowych, którzy się na tak słabéj wspierają trzcinie? Oto zaiste niezliczona liczba! Ażebyście tedy na tak nie-

szczęśliwy raz nie przyszli, nauk tych o spowiedzi z wielką pilnością, żadnéj nieopuszczając, słuchajcie. Nauki zaś takim porządkiem rozłożone będą, któryby i do wyrażenia rzeczy był najlepszy i wam ku pojęciu najłaskawszy.

Chcąc zdrowie doczesne poratować, a jako pilnie wszystkie przepisy lekarskie chowacie w jedzeniu, w piciu, w zamknięciu się w domach, i nigdzie z onych nie wychodzeniu, lekarstwa gorzkie i przykre pijąc, głodem się morząc, częstokroć srogie rznięcia, żelaza i palenia ognia dla zleczenia ran wytrzymując; a kiedyście duszę waszę od stopy nożnéj aż do głowy ciężkimi grzechami zranili, lenić się będziecie nauki o Pokucie, czyli spowiedzi posłuchać, przez którąbyście tak srogie rany zleczyć mogli, i przepisy służące do tego lekarstwa, aby skutecznie wam pomoc mogło, daleko lżejsze, niż w leczeniu ran ciała lekarze stanowią, z ochotą wypełnić? Boże was uchowaj od tak niesłychanéj ślepoty, takiego szaleństwa, i ostatniego dusze waszéj wyrzeczenia się. Słuchajcie tedy tych nauk z jak największą wszyscy pilnością, a my wam mówić najprzód będziem o rachunku sumienia.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O rachunku, jako się ma pokutujący grzesznik do spowiedzi gotować.

Trojakim sposobem Bóg obrażony bywa od grzeszników: *myślą, mową i uczynkiem.* Potrzeba tedy jest, aby *trojakim* téż sposobem od nich, kiedy się nawracają, było Boskiéj sprawiedliwości nagrodzono: serca skruchą, ust wyznaniem i uczynków dobrych zadosyć uczynieniem. Trzy te rzeczy są to pewne dowody, którym na trybunale będzie dawana wiara, iż pokuta grzesznika prawdziwa jest i z całego serca pochodząca, i za takową przyjmowana bywa. Trzy te części, z których się prawdziwa składa pokuta, powinne być razem złączone. Dwie z nich pierwsze, *żal za grzechy i onych wyznanie*, są części do pokuty tak *potrzebne*, iż bez nich żadną miarą nie może być ważna pokuta, jako człowiek bez głowy być człowiekiem nie może. I owszem ktoby bez żalu za grzechy i prawdziwego wyznania onych przystąpił do tego

Sakramentu, taki nie tylkoby odpuszczenia grzechów swych nie dostąpił, ale nowyby grzech świętokradztwa zaciągnął. Trzecia część, *zadośćuczynienie*, potrzebna jest do zupełności, tak właśnie jako ręka lub noga potrzebna jest, aby człowiek cały był, chociaż bez ręki i nogi człowiek żyć i zwać się człowiekiem może, tak i bez zadosyć uczynienia jest prawdziwa pokuta, ale nie zupełna i niedostateczna.

Te tedy trzy części pokuty, aby swym porządkiem były wam, słuchacze najmilsi, przełożone, *najprzód* pokażem wam, co czynić *przed* spowiedzią; co *przy saméj spowiedzi; nakoniec* co *po saméj spowiedzi* pokutującemu czynić potrzeba.

1, *Przed spowiedzią* najpierwéj potrzebne jest *roztrząśnienie* albo *rachunek z sumieniem swojém*, ażeby na tym sądzie należyta mogła być dana sprawa. Pokutujący albowiem u tego sądu, który jest winowajcą, razem téż powinien być oskarzycielem samego siebie i świadkiem. Jest tedy rachunek ten osobliwsze roztrząśnienie naszych spraw na ten koniec ustanowiony, abyśmy mogli poznać grzechy nasze, one obrzydzić i przez spowiedź zgładzić. W tym rachunku sumienia dwóch się rzeczy wystrzegać potrzeba: zbytecznéj a skrupulatom zwyczajnéj troskliwości, a wolniejszego życia ludziom niedbałego w sumienie swoje wejrzenia. Znajdują się albowiem niektórzy nad potrzebę bojaźliwi, którzy o wszystkich swoich spowiedziach, chociaż z największą pilnością uczynionych, powątpiewają, przetoż w ustawicznéj prawie żyją niespokojności, smutku i bojaźni. A tak ten Sakrament Chrystusowy pełen słodkości i pociechy, przykrym sobie czynią. Niechże tacy wiedzą, iż Zbawiciel nasz tego po nas wyciąga, ażeby te grzechy śmiertelne na spowiedzi były wyznawane, które tylko po pilnym rachunku sumienia pamiętać możemy. A jeżelibyśmy po uczynionym należytym rachunku i roztrząśnieniu sumienia swego grzech jaki na spowiedzi przez zapomnienie opuścili: będzie on jednak przez rozgrzeszenie zgładzony, tak jako tamte grzechy, które były wyznane, zostaje tylko takowym powinność, jak sobie przypomną zapomnionego grzechu spowiadać się.

Lecz skrupulatów takowych bardzo nie wielka liczba, nierównie więcéj takich, którzy przystępują do spowiedzi, nie roztrząsnąwszy należycie sumienia swego. Niechże tacy wiedzą, iż takowe spowiedzi, bez należytego przygotowania czynione, są nie-

ważne i świętokradzkie, i tak właśnie niegodne, jak gdyby kto grzech zataił na spowiedzi; przeto, że grzechy na niéj opuszczają się z własnéj winy, a nie z niedostatku pamięci. A ztąd *Koncylium Trydenckie* takiéj w rachowaniu się z sumieniem wyciąga pilności, jakiéj ludzie rozumni przykładają w rzeczach wielkiéj wagi: n. p. w oddawaniu rachunków z pieniędzy i zboża ekonomowie, podstarościowie i włódarze pilnie się rachując, wiele pieniędzy lub zboża zebrano, umłócono, wysiano, lub na co innego wydano.

Prawdać to, że nie do jednego i jednakowego wszyscy obowiązani są rachunku, mniéj albowiem temu rachować się potrzeba, który częściéj, jak temu, który rzadziéj do spowiedzi przystępuje, nie do tak ścisłéj też pilności obowiązany jest, który niewielą, jako ten, który wielą grzechami jest obciążony. Nakoniec nie tak wielkiego starania przykładać powinni, którzy są nieuczeni, prostacy lub tępszego rozumu, jako ci, którzy mają rozum bystry i naukami oświeceni; wszyscy jednak *według stanu i pojęcia swego* do *pilnego* rachowania się z sumieniem swojém są obowiązani.

Zostaje nam więc, abyśmy *sposób*, jakim ten rachunek sumienia ma być czyniony, pokazali, któryby zachowawszy, bezpiecznymi można nam być, iżeśmy należytéj pilności dołożyli; a ten jest taki:

Najprzód, jeśli iść do spowiedzi zamyślasz, udaj się gdzie na miejsce osobne od ludzi, i postaw się żywą wiarą przed Bogiem wszystko widzącym, i Jemu z jak największą pokorą pokłon oddawszy, przypomnij sobie, iż wkrótce, skoro cię śmierć nieochybna zaskoczy, stawać masz przed sądem Jego. Przypomnij też Jego dobrodziejstwa tobie wyświadczone, jako cię z niczego stworzył, zachował i dla twego zbawienia aż do śmierci krzyżowéj siebie poniżył, światłem wiary prawdziwéj ciebie oświecił, do używania Sakramentów ciebie przypuścił, powielekroć do pokuty wezwał, i teraz wzywa i cierpliwie czeka, któréj łaski tysiącznym innym nie pozwolił, bo z nich niezmierna liczba już ponoszą męki w piekle dla mniejszych grzechów, którzy za najszczęśliwszych poczytaliby się, gdyby im wolno było, do nóg upadłszy spowiednika, z żalem serdecznym one wyznać i odpuszczenia onych dostąpić.

Powtóre. Prosić pokornie i usilnie Pana Boga potrzeba: ażeby rozpędziwszy ciemności nasze, rozum oświecić raczył i dał nam poznać grzechy nasze, jako albowiem kiedy słońce lub księżyc nie świeci, noc bardzo ciemna bywa, iż i największych balek i budynków nic nie widać, tak kiedy nam promień łaski Boskiéj nie zaświeci, ciemności same na duszy naszéj zostają, iż ani grzechów największych jako balek lub budynków w sobie nie widzimy; bo miłość nasza oślepia nas ze wszystkiém, i tak grubą zasłonę kładzie na oczy duszy, iż żadną miarą nic widzieć do siebie (jeśli osobliwszą łaską oświeceni nie będziem) nie możemy. Ztąd bywa, iż ludzie pełni pychy, krzywdzący innych, obżercy i największymi grzechami obciążeni, od wszystkich za takich, jacy w saméj rzeczy są, miani bywają, a oni jednak za bardzo dobrych się poczytują, i w drugich mniejsze niedoskonałości widzą i one z wielką żwawością potępiają i czernią przed drugimi, a w sobie balek strasznych nie widzą, bo miłość własną ich cale oślepia. Przetoż gorąco Pana Boga, Maryi Panny, i świętego Anioła Stróża przyczyny wzywać potrzeba, aby Bóg oświecił rozumy nasze i dał nam poznać niaprawość naszę. A tak poprosiwszy, należy pilny rachunek z dziesięciu Bożych Przykazań, pięciu kościelnych i siedmiu grzechów głównych uczynić, czy nie zgrzeszyliśmy przeciw któremu myślą, mową i uczynkiem, lub opuszczeniem, i *wiele razy* zgrzeszyliśmy. Lecz i w tém, żeby większa łatwość dla nas była, kładą się tu pospolitsze grzechy przeciw przykazaniom Boskim i Kościelnym, które zastanawiając się czytać będziemy, abyśmy mogli pilniéj uważyć, jeśliśmy przeciw onym nie zgrzeszyli.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wypisują się grzechy, w które ludzie pospolicie wpadać zwykli.

Przykazanie pierwsze.

Myślą.

Czy nie miałeś myśli przeciw wierze, i w onych dobrowolnie zabawiałeś się? albo przynajmniéj w onych odrzucaniu niedbały byłeś? Czy zbyteczną ciekawością nie szperałeś w tajemnicach wiary? czy nie

rozpaczałeś o miłosierdziu Boskiém? albo też zbytecznie ufając w one, czy nie zgrzeszyłeś? czy nie miałeś woli grzeszyć przez całe życie i aż do śmierci pokutę odkładałeś? czy nie ufałeś zbytecznie rozumowi swemu, i byłeś w zdaniu swém uporczywy? czy nie wierzyłeś snom?

Słowem.

Czy nie szemrałeś w utrapieniu zostając, przeciw Panu Bogu? Czy nie uczyłeś kogo jakich gusłów? czy siebie samego próżno nie chwaliłeś? i nie chełpiłeś się z grzechu jakiego? czy nie naśmiewałeś się z kogo albo przyganiałeś, iż do nabożeństwa kto skłonny uczęszcza do kościoła często się spowiada i komunikuje, dłużéj się w kościele modli? albo też i nie chce mścić się krzywdy swéj? czy złą radą nie starałeś się do dobrych jakich uczynków przeszkodzić komu, naprzykład do dania jałmużny ubogim, kościołom itd.

Uczynkiem.

Czyś nie używał jakich gusłów, zabobonów w wywiadywaniu się zgubionych rzeczy, w używaniu lekarstw takowych, które żadnego z natury podobieństwa do zleczenia nie mają; n. p. szeptami, chodzeniem przez drogi krzyżowe itd. Czy nie czytałeś ksiąg zakazanych, albo też onych nie chowałeś bez pozwolenia? Czy nie pokazałeś jakiego odwrócenia od dobrych uczynków, z tęsknotą nauk i mów pobożnych słuchając albo też modlitwy i inne zabawy do Boga ściągające się, niedbale odprawując?

Opuszczeniem.

Czy nie byłeś niedbałym w uczeniu tajemnic wiary i nauki chrześciańskiéj? czy nie opuszczałeś w pokusach i niebezpieczeństwach duszných uciekać się przez modlitwę o pomoc do Boga? czy za dobrodziejstwa Boskie byłeś wdzięcznym? czy nie opuszczałeś ofiarować Bogu spraw twoich? czy dla respektu względu ludzkiego dobrych jakich spraw nie opuszczałeś?

Przykazanie drugie.

Myślą.

Czy nie miałeś chęci i postanowienia fałszywie przysiądz?

Słowem.

Czy nie bluźniłeś na Boga, Matkę Najświętszą lub Świętych? czy nie używałeś imion Świętych bez uczciwości? czy słów Pisma świętego do żartów i mów nieprzystojnych nie używałeś? czy nie przysięgałeś si

bez potrzeby? czy nie przysięgałeś co złego czynić? jako to pomścić się krzywdy, albo wydrzeć co komu lub inne złe uczynić? czy nie przysięgałeś w sercu postanowienie mając tego nie zachować?

Uczynkiem.

Czy nie przywiodłeś kogo do fałszywéj przysięgi? albo téż w onéj wykonaniu czy nie byłeś niedbały i odkładający na dalsze czasy?

Opuszczeniem.

Czy dla prawdy szczeréj wzbraniałeś się z uszczerbkiem drugiego czynić przysięgi? czy nie dałeś okazyi drugiemu do bluźnierstwa.

Przykazanie trzecie.

Myślą.

Czy postanowiłeś Mszy świętéj opuścić w dzień święty lub inną jaką robotę robić?

Słowem.

Czy podczas Mszy świętéj lub nauki albo innego nabożeństwa w Kościele nie gadałeś.

Uczynkiem.

Czy nie pracowałeś sam ciężko w dzień święty albo téż czy nie rozkazywałeś drugim ciężkich robót i na jak długi czas? czy należytego uszanowania nie opuszczałeś osobom duchownym, kościołom, w onych żarty, śmiechy i gadania jakoby na publicznym rynku czyniąc? czy nie złamałeś postu bez słusznéj przyczyny, czy to choroby, czy wieku starego albo téż ciężkiéj roboty? czy w dzień święty czasu nie trawiłeś na tańcach, kartach, śmiechach po szynkownych domach? czy nie byłeś pijany i jako? czy do stracenia całe rozumu? czy przy jakiéjkolwiek pamięci? czy nie opychałeś się zbytecznie pokarmem.

Opuszczeniem.

Czy nie zaniedbywałeś przeszkadzać poddanym, aby w dzień święty nie robili? czy nie opuściłeś Mszy świętéj z niedbalstwa? czy bez należytego przygotowania nie przystąpiłeś do jakiego Sakramentu, jako to: Bierzmowania, Małżeństwa itd. Czy pacierze i inne pokuty na spowiedzi wyznaczone z pilnością odprawowałeś? czy z lenistwa nie opuszczałeś jakich spraw pobożnych? n. p. słuchać kazania, nauki, nieszporów itd.

Przykazanie czwarte.

Myślą.

Czy nie miałeś złości i nienawiści ku ojcu lub matce, albo twoim starszym? czy nie życzyłeś im śmierci? czy onemi w sercu swém nie pogardzałeś i onych za nic miałeś?

Słowem.

Czy naprzeciw nieprzytomnym nie szemrałeś, albo też przytomnym czy nie odpowiadałeś przykro? łajałeś albo przeklinałeś? czy jakim gestem, jako to przekrzywieniem, drzwi ciśnieniem nie obraziłeś? czy tych rzeczy przeciw drugim domownikom swym nie czyniłeś?

Uczynkiem.

Czy nie podniósłeś ręki na uderzenie, albo też innym jakim sposobem ciężko rodziców nie zasmuciłeś? czy nie byłeś im nieposłusznym w tych rzeczach, które do rządu tobą zwierzchnego i do dobrych obyczajów należą? czy bez ich dozwolenia z domu czego nie wziąłeś? czy nie pogardziłeś kapłanami, zakonnikami, starszymi i nauczycielami twymi? czy nie przymusiłeś do małżeństwa syna albo córki? albo do stanu duchownego gwałtem czy nie wypchnąłeś? lub też onego chcącym dzieciom twoim zabroniłeś?

Opuszczeniem.

Czy nie opuściłeś rodzicom w ciężkiéj chorobie, lub potrzebie rostającym dać pomocy? czy żonie twojéj i dzieciom starać się o potrzebie wyżywienia nie zaniedbywałeś? czy dzieci i poddane twoje w bojaźni Bożéj wychowałeś? Ich do kościoła na naukę chrześciańską czy posyłałeś? czy o ich życiu mieć doskonałą wiadomość starałeś się i ich poprawić i zabawy im potrzebne opatrzyć starałeś się?

Przykazanie piąte.

Myślą.

Czy nie miałeś woli zemszczenia się nad bliźnim? czy nie życzyłeś śmierci, lub czego innego barúzo złego bliźniemu? albo z onego czy nie cieszyłeś się? czy z pochwały lub powodzenia się dobrego drugiego nie smuciłeś się?

Słowem.

Czy w przeciwnościach nie byłeś niecierpliwym? czy nie życzyłeś

sobie lub drugiemu śmierci, albo nie przeklinałeś i czartom siebie, lub bliźniego oddawałeś? czy nie radziłeś drugiemu, aby się pomścił krzywdy swojéj, albo mu do tego czy nie pomogłeś? lub to pochwaliłeś? czy ubogiego ostremi i przykremi słowy sam nie łajałeś, lub tego drugiemu nie rozkazałeś? czy zbytecznie nie karałeś ze złości, a nie z miłości łając najprzykrzejszemi słowy?

Uczynkiem.

Czy nie podawałeś się w niebezpieczeństwo grzechu? czy nie szkodziłeś sam sobie zbytecznym pokarmem i napojem? czy nie mściłeś się krzywd twoich? czy nie uderzyłeś kogo? albo zraniłeś? czy nie poważniłeś między sobą kogo? czy nie chowałeś w sercu twojém gniewu? czy do prawa kogo niesprawiedliwie pociągałeś? czy nie dałeś złego przykładu drugim? albo też do dobrego przeszkodziłeś? czy nie broniłeś niezbożnych? jako to zabójców, złodziejów, rozbójników? czy nie wdawałeś się w urząd lekarza, sędziego lub patrona, nie czując się po należytych do tego siłach? czy też do takich urzędów drugich nie wysadzałeś?

Opuszczeniem.

Czy poprawiłeś bliźniego twego? I zdrową radą jemu dopomoc czy starałeś się, kiedy mogłeś? czy przepraszającemu cię nieprzyjacielowi odpuściłeś? czy z pychy onego przeprosić się chciałeś? czy nagrodziłeś temu, któregoś obraził? czy mile odebrałeś przywitanie od nieprzyjaciela twego? i chociaż od niego nie zaczepiony, czy go witałeś?

Przykazanie szóste i dziesiąte.

W tłómaczeniu téj materyi długo bawić się nie można, bo jest na kształt smoły, która chociażby z jak największą ostrożnością była dotkniona, zawsze do sukni i ręku przypada i one smaruje. Kto te dwa przykazania gwałci, łatwo pozna swoje błędy. Kto one świątobliwie zachowuje, nie trzeba, aby był uczony. W tém tylko przestrzegam, iż powietrzem ten grzech jest, który całego człowieka zaraża. Jeśli tedy oném zarażony jesteś, pilnie roztrząsaj trzy duszne siły; rozum, pamięć i wolą. Przebież zmysły wszystkie, zwłaszcza oczu, uszu, a najbardziéj zmysł dotykania, wejrzyj w myśli, słowa i uczynki. Roztrząśnij sny, czyli ocknąwszy się nie uczyniłeś jakiego na nie zezwolenia? Patrz jeśliś kogo do grzechu nie namawiał? a tém bardziéj przymuszał? i czy nie pomagałeś drugiemu do tego grzechu namową jaką, lub innymi sposobami? czy nie dawałeś sobie lub drugim okazyi do tego grzechu? książki nieuczciwe czytając, piosnki złe śpiewając, słowa brzydkie mówiąc. Rachuj się pilnie, czyliż nie stroiłeś się dla tego wytwornie, abyś drugich mógł do grzechu łatwiéj pociągnąć i po to do kościoła chodziłeś? czy w pokusach myśli do Boga podnosić nie zanie-

dbywałeś? Tę też jeszcze przestrogę ci daję, iż w tym grzechu dwie okoliczności trzeba wyjawić. to jest: stan téj osoby, z którą zgrzeszyłeś, i miejsca świętość, jeśliś na takowym zgrzeszył. Nakoniec w téj materyi żadnego grzechu za mały nie poczytaj, najobrzydliwszą jest kloaką, któréj każde tchnienie jest zaraźliwe, albo ukontentowanie zupełne, dobrowolne, śmiertelnym grzechem jest.

Przykazanie siódme i dziesiąte.

Myślą.

Czy nie miałeś woli ukraść komu czego? albo oszukać bliźniego? albo nie zapłacić, coś winien komu? czy zbytecznie nie starałeś się pomnożyć bogactw?

Słowem.

Czy kłamstwem nie nabyłeś czego? albo fałszywą przysięgą? czy radą lub pochwaleniem nie pomogłeś komu do krzywdy drugiego.

Uczynkiem.

Czy nie wyciągałeś kogo niesłusznie na prawo? czy rzeczy kradzionéj sobie nie przywłaszczyłeś, albo od złodzieja onéj nie nabyłeś? albo od kogo, który nie miał mocy na branie téj rzeczy, jako to od syna, lub córki kupując? czy grając w karty przez oszukanie wygrywałeś na drugim? czy w sprzedawaniu rzeczy niesprawiedliwéj miary lub wagi używałeś? czy towarów złych i zepsutych za dobre nie sprzedawałeś, albo też onych nie mięszałeś z dobrymi? Czy lichwą nie bawiłeś się? czy monety fałszywéj lub nieważnéj nie wydawałeś? czy nie czyniłeś zbytecznych wydatków nad stan twój w sukniach, grach, pokarmach, napojach, pojazdach? czy polując, zboża nie popsuleś? albo też pasząc bydło, przez niedbalstwo twe, czy nie uczyniłeś w zbożu wielkiéj komu szkody? Toż samo i o innych dozórcach pańskich rzeczy rozumieć potrzeba, jeśli przez niedozór jaka nie stała się panu szkoda? Czy krzywdy niepewne sam sobie braniem rzeczy jakiéj nie nagrodziłeś, albo też nad to, czego krzywda była warta? czy pożyczane rzeczy na swój termin z winy twojéj nie oddawałeś? czy z drugimi w gromadzie handlując więcéj nad drugich nie przywłaszczyłeś?

Opuszczeniem.

Czy opisom i obietnicom zadosyć uczyniłeś? czy pracy nie unikałeś, do któréj byłeś obowiązany? czy w zapłacie czeladzi, lub robotników nie ukrzywdziłeś? czy nie uczyniłeś zadosyć kredytorom w wypłaceniu długów? czy wypełniłeś wolą umierających rodziców? lub krewnych w oddaniu zapisanych na kościół lub ubogie rzeczy? czy znalezionéj rzeczy

sobie nic zatrzymywałeś, nie badając się o jéj pana? czy nie byłeś niedbałym w sprawowaniu dóbr sierot? czy nie odmówiłeś jałmużny w ostatniéj albo ciężkiéj potrzebie zostającym? czy w podobnéj potrzebie, bez nagrody żadnéj, albo prowizyi wspomagałeś ubogie onym pożyczając zboża, pieniędzy itd. Czy mogąc przeszkodzić, aby bliźnim szkody nie było, onéj nie przeszkodziłeś łatwo mogąc, a zwłaszcza z urzędu do tego obowiązanym będąc?

Przykazanie ósme.

Myślą.

Czy bez słusznego fundamentu, o bliźnim twoim źle nie rozumiałeś, albo sądziłeś?

Słowem.

Czy twojego rozumienia złego o drugim przed kim nie objawiłeś? czy pod sekretem powierzonéj sobie rzeczy drugiemu nie powiedziałeś? czy nie skłamałeś z krzywdą bliźniego? czy słowami obojętnemi prawdę ukrywającemi drugiego nie oszukałeś? Czy jego grzechu nie objawiłeś przed drugim, który o tém nie wiedział? czy nie szemrałeś? albo szemrających nie słuchałeś, z potwierdzeniem, że to jest prawda? czy nie uczyniłeś krzywdy na sławie drugiemu, zwłaszcza w urzędzie jakim zostającemu? czy nie przywiodłeś drugiego, aby fałszywie świadczył?

Opuszczeniem.

Czy nie przeszkodziłeś obmowie? (kiedy mogłeś) albo innéj krzywdzie na sławie bliźniego? czy oddawałeś należyte poszanowanie tym, którym winieneś był?

Ostatnie dwa przykazania w szóstym i siódmym zamykają się.

Dwie rzeczy zostają, o których was naostatek, słuchacze najmilsi, upomnieć potrzeba. A te są, ażebyście rozumieli, iż ze wszystkich tych grzechów, które słyszeliście wam spowiadać się potrzeba. Do tych tylko wyznania obowiązani jesteście, o których pewnie wiecie, żeście popełnili. Albo też wątpliwość ze słusznych przyczyn pochodzącą macie.

Powtóre. Nie wszystkie te grzechy, które tu słyszeliście, za śmiertelne mieć macie, ale tylko te, które do Pana Boga, albo bliźniego, lub też w ciężkiéj materyi nas samych obrażają, z przytomnością wszelką i z rozmysłem doskonałym i z zupełnym przyzwoleniem. Jeżelibyś zaś nie mógł rozeznać czy powszechnym czy śmiertelnym grzech który jest, dosyć tobie na tém, abyś spowiednikowi go objawił.

Nauka siódma.

O GRZECHACH SKRYTYCH, KTÓRE POSPOLICIE NA SPOWIEDZIACH OPUSZCZONE BYWAJĄ.

Chociaż w tym rachunku zamykają się prawie wszystkie grzechy; wszakże ponieważ nie wszyscy tak bystrego rozumu jesteście, abyście one poznać mogli, kładą się w tym rozdziale grzechy skryte, które pospolicie na spowiedziach opuszczane bywają z winy naszéj, iż pilnie wejrzeć w sumienie nasze zaniedbywamy. Przetoż téj o grzechach skrytych nauki, jako bardzo potrzebnéj i wam pożytecznéj, z jak największą pilnością słuchajcie.

Gdyby to tak łatwa była rzecz grzechy swoje przypomnieć, pewnieby nie groził Pan Bóg nam, iż ma w dzień ostateczny zapaliwszy pochodnią sumienie nasze przeglądać. *Scrutabor Hierusalem in lucernis.* Przetoż niech nam nie będzie ciężko czas jaki na to łożyć, abyśmy grzechom, które ukrywać się przed oczyma naszemi zwykły, pilnie przypatrzyć się mogli. O jako daleko lepiéj jest nam, abyśmy sami pochodni téj na wyszukanie po kątach sumienia naszego grzechów używali, niżeli ścisłéj i straszliwéj Pana i Sędziego naszego mieli doznawać ręki, według słów Apostoła: *Si nos ipsos dijudicaremus, non utique judicaremur.* Gdybyśmy siebie samych sądzili, nie bylibyśmy zaiste sądzeni.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dawid Prorok sprawiedliwą pobudzony bojaźnią, z wielką serca swojego skruchą do Boga woła, prosząc, aby od wszelkich skrytych grzechów jego oczyścił: *Ab occultis meis munda*

me, et ab alienis parce servo tuo. Częstokroć albowiem przytrafia się, iż sprawiedliwość Boska na ukaranie grzechów, które z wielką przytomnością i rozmyślnością popełniliśmy, dopuszcza nam wpaść w inne grzechy, których dla niedbalstwa naszego nie postrzegamy, że popełniliśmy. Ażebyśmy tedy dobrze rozumieli teraźniejszą naukę, wiedzieć nam potrzeba, iż *dwojaka jest niewiadomość*, jedna naganna i godna kary, druga żadnéj w sobie nie mająca. Jest inszy, który wielkiéj pilności dokłada, ażeby poznał i przypomniał grzechy swoje, przetoż rozważa, pyta się, radzi się drugich, aby mu opowiedzieli, wszakże jednak, że jest albo rozumu tępszego i pamięci słabszéj, albo że nie ma nikogo, ktoby go nauczył, zaiste w swojéj niewiadomości tak właśnie, jako Paweł święty z początku nawrócenia swego otwierał oczy swoje, aby widział, jednakże żadnéj rzeczy dojrzeć nie mógł. *Apertis oculis nihil videbat.* Taka niewiadomość ponieważ nie pochodzi z własnéj winy, jest przed Bogiem wymówiona, ani na karę zasługuje, ale raczéj na politowanie. Tak każdy ma użalenie nad ślepym, jeśli się powali, i przetoż wraz mu zabiega i na drogę nawodzi, aby nie uderzył się podobnym sposobem, jako i Paweł święty od swoich współtowarzyszów ze czcią był do Damaszku zaprowadzony. Przeciwnie, żaden najmniejszego użalenia nie ma nad tym, który z umysłu oczy zamyka, aby nie widział, a idąc upada i tłucze się, ba owszem wszyscy na takiego mówić zwykli: słusznie, zaiste, on się potłukł, czemuż bowiem oczu otworzywszy nie szedł, a takby uniknął tego szwanku? Toż samo i Pan Bóg, żadnéj nad takimi ludźmi nie ma litości, którzy taką niewiadomością są oślepieni, bo jest dobrowolna. W takowéj naganněj niewiadomości zostają ci, którzy bardzo niedbale wglądają w sumienie swoje. *Powtóre*, którzy nie rozważają powinności i obowiązków stanu swego. *Potrzecie*, którzy nie proszą drugich o poradę i naukę, albo onéj słuchać zaniedbywają. *Poczwarte*, którzy nie proszą Pana Boga, aby ich rozumy oświecił do poznania grzechów. Przetoż takowe grzechy, które w takim stanie popełniane bywają, zowią się *skryte*, bo dla niedbalstwa od ludzi takowych nie bywają poznawane, i w tym sensie o takowych ludziach powiada Prorok: *Noluit intelligere, ut bene ageret.* Dobrowolnie i samochcąc zasłonę na oczy swe kładą, i okna od słońca zamykają, aby żaden najmniejszy promyczek łaski Boskiéj nie przecisnął się.

Niech zaś żaden z was nie rozumie, jakoby takowych niewielka znajdowała się liczba. Daj Boże, żeby tylko nie największa. Gdyby bowiem rzadkie były téj dobrowolnéj niewiadomości grzechy, nie takby częste w Piśmie świętém znajdowały się Świętych Pańskich do Boga prośby i jęczenia, któremi o światłość z Nieba do poznania grzechów swych proszą, i któremi przepraszają Boga, aby za ślepoty ich nie karał. Wielka, zaiste, liczba jest, którym z głupiemi pannami na ukaranie głupstwa i niewiadomości ich będzie owo rzeczono: *Nescio vos.* Nie znam was. *Si quis ignorat, ignorabitur.* Jeżeli kto nie wie, o nim téż nie będzie wiedziano. Najwięcéj zaś takowych grzeszników znajduje się, którzy nie znają grzechów swych w opuszczaniu zachowania przykazań do miłości Boskiéj i bliźniego należących.

W opuszczaniu przykazań do miłości Boskiéj należących *najprzód* grzeszą ci, którzy są niedbałymi w nauczaniu się tych rzeczy, które chrześcianin każdy umieć powinien, zwłaszcza potrzebnych rzeczy do godnego przyjęcia Sakramentów świętych. O jak często między różnym ludzi stanem znaleść takich, którzy nawet ani wiedzą, iż małżeństwo jest Sakramentem, i proszą o ślub plebana bez żadnego przygotowania się i nabożeństwa, a częstokroć i w grzechu śmiertelnym! To się dzieje téż częstokroć z większą nierównie szkodą, którzy nie umieją jak spowiedź dobrze odprawiać, ani wiedzą co jest potrzebnego do pozyskania łaski, przetoż częstokroć przystępują bez żalu, bez przedsięwzięcia, i kiedy się chcą wywikłać z kajdan grzechowych, bardziéj się w one wplątają. To niedbalstwo chociaż pospolicie z ciężką winą złączone bywa na spowiedzi, jednak zamilczane, żadnéj o niéj wzmianki nie masz, chociaż na oddalenie téj ślepoty nie potrzeba więcéj, jako tylko pytać się tych, którzy mogą nauczyć, i do kościoła często chodzić, gdzie nauka takowa daje się. Nie wiem ja, jako takowy wymówić się przed Bogiem może, kiedy winy swojéj, któréj tak łatwo mogąc ślepotę swoję zleczyć, onéj nie leczy.

Drugi grzech z zakrytych i nam nieznajomych ten się bardzo często w ludziach znajduje, *niedbalstwo w wykorzenieniu złych nałogów* przysięgania się i przeklinania. Wieluż bowiem, rozumiecie, znaleść takich ludzi, którzy żadnéj rzeczy mówić nie umieją bez przysięgi: tak to prawda, *jak Bóg na Niebie, jak Boga kocham, Bóg świadek, niech mię Bóg skarze na duszy i ciele, jeśli*

to nie prawda. — Te i tém podobne przysięgi w najmniejszych rzeczach czynią i nie uważają, że nie tylko bez potrzeby (co jest grzechem powszednim), ale nawet i w kłamstwach Boga, Boga, mówię, za świadka używają, co jest grzechem zawsze śmiertelnym. Toż samo trzeba rozumieć i o przeklęctwie, które jako się zagęściło między nami chrześcianami, kto to pojąć może? i jakoż z lada przyczyny lekuchnéj nie tylko sługi, sąsiady i krewne nasze, ale nawet same najmilsze dzieci katom w ręce, szatanom na morderstwa w ognie piekielne podajemy. Takowi ludzie w złym nałogu zostając przysięgi lub przeklęctwa, kiedy do spowiedzi przystępują, rozumieją, iż łatwo i zapewne odpuszczenia grzechów takowych dostępują, kiedy się spowiadają, iż przysięgałem się nadaremnie, przeklinałem, i że te przysięgi były bez żadnéj szkody bliźniego, i przeklęctwa wyrzeczone z impetu i popędliwości, do których sprawiedliwie byli pobudzeni. I tak temi niesprawiedliwemi i przewrotnemi racyami wyperswadowani, do tego przychodzą, iż straszliwe krzywoprzysięztwa za kłamstwa sobie żartobliwe poczytują, a najzłośliwszych przeklęctw, jako zwyczajnych niecierpliwości znaków używają, ani czują tego brzydkiego fetoru, który z siebie wydają, nad który ani z ust piekielnych gorszy wychodzić nie może. I tym sposobem na ich sumieniach grzechy zakryte, kiedy za one nigdy doskonale nie żałują, ani uważają, iż nabyty zły nałóg przysięgi albo przeklęctwa winni są przyłożywszy wielkiéj pilności wykorzeniać, prosząc gorąco o to Pana Boga, aby ich od tego nałogu bronił i przedsięwzięcie mocne stanowić, aby więcéj tego nie czynić, i ustawicznie staranie mieć, aby ten nałóg był wykorzeniony.

Na zleczenie takiéj choroby najpewniejsze są lekarstwa, często do kościoła chodzić, dłużéj się modlić, dobrowolne umartwienie ciała czynić, za każdém przeklęctwem lub przysięgą czynione. Jałmużna hojna na ubogie tém częściéj powtórzona, im grzech bywa popełniony. *Święty Chryzostom* zaś radzi, iż nie masz pewniejszego lekarstwa na zleczenie występków języka, jako post i wstrzemięźliwość, która jako wędzidło hamuje język. Jeżeli kto zaś żadnego z tych lekarstw nie używa lub używać nie chce, niech zapewne wie, że takowe niedbalstwo samo jest grzechem śmiertelnym, i niech wie, że takowy człowiek w ustawicznym

gniewie Boskim zostaje i w grzechu, jako gdy kto bywa w febrze ustawicznéj zostający.

Prócz tych grzechów są jeszcze inne z nagannéj niewiadomości pochodzące grzechy przeciwko miłości bliźniego, które pospolicie na tych czterech rzeczach zawisły: 1, na miłości nieprzyjaciół; 2, na jałmużnie; 3, na upomnieniu braterskiém; 4, na uniknieniu złego przykładu.

Co do pierwszego należy, wielu jest takich, którzy nie chcą gadać i przywitać się z tymi, od których obrażeni są, chociaż żadnemu innemu téj uczynności oddać nie zaniedbują, tak kiedy bywają od drugich przywitani, nazad im wzajemnéj uczciwości nie czynią, ani czapki nawet nie zdejmą. A kiedy są krewnymi, nie tak się z nimi obchodzą, jako z innymi koligatami, z lada przyczyny urażają się, i żywą pamięć gniewu w sercu swém zatajoną na wierzch wyrzucają. Lecz, proszę, jakiemi takowe swoje z bliźnimi postępowanie wymówkami pokrywać zwykli? Oto twierdzą i powiadają: „prawda to jest, że im dobrego nic nie czynię, ale też ani im czego złego życzę. Dopuszczam jemu, co chce czynić, czegóż więcéj potrzeba? czyż on mnie więcéj co przed tém uczynił?“ I takiemi wymówkami samych siebie oszukiwają i perswadują sobie, że żadnéj powinności już więcéj nie mają do czynienia nieprzyjaciołom swym, ale się brzydko oszukiwają: Chrystus albowiem pokazuje na wielu miejscach, ażebyśmy nie tylko nic złego nie życzyli bliźnim naszym, ale też ażebyśmy ich kochali. *Hoc est praeceptum ut diligatis invicem se sicut dilexit vos, diligite alterutrum: diligite invicem: diligite inimicos vestros, et benefacite iis, qui oderunt vos.* Ani dosyć jest w sercu tylko życzyć nieprzyjacielowi swemu dobrego, ale trzeba to, co w sercu mamy, i powierzchownie w uczynku jakim okazać; zkąd z drugim w sercu nie rozmawiać, jest pewny znak zawartego w sercu gniewu; przetoż zawsze powinniśmy z nieprzyjacielem naszym rozmawiać, jako dla zniesienia złego przykładu, tak dla oddalenia okazyi, ażeby nieprzyjaciel nie rozumiał, że my nań gniewamy się, kiedy z nim rozmawiać nie chcemy; ba jeszcze obowiązani jesteśmy, ażebyśmy pierwsi byli w przywitaniu i sami ich przywitali, albo też wzajemnego pozdrowienia nie odbierali. Kto inaczéj czyni, jaszczurkę w zanadrzu w miękkich wymówek ziółkach ukrytą chowa.

Podobnymże sposobem jadu pełne gadziny w sercu swém chowają niektórzy bogaci, którzy dla niepotrzebnych zbytków nad stan swój większe wydatki czynią w pokarmach, napojach, strojach, sługach, pojazdach, psiarniach, a jeżeli gdzie ten grzech pospolitszy być może, tedy najbardziéj w Polsce. Szlachcic bowiem ubogi nie kontentuje się stanem swoim, panu się w sługach, koniach, pokarmach zrównać chce. Pan senatorowi, senator królowi. Ani uważają, że jest przykazanie Boskie pod utratą Nieba na nich włożone, ażeby dawać jałmużnę, nie tylko w *ostatniéj*, ale nawet w *ciężkiéj* potrzebie zostającym, kiedy ubodzy bez wielkiéj trudności wyżywienia mieć nie mogą. Na to oni nie uważają, bo nie chcą do serca żadnéj przypuszczać myśli, któraby ich wesołość pomięszać mogła, ale poznają z ostatnią zgubą swoją, kiedy w godzinę śmierci na sąd Boski porwani do oddania rachunku ze wszystkich talentów i bogactw im udzielonych, będą musieli poznawać, jak wielką krzywdę cierpieć musieli ubodzy, kiedy oni zbyteczne koszty na psy i konie czynili, i one nieszczęśliwe usłyszeć będą musieli słowa. *Ite maledicti in ignem aeternum. Esurivi etc. Idźcie przeklęci w ogień wieczny.*

Ale nierównie nieszczęśliwszy będzie wtenczas sądu stan owych ludzi, którzy *poddane* swoje mają; ci bowiem nie tylko do dania jałmużny onym są obowiązani, kiedy bywają od poddanych swych proszeni, ale nawet powinni szukać sami ubogich i onych niedostatki wspomagać. Ale są drudzy panowie, którzy rozumieją, że dość dobrze już temu przykazaniu zadosyć uczynili, kiedy dają ubogim poddanym chleb, ale żeby jemu wiek za to robili, albo pożyczają im pieniędzy lub zboża, ażeby od nich potém profit wielki mieli. Niechże tacy zapewne wiedzą, że kiedy pożyczają tym sposobem zboża, albo pieniędzy, nie tylko zadosyć nie czynią przykazaniu Boskiemu o miłości bliźniego, ale nowy grzech zdzierstwa i zakazanego prawem Boskiém i ludzkiém zysku zaciągają, i właśnie tak czynią, jako owi pasterze, którzy trochę siana owcom podrzucają, aby z nich wełnę i mleko zbierać mogli.

Trzeci stan jest grzeszników skrytych, którzy łatwiuchno wczesném upomnieniem, albo też od zwierzchności napomnieniem, błądzącego odwieśćby mogli, ciężkiemu bliźniego złemu przeszkodzić, jednakże tego nie czynią, mówiąc, iż żadnéj powinności nie mają starać się o cudze dobro, ale tylko o własne; jakoby to

już mógł być wymówiony od winy ten, który jedném przestrzeżeniem mógł odwieść podróżnego od niebezpieczeństwa utonienia w błocie, ale onemu jechać dopuścił i w oném utonąć. Nie chcą takowi uważać na przykazania Chrystusowe o przestrzeżeniu bliźniego tak wiele kroć razy w Piśmie świętém zalecone, gdzie jest nadzieja poprawy bliźniego i odwiedzenia od grzechu. *Dominus mandavit unicuique de proximo suo*, mówi Mędrzec: rozkazał Pan każdemu o bliźnim swoim. Czy nie widzicie, jako ludzie, kiedy powstanie nawałność jaka na wielkiéj wodzie, wzajem się ratują, wiosła, powrozy, ręce podają tonącym? Podobnymże sposobem i nam potrzeba bliźnich ratować w niebezpieczeństwie życia utraty wiecznego zostających.

CZĘŚĆ DRUGA.

O skrytych grzechach zgorszenia.

Są jeszcze skryte grzechy *złego przykładu*, albo *zgorszenia*, które się popełnia, kiedy kto albo samochcąc rozmyślnie, i jako mówimy, *directe*, albo prosto drugiego chce do grzechu przywieść, albo też nierozmyślnie, *indirecte*, do złego złym swoim przykładem przywodzi. A któż na to ma oko, któż na spowiedzi oskarza się, chociaż co dzień prawie słów swych i uczynków lekkością i nieuczciwością swych obyczajów złych w swojéj pożądliwości, sieci łowią dusze, przynętę na nie stawiają, i nieszczęśliwi grzechów nauczyciele niewinność wykradają. Tacy są to szatańscy łowcy, na których uskarza się Bóg u Jeremiasza Proroka: „Na„leźli się między ludem moim niezbożnicy, dybiący jako ptasznicy „zastawujący sidła i połapki na pojmanie ludzi.“ *Inventi sunt in populo meo impii insidientes aucupes, laqueos ponentes et pedicas ad capiendos viros.* Inni łowcy powietrze z ptastwa ogałacają, tamci dusze z raju wyrwawszy do piekła zpychają. Biada im, nie ludzkie to, ale samego Chrystusa pogróżki. *Vae per quem scandalum venit. Biada, przez którego zgorszenie przychodzi.*

Zgorszenia takowego winę nad innych zaciągają na siebie częściéj w nałogach nieczystych zostający. Ani albowiem lubieżności swéj fetoru czują (jako między górami siarkę kopiący

choć cali oną prześmiardli, jednakże jéj nie czują) i jako sami łatwo w ten grzech wpadają, tak łatwo też i drugich w on wciągają. Między największymi błędami, w których świat zostaje uwikłany, ten pierwszy jest: iż nie widzi ciężkiéj złości w grzechu nieczystym, i za małą rzecz on sobie poczyta. Jak wielu bowiem na świecie znajduje się ludzi, którzy publicznymi tego występku chwalą się obrońcami; śmieją ułomności ludzkie płaszczem pokrywać i twierdzić, iż ledwo nie potrzebą przymuszeni to czynią; jeśli do takowego o tym grzechu rozumienia przywieść nie mogą, przywodzą jednak do tego, iż słysząc ich takie mowy, za mniejszy ten grzech być mniemają, niż w rzeczy saméj jest.

Ach, słuchacze najmilsi, zrzućcież kiedyż tedyż maszkarę tego najobrzydliwszego straszydła, a dopiero poznacie, jaka na nim znajduje się brzydkość i sprosność. Anielski Doktor Tomasz święty pytanie o tym grzechu czyni i ściśle roztrząsając po teologicku, złość jego tak stanowi: iż każde porubstwo albo grzech, który się między wolnemi obydwoma osobami dzieje, większą w sobie zawiera winę, nad inne wszystkiego rodzaju, które się przeciw bliźniego miłości popełniają, grzechy, wyjąwszy jedno zabójstwo. Większy albowiem jest nad złodziejstwo, przez które dobra doczesne odbierają się. Większy jest nad obmowę, przez którą sława cudza szarpie się i czerni się. Jeżeliż tak nam trzymać potrzeba o prostym wolnego z wolną porubstwie, jakoż daleko za większy grzech mieć potrzeba, insze nieczystości rodzaje, świętokradztwem złączone, jako tedy to, gdy kto grzeszy z osobą przez ślub czystości Bogu poświęconą, albo i z krzywdą, kiedy z osobą w małżeństwie zostającą, albo pokrewieństwem złączoną z Boga obraża.

W Księgach Przypowieści Salomonowych grzech złodziejstwa małym się nazywa w porównaniu z nieczystością, nie ztąd jakoby małém w sobie złodziejstwo być miało, ponieważ bardzo ciężkim jest grzechem, i na wielu Pisma świętego miejscach zakazane, jako bardzo straszliwe i obrzydliwe, ale małe zowie się w porównaniu z największym lubieżności grzechem, jako największa rzeka w porównaniu z morzem mała jest, choć w sobie wielce szeroka i głęboka. Przydaje to też temu grzechowi ciężkości, iż inne grzechy duszę tylko szpecą, grzech zaś nieczysty,

jako świadczy Apostół, szpeci i maże też i ciało, które tak czy ste i niepokalane powinno być zachowane, jako kościół Boży.

Powtóre, ten grzech bardzo podłym i wzgardzonym u wszy tkich człowieka czyni nad inne wszystkie grzechy, i przetoż czy tamy u Ekklezyastyka. *Omnis mulier, quae est fornicaria quas stercus in via a praetereuntibus conculcabitur.* Każda niewiasta która jest nierządnicą, jako gnój na drodze od przechodzących będzie deptana.

Potrzecie, iż rozum wielce zaciemnia ten grzech, i tak g mięsza, iż człowiek takowym grzechem obciążony staje się by dlętom podobny. Inne grzechy raz albo drugi popełniane bywa ją: a nieczystość żadnych granic i liczby nie cierpi. *Fornicat sunt et non cessaverunt.* Porubstwo popełnili, a nie przestali, mów Ozyasz Prorok.

O jak wielu jest takich, którzy zdają się z mlekiem wypija tę truciznę, o których można mówić, co Dawid powiada: *Erra verunt ab utero.* Pobłądzili, skoro z żywota wyszli, i zamiast spo wijek, zdają się być więzami grzechów skrępowani, których n gdy, aż chyba razem z życiem z siebie nie zrzucą.

Grzech ten to ma w sobie osobliwszego nad inne, iż nie ła two dopuszcza, aby się człowiek mógł poprawić i do Boga na wrócić, według owych Ozyasza Proroka słów: *Non dabunt cog tationes suas, ut revertantur ad Deum, quia Spiritus fornicationu in medio eorum.* Nie dadzą myśli swych, ażeby się nawrócili d Boga, bo duch wszeteczeństwa w pośrodku ich. Ponieważ w grze chu tym nałóg i częste uciechy téj powtórzenie tak wiążą, osła biają, omamiają i pod swę moc podbijają ludzką wolą, iż nawe kiedy chce z tego błocka podźwignąć się, ostrożności wielkiéj po trzeba, aby głębiéj w ono nie wpadł grzesznik takowy. Możn tedy z Izydorem trzymać i wnosić: „Iż bardziéj przez nieczystoś „ludzki rodzaj poddawany bywa szatanowi, niż przez inne grzechy. *Magis per carnis luxuriam humanum genus subditur diabolo, quas per aliud peccatum.*

Lecz zkąd zasięgniem tyle sił i pomocy, abyśmy z grunt to straszydło zniszczyć i od nas oddalić mogli; oto bierzmy pic run z rąk Boskiéj sprawiedliwości, a ten jest gniew i nienawiś największa, którą Bóg ten grzech nienawidzi, i największa kar którą Bóg nad grzesznikami mścił się, był to potop świata, kt

rym daleko większa liczba ludzi, niż teraz znajduje się, z całym rodzajem w wodach pogrążona jest. Ośm głów tylko wyjąwszy: to jest Noego z żoną swoją, i z trzema synami i ich żonami, a ta niezmierna wód moc nie dla czego innego wylana była, jako tylko, aby ogniste owe nieczystości pożary ugasić mogła. Postaw sobie owe przed oczyma niezliczone wodą zatopionych trupów gromady, a w jedno miejsce zebrawszy myślą sobie, jakobyś ten napis czytał nad nimi: „Ta jest sprawiedliwość Boska, którą karze nieczystych, a dopieroż, jeśli śmiesz, trzymaj już, iż lubieżność jest małym grzechem.“

Nauka ósma.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O INNYCH SKRYTYCH GRZECHACH, KTÓRE WŁASNE SĄ KAŻDEMU STANOWI.

Jako są prawa, które w powszechności do wszystkich ściągają się, i obowięzują chrześcian, tak też najdują się niektóre każdemu własne i osobne powinności od Boga włożone, które nie wszystkich, ale tych, którzy w tym stanie są, obowięzują. Około tych wiele bardzo trafia się niewiadomości z winą złączonych. Przywiodą się z tych niektóre, które częściéj się trafiać zwykły, ażeby każdy mógł inne sobie ztąd wnosić, i nauczył się przynajmniéj powątpiewać i badać o innych od mędrszych. Albowiem toż samo prawo, które sługę obowięzuje, aby wypełniał rozkazania pana swego, wyciąga, aby też miał wiadomą wolą jego. Kto inaczéj czyni, duszę swoję oszukiwa niewiadomością zmyśloną i tych naśladuje, którzy według Mędrca słów: „Budują zdrady „przeciw duszom swoim.“

Z téj liczby są najpierwsi, którzy obowiązkom stanu swego zadosyć nie czynią.

1. *Gospodarze*, którzy żony swe przykremi bardzo słowy ustawicznie gryzą, a czasem i biją, jakoby one nie były od Boga im dane za towarzyszki życia, ale najpodlejsze niewolnice.

2. Którzy na kartach i pijaństwie tracą pieniądze i majątki swoje, z którychby dzieci ich wychowanie mieć powinny.

3. Którzy tychże dzieci nie posyłają na słuchanie katechizmów albo nauki chrześciańskiéj.

4. Którzy domownikom swym nie dają dobrego przykładu, ale bardziéj przeklęctw, łajania i innych słów gorszących ustawicznem gadaniem, i obyczajów rozwiozłością stają się wzorem i powodem do wszelkiéj wolności życia i obrazy Boskiéj.

5. Którzy córki swoje posyłają do domów szynkownych lub między inne młodzieńców zgromadzenia, między któremi bez żadnego dozoru jako owieczki między wilkami zostają, aby tym sposobem prędzéj mogli one za mąż wydać.

6. Którzy nie dopuszczają pod pozornemi przyczynami synom i córkom w stan małżeński wstępować, z téj przyczyny, aby im posagu nie dawali, lub téż wydzielać nie byli przymuszeni.

7. Którzy dla podobnegoż skępstwa nie pozwalają dzieciom do zakonu wstępować, albo téż im od Boga powołanym jakimkolwiek sposobem przeszkadzają.

Grzeszą téż *panowie i rządzcy* gospodarstwem.

Najprzód. Którzy czeladź lub poddanych we dni święte do roboty naglą.

2. Którzy nie dbają, jako czeladka żyje, ale dopuszczają wolnie z niebezpieczeństwem przestawać służebnicom z służebnikami.

3. Którzy nie nauczają tajemnic wiary potrzebnych, ani starają się o to, aby od drugich byli nauczeni.

4. Którzy czeladce swojéj kontraktu i umowy nie dotrzymują.

5. Którzy kredytorom swym wypłacać długu nie chcą, chociaż mogą, by téż to i jaką swoją szkodą.

6. Którzy zapłatę zatrzymują robotnikom, i trudnymi a skąpymi są wielce w dawaniu pokarmu należytego onym, których

tak ciężko robotą obciążają, czego koniom swym, psom nawet nie bronią, bo ich obficie karmią.

Grzeszą *kupcy*.

1. Którzy mając powierzone od swoich panów towary, oni nie przedają pańskich, ale swoje podsuwają.

2. Którzy zepsute towary za dobre przedają.

3. Którzy nieznającym się na kupowaniu drożéj przedają towary, aniżeli są warte.

4. Którzy bardzo wysoko podnoszą cenę towarom wszelkim, drożéj szacując swoje wydatki na nie, w czém najbardziéj wykraczają ci, którzy się zbogacić chcą jakimkolwiek sposobem, jako to Amos Prorok widział, iż osęką przyciągają do siebie owoce z drzewa, których rękoma dostać nie mogą.

5. Którzy kupują rzeczy jakie od synów lub córek, albo od innych, którzy nie mają prawa należytego do onych.

6. Którzy towary złe mięszają z dobremi, i one za dobre przedają.

7. Którzy używają miary i wagi niesprawiedliwéj, i kiedy po niewiele drugich krzywdzą, nie mają tego sobie za skrupuł, ani uważają, iż oszukania ich Bóg widzi, który oszukanym być nie może. „Żaden niech nie podchodzi, ani oszukiwa w sprawie brata „swego: albowiem Pan mści się tego wszystkiego.“

Do tych liczby należą *opiekunowie*.

1. Którzy sierot sobie poleconych dobrami rządzą i szafują z ich szkodą.

2. Patronowie, którzy biorą na się sprawy niesprawiedliwe, ani tych, czyje są, iż są niesprawiedliwe, przestrzegają.

3. Sędziowie, którzy biorą podarunki, sprawy opuszczają tych, którzy nic nie dają, sprawy odkładają i zwlekają dla przyjaźni, lub pieniędzy, lub lenistwa swego, którzy urząd takowy sprawują bez doskonałéj do niego nauki.

4. Kartownicy, którzy zmyślają się być nieumiejętnymi téj sztuki, ażeby tym sposobem drugiego zachęcić mogli do grania, którzy czas do starania się o zbawienie wieczne należący na graniu trawią. Którzy grają ze szkodą swojéj familii i z wielkiém żon obrażeniem. Którzy grają z synami pod władzą rodzicielską jeszcze zostającymi, i cierpią to, iż oni kradną u rodziców swych, aby tylko mogli mieć pieniądze.

Nakoniec do pomienionych liczby należy wielu bardzo z owych *młodzianów*, którzy się nieporządną miłością wiążą i całych się onéj podają. Ci iż ostatniego sprosnego uczynku nie popełniają, za nic sobie mają słowa i żarty szpetne, i żądze nieuczciwe, jakoby one grzechem żadnym nie były, wymawiając i pokrywając lubieżność pozorem przyjaźni zwyczajnéj, zabawą uczciwą i dla rozrywki. A cóż to wszystko w saméj rzeczy jest, jeżeli nie w ustawicznéj okazyi do grzechu zostawać, bez postanowienia kiedykolwiek onéj porzucenia. Wszystkie te grzechy, prócz drugich, które się ztąd wnosić mogą, takie są, iż z winy dobrowolnéj pochodzą i niewiadomości, i zostaje złość ich przed nami ukryta, jako pigułki one, co obwijane złotem lekarze dają, aby nie była czuta gorzkość ich. Dla téjże saméj dobrowolnéj ślepoty grzechy na spowiedzi bywają zakryte, albo téż dla zwyczaju tylko opowiadają się, a tak grube i ciężkie drożdże zostają się na dnie serca: jako mówi Psalmista: *Et faex ejus non est exinanita.* I drożdże jego nie są wyrzucone.

Przetoż doznają tacy, iż w godzinę śmierci inaczéj te rzeczy im się pokażą. O jako jaśniéj przy zapalonéj śmiertelnéj gromnicy poznane będą te wszystkie grzechy, któreśmy teraz za bardzo małe albo cale za nic sobie mamy! O kretach świadczą historycy, iż całe życie swoje nic nie widzą, aż gdy zdychać poczynają, dopiero otwierają im się oczy.* O jako się toż samo wielu nadarza chrześcianom, ale kto to wyrazić potrafi, z jakiém ich niebezpieczeństwem: albowiem z nagła straszliwe grzechy postrzegłszy, które sobie za lekkie mają czyli poczytali, bez duszy prawie ze strachu zostawać muszą, w rozpacz pospolicie wpadają. Świadczy *Jan Klimakus* o jednym Zakonniku imieniem Stefanie, któremu po czterdziestu lat pokuty, zarzucił djabeł niektóre grzechy skryte, pod ostatnią życia godzinę, z takim umierającego strachem, iż o zbawieniu jego została wątpliwość.

Ażeby tedy takiemu złemu można było zapobiedz, które tém cięższe jest, im głębiéj w wnętrznościach ukryte zostaje, uciekać się tedy *najprzód* trzeba do Pana Boga i z jak największą serca pokorą prosić, ażeby, i jeśli co z téj trucizny ukrytego przy sercu naszém zostaje, to z łaskawości swojéj raczył nam odkryć.

* Jest to oczywiście mylne zdanie. Przyp. wydawcy.

Przypomnijmy sobie Jozuego, ze wszech miar mądrego wodza, jako od Gabaonitów był oszukany, przeto iż nim posłom odpowiedział, nie poradził się pierwéj na modlitwie Pana Boga, wołajmy z serca do Boga: *Panie, oświeć ciemności nasze!* Boże mój, spuść światłość twoję i oświeć twarz moję i nie dopuszczaj, by miały mię przemódz ciemności i mgła śmierci.

Potém pilnie się wpatruj w powinności stanu twego; pytaj się tych, którzy mogą tobie w tém poradzić: jako to biegłych w teologii, albo też mądrych spowiedników, obieraj sobie drogę zawsze pewniejszą, jako cię Chrystus Pan przestrzega. „Szeroka i obszerna droga jest, która prowadzi do zguby.“ Nie chciéj tedy naśladować obyczajów mnóstwa ludzi: *Non sequeris turbam ad faciendum malum.* Nie będziesz naśladował mnóstwa ku czynieniu złego, mówi Pan; ani dopuszczaj, abyś był pochwycony od téj rzeki, jako wyrwane z ziemi drzewo, co tobie do tego przeszkodzić ma, chociaż twoi współrówiennicy, którzy jednéjże są z tobą kondycyi, tego nie czynią. Cóż z tego, choć się drogi téj nie trzymają? Ty pewną i bezpieczną obieraj, i mów z Prorokiem Micheaszem: Niech sobie idą drudzy, każdy jaką się mu podoba ścieżką, ale ja, którą raz obrałem, nie puszczę drogi na wieki. *Omnes populi ambulabunt unusquisque in nomine Dei sui, nos autem ambulabimus in Nomine Dei nostri in aeternum et ultra.* Jeżeli nauczyłeś się od Chrystusa, iż brama ciasna jest i droga wązka, która prowadzi do Nieba, czegoż już więcéj tobie potrzeba, jako starać się o to, ażebyś z niewielą był zbawiony, aniżeli z wielą potępiony: *Quam angusta et arcta via est, quae ducit ad vitam, et pauci sunt, qui inveniunt eam.* Jakoż ciasna jest brama i wązka jest droga, która prowadzi do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują.

CZĘŚĆ DRUGA.

O rachunku koło myśli.

Jako w miastach obronnych najpilniéj strzegą zamku, tak najpilniéj strzedz należy człowiekowi serca przeciw grzechom, które się myślą popełniać zwykły. *Wszelką pilnością strzeż serca*

twego, mówi Mędrzec. Lecz wielu takich jest, którzy za nic sobie ważą tę pilność. Często grzeszą, a błędów swych nie znają. Trzeba tedy najprzód pokazać, na czém grzech myśli zawisł, ażebyśmy się mogli nauczyć, jakim sposobem rachunek takowy ma być czyniony.

Jako ten, co z królem chce się rozmówić, trzeba jemu najpierwéj iść na dziedziniec pałacowy, po wschodach wstępować przez wiele pokojów przechodzić, aż téż do samego króla wnijdzie: tak pokusa do grzechu wiodąca, niż do skrytego owego wol naszéj pokoju przystąpi, przez wiele musi zmysłów naszych przechodzić; najprzód wchodzi przez zmysły zewnętrzne, widzenia słyszenia, powonienia, smakowania i dotykania, które nakształ bram są; daléj potém wstępuje do zmysłów wnętrznych, niby po wschodach, wchodzi zatém do fantazyi, jakoby do obszernéj sali nakoniec przebywszy wielorakie pokoje, do rozumu i do samé na ostatek woli przychodzi, choć to wszystko w bardzo prędkim staje się czasie. Póki woli saméj nie opanują myśli złe, nie są grzechem, ale samą tylko pokusą, lecz kiedy wola przystaje do nich, na one zezwala, onemi się cieszy, — grzech zaciąga, jako przeciwnie zasługuje na nagrodę, jeśli one statecznie odrzuca.

Wiedzieć tedy potrzeba, iż dwojakim sposobem wola zgrzeszyć może, raz *żądzą*. Kiedy wola mocno i szczerze żąda, i wykonanie grzechu stanowi, jako ten, co widząc nieprzyjaciela, chce jego zabić. Drugi sposób jest *upodobanie*. Kiedy wola wprawdzie nie stanowi rzeczą samą grzechu wykonać, który przed sobą ma postanowiony; ale się w nim cieszy i ma upodobanie, i z zakazanéj rzeczy ma ukontentowanie. Jako ten, co widząc od kogo innego zabitego nieprzyjaciela swego, w tym widoku cieszy się. I to upodobanie zowie się po łacinie *delectatio morosa*. Albo upodobanie przeciągnione, od przeciągu czasu owego, w którym się wola koło grzechu bawi, rozciąga się ona do grzechów tak przeszłych, jako téż przyszłych, i stawi przed oczy widoki, które w rzeczy saméj są, i jako téż te, które nigdy nie znalazły się. Zkąd można poznać ciężkie wielce owych ludzi oszukanie, którzy samych siebie zwodzą, kiedy najsprosniejsze rozmowy czyniąc, nie tylko za grzech sobie nie mają, ale téż one jakoby najzacniejsze dzieła opowiadają, i siebie na potém wymawiają i twierdzą, iż nie miałem woli wypełnić tego rzeczą samą, com mówił. Mało

pomoże, chociażbyś żadnéj nie miał żądzy wypełniania uczynkiem mów twoich, jeżeli masz *upodobanie* w onych i jeśli się sprosne tobie podobają rzeczy, w ciężki grzech wpadasz. Przetoż wszystkich przestrzegam, abyście nie tylko pilnego rachunku z myślami waszemi dokładali, ale też usilnie zalecam, abyście onym coraz na początku zabiegali, i jak najpilniéj one odrzucali. Ognia iskra, skoro na słomę padnie, jeśli wraz zagaszona nie będzie, jako wnet wielki ogień wznieca, i wszystkie domy w popiół obraca; toż samo, jeśli myśl sprosna wraz nie będzie odrzucona, całe serce zajmuje, i w niém najzacniejsze cnót świętych i zasług przed Bogiem budowanie w niwecz obraca, a grzesznika w ognie wieczne wpycha; zwyciężaj nieprzyjaciela, póki się nie wzmoże, i na siły wielkie nie wzbierze; bo kiedy się wzmocni, ciebie niechybnie zwycięży. Wraz tedy, skoro myśl zła przypadnie, podnoś myśl do Boga, o ratunek i pomoc wołaj i staraj się złe myśli takowe dobremi zwyciężyć, i jako więc mawiamy, klin klinem wybić. Jeśli tego nie uczynisz, wiedz to, iż bardzo w niebezpiecznym stanie zostaje zbawienie twoje: a to z dwojakiéj osobliwie przyczyny. Najpierwéj, iż myślą grzech łatwiuchno wykonywa się, nie tak jako uczynkiem, do którego, aby był wykonany, trzeba wiele okoliczności, aby się schodziły, które się rzadko kiedy schodzą. Zbierzże tedy teraz liczbę niezmierną ciężkich grzechów, którymi się nieszczęśliwa dusza twoja obciąża, tak iż gdyby miłosierdzie Boskie nie wstrzymało, świat sam nie mógłby znieść takiego ciężaru: i dla téj to przyczyny tém trudniejsze jest takowych zbawienie; jako trudniéj jest kajdanami związanemu więźniowi uciekać, albo też zaraźliwymi wrzodami otoczonemu do pierwszego przyjść zdrowia.

Druga przyczyna, z któréj niebezpieczeństwo zbawienia takowym ludziom wynika, jest, iż pod ostatni życia termin, jeśli Bóg miłosierny cudownéj nie doda pomocy swéj, ledwie się pokazuje sposób, jakimby długim zwyczajem i nałogiem zepsuci, z napadających myśli nawałności, która ich zewsząd otacza, mogli wybić się; ponieważ szatan podtenczas sił wszystkich na podbicie sobie duszy, jako wódz wszystkich żołnierzy, do ostatniéj potyczki używa i onych zgromadza, i wszelkich sztuk i przemysłów dobywa. *Descendit diabolus ad vos, habens iram magnam, sciens quod modicum tempus habet.* Zstąpił do was djabeł, ma-

jący wielki gniew, wiedząc, iż krótki czas ma. Zna ten piekielny nieprzyjaciel, iż krótki czas ma, który jeśli przeminie, już wszelka nadzieja połowu duszy jemu zginie, a kiedy ją raz ułowi, już nigdy z ręki jego nie wyśliźnie się; i przetoż nie dziw, iż z takim impetem i złością na umierających naciera. Ta zaś najstraszniejsza walka cała myślami odprawuje się. Uczynkiem albowiem dla słabości ciała ledwo co może się stać, choćby się i chciało grzeszyć. Z jakiém tedy swém niebezpieczeństwem nędzny grzesznik tę bitwę stoczy, zewsząd utrapiony, niczmiernym smutkiem ogarniony, zgubę swoję przed oczyma widzący, nałogiem tak długim do poddawania się szatanowi w podobnych okazyach przyuczony, bronią duchowną przeciw tak potężnemu nieprzyjacielowi nic władać nie umiejący? Słyszeliście może jako przewyborna zbroja Saulowa nic zgoła nie pomogła Dawidowi, przeto, iż nie nałożony był w onéj chodzić i przetoż włożywszy ją na siebie, mówił: *Non possum sic incedere, quia usum non habeo.* Nie mogę w niéj chodzić, bo nie nałożony jestem, i złożył. Toż samo i grzesznik uczyni, i przetoż bez zbroi, bez oręża spotkać się musi z nieprzyjacielem, tak wielce w téj sztuce doświadczonym i biegłym, z niewypowiedzianą mocą i złością napadającym, od którego jeśli zwyciężonym zostanie, już po wszystkiém, już szkoda nigdy nienagrodzona.

Świadczy Surius o świętym Eliazarze, iż on śmierci blisko będący, wielce zaczął na twarzy blednieć i mieszać, i w takowym strachu i pomięszaniu niejaki czas przebywszy, gdy do pierwszéj był przywrócony spokojności, zawołał w te słowa: „O jaka jest djabelska moc i potęga w pokusach przy zgonie śmierci!“ A to wyrzekłszy, Bogu ducha oddał.

Jeżeliż takie są szatańskie siły w godzinę śmierci przeciw tak wielkim Świętym, jako był ten święty Eleazarus, który nie tylko od grzechu ciężkiego był wolny, ale razem z małżonką swoją kwiatu nienaruszonego czystości dochował Bogu: cóż dziać się będzie z nędznymi owymi grzesznikami, którzy od młodości pierwszéj przez całe życie swoje do lubieżności tak są przyuczeni, iż nałóg ich zdaje się być w naturę przemieniony? Zkąd ponieważ grzechy przez całe życie swoje, jako napój słodki pili, jakoż być może, ażeby tak ulubioną sobie słodycz wzgardzili, i onę odrzucili? Jakoż mogą najpotężniejsze pokus szturmy zwyciężyć,

którzy przez całe życie bez kuszenia szatańskiego sami dobrowolnie idąc za samą swoją namiętnością onemi poddawali się? Którzy od lada wiatru walają się, jakoż burzą potężną nie będą obaleni? Kto cienkiéj nici przerwać nie może, jakoż przerwie grube powrozy? I który dla słabości sił swoich drzwi wolno chodzących otworzyć nie zdoła; jakoż żelaznemi zaporami najmocniéj zawarte wyłamie? O jak wiele z miłosierdzia Boskiego takowi czasu do pokuty pozwolonego mieli! O jakożby im nędznym i teraz potępionym było daleko lepiéj przywykać, wraz na początku pokusom opierać się, uciekając się do pomocy Boskiéj, Najświętszéj Panny i innych Świętych na ratunek wzywając, krzyż święty na się kładąc, przeciwne cnoty grzechom owym, do których byli kuszeni, czyniąc, oświadczając się i przyrzekając tysiąc razy raczéj umierać, aniżeli na grzech zezwolić. Ale teraz nie masz żadnego momentu do pokuty.

Używajcież tych lekarstw i sposobów, póki czas wam pozwala i służy. Patrzcie, aby same pokusy wam okazyą i pobudką były uciekania się do Boga. Nie chciejcie iść za owych niebacznych i prawie bestyalskich ludzi zdaniem, którzy tak za nic sobie grzechy myślą popełnione mają, jakoby jednym nic one były, przeto, iż do skutku nie są przyprowadzone, ale za najpewniejszą rzecz miejcie, iż takiéjże są wagi w oczach Boskich myśli bez uczynku, jako i sam uczynek. Nie trzeba, aby spisek albo sprzysiężenie się na króla do skutku było koniecznie przywiedzione, dość na tém, iż jest uczynione w skrytości; już buntownicy stają się winnymi obrażonego majestatu.

Przetoż kto i myślą samą przeciw Bogu przysięga się, który wszystkie skrytości serca ludzkiego, lepiéj otwarte, aniżeli król poddanych swoich dzieła, mało co winy umniejsza, jeżeli uczynkiem samych złych zamysłów nie wypełnia. Przetoż jeżeli chcecie dobrze sobie poradzić, skoro tylko jaką pokusę i zmięszanie w sobie uczujecie, wraz do Boga uciekajcie się, Jemu pokusy, które was trapią, otwierajcie, wierności przysięgę odnawiajcie, wierną służbę przyrzekając, a tak zguby ujdziecie. Kiedy się do spowiedzi gotować będziecie, mocno i pilnie sumienie roztrząsajcie, czyście pokusy do serca waszego nie przypuścili, a najbardziéj uważajcie, czyliście skrytego gniewu albo zakazanéj miłości miejsca nie dali, złość albowiem i pożądliwość dwa to źródła są,

z których takowe wypływają żądze i są niby dwie pijawki nienasycone, ustawicznie wołające: daj więcéj, daj więcéj. A takowa pilność sprawi to, iż nigdy w zakrytych sumienia naszego kątkach jad śmiertelnego grzechu nie znajdzie się, zkądbyś mógł zbawienia twego niebezpieczeństwo odnieść.

Nauka dziewiąta.

O ŻALU, JAKI JEST POTRZEBNY POKUTUJĄCEMU.

Ci, co myśliwstwem się bawią, nie kontentują się tém, iż ślady zwierza upatrzą, ale jaką tylko mogą pilnością, starają się o to, aby upatrzonego ułowili, całéj bowiem pracy ich jest zysk, iż zwierza ubiją. Toż samo ci, co gotują się do spowiedzi, nie powinni tém kontentować się, iż straszne owe grzechów swych bestye przez rachunek sumienia wyśledzą, ale trzeba one mocném żalu uderzeniem pozabijać i zniszczyć. I ten to jest największy dobrze odprawionego rachunku sumienia pożytek. Strzedz się wielce potrzeba, abyśmy nie naśladowali złego bardzo niektórych ludzi obyczaju, którzy o to tylko z jak największą pilnością starają się, aby grzechy przypomnieć mogli, a gdyby żal prawdziwy za nie mieli, o to mniéj starają się, i do spowiedzi bezpiecznie przystępują, rozumiejąc, iż bardzo dobrze przygotowani, ale się w tém wielce zawodzą.

Cóż pomoże mieć odkryte i wiadome grzechy, jeśli one nie będą zgładzone? Co zaiste za pożytek przynieść może spowiedź, kiedy zbywa na części istotnéj, jaka jest żal, albo skrucha?

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wiedzieć to wszyscy za rzecz najpewniejszą macie, iż spo-

wiedź żadną miarą ważna być nie może, jeśli *żalu* należytego mieć nie będzie przed wyznaniem grzechów. Przez żal zaś nie ma się rozumieć, aby był koniecznie potrzebny żal powierzchowny, gdyby kto naprzykład łzy obfite wylewał i jęczał; ale żal wnętrzny, na rozumie i woli zasadzony, ażeby kto uważając grzechu złość, brzydził się onym nad wszystkie złe, i szczerze radby był, aby nigdy był grzechu nie czynił, i stanowi odtąd nigdy więcéj onego nie popełnić. Chociaż takowe obrzydzenie, jeśli jest mocne i gorące, łatwo na zwierzchne zmysły wylewa się, a do łez i jęczenia przywodzi; żal zaś ten jest dwojaki: jeden doskonały, który się zowie *skruchą*, drugi nie tak doskonały, który się żalem nazywa pospolitym: obadwa te żale tu opiszemy.

Kiedy się dusza grzechem ciężkim maże, wtenczas, jako Święci nauczają, tyłem się do Boga obraca, a twarzą na stworzenie patrzy, one więcéj miłując nad Boga najwyższe dobro, na co sam Pan przez Jeremiasza uskarza się: *Verterunt ad me tergum, et non faciem.* Obrócili się do mnie tyłem, a nie twarzą. Przeciwnie, kiedy się dusza nawraca, żałując za grzechy swoje, od stworzenia odwraca się do Boga. Jeżeli tedy przez ten żal do Boga swego z takim afektem nawraca się, iż zapomniawszy wcale na własny pożytek, jedynie z saméj miłości pojednania się z Bogiem żąda, wtenczas zaiste doskonałéj skruchy zasługuje imię, która nic innego nie jest, jako tylko żal za grzech nad wszystko złe obrzydzony i potępiony, dla Boga nad wszystkie dobra ulubionego.

Szczęśliwy ten nader, kto taki choć raz przez całe życie swoje żal wzbudził, a daleko szczęśliwszy, jeśli życie swoje takim żalem zakończy! Takowym albowiem żalem dusza twoja nad śnieg bielsza, jakoby chrztem zmyta, staje się, i oczyszcza się z gruntu ze wszystkich grzechowych zmaz. Skoro tylko do Sakramentu Pokuty przystąpi, kto na taki żal zdobędzie się, ma żal największy; bo grzech nad wszystkie złe przekłada, ma téż żal najdoskonalszy, bo z najdoskonalszéj przyczyny, to jest: z miłości jedynéj Boga pochodzący, tak iż takby żałował, chociażby piekła i Nieba bramy widział zamknięte, z Dawidem do Boga wołając: *Tibi soli peccavi.* Tobie samemu zgrzeszyłem. Chociaż bowiem grzesząc mnie samego zraniłem, jako obosiecznym mieczem, sobie téż samemu śmiertelną ranę zadałem, téj jednak z żalu obrażonego Boga

tak nie czuję, jakbym żadnéj nie miał: jeśliby zaś dusza do Boga nawracając się nie miłością, ale nadzieją raczéj dóbr sprawiedliwym obiecanych, albo bojaźnią kary niezbożnym naznaczonéj, albo szpetnością samego grzechu, lub téż innemi tém podobnemi przyczynami pobudzona, brzydziła się winą swoją, i za grzech popełniony żałowała, wtenczas zowie się *attrycyą*, albo nawrócenie się nie ze wszystkiém doskonałe, i żal nie tak zacny za grzechy, jednakże dla pobudki nadprzyrodzonéj, z któréj ten żal wynika, iż dla objawionych od Boga rzeczy i kar takowy człowiek żałuje, przy spowiedzi Sakramentalnéj tyle ma mocy, iż odpuszczenie grzechów duszy naszéj przynosi, i łaskę Boską przywraca. Bez spowiedzi zaś attrycya albo żal ten niedoskonały odpuszczenia grzechów nie przynosi.

Przyczyna tedy albo pobudka, z któréj żal pochodzi, czyni różność między żalem doskonałym i niedoskonałym, jaka różność między synem i sługą, albo niewolnikiem. Syn żałuje, że ojca zasmucił, nie zaś dla tego, iż do dóbr dziedzictwa nadzieję utracił, albo z domu ojcowskiego jest wypędzonym; a tak jedyna jest żalu przyczyna miłość. Sługa zaś przeciwnie wykroczywszy przeciw panu swemu, żałuje dla bojaźni i troskliwości, aby nie był precz od boku pańskiego oddalony, zapłaty nie stracił dla swego niedbalstwa, i wzrusza się własnego pożytku żądzą i miłością.

Trzy tedy (jakośmy słyszeli) są pobudki, z których żal niedoskonały albo attrycya pochodzi. 1. Bojaźń piekła i kar, które Bóg grzeszącym zgotował. 2. Nadzieja zbawienia i nagrody, które Bóg obiecał sprawiedliwym w Niebie. 3. Szpetność grzechu, lecz z wiary światła poznana, aby żal mógł być nagrodzony. Pobudki zaś albo przyczyny żalu doskonałego w tém się jedném zamykają, iż Boski Majestat przez grzech jest od nas obrażony.

Na żalu potrzebnym do spowiedzi najczęściéj zbywa dwojakiego rodzaju ludziom. Pierwszy jest owych, którzy z grzechów chełpią się. Drugi tych, którzy w nadzieję spowiedzi częściéj i śmieléj grzeszyć zwykli. Ducha świętego to wyrok jest, iż grzesznik kiedy głębiéj w nieprawość zabrnie, naśmiewa się i pogardza grzechami, jakoby rzeczą bardzo lekką. *Impius, cum in profundum venerit, contemnit.* Niezbożny, kiedy głęboko zabrnie, pogardza. Ba jeszcze głębiéj w przepaść zachodzą, nie tylko bowiem pogardzają, ale téż z onych chełpią się. O zaiste, prawdzi-

wie nieszczęśliwi i ślepi takowi ludzie! Teraz chwały szukają z dzieł swoich niezbożnych, a w dzień ostateczny Sądu od tychże zawstydzeni i otoczeni, gór i pagórków ciężarem przywaleni i okrytymi być żądać będą.

Ci, którzy się z grzechów chełpią, nie tylko ciężką winę popełniają, ale też nad to jaśnie pokazują, iż im na należytym zbywa żalu, kiedy się spowiadają. Ci z owych są liczby, o których w Księgach Przypowieści mowa jest: *Laetantur, cum male fecerint, et exultant in rebus pessimis.* Cieszą się, kiedy źle czynią i weselą się w rzeczach najgorszych. Kto wierzyć może, ażeby takowa radość długim nałogiem bardzo wkorzeniona, mogła się wprędce przemienić w żal prawdziwy? Rzecz bardzo trudna wierzyć takowym ludziom, iż im są w obrzydzeniu grzechy, którzy dla tychże chcieli być chwaleni. Wielkie, zaiste, trudne dzieło i rzecz prawie niepodobna w jednym momencie umysł swój tak skłonić, ażeby jako straszydłem brzydzili się tém, co trocha przedtém, jako ulubionego pieska jakiego na łonie swém chowali i piastowali.

Drugi ludzi rodzaj częstokroć bez żalu spowiadających się jest, którzy kiedy zgrzeszą, powiadają: „wyspowiadam się i cóż „z tego, że zgrzeszyłem, nic mi nie zaszkodzi.“ Ci jaśnie pokazują takowym mówienia sposobem, iż nie pojmują, jak jest żal potrzebny, ale sądzą, iż dosyć już cale uczynią, jeśli spowiednikowi winy swoje wypowiedzą; inaczéj albowiem głupstwo byłoby mówić: popełnię grzech ten, a potém za tenże żałować będę. A żaden albowiem, chybaby był szalony, nie czyni tego, czego potém ma żałować, tém bardziéj, kiedy rozkosz krótka jest, a pokuta i żal następująca dłuższa i na całe życie rozciągająca się. Ale ich głupstwo nie tylko z téj pokazuje się miary; mówią oni albowiem, wyspowiadam się: ale kto cię upewnił, iż pozwoli Pan Bóg tobie czasu do spowiedzi? A dajmy to, że będziesz miał powolny czas, i będziesz się spowiadał, ale kto cię upewnił, iż spowiedź onę masz dobrze odprawić? Czyż będzie tak szalony kto, aby iż ma lekarstwo jakie pewne na truciznę, truciznę śmiało wypijał? Iże ma balsam na zleczenie ran pomocny, rany sobie srogie dobrowolnie zadawał? Słyszym i widzim, jako po miastach porządnych doskonałych wielu jest cyrulików, a przecie nie słyszym, aby się kto z wieży albo z okna zrzucał i kości sobie

dla uciechy łamał, w nadzieję, iż od doskonałych cyrulików może być zleczonym!

Ale mówmy jeszcze daléj o tém.

Pozwólmy i to, że się dobrze wyspowiadasz, i odpuszczenia grzechów dostąpisz, lecz czy wiesz to, iż przez spowiedź nie wszystka szkoda naprawuje się, która przez grzechy jest uczyniona? Jako albowiem kiedy gorączka ustanie, nie ustają z nią razem słabość sił, pokarmu obrzydzenie, i nocy niespanie, ale się w chorym pozostają, i długo onego trzymają: tak pozostają straszliwe po grzechu skutki, chociaż przez spowiedź będzie odpuszczony. Osobliwie zaś te dwa: kara doczesna i złe nałogi.

Najpierwéj zostaje *kara doczesna* ciężka, z któréj koniecznie wypłacić się trzeba, albo w tém życiu przez pokutę, albo w tamtém przez ognie czyscowe; o czyscu kiedy słyszysz, wiedzieć masz, iż męki czyscowe w niczém nie różnią się od piekielnych, tylko tém, iż nie są wieczne; z innych zaś miar tak są nieznośne, iż żołnierz jeden, który przez jednę tylko godzinę (jako świadczy św. Antoni), zatrzymany był w ogniu czyscowym, rozumiał, że przez długie lata był w onym dręczony: trwa zaś częstokroć ta kara czyscowa, iż jako w życiu Maryi Ognieaceńskiéj czytamy, niektórzy aż chyba w dzień sądu ostatecznego będą z onego uwolnieni. Biada, biada, biada, jednę z dusz tam zatrzymanych wołającą słyszał zakonnik, któremu pozwolił Pan Bóg zwiedzić czyściec. „Wiem, iż przed sądnym dniem odpuszczenia „nie dostąpię.“ Tak świadczy Kartuzyanus.

Powtarzaj teraz sobie twoje owo: *Wyspowiadam się.* Jakoby to tylko spowiedzią wszystkę karę zbyć można było, a nic po niéj nie zostawało. Spowiadaj się sobie, jak chcesz najlepiéj, ale pokutę koniecznie czynić musisz. *Vae vobis, qui ridetis nunc, quia lugebitis et flebitis.* Biada wam, (mówi Zbawiciel nasz najłaskawszy) którzy teraz śmiejecie się, bo będziecie jęczeć i płakać.

Drugi skutek gorszy za pierwszy z popełnionych grzechów nawet po odprawionéj dobrze spowiedzi, zostający na duszy jest *nałóg zły*, który pospolicie dla niedoskonałego i słabego żalu naszego nie znosi się zupełnie, chociaż nieco nadwątlony onym bywa. Powstał z grobu żywy Łazarz (mówi Pismo święte), ale nogi i ręce mający związane: obraz to żywy jest grzeszników, którzy chociaż do życia łaski Boskiéj powracają przez spowiedź,

powstają jednak związani złych nałogów kajdanami, i te złe nałogi największą są przeszkodą, którą dusza może mieć w drodze zbawienia swego: ponieważ albowiem nieznacznie przemieniają się niby w drugą naturę, wielka rodzi się ztąd trudność do czynienia dobrych spraw, nie inaczéj jako kiedy kto kajdanami spętany, postępować i biedz chciałby, czyniłby wprawdzie on kroki, ale łańcuch żelazny nogi jego plątający wszelkiego pospiechu mu broni i nie dopuszcza. Ztąd pochodzi, iż wielu najduje się takich, którzy obyczajów i życia młodzieńczego wolności aż do ostatniego tchnienia nie opuszczają, i nieprzestannie w onéj trwają. Grzesznik (mówi Psalmista) odziewa się nieprawością jako suknią. *Induit maledictionem sicut vestimentum.* Ale nie tu koniec. Oto nałóg ten zły głębiéj coraz a coraz wpija się w niego, najpierwéj jako woda w wnętrzności wlana, która wyrzucona być nie może, chyba z wielką boleścią. *Intravit sicut aqua in interiora ejus*, potém jako olej wszystkie nawet kości przejmujący, który bez cudu osobliwszego nie może być z onych wyciągniony. *Et sicut oleum in ossibus ejus.* Ztąd to niektórzy starzy, kiedy na siłach wszystkich słabieją, w pożądliwości jednak nigdy nie ustają, jako góry ogniste, które zewnątrz śniegiem bielą się, wewnątrz zaś ogniem całe pałają. Jakoż się to karmią zachowują te pożary? Oto, iż od młodości w kości ich wpiła się nieprawość jako smoła. *Impleta sunt ossa eorum vitiis adolescentiae.* Napełnione są kości ich występkami młodości. I wątpić o tém nie potrzeba, iż nie wprzód pożary te zgasną, aż w popiół obrócą się lubieżni, nieczystość ich z nimi razem do grobu wejdzie, i w popiele ich spoczywać będzie: *cum eis in pulvere dormiet.*

Lecz może już rozumiecie, że już wam wszystkie złe skutki z pozostałych grzechów wynikające wyliczyłem, jakoby w regestr jeden spisałem: lecz zawodzicie się bardzo, zostaje jeszcze daleko straszniejszy tak, iż i pióro wzdryga się pisać. O Boże! nie karzże nas żadnego tym najstraszniejszym piorunem, jeśli mię, Panie, karać postanowiłeś, nie wypraszam się od kary, nie unikam sprawiedliwości Twojéj, ale o to Cię tylko proszę, abyś do kary Twéj téj największéj nie łączył: *Corripe me Domine, verum tamen in judicio et non in furore tuo, ne forte ad nihilum redigas me.* Karz mię, Panie, ale w łaskawym sądzie Twoim, a nie w zapalczywości Twojéj, abyś snadź w niwecz mię nie obrócił. Karanie to nic

nie jest innego, jako umknienie Boskiéj pomocy, którym pospolicie Pan Bóg karze, odpuszczonych nawet grzechów niewdzięczność, nie dając na potém darów niektórych, które ani naszym zasługom należą, ani obiecane nam kiedy od Boga są, aby nam powinien dla słowa swego one dawać, ale z saméj dobrowolnéj i łaskawéj woli Boskiéj, komu się podoba, udziela ją. Rzecz to najpewniejsza jest, iż nasza wola, by nie wiem jak natężała siły swoje, nigdy jednak dzieła jakiego chwały wiecznéj godnego uczynić nie może. Cokolwiek tylko uczynić możemy, darem to Boskim jest, który słabość naszę zmacnia i posila. *Non sumus sufficientes cogitare aliquid a nobis, quasi ex nobis, sed omnis sufficientia nostra a Deo est.* Nie jesteśmy dostateczni, co myśleć, jakoby sami z siebie, ale wszelka dostateczność nasza z Boga jest, mówi święty Paweł Apostół. Pomocy te Boskie nie wszystkim jednakowe dawane bywają, ale jednemu daje się miara dobra, drugiemu natłoczona, albo téż opływająca, wszyscy od Boga biorą łaskę wspomagającą, *dostateczną* do zwyciężenia zachodzących trudności w sprawie zbawienia, ale nie wszyscy *skuteczną*, którąby wsparci łatwo i z ochotą zwyciężyć mogli owe przeszkody, i ta łaska obfitująca i skuteczna bez żadnéj krzywdy bywa od Boga zatrzymywana na ukaranie przeszłych grzechów, które, gdyby nie były popełnione, obficie wylałaby na duszę była, jako uczynił Dawid. Darował wprawdzie Absalonowi zabójstwo brata, ale nie dał się ubłagać w tém, ażeby przed oblicze swoje i do pierwszych urzędów, które przed zabójstwem sprawował, przypuścił. Łatwo tedy każdy znać może, jako od takiego karania zależy zbawienie nasze. Okręt, który w pośrodku morza nawałnością szturmu pogrążony został, gdyby dobrze w maszty, wiosła i sterniki opatrzony był, szczęśliwieby cały u brzegu z drogimi towarami stanął. Tak i dusza, która mniejszemi łaskami Boskiemi wsparta, pokus nawałnością bywa pogrążona, uszłaby straty zbawienia, gdyby obfitszą sobie przydaną miała straż łask Boskich. Nie bez osobliwszéj przyczyny w Piśmie świętém jest ogłoszono: *De propitiato peccato noli esse sine metu.* Po odpuszczonym grzechu nie chciéj być bez bojaźni. Jakoby mówił Duch święty: choćbyśmy wiedzieli, iż odpuszczony grzech mamy, po popełnionym jednak grzechu bać się nam potrzeba, aby się nie została zań kara, daleko nad wszystkie inne cięższa, umknienie łask i po-

mocy Boskiéj, które wiecznego potępienia wielom było przyczyną. Powiadają, że jaszczurczy jad tak jest zaraźliwy, iż chociaż może jakiém lekarstwem życie zatrzymać od niebezpieczeństwa, zdrowie jednak zawsze słabe zostaje, osobliwie zaś wzrok oczu tępy zawsze jest.* Przeklęty grzechu, ty to jesteś jadowitą tą jaszczurką, który po ukąszeniu, w ranie zostawujesz zarazę, a osobliwie oczy duszy naszéj tępisz i oślepiasz tak, iż widzieć nie możem, ani poznawać prawdziwéj wiary jako należy, i pełni się to na nas, co Duch święty przez Joba sprawiedliwego ogłosił o grzesznikach. *Per diem incurrent tenebras et quasi in nocte, sic palpabunt in meridie.* We dnie wbiegą w ciemności, a jakoby w nocy, tak będą macać w południe.

CZĘŚĆ DRUGA.

Sposób wzbudzenia takowego żalu.

Trojaka pomoc jest do wzbudzenia żalu. Pierwsza z pokorą wielką o ten dar żalu dobroci Boskiéj *prosić*, który jedynie z łaski Jego może nam być udzielony i jest darem tak wielkim, iż więcéj Pan Bóg czyni, kiedy nawraca jednego grzesznika, dając mu łaskę swoję do tego obfitą, aniżeli kiedy świat z niczego stworzył.

Z drugiéj strony przyobiecał Pan Bóg, iż kiedykolwiek nabożnie i statecznie prosić będziemy o potrzebne nam do zbawienia rzeczy, gotów zawsze naszych modlitw wysłuchać: przetoż z wielką nadzieją do Niego uciekać się możem, choćbyśmy żadnych własnych zasług nie mieli, bo on chętnie nas wysłuchiwa, i nie tylko wzrusza się zasługami naszemi do czynienia tego, o co prosimy, ale swoją najwyższą dobrocią i swemi obietnicami. *Si clamaverit ad me, exaudiam eum, quia misericors sum.* Jeżeli wołać do mnie będzie, wysłucham go, bom miłosierny jest. Ten sposób do otrzymania żalu nie tylko jest najskuteczniejszym, ale dla niektórych jedynym; zwłaszcza tym, co tak twardego są serca,

* Jaszczurki nie są jadowite; trzeba więc zamiast tego powiedzieć: żmija. Przyp. wyd.

iż kiedy gorącemi do Boga modlitwami nie będą skruszeni, nigdy szczere nawrócenie się ich do Boga nie nastąpi: trzeba tu rosy niebieskiéj, któraby często spadając zmiękczyła tak twarde serce grzesznika.

Druga pomoc do wzbudzenia żalu jest przywodzić sobie i *rozważać te pobudki*, któremi myśl nakłoniona być może do pokuty, co jest rózgą Mojżeszową bić w opokę, aby wytrysnęły wody. Dla czego najpierwéj uważaj każdy *dobroć* Pana Boga, którą gdybyśmy najmniéj poznawali, nieskończonym afektem powinnibyśmy miłować i one czcić. Rozważaj Jego nieskończoną i niewypowiedzianą *piękność*, któréj żaden jaśnie widzieć nie może, aby nie miał tysiąc razy bardziéj onéj kochać, aniżeli samego siebie. Przetoż gdyby Pan Bóg piękność oblicza swego pokazał szatanom, którzy teraz najstraszliwszemi lżą bluźnierstwy, nie mogliby nic obrócić w miłość nienawiści swéj, i na najwyższe chwalenie onéj zdobyć się. Patrz teraz jakoś przedziwną tą dobrocią, którąś tak wielce miłować miał, pogardziłeś, i tyłem się do niéj odwróciłeś, abyś własnéj twojéj posłuszny został woli. Uważaj nieskończoną Jego *mądrość*, która widzi wszystko, rozbieraj jakoś od onéj był widziany, kiedyś grzeszył, która niewypowiedzianą nienawiścią brzydziła się tym występkiem twoim, ty zaś ślepo wpadałeś w grzechy najsprośniejsze, jakobyś mógł ukryć się przed oczyma Jego, albo też za nic one miałeś, choć widziałeś wszystkie dzieła twoje. Rozważaj Jego *opatrzność* zawsze usiłującą tobie dobrze czynić: a ty ją naciągnąłeś do służenia nieprawościom twoim, ażeby cię niewdzięcznego buntownika karmiła i opatrowała. Uważaj *wszechmocność* Jego zawsze broniącą cię od napadających zewsząd przypadków, a ty ją przymusiłeś z tobą wespół pracować w grzechach twoich, aby cię swego broniła zdrajcę. Rozważaj *niezmierność* Jego, przed którą ty nieskończenie jesteś podlejszy i nikczemniejszy, aniżeli jedno ziarno piasku przeciw całemu Niebu i ziemi. *Omnes gentes, quasi non sunt, sic sunt coram Eo.* Wszystkie narody jakoby nie były, tak są przeciw Niemu, mówi Prorok. Rozsądź sam tylko, co ty jesteś w porównaniu tak wiela i tak wielorakiego stworzenia, a jednakże odważyłeś się podnieść głowę przeciw tak nieskończonemu Majestatowi. Jemu koronę zrywać, i ile z ciebie jest, nogami deptać, większém daleko szaleństwem, niż gdyby mrówka na słońce por-

wała się, i jego światłość chciała zagasić. *Contra Omnipotentem roboratus est, cucurrit adversus eum recto collo.* Przeciw Wszechmocnemu uzbroił się, i pobiegł przeciw niemu z wyniosłem karkiem.

Wiele też dopomaga do wzbudzenia żalu, jeśliby jako na szali położone były ztąd grzechy własne, ztąd dobrodziejstwa Boskie, niejako nam użyteczne i miłe, ale jako dary i łaski, które nakształt rzek wielkich z nieogarnionego dobroci Boskiéj morza wypływające, niosą nas do onego. Dla czego uważ: iż przed wieki wejrzał Bóg na ciebie, umiłował cię nie dla jakiéj twojéj zasługi, ale dla jednego miłosierdzia swego i ciebie postanowił stworzyć, opuściwszy niezliczonych ludzi, których mógł na miejsce twoje uczynić. I co przed wieki u siebie był postanowił, to też w rzeczy saméj tobie potém uiścił. Dając tobie ciało wszystkimi zmysłami opatrzone, duszę swojemi siłami ozdobioną, opatrując pokarmy, odzienie i mieszkania, przykazawszy wszystkim stworzeniom, aby tobie służyły, aby tobie ku pociesze i pomocy na zawołaniu były. Wyrwał cię z tak wielu niebezpieczeństw i szkód. Ubóstwo, które tak srodze drugich trapi, od ciebie odwrócił; Anioła z Nieba przydał, któryby cię strzegł we wszystkich drogach twoich. Są niezmiernie inne za te dobrodziejstwa mniejsze tobie nieznajome, które wszystkie utrzymuje i pomnaża każdego momentu. Co tyleż waży, jako gdyby pierwszy raz one na nowo czynił.

Do tych wyliczonych darów natury, przydaj *dary łaski* od Boga sobie udzielone: dał ci urodzić się z rodziców chrześciańskich, tyle razy do używania Sakramentów świętych przypuścił; nawrócenia tak długo czekał; wielu daleko za mniejsze, aniżeli były twoje występki, na piekielne kary skazując; szuka cię uciekającego, tysiącznemi serce przeraża natchnieniami; upomina i zaprasza usilnie, jako mówi Jeremiasz Prorok. Powraca znowu od ciebie odpędzony i wzgardzony, jedynie pragnąc zbawienia twego.

Tu też przydaj *dobrodziejstwo odkupienia*, jakiéj to jest rzecz wagi, iż Bóg stał się człowiekiem z miłości ku tobie, i śmierć dla ciebie w takich mękach poniósł, wyniszczywszy pracą życie swoje, które w ubóstwie i pogardzie tak wielkiéj prowadził. Umierając niezmiernych skarbów zasług swoich uczynił ciebie dziedzicem; tak wielkim okupem wyrwawszy cię z niewoli szatańskiéj,

na wolność wyprowadził, i na godność Syna Bożego ciebie wyniósł; samego siebie w Najświętszym Sakramencie tobie oddał, a to wszystko z tak wielkim miłości afektem uczynił, iż rozumiał, że mało dla ciebie wyświadczył, że nie wiele potu wylał, że mąk mało poniósł. Chciał więcéj jeszcze dla ciebie cierpieć, i przetoż dopuścił, aby serce Jego większemi jeszcze utrapione było mękami, niźli Ciału Jego najsroższi zadać mogli nieprzyjaciele, chociażby z twojego potępienia żadnéj szkody, ani z twojego zbawienia pożytku żadnego odnosić nie miał.

Te wszystkie zbierz w jednę gromadę dobrodziejstwa oprócz nieskończonych innych, któreś odebrał. Przywiedź wzajemnie, któremiś za tak wielkie dobrodziejstwa zapłacił grzechami, i rozważaj liczbę, ciężkość i szpetność grzechów twoich, lekkomyślność twoję, którą onę popełniłeś, niewdzięczność niesłychaną, jakiéj żaden nigdy człowiek przeciw drugiemu nie dopuścił się. Zadziw się, iż cię ziemia dotąd trzymała. Nieba się na ciebie nie obaliły, stworzenia wszystkie mszcząc się krzywdy Stworzyciela swego na cię nie uzbroiły się; którego ty Najświętsze Imię, dobrodziejstwa, łaski, prawa, przykłady, Krew, śmierć, odkupienie podeptałeś i onym pogardziłeś.

A jeśli i te jeszcze bodźce nie przeszyją serca twego i onego twardość nie zwyciężą, cóż masz jeszcze czynić? Oto postaw sobie przed oczy ognie owe straszliwe, które nie inszą karmią się pastwą, jako tylko twoimi grzechami. Przypatruj się lochom owym ciemnym, roztopioną smołą napełnionym, rzekom siarczystym, podziemnym więzieniom, gdzie ciemnościami nieustającemi, wiecznym głodem, pragnieniem, fetorem, smutkiem, złością i krzykiem bluźnierców, ustawiczną rozpaczą trapione będą wszystkie zmysły i wszystkie siły duszy twojéj, któréj znosić i mieć to trzeba zawsze, czém się najbardziéj brzydzi, tego zawsze nie mieć, czego najbardziéj żąda, a to wszystko przez całą wieczność, przez więcéj daleko wieków, aniżeli gwiazd na niebie, daleko więcéj, aniżeli liścia na drzewie, daleko więcéj, niźli piasku w morzu i wszystkiéj ziemi. Te wszystkie kłaść sobie, ba i większe jeszcze lat i wieków liczby, wieczności jednak końca nigdy nie dojdziesz, ani żadnego z nią porównania nie uczynisz: a co najgorsza żadnéj nigdy nie będzie pozwolono pociechy, żaden przyjaciel nigdy nie rozweseli; pogadać z rodzicami nigdy nie będzie wolno, ża-

dnego odpoczynku i rozrywki nigdy nie zakosztujesz, żaden ani jednéj straszliwego owego pożaru nie będzie mógł zagasić iskierki, żadnego nie będzie mógł od najokrutniejszych katów owych uprosić momentu, aby mu w mękach pofolgowali, żadnéj nawet ani kropli jednéj pozwolono nigdy nie będzie ochłody. Pytaj się teraz ciała twego jako wytrwać będzie mogło w ogniach wiecznych? *Quomodo poterit habitare cum ardoribus sempiternis.* Co czynić będzie na wieczne skazane ognie? Co czynić, gdyby teraz do łóżka przywiązano przez jeden rok, nie dawszy żadnego pozwolenia, aby się mógł na tę, lub na ową przewrócić stronę, zdałoby się to męczeństwo nieznośne. A teraz sam zawołaj: O wieczności! o wieczności! A cóż z tobą będzie, kiedy będziesz w ogniach zanurzone; jeśli na łóżku pierzem wysłaném leżeć sądzisz być okrutném męczeństwem, a oto nie masz już innéj po popełnionym grzechu do ujścia téj kary drogi, jako tylko jedna pokuta, bez któréj już postanowiona jest wiecznego potępienia kara. Nie masz inszego środka, jako tylko, albo ogień, albo woda. Położyłem przed tobą ogień i wodę, mówi Pismo święte, to jest: albo wylewawszy obfite z pokutującymi łzy, albo gorzeć na wieki z potępionymi. Jedno z tych obrać sobie potrzeba: albo piekło, albo pokutę.

To też nakoniec do wzbudzenia żalu przed spowiedzą na wielkiéj będzie pomocy przyuczyć się często wzbudzać akt żalu, i codziennem ćwiczeniem się w onym uczynić sobie łatwém, a to jeszcze starać się, aby z jednéj ku Bogu był wzbudzony miłości. A któż to wie, czy nie od takiego żalu twoje czasem zawisło zbawienie? Wielu doktorów jest, którzy nauczają, iż każdy w godzinę śmierci obowiązany jest do takiego żalu, ażeby tak każdy najpewniéj swoje ubezpieczył zbawienie, kiedy one w ostatniém zostaje niebezpieczeństwie. I zaiste, rzecz to najpewniejsza, iż kiedy spowiednika nie ma, sposób ten nie tylko jest najlepszy, ale też i jedyny. Nie chciéj sobie obiecować, iż mężnie na placu z nieprzyjacielem potykasz się, kiedyś się w sztuce wojennéj nigdy nie ćwiczył, i żadnego zręczności twojéj nigdy przed tém nie dałeś dowodu. O jak długo, o jako pilnie żołnierz ćwiczy się w mustrze, nim w pole do boju wyjdzie! O jako długo myśliwi przyuczają ptaka do ręku, aby snadź kiedy po łup wypuszczonym zostanie, z łupem na wolném nie został powietrzu! Przetoż co

dzień przynajmniéj w wieczór, nim się do snu układziesz, na kolana upadnij i jakobyś przed sąd Boży stawać miał, sobie pomyśl, rachując się krótko z sumieniem twojém, i prosząc o odpuszczenie grzechów twych, tym naprzykład sposobem, jako ci niżéj podam, albo innym tém podobnym, aby cię niespodzianie śmierć nie napadła, nakształt rozbójnika ze wszystkich dóbr doczesnych i wiecznych ciebie nie złupiła niespodzianego, abyś tą bronią mógł się mocy jéj oprzeć.

Nauka dziesiąta.

O PRZEDSIĘWZIĘCIU JAKIE JEST POTRZEBNE POKUTUJĄCEMU.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Handlujący pieniędzmi nie zaraz każde pieniądze za dobre przyjmują, ale pospolicie zwykli pilnie doświadczać, przypatrować się i ważyć, jeśli jakiego fałszu nie masz w złocie lub srebrze. Toż samo sprawiedliwość Boska czynić zwykła z nami, nie zaraz żal każdy od nas wzbudzony poczyta za dobry i dostateczny, ale doświadcza, jeśli ta moneta nasza, którą się my z grzechów naszych wypłacić staramy, nie ma fałszu jakiego: jeśli jest dobra, ważna i zupełna. Jako tedy w pieniędzach najbardziéj uważano bywa, czy z dobréj są materyi bite; powtóre, czy doważające: tak z żalu za grzechy najbardziéj potrzeba uważać, z jakiéj on składa się przyczyny i czy jest dostateczny.

Pierwsza tedy kondycya żalu jest, aby był *nadprzyrodzony*, tak dla przyczyny, z któréj pochodzi, jako téż dla łaski, która do wzbudzenia onego zchodzi się; to jest: żal powinien pochodzić nie z naturalnych przyczyn, naprzykład gdyby kto żałował dla

tego, iż grzech jego objawiony jest wszystkim i karany ma być zań od starszych swoich, — takiby żal był całe ludzki i nic przed Bogiem nieważący, jaki był żal *Antyocha*, który dla tego żałował, płakał i worem się przyodziewał, że z królestwa swego dla grzechów swych zrzuconym być miał, i przetoć wysłuchanym nie został. Ale powinien żal pochodzić z przyczyn od Boga objawionych, i do Boga ściągających się. Naprzykład kiedy żałuje grzesznik albo dla samego Boga, że go obraził, albo, że na karę tę zasłużył, którą Bóg grzeszniki karze, i chwałę tę utracił, którą sprawiedliwym w Niebie daje: taki żal ponieważ z przyczyn od Boga objawionych pochodzi, i do Boga ściągający się przy Sakramencie Spowiedzi świętéj jest dobry i dostateczny, odpuszczenie grzechów przynoszący.

Druga kondycya żalu powinna być, aby nie tylko z dobréj był materyi złożony, to jest z nadprzyrodzonych przyczyn pochodzący, ale téż, aby był doważający albo *skuteczny*. To jest, aby skutecznie odciągnął serce grzesznika od grzechu tak, aby grzesznika pobudzał nie tylko do tego, żeby żałował za grzechy swoje, które już uczynił, ale téż go wzmacniał, i jakiém przedsięwzięciem napełnił, iż na potém nigdy dla żadnych przyczyn grzechu popełnić nie ma.

I to *przedsięwzięcie* powinno być wyraźne, ponieważ pierwszy koniec pokuty jest poprawić życie grzesznika; wyraźne tedy takowe przedsięwzięcie być ma. Ale wiele, rozumiecie, znajduje się takich, którzy dla niedostatku takowego przedsięwzięcia odrzucani od Boga z swym zmyślonym żalem bywają? Wielu, mniemacie, jest takich, którzy dla niedostatecznego przedsięwzięcia nieważnie i świętokradzko spowiedzi swe odprawują, i częstokroć w dawniejszém grzechów błocku zanurzeni zostają? *Generatio, quae sibi videtur munda et tamen non est lata a sordibus suis.* Rodzaj, który się być rozumie czystym, a to nie jest omytym od brzydkości swoich: nie na jednym ani na drugim pełni się ta nieszczęśliwość, ale największa jest takowych liczba mężów jako i niewiast, tak szlacheckich, jako i prostych, którzy powiadają: „ja grzechów moich nie taiłem, ale zawsze one na spowiedziach wyjawiałem, nie zapierałem się, iż od lat wielu zostaję w tym nałogu, wszakże zawsze z onego spowiadałem się.“ I tak rozumieją, że już są czystymi, kiedy w rzeczy saméj nie są: bo kiedy

się spowiadają, nie mają przedsięwzięcia, i przetoż jakby się nie spowiadali, ba gorzéj, bo do pierwszych grzechów nowe świętokradztwa przydają.

O gdyby nam wolno było zajrzeć w księgi, które w dzień ostateczny otworzone być mają! O wieleż my z nich spowiedzi niepożytecznych i rozgrzeszenia niegodnych naleźlibyśmy! Łatwiuchna jest rzecz upaść przed spowiednikiem na kolana, bić się w piersi, mówić: „zgrzeszyłem“. Umiał mówić to słowo i *Saul*, umiał i *Judasz*. Rzecz sama niech mówi i daje świadectwo, iż postanowiliśmy nieodmiennie życie nasze poprawić i na lepsze odmienić. Drudzy mówić zwykli: „poprawię się, jeśli będę mógł, radbym chciał poprawić się.“ Ale nie dosyć to mówić: *Chciałbym*, lecz mówić trzeba: *Chcę*. Wyciąga albowiem Pan Bóg po nas nie słabéj chętki, jaką mają leniwi według Pisma świętego: *piger vult, et non vult*, leniwy chce i nie chce, — ale woli mocnéj, statecznéj i skutecznéj, jaka jest, którą stanowisz nigdy nie pić napoju trucizną napojonego i zarażonego, z góry nie skakać, albo jako żołnierz ma przedsięwzięcie pierwéj życie utracić, aniżeli z placu ustąpić. Tak i tobie trzeba być postanowionym, abyś nigdy, żadnego czasu, przy żadnéj okazyi, dla jakiegokolwiek pożytku, nadziei, lub szkody uniknienia nie chciał Boga obrazić grzechem ciężkim i łaski jego znowu utracić.

Najciężéj na takowe przedsięwzięcie zdobyć się grzesznikom w nałogach nieczystych zostającym, ponieważ cała wola ich niejako zdaje się być od téj nieszczęśliwéj rozkoszy usidlona i opanowana. Lecz i takim zdobywać się potrzeba koniecznie na przedsięwzięcie więcéj nigdy nie grzeszenia, nie na swoje słabe siły patrząc, ale na pomoc i łaskę Pana Boga, którą chcącym szczerze powstać z grzechów swych, i gorąco proszącym obfitą wielce Pan Bóg daje, łaską zaś tą Boską wsparci wszystkie pokusy i najdawniejsze nałogi, ba i całe piekło zwyciężyć mogą. „Choćby „na mię wojska całe powstały, zwyciężę, i w Bogu moim ja ufa„jąc nie będę zawstydzony na wieki,“ mawiał Dawid król, i Apostół Paweł święty powiada, iż wszystko w tym mogę, który mię umacnia. *Omnia possum in eo, qui me confortat.* Totéż uważyć potrzeba, iż chociaż odpadnienie po spowiedzi w grzechy pierwsze nie jest dowodem cale pewnym, iż nie było w żalu naszym prawdziwego przedsięwzięcia, wielkim jednak jest znakiem, kiedy

żadna po spowiedzi nie następuje poprawa, ani nawet lekarstw duchownych używanie. Kto szczerze zleczonym chce być, ten najprzykrzejsze lekarstwa pożywa, cokolwiek lekarz rozkaże z jak największą pilnością wypełnia. Tak, kto szczerze chce Bogu służyć, i nigdy go nie obrażać, ten wszystkich środków przepisanych od spowiednika chwyta się, i pilnie onych używa. Gdybyś tedy spowiadał się, iż w nałogu nieszczęśliwym zostając, wpadłeś nie tak często jak przedtém w grzech i chcąc kajdany onego porwać, pościłeś soboty, martwiłeś twardym spaniem, lub innym sposobem, czytałeś książkę duchowną, Różaniec lub inne modlitwy do Maryi Panny odmawiałeś, kościoły jéj nabożnie odwiedzałeś, jałmużnę ubogim dawałeś, łatwo tobie kapłan wierzyć może, iż prawdziwy żal miałeś za grzechy i przedsięwzięcie przy pierwszéj spowiedzi; lecz kiedy powróciwszy od spowiedzi, zaniedbawszy wszelkich przestróg od kapłana danych z tąż samą śmiałością i lekkością znowu pierwsze grzechy ponawiasz? jakoż wierzyć można, abyś się ty z całego serca do Boga nawrócił, i żal prawdziwy i przedsięwzięcie poprawy należyte przy spowiedzi miał? Znak to pewny, iż ty (jako mówi Prorok) nie serce krajałeś, lecz tylko suknie twoje zamyślonym żalem szarpałeś. *Scindite corda vestra et non vestimenta.* Niewiasta, która wczoraj męża swego z płaczem wielkim do grobu zaniosła, a dziś nowe czyni za drugiego zrękowiny, żadnemu nie wyperswaduje, aby jéj łez nie miał za zmyślone, i że one z prawdziwego ku mężowi swemu zmarłemu pochodziły żalu, prawdziwy bowiem żal tak prędko zginąć nie może. Kto pojednawszy się z nieprzyjacielem swoim, wraz go znowu z dobytym mieczem na śmierć szuka i zabić usiłuje, jaśnie znać daje, iż ogień zawziętości w sercu jego nie był prawdziwie zagaszony, ale tylko pod popiołem ukryty zostawał. Tak nędzni owi w grzechy wpadający ludzie, którzy żadnego po sobie znaku poprawy nie pokazują, słusznie mają mieć za podejrzane swoje spowiedzi, i przetoż od strachu i bojaźni drzeć. Sam nawet spowiednik, jeśli nadzwyczajnego i osobliwszego żalu w nich nie będzie widział, nie łatwo ich obietnicom wierzyć ma, ale raczéj doświadczyć powinien odkładając rozgrzeszenie (jeśliby tego widział potrzebę) co w niektórych przypadkach jedynym jest lekarstwem.

Żaden z doskonałych lekarzów o opuszczeniu gorączki nie upewnia, bez czasu jakiego, któregoby doświadczyć mógł.

Wiedzieć na ostatek macie, że tak wielu chrześcian na potępienie idzie, jako mówi sam Chrystus: „wielu wezwanych, mało „wybranych, *multi vocati, pauci electi.* Tę przyczynę kładą Święci Doktorowie, iż rzadko który po popełnionych grzechach prawdziwie za nie żałuje i spowiedź dobrze odprawuje. Wielu zaiste spowiada się ze zwyczaju, iż czas spowiedzi Wielkanocnéj przyszedł, *i nie porzucają grzeszyć, ale tylko na czas przestają*, jako mówi Święty Augustyn. Są oni na kształt złodziejów, którzy ukradłszy rzecz cudzą, na czas w skryte miejsca składają, aby postrzeżeni nie byli od kogo, lecz z tym umysłem, żeby znowu ją sobie bezpieczniéj wzięli.

Proszę tedy ciebie i zaklinam na miłość zbawienia twego, abyś tych przestróg o spowiedzi nie miał za zbyteczne i niepotrzebne, ale je jako najlepiéj starał się dla zbawienia twego wypełnić rzeczą samą. Gdy się tedy do spowiedzi gotujesz, chwytaj się tych sposobów, i szukaj z całego serca takiego, któryby cię wspomógł i nauczył do dobréj spowiedzi, a najbardziéj staraj się, abyś mocne miał przedsięwzięcie, od którego w rzeczy saméj wszystko zawisło. Gdzie idzie o zbawienie, tam żadna pilność i staranie nie powinno zdawać się zbyteczne.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jako się przedsięwzięcie to ma rozciągać, nie tylko do uniknienia grzechów, ale téż i do oddalenia okazyi.

Jeszcześmy wszystkiego nie wyliczyli, jakie się ze źle odprawionych spowiedzi rodzą nieszczęśliwości. Zostaje jeszcze w wodzie ukryty kamień, o który się wiele bardzo dusz nie bacznych rozbija, i w głębokości piekielnéj pogrążonych zostaje. Uchowaj Boże, abyśmy i my w téj nieszczęśliwéj zostali toni, przetoż pilnie uważaj, iż przedsięwzięcie (o którém dotąd mówiliśmy) rozciągać się powinno, nie tylko do uniknienia grzechów, ale téż i do okazyi i niebezpieczeństw blizkich.

Ażebyś zaś to lepiéj zrozumiał, wiedzieć najprzód masz, iż

dwojakie są grzechu *okazye*, jedne dalekie drugie blizkie. Okazya blizka, kiedy kto zostaje w takim miejscu, towarzystwie, iż często wpada w grzech, i dla tego blizka się zowie, iż człowiek zostający w takowych okolicznościach, blizkim bardzo upadku jest. Okazya daleka jest, z któréj rzadko człowiek upada, chociaż często w onéj zostawał, na przykład najdzie się taki, co cały rok z osobą innéj płci mieszka w jednym domu, a raz tylko zwyciężony namiętnością ciała, w grzech sprosny upada. Takowa okazya względem człowieka tego jest daleka, bo w takowéj do grzechu okazyi i tak długo żył, ani jednak upadł. Jeśliby zaś częściéj mieszkając wespół językiem lub uczynkiem obrażał Pana Boga, już w ten czas trzeba rozumieć, iż w blizkiéj zostaje okazyi zgrzeszenia. Rada tedy to jest bardzo dobra, zbawienna i pożyteczna, unikać okazyi nawet dalekich, jako upomina Duch Święty: *Qui cavet laqueos, securus erit.* Kto się strzeże sideł, bezpieczny zostanie. Przykazaniem zaś zakazane, okazya blizka kiedy jest w naszéj mocy, abyśmy ją mogli od siebie oddalić, albo od niéj sami oddalić się. I kto nie ma takowego przedsięwzięcia, aby okazyą blizką od grzechu oddalił, nie jest sposobny do przyjęcia łaski Boskiéj, ponieważ nie zachowuje zupełnie prawa Bożego, bo rzeczą samą grzeszy, kiedy blizkie niebezpieczeństwo do grzechu prowadzące miłuje.

Położywszy tę naukę, na którą się wszyscy Doktorowie zgadzają, jako się wstrzymać kto może od łez, uważając tak wielu ludzi ślepotę, którzy w ustawicznych zostając blizkich okazyach do grzechu, bez chęci onych od siebie oddalenia, biegą do spowiedzi, i lekarstwo tak zacne obracają sobie w truciznę. Czy możesz kto sobie wyperswadować, iż ci, którzy przez wiele już czasów w podejrzanéj zostają przyjaźni, mają prawdziwe przy spowiedziach przedsięwzięcie, nie wracać się nigdy do grzechów dawnych, unikać od okazyi prowadzących do grzechu, i z tych sideł zupełnie wyplątać się, którzy mówią: iż ja jak żyłem w przyjaźni, tak i żyć będę, jako z tą osobą mieszkałem, tak i teraz mieszkać będę, ale uchowaj Boże, abym miał grzech ponowić, tego nigdy nie uczynię; będę z nią przestawał tylko dla uczciwéj zabawy, a uchowaj Boże, nie dla grzechu: a o nieodbitéj potrzebie oddalenia okazyi blizkich do grzechu nic nie myślą, ba tysiąc wymyślają pozornych przyczyn, aby przy onych zostali

się. Wielkie, mówią, stanie się zgorszenie, kiedy ja tę osobę od siebie oddalę, i wielkaby ludziom do gadania podana była materya, gdybym tak prędko i niespodzianie tę osobę od siebie oddalił, albo sam od niéj odszedł. Kiedy jednak daleko większa do gadania i szemrania ludzie biorą okazyą z życia i mieszkania z tą osobą poufałego, i owszem jakoby jedném cięciem odcięta byłaby ludziom do gadania materya, i zatknęłyby się wszystkim ludziom gęby. Takowe z wielkim zgorszeniem wymówki nie z prawdziwéj pochodzą przyczyny, ale raz z miłości nieporządnéj i ślepéj ku téj osobie; drugi raz z dopuszczenia szatańskiego który nie dopuszcza promieniom prawdy przecisnąć się do serca takowego, i wszystkich sił na to dobywa, aby przy takowéj okazyi zatrzymał grzesznika, która tak często do obrazy Pana Boga prowadzi. Lecz nieszczęśliwi tacy, nie słuchajcie własnéj miłości, którą oślepieni, żadną miarą w sprawie swojéj dobrymi być nie możecie sędziami. Słuchajcie rady mądrego spowiednika, i na niéj przestajcie z ochotą, słuchajcie na koniec rozkazu samego Chrystusa, tak usilnie zalecającego u Mateusza Świętego *Si oculus tuus scandalizat te, erue eum et proice abste: bonum tibi est, cum uno oculo ad vitam intrare, quam duos oculos habentem mitti in gennenam ignis.* Które słowa znaczą to, gdyby tobie osoba jaka nad same oczy była milsza, kiedy jednak postrzeżesz, iż tobie z tą do upadku wynika okazya, porzuć ją, i odpędź od siebie, i choćby to z największą twoją było boleścią, oderwij od siebie, *erue eum*, lepiéj jest, opuściwszy okazyą być zbawionym, aniżeli ją zatrzymując, i w niéj spowiedzi odprawując, nie tylko ją stracić, do któréj tak przywiązałeś się, ale téż i duszę i chwałę niebieską, i aniołów, i Świętych uczestnictwo i samego na koniec Boga pozbawić się widzenia musisz.

Cóż już mówić o tych, którzy nie tylko zaciętą mają wolą nigdy nie porwać i nie oddalić od siebie tych sideł, ale nawet co dzień cieśniéj onemi się wiążą, a tak chowają w domu swym pod pozornym imieniem potrzebnéj bardzo gospodyni, lub służebnicy, nieszczęśliwe duszy swojéj rozbójnice, i piekielne jędze: a jednakże nie wstydzą się mówić, iż takiéj osoby oddalić żadną miarą nie mogę z domu mego, bo wielce jest wierną i potrzebną do usłużenia całéj czeladzi, bez niéj całe gospodarstwo wniwecz obróciłoby się i ze wszystkiém zginęło, i tym podobne

tysiączne inne wymyślają przyczyny, i już rozumieją, że pod tych pozornych wymówek płaszczykiem bezpiecznie mogą na łonie swojém piastować jaszczurki, jakoby to chwała niebieska mogła być otrzymana bez żadnéj pracy, i darmo przychodziła owa nagroda wieczna, którą tak drogo każdy sobie nabył Święty. Czyż gdybyś dowiedział się, iż ta osoba (któréj ty powiadasz, iż oddalić nigdy nie możesz) jest wielka złodziejka, skrada dom twój i niszczy, wraz jéj z domu nie wypędziłbyś, nie dostałbyś drugiéj na jéj miejsce, któraby wierniéj mogła usłużyć? A jakoż teraz taką, która nie domowi twemu, ale duszy twojéj ostatnią przynosi zgubę, odważasz się pod jednym trzymać dachem? Na cięższą jeszcze zasługują karę u Boga spowiednicy owi, którzy takowych ludzi nie wypytawszy się dobrze, i nie roztrząsnąwszy rzeczy, łatwo rozgrzeszają. Cóż ci to pomoże mówić teraz, iż spowiednik mię rozgrzeszył? kiedy ty dobrze nie przygotowany, nie jesteś od Boga rozgrzeszony, który grozi i sprawiedliwości swego czasu sądzić będzie. *Cum accepero tempus, ego justitias judicabo.* To jest, iż dnia ostatecznego ma same sądy nie dobrze osądzone przesądzać, i niegodnym dane przy spowiedzi rozgrzeszenia i do Sakramentu Ciała Pańskiego przypuszczenią, pod ścisły rachunek brać. Ponieważ albowiem tak ściśle przykazał Pan, aby święte rzeczy nie były psom dawane, i perły przed wieprze rzucane, ściśle też sądzić będzie przestępcę tak wielkiego przykazu swego. *Nolite dare Sanctum canibus; nolite proicere margaritas ante porcos.* I zaiste, o jako wielu spowiedników teraz w piekle ponosi męki, nie tak dla własnych, jako dla cudzych grzechów, których stali się uczestnikami zbyteczną swoją łaskawością i pobłażaniem!...

Dla czego i nam kapłanom, i wam penitentom z wielką bardzo pilnością wglądać potrzeba w takowe okazye do grzechu, i one koniecznie oddalać. *Ejice ancillam et filium ejus* Bóg niegdyś chociaż w inszéj sprawie mówił do Ahrahama, a jeśli się to tobie za ciężko zdawać się będzie, uważaj do tegoż Abrahama tamże dalsze od Boga wyrzeczone słowa: *Non tibi videatur asperum, super puero et super ancilla tua, omnia quae dixerit tibi Sara, audi vocem ejus.* Niech tobie nie zda się być ciężko i przykro, o synie i służebnicy twojéj, wszystko to, co powie tobie Sara, słuchaj głosu jéj. Jeśli tedy tobie spowiednik takowéj osoby oddalenie

przykazować będzie, niechże tobie nie zda się być przykro: wszystko, co tobie powie namiestnik Chrystusów, słuchaj głosu Jego. Nie jego to, ale Boga samego rozkazanie, on tylko tłumaczem jest woli Jego, i ogłasza tobie to prawo, które na cię Bóg dawniéj włożył. Mądrze tedy wielce uczynił *święty Rajmund* zakonu kaznodziejskiego ozdoba, który, kiedy widział, iż próżne były jego starania, i wszelkie upomnienia za nic szły, któremi on usiłował Jakóba Aragońskiego króla (którego był spowiednikiem) namówić do tego, aby nałożnicę od siebie oddalił, nie tylko rozgrzeszenia nie dał, ale téż postanowił opuściwszy go, ucieczką się oddalić; które zamysły Rajmunda, kiedy król zrozumiał, pod gardłem wszystkim zakazał, aby żaden Rajmundowi uciekającemu nie ważył się dać okrętu lub łodzi; lecz mąż święty, Boskiéj ufając pomocy, płaszcz na morzu rozesławszy i nań wsiadłszy, w sześciu godzinach bardzo długi przeciąg morza przebył.

Patrzcie, jako sam Bóg sprawiedliwą spowiednika surowość niesłychanym i tak wielkim cudem utwierdził.

Jeśliby zaś nie było to w twojéj mocy, abyś mógł okazyą do grzechu oddalić, albo od niéj sam się oddalić: obowiązany jesteś, abyś onéj ile możności unikał, i nigdy naprzykład z tą osobą sam na sam nie rozmawiał i w domu nie zostawał, ani nawet onéj przypatrował się, ale oczy swe i myśl powinieneś całą siłą swoją od niéj odwracać, i czystą a niepokalaną zachować od pożądliwości, gorącą i ustawiczną modlitwą do Boga o pomoc i siły na zwyciężenie tak niebezpiecznéj pokusy prosić, i innych, umartwienia, czytania ksiąg duchownych, używania Sakramentów, dawania jałmużny, używać lekarstw, któremibyś wzmocniony, mógł od tego powietrza zarazy być uwolnionym. Inaczéj jeślibyś czynił, sam siebie oszukanym być po czasie poznasz, i opłakiwać będziesz, kiedy zrozumiesz, jak mało ci pomogły skrzydła, któremiś do spowiedzi przylatywać zwykł, kiedy wtenczas djabeł nogi twoje związane trzymał pętami okazyi do grzechu.

Trzebaby tu jeszcze na tém miejscu mówić, iż jako mocne i skuteczne przedsięwzięcie powinno być w unikaniu okazyi do grzechu, takiéjże mocy ma być i w darowaniu uraz i nagrodzeniu szkód, lub na sławie, lub na majątku jakim bliźniemu uczynionych, — w takowych rzeczach jeśli sam sobie rady dać nie możesz, radź się mądrego spowiednika, i na radzie jego statecznie

przestawaj. Tę jednę w tych danych o spowiedzi naukach przestrogę daję. Cokolwiek dotąd mówiono, wszystko to do tych należy, którzy grzechami śmiertelnymi obciążeni są, którzy zaś są delikatnego sumienia, a ciężkimi grzechami nie obrażają Boga, niech wiedzą, że jako nie są obowiązani spowiadać się z każdego grzechu powszedniego, tak też nie są powinni, ażeby za każdy grzech powszedni osobno żałowali, i przedsięwzięcie poprawy na każdy stanowili, dosyć jest, jeśli za jeden powszedni żałować będą, i mieć intencyą nie wpadać więcéj w one. Jeśliby zaś czuli po sobie, że nie mogą do tego serca nakłonić, aby mieli grzech powszedni tak obrzydzić, niech z przeszłego życia dodadzą jaki grzech, ku któremu większe w sobie czują obrzydzenie, i za popełnienie onego mocniéj żałują. Lecz chociaż to, co się mówi o obrzydzeniu i żalu za grzechy powszednie, jest prawda, żaden jednak kontentować się témby nie powinien, ale uważać, iż i grzechy powszednie nie bywają zniesione, chyba przez obrzydzenie i mocne przedsięwzięcie. Inaczéj na duszy zostają, onę osłabiają i jako robak gryzący drzewo, nieznacznie do uschnienia i upadnienia przysposabiają. *Qui spernit modica, paulatim decidet.* Kto małemi rzeczami gardzi, powoli w wielkie upadnie.

Nauka jedenasta.

JAKIE KONDYCYE MAJĄ BYĆ ZACHOWANE PRZY SAMÉJ SPOWIEDZI I PO SPOWIEDZI.

Ponieważ wyłożyliśmy już nauki, jakie ma być do spowiedzi przygotowanie przez rachunek sumienia, żal i przedsięwzięcie: porządek czasu wyciąga, ażebym cię do saméj (niby za rękę wziąwszy) prowadził spowiedzi, i pokazał jako się przy niéj masz sprawować.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Kondycya pierwsza, którą masz pilnie wypełnić, jest: ab spowiedź była *pokorna.* Masz najprzód uważać, iż kiedy do nó upadasz kapłańskich, przestajesz nie z człowiekiem, ale z Bo giem przez sługę swego z tobą mówiącym, któremu Bóg pozwo lił i dał moc na uwolnienie z takowych kajdan ciebie uwolni z jakowych żadna cię inna moc uwolnić nie może. Przetoż ja koby winowajca kajdanami związany przed sędzią staw się z wielk pokorą przed kapłanem. A nie tylko tę zwierzchnie i wnętrzni masz pokazować uszanowaniem, ale nawet w sposobie wyznawa nia grzechów swych, pokornym i bez wymówek. Na tym sądzi sprawujesz urząd oskarzyciela, a nie obrońcy samego siebie, przetoć błędów twych umniejszać nie powinieneś, ale je w szcze rości masz wyznać, aby doskonałą mógł mieć wiadomość spowi dnik do osądzenia dobrze sprawy. A tém bardziéj nie masz win na innych składać, mówiąc naprzykład: „uczyniłem ja to, lub ow ale musiałem to uczynić, bo mnie przywiódł drugi do tego; mu siałem kląć, bo strasznie złą żonę mam, albo dzieci przymusił mnie gwałtem do tego, albo też namówił i zwiódł mnie szata lub zły człowiek różnemi sztukami do tego grzechu.“ Takowy oskarzania się sposobem nie tylko nasze, ale też i cudze osk rzamy występki, tak iż częstokroć cudzą sławę albo cale odbi ramy, albo znacznie umniejszamy przed spowiednikiem, któ miał dobre przedtém o tych ludziach rozumienie i ich wielce sercu poważał, za oskarzeniem naszém w podłém wielce ma p tém poważaniu. U ludzi pospolite to jest mniemanie, iż prze spowiednikiem i drugiego grzech wydać i osławić bez skrupuł można, lecz bardzo mylą się takowi, i mają wiedzieć, że n tylko spowiadającym się nie wolno wyjawić po imieniu, albo prz najmniéj temi słowy, z których osoby dojść można grzesząc ale nawet i spowiednikom wypytywać się o osobach, jakieby u czestnikami grzechu były, skądby mógł dojść wiadomości onyc czego prócz Koncyliów Bajoceńskiego, Lingoneńskiego, Leody skiego i innych, surowie też ś. p. Benedykt XIV. Papież te zakazał i to prawo odnowił. — Pokazuj raczéj taką pokorę, szczerém sercem wyznawaj, iż *ty sam* jesteś wszystkiego złego p

czątkiem, mówiąc z Dawidem: „Ja jestem, którym zgrzeszył, jam niezbożnie uczynił, ja sam ten występek popełniłem; nie składam winy na towarzyszów, na okazye, na czarta: ale własnéj mojéj złości ten grzech przypisuję: moja wina, moja wina, moja największa wina, wyznaję się być grzesznikiem, i jako taki, gotów jestem pokutę czynić.“

Lecz nie tylko potrzeba tobie z pokorą mówić, ale téż z tąż pokorą i milczeć należy, kiedy cię kapłan upomina, ani z niecierpliwością przerywać kapłańskiego upomnienia. Człowieka szalonego na sobie ten wyraża, który leczącego rękę kąsa, bije i odrzuca. Dziwna niezbożność, mówi Bernard święty, ten na leczącego gniewa się, który się nie gniewa na raniącego.

Druga kondycya do spowiedzi jest potrzebna, *aby spowiedź była zupełna.* A ta zupełność nie tylko zawisła na wyjawieniu wszystkich grzechów *śmiertelnych*, które po pilném rachowaniu się spamiętać można; ale i *liczby i okoliczności* grzech obciążających.

Co do liczby należy, trzeba ją wyjawić zupełnie i ile może pamięć zasięgnąć, jeżeliby zaś po pilnym rachunku spamiętać onéj nie można było, tę trzeba liczbę powiedzieć, która najpodobniejsza ku prawdzie jest, nic ani podwyższając, ani umniejszając. Jeśliby zaś dla wielkiego mnóstwa i tego spamiętać nie można było, powiedzieć przynajmniéj potrzeba, przez jak długi czas kto w jakich grzechach trwał, i jak często zwykł był one popełniać. Naprzykład z tą osobą mieszkałem przez rok cały, i grzech popełniać zwykłem raz w tydzień, lub więcéj. Żyłem przez rok cały, gniew w sercu chowając, ustawicznie myśląc o sposobach, jakobym się mógł zemścić. Jeślibyś zaś mniejszą wyjawił liczbę bez winy swéj dobrowolnéj, odpuszczone będą takowe grzechy, które na spowiedzi są objawione, jako téż te, które dla słabości pamięci opuszczone.

Z okoliczności te powinny być objawione, które odmieniają rodzaj grzechów. — Ale rzeczecie: „jakież to one są?“ Nie można ich krótko opisać i dać regułę pewną i doskonałą, którąby od wszystkich mogła być pojęta; lecz aby krócéj i jaśniéj rzecz można było wyrazić, w przykładzie to pokażemy. Te okoliczności odmieniają, przez które kto grzeszy przeciw różnym cnotom; naprzykład: kto zabija nieprzyjaciela swego żelazem, nie popełnia innego grzechu, jako gdyby trucizną zniósł onego; bo w oby-

dwóch tych zabójstwa sposobach jednę cnotę gwałci, która jest sprawiedliwość. Przeciwnie, kto nieprzyjaciela zabija w kościele inny i różny grzech popełnia od owego, gdyby go na ulicy zabił; a to dla tego, iż nie tylko przestąpił cnotę sprawiedliwości ale też i religii albo należytéj czci Panu Bogu. Lecz jeśli i z tego objaśnienia doskonale jeszcze pojąć nie możesz okoliczności grzechu rodzaj odmieniający, téj się rady trzymaj: objaw kapłanowi to wszystko, co według sumienia twego instynktu sądzić będziesz iż nową przydaje złość i szpetność grzechowi, a tak bądź bezpiecznym. Kapłan też tobie szczerze wyznawającemu pytanie swém w takowych okolicznościach dopomoże.

To tylko trzeba uważyć: iż w żadnym grzechu tak pilnego starania mieć nie trzeba o wyrażenie okoliczności, jak w grzechu przeciw *szóstemu przykazaniu*: gdzie różne stany grzeszących różną też złość do siebie przywiązaną mają. A tak potrzeba wyjawić, jeśli osoba jest wolna lub też w małżeństwie zostająca czyli w bliskiém lub dalekiém, i jakiém pokrewieństwie, czy nie zaszło między sobą jakie powinowactwo duchowne ze chrztu lub Sakramentu Bierzmowania, czy z osobą ślubem czystości obowiązaną, czy z osobą jednakiéj płci grzech był popełniony; lecz szerzyć się w tém nie potrzeba, ponieważ same sumienie ukaże tobie różną w grzechu złość, jeśli pilnie z oném rachować się będziesz, albo też spowiednik otworzy ci w tém oczy.

Słuchaj tylko pilnie głosu i nauki jego, jako samego Chrystusa, na którego miejscu on wtenczas zasiada. I jeśliby czasem spowiednik wiedzieć chciał, jak długi czas, z kim, albo nałogu zostawałeś, szczerze i rzetelnie opowiedz; ba i niepytany wyjaw sam dobrowolnie. Inszego lekarstwa potrzebuje długim czasu przeciągiem przyuczony do grzechu człowiek, jaki był paralityk ów który trzydzieści lat leżał chory i słaby. Przetoż potrzebuje osobliwszego starania i zabiegów, któremiby mógł być zachowany od wpadnienia w też grzechy. Nie kontentujesz się tém, iż powiesz lekarzowi, że téj nocy miałeś febrę, ale dodajesz nadto: tyle tyle już jest miesięcy, jako mnie ustawicznie ona trapi. A czemuż podobnymże sposobem nie objawiasz spowiednikowi twemu jeśli doskonale chcesz otrzymać zdrowie? To, co za pewną rzecz masz, za pewną też opowiadaj, o czém zaś powątpiewasz, to też pod wątpliwością mów, ażeby takie w uściech twych znajdował

się grzechy twoje, jakie w sercu znajdują się; abyś nie dał przyczyny Najwyższemu Sędziemu po tém życiu do przesądzania sądu twego, nie dobrze przy spowiedzi uczynionego i otrzymanego niegodnie rozgrzeszenia i rzucenia na cię dekretu wiecznego potępienia. W istocie albowiem saméj takowa spowiedź nie jest prawdziwym Sakramentem Pokuty ale świętokradztwem. Nie spowiadać się, źle jest: lecz gorsza jeszcze tak spowiadać się, albowiem żadnego już nie ma środku do otrzymania zbawienia, kiedy sama spowiedź zła i zepsowana jest. Tu trzeba tedy potężnie umocnić serce swoje, jak sławny ów wódz, potrzebą zachęcał żołnierzy do mężnego boju: „Albo zwyciężyć, albo zginąć tu nam „żołnierze potrzeba.“ Albo zwyciężyć potrzeba wstyd, który broni grzechów swych otwarzać przed jednym człowiekiem, któremu w żadnéj okoliczności nigdy nie wolno cokolwiek ze spowiedzi wyjawić, który lituje się i opatruje lekarstwa, który daleko cięższe nieraz słyszał grzechy: albo też wiecznie umierać w piekle. Większy daleko będzie wstyd, który bez końca w piekle trzeba ponosić tym, co nie chcieli wyjawić grzechów swych na spowiedzi. O jako ostrym grotem ta będzie serce przerażającym myśl owa, łatwiuchnym sposobem mógłem zbawienia dostąpić, a oto nie dostąpiłem! O jaka gorzkość, złość i szaleństwo serce twoje szarpać będą! Może rozumiesz, iż potępienia dekretu ujdziesz, używając innych jakowych pobożnych uczynków: nic wszystkie największe dzieła pobożne tobie nie pomogą: albo zwyciężyć trzeba wstyd, albo umierać! Nie mów tego: „iż pościć będę, iż karać dyscypliną ciało moje, jałmużny wielkie dawać będę.“ — Chwalebne wszystkie takowe uczynki wielce są, ale nie są tak dostateczne, aby cię z grzechów twoich uwolnić i onych odpuszczenie tobie przynieść mogły. Skoro się jednego grzechu śmiertelnego dopuściłeś, do téj przyszedłeś nieszczęśliwości, iż nigdy z onéj wyniść nie możesz, aż chyba ową bojaźń i wstyd, który masz do spowiedzi, zwyciężysz: inaczéj duszę twoję utracić musisz. Przykładów o tém wielcby można przywieść, jako wielu zawiodło się na tém, iż oprócz Sakramentu spowiedzi, chcieli grzechów odpuszczenia dostąpić, lecz dla krótkości czasu opuszczam. Daję tylko przestrogę, że łacno może zgrzeszyć człowiek śmiertelnie w żądzach albo zezwoleniu na myśl, a osobliwie w materyi gniewu cielesności.

CZĘŚĆ DRUGA.

Co ma czynić pokutujący po spowiedzi.

Kiedy Pan Jezus, jako jest u Łukasza świętego, uzdrowił dziesięciu trędowatych, jeden tylko obrał się taki, który przyszedł do Pana głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze, u nóg Jego dziękując. I przetoż z podziwieniem wielkiém mówił Pan Jezus: „iżaliż nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziewięć kędy są?“ — Ażeby podobnéj, ba daleko większéj my nie pokazali Chrystusowi Panu niewdzięczności, kiedy, kiedy, mówię, nas z daleko większego i straszniejszego trądu grzechowego uwolnił: trzeba nam po otrzymaném na spowiedzi odpuszczeniu grzechów należyte oddać dzięki Panu Bogu, iż nas przez Sakrament Pokuty, krzywdę swą w niepamięć puściwszy, do łaski swéj przyjął, piekielną karę darował. Niebo przywrócił, i z syna zatracenia, synem swoim i bratem swym uczynił. Zaiste, gdyby te dobrodziejstwa choć trochę nieco jaśniéj były poznane, nie trudnoby było ludziom na wielką ku Bogu zdobywać się wdzięczność i dzięki, kiedy za daleko mniejsze od ludzi wyświadczone dobrodziejstwa tak bardzo pospolicie wdzięcznymi są.

Po otrzymaném tedy rozgrzeszeniu kiedy Xiądz powie: *Vade in pace. Idź w pokoju*; upadłszy zaraz na kolana, nizki oddaj pokłon za niewypowiedziane dobrodziejstwo Boskie, iż czasu pozwolił do pokuty i łaskawie grzechy twe odpuścić raczył, mówiąc naprzykład z wielkim afektem: „Chwała Bogu Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu, jak była na początku i t. d.“ Potém przypomnieć sobie, coś Panu Bogu na spowiedzi przed kapłanem obiecał, jakich się osobliwie grzechów strzedz, jaką okazyą do grzechu oddalić, albo co komu powrócić i tam daléj. Przypomnij téż, jaką ci pokutę kapłan za grzechy twe naznaczył, a jak najprędzéj ją wypełnić staraj się, abyś bezpieczniejszym mógł być, iż ją w stanie łaski odprawiłeś, bo jeślibyś (czego Boże uchowaj) wpadłszy w grzech jaki śmiertelny, pokutę naznaczoną odprawował, tedy żadnéj wagi mieć nie będzie.

Powtóre, radzę tobie, abyś nie tylko pokutą, jeśliby na cię większa była włożona, nie obrażał się, ale owszem sam proś ka-

płana, aby ci większą naznaczył, uczynki bowiem takowe pokutne większéj daleko nabierają wagi, które z rady spowiedników czynione bywają, aniżeli te, które z własnéj woli i przemysłu.

Kapłani obawiając się, ażeby przez włożone większe pokuty na pokutujących od Sakramentu nie odrazili, częstokroć małe naznaczają za wielkie grzechy kary, a jeśliby większe włożyli, wraz pokutujący szemrzą na to i utyskują wielce i takowych kapłanów jako nieroztropnych, jako zbytecznie gorliwych przed ludźmi wszystkimi roznoszą. Ażebyśmy tedy nie byli z tych nieuważnych oskarzycielów liczby, a cierpliwie włożone na nas kary i pokuty przyjmowali i one chętnie pełnili; połóżmy sobie przed oczy kary i pokuty, jakie naznaczane były w początku Kościoła Chrystusowego:

1. Temu, co bluźnił Imię Pana Boga, i temu, co się nieczystością zmazał, siedm lat pokuty naznaczano. Lecz jakiéj rozumiecie? Może przez te lata po trzy pacierze mówić naznaczano? Nie, ale przez siedm lat temu, co się tych grzechów dopuścił, nie wolno było do kościoła, jako niegodnemu wejść, ani też do spowiedzi lub komunii przystąpić, chybaby śmiertelnie chorował, lecz jeśliby ozdrowiał, wraz znowu musiał zaczynać i kończyć pokutę. Do tego posty ścisłe po kilka miesięcy w roku jednym ciągiem musiały być odprawowane, odludność wielka, włosiennice, popiołem posypowanie się, dyscypliny, chodzenie na święte miejsca dalekie, śpiewania, psałterzów odprawowania, kościołów, szpitalów budowania, albo też onym służenia i pomagania.

Złodziéj pięć lat tak pokutować musiał, jeśli rzecz większéj wagi wzięta była, a jeśliby mniejszéj ceny, rok cały jeden takowéj pokuty ponosić musiał. Cóż mówić o zabójcy? Jeśli kto kogo nie chcąc z przypadku zabił, pięć lat naznaczono pokuty. Jeśli zaś dobrowolnie, siedm lat, z których lat trzy o wodzie i chlebie pościć musiał. Lecz może ta surowość na same tylko ubogie ludzie wkładana była? Nie tak, nie tak, najmilsi. Kiedy Otto trzeci prosił o rozgrzeszenie Romualda świętego od takiéj niezbożności, musiał złożywszy cesarskie szaty, bosemi nogami iść do kościoła świętego Michała na górze Gargarzce, i tam przez cały czterdziestodniowy post w ścisłym bardzo poście, w milczeniu, w psalmów śpiewaniu żyć, nie na pościeli miękkiéj, ale na saméj ziemi sypiając. Podobnaż była sławna owa w Medyolanie Teodozyusza

cesarza pokuta. Tém podobny przykład pokuty podjęli Lotaryusz i Ludwik cesarzowie, że nie wspomnę o angielskim królu Henryku, który w ubogiéj i odartéj sukni, bosemi nogami do kościoła najprzedniejszego w Kantuaryi szedł, gdzie na kolana upadłszy po obnażonych plecach dyscyplinami był karany. — Takie to przedtém były pierwszym chrześcianom naznaczone pokuty, i one z ochotą przyjmowali, i z pilnością osobliwszą pełnili; a teraz, kiedy niezmierną liczbę kto nieczystych grzechów, krzywd naczyni, rozumie, iż już bardzo wielką pokutę uczynił, i wszystkie kary odbył i Bogu wszelką krzywdę nagrodził, którą tak wielką sprosnemi i niezmiernie powtórzonemi grzechami uczynił. Słuchajcie wszyscy pilnie i głęboko, to uważając, w serca wasze wrażajcie, iż choćbyście nie tylko takie, jakie w starym Kościele (o których słyszeliście) odprawowali pokuty, lecz choćbyście za jeden grzech śmiertelny najmniejszy tyle łez wylali, któreby cały świat zatopić mogły, płacząc za grzech swój; choćbyście tyle krwi wylali, ile wszyscy Męczennicy wytoczyli za Chrystusa, choćbyście wszystkie całego świata skarby na ubogie rozdali: — oto za wszystką tak wielką nagrodę przez jeden grzech Panu Bogu poczynionéj krzywdy nagrodzić nigdy nie moglibyście, gdyby nie męka i zasługi Jezusowe, gdyby nie miłosierdzie Boskie naszym pokutom ceny i mocy dodawało. Tak to Bóg nieskończonéj jest miłości i godności, który grzechem bywa obrażony, a stworzenie nieskończonéj podłości, które obraża, iż żadnéj nagrody od onego Bogu czynionéj, żadnéj proporcyi z krzywdą Jego nie mają. Uważajmyż pilnie to wszystko, a dopieroż na pokuty od kapłanów włożone uskarzajmy się.

Nie przestawajmy tedy na téj małéj, którą nam kapłan naznaczy, pokucie, ale zawsze z naszéj ochoty cokolwiek do niéj przydajmy, bo czego na tym świecie nie odpokutujesz, to daleko większą karą w ogniach czyscowych niezmiernie za nasze ognie mocniejszych przez długie czasy wypłacać się będziesz musiał. Czyń tedy godne owoce pokuty, które w trojakim tym zamykają się rodzaju: w poście, jałmużnie i modlitwie: przez *post* rozumie się wszelkie ciała umartwienie, przez które Bogu oddajemy nasze ciało. *Jałmużna* zamyka w sobie wszystkie uczynki miłosierne bliźniemu wyświadczone, przez które Bogu oddają się dobra nasze. *Modlitwa* zawiera w sobie *wszelkie* akty do czci Boskiéj

ściągające się, przez którą dusze nasze Bogu oddajemy. Tu jeśli wszystko Bogu ofiarować będziesz, doskonałym całopaleniem będzie, i nic do wypłacenia nie zostanie.

Nauka dwunasta.

JAKIMI SPOSOBAMI MA SIĘ GRZESZNIK ZACHOWAĆ OD UPADKU W PIERWSZE GRZECHY?

Żadnego zwierza nie masz bojaźliwszego i w omijaniu sideł ostrożniejszego, jako ten, który raz wpadłszy w one, z wielką trudnością i niebezpieczeństwem życia utraty z onego wyszedł. Gdybyśmy i my nierozumne bestye w téj ostrożności naśladowali, nie trzebaby nam żadnych sposobów podawać, i namów do tego czynić, jako mamy wpadnienia w grzechy wystrzegać się. Samibyśmy tysiączne wynajdywali sposoby, któremibyśmy od grzechu uciec mogli. Ale ponieważ doświadczenie codzienne inaczéj nam pokazuje, iż ten, co wczoraj z sideł czartowskich wylazł, wraz znowu chętnie w one lezie, i ledwo kilka dni od grzechu wstrzyma się, znowu w one z pospiechem bieży: potrzeba nam więc drogich i mocnych namów i pobudek, abyśmy się od grzechów wstrzymali.

Między pobudkami, któreby nas najbardziéj wstrzymać od upadku tak nieszczęśliwego mogły, z tysiącznych te trzy sobie najbardziéj przed oczyma zawsze stawmy, a na wieki nie zgrzeszymy. A te są:

iż odpadnienie w grzech, i z strony Pana Boga, i z strony nas samych, i z strony szatana *trudniejsze* nam czyni z onego *powstanie*, a zatém i duszy naszéj zbawienie. Z strony Pana Boga trudniejsze staje się duszy naszéj zbawienie, iż po otrzymaném odpuszczeniu tak wiele razy grzechów i uczynionéj na spowie-

dziach obietnicy poprawy, jeśli człowiek niesłychaną niewdzięcznością znowu w one lezie, Bóg ciężéj bywa obrażany, i do gniewu większego pobudza się. Jako albowiem i ziemscy panowie, albo rodzice, łatwiéj pierwszy raz darują karanie za występek dzieciom swym, albo sługom; lecz kiedy tenże sam po otrzymaném odpuszczeniu ponawiają, do dziwnie wielkiego gniewu i karania najłaskawszych rodziców i panów przywodzą: toż samo i Pan Bóg nasz czyni, chociaż On najłaskawszym Ojcem i Panem naszym jest, pobudzony jednak złością naszą bez żadnego względu na Boga powtórzoną, wielce do gniewu i karania strasznego bywa przywodzony. A karanie to najsroższe Boskie jest, iż takowym łaską swoją pogardzającym onéj umyka i pomocy nie daje, któraby człowieka od grzechu wstrzymała; a człowiek bez łaski i pomocy Boskiéj cóż więcéj może, iżali niejako kamień z góry na powietrze rzucony głębiéj coraz a coraz w grzechy, nakoniec i do piekła lecieć?

Druga jest straszna rzecz, iż Pan Bóg pewną liczbę i czas grzechom naznaczył.

O jako tedy sprawiedliwie bać się potrzeba, abyś pierwszém odpadnieniem w grzech nie dopełnił miary grzechów swych. Sto lat czasu do pokuty pozwolił ludziom przed potopem świata, który im czas naznaczony Noe ustawicznie opowiadał, ale że oni na wszelkie przestrogi jego nic nie uważali, i owszem szydząc z niego, ustawicznie grzech do grzechu przydawali, wyszedł naznaczony czas, aż wszyscy straszliwą powodzią pogrążeni są. Toż samo opowiadał Bóg przez Proroki czas następującéj kary, którego kiedy się nie nawrócili, a dobrali miarki grzechów swych, jak straszliwych kar zawsze doznawali. — Uważać tedy każdy masz, aby i tobie nie wyszedł czas pozwolony do pokuty, a po pierwszém odpadnieniu w grzech, znagła na cię nie przyszedł gniew Boski i nie starł cię, jako grozi święty Paweł.

Z strony téż naszéj trudniejsze przez odpadnienie w grzech staje się zbawienie, iż człowiek przez upadki powtórzone dziwnie *osłabia siły swe duszne*, i staje się bardzo niezdolnym na zwyciężanie pokus szatańskich. Jako albowiem wpadnienie w chorobę jaką daleko bardziéj osłabia człowieka, i trudniejsze mu czyni do zdrowia powrócenie; tak odpadnienie w grzech wyzuwa z sił wszystkich grzesznika, i czyni mu trudne z niemocy swéj po-

wstanie. Im dłużéj albowiem trwa w grzechu, tém bardziéj rozum i pamięć tępieje w poznawaniu niebieskich rzeczy, wola zaciętą się staje i nieporuszoną w złém ułożeniu, serce jako żelazo w occie długo moczone twardnieje * tak wielce, iż żadne go młoty i najstraszniejsze śmierci sądu Bożego ogniów piekielnych pogróżki nie imą się, ani go kruszą.

Z strony zaś szatana w daleko nieszczęśliwszy stan, grzechy powtarzając wpada, aniżeli był, kiedy pierwszy raz grzeszył. Szatan albowiem, który sam jeden pierwéj w nim mieszkał, na grzesznika z większą mocą następuje, jako Pan Jezus mówi w Ewangielii: *Sed adducit septem spiritus nequiores se*: przychodzi i ostatnie rzeczy czyni nieszczęśliwsze, aniżeli pierwsze. Tak właśnie jako kiedy nieprzyjaciel z zamku dobytego raz będzie wypędzony, albo niewolnik raz z kajdan uciecze, z większą mocą do zamku tego powraca, w ciaśniejsze więzienie owego niewolnika złapawszy zasadzają, mocniejsze kajdany nań kładą, pilniejszą straż i liczniejszą do niego przystawują. — Otóż więc, ażebyśmy tak nieszczęśliwego uniknęli w grzechy odpadnienia, mamy z jak największą pilnością tych się chwycić sposobów.

Sposoby do wytrwania w przedsięwzięciach dobrych.

Pewna to rzecz jest, iż do wytrwania w dobrém trzeba wielkiéj pomocy Boskiéj, któryby dodał człowiekowi sił i pomocy do odrzucenia téj nędznéj słodyczy, która się w grzechu najduje. Też same tedy środki, które do zjednania łaski Boskiéj są najskuteczniejsze, będą i najmocniejsze do wytrwania w dobrém. A te są dwa: *częsta Komunia i modlitwa.*

Jako Pan Bóg w raju, który na ziemi stworzył, między innemi bardzo miłemi i wspaniałemi drzewami postanowił był drzewo jedno nad inne wspanialsze; *drzewo żywota* zowiące się, które takie owoce rodziło, iż ktoby owocu onego w starości skosztował, wrazby odmłodniał i nowych sił i zdrowia do trzysta lat i daléj znowu nabrawszy, życie swoje bez śmierci na nieskończone mógł prowadzić wieki: — tak i w ogrodzie Kościoła swego

* Jest to oczywisty przesąd. Uwaga wydawcy.

postanowił drzewo żywota daleko milsze i wspanialsze nad owo rajskie, takie owoce z siebie rodzące, który życie duszy w łasce Boskiéj zatrzymuje: a to jest Sakrament Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusowéj. Nie mogą żadnéj tacy znaleść wymówki, którzy rzadko tego owocu drogiego Krwi Pańskiéj zażywają, kiedy w grzechy wpadają. Cóż albowiem za pokrywkę wynajdą swéj złości, kiedy na sąd ostateczny powstaną? Czy słabością ludzką, dla któréj nie mogli się oprzeć mocy szatańskiéj, składać się będą? Ale im odpowie Sędzia rozgniewany: A czemuż nie czując się po siłach swoich nie uciekałeś się do tego, który wspomódz mógł? Czemu do świętego nie uciekałeś się Ołtarza, a mojém Ciałem nie pokrzepiałeś się? Nie chciałeś, nie chciałeś na twoję wieczną zgubę sił twoich krwią moją posilić, a tak będzie zamknięta do wymówienia się droga. *Omnis iniquitas oppilabit os suum.* I pokaże się jak na dłoni, iż wszyscy, co są potępieni, z własnéj winy swojéj do tego przyszli nieszczęścia, kiedy zaniedbali tak łatwego, tak słodkiego od Chrystusa do zbawienia ich duszy środku używać. Chrystus Pan, jako mówi Ambroży święty, postanowił pokarm ten, i *powszednim* nazwał, chcąc ażebyśmy go codzień używali; a tak wielu ludzi jest, którzy raz tylko w rok onym posilają się. Bardzo dobrze czynią takim spowiednicy, jeżeli dla zapalenia ich ostygłości naznaczają częściéj do roku komunikować, ale jeżeli tego nie naznaczy spowiednik, sam ty bądź sobie lekarzem i używaj tego lekarstwa, przystępując do tego stołu Anielskiego co miesiąc, i jeżeli możesz to częściéj.

Drugi wytrwania w dobrém środek najpożyteczniejszy jest *modlitwa*, która jedyna jest owa drabina Jakóbowa, po któréj można wstąpić do Nieba, i co tylko pragniemy, można z Nieba sprowadzić; jest to pieniądz drogi, za który, jako na ziemi za złoto i srebro, co tylko chcemy, kupić możemy, wszystko albowiem nie pod jednokrotną obietnicą Chrystus Pan przyobiecał za modlitwę dać. *Petite et accipietis, si quid petieritis Patrem in Nomine meo, dabit vobis. Si quid petieritis in Nomine meo, hoc faciam. Omnia quaecunque petieritis in oratione; credentes accipietis.* A możesz już być środek nam ludziom łatwiejszy? Cóż bowiem być może ubogiemu łatwiejszego, jako o jałmużnę prosić bogatego? I przetoż żadnéj nie będziem mogli wynaleść przed

Bogiem wymówki, gdyż w naszéj jest to mocy położono, zatrzymać w nas łaskę Boską i nie powracać do grzechu, to jest ustawicznie Boga o pomoc prosić z wielką wiarą i pokorą, wyznając, iż to, co Bóg nam czyni, nie dla naszych zasług, ale dla nieskończonego miłosierdzia i obietnicy tak wiele razy powtórzonéj czyni: z zaniedbania modlitwy wszystkie grzechy wynikają. *Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem.* Z tego źródła i ubóstwo nasze wynika. *Non habetis propter quod non postulatis*, mówi Jakób święty: słabi jesteście, bo nie prosicie o siły, chorzy jesteście, bo nie prosicie o zdrowie, *non habetis, propter quod non postulatis.* I ztąd taka jest modlitwy potrzeba do osiągnienia zbawienia, iż jeżeli kto nie prosi, zbawionym być nie może. Przetoż Augustyn święty sądził, iż jedyny ten jest środek, którym możemy sobie stateczne wytrwanie w łasce Boskiéj zjednać. *Alia inquit, Deum dare non orantibus, sicut initium fidei, alia non nisi orantibus, sicut usque ad finem perseverantiam.* Pierwszą łaskę Bóg daje bez prośby naszéj, wytrwania zaś żaden bez modlitwy nie otrzyma.

A do tego jeśli ciężka pokusa na nas napada, tak powinien każdy do modlitwy uciekać się, iż jeśliby kto wtenczas zaniedbał modlitwy, taki grzech popełnia samém tém zaniedbaniem, do jakiego ta wiedzie pokusa, a nie tylko samego prosić mamy Pana Boga, ale téż trzeba nam i Świętych Pańskich, a osobliwie Najświętszéj Maryi Panny wzywać pomocy; i przetoż którzy czytać nie umieją, takim radzimy, aby co dzień rano i w wieczór po trzy Ojcze nasz i Zdrowaś mówili, dziękując Trójcy Przenajświętszéj za wszystkie dary Maryi Pannie wyświadczone, a osobliwie za dar Niepokalanego Poczęcia.

Ta modlitwa (jako świadczy Jan Avilla) bardzo wielom pomogła; tém skuteczniéj, im więcéj była na dzień powtórzona; a kto umie czytać, niech tę modlitwę mawia: *Sanctissima Virgo etc. (ex V. P. Segneri.)*

Ale ponieważ Pan Bóg od swego stworzenia domaga się nie tylko tego, aby się modlili, ale ażeby téż i czujni byli, to jest, ażeby i swego starania wielkiego przykładali i (jako mówi św. Augustyn) to czynili, co możemy, a czego nie możemy czynić, o to prosili; przetoż potrzeba nam jest *dwóch* jeszcze zażywać *sposobów*, którymibyśmy powinności naszéj w staraniu się o zbawie-

nie nasze zadosyć uczynili, a te są: *najprzód uciekać od okazyi do grzechu.*

Wiemy, iż naczynia szklanne, chociaż dość bardzo słabe, jeżeli tylko od stłuczenia się mocném postawieniem na miejscu bezpieczném będą zachowane, mocniejsze są nad żelazo; tegoż samego i człowiek każdy na sobie doznaje, kto sam sobie nie wierzy, i oddala się od wszelkich okazyi grzechowych, unika wszelkiéj z ludźmi życia swobodnego rozmowy, pijaństwa, które najwięcéj do grzechu wiedzie, wystrzega się, który żadnych złych żartów, śmiechów i piosnek do uszu swych nie przypuszcza, który nad oczyma swemi pilną straż ma; ten chociaż z natury swéj ludzkiéj dziwnie jest słaby i do wszystkiego złego skłonny, staje się jednak mocny i nieporuszony. Przeciwnym zaś sposobem wdający się w okazye, chociaż nad samo żelazo zdał się być sobie mocniejszy, jest słabym jednak, i jako szkło jakie do stłuczenia się prędkiém.

Przetoż nigdy, bracia najmilsi, choćbyśmy i samym Aniołom przyzwoitą mieli niewinność, Dawidową ku Panu Bogu ducha gorącość, i Piotrową ku Chrystusowi miłość, nigdy jednak sobie wierzyć nie mamy, ponieważ wiemy, iż i najniewinniejsi Aniołowie zgrzeszyli w Niebie, i najpobożniejszy Dawid i najgorętszy Piotr przez zbyteczną ufność w siłach swoich i narażenie się na okazye grzechowe haniebnie upadli; a jeżeliż tak mocne kolumny połamały się i poupadały, a cóż już mówić i o grzesznikach, którzy długo w grzechach leżeli i tak wiele w one wpadając tak właśnie jako słabe trzciny od lada pokusy szatańskiéj chwieją się. Jakoż się mocno więc okazyi strzedz potrzeba! Po długiéj i ciężkiéj chorobie do zdrowia przychodzącemu człowiekowi nie trzeba trucizny pić, aby znowu w pierwszą niemoc nie wpadł, dość mu z jednéj łyżki niestrawnego co zjeść, dość mu i na wiatr zimny wyniść, wraz on z lada przyczyny w pierwszą niemoc wpada, wraz z większém życia niebezpieczeństwem do chorób powraca. Toż samo i grzesznikowi, który w ciężkiéj duszy zostawał niemocy, dość mu jedno słowo ust usłyszeć, jeden żarcik nieuczciwy wymówić, raz wdać się w kompanią rozpustniejszą; aż wraz on jako wosk przy ogniu topi się i jako zgniłe drzewo od wiatru lekkiego z wielkim hukiem na ziemię wali się.

Ostatni jeszcze jest i najpewniejszy sposób ustrzeżenia się

grzechu, pilne *rozważanie ostatecznych rzeczy*, które nas nigdy minąć nie mogą, a te są śmierć nieuchronna. Sąd Boski surowy, srogość mąk piekielnych i wieczność nieprzeżyta. — Duch święty tak ten ostatecznych rzeczy za mocny sposób do ustrzeżenia się grzechu być mieni, iż twierdzi, że na wieki ten zgrzeszyć nie może, kto na ostateczne rzeczy pamięta: *Memorare novissima tua, et in aeternum non peccabis.* Prawda, ach prawda to nieomylna, słuchacze najmilsi, iż ktoby się mógł kiedy na grzech jaki odważyć, któryby miał zawsze na żywéj pamięci, iż umrzeć koniecznie musi i oderwać się od wszystkich sobie najmilszych rzeczy, od przyjaciół, od rodziców, od żony, od bogactw, uciech, i od ciała nawet samego, i wyzuwszy się od wszystkiego w czterech deskach zabity, grubém prześcieradłem okryty, od wszystkich wzgardzony i zapomniony dostać się ma robactwu i szczurom na pokarm, umrzeć zaś nad wszelkie mniemanie swoje, kiedy się najbardziéj nie spodzieje, będzie musiał. Oto wkrótce ten dzień nastąpi, którego wieczora nie dożyje, wkrótce tę noc zacznie, a dnia następującego po niéj nie doczeka.

Dni życia naszego jako wiatr szumny przejdą, i choćbyśmy z Matuzalem wieki najdłuższe prowadzili, jako jeden dzień wszystkie przeminą, a śmierć nas porwie, i w wiecznéj niepamięci pogrzebie: a cóż pomogą nam wtenczas bogactwa, choćbyśmy większe nad Salomona mieli? na co nam przydadzą się największe honory, co na ostatek nam z tego, choćbyśmy i cały świat z Alexandrem Wielkim mieli, co po naszych interesach, staraniach? O cóżbyśmy wtenczas radzi dali, kiedy nam umierać trzeba? Obyśmy nigdy onych nie znali byli! o jakobyśmy z wielką ochotą wszystkie one oddali, bylebyśmy mogli choć jeden moment czasu przykupić do pokuty, który teraz tak marnie na grzechach i próżnowaniu trawimy! O jaki tam strach będzie, kiedy noc nam ta straszliwa w oczach stanie: *Venit nox, quando nemo potest operari*, któréj już nic na zbawienie nasze czynić nie będziem mogli. O gdybyśmy na to pamięć mieli: zaiste nigdybyśmy ani pomyśleć o grzechu kiedyżkolwiek mogli!

Sąd ten Boży, który wraz po śmierci nas czeka, o gdyby na pamięci nam trwał, pewniebyśmy podobno raczéj z Hieronimem kamień w ręku trzymając, ostre życie w postach i utrapieniu wiedli, a nie rozkoszy grzechowéj dopuszczali się. O jakie

albowiem wtenczas będzie utrapienie, kiedy stanąć przyjdzie w przytomności straszliwego Sędziego, z sumieniem niezliczonymi grzechami obciążoném, i przyjdzie zdawać ścisły rachunek wszystkich grzechów, jako też i za dobrodziejstwa odebrane, ale pogardzone, za opuszczenie tak wielu dobrych uczynków, za tak wiele natchnień do dobrego odrzuconych, za takie niewdzięczności, z takiego Krwi Pańskiéj w Sakramentach znieważenia, kiedy nam Sędzia straszliwy na oczy wyrzucać będzie, iż gdy On nas z niczego stworzył, my Jego za nic mieliśmy, odważając się deptać nogami, i czarta nad Boga tak wiele razy przenosić. Któż nie zlęknie się na tak straszliwy sąd, na którego wspomnienie tak wiele Świętych w Kościele Bożym drżało! A któż, chyba byłby najmniejszéj cząsteczki rozumu nie mający, pamiętając na taki sąd straszliwy, odważyłby się Sędziego tego gniewać, z którego ust wypadnie ostatni nieodwołany dekret, albo życia, albo śmierci wiecznéj? A jeżeli będziesz tym straszliwym przeklęctwa piorunem uderzony, jakiegoż już spodziewać się możesz dobra? I gdy cię na wieczne potępienie do piekła skaże, kto ciebie ztamtąd wybawi? kto cię w tém więzieniu nawiedzi? i rozmową swoją strapionego pocieszy? kto ci jakąkolwiek pomoc i ratunek dać może? Uważaj, ach pilno uważaj, jaka w tym stanie nieszczęśliwym będzie rozpacz? Kość ze swojego miejsca poruszona, a jaką ludziom przynosi boleść: cóż będzie z duszą twoją od swego końca, to jest od Boga oderwaną? kiedy do téj nieznośnéj boleści ogień, a ogień niepojętym sposobem nad nasz gorętszy, a ogień nigdy a nigdy żadnym lat przeciągiem nieskończony tak, iż gdybyś morza łez wylał, ani iskierki jednéj ognia tego, w którym cały utopiony będziesz, zalejesz.

A któż taki zuchwały znaleść się może, któryby prawdy téj światłem oświecony na grzech odważył się? i za jedną z dymem przemijającą brzydką rozkosz kupować sobie zechce piekło z tak wielkiemi i nigdy nieskończonemi mękami? Nędzny Jonatasz kiedy usłyszał od ojca swojego Saula, iż za przełamany post, który pod gardłem król nakazał, skosztowaniem kropli miodu na koniec rózgi wziętéj, miał śmiercią być skazany, z wielkim strachem i płaczem zawołał: *Gustans gustavi paululum melis, et ecce morior.* A cóż będzie, kiedy za rozkoszy kropelkę nastąpi gorzkość niezmierzona, śmierć wieczna w ogniu, ogień, który nigdy a ni-

gdy ugaszonym być nie może!.... Czy odważyłbyś się jednę noc przesiedzieć w piecu rozpalonym; — gdyby ci cały świat ze swojemi bogactwy i rozkoszami dawano; wiem, gdyby i tysiąc takich światów ofiarowano, nie odważyłbyś się; a jednakże nierównie na większe wydajesz się niebezpieczeństwo... A któż to wie, czy nie pierwszy twój grzech po téj nauce popełniony będzie ostatnim?... A któż to wie, czyli wymierzony piorun ciebie od sprawiedliwości Boskiéj nie ubije?... Może to być, iż kiedy do złości twojéj i nieprawości pierwszych powrócisz, już Bóg tobie nie pozwoli czasu do pokuty, jako tak wielom nie pozwolił, a choć spowiadać się będziesz, nie da tobie prawdziwego żalu, przedsięwzięcia, opuści cię i odrzuci od siebie; a tak cię szatan lada lekką pokusą zwycięży i w swoje szpony na wieczne czasy porwie. Ale rzeczesz: „może tak nie stanie się, może będę szczerze i prawdziwie pokutował.“ — O nieszczęśliwe to *może!* O któż wypowiedzieć może, wiele w piekle potępionych znajduje się, którzy nieszczęśliwém tém *może* oszukali się!

„Nie stanie się tak, może nie będę w piekle!“ — a teraz na wieczne czasy w oném zagrzebieni są i będą. Czy pożyczysz choć jednego talara na słowo: *może* oddam? Karty mocnéj na pieniądze domagasz się, zastawy bierzesz, a duszę twoję na jedno słowo gołe, *może*, czartu oddajesz. O gdyby nam wolno zajrzeć do piekła, i spytać się, za jaki grzech najwięcéj w piekle, powiedzianoby nam, że najwięcéj i prawie wszyscy potępionymi zostali za to słowo „*może*, może będę czynił pokutę.“ Żadenby z chrześcian nigdy a nigdy w przepaść nie wpadł piekielną, gdyby mocno wierzył, że do takiego może przyjść nieszczęścia; a grzesząc każdy miał to w uściech: „wyspowiadam się.“

Nauka trzynasta.

O SAKRAMENCIE OSTATNIEGO POMAZANIA.

Osobliwsza Opatrzność Pana Boga nie tylko wejście na świat ludu swego wiernego i wybranych synów swoich opatrzyła, ale i mieszkanie na nim, i wyjście nakoniec ich z tego świata Sakramentami obwarowała. Kiedy się rodzimy wedle ciała, dał nam Zbawiciel nasz Jezus *Chrzest święty*, abyśmy wraz na duszy synami się Bożymi rodzili. Kiedy rośniemy i do zupełnych sił przychodzim, dał nam *Sakrament Bierzmowania*, abyśmy przezeń do duchownego wzrostu i mocy zupełnéj przychodzili. Abyśmy téż w siłach tych i mocy nie ustawali, a życie nasze w łasce Boskiéj całe zawsze zachować mogli: ustanowił *Sakrament Ciała i Krwi* swojéj Najświętszéj, którymbyśmy jako pokarmem najzacniejszym często posilając się, zdrowymi i czerstwymi na duszy byli. A jeśliby który przez złość swoję i krewkość zdrowie ono, i siły przez grzech ciężki utracił, postanowił *Sakrament Pokuty*, przez któryby znowu one odzyskać i do pierwszego stanu łaski Boskiéj przyjść mógł. Nakoniec kiedy umieramy, abyśmy w onym najtrudniejszym czasie, od którego wieczne szczęście nasze i zbawienie zawisło, pomoc, pociechę i obronę pewną mieli, ustanowił Sakrament *Ostatniego Olejem świętym pomazania.*

Zowie się ten Sakrament *Ostatniém Pomazaniem* już to dla tego, że tym tylko dawany bywa, którzy w ostatnim życia swego zostają zgonie; już to dla tego, iż ten Sakrament między wszystkiemi pomazaniami, które Pan Jezus w Kościele swoim postanowił, na ostatku i najpośledzéj sprawowany i dawany bywa.

Trzy razy Dawid był namaszczony w życiu swojém: pierwszy raz w domu ojca swego, gdy Samuel Prorok oznajmił mu,

iż wybrany jest i przeznaczony od Boga, aby był królem; drugi raz namaścił go tenże Samuel w Hebron, gdy mu nastawały wielkie wojny z nieprzyjacioły swymi. Trzeci raz namaszczony był od wszystkiego ludu w Hebron także, kiedy po otrzymanych zwycięztwach nad nieprzyjacioły swymi koroną tryumfalną od ludu ukoronowany został.

Co niegdyś z Dawidem działo się, to z każdym teraz dzieje się chrześcianinem.

Pierwszy raz on namaszczony bywa przy Chrzcie świętym, kiedy go Bóg wybranym czyni i naznacza do Królestwa Niebieskiego. Drugi raz namaszczony bywa przy Sakramencie Bierzmowania, gdy mu wojna zostaje z nieprzyjaciołmi srogimi, ciałem, światem i czartem. Trzeci raz namaszczony bywa, gdy po otrzymaném zwycięstwie nad tymi nieprzyjaciołmi wychodząc z tego świata, wieczną koronę chwały Niebieskiéj ma odbierać. Jako Tomasz święty mówi: *In extrema unctione praeparatur homo, ut accipiat immediate coronam.*

Aby więc człowiek przy zgonie swoim, gdy do Niebieskiéj za dobre swe uczynki przychodzi korony, doskonaléj i lepiéj na otrzymanie onéj mógł być opatrzony, a jakoby już na brzegu tonący jéj nie utracił, postanowił Pan Jezus Sakrament Ostatniego Pomazania, o którym tak mówi Jakób święty: „Jeśli kto (prawi) „między wami choruje, niech przyzwie kościelnych kapłanów; „a oni niech się modlą nad nim, pomazując go Olejem w Imię „Pańskie, a modlitwa z wiary zachowa niemocnego i ulży mu „Pan: a jeśli w grzechach jest, odpuszczone mu będą.“

Trzy rzeczy do każdego Sakramentu schodzą się: znak zwierzchny, łaska Boska przy nim obiecana, i ustawa albo rozkaz Chrystusów. To wszystko tu się znajduje. Znak zwierzchny jest Olejem świętym pomaszczenie. Łaska obiecana jest grzechów odpuszczenie i ulżenie w dusznéj i cielesnéj niemocy; mówi albowiem Apostół: „I ulży mu Pan: a jeśli w grzechach jest, od- „puszczone mu będą.“ Rozkazania zaś i ustawy tego Sakramentu od Jezusa Chrystusa, oczywisty jest świadek wspomniony Apostół Jakób święty, który ten Sakrament jawnie oznajmuje i ludzi do niego wzywa. Nie, iżby on go ustanowił, gdyż żadne stworzenie okrom samego Boga nie może stanowić Sakramentów: ale

ukazuje ludziom, iż od Chrystusa Pana ten Sakrament jest ustanowiony, i jakie w nim dary są zawarte od Boga oznacza i opowiada.

Z tego podania Apostolskiego zawsze nieprzerwane było używanie tego Sakramentu ostatniego namaszczenia; o czém najstarsi pisarze kościelni świadczą, jako to Dyonizy Areopagita, Origenes, Innocencyusz pierwszy papież, i inni: toż samo i Koncylia nauczają. Nierozumnaby tedy rzecz była powątpiewać o istocie tego Sakramentu, który od samego Chrystusa jest ustanowiony. Zechcijmy raczéj dla tém większego poznania uważyć jego *materyą i formę*, z których się składa, toż i *skutki*, które z niego na nas wypływają.

I. Z samych słów Apostoła łacno wyrozumieć można, iż *materya* tego Sakramentu jest olej, a olej nie inszy, tylko z gron oliwnych wyciśniony i od Biskupa z ustawy Kościoła poświęcony. A bardzo przystojnie ta materya znaczy onę rzecz, która się przez moc Sakramentu dzieje na duszy. Bo jako oliwa do boleści cielesnych uskromnienia bardzo pomaga, tak moc tego Sakramentu smutek i boleści duszy umniejsza: nadto oliwa zdrowie przywraca, wesele czyni i światłość zapaloną w lampie pomnaża i ciało posila: to wszystko ten Sakrament na duszy i ciele ludzkiém sprawuje; rozwesela w smutku zostającego, oświeca rozum ludzki ku poznaniu rzeczy Niebieskich, wiarę, nadzieję, miłość ku Bogu i cierpliwość na wytrzymanie boleści pomnaża, męztwa naprzeciw nieprzyjacielowi dodaje, i na zdrowiu częstokroć cielesném wzmacnia i leczy.

II. Tworzenie albo forma tego Sakramentu jest słowo i ona poważna a bardzo skuteczna modlitwa, którą kapłan do każdego z osobna członków pomazania przydaje, mówiąc: „Przez to święte „pomazanie niech ci Pan Bóg odpuści, cośkolwiek albo oczyma „albo ustami, albo dotknieniem popełnił itd.“ A tu jest nam nad czém zastanowić myśli nasze, i zadziwić się nie bez złożenia Bogu pokornych dzięków, kiedy na kilka słów od kapłana z ufnością wyrzeczonych, nie pospolite zaraz wylewają się skutki. Słuchajcie tylko z pilnością, a nieco o nich pomówimy.

III. Pierwszy *skutek* z Sakramentu Ostatniego Pomazania ten jest, iż przezeń odbieramy łaskę od Pana Boga, która gładzi

grzechy, (jako mówi Apostół) *jeśli w grzechach jest, będą mu odpuszczone.* Luboć nie ta jest pierwsza przyczyna ustawy tego Sakramentu, aby grzechy odpuszczał, ponieważ Sakrament Pokuty na to jest ustanowiony; wszakże sprawuje to i Sakrament Ostatniego Olejem świętym pomazania; wszystkie albowiem pozostałe po spowiedzi uczynionéj grzechy, które albo przez tępość rozumu naszego nie były poznane (które Dawid skrytymi nazywa) *ab occultis meis munda me,* — albo też przez tę słabość pamięci naszéj były opuszczone, — wszystkie te pozostałe grzechy gładzi i znosi Sakrament Ostatniego Pomazania, jako to i Koncylium Trydenckie naucza. *Peccati reliquias abstergit.*

b) *Drugi* skutek tego Sakramentu jest, iż duszę od niemocy i od mdłości, których ona z grzechu dostała, uwalnia, jako tenże Jakób święty mówi: *Ulży mu Pan — Alleviabit eum Dominus.* A nie tylko uwalnia, ale jeszcze wzmacnia, aby mężnie boleści śmiertelne wytrzymała, aby w nadziei otrzymania żywota wiecznego nie ustała: ale owszem w niéj pokrzepiona i posilona została. Największe albowiem trwogi i rozpacz na człowieka przychodzić zwykły, kiedy bliskim jest śmierci, a widzi, iż ná sąd Boski stawiać się musi, i przed tym Sędzią najsprawiedliwszym, wszystko wiedzącym, ze wszystkich życia całego grzechów ścisły rachunek zdawać ma, na uśmierzenie więc takowéj trwogi a pokrzepienie duszy Sakrament ten od Chrystusa Pana jest ustanowiony.

c) *Trzeci* skutek tego Sakramentu jest, iż nas uzbraja naprzeciw mocy szatańskiéj. Chociaż albowiem ten narodu ludzkiego nieprzyjaciel nigdy nie przestaje w całém życiu naszém myśleć o zgubie naszéj i krążyć, jakoby nas pożarł; wszakże jednak nie masz żadnego czasu, któregoby tak wielką pilność czynił, aby nas wiecznie zgubił i z miłosierdzia Boskiego nadziei pozbawiwszy, w wiecznéj rozpaczy otrzymania zbawienia pogrążył, jako kiedy widzi, iż dzień ostatni życia naszego przybliża się. Wtenczas on wszystkie siły swoje na nas wywiera, znając to dobrze, iż to ostatnią jego z człowiekiem walka, na któréj jeśli zwyciężony będzie, wieczna mu hańba, a Bogu chwała; duszy zaś sprawiedliwéj szczęście i błogosławieństwo zostaje. Przetoż Chrystus Pan to wejście nasze z ciała tego tak wielkiemu niebezpieczeństwu podległe, i tak mocnych nieprzyjaciół mające opatrzył jako

zbroją jaką mocną tym Sakramentem Pomazania świętego, którymbyśmy uzbrojeni moc i gwałt nieprzyjacielski przełamać i jemu się mocno sprzeciwić mogli. Jakoż onym opatrzeni na wielką się nadzieję dobroci Boskiéj i miłosierdzia podnosimy, pociechę wielką na duszy odbieramy, wszystkie niemocy lżéj znosimy, chytrość szatańską i zdradę jego, któremi na nas dybie, łatwiéj poznajemy i od siebie odpędzamy.

d) Jest też jeszcze i ten skutek tego Sakramentu, iż zdrowie cielesne (jeśliby to z pożytkiem duszy było) przynosi, którego i teraz wielu doznaje, iż kiedy godnie tym się Sakramentem opatrzą, Bóg za ich nabożeństwa i na pierwsze Boskie zawołanie gotowość do śmierci i posłuszeństwo z tego Sakramentu wylewa na nich ten owoc, iż zdrowie z niemocy swych ciężkich odbierają.

O jako się tu wielu ludzi myli, którzy mniemają, iż kiedy ten Sakrament Oleju świętego przyjmą, już umierać muszą, i przetoż wielu ich onego używać nie chce, i wspomnieć sobie nań bez osobliwszego nieukontentowania nie da: a tak wielu też ich bez tego Sakramentu umiera. O słuchacze najmilsi, patrzcież, abyście nie byli z liczby takowych ludzi, lecz owszem jeślibyście w ciężką niemoc wpadli, i już dużo bliskimi i niepewnymi życia być się poczuwali, sami starajcie się i proście (jako was Jakób święty upomina) kapłanów, aby tym Sakramentem was opatrzyli. *Si infirmatur quis in vobis, inducat Praesbyteros Ecclesiae.* Nie czekajcie, aby drudzy was do tego Sakramentu namawiali, ale sami onego żądajcie, i proście, aby wam, póki jeszcze przy zmysłach dobrych zostajecie, mógł być ten Sakrament dany; abyście z większém nabożeństwem, zasługą przed Bogiem, i pożytkiem obfitszym na duszy waszéj przyjąć go mogli; luboć bowiem ten Sakrament, choćby kto przy małém albo żadném nie zostawał rozumu używaniu (jeśli go przedtém żądał) może być dawany; wszakże i Bogu miléj i nam pożyteczniéj jest, jeśli z wielkiém nabożeństwem i przytomnością wielką ten Sakrament przyjmujemy.

Słusznie też i was, co z takowymi chorymi współ-mieszkacie, upomnieć należy, aby gdy chorzy często tego Sakramentu przyjęcie odkładają, wy ich i do brania chętnie namawiali, i wcześnie kapłanom o słabości ich wielkiéj znać dawali.

Starajcie się o to, aby żaden z was tym Sakramentem nieopatrzony nie schodził z tego świata, i proście Boga o tę łaskę, żeby wam pozwolił czasu sposobnego do użycia i przyjęcia onego z Dawidem wołając: *Cum defecerit virtus mea, ne derelinquas me, Deus meus*: Nie opuszczaj mię Boże, nie opuszczaj mię Boże, kiedy ustawać na siłach moich będę, kiedy mię zewsząd boleści i strachy śmiertelne otoczą, i wszystkie mocy piekielne powstaną; użycz mi, Panie, łaski, abym wszystkimi Sakramenty opatrzony, mógł szczęśliwie ten ostatni życia mojego zakończyć moment, od którego wszystkie moje wieczne zawisło szczęście i błogosławieństwo.

Trzeba téż dobrém życiem do śmierci dobréj gotować się, i na to dobrymi uczynkami u Boga zasługiwać, aby nam dał umrzeć dobrą śmiercią sprawiedliwych. Jeśli my albowiem przez całe życie o śmierci myśleć nie będziem, ani się do niéj gotować, lecz owszem Boga obrażać będziem w nadzieję tę, iż przy śmierci uczynim pokutę: jakoż spodziewać się możem, tak żyjąc, dobrze umrzeć? czyż nie mielibyśmy człowieka takiego za całe bezrozumnego, któryby nigdy nie ucząc się języka jakiego, lub sztuki jakiéj i rzemiosła, spodziewał się w potrzebie wraz onym mówić, albo sztukę jaką dobrze zrobić? Daleko bardziéj jeszcze nieuważnymi są, którzy całe życie nie ucząc się téj sztuki największéj dobrze umierać, chcą ją szczęśliwie i doskonale odprawić. Najdłużéj i najpilniéj gotujący się do śmierci, wiele trudności w godzinę oną straszliwą zejścia swego doznawać zwykli, gdy ich boleści śmiertelne, surowość sędziego, szatańskie pokusy cisnąć zewsząd poczną. Cóż się dziać będzie z tymi, którzy się nigdy do śmierci nie gotowali, i wszystkie myśli o niéj jako mięszające ich dobry humor i smutkiem napełniające odrzucają?

Czyż może kto, idąc na północ, trafić na południe i w nałogach grzechowych zostając przez całe życie, w momencie śmierci odmienić się i trafić do Górnego Jeruzalem, dążąc całe życie do Babilonu? Próżną tacy się nadzieją dobréj śmierci karmią i samą tą zbyteczną ufnością swoją Boga obrażają, i grzech nowy do grzechów swych dodają.

Naśladujcież więc (jako wam Chrystus rozkazuje) owych dobrych gospodarzów, którzy w nocy całéj pilnie czują, aby złodziéj nie podkopał się i nie wpadł do domu ich, i owych sług

wiernych, którzy całą noc czują i pilnie strzegą, nie wiedząc, kiedy ich Pan przyjdzie, czy w wieczór, czy o północy, czy o kurach. * *Vigilate ergo, nescitis enim, quando Dominus veniet, sero an media nocte, an gallicantu.* I owe pełnijcie Pańskie rozkazanie: *Videte, vigilate et orate, nescitis enim quando tempus est.* Patrzcie, czujcie i módlcie się; bo nie wiecie czasu, kiedy przyjdzie. O jako tu Chrystus Pan usilnie zaleca, abyśmy z daleka na śmierć patrzyli: *videte;* żebyśmy na nią czuwali i do niéj gotowymi byli: *vigilate;* ażebyśmy gorące do Boga o dobrą śmierć czynili modlitwy: *Orate.*

Wypełniajmy więc tę Zbawiciela naszego przestrogę, a z daleka zdrowymi zupełnie będąc na śmierć poglądajmy, i we wszystkich sprawach naszych jéj się radźmy.

O zaiste, doznamy, jako sprawiedliwy jest sąd śmierci według nauki Ducha świętego: *O mors, quam rectum judicium tuum.* Ona nam pokaże, co czynić a czego się strzedz mamy, co poważać, a czém gardzić potrzeba. Czujmy téż, wystrzegając się, abyśmy i grzechu się ciężkiego nie dopuścili nigdy, a jeśliby (czego Boże uchowaj) kto dopuścił się onego, jak najprędzéj z serca go swojego niechaj wyrzuca przez prawdziwą pokutę. Czujmy, uzbrajając się w cnoty wszelkie, zwłaszcza wiarę, nadzieję, miłość Boga i bliźniego, i we wszelkie miłosierne opatrując się uczynki. Czujmy za czasu, skoro przez jaką nadzwyczajną chorobę Bóg na nas zawoła, abyśmy byli gotowi do śmierci, Sakramenta święte Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiéj i Olejem świętym namaszczenia przyjmujmy z wielkiém nabożeństwem, bo jeśliby kto w ciężkim grzechu zostając nie zgładziwszy go przez pokutę, namaszczenie święte przyjął, taki ani skutku tego Sakramentu nie dozna, ale owszem nowy grzech świętokradztwa przyda.

Gotowość takowa nie tylko nam śmierci nie przyspieszy, ale owszem, i jakośmy słyszeli, życia przydać i do zdrowia przywrócić może. A jeśli téż i śmierć na nas przyjdzie, najdzie nas gotowych i we wszelką broń opatrzonych, a tak szczęśliwie ją odprawimy i mężny odpór naszym nieprzyjaciołom wtenczas najbardziéj na nas czuwającym damy i onych zwyciężymy.

Powtarzać nawet ten Sakrament możemy, i potrzeba jest, ile

* Na świtaniu — gallo canente. Przyp. wyd.

razy kto z niemocy śmiertelnéj ozdrowiawszy, znowu w onę wpada, lecz w téjże saméj chorobie, kto raz Olejem świętym namaszczony jest, powtarzać namaszczenia nie ma.

Modlitwy też gorące do Boga, do Maryi Panny, do Józefa świętego i Anioła Stróża czyńmy, aby przybywali nam na pomoc w godzinę śmierci naszéj, i jednali nam u Boga łaski do odprawienia onéj dobrze. A jeśli gotowymi zawsze będziem, przyrzekł Pan błogosławieństwo wieczne. *Beati servi illi, quos, cum venerit Dominus, invenerit vigilantes.* Przeciwnie, jeśli się nie będziem gotować do śmierci, oto grozi Pan wieczném przekleństwem i potępieniem. *Veniet Dominus servi illius in die, qua non sperat, et dividet eum, partemque ejus ponet cum hypocritis, illic erit fletus, et stridor dentium.* Przyjdzie Pan sługi onego w dzień, w który się nie spodziewał, i oddzieli go, a część jego z niewiernymi położy, a tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Uchowajże nas Boże, abyśmy mieli przyjść na ten dekret nieszczęśliwy!

O Jezu Chryste, któryś po to na ten świat przyszedł, i życie swe na krzyżowém drzewie położył, abyśmy wszyscy żyli wiecznie. Przez śmierć więc Twoję gorzką i moment ów, któregoś Ty Ojcu Twemu Ducha oddał, daj nam wszystkim, abyśmy gotowymi przez dobre życie zawsze na śmierć byli, abyśmy Sakramentami świętymi opatrzeni w ręce Twoje ducha naszego oddali.

Nauka czternasta.

O SAKRAMENCIE KAPŁAŃSTWA.

Luboć zdaje się, iż ta nauka o Kapłaństwie samym tylko tym należy osobom, które do tego stanu iść zamyślają, lub w onym zostają: wszakże w rzeczy saméj wszystkim wiernym wielce jest pożyteczna i potrzebna, ponieważ ten Sakrament, gdy ka-

płanom dawany bywa, nie tylko dla nich samych, ale dla wszystkiego ludu wiernego daje się. I tym jest Sakramentem, z którego wszystkie inne rodzą się. Gdyby bowiem kapłaństwa Sakramentu nie było, nie byłoby i kapłanów, którzyby nam Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańską, Pokutę, Olejem świętym namaszczenie dawać i one sprawować mogli, którzyby nas oświecali w Zakonie Pańskim, i nas do Nieba prowadzili; nie mielibyśmy, ktoby za nas ofiary Najświętsze Bogu czynił, i za nasze grzechy Majestat Jego jednał, ktoby nam grzechy odpuszczał: zgoła bylibyśmy bez kapłanów, jako dzieci osierociałe bez ojców, jako wojsko bez wodzów, i dom lub królestwo jakie bez rządzców, przełożonych i sędziów.

Potrzebna więc wielce jest nam o tym Sakramencie Kapłaństwa nauka, abyśmy poznawać mogli w nim dar wielki Boski i Ojcowską Jego opatrzność nam wyświadczoną, a ztąd się do wielkiéj miłości ku Ojcu naszemu, który takie o zbawieniu naszém ma staranie, i do należytéj wdzięczności ku onemu zachęcili. Z pilnością tedy wielką nauki o tym Sakramencie słuchajcie, w któréj wam przełożym: „Co to jest Sakrament Kapłaństwa; „z czego się składa, albo jaka jest jego materya i forma? kto „jest sprawcą onego? i jakie skutki jego?“ Pokażem nakoniec, jak wielkie Bóg dobrodziejstwo nam wyświadcza, kiedy nam kapłany opatruje.

I. Kapłaństwo jest to Sakrament nowego Zakonu Chrystusowego, w którym przez kładzenie ręku Biskupich daje się moc na święcenie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, i odpuszczanie grzechów ludzkich. Dwojaka więc moc przez ten Sakrament kapłanom udziela się, to jest, *Święcenia i Sądu*, albo jako łacinnicy mówią: *Ordinis et Jurisdictionis.* Moc święcenia ściąga się ku prawdziwemu Ciału Pana Jezusa Chrystusa w Najświętszéj Eucharystyi: a moc sądowa wszystka do Ciała Chrystusa Pana duchownego, to jest do ludu jego wiernego należy. Bo to jest urząd sądowy grzechy pokutującemu odpuszczać, a zatwardziałe karać i upominać, ludem chrześciańskim rządzić, i prowadzić go ku wiecznemu niebieskiemu błogosławieństwu.

Tę moc na święcenie Ciała Chrystusowego wzięli Apostołowie, kiedy na ostatniéj Wieczerzy dawszy im Chrystus Ciało

swoje i Krew pożywać, rzekł do nich: „Tak i wy czyńcie na „moję pamiątkę.“ Moc zaś sądową albo odpuszczania grzechów dał im, kiedy rzekł do nich: „Jako mię posłał Ojciec, tak i Ja „was posyłam: Weźmijcie Ducha świętego, którym ludziom odpu„ścicie grzechy, odpuszczone im będą, którym zatrzymacie, za„trzymane będą.“ I na drugiém miejscu: „Zaprawdę powiadam „wam: cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związano i w Nie„bie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w „Niebie.“

A nie tylko tu dał im moc, aby sami Ciało Chrystusowe poświęcali, i grzechy ludziom odpuszczali; ale téż dał im władzę i moc, aby i innym na to od siebie obranym, téj mocy udzielali, i święcili podobne sobie Biskupy i kapłany. Ponieważ Pan Jezus Kościół swój aż do skończenia świata ufundował, chciał téż, ażeby kapłani z tąż mocą Ciała Jego ofiarowania i grzechów odpuszczania nigdy nie ustawali, a porządnie jeden po drugim zawsze następowali. Przetoż Apostołowie mocą tą od Chrystusa Pana daną zaraz Biskupy i kapłany święcili z tąż mocą, jaką sami mieli. Jako to mamy w Dziejach Apostolskich, modląc się i poszcząc starsi kościelni, na Saula i Barnabę ręce kładli. *Tunc jejunantes et orantes imponentesque eis manus dimiserunt illos.* Toż Apostół Paweł święty, poświęciwszy Timoteusza na Biskupstwo, i dawszy mu moc święcenia drugich, rozkazuje, aby téj mocy święcenia drugich sobie udzielonéj roztropnie używał, a skwapliwie lada kogo na kapłaństwo nie święcił, ale uważał godnych ludzi do tego urzędu i zdatnych, aby niegodne święcąc, uczestnikiem grzechów cudzych nie został. *Manus cito nemini imposueris, neque communicaveris peccatis alienis.* Ręku ni na kogo zprętka nie kładź, a nie bądź uczestnikiem grzechów cudzych.

Jaką tedy Apostołowie moc wzięli od Chrystusa Pana, takąż i teraz Biskupi moc biorą przy poświęceniu swojém święcenia i rodzenia Biskupów i kapłanów, Ciało Pańskie poświęcać, grzechy odpuszczać, i Kościołem Chrystusowym rządzić, którą moc Ciała Pańskiego poświęcenia i grzechów odpuszczania, spólną z Biskupy i inni kapłani z tego Sakramentu biorą.

O zaiste, jak wysoka jest dostojność kapłańska, woła święty Augustyn, w których ręku jako w żywocie Maryi Panny Syn Boży wcielony zostaje. *O veneranda Sacerdotum dignitas, in quorum*

manibus velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur. Toż samo mówić o władzy i mocy odpuszczania grzechów. „Kto może od-„puszczać grzechy, chyba sam Bóg,“ wołali żydzi. Tę zaś moc kapłani przez Sakrament święcenia udzieloną sobie od Pana Boga mają, iż mogą największe odpuszczać grzechy. Zaiste, co nam za wielkie dobrodziejstwo Bóg w tym Sakramencie wyświadczył, iż możem każdego czasu mieć kapłany, którzyby nas z więzów grzechowych uwalniali! Lecz o tém niżéj mówić będziem, teraz powróćmy do tłumaczenia rzeczy, *z czego się ten Sakrament składa?*

II. Materya tego Sakramentu albo znak widomy jest kładzenie ręku Biskupich na tego, który się na kapłaństwo albo inne urzędy ołtarzowe poświęca, o którym mówi Paweł święty do Tymoteusza: „Wzbudzaj łaskę, która w tobie jest, przez kładzenie ręku „moich.“ O czém mówi Ambroży święty: „Człowiek ręce kładzie, „a Bóg łaskę daje.“

Forma albo tworzenie tego Sakramentu są one słowa, które Biskup ręce kładąc mówi: „Bierz Ducha świętego, komu odpu-„ścisz grzechy, odpuszczone są, komu zatrzymasz, zatrzymane są.“ I one gdy kapłanowi kielich z pateną podaje: „Bierz moc ofia-„rowania za żywe i umarłe.“ Skoro więc Biskup te słowa wyrzecze nad tym, który się na kapłaństwo święci, wraz on moc bierze poświęcać Ciało Pańskie, i władzę na odpuszczanie grzechów, i sprawowanie innych Sakramentów. I razem téż bierze łaskę, aby mógł być wdzięcznym i miłym sługą Boskim, i dobrze a świątobliwie urząd swój odprawować, czegoby sam z siebie bez daru Bożego mieć nie mógł, bo urząd jest wielki i straszliwy, pomocy Boskiéj wielkiéj potrzebujący.

Daje się téż razem przy poświęcaniu na kapłaństwo piętno albo znak i charakter nigdy nie zgluzowany na duszy poświęconego, który się od żadnego człowieka na świecie nigdy odjąć nie może, ani ginąć w nim przez największe grzechy jego; i przetoż ten Sakrament nigdy powtarzać się nie może, kto go raz weźmie, trwa z nim póty, póki i dusza trwa, to jest na wieki.

III. Poświęcać Xięży, dawać im ten Sakrament, i one stanowić nikt nie może, jedno Biskupi, jako najwyżsi przełożeni Kościoła Bożego: *Którym Duch święty rząd wszystek zlecił*, jako Apostół mówi, którzy od drugich Biskupów swoje poświęcenie i moc wzięli przez sukcesyą, albo ustępowanie jednego po drugim,

aż do świętych Apostołów, i tych, których Apostołowie ręku kładzeniem poświęcali i posyłali.

A ztąd najwyższy w Kościele Chrystusowym jest urząd Biskupi, gdyż najwyższą ma moc sobie od Boga udzieloną, iż może poświęcać i rodzić podobne sobie Biskupy i kapłany; bo kapłan poświęcić sobie podobnego kapłana, ani dyakona, ani subdyakona, ani żadnego sługi kościelnego nie może: Biskup zaś i Biskupa, i dyakona, i inne wszystkie stany kościelne ręku kładzeniem rodzi, stawi i poświęca.

Z strony zaś rządzenia i zwierzchności Biskup daleko kapłana przechodzi, bo prawem Bożém przełożony jest i sędzią wszystkich swoich Kapłanów i Xięży: „Biskupy“ (mówi Apostół) „postanowił Duch święty, aby rządzili Kościół Boży, którego do„stał Krwią swoją;“ i do Tymoteusza powiada: „Obżałowania „przeciw kapłanowi nie przyjmuj, aż dwa albo trzéj świadczyć „będą.“ Daje tu jaśnie znać, iż Biskup jest sędzią prezbytera albo kapłana: Biskup może moc kapłańską zatrzymać, i bez jego woli chrzcić i ofiarować i rozgrzeszać kapłan nie może, i wszelaką nad kapłany jurysdykcyą ma. Co i w starym Zakonie było. Jeden był najwyższy Kapłan, drudzy mniejsi kapłani, a inni lewitowie, i różne były urzędy i posługi, i ubiory w kościele. Najwyższy zaś on Kapłan wszystkie kapłany sądził. I Pan nasz Jezus w swoim Kościele osobno postanowił dwunastu Apostołów, i siedmdziesiąt dwóch Uczniów. Biskupi na miejsce Apostolskie następują, a kapłani na siedmdziesiąt dwóch Uczniów.

Nad Biskupami zaś jest najwyższy Przełożony Rządzca i Głowa Kościoła widoma, Namiestnik Chrystusów Papież, Biskup Rzymski, następca Piotra świętego, aby albowiem rząd najdoskonalszy był w Kościele Chrystusowym, Pan postanowił jednego Piotra starszym nad Apostoły i całym Kościołem, i następców Piotrowych, aby jedna była zawsze najwyższa głowa, któraby wszystkim Kościołem Chrystusowym rządziła.

Prócz biskupiego i kapłańskiego urzędu, są inne niższe w Kościele Chrystusowym sług kościelnych, a te są: Dyakon i Poddyakon, a drudzy, jeszcze niższe i mniejsze. Akolit, czytelnik, exorcista i odźwierny. W osobności ich urzędów wam nie tłómaczymy, gdyż to raczéj wiedzieć o tém należy tym, którzy do stanu duchownego zabierają się. Wiedzieć jednak macie, iż wszystkię

ich urzędy ściągają się do Ołtarza i Przenajświętszéj Ofiary Mszy świętéj, do Ciała Chrystusowego prawego, które jest w Sakramencie, i do samego Pana i Boga naszego, ile z nami na Ołtarzu. A potém do Ciała duchownego Chrystusowego, to jest do wiernych, którzy są jako jedno Ciało z członków różnych złożone, którego Głową jest Chrystus: na pomoc tedy i posługę temu Ciału Chrystusowemu i wiernych Jego są wszystkie te porządki i urzędy duchowne niższe i wyższe postanowione. Dla tego też jeszcze są postanowione, aby każdy widząc tak wielorakie porządki, urzędy, usługi i odźienia ich i ofiary, które Bogu w domu Jego czynią, do większéj czci Boga zachęcał się, i z Sabą królową w słuszne zadumienie wpadając mówił: o jak wielka mądrość Boska, o jak wielka godność Jego!

Ponieważże tedy wszystkie urzędy kapłańskie do tak wysokiego końca są ustanowione, łatwo ztąd wnosić można, jakiéj świątobliwości, mądrości i cnót wszelkich potrzeba, którzy do stanu tego iść mają wolą. Inne Sakramenta łaskę dają ku pożytkowi i poświęceniu onych osób, od których przyjmowane bywają, ale którzy się na kapłaństwo święcą, tym dla tego się łaska Boska udziela, aby przez ich posługę Kościołowi i zbawieniu inszych ludzi mogło się dopomódz.

Najprzód tedy tacy, co się zabierają do stanu kapłańskiego, mają mieć pilne na to oko i mocne baczenie, aby owę Pawła świętego wypełnili przestrogę. *Nec quisquam sumit sibi honorem, sed qui vocatur a Deo*, aby prawdziwe mieli do tego stanu od Boga *powołanie*, a nie dla doczesnych jakich przyczyn ten tak wysoki i straszny przyjmowali na się urząd: tacy albowiem, którzy z Judaszem w urzędzie kapłańskim zysków doczesnych szukać chcą, nie inny pożytek z onego, jako i Judasz odnoszą, to jest, wieczne i gorsze potępienie. Rodziców tu słusznie przestrzedz należy, co dzieci swoje dla tego do stanu kapłańskiego namawiają, a drudzy prawie gwałtem wpychają, aby mogli przez nich wzbogacić się i całą familią swoję: o jak ciężką takowi rodzice czynią krzywdę Panu Bogu, Kościołowi całemu, własnym dzieciom swoim i samym sobie, któż to dostatecznie opisać potrafi? Ciężka i nigdy nienagrodzona dzieje się krzywda Bogu, kiedy niegodne, niezdatne i od Boga niewybrane i nie powołane wtrącają na kapłaństwo. Jako tacy szukać chwały Pana Boga mogą,

którzy dla szukania zysków doczesnych do tego stanu przyszli, jako mogą mieć gorliwość ku dusz czyscowych pozyskaniu, o święceniu i rządzeniu, kiedy oni familii swéj wzbogacenia, wywyższenia i wspomożenia cale szukają? A ztąd téż i wszystkim wiernym niezmierna dzieje się krzywda, kiedy o dobro swe duszne stojących, świętych, mądrych i przykładnych nie mają ojców, duchownych, rządzców i wodzów. A dzieci ich mocą lub namową na ten urząd kapłański wysadzone, o jako dni życia swego w wielkim niepokoju, zgryzocie sumienia, w ciężkich karach Boskich, i niepewnéj zbawienia wiecznego nadziei prowadzą. Ani familii téż pomocy stałéj jakiéj takowym synów swych na stan kapłański wyniesieniem uczynić mogą, gdyż niesprawiedliwe zebranie według wyroku Ducha świętego, ani w pożytek pójść może: *Non portabitur homo ex impietate.* A tém bardziéj z pokrzywdzeniem kościołów, ubogich i samego Pana Boga chwały. *Nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum laboraverunt, qui aedificant eam.* Jeżeli Pan Bóg nie zbuduje domu, próżno pracuje, kto go buduje, woła ukoronowany Prorok: o jakoż nie próżno tacy budować chcą domy swoje, którzy świętokradztwem wielkiém i krzywdą Kościoła świętego chcą wywyższyć familie swoje.

Mają téż pilnie wglądać w siebie, czy mają dary i łaski Pana Boga do tego stanu należyte, jakie są: pobożność, czystość, wstrzemięźliwość, mądrość i naukę przyzwoitą, aby ludzie tajemnic wiary świętéj i zakonu Bożego uczyć, a chrześciany ku cnocie i pobożności życia pobudzać i od grzechów odwodzić mogli. Dwojaki albowiem jest urząd kapłański: jeden, aby Sakramenta porządnie sprawowali i rozdawali; drugi, aby lud sobie zlecony w tych rzeczach i naukach doskonalili, które są ku zbawieniu potrzebne; jako Bóg przez Malachiasza Proroka mówi: „Wargi „kapłańskie będą przestrzegać umiejętności, a z ust jego ludzie „zakonu wywiadować się i pytać będą: albowiem Aniołem jest „Pana zastępów.“ *Labia Sacerdotis custodient sapientiam, et legem requirent ex ore ejus: quia Angelus Domini exercituum est.* Chociażby więc mógł pierwszy urząd swój, to jest Sakramenta dobrze sprawować, jeśli dostatecznéj do uczenia drugich nie ma nauki i życia przykładnego, zdatnym do tego urzędu być nie może.

Potrzeba nakoniec tym, co do kapłańskiego urzędu zamy-

ślają, gorącéj modlitwy używać, i z usilnością nieprzestannie Pana Boga prosić, aby utworzył w nich serce czyste, i ducha prawego dał we wnętrznościach ich, i tymże duchem wzmocnił, aby mogli nauczać niezbożnych dróg Pańskich, żeby się nawrócili do Niego, z Dawidem wołając: *Spiritu principali confirma me, docebo iniquos vias tuas, et impii ad te convertentur.*

O co nie tylko sami prosić mają, ale téż i lud wszystek do Pana Boga wołać powinien, aby im dał pasterze według serca swego, którzyby ich paśli umiejętnością i nauką. I dla téj to przyczyny jest ustanowiono, aby tylko w pewne dni święcenia bywały, których wedle starodawnego Kościoła zwyczaju, posty i modlitwy goretsze nakazane są, jako to suchedni, aby lud chrześciański pobożną i świętą modlitwą od Pana Boga takich szafarzów rzeczy świętych dostał i uprosił, którzyby mogli być godnymi tak wielkiéj posługi porządnie i z pożytkiem kościelnym sprawować. O co i na inszém miejscu upomina Pan Jezus, aby lud wszystek prosił: *Rogate Dominum messis, ut mittat operarios in messem suam.* Jak zaś wiele zawisło od kapłanów ludowi przez podobieństwa tak wielkie pokazuje, mówiąc o kapłanach, iż oni są światłem świata, i solą ziemi: *Vos estis lux mundi, vos estis sal terrae.* Według tedy wyroku najwyższéj prawdy, gdyby kapłanów nie było, którzyby nauką oświecali, ludby w takich ciemnościach na duszy zostawał, w jakich ciemnościach zostawałaby ziemia bez światła słonecznego. O jako nieszczęśliwaby ziemia była, gdyby słońce onéj nie oświecało, o jakieby na niéj trwały ciemności, o jakoby nic rodzić i żadnego pożywienia ludziom przynosić nie mogła! Ludzie na niéj mieszkający, o jakoby nieszczęśliwi byli! Trzy dni tylko odebrał Pan Bóg słoneczną światłość Egipcyanom, a ledwie od smutku i strachu nie pomarli: cóż byłby za smutek i strach wielki, gdyby na dłuższy czas albo na zawsze odebrane było światło. O jakoż my Pana Boga prosić nie mamy, aby nam nie odebrał tego światła oświecającego ciemności rozumu naszego, to jest kapłanów! O jako za to dziękować nam należy, iż przez ten Sakrament opatruje nam zawsze kapłany, którzyby nas nauką oświecali i z serc naszych nieczystych i nieużytych owoce cnót świętych obfite wyprowadzili, którzyby serca nasze jako sól od skażenia i zepsucia się grzechowego bronili, i one wdzięczne i miłe oczom Boskim czynili.

Kiedy się Pan Bóg nad ludem Izraelskim litował, dawał im kapłany i Proroki według serca swojego, jako mówi u Jeremiasza Pan: *Convertimini ad me, et dabo vobis pastores justa cor meum et pascent vos scientia et doctrina.* Nawróćcie się do mnie, a dam wam Pasterze według serca mojego, którzy was paść będą umiejętnością i nauką. Przeciwnie nie było już sroższéj kary na nich, jako kiedy odbierał im Pasterze i Kapłany, którzyby mogli Boski gniew jednać modlitwami swemi i ofiarami, i przywodzić ich do upamiętania się. Jako z towarzyszami w niewoli Babilońskiéj zostając Azaryusz, uskarża się u Daniela Proroka: „Nie „mamy pana i wodza, ani Proroka, ani ofiary, abyśmy mogli, „Panie Boże nasz, miłosierdzie znaleść u Ciebie.“

O jako my w tém szczęśliwi jesteśmy, iż mamy teraz tyle kapłanów, przez których miłosierdzie znaleść możem u Boga, którzy codziennie czynią Bogu za nas ofiary, którzy nas naukami i upominaniem ustawiczném błądzących na drogę zbawienia naprowadzają, do pokuty wiodą, i mocą sobie od Boga udzieloną grzechy nam, by téż i największe, odpuszczają, sprosne duszy naszéj rany cierpliwie i z miłością leczą, Ciałem i Krwią Pańską ustawicznie karmią, którzy we dnie i w nocy czują i ku ratowaniu nas na pierwsze zawołanie są gotowi, i z ochotą nam we wszystkich sprawach zbawiennych służą.

Niechże nas Bóg uchowa od takiéj niesłychanéj niewdzięczności, abyśmy mieli przyjść kiedy do takiéj nieuwagi, iżbyśmy za to dobrodziejstwo nie mieli Bogu dzięk należytych oddawać, lecz owszem ztąd brać okazyą do pogardy sługami Jego kapłanami, iż nam tak wiele ich dla tak wielkiego pożytku naszego udzielić raczył. Gdyby jeden na świecie znajdował się kapłan, któryby za lud wszystek najświętsze Bogu czynił ofiary i grzechy ich odpuszczał; co rozumiecie, jakoby się lud nieprzeliczony cisnął z najdalszych miejsc do niego, jakoby w wielkiém miał go poszanowaniu i miłości. W takiéj nam należy mieć uczciwości każdego kapłana, gdyż przeto, iż ich więcéj teraz sprawuje najświętsze ofiary i grzechy odpuszcza, nie umniejsza się w niczém ich godność, ani téż Boskie ku nam umniejsza się dobrodziejstwo, lecz owszem pomnaża się tém więcéj, im obficiéj nam daje i udziela kapłanów. Oddawajmyż dzięki Panu Bogu naszemu, iż tak obfitą opatrzył nam do zbawienia wiecznego w kapłanach pomoc.

I z Michaeszem mówmy: „Teraz mi Pan Bóg błogosławić będzie, gdy mam z porządku lewitów kapłana w domu moim.“ Teraz się spodziewam, iż grzechy moje odpuszczone mi będą, i od kar, które za nie sprawiedliwie zaciągnąłem, uwolniony będę, kiedy mam tak wielu kapłanów, którzy grzechy odpuszczać mogą, i codziennemi ofiarami najświętszemi Boga za mnie błagają. Teraz spodziewam się, iż wysłuchana zostanie prośba moja, gdy mam tak mocnych i tak wielu za sobą do Boga wstawiających się kapłanów. Teraz pewien jestem, iż błogosławieństwa Boskiego dostąpię, gdy mi słudzy Jego błogosławić będą. I kapłany też we czci należytéj miejmy, aby z nich każdy to o nas mógł mówić, co niegdyś Paweł święty o Galatach. Przyjęliście mnie jako Anioła Bożego, jako Jezusa Chrystusa, i daję wam to świadectwo, iż gdyby to mogło być, oczybyście byli swoje wyłupili, a dali mnie: *Sicut Angelum Dei excepistis me, sicut Christum Jesum. Si fieri posset, oculos vestros eruissetis et dedissetis mihi.*

Nauka piętnasta.

O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA.

Jak wielce jest potrzebna nauka o Sakramencie Małżeństwa, łatwo ztąd można poznać, iż małżeństwo jest to ten Sakrament, z którego dobrze i godnie przyjęcia nie tylko całego życia doczesnego szczęście i błogosławieństwo zawisło, ale częstokroć i wieczne. Gdyby albowiem ludzie godnie i należycie do tego Sakramentu przystępowali, o jako w inszym daleko pokoju, szczęściu i błogosławieństwie całyby prawie świat zostawał; gdyż nie tylko tak ciężkie ustałyby między małżeństwami swary, niezgody, przeklęctwa, zabójstwa i rozwody, ale też inszeby były cale ich dziatki, inszeby miały od nich przykłady, nauki, prze-

strogi i wychowanie, a tak insiby prawie wszyscy na świecie zostali ludzie, inszaby była w nich ku Bogu i bliźniemu miłość, inszeby rodzicom, panom i wszelkiéj zwierzchności uszanowanie, wierność i posłuszeństwo, inszaby w obywatelach ku dobru powszechnemu i ojczyźnie swéj życzliwość. A cóż mówić o Kościele Chrystusowym? O jakoby pobożnych, wiernych, dobrych, sprawiedliwych i doskonałych miał synów swoich, gdyby małżeństwa Sakrament świątobliwie, doskonale i ze wszystkich powinności dochowaniem był przyjmowany. O Boże! ktoby nam to dał, abyśmy mogli dostatecznie o tym Sakramencie mówić, od którego tak wielkie szczęście i małżonków i Kościoła i rzeczypospolitéj i wszystkiego świata wieczne i doczesne zawisło! Przyjdź Duchu święty, oświecaj rozumy nasze, daj nam łaskę ku uczeniu, słuchaczom ku pojęciu. Aby zaś rzecz swoim szła porządkiem, najpierwéj pokażem: „Od kogo małżeństwo jest ustanowione i jakie „tego Sakramentu skutki? jakim końcem i przygotowaniem ma „być przyjmowane?“

Potém w drugiéj nauce posłuchamy: „Jakie są obowiązki w „małżeństwie zostających?“

I. Małżeństwo nie żadną ludzką mocą, ale od samego Pana Boga postanowione jest; tak bowiem w Księgach Genesis albo Rodzaju jest napisano: „Mężczyznę i niewiastę stworzył je i bło„gosławił im Pan Bóg i rzekł: Roście i mnóżcie się.“ I tamże niżéj: „Nie dobrze człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomoc po„dobną. I dopuścił Pan Bóg na Adama sen twardy, a gdy usnął, „wziął żebro jego jedno, i napełnił miejsce ono ciałem i uczynił „Pan Bóg niewiastę z żebra, które był wziął z Adama, i do „Adama ją przywiódł: tedy rzekł Adam, to teraz kość z kości „mojéj, i ciało z ciała mego; i przeto opuści człowiek ojca swego „i matkę, a przystanie do żony, i będą dwoje w ciele jedném.“

Postanowił tu Pan Bóg, jako sam Chrystus Pan u Mateusza świętego te słowa przywodząc powiada, między dwoma osobami małżeństwo: mężczyznę i niewiastę. *Masculum et faeminam fecit eos.* I przydał wieczny i nigdy nieodmienny ani rozwiązany między nimi węzeł, którym spojeni, nigdy się od siebie chyba samą śmiercią oddzielić nie mogli: jako tamże mówi Zbawiciel: *Quod Deus conjuxit, homo non separet.*

Lecz kiedy z czasem rozmnożyli się na ziemi, a z ludźmi razem rozszerzyła się nieprawość, stan małżeństwa bardzo był nadpsuty i od pierwszego postanowienia Boskiego wielce odstąpił, gdyż nie tylko między niewiernymi i poganami, lecz i między żydami (którzy natenczas byli ludem wiernym) zaczęły się prawa i związki małżeństwa łamać; ponieważ jeden brał wiele żon, jako to mamy o Salomonie i Jakóbie, który za życia Lii żony swéj pierwszéj pojął drugą Rachelę; ba nawet odprawiali od siebie żony, albo rozwodzili się, jeśliby się im nie podobały; czego im dla zatwardziałości serca ich dopuścił był sam Pan Bóg u Mojżesza, aby mogli dawać żonom list rozwodniczy albo *Libellum repudii*, którą ich nieużytość Chrystus Pan na oczy wyrzucał, mówiąc u Mateusza świętego: *Quoniam Moyzes ad duritiam cordis vestri promisit vobis dimittere uxores vestras: ab initio autem non fuit sic.*

I przetoż jako nowego i doskonałego zakonu dawca i ustanowiciel błąd ten poprawił, i do pierwszego stanu małżeństwo przyprowadził, mówiąc: Powiadam wam, „iż ktokolwiek opuścił„by żonę swoję, a inną wziął, cudzołożyłby.“ Nadto one nową godnością Sakramentu zaszczycił i wywyższył, i wiele łask pomocy przydał; tak iż Apostół małżeństwo nazywa wielkim Sakramentem i przyrównywa je do najściślejszego związku Kościoła z Chrystusem. *Sacramentum hoc magnum est. Ego autem dico in Christo, et Ecclesia.*

II. Lecz te osobliwsze przydał Chrystus łaski Sakramentowi małżeństwa, których skutków godnie przystępujący do tego Sakramentu doznają na sobie, a te są: *Pierwsza*, iż małżonkowie takowi choroby wszelkie i przypadki na zdrowiu i powodzenie nieszczęśliwe cierpliwie, ba i ochoczo dla Boga znoszą. Sprawuje albowiem to według Apostoła, „iż mężowie miłują żony „swe, jako ciała swoje własne:“ to jest miłością doskonałą i świętą, dla któréj ciała chociaż mdłe, chore i zranione kochać zawsze nie przestają, naśladując w tém Chrystusa, iż on Kościoła swego nie odrzuca dla wady i chorób członków jego, to jest wiernych swych, ale one codziennie chędoży, oczyszcza, zachowuje, aż Kościół ten swój chwalebny i błogosławiony uczyni w wieczności. I owe wielkie Chrystusa Pana z Kościołem złączenie wyrażają na sobie mężowie, chore i niedołężne żony miłując, jako

ciało swoje, a żony wzajemną zawsze miłością mężom swym jako głowie są nieoddzielne.

Druga łaska udziela się małżonkom przy tym Sakramencie, iż nie tylko o rodzenie dziatek, ale też i o odrodzenie przez łaskę Boską starają się, to jest: dziatki swe pobożnie we wszelkiéj świątobliwości i czystości chowają, aby łaski Boskiéj raz na chrzcie świętym nabytéj nigdy nie utracili, ale owszem one przez cnoty chrześciańskie i przysługi Bogu ustawiczne coraz w sobie pomnażali. Chrześciańskie albowiem małżeństwo i złączenie się powinno naśladować ile być może złączenie się Chrystusa z Kościołem, który tym końcem z nim złączył się, aby rozmnożył syny Boże.

Potrzecie sprawuje to łaska Sakramentu małżeństwa, iż małżonkowie miłość między sobą zachowują taką, jaką Chrystus umiłował Kościół swój, to jest czystą i popędliwością ciała niezmazaną, aby każdy podług nauki Pawła świętego: „umiał na„czynie swe chować w świątobliwości i uczciwości, nie zaś w po„pędliwości żądzy, jako i poganie, którzy nie znają Boga.“

Poczwarte daje się łaska przy tym Sakramencie umacniająca małżonków, aby wszelkie przypadki i utrapienia, które w małżeńskim stanie są obfite, cierpliwie i mężnie znosili, i jeden drugiego wspólnie ratując i ciesząc, w miłości wzajemnéj nieprzerwanie trwali.

Tych skutków Sakramentu świętego, że wszyscy w małżeństwa wstępujący na sobie nie doznają, ale owszem między wielu z nich panuje nienawiść i złość nieuhamowana, swary i przeklęctwa, niepowściągliwość i cudzołóztwa, dziatek nienależyte wychowanie, niecierpliwość i ustawiczne narzekania, w nieszczęściu i w chorobie wzajemnie siebie opuszczania, wszystko to pochodzi, iż nie z należytém przygotowaniem do tego Sakramentu przystępują.

Jedni bowiem, gdy do tego stanu zamyślają, zamiast tego, coby się mieli na największą duszy czystość i wszelkie cnoty zdobywać, oni najwięcéj onę grzechami sprosnymi obciążają i nawet do téj nieuwagi przychodzą, że śmieją mówić, iż nie mogą bez grzechu stanu tego obrać, i przetoć zalecając się przyszłym żonom swym, na wszelkie rozpusty wylewają się, na żarty, mowy i żądze najsprośniejsze całe się oddają, a drudzy, iż już sobie

wzajemnie przyjaźń dożywotnią przyrzekli, rozumieją, że im wszystko wolno, i przetoż żyją w grzechach ciężkich ustawicznie, i w tychże grzechach zostając, one przez wstyd zataiwszy na spowiedzi i świętokradzko Sakramenta Pokuty i Ciała Pańskiego przyjąwszy, z podobnémże świętokradztwem i do Sakramentu Małżeństwa przystępują. O jako tacy ludzie mogą skutków tego Sakramentu i błogosławieństwa Boskiego dostąpić, a czyż nie raczéj zamiast najzacniejszych z onego łask Boskich najnieszczęśliwszych skutków gniewu Boskiego spodziewać się nieuchronnie mają?

Trzeci nie dla innego końca do małżeństwa idą, jako, aby tylko dogodzili bydlęcym zmyślnościom swoim i ci, jako mówi Aniół u Tobiasza: „Pana Boga od siebie i od myśli swojéj od„miatają, aby tylko rozkoszy służyli, jako koń i muł, którzy ro„zumu nie mają," i przeto, jako mówi tamże, „moc nad nimi „djabelska panuje."

Inni szczególnie dla posagu wielkiego i złączenia się z domami wielkimi: i tacy luboć łaskę Sakramentu świętego, (jeśli bez grzechu ciężkiego są) przeszkody takowym umysłem swym nie czynią, i onéj dostępują, wszakże obfitość onéj tak wielkiéj, jako ci, co świętym końcem małżeństwo przyjmują, na sobie nie doznają.

Jeśli więc kto chce skutków Sakramentu małżeństwa na sobie doznać, trzeba mu z wielkiém przygotowaniem i świątobliwością do tego Sakramentu przystępować, a to takim czynić się sposobem ma.

Obranie stanu ponieważ jest to największym interesem, od którego doczesne i wieczne zawisło błogosławieństwo, największego téż potrzebuje starania i pilności, ażeby według woli Pana Boga było uczynione. Jako albowiem, mówi Mędrzec Pański: *Domus et divitiae dantur a parentibus, a Domino autem proprie, uxor prudens*, „Domy i bogactwa rodzice dają, od Boga zaś właśnie „żona roztropna." Ażeby więc poznać można było, którą Bóg żonę komu naznaczył, gorąco i długo o to Pana Boga prosić należy. A do modlitwy przydać dobre uczynki, jakie są posty i jałmużna, spowiedzi częste i komunie z wielkiém nabożeństwem. Tak bowiem Duch święty przez tegoż mówi: *Pars bona, mulier bona, dabitur viro pro factis bonis.* Część dobra, niewiasta dobra, będzie dana mężowi za dobre uczynki. Całe życie swe powinien

na cnotach i dobrych uczynkach przepędzać każdy chrześcianin: ale osobliwie pomnażać wszelkie cnoty i dobre uczynki, kiedy mu przychodzi stan życia obierać. Wtenczas najgorętsze nabożeństwa, największe umartwienia, najobfitsze czynić ma cnoty i miłosierdzie, aby za dobre uczynki mógł otrzymać owéj Boskiéj obietnicy nad sobą wypełnienie. *Mulier bona dabitur viro pro factis bonis.* A że Bóg pospolicie zwykł przez ludzi pokazywać i otwierać wolą swoję, zaczém rady w tém użyć należy *najpierwéj* od rodziców, jako od tych, których dał dzieciom za przewodników do Nieba, którzy téż najlepiéj swym dzieciom życzą. Jako uczynił Jakób, kiedy mu ojciec jego Izaak radził, aby szedł do domu Labana i z jego córek wziął sobie żonę. *Accipe tibi uxorem de filiabus Laban.* Wypełnił radę ojcowską i błogosławieństwo wielkie odebrał w małżeństwie swojém. Toż samo Ruth, iż za radą Noemi, świekry swojéj, obrała męża, tak szczęśliwa we wszystkiém została.

Przeciwnie, iż rady rodziców swych Samson nie posłuchał, a za ślepą miłością poszedłszy żonę według swego upodobania wziął, o jak wielkie ztąd wyniknęły z Filistynami wojny i zamięszania. Nakoniec złapany od nieprzyjaciół, oczy wprzód, a potém i życie z téj przyczyny utracił.

Patrzcież wy, dzieci, abyście gardząc radami rodzicielskiemi, a ślepą uwiodłszy się miłością nie obierali żon lub mężów, abyście snadź na podobne jakie nie przyszli nieszczęście. Wy albowiem pospolicie skrycie, ani według lat, ani według stanu, urodzenia i fortuny, obieracie sobie żony lub męże z ciężkiém rodziców zmartwieniem, a z równym potém i waszym własnym smutkiem i nieszczęściem, kiedy życie wasze w małżeństwie nieporządnie obraném prowadzić musicie.

Rady więc słuchać dzieci rodziców mają, i one wielce sobie poważać. Rodzice zaś uważać mają, aby zamiast rady przymuszenia jakiego dzieciom nie czynili, i gwałtem dla bogatego posagu lub wielkiego imienia dzieci swych do małżeństwa nie przymuszali. Boby tak i sami ciężko błądzili i dzieci swe do wielkiego nieszczęścia przywodzili; takowe bowiem małżeństwa przymuszone mogą być czasem i nieważne, kiedy gwałt i przymuszenie bywa bardzo wielkie, lecz prawie zawsze są nieszczęśliwe, zgody, miłości i pokoju pospolicie między takowém małżeństwem

nie ma, a zatém i błogosławieństwa Boskiego, lecz owszem kary wielkie, ubóstwo, niezdrowie, niepłodność, albo jeśli są dzieci, to na większe ukaranie i zasmucenie rodzicielskie dawane bywają niesforne, utratne, rozpustne i na wszelkie złości rozpasane.

Mają więc rodzice gorąco prosić Boga, aby w radach swych nie zbłądzili, a dzieciom swym żony nie z pieniędzy i bogactw, ale raczéj z cnót i pobożności życzyli i równe w latach i obyczajach obierali. I mają radę swą przełożywszy, dzieci swych woli obranie stanu zostawować.

Trzeba też do małżeństwa idąc, nie ów koniec podły i nikczemny i bydlętom pospopolity, rozkosz cielesną, zakładać, ale daleko zacniejszy i wyższy, który Bóg naznaczył. *Trzy* zaś są końce albo przyczyny, dla których małżeństwo przyjmowane być powinno.

a) *Pierwsza* przyczyna, aby w życiu swém mógł człowiek mieć wiernego, życzliwego i nigdy nieodstępnego przyjaciela i towarzysza życia swego, któryby w żadnéj przygodzie nigdy nie opuścił, ale owszem zawsze w onéj i radą i pomocą wszelką ratował, a chorą i mdłą starość wspierać mógł.

b) *Druga* przyczyna, dla któréj stan małżeński przyjmowany być ma, aby z małżeństwa potomstwo mieć można, któreby nie tylko majętność i bogactwa posiadało rodzicielskie, ale bardziéj dla tego, aby w prawdziwéj wierze i nabożeństwie żyjąc, nieustawającą zawsze chwałę Panu Bogu czynić mogło. Tak czynili Patryarchowie święci (jako się to z Pisma świętego pokazuje) iż żony obierając największy wzgląd na to mieli. Przeto Aniół Tobiasza, kiedy żonę brał, upominał o to, aby nie za popędliwością ciała jako koń, wół i muł dla lubości swéj żonę brał, ale z bojaźnią Bożą dla potomstwa i błogosławieństwa w nasieniu Abrahamowém małżeństwo przyjmował: „Weźmiesz pannę“ (słowa są Anioła Rafała do Tobiasza) „z bojaźnią Bożą, więcéj dla „potomstwa, niż dla lubości, żebyś w nasieniu Abrahamowém w „synach błogosławieństwa dostąpił.“

c) *Trzecia* przyczyna jest: iż ponieważ dla straconéj owéj sprawiedliwości, w któréj człowiek stworzony jest, poczęła się namiętność rozumowi sprzeciwiać, i ciało przeciw duchowi walczyć; ażeby więc człowiek grzechów się sromotnych uwarował, a lekarstwo i sposób godziwy na uskromienie pożądliwości miał, mał-

żeństwo przyjmować ma, o czém tak pisze Apostół: „Każdy dla „uwarowania się nieczystości niech żonę swoję ma, i każda też „niechaj męża swego ma.“ I tamże niżéj, kiedy nauczył, że małżonkowie czasem dla modlitwy powinnego małżeńskiego urzędu przestać mają, zaraz przydał. „A znowu wracajcie się do tegoż, „żeby was szatan nie kusił, dla niepowściągliwości waszéj.“

Te tedy są przyczyny, z których, którąkolwiek wstępujący w stan małżeński przed oczyma mieć ma, chceli pobożnie i z nabożeństwem, (jako synom ludzi świętych przystoi) zacząć małżeństwo.

Do tych pierwszych przyczyn może kto mieć i drugie jakie mniejsze, dla których obierając małżeństwo, tę raczéj nad owę obierać sobie osobę bez przygany może, jako to patrzyć na bogactwa, urodę, domu zacność i obyczajów podobieństwo. Takowe bowiem przyczyny kiedy do pierwszych owych przydane bywają, żadnego grzechu w sobie nie mają, ponieważ świętości małżeństwa nie są przeciwne: bo w Piśmie świętym Patryarchy Jakóba nie ganią dla tego, iż Rachelę dla jéj piękności wolał mieć za żonę niż Lią, byleby nie te mniejsze przyczyny były *jedyną* pobudką i końcem obrania męża lub żony; jako Chryzostom święty przestrzega: *Non quaeramus pecunias, neque externam, sed animae nobilitatem*: Nie szukajmy pieniędzy, ani zwierzchnéj, ale duszy godności. I daléj naucza. *Nemo expectet, ut ditetur a muliere*; żaden niech nie czeka, aby się wzbogacił z niewiasty. *Turpes enim sunt et probrosae hae divitiae.* Brzydkie albowiem i niesławne są takowe bogactwa. Tacy bowiem, którzy tym sposobem szukają małżeństwa, zamiast związki żądanéj w małżeństwie sidło sobie w oném najdują, którym do wiecznéj zguby przyjdą, według tegoż wielkiego Doktora nauki: *Nam qui volunt sic esse divites, incidunt in tentationem et in laqueum et in interitum.*

Bogactwa albowiem szukając, pospolicie ani na wiek sobie podobny, ani na obyczaje nie patrzą, a tak jeśli w latach są wielce różni, cóż zazwyczaj bywa, jeśli nie w młodszéj żonie obrzydzenie męża, a w mężu starym ustawiczne pożądanie, i porozumienie złe o swéj żonie? Jeśli w urodzeniu wielka nierówność zachodzi, cóż inszego być może, jeśli nie pogarda, urąganie z strony szlachetniejszéj, a smutek i zawstydzenie się z strony uboższéj? Jeśli też w obyczajach i wychowaniu są od siebie bar-

dzo różni, czegoż można się w takiém małżeństwie spodziewać, jeśli nie ustawicznych sprzeczek, swarów i niezgody? I przetoż Ambroży święty usilnie to zalecał, aby jako rodzice, gdy dzieci swe w małżeństwo dają, tak dzieci gdy w one wstępują najpilniejsze na to oko mieli, aby równe sobie w latach, w fortunie, w urodzeniu i obyczajach żony brali. Ponieważ, mówi ten Święty, iż woły sprzęgając do pługu, konie do woza, pary dobieramy, o jakoż bardziéj w małżeńskie jarzmo nierozerwane wprzęgając się na zawsze, uważać potrzeba, aby ani lata, ani uroda, ani natura nie była przeciwna, ani nierówność szpeciła: *Ut aetas conveniat, et forma, nec natura discrepet, nec decoloret diversitas.*

O gdyby tak były obierane małżeństwa, o jakoby się rzeczy na świecie odmieniły! O jakoby pokój, wesele i miłość między małżeństwem kwitnęła wielka! O jakoby równém staraniem postępowali małżonkowie w drodze chrześciańskiéj nauki, ażby do wiecznéj przyszli chwały!

Nauka szesnasta.

O POWINNOŚCIACH, DO KTÓRYCH OBOWIĄZANI SĄ W MAŁŻEŃSTWIE ZOSTAJĄCY.

Paweł święty chcąc nauczyć, jakie są obowiązki w małżeństwie zostających, w liście do Efezów pisząc, takiego używa podobieństwa. „Mężowie miłujcie żony wasze, jako Chrystus Kościół „swój umiłował.“ Katechizm Rzymski te Pawła świętego słowa tak tłómaczy: Mężowie tak są powinni żony swe miłować, takie około nich mieć staranie, i tak roztropnie onemi rządzić, jakie staranie ma Chrystus, jak miłuje i jako rządzi Kościołem swym. Wzajem, mówi tamże Paweł święty do żon, bądźcie podległe mężom waszym we wszystkiém, jako Kościół podległy jest Chrystu-

sowi. *Sicut Ecclesia est subiecta Christo ita et mulieres viris suis in omnibus.* To jest jako tenże Katechizm naucza: Żony tak powinne miłować, tak posłusznemi być, tak wielką cześć oddawać mężom, jaką miłość, jakie posłuszeństwo, jaką cześć oddaje Kościół Chrystusowi.

Słuchajcież mężowie, jak wielkie są wasze obowiązki! Tak miłować żony wasze powinniście, jako Chrystus swój Kościół: takie o nich staranie mieć i tak niemi roztropnie rządzić, jako Chrystus swoim Kościołem. Słuchajcie żony, jako znowu wielkie i ciężkie są powinności wasze. Tak powinniście miłować, tak posłusznemi być, tak wielką cześć oddawać mężom swym, jaką miłość, jakie posłuszeństwo, jaką cześć oddaje Kościół Chrystusowi.

Lecz wytłómaczmy te powinności jaśniéj: A najprzód mężów: „Mężowie powinni żony swe miłować, mieć o nich staranie, i o„nemi roztropnie rządzić.“

Pierwsza jest powinność męża, aby miłował żonę swoję, jako to Paweł święty w liście do Efezów wyraża. *Unusquisque uxorem suam sicut seipsum diligat.* Niech każdy żonę swoję jak samego siebie kocha. Wysoki zasadza miłości stopień, kiedy każe tak mężom kochać żony swoje, jako samych siebie. Nie może bowiem już miłość być większa między ludźmi, jako miłość samych siebie. Z miłości téj ku sobie o jako ludzie dobrze sobie życzą, wzajemnie życia, sławy i dóbr swych bronią, i wiele prac i starania dla dobra swego podejmują. Takąż tedy miłość i ku żonom swym mieć powinni, najlepiéj im życzyć, życia ich bronić, a o sławę, zdrowie i dobro ich mieć staranie.

Lecz nie kontentuje się Apostół tym tak wysokim miłości stopniem, aby mężowie miłowali żony swe, jako samych siebie, jeszcze wyższy naznacza stopień, aby do takiéj miłości usiłowali przychodzić, „jaką Chrystus umiłował Kościół swój, który samego „siebie wydał zań.“ Chce tedy Paweł święty pokazać, iż o taką małżonkowie starać się mają miłość, że nawet, jeśliby tego potrzeba było, i życia jedno za drugie kłaść nie żałowali.

Opisuje też i inne sposoby, jakimi mają tę miłość mężowie ku żonom swym okazować. *Viri diligite uxores vestras, et nolite amari esse ad illas.* Mężowie kochajcie żony wasze i nie chciejcię

im być przykrymi, miłość tę w tém oświadczać każe, aby nie byli przykrymi, ale z niemi mile, łagodnie i łaskawie obchodzili się.

O jako tedy grzeszą przeciwko pierwszemu obowiązkowi swemu ci mężowie, którzy z żonami swymi obchodzą się, nie jako Chrystus z Kościołem oblubieńcą swoją, ale jako z niewolnicami, lżą one ustawicznie grubemi słowy; na oczy im te rzeczy wyrzucają, które im bardzo przykre są, jako to naprzykład: podłe urodzenie, posag mały, albo co temu podobnego: którzy przeklinają, złego, jako to, choroby, śmierci i innego nieszczęścia życzą, a nawet biją i policzkują za lada fraszki żony swoje. *Mąż takowy* (mówi Chryzostom święty) *nie godzien być nazwany mężem, ale bestyą*, co tak się obchodzi z żoną swą. Prawda to, iż należy do męża upomnieć żonę, i czasem ją za większe występki, jeśliby inaczéj nie mogła być poprawiona, ukarać z pomiarkowaniem; wszakże przez to nie powinien czynić się nad nią tyranem, aby żona w ustawicznéj bojaźni jak niewolnica zostawała. Piękną bardzo o tém uwagę podaje św. Augustyn. „Nie wywiódł, prawi, „Bóg żony z głowy Adama: bo chciał, aby ona nie była nad nim „panią, nie ulepił jéj z nóg, bo chciał aby żona nie była u męża „niewolnicą, ale ją z boku Adamowego z pod serca wywiódł, bo „chciał, aby ona w wielkiéj była miłości u męża swojego, i jako „towarzyszka i poprzysięgła przyjaciółka w należytém uszano„waniu.“

A jako mężowie winni są miłość ku żonom swym, takąż wzajemnie i żony ku mężom. Wszakże Kościół święty Chrystusa miłuje, otóż i żona każda powinna mieć miłość i cześć ku mężowi swemu, według nauki Pawła świętego. Powinna wszelkiego dobra i powodzenia życzyć, bo i Kościół Chrystusowi Panu życzy chwały po całym świecie, tak powinna jego zawsze w sercu nosić i wierną być, jako Kościół Chrystusa w swém sercu nosi, i wiernie onemu służy. — O jako tedy żony takowe odstępują od swéj powinności, co zamiast miłości niesłychaną jakąś i nieuhamowaną złość ku mężom mają, śmierci im i wszelkiego nieszczęścia życzą, a nawet i o rozwody się starają, ku innym serca nabrawszy, radeby swych mężów w łyżce wody utopiły. O żony takie niegodneście wy i imienia małżeńskiego, ani nawet chrześciańskiego! Chrystus Pan przykazuje, żebyśmy nieprzyjacioły nasze,

którzy nas nienawidzą, którzy nam złorzeczą, miłowali, im dobrze życzyli, a wy mężów swoich od Boga wam danych, największych przyjaciół, poprzysięgłych życia całego towarzyszów, w nienawiści i obrzydzeniu macie, życząc im złego, ba nawet saméj śmierci; o jako wy na się kary sprowadzacie od Boga! o jak niebezpiecznemi jesteście życia wiecznego! zgoła, jeśli złości téj z serca waszego nie wyrzucicie, a całego mężom waszym nie oddacie, gniew Boski na was wyleje się.

Powinność *druga* jest męża, żonie swéj według jéj stanu wszystkie potrzebne rzeczy tak do wyżywienia, jako i odzienia i innéj przyzwoitéj wygody opatrywać, choćby nic posagu nie wniosła, jeśli od męża nie oddala się bez słusznéj przyczyny, i jeśli jest wierna w dochowaniu wiary małżeńskiéj. Nie trzeba zaś rozumieć, ażeby był obowiązany mąż do dawania wszystkich tych rzeczy, których czasem próżne niewiasty wymyślnie na stroje i próżności domagają się, ale tak ją przystojnie we wszystkiém powinien opatrywać, jako jéj stan wyciąga. Grzeszą więc ciężko te żony, które zbytecznych wydatków na stroje nad stan swój wyciągają od mężów, bo nie tylko samych siebie niszczą, ale nawet i dziatki swoje do ubóstwa i nędzy przyprowadzają.

Wielu też i mężów takich jest, co dla skępstwa swego żonom żadnéj rzeczy uczynić nie chcą, i one nie jako przyjaciółki i towarzyszki swoje, ale jako niewolnice i poddanki nędznie karmią i przyodziewają. Wielu mężów jest, którzy wszelkie wygody sobie czynią, cały dzień bawiąc się na pijatykach i tańcach, a przyszedłszy do domu i hałasów naczyniwszy wszystkich prawie z domu powypędzają, tak dalece, iż żony biedne po kątach tułać się muszą z dziećmi swemi. O mężowie takowi czyż ciężkiego rachunku zdawać wam z tego nie przyjdzie? zaiste mocno zbłądziliście od powinności waszych, bardzo dalekimi jesteście od nauki Pawła świętego, bo nie macie téj staranności około żon waszych, jakie Chrystus ma o swoim Kościele, kiedy własną krwią swoją karmi i napawa.

I żona nie powinna próżnować, ani wygód zbytecznych szukać, ale równie z mężem około gospodarstwa starać się jest obowiązana; jeśliby zachorował lub skaleczał mąż, powinna mieć o nim staranie, karmić go, opatrywać, zgoła wszelkie czynić wygody i opatrzenia; jako też i mąż w podobnych przypadkach sta-

rać się powinien, a żadną miarą jeden drugiego odstąpić nie może: jako Chrystus nigdy nie odstępuje Kościoła swego.

Trzecia powinność jest: „Rządzić żonami swemi roztropnie, „jako Chrystus Kościołem.“ Tak albowiem Bóg sam postanowił, mówiąc do Ewy. „Będziesz pod władzą męża, a on będzie rzą- „dził tobą.“ I Paweł święty naucza: *Vir caput est mulieris.* Mąż jest głową niewiasty. Źle tedy bardzo dzieje się, gdzie nogi a nie głowa rządzi wszystkiém, nieszczęśliwy taki mąż, co tak się ślepą ku żonie swéj uwikła miłością, iż wszystko jéj czynić, co się tylko podoba, dopuszczą. Niewiasta albowiem taka, jako mówi Duch święty, przeciwna jest mężowi swemu. *Mulier si primatum habeat, contraria est viro suo.* I przetoż Duch święty przestrzega. *Non des mulieri potestatem animae tuae, ne ingrediatur in viriute tua et confundaris.* Nie dawaj niewieście mocy nad duszą twoją, aby nie wstąpiła na siłę twoję, i byłbyś zawstydzony.

Insza rzecz, kiedy mąż bywa cale, czy to dla słabości zdrowia niezdolnym do rządów gospodarskich, żona ma prawo rządzić całym domem, ale powinna o to starać się, aby ile możności męża się radziła, dziatkom należyte wychowanie dawała, z czeladką się łaskawie obchodziła, gospodarstwa pilnie strzegła, a na niepotrzebne rzeczy wydatków próżno nie czyniła i sprawowała się według danego od rodziców Sarze, żonie Tobiasza, upomnienia. *Honorare soceros, diligere maritum, regere familiam, gubernare domum et se ipsam irreprehensibilem exhibere.* Żeby czciła świekry, miłowała męża, rządziła czeladź, dom sprawowała, i sama siebie zachowała bez przygany wszelkiéj.

Męża tedy urząd jest roztropnie żoną swoją rządzić, a żony, męża swego we wszystkiém, gdzie grzechu oczywistego nie masz, słuchać, według wyroku Boskiego: *Eris sub potestate viri: będziesz pod władzą męża.* I Paweł święty mówi: *Docere autem mulierem, non permitto, neque dominari in virum, sed in silentio esse.* Nauczać niewieście nie dopuszczam, ani panować nad mężem, ale być w milczeniu.

Wynika więc ztąd prawda oczywista, iż grzeszą żony, które nie chcą mężów słuchać dla uporu i złości swéj, albo dla pogardy, w rzeczach sprawiedliwych i wielkiéj wagi, lub też przykro mężom odpowiadają, wymiatając im na oczy niedoskonałości i do złości przywodząc. Lecz kto to wypowiedzieć potrafi, jak częsty jest

grzech takowy i jak wiele grzechów ztąd za sobą ciągnie! Niewiasto wszelka, jeśli chcesz swym mężem rządzić, szanujże go i słuchaj we wszystkiém jak najpilniéj, przez to bowiem uczynisz go sobie powolnym i posłusznym.

Tak Monika święta cierpliwością swoją i milczeniem zwyciężyła męża poganina, iż chociaż jako lew był na wszystkich srogi, barankiem jéj zawsze stawił się we wszystkiém powolnym.

Tak Elżbieta święta, królowa Portugalska, zwyciężyła męża króla bardzo niegodnego; tym sposobem i inne niewiasty zwyciężyły, ba i do dnia dzisiejszego zwyciężają mężów swoich, cierpliwością, cichością i posłuszeństwem. Grzeszą wprawdzie ciężko mężowie, jeśli co rozkazują przeciw prawu Bożemu żonom swym, jeśli im zakazują tych rzeczy, przez które mogą się zatrzymać w łasce Boskiéj, jako to: gdy im zakazują spowiadać się, do komunii świętéj przystępować (chybaby mąż zakazywał nabożeństwa długiego i takowego, dla któregoby w gospodarstwie wielką miał trudność i szkodę) to natenczas nie grzeszą zakazywaniem swojém. Zkąd mają wiedzieć takie żony, iż jeśli dla swego nabożeństwa długiego wielkiéj zwady bywają okazyą i szkodę mężom swym w gospodarstwie przynoszą, nie tylko to nabożeństwo Panu Bogu nie jest miłe, ale staje się oszukaniem szatańskiém. Razu jednego odmawiała godzinki do Najświętszéj Panny święta Franciszka Rzymianka z takiém nabożeństwem, iż choć dwa razy ją mąż do siebie wzywał, ona tego nie słyszała, aż gdy za trzecim razem mocniejszym głosem zawołał, posłyszała męża swego wołanie i wraz porzuciwszy książkę i przerwawszy nabożeństwo pobiegła i to, co mąż jéj rozkazał, wykonała, aż gdy nazad do modlitwy powraca najduje w książce wiersz ten, na którym modlić się przestała, złotemi napisany literami: tak same Nieba cudem osobliwszym pochwaliły jéj posłuszeństwo.

Powinni też małżonkowie wzajem sobie poprzysiężonéj dochowywać wiary. Przez wiarę rozumie się wierność owa, którą mąż żonie, a żona mężowi tak spólnie przyrzekają, iż jedno drugiemu w moc ciało swoje podaje i onego przyrzeczenia małżeńskiego obiecuje nigdy nie łamać.

Grzeszą powtóre żony, jeśli albo dla złości albo dla inszéj niesłusznéj przyczyny powinności nie dotrzymują małżeńskiéj. Paweł święty mocno upomina takie niewiasty i męże w liście do

Koryntów: „Mąż niechaj żonie powinność oddaje, także też i żona „mężowi; żona nie ma w mocy ciała swego ale mąż, także i mąż „nie ma w mocy ciała swego ale żona, nie wymawiajcie się je- „den drugiemu, chybaby z spólnego zezwolenia do czasu, abyście „wolniejsi byli na modlitwę.“ Jeśliby bowiem według nauki Apostoła za spólném zezwoleniem utrzymywali się od powinności małżeńskiéj, nie tylko żadnego grzechu nie mają, ale owszem cnotę wielkąby czynili: jako to uczyniło tak wielu Świętych, którzy za zezwoleniem zobopólnym albo w wiecznéj zostawali w małżeństwie czystości, jący byli Kuńegunda święta z Bolesławem Wstydliwym, królem Polskim, i Edward król Angielski z żoną swoją i inni, albo też w małżeństwie potomstwo otrzymawszy, wstrzemięźliwie resztę życia swego w nim prowadzili, jako uczyniła Jadwiga święta z mężem swym Henrykiem po otrzymaném potomstwie, dwadzieścia i ośm lat anielskie w małżeństwie prowadząc życie. Lecz bez zobopólnego zezwolenia, jeśliby bez słusznéj przyczyny z małżeństwa, które nie chciało wypełniać téj powinności, od grzechu wymówione być nie może.

Jakie zaś słuszne są przyczyny, dla którychby wolni byli małżonkowie od oddawania sobie wzajemnéj powinności, w tém spowiednika mądrego poradzić się potrzeba; mówić albowiem o tém rzecz niebezpieczna, aby się snadź ztąd uszy niewinne nie obraziły. — A tém bardziéj ci jeszcze małżonkowie przeciw poprzysięgłéj wierności grzeszą, którzy zobopólnie z sobą nie mieszkają, chybaby który z nich o oczywiste cudzołóztwo był przekonany, ale i tak przystoi, aby się mąż z cudzołożnicą a żona z cudzołożnikiem przejednali, i w małżeństwie z sobą potém żyli. Pięknie Augustyn święty do téj materyi mówi: „Czemu mąż nie „ma do siebie przyjąć żony, którą Kościół przyjmuje? Albo cze- „mu żona mężowi cudzołożnikowi żałującemu nie ma odpuścić, „któremu już Chrystus Pan odpuścił?“ Jeśliby się tedy zdarzyło któremu w małżeństwie w cudzołóztwo wpaść, potrzeba jest, aby, gdy się do Boga nawraca, pokutuje za grzech swój i odpuszczenia dostąpił, do łoża małżeńskiego przywrócony został. Dziwnie się zaś strzedz trzeba *posądzania*, które bardzo częste bywa między małżeństwem, ażeby za ten grzech jeden posądzania duszy swéj nie zgubili, każdego albowiem razu, jeśli bez słusznéj przyczyny posądza kto o wielki występek drugiego, grzeszy śmier-

telnie. Widzi naprzykład żona męża z drugą niewiastą rozmawiającego, albo też mąż żonę z mężczyzną, a zaraz sobie tak w sercu swém rozumie, że ona, albo on już na grzech się namawiają, i przeto grzeszy ciężko, a tém bardziéj, kiedy to jeszcze zwierzchnie słowy mężowi żona, albo żonie mąż na oczy z wielkiém dotknieniem wymiata. Insza rzecz, jeśliby mąż żonę, albo żona męża w wielkiéj poufałości z drugą osobą widziała przestającego, może i powinna męża takiego przestrzedz, aby do złego o sobie rozumienia nie dał okazyi. Lecz i w tém wielkiéj trzeba ostrożności, aby nie wykroczyć, a raczéj wymijać mają takowe przestawania. Jako uczynił Józef święty, który widząc Maryą Pannę bliską porodzenia, a nie wiedząc o tajemnicy Boskiéj, iż z Ducha świętego poczęła, będąc sprawiedliwym (mówi Pismo) nie chciał Jéj posądzać, ale raczéj skrycie opuścić Ją zamyślał. *Cum esset vir justus et nollet eam traducere, voluit occulte dimittere eam.*

A nadewszystko małżonkowie starać się powinni, aby w jak największéj zostawali między sobą *miłości*, jedno drugiego niedoskonałości cierpliwie znosząc, jedno drugiemu ulegając i dogadzając, aby tak gniew między niemi nigdy nie panował. Gdyby się zaś trafiło, iż kto z nich w gniew wpadł, niech drugi milczeniem lub bardzo łagodnemi słowy ten gniew hamuje, według słów Ducha świętego, iż odpowiedź łagodna uśmierza gniew, a mowa przykra wznieca zapalczywość. *Responsio mollis frangit iram, sermo durus suscitat furorem.* Jako albowiem kamień o kamień gdy kto uderzy, ogień się i skry sypią: tak gdy małżonkowie oboje w złość wpadają, swary wielkie i przeklęctwa między nimi wylatują, i jako ogień wszystko, tak miłość z gruntu niszczą, i około stojących obrażają; bo dzieci, czeladka i sąsiedzi słysząc przeklęctwa i swary takowe, dziwnie gorszą się. Pszczółka nie może na tych zostawać miejscach, gdzie głos wielki i brzmienie trwa: tak i Duch święty w takim domu przemieszkiwać nie może, gdzie ustawiczne swary, hałasy i przeklęctwa. Najbardziéj tego niewiasty wystrzegać się mają, jako do złości i świegotliwości skłonniejsze, aby mężom swym w złości zostającym za jedno dziesiątkiem słów nie odpowiadały, a umiały zmilczyć, i łagodnemi słowy ich uśmierzyć, a zwłaszcza pijanym aby w oczy nie lazły. Ten bowiem pospolity jest, zwłaszcza między

prostotą, zwyczaj, iż gdy się mąż napije, żona go łaje, i najwięcéj mu się przeciwi, lecz z tego inszego nie odbiera pożytku, jak tylko, że guza szukając, onego znajdzie, a od męża policzki i bicia odnosi. Nie tak czynić macie. Jeśli mąż napije się, milczże mu wtenczas, i owszem, jeśli jest w pijaństwie dziwny, zejdzijże mu z oczu; toż dopiero jak się wytrzeźwi, łagodnie go napominaj, proś i zaklinaj, aby pijaństwo porzucił, przekładając mu przed oczy, iż przez to pijaństwo nie tylko gubi siebie na zdrowiu i majątku swoim, ale nawet i na duszy. A jako głód i pragnienie wieczne w piekle wytrzyma za tę krótką w zbytecznem piciu uciechę? A nie tylko gubi siebie, ale gubi żonę i dziatki, i cały dom swój, kiedy żona i dzieci dla pijaństwa gospodarza głód i niedostatek we wszystkiém znosić muszą.

Chowajcież pilnie w małżeństwie zostający te powinności stanu waszego, a jeśli one zachowywać będziecie w pokoju, zgodzie i weselu dni życia waszego przepędzicie i błogosławieństwo Boskie na się sprowadzicie, i wieczne w Niebie odbierzecie. A przeciwnie jeśli według powinności stanu waszego żyć nie będziecie, nie masz już nad was nieszczęśliwszych, jesteście albowiem jako dwaj złośliwi jednym łańcuchem skowani, rozdzielić się od siebie nie mogąc, ustawicznie między sobą gryząc się, dni wszystkie życia waszego w gniewie, swarach i przeklęctwie prowadzić musicie, i wszelkich kar Boskich za nic doznawać, nakoniec wiecznych kar w piekle uczestnikami staniecie się. Czego Boże was uchowaj.

Nauka o modlitwie.

Chociaż wcale zdaje się rzecz niepotrzebna namawiać ubogiego, ażeby o wspomożenie bogatego prosił, ponieważ sama go nędza i niedostatek gwałtem niejako do tego wiedzie i uczy; wszakże uważając pilniéj, jako my ludzie w ciężkich potrzebach tak duszy jako i ciała zostając, leniwi wielce jesteśmy ku proszeniu o wspomożenie Pana Boga i Ojca naszego, za rzecz koniecznie potrzebną sądziłem, abym zachęcił do gorętszéj słuchaczów moich w Chrystusie najmilszych *modlitwy*. Co ażebym łatwiéj i jaśniéj uczynił, *najprzód* przełożę *pobudki*, dla czego modlić się mamy gorąco do Pana Boga. *Powtóre* dam krótkie *sposoby*, jako się modlić mamy na chwałę i ukontentowanie Najsłodszego Serca Jezusowego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O potrzebie Modlitwy.

Pierwsza przyczyna, dla któréj modlić się mamy jest, iż Bóg tego po nas chce, i usilnie nam to w Piśmie świętém i rozkazaniem swojém i przykładem zalecił. Najprzód albowiem u Mateusza św. mówi Pan: „Czujcie i módlcie się, abyście snać nie wpa„dli w pokusy.“ I u Łukasza św., „czujcie modląc się na każdy „czas,“ i chcąc nas do tego usilniéj zachęcić, przez różne podobieństwa różne nam daje modlitwy pobudki. Tak u Łukasza świętego w rozdziale II. mówi Pan: „Kto z was będzie miał przyjaciela, i pójdzie do niego o pół nocy i rzecze mu: Przyjacielu, pożycz mi trojga chleba; albowiem przyjaciel mój przyszedł

do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. A on zewnątrz odpowiadając, rzekłby: nie uprzykrzaj mi się, już drzwi zamkniono, a dziatki moje układły się do snu, nie mogęć dać ci i wstać. A jeśli on będzie trwał kołacąc, powiadam wam, chociaż nie da mu wstawszy, że jest przyjaciel jego, wszakże dla przykrego nalegania jego wstanie i da mu, ile potrzeba mu będzie. I ja wam powiadam: proście, a będzie wam dano, szukajcie a najdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono. Albowiem każdy, który prosi, bierze, który szuka, najduje, a kołacącemu będzie otworzono.“ I daléj tamże przydaje. „A który z was ojca prosi o chleb, iżali mu da kamień? albo o rybę, iżaliż mu miasto ryby poda węża? albo jeżeliby prosił o jaje, iżali mu poda niedźwiadka? Jeżeliż wy będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dziatkom waszym, jakoż daleko bardziéj Ojciec wasz z Nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą. — Innych pobudek i słów Pańskich u Mateusza świętego, Marka i Jana, dla krótkości czasu ani przywodzę.

Jeśli tedy Zbawiciel Pan nasz nad ojce i matki wszystkie bardziéj nas kochający, i nam wszelkiego dobra życzący, tak usilnie, tak wielorakiemi słowy nam przykazał i zalecił modlitwę, musi tedy ona być nam wielce potrzebna, a nie tylko to słowy samemi przykazał, lecz ażeby bardziéj nas zachęcił, przykład nam częstéj i gorącéj modlitwy na sobie zostawił. Nim albowiem na opowiadanie Ewangielii swéj wyszedł, czterdzieści dni i nocy postem ciało swe martwiąc, na modlitwie zostawał i co dzień do ogrodu Oliwnego w wieczór na modlitwie skłaniał się, toż samo przerywając opowiadanie Ewangielii świętéj czynił, często na modlitwę udawał się, a przed męką swoją w ogrodzie Oliwnym tak się gorąco modlił, iż krwawym się potem zalewał i omdlewał; i na krzyżu toż samo czynił, modlił się za swe nieprzyjacioły i przy modlitwie w ręce Ojca swego Ducha swego oddał.

Jeżeliż to Chrystus Pan, żadnéj w tém własnéj nie mając potrzeby, dla pożytku i przykładu naszego to czynił: o jakoż nam tysiączne duszy i ciała potrzeby mając, czynićby potrzeba, i jako ustawicznie się modlić należałoby! Potrzeby albowiem i niedostatki duszy naszéj kto wyliczyć i pojąć potrafi? Siedmdziesiąt i kilka chorób na samo oko Augustyn święty liczy, a du-

szne choroby i niedostatki nasze kto pojmie? Nic my dobrego, według nauki Chrystusa, nie możemy czynić, i Imienia Jezus nawet wymówić, grzeszyć tylko i coraz głębiéj a głębiéj w nieprawości nasze leść, to nasza wszystka możność, i wszystkie bogactwa, pysznić się, łakomymi, nieczystymi, gniewliwymi, obżartymi, leniwymi być, to nasze dostatki, do tego wszyscyśmy aż nader skłonni, łatwo nam to wszystko przychodzi, a pokornym, wstrzemięźliwym, cichym, łaskawym, małém się kontentującym, ochoczym do nabożeństwa być, o jako rzecz trudna, o jako nader przykra, zepsowanemu przyrodzeniu naszemu! Wszystkich tedy tych niedostatków dusznych pozbyć, a tych cnót nabyć, żadnym innym sposobem nie możemy, jako tylko przez modlitwę. „Proście, a uprosicie, kto szuka, najdzie, kto kołace, otworzono „mu będzie," mówi Pan. Jako na górę żaden bez drabiny wleść nie może, tak do świątobliwości chrześciańskiéj przyjść bez modlitwy rzecz niepodobna. Żadnéj rzeczy na świecie bez pracy nam dać nie chce Bóg, trzeba na kawałek chleba krwawo w każdym stanie zapracować, a jakoż daleko bardziéj dary Niebieskie bez modlitwy daćby miał, które niepojętym sposobem są droższe i zacniejsze nad wszystkie tego świata skarby? Modlić się nam tedy trzeba koniecznie, jeśli chcemy w potrzebne do zbawienia cnoty bogatymi być.

O doczesnych téż potrzebach naszych mówiąc, o jakoż i one wielorakie są, i wielorakim każdy z nas chorobom podległy na ciele, wiele ma swoich nieprzyjaciół, wiele niedostatków, w pieniędzach i innych rzeczach, susze i deszcze zbyteczne, nieurodzaje, upadek bydła ustawiczny, o jako nam dokuczają, a cóż mówić o zamieszaniu Ojczyzny naszéj, w jak smutnym wszyscy zostajemy stanie, a my przecież na obie uszy śpimy, a do modlitwy nie udajemy się... Powiedźcie mi, słuchacze najmilsi, co tego za przyczyna, że tak leniwi, tak ostygli do modlitwy jesteśmy? Ja inszych nie widzę przyczyn, jako najprzód tę, że małą wiarę mamy i ufność w Bogu, myśląc sobie: choć się ja modlić będę, nic nie wskóram, bom niegodzien jest dla mnogich grzechów moich, aby Bóg mnie wysłuchał. Prawda, słuchacze najmilsi, niegodni jesteśmy dla grzechów naszych, abyśmy byli wysłuchani w modlitwach naszych, ale dobroć nieskończona Bogą naszego tak wielka jest, iż bez żadnych zasług naszych gotów

jest nas wysłuchać, jeżeli go tylko należycie prosić będziemy. Oto sam przez Izajasza Proroka woła na nas: *Invoca me, eruam te.* Wezwij mię, a wyrwę cię. I w księgach Exodi: „Jeśli wołać „do mię będziecie, wysłucham was, bom miłosierny jest.“ Dla samego miłosierdzia swego gotów nas wysłuchać, jeśli my tylko należycie prosić będziemy. Niegodni my jesteśmy, ażebyśmy byli wysłuchani, ale obietnica Pańska, którą nam przyrzekł tak wiele razy w Piśmie świętém, ale Krew i zasługi Chrystusowe, Maryi Panny i Świętych Jego, których my uczestnikami jesteśmy, godne są, ażebyśmy dla nich byli wysłuchani. Tak Bóg sam mówi: *Omnia, quae orantes petetis, credite, quia accipietis, et evenient vobis.* A jakoż słowa Boskie sprawdzić się nie mają? Słowo Boskie nie jest to słowo jakiego monarchy tego świata, które się odmienić i któremu sprzeciwić się i przeszkodzić co może. Wszystko, cokolwiek chciał uczynić Pan, mówi, nic u niego nie jest niepodobnego; gdybyśmy o największe rzeczy prosili, wszystkie nam uczynić mocen jest. *Eliasz* Prorok modlitwą głód trzy lata panujący i sześć miesięcy oddalił, i deszcz u Pana, i urodzaj zboża wielki otrzymał. *Mojżesz* z Amalecytów, *Samuel* nad Filistyny przez modlitwę zwycięztwo odniósł. *Daniel* między lwy wrzucony, cały zostaje. *Trzéj* pacholęta w ogień wrzuceni, wolni od upalenia wesoło w niém wyśpiewują. *Jonasz* z brzucha wieloryba uwolniony. *Ezechiasz* z ciężkiéj niemocy uwolniony i uzdrowiony. *Anna* w niepłodności urodziła. Modlitwą wiernych *Piotr* z kajdan i więzienia cudownie przez Anioła wyprowadzony. Modlitwą widzenie ślepym, chromym chodzenie, zdrowie schorzałym, umarłych Uczniowie Chrystusowi przywracali. *Publikan* grzechów odpuszczenia dostępuje. Na krzyżu wiszący *łotr* Niebo osięga. Słowem mówiąc, co tylko na Niebie i ziemi myśl ludzka pożądać może, wszystko to przez modlitwę otrzymać może. *Omnia, quaecunque petetis, accipietis.* O cokolwiek tylko prosić będziecie w Imię moje, wszystko otrzymacie. Oto żadnéj rzeczy Pan nie wyjmuje, wszystko dać obiecuje.

Druga przyczyna, dla któréj modlić się nie chcemy, ta jest, iż mówimy często: „już Pana prosiliśmy, a nie otrzymaliśmy, toć już i prosić się nie chce.“ — Prawda, słuchacze najmilsi, prosiliśmy, ale jak prosiliśmy, jaka nasza wiara była, jaka nadzieja, jaka miłość, jaka pokora wnętrzna i zewnętrzna, jaka gorącość

i wytrwanie w modlitwie?... Oto uważywszy pilniéj, jako my nasze modlitwy odprawujemy, oto nawet i w tém miłosierdzie wielkie, że za takie nieuczciwości przy modlitwach karani nie bywamy. Poddany bowiem, który do króla, bez żadnéj uczciwości i uszanowania majestatu jego prosząc o jaką rzecz, przystępuje, nie tylko onéj nie otrzymuje, ale nawet karany za nieuszanowanie bywa.

CZĘŚĆ DRUGA.

Czego do Modlitwy dobréj potrzeba?

Jeśli tedy otrzymać to, o co prosimy Boga, chcemy, mamy się najprzód starać o *wiarę* wielką, iż to wszystko Bóg nam dać może, i uczynić nam to chce, o co my według woli jego prosimy, z Dawidem wołając: „Oczy moje zawsze ku Panu, albowiem on „wyrwie z sidła nogi moje.“ Iż bowiem potrzebna jest wielce do modlitwy wiara taka, między inszemi Pisma świętego świadectwy Jakób święty jaśnie nam to zaleca: „Jeśli który z was potrze„buje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim „dawa a nie wymawia, a będzie mu dana, a niech prosi z wiarą „nie wątpiąc, bo kto wątpi, podobny jest wału morskiemu, któ„rego wiatr wzrusza, i tamy i sam nosi. Przetoż niech on czło„wiek nie mniema, aby co miał wziąść od Pana.“

Oprócz wiary, którą wierzymy, iż Bóg może i chce nam to dać, o co prosimy, jeśli to według woli Jego jest, trzeba téż *nadziei i ufności*, iż nam zapewne to da, jeśli to z wolą Jego i pożytkiem naszym zgadza się, ponieważ tak wiele razy nam przyrzekł w Piśmie swojém wysłuchać modlitwy naszéj. „Proście, a „będzie wam wszystko to, o co modląc się prosić będziecie, „a otrzymacie. Każdy, który prosi, otrzymuje. Jeśli o co prosić „będziecie w Imię Ojca, da wam.“

Trzeba téż do modlitwy, ażeby była wysłuchana, gorącéj *miłości* Pana Boga i bliźniego. Bez téj miłości modlitwa wzbić się w górę, do Nieba nie może, jąk ptak bez skrzydeł. Miłość Pana Boga na tém zawisła, ażebyśmy przykazania Jego doskonale zachowali, i Jego łaskę nad wszystkie świata tego skarby i życie nasze przekładali, obierając raczéj tysiąc razy one utra-

cić, aniżeli Boga ciężkim grzechem obrazić. Jako sam Chrystus nas naucza tego: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten „jest, który mię miłuje.“ I Najmilsi, jeśliby nas serce nasze nie winowało, ufanie mamy ku Bogu, iż o cokolwiekbyśmy prosili, weźmiemy od niego, bo przykazania Jego chowamy, i to, co się przed nim upodobało, czynimy. Przeciwnym sposobem tym, którzy miłości Boga nie mają, a w ciężkich grzechach zostając i nie chcąc z onych powstać proszą, przyrzekł Pan, iż nie wysłucha ich, przez Izajasza Proroka: „Jeśli wyciągniecie ręce wasze, od- „wrócę oczy moje i gdy pomnażać będziecie modlitwy wasze, nie „wysłucham; ręce albowiem wasze krwi, to jest grzechów cięż- „kich, pełne są.“ I Dawid Prorok o sobie powiada: „Niezbo- „żność jeśli postrzegę w sercu mojém, nie wysłucha mnie Pan.“ O tych się tu grzesznikach mówi, którzy nie chcą powstawać z grzechów swych, i nawrócić się całém sercem do Pana; którzy zaś choć są w ciężkich grzechach, a chcą z onych szczerze powstać, i całém sercem o to Boga proszą, nie tylko nie bywają odpędzani od Boga, ale owszem z wielką miłością Pan ich sam do siebie zaprasza. „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obcią- „żeni i spracowani jesteście, a ja was ochłodzę.“ I przez Izajasza Proroka: „Wszyscy pragnący przychodźcie do wód i którzy nie macie srebra (to jest dobrych uczynków i zasługi) przychodź- cie, a kupujcie bez pieniędzy. — Najwięksi tedy grzesznicy nadziei tracić nie mają, a gorąco Pana prosić, a zapewne wysłucha ich, i wydźwignie z grzechów ich, i da im, czego żądają od niego.

Miłość też bliźniego zależy na tém najpierwéj, ażebyśmy uczynioną nam od niego krzywdę z ochotą i łatwością wszelką darowali według upomnienia Chrystusowego: „Jeśli staniecie do „modlitwy, odpuścicie, jeśli co macie przeciw komu, ażeby i Oj- „ciec wasz, który w Niebiesiech jest, odpuścił wam grzechy wa- „sze, bo jeśli nie odpuścicie, ani Ojciec wasz Niebieski nie od- „puści wam grzechów waszych.“ Powtóre, ażebyśmy ubolewając nad nędzą ludzką, i litując się za nich nie inaczéj, jako za samych siebie troskliwie i pokornie prosili, jako mówi Pan przez Jakóba świętego: „Módlcie się wzajemnie jedni za drugimi, aby- „ście byli zbawieni.“ Potrzecie, należy też do miłości bliźniego wszelkimi uczynkami miłosiernymi tak do duszy jako i do ciała

należącymi onego wspomagać jak najpilniéj. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni sami miłosierdzia dostąpią.“ Tobiasza Aniół Rafał upominał: „Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną złączona.“ Te dwie rzeczy, post albo inne ciała umartwienie i jałmużnę na innych miejscach usilnie zaleca Pismo święte. Przetoż, jak mówi Cypryan święty, nie jest skuteczna tych do Boga modlitwa, którzy bez jałmużny i umartwienia proszą.

Potrzeba też do modlitwy *pokory* tak zewnętrznéj, na pokorném ciała ułożeniu, zależącéj, jako też wnętrznéj na umyśle zależącéj. Zewnętrzną pokorę mamy ukazywać pokornie na kolana, lub na twarz upadając, ręce składając, lub do góry wznosząc, chybaby nam zdrowie tego niedopuszczało, to wtenczas choć siedzimy, tak się jednak pokorzyć mamy przed Panem, jako chory kmiotek przed królem siedzący: „chciałbym panie do nóg twoich jako mi należy schylać głowę moje, ale widzisz słabość i chorobę moję.“ A najłaskawszy Bóg samą chęć takową wielce poważać będzie, i za sam uczynek przyjmie. Téj zwierzchnéj pokory wielkie nam zostawili przykłady: *Dawid*, *Salomon*, *Mojżesz*, *Daniel* na kolana upadając i ręce na modlitwie do Boga wznosząc; *Paweł święty*, *Jakób*, *Chryzostom*, *Euzebiusz*, którzy od ustawicznéj modlitwy tak mieli kolana stwardziałe, jakoby u wielbłądów. — Wewnątrz zaś nic nie ustawać swym dobrym uczynkom, i znać to do siebie, iż przez grzechy nasze niegodni jesteśmy najmniejszéj łaski Jego, ale owszem karania i odrzucenia, ale dla dobroci nieskończonéj Pana obietnicy Jego, Krwi i zasług Chrystusowych prosić mamy. Taka modlitwa, mówi Eccles., przebija się do Nieba, a u Izajasza mówi Pan: *Na kogoż wejrzę, jeżeli nie na ubogiego i skruszonego sercem?* I w Psalmie: *Serca upokorzonego i skruszonego, Boże, nie odrzucisz.* Faryzeusz pyszny z dobrymi swymi uczynkami odrzucony został od Boga; Publikan zaś pokornie wyznający grzechy i Boskiego miłosierdzia ze łzami proszący, usprawiedliwienia dostąpił.

Żądzy też gorącéj potrzeba w modlitwie naszéj otrzymania tego, o co prosimy. Pan Bóg nie tak patrzy na długie słowa nasze w modlitwie wyrzeczone, jako na żądze nasze i afekt, z jakim go prosimy. Z wielką tedy żądzą mamy prosić Pana o te rzeczy, których od Boga prosimy z tą jednak przestrogą, iż o dobre rzeczy, jako to o cnoty, które nam do zbawienia są potrze-

bne, jako to wiarę, nadzieję, miłość, pokorę, grzechów odpuszczenie i inne łaski Boskie mamy prosić, bez żadnéj kondycyi, ponieważ wiemy, iż Bóg onych żąda po nas i nam o nie starać się przykazał. O inne zaś rzeczy, które mogą być dobremi lub złemi, jako to są: bogactwa, honory, zdrowie, pokój, żyzność i tém podobne do ciała należące potrzeby mamy prosić i onych żądać pod kondycyą, jeśli z chwałą jest Boską i podoba się Panu naszemu. Częstokroć albowiem nam zda się co dobrego i potrzebnego, a Bóg inaczéj sądzi. Dziecię widząc szkło lub nóż lub strzelbę, napiera się od matki, a matka mu nie daje, bo wie, iż się niemi zabić albo skaleczyć może. Wielkiéj téj obojętności w proszeniu Chrystus Pan nam zostawił przykład, modląc się w Ogrójcu, gdy Mu wszystka męka, którą ponosić miał, w oczach stanęła, wołał do Ojca Niebieskiego: „Ojcze, jeśli to być może, „niech ten kielich“ gorzkiéj męki precz „będzie odemnie oddalony, lecz niech nie moja, ale twoja stanie się wola.“ Toż samo i my w utrapieniach wszelkich mówić mamy. Ojcze, głód mię, choroba, nieprzyjaciele trapią, jeśli to z chwałą Twoją, niech precz ten kielich odemnie oddalony będzie, ale nie moja, lecz twoja dzieje się wola.

A nadewszystko mamy *trwać* w modlitwie: taka to nędza nasza, iż my raz i drugi poprosiwszy, wraz ustajemy. To wytrwanie na modlitwie usilnie nam Pan Bóg zalecił, i kazał nam nieustannie modlić się, i przykład nam o owym gospodarzu, jakoście słyszeli, co o pół nocy przyjacielowi dla jego naprzykrzenia się chleba dać musiał, przywiódł, ażebyśmy téż nie ustawali w modlitwie naszéj, i każe nam kołatać i szukać. Jako bowiem ten, który jaką rzecz drogą zgubił, nie kontentuje się raz zajrzeć, ale ustawicznie chodzi, patrzy i przerzuca, szukając zguby swéj: tak nam Pan Bóg czynić każe ustawicznie, szukać, patrzeć, a zapewne znajdziemy, czego szukamy. I sam téż przykład nam wielki zostawił, iż długo na modlitwie trwał (i jako Łukasz święty świadczy) *nocował*.

Idźmy tedy za Jego przykładem i nauką, a prośmy Pana nieustając, choćbyśmy nie byli wysłuchani, powtarzajmy modlitwy nasze, więcéj do nich miłosiernych uczynków dodawając, a zapewne nas wysłucha. Że nas albowiem zaraz nie wysłuchiwa, czyni to dla naszego pożytku. 1. Ażebyśmy umieli lepiéj szaco-

wać nam dane od Boga łaski. Ten co w karty grając, sumę jaką wielką wygrał, prędko ją straci i za nic ją waży, bo lekko mu przyszła, lekko też ją i puszcza; lecz ten, co krwawą pracą czego nabył, umie to szanować wielce; tak i my, gdybyśmy łatwo za jedném westchnieniem otrzymali rzecz jaką od Boga, lekcebyśmy też ją i ważyli, lecz kiedy długą modlitwą i umartwieniem ciała co otrzymamy, wielce to szacujemy. 2. Dla tego prędko nie wysłuchiwa, ażeby doświadczył wiary naszéj, cierpliwości i wytrwania, w czém doświadczywszy hojniéjby nam i obficiéj mógł udzielić darów swych. 3. Ażeby nas przyuczył do modlitwy ustawicznéj przez długie proszenie.

Trwajmy tedy w modlitwie, wołajmy i prośmy Pana w wierze, nadziei, miłości, pokorze, gorącości serca. Prośmy Pana trudząc postem ciała nasze, przychodźmy, którzy pilną robotą zajęci nie jesteśmy, na procesye i inne obrządki ku nabożeństwu w Kościele świętym ustanowione, bo tak czyniąc, uprosimy wszystko od Boga dla siebie i miłosiernym się Bóg dla nas okaże, jako mówi Prorok Dawid: *Wołałem do Ciebie, Panie, i wysłuchałeś mnie.*

Nauka o znaku krzyża świętego.

1. Że krzyż Chrystusów czcimy i na siebie kładziemy, dawny to jest obyczaj od samych Apostołów wprowadzony, i w Kościele zawsze zachowany na fundamentach i przykładach tak nowego jako i starego Pisma świętego umocniony. Świadczy *Tertulian* w księdze o *Koronie Żołnierskiéj*, iż od samego Chrystusa ustanowiony, i od Apostołów był podany, a żył on drugiego wieku po Chrystusie. *Augustyn* też święty na Psalm 30 twierdzi, iż sam Chrystus Pan tego od nas żądał, abyśmy znak Jego kładli na czołach naszych. Toż samo *Hieronim* święty na rozdział 66,

Izajasza pisząc mówi: Ten znak zostawił nam Pan, gdy wstępował na Niebiosa.

2. Jako zaś często pierwsi chrześcianie tego znaku używali, oto tenże Tertulian świadczy. Do każdéj, prawi, drogi i wejścia, do ubierania, do siadania u stołu i wszelkiéj zabawy, czoło znakiem krzyża świętego nacieramy. Jeżeli, prawi, chcesz o tém prawa z Pisma, nie znajdziesz, podanie wynalazkiem, zwyczaj utwierdzeniem, wiara zachowaniem.

3. Dla czego zaś pierwsi chrześcianie i my tak często znak Krzyża świętego na sobie kładziemy? Czynimy to 1) dla pomnożenia w nas i wyznania wiary naszéj. Dwie albowiem najprzedniejsze, na których funduje się wiara nasza, wyznawamy tajemnice, to jest, iż Bóg jest *jeden* w naturze swéj Boskiéj, a *trojaki* w Osobach, Ojciec, Syn i Duch święty.

Powtóre, iż Syn Boży stał się za nas człowiekiem, i na krzyżu umarł, kiedy albowiem mówimy, w *Imię,* wyznawamy, iż jedna jest w Bogu natura, a kiedy te słowa: *Ojca, i Syna, i Ducha Świętego,* wymieniamy i wyznawamy, iż trojaki jest w Osobach, Ojciec, Syn i Duch święty. A kiedy z głowy na piersi rękę przenosimy, wyznawamy, iż jako od głowy człowiek początek swój bierze, tak przed wieki początek swój bez początku i rodzaj swój Boski Syn od Ojca bierze, i Tenże w wnętrznościach Maryi Panny stał się Człowiekiem. Kiedy zaś na ramiona obadwa rękę kładziemy, wyznawamy, iż jako ramiona od głowy i piersi pochodzą, tak téż Duch święty inszym i nam niepojętym sposobem od Ojca i Syna pochodzi.

Że zaś z lewego ramienia na prawe przenosimy rękę, przypominamy sobie, iż z lewéj strony, to jest z pogan przeniesieni jesteśmy na prawą stronę Synów Bożych.

(Grecy zaś kiedy z prawego ramienia na lewe przenoszą, w tém żadnego błędu nie czynią, ale przypominamy sobie, iż ta łaska Boska, która przy Żydach przedtém była znaczących prawą stronę przeniesioną jest do nas z pogan idących, którzy wtenczas znaczyli lewicę.)

2. Dla przypomnienia częstego męki i śmierci Pana naszego, którą dla nas na krzyżowém drzewie poniósł. Kładąc albowiem krzyż na siebie, wyznawamy i przypominamy sobie, iż Chrystus Pan stawszy się dla nas Człowiekiem, na krzyżu za nas umarł.

3. Krzyż ten na sobie kładziemy, ażebyśmy na pamięć przywodzili sobie, iż na chrzcie świętym wyrzekłszy się szatana i wszystkich dzieł jego, pod znak krzyża Chrystusowego, jako pod chorągiew naszę, zaciągnęliśmy się i przysięgliśmy Wodza naszego nigdy nie odstępować, a wiernie Jemu służyć, i za przykładem Jego idąc, walczyć zawsze pod tym znakiem przeciw szatanowi, ciału i światu.

4. Ażebyśmy krzyż ten czyniąc i kładąc na siebie, odpędzali od siebie pokusy i wszelkie najazdy szatańskie. Z wielką uwagą tedy i uczciwością mamy na siebie kłaść znak krzyża świętego, a nie tak, jako zwykliśmy prędko bez uwagi on czynić, i niby muchy jakie odpędzając. A mamy starać się, abyśmy tych wszystkich końców, na które ustanowiony jest znak krzyża świętego, dostąpili, to jest, ażebyśmy wiarę w nas większą wzbudzili o Trójcy Przenajświętszéj, o Wcieleniu Syna Bożego i śmierci Jego. Ażebyśmy przypominali sobie, iż pod znak Chrystusów zaciągnieni jesteśmy, a przeto i do większéj wierności i miłości ku Wodzowi naszemu zachęcali się, i mężnie walczyli przeciw szatanowi, ciału i światu, i tym krzyżem jako zwycięzkim Pana naszego orężem, którym są czart, ciało i świat zwyciężeni od niego, my też zwyciężali wszystkie pokusy i najazdy szatańskie. Ten albowiem między innemi jest skutek znaku krzyża świętego, iż broni nas od nieprzyjaciół naszych, i wszelkie pokusy zwłaszcza z ciała pochodzące uśmierza.

O *świętym Tomaszu* z Akwinu, zakonu kaznodziejskiego, wielkim doktorze Kościoła Bożego, mamy: ten gdy rozpustną niewiastę do grzechu go wiodącą kijem od siebie odegnał, a czuł w sobie wielkie od ciała pokusy, namalowawszy krzyż na ścianie, i upadając przed nim na kolana, gorąco się modlił, prosząc Pana Boga o dar czystości, — zadrzymał: alić widział, iż dwaj Aniołowie przepasali biodra jego pasem białym, od którego czasu już dotąd żadnéj nie czuł pokusy, żyjąc jako Aniół. (Truciznom też i jadom moc odejmuje, aby nie szkodziły.) O *świętym Benedykcie* mamy, iż kiedy mu niezbożni ludzie, którym się świątobliwość jego nie podobała, truciznę podali w napoju, gdy ów napój przeżegnał, wraz naczynie, w którém był, na drobne sztuki rozsypało się. Toż samo o *świętym Jerzym*, który najgorsze trucizny w więzieniu zostając, na strucie sobie podane pił, a nic mu nie szko-

dziły, bo znakiem krzyża świętego je żegnał. O *świętéj Tekli*, któréj ogień nie szkodził, gdy się znakiem krzyża świętego naznaczywszy, weń wskoczyła. Jeżeli bowiem wąż ów w księdze *Numerorum* wystawiony taką moc miał, iż kto nań spojrzał, ukąszony od węża zdrowym zostawał; jakoż daleko bardziéj znak krzyża świętego?

1. Jako zaś często mamy znak krzyża świętego na siebie kłaść? Oto nas pierwsi chrześcianie przykładem swoim nauczają, jako oni za świadectwem Tertuliana do każdego przyjścia i wyjścia z domu, do ubierania się w suknie, do siadania u stołu, i wszelkiéj zabawy czoło znakiem krzyża świętego nacierali; tak i my czyńmy. Z rana skoro wstaniemy, wraz znak krzyża świętego z wielkiém wyznaniem wiary naszéj o Bogu w Trójcy świętéj jedynym, i Wcieleniu Syna Jego na sobie kładźmy, nie dopuszczając żadnych myśli; od znaku tego dzień poczynajmy.

2. Przed robotą także, i przed wyjściem z domu krzyż święty na siebie kładźmy, mówiąc: w Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. Amen. To jeżeli czynić będziemy, razem będziemy też ofiarować roboty nasze acz nikczemne, a dziwnie im wielkiéj dodamy ceny. Te słowa albowiem: w *Imię Ojca* itd. gdy mówimy, nie tylko wiarę naszę wzbudzamy, ale też i modlitwę, którą do Boga czynimy, ofiarując Mu roboty nasze, jakobyśmy mówili: „Boże w Trójcy świętéj jedyny, w Imię Twoje, na chwałę Twoję zaczynam tę robotę, dopomóż mi Panie.“ — O gdybyśmy tak przed każdą robotą czynili, o jakobyśmy też i w tém życiu, i w tamtém nagrodę za to odebrali! Pan Bóg nie tak, jako ziemscy panowie patrzą na to, co im poddani dają, i według drogości rzeczy sobie ofiarowanych wdzięczność pokazują; ale patrzy *na serce*, z którego kto ofiaruje. Wdowa ona dwa szelągi z prawéj miłości ku Bogu do skarbony rzucająca milszy dar Bogu uczyniła (jako sam Chrystus Pan mówi), niż owi bogacze złoto i srebro mnogie ofiarujący. Nagrodę też wielką i w tém życiu i w tamtém odbierzemy; błogosławi albowiem Pan Bóg robocie naszéj, iż pożytek z niéj wielki odbierzemy, siły zdrowia doda, i sporości w robocie, iż rześko i z ochotą onéj dokonamy, jeżeli na chwałę Jego czynić będziemy; pociechy też wielkie spuści na serce nasze, iż dziwnie przy najcięższych robotach dla Boga czynionych, weseli będziemy, a nie ziemskiém tém weselem nędznem,

ale niebieskiém, które przechodzi wszystkie tego świata wesela. A cóż mówić, jakąż na tamtym świecie za każdą robotę naszę nagrodę odbierzymy? Panowie tego świata choćby chcieli nagradzać prace hojnie robotników swych, muszą się oglądać, aby gdy hojnie pieniędzmi poczną szafować, snać sami nie zubożeli; Bóg zaś, który hojnością przechodzi wszystkie najłaskawsze pany, tak jest bogaty, iż gdyby najwięcéj dawał, nic Mu nie ubędzie ze skarbów Jego. Jako morze nieprzebrane, albo rzeka płynąca, z któréjby najwięcéj kto naczerpał wody, nic jéj nie ubędzie: za każdą najmniejszą przysługę sobie wyświadczoną, większą niż my pomyśleć i spodziewać możem, da nam nagrodę. Cóż może być podlejszego jako kubek wody, a przecież i ten, jako sam Chrystus Pan mówi, darmo nie pójdzie; podany z miłości bliźniemu stokrotną odbierze nagrodę. — O Boże! o kto pojąć może, jakobyśmy wielkie skarby zgromadzili w Niebie, gdybyśmy Tobie codziennie ofiarowali roboty nasze! Lecz nigdy nieopłakana niedola nasza, pracujemy dzień i noc, a z robót naszych żadnego nie odnosimy w Niebie pożytku. Tak pilni i przemyślni jesteśmy, ażebyśmy mogli zebrać pieniądze i potrzebne ku wyżywieniu naszemu rzeczy. Ażebyśmy zaś zebrali skarby wieczne sobie w Niebie, i chwały sobie większéj przymnożyli, żadnego o to nie czynimy starania.

Boże, oświeć rozumy nasze, a daj nam tę łaskę, ażebyśmy wszystko na chwałę twoję robili. Ty nas stworzyłeś, ty nam zdrowie, siły i członki wszystkie dałeś, ażebyśmy onemi Cię Boże chwalili. O jakoż my, Panie, możemy zapomnieć na Cię, a dla czego inszego sprawować roboty nasze? Ziemia, którą wyprawujemy twoja jest, i wszystkie instrumenta, i rzeczy, którekolwiek, czy to z drzewa, czy z żelaza, czy z sukna, czy z innéj jakiéj materyi czynimy, jakoż my, Panie, onemi pracując możemy zapomnieć na Stwórcę onych i nas samych? Otóż, Panie, od tego czasu, nim zacznę jaką robotę, bądź to czytanie książki jakiéj i modlitwę, bądź to jaką ręczną robotę, naprzykład oranie, młócenie, przędzenie, znak krzyża świętego położę, mówiąc: w *Imię Ojca* itd. na chwałę twoję to czynić będę, i robiąc robotę, rozmyślać onę będę. Ręce te, któremi robię od Ciebie mi są dane; ziemia, którą wyrabiam, albo inna rzecz, Twoja jest; Niebo, które mnie okrywa, Twoje jest. Otóż, Panie, Tobie samemu

jako Twoje stworzenie Twórcy swemu, jak poddany i wieczny niewolnik Panu swemu onę ofiaruję.

3. Że zaś *drzewo* krzyża świętego w tak wielkiéj czci mamy, czynimy to dla przykładu Pisma starego i nowego, i dla saméj godności drzewa tego, które Pan krwią swoją poświęcił, i dla okazania wdzięczności miłości naszéj ku ukrzyżowanemu Jezusowi. Co do pierwszego, mamy z nauki Pisma świętego starego, w Psalmie 98. rozkazuje Bóg przez Dawida, ażebyśmy podnóżek nóg Boskich czcili. „Podwyższajcie Pana Boga naszego, i po„kłońcie się podnóżkowi nóg Jego, bo jest Święty.“ Ziemię, na któréj Pan Bóg przez Anioła z Mojżeszem mówił, uczcić mu kazał, mówiąc: „Ziemia, na któréj stoisz, święta jest, i bóty z nóg „zdjąć musiał,“ czcząc ono miejsce bosemi nogami, które Pan Bóg obecnością swoją ozdobił. I do góry Synai, na któréj się w Majestacie swoim pokazawszy przykazania dał, żadnemu przystąpić prócz Mojżesza i Aarona pod utratą życia nie pozwolił, a jeżeliż to Pan Bóg miejsca te, na których przez Aniołów pokazał się w tak wielkiéj czci, mieć chciał, jakoż daleko bardziéj drzewo ono, na którém sam, stawszy się człowiekiem, wisiał, na którém tak wielkie dobrodziejstwa nam uczynił, które krwią swoją własną poświęcił? Naaman wziąwszy zdrowie od Boga Izraelskiego w ziemi świętéj, na wdzięczność i pamiątkę dobrodziejstwa, za dozwoleniem Prorockim nabrał ziemi onéj na ółtarz nie tylko czcząc Boga Izraelskiego, nawet tę ziemię, w któréj była chwała, ółtarz i kościół jego, i po któréj Bóg nogami swemi chodzić miał. Wspomina Augustyn święty, iż chrześcianie nie tylko się do onéj ziemi kwapili, po któréj Bóg w ciele naszém chodził, ale nawet onę ziemię daleko do swoich stron wzięli, i kościoły na niéj budowali. Jeżeliż ziemia, po któréj chodził Pan Jezus, jeżeliż grób, w którym Ciało Jego leżało, takiéj czci godzien, iż, mówi Izajasz, będzie przesławny grób Jego, a krzyż, na którym wisiał, i to łoże, na którym umarł, i to drzewo, które Krwią swoją oblał, jako Najwyższéj czyż u nas mieć nie ma? Iżaliż nie jest większéj czci godne niż łóżko Elizeusza, na którém ona wierna niewiasta umarłego synaczka swego położyła, rozumiejąc iż moc, jako od ciała Prorockiego wzięło? Iżali łoże Krzyża Świętego oblane Krwią Bożą takiéj mocy nie ma, i czci godne nie jest?

Wykład na pacierz albo Ojcze nasz.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Modlitwa najlepsza jest pacierz, ponieważ sam Syn Boży nas jéj nauczył, tak albowiem do Apostołów proszących, aby ich nauczył modlitwy mówił: „kiedy modlicie się, mówcie, Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech“, i tam daléj. Ażebyśmy tę modlitwę jak jest wielce doskonała i Bogu miła lepiéj poznali, i z większém nabożeństwem i pożytkiem naszym odprawowali, po części rozbierając wytłómaczmy ją sobie.

Na początku téj modlitwy położył Pan Jezus krótko przedmowę do Boga: *Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech.* Krótkie te są słowa, ale osobliwszą w sobie zawierają tajemnicę. Na początku modlitwy nie położył Pan Jezus, *Sędzio*, albo *Panie nasz Boże*, któreby słowa w nas bojaźń przynosić mogły, ale położył *Ojcze*, ażebyśmy słodkie ono Ojcowskie Imię wspominając, wielkiéj ufności ku proszeniu wszelkich potrzeb i nadziei otrzymania onych nabierali. Nie do kogo albowiem dzieci z większą ufnością i śmiałością w potrzebach swoich udają się, jako do ojców swoich, wrodzoną ich ku sobie czując i znając miłość. Ojcem zaś naszym Pan Bóg jest.

1. Najpierwéj *przez stworzenie*, ponieważ albowiem ręce Jego uczyniły i ulepiły nas całych, ponieważ skórą i mięsem przyodział, kośćmi i żyłami spoił nas, życie i duszę nieśmiertelną wlał w nas, słuszniéj daleko Ojcem naszym jest, aniżeli rodzice ziemscy, którzy mocą od tegoż Boga sobie pozwoloną urodzili nas.

2. Powtóre Ojcem naszym jest *przez zachowanie nas i opa-*

trzenie: kiedy kto albowiem komu świadczy, karmi kogo, naprzykład odziewa, od nieszczęścia broni, i wiele łask czyni, ojcem go pospolicie zowiemy. Jakoż daleko słuszniéj Ojcem naszym z téj miary Bóg jest, ponieważ On nas karmi i odziewa, On nas w życiu zatrzymuje, On wszystkie potrzeby nasze opatruje, On nas od nieszczęścia wszelakiego broni. Gdyby albowiem On nie wywodził nam z ziemi wszelakiego pożywienia, gdyby On wełny na owcach nam nie zmnażał, a zkądżebyśmy co wzięli przy największém staraniu i pracy naszéj?

3. Potrzecie, Ojcem naszym jest Pan Bóg, „przez przywła„szczenie nas za synów swoich.“ Wszyscy my albowiem przez Jezusa Chrystusa na Chrzcie świętym odradzamy się z synów gniewu i zatracenia, na Syny Boże, jako Jan święty powiada: „Dał „im albowiem moc, aby synami Bożymi stali się, i z Boga uro„dzeni są.“ Jako albowiem kiedy król naprzykład jaki poddanego swego bierze i przywłaszcza sobie za syna, królestwo mu swoje oddaje, już ów poddany zowie się i staje synem królewskim: tak kiedy Bóg dla męki i zasług Jezusa Chrystusa przywłaszcza nas sobie za syny, Królestwo nam swoje niebieskie przywraca, i wieczném prawem oddaje, stajemy się synami Bożymi, w czém się największa jego Ojcowska miłość pokazuje i dobroczynność, jako tenże Jan święty mówi: Patrzcie, jako miłość dał nam Ojciec, abyśmy synami Bożymi zwali się i stali.

To słowo *Nasz* nie bez osobliwszych przyczyn Pan Jezus położył; uczynił to dla tego:

1. Najpierwéj, abyśmy się ztąd nauczyli, iż ponieważ od jednego Boga wszyscy stworzeni jesteśmy, od jednego odzienie i wszelkie wyżywienie bierzemy, od jednego Boga za syny przywłaszczeni jesteśmy, i jednego Ojca mamy, iż wszyscy wierni Chrystusowi bracią jesteśmy, i między sobą braterską miłość ściśle zawsze zachować mamy: „Wszyscy albowiem“ (mówi Pan) „wy bracią jesteście, jeden jest albowiem wasz Ojciec, który w „Niebiesiech jest.“

2. Powtóre mówimy: *Ojcze nasz*, ażebyśmy się nauczyli ztąd, ponieważ bracią wszyscy jesteśmy, jeden za drugiego modlić się mamy, i jeden drugiego modlitwą i wszelkimi sposobami wspomagać. Modlitwa takowa jest wielce Bogu miła i nam pożyteczniejsza, kiedy się jeden za drugiego modlimy, jako naucza

Chryzostom święty. Kiedy się za siebie samych modlimy, to wedle natury czynimy, (ponieważ każdy z przyrodzenia dobrego sobie chce i prosi), kiedy się zaś modlimy za drugiego, czynimy to według łaski. Za siebie albowiem modlić się potrzeba przymusza, za drugiego zaś, miłość pobudza.

Za temi słowami: Ojcze nasz, idzie to słowo, *któryś jest w Niebiesiech.*

Pan Bóg wszędzie przytomny jest, jakośmy w nauce o przytomności Pana Boga wszędzie słyszeli. Lecz w Niebiesiech prócz tego że jest przytomnym, daje swoję chwałę widzieć Świętym. Pan Jezus tedy położył dla tego te słowa: Ojcze nasz, *któryś jest w Niebiesiech*, abyśmy, kiedy Ojcem naszym Boga zowiemy, zachęcali się do miłości i poufałości, kiedy zaś tak wspaniałe niebieskie Jego mieszkanie, i chwałę w nim tak wielką wspominamy, razem do czci i należytego uszanowania zachęcali się. Mówiąc tedy te słowa: *Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech*, masz każdy Chrześcianinie jako syn do ojca przystępować i uważać, na jak wysoką godność cię nieskończona dobroć Pana Boga wyniosła, kiedy tobie nie jako słudze w bojaźni, ale jako synowi do Ojca poufale przystępować każe.

Powtóre, masz na to pamiętać, iż ponieważ Boska dobroć na tak wysokim stopniu cię postanowiła, masz wzajemnie starać się, abyś się pokazał godnym takiego Ojca synem, abyś Mu należytą za tak wielką Jego miłość i łaskawość pokazał wdzięczność, modląc się z wielką pokorą i gorącością, i żyjąc świątobliwie, jako przystoi na syna tak wielkiego i świętego Ojca. Jako Apostół święty upomina: „Bądźcie tedy naśladowcami Bożymi jako „synowie najmilsi.“

Potrzecie, ponieważ synami Bożymi jesteśmy, mamy prosić o niebieskie najbardziéj rzeczy, a jeśli o ziemskie prosić będziemy, tę kondycyą zakładać mamy: „Daj mi to Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech, jeśli to z chwałą Twoją jest.“ Jako mówi tenże Apostół: „Jeśliżeście tedy powstali z Chrystusem, zwierzch-„nich rzeczy szukajcie“, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożéj siedzący, o te się starajcie, które są wzgórę, nie które na ziemi.

O PIERWSZÉJ PROŚBIE MODLITWY PAŃSKIÉJ.

I. Święć się Imię Twoje.

Pierwszą w modlitwie swojéj położył Pan Jezus prośbę: *Święć się Imię Twoje.* A to dla tego uczynił, abyśmy znali i wiedzieli, iż nam najpierwéj prosić i starać się potrzeba, aby Bóg, który tak łaskawym jest Ojcem naszym, od wszystkich był poznany, chwalony i należycie czczony. Kiedy tedy mówimy: *Święć się Imię Twoje*, przez te słowa oświadczamy wzajemną naszę ku tak dobrotliwemu Ojcu naszemu miłość, kiedy najpierwéj nie o to, co nam jest potrzebnego, ale o to, co ku chwale i dobru Ojca naszego służy, prosimy, to jest, aby Jego Najświętsze Imię od wszystkich niewiernych i pogan było poznane, od wszystkich ludzi wielce czczone i miłowane, aby Go wszyscy jako Ojca swego najłaskawszego znali, kochali, posłuszeństwo pilne i cześć najwyższą Jemu oddawali. Jako albowiem synowie szczerze kochający swych ojców nie dbają sami o siebie, choćby głód i niedostatek jaki, albo niesławę ponosili; a o to tylko starają się, aby najmilsi ich ojcowie cześć, miłość i wszelką wygodę mieli: tak my synów dobrych naśladować miłością ku Ojcu naszemu pokazujemy się, kiedy o sobie niby zapomniawszy, o to najpierwéj prosimy, aby Imię Jego od wszystkich było uwielbione. Z wielką tedy uwagą i chęcią mówić mamy tę modlitwę: *Święć się Imię Twoje,* życząc i żądając z całego serca, aby to Imię Jego i w nas samych, i we wszystkich ludziach było jak najdoskonaléj na wieki pochwalone.

II. Przyjdź Królestwo Twoje.

W tych słowach o dwojakie prosimy Królestwo Boże. Najprzód: aby Bóg nad nami królował, to jest, abyśmy byli wszyscy posłusznymi rozkazom wszelkim jego, pilnie one zachowując, abyśmy cześć Jemu najwyższą wszyscy po całym świecie ludzie wiernie oddawali. Prosimy powtóre, abyśmy téż Królestwa Niebieskiego i chwały jego na wieczne czasy po tém życiu ucze-

stnikami byli. Ponieważ albowiem Pan Bóg na to człowieka stworzył, ażeby Go chwalił, jemu służył, i potém z nim w Niebie królował, chce też tego po nim, ażeby najpierwéj nad inne potrzeby doczesne o to prosił, aby dawne chwalił i służył Bogu swemu, i potém z nim w Niebie na wieki królował. I przetoż Pan Jezus w modlitwie swojéj najpierwéj zaleca nam o te dwie rzeczy prosić: *Święć się Imię Twoje, Przyjdź Królestwo Twoje.* Co i na inném miejscu rozkazuje: *Szukajcie wprzód Królestwa Niebieskiego i sprawiedliwości Jego*, a to wszystko wam przydano będzie.

Patrzajcież, chrześcianie najmilsi, abyście wiernie tę wolą Pańską wypełniali, a najpierwéj starali się rzeczą samą o Królestwo Niebieskie, abyście zachowując Przykazania Jego, posłuszeństwo należyte Jemu, i cześć w modlitwach i posługach waszych jako Panu swemu Najwyższemu oddawali, abyście przez dobre uczynki i wszystkie sprawy wasze starali się pierwéj i usilniéj o Królestwo Niebieskie, aniżeli o te doczesne rzeczy.

III. Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi.

W téj prośbie *Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi* prosimy, ażeby Ojciec nasz Niebieski dodał nam łaski i hojnéj swéj pomocy, abyśmy rozkazom Jego wszystkim posłuszni po wszystkie dni życia naszego byli i one z taką usilnością i z taką ochotą w najmniejszych rzeczach wykonywali, jako wykonywają Święci w Niebie. To jest, słuchacze najmilsi, największa doskonałość, najmilsza Bogu przysługa, kto wypełnia we wszystkiém wolą Jego. „Ktokolwiek," mówi Pan Jezus, „wypełni „wolą Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten jest moim bra„tem, siostrą i matką jest." Patrzajcież, chrześcianie najmilsi! To jest, miłuje go jako brata, jako siostrę i matkę najściślejszą miłością. I przetoż Święci wszyscy dziwnie o to zawsze Pana Boga prosili, aby mogli zgadnąć we wszystkiém wolą Jego, i onę doskonale wypełnić. Tak Dawid ustawicznie w Psalmach swoich woła: „Ktoby mi to dał, aby się wszystkie drogi moje stósowały „ku strzeżeniu sprawiedliwości Twojéj." I tamże: „Naprowadź „mię, Panie, na drogę Przykazań Twoich, kroki moje kieruj we„dług wyroków Twoich, aby nie panowała we mnie wszelka nie„sprawiedliwość." — Te i tém podobne ustawicznie czyni prośby, aby mógł poznać i wykonać doskonale we wszystkiém wolą Bo-

ską. Potrzeba tedy i nam, słuchacze najmilsi, ustawicznie i usilnie prosić Pana Boga, abyśmy mogli poznać i my wolą Pana Boga i we wszystkiém ją wykonać. Zwłaszcza kiedy stan życia kto zamyśla obierać, albo inny wielkiéj wagi czynić interes ma, jako mu potrzeba prosić Pana Boga, aby wypełnił w tém wolą Pana Boga, aby nie za swoją szedł popędliwością, ale dla tego obierał, że Bóg chce, i taki, jakiego po nim chce. Jak nam usilnie wołać potrzeba: *Bądź wola Twoja*, kiedy nas choroby, ubóstwo, prześladowanie od ludzi, lub inne jakie napadną przypadki. My bowiem ludzie, kiedy się nam co trafi przykrego, zwłaszcza od ludzi, pospolicie mówimy: „cierpiałbym, gdyby to utrapienie było od Pana Boga, ale to od złych ludzi.“ Lecz bardzo w tém błądzimy, ponieważ żadna rzecz dziać się nie może bez woli Pana Boga. „Ani włos jeden z głowy naszéj nie spadnie, ani „wróbel nawet w sidło nie wpadnie, ani listek na drzewie za„trzęsie się bez woli Pana Boga,“ mówi Pismo święte. Przetoż jeśli nas ogarną jakie utrapienia, z Chrystusem Panem wołajmy: „Ojcze, jeśli to być może, niech odjęty odemnie będzie ten kie„lich gorzki, ale nie moja, lecz Twoja niech stanie się wola.“ A chowaj Boże szemrania jakowego, złości i przeklęctwa w takowych przypadkach wystrzegać się mamy, bo niecierpliwością naszą nie tylko nie oddalamy utrapienia naszego, ale one pomnażamy i na większe kary, tak na tym, jako i na tamtym świecie zasłużymy. A kiedy w utrapieniach wołać będziemy: *bądź wola Twoja*, czyń Boże ze mną co Ci się podoba, ja większéj kary godzien jestem, dla wielkich grzechów. Zmiłuj się nad nami, i umniejsz nam utrapienia, i one potém nagrodzi wielkiemi pociechami. Jako to uczynił *Jobowi* cierpliwemu, któremu (mówi Pismo święte) pobłogosławił ostatecznym rzeczom więcéj niż pierwszym. I jako z *Dawidem* uczynił, którego po cierpliwie zniesionych prześladowaniach od Saula, i syna swego Absalona, królestwo utwierdził: *Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imię Jego pochwalone.*

CZĘŚĆ DRUGA.

IV. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Położywszy Pan Jezus w pierwszych trzech prośbach rzeczy,

które do czci i chwały Pana Boga ściągają się; kładzie potém potrzeby, które do duszy i ciała naszego należą, abyśmy też i one, ponieważ ich bez pomocy Boskiéj mieć nie możemy, swym porządkiem prosili. W téj tedy prośbie: „Chleba naszego powsze„dniego daj nam dzisiaj,“ prosimy Pana Boga o wszystkie rzeczy tak do duszy jako i do ciała potrzeb należące. Prosimy co do duszy, aby Bóg opatrował nam kapłany i nauczyciele, którzyby nam chleb duchowny, naukę Chrystusową łamali i podawali, którzyby nam Sakramenta święte sprawowali, a osobliwie Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiéj, który jako nas Pan Jezus naucza, „jest „Chlebem z Nieba schodzącym, którego kto pożywać będzie, żyć „będzie na wieki, a jeśli pożywać nie będzie, żyć żadną miarą „nie może.“ Nie masz już cięższéj kary Pana Boga, jako kiedy odbierze kapłany i nauczyciele, którzyby nas tym chlebem karmili. Jako to Pan przez Amosa za wielkie grzechy żydowskie groził: „Puszczę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienia „wody, ale słuchania słowa Bożego.“

Prosimy powtóre o wszystkie potrzeby do ciała należące, jako to pożywienie wszelkie w chlebie, w mięsie, rybie, napoju i wszelkiém odzieniu, aby nam Bóg one rozmnażał, zachowywał od wszelkiego przypadku. Wymieniamy zaś tu tylko słowo *Chleba*, abyśmy nauczyli się ztąd, iż nie wytwornych i kosztownych pokarmów i napoju, szat potrzebować mamy, ale pospolitych, i tych, które do saméj służą potrzeby. Dla téjże saméj przyczyny i te słowa: *naszego powszedniego* przydał w téj modlitwie Pan Jezus, abyśmy o zbyteczne pożywienie i odzienie nie starali się i nie prosili, ale tylko o to, które pospolite, i w codziennym zwyczaju u ludzi są, i onemi kontentowali się. Te zaś słowa: *daj nam*, znaczą, iż my nic staraniem swojém czynić nie możemy, jeśli nam Pan Bóg nie pomoże, jako Apostół Paweł powiada: „Ani ten, co „szczepi jest czém, ani ten co polewa, ale Bóg, który pomnożenie „daje;“ jako też i z codziennego doświadczenia mamy, by nie wiem jak my role uprawiali, i jak wybornem ziarnem one zasiewali, jeśli Bóg urodzaju nie da, nic zgoła mieć nie możemy. Przetoż Pana Boga prosimy o one, mówiąc *daj nam*, prosimy zaś nie dla siebie samych, nie mówimy albowiem: *daj mnie*, ale *nam*, należy to bowiem do chrześciańskiéj miłości, ażeby każdy nie tylko o siebie był troskliwy, ale też i o drugich, i starając się o sie-

bie, razem też starał się o bliźnie swoje. Ażebyśmy też wiedzieli, iż kiedy nam Pan Bóg dary jakie daje, nie dla nas samych daje, ale też abyśmy z onych i bliźnim naszym użyczali, jako to Bazyli i Ambroży święty do bogaczów skąpych mówiąc nauczają: „Łaknących ci chleb jest, który ty chowasz, i nagich „ludzi odzienie, które ty zamykasz, i odkupem a wyzwoleniem są „ludzi nędznych te pieniądze, które ty w ziemię zagrzebiasz.“

To zaś słowo: *daj nam dzisiaj* dla tego Pan Jezus przydał, ażebyśmy przypominali nędze sobie nasze, iż ani na jeden dzień żywności bez łaski Boskiéj sobie nabyć nie możemy, a przetoż codziennie prosili Pana Boga o pożywienie, mówiąc: *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Ażebyśmy też uczyli się ztąd, iż zbytecznego starania nie mamy czynić, i zakładać sobie wiele lat życia naszego, ale na dziś prosząc przypominali sobie krótkość i niepewność życia naszego, abyśmy snać z owym bogaczem, który mówił: *Duszo moja, masz wiele dóbr ułożonych na wiele lat, odpoczywaj, jedz, pij i bądź dobréj myśli*, nie usłyszeli owéj straszliwéj odpowiedzi: *Głupcze, téjże nocy duszy twéj upomnią się od ciebie, a coś nagotował czyje będzie?* Lecz rzec może kto: „Na cóż potrzeba ludziom bogatym chleba powszedniego prosić, kiedy wszystkiego dosyć mają?“ Dla tego prosić mają, aby tych, które mają, nie utracili, i przypominali sobie, iż cokolwiek mają, wszystko z dobroczynnéj ręki boskiéj mają, i przetoż w samym Bogu, a nie w bogactwach swoich nadzieję pokładali, jako Apostół Paweł ich upomina: „Niech się ztąd uczą bogaci, aby niewysoce „rozumieli, ani mieli nadzieję w niepewnych bogactwach, ale w „Panu Bogu żywym, który nam obficie wszystkiego ku żywności „dodaje.“ (1 Timot. 6.)

V. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

W pierwszych wyżéj położonych pacierza potrzebach prosiliśmy Ojca Niebieskiego o potrzeby wszelkie, tak do duszy należące, jako też i do ciała. W następujących zaś prośbach prosimy Pana Boga, aby od nas oddalić raczył wszelkie przygody i przeszkody tak do dusznego wiecznego pożytku, jako też i do do-

czesnego życia ściągające się. Największa przygoda, która się nam w tém życiu przytrafić może, jest grzech, który gniew Boski i kary jego tak wieczne jako i doczesne na duszę i ciało sprowadza. Przetoż o oddalenie grzechu tu najpierwéj prosimy. I żebyśmy to prędzéj otrzymali, oświadczamy się przed Ojcem Niebieskim, iż z serca całego my téż winowajcom naszym winy ich odpuszczamy. Jeśliby tedy kto z serca całego winy bratu swemu nie darował, taki żadną miarą spodziewać się nie może, aby modlitwa jego wysłuchana była, ponieważ sam tę przed Bogiem zakłada kondycyą: „Tak ty, Boże mój, odpuść mnie winy moje, jako i ja odpuszczam winowajcom moim;“ jeśli tedy nie z całego serca odpuszcza winowajcom swoim, prosi i Pana Boga, aby téż i On mu tak odpuszczał. A jeśli z całego serca odpuszcza winowajcom swym, prosi téż i Pana Boga, aby jemu z całego serca odpuścił. Pan Jezus téż zaraz po tym pacierzu toż samo jaśniéj jeszcze innemi słowami utwierdził mówiąc: „Jeśli odpuści„cie ludziom ich grzechy, tedy odpuści wam i Ojciec Niebieski „wasze. A jeśli wy nie odpuścicie ludziom, tedy ani Ojciec wasz „odpuści wam złości waszych.“ Lecz ztąd wnosić nie trzeba, aby ten, co w gniewie zostaje, mówiąc pacierz grzeszył, i przetoż opuszczać go miał, i owszem taki ma się najwięcéj modlić, aby Bóg serce jego zmiękczył, i oddał mu tyle łaski swéj i pomocy, aby mógł z serca całego odpuścić winowajcom swoim złości ich przeciw sobie czynione. W téj modlitwie albowiem, ponieważ prosimy Pana Boga o odpuszczenie grzechów, prosimy razem aby téż wszystkie przeszkody od nas oddalił, a dał nam dar prawdziwéj pokuty, żalu szczerego za grzechy udzielił, dał łaskę, abyśmy mogli z całego serca odpuścić winowajcom naszym, i do miłości ku nim nas zachęcił.

A do tego kiedy tę modlitwę mówimy, czynimy ją całego Kościołą imieniem, w którym muszą być niektórzy ludzie dobrzy, którzy winowajcom swym téj winy odpuszczają. Toć ją imieniem onych słusznie zawsze mówić możemy, choćby kto gniew w sercu swém miał.

Drugą tu téż, słuchacze, macie mieć przestrogę, iż insza to rzecz gniew dobrowolnie chować w sercu swém, a insza czuć. Ten, co gniew dobrowolnie w sercu swém chowa, ustawicznie o tém myśli, jakby się zemścił nad nieprzyjacielem swym, klnie mu i

złorzeczy ciężko, przed drugimi czerni sławę jego, i radby aby go wszyscy nienawidzili, cieszy się z nieszczęścia przeciwnika swego, a smuci się z dobrego powodzenia jego, ani do domu jego wejść, ani z nim się przywitać nie chce, a tém bardziéj z nim mówić. Lecz bywa, iż drugi z całego serca odpuszcza winę bliźniemu swemu, z nim gada mile i szczerze, przestaje, nic złego mu nie życzy, ani téż mści się krzywdy swéj, ale że *czuje* jakowyś żal w sercu swojém z przypomnienia uczynionéj sobie krzywdy, za grzech to sobie ma. Niech takowy wie, iż gniewu w sercu swém nie ma, ale owszem miłuje według przykazania Pańskiego nieprzyjaciela swego. Lecz tu bardzo wielkiéj trzeba ostrożności, aby pod żalu pokrywką i boleści z odebranego utrapienia od bliźniego gniew nie zawierał się, ta albowiem namiętność gniewu dziwnie oślepia rozum nasz, iż jako w pełnym dymu domu nic widzieć dobrze nie można, tak w gniewie zostając i tego nawet łatwo widzieć nie możem, że w gniewie zostajemy. I ztąd to pospolicie zostając w gniewie, życząc złego bliźniemu, onego obmawiając, od rozmowy z nim uciekając powiadamy: iż ja na niego nie gniewam się, ale tylko z nim gadać nie chcę, do niego chodzić i z nim przywitać się.

Lecz o tém w nauce o gniewie w przykazaniu piątém obszerniejszą mamy naukę, do niéj cię czytelniku odsyłam.

Tę tedy modlitwę mówiąc: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, mamy z całego serca odpuszczać bliźnim naszym wszystkie urażenia i przewinienia, a gorąco odpuszczenia grzechów naszych od Boga żądać, a myśleć o sposobach, jako mamy się onych na dalszy czas wystrzegać, a za one sprawiedliwości Boskiéj wypłacić się. A te są najlepsze sposoby:

Spowiedź częsta i Komunia godnie przyjęta, i przetoż chcąc odpuszczenia grzechów dostąpić, trzeba często z wielkiém przygotowaniem i nabożeństwem do tych Sakramentów świętych przystępować.

Powtóre, jałmużny mają tacy często używać, jako Anioł Rafał Tobiaszowi radził: „Jałmużna wybawia od śmierci, a tać jest, „która czyści grzechy, i czyni to, aby człowiek miłosierdzie i ży„wot wieczny mógł naleść.“ Który téż sposób i Daniel Prorok

podał Nabuhodonozorowi: „Grzechy twe jałmużną odkupuj, a nie-
„prawości twoje nad ubogimi litością.“

Między miłosiernymi uczynkami, które ma każdy na odpuszczenie grzechów swych czynić, jest osobliwszy, krzywdy bliźniemu darować, i dobrze czynić tym, którzy nas prześladują. Przeto którykolwiek tego żąda, aby Pan Bóg jemu co najwięcéj miłosiernym był, ten niechaj dla Pana Boga swoje nieprzyjaźni daruje, a niech się za nieprzyjacioły modli, a niech szuka okazyi jakoby im dobrą posługą i wspomożeniem za złe ich uczynki mógł nagrodzić. I niech to wie (jako Katechizm Rzymski mówi), że nie masz nic, ani też wymyśleć się co niesprawiedliwszego może, jako kiedy ów człowiek, który kiedy Pana Boga sam prosi, aby mu łaskawym i dobrotliwym być raczył, sam tak twardym jest przeciw ludziom, że nie chce im winy swéj darować.

VI. I nie wódź nas na pokuszenie.

Ponieważ szatan najbardziéj kusi tych, którzy dostąpiwszy odpuszczenia grzechów swoich chcą wiernie służyć Panu Bogu swemu, przetoż Pan rozkazuje nam, abyśmy po odpuszczonych grzechach o to najbardziéj prosili, abyśmy w one jaką pokusą szatańską nie byli znowu wprowadzeni; nic albowiem nie może być na człowieka cięższego jako w grzech wpadnienie, i dla Boga obrzydliwszego, albowiem ten, co dostąpiwszy odpuszczenia grzechów, znowu w nie wpada, ciężéj na siebie gniewa i obraża Pana Boga, i na siłach dusznych bardziéj słabieje, i szatan też z większą mocą nań przychodzi, i jako mówi Pan Jezus: „Siedmiu mo-
„cniejszych z sobą bierze duchów, i do niego wprowadza, aby
„go strzegli, by snać drugi raz z ręku ich nie uciekł. A ostate-
„czne rzeczy jego stają się gorsze niż pierwsze.“ I przetoż Pan Jezus codziennie nam o to prosić każe Pana Boga, aby nas bronił od pokusy wszelkiéj. I na inszém miejscu toż samo usilnie czynić zaleca i przykazuje: *Módlcie się, abyście w pokusę nie przyszli.* Przetoż z wielkiém nabożeństwem mówić do Pana tę modlitwę mamy, i ustawicznie wołać: Nie wódź nas na pokuszenie.

Jeśli albowiem łaska nas Boska nie wesprze, my bez niéj tak będąc słabymi i do złego skłonnymi, tak mocnych nieprzy-

jaciół mając, żadną miarą trwać w zachowaniu przykazań Bożych nie możem; ale jako kamień na powietrze mocą jaką wyniesiony, gdy ta moc trzymać go przestanie, wraz na dół z wielkim impetem leci: tak my, jeśli nam Bóg ręki swéj, którą nas z grzechów wyrwawszy ku Niebu wyniósł, umknie, lecieć znowu w one musimy. Przeciwnym zaś sposobem, choćby na nas całe burzyło się piekło, nic nam uczynić nie może, jeśli nas łaska wesprze Boska, nic nam zaszkodzić nie może. Szatan albowiem, choć tak wielką moc ma, i tak nieuhamowaną złość ku nam, przecież ani tak kusić nas, ani tak długo nas jako chce prześladować może, ale wszystka moc jego wolą się i dopuszczeniem Bożém miarkuje.

Lecz ażebyśmy lepiéj jeszcze moc téj prośby zrozumieli, trzeba nam wiedzieć, co to znaczy słowo: *Pokusa,* i co téż znaczy: *wwodzić w pokusę.*

Kusić jest doświadczać, abyśmy przez wywiadowanie nasze mogli doświadczyć téj prawdy, którą wiedzieć chcemy, lecz Pan Bóg takim sposobem nas kusić nie może, ponieważ *wszystkie* (jako mówi Pismo święte) *rzeczy są jasne i odkryte przed oczyma Jego.* Nie kusi téż Pan Bóg człowieka, aby ku grzechowi przywiódł, ponieważ całą Istotą swoją on się grzechem brzydzi, i utratą Nieba, a nabyciem piekła zań wiecznie karze; i jako u Jakóba świętego jest napisano: „Niech żaden nie mówi, gdy „bywa kuszon, iżby go Pan Bóg miał kusić; albowiem Pan Bóg „nie kusi ku złemu.“ Ale przez to słowo *wwodzi nas* Pan Bóg w pokusy, ma się rozumieć, iż *dopuszcza* Pan Bóg na człowieka sprawiedliwego pokusy różne, aby cnota jego, która jest Bogu wiadoma, inszym téż ludziom była odkryta, aby przykład drudzy z onéj brali i do większéj chwały i służby Boskiéj onym pobudzali się, aby téż sprawiedliwy miał nagrodę i cześć swoję, jako mówi Pismo: *Kusi was Pan Bóg wasz, aby to jawno było, jeśli go miłujecie albo nie.* Tak Abraham, jako czytamy, *był kuszon*, kiedy mu Pan Bóg kazał syna jedynaka zabić na ofiarę, i przeto stał się osobliwym posłuszeństwa i cierpliwości przykładem na wieczną ludzi pamiątkę.

Nie odpraszamy się tedy w téj modlitwie od pokus wszelkich, ale tylko prosimy, aby Bóg nas w pokusach żadnych nie opuszczał, a łaską swoją wspierał, abyśmy nigdy od szatana zwyciężonymi nie zostali, ale mężnie w onych aż do końca przy Bogu

stali. Pokusy albowiem, jeśli je zwyciężamy, wielce nam są pożyteczne, w nich albowiem sami siebie, to jest siły słabe nasze poznawamy, i korzymy się pod wszechmocną ręką Boską, i mocnie walcząc onéj nienaruszonéj w Niebie korony chwały pewni czekamy. „Błogosławiony bowiem mąż“ (mówi Pan Bóg przez Jakóba Apostoła) „który wycierpi pokusę, albowiem gdy doświadczon będzie, weźmie żywotną koronę, którą Pan Bóg obiecał „tym, którzy go miłują.

Patrzcież tedy, słuchacze najmilsi, abyście mężnie walczyli przeciw nieprzyjaciołom duszy waszéj, pokładając wszystkie nadzieje wasze w Bogu, nie zaniedbywajcie téż sposobów, które nam Pan Bóg zostawił w Piśmie swojém na zwyciężanie pokus, i one usilnie zalecił, a ten jest. 1. Modlitwa jakośmy już mówili: *Orate, ut non intretis in tentationem. Módlcie się, abyście nie wpadli w pokusy*: Wołać do Boga o pomoc z Apostołami na morzu tonącymi macie: *Domine, salva nos, perimus. Panie, ratuj nas, giniemy.* Do Serca téż Jezusowego jako do najmocniejszéj twierdzy w pokusach uciekać się, i w oném zamykać się macie, a obrony mocniejszéj już nigdzie nie najdziecie. Do Maryi Panny jako do Matki i Obronicielki utrapionych osobliwszéj udawać się powinniśmy, i Świętych téż Pańskich, a osobliwie Anioła Stróża naszego wzywajmy pomocy, a do modlitwy łączmy post i inne umartwienia, robotą ustawiczną zabawiajmy się, abyśmy przez próżnowanie nie dali szatanowi okazyi do pokusy, nie próżnowaniem albowiem, nie ospalstwem, nie obżarstwem albo plugastwem, ale modlitwą. pracą, czuciem, postem, powściągliwością i czystością bywa szatan i wszelkie pokusy zwyciężane.

Używajmy tedy téj zbroi, a zapewne zwycięzką koronę odniesiemy, jeśli albowiem my z naszéj strony to uczynimy przeciw pokusom, co Bóg nam czynić przykazał, przybędzie téż niehybnie i on nam na pomoc, i uczyni ramiona nasze mocne, jak łuk miedziany, wyćwiczy ręce nasze na bitwie, i palce nasze ku wojnie, i da nam zapłatę i koronę wieczną, którą tak wiele razy przyrzekł, jako to mamy w księgach Objawienia Jana świętego: „Kto zwycięży, dam mu, aby na stolicy mojéj siedział, jakom i ja zwyciężył i siadł z Ojcem moim na Jego Stolicy. Jeżeli tedy dla obietnicy królów ziemskich i chwały i nagrody doczesnéj takie żołnierze ponoszą utrudzenia, takie przykrości zwyciężają: --

o jakoż my dla obietnicy Boskiéj, dla chwały i nagrody wiecznéj pilnie to czynić mamy.

VII. Ale nas zbaw odezłego. Amen.

Ta prośba ostateczna jest niby krótkiém zebraniem i zamknieniem wszystkich owych pierwszych modlitw, bo kiedy tego dostaniemy, co się w téj modlitwie najduje, tedy nic nie zostawa (jako mówi św. Cypryan), czegobyśmy daléj prosić mieli, tę bowiem otrzymawszy, już przeciwko wszystkim rzeczom, które szatan i świat sprawuje, swobodni i bezpieczni być możemy. Ponieważ tedy tak ważna jest ta prośba, potrzeba jest, abyśmy onéj z wielkim nabożeństwem często używali.

Różni się ta prośba w tym od poprzedającéj: *I nie wódź nas na pokuszenie*, albowiem przez pierwszą onę, abyśmy grzechu ustrzedz się mogli, prosimy, przez tę zaś, abyśmy nie tylko od grzechu ale też i od kary za grzechem następującéj uwolnieni być mogli. W téj tedy modlitwie: *ale nas zbaw odezłego*, prosimy, aby nas od wszystkich przygód duszy i ciała bronił Pan; to jest: abyśmy od grzechu wyzwoleni i od szkodliwéj pokusy byli, tak, ażebyśmy od powietrza, głodu, ognia i wojny, wszelkich chorób i wszelkich przypadków, które się w tym nędznym życiu naszym często przytrafiać zwykły, oswobodzeni byli, jeśli to z Boską jest chwałą. My albowiem ludzie ponieważ nadewszystko Ojca naszego i Pana Boga miłować powinniśmy zawsze, najbardziéj i jedynie na chwałę Boską oko mieć mamy, aby Imię Jego (jako w pierwszéj modlitwie prosiliśmy) było poświęcone. Zawsze tedy we wszystkich karach doczesnych tę kondycyą zakładać mamy, którą Chrystus w swojéj modlitwie przed męką swoją do Ojca Niebieskiego kładł: „Ojcze, jeśli to być może, niech ten kielich odjęty odemnie będzie; lecz nie moja ale twoja wola niech będzie.“ Utrapienia albowiem i kary Boskie są to lekarstwem leczącym, i dawniejsze choroby duszy naszéj, broniącym od przyszłych. Onemi albowiem i z dawniejszych oczyszczamy się, jako złoto w ogniu, grzechów ostróżności wielkiéj nabieramy, abyśmy znowu w one nie wpadli, za któremi tak ciężka kara idzie. I przetoż kiedy dopuści Pan Bóg na nas jaką karę, uchowaj Boże, abyśmy szemrzeć na Boga, albo bluźnić, albo też rozpaczać mieli, jakoby nas Pan miał opuścić i zapomniał, ale całując ojcowską rękę jego,

dziękujmy,iż nam nie przepuścił, ale nas dla pożytku naszego, przestrogi i poprawy z miłości swéj karze. Jako Dawid mówił w ciężkich utrapieniach swoich. *Bonum mihi, quia humiliasti me, ut discam justificationes tuas.* Dobrze, Panie, iżeś mnie upokorzył, abym się ztąd nauczył sprawiedliwości twoich. A jeśli tak prosić z pokorą wielką i stósowaniem się do woli Boskiéj i nadzieją wielką będziem, zapewne wysłuchani będziem, iż nas uwolni Pan od téj kary, którą cierpimy, jeśli to będzie z pożytkiem naszym, albo jeśli nie uwolni, to doda nam cierpliwości tyle, i pociech niebieskich, iż utrapienie nasze z wielką łaskawością i radością wytrzymować będziem, i wszyscy się z apostołami, iż godnemi staliśmy co dla Chrystusa ucierpieć.

Przydawamy naostatek *Amen*, abyśmy się w nadziei utwierdzili, iż to, o cośmy w pacierzu prosili otrzymamy, *Amen* albowiem znaczy, jakoby Bóg do nas mówił: „Wiedz, iż wysłuchane są modlitwy twoje.“ Znaczy téż to słowo *Amen*, *niech się stanie*, albo *tak będzie*, w tym rozumieniu znaczy powtórzenie krótkie wszystkich próśb naszych, jakośmy mówili: daj Boże, aby się wszystko nam tak stało, o cośmy Cię w modlitwie prosili.

Téj tedy modlitwy od samego Chrystusa Pana podanéj najdoskonalszéj, wszystkie potrzeby nasze tak do duszy jako i do ciała należące w sobie zamykającéj, z jak największém nabożeństwem i uwagą używajmy, a starajmy się *nie wiele* raczéj, a z *uwagą* pacierzy odprawować, aniżeli *wiele*, a bez *żadnéj uwagi*. Lepszy albowiem (mówi Święty *Salezyusz* Biskup) jeden pacierz z uwagą zmówiony, aniżeli pięćdziesiąt bez uwagi. Zrana zwłaszcza i w wieczór mamy to z wielką pilnością czynić. A ta niegodna Chrześciańskiego imienia wymówka, niech nie tylko w uściech naszych, ale nawet ani w myśli nie pozostanie: *Czasu nie mam i pacierza mówić.* Człowieka to cale o Pana Boga, ani o zbawienie swoje niedbającego jest mowa, takowy albowiem pokazuje, iż wiary i ufności, i miłości ku Bogu i zbawieniu swemu cale nic nie ma, kiedy on tak zanurzony jest w doczesnych staraniach, iż nie chce i jednego pacierza dla Boga, dla duszy swéj, dla zbawienia wiecznego zmówić. Upomnieć należy rodziców, panów i gospodarzów, iż bardzo błądzą, kiedy swe dzieci, poddane i służebnice tak robotami obciążają, iż nie dają im czasu do zmówienia Pacierza, i owszem sami tego pilnować powinni, ażeby ich

dzieci i czeladka wszystka pacierz rano i w wieczór mówiła (jako to insi pobożni panowie czynią). Pacierze ranne i wieczorne razem z czeladką swą odprawowali. Modlitwa albowiem razem złączona jest Bogu daleko milsza, i prędzéj bywa wysłuchana. Tak albowiem sam Pan Jezus mówi: „Gdzieby się dwóch albo „trzech w Imię moje zebrało, tam Ja w pośrodku ich jestem, „i o cokolwiek prosić będą, otrzymają.“

Przed jedzeniem też i po jedzeniu przystojna jest rzecz wielce, aby ta modlitwa była mawiana, ponieważ albowiem z łaski Boskiéj darów wszystkich pożywamy, należy też, abyśmy za one wdzięczni Panu naszemu byli i należyte dzięki oddawali. Uważmyż tedy sami jak to nam miło, kiedy my ubogiemu chleba kawał, lub co innego damy, a on nam pokornie dziękuje, nas za to wychwala i nam błogosławi. Tak miło Panu Bogu jest, kiedy nam On obfite dary daje, a my za nie pokornie Jemu dziękujemy, wychwalamy i błogosławimy. Przeciwnie, jak nam jest przykro, kiedy damy co ubogiemu, a on ani podziękuje nam, ani głowy skłoni, drugi raz choćby nas prosił już mu nie z taką ochotą dawamy, albo cale nic. Toż samo i Panu Bogu nie miło wielce jest i przykro, kiedy mu z ręki Jego ojcowskiéj tak obficie biorąc, ani podziękujemy, ani pacierza jednego zmówimy. Strzeżmyż się pilnie, ażeby na nas to nieprzypadło podobieństwo, które o niewdzięczności ludzkiéj jeden Święty daje. Ludzie prawi, niedziękujący Bogu za dary, są jako wieprze, które kiedy pasterz na dąb wlazłszy, żołądź otrząsając karmi, prędko żołądź spadającą jeden przed drugim pożerają, a na pasterza żaden ani spojrzy, ani głowy wzgórę podniesie.

Przy robotach zaś jeśli pacierza, lub innéj jakiéj modlitwy albo pieśni mówić nie możemy, mamy one same Panu Bogu ofiarować, myśląc sobie, lub mówiąc, Panie Boże, radbym modlił się ku Tobie, ale ponieważ Ty mnie w takim stanie postanowiłeś, abym pracował, i w krwawym pocie oblicza mego pożywał chleba mego, przetoż ja tę samę robotę dla tego robię, iż Ty tego chcesz po mnie, i ja Tobie samemu ofiaruję. Lecz o tém obszerniéj w Nauce o Znaku Krzyża Świętego mówiliśmy.

Uwaga. Praktyczny wykład *Modlitwy Pańskiéj* i *Zdrowaś Maryja* znajduje się w książeczkach ułożonych podług X. Alb. Stolca, pod tyt.: *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryja*.

Porządek nauk

SKŁAD APOSTOLSKI TŁÓMACZĄCYCH.

I. Wstępna. 5
II. O Bytności Pana Boga. 14
III. Wstęp do Składu Apostolskiego. 21
IV. O Tajemnicy Trójcy Przenajświętszéj. . . . 25
V. O Wszechmocności Pana Boga i bytności Jego wszędzie 30
VI. O przymiotach Boga, a osobliwie o dobroci, o miłosierdziu, przewłóczności, prawdziwości i wierności . . 37
VII. O Stworzeniu wszech rzeczy, oraz o grzechu Aniołów i rodziców naszych. 47
VIII. O Wcieleniu Syna Bożego i narodzeniu Jego . . 54
IX. O Trzecim Składu artykule. 58
X. O Męce Pańskiéj, albo o czwartym artykule Składu Apostolskiego. 69
XI. W téjże materyi, albo o Rozpamiętywaniu Męki Pańskiéj 76
XII. O Piekle 89
XIII. O Czyscu 99
XIV. O Zmartwychwstaniu Pańskiém 111
XV. O Wniebowstąpieniu Pańskiém 116
XVI. O Sądzie Pańskim 122
XVII. O Duchu świętym 131
XVIII. O Kościele katolickim i obcowaniu Świętych . . 139
XIX. O Obcowaniu Świętych 155
XX. O odpuszczeniu grzechów 166
XXI. O Zmartwychwstaniu ciał i nieśmiertelności duszy . 175
XXII. O Żywocie wiecznym i chwale Niebieskiéj . . . 184

Porządek nauk

PRZYKAZANIA BOSKIE I KOŚCIELNE TŁÓMACZĄCYCH.

I. Poprzedzająca tłómaczenie Przykazań Boskich . . . 162
II. O przykazaniu pierwszém 204

III. O zbytecznéj ufności i rozpaczy o miłosierdziu Boskiém 209
IV. O czci Bogu należytéj 216
V. O czci rzeczom Bogu poświęconym należącéj . . 223
VI. O drugiém Przykazaniu 229
VII. O Ślubach i bluźnierstwie 240
VIII. O Przykazaniu trzeciém 250
IX. Jak mamy dni święte co do słuchania Mszy świętéj obchodzić 260
X. O innych zabawach przy dniu świętym . . . 265
XI. O Przykazaniu czwartém 276
XII. O powinnościach rodziców ku dzieciom swoim . . 286
XIII. O powinnościach panów, sług i poddanych . . . 291
XIV. O powinnościach parafianów albo owieczek ku swym pasterzom 304
XV. O Przykazaniu piątém. W szczególności o pijaństwie i obżarstwie 310
XVI. O zabójstwie właściwém 321
XVII. O gniewie 327
XVIII. O przeklęctwie 339
XIX. O zgorszeniu 350
XX. O Przykazaniu szóstém i dziewiątém 361
XXI. O siódmém Przykazaniu 375
XXII. O Przykazaniu ósmém, osobliwie o fałszywém świadectwie u sądu i o obmowie 385
XXIII. O obmowie wszelkiéj 392
XXIV. O kłamstwie 400
XXV. O Przykazaniu dziesiątém 408
XXVI. O Przykazaniu miłości Boga 416
XXVII. O nabywaniu miłości Boskiéj 423
XXVIII. O Przykazaniu miłości bliźniego 430
XXIX. O miłosiernych uczynkach względem ciała . . . 439

Porządek nauk

MODLITWĘ PAŃSKĄ I SAKRAMENTA ŚWIĘTE TŁÓMACZĄCYCH.

I. O Sakramentach w powszechności 445
II. O Sakramencie Chrztu świętego 464
III. O skutkach Chrztu świętego i ceremoniach przy nim zachodzących 474
IV. O Sakramencie Bierzmowania 482
V. O Najświętszym Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiéj . 493

VI. O Sakramencie Pokuty. Co to jest Pokuta? I o potrzebie onéj 509
VII. O grzechach skrytych, które pospolicie na spowiedziach opuszczone bywają 522
VIII. O innych skrytych grzechach, które własne są każdemu stanowi 531
IX. O żalu, jaki jest potrzebny pokutującemu . . . 540
X. O przedsięwzięciu, jakie jest potrzebne pokutującemu . 552
XI. Jakie kondycye mają być zachowane przy saméj spowiedzi i po spowiedzi 561
XII. Jakimi sposobami ma się grzesznik zachować od upadku w pierwsze grzechy 569
XIII. O Sakramencie Ostatniego Pomazania . . . 578
XIV. O Sakramencie Kapłaństwa 585
XV. O Sakramencie Małżeństwa 594
XVI. O powinnościach, do których obowiązują się w małżeństwie zostający 602
XVII. Nauka o modlitwie 611
XVIII. Nauka o znaku Krzyża świętego 615
XIX. Wykład na pacierz albo Ojcze nasz 625

Ad M. D. G. B. V. M. OO. SS. PP.

Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.

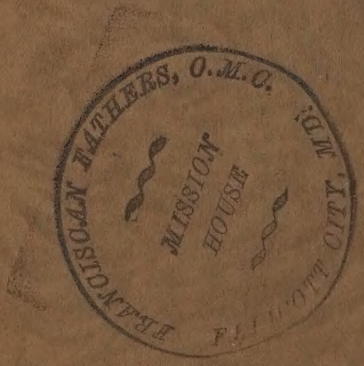

FRANCISCAN FATHERS, O.M.C.
MISSION HOUSE
FREDERICK CITY, MD.

FRANCISCAN FATHERS, O.M.C.
MISSION HOUSE
ELLICOTT CITY, MD.